



Wojciech Włoskowicz

Uzus toponimiczny

Zarys teorii na przykładzie
polskiej toponimii Huculszczyzny

Instytut Języka Polskiego
Polskiej Akademii Nauk

Pamięci Matki

Wojciech Włoskowicz

Uzus toponimiczny

**Zarys teorii na przykładzie
polskiej toponimii Huculszczyzny**

**Instytut Języka Polskiego
Polskiej Akademii Nauk**

Kraków 2021

ABSTRACT. Włoskowicz Wojciech, *Uzus toponimiczny. Zarys teorii na przykładzie polskiej toponimii Huculszczyzny* [Toponymic usus. An outline of theory on the example of the Polish toponymy of the Hutsul region]. Kraków 2021. Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk [Institute of the Polish Language, Polish Academy of Sciences]. Pp. 552. ISBN 978-83-64007-61-3. Text in Polish with a summary in English.

The aim of this book is to create an outline of a theory of *toponymic usus*. This goal covers the introduction and the definition of the concept of toponymic usus as well as the description of linguistic and extralinguistic *factors* that mould a toponymic usus. Thereby an attempt is made to introduce some normative (i.e. descriptive and not prescriptive!) components to the theory of onomastics and to extend the theory of normative linguistics with a more precise description of mechanisms that influence language usus. In the empirical part of the present work the proposed theoretical apparatus has been exemplified with descriptions of formation processes of the Polish toponymic usus regarding some selected geographical names of the Hutsul region (in Ukraine).

Wojciech Włoskowicz

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-6146-7822>

Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk

Pracownia Onomastyki

al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków, Poland

wloskowicz@gmail.com, wojciech.wloskowicz@ijp.pan.pl

wojciechwloskowicz.pl

Recenzje wydawnicze

dr hab. Małgorzata Rutkiewicz-Hanczewska, prof. UAM

dr hab. Wanda Szulowska

Copyright © by Wojciech Włoskowicz

Wszelkie prawa zastrzeżone

Wersja elektroniczna niniejszej książki zamieszczona jest w otwartym dostępie m.in. na stronie wojciechwloskowicz.pl oraz w Repozytorium Cyfrowym Instytutów Naukowych RCIN (<https://rcin.org.pl>), DOI: <http://doi.org/10.17651/64007613>

Książka jest poprawioną wersją rozprawy doktorskiej pt. *Uzus toponimiczny. Zarys problematyki teoretycznej (na podstawie polskiej toponimii Huculszczyzny)*, na której przygotowanie autor uzyskał środki finansowe w ramach finansowania stypendium doktorskiego z Narodowego Centrum Nauki (numer rejestracyjny wniosku: 2016/20/T/HS2/00024). Promotor rozprawy: prof. dr hab. Ewa Wolnicz-Pawłowska.

Publikacja w redakcji własnej autora

Skład i przygotowanie do druku: Piotr Rachwaniec / Wydawnictwo Fall, www.fall.pl

Korekta: Agnieszka Łodzińska

Zdjęcia na okładce: s. I – Hnitesa widziana ze stoków Kreczeli, widok ku północy, fot. Wojciech Włoskowicz, 2013; s. IV **góra** – autor na Połoninie Preluczny, widok ku wschodowi i dolinie Białego Czeremoszu, fot. Anna Legat, 2018; s. IV **dół** – Stoh widziany z Połoniny Regieskiej, widok ku zachodowi, fot. Anna Legat, 2012. **Zdjęcia w książce:** ss. 10, 26, 158, 296, 520 – fot. Wojciech Włoskowicz; s. 552 – fot. Anna Włoskowicz.

Publikacja dofinansowana przez Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk

ISBN 978-83-64007-61-3

DOI 10.17651/64007613


Spis rzeczy

0. Wprowadzenie	11
0.1. Słowo wstępne	11
0.2. Cel pracy	13
0.3. Stan badań	14
0.4. Miejsce pracy na tle onomastyki i językoznawstwa normatywnego	18
0.5. Uwagi do tytułu pracy	20
0.6. Uwagi ogólne	23
0.7. Podziękowania	23
1. (Top)onim w planie <i>langue i parole</i>	27
1.1. Toponim w systemie języka	28
1.2. Model semantyki nazw własnych	39
1.3. Warianty nazw własnych	62
1.4. Funkcje nazw własnych	69
1.4.1. Przegląd stanowisk	70
1.4.2. Funkcje nazw geograficznych w użyciu (po zakończonym akcie nazewniczym) ..	83
1.5. Socjologia nazw własnych	91
1.5.1. Ludwika Zabrockiego teoria zasięgów językowego magazynowania nazw jednostkowych	94
1.5.2. Władysława Lubasia próba socjolingwistycznej definicji nazwy terenowej. . . .	102
1.6. Definicja toponimu	107
1.7. Mikro- i makrotoponimia	125
1.8. Endo- i egzonimia	129
1.8.1. Definicje endo- i egzonimu	130
1.8.2. Analiza definicji endo- i egzonimu	137
1.8.3. Bieżąca dyskusja i najnowsze propozycje	141
1.8.3.1. Wspólnotowe kryterium endonimiczności	142
1.8.3.2. Roszczeniowość egzonimii	147
1.8.3.3. Odmienność egzonimu od endonimu w grafii i fonii.	150
1.8.4. Toponimia Huculszczyzny: między endo- a egzonimią	152
2. Wybrane zagadnienia językoznawstwa normatywnego	159
2.1. Miejsce normatywizmu na tle językoznawstwa i kultury języka	161
2.2. Norma językowa	164
2.2.1. Zarys historii pojęcia normy językowej	166
2.2.2. Wewnętrz- lub zewnętrzjęzykowy charakter normy	172
2.2.3. Uniwersalizm normy	173
2.2.4. Pionowa stratyfikacja normy	179

2.2.5. Aprobata jako warunek normatywności	187
2.2.6. Normatywność w ujęciu diachronicznym	188
2.2.7. Normy cząstkowe: norma leksykalna	189
2.2.8. Wariantywność normy	192
2.2.9. Podsumowanie i uwagi ogólne, norma aktywna i pasywna	193
2.3. Uzus i parametry środków językowych	196
2.3.1. Uzus językowy	196
2.3.2. Parametry środków językowych: frekwencja, ekstensja tekstowa, ekstensja społeczna	200
2.4. Wzajemne relacje systemu, uzusu, normy i kodyfikacji	202
2.5. Kryteria poprawności językowej	209
2.5.1. Kryteria W. Doroszewskiego (1950)	209
2.5.1.1. Kryterium formalno-logiczne	211
2.5.1.2. Kryterium narodowe	211
2.5.1.3. Kryterium geograficzne (miejscowe)	212
2.5.2. Kryteria H. Kurkowskiej (1986)	212
2.5.2.1. Kryterium ekonomiczności języka	213
2.5.2.2. Kryterium stopnia rozpowszechnienia (uzualne)	214
2.5.2.3. Kryterium narodowe	214
2.5.3. Kryteria poprawności językowej u B. Walczaka (1986; 1995)	215
2.6. Świadomość językowa i postawy wobec języka	218
3. Prolegomena do teorii uzusu toponimicznego	223
3.1. Nazwy geograficzne w perspektywie kultury języka	226
3.2. Zarys teorii uzusu toponimicznego	237
3.2.1. Zbiór onimiczny jako komponent języka	238
3.2.2. Pojęcie uzusu toponimicznego	242
3.2.3. Czynniki kształtujące uzus toponimiczny	246
3.2.3.1. Czynniki indywidualne kształtujące indywidualny uzus toponimiczny	248
3.2.3.1.1. Czynniki systemu języka (czynniki systemowe)	249
3.2.3.1.2. Czynniki ewaluacji nazwy geograficznej	252
3.2.3.1.3. Czynniki postawy wobec języka	254
3.2.3.1.4. Czynniki funkcji nazwy geograficznej	256
3.2.3.1.5. Czynniki egocentryczny i emocjonalny	258
3.2.3.2. Czynniki zbiorowe (społeczne) kształtujące indywidualny uzus toponimiczny	258
3.2.3.2.1. Czynniki zbiorowego uzusu toponimicznego	260
3.2.3.2.1.1. Czynniki wspólnoty komunikatywnej	262
3.2.3.2.1.2. Czynniki ekstensji społecznej	264
3.2.3.2.1.3. Czynniki tekstowe	265
3.2.3.2.1.4. Czynniki pierwszego odbioru naśladowanego	267
3.2.3.2.2. Czynniki normy toponimicznej	269
3.2.3.2.3. Czynniki kodyfikacji toponimicznej	275
3.2.3.3. Czynniki kształtujące uzus w zakresie znaczenia nazw	278
3.2.3.4. Kształtowanie się uzusu toponimicznego języka ogólnego	282
3.3. Kryteria poprawności toponimicznej	288

4. Konteksty polskiej toponimii Huculszczyzny	297
4.1. Granice Huculszczyzny	298
4.2. Językowy kontekst polskiej toponimii Huculszczyzny	301
4.2.1. Wybrane cechy gwar huculskich	301
4.2.2. Ogólna charakterystyka toponimii Huculszczyzny (Hrabec 1950)	307
4.2.3. „Stosunki międzyjęzykowe” polsko-ukraińsko-huculskie w toponimii	316
4.2.3.1. Powstawanie i funkcjonowanie nazw geograficznych na pograniczu polsko-ruskim	318
4.2.3.2. Aspekty polityczno-prawne stosunków międzyjęzykowych w toponimii	322
4.3. Pozajęzykowe konteksty polskiej toponimii Huculszczyzny	327
4.3.1. Zarys historii polskiej turystyki na Huculszczyźnie	328
4.3.2. Inne czynniki społecznej i tekstowej ekstensji toponimii Huculszczyzny w polszczyźnie	338
4.3.2.1. Walki Legionów Polskich na Huculszczyźnie	338
4.3.2.2. Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny	340
4.3.2.3. Obserwatorium na Popie Iwanie	341
4.4. Toponimia Huculszczyzny w kartografii	342
4.4.1. Zarys historii kartografii topograficznej Huculszczyzny do 1939 r.	343
4.4.1.1. Pierwsze (józefińskie) zdjęcie wojskowe Galicji (<i>mapa Miega</i>)	344
4.4.1.2. <i>Mapa Liesganiga</i>	346
4.4.1.3. Metryka Józefińska i Franciszkańska	346
4.4.1.4. <i>Mapa Kummersberga</i>	347
4.4.1.5. Drugie (franciszkowe) zdjęcie Galicji	348
4.4.1.6. Trzecie (franciszko-józefińskie) zdjęcie wojskowe Galicji	348
4.4.1.7. <i>Spezialkarte</i>	350
4.4.1.8. Topograficzna spuścizna Austro-Węgier	350
4.4.1.9. <i>Mapa turystyczna Karpat Polskich</i>	351
4.4.1.10. Mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego	352
4.4.2. Toponomastyczna praca topografa w Austro-Węgrzech i II RP	356
4.4.2.1. Instrukcje topograficzne	358
4.4.2.2. Rola topografa w zbieraniu nazw	359
4.4.2.3. Wojskowe przeznaczenie mapy	359
4.4.2.4. Ekscerpcje przygotowawcze	362
4.4.2.5. Zbieranie nazw w terenie	365
4.4.2.6. Zbieranie nazw a uzus i język miejscowy	367
4.4.2.7. Rzeczowniki rodzajowe w toponimach	368
4.4.2.8. Ówczesna ocena pracy topografów wigowskich	369
4.4.2.9. Toponomastyczna praca topografa – podsumowanie	371
4.4.2.10. Polityka nazewnicza WIG	373
4.4.3. Toponimia Czarnohory na mapach topograficznych od poł. XIX w. do 1939 r. ..	373
4.4.3.1. Źródła kartograficzne objęte ekscerpcją	374
4.4.3.2. Zasady ekscerpcji	375
4.4.3.3. Prezentacja materiału	376
4.4.3.4. Analiza ilościowa	388
4.4.3.5. Analiza jakościowa	389

4.4.4.	Huculsczczyzna w kartografii po 1939 r.	398
4.4.4.1.	II wojna światowa i pierwsze lata powojenne	398
4.4.4.2.	Kartografia sowiecka	400
4.4.4.3.	Ukraińska kartografia topograficzna	401
4.4.4.4.	„Renesans” polskiej kartografii turystycznej Karpat ukraińskich	402
4.4.4.5.	Najnowsze turystyczne mapy ukraińskie	406
4.4.5.	Toponimia Huculsczczyzny w polskiej wersji językowej Google Maps i Google Earth	406
4.4.5.1.	Źródła oraz zasady ekscerpcji i prezentacji materiału	408
4.4.5.2.	Prezentacja materiału	411
4.4.5.3.	Wnioski	415
4.5.	Polska toponimia Huculsczczyzny w standaryzacji KSNG	417
4.5.1.	Toponimy z obszaru Huculsczczyzny uwzględnione w <i>Urzędowym wykazie polskich nazw geograficznych świata</i>	417
4.5.2.	Standaryzacja KSNG i jej normatywne oddziaływanie na polski uzus toponimiczny w zakresie nazw geograficznych Huculsczczyzny	422
5.	Toponimia Huculsczczyzny w polskim uzusie toponimicznym	427
5.1.	Uwagi o cechach polskiej toponimii Huculsczczyzny (Hrabec 1950)	429
5.2.	Wybrane nazwy geograficzne Huculsczczyzny w polskim uzusie toponimicznym	433
5.2.1.	Uzasadnienie wyboru obiektów	435
5.2.2.	Dobór źródeł oraz zasady organizacji i prezentacji materiału	436
5.2.3.	Źródła i ich oznaczenia	438
5.2.4.	Chronologia źródeł	442
5.2.5.	Kształtowanie się uzusu w zakresie nazw wybranych obiektów	444
5.2.5.1.	<i>Pop Iwan</i>	444
5.2.5.1.1.	Prezentacja materiału	445
5.2.5.1.2.	Rozwój uzusu	453
5.2.5.2.	<i>Żabie / Werchowyna</i>	463
5.2.5.2.1.	Prezentacja materiału	463
5.2.5.2.2.	Omówienie uzusu współczesnego	465
5.2.5.3.	<i>Rafajłowa</i>	476
5.2.5.3.1.	Prezentacja materiału	476
5.2.5.3.2.	Czynniki kształtujące uzus współczesny	479
5.2.5.4.	<i>Przełęcz Legionów</i>	482
5.2.5.4.1.	Prezentacja materiału	482
5.2.5.4.2.	Czynniki kształtujące uzusy indywidualne	484
5.2.5.5.	<i>Bystrzec / Bystrec</i>	488
5.2.5.5.1.	Prezentacja materiału	489
5.2.5.5.2.	Czynniki kształtujące uzus	490
5.2.5.6.	<i>Kostrzyca</i>	491
5.2.5.6.1.	Prezentacja materiału	492
5.2.5.6.2.	Czynniki kształtujące stronę wyrażeniową znaku	493
5.2.5.7.	<i>Kosaryszcze</i>	495
5.2.5.7.1.	Prezentacja materiału	496
5.2.5.7.2.	Czynniki kształtujące uzus	496

5.2.5.8. <i>Zielona – Zelene</i>	497
5.2.5.8.1. Prezentacja materiału	498
5.2.5.8.2. Komentarz do materiału	499
5.2.5.9. <i>Krzyworównia – Krywopole</i>	500
5.2.5.9.1. Prezentacja materiału	500
5.2.5.9.2. Komentarz do materiału	501
5.2.5.10. <i>Sywula</i>	502
5.2.5.10.1. Prezentacja materiału	502
5.2.5.10.2. Komentarz do materiału	503
5.2.5.11. <i>Stoh</i>	506
5.2.5.11.1. Prezentacja materiału	506
5.2.5.11.2. Czynniki kształtujące uzus	508
5.2.5.12. <i>Hnitessa</i>	510
5.2.5.12.1. Prezentacja materiału	511
5.2.5.12.2. Komentarz do materiału	513
5.2.5.13. <i>Czarnohora</i> (grzbiet)	514
5.2.5.13.1. Prezentacja materiału	514
5.2.5.13.2. Historia rozwoju uzusu	516
5.3. Ogólne wnioski dotyczące działania czynników oraz polskiego uzusu toponimicznego w zakresie nazw geograficznych Huculszczyzny	517
6. Zakończenie	521
6.1. Wnioski końcowe	521
6.2. Perspektywy badawcze	524
6.3. Streszczenia	525
6.3.1. Streszczenie	525
6.3.2. Summary	527
7. Bibliografia	529
8. Aneks	545
8.1. Schematyczna mapa Huculszczyzny	545
8.2. Skorowidze wybranych map	546
8.3. Spis ilustracji	548
8.4. Spis tabel	549
8.5. Wykaz skrótów	549
8.5.1. Skróty używane w rozdziale 4	549
8.5.2. Skróty używane w rozdziale 5	550
Nota o autorze	552
 Chronologia i oznaczenia źródeł	(553–554)



SYWULA Z POŁONINY CZARNEJ

0. Wprowadzenie

0.1. Słowo wstępne

W kwietniu 2015 r. profesor Janusz Rieger wygłosił popularny wykład zatytułowany *Na szlakach Lemkowszczyzny – ze wspomnień i doświadczeń językoznawcy-turysty*. Nakreślił w nim początki rozwoju powojennej turystyki w Beskidzie Niskim i w Bieszczadach, następnie zaś dokonał przeglądu dialektologii Lemkowszczyzny i Bojkowszczyzny. Z perspektywy autora niniejszej rozprawy najważniejsze było jednak to, że prelegent swoje wystąpienie rozpoczął od konstatacji, iż w jego przypadku turystyka przeplatała się z językoznawstwem. W dalszej części wykładu wyjaśnił też, że na początku pracy naukowej – wobec złożonej mu przez prof. Zwolińskiego propozycji wyboru dorzecza do badań hydronomastycznych – zdecydował się na dorzecze Sanu, ponieważ „miał to w nogach”.

Podkreślany przez profesora Janusza Riegera wpływ jego wcześniejszych doświadczeń turystycznych na wybór przedmiotu badań toponomastycznych utwierdził niżej podpisanego w przeświadczeniu, iż pomysł podjęcia problematyki „polskiej toponimii Huculszczyzny”, z którym autor niniejszej pracy zgłosił się do profesor Ewy Wolnicz-Pawłowskiej około półtora roku wcześniej, był wyborem trafnym, a jego w sporej części krajoznawcze i turystyczne inspiracje dają pewną nadzieję na pomyślną realizację podjętych zamierzeń.

Piszący te słowa miał już bowiem za sobą kilkuletnią intensywną penetrację ukraińskich Karpat, w tym w szczególności ich huculskiej części. Zresztą pierwsza myśl o przedstawieniu „polskiej toponimii Huculszczyzny” (rozumianej po prostu jako toponimia regionu obecna w tekstach języka polskiego) z perspektywy poprawności językowej – zrodziła się u autora niniejszej pracy na zakarpackich stokach Czarnohory, w niewielkim szałasie, do którego grupę polskich turystów zapędziła rześista ulewa. Między uczestnikami wycieczki rozgorzał wówczas spór o to, czy huculską wioskę, do której zmierzamy, należy po polsku nazywać *Bystrzec* czy *Bystrec*, a co za tym idzie

– jak wyglądać powinny formy przypadków zależnych, np. miejscownika: *Bystrzcu*, *Bystrzecu*, *Bystrcu* czy może *Bystrecu*. Adwersarze powoływali się na rozmaite autorytety oraz na przedwojenne przewodniki i mapy. Argumenty językoznawcze nie padły.

Niżej podpisany zajął wówczas bezpieczną pozycję obserwatora, słusznie – jak się później okazało – przeczuwając, że nawet gdyby dyskutanci zorientowani byli w lingwistyce, onomastyce i normatywizmie, to dziedziny te w wymiarze teoretycznym nie miałyby im wiele do zaoferowania.

Streszczając bowiem jednym zdaniem opisany niżej stan badań, stwierdzić można, że w teorii kultury języka nazwy geograficzne zajmują miejsce co najwyżej marginalne, zaś w teorii onomastyki komponentu normatywistycznego brak niemal zupełnie.

W pierwotnym kształcie podjęty problem sprowadzał się więc do pytania o to, jakie kryteria spełniać muszą nazwy geograficzne, by je można było uznać za „poprawne”.

Następnie, pod wpływem refleksji, że subiektywne poczucie poprawności na ogół zawiera się w użyciu, choć go nie „wyczerpuje” (tj. norma zawiera się w uzusie, ale jest tylko jego cząstkowym „podzbiorem”), podjęty problem uległ przeformułowaniu. Przesunięciu uległ też jego środek ciężkości. Obecnie pytanie nie brzmiało „jakie nazwy są poprawne?”, lecz „dlaczego użytkownicy języka używają takich właśnie nazw, jakich używają?”. Uwaga przeniesiona została tym samym z normy toponimicznej na uzus toponimiczny i jego źródła.

Tak postawiony problem stał się finalnym przedmiotem rozważań. Praca niniejsza ma w związku z tym charakter *stricte* teoretyczny, stanowiąc w swym rdzeniu (tj. w rozdziale 3) pierwszą propozycję teorii uzusu toponimicznego, która do teorii onomastyki włącza komponent normatywistyczny, zaś do teorii kultury języka wprowadza (na dotychczas marginalnym w jej przypadku materiale nazw własnych) element refleksji nie tyle nad samą poprawnością, ile nad przyczynami rzeczywistego użycia środków językowych. Proponowaną tutaj teorię uzusu toponimicznego można bowiem, pod warunkiem dokonania koniecznych zmian, próbować ekstrapolować także na szersze – nieonomimiczne – obszary języka.

Poprawność użycia w tekstach języka polskiego toponimów nazywających obiekty z obszaru Huculszczyzny – będąc pierwotną inspiracją dla prezentowanych rozważań – zadecydowała o doborze materiału ilustracyjnego do proponowanej teorii.

Obserwacje i badania nad polskim uzusem w zakresie użyć nazw geograficznych Huculszczyzny były oczywiście główną podstawą wypracowania pojęć i kategorii składających się na nakreśloną teorię (co zresztą częściowo wpływa na jej kształt – uwypuklając np. czynniki systemowe, istotne wobec faktu, iż analizowane nazwy w większości powstawały na gruncie innego języka niż ten, w którym są używane). Niemniej jednak pamiętać należy, że w niniejszej pracy prezentowana teoria nie pełni wobec załączonego materiału funkcji eksplikatywnej. W istocie – w związku z podkreślanym wyżej *stricte* teoretycznym charakterem rozprawy – jest dokładnie odwrotnie: to materiał pełni wobec teorii funkcję egzemplifikacyjną.

Praca nie udziela więc ostatecznie odpowiedzi na pytanie o to, która z form – *Bystrzec* czy *Bystrec* – jest po polsku poprawna, lecz o to, jakie czynniki wpływają na to,

że część użytkowników polskiej toponimii Huculszczyzny – świadomie lub nie, ale w sposób regularny i systematyczny – w produkowanych przez siebie tekstach używa jednej z nich (a czasami obu).

Próbę budowy teorii uzusu toponimicznego (podjętą w rozdziale 3) poprzedzić musiało usystematyzowanie – a niekiedy także uzupełnienie – dotychczasowych ustaleń onomastyki na temat istoty, znaczenia, użycia i statusu nazw geograficznych oraz synteza koncepcji dotyczących poprawności językowej. Służą temu dwa pierwsze – niejako wstępne – rozdziały poświęcone teorii toponimów i przeglądowi stanowisk z zakresu teorii kultury języka. W obu przypadkach niżej podpisany nie ogranicza się, rzecz jasna, wyłącznie do prezentacji i omówienia wcześniej ogłoszonych poglądów, w licznych miejscach – jak na przykład w kwestii ogólnego modelu semantyki onimicznej – zgłaszając własne propozycje.

Niniejsza publikacja jest poprawioną wersją rozprawy doktorskiej pt. *Uzus toponimiczny. Zarys problematyki teoretycznej (na podstawie polskiej toponimii Huculszczyzny)* przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Wolnicz-Pawłowskiej i obronionej przez niżej podpisanego w kwietniu 2018 roku. Na przygotowanie wspomnianej dysertacji autor uzyskał środki finansowe w ramach finansowania stypendium doktorskiego z Narodowego Centrum Nauki, nr rejestracyjny wniosku 2016/20/T/HS2/00024 (konkurs Etiuda 4).

0.2. Cel pracy

Celem głównym niniejszej pracy jest stworzenie (w rozdziale 3) zrębu teorii uzusu toponimicznego, a więc wprowadzenie i zdefiniowanie pojęcia uzusu toponimicznego oraz opis językowych i pozajęzykowych czynników, które na ten uzus wpływają. Tym samym podjęta zostanie próba włączenia w zakres teorii onomastycznej komponentów kultury języka i jednoczesnego poszerzenia teorii językoznawstwa normatywnego o opis konkretnych mechanizmów kształtowania się uzusu językowego działających w onimicznym zasobie języka.

Wieloaspektowe uwikłanie nazw własnych w system języka i w jego użycie oraz ich wrażliwość na wpływy czynników rzeczywistości pozajęzykowej – stwarzają konieczność uprzedniej realizacji (w rozdziale 1) szeregu celów pośrednich, do których należy m.in.: 1) dokonanie ustaleń w zakresie (semantycznej) relacji między nazwą własną a obiektem, 2) określenie miejsca nazw własnych w języku, 3) stworzenie zwanego (a przy tym ekonomicznego pod względem konstrukcji aparatu pojęciowego) inwentarza funkcji nazw geograficznych, jak również 4) przegląd i ewentualna optymalizacja definicji toponimu, mikrotoponimu oraz endo- i egzonomu.

Przy okazji realizacji głównego celu pracy postawione zostanie także pośrednio pytanie o kryteria akceptowalności nazw geograficznych. Próba konstrukcji pojęcia normy toponimicznej nie jest wprawdzie przedmiotem niniejszej rozprawy, jednak pewne wyobrażenia użytkowników języka na temat „poprawności” nazw własnych są bez

wątpienia czynnikiem rzutującym na dokonywane przez nich wybory toponimiczne. W związku z tym w najogólniejszym zarysie nakreślony zostanie kształt potencjalnego pojęcia normy toponimicznej, czemu – w fazie przygotowań teoretycznych – posłużą (w rozdziale 2) przegląd głównych pojęć językoznawstwa normatywnego połączone z propozycjami pewnych uzupełnień.

Egzemplifikacja aparatu pojęciowego proponowanej teorii nastąpi (w rozdziale 5) na materiale polskiej toponimii Huculsczyzny. Egzemplifikację tę poprzedzi jednak (w rozdziale 4) opis językowego i pozajęzykowego kontekstu wpływającego na sposób oddziaływania poszczególnych czynników na kształtowanie się polskiego uzusu toponimicznego w zakresie nazw geograficznych Huculsczyzny.

Nakreśloną teorię zastosowano w szczegółowym opisie i objaśnieniu kształtowania się polskiego uzusu toponimicznego w zakresie wybranych nazw geograficznych Huculsczyzny. Z egzemplifikacji tej wynika kolejny cel dodatkowy niniejszej pracy: opis ogólnych tendencji występujących w polskim uzusie językowym w odniesieniu do nazw geograficznych obiektów z obszaru zamieszkanego przez Huculów.

W opisie i ilustracji mechanizmów kształtowania się uzusu toponimicznego wybrano materiał z Huculsczyzny, ponieważ: 1) ustalanie się w polszczyźnie nazewnictwa z obszaru obcego językowo umożliwi dodatkowe uwzględnienie w badaniu zachowywania/rugowania obcych cech systemowych, 2) nazewnictwo z obszaru obcego lub peryferyjnego ułatwia badanie uzusu ogólnonarodowego zróżnicowanego socjologicznie a nie tylko regionalnie, 3) Huculsczyzna od lat 70. XIX w. była obszarem intensywnej styczności Polaków z obcojęzycznymi nazwami geograficznymi (w związku z rozwojem turystyki górskiej).

0.3. Stan badań

Z perspektywy głównego celu pracy najistotniejsze stwierdzenie dotyczące stanu badań sformułować wypadałoby następująco: między onomastyką (zarówno teoretyczną, jak i materiałową) a szeroko pojętą kulturą języka (przede wszystkim jednak w jej warstwie teoretycznej) brak silniejszych powiązań i istotniejszych miejsc wspólnych. Na ogół dość szeroki jest natomiast niezagospodarowany badawczo „pas ziemi niczyjej”: onomastyka skupia się tradycyjnie na etymologii i słowotwórstwie nazw geograficznych, nie podejmując rozleglejszych teoretycznych rozważań nad poprawnością toponimów ani nad mechanizmami rozprzestrzeniania się i upowszechniania poszczególnych ich wariantów, zaś teoria kultury języka koncentruje się na apelatywnych oraz sub- i supraleksykalnych środkach językowych, nazwom własnym uwagę poświęcając w stopniu minimalnym (a i to przede wszystkim w odniesieniu do ich właściwości deklinacyjnych). W teorii kultury języka brak też refleksji nad mechanizmami kształtowania się rzeczywistego (ale niekoniecznie poprawnego czy zgodnego z normą) użycia języka.

Dokładniejsze omówienie wybranych prac wplecione zostało bezpośrednio w rozważania, w których te publikacje są wykorzystywane lub wzmiankowane. Stąd dość

ogólny charakter podanego tutaj „stanu badań”. Pozycja, jaką niniejsza rozprawa zajmuje na „mapie językoznawstwa” (zob. 0.4. *Miejsce pracy na tle onomastyki i językoznawstwa normatywnego*, s. 18) wymusza strukturę prezentacji dotychczasowego piśmiennictwa, w ramach której najpierw omówiony zostanie dorobek toponomastyki materiałowej, następnie teoretycznej, potem przedstawione zostaną wybrane opracowania leksykografii toponomastycznej (częściowo o walorze normatywno-kodyfikacyjnym), na koniec zaś prace z zakresu teorii normy językowej.

Jeśli uwagę skupić na dorobku samego językoznawstwa polskiego, to stwierdzić wypada, iż Karpaty (w tym terytoria góralszczyzny ruskiej: Łemkowszczyzna, Bojkowszczyzna, Huculszczyzna) „miały szczęście” do badaczy i do prac ogłoszonych drukiem. Rozległy zasięg dzieł toponomastycznych pozostaje tu zresztą w bezpośrednim związku z zakresem prowadzonych prac dialektologicznych. Lwowskim dialektologom skupionym przed II wojną światową wokół Jana Janowa zawdzięcza zatem swą monografię toponomastyczną Huculszczyzna (Hrabec 1950) i Bojkowszczyzna (Rudnicki 1939). Toponomastykę Łemkowszczyzny opracował z kolei przedstawiciel szkoły krakowskiej (Stieber 1948, 1949). W następnym pokoleniu dialektologiczno-toponomastyczne dzieło poprzedników kontynuuje (w odniesieniu do wszystkich trzech głównych części góralszczyzny ruskiej) m.in. J. Rieger (zob. bibliografię na końcu niniejszej pracy), który kierował także pracami zespołu (J. Rieger, E. Rudolf-Ziółkowska, W. Szulowska, E. Wolnicz-Pawłowska) przygotowującego *Atlas gwar bojkowskich* (AGB) i uczestniczył w opracowywaniu kolejnych tomów *Ogólnokarpackiego atlasu dialektologicznego* (*Общекарпатский диалектологический атлас*, OKDA). Wspomniane atlasy są z perspektywy badań toponomastycznych istotne, ponieważ dostarczają danych o arealach apelatywnego słownictwa topograficznego. W wymienionych pracach toponomastycznych w centrum zainteresowania znajduje się, rzecz jasna, etymologia i analiza motywacyjno-strukturalna toponimów.

Wielowiekowe kontakty i wzajemne wpływy językowe polsko-wschodniosłowiańskie na płaszczyźnie nazw geograficznych były przedmiotem opracowań m.in. E. Wolnicz-Pawłowskiej (1998a, 1998b), B. Czopek (1988), W. Makarskiego (1986), T. Pluskoty (1998) oraz W. Wysoczańskiego (2006). Z nowszych publikacji o nieco węższej nakreślonym przedmiocie wymienić należy tu ponadto pracę M. Olejnika (2014).

W sferze opracowań toponomastycznych poświęconych przejmowaniu do polszczyzny obcych nazw geograficznych obok wspomnianej wyżej pracy T. Pluskoty mieści się także bogaty dorobek K. i Z. Zierhofferów (zob. bibliografię na końcu pracy). Publikacje Zierhofferów w istotny sposób poszerzają perspektywy badawcze onomastyki, choć zaznaczyć trzeba, że w przeważającej mierze skupiają się na językowo-nazewniczych kontaktach z Zachodem Europy, a ogromna ekstensja materiałowa wymusza zmniejszoną intensję – ograniczoną do nazw najważniejszych obiektów (tak jest także w przypadku toponimii Ukrainy w jej współczesnych granicach). W ujęciu kontrastywnym (polsko-czeskim) przyswajanie obcych nazw geograficznych do obu wspomnianych języków opisuje J. Siatkowski (2006). Procesy językowej adaptacji toponimii opisuje także B. Czopek-Kopciuch (1995) w pracy *Adaptacje niemieckich*

nazw miejscowych w języku polskim, choć z uwagi na germańsko-zachodniosłowiańską parę systemów językowych ustalenia te lokują się poza tematyką podejmowaną w niniejszej rozprawie. Z przejmowaniem obcej toponimii do języka polskiego łączy się także kwestia obecności propriów w tłumaczeniach. Nazwom własnym (geograficznym i osobowym) w dawnych polskich przekładach prasowych rozdział swojej pracy poświęca E. Gruszczyńska (2012), przy czym w odniesieniu do tej publikacji zaznaczyć też wypada, że jest jednym ze stosunkowo nielicznych dzieł podejmujących problematykę onomastyczno-translatologiczną poza kontekstem przekładu literackiego.

Pozostając w wątku onomastyki materiałowej, warto osobne miejsce poświęcić tematyce huculskiej, a konkretnie dziełom S. Hrabca (1950) i A. de Vincenza (1970).

Na polu opisu toponimii Huculszczyzny praca S. Hrabca (1950) pozostaje dziełem podstawowym (zresztą nie tylko w odniesieniu do dorobku onomastyki polskiej). Oprócz dokumentów rękopiśmiennych, map i tekstów drukowanych korzystał w niej Hrabec także z wyników własnych rozległych przedwojennych badań terenowych, co w wielu przypadkach decyduje o szczególnej wartości dzieła. Z przygotowaną i obronioną jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, a opublikowaną kilka lat po jej zakończeniu (i w związku z tym uwzględniającą podział słowiańskich nazw miejscowych W. Taszyckiego), rozprawą doktorską S. Hrabca niniejsza praca pozostaje w dość istotnej relacji. Niżej podpisany obficie korzystał z ustaleń i informacji autora *Nazw geograficznych Huculszczyzny* w zakresie wiedzy o etymologii huculskiej toponimii, huculskim słownictwie topograficznym oraz dialektologii Huculszczyzny i o jej refleksach w nazewnictwie regionu. Pamiętać należy jednak, że toponimia Huculszczyzny nie jest przedmiotem niniejszej pracy. Stanowi ona jedynie materiał ilustracyjny opisany za pomocą proponowanego aparatu teorii uzusu toponimicznego. Wnioski S. Hrabca dotyczące polsko-ukraińsko-huculskich stosunków międzyjęzykowych realizujących się na płaszczyźnie nazw geograficznych pozwalają się przy tym w sposób bezpośredni (w charakterze konkretnych ustaleń materiałowych) włączyć w szerszą (i tym samym bardziej abstrakcyjną) strukturę teoretyczno-opisową wynikającą z zaproponowanej tutaj teorii.

Z rozprawy S. Hrabca, jako źródła materiału badawczego i ogólnych spostrzeżeń, obficie korzystali liczni autorzy. Ograniczając się do dzieł wykorzystywanych lub wzmiankowanych w niniejszej rozprawie, wskazać należy w tym kontekście wspomniane już opracowanie T. Pluskoty (1998), artykuł W. Wysoczańskiego (2006), jak również *Stylizację huculską* M. Brzeziny (1992).

W niniejszej pracy nie wykorzystano *Traité d'anthroponymie houtzoule* A. de Vincenza (1970). Dzieło to warte jest jednak wzmianki jako cenne materiałowo i metodologicznie regionalne opracowanie antroponomastyczne. Rozległe omówienie książki A. de Vincenza dał K. Zierhoffer (1976).

M. Brzezina (1992) omawia natomiast użycia toponimów (zarówno rzeczywistych, jak i stanowiących kreację autorską) jako element huculskiej stylizacji językowej obecnej w polskiej literaturze pięknej. Siłą rzeczy na lwią część materiału składają się w omawianej pracy powieści przedwojenne. Ponieważ obecność polskiej toponimii Huculszczyzny w dziełach literackich opisana została przez M. Brzezinę oraz z uwagi

na – jak można zakładać – ograniczony wpływ literatury pięknej na kształtowanie się uzusu toponimicznego – w materiałowej części niniejszej pracy (rozdział 5) nie wykorzystano źródeł literackich.

Jak zaznaczono na wstępie, brak jest liczniejszych onomastycznych opracowań teoretycznych, które uwzględniałyby perspektywę normatywistyczną i opisywały procesy kształtowania się zwyczaju językowego w zakresie nazw geograficznych, a w szczególności nazw geograficznych z obcego obszaru językowego i etnicznego. Wspomnieć jednak trzeba, że Jan Grzenia (2000) analizuje w swym artykule wariantywność i możliwość stabilizowania się nazw geograficznych używanych w polskich atlasach i encyklopediach, odwołując się przy tym do pojęcia uzusu. Ponadto obecność pojęcia normy językowej w pracach onomastycznych odnotować można w artykułach K. Rymuta (1996) i E. Homy (1995a).

W przypadku opracowań z zakresu ogólnej teorii onomastycznej (niedotyczącej kwestii poprawnościowych) liczne omówienia zawarto w rozdziale 1. W tym miejscu wskazać należy jednak na to, że z perspektywy niniejszej pracy przydatne okazały się ustalenia C. Kosyła (1983) dotyczące m.in. funkcji i systemowego uwikłania nazw własnych, jak również artykuły M. Rutkowskiego (2001a, 2011), które stanowiły solidną podstawę i dogodny punkt wyjścia dla podjętych przez niżej podpisanego rozważań nad funkcjami nazw własnych w perspektywie postnominacyjnej (tj. po zakończonym akcie nazewniczym). Autor niniejszej pracy może w tym miejscu jedynie wyrazić nadzieję, że wspomniane teksty M. Rutkowskiego w połączeniu z podrozdziałem 1.4.2. *Funkcje nazw geograficznych w użyciu (po zakończonym akcie nazewniczym)* staną się przykładem kumulatywnego charakteru ogólnej teorii onomastycznej, w której ustalenia i postulaty badawcze jednego językoznawcy są przez innych badaczy rozbudowywane o analogiczne komponenty służące eksplikacji zjawisk z kolejnych sfer funkcjonowania nazw własnych (w tym konkretnym przypadku do zestawu funkcji nazw własnych skonstruowanego z perspektywy aktu nazwotwórczego dopisany został osobny zestaw nakreślony z perspektywy dalszego użycia już utworzonych nazw).

Cennych wniosków i propozycji teoretycznych dotyczących socjologii nazw geograficznych dostarczają prace L. Zabrockiego (1968) i W. Lubasia (1983). Z kolei w kontekście definicji endo- i egzozonimu uwagę zwrócić wypada na artykuł P. Jordana (2012). Pozycje te zostaną szczegółowo zreferowane i wykorzystane w rozdziale 1.

Wybrane słowniki toponomastyczne (niektóre o nachyleniu normatywnym) omówiono głównie w podrozdziale 3.1. *Nazwy geograficzne w perspektywie kultury języka*. W tym miejscu ogólne konstatacje zredukować można do spostrzeżenia, że tego rodzaju opracowania mają zazwyczaj ograniczoną intensję, tzn. zawierają nazewnictwo jedynie istotniejszych i bardziej znanych obiektów. Poza słownikami wymienionymi we wskazanym rozdziale na wzmiankę zasługuje tutaj jeszcze *Słownik nazw miejscowych Europy Środkowej i Wschodniej XIX i XX wieku* H. Batowskiego (1964).

Piśmiennictwo z zakresu teorii kultury języka obficie zreferowano w rozdziale 2. W tym miejscu wskazać należy przede wszystkim na bardzo przydatne przeglądowe opracowania z zakresu teorii kultury języka autorstwa M. Bugajskiego (1993, 2006).

Ponadto większość najistotniejszych propozycji teoretycznych zaprezentowana została przez polskich językoznawców normatywistów (m.in. przez D. Buttler, H. Satkiewicz, S. Gajdę, J. Puzyninę) na łamach „Poradnika Językowego”. Obecność omawianych zagadnień teoretycznych była natomiast mniej intensywna w „Języku Polskim”.

0.4. Miejsce pracy na tle onomastyki i językoznawstwa normatywnego

Cele pracy oraz (w pewnym stopniu) stan dotychczasowych badań determinują miejsce niniejszej monografii na „mapie językoznawstwa”. Uznać należy ją za przynależną do onomastyki ogólnej (tj. teoretycznej, a nie materiałowej), której ustalenia winny cechować się wysokim stopniem generalizacji, niezależniającej ją od systemu konkretnego języka lub języków.

W istocie aparat pojęciowy zaproponowany w rozdziale 3 stanowi ogólne ramy teoretyczne otwierające liczne pola możliwe do wypełnienia bardziej szczegółowymi ustaleniami natury filologicznej. W części egzemplifikacyjnej rozprawy pola te wypełniono spostrzeżeniami slawistycznymi, korzystając z materiału toponimii Huculszczyzny używanej w polszczyźnie, a w warstwie opisu dialektologicznego i kontrastywnego polsko-ukraińsko-huculskiego – głównie z ustaleń S. Hrabca (1950). Jak się jednak wydaje, aparat pojęciowy składający się na proponowany tutaj zarys teorii uzusu toponimicznego zastosowany może zostać z powodzeniem także w opisie rozwoju uzusów toponimicznych języków niesłowiańskich, co, jak zaznaczono wyżej, wpisuje niniejszą pracę w zakres onomastyki ogólnej.

Decyduje to też o stosunku niniejszej pracy do ustaleń materiałowych „onomastyk poszczególnojęzykowych”, które dostarczają np. wiedzy o nazwotwórstwie poszczególnych języków. Ustalenia onomastyki materiałowej dotyczące adaptacji językowych nazw własnych wypełnią zatem konkretnym opisem głównie te pola zaproponowanej tutaj ogólnej ramy opisu, które w rozdziale 3 nazwano czynnikami systemowymi.

Jako przynależna do onomastyki ogólnej niniejsza rozprawa pozostaje więc w dość luźnym stosunku do materiału, który pełni wobec proponowanej teorii głównie funkcję ilustracyjną, co rozległej omówiono w dalszych częściach publikacji. Nie jest to zatem praca etymologiczna, ani nie ma charakteru opracowania skupionego na motywacyjno-strukturalnej analizie nazw.

Podsumowując opis relacji niniejszej dysertacji do onomastyki polonistycznej i slawistycznej (rozwijanej na gruncie współpracy międzynarodowej uprawianej przede wszystkim w tradycyjnym „trójkącie” polsko-czesko-słowackim przy współudziale badaczy z innych krajów słowiańskich i niesłowiańskich), stwierdzić wypada, że przedstawiona praca stanowić ma swoisty pomost pomiędzy teorią onomastyki słowiańskiej a językoznawstwem ogólnym oraz wprowadza do teorii onomastyki komponenty teorii językoznawstwa normatywnego.

Drugą z wymienionych funkcji pełni niniejsza praca w sposób dość szczególny, określający jednocześnie jej relację do teorii kultury języka: wprowadzając do teorii onomastycznej komponent poprawnościowy, rozwija (na gruncie onomastyki ogólnej) elementy teorii uzusu, których zasadniczo brak w teorii językoznawstwa normatywnego. Nakreślony w niniejszej książce aparat pojęciowy teorii uzusu toponimicznego ma więc szansę – po koniecznych modyfikacjach – niejako w drodze oddziaływania zwrotnego na teorię kultury języka stać się na jej gruncie załącznikiem ogólnej teorii uzusu językowego w zakresie całości środków językowych (a więc także w zakresie środków nieonimicznych). Potencjał ten wynika też w znacznej mierze z tego, że naszkicowana tutaj teoria uzusu toponimicznego (szczególnie w zakresie czynników systemowych) dość wyraźnie podkreśla uwikłanie onimów w system języka (głównie w subsystem fonetyczny, fonologiczny i słowotwórczy), w który, rzecz jasna, uwikłane są także nieonimiczne środki językowe.

Jeśli zaś chodzi o stosunek pracy do dorobku językoznawstwa ogólnego, to wyraźnie widoczne są w niej inspiracje myślą F. de Saussure’a. Wynika to z tego, że – w opinii niżej podpisanego – wyłącznie takie klasyczne (tylko pozornie przestarzałe!) postrzeganie języka w planie *langue* i planie *parole* pozwala (przy pewnych drobnych modyfikacjach) uchwycić całość języka zarówno w jego „trwaniu w stanie gotowości do użycia”, jak i w jego konkretnym użyciu (w tekstach) oraz w obu jego wymiarach: społecznym i jednostkowym. Propozycje późniejsze (w szczególności kognitywizm) być może lepiej od ujęcia fundowanego przez myśl F. de Saussure’a radzą sobie w opisie i objaśnianiu poszczególnych aspektów istnienia i funkcjonowania języka, jednak nie dostarczają jego całościowego i globalnego rozumienia na poziomie porównywalnym z propozycjami autora *Kursu językoznawstwa ogólnego*.

W kwestii modelu semantyki onimicznej praca przyjmuje (na gruncie teorii onomastyki słowiańskiej niezbyt popularną) perspektywę semiotyczną, choć w zakresie konstrukcji (tj. struktury) postulowanych pojęć indywidualnych nie odcina się od propozycji kognitywizmu (dotyczących kategorii radialnych i teorii prototypów).

W odniesieniu do dorobku de Saussure’a wspomniano, że pozwala on uchwycić język m.in. w jego wymiarze jednostkowym. Jest to zagadnienie, które w kontekście omówienia miejsca niniejszej rozprawy na „mapie językoznawstwa” bezwzględnie wymaga poruszenia. Otóż praca ta w istocie skupia się na pojedynczym użytkowniku języka, przyjmując, że istnienie systemu językowego ma zasadniczo charakter depozytu neurologicznego, a tym samym, że język istnieje wyłącznie w głowach użytkowników, którzy są jego nosicielami. W związku z tym system języka przeniesiony został na płaszczyznę jednostkową. Innymi słowy, *langue* to system języka zrekonstruowany (przyswojony, wyabstrahowany) z tekstów i zdeponowany (w nieco rozbieżnych kształtach) w umysłach poszczególnych użytkowników języka. Jeśli na uzus toponimiczny działa system języka, to jest to zawsze indywidualne *langue* obecne w mózgu indywidualnego użytkownika. Język nie jest bytem transcendentnym ani swoistym „logosem” istniejącym metafizycznie. Konieczna abstrakcja części wspólnej poszczególnych indywidualnych *langues*, utożsamiana z systemem języka, jest oczywiście uzasadniona

jako uogólniony przedmiot opisu językoznawczego, lecz nie jest ona rzeczywistym językiem ani konkretnym bytem. Z tego też wynika obecne w proponowanej teorii założenie, że faktem są jedynie indywidualne uzusy toponimiczne poszczególnych użytkowników języka, zaś uzus zbiorowy stanowi tylko ich sumę i abstrakcyjne uogólnienie. Pod tym względem praca niniejsza nawiązuje do antropocentrycznych poglądów obecnych w licznych wykładach F. Gruczy.

0.5. Uwagi do tytułu pracy

Uwagi do tytułu pracy: *Uzus toponimiczny. Zarys teorii na przykładzie polskiej toponimii Huculszczyzny* zawierać powinny uzasadnienie wprowadzonego terminu **uzus toponimiczny** (przy czym szczególne miejsce poświęcone zostanie użyciu przymiotnika **toponimiczny**) oraz objaśnienie określenia **poliska toponimia Huculszczyzny**.

Uzus toponimiczny to centralne pojęcie nakreślonej teorii, zaproponowane i zdefiniowane w niniejszej rozprawie. Pojęcie uzusu toponimicznego odwołuje się częściowo do pojęcia uzusu (zwyczaju językowego) stosowanego w teorii kultury języka. Z tego względu zdecydowano się na formę terminu *uzus toponimiczny* (niekiedy mowa jest też o „zwyczaju językowym w zakresie nazw geograficznych”). Szczegółową definicję pojęcia uzusu toponimicznego zawiera podrozdział 3.2.2. *Pojęcie uzusu toponimicznego*.

Drugi człon omawianego terminu wynika, rzecz jasna, z faktu, iż chodzi o uzus dotyczący nazw geograficznych. W tym miejscu uzasadnienia wymaga jednak wybór przymiotnika **toponimiczny** (kosztem przymiotnika *toponomastyczny*). Kwestią podstawową będzie tutaj ustalenie i delimitacja zakresów znaczeniowych (meta)onomastycznych terminów *toponimia* oraz *toponomastyka*, które często przez samych onomastów nie są używane z zachowaniem podstawowej zasady jedno-jednoznaczności terminologii naukowej (jeden termin nazywa tylko jedno pojęcie; jedno pojęcie nazywane jest tylko jednym terminem). Istota problemu sprowadza się do faktu swobodnego łączenia obu terminów z jednej strony z dwoma różnymi pojęciami z drugiej. Treść tych pojęć można by tu roboczo określić następująco: 1) ‘ogół toponimów wyodrębniony na podstawie określonych kryteriów językowych, przestrzennych, chronologicznych’, 2) ‘dział onomastyki, którego przedmiotem są toponimy i wszelkie ich właściwości’.

Tego rodzaju nieporządek terminologiczny utrwalany bywa także w opracowaniach o potencjalnie szerokim oddziaływaniu na ogólnojęzykoznawczy uzus terminologiczny. W *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* pod redakcją K. Polańskiego znaleźć można zatem (autorstwa tegoż właśnie badacza) hasło i odnośnik:

„**Toponimia (toponomastyka)**. Dział onomastyki zajmujący się badaniem nazw miejscowych (nazw miast, wsi, osiedli, gór, rzek itp.). W obrębie t. wyróżnia się m.in. hydronimię – naukę o nazwach wód, oronimię – naukę o nazwach gór, speleonimię – naukę o nazwach jaskiń, drimonimię – naukę o nazwach lasów.

Toponomastyka zob. **Toponimia**” (Polański 2003: 605).

W dalszej części pracy do rozwiązań zaproponowanych w *Encyklopedii* nie będzie już odwołań (za wyjątkiem definicji *imienia własnego*, zob. 1.6. *Definicja toponimu*), wobec czego przywołane powyżej hasła warto opatrzyć krytycznym komentarzem. Po pierwsze, *Encyklopedia* wykazuje się niekiedy pewną dozą stroniczości – bywa, że poszczególne hasła prezentują indywidualne zapatrywania autorów, nie zaś obiektywny przegląd różnych stanowisk, czego można by oczekiwać od tego typu opracowania. *Encyklopedia* pozostaje przy tym w sporej mierze pod wpływem perspektywy logiczno-formalnej na język, w związku z czym spodziewać można by się było większej precyzji terminologicznej niż ma to miejsce w przypadku haseł *toponimia* i *toponomastyka*, które – zdaniem niżej podpisanego – w sposób zupełnie niesłuszny zestawiane są ze sobą jako synonimiczne. Po drugie, treść hasła *Toponimia (toponomastyka)* dostarcza nieco zniekształconego terminologicznego, pojęciowego i merytorycznego obrazu omawianej subdyscypliny językoznawstwa. Nazwy miejscowe obok nazw miast, wsi i osiedli obejmować mają – jak chce tego K. Polański – także nazwy innych typów obiektów, np. gór i rzek, które w polskiej onomastyce nie były na ogół klasyfikowane jako nazwy miejscowe. Następnie zaś wymienia Polański *hydronimie*, *oronimie*, *speleonimie* i *drimonimie* jako nazwy nauk, co utrwala szkodliwą sugestię, jakoby terminologiczny schemat strukturalno-generatywny $X + \text{-onimia}$ posiadał paradygmatycznie zdeterminowaną predyspozycję znaczeniową do sygnowania pojęć porządkujących subdyscypliny onomastyczne¹. Pod tym względem hasło jest zresztą dodatkowo wewnątrznie sprzeczne terminotwórczo, gdyż toponimie (wraz z wymienionymi wyżej subdyscyplinami) zalicza Polański do *onomastyki*, a nie *onimii*, co byłoby logiczną konsekwencją wyboru takiego, a nie innego schematu terminotwórczego. W końcu zaś dziwi wyróżnienie jako „nauk” w ramach onomastyki *speleonimii* i – w szczególności – *drimonimii*, które nie odznaczają się żadną szczególną odrębnością metodologiczną, a z uwagi na wąsko nakreślony przedmiot badań w pracach onomastycznych nie są reprezentowane na tyle intensywnie, by uzasadniało to ich wymienienie w hasle tego rodzaju encyklopedii.

Jak wyżej wspomniano, nieuzasadniona synonimizacja terminów *toponomastyka* i *toponimia* obecna jest nawet w pracach wybitnych onomastów. Tu za przykład może posłużyć *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, zgodnie z którym toponimia to „nazewnictwo geograficzne; nauka zajmująca się badaniem nazw geograficznych” (Małec 2003: 289; cyt. za Wolnicz-Pawłowska 2014a: 105).

Tymczasem w historii onomastycznej działalności terminologicznej postulat wyraźnej separacji zakresów znaczeniowych terminów *onimia* i *onomastyka* (oraz par terminów utworzonych na ich podstawie) ma stosunkowo długą tradycję. W podpisanej przez „Zespół redakcyjny” polskojęzycznej *Przedmowie* do słownika słowiańskiej terminologii onomastycznej przeczytać bowiem można:

¹ Por. rozważania F. Gruczy (1991) nad budową i znaczeniem wyrazu *terminologia*.

„Zachowane zostały podstawowe zasady ustanowione jeszcze przez dra Svobodę:

1) Nieodstępowanie w zakresie terminów podstawowych od określeń przyjętych w terminologii międzynarodowej i przestrzeganie zasad użycia terminu *-onim* (*antrop-*, *top-*, itp.) za określenie pojedynczych nazw własnych, *-onimia* dla ich zbioru, zaś *-onomastyka* dla gałęzi wiedzy zajmującej się ich badaniem” (Vidoeski 1983: 17).

Stosownie do tego słownik pojęciu nr 21.13 przypisuje termin polski *toponimia* (dodając informację o tworzonym odeń przymiotniku *toponimiczny*) i definiuje je jako „Gesamtheit der Toponyme eines Raumes, einer Sprache, einer Zeit etc.” (Vidoeski 1983: 280), zaś dla pojęcia nr 21 rezerwuje termin polski *toponomastyka* (wraz z tworzonym od niego przymiotnikiem *toponomastyczny*), definiując je jednocześnie jako „Teilgebiet der Onomastik, das der Lehre von den Toponymen und ihrer Erforschung gewidmet ist” (Vidoeski 1983: 277).

Na wcześniej już dostrzegany problem uwagę zwraca także R. Mrózek, stwierdzając trafnie, że:

„(...) w różnych opracowaniach występują liczne przykłady dwuznaczności i nieuzasadnionej równoznaczności podstawowych terminów: onomastyka i onimia oraz onomastyczny i onimiczny, świadczące o trudnościach w elementarnym rozróżnianiu tego, co jest onomastyczne, czyli związane z onomastyką – działem lingwistyki, a co jest onimiczne, czyli związane z onimią jako zbiorem (systemem) nazewniczym. Specjalizacyjne podejście do terminologii winno eliminować dwuznaczność jej składników, która nie służy naukowej ścisłości formułowanych sądów. Lekceważący stosunek do terminologii jest wynikiem braku świadomości, iż jest ona zwierciadłem teoretycznej orientacji konkretnej dyscypliny naukowej” (Mrózek 2007: 27–28)².

W celu spełnienia powyższych postulatów precyzyjnego rozgraniczenia zakresów znaczeniowych podstawowych terminów onomastycznych w niniejszej pracy konsekwentnie stosuje się rozróżnienie pomiędzy *toponomastyką* a *toponimią*. To z kolei – w pełnej zgodzie z postulatem logiczności terminologii (ale i szerzej – w zgodzie z formalno-logicznym kryterium poprawności językowej; por. Doroszewski 1950: 7–22) – prowadzi do konieczności konsekwentnego rozróżniania przymiotników *toponomastyczny* i *toponimiczny*.

Uzus toponimiczny, którego teoria jest tutaj proponowana, nie dotyczy toponomastyki jako działu onomastyki. Nie dotyczy też zwyczaju językowego manifestującego się w tekstach onomastycznych. Odnosi się natomiast do toponimów (ewentualnie do toponimii jako zbioru wyodrębnionego na podstawie kryteriów językowych i przestrzennych), w związku z czym słuszność wyboru terminu *uzus toponimiczny* (kosztem *uzus toponomastyczny*) jest więcej niż oczywista.

Określenie „**poliska toponimia Huculsczyzny**” odnosi się do nazw geograficznych obiektów z obszaru Huculsczyzny, które to nazwy obecne są w tekstach tworzonych w języku polskim, przy czym bez znaczenia jest to, czy są to toponimy utworzone na gruncie języka polskiego czy (bezpośrednio lub pośrednio) do niego zapożyczone (i ewentualnie zaadaptowane) z innych systemów językowych. Oczywiste jest przy tym, że znakomi-

² Wobec takiego stanowiska R. Mrózka dziwi jednak mieszanie przezeń znaczeń terminów *mikrotoponim* i *nazwa terenowa* (zob. 1.7. *Mikro- i makrotoponimia*).

tą większość nazw składających się na tak definiowaną polską toponimię Huculszczyzny stanowiąc będą nazwy pierwotnie powstałe w językach innych niż polszczyzna. Tym samym przymiotnik „polska” odnosi się w omawianym określeniu nie do pochodzenia ani do cech formalnych toponimii, lecz do języka, w którym tekstach nazwy te są używane.

0.6. Uwagi ogólne

Przy projektowaniu proponowanej teorii (oraz w przyjętym inwentarzu funkcji nazw własnych) niżej podpisany dążył do osiągnięcia ekonomii aparatu pojęciowego³, tj. do maksymalizacji jego mocy deskryptywno-eksplikatywnej przy jednoczesnym ograniczeniu liczby składających się nań pojęć. Nie jest jednak wykluczone, że w toku dalszych prac nad nakreśloną teorią i przy okazji prób jej odnoszenia do innych kategorii onimów (oraz do nieonimicznych środków językowych) zasadne okaże się skasowanie, dodanie lub modyfikacja niektórych pojęć.

Wśród kwestii terminologicznych podkreślić wypada rezygnację (poza cytatami i omówieniami istniejących prac) z terminu *język literacki* i zastąpienie go terminami *język standardowy* względnie *język ogólny*. Określenie *język literacki* (w znaczeniu ‘język standardowy’) miało uzasadnienie w czasach Sienkiewicza, Prusa i Żeromskiego, gdy język literatury wciąż stanowił promocję standardowej odmiany polszczyzny, dziś natomiast – wobec daleko posuniętego indywidualizmu będącego wyróżnikiem języka wielu pisarzy – używanie omawianego określenia w funkcji terminu o wspomnianym znaczeniu byłoby nieporozumieniem⁴.

Pewną słabością prac językoznawczych jest niekiedy zbytne racjonalizowanie niektórych zachowań językowych, tj. presuponowanie istnienia dla nich teleologicznego uzasadnienia, podczas gdy w istocie działania te są przez użytkowników języka podejmowane bezrefleksyjnie. Zaznaczyć w związku z tym wypada, że w proponowanej teorii uzusu toponimicznego rozróżnia się oddziaływanie czynników kształtujących indywidualne uzusy toponimiczne powyżej i poniżej progu świadomości.

0.7. Podziękowania

Praca niniejsza nie powstałaby bez wsparcia i życzliwości, a niekiedy także wielkiej cierpliwości i wyrozumiałości wielu osób.

³ Koncepcję ekonomii aparatu pojęciowego nieco dokładniej omówiono w osobnym artykule (Włoskiewicz 2018b).

⁴ Prezentowane tu stanowisko nie jest, rzecz jasna, żadną nowością. Już w 2. poł. XX w. w polskim piśmiennictwie obserwuje się stopniowe odchodzenie od terminu *język literacki* m.in. na rzecz określeń takich jak *język ogólnonarodowy* czy *język ogólnopolski*. Termin *język standardowy* ma natomiast mocne oparcie w terminologii socjolingwistyki zachodniej.

Wyrazy ogromnej wdzięczności kieruję do Mojej Promotor, Pani Profesor Ewy Wolnicz-Pawłowskiej, która zawsze miała dla mnie czas, od podstaw wprowadziła mnie w onomastykę sławistyczną i ze swojej strony w sposób doskonały wypełniła treścią sformułowanie mówiące o *relacji mistrz-uczeń*. Takiego promotora życzę każdemu doktorantowi.

Podziękowania składam także Panu Profesorowi Michaelowi Moserowi, który sprawował opiekę nad stażem naukowym odbytym przeze mnie w Instytucie Sławistyki Uniwersytetu Wiedeńskiego. W Wiedniu powstała znaczna część niniejszej pracy.

Podziękowania kieruję również do Pana Profesora Petera Jordana z Instytutu Badań Miejskich i Regionalnych Austriackiej Akademii Nauk (*Institut für Stadt- und Regionalforschung*) za cenne konsultacje i rozmowy dotyczące istoty endo- i egzoniimii.

Za liczne cenne uwagi wdzięczny jestem Recenzentkom w przewodzie doktorskim, Pani dr hab. Urszuli Bijak oraz Pani dr hab. Ewie Gruszczyńskiej, jak również Autorkom recenzji wydawniczych, Pani dr hab. Małgorzacie Rutkiewicz-Hanczewskiej oraz Pani dr hab. Wandzie Szulowskiej. Ich wskazówki i spostrzeżenia zawarte we wszystkich czterech recenzjach znacznie pomogły mi ulepszyć przygotowywaną książkę. Oczywiście odpowiedzialność za ostateczny kształt publikowanej rozprawy, w tym za strukturę wyводу, jak również za wszelkie możliwe niedoskonałości pracy spoczywa tylko i wyłącznie na niżej podpisanym.

Niniejsza książka stanowi podsumowanie zarówno czterech lat poświęconych na napisanie doktoratu, jak i kilku lat wcześniejszych, które były czasem na przygotowanie się do realizacji tego zamiaru. W całym tym okresie miałem okazję być słuchaczem cennych wykładów i odbyć wiele ważnych dla mnie rozmów i konsultacji. Za całe to wsparcie mojego rozwoju naukowego podziękowania składam Pani Profesor Barbarze Czopek-Kopciuch, Pani Profesor Lilli Moroz-Grzelak, Pani Profesor Wandzie Szulowskiej, Pani Profesor Małgorzacie Tryuk, Panu Profesorowi Jerzemu Dumie, Panu Profesorowi Franciszkowi Gruczy, Panu Profesorowi Januszowi Riegerowi, Panu Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu i zbiorczo wszystkim Tym, którzy także na różne sposoby pomogli mi swą wiedzą, radą lub inspiracją.

Bez książek humanista nie istnieje. Serdeczne wyrazy wdzięczności kieruję więc do wszystkich Bibliotekarzy, którzy z zaangażowaniem i wielką życzliwością pomagali mi w docieraniu do potrzebnych prac. Szczególnie gorące podziękowania należą się w tym miejscu Pani Krystynie Budek.

Turystyczna inspiracja, jaka poskutkowała wyborem „górskiego” materiału badawczego, nakłada na mnie przyjemny obowiązek złożenia podziękowań Towarzyszom moich beskidzkich i karpackich (nie tylko zresztą huculskich) wędrówek i wyjazdów górskich. Wśród osób tych są wybitni znawcy Huculszczyzny, Karpat, a zarazem doskonałymi przewodnikami górscy. Nie sposób wymienić wszystkich, pozwolę więc sobie ograniczyć listę do tych, którym w poznaniu Huculszczyzny i Beskidów zawdzięczam najwięcej. Szczególne podziękowania składam więc: dr. Dariuszowi Dylągowi, Piotrowi Kamińskiemu, Pawłowi Łodzińskiemu, Piotrowi Malcowi, Andrzejowi Ruszczakowi, dr. Leszkowi Rymarowiczowi, dr. Janowi Skłodowskiemu oraz Kubie Węgrzynowi.

Za niezapomniane wspólne wędrówki po ukraińskich Karpatach serdecznie dziękuję dr Magdalenie Bederskiej-Błaszczyk i mec. Piotrowi Bederskiemu.

Specjalną wdzięczność winien jestem też samym Hucułom – mieszkańcom wsi Bystrzec, którzy chętnie udzielali mi informacji podczas moich rekonesansów mikrotoponomastycznych. Zbiorowe podziękowania dla wszystkich bystrzeckich informatorów składam na ręce Pana Iwana Potiaka i Pana Iwana Hotycza.

W publikacjach naukowych badacze coraz otwarciej i coraz chętniej podkreślają, że w ich pracy niezwykle ważne jest również to, iż mają wokół siebie swoich najbliższych. Szczególnych osobistych podziękowań nie może więc zabraknąć także i w tej książce. Powziętego zamiaru nie umiałbym doprowadzić do pomyślnego skutku, gdyby nie wysiłek, jaki Moi Rodzice włożyli w moje wykształcenie.

Dziękuję Ci, Tato, za niezawodne wsparcie, na jakie z Twojej strony zawsze mogłem liczyć przez wszystkie lata pracy nad tym doktoratem. Pracy, której postępom Mama nie mogła już, niestety, bezpośrednio kibicować.

Szczególne podziękowania należą się też Mojej Żonie Annie, która jest najbardziej wyrozumiałym świadkiem powstawania niniejszej rozprawy i najwierniejszym słuchaczem moich toponomastycznych wywodów. Z pewnością nie ma w świecie drugiego inżyniera awionika tak dobrze jak Ona zorientowanego w sprawach onomastyki.

Pamięci Matki pracę tę poświęcam.

czerwiec 2019

Wojciech Włoskowicz



KOSARYSZCZE, WIDOK KU HOWERLI

1. (Top)onim w planie *langue* i *parole*

Niniejszy rozdział stanowi omówienie wybranych aspektów teoretycznych onomastyki i toponomastyki przewidzianych jako podstawa i płaszczyzna odniesienia dla rozważań zawartych w głównej części rozprawy. Przedmiotem refleksji są tutaj zatem zarówno pozatekstowe (systemowe, językowe), jak i tekstowe uwikłania nazw geograficznych. Innymi słowy, zwrócono uwagę na konieczność uwzględnienia dwupłaszczyznowego uwarunkowania toponimii – w systemowym planie *langue* oraz w komunikacyjnym planie *parole*. Podjęto też próbę odpowiedzi na pytanie, czy nazwy własne są częścią (systemu) języka i czy nazwa własna jest znakiem językowym.

W podrozdziale 1 omówiono propria w ich relacji do systemu języka, przy czym uwagę poświęcono przede wszystkim aspektom formalnym nazw i ich odniesieniom do innych elementów, jednostek i schematów języka. W podrozdziale 2 zaproponowano – w znacznej mierze w opozycji do poglądów dominujących w teorii onomastycznej – semiotyczne ujęcie semantyki nazw własnych oraz podjęto próbę uzasadnienia konieczności definiowania istoty propriality jako wpisanej w płaszczyznę znaczeniowo-pojęciową (w związku z czym możliwe jest mówienie o *pojęciowej semantyce nazw własnych*). Rozważania semantyczne są koniecznym elementem niniejszej pracy, ponieważ z jednej strony stanowią – w sposób pośredni – fundament definicji toponimu, z drugiej zaś pozwalają przede wszystkim na wykazanie bilateralnego charakteru propriów jako znaków językowych, co wiąże się z kolei z określeniem zasięgu mechanizmów działających w uzusie jako obejmujących zarówno formę, jak i znaczenie nazwy własnej. Innymi słowy, uzus mieści w sobie decyzję o użyciu określonej formy wyrażeniowej jako komunikacyjnego zastępnika określonego pojęcia i/lub decyzję o określonym kształcie lub treści pojęcia indywidualnego porządkującego wiedzę o nazywanym obiekcie. Przyjęty w podrozdziale 2 model semantyki onimicznej oparty na modyfikacji trójkąta semiotycznego jest następnie podstawą podjętych w podrozdziale 3 rozważań nad kwestią formalnych i znaczeniowych wariantów nazw geograficznych (co łączy się ze wspomnianym „bilateralnym” zasięgiem działania uzusu

toponimicznego). Podrozdział 4 poświęcono funkcjom nazw geograficznych. Zaproponowany tam inwentarz funkcji, będący adaptacją i rozwinięciem schematu funkcji języka wprowadzonego przez R. Jakobsona (uzgodnionego wszak z przyjętym w niniejszej rozprawie modelem semantyki onimicznej), stanowi próbę opisu mieszczących się w planie *parole* użyciowych właściwości toponimów. Możliwa jest przy tym, jak się wydaje, dość prosta ekstrapolacja zaproponowanego inwentarza, tak by opisywał funkcje ogółu nazw własnych. W podrozdziale 5 nakreślono natomiast (głównie w odniesieniu do opracowań starszych i – jak można przypuszczać – niedostatecznie często przywoływanych) zagadnienie socjologii nazw własnych, przy czym przede wszystkim ujęcie zaproponowane przez L. Zabrockiego (1968) wydaje się dostarczać bardzo dobrego aparatu do opisu geograficzno-terytorialnych aspektów ekstensji społecznej toponimów, co wprost wiąże się z kwestią społecznej ekstensji znaku językowego omówioną w rozdziale 2 i wpisującą się w problematykę uzusu językowego. Podrozdział 6 poświęcono definicji toponimu. Takie umiejscowienie problematyki definicyjnej uzasadnia się tym, że zaproponowane w niniejszej rozprawie pojęcie toponimu odwołuje się do ustaleń dokonanych i przedstawionych w podrozdziałach wcześniejszych. Przedostatni podrozdział zawiera rozważania nad istotą ważnej, choć z punktu widzenia teorii nieco kłopotliwej, toponomastycznej dychotomii mikro- i makrotoponimu. Wnioski płynące z podrozdziału 7 wprost wywodzą się z rozstrzygnięć przyjętych w podrozdziałach 5 i 6. Podrozdział 8, ostatni, poświęcono natomiast dość szczegółowemu usystematyzowaniu teoretycznych ujęć dotyczących endo- i egzonimii. Wynika to z dwóch przyczyn: po pierwsze, dychotomia endo- i egzonimii jest przez toponomastów podejmowana dosyć rzadko i niezbyt intensywnie, a jeśli już do tego dochodzi, to na ogół na gruncie eksperckiej działalności standaryzacyjnej, a nie *stricte* teoretyczno-językoznawczej; po drugie, kryterium endonimiczności (kryterium uzusu miejscowego) jest, jak można zakładać, częstą motywacją wyborów toponimicznych użytkowników polszczyzny zapożyczonych z miejscowymi huculskimi stosunkami nazewniczymi.

1.1. Toponim w systemie języka

Pytanie o istotę uzusu toponimicznego i o mechanizmy, które go kształtują, stwarza konieczność uprzedniego dokonania rozstrzygnięć teoretycznych w kwestiach dalece rozleglejszych, a jednocześnie niekiedy zupełnie fundamentalnych. Chodzi tu przede wszystkim o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: czy nazwy własne są częścią (systemu) języka i czy nazwa własna jest znakiem językowym?

Sprawy te postawione są tutaj w sposób szerszy niż wynikałoby to z celu pracy (tj. z potrzeb zarysu teorii uzusu toponimicznego) – perspektywa taka nasuwa się jednak dlatego, że odpowiedzi udzielane w odniesieniu do toponimii dotyczyć będą też ogółu nazw własnych.

Na wyartykułowane powyżej wątpliwości trzeba zasadniczo odpowiedzieć twierdząco, z czego wynika z kolei konieczność uwzględnienia dwupłaszczyznowego uwi-

klania toponimii – w systemowym planie *langue* oraz w komunikacyjnym planie *parole*. To natomiast wprost łączy się z – dość oczywistym zresztą – faktem, że uzus (top)onimiczny, podobnie jak uzus apelatywny, znajduje się zarówno pod wpływem systemu języka, jak i pod wpływem konkretnych użyc nazw własnych.

W tym właśnie miejscu istotne jest odseparowanie systemowych właściwości toponimów i ich warunkowania przez fonologiczny i morfologiczny subsystem języka od ich właściwości funkcjonalnych, opisywanych w kategoriach funkcji nazw własnych. Te ostatnie – po zestawieniu propozycji różnych autorów – składają się na dość pokaźny, wyraźnie zróżnicowany i częściowo niespójny repertuar opisujący zjawiska towarzyszące użyciu nazw własnych (por. 1.4. *Funkcje nazw własnych*, s. 69).

Zwrócić należy tutaj uwagę także na fakt, że głównie w kontekście definiowania istoty nazw własnych często dochodzi do substytucji opisu ich odniesień i właściwości systemowych przez opis właściwości użytkowych. Innymi słowy, istota nazw własnych definiowana bywa nie przez ich zasadnicze cechy immanentne, a jedynie przez ich funkcje. Szczególnie jaskrawe jest to w przypadku poglądów na semantykę propriálną negujących istnienie sfery pojęciowej i uwypuklającej funkcje nazw własnych. W istocie systemowy opis modelu semantyki onimicznej zastępowany jest wtedy funkcjonalnymi rozważaniami odnoszącymi się do płaszczyzny *parole* (por. 1.2. *Model semantyki nazw własnych*, s. 39).

Na pytanie o to, czy nazwy własne są częścią języka, udzielić można odpowiedzi odwołującej się w pełni do intuicji. Nazwy własne są częścią języka, bowiem jeden i ten sam obiekt nosić może różne nazwy w różnych językach i nazwy te odbierane są przez użytkowników jako przynależne do różnych języków. Jeśli natomiast zdarza się, że obiekt nosi (pozornie) tę samą nazwę w dwóch językach, to w istocie w jednym z nich (języku dawcy) jest to nazwa oryginalna, w drugim zaś (języku biorcy) jest to nazwa zapożyczona. W każdym jednak razie mamy do czynienia z dwiema osobnymi jednostkami (które w poszczególnych językach mają m.in. różne uwikłania konotacyjne i różne właściwości gramatyczne, jak np. liczba i rodzaj gramatyczny, por. lp. lub lm. n.m. *Helsinki* w j. fińskim i j. polskim). Formalna odmienność propriów w różnych językach wprost związana jest ze zmieniającymi się na przestrzeni wieków normami funkcjonującymi w zakresie adaptacji nazw, co najdobitniej zilustrować można przykładem, że w polszczyźnie mamy *Jerzego Waszyngtona* i *Szekspira*, jeszcze pewien czas temu mieliśmy *Mikołaja Machiavellego*, zupełnie nie do pomyślenia jest natomiast *Michał Jackson*. Konsekwentnie zanika też w języku polskim *Akwizgran* na rzecz *Aachen*, *Ratyzbona* na rzecz *Regensburga*, a *Chociebuż* na rzecz *Cottbus*⁵. Ponadto nazwy własne – jako należące do języków – warunkowane są przez ich systemy fonologiczne i morfologiczne (zob. niżej).

W zależności od przyjęcia określonego rozwiązania pojęciowo-terminologicznego, nazwę własną uznać należy za bilateralny znak językowy lub za jego stronę. Uza-

⁵ Znajomość egzonimów (nazw tradycyjnych) w coraz większym stopniu staje się dzisiaj kamieniem probierczym kompetencji językowych rodzimych użytkowników języka polskiego.

sadnieniu tego stwierdzenia poświęcono w znacznej części podrozdział 1.2. *Model semantyki nazw własnych*. Fakt, że proprium stanowi cały bądź jest jedną stroną bilateralnego znaku językowego, jest dość istotny, bowiem – jak zauważa M. Bugajski (1993: 31) – zagadnienia normatywne dotyczą w przeważającej mierze właśnie znaku językowego.

Wspomniany autor dość dobitnie podkreśla dwustronność znaku językowego, nie dostrzeganą niekiedy w potocznym rozumieniu jego istoty. Znak utożsamiany bywa z formą, stroną wyrażeniową czy też po prostu z elementem *znaczącym*. W istocie jednak nie ma znaku bez elementu *znaczonego* (Bugajski 1993: 31). I w tym miejscu powstaje sygnalizowana już wyżej wątpliwość terminologiczno-pojęciowa. Z jednej strony nasuwa się stwierdzenie, iż nazwa własna jest znakiem językowym, z drugiej zaś terminem *onim* (*proprium*, *nazwa własna*) określa się lewy dolny wierzchołek trójkąta onimicznego (semiotycznego) (zob. s. 49), w istocie odpowiadający elementowi *znaczącemu* w bilateralnym znaku językowym (w klasycznym ujęciu de Saussure'a). Innymi słowy, wynikałoby z tego, że *onim* jest zarówno znakiem językowym, jak i jego częścią (formą wyrażeniową, nazwą pojęcia). Problem ten ma swoje analogie w aparacie pojęciowym i terminologii językoznawstwa: czy *wyraz* i *słowo* są znakiem językowym czy tylko elementem *znaczącym* składającym się na bilateralny znak językowy?

Praca niniejsza nie rości sobie ambicji definitywnego porządkowania tej kwestii, w której zresztą przeplata się ze sobą terminologia językoznawcza *sensu stricto* z jej nieterminologicznymi użyciami potocznymi. **Zasadniczo mianem *onimu* (nazwy własnej, *proprium*) określany będzie tutaj lewy dolny wierzchołek trójkąta semiotycznego i tym samym *znaczący* składnik znaku językowego.** Gdy zaś będzie mowa o tym, iż nazwa własna jest bilateralnym znakiem językowym – będzie to uproszczeniem służącym głównie uwypukleniu tego, że *propria* nie są pozbawione znaczenia i że znaczeniem *onimu* jest pojęcie indywidualne (zob. 1.2. *Model semantyki nazw własnych*). Można by tu było ewentualnie pokusić się o wprowadzenie terminu *onimiczny* (lub *proprialny*) *znak językowy*. Hiperonim *znak językowy* odnosiłby się zatem do ogólnego pojęcia binarnej struktury złożonej ze *znaczącego* i *znaczonego*, która – w zależności od statusu pojęcia (zob. s. 51) – obejmowałaby dwa typy nazywane hiponimami *apelatywny znak językowy* oraz *onimiczny (proprialny) znak językowy*.

Kolejną kwestią jest arbitralność znaku językowego. O ile w przypadku słownictwa apelatywnego jest ona – z drobnymi wyjątkami – kwestią oczywistą, o tyle w przypadku *onimów* (wobec ich zasadniczej motywacji apelatywnej) można mówić o arbitralności pośredniej: arbitralność onimicznego znaku językowego wynika z arbitralności motywującego go apelatywu (istotą arbitralności jest relacja formy fonicznej i znaczenia). Inną sprawą jest też to, że w przypadku większości *propriów* motywacja apelatywna jest już dla użytkowników nazw zupełnie nieczytelna, w związku z czym w planie synchronicznym nazwy te są dla nich znakami równie arbitralnymi jak apelatywy.

Kolejne z postawionych pytań dotyczy tego, czy nazwy własne są częścią systemu językowego. Udzielenie odpowiedzi poprzedzić należy wyjaśnieniem, iż język i system językowy to dwa byty odmienne jakościowo. Jak słusznie zauważa M. Bugajski:

„Wywodzący się od F. de Saussure’a termin «system językowy» jest dziś powszechnie używany, jednak w wielu przypadkach motywowany tylko przyzwyczajeniem. (...) o pełnej systemowości możemy mówić tylko w odniesieniu do fonologicznej płaszczyzny języka, która na gruncie metodologii strukturalnej doczekała się najpełniejszego opisu. (...) Systemowość zasobu słownikowego budzi największą wątpliwość. Trudno tu bowiem znaleźć jakieś uniwersalne reguły porządkujące, jednocześnie zaś słownictwo podlega nieustannym zmianom, jest to najmniej stabilna dziedzina języka (...) Posługiwanie się terminem «system językowy» należy już dzisiaj do tradycji lingwistycznej. Jest to termin bardzo wygodny, bo często zastępujący definicję języka, ale jednocześnie wieloznaczny (szczególnym nieporozumieniem jest utożsamianie systemu ze zbiorem, co zdarza się nie tylko w językoznawstwie)” (Bugajski 1993: 45–46)⁶.

Udzielenie wyczerpującej odpowiedzi na pytanie o to, czy toponim – lub szerzej: czy onomastykon – jest częścią systemu językowego, wymaga określenia, w jaki sposób język jest systemem. Język jako całość systemem nie jest, bowiem nie na wszystkich swoich poziomach organizacji spełnia wymogi systemowości, tj. warunek uporządkowania wszystkich elementów składowych. W sposób szczególny dotyczy to słownictwa. Bywa ono czasem nazywane „systemem otwartym”, ale wydaje się to jedynie zręcznym określeniem przesłaniającym fakt, iż leksyka nie stanowi kompletnej całości, której wewnętrzne podziały (opisywane niekiedy w kategoriach pól semantycznych lub wyrazowych) w sposób kompleksowy obsługują i odzwierciedlają złożoność i ontologiczną różnorodność sfery (by nie użyć określenia „rzeczywistości”) pozajęzykowej. Zasób słownikowy (szczególnie od strony znaczeniowej) jest „chmurą” o rozmytej strukturze i jeszcze bardziej rozmytych granicach, nie zaś układanką precyzyjnie dopasowanych puzzli, zamkniętą w sztywnej ramce⁷.

Kwestię ewentualnego systemowego charakteru słownictwa podjęła – jeszcze przed cytowanym wyżej Bugajskim – H. Kurkowska (1982: 17–21). Powołując się na definicję A. Weinsberga, autorka stwierdza, że „system to (...) zbiór elementów poklasyfikowanych, tzn. takich, w których, ujmując je z jakiegoś określonego punktu widzenia, można dostrzec cechy wspólne, im tylko właściwe, oraz cechy różnicujące – opozycyjne”. Tego typu relacje uchwytne są w przypadku systemu fonologicznego, co umożliwiło precyzyjne systemowe opisy inwentarza dźwiękowego wielu języków. Natomiast, jak zauważa dalej, „próby systemowego, a więc strukturalistycznego ujęcia słownictwa dały dotychczas rezultaty jedynie połowiczne”. Wdzięcznym przedmiotem opisu bywały wycinkowe fragmenty słownictwa, wewnątrz których zachodzą proste i wyraźne relacje semantyczne, np. nazwy kolorów, relacji rodzinnych, stopni wojskowych. Przeszkodą na drodze do kompleksowego, systemowego opisu całości słownictwa miała być jego rozległość ilościowa, która sprawia trudności przy wyróżnianiu w nim poszczególnych podsystemów złożonych z jednostek o cechach

⁶ Zaznaczyć jednak należy, że – niesłuszne niekiedy – eksponowanie systemowości zbioru może być też wyrazem zasadniczo pozytywnego dążenia do porządkowania i przejrzystej strukturyzacji opisu dość złożonych zjawisk, nawet jeśli wymykają się one fundamentalnym dla strukturalizmu językoznawczego opisom opartym na wyraźnych opozycjach.

⁷ Wyjątek stanowi tu oczywiście przede wszystkim terminologia, która nierzadko wyraża spójny, zwarty i wewnętrznie uporządkowany system pojęciowy. Fragmenty leksyki języka ogólnego także mogą układać się w pola, jednak takiej kompletności i ścisłości nie można przypisywać całemu zbiorowi leksykalnemu.

wspólnych i opozycyjnych. Jeszcze bardziej kłopotliwy miał być opis skomplikowanych i urozmaiconych relacji łączących takie podsystemy w jeden system leksykalny. Nadzieję na realizację tak postawionego zadania opisowo-klasyfikacyjnego autorka pokładała w semantyce składnikowej, która – co orzec można z dzisiejszej perspektywy – sprawdza się w opisie terminologicznym, jednak w przypadku słownictwa ogólnego ustąpić musiała miejsca niestrukturalistycznemu kognitywizmowi. W swoich rozważaniach H. Kurkowska – wierząc w możliwość wyczerpującego opisu całego systemu leksykalnego języka – doszła natomiast do konkluzji, że „słownictwo stanowi system, ściślej: system systemów”.

Stwierdzenie o słownictwie jako „systemie systemów” można na pierwszy rzut oka przyjmować entuzjastycznie, po czasie rodzi się jednak wątpliwość, czy nie jest ono kolejnym wcieleniem koncepcji „systemu otwartego”, wobec czego właściwsze wydaje się postrzeganie słownictwa jako zbioru, który wykazuje pewne miejscowe i fragmentaryczne, choć jednocześnie niekiedy bardzo intensywne regularności.

Język nie jest więc systemem całościowym. Ma raczej budowę „modułową”. Jest *strukturą* (określenie to użyte jest tutaj roboczo jako *genus proximum*). Obok systemów zamkniętych (fonologiczny) i częściowo otwartych – składają się nań także zbiory (por. Bugajski 1993: 46).

Takimi otwartymi zbiorami będzie przede wszystkim leksykon i onomastykon. Oba te zbiory, czy raczej właściwości składających się na nie elementów, w oczywisty sposób warunkowane są przez wyżej wspomniane systemy. Toponim jest więc zasadniczo uwikłany w „system” języka poprzez fakt swojego warunkowania regułami systemu fonologicznego i morfologicznego.

W *Językoznawstwie normatywnym* M. Bugajski (1993: 46–48) wymienia następujące składniki (subsystemy) języka: zasób słownikowy, system semantyczny (który definiuje jako „system wzajemnych relacji znaczeniowych między poszczególnymi jednostkami leksykalnymi”) oraz system gramatyczny, na który składają się: system fonologiczny, morfologiczny oraz składniowy. Przywoływany autor ilustruje owo zestawienie nieco niejednoznacznym schematem:

zasób słownikowy	system gramatyczny
	system fonologiczny
system semantyczny	system morfologiczny
	system składniowy

(Bugajski 1993: 46)

Czyni przy tym dość istotną uwagę: „płaszczyzny te nie mają ściśle określonych granic i do pewnego stopnia wzajemnie się przenikają” (Bugajski 1993: 49).

W opisie miejsca toponimu w „systemie” języka powyższy schemat należałoby uzupełnić o zasób onimiczny. Tutaj do wyboru są dwie możliwości: albo zasób oni-

miczny uzna się za kolejny – obok zasobu słownikowego – komponent języka, albo za podzbiór zasobu słownikowego. Niżej podpisany skłonny byłby opowiedzieć się za pierwszym z wymienionych rozwiązań. Delimitacja zasobu onimicznego i słownikowego (tj. delimitacja onomastykonu i leksykonu) dokonywałaby się na podstawie kryterium semantycznego definiowanego przez status nazywanych pojęć (zob. 1.2. *Model semantyki nazw własnych*, s. 39).

W strukturze języka, tradycyjnie nazywanej systemem, istniałby zatem otwarty zasób onimiczny, który pozostawałby pod wpływem reguł i prawidłowości wyznaczanych przez reguły systemu fonologicznego i morfologicznego. Osobną jeszcze kwestią jest to, iż system słowotwórczy dysponuje także formantami zarezerwowanymi do obsługi słowotwórstwa onimicznego. Sprawia to z kolei, że niektórzy autorzy z tej struktury komponentów języka usiłują abstrahować osobny system – „system onomastyczny” (pojęcia takiego używa m.in. C. Kosyl 1983: 16).

O ile wyodrębnienie osobnego zasobu onimicznego wydaje się uzasadnione, a jednocześnie – wobec jego funkcjonowania w obrębie struktury („systemu”) języka na zasadach analogicznych do zasobu leksykalnego – nie utrudnia teoretycznych odniesień „systemu” do uzusu i normy, o tyle próby abstrahowania rzekomego systemu onimicznego czynią z nazewnictwa proprialnego niejako „język w języku” lub nawet osobny język, trudny do rozpatrywania w kategoriach językoznawstwa normatywnego.

Łączy się to przy tym dość ściśle z teoretycznym wymiarem rozwoju onomastyki jako subdyscypliny językoznawstwa. Ogląd części jej dorobku teoretycznego prowadzić może do przypuszczenia, że teoria onomastyki rozwijana była w pewnym okresie przez część badaczy w sposób dość instrumentalny: sztuczne niekiedy wyolbrzymianie odmienności dzielących nazwy własne od apelatywnej sfery języka służyć mogło umacnianiu teoretycznych pozycji onomastyki w staraniach o jej naukowo-instytucjonalną autonomię na szerszym polu językoznawstwa. Dziś, wobec niebudzącej żadnych wątpliwości samodzielności (lub co najmniej bardzo rozległej autonomii) onomastyki, takie instrumentalne wyzyskiwanie teorii wydaje się bezzasadne i bez obaw przyznać można, że status onimii, szczególnie w zakresie modelu semantyki onimicznej, jest w znacznej mierze zbieżny ze słownictwem apelatywnym bądź do niego analogiczny. Z tego samego powodu niecelowe jest sztuczne konstruowanie wewnątrz języka paralelnego „systemu onimicznego”, skoro tworzenie i istnienie jednostek zasobu onimicznego obsługiwane jest przez (wyspecjalizowane) elementy i modele systemu morfologicznego. Argumentów za rezygnacją z teoretycznego konstruowania sztucznych odmienności onomastykonu na płaszczyźnie semantyki dostarcza także rozdział 1.2. niniejszej pracy⁸.

⁸ Ze słusznym sprzeciwem spotkać winno się też stanowisko, jakoby nazwy własne były znakami językowymi, ale znakami językowymi *sui generis*. Odmiennosc propriów od apelatywów jest sprawą oczywistą na tyle, że świadomość tego faktu uznać można za składnik językoznawczej wiedzy jasnej. Istota tej odmiennosci, wciąż jednoznacznie niezdefiniowana, byłaby natomiast wiedzą wyraźną, do której stwierdzenia o nazwach własnych jako znakach językowych *sui generis* w żaden sposób onomastyki nie przybliżają. Używanie w definicjach określenia *sui generis* budzić może podejrzenia o próbę ucieczki przed określaniem *differentiam specificam*.

Systemowy kontekst toponimu na płaszczyźnie systemu fonologicznego jest dość oczywisty: nazwa własna zbudowana jest z fonemów-atomów, jakie do dyspozycji pozostawia układ okresowy danego języka. W formie onimów realizować będą się też zasady fonologiczne⁹. Możliwe jest jednak nadanie w danym języku obywatelstwa toponimom zapożyczonym z innych języków o innym repertuarze fonemicznym. W takich sytuacjach toponimiczny uzus językowy i toponimiczna norma językowa uznaje w zasobie leksykalnym jednostki zawierające elementy obce dla fonetyki i fonologii języka biorcy (a więc językowego komponentu organizacyjnie niższego). Przykładem mogą być tutaj w polszczyźnie zapożyczenia francuskich onimów zawierających nosowe [ã]¹⁰.

Wyraźne jest również uwikłanie toponimu w system morfologiczny (słowotwórczy i deklinacyjny). Jak wspomniano wyżej, system morfologiczny dysponuje wyspecjalizowanymi środkami słowotwórczymi zarezerwowanymi dla słowotwórstwa onimicznego. Tutaj ponownie uzus toponimiczny (tak samo jak w przypadku słownictwa apelatywnego) na wyższym poziomie zasoby onimicznego może decydować o obecności w języku biorcy nazw zawierających formanty nazwotwórcze obce jego systemowi słowotwórczemu, czego przykładem może być ukr. *-iwka* w miejsce pol. *-ówka* (choć ta różnica formantów nazwotwórczych wynika wprost z różnic fonologicznych; potwierdza się tutaj konstatacja Bugajskiego o wzajemnym przenikaniu się i płynności granic poszczególnych komponentów języka). Przykładem uwikłania nazw własnych w system morfologiczny (poprzez deklinację), a jednocześnie potwierdzeniem przynależności propriów do języka (w sensie istnienia w dwóch językach osobnych jednostek onimicznych o formalnie równych postaciach mianownika) są także nieanalogiczne schematy deklinacyjne odpowiadających sobie onimów w różnych językach, np. rzeczownikowa odmiana w języku polskim nazwisk *Tolstoj*, *Blagoj*, które w języku rosyjskim mają odmianę przymiotnikową.

Ciekawym przykładem uwikłania toponimii w system, szczególnie jaskrawym wobec modyfikacji tego ostatniego dokonanej w drodze zmian w kodyfikacji normy językowej (tj. w drodze „sterowania systemem językowym”), są normatywne (choć już dzisiaj zupełnie niesystemowe) właściwości deklinacyjne toponimów typu *Zakopane*, *Bystre* oraz nazw regionów typu *Lubelskie*:

„(...) w czasie prac Komitetu Ortograficznego PAU w latach 1935–1936 już po ustaleniu przepisu dotyczącego końcówek *-ym* (*-im*), *-ymi* (*-imi*) w narzędniku i miejscowniku liczby pojedynczej oraz w narzędniku liczby mnogiej w odmianie zaimkowo-przymiotnikowej wystąpił S. Pigoń z propozycją wyjątku w postaci wyrazu *wtem* – bowiem w *tym* według niego miało brzmieć wulgarnie. Następnie J. Kleiner zaproponował utrzymanie *zatem* (*więc*), *przedtem* (*wcześniej*) i *potem* (*później*). Autorytet obu profesorów spowodował, że formy te pozostały w takiej właśnie postaci. Później jeszcze A. Passendorfer nie mógł się zgodzić z pisownią w *Skolim* (od nazwy miejscowości *Skole*), jeżeli zaś została forma w *Skolem*, to musiano pozostawić także w *Zakopanem*, w *Bystrem*, w *Zarytem*, co z kolei pociągnęło za sobą zróżnicowanie postaci w *Starym Mieście* i w *Starym Bystrem*, w *Wysokim Dworze* i w *Wysokim Mazowieckim*” (Bugajski 1993: 185).

⁹ Pośrednio łączy się to z zagadnieniem norm cząstkowych opisywanych w podrozdziale 2.2.7. *Normy cząstkowe: norma leksykalna.*

¹⁰ Por. przyp. 88, s. 89.

Mniej oczywiste są uwikłania toponimu w płaszczyźnie zasobu leksykalnego i onimicznego. W związku z tym zasługują one na nieco dokładniejsze omówienie.

Jak zauważa C. Kosyl (1983: 10), odniesienia nazw geograficznych do zbioru apelatywów i propriów warunkowane są przez różne poziomy ich „onomatyzacji” wynikające z obecności lub braku przejrzystego synchronicznego znaczenia etymologicznego oraz pozajęzykowej motywacji tego znaczenia. Autor zaznacza też, że:

„nazwy własne mają dwa plany odniesienia: do nazw pospolitych i do innych nazw własnych. Plan odniesienia do nazw pospolitych jest niekiedy wyraźnie ograniczony (może zbliżać się do zera), co może być spowodowane innym rozwojem fonetycznym nazw własnych i pospolitych oraz archaicznym charakterem nazewnictwa własnego, które przechowuje często wyrazy lub formacje słowotwórcze dawno już wyszłe z użycia” (Kosyl 1983: 11).

Uwikłania toponimii w relacje z innymi jednostkami zasobu leksykalnego i onimicznego języka ponownie unaoczniają wspomniane wyżej, a podkreślane przez M. Bugajskiego (1993: 49), wzajemne przenikanie się komponentów języka. Opisywane niżej stosunki zachodzące pomiędzy nazwami własnymi a innymi elementami onomastykonu i leksykonu wynikają bowiem często z fonologii lub słowotwórstwa, a więc z cech onimów, którymi rządzą komponenty języka podstawowe względem jego zasobu onimicznego i leksykalnego: system fonologiczny i morfologiczny.

Podkreślić należy ponadto fakt, iż omawiane niżej relacje nazw własnych do innych jednostek onomastykonu i leksykonu mogą mieć niekiedy przemożny wpływ na toponimiczne wybory językowe użytkowników języka, a więc także na toponimiczny uzus językowy (w ramach czynnika zasobu onimicznego i leksykalnego – zob. 3.2.3.1.1. *Czynniki systemu języka (czynniki systemowe)*, s. 249).

Opisu relacji nazw własnych, przydatnego przy próbie naszkicowania ich uwikłań systemowych, dostarcza cytowana już wyżej praca C. Kosyła (1983), który jako „podstawowe wyznaczniki opisu nazw własnych” wymienia (1983: 12–21): *związek denotacyjny, wartość denotacyjną, wartość konotacyjną, wartość asocjacyjną, wartość ekspresywną, wartość emocjonalną, wartość stylistyczną, wartość estetyczną, model nazewniczy, serię nazewniczą, gniazdo nazewnicze oraz mikrostrukturę nazewniczą*. Rzecz jasna do nazw własnych w planie *langue* odnieść można tutaj wyłącznie wybrane spośród wymienionych pojęć. Pozostałe wpisywać się będą jednoznacznie w płaszczyznę *parole* i omówione zostaną w podrozdziale 1.4. *Funkcje nazw własnych (wartość ekspresywna, wartość emocjonalna, wartość stylistyczna, wartość estetyczna)* (zob. s. 76) bądź odnoszą się w swojej istocie do modelu semantyki onimicznej (*związek denotacyjny, wartość denotacyjna, wartość konotacyjna*) i nie są w pełni zbieżne z poglądem na semantykę propriów przyjętym w niniejszej pracy. W problematykę uwikłania nazw własnych w zasób onimiczny języka wpisuje się ponadto omawiana przez C. Kosyła (1983: 22–29) kategoria wariantów nazw własnych (zob. s. 65).

Z perspektywy opisu mechanizmów uzusu toponimicznego najistotniejszym pojęciem wydaje się wartość asocjacyjna nazwy własnej. Jest to, jak proponuje C. Kosyl (1983: 15), „zdolność kojarzenia się danej nazwy własnej z wyrazami pospolitymi oraz innymi nazwami własnymi”. Skojarzenia te po stronie nazw własnych powstają

wyłącznie na płaszczyźnie *signifiant*, a więc na płaszczyźnie formy i z wyłączeniem udziału sfery znaczeniowej¹¹. Dokładniej zaś: podstawą skojarzeń jest forma foniczna *proprium*. W wyniku asocjacji powstawać może relacja *proprium* z apelatywem jako znakiem językowym (tzn. z obiema jego stronami) lub wyłącznie z formą (wtedy znaczeniowa strona znaku nie jest włączana w relację – tak samo jak jest to zawsze w przypadku *proprium*). Asocjacja angażująca obie strony apelatywnego znaku językowego często pokrywa się z etymologiczną motywacją *proprium* (np. *Góra – góra*) (Kosyl 1983: 15).

Omawiane skojarzenia dotyczyć mogą nie tylko rdzeni, lecz także nazw o takiej samej strukturze słowotwórczej (np. toponimów z takim samym formantem/sufiksem nazwotwórczym) (Kosyl 1983: 16).

Osobliwym przykładem omawianej asocjacji będzie kojarzenie obcojęzycznych nazw z rodzimymi apelatywami lub *propriami* na podstawie podobieństwa brzmieniowego i przypisywanie tym pierwszym w językach biorcach o zapisie niealfabetycznym znaków używanych dla tych drugich. Chińczycy dla nazwy *Warszawa* używają znaku oznaczającego ‘kwietny pył’, a dla nazwy *Berlin* – znaku dla ‘cyprysowy gaj’, co zresztą zgodne jest z prawidłami chińskiego nazwotwórstwa (Künstler 2006; por. Wolnicz-Pawłowska 2014b: 209).

Mechanizm asocjacji jest istotnym czynnikiem wytwarzania się etymologii ludowej, będącej przedmiotem rozprawy *Teoria etymologii ludowej* W. Cienkowskiego (1972), w której wskazane zostały m.in. następujące kwestie:

- „a) w słownictwie języka występują m.in. wyrazy odczuwane przez mówiących jako całkowicie lub częściowo nieprzejrzyste, a więc etymologicznie izolowane, które nazwano słabymi;
- b) wyrazy izolowane etymologicznie, czyli słabe, mogą ulegać atrakcji innych wyrazów tzw. mocnych, z reguły powiązanych ściślejszymi relacjami z resztą słownictwa;
- (...)
- d) główną podstawą skojarzeń prowadzących do reinterpretacji jest podobieństwo brzmienia wyrazu słabego i odpowiedniego wyrazu mocnego; ich bliskość znaczeniowa i w ogóle związek logiczny nie jest konieczny;
- e) niekiedy reinterpretacji towarzyszą zmiany postaci wyrazów słabych upodabniające je do wyrazów mocnych;
- f) reinterpretacji towarzyszyć mogą także zmiany znaczenia wyrazu słabego (...)

(Cienkowski 1972: 18–19)¹².

Nazwy geograficzne należą w znacznej mierze do wyrazów etymologicznie izolowanych (tzn. w odczuciu użytkowników języka nieprzejrzystych etymologicznie), w związku z czym w przypadku zajścia asocjacji z apelatywem – toponimy są zazwyczaj elementem słabym (por. powyższy cytat). Reinterpretacja etymologiczna *proprium* może jednak (ale nie musi) prowadzić do formalnych przekształceń nazwy własnej. Ponadto nie odwołuje się ona do rzeczywistego podziału strukturalnego i może wpro-

¹¹ W odniesieniu do tej kwestii nie jest istotna różnica poglądów na sprawę znaczenia nazw własnych obecnych w pracy Kosyla („sfera znaczeniowa nazw własnych jest bardzo ograniczona, zwykle zredukowana do zera”, 1983: 9) oraz przyjętych w niniejszej pracy (znaczeniem nazwy własnej jest pojęcie indywidualne).

¹² Pominięto indeksy i przypisy zawarte w oryginale cytowanego fragmentu.

wadzać podział wtórny i fałszywy, czego przykładem jest *Częstochowa* = *często* + *chowa*¹³. Asocjacje zachodzić mogą jednakże również wewnątrz onomastykonu, gdzie kojarzone bywają jednostki o takiej samej strukturze słowotwórczej; dochodzić może także do wyrównywania nazw poprzez substytucję formantu nazwotwórczego pod wpływem innych (silniejszych) nazw (np. *Domaszowice* > *Domaszewnica* pod wpływem *Kąkolewnica* i *Olszewnica*). Asocjacje prowadzi też mogą do modyfikowania nazw własnych, szczególnie jeśli dostrzegany jest w nich rdzeń (apelatywny), którego desygnat budzi negatywne skojarzenia (Kosyl 1983: 15–16)¹⁴.

Przykłady oddziaływania opisanych wyżej mechanizmów na formy toponimii (a w istocie właśnie na uzus toponimiczny) przytoczyć można także dla obszaru Huculszczyzny. Znamienne jest jednak, że „wektorami” mechanizmu etymologii ludowej nie byli przy tym wcale przedstawiciele „ludu”, lecz warstwy urzędniczej i inteligentkiej. Jak zauważa S. Hrabec (1950: 24, 193, 226–227), gwarowa postać urzędowej nazwy *Prokurawa* brzmiała *Pekuř’eva* i tylko na gruncie wymowy huculskiej możliwa była poprawna etymologizacja toponimu jako związanego z rum. *păcura* ‘wosk ziemny, ropa’, zaś postać urzędowa „powstała przez dodanie słowiańskiego sufiksu *-awa* i przekręcenie rdzenia, zapewne przez jakiegoś urzędnika administracyjnego” w nawiązaniu do łacińskiego *procura*.

Kolejnym przykładem może być nazwa potoku obecna na mapach Wojskowego Instytutu Geograficznego w formie *Porosyczny*:

„Niekiedy znowu zapisywacz nazw chce je oddać jak najdokładniej w postaci ludowej. Ale nie znając dobrze ani języka ukraińskiego, ani dialektu huculskiego, ani wreszcie typów górskich nazw geograficznych, popełnia nowe błędy z przesadnej gorliwości, np. n.w. *Prosiczny* pozostającą w związku z ukr. *prosik* ‘przesieka’ zapisuje mapa WIG: *Porosyczny*, bo przecie polskiemu *ro* między spółgłoskami odpowiada ukr. *oro*, a nadto istnieje ukr. wyraz *porosj’a* ‘prosie’ (...)” (Hrabec 1950: 231).

Przykładem asocjacji – spoza Huculszczyzny – jest z kolei przemianowanie przez sowieckie władze wsi *Hnyła* (okolice Przełęczy Użockiej, zapis wg mapy WIG) na *Karpackie*, co wynikało z negatywnych skojarzeń z desygnatem apelatywu motywującego *proprium*¹⁵.

Kolejnym „podstawowym wyznacznikiem opisu nazw własnych” obecnym w opracowaniu Kosyla i mającym przełożenie na płaszczyznę systemowego uwikłania toponimu jest model nazewniczy. Kosyl (1983: 19) definiuje go jako jednostkę „systemu

¹³ Innym przykładem będzie – obszernie omawiany w niniejszej pracy – oronim *Pop Iwan*, którego ortografia jest przypuszczalnym rezultatem fałszywej dekompozycji będącej wynikiem reinterpretacji etymologicznej formy **Popiwane* lub **Popiwan*.

¹⁴ W tym miejscu warto też zwrócić uwagę na artykuł M. Rutkiewicz-Hanczewskiej (2012c), w którym – odwołując się do ustaleń Baudouina de Courtenay oraz Cienkowskiego – autorka klasyfikuje mechanizmy zmian i reinterpretacji nazw w *fazie postnominacyjnej*. Wyróżnia zmiany zewnętrzne i wewnętrzne. O ile te pierwsze dotyczą wyłącznie prób etymologizacji danej nazwy (poprzez kojarzenie ich ze znanymi użytownikom środkami językowymi), o tyle te drugie pociągają za sobą modyfikację jej postaci.

¹⁵ Por. ukr. przym. *згнилий* ‘zgniły’.

onomastycznego¹⁶ obejmującą zespół nazw własnych, które cechują się podobną funkcjonalnie podstawą (bazą) i posiadają ten sam przyrostek lub te same cechy strukturalnogramatyczne (np. formę pluralną)”. Jako przykład podaje nazwy miejscowe *Janów*, *Wojciechów*, *Bolków*, *Piotrków* realizujące model *imię osobowe + przyrostek -ów*. W największym uproszczeniu dodać można tu zresztą, że zagadnienia modelu nazewniczego stały się podstawą koncepcji niezrealizowanego *Słowińskiego atlasu onomastycznego*, którego historię omawiają m.in. E. Jakus-Borkowa i K. Nowik (2008).

Seria nazewnicza to natomiast zbiór nazw motywowanych „przez wyrazy mieszczące się w jednym polu znaczeniowym, czasem zaś w szerszej sferze znaczeniowej” (Kosyl 1983: 19). Autor jako przykład podaje szeregi ojkonimów tworzonych na bazie nazw drzew. Najliczniej jednak serie nazewniczne występować będą zapewne w nazewnictwie ulic. Z kolei zbiór onimów „motywowanych przez jeden i ten sam rdzeń” określa Kosyl (1983: 20) mianem gniazda nazewniczego.

Osobną kategorią jest u Kosyła mikrostruktura nazewnicza. Rozpada się ona na trzy podkategorie, spośród których tylko dwie mają przełożenie na płaszczyznę *langue*: mikrostruktura nazewnicza jako „zespół kilku (najczęściej dwu) nazw blisko powiązanych ze sobą” 1) „poprzez znaczenia wyrazów motywujących”, 2) „poprzez fakt motywacji słowotwórczej jednej nazwy przez inną”. Do pierwszego z wymienionych typów przywoływany autor zalicza ponadto zespoły nazw powtarzających człony główne i poszerzonych o człony odróżniające (w rodzaju *Dolne : Górne*) (Kosyl 1983: 21).

Mikrostruktura nazewnicza wytwarzać się może pod wpływem kontekstu nazewniczego, co z kolei skutkuje powstawaniem serii lub gniazd nazewnicznych. Inną jeszcze kwestią – na którą w tym miejscu wypada zwrócić uwagę – jest to, że w przypadku mikrostruktur nazewnicznych (szczególnie bazujących na wspólnym członie głównym nazw poszerzonym o człony odróżniające) potwierdzać zdaje się w sposób szczególny hipoteza Sapira-Whorfa: obiekty noszące nazwy wpisujące się w mikrostrukturę nazewniczną (choćby i od siebie bardzo odległe, jak jest to w przypadku miejscowości w terenach górskich) wydają się ze sobą niejako powiązane. Odległe od siebie o wiele kilometrów miejscowości Dźwiniacz Górny i Dźwiniacz Dolny będą więc przypuszczalnie w mentalnych mapach znawców regionu wchodzić ze sobą w nieco silniejsze relacje, choć w istocie obie wsie nie leżą nawet nad tą samą rzeką. Oczywiście tego typu relacje nie zawsze są wynikiem naturalnych procesów nominacyjnych (odzwierciedlających na przykład rozwój sieci osadniczej), a jedynie rezultatem urzędowo-administracyjnej działalności nazewnicznej.

Nakreślone w niniejszym podrozdziale systemowe uwikłania toponimów – zarówno w zakresie ich uzależnienia od reguł systemu fonologicznego i morfologicznego, jak i w zakresie ich związków z innymi elementami zbioru onimicznego i leksykalnego – mają znaczny wpływ na kształtowanie się uzusu toponimicznego, głównie zaś na stronę formalną nazw. Prawidłowość ta jest kolejną analogią zbliżającą słownictwo

¹⁶ Por. wcześniejsze uwagi na temat nadużywania określenia *system* i w szczególności zbędnego charakteru pojęcia systemu onomastycznego.

proprialne do apelatywnego: uzus generalnie pozostaje pod wpływem systemu (tzn. innych komponentów języka i innych elementów danego zbioru – jak w przypadku onomastykonu i leksykonu). I nawet w sytuacjach, w których uzus toponimiczny decyduje o przyjęciu w obręb języka nazw systemowo obcych – owa decyzja i obcość odnosi się zawsze do reguł języka.

1.2. Model semantyki nazw własnych¹⁷

„Skoro więc analiza stosunku nomen appellativum do nomen proprium także należy do podstawowych zagadnień onomastyki, to trzeba wszakże równocześnie wskazać na to, że problem ten nie może zostać rozwiązany raz na zawsze, lecz w zależności od stanu teorii onomastycznej (...) będzie wciąż aktualny”¹⁸.

Rudolf Šrámek (2007 [1982]: 241)

Zagadnienie uzusu toponimicznego wykracza poza formalno-systemowe właściwości toponimii. Zwyczaj językowy łączy określone formalne preferencje nazewnicze z rzeczywistością pozajęzykową. Charakter tego połączenia rzutuje zaś na wewnętrzne właściwości i zasięg uzusu, tj. zakres kwestii, które w ramach uzusu będą rozstrzygane. Na wstępie konieczne jest więc przyjęcie jasnego stanowiska w przedmiocie semantyki onimicznej i tym samym odpowiedź na pytanie o istotę relacji toponimu i obiektu geograficznego.

W teorii onomastycznej rozwijanej w krajach słowiańskich dominuje spojrzenie na semantykę onimiczną, które w znacznej mierze ogranicza lub zupełnie neguje sferę pojęciową jako element konstytuujący relację pomiędzy nazwą własną a obiektem. Omawiając kwestię znaczenia nazw własnych (lub jego braku), słowiańscy onomaści najczęściej odwołują się do dorobku logiki i filozofii języka, a najpowszechniej referowanymi autorami są J.S. Mill, G. Frege, B. Russell oraz S.A. Kripke. Ważne miejsce w onomastycznej (a więc językoznawczej) debacie zajmował też np. na łamach „Onomastików” głos filozofa E. Grodzińskiego (1978; 1981; 1983; 1984; 1986). W rozważaniach teoretycznych dotyczących semantyki onimicznej onomaści często pomijają perspektywę semiotyczną (C.S. Peirce’a oraz przede wszystkim C.K. Ogdena i I.A. Richardsa)¹⁹. W niniejszej pracy przyjmuje się, że pojęcia (wiedza pojęciowa)

¹⁷ Przedstawiony w niniejszym podrozdziale pogląd na kwestię modelu semantyki onimicznej zaprezentowany został (w skróconej formie) w osobnym artykule (Włoskiewicz 2015a).

¹⁸ Tłum. z j. niem. W. Włoskiewicz.

¹⁹ Nie znaczy to jednak, że nie dostrzegają jej zupełnie albo że w literaturze onomastycznej całkowicie brak semiotycznego pojmowania istoty onimów. Warto wymienić np. artykuł A. Furdala (2007) *Semiotyczne nawiązania onomastyki*. Opierając się na semiotyce językoznawczej F. de Saussure’a, Furdal (2007: 45) dowodzi bilateralności onimu jako znaku językowego, co „nakazuje nam przyjąć dodatkowo wyobrażenie jako element pośredni między znakiem a rzeczywistością”. Spośród najnowszych publikacji koniecznie wspomnieć trzeba o monografii M. Rutkiewicz-Hanczewskiej (2016) *Neurobiologia nazywania. O anomii proprialnej i apelatywnej*, w której badaczka wielokrotnie odwołuje się do modeli trójelementowych o członach odpowiadających triadzie właściwej trójkątowi semiotycznemu.

są koniecznym elementem zapośredniczającym każdą relację nazwy własnej i obiektu. Prezentowana tutaj propozycja pojęciowej semantyki onimicznej korzysta przy tym z teoretycznego dorobku terminologii, która – również stanowiąc dyscyplinę językoznawczą – jest w tradycji semiotycznej osadzona w stopniu zdecydowanie większym niż teoria onomastyki.

Dorobek logiczno-filozoficzny najczęściej przywoływany w pracach z dziedziny onomastyki w sposób syntetyczny referują liczni onomaści. W tym kontekście w pierwszej kolejności wspomnieć wypada o opracowaniu Z. Kalety (1998a). W filozofii języka dorobek ów był tematem m.in. rozprawy J. Grudzińskiej (2007). Zostanie on tutaj zreferowany w sposób bardzo skrótowy.

J.S. Mill (1962; por. Grudzińska 2007: 10–12) dzielił nazwy²⁰ m.in. na 1) **jednostkowe** (mające tylko jeden desygnat²¹) i **ogólne** (mające więcej niż jeden desygnat) oraz na 2) **indywidualne** (przynależne przedmiotowi bez względu na jego właściwości) i **generalne** (przynależne obiektom ze względu na określone cechy). Kompleks cech przedmiotu decydujący o stosowności danej nazwy generalnej to konotacja nazwy. Każda nazwa indywidualna jest jednocześnie nazwą jednostkową, każda nazwa ogólna – nazwą generalną. Wśród nazw jednostkowych występują zarówno nazwy indywidualne, jak i nazwy generalne.

Zdaniem Milla imiona własne nie mają konotacji (czyli znaczenia leksykalnego) i jedynie denotują (czyli oznaczają pojedynczy przedmiot) (por. Grudzińska 2007: 10–12; Kaleta 1998a: 20). Krytykę Millowskiego poglądu o braku konotacji imion własnych przeprowadza E. Grodziński (1986: 259–263), stwierdzając nawet, że:

„I choć, ogólnie biorąc, Mill w zupełności zasłużył na autorytet, jakim się cieszy, to jednak jego charakterystyka roli imion własnych w języku jest, jak sądzimy, zupełnie nietrafna, a jej wpływ na rozwój onomastyki – szkodliwy. (...) Dwa momenty są w Millowskiej charakterystyce szczególnie uderzające, a nawet – biorąc pod uwagę niekwestionowaną wielkość umysłu Milla – niezrozumiałe: Pierwszy – to totalne odmawianie imionom własnym konotacji, drugi zaś to propagowanie pojęcia «znaku bez znaczenia» i sugerowanie, że imiona własne są takimi znakami” (Grodziński 1986: 260).

Podsumowując zaś własne poglądy, pisze Grodziński dobitnie:

„Stanowisko Milla pozbawiające imiona własne konotacji i znaczenia jest głęboko niesłuszne i przyczynia się do wypaczenia właściwych proporcji między poszczególnymi kategoriami wyrażenń języka” (Grodziński 1986: 265).

Frege (1977; por. Grudzińska 2007: 17) odwołuje się do pojęcia sensu („sposób, w jaki przedmiot jest dany”), które – z dokonaniem przez Grudzińską zastrzeżeniem pewnego uproszczenia – daje się utożsamić z Millowskim pojęciem konotacji. W przeciwieństwie do Milla Frege stoi na stanowisku, że imiona własne wyrażają sens.

²⁰ Termin ten nie jest równoznaczny z onomastycznym terminem *nazwa własna*.

²¹ Termin używany przez logików, m.in. przez J. Grudzińską.

Russell (1919; por Kaleta 1998a: 21) głosi, iż nazwy własne to zastępstwa tzw. deskrypcji określonych, a Kripke powraca do stanowiska Milla, zgodnie z którym imiona własne wyłącznie denotują (mają tylko odniesienie) (por. Grudzińska 2007: 34), i stwierdza, że „źródłem referencji jest łańcuch komunikacyjny, a nie to, co mówiący myśli o danym obiekcie” (Kaleta 1998a: 22).

Choć Frege i Russell przypisują nazwom własnym właściwość konotowania (Grudzińska 2007: 34), ich koncepcje skupiają się na nazwach własnych bez wyodrębniania sfery pojęciowej, która widoczna jest m.in. w poglądach J. Kuryłowicza (1956, por. Kaleta 1998a: 21; Rutkowski 2007: 26) i w stanowisku E. Grodzińskiego (1973), które Z. Kaleta (1998a: 23) referuje następująco: „znaczeniem nazwy własnej jest myśl o jednym określonym przedmiocie”. Zaznaczyć trzeba, że Grodziński także w innych swoich tekstach opowiadał się za koncepcją przyznającą nazwom własnym prawo posiadania znaczenia. Szczególnie w artykule pt. *Filozofowie i logicy o imionach własnych* Grodziński (1986) obficie referuje poglądy niejęzykoznawców, zestawiając je z własnym stanowiskiem (por. przywołana wyżej jego krytyka Milla). Prawdopodobnie wydaje się, iż twórcy austriackiej normy terminologicznej, która w podrzdziale niniejszym stała się jednym z głównych punktów wyjścia (zob. niżej), pozostawali pod wpływem dorobku myślowego części spośród logików i filozofów referowanych przez Grodzińskiego. Poglądy tego autora są istotne w kontekście wzajemnych powiązań semantyki onimicznej i zagadnień socjologii nazw własnych, w związku z czym wskazane jest rozleglejsze ich przytoczenie:

„(...) Znaczeniem dowolnego imienia własnego, gdy funkcjonuje ono w międzyludzkiej komunikacji słownej, jest wzbudzenie przez osobę wymawiającą (lub piszącą) to imię w słuchaczu lub czytelniku myśli o desygnacie tego imienia własnego. Gdyby tej myśli nie wzbudzało, żadne imię własne nie miałyby w języku racji bytu, imiona własne zaś jako kategoria wyrażen w ogóle nigdy nie byłyby powstały.

Przy tym znaczenie imienia własnego jest bogatsze aniżeli znaczenie imienia pospolitego (nazwy ogólnej). (...)

Można więc (...) uważać za ustalone, że przynajmniej dwie kategorie imion własnych mają znaczenie. Kategoriami tymi są: 1) Imiona własne obiektów znanych całej społeczności językowej danego języka lub jej większej części: słynnych ludzi, dużych obiektów geograficznych, historycznych gmachów itd. 2) Imiona własne ludzi znanych jedynie swym krewnym, przyjaciółom i znajomym oraz obiektów geograficznych, gmachów itp., znanych wyłącznie lub przede wszystkim mieszkańcom danej miejscowości czy regionu, lecz nie znanych ogółowi społeczności językowej.

Znaczenie imion własnych pierwszej kategorii polega na tym, że będąc używane w międzyludzkiej komunikacji językowej przekazują one wszystkim użytkownikom języka lub ich większości myśli o desygnatach tych imion własnych. Natomiast znaczenie imion własnych drugiej kategorii polega na tym, że także przekazują one myśli o swych desygnatach, lecz nie wszystkim członkom danej społeczności, a tylko niewielkiej ich grupie w odniesieniu do poszczególnego imienia własnego, mianowicie tym spośród nich, którym desygnat tego imienia własnego jest znany” (Grodziński 1986: 261–262).

Postrzeganie przez Milla i Kripkego nazw własnych jako nieposiadających znaczenia (konotacji, znaczenia leksykalnego, sfery pojęciowej) i stanowiących jedynie wyrażenia referencyjne przekłada się na szeroko rozpowszechnione w teorii onomastycznej określanie relacji nazwy własnej i obiektu jako relacji bezpośredniej (w sensie niekon-

stytuowania jej przez sferę pojęciową). W podsumowaniu swojej *Teorii nazw własnych* Z. Kaleta proponuje poniższą definicję:

„Nazwa własna jest rzeczownikiem²², który posiada referencję jednostkową, tzn. zdolność wyznaczania, wskazywania indywidualnego, niepowtarzalnego obiektu w celu odróżnienia go od innych, w realnej lub wyobrażonej rzeczywistości pozajęzykowej, współczesnej lub minionej. Nie posiada ona znaczenia leksykalnego (słownikowego), tzn. nie zawiera treści językowej. Pomiędzy nazwą własną a obiektem indywidualnym przez nią nazywanym istnieje związek bezpośredni (nie przez treść językową)” (Kaleta 1998a: 34).

W swej pracy poświęconej metaforycznemu i metonimicznemu użyciu nazw własnych M. Rutkowski stwierdza z kolei:

„Wartość semantyczna nazwy własnej (by nie nadużywać terminu *znaczenie*) rozumianej systemowo jest ograniczona do związku z denotowanym obiektem. Oznacza to redukcję (zwykle do zera) sfery pojęciowej, wiążącej znak językowy (apelatyw) z obiektem. Referencyjne użycie wyrazów pospolitych jest możliwe dzięki pośredniczeniu sfery pojęciowej (znaczenia) (...). Nazwa własna natomiast denotuje obiekt bezpośrednio, na mocy pozajęzykowo ustanowionego związku denotacyjnego” (Rutkowski 2007: 22).

Podsumowując zaś swoje rozważania teoretyczne nad statusem nazw własnych, staje na następującym stanowisku:

„Reasumując, przyjmuję tu, że istota onimiczności tkwi w swoistości związku denotacyjnego – a więc w szczególnym sposobie powiązania wyrażenia językowego z jego referentem. Ustanowienie związku denotacyjnego warunkuje i konstytuuje onimiczny charakter dowolnego wyrażenia językowego. (...) Nazwa własna (onim) posiada zatem zdolność wyznaczania konkretnego, indywidualnego obiektu w rzeczywistości, i zdolność ta nie wynika z wartości znaczenia leksykalnego, lecz właśnie z faktu bezpośredniego powiązania nazwy z denotatem” (Rutkowski 2007: 27).

Ponadto za poglądem o redukcji znaczenia już wcześniej opowiadał się też m.in. C. Kosyl, stwierdzając:

„Naszym zdaniem, najbardziej przekonywający jest pogląd, że sfera znaczeniowa nazw własnych jest bardzo ograniczona, zwykle zredukowana do zera” (Kosyl 1983: 9)²³.

²² Tego stwierdzenia Z. Kalety o nazwie własnej jako rzeczowniku nie sposób pozostawić bez komentarza. W mikrotopniami dość szeroko rozpowszechnione są bowiem nazwy, które zarówno pod względem formy jak i właściwości syntaktycznych są w istocie wyrażeniami przyimkowymi. O toponimach niebędących rzeczownikami pisali m.in.: M. Kucala (1959: 77–100), W. Lubaś (1963), S. Tomaszewska (1996). I to właśnie nazwy terenowe o postaci wyrażen przyimkowych często były przedmiotem rozważań w kontekście delimitacji nazwy własnej i przyimkowego, apelatywnego, okolicznika miejsca (por. 1.6. *Definicja toponimu*, s. 107).

²³ W dalszej części swojej pracy C. Kosyl kontynuuje tę perspektywę, w następujący sposób opisując „związek denotacyjny”: „Przez związek denotacyjny rozumiem bezpośredni związek łączący nazwę z jednostkowym denotatem, tj. z przedmiotowym korelatem tej nazwy w rzeczywistości pozajęzykowej albo, w wypadku onomastyki literackiej lub teonimii, z intencjonalnym korelatem tej nazwy w rzeczywistości kreowanej przez pisarza lub będącej produktem kultury społecznej. Nazwa własna wskazuje na pojedynczy przedmiot wyodrębniony z rzeczywistości pozajęzykowej, odsyła do tego przedmiotu i tym samym pełni rolę podobną do znaków deiktycznych (...). Dostyc powszechna jest opinia, że (w przeciwieństwie do wyrazów pospolitych) nazwa własna odnosi się do swojego denotatu bez udziału pojęcia” (Kosyl 1983: 12). Następnie omawia w zarysie trójkąt Richardsa i Ogdena z eksplicitnym zastrzeżeniem, iż dotyczy on tylko semantyki apelatywnej (1983: 12–13).

Powyższe poglądy dają się streścić w sposób następujący: 1) relacja onim – obiekt jest bezpośrednia, 2) nie jest zapośredniczona przez pojęcie, 3) sfera pojęciowa zredukowana jest (niemal) do zera, 4) relację onim – obiekt konstryuuje konwencja pozajęzykowa. Jak wspomniano wyżej, takie postrzeganie sprawy nie uwzględnia dorobku semiotyki, w szczególności zaś tzw. trójkąta semiotycznego Ogdena i Richardsa (1923), w świetle którego pomiędzy znakiem a obiektem relacja bezpośrednia nie występuje, a oba te elementy powiązane są przez element trzeci – dający się utożsamiać z pojęciem. Spośród onomastów do modelu semiotycznego nawiązuje m.in. M. Rutkiewicz-Hanczewska (2012b: 23; 2013: 206; 2016), która w swoim modelu obraca jednak trójkąt semiotyczny o jedno pole w lewo. Do modelu semiotycznego odwołuje się też przywoływany w pracach polskich onomastów autor *Nomematyki*, S. Brendler (2008: 41–42). Ponadto obok wspomnianego wyżej J. Kuryłowicza zwolennikiem pojęciowego charakteru nazw własnych jest także m.in. W. Lubaś, który stwierdza, że: „z lingwistycznego punktu widzenia każdy wyraz języka ludzkiego jest pojęciem²⁴, ponieważ nosi w sobie abstrakcyjne uogólnienie bez względu na to, ilu ono dotyczy desygnatów” (Lubaś 1973: 10; cyt. za Siwiec 2012: 25). Pojęciowy aspekt nazw własnych zakłada również J. Karpenko (1981).

Przedstawiony wyżej dominujący²⁵ pogląd na relację onim – obiekt, zilustrować można za pomocą modelu dwuelementowego:



Rys. 1. Dwuelementowy model semantyki onimicznej

Brak uwzględnienia trzeciego elementu – sfery pojęciowej – prowadzi jednak do wątpliwości dotyczących eksplikatywnej mocy takiego modelu. Skoro nazwy własnej z denotatem nie łączy sfera pojęciowa, to jak wyjaśnić całkowitą zrozumiałość²⁶ nazw obiektów (już) nieistniejących? W jaki sposób utrzymuje się istnienie związku bezpośredniego pomiędzy proprium a obiektem (w okresie między jednym a drugim użyciem nazwy odnawiającym trwanie „łańcucha komunikacyjnego”)? W modelu dwuelementowym brak też składnika zarezerwowanego dla użytkownika nazwy²⁷.

²⁴ To stwierdzenie W. Lubasia, jeśli je wyjąć z kontekstu i odczytać z perspektywy semiotycznej, budzi wątpliwość o tyle, że wyraz nie jest pojęciem.

²⁵ W przeglądzie prac związanych z teorią onomastyczną A. Siwiec (2012: 24) zauważa: „(...) teoria nazw własnych, opisująca sposób, w jaki słowa odnoszą się do przedmiotów, może się opierać na relacji dwuargumentowej: nazwa – obiekt w świecie (...), może też, przy przyjęciu innych założeń, postulować relację trójargumentową, w której nazwie odpowiada obiekt wskazywany za pośrednictwem sposobu prezentacji wyrażanego przez sens”.

²⁶ Określenie użyte w sposób nieterminologiczny, intuicyjne.

²⁷ Nie chodzi tu o włączenie użytkownika jako kolejnego elementu modelu, lecz o element, którego nosicielem będzie użytkownik lub użytkownicy nazwy.

Przykładem może tu być nazwa *Bolesław Chrobry*. Nie wymagając żadnego kontekstu, jest ona zupełnie zrozumiała dla każdego użytkownika języka polskiego, który z historią Polski zapoznany jest choćby w podstawowym stopniu. W jaki sposób za pomocą modelu dwuelementowego możliwa byłaby eksplikacja faktu, że nazwa *Bolesław Chrobry* w obrębie wielkiej wspólnoty komunikatywnej zupełnie jasno wyznacza obiekt nieistniejący już (fizycznie) od bez mała tysiąca lat? Ubiegając stwierdzenie, zgodnie z którym nazywany obiekt przesunął się do sfery rzeczywistości wyobrażeniowej, postawić można od razu następne pytanie: w jaki sposób w toku tysiącletniej komunikacji obiekt ten trwa w owej sferze? I w jaki sposób istnieje i trwa owa sfera?

Analogiczną wątpliwość podnosi A. Czerny:

„Trudno zaakceptować pogląd, że nazwa pozbawiona odniesienia nie ma żadnego znaczenia, ponieważ jest on niezgodny z intuicją. Zniszczenie Kartaginy przez Rzymian nie spowodowało utraty znaczenia przez nazwę Kartagina, a jej odbudowanie kilkadziesiąt lat później – odzyskania znaczenia” (Czerny 2011: 75).

Do przykładu A. Czernego dopisać można by jeszcze zdanie: *Nec locus, ubi Troia fuit*²⁸.

Streszczając stanowisko Kripkego, M. Rutkowski (2007: 20) stwierdza, że poprawne rozumienie i używanie proprium zależne jest nie od znajomości jego znaczenia, lecz od znajomości tzw. łańcucha komunikacyjnego, tworzonego bądź odtwarzanego wraz z każdym poprawnym użyciem nazwy²⁹. Ponowić wypada tutaj postawione

²⁸ Podobne przykłady znajdują się również u A. Furdala (2007: 45). Mimo pozornej unilateralności propriów Furdal na ich materiale dowodzi bilateralności znaku językowego, który samodzielnie (a nie tylko komunikacyjnie) spełnia funkcję symboliczną (znamienny jest użyty przykład imienia i nazwiska polskiej noblistki zm. w 2012 r.): „Związany z Krakowem (...) antroponim *Wisława Szymborska* sugerowałby unilaterałość. (...) Przy odrobinie szczęścia może się (...) nam zdarzyć, że spotkamy na ulicy panią Szymborską, którą wszyscy znamy choćby ze zdjęć w mediach. Tak jest jednak tylko pozornie. Już bowiem inny antroponim: *Gabriela Zapolska* odsyła nas wyłącznie do wyobrażenia znakomitej pisarki sprzed stu lat. Nie wątpimy, że Zapolska żyła naprawdę (...), ale jej imię i nazwisko (a raczej pseudonim) to wszystko, co po niej (...) pozostało. (...) antroponim: *pani Dulaska* (...). Wiemy, że jest postacią fikcyjną, lecz prawdę mówiąc, dla wielu z nas nie mniej realną niż Zapolska. (...) W naszych zasobach umysłowych istnieje mnóstwo takich znaków. *Reymont* sąsiaduje nie tylko z *Sienkiewiczem*, ale też z *Boryną* i *Wołodyjowskim* (...).”

²⁹ W tym kontekście wspomnieć wypada o podjętych przez wiedeńskiego badacza, Petera Ernsta, rozważaniach nad możliwością przeprowadzenia pragmatycznej definicji nazwy własnej. Na wstępie stawia on główną tezę, zgodnie z którą (Ernst 2008: 484) „Jede Namentwendung ist ein Namengebungsakt per se” („Każde użycie nazwy własnej jest aktem nadania nazwy per se” – tłum. W. Włoskiewicz). Następnie dokonuje (Ernst 2008: 484–486) przeglądu stanowisk teoretycznych dotyczących miejsca nazwy własnej w systemie języka, przy czym uwzględnia prace takich autorów, jak: Charles Sanders Peirce, Hermann Paul, Ferdinand de Saussure, Ogden i Richards, Karl Bühler, Leonard Bloomfield, Ludwig Wittgenstein, Gottlob Frege, John R. Searle, Charles W. Morris. Za najbardziej obiecujące uznaje przy tym propozycje Bühlera i w szczególności Morrisa. Model zaproponowany przez tego ostatniego omawia Ernst (2008: 486–487) bardziej szczegółowo, a wynikające zeń „troiste” uwikłanie nazwy własnej jako znaku językowego będzie potem istotne dla finalnych konstatacji Ernsta dotyczących pragmatycznej definicji nazwy własnej (zob. niżej). Jak zatem zauważa omawiany badacz (Ernst 2008: 486), w znaku językowym wyróżnia Morris (1938) trzy aspekty: 1) syntaktykę jako relację znaku względem innych znaków, 2) semantykę jako relację znaku względem elementu oznaczanego, 3) pragmatykę jako relację znaku względem swego użytkownika. Komentując model Morrisa, czyni Ernst bardzo ważne zastrzeżenie. I choć całość jego rozważań idzie drogą odmienną od obranej przez niżej podpisanego, to wspomniane założenie jest niewątpliwie „miejscem

już pytanie: jak ten łańcuch, jak ten związek między proprium a obiektem trwa w okresie od jednego do drugiego użycia nazwy? Zasadniczo pytanie to dotyka kwestii dalece ogólniejszej: gdzie zdeponowany jest język?³⁰

Odpowiedzią na powyższe wątpliwości jest pojęcie będące jednostką myśli i jednocześnie jednostką wiedzy. Pojęcia są z reguły w pewnym stopniu subiektywne. Użytkownicy języka wytwarzają je sobie wskutek percepcji rzeczywistości lub w wyniku kreacji mentalnej albo nawzajem przekazują (w komunikacji). Komunikowanie pojęć możliwe jest przy tym tylko poprzez zastępowanie ich w komunikacji znakami lub poprzez ich definiowanie ostensywnie. Proprium *Bolesław Chrobry* jest zatem zrozumiałe nie z racji istnienia jakiegoś „łańcucha komunikacyjnego” ani z racji bezpośredniego jego związku z obiektem, lecz dlatego, że bezpośrednio powiązane jest z pojęciem tego obiektu. Pojęcie BOLESŁAW CHROBRY (niezależnie od tego, czy od początku nazywane było onim *Bolesław Chrobry* czy też miano to nadane zostało królowi dopiero w pewien czas po jego śmierci) wytworzone zostało ponad 1000 lat temu i od tamtego momentu przekazywane jest – nie bez modyfikacji i subiektywizacji – z pokolenia na pokolenie. Znakiem

wspólnym”. Stwierdza bowiem Ernst (2008: 487): „Wenn das Semiotikmodell von Charles W. Morris für die gesamt Linguistik als Basis für das sprachliche Zeichen anerkannt wird, dann muss es auch für die Eigennamen als sprachliche Zeichen gelten” („Jeśli więc model semiotyczny Charlesa W. Morrisa uznawany jest w całej lingwistyce za podstawę znaku językowego, to musi obowiązywać także w odniesieniu do nazw własnych” – tłum. W. Włoskiewicz). W niniejszej rozprawie zakłada się strukturalną uniwersalność trójkąta semiotycznego jako opisującego semantykę wszystkich znaków językowych, w tym nazw własnych. Innymi słowy, nazwy własne traktowane są przez niżej podpisanego jako (bilateralne) znaki językowe, z czego wynika konieczność przyjęcia modelu ich opisu maksymalnie zbliżonego pod względem struktury do modelu opisującego semantykę apelatywów. Ów uniwersalizm modelu jest bez wątpienia (jako pryncypium teoretyczne) wspomnianym miejscem wspólnym rozważań Ernsta i autora niniejszej rozprawy. Wracając jednak do wywodu referowanego badacza: z trzech aspektów znaku językowego wynikają dla Ernsta (2008: 487) trzy obszary, na których można próbować doszukiwać się różnic między propriami a apelatywami: 1) w sferze syntaktyki (lub, jak zaznacza Ernst, lepiej: gramatyki) będą to różnice pisowniowe (*Schmied* : *Schmidt*), różnice w zakresie użycia rodzajnika (*ein Mann* : *Ø Gustav*), w zakresie morfologii (np. w sposobie tworzenia formy liczby mnogiej od apelatywu i od nazwiska: *die Bauern* vs. *die Bauers*), ponadto nazwy własne z reguły nie są tłumaczone (*Giuseppe Verdi* nie może zostać po niemiecku zastąpione formą *Joseph Grün*); 2) odnośnie do sfery semantyki Ernst zauważa jedynie, iż przyjmuje się, że status semiotyczny nazw własnych polega na ich przyporządkowaniu do jednego obiektu, przy czym zwraca uwagę, iż pogląd taki był też ostro krytykowany (wątku semantycznej swoistości propriów jako samodzielnego wyróżnika istoty nazw własnych Ernst nie podejmuje); 3) odnośnie do sfery pragmatyki zauważa natomiast, że już w latach 70. i 80. XX w. podejmowano intensywne próby wyjaśnienia istoty nazw własnych ich pragmatyką, jednak ograniczanie się do wyróżniania ich na podstawie charakteru wskaźnikowego (*Verweischarakter*) nie daje zadowalających rezultatów, gdyż w roli wskaźników występować mogą z powodzeniem także inne formy językowe (jako przykłady podaje Ernst rzeczownik apelatywny poprzedzony rodzajnikiem określonym oraz zaimkę osobowy). Tu wskazać należy pewną słabość w rozważaniach Ernsta. Otóż swój wywód zanurza on w gramatyce jednego konkretnego języka, tj. języka niemieckiego. Wyróżniane przezeń właściwości nie będą miały natomiast żadnego zastosowania w przypadku języków nieznających na przykład rodzajników (określonych, nieokreślonych i zerowych). Bardziej wskazane wydaje się prowadzenie rozważań nad istotą nazw własnych umożliwiających ich zdefiniowanie w sposób uniwersalny, nie zaś w odniesieniu do jednego konkretnego języka lub grupy języków blisko spokrewnionych. Chodzić więc powinno o poszukiwanie definicji nazwy własnej jako składnika teorii onomastyki ogólnej, czego próba zostaje podjęta w niniejszej rozprawie właśnie pod postacią semiotycznej i pojęciowej (a nie formalno-

służącym przekazywaniu pojęcia nie musi być oczywiście wyłącznie *proprium*. Nadają się do tego także Russellowskie deskrypcje określone (składiną złożone ze znaków językowych), a nawet znaki o charakterze w pewnym stopniu ikonicznym – pojęcie BOLEŚLAW CHROBRY wielu użytkownikom języka polskiego przekazane zostało za pomocą reprodukcji portretu z Matejkowskiego *Pocztu królów i książąt polskich*, którym przystrojone są zazwyczaj (a przynajmniej być powinny) sale historyczne w polskich szkołach. Osobno następować może więc przekazanie pojęcia i jego nazwy. Niebezpośredni związek *proprium* i obiektu istnieje w postaci „łańcucha komunikacyjnego” jedynie dzięki bezpośredniemu związkowi nazwy własnej i pojęcia, w którym to pojęciu zachowana jest wiedza/myśl o obiekcie. Nazwa (czy dokładniej: wzorzec nazwy), pojęcie oraz przede wszystkim zachodząca między nimi relacja bezpośrednia zmagazynowana jest w ludzkich mózgach, a depozyt ten ma charakter neurologiczny³¹.

Kolejną słabością modelu dwuelementowego jest sygnalizowany wyżej brak elementu zarezerwowanego dla użytkownika nazwy. W przypadku modelu trójelementowego składnikiem takim będzie właśnie pojęcie (w sensie takim, że to właśnie pojęcie

gramatycznej) definicji *proprialności*. Ponadto uwaga o nieprzekładalności nazw własnych stanowi zapewne nie echo, ale przypuszczalnie pewną analogię do dość odosobnionych i trudnych do zaakceptowania propozycji W. Mańczaka (2001, por. krytyczne ich omówienie w niniejszej pracy na s. 115). W dalszej części swojego wywodu koncentruje się Ernst (2008: 488–491) na pragmatycznych aspektach nazw własnych. Rozróżnia przy tym (2008: 488) w ramach kategorii *działań nominacyjnych* (*Namengebungshandlungen*, działania związane z nadaniem nazwy) dwie podkategorie: 1) *akty nominacyjne* (*Namengebungssakte*, akty nadania nazwy) oraz 2) *akty użycia nazwy własnej* (*Namenverwendungsakte*). Akty nominacyjne są (w kategoriach „klasycznej” teorii aktów mowy) „bezpośrednimi” aktami mowy, akty użycia nazwy własnej są natomiast niebezpośrednimi aktami mowy, w przypadku których „poprzez wymienienie nazwy własnej oczekuje się od odbiorcy lub milcząco zakłada rozpoznanie przezeń illokucyjnej mocy użycia nazwy własnej” (Ernst 2008: 488; tłum. W. Włoskowicz; w oryginale: „indirekte Sprechakte, bei denen durch die Nennung eines Namens vom Hörer die Erkennung der illokutiven Kraft der Namenverwendung gefordert oder stillschweigend vorausgesetzt wird”). W ten sposób dochodzi omawiany badacz do głównej swej konkluzji, wedle której (Ernst 2008: 488): „Namensgebungsakte sind direkte, Namenverwendungsakte indirekte Sprechakte, aber: in jedem Sprechakt, in dem ein Eigenname verwendet wird, findet jedesmal neu eine Benennung statt” („Akty nadania nazwy są bezpośrednimi, zaś akty użycia nazwy własnej niebezpośrednimi aktami mowy, przy czym: w każdym akcie mowy, w którym używana jest dana nazwa własna, następuje każdorazowo ponowne nadanie nazwy” – tłum. W. Włoskowicz). Następnie przeprowadza Ernst (2008: 491–492) serię prób, z których wynika także gramatyczne i semantyczne współdefiniowanie *proprialnego* statusu nazw własnych. Ostateczna konkluzja dotycząca możliwości pragmatycznego zdefiniowania nazwy własnej ma w związku z tym u Ernsta (2008: 492) postać następującą: „Eine ausreichende Namendefinition gelingt auch nicht mit ausschließlichen Mitteln der Pragmatik. Es sind alle drei Aspekte der Zeichentheorie gefragt: die Grammatik, die Semantik und Pragmatik; einer allein reicht für eine befriedigende Namendefinition nicht aus. Das ist auch das Manko der Forschung in den 70er und 80er Jahren des 20. Jahrhunderts. Eine rein pragmatische Namendefinition kann es nicht geben, ebensowenig wie eine rein semantisch oder rein grammatische, sondern nur eine linguistische, die alle Aspekte berücksichtigt” („Dostateczna definicja nazwy własnej nie jest więc możliwa za pomocą środków wyłącznie pragmatycznych. Konieczne jest uwzględnienie wszystkich trzech aspektów teorii znaku: gramatyki, semantyki i pragmatyki; w izolacji żaden z tych aspektów nie wystarcza do zadowalającej definicji nazwy własnej. To było też mankamentem badań podejmowanych w latach 70. i 80. XX w. *Stricte* pragmatyczna definicja nazwy własnej nie jest możliwa, tak samo jak nie jest możliwa definicja wyłącznie semantyczna bądź wyłącznie gramatyczna. Możliwa jest natomiast jedynie definicja lingwistyczna, uwzględniająca wszystkie trzy aspekty” – tłum. W. Włoskowicz).

jest elementem, którego – obok pojęcia onimu, czyli wzorca formy onimicznej – nosicielem jest użytkownik języka. Za pojęciowym charakterem relacji proprium i obiektu oraz za jej neurologiczną strukturą przemawiają też argumenty neurolingwistyczne.

W badaniach neurokognitywistów z obserwacji deficytów mowy wyprowadza się koncepcję tzw. systemu przekazników dwutorowych. Jeśli system ten ulegnie uszkodzeniu, pojawiają się deficyty dwojakiego rodzaju: ograniczeniu ulega zdolność wyszukiwania nazwy przy zachowaniu sprawności podawania wiedzy pojęciowej lub (rzadziej) upośledzona zostaje umiejętność wyszukiwania wiedzy pojęciowej przy niepogorszonej sprawności podawania wyrazu (Rutkiewicz-Hanczewska 2012b: 23).

„Usterki systemu” pozwalają więc wysuwać wnioski odnoszące się do jego struktury prawidłowej. M. Rutkiewicz-Hanczewska (2012b: 22–23) zauważa, że neuropsychologia przyjmuje dwupoziomowość procesu produkcji znaków (nazw własnych) – składa się on z poziomu semantycznego i fonologicznego³² – które odpowiadają górnemu i lewemu wierzchołkowi trójkąta semiotycznego Ogdena i Richardsa.

Przedstawiony wyżej dominujący pogląd onomastów oparty jest głównie na stwierdzeniach Milla (o braku znaczenia nazw własnych). A. Czerny (2011: 107) zauważa, iż według Fregego sens nie jest bytem psychicznym i że istnieje abstrakcyjnie poza umysłem. Stanowiska Milla i Fregego A. Czerny (2011: 105) przeciwstawia psychologicznej koncepcji znaczenia, w której za znaczenie słów uznaje się treść ludzkich myśli lub pojęcia istniejące w ludzkich umysłach (por. też przywołane wyżej poglądy Grodzińskiego).

Podsumowując referowane tutaj poglądy P. Ernsta, niżej podpisany stwierdzić musi, że czysto semantyczne (tj. zredukowane do statusu nazywanego pojęcia) zdefiniowanie istoty nazwy własnej jest jednak możliwe, czego dowiedzenie jest celem niniejszego podrozdziału.

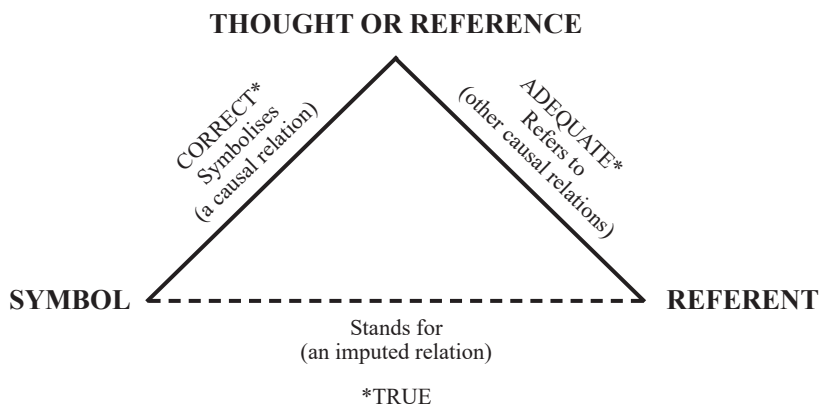
³⁰ Niezależnie od pośredniego lub bezpośredniego charakteru relacji nazwy własnej i obiektu – relacja ta jest konwencją także (choć nie wyłącznie) językową: jedna i ta sama osoba, produkując teksty w języku polskim, ukraińskim i niemieckim, nazwie jedno i to samo miasto odpowiednio *Lwów*, *Львів* i *Lemberg*. Oczywiście w tekście jednego języka może się pojawić użycie nazwy z innego języka. I taka sytuacja może już wynikać z konwencji czy motywacji pozajęzykowej. Biorąc pod uwagę to, że akt nominacyjny i używanie nazwy jest wyrazem władzy (obecnej lub przeszłej) albo roszczenia, Polak, produkując tekst w języku niemieckim, może z pełną świadomością rezygnować z niem. *Breslau* na rzecz pol. *Wrocław*. Norma językowa polszczyzny (a w określonych kontekstach nawet przepisy prawa) nakazuje jednak używanie polskich egzonimów, np. *Ratyzbona*, *Chociebuż*, *Budziszyn*, choć w niedalekiej przyszłości staną się one przypuszczalnie kamieniem probierczym polskiej (onimicznej) kompetencji językowej. Inną jeszcze kwestią jest to, że regres polskiej egzonimii (ew. nazw tradycyjnych) jest rezultatem rosnącej znajomości języków, do których należą stosowne endonimy. Fakt ten E. Wolnicz-Pawłowska (2014b: 208) wyjaśnia następująco: „Rosnąca liczba różnorodnych kontaktów i znajomość języków obcych sprzyja coraz słabszym procesom adaptacyjnym na rzecz form zbliżonych do oryginału. Jest to też uwarunkowane – nasilającym się po II wojnie światowej – widocznym na całym świecie naciskiem administracji na ujednolicanie i swobodę «konteneryzacji» czy «formatowanie» informacji”.

³¹ Z dużą dozą generalizacji stwierdzić można, iż jest to jednym z fundamentalnych założeń lingwistyki antropocentrycznej rozwijanej przez F. Gruczę, wedle którego w mózgach użytkowników języka (a w istocie jego nosicieli, gdyż język poza umysłami użytkowników nie istnieje) obecne są dwa typy wiedzy: elementy wiedzy o obiektach (rzeczywistych i pomyślanych) oraz elementy wiedzy o nazwach tych obiektów (informacja ustna z wykładów prof. F. Gruczy).

³² Dokładniej nt. modelu dwupoziomowego pisze M. Rutkiewicz-Hanczewska (2016: 354–358).

W tak rozumianej semantyce centralne miejsce zajmują więc właśnie pojęcia i to one pełnią rolę zwornikowego elementu koncepcji uznających znaczenie za relację trójczłonową, w tym koncepcji semiotycznych, w które, jak sygnalizowano wyżej, wpisuje się stanowisko przyjęte w niniejszej pracy. A. Czerny (2011: 137) zauważa, iż pierwowzorem tych poglądów jest sąd Arystotelesa zawarty w sześciu wersach *Hermeneutyki*, zgodnie z którym „słowa są symbolicznymi znakami wrażeń doznawanych w duszy”, zaś wrażenia podobne są do rzeczy. Nazwę definiuje się tam natomiast jako „dźwięk znaczący na mocy umowy”.

Jednym z ojców semiotyki³³ jest C.S. Peirce, który wprowadził triadę *representamen* – *obiekt* (przedmiot) – *interpretant*, zaś na jej dalszy rozwój (szczególnie w kontekście semiotyki językowej) ogromny wpływ mieli twórcy trójkąta semiotycznego, C.K. Ogden i I.A. Richards (1923). Wierzchołki owego trójkąta to: *symbol* (w przypadku znaku językowego – apelatyw lub onim), *thought or reference* (pojęcie) oraz *referent* (obiekt) (zob. rys. 2). Bezpośredni i rzeczywisty (prawdziwy) charakter ma wyłącznie relacja symbolu i pojęcia oraz pojęcia i obiektu. Nie zachodzi natomiast relacja między symbolem a obiektem³⁴.

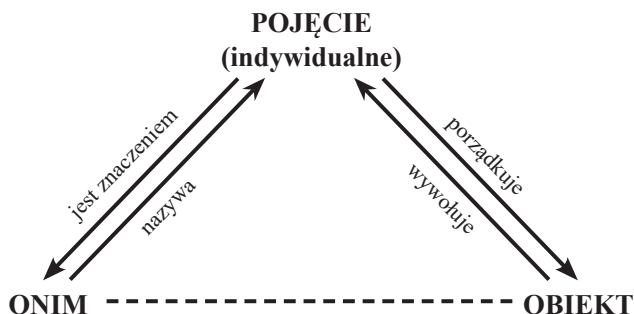


Rys. 2. Trójkąt semiotyczny Ogdena i Richardsa (1923), grafika własna na podstawie A. Czerny (2011: 139)

³³ Oczywiście w tym kontekście nie można zapominać o F. de Saussurze, który w *Kursie językoznawstwa ogólnego* wyznaczał niejako antecedentne granice jeszcze nieistniejącej nauki o znakach: „Można więc sobie wyobrazić naukę badającą życie znaków w obrębie życia społecznego; stanowiłaby ona część psychologii społecznej, a co za tym idzie, psychologii ogólnej; nazwalibyśmy ją semiologią (od gr. *sēmeion* – ‘znak’). Nauczyłaby nas ona, na czym polegają znaki, jakie prawa nimi rządzą. Ponieważ nauka ta jeszcze nie istnieje, trudno powiedzieć, czym ona będzie; ma jednak prawo do istnienia i miejsce wyznaczone z góry. Językoznawstwo jest jedynie częścią tej ogólnej nauki (...)” (de Saussure 1961: 31; cyt. za Guiraud 1974: 5–6).

³⁴ Późniejsi autorzy terminologię trójkąta semiotycznego modyfikowali na wiele sposobów. Pierwotne terminy Ogdena i Richardsa – w szczególności *reference* („odniesienie”) – nie są tutaj używane, gdyż *referencja* i *odniesienie* przynależne są raczej modelowi dwuelementowemu.

Dominujące w onomastyce poglądy, które pozostają pod wpływem tradycji logicznej, miejsce apelatywów i propriów określają więc za pomocą dwóch zasadniczo odmiennych modeli. Perspektywa semiotyczna wpisuje je natomiast w ten sam model trójkątny. Uprzedzając ewentualny zarzut mieszania semantyki ogólnej (apelatywnej) z proprią, już tutaj zaznaczyć trzeba, że wprawdzie struktura trójkąta jest w przypadku rzeczownika pospolitego i proprium taka sama, ale odmienny jest status pojęcia. Trójkąt onimiczny miałby zatem następującą postać:

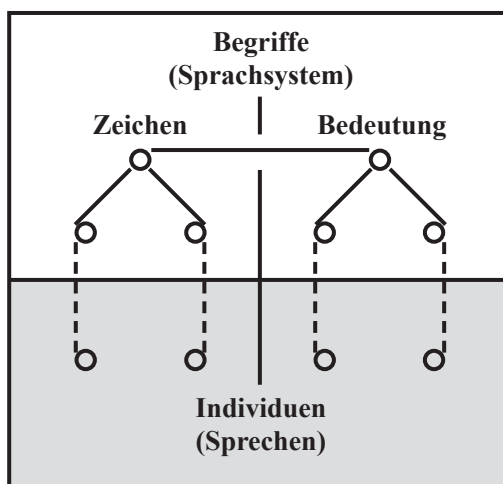


Rys. 3. Trójkąt onimiczny – trójelementowy model semantyki onimicznej (opracowanie własne)

Konieczne uściślenia teoretyczno-terminologiczne byłyby następujące: *onim* (strona wyrażeniowa znaku, *nazwa własna*, *proprium*) nazywa *pojęcie indywidualne*, które jest jednocześnie *znaczeniem onimu*. Pojęcie indywidualne porządkuje *obiekt indywidualny* (organizuje mentalnie wiedzę o nim), zaś obiekt może *wywoływać* powstanie pojęcia. Obiekty rzeczywistości wyobrażonej (np. Utopia i postacie literackie) istnieją tylko jako pojęcia indywidualne wytwarzane poprzez kreację mentalną. Z uwagi na brak rzeczywistej relacji pomiędzy proprium a obiektem dla pojęcia tej relacji nie wprowadza się tutaj żadnego terminu, choć przez wzgląd na ekonomię wysiłku można by było ewentualnie mówić o *referencji* lub *odniesieniu*. Nie ma też oczywiście sensu walczyć ze sformułowaniami, zgodnie z którymi obiekt „nazywa się” lub „nosi nazwę”, a nazwa „oznacza” obiekt. Konieczne jest jednak w takich przypadkach zachowanie świadomości, iż wyrażenia takie są intuicyjno-językowymi symplifikacjami równymi sformułowaniu, wedle którego „słońce wschodzi i zachodzi”. Model trójelementowy podkreśla więc fakt, że propria – na równi z apelatywami – posiadają znaczenie, a znaczeniem tym jest pojęcie.

Podstawą dla postulowanej tutaj pojęciowości onimii jest semantyczny dorobek teorii terminologicznej. „Ojciec terminologii naukowej” i twórca wiedeńskiej szkoły terminologicznej, Eugen Wüster, prymarnym obiektem zainteresowania terminologii uczynił właśnie pojęcia. Stwierdza on (1979): „Jede Terminologearbeit geht von den Begriffen aus, sie zielt auf scharfe Abgrenzung von Begriffen”³⁵ (cyt. za Grucza 1991: 25).

³⁵ „Wszelka działalność terminologiczna za punkt wyjścia obiera pojęcia, celem jej jest wyraźne rozgraniczenie pojęć” (tłum. W. Włoskowicz).



Rys. 4. Model czteroelementowy E. Wüster (na podst. Arntz/Picht 1995: 39)

Wüster dostrzegł konieczność rozbudowy modelu trójelementowego do wersji obejmującej zarówno wzorzec znaku, jak i jego konkretne realizacje. W rezultacie zaproponował model czteroelementowy, jeszcze dobitniej uwypuklający sferę pojęciową.

Górna część modelu odpowiada systemowi językowemu (*Sprachsystem*), w którym istnieją związki między pojęciami (*Begriffe*). Pojęcie jako jednostka myśli (*Bedeutung*, dosł. *znaczenie*) ma przypisane pojęcie (mentalny wzorzec) znaku (*Zeichen*). W sferze pojęć pojęciu ogólnemu (*Bedeutung*) podlegają pojęcia konkretnych obiektów, z którymi w sferze rzeczywistości pozajęzykowej (dolna część schematu) powiązane są owe konkretne obiekty (*Individuen*). W sferze pojęć pojęciu (ogólnemu wzorcowi) znaku (*Zeichen*) przyporządkowane są pojęcia (wzorce) jego realizacji w poszczególnych substancjach, którym to wzorcom odpowiadają materialne egzemplarze produkowane w mówieniu (*Sprechen*) (por. Arntz/Picht 1995: 40; Tryuk 1991: 101–102).

Model Wüster sprawdza się w przypadku semantyki apelatywnej. W odniesieniu do semantyki onimicznej konieczne są jednak pewne modyfikacje, o czym niżej.

Teoretycznym dorobkiem terminologii inspirowana jest również koncepcja pojęć indywidualnych, które decydują o onimicznym statusie wyrazów³⁶. Bazująca na osiągnięciach Wüsterowskiej wiedeńskiej szkoły terminologicznej austriacka norma stanowi bowiem:

„Begriffe sind Denkeinheiten, die dem Erkennen von Gegenständen, der Verständigung über Gegenstände sowie dem gedanklichen Orden von Gegenständen dienen.

³⁶ Spoza teoretyków terminologii także wspomniany wyżej J. Karpenko jest zdania (1981: 84), że w języku nazwa własna używana jest w odniesieniu do przedmiotów jednostkowych. W sferze umysłu wyrazom pospolitym odpowiadają pojęcia ogólne, a propriom – pojęcia (wyobrażenia) jednostkowe.

Begriffe vertreten entweder nur einen Gegenstand (Individualbegriff, dessen Bezeichnung ein Name ist) oder eine Menge von Gegenständen, die bestimmte Merkmale gemeinsam haben³⁷ (ÖNORM A 2704, Entwurf 1989, cyt. za Arntz/Picht 1995: 44).

Taka perspektywa na płaszczyźnie pojęciowej semantyki onimicznej prowadzi do przyjęcia paraleli dwóch dychotomii (czy raczej dwóch kontynuów o następujących biegunach³⁸):

pojęcie ogólne : pojęcie indywidualne
apelatyw : proprium

Pojęcie indywidualne to pojęcie (tj. neurologicznie zdeponowana w umyśle jednostka wiedzy) porządkujące tylko jeden obiekt indywidualny. Z uwagi na to, że każdy obiekt indywidualny jest jednocześnie elementem określonej klasy (może to być niekiedy klasa jednoelementowa – jak w koncepcji Milla, zgodnie z którą nazwy jednostkowe mogą być generalne), bazą do utworzenia pojęcia indywidualnego jest pojęcie ogólne (które zawiera wiedzę kategorialną)³⁹. Pojęcie ogólne może mieć zarówno strukturę klasyczną (wiązka cech czy semów), jak i naturalną (radialną, zgodną z ujęciem kognitywnym). Pojęcia – zarówno ogólne, jak i indywidualne – mają w mniejszym lub większym stopniu charakter subiektywny. Ekwiwalentne pojęcia zdeponowane w umysłach dwóch różnych osób mogą wykazywać różnice, przy czym stopień tej odmienności będzie oczywiście znacznie większy w przypadku pojęć indywidualnych. Pojęcie indywidualne GNIEZNO zawiera w sobie bazowe pojęcie ogólne MIASTO, zaś pojęcie indywidualne BOLESŁAW CHROBRY zawiera w sobie pojęcie ogólne CZŁOWIEK. Takie postrzeganie sprawy z powodzeniem wyjaśnia obecne i zauważane przez onomastów w nazwach własnych „minimum znaczeniowe o charakterze kategorialnym” (por. Kaleta 1998a: 23–25; Rutkowski 2007: 25).

Właściwości pojęć to: **status** (pojęcie ogólne albo indywidualne) oraz **struktura** (pojęcia klasyczne i naturalne).

³⁷ „Pojęcia to jednostki myśli służące do rozpoznawania przedmiotów, komunikacji o przedmiotach oraz myślowemu porządkowi przedmiotów. / Pojęcia reprezentują albo tylko jeden przedmiot (pojęcie indywidualne, którego znakiem jest nazwa), albo zbiór przedmiotów, które mają określone wspólne cechy” (tłum. W. Włoskowicz).

³⁸ R. Šrámek (2007 [1991]: 74–75), opowiadając się za koncepcją obiektów proprialnych i apelatywnych, stwierdza, że niemożliwe jest przeprowadzenie między nimi wyraźnej granicy i że mówić trzeba raczej o szerokiej „strefie przejściowej” (*Übergangszone*). Istnienie strefy przejściowej postuluje również K. Rymut (2003 [1979]: 12).

³⁹ Warto tutaj za C. Kosyłem zwrócić uwagę, że A. Ufimcewa uznaje nazwy własne za znaki „leksykalnie niepełnowartościowe, defektywne”, stwierdzając jednocześnie, że ich znaczenie „ma charakter denotacyjny, tzn. w jego podstawie tkwi wyobrażenie o kategorii, klasie osób, przedmiotów” (Ufimcewa 1977: 42; cyt. za Kosyl 1983: 9). Natomiast sam C. Kosyl (1983: 13) wprowadza pojęcie wartości denotacyjnej, której istotą jest wskazywanie na klasę przedmiotów, do jakiej należy m.in. denotat konkretnego proprium. Stwierdza też (1983: 13), że „znajomość wartości denotacyjnej jest elementarnym i nieodzownym warunkiem właściwego użycia nazw własnych. Nomen proprium łączy się z klasą przedmiotów pośrednio – poprzez przedmiot, do którego się odnosi (np. góra, rzeka) i związane z nim pojęcie”.

W praktycznej działalności terminologicznej zachodzi potrzeba precyzyjnej delimitacji pojęć, w związku z czym teoria terminologii przyjmuje klasyczną koncepcję pojęcia jako wiązki cech/semów (czyli odwołuje się do semantyki składnikowej). Pojęcia ogólne (kategorialne, pełniące funkcję nośników znaczenia leksykalnego) są indywidualizowane w drodze wzbogacania ich intensji o komponent czasowo-przestrzenny (Arntz/Picht 1995: 46).

Odwołując się zatem do pojęć ekstensji i intensji pojęcia, stwierdzić można, że wraz z indywidualizacją pojęcia ogólnego do jednego obiektu zawężona zostaje jego ekstensja, natomiast bardzo znacznemu pogłębieniu ulega jego intensja (otwierając przy tym przestrzeń dla często dużej subiektywności pojęć indywidualnych u poszczególnych ludzi). Zbieżne jest to ze stanowiskiem Kuryłowicza (1956), które Kaleta (1998a: 21) streszcza w sposób następujący:

„Definiuje on znaczenie nazw własnych za pomocą pojęć: zakres (ekstensja) i treść. Nazwy własne mają zarówno zakres (*l'étendue*), jak i treść (*le contenu*). Zakres nazwy własnej jest ograniczony do jednego obiektu, treść jest nieograniczenie bogata”.

Indywidualizacja pojęcia nie musi się od razu wiązać z przypisaniem mu nazwy własnej odmiennej formalnie od apelatywu nazywającego bazowe pojęcie ogólne (proprium równe jest wtedy apelatywowi). Sytuacja taka w toponimii (szczególnie w mikrotoponimii) nie jest niczym wyjątkowym. Jedno pojęcie indywidualne może następnie ulegać dalszej wewnętrznej dywersyfikacji w drodze uzupełniania go o odmienne kombinacje komponentów czasowych lub przestrzennych. Niekiedy dywersyfikacja taka znajduje swe odzwierciedlenie w odmienności nazw. Przykładem mogą być tutaj ojkonimy *Królewiec* i *Kaliningrad*. Jedno ogólne pojęcie bazowe wzbogacane zostaje w mniej więcej tożsame komponenty przestrzenne, ale w różne komponenty czasowe. Klasyfikacja komponentów indywidualizujących pojęcia ogólne złożona z komponentów czasowych i przestrzennych nie wyczerpuje, rzecz jasna, listy wszystkich możliwych typów takich komponentów.

Niebezpośredni charakter relacji nazwy własnej i obiektu rozumiany jako obligatoryjne występowanie między nimi pojęcia będącego znaczeniem nazwy własnej – staje się ewidentny, jeśli wziąć pod uwagę przykłady manipulowania omawianymi komponentami czasowo-przestrzennymi pojęć indywidualnych w przypadku choronimów roszczeniowych.

Choronimy roszczeniowe to choronimy ustanowione w wyniku decyzji urzędowej lub w drodze wykształcenia stosownego zwyczaju językowego w celu językowego manifestowania istniejącej bądź przeszłej władzy nad danym terytorium lub w celu manifestowania roszczeń do nazywanego terytorium. Choronimy roszczeniowe podzielić można na 1) formalne – narzucana jest wyłącznie nazwa, zaś pojęcie nie ulega modyfikacji (*Była Jugosłowiańska Republika Macedonii* zamiast *Republika Macedonii*)⁴⁰:

⁴⁰ W związku ze sprzeciwem Grecji nazwa *Republika Macedonii* nie jest uznawana przez ONZ, który przyjął Macedonię jako *Byłą Jugosłowiańską Republikę Macedonii* (Kacieszczenko et al. (red.) 1997). Na mocy decyzji Rady Ministrów z 2005 roku Polska w relacjach bilateralnych używa nazwy konstitu-

Falklandy [*Falkland Islands*] wobec *Malwiny* [*Islas Malvinas*]), 2) pojęciowe – istniejąca nazwa pozostaje niezmienna, natomiast odnoszona jest do inaczej zakreślanego terytorium⁴¹ oraz 3) formalno-pojęciowe – nową nazwę tworzy się dla nowo nakreślonego terytorium (np. *Königreich Galizien und Lodomerien* oraz *Generalgouvernement Warschau*) (Włoskowicz 2016a: 30–31).

To, iż w istocie znaczeniem zarówno apelatywów, jak i propriów są pojęcia, wynika też z faktu, że dla użytkownika języka, który w swym umyśle nie dysponuje odpowiednimi pojęciami, tak samo „pustymi” ciągami dźwięków będą tyleż nazwy własne, co pospolite⁴². Wśród wyrazów (celowo zapisanych tutaj z pominięciem wielkich liter): *sarata*, *buturlik*, *karwasz*, *szuryn*, *perkalab* – znajdują się bowiem propria i apelatywy, przy czym, nie dysponując pojęciami, nie sposób odróżnić jednych od drugich.

Wyrazy podporządkowane są pojęciom w tym sensie, że umożliwiają (lub raczej: znacznie ułatwiają) ich komunikowanie. Nie stanowią jednak w żadnym razie warunku istnienia i przekazywania pojęć. Ile jest osób, które „znamy z widzenia”, doskonale rozpoznajemy (mając w umyśle ich pojęcia indywidualne), jednocześnie nie nazywając ich (a dokładniej: ich pojęć) żadnym proprium? Nierzadko pojęcia indywidualne przekazujemy werbalnie (mówiąc przy tym czasem o obiektach w danej chwili/miejscu niewidocznych/nieobecnych). W takim werbalnym przekazie użycie nazwy własnej nie jest nieodzowne. Pojęcia indywidualne przekazywać można za pomocą wspomnianych „deskrypcji określonych”.

Co więcej, przekazanie pojęcia indywidualnego z jednoczesnym przekazaniem nazwy własnej nie prowadzi wcale do automatycznego powstania w umyśle „odbiorcy” związku między pojęciem a obiektem ani tym bardziej między obiektem a nazwą własną. Jeśli ktoś bowiem nada do nas tekst: „Moja znajoma absolutnie uwielbia swojego Gustawa. A on jest, trzeba przyznać, uroczy. Chociaż z drugiej strony jest też z niego kawał drania, potrafi nie wrócić na noc. Regularnie dostaje karmę, a jednak nieraz przynosi upolowanego wróbelka”, w naszym umyśle powstanie (zostanie nam przekazane) pojęcie indywidualne porządkujące obiekt indywidualny – w tym przypadku indywidualnego kota (na ogół wywnioskujemy to z tego, że orzeczenie ostatniego zdania kojarzymy z prototypem kota, a więc z posiadanym przez nas uprzednio bazowym pojęciem ogólnym KOT). Jeśli w powyższym tekście zamiast proprium *Gustaw* pojawiłby się apelatyw „kot” – przekazanie nam pojęcia indywidualnego dokonałoby się w sposób równie skuteczny. W pierwszej wersji tekstu wraz z pojęciem indywidualnym przekazano nam jednak także jego nazwę, w związku z czym przy następnej okazji

cyjnej *Republika Macedonii*, zaś na forum międzynarodowym – nazwy *Była Jugosłowiańska Republika Macedonii* (Czerny, Zych (opr.) 2013). Sam kształt granic nie był przedmiotem tego sporu, komponent czasowo-przestrzenny nie jest więc kwestionowany.

⁴¹ Na przestrzeni XIX w. język niemiecki wypracował uzus, zgodnie z którym choronim *Polen* zredukowany został pojęciowo do terenów Kongresówki (Włoskowicz 2016a).

⁴² Oczywiście znaczenie (tj. informacja o pojęciu ogólnym, w wypadku propriów bazowym dla pojęcia indywidualnego) może być niekiedy wydedukowana z właściwości morfologicznych i syntaktycznych wyrazu.

zapytać możemy, jak się miewa Gustaw. Z zachowaniem ekonomii wysiłku odwołamy się wówczas do pojęcia indywidualnego wspólnego nam i rozmówcy. Zoonim *Gustaw* będzie miał wtedy dla każdego z rozmówców znaczenie całkowicie jasne – a znaczeniem tym będzie pojęcie indywidualne GUSTAW. Ponieważ jednak sami Gustawa nigdy nie mieliśmy okazji zobaczyć osobiście, w żadnym wypadku nie będziemy potrafili wskazać go wśród kilku kotów (wykluczając oczywiście sytuację, w jakiej uprzednio uzyskamy wiedzę o cesze, która Gustawa wyróżnia wśród kotów w sposób szczególny, np. bardzo charakterystyczne umaszczenie). Między nazwą własną a obiektem nie ma relacji bezpośredniej rozumianej jako brak pojęciowego znaczenia *propriów*. Relacja bezpośrednia istnieje natomiast między onimem a pojęciem indywidualnym.

Przy przyswajaniu pojęcia indywidualnego związku konstytuujące lewy (onim – pojęcie) i prawy (pojęcie – obiekt) bok trójkąta semiotycznego wytwarzane są oddzielnie. W przedstawionej wyżej sytuacji w naszym umyśle powstało (a właściwie zostało nam przekazane) pojęcie indywidualne możliwe do określenia mianem **pojęcia indywidualnego *a priori***. Jeśli nigdy wcześniej nie widzieliśmy Tatr z Gubałówki i spojrzymy na ich profil, dostrzeżemy górę z krzyżem kształtem przypominającą śpiącego człowieka. W ten sposób wytworzymy sobie **pojęcie indywidualne *a posteriori*** tej góry. Wtedy, dokonując definicji ostensywnej lub opisując kształt góry, to nasze nowo wytworzone pojęcie indywidualne będziemy mogli przekazać innej osobie, która, wspólnie z nami oglądając Tatry, też już zdąży sobie takie pojęcie zapewne wytworzyć (jeśli nie posiadała go już uprzednio). W takiej sytuacji dojdzie zresztą raczej do uzgodnienia pojęć. W momencie, gdy obaj rozmówcy dysponować będą już tym samym lub dwoma (każdy z nich swoim) ekwiwalentnymi pojęciami indywidualnymi góry, jeden drugiego zapytać będzie mógł o jej nazwę. Jeśli ten dysponować będzie mapą lub wiedzą o zwyczaju językowym przypisującym pojęciu tej góry konkretną nazwę, odpowie zapewne „Giewont”. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by, nie znając nazwy *Giewont*, ustalili między sobą dowolną nazwę nowo skonceptualizowanej wspólnie góry, która – o ile będzie potem przez nich także w innych kontekstach sytuacyjnych konsekwentnie używana – stanie się dla nich pełnoprawnym *proprium* (o ekstensji społecznej ograniczonej wprowadzie do dwuosobowej wspólnoty komunikatywnej; por. 1.5. *Socjologia nazw własnych*, s. 91)⁴³.

Proponowana tu pojęciowość onimii nie orzeka w żaden sposób o strukturze samych pojęć – ani bazowych ogólnych, ani indywidualnych. Roboczo przyjąć wypa-

⁴³ Ciekawym przykładem uwspólniania pojęć indywidualnych dokonywanego *ad hoc* jest „chrzczenie” obiektów przez zespoły snajperskie (złożone ze strzelca i obserwatora) zaraz po zajęciu pozycji. Z „obstawianego” przez dany zespół fragmentu terenu wyróżnia się obiekty stanowiące punkty odniesienia przy określaniu położenia dostrzeżonych celów i dla sprawniej komunikacji takim właśnie obiektem nadaje nazwy. Oczywiście mogą to być rodzajowe apelatywy, tymczasowo w „kręgu” tej dwuosobowej wspólnoty komunikatywnej wchodzące w rolę *propriów*, czasem przypuszczalnie nadawane być mogą nazwy z zasobu „gotowych etykiet”. Biorąc pod uwagę fakt, że zespół snajperski trwa na danej pozycji niekiedy przez wiele godzin, a w razie pojawienia się celu jego położenie partnerzy muszą sobie zakomunikować w odniesieniu do konkretnych obiektów w ułamkach sekund, omawiany przykład jest też skrajnym dowodem komunikacyjnej efektywności *propriów* jako nazw pojęć indywidualnych.

dałoby, iż pojęcia mogą mieć co najmniej dwojaką strukturę: klasyczną (opartą na kombinacji opozycji binarnych, tj. występowaniu lub braku jakiejś cechy lub semu) lub naturalną (zgodną ze stanowiskiem kognitywistycznym). H. Jadacka (1978: 55; na podst. cytatu w: Rybicka-Nowacka, 1991: 144) podkreśla, iż wiedza będąca kryterium rozstrzygającym o tym, czy danemu obiektowi można przyznać określoną nazwę (chodzi tu, rzecz jasna, o apelatyw), np. *słoń*, może być jasna lub wyraźna. W przypadku wiedzy jasnej kryterium stanowić będzie ogólny wygląd („duże zwierzę z trąbą”) i wówczas znaczenie nazwy będzie „intuicyjne”. W przypadku zaś wiedzy wyraźnej – kryterium stanowić będzie zestaw wszystkich cech charakterystycznych. Znaczenie będzie wtedy wyraźne⁴⁴.

Zoolog jako bazowym dysponować będzie zapewne ogólnym pojęciem „wyraźnym” (tj. o strukturze klasycznej) SŁOŃ, natomiast małe dziecko – ogólnym pojęciem „jasnym” (tj. o strukturze naturalnej) SŁOŃ. Zoolog i dziecko do pojęć bazowych SŁOŃ dodać mogą komponenty czasowo-przestrzenne, dokonując tym samym ich indywidualizacji. I o ile te komponenty czasowo-przestrzenne dołączone przez zoologa i przez dziecko do zróżnicowanych strukturalnie pojęć bazowych będą tożsame, w umysłach obojga powstaną ekwiwalentne pojęcia indywidualne, w związku z czym za pomocą onimu do tak wytworzonych pojęć indywidualnych będą się mogli w komunikacji nawzajem odwoływać zupełnie sprawnie.

O tym, że onimy nazywać mogą pojęcia bardzo precyzyjne, świadczy chociażby nazewnictwo geograficzne, a w szczególności podlegające międzynarodowej standaryzacji makrotoponimy. E. Wolnicz-Pawłowska (2014a: 110–114), opisując pod tym kątem makrohydronimy, m.in. nazwy oceanów i mórz, zauważa, iż nazewnictwo to ujmowane jest systemowo, z uwzględnieniem opozycji wewnętrznych w zbiorze. Te i inne cechy (wśród nich systemowość budowy morfologicznej) sprawiają, że makrohydronimy lokują się na pograniczu onimii i terminologii.

Rozróżnienie na pojęcia ogólne i indywidualne wydawać się może jedynie wygodnym wybiegiem teoretycznym służącym przeniesieniu separacji leksykonu i onomastykonu do sfery wymykającej się badaniu empirycznemu. Takim wybiegiem jednak nie jest. Twórcy przywoływanej wyżej austriackiej normy terminologicznej zapewne nie mieli dostępu do tych ustaleń, ale rozróżnienie pojęć ogólnych i indywidualnych ma uzasadnienie w spostrzeżeniach z dziedziny neuropsychologii.

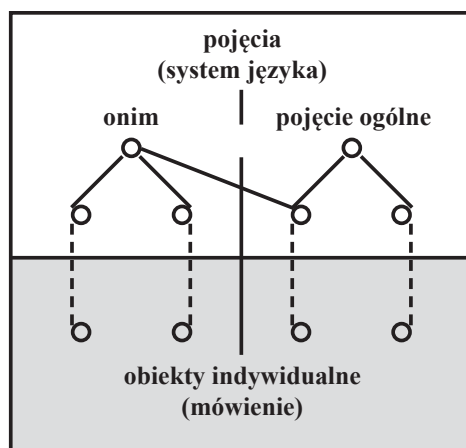
Zjawisko nazwane anomią to częściowa lub całkowita utrata zdolności nazywania. Możliwa jest przy tym anomia apelatywna lub proprialna. Deficyt obejmować może więc zarówno same apelatywy, jak i same propria. Analiza przypadków obu tych typów anomii umożliwiła stworzenie różnych modeli wyszukiwania antroponimów. W modelu autorstwa C. Semenzy postuluje się wyróżnienie w pamięci semantycznej osobnego

⁴⁴ Sugerowana tu różnorodność struktury pojęć postulowana była już w teorii onomastyki. Powołując się na E.M. Christophę (1991), A. Siwiec (2012: 24) podkreśla, że: „próby łączenia różnych modeli opisu semantycznego można spotkać też w onomastyce, na przykład w nurcie badań onosemicznych, w których analiza struktury semowej nazw jest uzupełniana założeniem o gradacji członów prototypowych w ramach danej kategorii”.

systemu semantyki jednostkowej właściwej obiektom unikatowym. Istotne jest przy tym, że obie semantyki – jednostkowa i ogólna – są od siebie nawzajem niezależne, jeśli chodzi o aktywację fonologicznych form wyrazowych zlokalizowanych we wspólnym leksykonie (Rutkiewicz-Hanczewska 2012a)⁴⁵.

Zakładane przez neuropsychologię istnienie dwóch semantyk – ogólnej i jednostkowej – prowadzących do jednego leksykonu (a dokładniej: do jednego zbioru wzorców znaków) stanowi zatem uzasadnienie wyróżnienia pojęć ogólnych i indywidualnych. Wobec przyjęcia założenia o neurologicznym sposobie istnienia języka przy wyborze modelu semantyki onimicznej konieczne staje się uwzględnienie dorobku i ustaleń neuropsychologii. Trzeba też mieć jednak świadomość, że również model trójelementowy stanowi pewne uproszczenie, a rzeczywiste mechanizmy neurologicznego działania semantyki onimicznej są dalece bardziej złożone i u poszczególnych ludzi mogą w mniejszym lub większym stopniu wykazywać cechy zróżnicowania osobniczego.

Jak zaznaczono wyżej, przywołany model E. Wüstera adekwatny jest w przypadku semantyki apelatywnej. Jeśli zgodzić się, że w ludzkich umysłach (będących neurologicznym nośnikiem systemu językowego) bezpośrednie powiązanie istnieje między onimem (a dokładniej: zbiorowym wzorcem znaku obejmującym wzorce znaków w poszczególnych substancjach) a pojęciem indywidualnym, to odpowiednio zmodyfikowany model Wüstera przyjmowałby postać następującą:



Rys. 5. Model czteroelementowy E. Wüstera zmodyfikowany do opisu semantyki onimicznej (opracowanie własne)

Onim (pojęciowy wzorec nazwy) związany jest bezpośrednio nie z pojęciem ogólnym, lecz ze zbudowanym na jego podstawie pojęciem indywidualnym (na schemacie poniżej pojęcia ogólnego). Pojęcie ogólne może być naturalnie pojęciem bazowym również

⁴⁵ Rozległe omówienie koncepcji nazw własnych w ujęciu neuropsychologicznym dała w swej monografii M. Rutkiewicz-Hanczewska (2016: 37–63).

dla innych pojęć indywidualnych. Zmodyfikowany model Wüsterowski (podobnie jak „apelatywny” pierwowzór) bierze pod uwagę każdorazowe realizacje nazwy. Wobec sygnalizowanej już wyżej złożoności neurologicznych mechanizmów semantyki onimicznej – również model czteroelementowy stanowi jedynie aproksymację. Ponieważ schemat trójkąta semiotycznego odznacza się większą przejrzystością i cieszy większą popularnością – to właśnie on preferowany jest tutaj przy argumentowaniu stanowiska, wedle którego znaczeniem nazw własnych są pojęcia indywidualne.

Negacja bezpośredniej (niepojęciowej) relacji proprium i obiektu oraz wprowadzenie pojęcia indywidualnego jako obligatoryjnego łącznika występującego między nimi prowadzi zatem do rozpisania semantyki onimicznej na **modelu trójelementowym**. Zbieżny jest on pod względem struktury z semiotycznym modelem znaczenia apelatywnego. Stanowi też podstawę **pojęciowej delimitacji onomastykonu**. W ujęciu tym o apelatywnym bądź onimicznym statusie wyrazu rozstrzyga status nazywanego przez ten wyraz pojęcia. Apelatywy to wyrazy nazywające pojęcia ogólne, propria są natomiast nazwami pojęć indywidualnych.

Deficyty modelu dwuelementowego uwidaczniają się przy próbach wyjaśniania nim zjawiska apelatywizacji i deonimizacji. Poglądy badaczy na sprawę przechodzenia i zapożyczania jednostek między leksykonem a onomastykonem – nierozdzielnie związaną z zagadnieniem semantyki onimów – relacjonuje w swojej pracy M. Rutkowski (2007), który ze swej strony opowiada się za funkcjonalnym kryterium rozróżnienia. Jego zdaniem w przypadku onimizacji „podstawowa dotąd funkcja semantyczna (orzekanie) przestaje odgrywać pierwszoplanową rolę, a jej miejsce zajmuje funkcja nazywania (wiążąca się z identyfikacją i odróżnianiem jednostkowych obiektów)” (Rutkowski 2007: 31).

A.V. Superanskaja (1973: 117; por. Rutkowski 2007: 34) stoi na stanowisku, że (pełne, częściowe lub sytuacyjne) przejście proprium w apelatyw zależy od tego, czy znany jest denotat nazwy. Cała wspólnota językowa (lub mikrowspólnota) posiadać musi stałe, choćby nawet mało precyzyjne, wyobrażenie o ogólnych właściwościach denotatu nazwy (o jego konotacjach). Ponadto Superanskaja (1973: 115; por. Rutkowski 2007: 28) twierdzi, iż źródłem szeroko rozumianej apelatywizacji są konotacje nazewnicze. A jeśli zakładać, że propria nie są powiązane ze sferą pojęciową, to apelatywizację postrzegać trzeba jako przesunięcie dodatkowych, drugorzędnych konotacji w puste miejsce pojęcia. Podobny pogląd prezentuje I. Gerus-Tarnawecka (1981; por. Rutkowski 2007: 34): apelatywizacja zachodzi wówczas, gdy rolę znaczenia podstawowego przejmują związane z nazwą konotacje dopełniające, a indywidualna denotacja nie jest już językową funkcją wyrazu.

W takim ujęciu konotacje stanowią zatem ogólne, podstawowe znaczenie nazwy własnej (lub raczej wiedzę o nazywanym przez nią obiekcie), nie są zaś wiedzą o samym znaku (nazwie) obejmującą np. rejestr, zabarwienie emocjonalne itd. Jeśli więc konotacje łączą się z nazwą i jednocześnie mieszczą w sobie wiedzę o obiekcie, to jaki status ontologiczny należałoby im przypisać? Konieczność uzupełniania modelu zakładającego relację bezpośrednią proprium i obiektu (tj. niezapośredniczoną przez sferę

pojęciową) o konotacje w celu umożliwienia jego zastosowania do eksplikacji zjawiska apelatywizacji – najdobitniej uwidacznia niekompletność takiego modelu. W postaci tak rozumianych konotacji sfera pojęciowa wprowadzana jest do modelu dwuelementowego niejako tylnymi drzwiami. Wypada tu więc postawić pytanie: gdzie znajdują się konotacje? Jeżeli nie są tożsame z nazwą ani nie są jej składnikiem, lecz – jak chcą tego zwolennicy wyłączenia z semantyki *propriów* sfery pojęciowej – są jedynie z nią związane? Skąd przesuwają się one w ramach apelatywizacji do (rzekomo pustej dotąd) sfery pojęciowej? Znikąd. Bo już w „stadium *proprialnym*” wyrazu w sferze tej się znajdują, będąc składnikiem pojęcia indywidualnego, które jest z kolei znaczeniem *onimu*.

Część *onomastów* negujących sferę pojęciową pozostaje też pod wpływem teoretycznego dorobku R. Šrámka, którego poglądy zreferowane zostaną tu jedynie skrótowo. Badacz stwierdza: „*Nomina propria* sind mit dem zu benennenden Objekt direkt verbunden, ohne dass die Identifizierung mit Hilfe einer Begriffsbezeichnung vermittelt wird”⁴⁶ (Šrámek 2007 [1982]: 243). Inaczej niż jest to w przypadku poglądów referowanych przez M. Rutkowskiego, R. Šrámek intensję pojęcia indywidualnego (tak jak jest ono rozumiane w modelu trójelementowym) „przykleja” nie do nazwy, lecz do samego „obiekta *onimicznego*” (jako informacji). Po wyżej przywołanym stwierdzeniu pada bowiem następujące:

„Die Verbundenheit von Objekten und Namen ist aber semantisch nicht „leer“. Eine funktionale Zusammenknüpfung der Objekte und ihrer Namen ist nur auf Grund der modellartig aufgebauten *onymischen* Designation möglich. Deswegen sind bei *onymischen* Objekten die *onymischen* Informationen wichtiger als die *appellativischen* (ein Herr *Müller* ist heute auf Grund der *appellativischen* Bedeutung ‘*Müller*’ unidentifizierbar (...))”⁴⁷ (Šrámek (2007 [1982]: 243).

Autor stoi też na stanowisku, że „obiekty *onimiczne*” posiada zawsze pewne cechy (*Merkmale*) zarówno *onimiczne*, jak i apelatywne, przy czym te pierwsze są komunikacyjnie najważniejsze, gdyż to właśnie ich obecność gwarantuje komunikacyjne identyfikowanie obiektu jako obiektu jednostkowego (Šrámek 2007 [1982]: 243). Także tutaj powtórnie zadać by można pytanie: jaki jest status ontologiczny owych „informacji *onimicznych*”, które R. Šrámek przypisuje „obiekdom *onimicznym*”? Z perspektywy przyjętego w niniejszej pracy modelu trójelementowego to, co R. Šrámek postrzega jako cechy apelatywne obiektu, jest po prostu intensją bazowego pojęcia ogólnego, w drodze indywidualizacji pojęcia wzbogaconą następnie o komponenty czasowe, przestrzenne i inne, które z kolei R. Šrámek klasyfikuje jako cechy *onimiczne* obiektu.

⁴⁶ „*Nomina propria* są z nazywanym obiektem połączone w sposób bezpośredni, identyfikacja nie jest zapośredniczana za pomocą oznaczenia pojęciowego” (tłum. W. Włoskiewicz).

⁴⁷ „Powiązanie obiektów i nazw nie jest jednak semantycznie «puste». Funkcjonalne połączenie obiektów i ich nazw możliwe jest tylko na podstawie modelowo zbudowanej desygnacji *onimicznej*. Dlatego w przypadku obiektów *onimicznych* informacje *onimiczne* ważniejsze są od apelatywnych (pan *Kowal* nie jest już identyfikowalny na podstawie apelatywnego znaczenia ‘*kowal*’ (...))” (tłum. W. Włoskiewicz; w miejsce przykładu z młynarzem – niem. *Müller* – stosowniejsze wydaje się „*kowal*”, z uwagi na dużo większą frekwencję nazwiska *Kowal* niż *Młynarz*).

Znaczenia⁴⁸ obiektów onimicznych doszukuje się Šrámek (2007 [1982]: 242) w tym, że do społecznej komunikacji trafiają one jako obiekty jednostkowe, co wynika z uwarunkowań pozajęzykowych. Najkrócej rzecz ujmując: nazwę dostaje to, co dla danej społeczności jest ważne jako jednostkowe, np. nowo wybudowane osiedle czy nowo narodzone dziecko.

Tu jednak pojawia się wątpliwość, czy na pewno obiekty mogą w ogóle posiadać cechy onimiczne. Czy nie jest raczej tak, że wobec potrzeby indywidualizacji obiektów wspólnotowa negocjacja pojęć prowadzi do wytworzenia ich pojęć indywidualnych?

Jeśli przyjąć wynikającą z modelu trójelementowego pojęciową delimitację onomastykonu (następującą w zasadzie na ogół w kontinuum rozpiętym pomiędzy dwoma biegunami: pojęciem ogólnym i pojęciem indywidualnym), to apelatywizację wyjaśniać można zmianą statusu pojęcia. Wybrane komponenty indywidualne (w tym czasowo-przestrzenne) pojęcia indywidualnego są w procesie apelatywizacji nazwy włączane/przesuwane do struktury ogólnego pojęcia bazowego, co z kolei skutkuje powstaniem nowego pojęcia ogólnego.

Prace R. Šrámka są też bodźcem do dalszych i rozleglejszych spostrzeżeń. Autor ten (2007 [1989]: 64–66) podkreśla różnorodność funkcji, jakie w piśmiennictwie przypisuje się onimom. Są to m.in. funkcje: nazywająca, identyfikacyjna, dyferencyjna, referencyjna, emocjonalna, społeczna, logiczna, słowotwórcza, semiotyczna, komunikacyjna i pragmatyczna. W rzeczywistości jednak pojęcia te wpisują się w zupełnie różne płaszczyzny: semiotyczną (nazwa własna w funkcji znaku), płaszczyznę cech, ewentualnie semantyki składnikowej (*Merkmal*) oraz pragmatyczną, co zbieżne jest z wyróżnianymi przez Šrámka (2007 [1991]: 73) trzema obszarami (*Bereiche*), jakie można wymienić w odniesieniu do nazw własnych i które tworzą jedną całość: 1) obszar struktury (*Struktur*) obejmuje językowe tworzywo nazwy własnej, 2) obszar treści (*Inhalt*) zawiera w sobie połączenie proprialnego motywu nazewniczego z wykorzystanymi do budowy nazwy elementami językowymi z jednej i z opisującym dany obiekt zespołem semów z drugiej strony, 3) obszar funkcjonowania (*Fungieren*), w ramach którego ustanawiana jest relacja „jeden obiekt – jedna nazwa”.

W odniesieniu do owych trzech wyróżnianych przez Šrámka obszarów zaproponować można metaonomastyczną klasyfikację badań onomastycznych, które podzielić można na 1) badania/opis formy i struktury (czyli badanie właściwości formalnych nazw), 2) badania semantyczne nad relacją nazwy własnej i obiektu oraz nad zależnościami pomiędzy semantyką onimów a semantyką motywujących je apelatywów oraz 3) badania pragmatyczne dotyczące użycia nazw, czyli ich funkcji w komunikacji. Podstawowe nieporozumienie związane z modelem dwuelementowym eksponującym bezpośrednią relację nazwy własnej i obiektu oraz ich jedno-jednoodpowiedniość polega na wstawianiu go w miejsce teorii semantyki onimicznej, podczas gdy w rzeczywistości dotyczy on raczej sfery pragmatyki.

⁴⁸ R. Šrámek używa wyrazu *Bedeutung* (znaczenie), który po niemiecku jest tak samo dwuznaczny, jak po polsku.

W modelu semantyki onimicznej rezygnacja z pragmatycznej w swej istocie funkcji stałości nazywania obiektów indywidualnych jako kryterium onimiczności odsuwa na plan dalszy „trwałość” nazwy jako intuicyjną właściwość *propriów*. W praktyce nie powoduje to większych przesunięć klasyfikacyjnych, ponieważ onim powiązany jest z pojęciem indywidualnym na ogół w sposób trwały. Z drugiej strony nazwy własne (jako formy wyrażeniowe) zmieniają się częściej niż apelatywy, co potwierdza nietrafność kryterium stałości nazywania.

Apelatywów w znaczeniu kategorialnym używa się stosunkowo rzadko. W danej sytuacji komunikacyjnej jej uczestnicy uwspólniają między sobą **pojęcie indywidualne *ad hoc*** konkretnego obiektu: jeśli np. w pozajęzykowym kontekście danej sytuacji obecny jest tylko jeden obiekt należący do danej kategorii, to nazwa (apelatyw) porządkującego tę kategorię pojęcia ogólnego staje się dla uczestników danej sytuacji komunikacyjnej nazwą obiektu indywidualnego, przy czym tak nabyta przez apelatyw *proprialność* jest krótkotrwała, a rzeczownik *pospolity* nie uzyskuje statusu *nomen proprium* (lub uzyskuje go tylko przejściowo i traci z chwilą rozpadu wspólnoty komunikatywnej, która trwa tyle, ile sama sytuacja komunikatywna⁴⁹). Zjawisko to zauważał m.in. J. Karpenko (1981: 88), zaznaczając, że na płaszczyźnie mowy funkcję nazw własnych pełnić mogą nominacje o postaci apelatywnej. A. Siwec (2012: 26) pisze natomiast: „Istotne jest tu jednak rozróżnienie nazw jako izolowanych elementów języka i nazw kontekstowych, identyfikowanych z konkretnym obiektem i indywidualnym znaczeniem (powielającym pewne cechy myśli o obiekcie)”. I w tym miejscu ponownie wspomnieć wypada o podkreślanej przez A. Furdalą (2007: 45) *bilateralności* onimu jako znaku językowego, który funkcję symboliczną spełnia samodzielnie (a nie tylko komunikacyjnie). To z kolei prowadzi do zagadnienia **mikroonimii**, którą przez analogię do *mikrotoponimii*⁵⁰ zdefiniować można by jako wyrazy (często równe apelatywom), które w sposób trwały w małej wspólnocie komunikacyjnej nazywają wypracowane przez tę wspólnotę pojęcia indywidualne. Jeśli na skraju osiedla znajdują się w szeregach setki garaży, a dana rodzina (*mikrowspólnota komunikacyjna*) ma wśród nich swój, to w każdym komunikacie typu „idę do garażu” w tej *mikrowspólnocie* *garaż* będzie w istocie nazwą własną. Przykładem *mikroantroponimii* będą z kolei nazwy nadawane w takiej *mikrowspólnocie* np. sąsiadom, ludziom „znanym z widzenia”, których imienia i nazwiska członkowie rodziny nie znają, mają jednak ich uwspólnione pojęcia indywidualne nazywane często *mikroonimiami* żartobliwymi. Kwestia ta silnie powiązana jest z omawianymi w dalszej części pracy zagadnieniami *mikrotoponimii* i *socjologii nazw własnych*.

⁴⁹ Zagadnienie ewentualnych *efemeryd onimicznych* jest kwestią odrębną, na której rozstrzygnięcie brak tutaj miejsca. Prawdopodobnie kryterium czasu trwania związku formy apelatywnej z pojęciem indywidualnym nie dałoby możliwości przeprowadzenia wyraźnej definicyjnej delimitacji i, podobnie jak jest to w wypadku granicy między *mikro-* a *makrotoponimem*, doprowadziłoby do konieczności uznania istnienia pewnego kontinuum a nie opozycji binarnej (por. podrozdział 1.7. *Mikro- i makrotoponimia*, s. 125).

⁵⁰ Tak różnice między *mikro-* a *makrotoponimią* postrzega m.in. R. Mrózek (2003: 198) oraz A. Gałkowski i R. Gliwa (2014: 11)

Wątpliwości dotyczące eksplikatywnej mocy podziału na pojęcia ogólne i pojęcia indywidualne pojawić by się mogły w odniesieniu np. do relacji pojęć POLAK – POLACY. Konieczne jest w tym miejscu uzupełnienie, że pojęcia indywidualne mogą być też niekiedy pojęciami kolektywnymi. Gdy wyraz *Polacy* nazywa pojęcie porządkujące całość indywidualnej zbiorowości ludzkiej mającej określone cechy etniczne, kulturowe, językowe, ewentualnie także terytorialne i czasowe, to wyraz ten uznać wypada za proprium. Jeśli natomiast *Polak* będzie nazwą pojęcia ogólnego porządkującego kategorię ludzi należących do zbiorowości Polaków i pojęcie to nie będzie wzbogacone żadnymi komponentami czasowo-przestrzennymi, które by czyniły pojęcie POLAK pojęciem indywidualnym – to wyraz *Polak* będzie apelatywem. Przykładem kolektywnego charakteru pojęć indywidualnych mogą być również np. pojęcia małżeństw nazywane spluralizowanym imieniem męża, np. *Tomki*, *Wojtki* oraz pojęcia dynastii, np. PIASTOWIE.

Pojęciowa delimitacja onomastykonu odnieść daje się też do statusu chrematonimii. W zbiorze chrematonimów są z pewnością zarówno wyrazy nazywające pojęcia indywidualne (np. marki i modele samochodów), jak i nazywające pojęcia ogólne (porządkujące kategorię obiektów – np. egzemplarze samochodów konkretnej marki lub modelu). Dawno już utrwalona polska konwencja zapisu małą i wielką literą pokrywa się z takim podziałem: *Ikarus* (tu jako proprium nazywające pojęcie indywidualne marki lub firmy) wyprodukował setki tysięcy *ikarusów*. Istotą marketingowej mocy chrematonimii jest leksykalne generowanie pozornych pojęć ogólnych: kostka mydła będzie kategorialnie kostką mydła, niezależnie od nazwy handlowej, jaką ono nosi, choć pozorne wyodrębnienie kategorii na podstawie samej nazwy handlowej z pewnością pomaga się produktowi wyróżniać. Wynika więc z tego, że przedmiotem chrematonimastyki są zarówno onimy (chrematonimy), jak i rzeczowniki pospolite.

Nazwa własna może nie posiadać znaczenia pojęciowego, jeśli za nazwy uznać także zmagazynowane w języku etykiety „wielokrotnego użytku” (np. imiona męskie, często występujące nazwy geograficzne) możliwe do przypisania więcej niż jednemu pojęciu indywidualnemu. *Bolesław* wyłącznie jako forma niepowiązana z żadnym pojęciem indywidualnym nie stanowi jednakże znaku językowego rozumianego w kategoriach bilateralności i tym samym nie jest przedmiotem teorii semantyki onimicznej. Modyfikacja modelu Wüster’a pozwala wyjaśnić status takich onimów-etykiety w następujący sposób: stanowią one pojęcia formy (tj. mentalne wzorce formy) zlokalizowane na lewym górnym wierzchołku modelu.

Podsumowując: **trójelementowy model znaczenia onimicznego** zakłada istnienie pojęcia indywidualnego jako łącznika między proprium a obiektem, a w świetle **pojęciowej delimitacji onomastykonu** o statusie wyrazu rozstrzyga status nazywanego przezeń pojęcia. Propria to nazwy pojęć indywidualnych, apelatywy – nazwy pojęć ogólnych.

Przyjęcie trójelementowego (semiotycznego) modelu semantyki onimicznej stwarza podstawę do orzeczenia o zasięgu rozstrzygnięć dokonujących się w uzusie: uzus (top)onimiczny może dotyczyć obu stron bilateralnego znaku językowego, tj. lewego

i górnego wierzchołka trójkąta. Innymi słowy, w uzusie rozstrzyga się nie tylko to, jak (forma *proprium*), ale i co (pojęcie obiektu) ma być nazwane. Posłużyć można się w tym przypadku dwoma karpacczymi przykładami: uzus toponimiczny języka polskiego, który pod wpływem austriackiej mapy topograficznej zdecydował o tym, by w Bieszczadach Zachodnich w miejsce bojkowskiego oronimu *Wysoka* używać nazwy przeniesionej *Smerek*, działał na płaszczyźnie formy. Na płaszczyźnie znaczenia uzus toponimiczny rozstrzygał natomiast np. w sytuacji, w której tatrzański hydronim *Morskie Oko* przypisano innemu niż wcześniej pojęciu, a mianowicie pojęciu RYBI STAW. Dwa przytoczone przykłady pozwalają też mówić o onomazjologicznym i semazjologicznym kierunku działania uzusu toponimicznego. Być może jeszcze lepszym przykładem uzusu toponimicznego działającego w kierunku semazjologicznym byłyby modyfikacje pojęcia (np. granic obiektu), uwidaczniające się w sporach o kształt pojęcia BIESZCZADY⁵¹.

1.3. Warianty nazw własnych

Z opisanego w poprzednim podrozdziale modelu semantyki onimicznej wynika (i jednocześnie pozwala się za jego pomocą wyjaśnić) wariantywność nazw własnych jako współistnienie różnych form onimów (tj. różnych form wyrażeniowej strony znaku językowego) i/lub współistnienie (na ogół tylko częściowo) odmiennie nakreślonych pojęć indywidualnych (czyli znaczeniowej strony znaku językowego). Dobrym tego przykładem, choć z punktu widzenia sposobu powstawania toponimii nie do końca prototypowym, jest naukowe nazewnictwo geograficzne – tj. nazwy nadawane przez geografów (noszące zresztą w znacznej mierze charakter nazw-terminów naukowych): w ramach regionalizacji prowadzonej na podstawie wielorakich kryteriów proponowane są różne nakreślane regiony (czyli rozmaicie konstruowane i delimitowane pojęcia), którym przez poszczególnych autorów przypisywane są rozmaite onimy. Sposoby wyznaczania granic i nazewnictwo poszczególnych grup górskich w Karpatach – w ciągu XX wieku podlegające licznym zmianom – mogłyby się stać przedmiotem osobnego opracowania. Dość powiedzieć tutaj, że z jednej strony *Beskid Średni* konkuruje z *Beskidem Makowskim*, z drugiej zaś w niejednym przewodniku turystycznym rozważania nad granicami Bieszczadów zajmują pokaźny podrozdział. Innym przykładem wariantywności wynikającym z przyjętego tutaj modelu semantyki onimicznej są wspomniane w poprzednim podrozdziale *choronimy roszczeniowe* i ich trzy możliwe typy⁵².

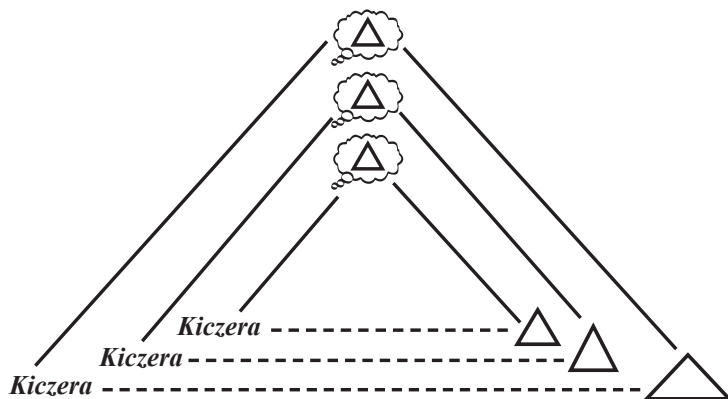
Warianty nazw geograficznych są podstawowymi jednostkami w opisie wewnętrznego zróżnicowania bądź niestabilności uzusu toponimicznego. Poza sytuacją, w której

⁵¹ W praktyce chodzić tu będzie o geograficzną, geologiczną, turystyczną itd. regionalizację prowadzoną na podstawie rozmaitych kryteriów. Nazwy tak wyodrębnianych pojęć, będąc onimami, w znacznym stopniu są też terminami (por. 1.3. *Warianty nazw własnych*).

⁵² Więcej na temat choronimii roszczeniowej, w szczególności jako problemu przekładowego zob. Włoskiewicz (2016a).

uzus toponimiczny obejmuje tylko jedną formę i jedno znaczenie onimu, występują też bowiem dublety (formalne lub znaczeniowe), pomiędzy którymi użytkownicy języka dokonują wyborów. Wybory te są wynikiem mechanizmów rządzących uzusem, a jednocześnie jego wyrazem.

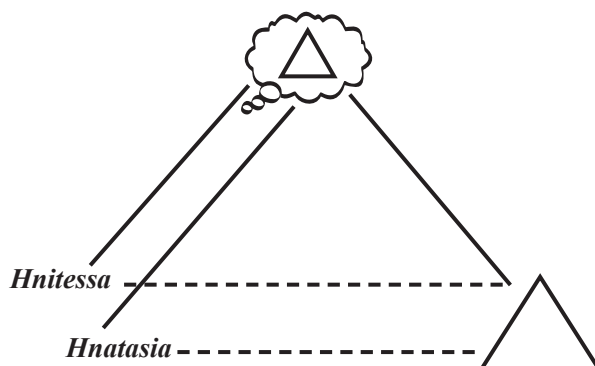
Istotnym zagadnieniem jest status poszczególnych nazw w ramach onomastykonu oraz status ich wariantów. Oczywiście chodzi tutaj o onomastykon jako zbiór bilateralnych znaków językowych, tzn. zbiór onimów nazywających określone pojęcia indywidualne, nie zaś o onomastykon w sensie „księgi imion” – utrwalonego w języku zasobu gotowych etykiet wielokrotnego użytku. Osobnych – choć tożsamy formalnie – onimów jest tyle, ile jest osobnych nazywanych przez nie pojęć indywidualnych. Innymi słowy, toponimów *Kiczera* jest w onomastykonie tyle, ile jest różnych indywidualnych pojęć nazywanych tym onimem. Wiąże się z tym też znacznie większe społeczne zróżnicowanie zasięgów poszczególnych jednostek onomastykonu niż jest to w przypadku społecznych zasięgów apelatywów: spośród setek (jeśli nie tysięcy) mikrotoponimów indywidualnym użytkownikom języka znanych może być każdorazowo zaledwie po kilka⁵³. Takie wewnętrzne zróżnicowanie toponomastykonu prowadzi generalnie do „zwielokrotnienia” trójkątów semiotycznych. (W poniższych schematach formę-onim oddano za pomocą ortografii, „dymek” symbolizuje pojęcie indywidualne, zaś obiekty rzeczywistości językowej przedstawiono za pomocą konwencjonalnych sygnatur kartograficznych: trójkąt oznacza górę/szczyt, odwrócone nawiasy – przełęcz; zero morfologiczne – brak onimu, tj. formy wyrażeniowej znaku, przypisanej do pojęcia).



Rys. 6. Zwielokrotnienie trójkątów onimicznych – szereg nazw o takiej samej formie wyrażeniowej (opracowanie własne)

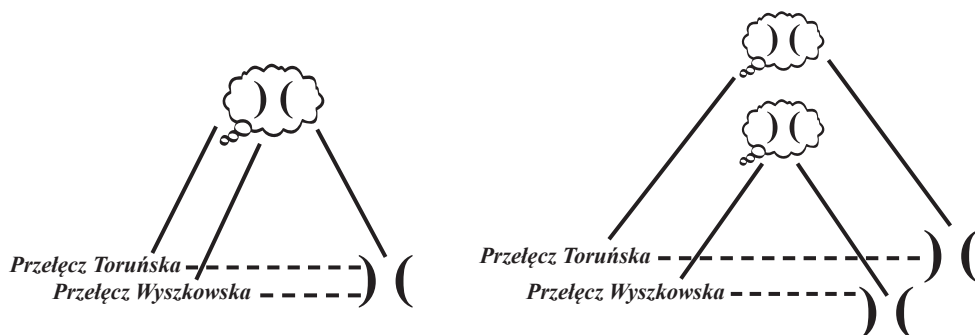
W przypadku wariantów formalnych zwielokrotnieniu ulega tylko jeden z wierzchołków trójkąta, treść pojęcia jest stała. Niezmienna jest też – co oczywiste – rzeczywistość pozajęzykowa lub stosowny jej fragment (wyodrębniony pojęciowo).

⁵³ Tutaj szczególną kompetencją toponimiczną wyróżnialiby się zapewne krajoznawcy i przewodnicy górscy (choć z pewnością także nie wszyscy), którzy byliby w stanie wymienić zdecydowanie najwięcej *Kiczera*.



Rys. 7. Zwielokrotnienie trójkątów onimicznych – warianty formalne (opracowanie własne)

Sytuacja przedstawiona na powyższym schemacie zachodzi także w przypadku konkurujących ze sobą form *Przełęcz Tucholska* i *Przełęcz Werecka*. Oba toponimy nazywają to samo pojęcie. Bardziej złożona konfiguracja pojawia się w przypadku toponimów *Przełęcz Toruńska* i *Przełęcz Wyszowska*. Tutaj bowiem konkurują ze sobą dwa różne układy odniesienia, dwa różne „zespoły” trójkątów onimicznych. W przypadku pierwszego oba toponimy nazywają to samo pojęcie przełęczy na głównym karpackim grzbiecie wododziałowym i zarazem przedwojennym polsko-czechosłowackim grzbiecie granicznym. W przypadku drugiego zaś oba onimy nazywają dwa całkowicie różne pojęcia dwu różnych przełęczy.

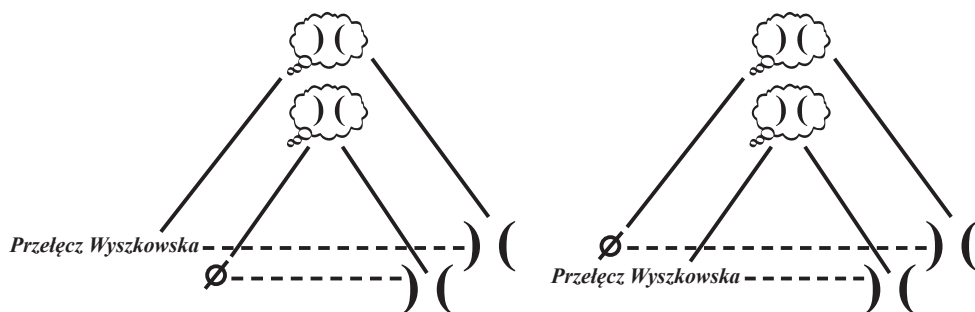


Rys. 8. Konkurujące zespoły trójkątów onimicznych (opracowanie własne)

Widać z tego wyraźnie, że wariantywność, a tym samym funkcjonowanie uzusu, rozgrywa się na osi konstytuowanej przez lewy bok trójkąta onimicznego. Nie jest natomiast możliwa sytuacja, w której lewy dolny wierzchołek trójkąta będzie jednolity, łączyć się będzie natomiast z dwoma różnymi pojęciami. Przypadki, w których dwa różne pojęcia indywidualnie konkurują ze sobą w uzusie o wyłączność w przypisaniu im danego onimu, jest ponownie konkurencją pomiędzy dwoma „zespołami” trójkątów semiotycznych. Pozostając przy ostatnim przykładzie, na intuicyjne pytanie o to, która

właściwie przełęcz nazywa się *Przełęcz Wyszkowska*, odpowiedzią jest wynik konkurencji w uzusie dwóch układów odniesienia, spośród których jeden odznacza się tym, że pojęcie pozostaje w nim bezimienne (lub przypisana jest do niego jeszcze inna forma wyrażeniowa). Oczywiście owa jednoznaczność nazw (tj. nazywanie przez jeden onim tylko jednego pojęcia indywidualnego) nie stanowi kryterium onimiczności.

Podsumowaniem tej części wywodu niech będzie konstatacja istotna z punktu widzenia opisu nazw własnych: jedna nazwa własna nazywa tylko jedno pojęcie. Jedno pojęcie może być nazywane przez więcej niż jedną nazwę własną.



Rys. 9. Konkurujące zespoły trójkątów onimicznych (opracowanie własne)

Przedstawione wyżej układy trójkątów semiotycznych opisują pomijaną kwestię znaczeniowych wariantów nazw własnych. Uwagę poświęcano bowiem (w związku z założeniem o braku znaczenia nazw własnych) wyłącznie wariantom formalnym, których klasyfikację podaje w swojej pracy m.in. C. Kosyl (1983: 22–29). Warianty nazw definiuje on następująco:

„Wariantami danej nazwy własnej są mniej lub bardziej do siebie podobne pod względem formy lub całkowicie różne formalnie nazwy własne, które oznaczają jeden i ten sam desygnat w rzeczywistości pozajęzykowej, chociaż mogą się odnosić do różnych okresów w rozwoju tego desygnatu. Nastawione są one na pełnienie funkcji denotacyjnej, do której może się dołączać odpowiednie nacechowanie stylistyczne lub emocjonalne. Ich cechą charakterystyczną jest ponadto całkowita eliminacja lub znaczne ograniczenie sfery pojęciowej, co nie wyklucza jednak istnienia motywacji tzw. formalno-skojarzeniowej” (Kosyl 1983: 22).

W słowach tych obecne jest założenie o zasadniczo dwuelementowym charakterze modelu semantyki onimicznej. Pogląd ten jest sprzeczny ze stanowiskiem przyjętym w niniejszej pracy, jednak sama klasyfikacja wariantów formalnych dokonana przez Kosylą wydaje się niezależna od tego, czy forma nazwy (onim) odnosi się do obiektu czy też nazywa pojęcie. Ponadto wzmianka o „różnych okresach w rozwoju desygnatu” daje się powiązać bezpośrednio z zagadnieniem zmienności czasowego komponentu indywidualizującego obecnego w pojęciach indywidualnych (por. uwagi o *Królewcu* i *Kalininradzie*, s. 52).

Warianty formalne nazw własnych dzieli Kosyl (1983: 22–29) na następujące kategorie:

1. warianty graficzne,
2. warianty fonetyczne,
3. warianty słowotwórcze,
4. warianty syntaktyczne,
5. warianty leksykalne.

Warianty graficzne to w ujęciu Kosyla dublety (lub serie) nazw z odmienną ortografią. W większości przypadków chodzi o włączone do polskiego onomastykonu nazwy utworzone na gruncie języków obcych, które zachowały pisownię oryginalną bądź uległy polonizacji graficznej (będącej też zresztą niekiedy rezultatem adaptacji fonetycznej). W polszczyźnie takim dubletem będzie na przykład pisownia oronimu *Stoh* : *Stoch* oraz *Marysze(w)ska* : *Marisze(w)ska*.

Również warianty fonetyczne dotyczą głównie nazw zapożyczonych z innych języków. Powstają, gdy nazwy oryginalne zawierają fonemy obce językowi polskiemu oraz w przypadku przejmowania nazwy z dwóch źródeł: z języka dawcy bądź z języka pośrednika. Ten typ wariacji dotyczyć może także miejsca padania akcentu (Kosyl 1983: 23–24).

Z uwagi na charakter materiału wykorzystywanego w niniejszej pracy oba powyższe typy wariacji będą dość istotne w opisie zróżnicowania polskiego uzusu toponimicznego w zakresie nazw geograficznych Huculszczyzny.

W odniesieniu do wariantów słowotwórczych Kosyl (1983: 26) zauważa, że „Stosunkowo rzadko spotyka się we współczesnym języku polskim morfologiczne warianty nazw geograficznych”. Stwierdzenie to pozostaje pod dość wyraźnym wpływem przytaczanego przezeń materiału – są to głównie warianty toponimów utworzonych na gruncie języka polskiego, ewentualnie derywaty od nazw obcych dawno przez polszczyznę przyswojonych: *Warszawka*, *Giewoncik*, *Londyniszczce*, *Paryżewo*. Do wariantów słowotwórczych zalicza ponadto autor „formy skrótowe i inne modyfikacje nazw geograficznych występujące w języku potocznym”⁵⁴ (Kosyl 1983: 27).

Natomiast w przypadku materiału wykorzystywanego w niniejszej pracy potencjał tworzenia dubletów morfologicznych jest znaczny – w szczególności chodzić tutaj będzie o możliwe zabiegi polonizacyjne polegające na substytucji huculskich/ukraińskich formantów nazwotwórczych przez analogiczne formanty polskie (co w znakomitej większości przypadków będzie z kolei wynikiem paraleli w systemach fonologicznych; por. uwagi o przenikaniu się systemowych komponentów języka, s. 34).

Wbrew pozorom liczne są w toponimii warianty syntaktyczne. Są to bowiem w ujęciu Kosyla (1983: 27) wszelkiego typu formy eliptyczne tworzone głównie przez pomi-

⁵⁴ Tutaj do przytaczanego przez Kosyla przykładu *Zakopiec* można by dopisać jeszcze używane przez niektórych przewodników beskidzkich *Babcia* (< *Babia Góra*) oraz dość powszechne od I. dekady XXI w. *Londek* i *Lądek* (< *Londyn*).

nięcie elementu wyróżniającego lub rodzajowego. Za przykłady posłużyć mogą tutaj następujące formy eliptyczne: *Caryńska* < *Polonina Caryńska*, *Maryszewska* < *Wielka Maryszewska*, *Berehy* < *Berehy Górne*, *Niesamowite* < *Jeziorko Niesamowite*, *Pop* < *Pop Iwan*, *Frankiwska*⁵⁵ < *Iwano-Frankiwska*.

Omawiając warianty leksykalne, Kosyl w odniesieniu do nazw geograficznych ogranicza się w istocie do definicji enumeratywnej:

„Leksykalnym wariantem nazwy geograficznej może być starsza nazwa tego samego obiektu, (...) przejściowo używana obcojęzyczna nazwa tego samego obiektu, (...) nazwa o postaci bliższej oryginałowi (...), nazwa żartobliwa (...), nazwa używana wyłącznie w języku tajnym (...), nazwa zaczerpnięta z literatury pięknej (...). Wariantami mogą być ponadto dwie nazwy tego samego obiektu zapożyczone z różnych języków (...)” (Kosyl 1983: 28–29).

Przywoływany autor zauważa ponadto, iż prawdopodobnie najliczniejsza jest kategoria wariantów ograniczonych historycznie, używanych w odniesieniu do różnych etapów w dziejach danego obiektu geograficznego. Wspomina też możliwą sytuację, w której starsza nazwa wychodzi z obiegu oficjalnego, lecz „prawem inercji” pozostaje w obiegu nieoficjalnym (Kosyl 1983: 29).

To, co Kosyl określa mianem „wariantów ograniczonych historycznie”, w świetle modelu semantyki onimicznej przyjętego w niniejszej pracy jest nazwami spokrewnionych pojęć indywidualnych różnicowanych przez odmienne czasowe komponenty indywidualizujące (np. *Królewiec* : *Kaliningrad*).

Jeśli chodzi o przykłady powyższych typów wariantów leksykalnych obecne w polskiej toponimii Huculszczyzny, to jako starszą nazwę tego samego obiektu wymienić można *Żabie* wobec późniejszego *Werchowyna*, *Rafajłowa* wobec *Bystrica* czy *Dzembronia* wobec późniejszego urzędowego i ostatecznie zniesionego *Beresteczko*. Dobrym przykładem (spoza Huculszczyzny) będzie też tutaj *Stanisławów* wobec *Iwano-Frankiwska*.

W opisie wariantów, jak również szerszych relacji zachodzących pomiędzy nazwami własnymi, przydatna może okazać się też koncepcja i klasyfikacja „równań nazewniczych” (*Namengleichungen*) zaproponowana przez S. Brendlera⁵⁶.

Kontrastywne zestawienie dwóch lub więcej nazw własnych pod względem ich określonych podobnych, porównywalnych lub całkowicie zbieżnych właściwości umożliwia formułowanie „równań nazewniczych” (*Namengleichungen*) wyrażających pewną równość (a często odpowiedniość) zestawianych nazw (Brendler 2008: 33).

Wśród najpowszechniejszych typów „równań” Brendler (2008: 33–37) wymienia:

- 1) **etymologiczne równania nazewnicze** (zestawiane nazwy – sygnujące różne obiekty – mają taki sam źródłosłów lub przynajmniej wspólnego etymologicznego praprzodka; jako przykład wymienia ang. *Casewick* = ang. *Cheswick* = ang.

⁵⁵ Ta forma eliptyczna jest bardzo częsta w uzusie ukraińskim.

⁵⁶ Praca Brendlera (2008) na gruncie polskiej onomastyki zrecenzowana została przez B. Czopek-Kopciuch (2010).

Keswick pochodzące od staroangielskiego **Cēsewīc* ‘osada/gospodarstwo, gdzie wyrabia się ser’)⁵⁷;

- 2) **formalne równania nazewnicze** (w których obie strony odpowiadają sobie formalnie [tj. fonologicznie lub grafematycznie] – mając jednak różną etymologię; jako przykład Brendler podaje niem. *Koblentz* = niem. *Koblentz*, spośród których pierwsze pochodzi od łac. *Confluentes* ‘osada u zbiegu rzek/u ujścia rzeki’, drugie zaś od starołużyckiego **Kobyłno/Kobyłna* ‘osada, gdzie są kobyły’);
- 3) **semantyczne równania nazewnicze** (w których zestawiane nazwy są odpowiednikami [słowotwórczo- lub uzualno-]semantycznymi)⁵⁸;
- 4) **referencyjne równania nazewnicze** (*referenzidentische Namengleichungen*) (których strony odpowiadają sobie na mocy koreferencji, np. *Jutrzenka* = *Gwiazda Poranna* = *Wenus*; *Królestwo Kongresowe* = *Kongresówka*; pol. *Żabie* = pol. *Wierchowina* = pol. *Werchowyna*);
- 5) **równania nazewnicze nazw identycznych** (*namenidentische Namengleichungen*) (zestawiane nazwy są odpowiednikami całkowitymi, tj. zarówno gramatycznymi, jak i funkcjonalnymi [referencyjnymi]).

Dodatkowo typ 4) rozpada się u Brendlera (2008: 36) na trzy podkategorie:

- 4a) **etymologiczno-referencyjne równania nazewnicze** (w chwili oceny zestawiane nazwy przejawiają różnice formalne);
- 4b) **semantyczno-referencyjne równania nazewnicze** (zestawiane nazwy mają tę samą motywację apelatywno-semantyczną i tę samą referencję, co wynika z przetłumaczenia danej nazwy na inny język lub z tożsamej motywacji nazw utworzonych równoległe w dwóch językach);
- 4c) **czysto referencyjne równania nazewnicze** (obie strony są nazwami koreferencyjnymi, ale niezależnymi od siebie pod względem gramatycznym). Jako przykład podać można pol. *Stanisławów* = pol. *Iwano-Frankiwsk*.

W opisie wariantów i tym samym w opisie uzusu toponimicznego przydatne okazać mogą się przede wszystkim relacje opisywane przez Brendlera jako równania czwartego i piątego typu, tzn. te, dla których konstytutywne są (wyłącznie lub między innymi) właściwości referencyjne zestawianych nazw, czyli w istocie znaczenia tych nazw – a w świetle modelu semantyki onimicznej przyjętego w niniejszej rozprawie – po prostu pojęcia indywidualne. W znakomitej większości przypadków w uzusie toponimicznym dokonywać się będzie bowiem wybór nie w zakresie strony znaczeniowej (tj. nie wybór nazywanego pojęcia lub kształtu tego pojęcia), lecz właśnie w zakresie strony wyrażeniowej. Innymi słowy, uzus toponimiczny w przeważającej mierze przejawia

⁵⁷ Jako przykład z obszaru Karpat można by tu dodać *Munczel*, *Munczel*, *Minczol*, *Menczil*, *Munczel*, *Menczol*, *Menczył* pochodzące od rum. *muncel* ‘wzgórze, pagórek’ (por. Hrabec 1950: 132).

⁵⁸ Zasadniczo chodzi tu o semantyczną równoważność apelatywów motywujących zestawiane nazwy.

onomazjologiczny kierunek oddziaływania, nie zaś kierunek semazjologiczny, choć ten drugi nie jest oczywiście wykluczony.

Uwagę zwrócić wypada na problemy terminologiczne (i w pewnym stopniu także pojęciowe), które na gruncie teorii onomastycznej wiążą się z kwestią (synchronicznego lub diachronicznego) współlistnienia różnych nazw tych samych obiektów (jak już sygnalizowano, wariantywność lub „wielonazwowość” była w teoretycznej refleksji onomastycznej postrzegana przede wszystkim z perspektywy wariantywności form, nie zaś z perspektywy wariantywności stron znaczeniowych onimicznych znaków językowych)⁵⁹.

W niniejszej pracy mowa jest o *wariantach* lub o „konkurencji form”, przy czym to ostatnie określenie dotyczy występowania odmiennych form wyrażeniowych onimicznego znaku językowego. Gdyby jednak podjąć próbę stworzenia systematycznego aparatu pojęciowo-terminologicznego uwzględniającego przyjętą tutaj semiotyczną koncepcję nazwy własnej, miałyby on zapewne postać „tabeli”, w której 1) warianty formalne, 2) warianty znaczeniowe oraz 3) warianty formalno-znaczeniowe mogły mieć charakter a) synchroniczny (równoczesny) lub b) diachroniczny (konsekwentny). Oczywiście można by wyróżniać także inne typy wariantów (społeczne, środowiskowe, standaryzowane : niestandaryzowane, urzędowe : nieurzędowe, regresywne : ekspansywne, standardowe /„literackie”/ : gwarowe itd.), ale zawsze byłyby to podziały wtórne, dające się rozpisać na wyżej nakreślonej „macierzy” zbudowanej na dwóch Saussure’owskich dychotomiach złożonych odpowiednio z synchronii i diachronii oraz z *signifiant* i *signifié* (czyli lewego dolnego oraz górnego wierzchołka trójkąta semiotycznego/onimicznego).

1.4. Funkcje nazw własnych⁶⁰

Funkcje nazw własnych to zagadnienie w teorii onomastyki dość problematyczne. Jak zaznaczono w podrozdziale 1.1., konieczne jest odseparowanie systemowych właściwości toponimów (w ramach systemu języka, nie zaś „systemu onomastycznego”) od ich właściwości funkcjonalnych. Konstatację tę uzupełnić wypada tutaj o drugi człon: konieczne jest oddzielenie istoty nazw własnych od ich użycia. Innymi słowy, nazwy własne definiowane być powinny przez swoje właściwości, a nie przez swoje funkcje (a w istocie

⁵⁹ Ową kwestię terminologiczno-pojęciowego sposobu uchwycenia przez teorię onomastyczną wariantywności (*sensu largo*) nazw geograficznych podejmuje U. Bijak (2013: 212–213), zestawiając używane przez różnych autorów zespoły pojęć i terminów, takich jak: *dymorfizm* i *polimorfizm*; *wariantywność*, *paralelizm nazewniczy*, *dublety nazwowe*; *wielonazwowość* i *tautonimia* oraz *wariantywność*; *polionimia*; *wielonazwowość*, *synonimia onimiczna*, *polionimia*, *hydronimy paralelne* i *hydronimy nieparalelne*, *wariantywność*. Autorka (Bijak 2013: 213) decyduje się na użycie terminu *polionimia*, zaś stojące za nim pojęcie „jest używane w szerszym zakresie – w odniesieniu do wszelkich zjawisk niestabilności hydronimów”.

⁶⁰ Wybrane spostrzeżenia i propozycje teoretyczne zawarte w tym podrozdziale opublikowano w osobnym artykule pt. *Functions of Geographical Names and the Use of Endo- and Exonyms* (Włoskiewicz 2017).

przez sposoby, w jakie są używane; nazwy jako takie nie pełnią bowiem same z siebie żadnej funkcji; to użytkownicy języka – poprzez użycie – im je nadają). Spełnieniem tego postulatu jest zaproponowany w niniejszej pracy model semantyki onimicznej, w którym za pomocą pojęciowej delimitacji onomastykonu nazwę własną definiuje się nie poprzez jej użycia czy funkcje, ale poprzez jej stałą właściwość, jaką jest powiązanie z pojęciem indywidualnym (w bilateralnym językowym znaku onimicznym)⁶¹.

Definiowanie funkcjonalne nie daje zadowalających rezultatów, a niekiedy prowadzi wręcz do absurdów. Nazwy własnej nie należy zatem definiować za pomocą jej funkcji. Nie oznacza to jednak, iż systematyczna kategoryzacja funkcji nazw własnych nie jest potrzebna. Przeciwnie: jeśli przyjąć, że uzus toponimiczny należy do planu *parole* i że wybory toponimiczne użytkowników języka wpisują się w sferę pragmatyki, to klasyfikacja funkcji nazw własnych staje się nieodzownym składnikiem aparatu pojęciowego wykorzystywanego przy konstruowaniu teorii uzusu toponimicznego.

Uzus toponimiczny będzie nierzadko funkcją tego, co określone grupy użytkowników języka chcą zrobić/osiągnąć/zamanifestować poprzez wybór konkretnych wariantów nazw. Wpływ funkcji nazw własnych na uzus toponimiczny może mieć jednak także inne wymiary. Kategorie owych celów użycia nazw własnych możliwe są przy tym do skonstruowania w odniesieniu do funkcji języka oraz do elementów schematu komunikacji językowej i schematu aktu nominacyjnego.

Między innymi z założenia o braku istnienia systemu onimicznego (w sensie niejako „języka w języku” czy „systemu w systemie”) oraz z dążenia do możliwie najdalej idącego ujednoczenia schematów opisujących i objaśniających apelatywne i proprialne znaki językowe⁶² wynika konieczność odniesienia funkcji nazw własnych do funkcji języka. Ważne jest tu jednak zastrzeżenie, że nazwy własne (choć pod pewnymi względami stanowią znaki językowe zawsze zaktualizowane, tj. zaktualizowane także pozatekstowo) zasadniczo nie pełnią funkcji w izolacji, a jedynie w komunikacji, czyli w tekście lub komunikacie.

1.4.1. Przegląd stanowisk

Najpopularniejszym modelem klasyfikacji funkcji języka jest model Jakobsona (1960). Odnosi się do niego pośrednio M. Rutkowski (2001a) przy budowie własnej koncepcji funkcji nazw własnych, komentując go przy tym następująco:

„Koncepcji tej [tj. modelu Jakobsona – dop. W.W.], wielokrotnie dyskutowanej i poddawanej krytycznym osądom (por. Grzegorzczkowska 1991: 12–14; Lalewicz 1973), nie zdołano, jak dotąd, zastąpić propozycją nowszą – równie uniwersalną, a eliminującą wszelkie nieścisłości ujęcia klasycznego” (Rutkowski 2001a: 9).

⁶¹ Por. 1.6. *Definicja toponimu*, s. 107.

⁶² Takie poszukiwanie „największego wspólnego mianownika” wydaje się wskazane przede wszystkim dlatego, że ogranicza uwagę do rzeczywistych odmienności nazw własnych względem apelatywów, które to odmienności nie powinny być sztucznie przez teorię onomastyczną wyolbrzymiane.

W kontekście tego stwierdzenia uwagę zwrócić wypadałoby jednak także na zastrzeżenia podnoszone przez A. Furdalą (1977: 44–46), na które zresztą w swoim tekście powołuje się Grzegorzczukowa (1991).

Furdal (1977: 43–44) zauważa na wstępie rzecz dość istotną (podkreślaną też w innych omówieniach i tutaj już obszerniej nieporuszaną), że schemat Jakobsona jest rozwinięciem modelu organonu (*Organon-Modell*) Karla Bühlera. I to względem Bühlerowskiego modelu czteroelementowego – obejmującego *znak* (*Zeichen*), *nadawcę* (*Sender*), *odbiorcę* (*Empfänger*) oraz *obiekty i stany rzeczy* (*Gegenstände und Sachverhalte*) – ocenia Furdal zasadność poszczególnych składników aktu mowy obecnych u Jakobsona.

Furdal (1977: 44) podaje w wątpliwość zasadność elementów Jakobsonowskiego schematu takich jak *kontakt* i *kod*, zaznaczając, iż w modelu Bühlera są one zawarte implicytnie w samym pojęciu komunikatu (tj. znaku, *Zeichen*). Komunikat implikuje bowiem pewien fizyczny kontakt między nadawcą a odbiorcą, jeśli ma zostać nadany i odebrany. Podobnie nadanie i odebranie komunikatu zakłada użycie pewnego klucza, czyli kodu.

Zasadnicza różnica zachodząca między poglądami obu omawianych autorów dotyczy jednak zdaniem Furdala istoty relacji między czynnikami schematu komunikacji językowej a funkcjami:

„I tutaj dochodzimy do podstawowej różnicy między sformułowaniami Bühlera i Jakobsona. Usiłowa-
liśmy bowiem przedstawić wyżej, że wyróżnienie w schemacie komunikacji językowej sześciu czyn-
ników zamiast czterech nie jest istotną zmianą. Odmienny punkt widzenia tkwi w powiązaniu funkcji
z czynnikami składającymi się na akt mowy. U Bühlera funkcje te pełnił tylko jeden element – *wypo-
wiadź*, ale zawsze w stosunku do któregoś z elementów pozostałych. (...) U Jakobsona jest inaczej.
Funkcje przypisuje się nie stosunkom między czynnikami biorącymi udział w procesie porozumienia,
ale wprost tym czynnikom. A więc każdy z tych czynników pełni jakąś funkcję” (Furdal 1977: 45).

Ostatnie spostrzeżenie Furdala jest też jednym z zarzutów podnoszonych pod adresem propozycji Jakobsona przez Grzegorzczukową (1991: 13), która stwierdza, że „funkcję pełni nie element aktu komunikacji taki, jak nadawca, odbiorca, kontekst, kontakt itd. ale, jak to było u Bühlera, funkcję pełni znak (komunikat) względem danego elementu”. I tu zaznaczyć koniecznie wypada, że taka poprawiona perspektywa przyjęta została przez M. Rutkowskiego (2001a) w jego klasyfikacji funkcji nazw własnych dokonanej z perspektywy aktu nominacyjnego (zob. niżej). Taką też perspektywę przyjmuje autor niniejszej rozprawy w proponowanym na końcu niniejszego podrozdziału inwentarzu funkcji nazw geograficznych, zestawionym z perspektywy późniejszego użytkowania nazw geograficznych (tj. z perspektywy właściwej okresowi po dokonaniu i zakończeniu procesu tworzenia i nadawania nazwy).

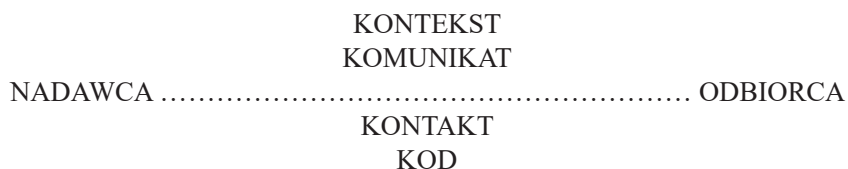
Drugi najważniejszy zarzut podnoszony przez Grzegorzczukową (1991: 13) dotyczy braku teoretycznej zasadności wyróżnienia funkcji metajęzykowej, która jest jej zdaniem jedynie szczególnym przypadkiem funkcji poznawczej. Stanowisko takie jest też zresztą potwierdzeniem wcześniejszych spostrzeżeń Furdala:

„Podobnie przedstawia się zagadnienie tzw. funkcji metajęzykowej, wyróżnionej zresztą i przez innych badaczy. Przytoczony przez Jakobsona przykład z dialogiem wcale nie musi dowodzić, że język pełni osobną funkcję tak nazwaną. Na razie wystarczy przyjąć, że sam język może być po prostu tematem rozmowy, podobnie jak opis kraju, ludzi, stanów psychicznych itp. Nie wydaje się, by należało z tematyki rozmowy wysnuwać wnioski o różnych funkcjach pełnionych przez język” (Furdal 1977: 46).

W proponowanym w niniejszej pracy inwentarzu funkcji nazw geograficznych (zob. niżej) uwzględniono funkcję metaonimiczną, z zastrzeżeniem wszakże, iż jest ona właśnie szczególnym wariantem funkcji nominacyjnej (tj. poznawczej), ponieważ onim nazywa niejako sam siebie (a dokładniej pojęcie mentalnego wzorca swojej formy wyrażeniowej).

Po wstępnym zrelacjonowaniu zastrzeżeń zgłaszanych pod adresem koncepcji Jakobsona dokonać wypada skrótowego przedstawienia Jakobsonowskich funkcji języka. Wydaje się ono konieczne, ponieważ do funkcji tych odnieść można omawianą niżej koncepcję M. Rutkowskiego i to na ich podstawie podjęta zostanie próba określenia głównych kategorii użyć nazw własnych.

Jakobson (1960) opis funkcji języka podał niejako na marginesie pracy poświęconej poetyckiej funkcji języka. Schemat tych funkcji jest przy tym u niego powtórzeniem schematu czynników właściwych wszystkim aktom mowy, który prezentuje się następująco (Jakobson 1960: 435):



Rys. 10. Schemat aktu mowy R. Jakobsona (1960: 435)

Tak natomiast opisuje Jakobson ów układ czynników:

„NADAWCA kieruje KOMUNIKAT do ODBIORCY. Aby komunikat był efektywny, musi on być zastosowany do KONTEKSTU (czyli musi coś oznaczać), kontekstu uchwytnego dla odbiorcy i albo zwerbalizowanego, albo takiego, który da się zwerbalizować; dalej, konieczny jest KOD, w pełni lub przynajmniej w części wspólny dla nadawcy i odbiorcy (...); na koniec musi istnieć KONTAKT – fizyczny kanał i psychiczny związek między nadawcą i odbiorcą” (Jakobson 1960: 434–435).

Każdy spośród tych sześciu czynników przekłada się na inną funkcję języka. Istotne jest jednak, że w aktach mowy funkcje te nie dochodzą do głosu w sposób wyłączny, tj. w akcie mowy realizuje się więcej niż jedna funkcja, przy czym w poszczególnych aktach odmiennie kształtuje się ich hierarchia. Struktura słowna komunikatu w największym stopniu determinowana jest przez funkcję, która w tej hierarchii dominuje (Jakobson 1960: 435).

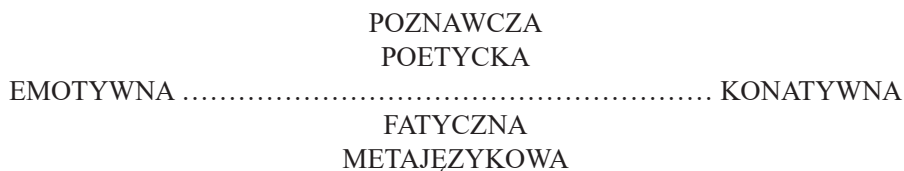
Z perspektywy funkcji nazw własnych (a także z perspektywy dotychczasowych poglądów onomastów w tym zakresie) na podkreślenie zasługuje stwierdzenie Jakobsona dotyczące niejako głównej funkcji języka oraz funkcji pobocznych:

„Ale chociaż nastawienie (*Einstellung*) na oznaczanie, orientacja na kontekst, krótko mówiąc, tzw. funkcja POZNAWCZA („oznaczająca”, „denotatywna”) jest zasadniczym celem licznych komunikatów, to uboczne uczestnictwo również innych funkcji w tych komunikatach musi być brane pod uwagę przez obserwatora-lingwistę” (Jakobson 1960: 435).

Pozostałe funkcje definiuje Jakobson następująco: „funkcja EMOTYWNA (albo ekspresywna) (...) wskazuje na bezpośrednie wyrażenie postawy mówiącego wobec tego, o czym on mówi. Chodzi tu o wywarcie wrażenia pewnej emocji, prawdziwej lub udanej” (Jakobson 1960: 435). Funkcja konatywna odznacza się zorientowaniem na odbiorcę, przy czym „prezentuje najczystsza ekspresję gramatyczną w formach wołacza i rozkaznika”⁶³ (Jakobson 1960: 437). Nastawienie na kontakt, tj. na przedłużenie lub podtrzymanie komunikacji, cechuje funkcję fatyczną (Jakobson 1960: 437–438), zaś sprowadzenie mowy do kodu jest właściwe funkcji metajęzykowej (Jakobson 1960: 438). Ostatnią spośród wyróżnionych przez Jakobsona funkcji językowych jest funkcja poetycka, której istotą jest „nastawienie (*Einstellung*) na sam KOMUNIKAT, skupienie się na komunikacie dla niego samego” (Jakobson 1960: 439). W tym miejscu wypuklić wypada koniecznie jeszcze jedno stwierdzenie przywoływanego autora:

„Funkcja poetycka nie jest jedyną funkcją w zakresie sztuki słowa, jest wszakże jej dominantą, funkcją determinującą, gdy tymczasem w pozostałych aktach językowych występuje ona jako element podrzędny, akcesoryjny. Funkcja ta, przez wysunięcie wyuczwalności znaku, pogłębia podstawową dychotomię: znak – przedmiot” (Jakobson 1960: 439).

Ostatecznie więc schemat funkcji języka – odniesiony do schematu czynników związanych z komunikacją słowną – prezentuje się u Jakobsona (1960: 440) następująco:



Rys. 11. Schemat funkcji języka wg R. Jakobsona (1960: 440)

Z perspektywy zarówno metaonomastycznej, jak i onomastycznej zagadnienie funkcji nazw własnych podejmowali m.in. R. Šrámek (2007[1989]) i M. Rutkowski (2001a; 2011): autorzy ci zarówno opisują stan teorii, jak i przedstawiają swoje własne propozycje, spośród których – z punktu widzenia niniejszych rozważań – szczególnie cenna i przydatna okazuje się wstępna charakterystyka funkcji nazw własnych podana przez M. Rutkowskiego.

⁶³ Funkcja nazw własnych odpowiadająca Jakobsonowskiej funkcji konatywnej nie będzie się z pewnością realizować za pomocą tego rodzaju środków gramatycznych. Jej realizacja, tzn. wywierany na odbiorcę wpływ, będzie się odbywał na podbudowie innych funkcji, głównie funkcji poetyckiej czy emotywnej (jeśli trzymać się tutaj wyjściowego Jakobsonowskiego aparatu pojęciowo-terminologicznego).

Rudolf Šrámek zwracał uwagę przede wszystkim na niejednorodność i mglistość pojęć funkcji używanych przez poszczególnych autorów:

„Ebenso werden die Begriffe «Funktion», «Funktionalität» – wenn sie überhaupt in die namenkundliche Analyse einbezogen sind – nicht in gleicher Bedeutung und nicht einheitlich gebraucht. Aus der einschlägigen Literatur der letzten 2–3 Jahre konnten wir eine Liste von fast 40 Termini zusammenstellen, die ein funktionales Herangehen an die Systemanalyse und an die Erörterung des Wesens und des Fungierens der EN repräsentieren wollen. Es sei nur einiges davon zitiert: benennende, identifizierende, differenzierende, referierende, emotionale, soziale, logische, wortbildende, semiotische, kommunikative, pragmatische, Objekt-Funktion usw. Die Frage lautet: in welchem Sinne wird hier von «Funktion» gesprochen? Im allgemeinlinguistischen Sinne, wie z.B. in der Phonologie, Morphematik? Sind die Funktionen dem Typ nach immer die gleichen? Sind es immer onymisch relevante Erscheinungen? Welche Position haben sie im proprialen System, auf welche Art beteiligen sie sich an den systembildenden Prozessen?“ (Šrámek 2007[1989]: 64–65)⁶⁴.

Deficyty teorii onomastycznej w zakresie stabilnej metodologii opisu i klasyfikacji funkcji nazw własnych w swoich opracowaniach dostrzegał też M. Rutkowski:

„Problem funkcji nazw własnych nie doczekał się jak dotąd opracowania akceptowanego w takim stopniu, jak choćby zagadnienia motywacji czy struktury nazw, w przypadku których praktyka badawcza z reguły wykorzystuje stały, ogólnie przyjęty kanon klasyfikacyjny. Pewna stabilność metodologiczna w zakresie opisu funkcji nazw i ich repertuaru jest zauważalna jedynie na gruncie onomastyki literackiej. Gdy zaś idzie o funkcje nazw jako znaków językowych (...) w komunikacji społecznej, zgodność czy raczej zbieżność stanowisk dotyczy w zasadzie jedynie kwestii tzw. głównej funkcji nazw własnych” (Rutkowski 2001a: 7).

Dalej zaś przywoływany autor zauważa, że w onomastyce za podstawową (prymarną) funkcję nazw powszechnie uznaje się jednostkową identyfikację, nazywaną także *funkcją identyfikacyjną*, *identyfikacyjno-dyferencjacyjną* bądź *deiktyczną* (Rutkowski 2001a: 7), co pokrywa się z wypuklonym wyżej stwierdzeniem Jakobsona (1960: 435) o nadrzędnym charakterze poznawczej funkcji języka, tj. funkcji, w której komunikat odnoszony jest do kontekstu i która jest funkcją „oznaczania”.

W opublikowanym dekadę później artykule przeglądowym M. Rutkowski zasadniczo podtrzymuje swoją diagnozę:

„(...) z jednej strony mamy do czynienia z silnie zakorzenionym, aksjomatycznym wręcz przekonaniem o prymarnej funkcji identyfikacyjnej, z drugiej – nieoparte szeroko zakrojonymi badaniami, intuicyjne niemal przeświadczenie o istnieniu innych funkcji. Ani jednak funkcja prymarna, ani funkcje sekundarne nie doczekały się poważniejszego opracowania. Ta pierwsza jest zwykle przywoływana w momencie konstruowania definicji nazwy własnej czy prób wyznaczenia granicy między *nomina propria* a *nomina appellativa*” (Rutkowski 2011: 2).

⁶⁴ „Podobnie pojęcia «funkcja», «funkcjonalność» – o ile w ogóle włącza się je do analizy onomastycznej – nie są używane w takim samym znaczeniu i w sposób jednolity. Na podstawie literatury przedmiotu z ostatnich 2–3 lat zestawiliśmy listę niemal 40 terminów będących próbą funkcjonalnego podejścia do analizy systemowej i do rozważań nad istotą oraz funkcjonowaniem nazw własnych. Przytoczyć warto tu niektóre spośród nich: funkcja nominacyjna, identyfikacyjna, dyferencjacyjna, referencyjna, emocjonalna, społeczna, logiczna, słowotwórcza, semiotyczna, komunikatywna, pragmatyczna, obiektowa itd. Nasuwa się tutaj pytanie: w jakim sensie jest tutaj mowa o «funkcji»? W sensie ogólnojęzykoznawczym, jak np. w fonologii, morfematyce? Czy funkcje danego typu są zawsze takie same? Czy są to zawsze zjawiska relewantne onimicznie? Jakie miejsce zajmują w systemie proprialnym, w jaki sposób uczestniczą w procesach systemotwórczych?” (Šrámek 2007[1989]: 64–65; tłum. W. Włoskiewicz).

W tekście tym M. Rutkowski relacjonuje stanowiska m.in. J. Karpenki (1980), D. Nilsena (1988) i M. Knappovej (1992). Poniższe – bardzo skrótowe – przedstawienie poglądów tych autorów oparte zostanie właśnie na przeglądzie dokonanym przez M. Rutkowskiego (2011: 1–2), który w swojej syntezie zauważa, że wymieniane w piśmiennictwie funkcje nazw własnych da się podzielić na funkcję główną (dyferencjacyjno-identyfikacyjną), określaną też często mianem funkcji prymarnej bądź podstawowej, oraz na (niejako implikowane przez tę pierwszą) funkcje sekundarne.

Taki właśnie podział przyjmuje J. Karpenko (1980). Za podstawową funkcję nazw własnych uznaje on funkcję nominacyjno-identyfikacyjno-dyferencjacyjną, co znaczy, że *proprium* zarówno identyfikuje obiekt, jak i odróżnia go od innych podobnych mu obiektów. Funkcję główną przypisuje on wszystkim nazwom własnym. Faktualny charakter mają natomiast funkcje drugorzędne, w ramach których nazwy służą do przekazywania informacji (funkcja informacyjna) i oceny obiektu (funkcja emocjonalna). Funkcja informacyjna polega na przekazywaniu przez nazwę informacji o obiekcie dostępnej dla ogółu użytkowników języka, nie zaś wyłącznie dla onomastów. Może być ona dodatkowo wewnętrznie zróżnicowana – nazwa zawierać może bowiem różnego rodzaju informacje. Mniej zdywersyfikowana jest funkcja emocjonalna, choć może mieć ona z kolei dwukierunkowy charakter: z jednej strony nazwa może wyrażać emocje mówiącego wobec obiektu, z drugiej może wywoływać u odbiorcy emocje względem referenta (Rutkowski podkreśla w tym miejscu, że Karpenko nie dostrzegł perswazyjnego potencjału nazw). Wymienione funkcje – tj. główna, informacyjna i emocjonalna – są funkcjami aktywnymi, którym odpowiadają funkcje pasywne nazw własnych: funkcja poznawcza i akumulacyjna. Istota funkcji poznawczej polega na tym, iż sam fakt istnienia danej nazwy własnej świadczy o tym, że noszący ją obiekt jest dla użytkowników języka ważny. Istotą funkcji akumulacyjnej jest natomiast to, że nazwy zawierają w sobie informacje o kulturze, przeszłości i tradycji, które – w przeciwieństwie do funkcji informacyjnej – czytelne są wyłącznie dla specjalistów i pozostają niewidoczne dla ogółu użytkowników języka (por. Rutkowski 2011: 2–4).

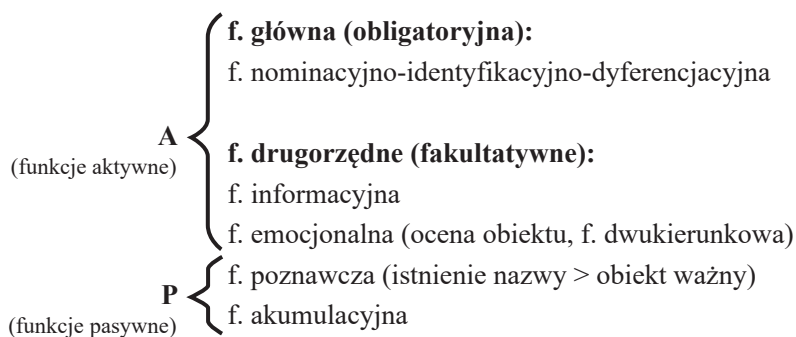
Funkcje omawiane przez Karpenkę dałoby się zatem ułożyć w następujący schemat – zob. rys. 12 na następnej stronie.

Omawiając pracę Nilsena (1988) poświęconą zasadniczo sekundarnym funkcjom nazw własnych, Rutkowski (2011: 4) zwraca uwagę na brak w niej systematycznej klasyfikacji tychże – praca ta stanowi raczej opis jednostkowych użyć nazw⁶⁵.

Z kolei M. Knappová (1992) jest zdania, że funkcjonalny opis nazw własnych wymaga pragmatycznej interpretacji ich użycia, przy czym kluczowe jest też uwzględnienie charakteru samego aktu bądź procesu nazwotwórczego⁶⁶ (por. Rutkowski 2011: 5).

⁶⁵ Podkreślić wypada jednak, że przyjęcie perspektywy, w której funkcje nazw własnych są zasadniczo kategoriami w klasyfikacji ich użyć (tzn. pewnymi uogólnionymi odpowiedziami na pytanie o to, do czego używa się nazw własnych) – pod warunkiem wprowadzenia jasnego podziału, odniesionego na przykład do Jakobsonowskich funkcji języka – stwarza szanse na przeprowadzenie zadowalającej definicji funkcji nazw własnych w planie uzusu.

⁶⁶ Por. referowaną niżej koncepcję funkcji nazw własnych M. Rutkowskiego (2001a).



Rys. 12. Schemat funkcji nazw własnych u J. Karpenki (opracowanie własne na podst. Karpenko 1980 w Rutkowski 2011: 2–4)

Zasadniczą część stanowiska autorki streszcza natomiast Rutkowski następująco:

„Bazując na dokonaniach Praskiego Koła Lingwistycznego, a w szczególności tezach Jakobsona Knappová twierdzi, że nie ma powodu, aby sześciu wyróżnionych przez niego funkcji języka (referencyjna, metajęzykowa, konatywna, fatyczna, emotywna i poetycka) nie można było przystosować – w zależności od okoliczności – do opisu funkcji nazw własnych. Oprócz tego jednak nazwy własne pełnią funkcje specjalne, wynikające ze specyfiki systemu onimicznego. Te podstawowe funkcje to (połączone): nominacyjna, indywidualizująca i dyferencyjna. Z nimi połączone są również funkcja deiktyczna (wskazywania) oraz funkcja apelowa” (Rutkowski 2011: 5–6).

W toku niniejszych rozważań szczególnie istotny będzie właśnie postulat odnoszenia funkcji nazw własnych do funkcji języka.

Knappová wymienia też jednak szereg funkcji sekundarnych:

- 1) asocjacyjną, ewokacyjną i konotatywną (w związku z którymi onimy „obrastają” w skojarzenia dotyczące nazywanych przez nie obiektów);
- 2) funkcję socjalną (sprowadzającą się do tego, że na podstawie nazwy można wyciągać wnioski na temat obiektu; z toponimu wnioskować można o geograficznym położeniu obiektu, z imienia – o pokoleniu, do którego należy jego nosiciel)⁶⁷;
- 3) funkcję deskrypcyjną – pełnioną przez nazwy przejrzyste semantycznie (charakteryzujące sygnowane objekty);
- 4) funkcje: ekspresywną, emocjonalną oraz psychologiczną (por. Rutkowski 2011: 6).

Spoza grona autorów referowanych przez M. Rutkowskiego wspomnieć należy o przywoływanym już wyżej w podrozdziale 1.1. *Toponim w systemie języka* C. Kosyłu (1983: 12–21), którego „podstawowe wyznaczniki opisu nazw własnych” odniesione mogą zostać także do funkcji nazw własnych. Część spośród owych wyznaczników – *związek denotacyjny* (bezpośrednia relacja łącząca nazwę i jednostkowy denotat), *wartość denotacyjna* („wskazywanie na klasę przedmiotów, do której należy m.in. denotat

⁶⁷ Takie ujęcie budzi poważne wątpliwości: nie chodzi tu bowiem w istocie o „socjalne” funkcje nazw własnych, a o socjologiczny czy językowo-geograficzny opis nazywanych obiektów w korelacji z formalnymi właściwościami nazw.

danej nazwy własnej”) czy *wartość konotacyjna* („utrwalony w świadomości społecznej zbiór sądów i wyobrażeń o denotacie danej nazwy własnej”)⁶⁸ – wiąże się z jednej strony z modelem semantyki onimicznej, z drugiej zaś z omawianą wyżej „funkcją prymarną” nazw własnych, tj. funkcją (nominacyjno-)identyfikacyjno-dyferencyjną. Część wyznaczników opisu nazw własnych wpisuje się w systemowe uwikłanie nazw własnych (por. podrozdział 1.1.), część natomiast – *wartość ekspresywna*, na którą składają się: *wartość emocjonalna*, *stylistyczna* i *estetyczna* – dotyczyć będzie funkcji nazw własnych realizujących się w ich użyciu.

Wartość ekspresywną definiuje autor następująco:

„Przez wartość ekspresywną rozumiem zdolność nazwy do wyrażania stosunku nadawcy względem desygnatu tej nazwy, zdolność nazwy do wywoływania pewnych emocji u odbiorcy (pomijając emocje, których źródłem jest sam desygnat, nazwa zaś tylko pośrednio) oraz zdolność nazwy do ewokowania związków z określoną warstwą stylistyczną języka lub z określonym środowiskiem społecznym. Między poszczególnymi odmianami wartości ekspresywnej trudno jest wykreślić ostre granice” (Kosyl 1983: 17).

Wartość emocjonalna to natomiast u Kosyła (1983: 17) „wyrażony w nazwie stosunek mówiącego do desygnatu danej nazwy własnej”, który obecny jest jego zdaniem głównie w użyciach antroponimów i zoonimów, z rzadka zaś jedynie w przypadku toponimów. Tym samym Kosyłowska wartość emocjonalna nazwy własnej jako „wyznacznik opisu nazwy własnej” w znacznej mierze pokrywa się z funkcją emocjonalną u Karpenki.

Wartość stylistyczna nazwy to z kolei jej nacechowanie chronologiczne (*Jerozolimma* : *Jeruzalem*; *Każko* : *Kazik*), terytorialne (*Karlik* : *Karolek*), socjalne (złod. *Waletnica* : *Warszawa*) lub stylowe⁶⁹ (poet. *Albion* : *Anglia*) (Kosyl 1983: 18). Wartość stylistyczna opisywana w ten sposób przez Kosyła pokrywa się zatem z funkcją socjalną u Knappovej – z zastrzeżeniem wszakże, iż u Kosyła nacechowanie socjalne zdaje się perspektywą zasadniejszą, gdyż odnosi się do społecznych zasięgów danych nazw, a nie do wnioskowania o socjologicznym opisie nosiciela nazwy na podstawie teje. Ponadto Kosyłowska wartość stylistyczna – po przeprojektowaniu na płaszczyznę klasyfikacji dokonanej przez Karpenkę – rozpada się zarówno na funkcję informacyjną, jak i akumulacyjną. Niektóre aspekty nacechowania stylistycznego nazw własnych czytelne będą bowiem dla ogółu użytkowników języka, niektóre zaś zasadniczo tylko dla onomastów (jak np. geograficzna dystrybucja formantów tworzących nazwy miejscowe). Ponadto przykłady podane przez Kosyła dotyczą różnych kategorii nazw. W zakresie toponimii przytoczyć by tu można:

- 1) dla nacechowania chronologicznego np. *Czarnogóra*⁷⁰ : *Czarnohora*, *Żabie* : *Werchowyna*, *Rafajłowa* : *Bystrycia* (z zastrzeżeniem, że chodzi tu głównie o chrono-

⁶⁸ Por. funkcję asocjacyjną, ewokacyjną i konotatywną u Knappovej.

⁶⁹ Kosyl wyraża to przysłówkiem *stylowo*, w związku z czym konieczne jest tu użycie przymiotnika *stylowy*, nie zaś *stylistyczny*, choć to ostatnie rozwiązanie nasuwałoby się jako bardziej uzasadnione terminologicznie.

⁷⁰ Tak jeszcze u Łomnickiego (1868).

- logię nazw będącą rezultatem przemianowań, nie zaś o chronologię wynikającą z ewolucji języka, która przełożyła się na formę nazwy);
- 2) dla nacechowania terytorialnego np. *Groń* : *Hrun* (czytelne zasadniczo tylko dla onomastów i dialektologów);
 - 3) dla nacechowania „socjalnego” np. *Regietów* : *Regetów*⁷¹ – tutaj mieści się też zagadnienie wariantów nazw wyznaczanych przez zasięgi wspólnot komunikatywnych (por. 1.5. *Socjologia nazw własnych*);
 - 4) dla nacechowania stylowego trudno o przykłady z Huculszczyzny, być może do tej kategorii włączyć dałoby się *Szczyt Rozśpiewany* (względem *Pop Iwan*).

Kosyl (1983: 18–19) wprowadza ponadto wartość estetyczną, która definiowana jest u niego jako „społecznie uświadamiana ocena samej postaci dźwiękowej (formy) nazwy własnej w kategoriach piękna i brzydoty, eufoniczności lub kakofoniczności”. Kategoria ta nie może jednak nie budzić sporych wątpliwości. Po pierwsze, przez swoją subiektywność; po drugie, w związku z tym, że mało prawdopodobne jest istnienie „społecznie uświadamianej” oceny formy fonicznej nazwy. W istocie oceny tego typu – jeśli rzeczywiście są w określonych przypadkach powszechne wśród części użytkowników języka – powiązane będą raczej z systemowym uwikłaniem toponimii: „brzydka” będzie na przykład nazwa niedopasowana do fonologii danego języka i przez to trudna do wymówienia lub nazwa wchodząca w relacje asocjacyjne z apelatywami wulgarnymi lub nazywającymi kategorie obiektów budzących wstręt lub innego rodzaju niechęć (np. nazwa osiedla w Zawoi *Burdele* lub nazwa wsi *Biały Kał*, obecnie *Białykał*).

Własną klasyfikację sekundarnych (tj. innych niż „główna” funkcja identyfikacyjno-dyferencjacyjna) funkcji *propriów* podaje w swoim artykule M. Rutkowski (2001a). Istotne przy tym, że – jak zaznacza sam autor – klasyfikacja ta zorientowana jest na akt nominacyjny, tzn. chodzi o „zakotwiczenie opisywanych funkcji w strukturze aktu nazwotwórczego” (Rutkowski 2001a: 9). Tak skonstruowana klasyfikacja z jednej strony nie w pełni przekłada się na funkcje nazw w dalszym ich użytkowaniu (i tym samym w uzusie), z drugiej jednak dostarcza aparatu pojęciowego do opisu początkowych (tj. realizowanych właśnie w chwili tworzenia nazwy) funkcji nazw, które siłą rzeczy w znacznej mierze będą mieć kontynuację w późniejszym ich wykorzystywaniu przez użytkowników języka. Nie sposób więc pominąć opisywany przez Rutkowskiego genetyczno-funkcjonalny aspekt nazw własnych.

Przed prezentacją stanowiska Rutkowskiego dokonać trzeba jednak koniecznego zastrzeżenia. Otóż nadanie nazwy obiektowi może się odbywać według różnych scenariuszy. Szczegółowe ich omówienie zasługuje co najmniej na osobny artykuł, w związku

⁷¹ Forma urzędowa nazwy wsi w Beskidzie Niskim wobec formy używanej przez część środowisk turystycznych (głównie przewodnickich z kręgu warszawskiego). Nazwa *Regetów* jako urzędowa obowiązywała do roku 1968, zmieniona następnie *Zarządzeniem nr 17 Prezesa Rady Ministrów z dnia 5 lutego 1968 r. w sprawie zmiany i ustalenia nazw niektórych miejscowości i obiektów fizjograficznych* (M.P. 1968 nr 6 poz. 34) na *Regietów*. Tym samym aktem dokonano również zmiany nazwy wsi *Berehy Górne* na *Brzezi Górne* oraz nadano nazwę *Walter* górze na terenie wsi Jabłonki.

z czym ich charakterystyka przeprowadzona zostanie tutaj w największym zarysie. Ustanowienie nazwy własnej nastąpić może w drodze stopniowej onimizacji apelatywu, co w świetle modelu semantyki onimicznej przyjętego w niniejszej pracy oznacza w istocie indywidualizację pojęcia ogólnego porządkującego klasę obiektów nazywanych onimizowanym apelatywem. W każdym razie taki scenariusz ustanawiania nazwy własnej ma przebieg uzualny, społeczny i na ogół stopniowy. Druga ścieżka polegać będzie na onimizacji wyrażen początkowo nie w pełni apelatywnych, np. „protonazw” dzierżawczych, np. *Sementulukiw Werch*⁷². Trzeci scenariusz to natomiast jednorazowy akt nominacyjny, czyli podjęcie decyzji o nadaniu nazwy. Może to być zarówno decyzja nieformalna (jak np. w przypadku nazwania nienarodzonego jeszcze dziecka), jak i oficjalna bądź urzędowa (jak np. w sytuacji podania imienia nowo narodzonego dziecka w USC lub nadania nazwy ulicy uchwałą lub decyzją kompetentnego organu). Znakomita większość nazw, których dotyczy niniejsza praca, ustanowiona została zapewne według scenariusza pierwszego lub drugiego. Natomiast M. Rutkowski w swojej klasyfikacji funkcji zorientowanej na akt nominacyjny koncentruje się zasadniczo na scenariuszu trzecim.

Na wstępie swoich rozważań M. Rutkowski (2001a: 9) definiuje funkcję jako rolę, „jaką znak językowy pełni w komunikacji społecznej”, następnie zaś przypomina sześć Jakobsonowskich składników aktu komunikacji językowej i sześć odpowiadających im funkcji, po czym czyni zasadnicze dla swoich rozważań zastrzeżenie, że „funkcję pełni znak językowy w stosunku do jakiegoś elementu komunikacji, a nie każdy z sześciu wyróżnionych czynników” (por. omawiane wyżej zastrzeżenia Furdala i Grzegorzczkowej pod adresem propozycji Jakobsona).

W „modelowym akcie nominacyjnym” wyróżnia Rutkowski (2001a: 11) za I. Luttererem (1982) trzy główne czynniki uczestniczące w procesie nazywania: *twórcę nazwy (kreatora)*, *obiekt nazywany* oraz *nazwę*. Centralnym elementem tego układu jest (jednostkowy lub kolektywny) twórca nazwy, który, nadając nazwę, zaspokaja „społeczną potrzebę jednostkowego wyróżnienia określonego obiektu”. Autorytet bądź pozycja społeczna twórcy nazwy sprawia, że utworzona przezeń nazwa zyskuje akceptację w społecznym użyciu⁷³.

Do czynników wymienionych przez Lutterera M. Rutkowski dodaje dwa dalsze: *sytuację aktu nazwotwórczego* oraz *użytkownika nazwy*. Sytuacja to „zespół okoliczności towarzyszących aktowi nazwotwórczemu”, jego „zarówno fizyczny, jak i społeczny kontekst”, przy czym – co zaznacza sam autor – omawiane pojęcie jest rozległe i obejmuje szereg rozmaitych czynników. Użytkownik definiowany jest zaś przez Rutkowskiego jako „grupa społeczna, posługująca się nowo tworzoną nazwą zgodnie z podstawową intencją jej twórcy (jednostkowa identyfikacja nazywanego obiektu), lub też pojedynczy członkowie tej grupy”. W modelu aktu nominacyjnego użytkownik zajmuje miejsce w przybliżeniu odpowiadające odbiorcy w modelu Jakobsona, przy czym – co podkreśla Rutkowski – wyłączony jest poza obręb aktu nazwotwórczego, a nadanie

⁷² Mikrotoponim, nazwa sianozęci na grzbiecie rozgraniczającym Bystrzec i Dzembronię w Czarnohorze.

⁷³ W perspektywie poprawnościowej odpowiadałoby to kryterium autorytetu.

nazwy „nie odbywa się na zasadzie przekazu informacji w układzie «nadawca → odbiorca»”. W konstelacji czynników aktu nominacyjnego użytkownik ma charakter potencjalny, znajduje się „w tle właściwego aktu nominacyjnego” lub jest „przerzucony już do sfery użycia nazwy”⁷⁴ (Rutkowski 2001a: 12).

Z przyjętego przez Rutkowskiego inwentarza czynników aktu nazewniczego wynikają funkcje nazw własnych. Każda z funkcji jest wynikiem odniesienia nazwy do poszczególnych czynników (co znaczy, że nazwa pełni funkcję wobec określonego elementu aktu) (Rutkowski 2001a: 12).

Sam zaś „rozkład relacji funkcji” prezentuje się następująco:

- 1) relacja NAZWA : OBIEKT – funkcja deskrypcyjna;
- 2) relacja NAZWA : KREATOR – funkcja ekspresywna;
- 3) relacja NAZWA : SYTUACJA – funkcja pamiątkowa (lub aluzyjna);
- 4) relacja NAZWA : UŻYTKOWNIK – funkcja impresyjna;
- 5) relacja NAZWA : NAZWA – funkcja poetycka.

(Rutkowski 2001a: 12)

Konstelacje relacji w przypadku konkretnych nazw własnych zwykle są złożone, tj. dana nazwa pełnić może równocześnie różne funkcje wobec więcej niż jednego elementu (Rutkowski 2001a: 13).

Istotą *funkcji deskrypcyjnej* jest skrótowy opis denotatu polegający na ogół na uwypukleniu jednej z jego cech. Deskrypcja ta może być *bezpośrednia* (forma nazwy własnej równa jest wyrażeniu opisującemu obiekt w zakresie eksponowanej cechy lub jego derywatowi, np. *Gruby, Mały, Czarny, Grubas, Czarnuch*) lub *metaforyczna* (motywacją nazwy jest apelatyw o znaczeniu, w którym dominuje cecha tożsama z eksponowaną cechą nazywanego obiektu, np. przezwisko *Beczka* odwoływać będzie się do pękatej sylwetki nosiciela nazwy)⁷⁵. Oba rodzaje deskrypcji obecne są w toponimii. Niektóre nazwy, pełniąc funkcję deskrypcyjną, zawierają równocześnie określony ładunek emocjonalny i/lub wartościujący, co pozwala przypisać im funkcję ekspresywną (jako funkcję dodatkową lub dominującą; ocena tej hierarchii może się niekiedy okazać niejednoznaczna), a relację nazwa – obiekt poszerza o (dominujący czasem) trzeci element – twórcę nazwy. *Funkcja ekspresywna* polega na manifestowaniu cech twórcy nazw, a głównie dość szczególnej jego cechy: stosunku kreatora nazwy do nazywanego obiektu (co pociąga za sobą konieczność uwzględnienia w relacji nazwa – twórca także nazywanego obiektu). *Funkcja pamiątkowa/aluzyjna* wynika z odniesienia nazwy do sytuacji, czyli bardzo szeroko pojętego kontekstu aktu nazewniczego.

⁷⁴ Taka konstrukcja modelu aktu nominacyjnego, wyłączająca użytkownika poza właściwy przebieg aktu, może budzić pewne wątpliwości, szczególnie jeśli przyjmie się, iż nazwy jako elementy języka są wynikiem konwencji społecznej, a więc ustanawiane są w istocie uzualnie. To właśnie wyłączenie użytkownika poza nawias aktu nominacyjnego sprawia, że model tego aktu przyjęty przez Rutkowskiego zasadniczo wpisuje się w trzeci z opisanych wyżej możliwych scenariuszy ustanawiania nazwy.

⁷⁵ Działa tu mechanizm nazwo- i słowotwórczy polegający na eksponowaniu pewnych podobieństw obiektu z jednej klasy do obiektu z zupełnie innej klasy. Mechanizm ów bardzo produktywny był w rozwoju terminologii technicznej (por. *żuraw* ‘dźwig’, *kolanko* ‘zakrzywiona rura’, ewidentny jest w wypadku toponimów takich jak *Stoh* (< *stóg siana*), *Tarnica* (< rum./ukr. *tarnycia* ‘siodło’).

Rutkowski stwierdza też, że „nazwa informuje o pewnych aspektach sytuacji nominacyjnej” (2001a: 18). Funkcja pamiątkowa bazuje na „akumulacyjnych” (por. klasyfikacja Karpenki) właściwościach *propriów*. Jak zaznacza Rutkowski, chodzi tu o świadome dążenie twórcy nazwy do upamiętnienia w niej konkretnych składników sytuacji⁷⁶. Z drugiej strony „istnieją dość liczne jednostki, w których trudno wykazać, że upamiętnienie było motywem nazwotwórczym – kreator nazwał obiekt po wyzyskaniu pewnych elementów sytuacji, lecz bez tak wyraźnej intencji ich uwiecznienia” (2001a: 18). W takich przypadkach „związek pomiędzy obiektem a elementem sytuacji nominacyjnej sugeruje metonimiczny charakter aktu nazewniczego” (2001a: 19). Z kolei funkcja aluzyjna nazw przejawia się wtedy, gdy odniesienie nazwy do konkretnego składnika sytuacji następuje za pośrednictwem rozmaitych skojarzeń, a czasem indywidualnych asocjacji (jako przykład Rutkowski przywołuje tutaj przezwisko *Rumcajs* motywowane tym, że jego nosiciel ma żonę o imieniu *Hanka*)⁷⁷. Podsumowując swoje rozważania dotyczące funkcji aluzyjnej, stwierdza, że przypisałby ją „nazwom, które w sposób pośredni odsyłają do sytuacji nominacyjnej i w przypadku których nie można jednoznacznie stwierdzić pamiątkowej intencji autora” (2001a: 22). Funkcja impresywna nazwy własnej (w ramach której nazwa odnoszona jest do użytkownika) polegająca na oddziaływaniu na odbiorcę jest w pewien sposób ograniczona strukturalnie (poprzez syntetyczność i rzeczownikową formę nazw własnych), co z kolei skutkuje tym, iż funkcja ta jest najmniej ewidentna i bardzo trudno uchwytna. Generalnie najwyraźniejsza jest ona w przypadku tych nazw własnych, które wykreowane zostały z zamiarem wywoływania pozytywnych emocji wobec nazywanych obiektów⁷⁸. Dotyczy to zresztą w przeważającej mierze onimii marketingowej i w pewnym zakresie widoczne jest także w nazewnictwie partii politycznych. Odniesienie nazwy do samej siebie nadaje jej funkcję poetycką. Najkrócej rzecz ujmując, w ramach tej funkcji sama nazwa zwraca uwagę, a jako znak językowy staje się częściowo nieprzezroczysta (tj. zauważalna dla użytkowników) (Rutkowski 2001a: 13–26).

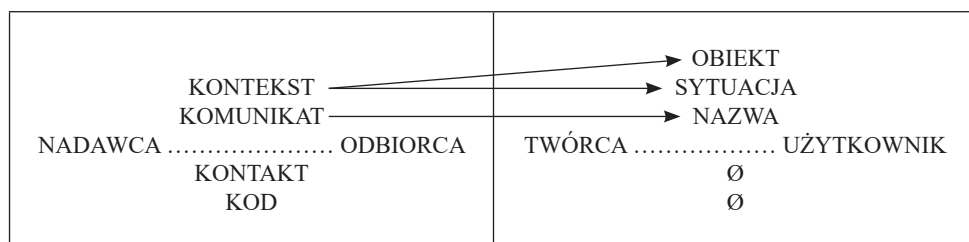
Z myślą o stworzeniu opisu funkcji nazw geograficznych zorientowanego na ich użycie, nie zaś na akt nominacyjny, celowe wydaje się zestawienie modeli zaproponowanych przez Jakobsona (1960) i przez Rutkowskiego (2001a). W obu przypadkach funkcja komunikatu/tworzonej nazwy wynika w pewien sposób z relacji tegoż/tejże do określonego czynnika/elementu modelu komunikacji językowej lub aktu nazewniczego. Rutkowski podkreśla, że nazwa pełni funkcję zawsze wobec określonego elementu

⁷⁶ Tu pojawia się drobna wątpliwość: u Karpenki funkcja akumulacyjna polega na „magazynowaniu” w nazwach informacji czytelnych wyłącznie dla specjalistów (np. onomastów). Natomiast przyjęcie perspektywy aktu nominacyjnego pozwala założyć, że w chwili ustanowienia nazwy zapisane w niej informacje są dostrzegalne zarówno dla twórcy, jak i użytkownika. „Zaszyfrowanie” wiedzy przenoszonej przez nazwy w ramach Karpenkowskiej funkcji akumulacyjnej (i tym samym ustanowienie tejże) dokonuje się więc dopiero z upływem pewnego czasu od stworzenia nazwy.

⁷⁷ Obecna u Rutkowskiego konstrukcja funkcji pamiątkowej i aluzyjnej chyba najdobitniej wyraża – podkreślaną przezeń – koncentrację zaproponowanej klasyfikacji funkcji na akcie nazwotwórczym.

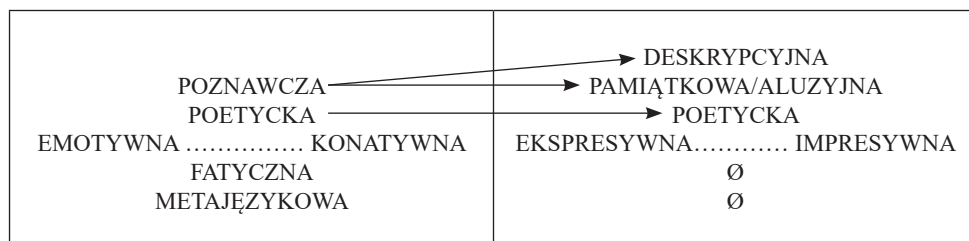
⁷⁸ Bądź emocji negatywnych, co obserwować można w języku życia politycznego. Do problematyki tej odnosi się m.in. W. Lubaś (2012).

aktu. U Jakobsona istotne jest natomiast nastawienie komunikatu (*Einstellung*) na poszczególne czynniki aktu mowy. Odmierna jest u obu autorów liczba i struktura elementów modelu. Zestawienie schematów aktu mowy (Jakobson) i aktu nominacyjnego (Rutkowski) przedstawiałoby się następująco (przy czym płaszczyznę odniesienia stanowi pierwszy z modeli i to względem jego struktury rekonstruowana jest tutaj konstelacja składników aktu nominacyjnego):



Rys. 13. Elementy aktu mowy wg R. Jakobsona (1960) i aktu nominacyjnego wg M. Rutkowskiego (2001a) (opracowanie własne)

Schematy funkcji prezentują się zaś następująco:



Rys. 14. Funkcje języka wg R. Jakobsona a funkcje nazw własnych u M. Rutkowskiego (opracowanie własne)

Rutkowski, prezentując swój repertuar funkcji, nie konstruuje schematu opartego na schemacie Jakobsona. Rekonstrukcja taka wydaje się jednak przydatna, gdyż uwidacznia wewnętrzną dywersyfikację lub brak odpowiednich czynników i funkcji. Przede wszystkim to, co jest u Jakobsona rzeczywistością pozajęzykową, o której można orzekać, zostaje u Rutkowskiego rozbite na wyróżniony z rzeczywistości obiekt nazywany nazwą własną oraz szeroko pojęty kontekst aktu nazewniczego. Nieobecne są natomiast u Rutkowskiego składniki, które odpowiadałyby Jakobsonowskiemu kontaktowi i kodowi. Brak tych składników i odpowiadających im funkcji, jak się wydaje, wynika ze świadomej decyzji autora, by konstruowany model „zakotwiczyć” w akcie nazewniczym, w ramach którego nie dochodzi do kontaktu (użytkownik nazwy odpowiadający odbiorcy komunikatu jest wyłączony poza nawias samego aktu nazewniczego, znajduje się niejako w jego tle) i brak jest miejsca na odniesienie nazwy do języka (kodu). Nie oznacza to jednak, że składniki te (i funkcje) nie mogą się pojawić w schemacie „użytkowych” funkcji nazw własnych (zob. niżej).

1.4.2. Funkcje nazw geograficznych w użyciu (po zakończonym akcie nazewniczym)

Swoje rozważania nad funkcjami nazw własnych „zakotwiczone” w akcie nazewniczym M. Rutkowski kończy następującym postulatem badawczym:

„(...) uważam, że dopiero wypracowanie alternatywnego (czy też komplementarnego) opisu funkcji nazw, wykraczającego poza model aktu nominacyjnego, a utworzonego na podstawie obserwacji funkcjonowania jednostek nazewniczych w komunikacji społecznej, dałoby w miarę pełny obraz językowych i pozajęzykowych «ról» nazw własnych” (Rutkowski 2001a: 27).

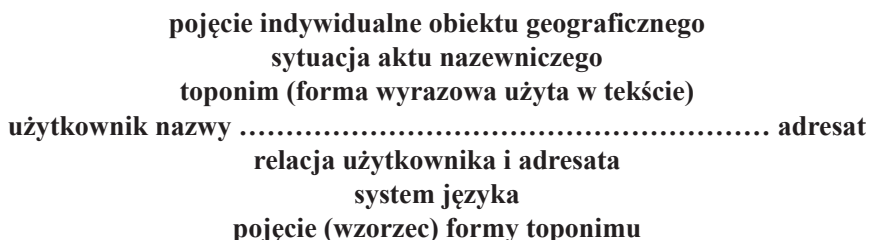
Zadanie to – choć szkicowo i skrótowo – podjęto w niniejszym podrozdziale. Główna uwaga skupiona zostanie na funkcjach toponimów utworzonych w drodze stopniowej onimizacji, choć uwzględnione zostaną również użytkowe funkcje nazw nadanych w wyniku jednorazowej decyzji nazewniczej. Na podkreślenie zasługuje także kumulatywny charakter proponowanego tutaj segmentu teorii onomastycznej: inwentarz funkcji nazw własnych stworzony przez Rutkowskiego (2001a) w odniesieniu do aktu nominacyjnego na fundamencie ustaleń Lutterera (1982) i z uwzględnieniem ogólnojęzykoznawczej dyskusji nad propozycją Jakobsona (1960) stanowi punkt wyjścia do dalszych rozważań nad postulowanym w niniejszym podrozdziale zestawem funkcji nazw geograficznych.

Opis funkcji nazw własnych nie z perspektywy aktu nazewniczego, lecz z perspektywy ich użycia umożliwi (intensywniejsze niż jest to w przypadku koncepcji Rutkowskiego) odwołanie się do schematu Jakobsona. Wprawdzie nazwy własne można postrzegać jako znaki zawsze zaktualizowane, poniekąd jako autonomiczne mikroteksty, jednak użycie propriów następuje na ogół w tekstach. Tekstami mogą być również tzw. **zawiadomienia** (tj. wypowiedzenia nieczasownikowe niebędące równoważnikami zdań ani wykrzyknieniami), które nierzadko przybierają postać występującej samodzielnie nazwy własnej, co z kolei potwierdza stałą aktualizację nazw własnych i ich status mikrotekstów⁷⁹. Tego rodzaju utrwalonymi na piśmie zawiadomieniami będą także nazwy miejscowe na znakach drogowych typu E-17a, nazwy terenowe (głównie nazwy szczytów) zapisane na tabliczkach i drogowskazach umieszczonych m.in. na wierzchołkach górskich czy wreszcie na szyldach z nazwami stacji kolejowych. Szczególnego rodzaju zawiadomieniami będą nazwy obecne na mapach. Jako utrwalone na piśmie znaki językowe wchodzą one wówczas w interakcję z innymi warstwami semiotycznymi mapy jako tekstu polisemiotycznego. W istocie zachodzić tu będzie tekstowa (właśnie w sensie mapy jako tekstu polisemiotycznego) przyległość znaków: z jednej strony znaku językowego, z drugiej zaś znaku (głównie ikony lub symbolu) należącego do kodu, jakim są znaki umowne przyjęte w danym dziele kartograficznym.

⁷⁹ Oczywiście chodzi tu o formy onimiczne nazywające pojęcia indywidualne, nie zaś o nazwy jako gotowe „etykiety” wielokrotnego użytku nieprzyrępane do konkretnych pojęć indywidualnych.

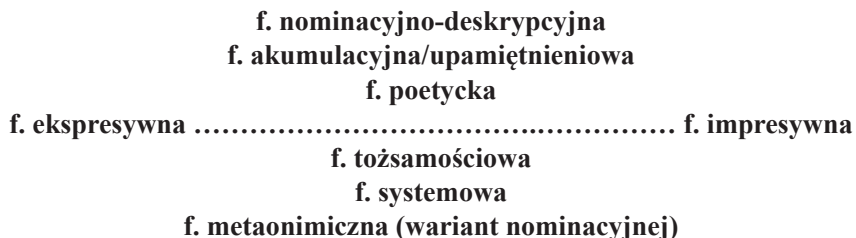
Na wstępie zaznaczyć trzeba, że proponowany tutaj opis funkcji nazw własnych w kontekście ich użycia polega w zasadzie na stworzeniu głównych kategorii funkcji (i rodzajów użyc). Konkretnie funkcje i użycia przynależne do konkretnej kategorii (przy czym dana nazwa może oczywiście pełnić równocześnie więcej niż jedną funkcję; funkcje te będą wówczas w pewien sposób zhierarchizowane) mogą się między sobą pod licznymi względami różnić. Podstawowym kryterium konstrukcyjnym opisu funkcji będą – podobnie jak u Rutkowskiego – odniesienia używanych nazw do poszczególnych czynników aktu tworzenia tekstu zawierającego użycie danej nazwy.

W przypadku nazw geograficznych pełen schemat układu owych czynników prezentować się będzie zdaniem niżej podpisanego następująco:



Rys. 15. Elementy aktu użycia nazwy (opracowanie własne)

Z odniesienia *toponimu (formy wyrazowej)* użytego w tekście⁸⁰ (co obejmuje także możliwe przypadki użycia nazwy własnej jako tekstu jednoelementowego) do poszczególnych elementów schematu wynikać będzie natomiast następujący układ możliwych funkcji nazw geograficznych:



Rys. 16. Układ funkcji nazw geograficznych (opracowanie własne)

Proponowany tutaj schemat czynników aktu tworzenia tekstu zawierającego użycie toponimu powiązany jest z trójkątem semiotycznym, co różni go dość istotnie od Jakobsonowskiego pierwowzoru. Jakobson nie uwzględni bowiem w swoim ujęciu kwestii

⁸⁰ Chodzi więc o obecną w tekście materialną realizację wzorca formy wyrażeniowej stanowiącej lewy dolny wierzchołek trójkąta onimicznego. Owa materialna realizacja nie jest uwzględniona w modelu trójelementowym, obejmuje ją natomiast czteroelementowy model E. Wüster (zob. poniższe omówienie funkcji metaonimicznej).

relacji między znakiem (komunikatem) a rzeczywistością pozajęzykową (czyli kontekstem). Z przyjętego przezeń inwentarza czynników wynika, jak można przypuszczać, istnienie relacji między komunikatem a kontekstem, co w oczywisty sposób nie uwzględnia perspektywy semiotycznej. Jakobsonowski kontekst został więc, tak samo jak u Rutkowskiego (2001a), rozdzielony na:

- 1) pojęcie indywidualne obiektu geograficznego; oraz
- 2) sytuację aktu nazewniczego (która, choć nie jest to eksponowane, też w istocie sprowadza się do myślowej wiedzy twórców i użytkowników nazwy o tejże sytuacji). Faktem wymagającym podkreślenia jest właśnie wprowadzenie do schematu pojęcia indywidualnego, co uzgadnia go z przyjętym w niniejszej pracy trójelementowym, pojęciowym i semiotycznym modelem semantyki nazw własnych.

Z relacji zachodzącej między formą onimu a pojęciem indywidualnym w ramach trójkąta onimicznego wynika, iż właściwość *propriów* przedstawiana jako główna funkcja nazw własnych (tj. funkcja „identyfikacyjno-dyferencycyjna”) zasadniczo funkcją nie jest. To, że nazwy nazywają pojęcia indywidualne, nie jest ich funkcją, a stałą konstytutywną właściwością. W praktyce komunikacyjnej właściwość ta z tak wielką intensywnością przekłada się wszakże na użycie nazw własnych, iż w dalszej części w proponowanym tutaj opisie funkcji *propriów* będzie mowa o funkcji nominacyjnej (stanowiąca jednak swego rodzaju skrót myślowy). Jak zaznaczono wyżej (por. 1.2. *Model semantyki nazw własnych*), pojęcia indywidualne komunikowane mogą być (przede wszystkim) za pomocą zastępujących je onimów. I w tym celu nazwy własne używane będą w funkcji **nominacyjnej** – konstytuowanej przez odniesienie nazwy (w ramach tekstu) do indywidualnego pojęcia nazywanego obiektem⁸¹. Funkcja nominacyjna realizowana jest przez wszystkie toponimy w stosunku do pojęć indywidualnych obiektów wyabstrahowanych z rzeczywistości materialnej lub wykreowanych w rzeczywistości myślowej.

W związku z przyjętym w niniejszej pracy modelem semantyki onimicznej funkcja nominacyjna obejmować będzie także niejako Karpenkowską funkcję informacyjną i akumulacyjną – informacje o nazywanym obiekcie zapisane są bowiem w porządkującym ten obiekt pojęciu indywidualnym wzbogaconym o komponenty indywidualizujące. Oczywiście część nazw geograficznych jest dla użytkowników rozpoznawalna w tym sensie, iż z samej ich formy wnioskować mogą oni o kategorii, do jakiej należy obiekt. Przykładami mogą być tutaj typowe zakończenia toponimów, takie jak *-owo*, *-ice*. Podkreślić trzeba jednak, że w tym przypadku nośnikiem informacji o kategorii obiektu (lub innych informacji na jego temat) nie jest – jak wynikałoby to z koncepcji funkcji informacyjnej i akumulacyjnej – nazwa sama w sobie, lecz ów formant nazwotwórczy, umocowany w systemie języka i jako taki dla jego użytkowników rozpoznawalny. Jest to kolejnym przykładem uwikłania toponimii w system języka.

⁸¹ Jak zaznaczono wyżej, schemat Jakobsona w zakresie zorientowania komunikatu na kontekst nie uwzględnia trójkąta semiotycznego, tj. zapośredniczenia tego odniesienia przez sferę pojęciową.

Częsta jest semantyczna przejrzystość nazw geograficznych rozumiana jako zgodność formalna toponimu (nazywającego pojęcie indywidualne) z apelatywem, którego znaczeniem jest pojęcie ogólne bazowe dla tegoż pojęcia indywidualnego (zob. 1.2. *Model semantyki nazw własnych*, s. 51). Zdarza się też, że forma toponimu tożsama jest z formą apelatywu wyrażającego cechę dominującą w pojęciowej organizacji wiedzy o danym obiekcie. Generalnie owa możliwa relacja dodatkowa zachodząca między formą onimu a formą motywującego go apelatywu oraz między pojęciem indywidualnym a (bazowym) pojęciem ogólnym pozwala powiązać funkcję **nominacyjną** z funkcją **deskrypcyjną**, rozumianą w sposób w pewnej mierze zbliżony do proponowanego przez Rutkowskiego (2001a) (zob. wyżej). Tym samym w schemacie funkcji relacji między toponimem a pojęciem indywidualnym odpowiadać będzie funkcja **nominacyjno-deskrypcyjna**. Oczywiście ewentualną „deskrypcyjność” nazwy w fazie jej użytkowania oceniać należy raczej z perspektywy „standardowego” użytkownika języka, tj. użytkownika wyposażonego na ogół w synchroniczną znajomość systemu i zasobu leksykalnego, nie zaś z perspektywy onomasty czy historyka języka zaznajomionego z dawnymi motywacjami apelatywnymi.

Podsumowując, w perspektywie postnominacyjnej funkcja nominacyjna nazwy własnej jako odniesienie proprium do pojęcia nazywanego obiektem jest podstawową kategorią użycia nazwy wynikającą wprost z jej istoty: użytkownik języka używa nazwy w jej funkcji nominacyjnej tylko i wyłącznie po to, by w toku komunikacji bądź w tekście odwołać się do pojęcia indywidualnego lub przekazać to pojęcie odbiorcy komunikatu lub tekstu. Funkcja ta jest funkcją (a w istocie właściwością) podstawową, realizowaną przez wszystkie nazwy. Jest też funkcją (wbrew pozorom) neutralną, tzn. wszystkie przejawy używania nazw geograficznych jako formy działania poprzez język wpisują się w inne funkcje, które w użyciu proprium realizować się mogą jako funkcje towarzyszące.

Funkcja **akumulacyjna/upamiętnieniowa** jest w okresie funkcjonowania nazwy po zakończonym akcie lub procesie nominacyjnym niejako „spuścizną” odziedziczoną po schemacie czynników aktu nominacyjnego. Zgodnie z omówioną wyżej koncepcją Karpenki (1980) w ramach funkcji akumulacyjnej nazwy geograficzne odnoszą się do właściwości aktu nominacyjnego w sposób nieczytelny dla ogółu użytkowników. Funkcję akumulacyjną (lub raczej właściwości formalne nazw powiązane z tą funkcją) porównać można (niżej podpisany pozwoli tu sobie na pewną metaforyczność) do „pępka na ciele onimu” – jest on pamiątką po początkowym okresie istnienia lub „stawiania się” nazwy, później niczemu nie służy, a często budzi ciekawość. W przypadku funkcji upamiętnieniowej relacja między nazwą a sytuacją aktu nazewniczego jest wciąż czytelna w toku dalszego użytkowania nazwy, w której „zapisane” mogą być odniesienia do bezpośrednich (por. *Morze Beringa*) lub pośrednich (por. *Ziemia Franciszka Józefa*) składników sytuacji nominacyjnej⁸².

⁸² Zagadnienie bez wątpienia wymaga wnikliwszej analizy i zasługuje na osobne opracowanie. W każdym razie pewnym kryterium opisu byłaby ewentualna relacja przyległości obiektu nazywanego i utrwalonego w nazwie składnika sytuacji nominacyjnej.

Funkcja **ekspresywna** wynika z odniesienia nazwy do jej użytkownika (odpowiadającego *nadawcy* w modelu Jakobsona i *kreаторowi* na liście Rutkowskiego). Zasadniczo przez użycie konkretnego wariantu nazwy (o ile wybór jest dostępny), przez poddanie nazwy rozmaitym zabiegom derywacyjnym (głównie chodzić tu będzie o tworzenie deminutywów lub augmentatywów) bądź adaptacyjnym (w sensie adaptacji nazwy utworzonej na gruncie jednego języka do systemu innego języka, w którym ma być ona używana) użytkownik może pokazywać swój stosunek do obiektu porządkowanego przez noszące daną nazwę pojęcie indywidualne⁸³. W przypadku wielu nazw tworzonych w celu zmanifestowania stosunku do nazywanego obiektu, jak jest to np. w przypadku choronimów roszczeniowych (por. Włoskiewicz 2016a; zob. też 1.2. *Model semantyki nazw własnych*, s. 52), w toku użytkowania nazwy, tj. w toku jej uzualnej fiksacji, owa pierwotna celowość użycia (i tym samym funkcja ekspresywna) może ulec nawet całkowitemu zanikowi.

Funkcja **impresywna** (perswazyjna) wynika po części z reprodukcyjnego charakteru uzusu toponimicznego: użytkownik przez używanie danej nazwy może ją niejako narzucić odbiorcy (który staje się jej wtórnym użytkownikiem), co z kolei prowadzić może do przejścia (lub przyjęcia) przezeń stanowiska, jakie w sprawie nazywanego obiektu zajmuje pierwotny użytkownik. Najlepszym przykładem będzie tutaj prawdopodobnie kariera, jaką w języku polskim zrobił choronim *Galicja*, którego przejście i masowe upowszechnienie w polskim uzusie wiązało się przypuszczalnie z częściową akceptacją aneksji i z pogodzeniem się z nią⁸⁴. Funkcja perswazyjna szczególnie często realizuje się poprzez wybór określonego wariantu w opozycji do innego – np. konsekwentne używanie toponimii Huculszczyzny w formie spolonizowanej będzie świadczyć zarówno o ekspresywnym, jak i impresywnym użyciu nazwy właśnie w opozycji do wariantu zachowującego systemowe cechy ukraińskie/huculskie.

Szczególne połączenie funkcji ekspresywnej z impresywną (perswazyjną) występuje w przypadku nazw klasyfikowanych jako pamiątkowe (co odpowiada funkcji pamiątkowej w schemacie Rutkowskiego). Najlepszym przykładem będzie tutaj nazwa *Przełęcz Legionów* (wobec starszej *Rogodze Wielkie*). Użytkownik nazwy manifestuje w tym przypadku swój stosunek do obiektu, który wyrazić można by np. w następującej formule: „uważam, że istotną cechą tego miejsca, cechą istotną dla mnie, jest to, że przez to miejsce przeszły oddziały Legionów Polskich, a przeszły po uprzednio wybudowanej przez siebie drodze”. Oczywiście konstelacja elementów jest tutaj skomplikowana i nie obejmuje wyłącznie nazwy, jej użytkownika i (pojęcia) nazywanego obiektu, lecz także

⁸³ Można zastanawiać się, na ile dokonanie zabiegu derywacyjnego jest użyciem nazwy, a na ile wtórnym aktem nominacyjnym. Delimitacja wydaje się trudna; być może skuteczne byłoby tutaj kryterium „drugiego użycia nazwy” w formie zmodyfikowanej.

⁸⁴ Można by tu postawić hipotezę, że akceptacja narzuconej nazwy czy identyfikowanie się z nią jest wyrazem akceptacji aneksji terytorialnej przez ludność podbitą. Porównać można by tu stosunek użytkowników języka polskiego (ówczesnych i obecnych) do choronimu *Galicja* i późniejszego *Generalne Gubernatorstwo*. O ile pierwsza z nazw „robi karierę” w onimii marketingowej, o tyle w przypadku drugiej analogicznych odwołań nie sposób sobie wyobrazić.

„obiekt trzeci”, w tym przypadku oddziały legionowe. W przeszłości ów „obiekt trzeci” wszedł jednak w pewną przejściową relację przyległości z obiektem nazywanym. Często jednak relacja taka nie zachodzi lub, jeśli nawet zaszła – to sama w sobie nie jest motywem używania nazwy: nazwa *Przełęcz Orłowicza* nie została nadana ani nie jest używana w celu upamiętnienia obecności w tym miejscu nestora polskiej turystyki, choć bez wątplenia przechodził on przez rzeczoną przełęcz w czasie swoich wycieczek.

Używanie nazwy *Przełęcz Legionów*⁸⁵ jest potwierdzeniem tego, iż informacja o obecności oddziałów legionowych stanowi ważny składnik wiedzy na temat sygnowanego miejsca i jest tym samym ważnym komponentem pojęcia indywidualnego tegoż miejsca (a szczególnie – ważnym komponentem wiedzy o obiekcie).

Używanie w polskich tekstach nazwy *Rogodze Wielkie* (w opozycji do *Przełęcz Legionów*) jest natomiast realizacją funkcji ekspresywnej: użytkownik manifestuje tu swój stosunek do obiektu, który można by zapewne wyrazić następująco: „uważam, że ważną cechą obiektu jest jego przynależność do sfery interesów życiowych mieszkańców gór”. Widać tu zresztą związki z kwestią endonimiczności – wybór endonimu będzie realizacją zarówno funkcji ekspresywnej, jak i impresywnej.

Ponadto z podanych przykładów jasno wynika, iż funkcja ekspresywna (lub ekspresywno-impresywna) może wchodzić w pewną łączność z funkcją upamiętnieniową, co nie jest zresztą niczym niezwykłym, gdyż generalną właściwością opisywanych funkcji jest ich wzajemne przeplatanie się ze sobą.

Z funkcją impresywną (perswazyjną) ściśle łączy się niekiedy funkcja **poetycka**, w ramach której używana nazwa zorientowana jest na samą siebie, jako znak językowy zatracając częściowo swoją „przezroczystość”. Realizacją funkcji poetyckiej będą też m.in. „egzotyzyzujące” użycia endonimów i egzozonimów. Przykładów podać można wiele. W niemieckim zdaniu *Wien ist eine internationale Weltstadt* endonimiczny ojkonim *Wien* pełni zasadniczo wyłącznie funkcję nominacyjną. Forma angielskiego egzozonimu, doprowadzająca całość tekstu do postaci *Vienna ist eine internationale Weltstadt*, wyłącza transparentność znaku językowego. Użyta tekstowo forma nazwy odnosi się sama do siebie, wchodząc przy okazji w oczywistą relację z treścią całego komunikatu. Podobnie w tekście „Naprzeciw Orłętom walczącym o swój rodzinny *Lwów* stanęły siły ZURL bijące się o *Lwów*” transkrybowana ukraińska forma *Lwiv* odnosi się sama do siebie, nawiązując przy tym do potencjalnej funkcji ekspresywno-impresywnej formy *Львів* używanej przez użytkowników języka ukraińskiego.

Uwagę warto w tym miejscu zwrócić na luki w inwentarzu Rutkowskiego (widoczne po zestawieniu go ze schematem Jakobsona), które z perspektywy użytkownika nazw (a nie aktu nominacyjnego) można uzupełnić.

Szczególnym połączeniem funkcji ekspresywnej i impresywnej będzie w przypadku użyć nazw własnych (w tym geograficznych) funkcja **tożsamościowa**⁸⁶. Nie jest ona

⁸⁵ Nazwa zatwierdzona jako standaryzowany polski egzozonim uchwałą Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych nr 4/2012 z dn. 25 kwietnia 2012 r.

⁸⁶ Podobnie jak funkcja metaonimiczna, także funkcja fatyczna nazw własnych nie pojawia się w opracowaniach onomastycznych. Pewne elementy opisu fatyczności w użyciu nazw geograficznych

– inaczej niż u Jakobsona – zorientowana na kontakt pomiędzy nadawcą a odbiorcą w sensie komunikacyjnym. Użycie nazw w funkcji tożsamościowej jest manifestacją przynależności do grupy, która danego wariantu nazwy używa. Funkcja ta bez wątpienia najsilniej realizowana będzie w użyciach antroponimii (dość podać tu przykład „współnototwórczej” roli jaką odgrywa używanie przez uczniów przezwisk nauczycieli), co nie znaczy jednak, że nie jest obecna w użyciach toponimii. Wspomniane wyżej „pielęgnowanie” przez niektóre środowiska nazw łemkowskich (np. *Regetów*) czy bojkowskich (*Berehy Górne*) jest też zapewne manifestacją przynależności do grupy ludzi świadomych języka i kultury dawnych mieszkańców Beskidu Niskiego i Bieszczadów⁸⁷. Funkcja tożsamościowa nazw geograficznych (powiązana z opozycją endo- i egzoniczności) w sposób szczególny realizowana będzie przypuszczalnie przez mniejszości, które swoją tożsamość wspierają użyciem toponimów w języku ojczystym. Licznych przykładów w tym zakresie dostarcza m.in. uzus miejscowy polskich wspólnot na Ukrainie. Społeczność polska w Stanisławowie (ob. Iwano-Frankiówsk) z dużą konsekwencją używa więc w tekstach polskojęzycznych właśnie nazwy *Stanisławów*.

Forma toponimu użyta w tekście odnosić może się także do systemu języka (lub raczej do występujących w nim regularności), co stanowić będzie istotę funkcji **systemowej**. Używana forma może mianowicie pozostawać w zgodzie z regularnościami systemu lub być z nimi (na różne sposoby) sprzeczna. Zapożyczone do języka biorcy endonimy mogą np. zawierać elementy nieobecne w jego systemie fonetycznym, w przypadku języka polskiego będzie to np. nosowe [ã]⁸⁸. Interesującym materiałem do rozważań teoretycznych będzie też zachowanie mazurzenia (niemal zawsze rugowanego na płaszczyźnie toponimii funkcjonującej w języku ogólnym) w nazwie *Międzyrzec Podlaski*. Szczególne znaczenie z punktu widzenia niniejszej pracy będzie miało systemowe uwikłanie polskiej toponimii Huculszczyzny jako zachowującej lub rugującej cechy systemowe ukraińskie lub huculskie.

Funkcja systemowa istotna jest z jeszcze jednego powodu. Dość silne są (także w potocznym postrzeganiu) związki między kategoriami etnosu i narodu (zarówno etnicznego, jak i politycznego) a kategorią języka, w związku z czym omawiana funkcja wchodzić będzie w styczność z politycznym uwarunkowaniem toponimii, co z kolei wprost przekłada się na funkcję ekspresywną i impresywną.

w rozumieniu przedstawionym w niniejszej monografii obecne są w pracach Ewy Rzetelskiej-Feleszko, choć autorka ta koncentruje się raczej na nazwach jako czynnikach kształtujących tożsamość (por. Rzetelska-Feleszko 2003; Rzetelska-Feleszko 2006: 58–70).

⁸⁷ Choć w obu przypadkach widoczna jest pewna niekonsekwencja lub połowiczność systemowej „autentyczności” formy. W pierwszym przypadku brak ikawizmu, w drugim – obecne jest spolszczenie członu wyróżniającego. Forma *Regetów* z twardym g utrzymuje wymowę łemkowską (w zapisach Z. Stiebera g jest twarde – informację tę zawdzięczam Panu Profesorowi Januszowi Riegerowi), ponadto powtarza dawną pisownię urzędową w opozycji do formy urzędowej *Regietów* wprowadzonej w 1968 r. (zob. też przyp. 71).

⁸⁸ Za *Małym słownikiem odmiany nazw własnych* pod redakcją A. Cieślíkowej (Cieślíkowa red. 2008) przytoczyć można tu włączone do onomastykonu polszczyzny obcojęzyczne endonimiczne zapożyczenia toponimiczne takie jak: *Aix-en-Provence* [eksãprowãs], *Chambord* [szãbor].

W opracowaniach onomastycznych nie wymienia się funkcji **metaonimicznej**. Jest ona przy tym dość oczywista i w tekstach onomastycznych powszechnie realizowana. W tym jednak przypadku nie zachodzi odniesienie użytej w tekście formy nazwy do samej siebie jako elementu sześćoelementowego schematu o strukturze Jakobsonowskiej. W funkcji metaonimicznej nazwa jest bowiem „nazwą samej siebie”, tzn. użyta forma nazwy pozostaje w relacji z pojęciem (wzorcem) formy wyrażeniowej, czyli z lewym dolnym wierzchołkiem trójkąta onimicznego. Z przypadkami takiego użycia spotkać można się zawsze, gdy omawiane są formy onimów, co zwykle sygnalizowane jest kursywą. Zasadniczo funkcja metaonimiczna jest więc szczególnym wariantem funkcji nominacyjnej – forma nazywać będzie pojęcie nazwy (tzn. jej mentalny wzorzec), co najlepiej zilustrować można czteroelementowym schematem Wüsterera (zob. rys. 4, s. 50).

Funkcje nazw geograficznych związane są z konkretnymi użyciami określonych wariantów nazw, co z kolei wpływa na uzus toponimiczny jako uśredniony całokształt stałych użyć jednostkowych. Dominującą „funkcją” nominacyjną jest właściwość powiązania nazwy z pojęciem indywidualnym.

Pod względem celu użycia nazwy własne wykazują się ogromnym zróżnicowaniem. Innymi słowy, taką a nie inną formę *proprium* użytkownik wybierać może w celu osiągnięcia najrozmaitszych celów. Opisowi owych celów służyć ma właśnie (w odniesieniu do toponimii, choć potencjał adaptacyjny rozszerzający jego zastosowanie na całość *propriów* wydaje się duży) proponowany w niniejszym podrozdziale inwentarz funkcji nazw geograficznych. Z pewnością nie należy owej propozycji traktować jako ostatecznej i definitywnej. Być może – w toku przyszłych rozważań – uda się zredukować liczbę proponowanych funkcji (por. *brzytwa Ockhama* z powodzeniem zastosowana przez B. Walczaka 1995 w procedurze pojęciowo-terminologicznej redukcji listy kryteriów poprawności językowej, zob. 2.5.3. *Kryteria poprawności językowej u B. Walczaka (1986; 1995)*, s. 215) lub konieczne okaże się uzupełnienie schematu czynników związanych z tekstowym użyciem formy toponimu o dodatkowy element, co pociągnie za sobą nieodzowność wyróżnienia kolejnej funkcji. W każdym razie proponowany tutaj inwentarz funkcji stworzony został z myślą o ekonomii aparatu pojęciowego, tzn. z zachowaniem dążenia do opisu i eksplikacji możliwie najszerszego zakresu zjawisk przy zastosowaniu możliwie najprostszego układu możliwie najmniejszej liczby pojęć. Istotne jest tutaj zastrzeżenie o przeplataniu się ze sobą poszczególnych funkcji, kwestia ich hierarchii nie jest rozstrzygana, przy czym za najistotniejszą funkcję uznać wypada nominacyjno-deskrypcyjną jako realizowaną przez każdą formę *proprialną* użytą w tekście.

Zastanawiać można by się też było na przykład, w jaki sposób zestawem (mikrosystemem?) proponowanych pojęć funkcji wyjaśnić można wartościujące użycie nazw własnych bądź fenomen nazw przeniesionych.

W odniesieniu do tak postawionego pytania zaznaczyć wypada, że kwestie te wydają się wpisywać raczej w fazę tworzenia się lub nadania nazwy niż w etap jej późniejszego funkcjonowania. W tym ostatnim są jednak obecne, w związku z czym

przytoczone przykłady mogą posłużyć za kamień probierczy mocy eksplikatywnej proponowanego układu.

Użycie nazw wartościujących wpisywać się będzie z jednej strony w funkcję ekspresywną (wybrana forma wyraża stosunek mówiącego do obiektu – za pośrednictwem wszak pojęcia indywidualnego), z drugiej zaś w funkcję impresywną: używając „pejoratywnej” lub „prestizowej” formy użytkownik z pewnością stara się (lub przynajmniej nie wyklucza) replikacji swej własnej postawy względem obiektu u odbiorców tworzonych tekstu.

Jeśli zaś chodzi o nazwy przeniesione, to tłumaczyć można je chyba najprościej jako realizujące funkcję deskrypcyjną (typu metaforycznego według terminologii Rutkowskiego), przy czym motywacją nazwy przeniesionej jest proprium nazywające pojęcie indywidualne innego obiektu, w którym dominuje cecha tożsama z eksponowaną cechą nowo nazywanego obiektu. Przypuszczalnie (co jest wyjaśnieniem prawdopodobnym, lecz przez niższej podpisanego niezwyfikowanym) nazwa radomskiego targowiska *Korej* powstała i w początkowym okresie była używana (jako nazwa przeniesiona) właśnie w funkcji deskrypcyjno-metaforycznej. Według informacji prasowych⁸⁹ w 1952 roku targowisko *Raj(t)szula* zostało decyzją Rady Miasta przeniesione z obecnego pl. Jagiellońskiego (a więc z pobliza ścisłego centrum) na plac przy obecnej ul. Wernera. Owa transllokacja znacznie oddaliła wspomniane targowisko od centrum Radomia. I właśnie ów element odległego położenia został wyeksponowany w nowo nadanej nazwie *Korej* (w latach 1950–1953 toczyła się wojna w Korei, która jako kraj kojarzona była zapewne ze znacznym oddaleniem od Polski)⁹⁰.

Przeniesienie nazwy może być też wyrazem funkcji tożsamościowej, co towarzyszyło zbiorowym procesom migracyjnym zwartych grup mieszkańców „zabierających” ze sobą nazwę dotychczasowego osiedla.

Na zakończenie powtórzyć wypada zastrzeżenie o roboczym charakterze czynionych tutaj ustaleń, w odniesieniu do których niewykluczona jest konieczność przyszłych uzupełnień lub redukcji inwentarza funkcji.

1.5. Socjologia nazw własnych

Mniej więcej do końca lat 70. XX w. badania onomastyczne pozostawały pod wpływem językoznawstwa strukturalistycznego, koncentrującego się na systemie i niepoświęcającego dużej uwagi użyciu języka ani jego socjologicznym uwarunkowaniom (Skowronek 2013: 37–38).

⁸⁹ K. Wiśniewska, 2016, *Historyczny piknik na 60-lecie targowiska Korej. Wiecie, skąd wzięła się nazwa?*, <http://radom.wyborcza.pl/radom/1,126564,20157202,historyczny-piknik-na-60-lecie-targowiska-korej-wiecie-skad.html?disableRedirects=true>, dostęp: 21.07.2017.

⁹⁰ Forma *Korej* jest najpewniej zniekształconą postacią mianownika *Korea* urobioną od form przypadków zależnych.

Wśród pierwszych polskich publikacji z dziedziny onomastyki „intuicyjnie” uwzględniających czynnik społeczny (m.in. w kontekście definiowania pojęcia nazwy własnej) były prace W. Lubasia (1963), co autor ten sam podkreślał w późniejszym swoim tekście (Lubaś 1983: 20) *explicito* wiążącym kryteria onimiczności z *socium*. Opracowaniem w nowatorski sposób odnoszącym toponimię do czynnika socjologicznego (w ujęciu głównie geograficzno-przestrzennym) był artykuł L. Zabrockiego (1968) pt. *Zasięgi wewnętrznego językowego magazynowania nazw jednostkowych* pomieszczony w tomie *Symbolae Philologicae in honorem Vitoldi Taszycki*. Do pracy tej pozytywne odwołania pojawiają się m.in. we wzmiankowanej wyżej pracy Lubasia z 1983 roku, w której stwierdza on (Lubaś 1983: 22) wprost, że „sprawdzają się (...) zasięgi Zabrockiego”.

Poza tymi publikacjami, zorientowanymi przede wszystkim na toponimię, autorzy polscy czynniki społeczne uwzględniali także w pracach z całościowo pojętej onomastyki. Spośród starszych tekstów wymienić można tu np. artykuły H. Borka (1978), J. Bubaka (1982; 1987) czy W. Lubasia (1973; 1980; 1984).

Zaistniałe i potencjalne socjologiczne nawiązania w onomastyce szerzej opisuje w swoim artykule K. Skowronek (2013). Autorka odwołania te porządkuje na osi pewnego kontinuum, którego jednym biegunem są teksty wykorzystujące tradycyjne metody językoznawstwa i onomastyki, pomocniczo tylko uciekające się do elementów socjologicznych jako „tła” interpretacji procesów onimicznych, drugim zaś – prace „onomastyczno-socjologiczne”, w których przyjmuje się, iż *propria* są „sferą działania i wpływu społecznego”, i które w równym stopniu stosują się do metodologii socjologii i językoznawstwa. Zdaniem badaczki „socjologizujące” teksty onomastyczne plasują się pomiędzy oboma tymi biegunami, choć na ogół bliżej im do pierwszego, co przyczyni swe ma w tradycyjnie językoznawczym charakterze polskiej onomastyki oraz w „profilu wykształcenia onomastów”. Autorka zauważa też, że w ramach socjoonomastyki (która „opisuje różne warianty nazw własnych w odniesieniu do społecznych struktur”) możliwe są dwa kierunki: 1) rozwiązywanie problemów onomastycznych w drodze odniesienia do zmiennych społecznych oraz 2) wykorzystywanie nazw własnych jako materiału badawczego służącego odpowiedzi na pytania o struktury i działania społeczne. Pierwszy kierunek jest onomastom bliższy, choć oba w obszarze onomastyki pozostawiają pole dla językoznawstwa (Skowronek 2013: 35).

Dokonując przeglądu subdyscyplin socjologii obecnych w onomastyce, Skowronek (2013: 37) główną pozycję przyznaje socjolingwistyce i socjologii języka (pierwszej przypisując zakres węższy niż drugiej) i zaznacza wyraźnie, iż „onomastyka posługiwała się głównie metodami *stricto* socjolingwistycznymi, a mniej znanymi z socjologii języka”, co wynikało z tego, że socjolingwistyka bliższa była onomastyce z uwagi na jej językoznawcze ukierunkowanie.

Dalej stwierdza zaś, że:

„Przełom lat 70. i 80. to niewątpliwie czas «zwrotu socjolingwistycznego» w onomastyce. Podstawowe dla socjolingwistyki czy socjologii języka idee, będące de facto reakcją na dominację strukturalizmu: wyjście poza system językowy i zainteresowanie się sferą *parole*, empirią językową, konkretną sytuacją komunikacyjną, zauważenie społecznego zróżnicowania użytkowników języka – znalazły

swój refleks także w onomastyce, powodując przewartościowanie metodologiczne i teoretyczne” (Skowronek 2013: 37–38).

Z. Kaleta odejście od monopolu paradygmatu etymologicznego i strukturalistycznego opisuje natomiast następująco:

„W okresie dominacji badań nad genezą i etymologią nazw własnych oraz wpływu strukturalizmu w onomastyce polskiej zwrócono uwagę na socjolingwistyczny aspekt nazewnictwa. Badania socjolingwistyczne miały ukazać zależności między funkcjonowaniem systemów nazewnictwa i typów nazw, a strukturą i zasięgiem grup społecznych lub etnicznych (...). W socjolingwistyce widziano metodę badawczą, która winna być zespolona ze ściśle językowymi badaniami nad nazwami własnymi” (Kaleta 1998b: 60)⁹¹.

Stosunkowo słaba (jeśli nie żadna) jest obecność pojęć *stricte* socjologicznych w badaniach onomastycznych. Skowronek ich wykorzystanie w onomastyce opisuje zasadniczo jako potencjalne, nie zaś jako dokonane. Pojęcia *postawa*, *konflikt społeczny*, *integracja społeczna* (normatywna i funkcjonalna), *anomia* i *dezintegracja społeczna*, *kapitał kulturowy* czy *prestż społeczny* „mogłyby” (wyjątkowo: „moga”) być używane w onomastyce (Skowronek 2013: 36–37).

Potencjalnie owocne mogłyby być również wyzyskanie w pracach onomastycznych dorobku socjologii wiedzy – nauki, która bada „wzajemne relacje między formami wiedzy a czynnikami społecznymi” oraz „społeczne uwarunkowania różnych form wiedzy, zależności i związki między tymi formami, ich funkcje”. Odmienność zbiorowych perspektyw skutkuje „częstkowymi wizjami rzeczywistości”. Socjologia wiedzy przysłużyć by się mogła np. rozważaniom teoretyczno-onomastycznym i empirycznym, co wiązałoby się z przyjęciem założenia, że „znajomość różnych nazw własnych w różnych grupach społecznych odzwierciedla posiadane przez te grupy cząstkowe, niepełne obrazy rzeczywistości” (Skowronek 2013: 38).

W tym miejscu na podkreślenie zasługuje też to, że socjologia nazw własnych dość ściśle powiązana jest z zagadnieniem ich ekstensji społecznej⁹² i tekstowej⁹³. Łączy się ponadto nierozzerwalnie z semantyką propriów, co zasygnalizowano już we fragmencie poprzedzającym rozległy cytat z E. Grodzińskiego (1986: 261–262; zob. s. 41) i co wynika też choćby z tego, iż we wstępnej części swojego wywodu L. Zabrocki (1968) wprowadza zagadnienia dotyczące konceptualizacji oraz semantyki „nazw jednostkowych” i „nazw powszechnych”. Jego spostrzeżenia, które nazwać by można *teorią zasięgów magazynowania nazw jednostkowych*, zostaną poniżej zreferowane w stopniu bardziej szczegółowym. Związek semantyki onimicznej z socjologią nazw własnych wyraźnie uwidacznia się również w rozważaniach W. Lubasia (zob. podrozdział 1.5.2, s. 102).

⁹¹ W. Lubaś (1983: 19) uznawał socjolingwistykę wyłącznie za metodę, zob. 1.5.2. *Władysława Lubasia próba socjolingwistycznej definicji nazwy terenowej*, s. 102.

⁹² W pewnym stopniu utożsamiać można ją z omawianym niżej pojęciem magazynu wewnętrznego obecnym w koncepcji L. Zabrockiego (1968).

⁹³ Odpowiada ona mniej więcej magazynowi zewnętrznemu u Zabrockiego (1968).

1.5.1. Ludwika Zabrockiego teoria zasięgów językowego magazynowania nazw jednostkowych

Na wstępie swoich rozważań L. Zabrocki (1968: 416) odwołuje się do pojęcia *magazynu językowego wewnętrznego* i *magazynu językowego zewnętrznego*. W odniesieniu do pierwszego z nich stwierdza, że magazyn wewnętrzny uznać wypada za „centrum językowe mózgu”. Stanowisko takie zbieżne jest w zasadzie z przyjętym w niniejszej pracy założeniem o neurologicznym charakterze języka jako zdeponowanego w umysłach/mózgach użytkowników. Magazyn wewnętrzny nie utrwała więc zdaniem Zabrockiego (1968: 416) konkretnych tekstów, lecz jedynie pojedyncze (niepowiązane relacjami syntaktycznymi) morfemy i wyrazy oraz zdania i zwroty często używane. Językowy magazyn wewnętrzny jest zatem względem magazynu zewnętrznego magazynem pierwotnym. Magazyn zewnętrzny powstaje natomiast wskutek utrwalania językowych wypowiedzi człowieka – a utrwalanie to, jak można przypuszczać, może mieć postać zarówno graficzną, jak i foniczną.

Następnie wprowadza Zabrocki (1968: 416–417) dwie „płaszczyzny rzeczywistości”: płaszczyznę „obiektywną” i płaszczyznę „językową”. Zamiennie określa je też mianem odpowiednio „pierwszego” i „drugiego płaszcza ziemi” (PI i PII). Za tym bogactwem terminologicznym kryją się u niego sfery odpowiadające zapewne z grubsza kolejno prawemu i górnemu wierzchołkowi trójkąta semiotycznego. Na rzeczywistość obiektywną składają się obiekty i zjawiska (bez dokładniejszego określania ich statusu ontologicznego, choć w zasadzie chodzić musi przede wszystkim o obiekty materialne), na rzeczywistość językową składa się natomiast pojęciowy obraz świata, jego pojęciowy podział i pojęciowe klasyfikacje jego obiektów. Zabrocki zaznacza też, że:

„Obie te rzeczywistości nie pokrywają się ze sobą z różnych punktów widzenia. Segmentacja rzeczywistości obiektywnej determinowana jest często odziedziczoną segmentacją językową (np. nazwy kolorów tęczy w różnych językach). Nie każdy element rzeczywistości obiektywnej ma swój odpowiednik w rzeczywistości językowej” (Zabrocki 1968: 416–417).

Wpisuje się tym samym ze swą koncepcją w szeroko pojęty relatywizm językowy, czyniąc zresztą ogólne odwołanie do Whorfa i Humboldta. Dalej stwierdza zaś (Zabrocki 1968: 417), że „segmenty drugiego płaszcza ziemi stworzone zostały przez człowieka w jego akcie poznawczym świata”, który „u różnych ludzi i różnych społeczeństw jest różny”. Segmenty płaszcza pierwszego PI przed transpozycją na płaszczyznę drugą PII podlegają selekcji, tzn. nie wszystkie segmenty PI są dla człowieka dostatecznie ważne, by przeprojektowywać je na płaszczyznę PII. Zbiory „cech dystynktywnych” segmentów rzeczywistości PI przeniesionych na PII mogą się różnić od zbiorów „cech dystynktywnych” segmentów PI, przy czym owe zbiory cech segmentów PII są na ogół mniejsze niż zbiory cech pierwotnych segmentów PI. Stosunku tego nie zmieniają też zasadniczo „cechy dodane przez człowieka w planie PII”.

W takim ujęciu widać wyraźnie wpływy klasycznej semantyki składnikowej, choć zastanawiać można by się było nad tym, jak cechy dystynktywne istnieć mogą na po-

ziomie (głównie materialnych przeciw) obiektów (czyli segmentów PI), skoro „cechy dystynktywne” (semy?) są zasadniczo składnikami pojęć, właściwe są zatem wyłącznie planowi PII.

Wątpliwość ta nie ma jednak większego znaczenia wobec zasadniczo jednoznacznego poglądu Zabrockiego, którego powyższe omówienie można by streścić następująco: człowiek pojęciowo wydobywa i porządkuje z ogółu dostępnych mu zjawisk to, co dla niego istotne. Można by się też odwołać do klasycznego przykładu, że przeciętny Europejczyk wyróżnia pojęciowo znacznie mniej rodzajów śniegu niż Eskimos. Liczba cech na płaszczyźnie pojęciowej odróżniających KOT od PIES jest z pewnością znacznie mniejsza niż liczba różnic dzielących indywidualnych przedstawicieli obu tych gatunków. Istnienie rzeczywistości kreowanej (np. rzeczywistości prawnej) możliwe jest natomiast poprzez dodawanie do „segmentów” PII cech nieobecnych w planie PI – co dzieje się np. w przypadku pojęciowo-prawno-politycznego wyróżnienia terytorium państwowego pozbawionego granic naturalnych (szczególnie dotyczy to terytoriów o granicach antecedentnych).

Nazwy dzieli Zabrocki na *jednostkowe* i *powszechne*. Nie definiuje ich wprost, lecz cechy obu typów wynikają z szerszych jego stwierdzeń:

„(...) każde językowe oznaczenie (= znak językowy) nazwy powszechnej jest jednocześnie znakiem dla nazwy pojedynczego okazu danej klasy (...). Wszystkie znaki nazw powszechnych służą jednocześnie jako znaki nazw jednostkowych, natomiast nie wszystkie znaki nazw jednostkowych służą jednocześnie jako znaki nazw powszechnych (...). Różnica prymarna pomiędzy nazwami powszechnymi a jednostkowymi leży na płaszczyźnie treści, a nie gramatyki” (Zabrocki 1968: 417).

Ponadto Zabrocki (1968: 418) rozróżnia nazwy jednostkowe warunkowane konsytuacją i od konsytuacji niezależne (por. omówienie *pojęć indywidualnych ad hoc* w podrozdziale 1.2. niniejszej pracy, s. 60).

Centralnym pojęciem teorii Zabrockiego jest *wspólnota komunikatywna*⁹⁴, ponieważ to hierarchia wspólnot komunikatywnych przekłada się bezpośrednio na hierarchię *zasięgów magazynowania nazw jednostkowych*.

Ogół ludzkości dzieli się na wspólnoty komunikatywne różnej wielkości. Niemal wszystkie one krzyżują się ze sobą. Przy utrwalaniu elementów językowych posługują

⁹⁴ Pojęcie wspólnoty komunikatywnej wprowadza i rozległej tłumaczy Zabrocki we wcześniejszej swojej pracy *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego* (Zabrocki 1963). Termin *wspólnota komunikatywna* będzie tu stosowany w odniesieniu do jego koncepcji. Zostaje też przyjęty przez niżej podpisanego do rozważań własnych, choć człon *komunikatywna* może budzić zastrzeżenia. Nie ma tu miejsca na zestawianie definicji z całej serii dzieł leksykograficznych dotyczących polszczyzny ogólnej i wystarczające wydaje się ograniczenie się do spostrzeżenia, że słownikowa kodyfikacja przymiotnikowi *komunikatywny* wciąż przypisuje dwa główne znaczenia 1. ‘odnoszący się do komunikacji’ oraz 2. ‘zrozumiały, jasny’. Z drugiej strony obserwować można tendencje do (pozostającego przypuszczalnie pod wpływem angielszczyzny) przesunięcia semantycznego, w którym miejsce znaczenia 1. zajmuje nowe znaczenie ‘sprawny komunikacyjnie, kontaktowy (o człowieku)’, a jednocześnie znaczenie 1. coraz częściej wyrażane jest przymiotnikiem *komunikacyjny*. W związku z tym rozważyć wypada także używanie terminu *wspólnota komunikacyjna*. Termin *wspólnota komunikatywna* pojawia się jednak u kilku pokoleń polskich językoznawców (w tym onomastów) i przez wzgląd na tę tradycję będzie tutaj używany.

się one przede wszystkim magazynem wewnętrznym, choć obok niego dochodzi też do utrwalania elementów w magazynie zewnętrznym. Utrwalenie nazw obiektów jednostkowych wyłącznie w magazynie wewnętrznym prowadzi do ich zaniku wraz z chwilą, w której dana wspólnota komunikatywna przestaje istnieć. Utrwalenie nazw w magazynie zewnętrznym umożliwia im natomiast wielowiekowe przeżycie nawet po wymarciu wspólnoty, która je wytworzyła (Zabrocki 1968: 418).

Jak już wyżej zaznaczono, zasięgi magazynowania nazw jednostkowych wynikają u Zabrockiego wprost z hierarchii wspólnot komunikatywnych. Poszczególne zasięgi charakteryzują się przy tym zestawem kilku proporcji zmieniających się wraz z poruszaniem się w dół i w górę ich hierarchii. Proporcje te to przede wszystkim:

- 1) stosunek liczby „segmentów” PII do liczby „segmentów” PI i do powierzchni zajmowanej przez daną wspólnotę komunikatywną;
- 2) stosunek liczby nazw utrwalonych w magazynie wewnętrznym do liczby nazw utrwalonych w magazynie zewnętrznym;
- 3) stosunek nazw „monosemantycznych” do „polisemantycznych” (wymagających określeń dodatkowych). Już teraz zaznaczyć można, że przy takiej konstrukcji wszystkie trzy ilorazy będą się zmniejszać wraz z posuwaniem się w górę hierarchii zasięgów.

Zasięg I odpowiada najmniejszej wspólnotie komunikatywnej (w społeczeństwie ludzkim za taką uznaje Zabrocki rodzinę). Posługuje się przy tym przykładem rodziny chłopskiej. Obszar takiej wspólnoty to obszar rodzinnego gospodarstwa wraz z gruntami. W ramach tego obszaru ta najmniejsza wspólnota dokonuje transpozycji segmentów PI na PII. W I zasięgu magazynowania wartość ilorazu PII/PI jest największa, największa jest też liczba nazw w stosunku do powierzchni obszaru i są w zasadzie nazwami jednostkowymi konsytuacyjnymi (Zabrocki 1968: 419). Ponadto nazwy I zasięgu zasadniczo nie są utrwalane w magazynie zewnętrznym (Zabrocki 1968: 421), pozostając jedynie w magazynie wewnętrznym wspólnoty. Autor zauważa też, że:

„Segmenty PI, uwydatnione w PII, mało już interesują sąsiadów. Znają z tego niewiele. Podobnie omawiana wspólnota komunikatywna (...) mało będzie znała segmentów i ich nazw u sąsiadów, i to nawet najbliższych. Z dalszych segmentów PI znać będzie coraz mniej. Będą to co najwyżej nazwy jakiejś większej góry, mostu, rzeki itp. Wszystko to o tyle, o ile w życiu codziennym dla orientacji jest potrzebne” (Zabrocki 1968: 419).

W zasięgu I jest też najwięcej nazw jednostkowych będących równocześnie nazwami powszechnymi (Zabrocki 1968: 420).

II zasięg magazynowania nazw jednostkowych odpowiada wspólnotie komunikatywnej wioski (lub równorzędnemu typowi skupiska ludzkiego w innej formie sieci osadniczej). Iloraz liczby segmentów PII przez liczbę segmentów PI jest w przypadku wioski znacznie mniejszy niż w przypadku rodziny, natomiast same segmenty będą na ogół znacznie większe⁹⁵. W bardzo wielu przypadkach nazwy zmagazynowane w II za-

⁹⁵ Sygnalizowany tu przez Zabrockiego dość oczywisty fakt, że wielkość nazywanych obiektów jest „proporcjonalna” do wielkości wspólnoty, która się ich nazwami posługuje jest zasadniczo rozwiązaniem

sięgu również będą nazwami jednostkowymi konsytuacyjnymi, choć zwiększy się częstotliwość dodawania określeń do nazw powszechnych (np. *Biała Góra*, *Duży Rów*) (Zabrocki 1968: 420).

Jak zaznacza Zabrocki (1968: 424) jedynie dwa pierwsze zasięgi są inwariantami, liczba zasięgów wyższych może podlegać modyfikacjom.

III zasięg magazynowania wyznaczany jest przez wspólnotę komunikatywną, której centrum stanowi np. punkt targowy, gmina, parafia czy miasto, gdzie robi się zakupy. Miejsca takie są ośrodkami wytwarzania się trwalszych wspólnot komunikatywnych. Wszystkie nazwy jednostkowe należące do zasięgu III należą równocześnie „do któregoś z zasięgów drugich oraz do któregoś z zasięgów pierwszych”, przy czym dodać trzeba, że na obszar wspólnoty komunikatywnej konstytuującej zasięg III składa się suma obszarów wchodzących w jej skład wspólnot komunikatywnych konstytuujących zasięgi drugie i pierwsze (Zabrocki 1968: 420).

W kontekście teorii uzusu toponimicznego zaproponowanej w dalszej części niniejszej pracy niezwykle ważne będzie jeszcze jedno stwierdzenie Zabrockiego:

„Może jednakże istnieć różnica w nazwach określających te same obiekty fizjograficzne w obrębie wspólnoty Aa i Ab czy Ac [tj. wspólnot konstytuujących odpowiednio zasięg I, II i III – przyp. W.W.]. Tak np. mieszkańcy wsi Struga w pow. chojnickim nazywają strumień, przepływający przez ich wieś, *Strugą*, na płaszczyźnie wspólnoty komunikatywnej Ac natomiast *Klaskowską Strugą*, ponieważ w obrębie tej wspólnoty komunikatywnej mamy także *Czerską Strugę*”⁹⁶ (Zabrocki 1968: 420).

Zakres III charakteryzuje się większym procentowym udziałem fizjograficznych nazw jednostkowych niebędących równocześnie nazwami powszechnymi i mniejszą liczbą nazw jednostkowych typu konsytuacyjnego. Ponadto w przypadku nazw zasięgu III następuje wyraźny wzrost odsetka nazw zmagazynowanych w magazynie zewnętrznym, a konkretnie na mapach fizjo- i topograficznych. Zbiór nazw zasięgu III jest mniejszy od sumy zbiorów nazw zmagazynowanych w zasięgach pierwszych i drugich. Ponadto w ramach wspólnoty komunikatywnej konstytuującej zasięg III pojawiać się będą pomiędzy poszczególnymi jej członkami różnice w liczbie utrwalonych przez nich nazw, przy czym charakterystyki zasięgu III dokonuje się na podstawie wartości uśrednionych (Zabrocki 1968: 420–421).

Mimo iż sam Zabrocki status zasięgów inwariantnych przyznaje tylko zasięgowi I i II, w zasadzie (z zastrzeżeniem uwag czynionych niżej w odniesieniu do całej teorii) wątpliwości nie budzi także proponowana przezeń istota wspólnoty konstytuującej

teoretycznego sporu o spolaryzowaną definicję mikrotoponimu, raz budowaną wyłącznie w oparciu na kryterium wielkości obiektu, to znów wyłącznie na podstawie wielkości wspólnoty. Pozostając w systemie pojęciowym teorii Zabrockiego, można by stwierdzić, że mikrotoponimy to toponimy I (i ewentualnie II) zasięgu magazynowania, które nie są obecne w zasięgu III i zasięgach wyższych (więcej o definicjach mikrotoponimu – zob. 1.7. *Mikro- i makrotoponimia*, s. 125).

⁹⁶ Taka odmienność nazwy pojawiać się może także pomiędzy uzusami wspólnot komunikatywnych wyższych zasięgów. Ludność węgierskiego miasta Székesfehérvár w komunikacji, rzecz by można, ogólnokrajowej posługuje się właśnie nazwą *Székesfehérvár*, podczas gdy między sobą używa nazwy *Fehérvár* (przykład zawdzięczam Panu Profesorowi Peterowi Jordanowi).

zasięg III. Problemy z określeniem granic wspólnoty zaczynają się dopiero począwszy od zasięgu IV, gdyż wspólnoty definiowane są tutaj administracyjno-terytorialnie (powiat, województwo, państwo) bądź naukowo-geograficznie (kontynent). Słabość oparcia wspólnot na jednostkach administracyjnych bierze się przede wszystkim z tego, że w przeciwieństwie do wspólnoty zasięgu III w powiecie czy województwie (o kraju nie wspominając) brak potencjalnych ośrodków wytwarzania się trwalszych wspólnot komunikatywnych. Innymi słowy: wspólnota powiatu nie „spotyka się” na jednym targu, nie chodzi do jednego kościoła⁹⁷. Z tego nie można jednak czynić Zabrockiemu większego zarzutu, gdyż jego celem nie była dokładna definicja granic wspólnot konstytuujących wyższe zasięgi magazynowania.

Zasięg IV odnosi więc Zabrocki do wspólnoty komunikatywnej powiatu (lub jednostki analogicznej w innych systemach podziału terytorialnego). Nazw fizjograficznych i topograficznych jest w zasięgu IV w relacji do powierzchni terenu wspólnoty komunikatywnej stosunkowo mało. Są to natomiast obiekty większe i istotne dla ogółu mieszkańców obszaru. Konsekwentnie wraz z poruszaniem się w górę hierarchii zasięgów, maleje wartość ilorazu PII/PI. Co ważne: „Tak nazwy fizjograficzne, jak i topograficzne posiadać będą swój odpowiednik w magazynie zewnętrznym, i to nie tylko na odpowiednich mapach, lecz także w różnych opisach tego obszaru”. Konsekwentnie zmniejszać będzie się też udział fizjograficznych nazw konsytuacyjnych (Zabrocki 1968: 421).

Zasięg V definiuje Zabrocki w odniesieniu do obszaru województwa, zaznaczając od razu, iż brak temu rozwiązaniu precyzji, bo „wspólnoty komunikatywne większe od powiatu” są rezultatem rozmaitych uwarunkowań historycznych, a ich kształty mogą nie pokrywać się z granicami województw⁹⁸. W kontekście zasięgu V ważne jest też stwierdzenie, że „Im dana wspólnota komunikatywna jest młodsza, tym więcej zróżnicowana pod względem zmagazynowania pewnego wspólnego zespołu leksykalnego w zakresie nazw jednostkowych” (Zabrocki 1968: 422).

Zasięg VI odpowiada mniej więcej terytorium i wspólnotcie państwa. W tym miejscu zaznacza Zabrocki, że „optymalne zmagazynowanie nazw fizjo- i topograficznych” obecne będzie u geografów i ludzi zawodowo posługujących się dużą liczbą nazw tego typu, wśród których wymienia dziennikarzy, turystów czy ekonomistów. Wielkość zbiorów nazw zmagazynowanych przez poszczególnych członków wspólnoty komunikatywnej zasięgu VI korelować można też np. z poziomem wykształcenia (Zabrocki 1968: 422).

Zasięg VII równa się wspólnotcie i terytorium kontynentu. Tutaj istotnym faktem jest to, że wspólnota komunikatywna kontynentu, nie dysponując jednolitym językiem, posługiwać się musi „transpozycją językową”. Zapewne średnia liczby nazw

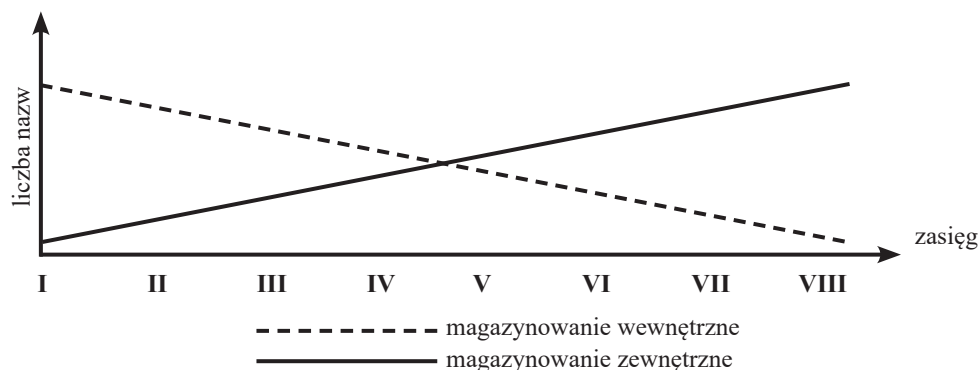
⁹⁷ Podanie jako miejsc kontaktu targu i kościoła jest dobrym przykładem tego, że omawiana teoria osadzona jest w realiach polskich obszarów wiejskich połowy lat 60. XX w. Nie stanowi to o jej słabości (elementy te zastąpić można analogicznymi elementami z innych kultur). Większym problemem jest to, że nie uwzględniła ona elementu telekomunikacji.

⁹⁸ Tu można by się było odwołać do przykładu, że historyczna Małopolska obejmuje swym zasięgiem niemal 1/3 południkowej rozciągłości województwa mazowieckiego.

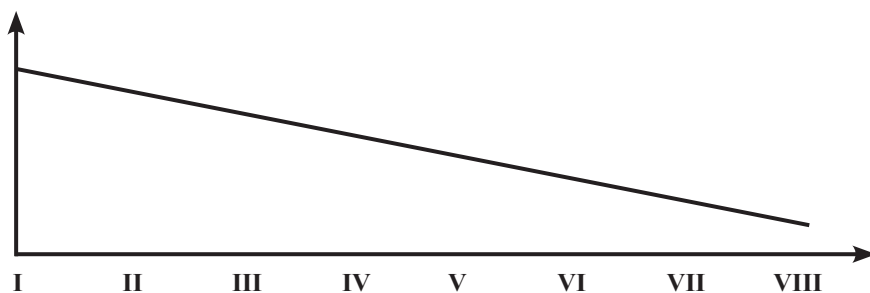
zmagazynowanych w magazynie wewnętrznym zasięgu VII zmagazynowana jest także zewnętrznie. Co więcej, magazyn zewnętrzny znacznie przewyższa ilościowo magazyn wewnętrzny.

Zasięg VIII obejmuje zdaniem autora cały świat, a jego wewnętrzna struktura w większości przypadków zbieżna jest ze strukturą zasięgu VII (Zabrocki 1968: 422–424).

Stany i tendencje opisał Zabrocki wykresami ilustrującymi w poszczególnych zasięgach: 1) stosunek wielkości magazynu wewnętrznego i zewnętrznego, 2) „ilość segmentów PI odwołanych do PII” (w rzeczywistości przypuszczalnie raczej wartość ilorazu PII/PI) oraz 3) zmiany w wartości ilorazu PII/PI. Prezentują się one następująco:

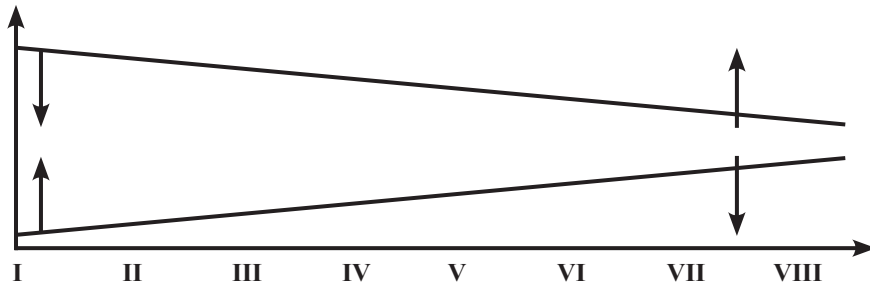


Rys. 17. Stosunek wielkości magazynu wewnętrznego i zewnętrznego (grafika na podst. Zabrocki 1968: 423)



Rys. 18. Iloraz liczby segmentów PII przez liczbę segmentów PI (grafika na podst. Zabrocki 1968: 423)

W ostatnim wykresie Zabrocki jasno nakreśla tendencję, w której zmniejsza się liczba porządkowanych/wyróżnianych pojęciowo obiektów PI w wymiarze lokalnym, czemu towarzyszą liczniejsze konceptualizacje w wymiarze globalnym. Oceniając jego prognozę z perspektywy drugiej dekady XXI w. uznać ją wypada za najzupełniej trafną, czego najdobitniejszym dowodem jest postępujący zanik mikrotoponimii. Na Huculszczyźnie sprzyjać mu będzie np. zanik tradycyjnych form gospodarki pasterskiej oraz ograniczanie zasięgu i wysokości prowadzenia sianożęci. Choć Zabrocki sam nie używa takiego określenia, stwierdzić można by chyba, że ostatni z wykresów ilustruje „globalizację toponimii”.



Rys. 19. Zmiany ilorazu liczby segmentów PII przez liczbę segmentów PI (Zabrocki 1968: 424)

Zreferowanej i częściowo tylko opatrzonej uwagami teorii Zabrockiego nie sposób pozostawić bez nieco szerszego komentarza. Przede wszystkim podkreślić wypada, iż jest ona obrazem „komunikatywnego” ducha swoich czasów, tj. że powstała w odniesieniu do ówczesnych technologicznych realiów komunikacji międzyludzkiej, zwłaszcza komunikacji zdalnej. Ówczesny brak powszechnego i łatwego dostępu do rozwiązań telekomunikacyjnych przekłada się na znaczną *przeźroczoność* omawianej teorii w tym sensie, że aż do zasięgu V włącznie wspólnoty definiowane są w zasadzie tylko geograficznie ze znacznym uwzględnieniem komunikatywnych ośrodków wspólnototwórczych (targ, gmina, parafia). Powiązane jest to także z założeniem o ograniczonej mobilności członków wspólnot. Odwołania do kategorii innych niż przestrzenne, a w zasadzie do różnorodnych kategorii społecznych, pojawiają się u Zabrockiego dopiero w zasięgu VI. W realiach dzisiejszego świata przy definiowaniu wspólnot z pewnością wskazane byłoby uwydatnienie roli właśnie kategorii społecznych kosztem kategorii przestrzenno-geograficznych. Dla ludzi składających się na konkretną, niekiedy bardzo wąsko zakreśloną, kategorię społeczną współczesnym „targowiskiem” jest internet. Względem lat 60. XX w. ogromnie wzrosły też techniczne możliwości utrwalania tekstów, co przekłada się zapewne na ogólne zwiększenie magazynów zewnętrznych we wszystkich zasięgach.

W warunkach dzisiejszych zastanowić wypadałoby się ponadto, czy najmniejszą wspólnotą komunikatywną nadal jest tylko i wyłącznie rodzina. Zaryzykować można by stwierdzenie, że użytkownicy języka należeć mogą równocześnie do kilku mikro-wspólnot rozmiarowo podobnych rodzinie (z czym akurat pokrywa się stwierdzenie Zabrockiego o krzyżowaniu się wspólnot).

Inną jeszcze kwestią jest to, że teoria Zabrockiego swym fundamentem (rodzina chłopska) wpisana jest w realia wiejskie. Inny i przypuszczalnie bardziej skomplikowany obraz również w latach 60. XX w. wyłoniłby się z obserwacji wspólnot miejskich. Tu akurat z pewnością swój wyraz znalazła prawidłowość polegająca na tym, iż materiał zawsze odciska piętno na teorii, a onomaści z pokolenia Zabrockiego swoje badania terenowe prowadzili przecież głównie na obszarach wiejskich.

Problematyczne wydaje się też uznanie kontynentu za terytorium konstytuujące wspólnotę komunikatywną. Czy wobec mnogości języków występujących zazwyczaj

na obszarze tych rozmiarów można jeszcze w ogóle mówić o wspólnocie komunikatywnej? I czy wprowadzana przez Zabrockiego *transpozycja językowa* nie wyklucza zasadniczo zasięgu VII jako „zasięgu wewnętrznego *językowego* magazynowania nazw jednostkowych” (by użyć określenia wydobytego z tytułu omawianej pracy, wyróżnienie – W.W.), skoro w zasadzie owa transpozycja rozdziela magazyn tego zasięgu między różne języki. Pomiędzy językami (lub niezależnie od języków) w ramach tego zasięgu zmagazynowane mogłyby być w istocie tylko same pojęcia obiektów (ewentualnie segmenty PII), nie zaś nazwy jako zasadniczo przynależne do systemów językowych.

Ogólnie rzecz ujmując, wątpliwości dotyczyć mogą zasadniczo raczej konkretnego przebiegu i kształtu granic niż samego układu pól w teoretycznym modelu zaproponowanym przez Zabrockiego. Zakres kompetencji niżej podpisanego nie pozwala mu wypowiadać się z perspektywy socjologa, choć za wysoce prawdopodobne uznać można, że wykorzystanie aparatu socjologii w teorii Zabrockiego uznałby socjolog za znikome (głównie ze względu na niewielki stopień operowania kategoriami społecznymi). Referowana praca stała się jednak fundamentem socjologicznych odwołań w onomastyce polskiej, dla teorii uzusu toponimicznego znaczenie będzie mieć zaś nieocenione.

Próbę znacznej modernizacji teorii Zabrockiego i – przede wszystkim – próbę jej rozszerzenia na różne kategorie nazw (a nie tylko nazwy geograficzne) podejmuje M. Rutkowski (2016). Przebudowa ta ma zresztą na tyle głęboki charakter, że propozycję Rutkowskiego uznać można za załączek nowej teorii, dla której aparat zaproponowany przez Zabrockiego stanowi jedynie punkt odniesienia.

M. Rutkowski wprowadza więc kategorię statusu społecznego danego obiektu:

„Status obiektu, a co za tym idzie – również samej nazwy, jest więc związany ze społecznym zasięgiem magazynowania. Kategoria społecznego statusu nazw wydaje się niezwykle istotna, pozwala bowiem nie tylko różnicować ich znajomość czy „ważność” (rangę) w określonym kręgu użytkowników oraz wyznaczać zasięg tego kręgu, ale umożliwia dokonanie pewnych rozróżnień w klasie nazw własnych – innych niż tylko kategoriaalne (związane z typem obiektu denotowanego), chronologiczne czy motywacyjno-językowe” (Rutkowski 2016: 14).

Następnie wprowadza Rutkowski – zmodyfikowane względem propozycji Zabrockiego – pojęcia *zasięgu globalnego* i *lokalnego* (korzystając przy tym ze Śrámkowskiego pojęcia *obiekty onimicznego*, pod którego adresem wątpliwości zgłaszane są w niniejszej pracy w podrozdziale 1.2. *Model semantyki nazw własnych*):

„Globalność jest tu pewną wiązką cech wynikających ze społecznie i kulturowo postrzeganych właściwości obiektów onimicznych, takich jak: trwałość, znaczenie dla społeczności na poziomie ogólnokrajowym, podleganie działaniu prawa czy jednostek administracyjnych. Nazwy takich obiektów mają charakter globalny w tym sensie, że funkcjonują w sposób naturalny na wszystkich poziomach i w obrębie wszystkich zasięgów społecznego obiegu nazw (np. rodzina, rówieśnicza grupa społeczna, wspólnota lokalna, społeczność hobbystyczna, społeczność wirtualna, wspólnota ogólnokrajowa, narodowa czy międzynarodowa). Lokalność to z kolei wiązką takich cech obiektów, jak: nietrwałość, potrzeba społecznego wytworzenia (charakter nieuniwersalny, determinowany wąskim kontekstem społecznego działania), brak lub zminimalizowany wpływ regulacji prawno-administracyjnych.

Nazwy takich obiektów funkcjonują albo tylko w ściśle określonym kręgu społecznym, albo funkcjonują tymczasowo, doraźnie, a gdy poszerzają zasięg obiegu, wymagają na ogół dodatkowych elementów wprowadzających je do tego obiegu (nie są tak „naturalne” jak nazwy globalne). Imię i nazwisko ma charakter globalny, jest naturalne na wszystkich poziomach i zasięgach społecznych. Przezwisko natomiast nie jest naturalne, przy przekroczeniu swego podstawowego zasięgu wymaga objaśnienia, choćby nawet minimalnego, np. przez ostensję. Podobnie naturalne są nazwy miast czy ulic, nie są takie natomiast niektóre nazwy przestrzeni mikrosocjalnych (nazwy zacisków w jaskiniach, nazwy dróg wspinaczkowych, myśliwskie nazwy fragmentów lasów)” (Rutkowski 2016: 16).

Podział na obiekty o wysokim i niskim statusie oraz na lokalny i globalny zasięg nazw wprowadza M. Rutkowski (2016) jako aparat służący opisowi odmienności tendencji nazewniczych rozpiętych między dwoma biegunami wyznaczanymi przez te dwie (częściowo ze sobą związane) dychotomie. Tendencje nazewnicze opisuje zatem w podziale na to, co onimicznie „globalne” (w tym zakresie nazwy odznaczają się „konserwatywnym”), oraz na to, co „lokalne” (i w znacznej mierze „innowacyjne”) (Rutkowski 2016: 17–22).

Referowany badacz sam zaznacza przy tym:

„Pomijam tu częste w praktyce przypadki przechodzenia nazw lokalnych do szerszego obiegu, wskutek czego stają się one nazwami globalnymi. Koncentruję się na nazwach tworzonych obecnie w ramach jednego z dwóch paradygmatów” (Rutkowski 2016: 15, przyp. 3).

W przypadku teorii uzusu toponimicznego oraz w przypadku definicji endo- i egzoni- mu istotne będzie często właśnie owo przechodzenie nazw do wyższych zasięgów magazynowania (w sensie bliższym bardziej tradycyjnej koncepcji Zabrockiego).

1.5.2. Władysława Lubasia próba socjolingwistycznej definicji nazwy terenowej

Jak zaznaczono we wstępie do niniejszego podrozdziału, w ujęciu W. Lubasia (1983) socjologia nazw własnych ściśle powiązana jest z semantyką onimiczną. W poniższej relacji poglądów badacza, połączonej z komentarzem, a niekiedy z próbą ich konfrontacji z własnym stanowiskiem niżej podpisanego na semantykę onimiczną, zachowywane są często (niekiedy wręcz w formie cytatu) terminologiczne określenia używane przez Lubasia, a nie zawsze przez niego definiowane. Dotyczy to np. sformułowań, wedle których obiekty „podlegają jednostkowym określeniom”, a zasoby nazw własnych „ulegają jednostkowej desygnacji”.

Nawiązując do Saussure’owskiej koncepcji znaku językowego, Lubaś wyróżnia *desygnację* (odsyłanie świadomości rozmówców do określonych klas przedmiotów, tj. do desygnatów) oraz *signifikację*⁹⁹ („odsyłanie świadomości mówiących do treści pojęcia symbolizowanego przez znak”). Tak skonstruowany model semantyki odnosi Lubaś do propriów w następujący sposób: „W wypadku nazw własnych desygnacja

⁹⁹ Taką pisownię terminu stosuje W. Lubaś.

oznacza jednostkowy (pojedynczy) zakres a signifikacja zmienną środowiskowo treść, czyli zmienną środowiskowo wiedzę o przedmiocie” (Lubaś 1983: 21).

W miejscu tym konieczne jest odniesienie tego stanowiska do koncepcji semantyki onimicznej przyjętej w niniejszej pracy. Zasadniczo oba ujęcia zgodne są w zakresie „pojęciowości” nazw własnych (u Lubasia jest to „treść” i „wiedza o przedmiocie”). W przeciwieństwie do poglądu zaprezentowanego w podrozdziale 1.2. perspektywa Lubasia silniej rozgranicza wiedzę (treść pojęcia) i klasę. Kolejną zbieżnością obu stanowisk jest natomiast fakt „środowiskowego” (wspólnotowego) uwikłania treści (pojęcia), co w podrozdziale 1.2. niniejszej pracy ujęto w kategorii uwspólnienia pojęć indywidualnych. Inna jest jednak dla Lubasia (1983: 21–22) istota „nazwowości”: za najważniejszy wyznacznik onimiczności uznaje on desygnację jednostkową (mającą „ściśle określony krąg społeczny”), podczas gdy w ujęciu przyjętym w niniejszej pracy wyznacznikiem onimiczności jest indywidualny status pojęcia (zob. s. 51), które to indywidualne pojęcie jako „uwspólnione” istnieje w ramach pewnego kręgu społecznego. Innymi słowy, Lubaś „socium” wpisuje w większym stopniu w sferę relacji między nazwą własną a klasą (jednostkową), niżej podpisany „socium” wpisywać będzie natomiast bardziej w samo pojęcie.

W istocie jednak czynnik społeczny, jeśli jego oddziaływanie rozpatrywać w ramach opisanego wyżej trójkąta semiotycznego, obecny jest na dwa sposoby: zarówno w górnym (pojęcie), jak i lewym (proprium) wierzchołku trójkąta. Z jednej strony „socium” wpisane jest w zasięg, znajomość pojęcia i bogactwo jego treści, z drugiej zaś wpisane jest także w sam dobór nazwy (w szczególności gdy istnieją konkurujące ze sobą formy).

Słuszność „socjologiczności” pojęcia (czy raczej socjologicznego uwarunkowania „zasięgu” uwspólnienia pojęcia indywidualnego połączonego ze zróżnicowaniem bogactwa jego treści) wynika zresztą z przykładu, na którym Lubaś wykazuje „socjologiczność” desygnacji:

„Warszawa (ewentualnie warianty: Warsaw, Varsovié itp.) jest desygnowana jako stolica Polski w wymiarze międzynarodowym. Podobnie Adam Mickiewicz czy Goethe, Berlin czy Praga i Belgrad. Nazwa belgradzkiej dzielnicy Šumice, krakowskiej Kozłówek, warszawskiej: Stegny i katowickiej: Koszutka są desygnowane (bez dodatkowych metajęzykowych uściśleń) w wymiarach wspólnot językowych miast stołecznych Belgradu, Warszawy i ośrodków miejskich Krakowa i Katowic. Nazwy pól (i innych rolnych użytków): Na Drugim Bagnie, Na Brzyskisku itp. są desygnowane tylko w Więcierzy w dawnym powiecie myślenickim a 5-arowy kawałek ornego gruntu w Żarnowcu (woj. krośnieńskie) Przychycki tylko w rodzinie Janasów zamieszkującej w wymienionej wsi a będącej właścicielami wspólnianego pola” (Lubaś 1983: 22).

Warszawa, *Warsaw* i *Varsovié* nie stanowią trzech wariantów (allonimów) w obrębie jednego systemu językowego. Każda z tych nazw łączy się z pojęciem WARSZAWA w związku z trzema różnymi systemami językowymi. Międzynarodowy jest natomiast zasięg (uwspólnienia) pojęcia indywidualnego (z zastrzeżeniem, że w przypadku polskiej części „nosicieli” tego pojęcia będzie ono posiadało bogatszą treść). Pojęcie PRZYCHYCKI trwale uwspólnione jest/było jedynie w kręgu rzeczowej rodziny Janasów. Oczywiście z różnych względów również inne rodziny mogą (niezależnie od Janasów)

wytworzyć sobie pojęcie indywidualne porządkujące ten sam obiekt, wtedy jednak będzie to osobne pojęcie analogiczne do pojęcia indywidualnego wytworzonego przez Janasów. Jedność pojęcia (tj. istnienie jednego pojęcia uwspólnionego przez Janasów, a potem szerzej także przez inną rodzinę) występować będzie, jeśli pojęcie zostanie przekazane. Granica między istnieniem pojęć o szerokim uwspólnieniu (np. WARSZAWA) a istnieniem pojęć analogicznych (np. PRZYCZKI) wymagać będzie w przyszłości dokładniejszej delimitacji. Zaznaczyć też wypada, że powyższe stwierdzenia nie stoją w sprzeczności z podkreślanym przez Lubasia (1983: 23) istnieniem wariantów nazw własnych (o ile warianty te nazywają to samo pojęcie indywidualne w tym samym systemie językowym). Co więcej, istota uzusu toponimicznego realizuje się właśnie w wyborze konkretnej nazwy jako znaku danego pojęcia indywidualnego.

Samej socjolingwistyce nie przyznaje Lubaś statusu autonomicznej (lub choćby na poły autonomicznej) dziedziny językoznawstwa, uznając ją jedynie za metodę, „która w opisie języka obligatoryjnie uwzględnia również wpływ czynników zewnętrznych regulujących wyborem wariantów” (Lubaś 1983: 19). Opis tych wariantów oparty być winien na podstawach lingwistycznych, w których jedynie eksponowane są czynniki socjologiczne (Lubaś 1983: 20).

Cytując swoją własną wcześniejszą pracę, Lubaś powtórnie stwierdza:

„W moim rozumieniu nazwę terenową określa się nie jako wyraz (grupę wyrazów), który stracił swoje pierwotne znaczenie, czyli zdolność wyznaczania istotnych cech przedmiotów, lecz jako wyraz (grupę wyrazów), który w pewnym kręgu społecznym upowszechnił się na tyle, że ma zdolność określenia terenu, niekoniecznie przy tym tracąc swoje pierwotne znaczenie” (Lubaś 1983: 20–21).

We fragmencie, wedle którego nazwa terenowa nie musi koniecznie tracić swego pierwotnego (apelatywnego) znaczenia, stanowisko Lubasia ponownie daje się pogodzić z przyjętym w niniejszej pracy modelem semantyki onimicznej – owo niezatarte pierwotne znaczenie jest treścią podstawowego pojęcia ogólnego. Warto tu przywołać fakt, że pierwotne (apelatywne) znaczenie wielu powtarzalnych karpackich toponimów (np. *Kiczera*, *Berdo*, *Gruń*, *Magura*) zanikło, jak się wydaje, stosunkowo niedawno (po II wojnie światowej), zapewne w związku z zanikiem lub osłabieniem miejscowych wspólnot komunikatywnych – grup górali ruskich. Lubaś (1983: 21) „socium” uznaje przy tym za niejedyną, ale decydującą i najistotniejsze kryterium własności.

Istotne w koncepcji Lubasia jest określenie proporcji między semantyką a wielkością wspólnoty używającej znaku językowego¹⁰⁰. Jak zaznacza Lubaś (1983: 22): „Proces rozpoznania przedmiotu nazywanego może nastąpić tylko przez zgromadzoną wiedzę o nim (czyli maksymalną treść) możliwą w granicach środowiska, a także w odniesieniu do obiektów historycznych z informacji książkowej”. Tylko wtedy można jego zdaniem mówić o „gęstej treści” danego proprium. Na drugim biegunie znajdują się treści ogólne sprowadzające się niekiedy zasadniczo do kategoryjnego zakresu części mowy (rzeczownik) lub jedynie do kategorii „nazwa własna”. We *wspólnocie narodowej wyraz onomastyczny* „Barbara” będzie miał więc *treść kategoryjną*, we

¹⁰⁰ W omawianej pracy Lubaś w swych schematach używa określenia *wyraz onomastyczny*.

wspólnocie lokalnej – treść przechodnią, zaś we wspólnocie bezpośredniej (mikrowspólnocie) – treść bogatą (Lubaś 1983: 22).

W przypadku wyrazu *onomastycznego* „Gaj” schemat Lubasia prezentuje się następująco:

Tab. 1. Treść proprium a wielkość wspólnoty wg W. Lubasia (Lubaś 1983: 23)

Wyraz onomastyczny	Treść	Ilość ¹⁰¹ użytkowników	Wspólnota
Gaj	kategorialna lub apelatywna	I I I I I I	ogólnonarodowa
	przejęciowa treść	I I I I	wiejska (lokalna)
	bogata treść	I I	rodowa (mikrowspólnota)

Przywoływany autor stawia też tezę, że naturalna desygnacja i sygnifikacja w komunikacji dotyczącej obiektów „podlegających jednostkowym określeniom” zachodzi jedynie w określonych wspólnotach, a wyjście z komunikatami poza te wspólnoty językowe prowadzi do konieczności poszerzenia „informacji o przedmiocie jednostkowym” o dodatki typu „we wsi nazywanej...”, co jednak skutkuje „zubożeniem treści nazwy”. Dalej zaznacza Lubaś, że „bogactwo treści” i wielkość wspólnoty komunikatywnej są odwrotnie proporcjonalne. (Lubaś 1983: 23)

Następnie stwierdza:

„Im mniejsza wspólnota tym bogatsza treść; im większa wspólnota tym uboższa treść. Prawidłowości te są załamane, ale nie zupełnie, przy obiektach używanych w obiegach szerszych, nielokalnych, ogólnonarodowych lub internacjonalnych. Ale i wtedy społeczności lokalne (np. mieszkańcy Warszawy czy Pragi) podkładają pod toponimy Warszawa, Praga, bogatsze treści niż Niemieszkańcy tych stolic”. (Lubaś 1983: 23)

Uzgadniając stanowisko Lubasia z przyjętą w niniejszej pracy pojęciowością propriów i koncepcją (subiektywnych) pojęć indywidualnych, stwierdzić wypada, że w odniesieniu do górnego wierzchołka trójkąta onimicznego oddziaływanie czynnika „socium” realizuje się w formie różnej liczby i jakości subiektywnych komponentów czasowo-przestrzennych (i innych) indywidualizujących pojęcie ogólne i składających się na większą (u warszawiaków i prażan) lub mniejszą (u „niemieszkańców tych stolic”) intensję pojęć indywidualnych WARSZAWA i PRAGA.

Lubaś podnosi też – ważną w kontekście zagadnienia uzusu toponimicznego – kwestię „wariantów nazw własnych”. Przyjmując ich istnienie, uzasadnia to przykładami obecnych w średniowiecznych źródłach dubletów [łacińska/niemiecka postać nazwy] + [postać polska], przykładami dubletów [forma morfologiczna patronimiczna] + [forma dzierżawcza] czy współwystępowania form w liczbie pojedynczej i mnogiej (Lubaś 1983: 23).

¹⁰¹ Tak u Lubasia – dop. W.W.

W kontekście takich dubletów (a niekiedy i dłuższych szeregów synonimicznych) zwrócić należy uwagę na warianty zebrane przez niżej podpisanego podczas mikrotoponomastycznych badań terenowych na Huculszczyźnie w roku 2015: jedna i ta sama sianożęć (ew. obecnie fragment trawiastego grzbietu niewykorzystywany gospodarczo) wyróżniany jest pojęciowo przez lokalnych informatorów w takich samych granicach, jednak współwystępują co najmniej dwie formy: *Sementulukowe* (*pole*¹⁰²) i *Sementulukowyj Werch*.

Lubaś występowanie więcej niż jednej nazwy jednego obiektu (tj. więcej niż jednej nazwy pojęcia indywidualnego) komentuje następująco:

„Właśnie w tej wielości określeń, czyli w wariantywności widziałbym typową dystrybucję kontaktową. Fajsówka, Podniebyl, Jinaszów to lokalne warianty wobec ogólnonarodowych Faliszówka, Podniebyle, Nienaszów. (...) Z doświadczenia badawczego w terenie wiem, że np. dwie oboczne nazwy na ten sam obiekt, np. Cyba i Na Cybie, funkcjonują w dwóch różnych wspólnotach językowych (w dwóch różnych rodzinach!), a obiekt jest na tyle ważny jako przedmiot terenowy, że pojawia się w kręgu zainteresowań obydwu (i jeszcze wielu innych) wspólnot językowych. Mamy więc tutaj do czynienia ze swoistą onomastyczną diglosją, której dystrybucję wyznaczają czynniki społeczne (kontaktowe). (...) kryterium «urzędowości» jest typowo społecznym kryterium onomastyczności (...). Owa urzędowość może mieć zasięg lokalny lub ogólnonarodowy, jeżeli oczywiście obiekt z jakichś powodów do takiego obiegu się dostanie” (Lubaś 1983: 24).

Przywoływany autor stoi na stanowisku, że podstawowym kryterium onomastyczności jest jednostkowa desygnacja, która zachodzi na planie semantyczno-leksykalnym „na podstawie kategorialnej cechy onomastyczności”, jaka w społeczności językowej realizuje się w wyniku „swoistej umowy społecznej”. W niewielkich wspólnotach językowych umowa ta może być naturalna, może też „awansować” do wspólnot znacznie większych, jeśli obiekt lub sama wspólnota zajmą wyższą pozycję w hierarchii społecznej. W większych wspólnotach możliwy jest też urzędowy charakter tej umowy, niezależnie jednak od wielkości wspólnoty i charakteru umowy „jednostkowość» wyznaczały fakty społeczne”. Dla onomastyczności decydujące ma być kryterium „społecznej aprobaty «jednostkowości»” (Lubaś 1983: 24–25).

Tu, w odniesieniu do trójelementowego modelu znaczenia onimicznego, konieczne jest rozróżnienie sytuacji, w której kilka nazw nazywa jedno i to samo pojęcie (jak w przykładzie z toponimami *Cyba* i *Na Cybie*), i sytuacji, w której kilka równych formalnie, ale nie tożsamyh nazw (np. *Kiczera*, *Kiczera*, *Kiczera*, ...) nazywa odpowiadającą im liczbowo grupę odmiennych pojęć indywidualnych (KICZERA 1, KICZERA 2, KICZERA 3, ...). Jednostkowa desygnacja nie jest w niniejszej pracy uwypuklana jako podstawowe kryterium onimiczności, ale wynika pośrednio z pojęciowego znaczenia onimów – ile pojęć, tyle nazw (przy czym nazw może być więcej, jeśli niektóre pojęcia indywidualne nazywane są przez więcej niż jedną nazwę).

Lubaś nie orzeka jednoznacznie o statusie ontologicznym nazw. Przede wszystkim, pisząc o „wariantach nazwy”, nie zajmuje jasnego stanowiska wobec dwóch możliwości: albo 1) różne „warianty nazwy” są osobnymi jednostkami, albo 2) nazwa jako byt

¹⁰² *Pole* – „w górach: sianożęć znacznie oddalona od zagrody” (Hrabec 1950: 45).

abstrakcyjny (niejako na płaszczyźnie „emicznej”) jest jedna, a ma tylko różne realizacje. W niniejszej pracy niżej podpisany przyjmuje rozwiązanie pierwsze, w którym lewy dolny wierzchołek trójkąta onimicznego jest „zwielokrotniony”, górny natomiast jest pojedynczy (por. 1.3. *Warianty nazw własnych*, s. 63).

Socjolingwistyczną kategorię „umowy społecznej” odnosi Lubaś także do delimitacji onomastykonu. Podkreśla brak wyraźnej granicy i istnienie kontinuum, którego jednym biegunem są „zdecydowane onomastica”, drugim zaś „zdecydowane apelatywy”. Pomiędzy nimi rozpościera się grupa pośrednia mieszcząca się w obu tych klasach. Jak stwierdza, „decydują o tej podwójnej funkcji również fakty społeczne, ściślej użycie nazwy w określonych wspólnotach”. Dalej zaś pisze:

„Przejęciowo wyrazy onomastyczne zwłaszcza genetycznie funkcjonalne apelatywa mogą się znajdować na granicy apelatywności i onomastyczności [tak w oryg., *onimiczność* wydaje się dziś lepszym terminem – przyp. W.W.] w trakcie procesu powstawania «społecznej umowy» o jednostkowości oznaczań danego przedmiotu” (Lubaś 1983: 25).

Podsumowując: element socjologiczny w nazwach własnych obecny może być zarówno w odniesieniu do formy (lewy wierzchołek trójkąta onimicznego), jak i w odniesieniu do pojęcia (górny wierzchołek). Lubaś (1983: 26) w swej próbie socjolingwistycznej definicji nazwy terenowej koncentruje się na stronie znaczeniowej (pojęciowej), stojąc na stanowisku, że „jednostkowa desygnacja (tzn. desygnacja klasy składającej się z jednego przedmiotu) możliwa jest w określonych wspólnotach”. Owa jednostkowa desygnacja wynika z „umowy społecznej”, przy czym jedynie we wspólnotach lokalnych zasoby nazw własnych „ulegają jednostkowej desygnacji”.

Niewiele natomiast miejsca poświęca Lubaś aspektom formalnym, tj. wpływowi czynników społecznych na dobór konkretnych „wariantów nazwy” (niekiedy także w konkretnej sytuacji komunikacyjnej), co jest przecież głównym przedmiotem zainteresowania socjolingwistyki definiowanej przezeń jako metoda, „która w opisie języka obligatoryjnie uwzględnia również wpływ czynników zewnętrznych regulujących wyborem wariantów” (Lubaś 1983: 19). Rozważania Lubasia cenne będą więc przede wszystkim dla teorii pojęciowo-znaczeniowych aspektów kształtowania się uzusu toponimicznego.

1.6. Definicja toponimu

„Najważniejsze miejsce w teorii onomastyki zajmuje kwestia istoty nazw własnych i ich definicji. Jak wiadomo sprawa ta jest szczególnie kontrowersyjna (...)”
(Kosyl 1983: 5–6)

Budowa teorii uzusu toponimicznego wymaga przyjęcia definicji pojęcia toponimu jako podstawowego wobec pojęcia toponimii. Zadanie to jest złożone i obejmuje szereg kroków takich jak: 1) przyjęcie definicji pojęcia nazwy własnej (jako ewentualnego *genus proximum*), 2) przegląd systemów pojęciowo-terminologicznych lokujących pojęcie toponimu w szerszym kontekście aparatu, 3) sformułowanie właściwej definicji pojęcia toponimu.

Kwestia istoty nazw własnych – z punktu widzenia proponowanego w niniejszej pracy oraz w zakresie delimitacji onomastykonu – zasadniczo przedstawiona została już w podrozdziale 1.2. poświęconym modelowi semantyki onimicznej. Niemniej jednak konieczne wydaje się pobieżne przybliżenie wybranych dotychczasowych definicji. Tym bardziej, że zasadniczym składnikiem wielu tego typu rozważań jest właśnie delimitacja *propriów* względem apelatywów. Zagadnienia te – w związku z toponomastycznym ukierunkowaniem proponowanej teorii – omówione zostaną na podstawie problemów delimitacyjnych występujących na polu nazw geograficznych, w szczególności zaś nazw terenowych. Problematyka delimitacyjna *proprialno-apelatywna* w obszarze pozostałych głównych kategorii onimicznych będzie miała z pewnością nieco odmienną specyfikę, ale jej pominięcie nie wpłynie na finalny kształt przyjmowanej tutaj definicji nazwy własnej.

W *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (III wydanie z 2003 r.) w haśle *Imię własne (nazwa własna, nomen proprium)* autorstwa Stanisława Karolaka (2003) pojawiają się następujące stwierdzenia:

„Definiuje się je [imię własne – dop. W. W.] na ogół jako wyrażenie, które może być użyte w zdaniu tylko do wskazania jakiegoś indywidualnego przedmiotu, do wyróżnienia go spośród innych przedmiotów. Zgodnie z tą definicją i. w. stanowią podkategorię nazw jednostkowych. (...)”

Wspomniana definicja uwzględnia jednak tylko jeden ze sposobów użycia i. w., ściślej – ich użycie referencyjne (...) z pominięciem innych użyć, jest zatem definicją kontekstową, nie systemową. Pozwala ona zbliżyć i. w. do wyrażen okazjonalnych, a nawet zaliczyć je do wspólnej kategorii nazw indywidualnych (J. S. Mill, B. Russell, I. Dąbska).

Od innych nazw jednostkowych, np. od deskrypcji określonych, i. w. różnią się tym, że nie są wykładnikami pojęć, tzn. nie mają znaczenia (konotacji w sensie logicznym). Ich właściwością definicyjną, która determinuje ich status w jęz. (systemie), jest to, że są czystymi przedmiotami fonemicznymi, formami bez znaczenia. Ponieważ nic nie znaczą, nie mogą też samodzielnie niczego oznaczać: nie mając konotacji, nie mogą mieć denotacji (...)” (Karolak 2003: 246).

Definicję tę – jako asemiotyczną i odmawiającą *proprium* statusu znaków językowych, a przy okazji wpisującą się w zauważany przez Grodzińskiego (1986: 260) szkodliwy wpływ logicznej tradycji Millowskiej na rozwój teorii onomastycznej – w świetle modelu semantyki onimicznej przyjętego w niniejszych rozważaniach należy w całości odrzucić.

Krytykowana w podrozdziale 1.2. *Model semantyki nazw własnych* perspektywa logiczna miała też wpływ na *vademecum* polskiej onomastyki. Warto więc tutaj – częściowo powtórnie – przytoczyć definicję zaproponowaną przez Z. Kaletę (1998a) w *Polskich nazwach własnych*. Opracowanie to ma charakter przeglądowy i potencjalnie bardzo dużą siłę oddziaływania na stan teorii, co zresztą wyraża się w nierzadkich przywołaniach tej właśnie definicji w pracach onomastycznych. Autorka stwierdza:

„Nazwa własna jest rzeczownikiem, który posiada referencję jednostkową, tzn. zdolność wyznaczania, wskazywania indywidualnego, niepowtarzalnego obiektu w celu wyróżnienia go od innych, w realnej lub wyobrażonej rzeczywistości pozajęzykowej, współczesnej lub minionej. Nie posiada ona znaczenia leksykalnego (słownikowego), tzn. nie zawiera treści językowej. Pomiędzy nazwą własną a obiektem indywidualnym przez nią nazywanym istnieje związek bezpośredni (nie przez treść językową).

Nazwa własna zawiera jednak co najmniej jedną presuponowaną (tkwiącą w nazwie na zasadzie założenia nie podlegającego negacji) cechę znaczeniową, która określa, że nazywany przez nią obiekt indywidualny należy do danej ogólnej kategorii obiektów, np. obiekt indywidualny nazwany *Kraków* należy do kategorii miast. Uwidacznia się to niekiedy w konstrukcjach składniowych z apozycją, np. miasto *Kraków*, rzeka *Odra*.

Nazwy własne są w sposób stały związane z danym obiektem (referentem) na podstawie aktu nazwania, który ma charakter oficjalny lub spontaniczny. Nazwy własne mogą być jednak zmieniane na podstawie nowego aktu nazwania. (...)

Nazwy własne nie mają jednocześnie znaczenia leksykalnego, ale mogą dzisiaj i mogły w czasach historycznych wyrażać różne inne znaczenia (...)" (Kaleta 1998a: 34).

Do kwestii niezapóźnienia relacji nazwa – obiekt przez pojęcie odniesiono się już we wcześniejszej części niniejszej pracy. Oczywisty sprzeciw budzi stwierdzenie, że nazwa własna jest rzeczownikiem. W mikrotoponimii, jak również w chrematonimii znaleźć można bowiem bardzo liczne przekłady nazw, które formalnie są frazami przyimkowymi lub innymi konstrukcjami syntaktycznymi, co zresztą w literaturze onomastycznej jest omówione dosyć rozlegle (por. przyp. 22, s. 42). Wobec oczywistego faktu, iż użytkownik języka, znając i rozumiejąc nazwę, posiada wiedzę o kategorii obiektu, Kaleta czyni słuszne zastrzeżenie o „co najmniej jednej presuponowanej cesze znaczeniowej”.

Podobnie C. Kosyl jako *genus proximum* dla nazwy własnej podaje w swojej definicji rzeczownik, przychylając się przy tym do ogólnego poglądu o daleko idącej redukcji sfery znaczeniowej (tj. pojęciowej):

„(...) nazwy własne to kategoria leksykalna obejmująca wyłącznie rzeczowniki (prymarne i sekundarne). Istotną cechą tej kategorii jest to, że przysługuje ona jedynie niektórym, określonym obiektem rzeczywistości pozajęzykowej, a mianowicie prymarnie osobom i obiektem geograficznym. Pozostałe klasy nazw własnych wydają się stanowić rezultat ekstensywnego rozwoju tej kategorii. (...) dosyć rozpowszechnione są w językoznawstwie, zwłaszcza tradycyjnym, definicje zakresowe nazw własnych. (...) Okazuje się jednak, że nawet wytyczenie zakresu nazw własnych narażać szereg problemów i wątpliwości. Granice tej kategorii z wyrazami pospolitymi są częściowo rozmyte. (...) Znaczna część nazw własnych jest w początkowej fazie swego rozwoju ambiwalentna kategoriałnie” (Kosyl 1983: 6–7).

„Naszym zdaniem, najbardziej przekonujący jest pogląd, że sfera znaczeniowa nazw własnych jest bardzo ograniczona, zwykle zredukowana do zera” (Kosyl 1983: 9).

W niniejszej pracy obrano semiotyczną perspektywę przy ustalaniu istoty nazw własnych, co zakłada, iż *proprium* – jako strona znaku – łączy się z pojęciem. Z punktu widzenia semiotyki stanowisko to poprzez można cytatem z *Semiologii* Pierre’a Guiraud:

„Znak jest bodźcem (czyli substancją zmysłową), którego obraz myślowy jest skojarzony w naszym umyśle z obrazem innego bodźca i którego funkcją jest wywołanie tego ostatniego gwoli porozumiewania się” (Guiraud 1974: 29).

Stwierdzenie to najprościej zilustrować daje się zresztą omówionym już wyżej czteroelementowym schematem Wüsterera (zob. s. 50). W tym samym kierunku, tj. w stronę pojęciowo-kategoriałnych znaczeń *propriów*, idzie definicja zaproponowana przez Brendlera w jego *Nomematyce*:

„Der Name ist ein Wort, dessen Verwendung in für ihn typischen (sprachlichen und außersprachlichen) Kontexten generell eine Ein-Element-Klassen-Bedeutung im Gehirn der ihn kennenden Sprachteilhaber indiziert. Er verfügt über eine ihn als Ganzheit charakterisierende grammatische Struktur (= Namengrammatik) und Funktionalität (= Referenzpotential). Bei dem Element, über das eine Informationsmenge (= Bedeutung) im Gehirn gespeichert vorliegt, handelt es sich um ein als Individuum betrachtetes (reales oder gedachtes) Objekt. Entscheidend ist die Individualität des Objekts in den Augen der den Namen benutzenden Sprachteilhaber, nicht dessen Singularität” (Brendler 2008:30–31)¹⁰³.

Semiotyczne stanowisko Brendlera jest więc najbliższe pogładowi przyjętemu w niniejszej pracy.

Śród opracowań terminograficznych przywołać warto definicje obecne w trójjęzycznym „słowniku” *Основен систем и терминологија на словенската ономастика / Основная система и терминология славянској ономастику / Grundsystem und Terminologie der slawischen Onomastik* pod redakcją B. Vidoeskiego (1983, w dalszej części wspomniana publikacja wzmiankowana będzie wyłącznie pod tytułem niemieckim), w polskich tłumaczeniach glosariuszy UNGEGN¹⁰⁴ oraz w zestawieniu terminologii publikowanym na stronach International Council of Onomastic Sciences (ICOS), jak również w opublikowanym przed kilkoma laty słowniku ukraińskiej terminologii onomastycznej (Buczko, Tkaczowa 2012).

Słownik onomastyki słowiańskiej podaje następującą definicję nazwy własnej:

„0.11.1 nomen proprium // nazwa własna

Wort oder Wortgruppe mit der Hauptfunktion, einzelne Objekte unmittelbar identifizierend zu benennen” (Vidoeski (red.) 1983: 133).

Glosariusz UNGEGN w polskim przekładzie J. Kondrackiego¹⁰⁵ z 1998 r. zawiera definicję:

„246 noun, proper, nazwa własna; Wyraz identyfikujący indywidualną osobę, miejsce lub rzecz” (Kondracki (tłum.) 1998).

Zaś wersja glosariusza UNGEGN z 2002 r. w polskim przekładzie M. Łukasika z 2014 r. definiuje nazwę własną w poniższy sposób:

„246 noun, proper, nazwa własna; Wyraz, który jednoznacznie identyfikuje osobę, miejsce lub przedmiot” (Łukasik (tłum.) 2014).

W podobnym duchu utrzymana jest definicja ICOS:

¹⁰³ „Nazwa to słowo, którego użycie w typowych dlań kontekstach (językowych i pozajęzykowych) wskazuje w mózgu użytkownika języka znajdującego daną nazwę generalnie na znaczenie w postaci klasy jednoelementowej. Nazwa posiada charakteryzującą ją jako całość strukturę gramatyczną (= gramatyka nazw) oraz funkcjonalność (= potencjał referencyjny). W wypadku elementu, o którym zgromadzona jest w mózgu pewna ilość informacji (= znaczenie), chodzi o obiekt (realny lub myślowy) postrzegany jako indywidualny. Decydująca jest indywidualność obiektu w oczach używającego danej nazwy użytkownika języka, nie zaś jego jednostkowość” (Brendler 2008:30–31; tłum. W. Włoskowicz).

¹⁰⁴ Glosariusze dokładniej omówiono w podrozdziale 1.8. *Endo- i egzonomia*.

¹⁰⁵ Omówienie przywoływanego przekładu – zob. s. 134–135.

„**proper name** – linguistic expression that uniquely identifies a person, a group of persons, a place, an animal or an object (ship, train...)” (Arcamone et al. [brak daty]: 5).

We wszystkich czterech powyższych definicjach widać wyraźny nacisk na identyfikację, co pokrywa się w pewien sposób z tym, że istniejące opisy funkcji nazw własnych zwykle eksponują właśnie funkcję indentyfikacyjno-dyferencyjną.

Podobnie w *Słowniku ukraińskiej terminologii onomastycznej (Словник української ономастичної термінології)* autorstwa D. Buczki i N. Tkaczowej (2012) uwypuklona została owa „wyróżnieniowa” funkcja nazw własnych, przy czym definicja onimu jednoznacznie wskazuje na obszernie komentowany w podrozdziale 1.2. brak znaczenia nazw własnych jako niepowiązanych z pojęciami:

„ВЛАСНА НАЗВА (калька від лат. nomen proprium, множ. nomina propria, англ. proper name) – назва, що дається конкретному об’єкту, особі для виділення його (її) з ряду однакових чи подібних; те саме, що й онім; в ономастиці використовується ще ряд термінологічних словосполучень зі словом назва (...)” (Buczko, Tkaczowa 2012: 62–63).

„ОНІМ (від гр. όνομα, όνυμα “ім’я, назва”; також компонент у складних словах; англ. personal name [sic!], нім. Eigenname/ Оупм) – власна назва, що виражена словом, словосполученням чи реченням і служить для виділення названого об’єкта серед інших об’єктів для його індивідуалізації та ідентифікації; (...) оніми різняться від загальних назв (апелятивів) за значенням, функціями, способами деривації та ін. Кількість онімів багатократно домінує над кількістю апелятивів, вони є однореферентними, не виражають понятя, а тому не мають семантичних обмежень” (Buczko, Tkaczowa 2012: 133–134).

Jak zasugerowano we wstępie niniejszego podrozdziału, u wielu autorów środek ciężkości definicji nazwy własnej nierzadko przesunął się ku kwestii delimitacji propriów i apelatywów, co wynikało z potrzeb praktycznych, szczególnie w zakresie opisu nazw terenowych. Płynność i brak ostrej granicy między propriami a apelatywami dostrzegalne były dla onomastów w związku z pracami materiałowymi, w tym niekiedy w związku z terenowymi wywiadami toponimicznymi. Na kwestię tę zwracał uwagę m.in. już S. Hrabec:

„Granica pomiędzy wyrazem pospolitym (appellativum) a imieniem własnym (nomen proprium) jest na Huculszczyźnie w wielu wypadkach jeszcze bardzo płynna. Stąd pochodzi taka duża ilość nazw wód i gór od tzw. terminów wodnych i górskich, które stały się imionami własnymi tylko dzięki temu, że w pobliżu nie było innego przedmiotu, mogącego nosić tę samą nazwę. Potrzeba nadawania imion własnych mniejszym wodom, górcom, kątom wsi wyrastała dopiero w miarę rozwoju stosunków społeczno-gospodarczych (prawo własności kawałka gruntu, wpis do ksiąg katastralnych). Przedtem na określenie obiektu geograficznego wystarczał wyraz pospolity. Ślady tego procesu znać w zapisach archiwalnych: *Hniły Potok* nazywa się pierwotnie w Tabuli Prowincjonalnej tylko *Potok*, a dopiero późniejsza ręka w dokumencie z r. 1800 przy zwrocie «ciągnie się Potokiem» dopisuje na marginesie nowszy, odróżniający człon nazwy «podobno *Hniłym*». Tak samo dopisano późniejszą ręką na marginesie człon odróżniający *Petrów* do n. w. *Potok*. W zapisach historycznych mamy niekiedy nawet ślady przechodzenia wyrazów z grupy apelatywów do grupy imion własnych, np. w Metryce Józefińskiej: *Potokiem Krzywym* (tu jeszcze przymiotnik ma raczej znaczenie apelatywu) i dalej w tym samym dokumencie i o tym samym potoku: *Potokiem Krzywiec* (tu urzeczownikowiony za pomocą sufiksu *-ec* przymiotnik nabrał zdecydowanego charakteru imienia własnego)” (Hrabec 1950: 225–226).

Kwestię delimitacji – także na kanwie badań materiałowych dotyczących nazw terenowych – podjął następnie W. Lubaś (1963), dokonując przy tym próby teoretycznego –

i zarazem definicyjnego – rozgraniczenia obu głównych kategorii słownictwa. Mowa tu o artykule *Nazwy terenowe powiatów jasielskiego i krośnieńskiego*, na który M. Kucala (1967) udzielił odpowiedzi w postaci tekstu pt. *Co już jest, a co jeszcze nie jest nazwą własną*. Polemika ta, dotycząca właśnie delimitacji – i przy okazji definicji nazwy własnej – toczyła się na łamach „Onomastików”, choć jej finalnym taktem był artykuł W. Lubasia (1983) *Próba socjolingwistycznej definicji nazwy terenowej* zawarty w tomie *Geografia nazewnictwa*.

We wstępie swojego artykułu Lubaś (1963: 198) zauważa, iż analizę zgromadzonego materiału poprzedzić winno precyzyjne zdefiniowanie pojęcia nazwy terenowej, co, jak zaznacza, przedtem w pracach toponomastycznych nie zostało przeprowadzone. Dalej zaś stwierdza, że o ile „od strony desygnatów terenowych” definicja nazwy terenowej jest jasna („Za nazwy terenowe zwykło się uważać wszystkie nazwy poza miejscowymi: wsi, osiedli, miasteczek i miast, oraz nazwami większych rzek”), o tyle „od strony językowej” zadanie to jest dużo trudniejsze.

Problem wynika głównie z sytuacji, w której znaczenie nazwy własnej (z perspektywy niniejszej pracy jest nim pojęcie indywidualne) zachowuje elementy właściwe znaczeniu motywującego nazwę wyrażenia apelatywnego (przy jednoczesnym zachowaniu formy tegoż wyrażenia). Kwestię tę Lubaś opisuje i ilustruje następująco:

„Každy, kto zetknął się we wsi z żywą nazwą terenową, zdaje sobie sprawę z trudności zadecydowania, czy usłyszane określenie na jakiś teren to rzeczywiście samodzielna nazwa własna, czy też tylko okolicznik miejsca lub przydawka okolicznościowa w konkretnym wypowiedzeniu. Orientację ułatwia oczywiście stwierdzenie związku treści nazwy z treścią desygnatu, tzn. np. stwierdzenie, czy w polu nazywanym *Pod Dębem* rzeczywiście rośnie dąb, czy też go tam nie ma. W wypadku drugim łatwo orzec, iż określenie *Pod Dębem* zleksykalizowało się, tracąc swoją pierwotną realną treść, i przeszło do funkcji tylko określającej teren. Ale co począć, jeżeli na polu tym rośnie dąb? Czy wtedy określenie *pod dębem* jest okolicznikiem, czy już nazwą?” (Lubaś 1963: 198–199).

Na problem ten zwraca uwagę także Kucala, przy czym „stosunki znaczeniowe między nazwami własnymi a wyrazami pospolitymi” dzieli on na trzy kategorie:

- „1. na takie, które nie wykazują żadnych znaczeniowych skojarzeń z żywymi wyrazami pospolitymi,
2. takie, które tego rodzaju skojarzenia wykazują, ale bez związku z oznaczanymi przez nie desygnatami,
3. takie, które wykazują podobnego rodzaju związki z nazywanymi desygnatami, jak związki istniejące między wyrazami pospolitymi i desygnatami” (Kucala 1967: 153),

zaznaczając przy tym, że w prezentowanych rozważaniach interesują go nazwy z grupy trzeciej.

Obaj autorzy – w odniesieniu do nazw właśnie tego rodzaju – odmiennie definiują istotę własności i przebieg granicy dzielącej ją od apelatywności. W. Lubaś opowiada się za kryterium społecznym – kosztem kryterium znaczeniowego:

„(...) nie można uznać za wystarczającą definicję, która mówi, że wyraz wtedy staje się nazwą, gdy traci «pierwotną zdolność wyznaczania cech istotnych przedmiotów». Pewna część nazw terenowych w przeciwieństwie do miejscowych charakteryzuje się właśnie tym, iż nie traci swego związku treściowego z wyrazem pospolitym, że łączy w sobie przynajmniej przez pewien okres czasu treść etymologiczną z treścią toponomastyczną. (...) należy znaleźć inne kryterium, według którego można by zaliczyć do nazw setki określeń nie spełniających postulatu zatraty swojego pierwotnego znaczenia,

a pełniących przecież funkcje nazw. Kryterium tym dla nazw terenowych jest, moim zdaniem, społeczna funkcja danego określenia, jego społeczna komunikatywność toponomastyczna. Innymi słowy, idzie o stwierdzenie praktyczne, czy określenie w mniej więcej ustalonej formie (z zachowaniem możliwych oboczności fonetycznych i morfologicznych) stało się przynajmniej w pewnym kręgu użytkowników znane” (Lubaś 1963: 199).

Podsumowując swoją propozycję, Lubaś definiuje nazwę terenową

„nie jako wyraz (grupę wyrazów), który stracił swoje pierwotne znaczenie, czyli zdolność wyznaczania istotnych cech przedmiotów, lecz jako wyraz (grupę wyrazów), który w pewnym kręgu społecznym upowszechnił się na tyle, że ma zdolność określania terenu, niekoniecznie przy tym tracąc swoje pierwotne znaczenie” (Lubaś 1963: 200).

Stanowisku takiemu sprzeciwia się Kucala (1967: 156), podkreślając, że w przypadku innych kategorii onimów kryterium zasięgu społecznego w ogóle nie jest brane pod uwagę przy uznawaniu ich proprialnego statusu (por. postulowaną przez Kucalę uniwersalność kryteriów; zob. niżej) i przywołuje przykład nazwy psa *Rex*, która „jest nazwą własną niezależnie od tego, czy używa jej tylko sam właściciel psa, czy cała okolica”. Do tego dołączyć można by jeszcze bardzo wymowną ilustrację zaczerpniętą z filmu Roberta Zemeckisa *Cast Away*, w którym główny bohater, rozbitek, dotarłszy samotnie do bezludnej wyspy, wśród rzeczy z rozbitego na oceanie samolotu znajduje piłkę do siatkówki, na której rysuje twarz i której nadaje imię *Wilson*, czyniąc ją swoim wyimaginowanym przyjacielem i „partnerem monologów”, bezcennym dla psychologicznego przetrwania. I w tym przypadku nazwa *Wilson*, przypisana do skonstruowanego przez bohatera zantropomorfizowanego pojęcia indywidualnego, jest bez wątpienia proprium, niezależnie od zasięgu społecznego obejmującego tylko jednego użytkownika nazwy.

Z drugiej strony użyte przez Kucalę jako argument przeciwko kryterium społecznemu stwierdzenie:

„Co więcej: jeśli przy jakimś polu rośnie tylko buk, to nazywanie tego pola *U Dębu* nawet przez jedną rodzinę jest niewątpliwie nazwą własną, natomiast określanie tegoż pola *u buka* nawet przez stu ludzi nazwą własną wcale być nie musi” (Kucala 1967: 156)

wcale się z poglądami Lubasia (1963: 198–199; por. cytaty powyżej) nie kłóci. W każdym jednak razie Kucala odrzuca kryterium rozpowszechnienia społecznego, uznając je co najwyżej za wskaźnik pomocniczy.

M. Kucala (1967: 154–155), podejmując się wyznaczenia kryteriów odróżniających propria od apelatywów w grupie określeń, w przypadku których „występuje wyraźny związek znaczeniowy między nazwami i desygnatami”, podkreśla, iż muszą to być kryteria uniwersalne, dające się zastosować do ewaluacji proprialności wszystkich typów nazw: antroponimów, toponimów (i ich subkategorii), zoonimów itd. Kryteria te zasadać się muszą ponadto „wyłącznie na stosunku nazw do obiektów nazywanych”.

W swoim opracowaniu Kucala (1967: 158) uwypukla szeroko pojętą indywidualność nazw własnych, podkreślając przy tym jej zróżnicowanie obejmujące odmienne stopnie „onomastyczności” poszczególnych nazw. Ogólnie dochodzi do konkluzji (1967: 161), że wśród określeń, które zachowują związki znaczeniowe z nazywanymi obiektami, do nazw własnych zaliczyć należy:

- „1. nazwy mające formę różną od formy żywej;
2. nazwy odnoszące się tylko do wybranych obiektów (choć mogłyby się odnosić również do innych);
3. nazwy wybrane spośród określeń obocznych, jako wyłączone dla danych obiektów;
4. nazwy wprowadzone lub zatwierdzone urzędowo” (Kucała 1967: 161).

Ostatnią z kategorii (tj. nazwy własne urzędowe) wyłącza (Kucała 1967: 157) poza nawias zainteresowań onomastyki („jeśli [nazwy – dop. W.W.] są tylko nazwami urzędowymi, to nie mają dla onomastyki większego znaczenia”), choć jednocześnie zauważa, iż ten rodzaj nominacji jest najczęściej jedynie oficjalnym potwierdzeniem już funkcjonujących nazw. Przywodzi to na myśl wspomnianą wyżej (zob. s. 78) odmienność możliwych scenariuszy nominacyjnych, przy czym scenariusz jednorazowej decyzji nazewniczej, a właściwie jego efekt w postaci nazwy własnej urzędowej, przedstawia się dla Kucały najmniej interesująco.

Indywidualność nazwy może mieć charakter formalny, polegający na tym, iż zachowuje ona pewne cechy dawne, nieobecne już we współczesnych, „żywych” wyrażeniach apelatywnych. Jako przykład służyć mogły tradycyjne nazwy pól *U Potoka*, *U Kościoła*, *U Drogi*, o ile przyimek *u* w znaczeniu ‘przy’ nie był już w danej wsi używany, a nowo tworzone nazwy już go nie zawierały, mając postać np. *Przy Szkole*. Jak stwierdza przywoływany autor: „Są tego rodzaju nazwy nazwami własnymi, bo ich forma jest różna od nazw pospolitych i na tym polega ich indywidualność” (Kucała 1967: 157).

Regułę dotyczącą kategorii drugiej i trzeciej formułuje natomiast Kucała następująco:

„jeżeli z dwu lub więcej jednakowych desygnatów (obiektów) tylko jeden nazywa się określeniem przysługującym wszystkim, to określenie to jest nazwą własną; jeżeli z dwu lub więcej możliwych określeń dla danego desygnatu (obiektu) wybiera się do nazywania tylko jedno, nie najważniejsze, to określenie to jest nazwą własną (...)”

Nazwa pola położonego pod lasem: *Pod Lasem*, jest nazwą własną, jeżeli pod lasem jest więcej pól, ale tylko jedno (czy niektóre) z nich jest (są) nazywane *Pod Lasem*, jeśli natomiast wszystkie te pola są określane *pod lasem*, to nie jest to nazwa własna. Nazwa niewielkiego wzniesienia *Górka* jest nazwą własną, jeśli jest w okolicy więcej podobnych wzniesień, a nie są tak nazywane. (...) Pole leżące za rzeką, koło którego jest droga i przy którym rośnie dąb, można by nazywać *za wodą*, *pode drogą* lub *u dębu*. Jeśli tych określeń używa się wymiennie, nie są to nazwy własne, ale jeśli pole to nazywa się tylko jednym określeniem, np. *U Dębu*, to określenie to jest nazwą własną tego pola” (Kucała 1967: 158–159).

W dalszej części Kucała (1967: 160) czyni dość istotne zastrzeżenie, że chodzi mu o nazywanie stałe, a nie incydentalne, z którego proprialność określenia jeszcze nie wynika. Nie jest dla niego natomiast istotne społeczne rozpowszechnienie nazwy, tj. liczba jej stałych użytkowników, a testem na onimiczność określenia jest u niego „niemożliwość wyboru przez kogoś nie znającego danej nazwy z jednej strony obiektu nazywanego przy podaniu mu nazwy, z drugiej strony niemożliwość podania nazwy przy wskazaniu obiektu”¹⁰⁶.

¹⁰⁶ Tak skonstruowane kryterium wydaje się całkowicie nieskuteczne w delimitacji propriów względem apelatywów, gdyż opisywane sytuacje mogą zaistnieć także w przypadku nieznanymi użytkownikowi danego języka nazw pospolitych nazywających nieznaną mu kategorię obiektów, co jednak w pierwszej

O ile zatem Lubaś wybiera kryterium społeczne (ewentualnie kryterium ekstensji społecznej), o tyle Kucala opowiada się za formalno-referencyjnym kryterium indywidualnościowym.

Trzeci z wymienionych wyżej tekstów, zamykający polemikę, został rozlegle zreferowany, skomentowany i odniesiony do koncepcji proponowanego w niniejszej pracy modelu semantyki onimicznej w podrozdziale 1.5.2. *Władysława Lubasia próba socjolingwistycznej definicji nazwy terenowej*. W artykule tym Lubaś (1983: 24–25) podtrzymuje pogląd o istotnej roli społecznego upowszechnienia nazwy, znacznie go przy tym rozbudowując i poszerzając o dyskusję uwarunkowanej społecznie semantyki propriatnej oraz przesuwając nieco akcenty. Podstawowym kryterium onomastyczności jest teraz jego zdaniem jednostkowa desygnacja, zachodząca „na podstawie kategoryalnej cechy onomastyczności”, która w społeczności językowej realizuje się w wyniku „swoistej umowy społecznej”. Dla onomastyczności decydujące jest przy tym kryterium „społecznej aprobaty «jednostkowości»”.

Niejako marginalnym uzupełnieniem dokonanego powyżej przeglądu definicji może być przytoczenie koncepcji W. Mańczaka. Autor ten w swoim stanowisku dotyczącym kwestii istoty nazw własnych pozostaje w znacznym odosobnieniu, czemu zresztą nie można się dziwić, gdyż dość stanowczo forsowane przezeń stwierdzenia są pod wieloma względami trudne do zaakceptowania. Czyniąc – słuszne skądinąd – zastrzeżenie o niemożności utworzenia definicji bezwyjątkowej, Mańczak (2001: 27) wyraża opinię, że „różnica między nazwami własnymi a apelatywami polega na tym, że apelatywy na ogół się przekłada z języka na język, podczas gdy nazw własnych w zasadzie się nie tłumaczy”. Następnie zaś posługuje się przykładem, wedle którego:

„reczownik pospolity *miasto* przekłada się na angielski jako *town*, na niemiecki jako *Stadt*, na francuski jako *ville*. Innymi słowy, wyrazy *miasto*, *town*, *Stadt*, *ville* z punktu widzenia etymologicznego nie mają ze sobą nic wspólnego, każdy z nich zawiera inny pierwiastek. Natomiast nazwy własnej *Warszawa* na języki obce się nie tłumaczy, por. ang. *Warsaw*, niem. *Warschau* czy fr. *Varsovie*. Oczywiście, faktem jest, że niekiedy i rzeczowników pospolitych się nie przekłada, por. pol. *teatr*, ang. *theater* czy fr. *théâtre*. Z drugiej strony zaś jest też faktem, że istnieją nazwy własne, które się z języka na język tłumaczy, por. nazwę *Stany Zjednoczone* czy wł. *Italia*, ale pol. *Włochy*. Jednak istotne jest, że to, co stanowi regułę w nazwach własnych, jest wyjątkowe w apelatywach i na odwrót” (Mańczak 2001: 27).

Swoimi stwierdzeniami W. Mańczak spycha w sferę niebytu lwią część ludzkiej aktywności tłumaczeniowej. Najprościej byłoby zapewne skonstatować, iż omawiany autor nie dostrzega zmienności, jaką na przestrzeni wieków charakteryzują się normy tłumaczeniowe obejmujące swym zasięgiem także standardy postępowania z nazwami własnymi. Innymi słowy, dawna norma tłumaczeniowa pozwalała tłumaczowi „przekładać” nazwy własne (przez substytuowanie ich analogicznymi wariantami formalnymi typu *Michael* > *Michał* lub poprzez adaptację fonetyczną i słowotwórczą). Obecnie

kolejności (choć nie wyłącznie) dotyczyć będzie leksyki specjalistycznej (np. żeglarskiej). Nieznający ani odpowiednich określeń, ani samych obiektów użytkownik polszczyzny, jeśli wyłoży przed nim talię, ryndabulinę i np. szekłę, nie będzie prawdopodobnie w stanie ani nazwać żadnego z okazanych mu przedmiotów, ani wskazać egzemplarza z danej kategorii po podaniu mu jej nazwy.

funkcjonująca norma tłumaczeniowa nie pozwala tłumaczowi podejmować tego typu działań, w związku z czym obecność w polskim translacie częściowo przetłumaczonej nazwy osobowej *Michał Jackson* kłóciłaby się z oczekiwaniami odbiorcy.

W tym miejscu, w nawiązaniu do poglądów Mańczaka, wspomnieć wypada jeszcze o tym, że nazwy własne w przekładzie to problem rozległy, słabo zbadany i zlokalizowany niejako pośrodku pasa „ziemi niczyjej” między onomastyką a teorią przekładu. Obie te dyscypliny językoznawcze rzadko wchodzą ze sobą w intensywną styczność (a jeśli już, to głównie w odniesieniu do nazw mówiących obecnych w dziele i w przekładzie literackim). Tym bardziej zwrócić wypada więc uwagę na podjęty przez E. Gruszczyńską (2012) wątek przekładu nazw własnych w dawnych tekstach prasowych. Autorka wybierane przez ówczesnych tłumaczy „strategie przeniesienia informacji za pośrednictwem nazw miejscowych i osobowych” (Gruszczyńska 2012: 108) odnosi do funkcji nazw własnych (opisywanych w kategoriach proponowanych m.in. przez Karpenkę i Rutkowskiego – por. 1.4. *Funkcje nazw własnych*). Jako trzy główne strategie wyróżnia przy tym: 1) zapożyczenia, 2) filtrację kulturową, oraz 3) zmianę eksplicytności.

Strategia zapożyczenia to „zastosowanie w tekście przekładu dokładnie tej samej nazwy co w oryginale. Strategia ta, zwana niekiedy egzotyzacją albo wyobcowaniem, dotyczyła zarówno nazw geograficznych, jak i nazw osobowych” (Gruszczyńska 2012: 109). Obecność tak rozumianych zapożyczeń w większości dawnych tłumaczeń tekstów prasowych mogłaby z pozoru stanowić poparcie dla proponowanej przez Mańczaka (zasadniczej, choć niewyłącznej) nieprzetłumaczalności nazw własnych jako ich właściwości konstytutywnej.

Z drugiej jednak strony w okresie analizowanym przez E. Gruszczyńską normy tłumaczeniowe (w dużo większym niż obecnie stopniu) pozwalały tłumaczowi na wybór drugiej spośród wymienionych przez autorkę (2012: 114) strategii, a mianowicie filtracji kulturowej.

W przypadku zastosowania filtracji kulturowej nazwa własna

„zachowuje w przekładach swą podstawową funkcję identyfikacyjno-dyferencyjną, ale wnosi poza nią dodatkowe informacje w wyniku realizacji tzw. funkcji pobocznych, czy też dodatkowych, czytelnych na gruncie kultury docelowej. (...) W przypadku nazw miejscowych [autorka używa tego terminu na oznaczenie ogółu nazw geograficznych, nie zaś tylko nazw obiektów zamieszkałych (ojkonimów) – przyp. W.W.] najczęstszą formą filtracji kulturowej jest stosowanie w tekście przekładu odpowiednika funkcjonującego w języku i kulturze docelowej. Taki odpowiednik pełni, oprócz funkcji wskazywania, funkcje sekundarne, na przykład funkcję (...) poznawczą, która polega na wskazywaniu przez nazwę (dokładniej: przez sam fakt, że nazwa istnieje) wysokiej rangi nazywanego obiektu” (Gruszczyńska 2012: 114–115).

Następnie pojawiają się w omawianej pracy liczne przykłady nazw poddanych filtracji kulturowej, czyli, najogólniej rzecz ujmując, nazw „przetłumaczonych”. Dotyczy to w znacznej mierze imion (czemu zapewne sprzyja fakt, że imiona jako „gotowe etykiety” dostępne w poszczególnych językach są z pewnością najłatwiejsze do wzajemnego przyporządkowania jako swoiste „ekwiwalenty słownikowe”, przy czym owa odpo-

wiedność wynika zazwyczaj z etymologicznej wspólnoty owych „etykiet” w poszczególnych językach).

W każdym razie z punktu widzenia oceny koncepcji zaproponowanej przez W. Mańczaka najistotniejszym wnioskiem płynącym z ustaleń E. Gruszczyńskiej jest to, że dawne normy tłumaczeniowe w znacznej mierze dopuszczały „tłumaczenie” nazw, co nie pozwala w sposób skuteczny stosować (w myśl postulatu Mańczaka) kryterium przekładalności jako konstytutywnego elementu definicji nazwy własnej.

Dokonawszy pobieżnego przeglądu definicji nazwy własnej proponowanych przez różnych autorów, przejść należy do potwierdzenia definicji nazwy własnej, jaką niżej podpisany proponuje w niniejszej pracy.

Nazwa własna (proprium, onim) to mentalny wzorzec jedno- lub wieloelementowej formy wyrazowej (realizowanej tekstowo w substancji fonicznej lub graficznej) nazywającej (tj. zastępującej, oznaczającej) pojęcie indywidualne obiektu, o którym to obiekcie w potocznym ujęciu powiedzieć można, że nosi daną nazwę. **Pojęcie indywidualne** to zdeponowana neurologicznie w mózgach użytkowników języka (często subiektywnie zróżnicowana u poszczególnych nosicieli) porcja wiedzy pozwalająca identyfikować (tj. rozpoznawać jako jednostkowy, bez wszakże obligatoryjnej zdolności fizycznego wskazywania w materialnej rzeczywistości pozajęzykowej) obiekt rzeczywistości materialnej lub myślowej porządkowany przez dane pojęcie indywidualne. Pojęcia indywidualne tworzone są na bazie pojęć ogólnych (kategorialnych). Pojęcia indywidualne są uspołecznione, tzn. w mózgach użytkowników języka znajdują się odpowiadające sobie porcje wiedzy. Porcje te podlegają, jak wspomniano, subiektywnemu zróżnicowaniu, jeżeli jednak w zasadniczej mierze pokrywają się ze sobą (wskutek wspólnotowego wytworzenia lub wskutek przekazania) są to pojęcia indywidualne uwspólnione. Obok nich istnieć mogą pojęcia indywidualne analogiczne, tj. wytworzone niezależnie przez dwóch lub więcej użytkowników języka porcje wiedzy porządkujące (obiektywnie) ten sam obiekt na różne sposoby.

Warunkiem onimiczności jest synchronicznie stałe (choć potencjalnie diachronicznie zmienne) nazywanie przez dane wyrażenie pojęcia indywidualnego. Związek ten polega na stworzeniu w mózgu użytkownika (lub w mózgach użytkowników) języka relacji między mentalnym wzorcem nazwy a pojęciem indywidualnym, która to relacja konstytuuje lewy bok trójkąta semiotycznego. Onimiczny status wyrażenia jest niezależny od kryteriów formalnych (tj. od właściwości słowotwórczych wyrazu), choć znaczna część onimów o formach niespotykanych wśród apelatywów wykazuje duże regularności słowotwórcze stanowiące o ich uwikłaniu w system języka np. za pośrednictwem określonych formantów. Długotrwałe w historii języka przypisywanie danych wyrażeń wyłącznie pojęciom indywidualnym przesuwają je do grupy utrwalonych form onimicznych (tj. gotowych etykiet, niepowiązanych z pojęciem indywidualnym, ale predestynowanych do takiej roli), czego przykładem w polskiej kulturze i języku jest zbiór form imion chrześcijańskich.

O ile jednak dany wyraz w sposób stały nazywa pojęcie indywidualne, jest w równym stopniu nazwą własną, niezależnie od tego, czy jako forma należy do zasobu

utrwalonych form onimicznych czy formalnie niczym nie różni się od funkcjonujących w języku apelatywów. Zwykle natomiast onimy formalnie równe apelatywom będą w roli nazw pojęć indywidualnych dużo młodsze, mniej trwałe i znacznie mniej rozpowszechnione społecznie niż onimy utworzone z utrwalonych form onimicznych. W tym względzie do głosu dochodzi kwestia ekstensji społecznej i wielkości oraz czasu trwania wspólnoty komunikatywnej łączącej daną formę wyrazową z określonym pojęciem indywidualnym. Pewna rodzina mieszka w bloku, przed którym znajduje się sztucznie usypane wzniesienie. Wokół osiedla na jego skraju biegnie ulica oddzielająca je od otaczających miasto łąk, a przy ulicy znajdują się rzędami rozległe kompleksy garaży, wśród których rodzina ma i swój garaż. W takich warunkach prawdopodobne jest, że członkowie owej rodziny (pierwotnie zapewne sami rodzice) wytworzą sobie uwspólnione pojęcia indywidualne (ewentualnie potem przekazane dziecku) odpowiednio: wzniesienia, ulicy i garażu, które nazywać będą w kręgu swojej mikrowspólnoty komunikatywnej mikroonimami (tu akurat mikrotoponimami) *górką*, *obwodnicą* i *garaż*. W oczywisty sposób pojęcia indywidualne dziedziczą nazwy po pojęciach ogólnych, na bazie których zostały utworzone. Pojęcia te są młode i nietrwałe (często swoim trwaniem obejmować będą tylko dwa pokolenia), podobnie nietrwałe jest nazywanie ich przez wymienione propria. W perspektywie synchronicznej wspomniane onimy *górką*, *obwodnicą* i *garaż* niczym jednak nie ustępują pod względem swojego onimicznego statusu nazwie własnej *Warszawa*, z tym wszak zastrzeżeniem, że mają mniejszą ekstensję społeczną¹⁰⁷. W istocie onimiczny status owych *górką*, *obwodnicą* i *garaż* jest potwierdzeniem ciągłej powtarzalności procesów nazwotwórczych: onimizacja apelatywu *garaż* we wspólnocie danej rodziny niczym się bowiem nie różni (oprócz oczywiście społecznej skali procesu) od onimizacji apelatywu *kiczera* bądź *magura* we wspólnotach komunikatywnych w Karpatach. Redukcja zbioru onimów wyłącznie do tych korzystających z utrwalonych form onimicznych jest pominięciem wcale wciąż codziennie realizujących się procesów nazwotwórczych, od wieków przebiegających według takiego samego scenariusza.

Ustaliwszy definicję nazwy własnej jako *genus proximum* dla pojęcia toponimu, przejść można do omówienia miejsca tego ostatniego w różnych systemach pojęciowych. Zagadnienie to podejmuje w swoim artykule (jako wprowadzenie do rozważań nad makrotoponią) E. Wolnicz-Pawłowska (2014a). Zauważa w nim na wstępie (2014a: 105), że *toponim* jest terminem trwale zadomowionym w tradycji słowiańskiej, nadrzędnym wobec terminów określających typy nazw obiektów na powierzchni Ziemi. Przywołuje też definicje ze *Słownika etymologicznego nazw geograficznych*

¹⁰⁷ Pisownia wielką bądź małą literą nie zawsze jest wyznacznikiem apelatywnego lub propriального statusu danej jednostki. Generalna zasada ortografii polskiej, zgodnie z którą nazwy własne zapisujemy wielką literą, nie uzasadnia twierdzenia, że pisownia małą literą świadczy o tym, iż nie mamy do czynienia z nazwą własną. W tym miejscu omawiane mikrotoponimy *górką*, *obwodnicą* i *garaż* zapisano małą literą, bo wszystko pozwala przypuszczać, że tak właśnie pisaliby je owi hipotetyczni użytkownicy tworzący wspomnianą rodzinną mikrowspólnotę komunikatywną.

Polski, wedle których toponim to „nazwa własna obiektu (miejsca) zamieszkanego lub niezamieszkanego”, zaś toponimia to „nazewnictwo geograficzne; nauka zajmująca się badaniem nazw geograficznych” (Malec 2003: 289; cyt. za Wolnicz-Pawłowska 2014a: 105).

Miejsce toponimu w aparacie pojęciowym onomastyki było dość jednoznaczne do czasu, gdy człowiek w związku z szybką intensyfikacją poznawania przestrzeni kosmicznej zaczął na dużo większą skalę nazywać obiekty pozaziemskie i miejsca/obiekty na ich powierzchni. Nowo wprowadzone pojęcie *kosmonim* spowodowało przesunięcia w konstrukcji systemu pojęciowego, gdyż *toponim* awansował na pozycję hiperonimu, a w opozycję względem siebie weszły jako kohiponimy *kosmonim* i *geonim*. W rezultacie używane do pewnego momentu obocznie *toponim* i *geonim* uległy dyferencjacji zakresowej (Wolnicz-Pawłowska 2014a: 105–106).

Przywoływane wyżej UNGEGN-owskie glosariusze terminologii używanej przy standaryzacji nazw geograficznych definiują toponim następująco:

„**339 toponym, toponim**; Nazwa własna obiektu topograficznego (→ topographic feature). Termin obejmujący nazwy geograficzne (→ geographical name) i pozaziemskie (→ extraterrestrial name)” (Kondracki (tłum.) 1998).

„**339 toponym, toponim**; Nazwa własna odnosząca się do obiektu topograficznego (→ feature, topographic). Termin ogólny dla: nazwa geograficzna (→ name, geographical) i nazwa pozaziemska (→ name extraterrestrial)” (Łukasik (tłum.) 2014).

Natomiast wydany w 1983 r. słownik słowiańskiej terminologii onomastycznej definiuje *toponim* w następujący sposób, ograniczając jego zakres do obiektów na ziemi:

„**21 toponim // nazwa geograficzna**

Name eines unbelebten natürlichen Objektes auf der Erde (Berg, Wasser, Insel, Niederung, Wald, Brachland etc.) und eines solchen von Menschen geschaffenen Objektes auf der Erde, das in der Landschaft fest verankert ist (Stadt, Dorf, bearbeiteter oder aufgeforsteter Boden, Verkehrsweg etc.)” (Vidoeski (red.) 1983: 100).

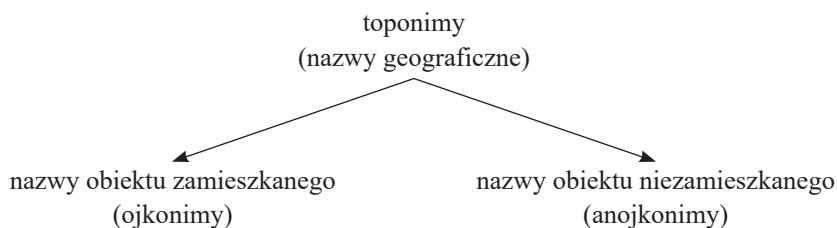
Glosariusz *List of Key Onomastic Terms* dostępny na stronach ICOS zawiera z kolei poniższą definicję:

„**toponym** – proper name of a place, both inhabited and uninhabited (e.g. of a mountain, water, island, wood, town, village, field, meadow, street, or route etc.; (...). NOTE: If limited to the planet Earth, toponyms can also be called geographical names” (Arcamone et al. [brak daty]: 5).

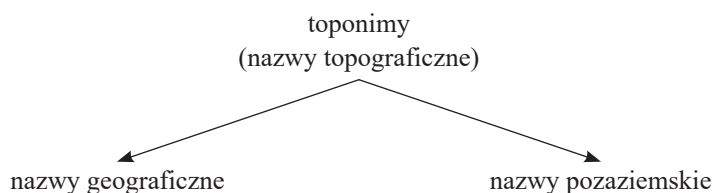
Cytowany już wyżej słownik ukraińskiej terminologii onomastycznej podaje zaś następującą definicję:

„ТОПОНІМ (від гр. τόπος “місце; місцевість, простір” + онім; англ. toponym/ place-name, нім. geographischer Name/ топонум [sic!]/ Geotononym, фр. toponyme/ non [sic!] de lieu) – вид оніма, власна назва природного або створеного людиною об’єкта на Землі (...)” (Buczko, Tkaczowa 2012: 173).

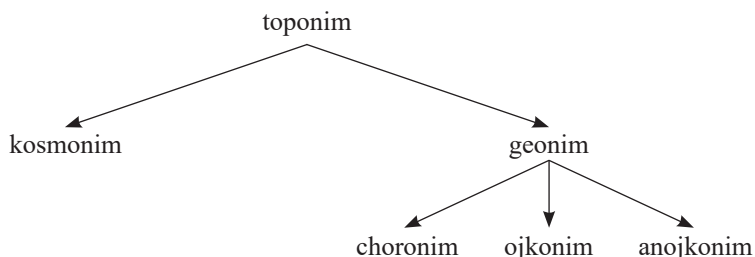
Miejsce *toponimu* w różnych systemach pojęciowych ilustruje E. Wolnicz-Pawłowska następującymi schematami:



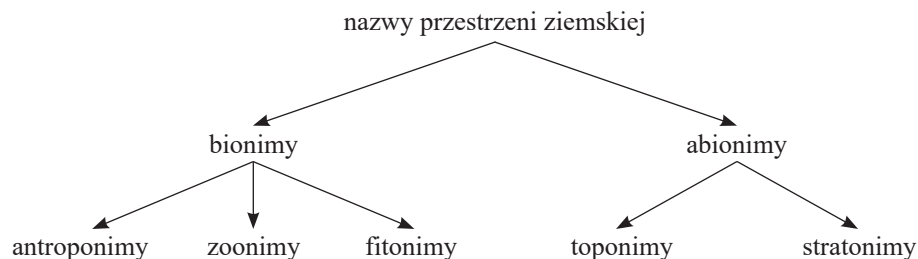
Rys. 20. Hierarchia podstawowych pojęć toponomastycznych w *Słowniku etymologicznym nazw geograficznych Polski* (Wolnicz-Pawłowska 2014a: 105)



Rys. 21. Hierarchia podstawowych pojęć toponomastycznych w glosariuszach UNGEGN (Wolnicz-Pawłowska 2014a: 106)

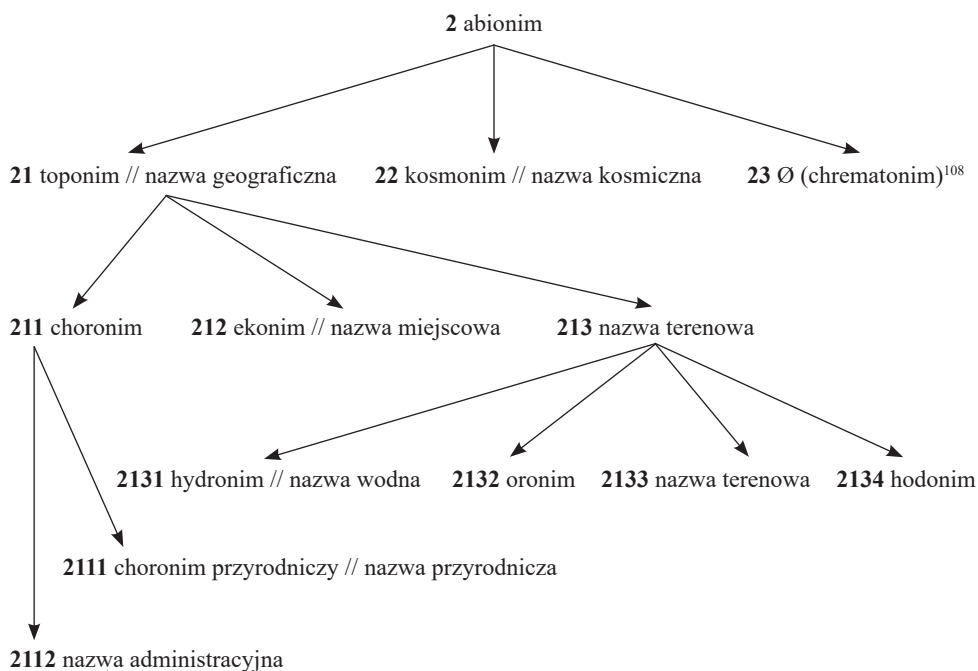


Rys. 22. Hierarchia podstawowych pojęć toponomastycznych w pracach onomastów czeskich (Wolnicz-Pawłowska 2014a: 107)



Rys. 23. Hierarchia podstawowych pojęć toponomastycznych w pracach onomastów rosyjskich (Wolnicz-Pawłowska 2014a: 107)

W słowniku słowiańskiej terminologii onomastycznej z 1983 r. *toponim* (obok kosmonimu i chrematonimu) jest hiponimem hiperonimu *abionim*. Pod tym względem słownik powtarza zilustrowane wyżej poglądy uczonych rosyjskich, brak w nim jednak nadrzędnego dla abionimu pojęcia nazwy w przestrzeni ziemskiej. Schemat lokalizacji toponimu w systemie pojęciowym słownika przedstawiałby się następująco (opracowanie własne):



Rys. 24. Lokalizacja toponimu w systemie pojęciowym *Grundsistem...* (opracowanie własne)

W omawianym słowniku za polskie warianty terminów odpowiadał Mieczysław Karaś. Mimo iż dokonane przezeń wybory w pewnej mierze odzwierciedlały z pewnością ówczesny stan polskiej terminologii onomastycznej, część decyzji jest dyskusyjna, choćby z tego względu, że internacjonalizmy mają w terminologii naukowej (szczególnie wobec wysokiego stopnia wzajemnej zrozumiałości języków słowiańskich) niezaprzeczalne zalety. Termin *ekonim* jest na tle terminów w pozostałych językach absolutnym wyjątkiem wobec wariantów na *oj-* (i wariantów fonetycznych). Poważnym błędem terminologicznym jest przypisanie terminu *nazwa terenowa* do dwóch pojęć – nadrzędnego 213 oraz podrzędnego 2133.

¹⁰⁸ W wielojęzycznym zestawieniu terminów dla tego pojęcia zaznaczono brak terminu w j. polskim, w innych językach są to jednak różnojęzyczne warianty obecnie używanego polskiego terminu *chrematonim*.

Wspomniane pojęcia definiowane są w słowniku następująco:

„212 ekonim // nazwa miejscowa

Name einer Siedlung (d.h. eines bewohnten Ortes) und zwar auch einer verlassenen oder untergegangenen:

- a) Name einer Stadt oder eines Dorfes und ihrer Teile (Viertel, Vorstädte etc.),
- b) Name eines sogenannten Ortsteiles oder Wohnplatzes, d.h. einer von der eigentlichen Siedlung getrennt liegenden Gruppe von Häusern oder eines solchen Hauses (Einzelhof, Wirtschaftshof, Forsthaus, Ziegelei, Bergwerkshütte, Sägewerk, Mühle, Burg, Jagdschloss, Ruine, Touristenunterkunft etc.),
- c) Name eines einzelnen Objektes mit Siedlungscharakter in der Stadt oder auf dem Dorf (Einzelhaus oder Einzelwirtschaft, Schloss, Hotel, Gaststätte, Apotheke, Theater oder Kino, Turm, Teil einer Befestigung, Kirche, Kloster etc.)
- d) Name einer Örtlichkeit in einem Objekt mit Siedlungscharakter (bewohnte Räume, Halle, Vortragsaal, Musiksaal etc.)” (Vidoeski (red.) 1983:105).

„213 nazwa terenowa

(...) Name eines unbelebten natürlichen Objektes oder eines solchen von Menschen geschaffenen Objektes, das nicht zum Wohnen bestimmt und in der Landschaft fest verankert ist” (Vidoeski (red.) 1983: 107).

„2133 nazwa terenowa

Name mehrerer zusammengehöriger Parzellen (Grundstücke) oder einer einzelnen Parzelle:

- a) Name eines bearbeiteten Grundstücks (Feld, Wiese, Koppel, Weide, Garten, Weinberg etc.),
- b) Name einer Waldparzelle (Waldrevier, Jagen, Wald, Gehölz, Wildgehege etc.),
- c) Name eines unbearbeiteten waldlosen Grundstückes” (Vidoeski (red.) 1983: 114).

Termin *nazwa terenowa* dla pojęcia 213 miał i ma w polskiej onomastycznej tradycji terminologicznej bardzo silną pozycję. Ponieważ jednak zjawiskiem pożądanym jest, by stosunki słowotwórcze i formalne między terminami ilustrowały relacje nazywanych pojęć, dziwi pierwszeństwo udzielone terminowi *ekonim* wobec *nazwa miejscowa* (opozycja *nazwa miejscowa // nazwa terenowa* jest bowiem w polskim piśmiennictwie tradycyjna). Uwagę zwraca też brak użycia terminu *anojkonim* obecnego w niemal wszystkich pozostałych zestawianych językach, który pozwoliłby uniknąć konfliktu z nazwą pojęcia 2133, które swoją drogą właściwiej byłoby chyba nazwać np. *nazwą gruntową*.

Wspomnieć należy jednak, że słownik terminologii onomastycznej z 1983 r. wpisywał się w dłuższą tradycję onomastycznej działalności terminologicznej, przy czym wskazać wypadałoby tutaj takich autorów, jak T. Witkowski czy J. Svoboda. Na systemie pojęciowym opracowanym przez drugiego z wymienionych badaczy opierał się zresztą porządek polskiej terminologii onomastycznej zaproponowanej przez M. Karasia (1968), obejmujący w szczytowych partiach hierarchii następujące pojęcia:

- 2 nazwa geograficzna, np. *Rabka, Wisła*
- 21 nazwa miejscowa, np. *Zakopane, Kraków*
- 22 nazwa terenowa, np. lasów, pól, czyli obiektów nie zamieszkałych
- 23 nazwa terytorialna, np. *Europa, Polska*
- 24 nazwa administracyjna, np. *Stany Zjednoczone*
- 25 nazwa kosmiczna, np. *Mleczna Droga, Wielki Wóz*

(Karaś 1968: 355)

Nazwa geograficzna (= *toponim*) jest więc tutaj pojęciem nadrzędnym wobec *nazwy kosmicznej*, która nie wchodzi w opozycję z *geonimem*.

W niniejszej pracy kwestia nazw kosmicznych nie będzie brana pod uwagę, w związku z czym *toponim* jest preferowanym synonimem terminu *nazwa geograficzna*. Obejmować będzie też tradycyjnie trzy hiponimy: *nazwa miejscowa (ojkonim)*, *nazwa terenowa (anojkonim)* oraz *choronim*.

Definicja toponimu przyjęta w niniejszej pracy przedstawiać się będzie zatem następująco: **toponim – nazwa własna nazywająca: 1) pojęcie indywidualne porządkujące i delimitujące związaną z powierzchnią Ziemi przestrzeń (miejsce) lub 2) pojęcie indywidualne porządkujące i delimitujące obiekt naturalny stanowiący część powłoki ziemskiej lub obiekt antropogeniczny w sposób trwały związany z powłoką ziemską lub stanowiący jej część**¹⁰⁹.

Tym samym pojedyncze budynki, grupy budynków, a nawet całe przestrzenie zabudowane, mimo iż uczynione ręką człowieka, należeć będą do toponimii. Antropogeniczny charakter obiektów zamieszkałych sprawia bowiem, że nadawane im pojęciom nazwy budzą wątpliwości, plasując się na pograniczu topo- i chrematonimii. Nazwa miejscowości, mimo iż miejscowość jest dziełem ludzkim, nie będzie więc chrematonimem. Inną jeszcze sprawą jest sposób konceptualizacji miejscowości: czy jest to bardziej ‘zespół budynków’ czy może jest to bardziej ‘przeźródź’ charakteryzująca się występowaniem zabudowań. Druga z możliwości wydaje się być bardziej przekonująca, przy czym zaproponowana definicja toponimu obejmuje oba warianty konceptualizacji.

Ostatnią kwestią wymagającą pewnej deklaracji jest – wobec niezaprzeczalnie górskiego charakteru toponimii Huculczyzny – status oronimii. Słownik słowiańskiej terminologii onomastycznej z 1983 r. (por. powyższy wykres) podporządkowuje termin (pojęcie) *oronim* terminowi (pojęciu) *nazwa terenowa* i definiuje go następująco:

„2132 oronim

Name einer Formation der vertikalen Gliederung der Erdoberfläche oder des Meeresgrundes (orographisches Gefüge, Gebirge, Bergkette, Hochland, Bergland, Hügelland, Berggrucken, einzelner Berg, Hügel, Felsen, Felsblock, Abhang, Tal, Niederung, Geländeeinschnitt, Bodensenke, Pass, Bergsattel, Abgrund, Schlucht, Tiefland, Ebene, Plateau, Becken etc.)” (Vidoeski (red.) 1983: 111).

W glosariuszach UNGEGN oronim definiowany jest jako:

„250 oronym, oronim; Nazwa odnosząca się do takich obiektów topograficznych, jak góry i wzgórze” (Kondracki (tłum.) 1998).

„250 oronym, oronim; Nazwa stosowana w odniesieniu do wypiętrzeń terenu, takich jak góry czy wzgórze” (Łukasik (tłum.) 2014).

zaś w glosariuszu ICOS objaśnia się go następująco:

¹⁰⁹ Nawiasem mówiąc, takie „przyłączenie” do gruntu obiektów stworzonych przez człowieka i postulat uznania ich nazw za toponimy pozostaje w analogii i zgodzie z rzymską zasadą *superficies solo cedit*. Naturalnie poza zakres tak zdefiniowanego pojęcia toponimu wyłączyć należy nazwy roślin, np. nazwy pomnikowych drzew zasadzonych ręką ludzką i przez człowieka nazwanych.

„**oronim** – proper name of an elevated formation of the terrain (i.e. name of a mountain, mountain range, highland, upland, hill, rock etc.) (...) (NOTE: By geographers the term oronym is sometimes used in a broader sense and includes also proper names of valleys, lowlands etc.)” (Arcamone et al. [b.d.]: 4).

Z powyższych definicji wynika, iż termin *oronim* rozumiany jest na ogół etymologicznie (*gr.* ὄρος – ‘góra’). Niemniej jednak R. Mrózek (1998a: 259; 2001: 233) zauważa, że pod względem formalnym omawiany termin pozostawia pole do czterech możliwych interpretacji, wedle których oronimem będzie:

- „1) nazwa góry lub gór (czyli pojedynczej góry oraz grupy górskiej lub łańcucha, pasma, masywu górskiego);
- 2) nazwa naturalnego elementu górskiego (a więc szczytu, grzbietu, zbocza, przełęczy itp.);
- 3) nazwa obiektu położonego na obszarze góry – od jej podnóża do szczytu (czyli lasu, łąki, polany, pastwiska, pola, drogi, strumienia itp.);
- 4) nazwa każdego obiektu mieszczącego się w dowolnie pojmowanej przestrzeni górskiej (także osad, przysiółków, zabudowań, współczesnych parków przyrodniczych z ich infrastrukturą, tras turystycznych itd.)” (Mrózek 2001: 233).

W polskiej literaturze onomastycznej – spośród zagadnień nazewnictwa górskiego podejmującej przede wszystkim kwestie toponimii karpackiej – *nazewnictwu górskiemu* przypisywano z reguły najszerszy z wymienionych zakresów pojęciowych, co wynikało z chęci kompleksowej analizy i interpretacji karpackich nazw geograficznych należących do różnych kategorii i typów, a stanowiących świadectwo etniczno-językowej przeszłości Karpat (Mrózek 1998a: 259–260; 2001: 231–232).

Przywoływany badacz zwraca jednak uwagę na zachodzenie na siebie poszczególnych kategorii:

„Jeśli chce się wyodrębnić także nazwy górskie, czyli oronimy, ze względu na jakieś swoiste ich właściwości, to należy ustalić zakres oronimii w takim przynajmniej wymiarze, aby praktycznym opisie oronimy były wyłączone z charakterystyki pozostałych zbiorów nazw. W tym kontekście staje się oczywiste, że nie może wytyczać tego zakresu maksymalnie rozszerzone i podporządkowane określonym celom badawczym pojmowanie «nazwy górskiej» jako nazwy każdego obiektu położonego w przestrzeni górskiej (jak w punkcie 4). Nie precyzuje owego zakresu także formuła (przedstawiona w punkcie 3) odnosząca «nazwę górską» do obiektów w obrębie góry od podnóża do szczytu, gdyż nazwy tych obiektów są nazwami terenowymi, tworzącymi warstwę (zasób) mikrotoponimów i uwzględnianymi w charakterystyce mikrotoponimii” (Mrózek 1998a: 261)¹¹⁰.

Podsumowując zaś swoje rozważania nad zakresem pojęciowym omawianego terminu, stwierdza Mrózek (1998a: 261; 2001: 234), że najwłaściwsze będzie uznać za oronim (= *nazwa górską*) 1) nazwę obiektu w postaci pojedynczej góry, grupy górskiej, pasma górskiego, masywu bądź łańcucha górskiego, 2) nazwę obiektu będącego naturalnym elementem góry lub pasma górskiego, tj. m.in. szczytu, grzbietu, przełęczy.

W takim właśnie – proponowanym przez Mrózka – zakresie znaczeniowym używany będzie w niniejszej pracy termin *oronim*.

¹¹⁰ R. Mrózek powtarza tutaj promowany przez siebie także w wielu innych miejscach, a, jak się wydaje, niesłuszny pogląd utożsamiający nazwy terenowe z mikrotoponimami, por. 1.7. *Mikro- i makrotoponimia*.

1.7. Mikro- i makrotoponimia

Celem niniejszego podrozdziału jest skrótowne omówienie poglądów dotyczących pojęć mikro- i makrotoponimu oraz ich relacji względem pojęcia nazwy terenowej, jak również zaproponowanie definicji użytecznej z punktu widzenia teorii uzusu toponimicznego.

Nazwa terenowa definiowana zakresowo jako toponim (nazwa geograficzna) niezamieszkanego obiektu terenowego, takiego jak pole, las, rzeka, potok, góra itd., jest bardzo mocno osadzona w tradycji onomastycznej. Z uwagi na nieosiedleńczy charakter obiektów używany jest też niekiedy termin *anojkonim* tworzący wyraźną opozycję z *ojkonimem* jako terminem synonimicznym względem *nazwy miejscowej*.

Na poparcie tego stwierdzenia w największym skrócie powtórzyć wypada tutaj stanowiska przywoływane już we wcześniejszej części pracy. Lubaś (1963: 198) stwierdza więc, że „za nazwy terenowe zwykło się uważać wszystkie nazwy poza miejscowymi: wsi, osiedli, miasteczek i miast, oraz nazwami większych rzek”. Słownik słowiańskiej terminologii onomastycznej pojęcie nazwy terenowej definiuje zaś następująco: „Name eines unbelehten natürlichen Objektes oder eines solchen von Menschen geschaffenen Objektes, das nicht zum Wohnen bestimmt und in der Landschaft fest verankert ist”¹¹¹ (Vidoeski (red.) 1983: 107). Ponadto w swym wcześniejszym systemie terminologicznym Karaś (1968: 355) zawiera omawiane pojęcie w następującej postaci: „22 nazwa terenowa, np. lasów, pól, czyli obiektów nie zamieszkałych”.

Definicyjną właściwością konstytuującą pojęcie nazwy terenowej jako toponimu jest więc niezamieszkaną charakter obiektu wspomagany niekiedy przez elementy enumeratywnej definicji zakresowej. Taka definicja semantyczna, tj. zorientowana na klasy obiektów noszących nazwy terenowe, pozwala w istocie jednocześnie uchwycić motywacyjne oraz formalne odrębności i właściwości anojkonimów wynikające po części z czynników rzeczywistości pozajęzykowej (czynników historycznych, osadniczych, kulturowych czy gospodarczych).

Wspomniane czynniki rzeczywistości pozajęzykowej przekładają się też jednak na znaczną prawidłowość dotyczącą ekstensji społecznej nazw terenowych: znane są one na ogół ograniczonym wspólnotom komunikatywnym. Choć już tutaj podkreślić trzeba, że owa ograniczona wielkość ekstensji społecznej nazw terenowych jest wobec typów obiektów właściwością koincydentalną nie zaś współdefinicyjną.

Na czynnik społecznego zasięgu nazwy w kontekście delimitacji nazw terenowych i wyrażen apelatywnych zwrócił uwagę W. Lubaś (1963). Swoje stanowisko zorientowane na socjoonomastyczne aspekty nazw terenowych powtórzył w swojej późniejszej pracy:

„Nazwy terenowe (mikrotoponimia, mikrohydronimia itp.) ze względu na małą przestrzenność desygnatów należą do zasięgów wspólnot lokalnych. Ich obiegi językowe w szerszych kontekstach społecznych – zwłaszcza we wspólnotach pozalokalnych, są wyjątkowe i oczywiście wtórne. Można więc

¹¹¹ „Nazwa nieożywionego obiektu naturalnego bądź nieożywionego obiektu stworzonego przez człowieka, który to obiekt nie jest przeznaczony do zamieszkiwania i w sposób trwały powiązany jest z krajobrazem” (tłum. W. Włoskiewicz).

przyjąć, że za nazwę terenową uznamy taki wyraz lub grupę wyrazów, który w językowej wspólnotcie lokalnej (rodzina, wieś, gmina, ew. powiat i region) w procesie komunikowania spełnia funkcję jednostkowej desygnacji niezależnie od występowania czy braku formalnych wyznaczników onomastyczności (por. Dąby || ap. Dęby; Gaje; Witkówka). Okazuje się, że formalne wyznaczniki onomastyczności, jeżeli nawet występują w pewnej grupie nomina propria (nigdy nie obejmują pełnej listy rzeczowych onomastików), to spełniają tylko rolę sygnału pojęcia «nazwa własna» i nie wypełniają pełnej treści onomastycznej. Bogactwo tej treści jest zgromadzone w magazynie leksykalnym, a zakres jednostek «bogatych» treściowo jest ograniczony w ramach wspólnoty językowej” (Lubaś 1983: 26).

Podkreślić trzeba ponadto, że w publikacji z 1983 roku Lubaś odwołuje się do fundamentalnej dla socjoonomastyki pracy L. Zabrockiego (1968; zob. jej szczegółowe omówienie w podrozdziale 1.5.1., s. 94) w której wprowadzone zostały pojęcia wspólnot komunikatywnych o różnych rozmiarach oraz zróżnicowanych zasięgów magazynowania.

To zatem tym dwóm autorom – tj. Lubasiowi i Zabrockiemu – przypisać należy zasadne (i niezwykle przydatne w kontekście budowy teorii uzusu toponimicznego) dostrzeżenie i uwypuklenie socjolingwistycznych aspektów funkcjonowania nazw terenowych. Jak się jednak wydaje, często – a niesłusznie – przypisuje się tę innowacyjność przyjętej perspektywy R. Mrózkowi, który w istocie rozpropagował jedynie synonimiczność terminów *nazwa terenowa* i *mikrotoponim*, co zresztą było działaniem zarówno z punktu widzenia zasad terminologicznych, jak i przede wszystkim z punktu widzenia porządku aparatu pojęciowego onomastyki ze wszech miar szkodliwym. Terminologiczne utożsamienie *nazwy terenowej* i *mikrotoponimu* widoczne jest zresztą już na wstępie przywołanego powyżej cytatu z Lubasia (1983: 26).

Pomieszanie terminów przez Mrózka wyraźne jest we wstępie do jego monografii poświęconej nazwom terenowym Śląska Cieszyńskiego:

„Za jednostki regionalnego systemu mikrotoponimicznego (regionalnej mikrotoponimii) przyjmuje się tu nazwy obiektów, które w sferze realiów terenowych cechuje synchronicznie nieosiedleńczy charakter (charakter miejsc nie zamieszkanego w fazie nominacyjnej), a więc głównie obiektów lądowych (pól, łąk, lasów itd.), a także lokalnych obiektów wodnych (wód stojących: stawów, i bieżących: potoków), w sferze nazewnictwa powiązanych systemowo wzajemnymi relacjami w lokalnie wyznaczanym kontekście onimicznym i eksponowanych w środowiskowym ograniczeniu komunikatywno-funkcyjnym” (Mrózek 1990: 8).

Jak widać, definicja mikrotoponimu powtarza tutaj zasadniczo tradycyjną (częściowo enumeratywno-zakresową) definicję nazwy terenowej, a aspekt socjologiczny obecny jest tylko marginalnie na samym jej końcu.

Wyraźniejsze uwypuklenie czynników społecznych nastąpiło u Mrózka w definicji zawartej w encyklopedii *Polskie nazwy własne*; wyraźny jest tu też już postulat synonimii między *mikrotoponimem* a *nazwą terenową*:

„Specyfika nazw terenowych, które wydzielają się w obrębie toponimii jako zbiór nacechowany różnorodnymi przymiotami, związana jest między innymi z wąskim zakresem ich funkcjonowania w komunikacji społecznej. Nazwy terenowe bowiem jako nazwy pól, łąk, lasów, dołów, wzniesień i podobnych obiektów nie zamieszkanego obszaru mają zasięg funkcyjnego użycia (obiegu) ograniczony najczęściej do wiejskich mikrowspólnot komunikatywnych, w których są tworzone i pokoleniowo przekazywane lub uzupełniane. Właściwość ta uzasadnia stosowanie w odniesieniu do zbioru tych nazw równorzędnych terminów: mikrotoponimy, mikrotoponimia (nie wielkość terenowych obiektów

zatem, jak się potocznie sądzi, jest motywacyjną podstawą tych upowszechnionych już i przyjętych terminów). Bogaty układ wzajemnych uzależnień i relacji między różnymi składnikami zbioru mikrotoponimicznego umożliwia wprowadzenie określenia «system mikrotoponimiczny», które uściśla zakres charakterystyki” (Mrózek 1998b: 231–232).

Powtórzenie i utrwalenie takiegoż rozwiązania terminologicznego, połączone z kolejnym przesunięciem środka ciężkości definicji w stronę *socium*, widoczne jest w definicji z 2003 r.:

„Stała potrzeba nazywania różnorodnych obiektów geo- i fizjograficznych na obszarze danej wspólnoty komunikatywnej w celu ich jednostkowego wyodrębnienia oraz zidentyfikowania w przestrzeni terytorialnej i społecznej wynika z pragmatycznego stosunku użytkowników języka do elementów poznawanej i opanowywanej rzeczywistości środowiskowej. Jego efekty onimiczne nawarstwiają się w zasobach nazw miejscowych, czyli nazw osad, wsi i miast – toponimów o ponadlokalnym obiegu (zasięgu) komunikatywnym, a także nazw terenowych (lądowych i wodnych), czyli nazw pól, łąk, pastwisk, lasów, wzniesień, dolin itp. oraz stawów czy potoków – mikrotoponimów charakterystycznych głównie dla wiejskich mikrowspólnot językowych. Mikrotoponimy (...) nacechowane są więc wąskim zakresem funkcjonowania w komunikacji społecznej, ograniczone najczęściej do kręgów lokalnych społeczności, w których są spontanicznie tworzone i pokoleniowo przekazywane lub uzupełniane” (Mrózek 2003: 198; cyt. za: Gałkowski, Gliwa 2014: 11–12).

Pomijając sygnalizowany już wyżej fakt, że przywołany pogląd Mrózka w zasadniczej swej konstrukcji pokrywa się ze stanowiskiem Lubasia korzystającego po części (co sam zaznacza) z propozycji teoretycznych Zabrockiego, podkreślić należy szkodliwość utożsamiania terminu *mikrotoponim* z terminem *nazwa terenowa*, a tym samym mieszania ze sobą dwóch różnych – przydatnych poznawczo – opozycji pojęciowych.

Celowe i przydatne wydaje się bowiem utrzymanie pojęciowo-terminologicznej opozycji *nazwy miejscowej* i *nazwy terenowej*, która pozwala uchwycić motywacyjne i słowotwórcze zróżnicowanie nazw obu kategorii determinowane m.in. przez czynniki pozajęzykowe (takie jak historia rozwoju sieci osadniczej, rodzaj prowadzonej gospodarki, czynniki kulturowe), jako zupełnie oddzielnej (na płaszczyźnie aparatu pojęciowego) od opozycji *mikro-* i *makrotoponimu* uwypuklającej wyłącznie zasięg danej nazwy, jej ekstensję społeczną, bez odwoływania się do semantycznej i strukturalnej klasyfikacji toponimii.

Faktem jest, że zbiór mikrotoponimów (jako toponimów o niewielkich zasięgach społecznych) w znacznej mierze pokrywać się będzie ze zbiorem nazw terenowych (jako nazw obiektów niezamieszkałych), w żadnym razie nie będzie jednak z nim tożsamy. Mając doskonałą świadomość anojkonimów (przy okazji będących nazwami fizycznie niewielkich obiektów terenowych¹¹²), które mają jednak gigantyczną ekstensję społeczną – nie można z premedytacją mieszać i utożsamiać dwóch wymienionych dychotomii, w pełni akceptując wyjątki, których dałoby się uniknąć. Oronimy *Rysy*, *Giewont*, *Kasprowy Wierch* czy hydronim *Morskie Oko* jako nazwy terenowe mają

¹¹² Koncepcja definiowania dychotomii mikro- i makrotoponimu w odniesieniu do odpowiednio małych i dużych fizycznych rozmiarów nazywanego obiektu została, jak się wydaje, jednoznacznie przez onomastykę zarzucona, w związku z czym nie będzie tutaj przedmiotem dyskusji.

przecież ogromne zasięgi społeczne. Zachowanie obu dychotomii pojęciowo-terminologicznych pozwala uchwycić w opisie tego typu nazwy w sposób bezwyjątkowy. Jest ponadto zachowaniem fundamentalnej terminologicznej zasady dążenia do jedno-jednoznaczności terminów (a więc sytuacji, w której jeden termin nazywa tylko jedno pojęcie, a jedno pojęcie nazywane jest za pomocą tylko jednego terminu).

Pomimo lansowania przez R. Mrózka synonimiczności *nazwy terenowej* i *mikrotoponimu*, owo pomieszczenie dychotomii pojęciowych nie wydaje się powszechnie przez onomastów akceptowane. Z przykładem tego można się było spotkać podczas XIX Międzynarodowej i Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej (Gniezno 2014), podczas której jeden z prelegentów zestawiał w swojej prezentacji opozycję *nazwy miejscowej* i *mikrotoponimu*. Rozwiązanie to wywołało wątpliwości, a w toku dyskusji dość jasno ujawnił się wśród słuchaczy sprzeciw wobec takiego ujęcia. W tomie będącym pokłosiem XIX MiOKO w stosownym artykule termin *mikrotoponim* został zresztą – być może pod wpływem wspomnianej dyskusji, być może w wyniku sugestii recenzentów – zastąpiony terminem *nazwa terenowa*. Przypuszczać można też, że wybór terminologiczny dokonany przez prelegenta, z którego się słusznie potem w opublikowanym artykule wycofał, pozostawał pod negatywnym wpływem właśnie stanowiska upowszechnianego przez R. Mrózka.

Pomijając już przydatność odrębnych par pojęć, zwrócić trzeba też uwagę na kwestie *stricte* terminologiczne. R. Mrózek stwierdza bowiem, że:

„Wiążąc utrwalone już terminy *mikrotoponimy*, *mikrotoponimia* z ograniczonym zakresem funkcjonalnym nazw, nie zaś z wielkością (zróżnicowaną, jak wiadomo) nazywanych obiektów terenowych, nie należy ich łączyć przeciwstawnie z terminem *makrotoponim* (proponowanym niegdyś dla nazw dużych obiektów), który okazuje się zbędny w klasyfikacji onimicznej” (Mrózek 2004: 71, przyp. 9; cyt. za: Wolnicz-Pawłowska 2014a: 108).

Ewa Wolnicz-Pawłowska (2014a: 108) podkreśla, iż terminy z prefiksem *makro-* tworzą współcześnie w systemach terminologicznych opozycje z terminami zawierającymi element *mikro-*. Autorka zaznacza też jednak, że w pracach onomastycznych termin *makrotoponim* pojawia się rzadko i często nie jest przy tym definiowany, a ponadto dodatkowo zmarginalizowany został w związku z wprowadzeniem do definicji mikrotoponimu pojęcia *wspólnoty komunikatywnej*.

W dalszej części autorka podkreśla, że „zmienia się na naszych oczach wspomniany przez R. Mrózka «ograniczony zakres funkcjonalny» mikrotoponimów, ponownie stawiając przed badaczami problemy definicyjne”. Nazwy terenowe funkcjonujące w niewielkich wspólnotach komunikatywnych zbierane były (m.in. przez dialektologów, etnografów)¹¹³ już na przełomie XIX i XX w. i publikowane drukiem, zaś w ciągu XX w. – głównie w związku ze standaryzacyjną działalnością państwa w zakresie nazewnictwa geograficznego – wprowadzane do obiegu administracyjnego i ogólnopol-

¹¹³ Do wymienionych zbieraczy uzasadnione byłoby ponadto dopisać topografów wojskowych, choć tych ostatnich interesowały przede wszystkim nazwy terenowe obiektów istotnych z punktu widzenia wojskowego wyzyskania terenu.

skiego, zwiększając niekiedy tym samym swój zasięg społeczny (Wolnicz-Pawłowska 2014a: 108–109).

„W tych nowych uwarunkowaniach społeczno-komunikatywnych być może termin *makrotoponim* dałoby się uratować, nadając mu nową tożsamość poprzez wyjście poza tradycyjną klasyfikację polską w stronę uniwersalnych klasyfikacji (...) (czeskiej i rosyjskiej). Byłby to rodzaj toponimów (zarówno geo- jaki i kosmo-) widzianych, mówiąc skrótowo, w globalnej perspektywie. Nie ogrom tych obiektów jednak byłby tu ważny, ale – analogicznie jak w przypadku mikrotoponimów – społeczność, która te nazwy stosuje. Jest to społeczność międzynarodowa, zaś nominacja najczęściej przebiega nie naturalnie, spontanicznie (jak w przypadku mikrotoponimów), ale – co podkreślała A. Superanska (...) – sztucznie, czasem administracyjnie, za pośrednictwem naukowców, odkrywców, specjalistów różnych dziedzin wiedzy. Użytkownikami tych nazw są (prócz administracji i ekspertów) szerokie kręgi zwykłych ludzi, którzy oglądają filmy przyrodnicze, korzystają z nawigacji satelitarnej, podróżują w najdalsze, egzotyczne zakątki Ziemi i szykują się do turystyki kosmicznej” (Wolnicz-Pawłowska 2014a: 109).

W zaprezentowanej propozycji następuje więc wprowadzenie do definicji makrotoponimu pojęcia międzynarodowej wspólnoty komunikatywnej, co z perspektywy tworzenia teorii uzusu onimicznego jest niezwykle obiecującym kierunkiem.

Przy zachowaniu wyraźnie delimitowalnej (opartej na semantyce, tj. na typie obiektu) dychotomii nazwy miejscowej i nazwy terenowej, możliwe jest bowiem wprowadzenie dychotomii mikro- i makrotoponimu, która jednakże nie będzie miała charakteru opozycji binarnej, a jedynie opisywać będzie przeciwległe bieguny na skali wyznaczonej przez rozmiary wspólnot komunikatywnych bądź też społecznych zasięgów danego toponimu (w tym także ojkonimu). Precyzyjna delimitacja pojęć mikro- i makrotoponimu wymagałaby bowiem precyzyjnej hierarchii wspólnot, co przy dzisiejszym nieterytorialnym charakterze (tele)komunikacji byłoby z jednej strony trudne, z drugiej niecelowe. Występować będzie tu zatem pewne spektrum wielkości wspólnot wyznaczanych przez różne czynniki socjologiczne, geograficzne i inne, którym odpowiadać mogą na mikrotoponimicznym biegunie owego spektrum np. mikrotoponimy środowiskowe, mikrotoponimy terytorialne itd.

Podsumowując: na potrzeby budowy teorii uzusu toponimicznego przyjmuje się w niniejszej pracy tradycyjne rozgraniczenie zasięgu pojęcia nazwy miejscowej i nazwy terenowej oraz spektralną koncepcję mikrotoponimu i makrotoponimu jako biegunów skali wyznaczonej przez wielkość wspólnot komunikatywnych.

1.8. Endo- i egzonomia

Zagadnienia endo- i egzonomicznego statusu nazw geograficznych znajdują się przede wszystkim w orbicie zainteresowań naukowców (w tym geografów i językoznawców) oraz ekspertów zajmujących się międzynarodową standaryzacją nazw geograficznych. Dużo mniejszą uwagę kwestiom tym poświęcają językoznawcy, a także językoznawcy onomaści. Niżej podpisany miał nawet okazję spotkać się ze stwierdzeniami, że problemy definicyjne dotyczące pojęć egzo- i endonimu w ogóle nie należą do onomastyki.

Przeciw tego rodzaju poglądom zaprotestować wypada z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, nieuzasadnione wydaje się sztuczne zawężanie perspektyw onomastyki i dobrowolne zrzekanie się przez onomastów kompetencji w zakresie opisu realizujących się w nazewnictwie relacji władzy oraz w zakresie opisu konstelacji takich czynników, jak: język, wspólnota komunikatywna, kultura i władza polityczna, które wpływają na funkcjonowanie onimów w planie *parole*. Pojęciami, za pomocą których – w zależności od definicji – mniej lub bardziej precyzyjnie uchwycić można wymienione zjawiska, są właśnie pojęcia endo- i egzonimu, w których kształtowaniu onomastyka – jako nauka najbardziej kompetentna w zakresie nazw (także geograficznych) powinna aktywnie uczestniczyć. Po drugie, pojęcia te, a dokładniej – konkurujące ze sobą definicje tychże pojęć, mogą dostarczyć wielu bardzo cennych sugestii w zakresie postrzegania wariantów nazw przez samych ich użytkowników, co przy tworzeniu zarysu teorii uzusu toponimicznego wydaje się bardzo przydatne, szczególnie w kontekście pracy, która ma na celu próbę opisu mechanizmów kształtujących ów uzus dokonaną na materiale toponimii obiektów spoza obszaru języka, którego tenże uzus dotyczy. Zwrócić ponadto wypada uwagę, iż pojęcia endo- i egzonimu nie pozostają w pełnym oderwaniu od teorii językoznawstwa normatywnego i łatwo da się wykazać ich związki np. z kryterium geograficznym w ocenie poprawności językowej, choćby w kształcie zaproponowanym przez W. Doroszewskiego (1950: 48).

W badaniu nazw używanych w danym języku w odniesieniu do obiektów znajdujących się poza obszarem zamieszkiwanym przez ludność, która się tym językiem posługuje, ważne będą zatem kategorie *endo-* i *egzonimii*. Istotnym składnikiem rozważań nad polskim uzusem toponimicznym w zakresie nazw geograficznych Huculszczyzny będzie ustalenie, jaki status ma toponimia tego obszaru w dialektach huculskich oraz innych systemach językowych. Konieczne jest w tym celu wypracowanie optymalnej definicji obu pojęć, przy czym wybierać można spośród wielu starszych i nowszych propozycji teoretycznych.

1.8.1. Definicje endo- i egzonimu

Pojęcia *endonim* i *egzonim* wypracowane zostały w przeważającej mierze na płaszczyźnie międzynarodowej standaryzacji nazewnictwa geograficznego (por. Wolnicz-Pawłowska 2006: 84–87). Przez ostatnie kilkadziesiąt lat ich definicje ulegały zmianom, co było wynikiem dyskusji prowadzonej głównie na forum United Nations Group of Experts on Geographical Names (UNGEGN) oraz powołanej w ramach UNGEGN we wrześniu 2002 r. Working Group on Exonyms. Mimo niedawnego sformułowania zalecanych definicji debata wokół omawianych pojęć i kryteriów ich rozróżniania nabrała w ostatnich latach jeszcze większego tempa (por. Matthews 2012: 33), co pozwala spodziewać się w przyszłości dalszych zmian definicji, tym bardziej że niektórzy autorzy podnoszą obecnie postulat przeniesienia środka ciężkości obu definicji z języka, do którego nazwy należą, na grupę społeczną lub wspólnotę, która tych nazw używa.

W odniesieniu do tego nowego stanowiska proponuje się w niniejszej pracy nowe określenie – *kryterium wspólnotowe*.

Niestabilność definicji апробowanych przez UNGEGN nastrocza problemów praktycznych, w szczególności związanych z działalnością standaryzacyjną w zakresie egzonomii. Trudne jest niekiedy jasne określenie, czy dana nazwa jest egzo- czy endonimem, gdyż jej status zmienia się w zależności od obecnie obowiązującej definicji, na co uwagę zwraca M. Zych (2012: 86–89).

Syntetyczne omówienie historii rozwoju definicji pojęcia egzonomu z okazjonalnymi uwagami odnoszącymi się do pojęcia endonimu zawierają opracowania traktujące o tendencjach w użyciu i o standaryzacji egzonomii (Pokoly 2012: 153–155; Zych 2012: 86–88). Dobór „ONZ-owskich” źródeł zestawianych tutaj definicji wynika w sporej mierze z informacji bibliograficznych zawartych w obu tych artykułach.

Jak zauważa Pokoly (2012: 153–154), podczas pierwszej ONZ-owskiej konferencji poświęconej standaryzacji nazw geograficznych (1st Conference on the Standardization of Geographical Names, Genewa 1967) nie wprowadzono terminu *egzonim*, a pierwsze jego użycie przypisane zostało przez H.A.G. Lewisa (1987: 1) angielskiemu toponomaście Marcelowi Aurousseau, który w swej książce *The Rendering of Geographical Names* z 1957 r. podał następującą klasyfikację angielskiej toponimii: a) *place-names of England*; b) *English exonyms*, przy czym druga z kategorii obejmowała angielskie nazwy obiektów zlokalizowanych poza Anglią.

Na drugiej konferencji ONZ-owskiej (Londyn 1972) Austria, RFN i Szwajcaria przedstawiły wspólnie dokument zatytułowany *Conventional names, definitions, usage* (*Conventional...* 1972: 1). Stwierdził on, że termin *exonym* jest właściwszy niż *conventional name*, oraz proponował następującą definicję samego pojęcia zorientowaną na standaryzację nazw geograficznych:

„An exonym is a geographical name used in a certain language for a geographical entity situated outside the area where that language has official status and differing in its form from the name used in the official language or languages of the area where the geographical entity is situated” (*Conventional...* 1972: 1).

Cytowany dokument zawiera wiele spostrzeżeń istotnych zarówno z perspektywy teoretycznej, jak i praktycznej. Przede wszystkim w przeciwieństwie do późniejszych założeń UNGEGN (a w zgodzie z częstą obecnie praktyką KSNG) dość pozytywnie odnosi się do używania egzonomów, nie wskazując na ogólną konieczność ich eliminacji. Wynika to z przekonania, że egzonymy na równi z innymi jednostkami leksykalnymi są składnikami słownictwa danego języka i „należą” do wspólnoty językowej, która ich używa. Dlatego też decyzja o tym, czy dany egzonom ma być używany czy nie, nie należy ani do narodu, w którego posiadaniu jest dany obiekt geograficzny, ani do jakiegokolwiek organu międzynarodowego (*Conventional...* 1972: 2). Z faktu, iż egzonymy są częścią słownictwa danego języka, wynika także, że ich eliminacja doprowadziłaby do jego zubożenia oraz prowadziłaby do niezgodności z jego fonologią. Egzonymy są ponadto świadectwem długotrwałych kontaktów między narodami (*Conventional...*

1972: 2). Dokument (1972: 3) zaleca też unikanie postaw skrajnych – „romantycznej”, polegającej na utrzymywaniu wszelkich egzonimów obecnych w aktualnym lub historycznym słownictwie danego języka, oraz „internacjonalistycznej” – charakteryzującej się dążeniem do zastępowania wszystkich egzonimów miejscowymi nazwami oficjalnymi. Wyraźnie zaleca się też (*Conventional...* 1972: 4), by w opracowaniach kartograficznych przeznaczonych dla szerokiego odbiorcy i do celów edukacyjnych, w szczególności w odniesieniu do miejsc zamieszkałych i ważnych obiektów fizjograficznych, uwzględniane były egzonimy, o ile nie są już przestarzałe. Dokument (1972: 2) zawiera także cenne spostrzeżenia dotyczące ogólnych tendencji dających się zaobserwować już w latach 70. XX w.: egzonimy są słownictwem recesywnym, a egzonimy dla obiektów mniej istotnych wypierane są przez miejscowe nazwy oficjalne. Z perspektywy 2. dekady XXI w. predykcja ta okazuje się bardzo słuszna w odniesieniu do języka polskiego: np. egzonimy *Budziszyn*, *Chociebuż*, *Ratybona* znikają z aktywnego toponomastykonu użytkowników języka polskiego, osobliwie także w tekstach medialnych. Podkreślono (*Conventional...* 1972: 3) również to, co później uwypuklane będzie także przez P. Jordana (zob. niżej): zagadnienia egzonimii nie należy w żadnym razie postrzegać przez pryzmat nacjonalizmu, występowanie i używanie egzonimów nie powinno być nigdy rozumiane jako wyraz roszczeń do obiektu manifestowanych przez wspólnotę językową posługującą się egzonimem. Dokument (1972: 4) zawiera też postulat publikowania list egzonimów używanych przez poszczególne wspólnoty językowe w zestawieniu z obowiązującymi miejscowymi nazwami oficjalnymi. Zastępowanie egzonimów miejscowymi nazwami oficjalnymi lub przynajmniej podawanie tych ostatnich w nawiasach zalecane jest we wszelkiej komunikacji pisemnej i ustnej zawsze, ilekroć użycie (samego) egzonimu mogłoby spowodować nieporozumienia w zakresie identyfikacji obiektu lub wywoływać atmosferę wrogości (*Conventional...* 1972: 4).

W wyższej cytowanej formie (*Conventional...* 1972: 1) definicja egzonimu została następnie przejęta z austriacko-niemiecko-szwajcarskiego dokumentu i włączona do pochodzącego także z 1972 r. *A glossary of technical terminology for employment in the standardization of geographical names* (por. M. Zych 2012: 87). Glosariusz ten wchodzi w skład dokumentów wydanych przez drugą konferencję, w związku z czym powyższa definicja zaaprobowana została właśnie na tej konferencji. Pokoły (2012: 153) zwraca uwagę, iż definicja w formie przyjętej w 1972 roku utrzymała się aż do 9. konferencji (Nowy Jork, 2007)¹¹⁴. Zych (2012: 87) podaje zaś, że definicja z 1972 r. włączona została w 1977 roku do kolejnego *A glossary of technical terminology for employment in the standardization of geographical names (A glossary... 1977a)*¹¹⁵, natomiast nie występowała w zaprezentowanym na 7. sesji UNGEGN (towarzyszącej

¹¹⁴ Tu powstaje wszak pewna wątpliwość, jeśli wziąć pod uwagę definicje z roku 1992 i 1997. Osobną – tutaj nierozstrzyganą – kwestią jest status prawny, jaki te definicje uzyskały bądź nie uzyskały w ramach głosowań ONZ-owskich gremiów.

¹¹⁵ *A glossary of technical terminology for employment in the standardization of geographical names*, prepared by the Working Group on Definitions of UNGEGN, 3rd United Nations Conference on the Stan-

3. konferencji) *A glossary of technical terminology for employment in the standardization of geographical names. Proposed list of standardized terms as prepared by the Terminology Service of the Translation Division (A glossary... 1977b)*¹¹⁶. Dalej zauważa (Zych 2012: 87), że definicja z roku 1972 przejęta została do opublikowanego w 1984 r. przez Sekretariat ONZ opracowania *Technical Terminology Employed in the Standardization of Geographical Names (Glossary No. 330)*¹¹⁷, jak również stosuje się do niej rezolucja nr 29 z 2. konferencji i nr 20 z 4. konferencji.

W zaprezentowanym na 6. konferencji (1992) *Glossary of toponymic terminology* pod red. Naftaliego Kadmona (1992) pojęcia endo- i egzonomu definiowane są następująco:

- | | |
|----------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 083 endonym | Name used in the principal language spoken in the region in which the feature is located, regardless of the script in which it is expressed in writing (Kadmon 1992: 12). |
| 084 endonym, standardized | Endonym sanctioned by a names authority as the preferred name (Kadmon 1992: 12). |
| 088 exonym | Name used in a specific language for a topographic feature situated outside the area where that language has official status, and differing from the endonym not only by diacritic marks or through conversion (Kadmon 1992: 12–13). |
| 210 name, traditional | An exonym in relatively widespread use by a particular linguistic community and usually in its tradition and literature (Kadmon 1992: 20). |

Czwarta wersja *Glossary of toponymic terminology* z listopada 1997 roku (Kadmon 1997) przygotowana na 7. konferencję (Nowy Jork, styczeń 1998) zawierała następujące definicje:

- | | |
|----------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 076 endonym | Name of a geographical feature in one of the languages occurring in that area where the feature is situated (Kadmon 1997: 6). |
| 077 endonym, standardized | Endonym sanctioned by a names authority (Kadmon 1997: 6). |
| 081 exonym | Name used in a specific language for a geographical feature situated outside the area where that language has official status, and differing in its form from the name used in the official language or languages of the area where the geographical feature is situated (Kadmon 1997: 7). |
| 230 name, traditional | An exonym in relatively widespread use by a particular linguistic community and usually found in its tradition and literature (Kadmon 1997: 14). |

standardization of Geographical Names, Athens, 17 August – 7 September, 1977, E/CONF.69/L.1 http://unstats.un.org/unsd/geoinfo/UNGEGN/docs/3rd-uncsgn-docs/3uncsgn_econf69_L1.pdf, dostęp: 22.02.2015.

¹¹⁶ *A glossary of technical terminology for employment in the standardization of geographical names. Proposed list of standardized terms as prepared by the Terminology Service of the Translation Division, Department of Conference Services of the United National Office at Geneva.* http://unstats.un.org/unsd/geoinfo/UNGEGN/docs/7th-gegn-docs/7th_gegn_WP3.pdf, dostęp: 22.02.2015.

¹¹⁷ *Technical Terminology Employed in the Standardization of Geographical Names*, Glossary No. 330, United Nations, Department of Conference Services, Translation Division, Documentation, Reference and Terminology Section, New York, 24 September 1984, ST/CS/SER.F/330.

W niezmienionej postaci powyższe definicje pojawiają się w *Glossary of Terms for the Standardization of Geographical Names* z 2002 r. (Kadmon 2002). Modyfikację obu pojęć przyniósł natomiast rok 2007. *Glossary of Terms for the Standardization of Geographical Names. Addendum* (Kadmon 2007) zawiera następujące zmiany definicji:

- 076 endonym** Name of a geographical feature in an official or well-established language occurring in that area where the feature is situated (Kadmon 2007: 2).
- 081 exonym** Name used in a specific language for a geographical feature situated outside the area where that language is widely spoken, and differing in its form from the respective endonym(s) in the area where the geographical feature is situated (Kadmon 2007: 2).

Spoza dokumentów UNGEGN (lub ogólniej ONZ-owskich) na uwagę zasługuje definicja egzonimu (termin *endonim* w opracowaniu tym się nie pojawia) obecna w trójjęzycznym glosariuszu terminologii onomastyki słowiańskiej, wydanym w Skopje w 1983 roku *Grundsystem und Terminologie der slawischen Onomastik*:

21.14.41 [termin polski:] egzonim

Diejenige Form eines Toponyms für ein Objekt außerhalb des eigenen Sprachgebietes, die von der Form abweicht, die in dem fremden Sprachgebiet üblich ist (Vidoeski 1983: 281).

Polski *Słownik terminów używanych przy standaryzacji nazw geograficznych* (Kondracki (tłum.) 1998) zawiera następujące definicje:

- 076 endonym / endonim** Nazwa obiektu geograficznego w jednym z języków używanych na obszarze, gdzie dany obiekt się znajduje (Kondracki (tłum.) 1998: 26–27).
- 077 endonym, standardized / endonim standaryzowany** Endonim zatwierdzony przez organ nazewniczy (Kondracki (tłum.) 1998: 27).
- 081 exonym / egzonim** Nazwa używana w określonym języku dla obiektu geograficznego znajdującego się poza obszarem, gdzie ten język ma status oficjalny i różniąc się od nazwy oficjalnej w języku lub językach na obszarze, gdzie znajduje się dany obiekt geograficzny (Kondracki (tłum.) 1998: 27–28).
- 230 name, traditional / nazwa tradycyjna** Egzonim stosunkowo szeroko używany w jakiejś wspólnocie językowej i zwykle ugruntowany w tradycji i literaturze (Kondracki (tłum.) 1998: 55).

Słownik jest tłumaczeniem, jako tytuł oryginału podano (Kondracki tłum. 1998: 2): *Glossary of Toponymic Terminology. Part I: English. Edited by Naftali Kadmon, Convenor. UNGEGN Working Group on Toponymic Terminology*. Nie zamieszczono natomiast ani wersji, ani ONZ-owskiej sygnatury dokumentu oryginalnego. Z porównania definicji wynika jednak, że podstawą przekładu była 4. wersja *Glossary of toponymic terminology* z listopada 1997 r. Autorem przekładu jest Jerzy Kondracki. Z jednej strony spodziewać się można, iż *Słownik* winien być wiernym „tłumaczeniem” spójnego systemu pojęciowo-terminologicznego zawartego w glosariuszu oryginalnym, szczególnie wobec powielenia oryginalnej numeracji pojęć, która ich symbole (tj. numery)

niezależnia od językowych właściwości terminów. Z drugiej jednak w pochodzącym od redaktorów *Wprowadzeniu* (s. 7–8) pojawia się stwierdzenie, że:

„Prof. Jerzy Kondracki nie sporządził niewolniczego tłumaczenia z języka angielskiego na polski. (...) Definicje w angielskim tekście nieprecyzyjne lub zbyt ogólnikowe tłumacz zmodyfikował lub zupełnie przerobił, opierając się na polskich publikacjach. Odnosi się to zwłaszcza do terminologii językoznawczej, która w oryginale w wielu przypadkach ma nieostre definicje, odbiegające ponadto od przyjętych w Polsce.

Niespodziewana śmierć profesora J. Kondrackiego nie pozwoliła Mu na ostateczną redakcję tekstu”.

Opublikowano zatem tekst tłumaczenia, któremu autor nie nadał statusu wersji finalnej ani ostatecznego kształtu, co koniecznie uwzględnić należy przy ewentualnej ewaluacji opracowania. Z uwagi na autorskie modyfikacje podjęte przez prof. Kondrackiego różnicujące *Słownik* od oryginalnego glosariusza został on włączony do bibliografii pod nazwiskiem autora dzieła zależnego, tj. jako Kondracki (tłum.) 1998.

Choć wzmiankowane we *Wprowadzeniu* modyfikacje bądź całkowite przeróbki definicji na pierwszy rzut oka zdają się nie dotyczyć omawianych tutaj pojęć, to dokładniejsze porównanie definicji pojęcia 081 (egzonim) pozwala stwierdzić, że w opublikowanym *Słowniku* dokonano rozstrzygnięcia pewnej wątpliwości interpretacyjnej pozostawianej przez definicję angielską (wyróżnienia – W.W.):

„(...) differing **in its form** from the **name** used in the **official language or languages** of the area where the geographical feature is situated” (Kadmon 1997: 7)

oddano bowiem jako:

„(...) różniąca się od **nazwy oficjalnej** w **języku lub językach** na obszarze, gdzie znajduje się dany obiekt geograficzny” (Kondracki (tłum.) 1998: 27–28).

W definicji oryginalnej mowa jest dosłownie o **nazwie** używanej w **oficjalnym języku lub językach** (albo) **języku oficjalnym lub językach** (wątpliwość dotyczy tego, czy status urzędowy może mieć tylko jeden język, obok którego funkcjonują inne języki [opcja 2.], czy jeden lub więcej języków [opcja 1.]). Polska definicja status urzędowy przenosi natomiast z języka/języków na samą nazwę. Wynika więc z niej, iż status egzonimu wymaga, by nazwa różniła się od używanej na miejscu **nazwy oficjalnej**. Z definicji angielskiej wynika natomiast, że dla egzonimiczności konieczna jest odmiennność od nazwy (także nieoficjalnej) w **oficjalnym języku / oficjalnych językach** miejscowych [1. interpretacja definicji angielskiej] lub od nazwy (także nieoficjalnej) w **oficjalnym języku** lub (nieoficjalnych) **językach** miejscowych [2. interpretacja definicji angielskiej]. W skrajnej interpretacji definicja angielska wymaga więc od egzonimu, by różnił się od nieoficjalnej nazwy używanej w nieurzędowych językach miejscowych, podczas gdy polska wymaga jedynie, by różnił się od nazwy oficjalnej w języku lub językach miejscowych¹¹⁸.

¹¹⁸ Możliwa swoboda interpretacyjna definicji angielskiej brana jest tu pod uwagę także jako ilustracja niedociągnięć definicyjnych.

Jak ta modyfikacja definicji polskiej względem angielskiej dotyczącej rzekomo tego samego pojęcia (jak zaznaczono wyżej, w polskim tłumaczeniu glosariusza zachowano oryginalną numerację pojęć) mogłaby się (gdyby definicje te obowiązywały) przełożyć na ocenę statusu toponimu w ramach działalności praktycznej, np. standaryzacyjnej? Przykład z Huculszczyzny jest następujący: leżąca u stóp Czarnohory wieś była i jest w tekstach polskich nazywana *Dzembronia* – taka forma jako hydronim obecna jest w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (Sulimierski et al. (red.) 1881: 259), jako ojkonim na ark. P56 S39 *Żabie* mapy taktycznej Polski 1:100 000 Wojskowego Instytutu Geograficznego oraz w licznych polskich przewodnikach i opracowaniach krajoznawczych). W języku ukraińskim wieś nosi nazwę *Дземброня*. Po włączeniu do Związku Sowieckiego urzędową nazwę wsi zmieniono na *Берестечко*, przy czym nieurzędowa nazwa ukraińska *Дземброня* była zapewne nadal w powszechnym użyciu. Występowała więc sytuacja, w której nazwa używana w języku polskim różniła się od nazwy oficjalnej w języku miejscowym, ale nie różniła od (nieoficjalnej) nazwy w oficjalnym języku miejscowym. W świetle definicji polskiej *Dzembronia* było więc egzonymem, zaś w świetle definicji angielskiej – nie. W przypadku *Słownika terminów* pozornie to samo pojęcie nr 081 różni się więc od pojęcia w dokumencie oryginalnym. Po przeprowadzonym na początku 2007 r. lokalnym referendum¹¹⁹ ukraiński parlament jako oficjalną przywrócił w 2009 r. nazwę *Дземброня*¹²⁰, co sprawiło, że w świetle definicji polskiej *Dzembronia* utraciło status egzonymu. Obie definicje nie podejmują kwestii odmienności/zbieżności nazw w obu językach w fonii bądź grafii, a w przypadku tej drugiej nie rozróżniają tym samym między transkrypcją a transliteracją. Definicja ze *Słownika terminów*... została tutaj omówiona nieco dokładniej i w dalszej części niniejszych rozważań nie będzie już uwzględniana.

Na swych stronach *International Council of Onomastic Sciences* publikuje pliki PDF z wykazami kluczowych terminów onomastycznych w języku angielskim, francuskim i niemieckim. Lista angielska zawiera następujące definicje:

„**endonym** – proper name of a geographical feature in an official or well-established language occurring in that area where the feature is situated;

exonym – name used in a specific language for a geographical feature situated outside the area where that language is widely spoken, and differing in its form from the name used in the area where the geographical feature is situated” (Arcamone et al. [b.d.]: 2).

Jak widać, ICOS przejmuje tutaj definicje UNGEGN w wersji z roku 2007. Jednocześnie jednak bezpośrednio na jego stronie¹²¹ (a nie w publikowanych plikach PDF) pojawiają się następujące definicje:

¹¹⁹ *Парламент перейменував село Берестечко : Новини УНІАН*, <http://www.unian.ua/society/229421-parlament-pereyменував-selo-berestechko.html>, dostęp: 23.02.2015.

¹²⁰ *Постанова Верховної Ради України Про перейменування села Берестечко Верховинського району Івано-Франківської області №1457-VI*, <http://zakon2.rada.gov.ua/laws/show/1457-17>, dostęp: 23.02.2015.

¹²¹ *ICOS – Terminology*, <http://www.icosweb.net/index.php/terminology.html>, dostęp: 24.02.2015.

„*endonym*: the locally used name, esp. for a place (contrast exonym)

exonym: name used by speakers of other languages instead of a native name”.

Definicje prezentowane bezpośrednio w treści strony ICOS mają wyraźnie dydaktyczny i popularyzatorski charakter. Cała lista składa się z 19 terminów a autorzy poprzedzają ją uwagą:

„Since many of the relevant technical terms used internationally are of Greek origin, beginners in onomastics without knowledge of Greek are sometimes puzzled by the categories we use, so we include here some frequently-met terms (in their English forms) without prejudice as to what the Terminology Group [of ICOS – dop. W.W.] will eventually recommend”.

Strona ICOS została tutaj odnotowana, gdyż stanowi źródło łatwo dostępne nieonomastom, choć zawarte na niej definicje w dalszym toku rozważań nie będą brane pod uwagę jako nieprecyzyjne i wyraźnie „szkolne”. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że obierają one perspektywę zmierzającą ku przyjętej przez P. Jordana i opisanej niżej koncepcji wspólnoty lokalnej. Nawiasem mówiąc, zastrzeżenia budzić może również podana na wspomnianej stronie ICOS definicja ojkonimu:

„*oikonym* or (latinized) *oeconym*: name of a house or other building”.

która ma charakter wyraźnie etymologiczny.

1.8.2. Analiza definicji endo- i egzonomu

W analizie ewolucji pojęć egzo- i endonimu uwzględnione zostaną przywołane wyżej definicje ONZ-owskie. Ich bezpośrednie zestawienie prezentuje tabela 2 (s. 138).

Dla przejrzystości poniżej w tekście stosowane będą skrótowe oznaczenia: **N** – definicja endonimu, **X** – definicja egzonomu, **72/92/02/07** – rok wprowadzenia definicji.

W X72 i X02 powtarza się (podwójne podkreślenie) specyfikacja nazwy, od której egzonom winien się różnić. Temu elementowi obu definicji odpowiada w X92 i X07 termin *endonym* (podkreślenie pogrubione), co znaczy, że pojęcie endonimu definiowane odpowiednio w N92 i N07 staje się konstytutywnym elementem obu tych definicji egzonomu. Tu od razu rzuca się w oczy (podkreślenie fają) redundantność w X07 zaznaczonej frazy, gdyż warunek przestrzennego związania rzeczywistości językowej z obiektem obecny jest już w samym pojęciu endonimu (N07), a powtórzenie go w X07 sprzeczne jest z ekonomią definicji. W przypadku X72 i X02 widoczna jest niezależność od odpowiednio N72 i N02, przy czym N72 jest w konfrontacji z systemami pojęciowo-terminologicznymi 92, 02 i 07 po prostu luką pojęciową. Różnica między N92 a N07 (**pogrubienie**) implikuje dodatkową różnicę między X92 a X07 z jednej, a X72 i X02 z drugiej strony.

W analizie porównawczej trzech definicji endonimu po pominięciu składników kontrastywnie nieistotnych (region : area; name : name of a geographical feature) konstytutywnym elementem odróżniającym definicje okazuje się właściwość języka, do które-

Tab. 2. Ewolucja definicji endo- i egzoznimu

wer. (rok)	N endonim	X egzoznim
1972	–	a geographical name used in a certain language for a geographical entity situated outside the area where that language has official status and differing in its form from the name used in the official language or languages of the area where the geographical entity is situated
1992	name used in the principal language spoken in the region in which the feature is located, <u>regardless of the script in which it is expressed in writing</u>	name used in a specific language for a topographic feature situated outside the area where that language has official status , and differing from the endonim <u>not only by diacritic marks or through conversion</u>
1997/2002	name of a geographical feature in one of the languages occurring in that area where the feature is situated	name used in a specific language for a geographical feature situated outside the area where that language has official status , and differing in its form from the name used in the official language or languages of the area where the geographical feature is situated
2007	name of a geographical feature in an official or well-established language occurring in that area where the feature is situated	name used in a specific language for a geographical feature situated outside the area where that language is widely spoken , and differing in its form from the respective endonym(s) in the area where the geographical feature is situated

go endonim należy i który związany jest z obszarem, na jakim znajduje się obiekt. Jest to „główny język¹²² używany” (N92), „jeden z języków występujących¹²³” (N02) oraz dosłownie „urzędowy lub dobrze ugruntowany¹²⁴ język występujący” (N07). Centralna rola, jaką język odgrywa w definicjach endonimu, sprawia, że kwestia przypisywanych mu właściwości nabiera szczególnego znaczenia i przekłada się na aplikatywność definicji. W świetle N92 endonimem będzie nazwa w języku używanym przez największą liczbę użytkowników w regionie (niejednorodnym językowo). W świetle N02 endonimem będzie nazwa w jednym (dowolnym) z języków „występujących” na obszarze, na którym znajduje się obiekt. Obowiązywanie N02 sprawiało, że osiedlenie się choćby nie-licznej grupy ludności obcojęzycznej prowadziło do natychmiastowego nadania używanym przez nią nazwom statusu endonimii. Tej niezgodności definicji z intuicyjnym rozumieniem pojęcia endonimu, łączącym endonimiczność nazwy z „prawem do obiektu”

¹²² W systemie pojęciowym z 1992 roku pojęcie **151 language, principal** objaśnione jest w następujący sposób: „In a linguistic community where more than one language is in use, that language which has most adherents” (Kadmon 1992: 16).

¹²³ W systemie pojęciowym z 1997/2002 roku brak pojęcia **language, occurring**, co znaczy, że w tym miejscu dla definicji konstytutywne jest pochodzące z tego systemu pojęcie podstawowe **145 language**.

¹²⁴ W systemie brak pojęcia **well-established language**. N07 zawiera więc definiowanie *ignotum per ignotum*. To z kolei przekładać się może na nieoperatywność definicji (por. Zych 2012: 90).

przynależnym jej użytkownikom (zob. niżej omówienie definicji proponowanych przez P. Jordana), zaradzić miało obostrzenie „well-established”, które jednocześnie dopuszczało nieurzędowy status języka. To nowe rozwiązanie wciąż nie daje jednak zadowalających efektów. Wszystkie trzy wersje definicji łączą język z obszarem, na którym znajduje się obiekt, co nie uwzględnia zasadniczego faktu, iż w istocie z obszarem związany jest nie język, a ludność. Truizmem jest stwierdzenie, że ani języka, ani nazw nie byłoby bez posługujących się nimi społeczności i to one (lub ich „występowanie” na danym obszarze) winny być raczej podstawowym punktem odniesienia w definicji endonimu.

W zestawieniu definicji egzonomu uwagę zwraca w pierwszej kolejności odejście w X07 od urzędowego statusu języka na obszarze, poza którym zlokalizowany jest obiekt nazywany za pomocą egzonomu (podkreślenie kropkowane i podkreślenie kreskowane). Obecne w pierwszych trzech definicjach zastrzeżenie, iż warunkiem egzonomiczności jest lokalizacja obiektu poza obszarem, na którym język danej nazwy ma status oficjalny, sprawiało, że urzędowa pozycja języka była istotniejsza od tego, czy język ten w istocie był na danym obszarze używany. Takie postawienie statusu języka ponad jego rzeczywistym użytkowaniem przez miejscową ludność miało daleko idące konsekwencje, gdyż oficjalny status języka na terenach, gdzie nie jest on używany (lub używany tylko przez – często narzuconą przemocą – nieliczną administrację), nie jest rzeczą rzadką. Dość powiedzieć, że wedle takiego ujęcia zaborcze ros. *Ивангород* (Dęblin) czy *Ново-Александрия* (Puławy) nie spełnia kryteriów wymaganych do uznania ich za rosyjskie egzonomimy, gdyż na terenie Kongresówki język rosyjski miał status języka urzędowego. Najnowsza definicja (X07) odwraca tę hierarchię, za warunek egzonomiczności przyjmując lokalizację obiektu poza obszarem, na którym język danej nazwy jest powszechnie używany. Nie prowadzi to jednak do zmiany statusu robiorowych nazw rosyjskich, gdyż ojkonimy *Ивангород* i *Ново-Александрия*, nazywając miejscowości leżące wprawdzie poza obszarem, na którym język rosyjski był „powszechnie używany” (*widely spoken*), nie spełniają warunku odmienności od endonimów, definiowanych m.in. właśnie jako nazwy w języku urzędowym (N07). Podsumowując, w świetle obecnie obowiązującej definicji UNGEGN rosyjskie nazwy okupacyjne na terenie etnicznie i językowo polskim – nie były egzonomiami. Co więcej, spełniają aktualną definicję endonimu (!).

Ten przykład na nieadekwatność obecnych definicji wydaje się dużo lepszy od podawanego zarówno przez Woodmanna (2012a: 16–17), jak i Jordana (2012: 21) przykładu nazistowskiej okupacyjnej nazwy Łodzi – *Litzmannstadt*. Obaj autorzy utrzymują, iż *Litzmannstad* było (jedyną) nazwą oficjalną. Można mieć wątpliwości co do zasadności takiej oceny, gdyż aneksja terytoriów II RP przez III Rzeszę nie miała akceptacji prawno-międzynarodowej, w związku z czym *Litzmannstad* nie spełniało warunków „legalnej” nazwy urzędowej. Natomiast zaproponowane tutaj przykłady – *Ивангород* i *Ново-Александрия* – jako ilustracja stanowisk Woodmana i Jordana nadają się niepodważalnie, gdyż w rzeczywistości XIX-wiecznej polityki międzynarodowej robiory były uznawane, a urzędowy status rosyjskich ojkonimów okupacyjnych miał tym samym legitymację prawno-międzynarodową.

Uwzględnienie różnic między definicjami endonimu umożliwia – wobec zagnieżdżenia ich w X92 i X07 – pełne porównanie wszystkich definicji egzonomu. Jeśli chodzi o status języka, od którego jednostek winna różnić się nazwa uznawana za egzonom, to w przypadku X72 i X02 (podwójne podkreślenie) jest to „official language or languages” (z dopuszczalną swobodą interpretacyjną nakreśloną wyżej w omówieniu polskiej definicji ze *Słownika terminów...*), w przypadku X92 – „principal language” (co wynika z N92), zaś w przypadku X07 – „official or well-established language” (w świetle N07). Rozwiązaniem wyżej podniesionej kwestii nazw *Ивангород* i *Ново-Александрия* byłyby **utrzymanie X07 przy jednoczesnym definiowaniu endonimu zgodnym z N92**. Obie rosyjskie nazwy byłyby wtedy egzonomami jako odnoszone do obiektów położonych poza obszarem powszechnego występowania języka rosyjskiego i jako odmienne od odpowiadających im endonimów, tj. nazw używanych w głównym języku regionu (tj. nazw polskich).

Woodman (2008, cyt. za Matthews 2012: 37) myli się, stwierdzając, że:

„great advantage of the (...) revised definitions of endonym and exonym [is b]ecause we [the Exonym Working Group – przyp. Matthews] have **removed any absolute dependence on sovereignty and official status** [wyróżnienie – W.W.] from our definitions, we are able to consider the question of the oceans and seas from an apolitical and purely scientific viewpoint”.

Kryterium statusu urzędowego nazwy nie zostało bowiem wyrugowane ani z X07, ani z N07, skoro N07 wciąż dopuszcza, by do statusu endonimu wystarczyło to, że nazwa należy do języka oficjalnego (choćby i nieużywanego) na obszarze, na którym nazywany obiekt jest zlokalizowany. Wyłączenie urzędowego statusu języka stałoby się faktem dopiero w przypadku proponowanego wyżej utrzymania X07 przy jednoczesnym definiowaniu endonimu zgodnym z N92.

Trwanie w definicjach z 2007 r. kryterium urzędowego/oficjalnego statusu języka jako warunku wystarczającego endonimiczności ma swe źródła w samej genezie omawianych pojęć. Jak zauważa E. Wolnicz-Pawłowska (informacja ustna), wypracowane pierwotnie na potrzeby działalności kartograficznej – implikują one istnienie pewnej granicy.

Wyrazistość tej granicy jest z kolei warunkiem operatywności definicji. Za granice wyraźne, „zero-jedynkowe”, uznać można np. granice polityczne między państwami, które jednocześnie jasno wyznaczają zasięg „zero-jedynkowego” statusu języków będących językami oficjalnymi albo nie. Można więc powiedzieć, że kategorie endo- i egzonomimiczności oparte przede wszystkim na statusie języka były kategoriami bardzo precyzyjnymi i wyraźnymi. Sprawdzały się one w praktyce kartograficznej, umożliwiając prosty proces decyzyjny w zakresie doboru nazw (preferowano endonimy jako nazwy urzędowe). Ciekawą ilustracją stosowania tej zasady może być tutaj np. porównanie toponimii z arkusza mapy WIG P57 S40 *Hryniawa*. Na w ogromnej mierze jednolitym językowo huculskim obszarze nadgranicznym ma ona całkowicie odmienną postać po obu stronach Białego Czeremoszu (rzeka graniczna), przy czym po stronie rumuńskiej pojawiają się na mapie wigowskiej nazwy w postaci oficjalnej, całkowicie zrumunizowanej, a przez ludność miejscową – jak można przypuszczać – zupełnie nieużywanej.

Kategorie wyraźne, bazujące na jasno sprecyzowanej granicy odpowiadały założeniu „jedno państwo – jeden język”. Pojęcia endo- i egzonimii problemów teoretycznych i praktycznych przysparzać zaczęły jednak w chwili uwzględnienia heterogeniczności językowej w granicach jednego państwa (E. Wolnicz-Pawłowska, informacja ustna), co zaowocowało opisanymi niżej nowymi propozycjami teoretycznymi, postulującymi uwzględnienie wspólnoty jako kryterium niezależnego od urzędowego statusu języków i od przebiegu granic politycznych.

We wszystkich „ONZ-owskich” definicjach egzonimu podnoszona jest konieczna odmienność danej nazwy od nazwy w (urzędowym) języku miejscowym lub od endonimu. To prowadzi w praktyce do konieczności rozstrzygnięcia co do kryteriów odmienności. W szczególności chodzi tu o tożsamość lub odmienność w fonii i/lub grafii. Do zagadnienia medium, w którym realizowane są nazwy, odnosi się tylko jedna para definicji (N i X 92), przy czym w N92 widać dominację fonii (alfabet zapisu nie jest istotny), zaś w X92 – pewną dominację grafii, gdyż nazwa różnić ma się „nie tylko znakami diakrytycznymi lub konwersją”.

Mimo iż w definicjach z 2007 r. kwestii polityczno-administracyjnego statusu języka nie udało się, jak zaznaczono wyżej, wyeliminować zupełnie, jego rola została ograniczona. W większym stopniu rozstrzygają więc języki, nie zaś ich prawne statusy, co przybliżyła definicję do rzeczywistych nosicieli nazw – tj. wspólnot komunikatywnych. Z drugiej jednak strony kryterium zasadniczo binarne (dany język jest językiem oficjalnym lub nim nie jest) zastąpione zostało kategoriami bardziej rozmytymi. Z jednej strony podejście to odpowiada zwykłej złożoności rzeczywistości językowo-kulturowej, która wymyka się często klasyfikacjom zero-jedynkowym o ostrych granicach kategorii, z drugiej utrudnia codzienną aplikację definicji w praktyce standaryzacyjnej, na co uwagę zwraca np. M. Zych (2012: 90–91).

1.8.3. Bieżąca dyskusja i najnowsze propozycje

W bieżącej debacie nad zmianami definicji endo- i egzonimu, toczącej się w środowisku geografów, kartografów i językoznawców skupionych w UNGEGN, wyróżnić można zasadniczo cztery główne obszary problemowe:

- 1) kwestia podstawowego kryterium endonimiczności: czy winno to być nadal kryterium języka związanego z obszarem, na którym znajduje się obiekt, czy też może miejsce języka winna zastąpić wspólnota posługująca się językiem/językami, a w nich nazwami. Na potrzeby niniejszych rozważań zaproponowane zostaną tutaj dwa określenia konkurujących ze sobą stanowisk: *kryterium językowe* i *kryterium wspólnotowe*. Zwolennikami tego drugiego są przede wszystkim P. Woodmann i P. Jordan;
- 2) kwestia endo-/egzonimicznego statusu nazw obiektów transgranicznych podnoszona m.in. przez P. Jordana i P. Woodmana¹²⁵;

¹²⁵ Kwestię tę rozlegle zreferowano w osobnym artykule (Włoskiewicz 2016b).

- 3) kwestia, którą określić tutaj można mianem *roszczeniowości egzonimii*, związana z tym, czy istotą używania egzonimu jest uznawanie obiektu za należący do innej wspólnoty, ale dla wspólnoty własnej z różnych przyczyn ważny (jak sądzi Jordan), czy też może – wyrażanie roszczeń do obiektu poprzez manifestacyjne uzurpowanie sobie nad nim *władzy nazewniczej*;
- 4) kwestia różnicy między endonimem a egzonimem, tj. kwestia formalnej odmienności nazw w pisowni i/lub wymowie toponimu. Wątek ten poruszają m.in. O. Buš i P. Woodman.

1.8.3.1. Wspólnotowe kryterium endonimiczności

Kwestia kryterium endonimiczności odgrywa w niniejszych rozważaniach nad statusem polskiej, ukraińskiej i huculskiej toponimii Huculszczyzny rolę zasadniczą, w związku z czym wybrane najnowsze stanowiska teoretyczne i dyskusja tocząca się wokół tego zagadnienia przedstawione zostaną nieco dokładniej.

Będąc zwolennikiem szeroko pojętego *kryterium wspólnotowego*, Woodman swój punkt wyjścia szkicuje następująco:

„(...) the establishment of an endonym is not merely a function of the naming authorities; it requires society’s approval too. Local society needs to clasp the name to its bosom, and unless and until it does so, the name in question cannot be properly an endonym. Indeed one might say that there is a proprietary right within society that needs to be satisfied before a toponym can be classed as a true endonym” (Woodman 2012a: 12).

Fundamentalne znaczenie miejscowej społeczności dla endonimicznego statusu toponimu szczególnie wyraźne staje się wobec podanych przez Woodmana (2012a: 13) przykładów, w których obcojęzyczne nazwy przyjmowane i akceptowane są przez społeczność i tym samym włączane do toponomastykonu jej języka. Chodzi tutaj o nazwy domów: ojciec badacza na bramie posesji umieścił drewniany znak z nazwą domostwa *Avila* (na cześć św. Teresy z Ávili); popularną nazwą domostwa w Zjednoczonym Królestwie jest francuskie *Mon Repos*. Oba propria, choć obcej proveniencji, zostały w wyniku nadania nazwy przez osobę/grupę do tego w powszechnym odczuciu uprawnioną oraz wskutek społecznej akceptacji nazwy – włączone do brytyjskiego toponomastykonu. Jako przyjęte i używane przez społeczność mają więc status endonimiczny, choć przecież formalnie nie są nazwami utworzonymi w językach uznanych za „official or well-established” na terenie, gdzie wspomniane obiekty się znajdują. Autor sytuację tę w odniesieniu do definicji endonimu z 2007 r. wyjaśnia następująco:

„(...) the inclusion of the expression ‘well-established language’ in the UNGEGN definition of *endonym*, though accurate, needs to be understood in broad terms. It should be interpreted as including toponyms that have become honorary *de facto* members of a language when, as labels for particular geographical features, they have been accepted by local society into that language’s recognised corpus of toponyms” (Woodman 2012a: 13).

Nie sposób nie zgodzić się jednak, iż przykłady wybrane przez autora mają tę słabość, że nazwy domów nie są toponimami dającymi się określić jako prototypowe i można spierać się co do tego, jak bardzo w istocie zbliżają się do chrematonimii (choć zaznaczyć trzeba, że nazwa domu mieści się w definicji toponimu przyjętej w niniejszej pracy, zob. s. 123). O przykłady tego mechanizmu należące do kategorii nazw miejscowości lub obiektów fizjograficznych byłoby z pewnością trudniej.

W dalszej części Woodman (2012a: 13–16) posługuje się wysoce hipotetycznym przykładem, w którym nazwa znajdującego się gdzieś w Anglii gospodarstwa rolnego *Oak Tree Farm* zostaje w roku 1984 (a więc w okresie zimnej wojny) zmieniona przez jego właścicieli na:

- a) *Blackbrook Farm* (motywowane nazwą przepływającego nieopodal potoku *Black Brook*);
- b) *Freedom Farm* (ponieważ właściciele sympatyzują z ideologią komunistyczną);
- c) *Svoboda Farm* (ponieważ właściciele wykazują dodatkowo zamiłowanie do języka rosyjskiego).

Uzupełnieniem tych trzech wariantów jest czwarty, w którym:

- d) Związek Radziecki podbija Wielką Brytanię, znosi własność prywatną, a nazwę gospodarstwa zmienia na tożsamą z wariantem c), tj. na *Svoboda Farm*.

Nazwy nadane w sytuacji a) i b) byłyby zdaniem Woodmana endonimami jako nadane przez uprawniony do tego podmiot nominacji i w związku z tym uznane przez społeczność. Endonimem byłyby też nazwa nadana w wariantcie c), gdyż w istocie mechanizm ten nie różni się od zachodzącego w przypadku nazw *Avila* i *Mon Repos*.

W sytuacji d) nazwa, choć tożsama z onimem ustanowionym w c), byłaby jednak egzonimem, czego przyczyną jest narzucenie jej z zewnątrz przez osoby, które nie mają do tego stosownej legitymacji. Tak narzucona nazwa nie miałaby też – w przeciwieństwie do a), b) i c) – akceptacji miejscowej społeczności.

Przykłady podane przez Woodmana wyraźnie ilustrują sposób, w jaki rozmiągają się efekty stosowania *kryterium językowego* i *kryterium wspólnotowego*, przemawiając jednocześnie, zdaniem niżej podpisanego, jednoznacznie na korzyść tego drugiego.

Stosunek „legalności” nazw do ich „oficjalnego” statusu wykląda Woodman w sposób następujący:

„(...) legitimacy requires the consent of the governed, it is not necessarily conferred by official status. A name that results from aggression, invasion and occupation may be the only official name out of all the possible toponyms available for a feature – yet it may also be the only name that is not an endonym” (Woodman 2012a: 16).

Dalej posługuje się on wzmiankowanym i skomentowanym już wyżej przykładem *Litzmannstadt*. Podsumowując swe refleksje, stwierdza zaś dobitnie, iż:

„(...) a toponym can only truly be an endonym if it is endorsed by popular consent and fits comfortably into the voluntary everyday spoken and written vocabulary of at least one significant section of the locally settled social community” (Woodman 2012a: 17).

Wprowadza też (Woodman 2012a: 17) terminologiczno-pojęciowe rozróżnienie pomiędzy „naturą”¹²⁶ toponimu (*nature of a toponym*) – tj. endo- bądź egzonymem, a jego statusem (*status of a toponym*) – oficjalnym bądź nie. Na koniec zaś podaje następującą propozycję definicji endonimu (wyróżnienia W.W.):

„Name of a geographical feature **used locally and voluntarily** in a language that is well-established in the area where the feature is situated. The language may or may not be official” (Woodman 2012a: 17).

Woodman nie postuluje więc wprost wyrugowania języka z definicji. Jego stanowisko zostało tu jednak sklasyfikowane jako przychylnie *kryterium wspólnotowemu*, gdyż lokalna społeczność obecna jest w jego definicji implicytnie w konstytutywnym warunku *miejscowego i dobrowolnego użycia* toponimu.

W przeciwieństwie do P. Woodmana, P. Jordan (2012: 19) *expressis verbis* wprowadza wspólnotę do swojego postrzegania endonimiczności. Rozważania swe zaczyna od postulatu ograniczenia roli kryterium językowego i obrania bardziej złożonej perspektywy uwzględniającej aspekty socjologiczne, (kulturowo-)geograficzne, prawne i polityczne. Miejscowej wspólnoty przyznaje kluczową pozycję w procesie nominacyjnym, stwierdzając jednocześnie, iż endonim jest nazwą pochodzącą z wnętrza wspólnoty (*name from within community*), egzonym zaś – nazwą przyjętą na różne sposoby od innych wspólnot (*name adopted from other communities*).

W procesie nominacyjnym wyróżnia trzy czynniki: 1) wspólnotę osób (*human community*) będącą grupą¹²⁷ dowolnej wielkości posiadającą poczucie wspólnej tożsamości, której poszczególni członkowie nie muszą jednak wchodzić ze sobą w bezpośrednie relacje, 2) kulturę¹²⁸ wspólnoty obejmującą także język oraz 3) przestrzeń geograficzną podzieloną wewnątrz na obiekty (*geographical space subdivided into geographical features*) (Jordan 2012: 19–20).

Jedynym podmiotem procesu nominacyjnego jest wspólnota ludzi (*human community*), która zajmuje określoną część przestrzeni geograficznej i mentalnie dzieli ją na obiekty, przy czym w tym podziale istotna jest kultura danej wspólnoty i jej interesy (np. ekonomiczne). Nazwy obiektów znajdujących się na terytorium danej wspólnoty to endonimy (*names from within*), które są społecznym wyrazem własności obiektu. Posiadanie obiektu wiąże się zwykle z prawem do jego nazywania¹²⁹, a kto ma tę władzę – jest też za obiekt w pewien sposób odpowiedzialny (Jordan 2012: 20).

Natomiast w przypadku obiektów znajdujących się poza terytorium własnym wspólnoty – przejmuje ona na ogół już istniejące nazwy, tłumaczy je na język własny lub do niego dostosowuje morfologicznie bądź fonetycznie. Nazwy te to egzonymy

¹²⁶ W niniejszej rozprawie w odniesieniu do endo- i egzonymiczności używane jest jednak określenie *status*.

¹²⁷ P. Jordan rezygnuje z wcześniej używanego określenia *grupa społeczna (social group)* (Jordan 2012: 19–20).

¹²⁸ Kulturę definiuje Jordan jako „the totality of all human expressions” (Jordan 2012: 20).

¹²⁹ Dla tej kompetencji podmiotu nominacji proponowany jest w niniejszej rozprawie termin *władza nazewnicza*.

używane przez wspólnotę do nazywania znajdujących się poza jej własnym obszarem obiektów, które są dla niej dostatecznie ważne (Jordan 2012: 21).

Przyjęta przez Jordana perspektywa prowadzi do jednej zasadniczej wątpliwości: co, jeśli obiekt znajduje się na obszarze należącym do dwóch lub więcej różnych wspólnot? Co, jeśli obiekt zlokalizowany jest na terenie jednej wspólnoty, a teren ten jest częścią większego terytorium należącego do większej wspólnoty? Kwestię tę rozstrzyga autor następująco:

„(...) the competence for attributing a name (for applying the endonym) is regulated by the principle of subsidiarity. It is always the smaller community, the community closer to the feature and actually responsible for it, who has the primary right to attribute a name” (Jordan 2012: 23).

Podobnie jak u Woodmana, także przyjęte przez Jordana *kryterium wspólnotowe* prowadzi do odmiennej ewaluacji nazw względem języka niż byłoby to w przypadku zastosowania *kryterium językowego*. Jeśli mniejsza społeczność miejscowa nazywa obiekt inaczej niż większa społeczność zajmująca szersze terytorium (obejmujące to pierwsze), a obie wspólnoty posługują się tym samym językiem (przy czym mniejsza może być w pewien sposób „podzbiorem” większej), to zdaniem Jordana nazwa używana przez wspólnotę mniejszą, bliżej związaną z obiektem, będzie miała status endonimu, podczas gdy odmienna nazwa (w tym samym języku) używana przez wspólnotę szerszą – będzie egzonimem. Stanowisko swoje formułuje Jordan następująco:

„(...) principle of subsidiarity is also valid within a certain language, hence not only when communities with different languages are involved. At least from my Austrian experience I know that a local population calls a village sometimes differently from outsiders – even those speaking the same language. And in Romanian Transylvania also, the local Germans (Saxons) call the river Mureş *Mieresch*, while the German exonym is *Marosch*, derived from the Hungarian name *Maros*.

It is the name of the local population then, which is the endonym – while a name (also in the same language) from outside is an exonym” (Jordan 2012: 24).

Autor proponuje też własne, nowe definicje endo- i egzonimu, w których *kryterium wspólnotowe* dochodzi do głosu w sposób najpełniejszy:

„Endonym: name applied by the local community for a geographical feature conceived to be part of the area where this community lives, if there is not a smaller community in place that uses a different name.

Exonym: name applied by a community for a geographical feature outside the area where this community lives, and differing **in its written form** [wyróżn. – W.W.] from the respective endonym.

Endonyms are (in the word’s proper meaning) names from within, i.e. names attributed by a community on features on its own territory. Exonyms are names used [podkreś.w oryginale – W.W.] by a community, but received from other communities for features on their territory” (Jordan 2012: 24).

Przyjmując przedstawione definicje Jordana na potrzeby oceny endo-/egzoniczności polskiej, ukraińskiej i huculskiej toponimii Huculszczyzny, niżej podpisany rezygnuje wszakże z wyróżnionego wyżej fragmentu definicji egzonimu („in its written form”). Związanie wymaganej w przypadku egzonimu odmienności od endonimu z jednym tylko medium – w przypadku Jordana z grafią – może powodować trudności ewaluacyjne. W przypadku toponimii Huculszczyzny odmienności uwzględnianych tutaj trzech jej potencjalnych wariantów językowych zaznaczać się

będzie w grafii zawsze wyłącznie jako skutek odmienności w fonii – wynikłej z systemowych różnic fonologicznych między językiem polskim i ukraińskim oraz dialektami huculskimi.

Krytykę zastąpienia *kryterium językowego kryterium wspólnotowym* przeprowadza Matthews (2012). Analizując genezę tego stanowiska, zwraca uwagę na zaproponowane przez Woodmana pojęcie *bliskości* (*propinquity of a feature to a people*) i przywołuje jego stwierdzenie:

„(...) if a feature is close enough to you to influence your life in a meaningful and daily manner, then the chances are that the toponymic label your language has chosen for that feature is an endonym” (Woodman 2008, cyt. za Matthews 2012: 44–45).

Stanowisko to zostało następnie przejęte przez Jordana, który rozwinął wykorzystanie pojęcia grupy społecznej¹³⁰ (Matthews 2012: 45).

W swojej krytyce *kryterium wspólnotowego* Matthews odnosi się głównie do propozycji Jordana, zarzucając jej przede wszystkim niejasność kluczowego pojęcia wspólnoty (*community*) (Matthews 2012: 49). Podnosi także, że Jordan, wprowadzając „zasadę subsydiarności” (*principle of subsidiarity*, zob. wyżej cytaty z Jordan 2012: 23):

„(...) fails to distinguish between dominant/subordinate and majority/minority and, other conditions being equal, it has been and still is usually the case that the dominant ‘community’, which may be a minority, determines the name of a feature” (Matthews 2012: 50).

Drugi z zarzutów Matthews'a należy jednak odrzucić w jego obecnym kształcie. Mówiąc o „the smaller community, the community closer to the feature” (2012: 23), Jordan nie ma przecież na myśli liczebności wspólnoty ani jej mniejszościowego charakteru, lecz raczej jej „lokalność”, najbliższe związanie z danym obszarem, niezależnie od tego, czy na samym tym obszarze stanowi ona mniejszość czy większość, wspólnotę dominującą czy podporządkowaną. Wprowadzana przez Jordana kategoria *bliskości* jest więc niezależna od niesłusznie łączywanych z nią przez Matthews'a kategorii większości/mniejszości i dominacji/podporządkowania. Odnosząc ten fragment debaty do toponimii góralszczyzny ruskiej w różnych okresach i rejonach, stwierdzić wypada, że w austriackiej Galicji i w II RP dla *bliskości* wspólnoty huculskiej i obiektów z obszaru Huculszczyzny absolutnie żadnego znaczenia nie miało to, czy na Huculszczyźnie Huculi stanowili większość czy mniejszość, podobnie jak to, czy byli grupą (politycznie – bo to ma zapewne Matthews na myśli) dominującą czy też nie. Podobnie obecnie, w 2. dekadzie XXI w. polska wspólnota łemkowska jest bez wątpienia *najbliżej* związana z obszarem polskiej części łemkowszczyzny (w sporym przybliżeniu dająca się utożsamić z Beskidem Niskim) niezależnie od tego, czy po akcji „Wisła”, osadnictwie polskim i łemkowskich powrotach stanowi tam większość czy mniejszość. Jeśli zaś chodzi o kwestię dominacji, to w świetle prawa państwowego Polska jest

¹³⁰ Zastąpione później przez Jordana pojęciem wspólnoty (*community*).

obecnie państwem narodowym jedynie w kategoriach narodu politycznego, nie zaś etnicznego, a interesy mniejszości są chronione osobną ustawą¹³¹.

Oceniając operatywność definicji Jordana, stwierdzić wypada, że właśnie ta centralna kategoria *bliskości* może być problematyczna. W praktyce do potwierdzenia *bliskości* danej wspólnoty i danego obszaru konieczne musi być chyba wykazanie, że związana jest ona (osadniczo, ekonomicznie) z tym danym obszarem, poza którym związek taki nie zachodzi.

Koncepcję *kryterium wspólnotowego* przyjmuje także H. Bell (2012: 97), który jednak, wychodząc naprzeciw krytycznym zastrzeżeniom, wprowadza do wcześniejszych definicji Jordana pojęcie *wspólnoty toponimicznej* (*toponymic community*):

„Endonym: a name applied by a toponymic community permanently residing in a certain section of the geographical space for a geographical feature within this section.

Exonym: a name used by another toponymic community not residing in this section of the geographical space and not corresponding to the endonym” (Bell 2012: 97).

Kategorie wspólnot toponimicznych mogą być przesunięte względem kategorii wspólnot językowych, co Bell (2012) ilustruje w swoim artykule przykładem nubijskich wspólnot toponimicznych z obszaru północnego Sudanu.

1.8.3.2. Roszczeniowość egzonomii

Kolejnym zagadnieniem jest kwestia roszczeniowości egzonomii. W swej istocie pragmatyczna i zależna od wieloaspektowego kontekstu użycia toponimów trafiła ona do rozważań członków UNGEGN.

Wobec podanego przez Woodmana (2012a: 13–16) przykładu (*Svoboda Farm*) egzonom jako nazwę pozbawioną akceptacji i nie używaną dobrowolnie przez miejscową społeczność można kojarzyć z roszczeniowością. W przykładzie Woodmana Związek Radziecki, zajmąwszy Anglię, zmienił nazwę farmy, jak można przypuszczać, przede wszystkim w celu zmanifestowania swej zdobyczy. Przykładów takiego roszczeniowego użycia egzonomii (według definicji Woodmana) można by znaleźć setki, jeśli by się przyjrzeć XIX-wiecznym pruskim i rosyjskim mapom obszarów należących do przedrozbiorowej Rzeczypospolitej¹³².

Jordan (2012: 20–21), zaznaczając polityczny wymiar toponimii, zauważa, że w normalnych okolicznościach wspólnoty nie roszczą sobie praw do nadawania nazw prymarnych (*primary name*, autor nie definiuje tego pojęcia). Odstępstwem od tej reguły są wspólnoty agresywne i ekspansywne, co ilustruje nazwą *Litzmannstadt* nadaną Łodzi przez III Rzeszę. Egzonomii wytwarzane są przez wspólnoty na ogół w celu do-

¹³¹ Współczesną polską politykę językową w odniesieniu do nazw geograficznych w językach mniejszości omawiają E. Wolnicz-Pawłowska i M. Zych (2012).

¹³² W zaborze austriackim w znakomitej większości utrzymano polskie endonimy, urzędowa toponimia nie była germanizowana.

godnego¹³³ odwoływania się w komunikacji do obiektów, które znajdują się poza terytorium danej wspólnoty, ale są dla niej dostatecznie ważne. Jak stwierdza autor:

„In contrast to endonyms, exonyms are not symbols of appropriation and do not express claims, but indicate the importance of a feature for this community and the relations it has with it. Exonyms just help to integrate a foreign feature into the cultural sphere of a community and help to avoid exclusion and alienation” (Jordan 2012: 21).

Egzonimy nie są więc zdaniem Jordana wyrazem roszczeniowości, a przypisywanie im tej roli jest nieporozumieniem:

„It is also true that the use of exonyms is sometimes conceived as expressing claims, especially when exonyms correspond to historical endonyms. But this is a **misunderstanding** [wyróżnienie – W.W.], which should be erased by a politically sensitive use of exonyms” (Jordan 2012: 21–22).

Trudno byłoby znaleźć Polaka, który, produkując tekst w języku polskim, nazwałby Lwów inaczej niż *Lwowem*¹³⁴. I w takim przypadku zakładać można słuszność poglądu Jordana na nieroszczeniowość egzonomii. Tyle, że w sytuacji Lwowa wyboru zasadniczo nie ma – ukraiński ojkonim *Львів* nie zdobył w uzusie języka polskiego choćby najmniejszego przyczółka, co z kolei można tłumaczyć tym, iż obiekt ten ma dla wspólnoty Polaków tak duże znaczenie. Natomiast miasto *Івано-Франківськ* nazywane bywa przez Polaków zarówno *Stanisławowem*, *Iwano-Frankiwskiem*, *Iwano-Frankiwskim*, jak i *Iwano-Frankowskim*. Abstrahując od trudności, jakie powodować może wprowadzenie do definicji Jordana (2012: 24) zastrzeżenia, że egzonom winien różnić się od endonimu w formie pisemnej (*in its written form*), założyć można, iż drugi i trzeci wariant nie jest egzonimem. Czwarty jest formą rosyjską i tym samym egzonimem, choć prawdopodobnie jego wyborowi przyświeca paradoksalnie chęć używania nazwy miejscowej, a użycie nazwy oficjalnej w czasach ZSRR wynika po prostu z braku u części Polaków wyczucia różnic między językiem ukraińskim a rosyjskim. Wobec takiego wyboru można mieć poważne wątpliwości, czy rezygnacja przez Polaka z formy *Iwano-Frankiwsk* na rzecz *Stanisławów* jest rzeczywiście, jak chciałby Jordan, zawsze jedynie wyrazem tego, że miasto to jest dla wspólnoty Polaków ważne, i nie nosi w sobie roszczeniowej manifestacji dawnego posiadania realizowanej w drodze dalszego wykonywania minionej *władzy nazewniczej*.

Kwestia roszczeń do danej przestrzeni geograficznej jest fundamentem definicji endo- i egzonomu zaproponowanych przez Matthews (2012: 35–37). Przyjmuje on, że w pewnym okresie dana ludność (*people*) zgłasza roszczenia do pewnej przestrzeni i – co najmniej jako grupa posługująca się tym samym językiem – zamieszkuje tę przestrzeń, przy czym zajmować może całość lub tylko część obszaru, do którego zgłasza roszczenia. Na tym obszarze nazywa ważne dla siebie obiekty (wyróżnienie W.W.):

¹³³ Stąd wynikają różnego rodzaju adaptacje do systemu języka biocy.

¹³⁴ Oczywiście można wyobrazić sobie konteksty, w których użycie ojkonimu ukraińskiego czy np. niemieckiego wynikałoby z zastosowania zabiegów stylistycznych. W polskim tekście o niemieckiej ludności miasta mogłoby ono być np. nazywane konsekwentnie *Lemberg*.

„Those that are in some way seen as important to the occupying linguistic entity are named, e.g. they name the plain that they occupy, the **mountains that they claim as theirs but do not actually occupy**, the plots they farm, the settlements they build and the water body of which they occupy only a small part, e.g. through fishing. (...) **The features in the space that they occupy** and that are named in their language or dialect are **endonyms**” (Matthews 2012: 35).

W schemacie przedstawionym przez Matthewsą do endonimiczności prowadzą natomiast następujące elementy (wyróżnienie – W.W.):

„A people who speak a specific language or dialect > **Claim a geographic space > Occupy all or part of the space and, if the latter, claim an interest in the unoccupied part** > Be stimulated by the topography of the claimed space > Convert some or all of the stimuli into features > Evaluate the features, i.e. decide which are important to them > Name those features that are important to them = **endonyms**” (Matthews 2012: 36).

Stwierdzenia Matthewsą są, jak widać, sprzeczne. Z jednej strony stwierdza on, że „**obiekty w przestrzeni, którą oni [ludność – dop. W.W.] zajmują** i które noszą nazwy w ich języku lub dialekcie, są **endonimami**¹³⁵”, z drugiej jednak orzeka w swym schemacie, iż dla endonimiczności wystarcza, że ludność „**zajmuje całość lub część przestrzeni, a w drugim przypadku zgłasza roszczenia (claim an interest) do niezajmowanej części**”. Nie jest jasne więc, czy w opinii autora konieczne jest zajmowanie części przestrzeni, na której znajduje się nazywany obiekt, czy też konieczne jest jedynie zgłaszanie do niej roszczeń. W każdym razie zajmowanie obszaru i/lub roszczenia do niego są warunkiem endonimiczności. Te roszczenia utożsamiać można z manifestowaniem własności przypisywanym endonimom przez Jordana.

Niezajmowanie i brak roszczeń do terytorium, na którym znajduje się dany obiekt, prowadzi natomiast zdaniem Matthewsą do egzonomiczności (wyróżnienie W.W.):

„The language group observes that there are geographic spaces **elsewhere than those they have claimed and/or occupied**, spaces occupied by peoples who speak languages or dialects different to their own. (...) named features in the other language group’s geographic spaces are **exonyms**” (Matthews 2012: 37).

Z wyróżnionego fragmentu wnioskować można, iż zdaniem Matthewsą dla endonimiczności wystarczające jest samo roszczenie do obszaru. W jego definicjach widoczna jest też niechęć do rezygnacji z *kryterium językowego* na rzecz *wspólnotowego*, gdyż w miejsce wspólnoty (*community*) konsekwentnie wstawia „a people who speak a language” (2012: 35) bądź po prostu „language group” (2012: 35, 37).

Z *roszczeniowego kryterium endonimiczności* wynika też u Matthewsą, iż dla jednego obiektu mogą współistnieć obok siebie różne endonimy:

„In many cases there are competing contemporary or historical claims to the features in the spaces, for example as a consequence of the migration of an entire people or a war. That is, the same feature may have more than one endonym but in different languages or dialects, and the names of the features in the different languages usually differ” (Matthews 2012: 37).

¹³⁵ Matthewsą popełnia tu poważny błąd pojęciowo-terminologiczny, stwierdzając, że obiekty (*features*) są endonimami.

Wbrew sygnalizowanemu na początku tego punktu pragmatycznemu i kontekstowemu uwikłaniu ewentualnej roszczeniowości egzonimii przywołani wyżej autorzy – Jordan i Matthews – prezentują stwierdzenia o charakterze uniwersalnym, odmawiając egzonimom użycia roszczeniowego.

1.8.3.3. Odmienność egzonimu od endonimu w grafii i fonii

Nazwy po przejściu przez inną, niezamieszkującą danego obszaru wspólnotę, która posługiwać się będzie na ogół innym językiem, różnić mogą się od endonimu na wiele sposobów, po części zależnych od medium, w którym nastąpiło ich zapożyczenie. Jeśli zapożyczenie nastąpiło w grafii, wymowa tak przejętego (bez zmiany pisowni) toponimu dostosowana może zostać do wymowy języka biorcy. Jeśli zaś zapożyczenie dokonało się w fonii, wymowa, równa lub w miarę możliwości systemu języka biorcy maksymalnie zbliżona do wymowy właściwej językowi dawcy, zapisywana być może zgodnie z ortografią języka biorcy. Możliwe są też oczywiście egzonimy odmienne od endonimów zarówno w wymowie, jak i w zapisie. Ta liczba możliwych różnic sprawia, że istotne wydaje się określenie w definicji egzonimu, w jaki sposób różnić się on winien od endonimu.

W odniesieniu do przytoczonej wyżej definicji egzonimu zaproponowanej przez Jordana (2012: 24) wskazano, iż włączenie do niej zastrzeżenia, że egzonim różni się od endonimu swą formą pisemną (*differing in its written form*), może powodować trudności w ocenie statusu konkretnych nazw używanych przez daną wspólnotę w odniesieniu do obiektów spoza jej terytorium. O ile bowiem wyraźny jest u Jordana prymat grafii nad fonią, o tyle z jego definicji nie wynika jasno, czy transliteracja prowadzi do powstania egzonimu, choć przypuszczać należało by, że raczej tak, gdyż forma pisana toponimu jest przecież po transliteracji odmienna.

Jak wskazano już wcześniej, spośród czterech definicji egzonimu opracowanych w ramach działalności UNGEGN (zob. tab. 2, s. 138) tylko jedna (z 1992 r.) doprecyzowuje w jakikolwiek sposób różnicę, jaka zachodzić ma pomiędzy egzonimem a endonimem: „differing from the endonym not only by diacritic marks or through conversion”. Choć to nieprecyzyjne sformułowanie nie wyklucza, że wystarczająca mogłaby być różnica w fonii, widać jednak wyraźną koncentrację autorów definicji na grafii, którą postrzegać w tym przypadku można jako prymarne medium, w którym porównywane są nazwy przy ocenie egzonimiczności jednej z nich.

Za nadrzędnością grafii w ocenie odmienności formalnej toponimów opowiada się O. Buß. Powołując się na M. Harvalika (2004: 109), Buß (2012: 67) zauważa, iż egzonimiczność może być rozumiana dość szeroko, obejmując nawet egzonimy artykulatoryjne. Następnie słusznie stwierdza (2012: 68), że definicja bazująca na sformułowaniu „a difference in its form” jest zbyt nieprecyzyjna, co ilustruje przykładem romanizacji nazw zapisywanych oryginalnie cyrylicą lub alfabetem arabskim, która to transliteracja nie prowadzi do powstania egzonimu – mimo oczywistej modyfikacji formy graficznej.

Wracając do kwestii szerokiego pojmowania egzonomii, Buśś w następujący sposób relacjonuje stanowisko Ottona Backa (Back 1983, 45–48):

„The articulation-exonyms according to Back are the names of foreign geographical features having the same phonemic structure as the endonyms and differing from the endonyms only through a kind of articulation of some phonemes; for example, English articulation of the phoneme -r- differs from the articulation of the identical phoneme in Finnish, thus the English rendering of Finnish place-name Varkaus is an articulation-exonym although the spelling of both Finnish and English corresponding names is just the same. In truth, Back himself at the same time agrees that articulation-exonyms are not proper exonyms, they create something like transitional zone” (Buśś 2012: 68–69).

Różnice w wymowie przysparzają dalszych problemów interpretacyjnych. Nazwa stolicy Norwegii w języku norweskim wymawiana jest jako [uʂlu], podczas gdy w wielu językach (m.in. polskim, łotewskim, estońskim czy chorwackim) – jako [oslo], przy czym we wszystkich wymienionych językach pisownia zgodna jest z pisownią endonimu – *Oslo*. Bez wątplenia omawiana nazwa w języku polskim, łotewskim, estońskim i chorwackim różni się więc w swej formie od nazwy używanej w Norwegii. Prowadzi to do pytania, czy taka różnica pozwala uznać polskie, łotewskie, estońskie i chorwackie *Oslo* za egzonom (Buśś 2012: 69).

Zestawiając trudności interpretacyjne wynikłe z uwzględniania różnic w wymowie (egzonimy artykulacyjne, odmienna wymowa przy tożsamej pisowni), Buśś (2012: 70) stawia pytanie, czy kwestia fonii jest w ogóle istotna, skoro z toponimią obcej przestrzeni mamy na ogół styczność jedynie w formie pisemnej – na mapach lub w internecie. Opierając się na tym stwierdzeniu, postuluje, by zawartą w definicji egzonomu odmienność formy zredukować do różnicy w pisowni – i tylko w pisowni, co granicę między endo- a egzonomią uczyniłoby nieco wyraźniejszą.

Przesunawszy w definicji środek ciężkości w stronę grafii, uwzględniać należy jednak choćby najmniejsze odstępstwa od pisowni endonimu, co w szczególności dotyczy znaków diakrytycznych (Buśś 2012: 71). W tym miejscu *graficzna koncepcja egzonomiczności* Buśśa rozmija się więc z definicją zaproponowaną w ramach UNGEGN w roku 1992.

Stanowisko opozycyjne wobec redukcji różnicy do fonii zajmuje P. Woodman. Podejście tego autora do kwestii egzonomiczności w dalece większym stopniu uwzględnia perspektywę lingwistyczną, z językoznawczego punktu widzenia jak najbardziej zresztą oczywistą. Wskazuje on (Woodman 2012b: 111) na prymarność fonii oraz na fakt, że konkretne realizacje endonimu zarówno w fonii, jak i w grafii są wtórne względem jego abstrakcyjnego wzorca związanego z systemem języka: „We are accustomed to encountering an endonym in its written or spoken form, but in fact **the existence of an endonym lies more deeply, within the language itself** [wyróżnienie W.W.]”.

Przekładając dalszą argumentację Woodmana (2012b: 112–113) na kategorie językoznawcze, podkreślić trzeba, że wobec systemowego uwikłania form toponimów będących abstrakcyjnymi jednostkami języka pisownia ich realizacji w grafii jest cechą do pewnego stopnia nieistotną jako właściwość zewnątrzjęzykowa. Zmiana alfabetu

(jak to było np. w Mołdawii po rozpadzie ZSRR) nie prowadzi do zmiany endonimicznego statusu toponimii. Nie prowadzi do niej również reforma ortografii (tu Woodman posługuje się przykładem indonezyjskiej reformy ortograficznej z początku lat 70. XX w., która pisownię *Jogjakarta* zastąpiła zapisem *Yogyakarta*). Do powstania egzonimu nie prowadzi też poprawnie przeprowadzona transliteracja.

Woodman (2012b: 113) uznaje pismo za kwestię jednak tylko „do pewnego stopnia nieistotną”, ponieważ „forma pisma musi wyrażać endonim w sposób akceptowany w kraju, w którym endonim [tj. obiekt nazywany przez ten endonim – przyp. W.W.] jest zlokalizowany”.

Drobne modyfikacje ortograficzne wynikające z ograniczeń języka biorcy są zdaniem Woodmana akceptowalne w przeciwieństwie do celowych manipulacji dostosowujących zapożyczenie do „struktury języka biorcy”:

„A small deviation to accommodate the toponym within the conventions of the receiver language may be tolerable; hence it is acceptable to write the Icelandic endonym Suðurland as Sudhurland if the receiver language does not have the special <ð> letter available to it within its orthographic inventory. But if the spelling of the endonym is deliberately manipulated to fit the structure of a receiver language, without any regard at all to the orthographic conventions demanded by that endonym’s own donor language, then the resultant form is an exonym” (Woodman 2012b: 113).

Jako przykłady takich celowych manipulacji dostosowujących oryginalne toponimy do „struktury języka biorcy” i prowadzących do powstania egzonimów Woodman (2012b: 113–114) podaje łotewski egzonim *Hārtlpūla* dla angielskiego *Hartlepool* i litewski *Pajūrio Bulonė* dla francuskiego endonimu *Boulogne-sur-Mer*.

Ponownie, przekładając argumentację Woodmana na kategorie językoznawcze, stwierdzić można po prostu, że istotą egzonimiczności nie jest ani fonia, ani tym bardziej grafia, lecz szeroko pojęta adaptacja gramatyczno-leksykalna, tj. adaptacja w zakresie fonologii, morfologii bądź słowotwórstwa lub „tłumaczenie” jako adaptacja leksykalna.

1.8.4. Toponimia Huculszczyzny: między endo- a egzonimią

Przedstawione wyżej rozważania nad istotą endo- i egzonimiczności stanowią podstawę do wypracowania na potrzeby niniejszej rozprawy optymalnej definicji obu pojęć, dopasowanej do właściwości wykorzystywanego materiału toponimicznego oraz do jego kontekstu językowego i pozajęzykowego. Poszczególne składniki przedstawionej tu propozycji odwoływać będą się do różnych stanowisk i elementów omówionego dorobku teoretycznego.

Punktem wyjścia jest kryterium endonimiczności. W tym zakresie za podstawę przyjęto definicję zaproponowaną przez Jordana. Taki wybór wynika z przeświadczenia niżej podpisanego o ścisłym powiązaniu endonimiczności z *władzą nazewniczą* oraz z przekonania o wynikaniu tej ostatniej wprost z powiązania danej wspólnoty z te-

rytorium będącym podstawą jej egzystencji, nie zaś z władzy administracyjnej czy politycznej.

Status toponimii Huculszczyzny w przedziale chronologicznym objętym niniejszą rozprawą rozpatrywać można byłoby w odniesieniu do trzech umownych okresów: 1) czasów panowania habsburskiego, gdy w Galicji (od 1867 r.) Polacy cieszyli się autonomią i byli grupą narodowościową dominującą politycznie, a język polski był językiem urzędowym, 2) okresu II Rzeczypospolitej, gdy polska część Huculszczyzny administracyjnie wchodziła w skład województwa stanisławowskiego, a język polski był językiem państwowym, 3) okresu po przesunięciu wschodniej granicy Polski ze Zbrucza na Bug (podzielonego wewnątrz na czasy sowieckiego panowania i niepodległej Ukrainy).

Podział ten istotny byłby jednak przede wszystkim z perspektywy uwzględniającej oficjalny i urzędowy status języka i nazw geograficznych. Dla przyjętej tutaj Jordanowskiej koncepcji endonimiczności bazującej na *kryterium wspólnotowym* i na kategorii *bliskości* wspólnoty i nazywanych obiektów taka chronologia zorganizowana wokół polityczno-administracyjnej przynależności Huculszczyzny oraz obowiązującego na jej terenie języka urzędowego – ma znaczenie drugorzędne.

Zgodnie z definicją zaproponowaną przez Jordana **endonim** to nazwa używana przez miejscową wspólnotę dla obiektu postrzeganego jako część obszaru, na którym ta wspólnota żyje, o ile nie ma wspólnoty mniejszej, bliżej związanej z obiektem i używającej w odniesieniu do niego innej nazwy.

Za endonimie Huculszczyzny uznać wypada więc huculską toponimie Huculszczyzny, a w przypadku wewnętrznego zróżnicowania nazw poszczególnych obiektów – te nazwy, które używane są przez grupę Huculów najbliższej związanej z obiektem. W praktyce byłaby to dana wieś czy grupa domostw (na względzie trzeba mieć niezwykle rozproszony układ wsi huculskich), a kwestia ta dotyczyłaby zapewne przede wszystkim mikrotoponimii i nazw niewielkich obiektów wykorzystywanych gospodarczo tylko przez mieszkańców najbliższych osiedli.

Huculi mieli poczucie wspólnoty spełniające definicję zaproponowaną przez Jordana. W sporej mierze poczucie tożsamości huculskiej i poczucie wspólnoty konstruowane było zapewne w sposób negatywny w oparciu o odmiennosć innych wspólnot, co jest zjawiskiem dość powszechnym i typowym dla wszystkich grup etnograficznych górali ruskich.

Wykazywanie najbliższego związku wspólnoty huculskiej z obszarem Huculszczyzny jest zasadniczo dowodem aksjomatu. Sam ten obszar, nie będąc nigdy wydzielonym organizmem administracyjnym, definiowany jest w kategoriach etnograficznych jako zamieszkiwany przez Huculów, a nazwa *Huculszczyzna* jest etnochronimem. To, że zasięg Huculszczyzny definiować można między innymi w odniesieniu do obszaru typowej gospodarki huculskiej, tj. pasterskiej, wystarcza jako argument przemawiający za największą bliskością wspólnoty huculskiej i obiektów na zajmowanym przez nią obszarze.

Status wspólnoty huculskiej jako najbliższej związanej z regionem był w pewien sposób podkreślany nawet w oficjalnym przekazie instytucji państwowych II RP czy orga-

nizacji zbliżonych do kręgów ówczesnej klasy politycznej – dość wspomnieć tu o Torwarzystwie Przyjaciół Huculszczyzny.

Jak zaznaczono wyżej, o *bliskości* wspólnoty i obszaru nie decyduje statystyka. Z danym obiektem czy obszarem najbliższej związana może być wspólnota mniejszościowa, co zilustrowano już przykładem dzisiejszej Łemkowszczyzny. Niemniej jednak ogromna przewaga ludności huculskiej wynika z danych ostatniego spisu powszechnego przeprowadzonego w Austro-Węgrzech (1910 r.) oraz z obu spisów powszechnych w II RP (1921 i 1931 r.).

Podsumowując, status endonimiczny miały i mają te nazwy obiektów z obszaru Huculszczyzny, które używane były przez samych Huculów. Przyjęte tu *kryterium wspólnotowe* do pewnego stopnia powiązane jest z *kryterium językowym*, gdyż dialekty huculskie wykazywały odrębność od standardowego języka ukraińskiego. To z kolei przekłada się na fakt, iż toponimia w formie używanej przez Huculów w ich dialektach po przeniesieniu na grunt języka ukraińskiego może ulegać pewnym modyfikacjom. Takie rugowanie cech dialektalnych, dostosowujące huculską endonimię do standardowego języka ukraińskiego, obecne było, jak zauważa S. Hrabec, np. w toponimii polskich map wigowskich z okresu międzywojennego:

„Materiał z polskich map wojskowych pod względem językowym jest dość niejednorodny, bo zachowując zasadniczo stare nazwy polskie, spotykane w księgach gruntowych (więc i zapewne na mapach katastralnych), podaje obok tego wiele nazw w formie czysto ukraińskiej. Niekiedy znowu próbowano huculskie nazwy gwarowe polonizować lub upodabniać do ukraińskiej postaci literackiej; w wielu wypadkach się to udaje, ale czasem wynik tego zabiegu jest nieszczęśliwy wskutek nieznamości dialektu huculskiego (...)” (Hrabec 1950: 22).

W tym miejscu otwiera się kwestia statusu tak zmodyfikowanej toponimii. Zmiany artykulacyjne nieprowadzące wprost do podmianek fonemicznych wchodzić mogą w interakcję z grafia, która utrwali odmienną artykulację endonimu zgodnie z zasadami transformacji fonemiczno-grafemicznej języka biorcy (w tym przypadku standardowej odmiany języka ukraińskiego). Taka pisownia może następnie przełożyć się na rzeczywistą podmianę fonemu. Możliwe jest też od razu zastosowanie do artykulacji endonimicznej zasad transformacji fonemiczno-grafemicznej języka biorcy wynikłe z niewłaściwej interpretacji fonemicznej, co utrwalone w grafii doprowadzi do podmiany fonemu. Przykładem (choć niepewnym i hipotetycznym) niech będzie nazwa niewielkiego trabanta¹³⁶ grzbietu głównego Czarnohory. II zdjęcie topograficzne Austrii rejestruje formę *Špyci*, materiały zdjęcia topograficznego Królestwa Węgier z lat (1869–1887) w skali 1:25 000 podają formę *Speci*, zaś na I wydaniu *Spezialkarte* pojawia się ponownie *Spyci*. Mapa wigowska (1933) odnotowuje *Szpyci*. Obecnie ukraińska wersja Wikipedii jako hasło zawiera *Illnuji*. Uwagę zwraca więc zapis z materiałów zdjęcia Węgier. J. Janów (1927: 73) wśród cech dialektów huculskich podaje i tę, że czasem występuje w nich napięte *e* (*ɤ*⁶), następnie zaś, zestawiając cechy gwar huculskich

¹³⁶ Osobną kwestią jest poprawność zlokalizowania omawianej nazwy na mapach względem jej znaczenia w uzusie miejscowym.

z sąsiednimi rumuńskimi, stwierdza (1927: 74), iż: „śląd wymowy rum. *î* występuje w huculskim dźwięku zbliżonym do *y^e* (podwyższ., środkowe-zewnętrzne napięte *e*), który zapisywacze oddają częściej przez *y*, niż przez *e*”. Przymierzalnie więc jedynie materiały zdjęcia Węgier zapisują podwyższoną realizację /e/ jako *e*, pozostałe zaś taką artykulację podciągają niejako pod /y/, zapisując jako *y*. Taka ortografia prowadzić może następnie skutek transformacji grafemiczno-fonemicznej języka biocy do trwałej podmianki /e/ na /y/. Czy w huculskim toponimie rzeczywiście zawarty był fonem /e/, nie jest jednak rzeczą pewną, szczególnie wobec tego, że Hrabec (1950: 137) omawianą nazwę odnosi do ukr. *šp'ycja* || *sp'ycja* ‘szprycha koła’, co miałyby bardzo przekonujące potwierdzenie w fizjografii obiektu. W każdym razie hipotetyczny przykład ilustruje potencjalny mechanizm¹³⁷.

Modyfikacja endonimu w użyciu szerszej wspólnoty (tu ogólnoukraińskiej) prowadzi więc (w przypadku zmian fonemicznych lub zmian wyższego rzędu w strukturze toponimu) do powstania nazwy, która różni się *swoją formą* od endonimu. Nosi więc pewne znamiona egzonomiczności. Podobnie jest np. w przypadku usuwania z toponimów w czasie standaryzacji cech dialektalnych, co praktykowane jest np. przez polską Komisję Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych.

Z zachowaniem spójności systemu pojęciowego (uwzględniającej przyjętą definicję endonimu) i w nawiązaniu do omówionych wyżej propozycji Jordana oraz spostrzeżeń Woodmana, **egzonim** zdefiniowany zostanie tutaj jako nazwa używana przez wspólnotę w odniesieniu do obiektu poza obszarem, z którym jest ona najbliższej związana, różniąca się od endonimu w szczególności wskutek zmian adaptujących ją do systemu języka/języków używanych przez tę wspólnotę. Jak widać, w przyjętej tu definicji endonimu uznano *kryterium wspólnotowe*, zaś w definicji egzonimu *kryterium wspólnotowe* uzupełnione zostało w zakresie wymaganej odmienności egzonimu od endonimu *kryterium językowym*.

Ukraińskie toponimy Huculszczyny pozbawione huculskich cech dialektalnych i dopasowane do ukraińskiego języka standardowego uznać wypada za *egzonimy bliższe*. **Egzonim bliższy** to egzonim, w którym adaptacja dokonała się w ramach jednego języka (między wariantami dialektalnymi lub wariantem dialektalnym a odmianą standardową). Kluczowe jest tutaj uznanie dialektów huculskich za przynależne do języka ukraińskiego, co jednak nie powinno budzić wątpliwości. Adaptacje w przypadku *egzonimów bliższych* będą też ingerować w budowę toponimu w stopniu dalece mniejszym niż w przypadku adaptowania toponimów jednego języka do innego języka. Adaptacja toponimii huculskiej do języka polskiego prowadzić będzie na ogół do przekształceń sięgających głębiej, a powstałe w ten sposób nazwy uznać wypada za *egzonimy dalsze*.

¹³⁷ Nie jest wykluczone, że zapis ze zdjęcia topograficznego Węgier błędnie interpretujący [y] jako dialektalną podwyższoną realizację /e/ wynikał ze znajomości u topografa ogólnej prawidłowości nakreślonej przez Janowa, a topograf dopuścił się tutaj pewnej nadinterpretacji w miejsce /y/ wstawiając w zapisie ortograficznym /e/.

Aplikację przyjętych definicji zilustrować można na przykładzie nazwy „huculskiej stolicy” – Żabiego. Pod wpływem przejścia $a > e$ po \check{c} , \check{s} , \check{z} w gwarach wschodniohuculskich (a po wszystkich spółgłoskach palatalnych w gwarach zachodniohuculskich) (Hrabec 1950: 29–30) za dawną endonimiczną nazwę huculską uznać wypada formę *Žebie*, przy czym standardowy język ukraiński i język polski przejęły ją w formie *Жаб'є* / *Żabie*. W 1962 r. władze sowieckie zmieniły urzędową nazwę na *Верховина* i nazwa ta, jak wynika ze współczesnych spostrzeżeń, ugruntowała się już w normie i zwyczaju miejscowej wspólnoty, choć dawna nazwa pozostaje w pamięci mieszkańców, o czym świadczyć może choćby to, że miejscowe czasopismo przyrodniczo-krajoznawcze nosi właśnie tytuł *Жаб'є*, przy czym uwagę zwraca to, iż tutaj używana jest już przez miejscową wspólnotę nazwa w postaci ogólnoukraińskiej. Polskie nazwy standaryzowane to natomiast według opracowanego przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami RP *Urzędowego wykazu polskich nazw geograficznych świata* (Zych (opr. red.) 2013: 340) *Wierchowina* i *Żabie*, przy czym polscy turyści i krajoznawcy, jak wynika ze spostrzeżeń niżej podpisanego, dość powszechnie posługują się obok formy *Żabie* także formą *Werchowyna* (która oddaje wymowę ukraińską).

Tutaj jeszcze raz zwrócić należy uwagę na podkreślone przez Woodmana (2012a: 17) rozróżnienie między endo- a egzonimicznością z jednej, a oficjalnym/urzędowym i nieoficjalnym/nieurzędowym charakterem nazw z drugiej strony. Endonimiczność wynika z miejscowego uzusu toponimicznego, w związku z czym nazwa urzędowa nie musi być endonimem. Nadanie nazwy oficjalnej odmiennej od endonimu może jednak z biegiem czasu spotkać się z akceptacją miejscowej wspólnoty, wobec czego stanie się ona nowym endonimem.

W tabeli 3 zestawiono zmiany nazw oraz ich statusów. Oficjalny charakter nazwy oznaczono kapitalikami, zaś status endo- lub egzonimiczny – odpowiednio podkreśleniem lub jego brakiem. Podkreślenie oznacza także używanie formy endonimu przez wspólnoty odleglejsze niż huculską. W wypadku istnienia wariantów w uzusie danej wspólnoty pogrubieniem oznaczono wariant przypuszczalnie popularniejszy.

Przed II wojną światową urzędowa nazwa polska i tożsama z nią forma ukraińska były względem huculskiego endonimu – egzonimami. Sytuacja ta utrzymała się po wojnie, przy czym postać nazwy właściwa standardowej odmianie języka ukraińskiego nabrała statusu oficjalnego. W 1962 roku wprowadzenie w języku oficjalnym nazwy urzędowej *Werchowyna* sprawiło, że nazwą oficjalną była początkowo nazwa nieużywana przez wspólnotę huculską, a nazwa urzędowa w użyciu szerszej wspólnoty (Ukraińców, obywateli ZSRR) była egzonimem. Z biegiem czasu m.in. promowanie nowej nazwy w sferze publicznej (zapis w dokumentach, na szyldach, w rozkładach jazdy) doprowadziło do tego, że stała się ona wariantem w uzusie toponimicznym miejscowej wspólnoty, w związku z czym w uzusie wspólnoty szerszej przestała być egzonimem. Następnie zaś nowa nazwa zdominowała uzus toponimiczny wspólnoty miejscowej i wspólnoty szerszej, przy czym, jak można przypuszczać, wspólnota polska przez dłuższy czas nie reagowała na te zmiany, utrzymując w swym uzusie egzonim

Tab. 3. Zmiany ojkonomu *Żabie/Werchowyna* oraz jego statusu endo- i egzonomicznego (opracowanie własne). Objasnienia oznaczeń: Nazwa nieurzędowa / NAZWA URZĘDOWA LUB STANDARYZOWANA.

Endonimy, warianty przypuszczalnie popularniejsze w uzusie danej wspólnoty.

	1945	1962	→	→	→	→
wspólnota miejscowa (Huculi)	<u>Żebie</u>	<u>Żebie</u>	<u>WERCHOWYNA</u>	WERCHOWYNA	WERCHOWYNA	WERCHOWYNA
			Żebie	<u>Żebie</u>	<u>Żebie</u>	<u>Żebie</u>
szersza wspólnota (Ukraińcy)	ŻABIE	WERCHOWYNA	<u>WERCHOWYNA</u>	WERCHOWYNA	WERCHOWYNA	WERCHOWYNA
		Żabie	Żabie	Żabie	Żabie	Żabie
wspólnota odległa (Polacy)	Żabie	Żabie	Żabie	Żabie	<u>Werchowyna</u>	<u>Werchowyna</u>
					<u>Wierchowina</u>	WIERCHOWINA
					Żabie	Żabie

tożsamy z wariantywnym (recesywnym) ukraińskim egzonimem bliższym. Ostatecznie jednak nowa nazwa przeniknęła do uzusu polskiego (podobnie jak to miało miejsce w przypadku zmiany nazwy miasta *Stanisławów* na *Iwano-Frankiwnsk*), przy czym przeniknęła w dwóch postaciach – w tożsamej z dominującą w miejscowym uzusie endonimiczną formą oficjalną *Werchowyna* oraz w egzonomicznej formie zaadaptowanej do systemu języka wspólnoty odległej – pozbawionej twardości /v/ formie *Wierchowina*. Cały czas dominującą pozycję w uzusie polskim posiada jednak, jak wynika z dość ogólnych obserwacji niżej podpisanego, forma egzonomiczna *Żabie*.

Zastosowanie do badań nad polskim uzusem toponimicznym przyjętych definicji opartych na *kryterium wspólnotowym* umożliwi przede wszystkim jednolitą ewaluację toponimii, niezależną od politycznego statusu języków niestałego na omawianym terenie w wyniku wielokrotnych zmian jego przynależności państwowej w XX w. Z drugiej strony wnikliwa analiza całego spektrum konkurencyjnych propozycji definicyjnych stanowić może przydatny punkt odniesienia w klasyfikacji toponimicznych postaw językowych użytkowników języka.



NA GRZBIECIE HNITESSY, NA OSTATNIM PLANIE GÓRY RODNIAŃSKIE

2. Wybrane zagadnienia językoznawstwa normatywnego

Celem niniejszego rozdziału jest wyabstrahowanie z całości dorobku polskiego językoznawstwa normatywnego – lub szerzej: z językoznawczej refleksji nad teorią kultury języka – zasadniczej sieci pojęć oraz dokonanie syntezy poglądów dotyczących ich treści i zakresów. Zamiar ten podjęty zostanie, rzecz jasna, w pewnym sensie wycinkowo, tj. w sposób wynikający z przeznaczenia dokonywanych tutaj ustaleń. Posłużyć mają one bowiem – w połączeniu z treściami rozdziału 1 – za fundament i płaszczyznę odniesienia dla proponowanego w rozdziale 3 zrębu teorii uzusu topologicznego¹³⁸.

Tak zdefiniowane zadanie nie jest łatwe, co wynika przede wszystkim z tego, że – wbrew pozorom – polski normatywizm nie wypracował całkowicie jednolitego aparatu pojęciowego. Poddając inwentarz pojęć omawianej subdyscypliny nieco wnikliwszemu oglądowi, stwierdzić wypada raczej funkcjonowanie swoistej wieloaspektowej, wielopłaszczyznowej i wielorelacyjnej konstelacji pojęć o płynnych intensjach i ekstensjach, których środki ciężkości wzajemnie się względem siebie przemieszczają. Obiektami owego ruchomego układu będą m.in. takie pojęcia, jak: kultura języka, językoznawstwo normatywne, system, norma, uzus, kodyfikacja. Uwaga poświęcona zostanie im w stopniu bardzo różnym, wynikającym z wyżej wskazanego celu, jak również z zainteresowania, jakie poszczególnym pojęciom okazują sami teoretycy normatywizmu.

W najogólniejszym zarysie rozwoju polskiej myśli kulturalnojęzykowej wskazać należałoby na kilka głównych okresów. W najstarszym jej nurcie (trwającym jeszcze w okresie międzywojennym) dominowała orientacja na błąd i jego zwalczanie. Refleksja poprawnościowa koncentrowała się więc na konkretnych faktach językowych. Po

¹³⁸ Najważniejsze ustalenia i propozycje teoretyczne zawarte w niniejszym rozdziale zaprezentowano – w skrótej formie – w osobnym artykule (Włoskiewicz 2018a).

II wojnie światowej górę wzięła natomiast postawa odmienna, którą – za Klemensiewiczem (1947) – nazwać by można pedagogiką językową. Błąd przestał być niejako kategorią samodzielną. Jego istotą stała się negatywna definicja względem wzorca pozytywnego. I właśnie refleksja nad owym wzorcem pozytywnym stała się swoistą dominantą. Rozważania te w tradycji polskiej pozostawały jednak poza związkiem ze strukturalizmem. Jednoznaczne wpisanie ich w myśl de Saussure’a – i tym samym kolejny etap w dziejach teorii kultury języka polskiego – przyniósł ze sobą dopiero podręcznik *Kultura języka polskiego* D. Buttler, H. Kurkowskiej i H. Satkiewicz z 1971 r., a w szczególności rozdział *Teoretyczne zagadnienia kultury języka* autorstwa H. Kurkowskiej¹³⁹.

Ostatni z okresów jest z punktu widzenia konstrukcji aparatu pojęciowego językoznawstwa normatywnego szczególnie istotny. Fundamentem i załączkiem całego systemu lub konstelacji pojęciowej *system – norma – uzus (teksty)* jest bowiem Saussure’owska opozycja *langue – parole* i to względem tych dwóch pojęć jako punktów odniesienia konstruowano pojęcie normy. W nowszych pracach obserwuje się jednak odejście od pewnej właściwości normy, która wprost wynika z jej umiejscowienia w relacji do wspomnianej Saussure’owskiej pary pojęciowej i dla której to właściwości w niniejszej pracy proponuje się określenie „uniwersalizm normy”. Odejście od uniwersalizmu normy (tożsamego z jej wpisaniem w niezależny od konkretnych tekstów plan *langue*) i deskrypcja normy w ścisłej zależności od tego, kto, co, gdzie, kiedy i komu mówi lub pisze (a więc uwikłanie opisu normy w sytuację komunikacyjną i realia konkretnego tekstu) przenosi ją z planu *langue* do planu *parole*, relatywizując ją tym samym i zrywając genetyczny związek pojęcia normy ze wspomnianą zasadniczą strukturalistyczną dychotomią. Już tutaj zaznaczyć trzeba, że zdaniem niżej podpisanego relatywizacja i rozdrabnianie normy jest teoretycznie szkodliwe, gdyż podkopuje fundament teleologicznego uzasadnienia tegoż pojęcia zorientowanego w swojej istocie na kodyfikację, która – co oczywiste – dotyczy nie elementów tekstu, a niezaktualizowanych tekstowo elementów języka względnie elementów jego zasobu leksykalnego.

Problem „uniwersalizmu normy” łączy się też z pewną ogólną słabością teorii kultury języka, a mianowicie z brakiem wyraźnego rozróżniania poprawności językowej i poprawności tekstowej oraz brakiem rozwinięcia dwóch niezależnych, choć naturalnie częściowo pokrywających się aparatów pojęciowych służących ich opisowi.

Ogólny wniosek płynący z analizy rozwoju polskiej myśli kulturalnojęzykowej byłby także i taki, iż nie jest i nigdy nie była to refleksja językoznawcza (w sensie ogólnojęzykoznawcza), a zasadniczo refleksja filologiczna. Na gruncie językoznawstwa polonistycznego granice między językoznawstwem ogólnym a filologią są rozmyte. Najogólniej stwierdzić można, że poloniści normatywiści w swej działalności teoriiotwórczej nigdy nie dążyli do zbudowania ogólnej teorii poprawności językowej czy też normatywizmu ogólnojęzykoznawczego, a ich dociekania zawsze warunkowa-

¹³⁹ W pracy nad niniejszym rozdziałem korzystano z (pochodzącego z roku 1986) IV wydania wspomnianego podręcznika.

ne były poprawnościowymi problemami dotyczącymi języka polskiego i tylko ich wyjaśnieniu oraz opisowi miały służyć. Nie oznacza to oczywiście, że polscy teoretycy kultury języka nie odwoływali się do publikacji ogólnojęzykoznawczych (i nie tylko *stricte* językoznawczych). Obok wyraźnego wpływu prac E. Coseriu na wspomniany podręcznik z 1971 r. wskazać należy na kulturalnojęzykowe i metakulturalnojęzykowe opracowania J. Puzyniny odwołujące się w istotny sposób do piśmiennictwa zachodniego, m.in. do teorii aktów mowy.

Z perspektywy niniejszych rozważań istotne wydaje się też jeszcze jedno stwierdzenie ogólne dotyczące całokształtu polskiej myśli kulturalnojęzykowej: w dorobku teoretycznym kultury języka polskiego, czy precyzyjniej: polskiego językoznawstwa normatywnego, kwestie związane z nazwami własnymi zajmują miejsce co najwyżej marginalne. Z tego też względu rozwinięcie torii uzusu toponimicznego i tym samym wprowadzenie komponentu normatywistycznego do ogólnej teorii onomastycznej może być potencjalnie korzystne również dla refleksji kulturalnojęzykowej.

W początkowej części niniejszego rozdziału podjęto próbę określenia miejsca normatywizmu w szerszym kontekście językoznawstwa i kultury języka. Następnie omówiono pojęcie normy językowej. Poświęcono mu relatywnie dużo miejsca, co z jednej strony odpowiada centralnej pozycji tego pojęcia w teorii normatywizmu (i objętości prowadzonych tam nad nim rozważań), z drugiej zaś daje lepszy punkt odniesienia dla próby naszkicowania – na marginesie teorii uzusu toponimicznego – także pojęcia normy toponimicznej. Pojęcie uzusu jest z kolei w teorii normatywizmu pojęciem słabiej wyprofilowanym (żeby nie powiedzieć – zaniedbanym), w związku z czym mniejsza jest też objętość poświęconego mu podrozdziału. Istotnym elementem definiowania kluczowych pojęć normy, uzusu i kodyfikacji jest natomiast (przeprowadzane przez różnych autorów na rozmaite sposoby) określenie wzajemnej relacji tych pojęć (także w odniesieniu do pojęcia systemu). Zagadnieniu temu poświęcono kolejny podrozdział. Niniejszą część pracy zamyka omówienie mniej eksponowanych – a z perspektywy teorii uzusu toponimicznego także istotnych – zagadnień kultury języka, takich jak: kryteria poprawności językowej, świadomość językowa i postawy wobec języka.

2.1. Miejsce normatywizmu na tle językoznawstwa i kultury języka

Rozległe rozważania na temat granic, statusu czy samodzielności dyscyplin naukowych nie zawsze są uzasadnione „ekonomicznie” – nie zawsze bowiem zainwestowana w takie dywagacje energia we współmiernym stopniu przekłada się na postęp ustaleń badawczych tych dyscyplin. Zawarta tutaj próba określenia pozycji językoznawstwa normatywnego (normatywizmu) ma jednak inne uzasadnienie celowościowe: służyć ma lepszej definicji kontekstu rozwoju i użycia opisywanych w tym rozdziale pojęć, przede wszystkim zaś – lepszemu dookreśleniu miejsca niniejszej pracy na tle całej

teorii językoznawstwa. Istotą opisywanego problemu będzie przy tym głównie wzajemna relacja dwóch pojęć: językoznawstwa normatywnego i kultury języka, które – jak podpowiada wstępna intuicja – częściowo się ze sobą pokrywają.

Pierwszym problemem, jaki się tutaj pojawia, jest wieloznaczność określenia *kultura języka*, na którą zwraca uwagę Kurkowska (1986: 58–59), a w nowszych pracach m.in. Bugajski (2006: 36) i Markowski (2009: 15)¹⁴⁰.

Zdaniem Kurkowskiej (1986: 58–59) omawiane określenie ma dwa znaczenia:

- 1) „działalność zmierzająca do udoskonalenia języka i rozwinięcia umiejętności posługiwania się nim w sposób poprawny i sprawny”,
- 2) „stopień umiejętności poprawnego i sprawnego używania języka”.

Bugajski (2006: 36) wymienia trzy znaczenia:

- 1) „stopień opanowania języka przez jego użytkowników; (...) poziom znajomości środków językowych i umiejętności świadomego korzystania z nich”,
- 2) „działalność praktyczna mająca na celu pielęgnację języka, jego ochronę przed wszelkimi niepożądanymi zjawiskami oraz dbałość o sprawne i elastyczne formułowanie wypowiedzi”,
- 3) odrębna dyscyplina lingwistyczna, opisująca zasady społecznego funkcjonowania języka i wyznaczająca naukowe podstawy do wspomnianego wcześniej „praktycznego działania” – synonimami „kultury języka” w tym znaczeniu są, jak zauważa Bugajski, „językoznawstwo normatywne” („normatywistyka”) i „ortologia”.

A. Markowski wymienia natomiast kilka znaczeń, które streścić można by następująco:

- 1) umiejętność poprawnego i sprawnego mówienia i pisanie (czyli innymi słowy: kompetencja językowa rodzimego użytkownika języka),
- 2) działalność kulturalnojęzykowa (w tym znaczeniu używanie omawianego terminu ma, zdaniem Markowskiego, tradycję najdłuższą),
- 3) postawa wobec języka (oparta głównie na świadomości językowej i na emocjonalnym związku z językiem),
- 4) teoretyczne (naukowe, językoznawcze) zaplecze preskrypcji i działalności kulturalnojęzykowej; w tym znaczeniu *kultura języka* będzie więc nazwą subdyscypliny językoznawstwa lub – w ujęciu J. Puzyniny (1984; 1990) – określeniem pewnego „typu myślenia humanistycznego” (Markowski 2009: 15–16; por. Markowski 2005: 126–127, szczególnie przyp. 2).

Zaznaczyć trzeba, iż 4. znaczenie wymieniane przez Markowskiego pokrywa się w sporej mierze z 3. znaczeniem podanym przez Bugajskiego.

Szerokie nakreślenie granic kultury języka postulowała J. Puzynina (1984; 1990), proponując włączenie w jej zakres także perspektywy etycznej i aksjologicznej (i tym samym przekształcenie kultury języka w kulturę słowa). Już pierwsza z tych propozycji spotkała się ze sprzeciwem – wyrażonym przez R. Grzegorzyczkową (1984: 558), która zauważyła, że tak definiowana kultura języka nie mieściłaby się już w językoznawstwie, prowadząc przy tym do zamazania granic między dyscyplinami i przekreślając osiągnięcie, jakim jest jasne określenie przedmiotu językoznawstwa.

¹⁴⁰ Markowski (2009: 15, przyp. 16) podaje też dość obszerne zestawienie i analizę definicji obecnych u różnych autorów, którzy terminowi „kultura języka” przypisują więcej niż jedno znaczenie.

Jak zauważa Bugajski (2006: 38), zdarzają się jeszcze niekiedy wątpliwości co do naukowego charakteru kultury języka, szczególnie ze strony badaczy uprawiających tzw. lingwistykę czystą. Istota i osiągnięcia językoznawstwa normatywnego¹⁴¹ nie ulegają jednak kwestii. Językoznawstwo normatywne zdaniem omawianego autora „w najgorszym razie da się umieścić w obszarze lingwistyki stosowanej”, która jednak w obiegowym ujęciu ma, jak twierdzi Bugajski, uchodzić za „coś trochę gorszego” od językoznawstwa czystego. Przyczyn tego stanu rzeczy doszukuje się Bugajski (2006: 41) w tym, że w XX-wiecznej polskiej kulturze języka bardzo silny był nurt nazywany przezeń lapsologicznym, który w znacznej mierze ukształtował postrzeganie kultury języka jako ubocznej i nienaukowej działalności językoznawców.

Korzystając z aparatu pojęciowego danego przez F. Gruczę (1983) w jego *Zagadnieniach metalingwistyki*, Bugajski (2006: 42) w następujący sposób lokalizuje lingwistykę normatywną i kulturę języka na szerszym tle językoznawstwa i działalności kulturalnojęzykowej:

lingwistyka czysta nienaukowa	lingwistyka czysta naukowa	lingwistyka stosowana naukowa	lingwistyka stosowana nienaukowa
	lingwistyka normatywna		
		kultura języka	

Rys. 25. Lingwistyka normatywna i kultura języka na mapie językoznawstwa (Bugajski 2006: 42)

Schemat ten opatruje też następującym komentarzem:

- „1) Lingwistyka normatywna jest samodzielną dyscypliną językoznawczą zajmującą pewien obszar w obrębie lingwistyki naukowej czystej oraz stosowanej i jako taka posługuje się językiem naukowym.
- 2) Celem zewnętrznym lingwistyki normatywnej jest popularyzacja wiedzy i oddziaływanie na język, co się dzieje przez transmisję ustaleń teoretycznych do świadomości użytkowników języka oraz ich aplikację w kulturze języka.
- 3) Kultura języka jest dziedziną mieszczącą się w pewnej części w obrębie lingwistyki stosowanej naukowej, w pewnej natomiast w obrębie lingwistyki stosowanej nienaukowej. Właściwy jest jej język popularnonaukowy.
- 4) Granica między kulturą języka a lingwistyką normatywną nie jest do końca wyraźnie ustalona, co wynika z przyczyn natury terminologicznej” (Bugajski 2006: 43).

¹⁴¹ Tego terminu używa w tym miejscu Bugajski, choć nie jest zupełnie jasne, czy jako synonimicznego wobec „kultury języka”. W świetle dalszych jego stwierdzeń zakładać można, że nie.

Zaznaczyć w tym miejscu trzeba, że trudność towarzysząca wyznaczaniu granicy kultury języka i językoznawstwa normatywnego wynika z tego, iż pojęcia te – obok m.in. polityki kulturowej, polityki językowej, kodyfikacji czy normy językowej – stanowią część szerszej, złożonej konstelacji pojęć, których środki ciężkości wzajemnie się względem siebie przemieszczają. Z uwagi na pozanaukowe aspekty działalności kulturalnojęzykowej oraz z uwagi na czyste (tj. nieaplikatywne) aspekty naukowe językoznawstwa oba te obszary aktywności działaczy-popularyzatorów i językoznawców pokrywają się ze sobą tylko częściowo. Przedłużeniem pozajęzykoznawczego (tj. pozanaukowego i pozanormatywistycznego) wymiaru działalności kulturalnojęzykowej będzie – niejako nadrzędna wobec niego – polityka językowa. Przedłużeniem pozakulturalnojęzykowego (tj. pozapraktycznego) segmentu językoznawstwa normatywnego jest lingwistyka czysta (językoznawstwo ogólne). Często zasięgi owych obszarów aktywności „spotykać się” będą „w osobach” jednych i tych samych ludzi, występujących bądź to w roli naukowców, bądź to w roli popularyzatorów lub nawet działaczy językowych (co jest zresztą sytuacją o tyle korzystną, że pozanaukowe działania eksperckie podbudowane są w ich przypadku rzetelną wiedzą i refleksją naukową).

W niniejszej pracy, gdy mowa jest o językoznawstwie normatywnym, chodzi przede wszystkim o tę jego część, która mieści się w obrębie lingwistyki czystej naukowej. Tak rozumiane **językoznawstwo normatywne** zajmuje się tworzeniem teorii wyjaśniającej relacje między systemem języka a społeczną oceną używanych w danym języku środków oraz profilowaniem głównych pojęć takich jak norma, uzus, system i kodyfikacja. I właśnie w tak pojmowane teoretyczne językoznawstwo normatywne wpisuje się niniejsza monografia w swej części poświęconej normatywnym (w tym także uzualnym) właściwościom nazw własnych.

2.2. Norma językowa

Norma językowa, niezależnie od szczegółów przyjmowanej definicji, stanowi element centralny w całej konstelacji aparatu pojęciowego (aparatów pojęciowych) teorii językoznawstwa normatywnego. W toku rozwoju refleksji teoretycznej i precyzyjniejszego profilowania omawianego pojęcia przez licznych autorów doszło jednak do jego rozwarstwienia, które z kolei przekłada się na problemy z jego pełną operatywnością.

Swoje rozważania nad istotą i definicją normy rozpoczyna J. Miodek od znamienego stwierdzenia:

„Norma językowa to jedno z najważniejszych pojęć współczesnej lingwistyki, mające nie tylko teoretyczne, ale i praktyczne znaczenie. Nawiązują do niego – świadomie lub nieświadomie – wszyscy użytkownicy języka, gdy zaczynają się zastanawiać nad wyborem odpowiednich środków wyrażania myśli. Norma jest jednym z czynników warunkujących funkcjonalną sprawność wypowiedzi, a pośrednio – sprawność całego systemu językowego” (Miodek 1995: 25; por. także Miodek 2014: 73).

Wagę pojęcia normy, a przy tym jego niejasność i odmienne sposoby rozumienia samego terminu podkreśla także A. Cegiela:

„Norma językowa jest dla kultury słowa pojęciem fundamentalnym. Jej rozumienie wyznacza sposoby i granice uprawiania językoznawstwa normatywnego, decyduje o tym, co badamy i opisujemy, weryfikujemy i oceniamy oraz, co może najważniejsze, o tym, czego nauczamy. Mimo swojej wielkiej rangi jest pojęciem nieostrym i niejednoznacznym, inaczej rozumianym i traktowanym przez językoznawców, a inaczej przez pozostałych użytkowników polszczyzny” (Cegięła 1996: 25).

Wspomniane wyżej problemy wynikające z rozwarstwienia pojęcia normy M. Ruszkowski charakteryzuje natomiast następująco:

„(...) pojęcie «norma językowa» niewiele tłumaczy. Stwierdzenie, że ktoś mówi zgodnie lub niezgodnie z normą jest nieczytelne. Nie wiemy bowiem, czy chodzi tu o normę realną, bliską uzusowi (...), czy (...) o normę skodyfikowaną. Jeśli chodzi o skodyfikowaną, to jaką, tzn. zawartą w jakim wydawnictwie, istnieją przecież liczne sprzeczności między publikacjami z zakresu kultury języka” (Ruszkowski 1995: 42).

Następnie zaś dodaje, iż: „Relatywizacja pojęcia «norma językowa» jest tak daleko posunięta, że dążenia do obiektywizowania tego terminu skazane są chyba na niepowodzenie” (Ruszkowski 1995: 43).

Podobnie ocenia sytuację Marian Bugajski, gdy stwierdza, że „próby systematyzacji i obiektywizacji pojęcia normy i innych pojęć dziedziny kultury języka raczej nie przynoszą większych, praktycznych efektów” (Bugajski 2006: 22 oraz 289), następnie zaś dodaje, iż „teoretyczny postulat relatywizmu normy językowej w praktyce doprowadził do pewnego chaosu” (2006: 283).

W piśmiennictwie wielokrotnie wskazuje się na dwa podstawowe, „globalne”, sposoby pojmowania normy: 1) bardziej tradycyjny i potoczny, zgodnie z którym norma ma charakter imperatywny i nakazowy, stanowiąc tym samym zbiór przepisów poprawnościowych, oraz 2) nowszy, wypracowany na gruncie teoretycznej refleksji nad kulturą języka, zgodnie z którym norma jest pewnym (selektywnym) zbiorem elementów językowych lub możliwości systemu, których używanie jest normatywne, tzn. stanowi w określonej wspólnotie komunikatywnej pewien standard oparty przede wszystkim na kryterium aprobaty owych elementów czy możliwości (por. np. Cegięła 1996: 25). W dalszej części uwaga poświęcona zostanie wyłącznie rozwojowi koncepcji i teorii dotyczących owego normatywnego zbioru nie zaś rozwojowi działalności i refleksji nakazowo-preskryptywnej (która, rzecz jasna, w dawniejszych fazach swojego funkcjonowania wynikać musiała z intuicyjnie przeczuwanego, choć nieświadomianego teoretycznie istnienia normy jako akceptowanego standardu). Innymi słowy, przy podwójnym pojmowaniu normy jako 1) wzorca oraz 2) nakazu i przepisu nakazujących stosowanie się do tegoż wzorca – przedmiotem dalszych rozważań będzie wyłącznie teoria wzorca.

Syntetyczne ujęcie zagadnień i stanowisk teoretycznych związanych z pojęciem normy rozpocząć trzeba od zestawienia głównych obszarów problematycznych, jakie rysują się na tym polu. Wśród nich wymienić można:

- 1) kwestię relacji i współzależności normy z jednej strony oraz systemu, uzusu i kodyfikacji z drugiej; różnicowanie rozwiązań przyjmowanych przez poszczególnych autorów przekłada się przy tym na rozmaite struktury konstelacji tych pojęć (zob. 2.4. *Wzajemne relacje systemu, uzusu, normy i kodyfikacji*, s. 202);

- 2) wewnątrz- bądź zewnątrzjęzykowy charakter normy językowej, a tym samym jej obiektywny bądź subiektywny charakter;
- 3) ściśle powiązane z pkt. 1. i 2. zagadnienie, które tutaj określić można by roboczo mianem „uniwersalności” lub „uniwersalizmu” normy, tzn. jej pozakomunikatywnego bądź sytuacyjno-komunikatywnego charakteru. W pierwszym przypadku norma (jako ściślej powiązana z systemem) będzie funkcjonować w planie *langue* (lub w bezpośredniej z nim styczności) w sposób niezależny od konkretnych sytuacji komunikatywnych, w drugim zaś będzie się wpisywać raczej w plan *parole* i jako taka definiowana będzie z uwzględnieniem uczestników i kontekstu konkretnej sytuacji komunikatywnej, ewentualnie z uwzględnieniem typowej dla danej sytuacji odmiany stylistyczno-funkcjonalnej języka;
- 4) niezwykle nośny teoretycznie problem pionowej stratyfikacji normy oraz związane z nim:
- 5) zagadnienie stopnia, charakteru i podmiotu aprobaty – przekładające się też częściowo na istotę relacji między normą a uzusem (w niektórych koncepcjach różnica między tymi dwoma pojęciami polegać będzie na stopniu i zasięgu społecznej aprobaty, w innych zaś uzus będzie jedynie wyrazem normy i nie będzie z nią wchodził w relację rozpiętą na skali wspomnianej aprobaty);
- 6) powiązaną z kodyfikacją i pionową stratyfikacją kwestię poziomej (niejako na osi diachronicznej) „fazowości” normy obejmującej sferę innowacyjną, centralną i regresywną;
- 7) typologię norm cząstkowych, przede wszystkim normę leksykalną, bardzo przydatną z punktu widzenia teorii uzusu toponimicznego jako rozróżniającą w ujęciu normatywistycznym rozstrzygnięcia indywidualne (tj. dotyczące z osobna poszczególnych leksemów bądź nazw geograficznych) od rozstrzygnięć i norm systemowych (dotyczących np. całych klas jednostek).

Zagadnienia te omówione zostaną w dalszej części podrozdziału po uprzednim szkicowym wprowadzeniu w historię i ogólną definicję pojęcia normy językowej.

2.2.1. Zarys historii pojęcia normy językowej

W przednaukowym okresie refleksji poprawnościowej norma (jako fakt obiektywny) nie była konceptualizowana. Jak zauważa S. Kania (1995: 32), funkcjonowało wówczas – wprowadzone przez O. Kopczyńskiego – pojęcie „ducha języka”, definiowane przezeń następująco: „Ten Duch [językowy – dop. W.W.], dobrze zrozumiany, powinién być od całego Narodu uznanym i przyjętym za iedyńego Prawodawcę i Sędzięgo oyczystej mowy” (Kopczyński 1808: 5), a zastąpione później innym mglistym pojęciem – „poczuciem językowym”¹⁴². Owo poczucie to, jak wyjaśnia Kania, „społecznie uwarunkowana, psychiczna wrażliwość użytkowników języka, która

¹⁴² Por. niem. *Sprachgefühl*.

umożliwia im odróżnienie form zgodnych lub niezgodnych z obowiązującą normą językową” (Kania 1995: 32).

Czyniąc konieczne zastrzeżenie, iż stanowisko takie jest pewnym uogólnieniem, stwierdzić można, że cała historia rozwoju teorii językoznawstwa normatywnego (jako teorii normy językowej i jej relacji z pozostałymi pojęciami takimi jak system, tekst czy uzus) to – dokonywana na różne sposoby przez różnych autorów – ciągła próba wpisania czynnika społecznego w Saussure’owską dychotomię *langue* i *parole*.

Na to, iż właśnie *Kurs językoznawstwa ogólnego* Ferdynanda de Saussure’a stworzył potencjalne podstawy do powiązania refleksji nad poprawnością językową z teorią językoznawstwa, zwraca uwagę Halina Kurkowska (1986: 65), zaznaczając przy tym, że szansa ta nie została jednak wykorzystana, gdyż strukturalizm, jasno definiując przedmiot lingwistyki, uwagę badaczy ograniczył właściwie do pojmowanej statycznie struktury systemu, poza nawiasem zainteresowania pozostawiając problematykę diachroniczną, która dla „działalności normatywnej” jest zdaniem autorki istotna. Badaczka zauważa też, że „Saussure dostrzegał problematykę związków między społeczeństwem a językiem”, jednak „od zagadnień kultury języka oddalał językoznawstwo saussurowskie głównie jego programowy «immanentyzm»”, czyli koncentracja na systemie (Kurkowska 1986: 65).

Ostatecznie wszak założenia strukturalistyczne (w zmodyfikowanej wersji) stały się fundamentem teorii kultury języka rozwiniętej w latach 30. XX w. przez prażan. Synchronicznych badań systemu nie łączyli oni z koncepcją języka jako systemu statycznego, a w każdym jego „poprzecznym” przekroju widzieli „pozostałości stanu przeszłego i załazki przyszłości”. Równowagę systemu językowego rozumieli jako równowagę dynamiczną (Kurkowska 1986: 66).

Wśród kulturalnojęzykowych koncepcji praskiej szkoły lingwistycznej szczególnie istotna była stylistyka funkcjonalna i założenie o wewnętrznym funkcjonalnym zróżnicowaniu normy (Kurkowska 1986: 66), wypracowane w znacznym stopniu w reakcji na działalność poprawnościową ówczesnych czeskich purystów, dążących do wyrugowania z języka różnic funkcjonalnych (Kurkowska 1986: 67).

W rezultacie najbardziej charakterystyczne dla prażan stało się w kwestiach normatywnych uwypuklenie roli kryterium funkcjonalno-teleologicznego, szczególną zaś ich zasługą (głównie B. Havránka) była analiza pojęcia normy językowej i jej odgraniczenie od „kodyfikacji” (Kurkowska 1986: 67–68; por. Bugajski 2006: 276).

W koncepcji praskiej szkoły lingwistycznej norma obejmuje elementy językowe oraz zasady ich użycia w danym okresie funkcjonujące w danej wspólnotie językowej i charakteryzujące się obowiązkowością użycia przez członków tej społeczności. Norma dopuszczała zdaniem prażan wariantywność, która nie musiała jednak dotyczyć wszystkich form. Ponadto norma była ich zdaniem w swojej istocie dynamiczna i cechowała się „wewnętrznym napięciem między zjawiskami nowymi a ustępującymi, produktywnymi a nieproduktywnymi, centralnymi a peryferyjnymi”. Norma żywego języka podlegać miała w ich ujęciu nieustannej zmianie, pozostając przy tym pod wpływem kodyfikacji, przez którą była regulowana (Bugajski 2006: 276–277).

Jeszcze wyraźniejszy wpływ Saussure'owskiej dychotomii *langue* i *parole* dostrzec można w powstałej w roku 1943 (a wydanej w polskim przekładzie w roku 1979) pracy L. Hjelmsleva pt. „*Langue*” i „*parole*” (Hjelmslev 1979).

Sam Hjelmslev (1979: 10), idąc za wzorem, jaki wyznaczył Albert Sechehaye, stwierdza, że zamierza „współpracować» z autorem *Kursu językoznawstwa ogólnego* «po to, żeby pogłębić fundamenty lingwistyki i nadać bardziej wykończony kształt budowli, której pierwszym i niezupełnie jeszcze doskonałym szkicem jest *Kurs* Ferdynanda de Saussure'a»”.

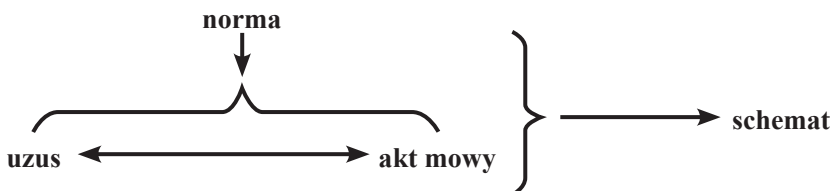
Świadomie ograniczając swe rozważania do synchronii, rozpoczyna je Hjelmslev (1979: 11) od podjęcia problemu funkcji wiążącej język (*langue*) z mówieniem (*parole*) i wskazuje, że samo Saussure'owskie pojęcie języka można interpretować trojako:

- 1) jako *schemat*, czyli czystą formę „zdefiniowaną niezależnie od jej społecznej realizacji i od jej przejawów materialnych”;
- 2) jako *normę*, czyli formę materialną „zdefiniowaną z uwzględnieniem określonej realizacji społecznej, ale wciąż jeszcze niezależnie od jej szczegółowych przejawów”;
- 3) jako *uzus*, czyli „zespół zwyczajów przyjętych w danym społeczeństwie i zdefiniowanych na podstawie obserwacji ich przejawów” (Hjelmslev 1979: 11).

Schemat jest dla Hjelmsleva jedynie siecią związków syntagmatycznych i paradygmatycznych między elementami definiowanymi względem siebie wyłącznie w sposób opozycyjny, względny i negatywny. Dopiero na poziomie normy do opozycyjnej i względnej definicji elementów dołączane są cechy pozytywne, przy czym ograniczone są one do dystynktywnego minimum.

Całkowite oderwanie relacji międzyelementowych od ich cech pozytywnych stawia Hjelmslevowski schemat na poziomie abstrakcji wyższym o jeden szczebel od tradycyjnie zakładanego poziomu abstrakcji systemu fonologicznego. Widoczne jest zresztą u omawianego autora wzajemne przesunięcie szeregu terminologicznego i pojęciowego, jeśli porównać ich układ z tym, jaki obecny jest w większości prac językoznawczych. W przypisie redakcyjnym do tekstu Hjelmsleva A. Weinsberg (Hjelmslev 1979: 12; przyp. 4) wyraża to następująco: „Hjelmslevowskie pojęcie schematu (...) nie ma odpowiednika w innych teoriach języka. Natomiast (...) terminy *norma* i *uzus* oznaczają u Hjelmsleva to, co językoznawcy nazywają na ogół *systemem* i *normą*”.

Norma, usus, akt mowy oraz schemat pozostają ze sobą w relacjach, w których istnienie jednego elementu zakłada (jako warunek konieczny) istnienie innego elementu. Hjelmslev (1979: 15) ilustruje owe zależności następującym schematem:



Rys. 26. Norma, usus, akt mowy i schemat u Hjelmsleva (1979: 15)

Uzus i akt mowy wzajemnie wymagają swojego istnienia; istnienie normy wymaga istnienia uzusu i aktu mowy: „norma rodzi się z uzusu i aktu mowy, ale nie odwrotnie”, istnienie schematu wymaga z kolei jako warunku koniecznego istnienia aktu mowy, uzusu i normy, ale nie odwrotnie (Hjelmslev 1979: 14).

W finalnej części swoich rozważań omawiany autor stawia pytanie o to, jak na ów „prowizoryczny czteroelementowy wykres” przeprojektować Saussure’owską dychotomię języka i mówienia (Hjelmslev 1979: 15), po czym dochodzi do następujących wniosków, które z uwagi na ich związość i ścisłość przytoczone zostaną tutaj *in extenso*:

„Z punktu widzenia semiologicznego Saussure ma oczywistą słuszność, kiedy włącza cały mechanizm psychofizyczny do dziedziny mówienia i określa «fonologię» jako dyscyplinę dotyczącą mówienia. Bowiem właśnie tu przebiega główna granica: granica między czystą formą a substancją, między tym, co niematerialne, a tym, co materialne. Innymi słowy, teoria języka jako instytucji to tylko teoria schematu, natomiast teoria realizacji zawiera w sobie całą teorię substancji i ma za przedmiot to, co nazywaliśmy dotychczas normą, uzusem i aktem mowy. Z drugiej strony norma, uzus i akt są ściśle wzajemnie powiązane i dają się sprowadzić w sposób naturalny do jednego rzeczywistego obiektu: do uzusu, w stosunku do którego norma jest abstrakcją, a akt mowy – konkretyzacją. Tylko uzus jest przedmiotem teorii realizacji; norma to w gruncie rzeczy konstrukcja sztuczna, a akt mowy to dokument nietrwały. Ściśle mówiąc, realizacją schematu musi być uzus – zbiorowy i indywidualny. Nie wiemy, jak można, przyjmując ten punkt widzenia, utrzymać rozróżnienie między tym, co społeczne, a tym, co indywidualne. Podobnie jak *parole* można uważać za dokument *langue*, tak akt mowy można traktować jako dokument uzusu indywidualnego, a z kolei uzus indywidualny jako dokument uzusu zbiorowego; co więcej, wszelkie inne ich traktowanie byłoby jałowe. Zarzuci nam ktoś, że w ten sposób nie doceniamy swobody, samorzutności i twórczej roli aktu mowy. Ale tak nie jest: przeciwieństwo uzusu to nic innego jak zespół możliwości, spośród których w momencie aktu mowy dokonuje się swobodnego wyboru. Opisując uzus, trzeba uwzględniać zakres wahań, które dopuszcza; jeżeli ten zakres jest opisany ściśle, to okazuje się, że żaden akt mowy poza niego nie wykracza. Jeżeli się to pozornie zdarza, trzeba skorygować opis uzusu. W ten sposób z samej definicji wynika chyba, że akt mowy nie może zawierać niczego, co by nie było przewidziane uzusem.

Jeżeli chodzi o normę, to jest ona fikcją – jedyną fikcją wśród pojęć, którymi się tu zajmujemy. Uzus łącznie z aktem mowy nie jest fikcją. Schemat też nią nie jest. Pojęcia te odbijają zjawiska rzeczywiste. Norma zaś to tylko abstrakcja otrzymana z uzusu za pomocą chwytu metodologicznego. Jest ona co najwyżej przydatna do ustalenia ram, w jakich należy opisywać uzus” (Hjelmslev 1979: 16–17).

Elementy przytoczonego stanowiska Hjelmslewa wpłynęły później – pośrednio lub bezpośrednio – na polską teorię normatywistyczną (czy szerzej: teorię kultury języka) rozwijaną od początku lat 70. XX w. Powtarza się przede wszystkim ujmowanie tekstów, normy i systemu jako położonych na pewnej skali abstrakcji – obecne w podręczniku autorstwa Buttler, Kurkowskiej i Satkiewicz z 1971 roku (wyd. I; wyd. IV = Kurkowska 1986) czy u S. Gajdy (1979). Z kolei stwierdzenie, że żaden akt mowy nie wykracza poza uzus, zdaje się znajdować swoje echo w poglądzie D. Buttler (1986: 607), zdaniem której pojęcie uzusu mieści w sobie wszelkie środki będące w użyciu (a zatem także błędy językowe, efemerydy, zapożyczenia-cytaty i okazjonalizmy), przy czym ponownie wskazać należy, że u Hjelmslewa uzus w skali abstrakcji znajduje się mniej więcej na poziomie normy w rozumieniu większości późniejszych autorów.

Do podstawowej strukturalistycznej dychotomii odwołuje się też w pewien sposób E. Coseriu, którego prace były bezpośrednim impulsem do rozwoju pierwszej (zob. niżej) polskiej teorii normatywistycznej (wspomnianego już podręcznika trójki autorek z 1971 r.)¹⁴³.

Coseriu jako poszczególne poziomy abstrakcji (por. koncepcja Hjelmsleva) wyróżnia system, normę i tekst, norma jest zaś w jego ujęciu „obowiązującą realizacją możliwości systemowych” (Bugajski 2006: 276). Sama natomiast definicja normy ma u Coseriu postać następującą: „norma (...) jest systemem obowiązujących realizacji, przyjętych przez dane społeczeństwo i daną kulturę: norma odpowiada nie temu, co «można powiedzieć», lecz temu, co już «zostało powiedziane»” (Coseriu 1958, cyt. za: Saloni 1971: 10 w Ruszkowski 1995: 37).

Na gruncie językoznawstwa polskiego refleksja kulturalnojęzykowa aż do początku lat 70. XX w. pozostawała w opozycji do strukturalizmu, czego przyczyną w przeważającej mierze miały być poglądy W. Doroszewskiego (Bugajski 2006: 37). Jak zauważa A. Markowski (2009: 29):

„Zastosowanie w językoznawstwie (także normatywnym) metodologii strukturalistycznej spowodowało inne ujęcie zjawiska normy językowej. Nowe stanowisko w tej kwestii w odniesieniu do polszczyzny pierwsza sformułowała Halina Kurkowska w podręczniku *Kultura języka polskiego* z r. 1971”,

w którym „jest zawarta pierwsza polska teoria kultury języka” (Markowski 2009: 29). We wspomnianym podręczniku (IV wyd.) podano następującą definicję normy:

„Norma to zbiór zaaprobowanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł określających zasięg realizacji związków między tymi jednostkami w tekstach. Wyrazem tej aprobaty jest społeczny zwyczaj używania określonych środków językowych – uzus językowy” (Kurkowska 1986: 18).

I ta właśnie definicja stała się punktem odniesienia dla wielu późniejszych rozważań teoretycznych, w ramach których polscy badacze profilowali i doprecyzowywali omawiane pojęcie.

W *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* pod red. S. Urbańczyka normę zdefiniowano więc następująco:

„Norma językowa to zbiór tych wszystkich środków danego języka (tzn. głosek, morfemów, wyrazów, sposobów ich wymawiania i łączenia w większe całości itp.), które dzięki aprobacie społecznej muszą być właśnie tak używane przez wszystkie osoby mówiące tym językiem, gdyż w przeciwnym wypadku odbiorca odczuwa, że nie mówi się tak, «jak się powinno mówić»” (Urbańczyk (red.) 1978: 218–219; cyt. za: Kania 1995: 32).

Podobna definicja znajduje się w opracowaniu pt. *O dobrej i złej polszczyźnie*, przy czym uwagę zwraca tutaj dyskretnie włączenie do niej elementu związanego z dynamizmem, zmiennością, czy – jak nazwaliby to prażanie (por. Buttler, Satkiewicz 1990: 672; Markowski 2009: 37) – „elastyczną stabilnością” normy:

¹⁴³ Kurkowska powołuje się na pracę Coseriu (1952) *Sistema, norma y habla*.

„Przez normę językową rozumie się zazwyczaj te wszystkie środki językowe, które są zaaprobowane społecznie, które są w użyciu w danym momencie i w danym społeczeństwie” (Klebanowska, Kochański, Markowski 1985: 11, cyt. za: Ruszkowski 1995:37).

Z kolei J. Miodek, relacjonując poglądy współczesnego językoznawstwa, stwierdza, że traktuje ono normę jako jeden z poziomów wewnętrznej struktury języka. W ujęciu takim normę umiejscawia się „obok systemu rozumianego jako zbiór możliwości, wzorzec” oraz obok mówienia. Norma jest wtedy „zbiorem historycznie zrealizowanych możliwości systemu, przyjętych i obowiązujących w danym społeczeństwie”. Autor, powołując się na Coseriu oraz na Buttler, Kurkowską i Satkiewicz, zaznacza też jednak, że „norma to zbiór zaaprobowanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych” oraz reguł ich łączenia, zaś wyrazem owej aprobaty jest uzus, czyli społeczny zwyczaj stosowania określonych środków językowych (Miodek 1995: 25).

W tym (niejako dwuczęściowym) zestawieniu definicji widać zarówno obecność postrzegania istoty normy jako „selekcyjnej względem systemu”, jak i definicyjny element aprobaty, którą cieszyć winny się objęte normą elementy języka i modele systemu.

Kończąc niniejsze pobieżne zestawienie ogólnych definicji normy (w opozycji do definicji bardziej szczegółowych wynikających z wprowadzania pojęć hiponimicznych porządkujących wewnętrzne zróżnicowanie normy), przytoczyć wypada jedną z nowszych definicji, która ze względu na podręcznikowy charakter pracy ma potencjalnie duże oddziaływanie na pojmowanie normy językowej. A. Markowski definiuje normę jako:

„zbiór tych elementów językowych, a więc zasób wyrazów, ich form i połączeń oraz inwentarz sposobów ich tworzenia, łączenia, wymawiania i zapisywania, które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwy wykształcone) za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne. Użycie środków językowych należących do normy nie naraża autora tekstu na zarzut, że mówi (pisze) źle, błędnie, nie tak, jak to jest przyjęte” (Markowski 2009: 21),

przy czym zaznaczyć należy, że w dalszej części cytowanej pracy następuje rozwinięcie tej definicji (głównie w obszarze komponentu aprobaty) towarzyszące wprowadzeniu pojęć normy wzorcowej i użytkowej (zob. niżej).

Zagadnienie relacji normy do systemu, uzusu i kodyfikacji omówione zostało w dalszej części niniejszego rozdziału (zob. 2.4. *Wzajemne relacje systemu, uzusu, normy i kodyfikacji*, s. 202). Łączy się ono bezpośrednio z kwestią wewnątrz- bądź zewnątrzjęzykowego charakteru normy językowej i tym samym z jej obiektywizmem lub subiektywizmem.

2.2.2. Wewnątrz- lub zewnątrzjęzykowy charakter normy

J. Miodek (1995: 25) zauważa, że tradycyjna definicja normy oparta była na kategoriach socjologicznych. Normę definiowano jako:

„jedynie poprawny, powszechnie zaaprobowany przez ogół wzór, który trzeba naśladować pod grozą śmieszności czy niezrozumienia, jako użycie (zastosowanie) form językowych przyjęte przez społeczeństwo, jako zasadę¹⁴⁴ o charakterze imperatywnym, regułę posługiwania się danym środkiem językowym lub danym zbiorem środków, narzuconą przez powszechny zwyczaj i sformułowaną przez językoznawców, którzy go badają i kodyfikują” (Miodek 1995: 25).

W takim ujęciu norma należała do sfery przekonań i ocen społecznych, będąc tym samym faktem historyczno-socjologicznym, subiektywnym i zewnątrzjęzykowym, nie zaś obiektywnym i wewnątrzjęzykowym, w związku czym językoznawstwo dążyło do zobiektywizowania pojęcia normy i do przesunięcia go do sfery wewnątrzjęzykowej (Miodek 1995: 25).

Na pojmowanie przez współczesne językoznawstwo normy jako zjawiska wewnątrzjęzykowego i obiektywnego zwraca uwagę także A. Cegiela (1996: 25), zaznaczając przy tym, iż „w tym rozumieniu norma jest zbiorem środków słownych i gramatycznych o największym stopniu stabilizacji i najszerszym zasięgu w tekstach, uznawanym za wzorzec”. Ujęcie takie stoi w opozycji do (wzmiankowanego w początkowej części niniejszego podrozdziału, choć pozostającego poza nawiasem jego zainteresowania) niejęzykoznawczego i potocznego pojmowania normy w sposób subiektywny jako zbioru „ocen i reguł określających taki sposób użycia środków leksykalnych i gramatycznych, który uchodzi za poprawny” (Cegiela 1996: 25). W tym miejscu dodać też wypada, że M. Ruskowski (1995: 39) zauważa, iż taka właśnie interpretacja normy (jako zasady o charakterze imperatywnym i narzuconej przez uzus oraz skodyfikowanej przez językoznawców reguły nakazującej używanie określonych środków językowych) „wydaje się [wszak tylko pozornie – dop. W.W.] precyzyjniejsza, bardziej zobiektywizowana i łatwiejsza w praktycznym zastosowaniu, wystarczy bowiem w razie wątpliwości sięgnąć do prac o charakterze normatywnym”. Następnie podkreśla bowiem Ruskowski (1995: 39), że „między wydawnictwami z zakresu kultury języka jednak istnieją poważne sprzeczności”, po czym zestawia rozbieżne rozstrzygnięcia normatywno-poprawnościowe dwóch dzieł powstałych niemal równocześnie: podręcznika Buttler, Kurkowskiej i Satkiewicz z 1971 r. i *Słownika poprawnej polszczyzny* pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej z roku 1973.

Także A. Markowski (2009: 21) zauważa, iż przyjęta przez niego (tamże) definicja normy (zob. cytat powyżej) „sytuuje ją jako element wewnętrznej organizacji języka”.

Tutaj zaznaczyć trzeba jednak koniecznie, że ów powszechnie zakładany przez językoznawców obiektywizm i wewnątrzjęzykowy charakter normy (por. np. omawianą niżej koncepcję S. Gajdy (1979) umiejscawiającą normę wraz ze strukturą w obrębie

¹⁴⁴ Tę drugą część definicji przywołuje także Ruskowski (1995: 39), powołując się na podręcznik *Kultura języka polskiego* D. Buttler, H. Kurkowskiej i H. Satkiewicz (1971: 19–20) (przyt. W.W.).

systemu) zdają się kłócić z dość często przyjmowanym poglądem o sytuacyjno-stylistycznym uwarunkowaniu bądź zróżnicowaniu normy, które przesunęłyby ją jednak ze sfery systemowego planu *langue* w stronę sytuacyjnego planu *parole*.

2.2.3. Uniwersalizm normy

W tym miejscu przejść trzeba do trzeciej z kwestii istotnych teoretycznie, jaką na potrzeby niniejszej syntezy roboczo nazwać by można problemem „uniwersalności” lub „uniwersalizmu” normy dotyczącym statusu lub umiejscowienia istoty normatywności – bądź to w płaszczyźnie *langue* (a więc niezależnie od aktualizacji tekstowej środków językowych), bądź to w płaszczyźnie *parole* (a więc w mówieniowym uzależnieniu od całej konstelacji czynników składających się na akt mowy, takich jak m.in.: nadawca, odbiorca, kontekst sytuacyjny).

Na wstępie zaznaczyć wypada, że świadomość związków normy (niezależnie od tego, czy byłaby to norma uniwersalna obecna w planie *langue* czy pozostawałaby w relacjach i stopniowej zależności od niektórych elementów aktu komunikacyjnego, tj. nadawcy i ewentualnie odbiorcy) ze społecznym zróżnicowaniem języka była obecna w teorii polskiego normatywizmu od samego momentu jej jasnego wykrystalizowania się we wspomnianym już wielokrotnie podręczniku z 1971 roku (IV wyd. – 1986). W pracy tej H. Kurkowska (1986: 45–46), podkreślając zróżnicowanie ekstensji społecznej¹⁴⁵ elementów objętych normą, stwierdza, że „struktura społeczeństwa odbija się w normie języka, którym się ono posługuje, jako jej wewnętrzne zróżnicowanie społeczne” (1986: 45). Następnie zaś autorka zauważa, że ekstensja społeczna zbiega się często z ekstensją tekstową (np. terminy naukowe używane będą tylko przez naukowców [ekstensja społeczna] i tylko w tekstach naukowych [ekstensja tekstowa]). Można więc zdaniem badaczki wyróżnić w normie zbiory elementów typowych dla określonych rodzajów tekstów (co w praktyce interpretować należałoby jako normy stylistyczne). Podsumowaniem referowanych rozważań, które rozwinięcie znalazły w późniejszej (względem I wydania omawianego podręcznika – 1971) pracy autorki (Kurkowska 1977, zob. niżej), niech będzie następujące stwierdzenie:

„Istnienie tych granic jest świadectwem zróżnicowania stylistycznego współczesnej normy językowej. Sumując te uwagi stwierdzamy, że norma języka używanego przez społeczeństwo o wysokim poziomie kultury obejmuje właściwie cały zespół norm, występujących w obrębie poszczególnych odmian języka” (Kurkowska 1986: 46).

W pierwszym numerze „Socjolingwistyki” zatytułowanym „Polityka językowa” H. Kurkowska (1977) zaproponowała trzy poziomy normy. Koncepcja ta z jednej strony była jednym z pierwszych teoretycznych bodźców do rozważań nad pionową stratyfikacją normy (o czym niżej), z drugiej zaś – choć stwierdzeniu temu nadać można

¹⁴⁵ Omówienie pojęć różnych rodzajów ekstensji – zob. 2.3.2. *Parametry środków językowych: frekwencja, ekstensja tekstowa, ekstensja społeczna*, s. 200.

status co najwyżej hipotezy – mogła się też stać bodźcem do rozwoju osobnego wątku teoretycznego, a mianowicie zróżnicowania funkcjonalno-stylistycznego normy. Sama Kurkowska (1977: 23) swoją trypoziomową stratyfikację normy budowała nie w odniesieniu do sytuacyjno-funkcjonalnego uwikłania konkretnych tekstów, lecz w miarę stałego trypoziomowego „stopnia uczestnictwa w języku” warunkowanego przez charakter tekstów nadawanych i odbieranych przez poszczególnych uczestników języka (koncepcja Kurkowskiej dokładniej omówiona została niżej w części poświęconej pionowej stratyfikacji normy).

Dwa lata później S. Gajda (1979: 366) także zauważał, iż „w normie skodyfikowanej można by (...) wyróżnić normę wzorcową («wysoką») oraz równie mieszczące się w kodyfikacji normę «średnią» i «niską»”, przy czym akceptowalność tekstów zawierających elementy z poszczególnych poziomów normy zależna byłaby od konkretnej sytuacji mówienia, w której teksty te zostały wyprodukowane.

Rozważania nad zróżnicowaniem normy idą jednak u Gajdy znacznie dalej. Opierają się na zasadniczym, choć mało wyeksponowanym (bo obecnym dopiero w podsumowaniu) stwierdzeniu, że: „zdecydowanie należy odrzucić abstrakcyjne pojęcie zunifikowanego języka i zunifikowanej normy” (Gajda 1979: 367). Autor podkreśla też, że pojęcie normy językowej jest pojęciem ogólnojęzykoznawczym: „Tak pojęta norma (jako zjawisko obiektywne i naturalne) przysługuje każdej odmianie języka i jest nierozłączalnie związane z istnieniem języka-mowy” (Gajda 1979: 363). Jako niższy poziom abstrakcji norma obejmuje zdaniem badacza „1) ogół realizacji możliwości strukturalnych usankcjonowanych społecznym zwyczajem użycia oraz 2) te realizacje, które wchodzą w społeczny zwyczaj (uzus) niezależnie od tego, czy są zgodne ze strukturą” (Gajda 1979: 362).

Z takiego uzualnego pojmowania normy językowej wynikać musi z kolei przyjęcie perspektywy, w której norma (jako wytworzona przez wewnętrznie zróżnicowaną wspólnotę użytkowników języka mających rozmaite potrzeby komunikacyjne) cechuje się szeroką wariacją stylistyczną, terytorialną itp. (Gajda 1979: 362).

Następnie stwierdza zaś:

„Poziom normy nie jest więc monolitem, cechuje go wewnętrzne zróżnicowanie. Ze względu na zasięg poszczególnych norm, obejmowaną sferę mówienia dałoby się wyróżnić:

- 1) normy obejmujące wszystkie sfery użycia języka (normy języka polskiego w opozycji do norm języka obcego, np. rosyjskiego);
- 2) normy wyróżniające język ogólny wśród innych odmian języka etnicznego (gwar);
- 3) normy różniące język ogólny (stylowe, terytorialne, środowiskowe itp.)” (Gajda 1979: 362).

Dalej zauważa ponadto, że:

„Wariacja normy językowej będąca jej naturalną właściwością wcale nie oznacza całkowitej dowolności wyboru środków językowych w mówieniu. Ich użycie zależy od adekwatności do społecznego charakteru (stylowego, terytorialnego, środowiskowego, sytuacyjnego) tekstu oraz od stylizacyjnych zdolności autora” (Gajda 1979: 362–363).

Powyższe stwierdzenia odnoszą się do normy określanej przez Gajdę jako uzualna (Gajda 1979: 363), norma skodyfikowana przysługuje zaś jedynie językowi ogólnemu (1979: 364).

Kolejnym krokiem w stronę sytuacyjno-stylistycznego uwikłania normy było stanowisko D. Bartol-Jarosińskiej (1990). Autorka zwraca uwagę na zwyczajowe postrzeganie społeczeństwa w kategoriach odrębnych klas, warstw i środowisk, choć z perspektywy socjologicznej strukturę społeczną opisywać należałoby raczej jako system międzyludzkich zależności i hierarchii, zarówno organizacyjnych, jak i nieorganizacyjnych. Podejście takie daje możliwość wyodrębnienia różnicowań wynikających z rozmaitych kryteriów: „grup wiekowych, zbiorowości etnicznych, partii politycznych, hierarchii urzędniczych czy kościelnych”. Badaczka zaznacza wszakże, iż bardzo istotne są również decydujące o życiu społeczeństwa zależności międzyludzkie, które wynikają z relacji władzy oraz z podziału funkcji. Pojmowanie zróżnicowania społecznego jako układu zależności zachodzących między elementami struktury społecznej (grupami, środowiskami, skupiskami) jest jej zdaniem bardziej owocne dla językoznawcy, ponieważ koncepcja taka mieści w sobie fakty należące do sfery języka, które wymykają się sztywnym klasyfikacjom opartym na odrębnych warstwach i klasach społecznych (Bartol-Jarosińska 1990: 253).

Dalej stwierdza zaś:

„Językoznawcy zajmujący się kulturą języka nieczęsto korzystają z dorobku i ustaleń nauk społecznych. Ich diagnozy poprawnościowe i prognozy, dotyczące rozwoju języka, oparte są w dużej mierze na intuicji lub potocznej wiedzy o społeczeństwie, w którym żyją i którego mowę opisują. Tymczasem wiedza, jakiej w ostatnich dziesiątkach lat dostarcza socjologia i psychologia społeczna, zmusza do przewartościowań, i to zarówno w metodologii opisu zjawisk językowych, jak w opiniach normatywnych. Z pewnością za jedno z podstawowych ustaleń socjologów, istotnych dla badań nad językiem, uznać należy modyfikację modelu stratyfikacyjnego społeczeństwa polskiego. Wielu socjologów (...) uważa, że zróżnicowanie naszego społeczeństwa ulega zmianom. Wyrażają się one stopniowym zanikaniem tradycyjnych podziałów klasowych na rzecz podziałów środowiskowo-zawodowych” (Bartol-Jarosińska 1990: 253–254).

Podstawowymi wyznacznikami podziału społeczeństwa są dziś: „wykształcenie, kwalifikacje fachowe, charakter pracy, udział w zarządzaniu, poważanie społeczne, dochód, korzystanie z dóbr kultury”. Na podstawie nakreślanych przez socjologów kategorii społeczno-zawodowych wyodrębnia się już nie kilka, a kilkanaście typów zbiorowości konstytuujących układ powiązań społecznych. Taki model zróżnicowania społecznego uzupełniany jest przez jeszcze inne układy odniesienia, takie jak np. „dynamika ruchliwości społecznej poszczególnych grup względem siebie” (Bartol-Jarosińska 1990: 254).

Z perspektywy wewnętrznego rozwarstwienia normy kluczowe jest u autorki następujące stwierdzenie:

„Struktura zróżnicowania społeczno-zawodowego jest dla językoznawcy bazą wszelkich analiz pionowego zróżnicowania języka. System wyznawanych wartości i skale prestiżu, a także różny stopień uczestnictwa w kulturze, oddają pewien obraz społecznych aspiracji i dążeń poszczególnych grup użytkowników języka. Dla wielu z nich język jest wartością samą w sobie, a osiągnięcie sprawności językowej stanowi pewien rodzaj aspiracji i może decydować o wysokiej lub niskiej pozycji społecznej. Te dane pozwalają językoznawcom planować rozwój języka, zgodnie z jego normą i zapotrzebowaniem społecznym” (Bartol-Jarosińska 1990: 254).

Norma językowa determinowana jest przez wyznaczniki społeczne, w związku z czym jej charakterystykę podejmować trzeba w odniesieniu do siatki zróżnicowań społecznych. Wynika z tego jednak, jak zauważa badaczka, konieczność odejścia od teorii dwóch kodów, która w obrębie języka etnicznego jako równoprawne wyróżnia jedynie język literacki i gwary. W związku „nieklasowym” i bardziej już złożonym zróżnicowaniem społeczeństwa autorka proponuje zastąpienie owej teorii dwóch kodów koncepcją społecznej wariantywności języka, która pozwala na uwzględnianie w normie językowej naturalnego pionowego, poziomego i sytuacyjnego zróżnicowania języka. Podkreśla też, że badania nad językiem Polaków prowadzić należy z uwzględnieniem dwóch typów zmiennych niezależnych: społecznych (położenie społeczne) oraz stylistycznych (sytuacja jako determinant typu wypowiedzi) (Bartol-Jarosińska 1990: 254–255).

Bartol-Jarosińska (1990: 256) uznaje oddzielenie normy języka oficjalnego od potocznego za jedną z ważniejszych decyzji teoretycznych, jednak niewyczerpującą w pełni charakterystyki języka polskiego z perspektywy normatywnej. Podkreśla też, że znaczna część spektrum zróżnicowania językowego wynikającego ze zróżnicowań społecznych pozostaje poza zainteresowaniem kultury języka:

„Społeczna wariantywność języka polega na tym, że wszystkie odmiany funkcjonalne polszczyzny – tym samym elementy języka je reprezentujące – mają charakter relewantny z punktu widzenia ich funkcji społeczno-językowych, a oznacza to, że status poszczególnych odmian jest różny w zależności od tego, *kto, gdzie, z kim i w jakim celu* rozmawia. Świadome posługiwanie się odmianami języka ze względu na określony czynnik mówienia – sytuację, typ kontaktu, rolę społeczne i pozycję uczestników aktu mowy – można uznać za działanie językowe zgodne z normą” (Bartol-Jarosińska 1990: 256).

Omawiana materia w praktyce nabiera zwykle jeszcze większej złożoności, ponieważ w życiu codziennym różne społeczno-sytuacyjne warianty języka spletają się ze sobą. W rezultacie ogromne zróżnicowanie funkcjonalnych odmian języka rozpatrywać można jedynie z perspektywy relatywizmu normy, a nie w odniesieniu do reguł normy skodyfikowanej (Bartol-Jarosińska 1990: 257).

Istotą relatywizmu normy jest natomiast ocenianie każdej wypowiedzi

„ze względu na normy wewnętrzne uświadamiane przez nadawcę i odbiorcę, a także ze względu na normy upowszechnione w danej zbiorowości, a ściślej w grupie mówiących. Normy wewnętrzne uświadamiane przez nadawcę i odbiorcę mogą mieć charakter intuicyjny, mogą też odzwierciedlać wahania środowiskowego uzusu, niemniej cechują się zawsze intersubiektywizmem” (Bartol-Jarosińska 1990: 257).

Ostateczna definicja normy przybrać powinna więc zdaniem autorki następującą postać:

„Wobec tego za normę obowiązującą w danej zbiorowości należałoby uznać te wszystkie formy języka, które członkowie tej zbiorowości uznają za dopuszczalne. Dopuszczalne ze względu na jasność komunikacyjną (rozumiałość) oraz estetykę wypowiedzi uwarunkowaną systemem norm obyczajowych czy szerzej kulturowych, panujących w danej grupie” (Bartol-Jarosińska 1990: 257).

W końcowej części swoich rozważań Bartol-Jarosińska (1990: 258) stwierdza natomiast, że „Norma skodyfikowana jest normą języka literackiego ogólnopolskiego i obowiązuje wszystkich ludzi posługujących się tym językiem”. Uczestnik rozmowy

potocznej ma jednak zawsze poczucie tego, co jest w danej sytuacji dopuszczalne – i tym poczuciem się kieruje:

„(...) norma sytuacyjno-środowiskowa dotyczy zachowań językowych określonych grup społecznych i konkretnych sytuacji mówienia. Przy czym norma ta może być w nieskończony sposób zróżnicowana, tak jak nieskończona jest wielość typów interakcji międzyludzkich, jakie mogą zaistnieć w życiu społecznym. Norma sytuacyjno-środowiskowa jest ograniczona funkcjonalnie w tym sensie, że poprawność danej formy zamyka się w granicach jakiegoś terytorium, środowiska lub określonego stylu” (Bartol-Jarosińska 1990: 258).

W rezultacie, jak zaznacza sama autorka, każdorazowe determinowanie normatywności środków językowych przez konkretną sytuację mówienia, w połączeniu z nieskończoną liczbą potencjalnych kombinacji wyżej wspomnianych zmiennych społecznych i stylistycznych prowadzi do nieskończonego zróżnicowania normy. W takim ujęciu norma staje się niejako wzorcem jednorazowym, ustalonym *ad hoc* w konkretnej sytuacji i w takim kształcie jako pojęcie językoznawcze zdaje się raczej nie przedstawiać większej wartości jako narzędzie opisu naukowego (o kodyfikacji nie wspominając – z czego jednak zarzutu robić nie można, gdyż w ujęciu referowanej badaczki relatywizacja normy odrywa ją od reguł normy skodyfikowanej).

Z postulatem modyfikacji pojęcia normy i – w rezultacie – przesunięcia go całkowicie w sferę *parole* wystąpiła A. Cegiela (1996), proponując pojęcie normy komunikacyjnej.

Obok zreferowanych wyżej (w części wywodu dotyczącej jej obiektywizmu i subiektywizmu) cech normy językowej A. Cegiela (1996: 25–26) przeprowadza syntezę koncepcji normy prezentowanych w najważniejszych publikacjach językoznawczych, z której wynika, że: 1) norma jako wzorzec ma charakter powszechny, 2) jest społecznie wartościowana, 3) stanowi pewną sankcję – jej nieprzestrzeganie naraża mówiącego na niezrozumienie lub śmieszność, 4) jest wynikiem historycznej selekcji praktycznej i ma charakter realny („obejmuje te środki systemowe, które rzeczywiście istnieją i zostały uznane za komunikatywne”), 5) podlega kodyfikacji, 6) ciesząc się społeczną aprobatą jest obiektem troski „jako wartość narodowa”, 7) cechuje się „elastyczną stabilnością” i dopuszcza warianty, 8) w przypadku polszczyzny opiera się na jednym tylko wariantcie językowym (pisanym typie języka), 9) wyróżnia się dwupoziomowością (norma wzorcowa i użytkowa), 10) (i ten właśnie wymieniany przez Cegielę punkt uznać można za nieco dyskusyjny) jest „zróżnicowana wewnętrznie – kształtuje się zależnie od sytuacji komunikatywnej (regionalnie, funkcjonalnie i społecznie)”.

Cegiela (1996: 26–28) opowiada się następnie za tezą o niepraktyczności pojęcia normy i za próbą jego przebudowy. Przez ponad dwadzieścia lat (a więc między połową lat 70. a połową 90. XX w.) polszczyzna uległa zmianom, nastąpiło też większe zróżnicowanie językowej świadomości Polaków. Nie dla wszystkich język stanowi wartość podstawową, która zasługiwałaby na jakikolwiek wysiłek z ich strony. Ponadto „jednolicie pojmowana norma nie jest też wcale praktykowana powszechnie”. Zdefiniowanie normy na nowo uzasadnia się ponadto zmianami w obrębie językoznawstwa: rozwojem lingwistyki kulturowej i pragmatyki, a także jego integracji z takimi

naukami, jak socjologia czy psychologia, dla których zachowania językowe są ważnym przedmiotem opisu. Sprawiać to ma, że „również kultura języka nie ogranicza już swoich obserwacji wyłącznie do funkcjonalnych aspektów kodu”, zaś „postawa badacza normatywisty powoli, lecz coraz częściej staje się postawą filologiczną i kulturoznawczą”. Znamienne jest też stwierdzenie autorki, jakoby użytkownik języka stawiał pytania: „jak precyzyjniej, jak skuteczniej, jak delikatniej, jak taktowniej, czyli jak lepiej, a nie jak poprawnie coś powiedzieć”. Kultura języka staje się stopniowo kulturą komunikacji, tracąc przy tym swoją wyrazistość zakresową (por. Gajda 1995), co ma ją rzekomo – przynajmniej zdaniem autorki – wzmacniać, ponieważ czyni ją „bardziej przydatną społecznie jako działalność”.

Na podstawie powyższych konstatacji badaczka stawia wspomniany wyżej postulat definiowania normy w odniesieniu wyłącznie do planu *parole*:

„Rozszerzenie zakresu zainteresowań i metod kultury języka sprawia, że celowe staje się operowanie pojęciem normy komunikacyjnej rozumianej pragmatycznie, a więc odnoszonej nie tylko do kodu, ale do zachowania, do procesu komunikacji rozumianego w aspekcie językoznawczym, psychologicznym i aksjologicznym” (Cegieła 1996: 28).

Następnie zaś (Cegieła 1996: 28) proponuje wprowadzenie dwóch poziomów normy komunikacyjnej: wysokiego (wzorcowego) i użytkowego.

Przed rozleglejszym komentarzem dotyczącym całego – omawianego w tej części wywodu – wątku sytuacyjno-komunikatywnego definiowania normy językowej, raz jeszcze warto oddać głos referowanej autorce. Cegieła zwraca bowiem uwagę, iż dla użytkownika stosującego niższą z norm język jest zasadniczo wartością instrumentalną, a poprawność językową mierzy się skutecznością aktu komunikacyjnego:

„Dla użytkownika stosującego w swych wypowiedziach normę użytkową język jest sprawnym instrumentem, do którego obsługi nie trzeba być wirtuozem, trzeba jednak mieć instrukcje. Kryteria wystarczalności i ekonomiczności języka jako kryteria jego oceny są w tym wypadku rozumiane dosłownie. Narzędzie powinno być nieskomplikowane, a sposób jego użycia wymagający najmniejszego wysiłku. Akt komunikacji prowadzi przeciw głównie do osiągnięcia celu, zwykle doraźnego. Wartość aktu, a zarazem wartość porozumienia jest mierzona jego skutecznością. Inne potrzeby komunikacyjne poza skutecznością praktyczną stają się drugorzędne i nie muszą być zaspokajane. Najistotniejsze stają się pytanie: **co i po co**, a nie, **jak mówimy**” (Cegieła 1996: 28).

Taka ocena rzeczywistych potrzeb i postaw (części) użytkowników języka nie napawa optymizmem, szczególnie jeśli zestawić ją z poglądem S. Szobera: „Kultura językowa zaczyna się tam, gdzie się zaczyna samoświadomość językowa, gdy ludzie nie tylko mówią, lecz zastanawiają się także nad tym, jak mówią” (Szober 1937, cyt. za: Markowski 2009: 9).

O ile zgodzić się trzeba ze stwierdzeniem, iż każda odmiana języka rzeczywiście ma swoją normę naturalną (zob. niżej), tj. nieskodyfikowane „poczucie” użytkowników danej odmiany, pozwalające im ocenić, kiedy mówi się tak, jak się mówić powinno, a kodyfikacja (i tym samym norma skodyfikowana) dotyczy tylko języka ogólnego, o tyle zastanowić się wypada, czy rozdrabnianie (nawet *ad infinitum*) pojęcia normy definiowanej już nie wewnątrzjęzykowo w sferze *langue* i wewnątrz systemu (a więc

i obiektywnie, jak chcą tego językoznawcy), lecz zewnątrzjęzykowo w uzależnionym od sytuacji i konstelacji aktu mowy planie *parole* (a więc przypuszczalnie nie do końca obiektywnie), w jakikolwiek sposób poprawia przejrzystość i operatywność tegoż pojęcia i czy w tak zmodyfikowanym kształcie pozostaje ono użyteczne z perspektywy swego pierwotnego przeznaczenia – tj. z perspektywy tworzenia normy skodyfikowanej. Otóż autorowi niniejszej pracy wydaje się, że nie.

Istotą normatywności jest aprioryczność. Jeśli norma miałaby być intuicyjnie ustalana *ad hoc* w konkretnej konstelacji właściwej danej sytuacji komunikatywnej, to – z perspektywy uniwersalnej (pozatekstowej) oceny elementów językowych i reguł ich łączenia – nie byłaby już normą. Norma definiowana sytuacyjnie pozbawiana zostaje ponadto swej najistotniejszej cechy konstytutywnej – („dynamicznej”) stabilności. Wskazane jest zatem utrzymanie pojęcia normy w kształcie zorientowanym na język ogólny i umożliwiającym jego zastosowanie w działalności kodyfikacyjnej, rozpatrującej elementy języka poza ich tekstową aktualizacją.

Wydaje się, że kwestia rozwarstwionej normatywności odmian języka w sposób dostateczny (a przy tym stabilny i definiowany pozatekstowo oraz pozasytuacyjnie) uchwycona została najpierw w teoretycznym (choć w praktyce niezrealizowanym) pomysle Kurkowskiej (1977) operowania trzema poziomami normy uzależnionymi od stopnia uczestnictwa w języku, potem zaś w (mającym już wyraźne przełożenie na praktykę leksykograficzną) pomysle wyróżniania normy dwustopniowej (por. poniższe uwagi o pionowej stratyfikacji normy).

Podsumowaniem tej części rozważań niech będzie konstatacja M. Bugajskiego (2006: 283), który w odniesieniu do poglądów Bartol-Jarosińskiej (1990) stwierdza wprost, że: „teoretyczny postulat relatywizmu normy językowej w praktyce doprowadził do pewnego chaosu”.

2.2.4. Pionowa stratyfikacja normy

Jak zaznaczono na wstępie, kwestia pionowej stratyfikacji normy jest problemem niezwykle nośnym teoretycznie, a przy tym wieloaspektowym: w poziomach normy swoje odzwierciedlenie znajdować będą najrozmaiciej definiowane warstwy społeczno-kulturalnej stratyfikacji użytkowników języka; wpływ na wyróżnianie poziomów normy miała też konieczność uwzględnienia wzajemnych relacji zachodzących między nią a kodyfikacją (stąd rozróżnienie normy naturalnej lub uzualnej z jednej strony oraz normy skodyfikowanej z drugiej). Pierwotnie rozważania nad wielopoziomowością normy dotyczyły zasadniczo języka ogólnego, następnie zaś dostrzeżono fakt funkcjonowania norm także poza tą odmianą polszczyzny. Istotne jest także i to, że w kulturze języka pojęcie normy jest ściśle powiązane z pojęciem kodyfikacji, a ta – jak zauważają m.in. Gajda (1979: 364) oraz Bartol-Jarosińska (1990: 258) – dotyczy (za pośrednictwem normy skodyfikowanej) zasadniczo tylko języka ogólnego. Zagadnieniem w teorii normatywizmu niezwykle ważnym było ponadto wspomniane już oddzielenie

normy naturalnej (ściślej powiązanej z uzusem) od normy skodyfikowanej (ściślej powiązanej z kodyfikacją) oraz wskazanie licznych i zasadniczych różnic między nimi. Ostatnim z najistotniejszych wątków w historii rozwoju teorii normy jest przeniesienie stratyfikacji normy z normy pojmowanej ogólnie (tj. bez ścisłego rozróżnienia normy naturalnej i skodyfikowanej) na płaszczyznę normy skodyfikowanej, co zresztą ma już od kilkunastu lat wyraźne przełożenie na praktykę leksykograficzną.

Prezentację rozwoju teorii pionowej stratyfikacji normy, podjętą w układzie chronologicznym, rozpocząć wypada od omówienia wielokrotnie już wzmiankowanego tekstu H. Kurkowskiej (1977). A. Markowski (2009: 31) podkreśla, że choć propozycja Kurkowskiej nie wyszła poza fazę pomysłu teoretycznego, to była bodźcem do rozważań nad pionową stratyfikacją faktów wewnątrz normy i w rezultacie także bodźcem do wypracowania i praktycznego zastosowania w polskiej działalności leksykograficznej koncepcji dwupoziomowej normy języka ogólnego, przy czym oba poziomy normy mają charakter obiektywny (tj. dają się odtworzyć z zachowań językowych użytkowników polszczyzny).

H. Kurkowska (1977: 18) zaznacza, że właściwe uwzględnienie w polityce językowej zróżnicowania społecznego wymaga jego odpowiedniego poznania. Tej wiedzy na temat struktury społecznej przy ówczesnym stanie socjolingwistyki dostarczyć mieli językoznawcom socjologowie (a konkretniej „socjologowie ogólni”)¹⁴⁶. Z ich ustaleń zdaniem Kurkowskiej wynikać miały dla językoznawcy następujące wnioski:

- 1) „zróżnicowanie społeczne w Polsce jest jeszcze głębsze”,
- 2) rolę czynników różnicujących przejęły czynniki kulturalne („których zespół bywa przez kulturologów określany jako «styl życia»”).

Badaczka zwraca też uwagę na rozbieżności „między zróżnicowaniem społecznym obiektywnym a subiektywnym, tj. odbitym w świadomości społecznej”. Owa świadomość społeczna może w planie zróżnicowania subiektywnego znacznie wyolbrzymiać różnice, które obiektywnie mają mniejszą wagę. Zdaniem autorki w subiektywnym zróżnicowaniu społecznym dość istotne są czynniki językowe (w szczególności chodzić tu będzie o zaniżoną ocenę użytkowników gwary).

Przydatność badań „socjologów ogólnych” jest jednak z perspektywy polityki językowej ograniczona przez to, że prace ich oparte są na parametrach, które nie wiążą się bezpośrednio z językową charakterystyką środowisk. Parametry takie jak stan majątkowy i dochody, pozycja zawodowa czy udział we władzy ujmowane są w sposób „globalno-statystyczny” i nie przedstawiają większej wartości przy nakreślaniu prototypowych sylwetek członków środowisk definiowanych z perspektywy „udziału w kulturze”. Dalece przydatniejsze są natomiast zdaniem autorki ustalenia kulturologów dotyczące m.in. konsumpcji kulturalnej odniesionej do zróżnicowania społeczno-kulturalnego, gdyż dostarczają językoznawcy informacji o potencjale oddziaływania określonych wzorów językowych. W połowie lat 70. XX w. aż 78% robotników nie-

¹⁴⁶ Por. referowane wyżej spostrzeżenia Bartol-Jarosińskiej (1990) nt. socjologicznej wiedzy o użytkownikach języka, zob. s. 175.

wykwalifikowanych nie czytało książek, a odbiorcami literatury elitarniej, „literatury wyższego poziomu”, był stosunkowo niewielki odsetek inteligentów, z czego wynika, że wybitni pisarze współcześni (ew. ówczesni) nie mieli szczególnych szans wypełnić roli „propagatorów pięknego polskiego słowa”. Badania z zakresu socjologii kultury i ustalenia dotyczące konsumpcji kulturalnej dostarczają językoznawcy wiedzy o społecznym zasięgu mediów i wyznaczają „punkty natarcia” w walce o językową poprawność rozpowszechnianych przez nie tekstów (Kurkowska 1977: 19–20).

Ustalenia tego rodzaju nie dostarczają jednak wiedzy o realnym (językowym) wpływie mediów na użytkowników języka. Autorka zaznacza bowiem, że:

„Warto dodać, że dla językoznawcy nie jest w pełni miarodajny nawet tzw. «odbiór przeżyty». Rzeczywiście oddziaływać na język mogłoby zasadniczo tylko «odbiór naśladowany» jako istotnie modyfikujący praktykę językową społeczeństwa. Ale badanie takiego odbioru zapewne długo pozostanie w sferze postulatów szczególnie trudnych do realizacji” (Kurkowska 1977: 21–22).

Kryteria wykorzystywane przez kulturologów często nie mają związku z językiem, ponadto poszczególne kryteria miewają różną wartość dla kulturologa i językoznawcy: np. czynnik pochodzenia społecznego badanych ważny jest dla obu z nich, choć dla językoznawcy zdecydowanie istotniejszy, ponieważ zasadnicze nawyki językowe wpaja środowisko rodzinne. Brak jest też całkowitej analogii między uczestnictwem w kulturze a uczestnictwem w języku, co wynika z tego, że w języku uczestniczą wszyscy, zaś zupełna nieobecność w kulturze nie jest zjawiskiem rzadkim. Ponadto uczestnictwo w kulturze może mieć charakter całkowicie bierny, co nie jest możliwe w przypadku uczestnictwa w języku (Kurkowska 1977: 22).

Najkrócej to wzajemne przesunięcie charakterystyk społeczno-kulturowo-językowych daje się, zdaniem Kurkowskiej (1977: 22), streścić następująco:

- 1) „różnicowanie społeczne nie zbiega się z kulturalnym, przynależność społeczna nie określa ludzi pod względem kulturalnym”¹⁴⁷;
- 2) „różnicowanie pod względem uczestnictwa w kulturze nie zbiega się z różnicami względem uczestnictwa w języku”.

Autorka postuluje klasyfikację użytkowników współczesnej polszczyzny przeprowadzoną na podstawie dwóch kryteriów:

- 1) charakteru nadawanych tekstów mówionych i pisanych;
- 2) charakteru odbieranych tekstów mówionych i pisanych (Kurkowska 1977: 23).

Na charakter tekstu składają się zaś jej zdaniem czynniki takie jak: zasięg społeczny tekstu i poziom jego komplikacji (waga treściowa). W zależności od wartości tych czynników wyróżnić można – z uwagi na ich charakter – trzy poziomy tekstów: a) potoczno-użytkowe (potoczno-codzienne), b) publiczne, c) autorskie (Kurkowska 1977: 23).

¹⁴⁷ Słowa te, pisane z perspektywy społeczno-polityczno-gospodarczej „pełnego PRL-u”, dzisiaj zdają się jeszcze trafniejsze i prawdziwsze.

Uczestnictwo w języku poszczególnych grup jego użytkowników można zdaniem Kurkowskiej (1977: 23–24) mierzyć „skalą”, która (po nadaniu jej postaci tabeli) mogłaby mieć następującą postać:

Tab. 4. Skala uczestnictwa w języku w koncepcji H. Kurkowskiej (opracowanie własne na podst. Kurkowska 1977: 23–24)

I. Nadawanie (tworzenie)	II. Odbiór (czytanie ze zrozumieniem)	III. Nadawanie (tworzenie)	IV. Odbiór (słuchanie ze zrozumieniem)
tekstów pisanych		tekstów mówionych	
a) potoczno-użytkowych	a) potoczno-użytkowych	a) potoczno-codziennych	a) potoczno-użytkowych
b) publicznych	b) publicznych	b) publicznych	b) publicznych
c) autorskich	c) autorskich	c) autorskich	c) autorskich

We wstępie swych rozważań Kurkowska stwierdza:

„Ogólnego postulatu, by w określaniu kierunków polityki językowej uwzględniać zróżnicowanie współczesnego społeczeństwa polskiego, nie trzeba, jak sądzę, szczególnie uzasadniać. Po prostu zdrowy rozsądek wymaga liczenia się w każdej działalności dla ludzi z potrzebami tych ludzi” (Kurkowska 1977: 17).

W związku z rodzajami uczestnictwa w języku jasno wynika z tego w dalszej części wywodu

„wniosek (...) dotyczący normalizacji i kodyfikacji dzisiejszej polszczyzny: jej norma powinna być wielopoziomowa, powinna obejmować: 1) normę potoczno-użytkową (dla uczestnictwa «minimalnego»); 2) normę polszczyzny publicznej (obowiązującą w uczestnictwie typu «średniego»); 3) normę wzorcową (obowiązującą na «najwyższym» poziomie uczestnictwa w języku)” (Kurkowska 1977: 24).

Swoją propozycję kończy natomiast następującym zastrzeżeniem:

„Konieczne są tu od razu dwa wyjaśnienia: zbiory użytkowników języka posługujących się normami poszczególnych typów nie są od siebie oczywiście izolowane; ogromna większość współczesnych Polaków korzysta – zależnie od rodzaju kontaktu językowego – ze środków zawartych przynajmniej w dwu typach (np. potoczno-użytkowym i publicznym). Posługiwanie się elementami wchodzącymi w skład normy stojącej o stopień wyżej w żadnej zasadniczo sytuacji językowej nie byłoby czymś naganym” (Kurkowska 1977: 24).

Tak definiowane poziomy normy dotyczyły języka ogólnego. S. Gajda (1979: 363) zauważył natomiast, że norma jako zjawisko obiektywne i naturalne funkcjonuje w każdej odmianie języka. Normę taką nazwać można „normą uzualną”.

Norma skodyfikowana jest natomiast pojęciem z zakresu kultury języka, istotnym dla praktyki kulturalnojęzykowej („wychowania językowego”). Przysługuje ona wyłącznie językowi ogólnemu, a jej ustalenie następuje poprzez wytworzenie „na określonym etapie rozwoju języka pewnego zespołu wzorcowych realizacji”. Celem normy skodyfikowanej jest zaś stabilizowanie z zewnątrz normy uzualnej języka

ogólnego. Jeśli zaś chodzi o wzajemny stosunek normy uzualnej i skodyfikowanej, to Gajda wyklucza adekwatność między nimi. Norma skodyfikowana powstaje na podstawie naukowej deskrypcji normy uzualnej, która to deskrypcja jest praktycznie niewykonalna w sposób pełny i ścisły. Z nieadekwatności opisu normy zwyczajowej wynika z kolei brak przyległości normy skodyfikowanej i zwyczajowej. Rozbieżność między nimi potęgowana jest dodatkowo przez wpływ normy wyobrazeniowej (Gajda 1979: 364).

Normę wyobrazeniową definiuje zaś Gajda następująco:

„Každy użytkownik języka (także kodyfikator) dysponuje pewnym wyobrażeniem o normie językowej, wytworzonym z odbicia (niepełnego) w umyśle normy zwyczajowej i z indywidualnego obrazu wzorcowej normy skodyfikowanej, bez potępionych zjawisk normy użyciowej” (Gajda 1979: 364).

Referowany autor zaznacza też, że kodyfikacja brać winna pod uwagę ową subiektywność oceny wynikłą z normy wyobrazeniowej i korygować ją za pomocą mierników obiektywnych, tj. kryteriów poprawności językowej (Gajda 1979: 364–365).

W odniesieniu do normy uzualnej omawiany autor zauważa, że zawężanie jej badania do uzusu inteligencji było uzasadnione dawniej, gdy grono aktywnych użytkowników języka ogólnego było ograniczone do tej warstwy, a inne odmiany funkcyjne (styl naukowy, urzędowy, publicystyczny) nie były jeszcze wykształcone. Ponieważ z biegiem czasu „język literacki stał się ogólnym”, jego normę uzualną trzeba badać bez ograniczania się do jednej tylko warstwy społecznej i jednej odmiany funkcyjnej. Obok języka pisanego brać trzeba pod uwagę język mówiony, a obok języka inteligencji także język robotników. Gajda zaznacza też jednak, iż całkowita rezygnacja z pojęcia elity kulturalnojęzykowej nie jest celowa (Gajda 1979: 366).

W odniesieniu natomiast do **normy skodyfikowanej** pada z jego strony bardzo ważne stwierdzenie:

„W normie skodyfikowanej można by zatem wyróżnić normę wzorcową («wysoką») oraz równie mieszczące się w kodyfikacji normę «średnią» i «niską»” (Gajda 1979: 366).

Na marginesie zauważyć warto, że stanowisko to z jednej strony zgodne jest z propozycją Kurkowskiej (1977), z drugiej zaś swoje potwierdzenie (i uproszczenie) znalazło w późniejszych postulatach wyróżniania dwóch poziomów normy języka ogólnego (wzorcowej i użytkowej) (por. niżej omówienie pracy D. Buttler 1986).

W swoim artykule Gajda (1979: 366–367) podejmuje też kwestię badania normy wyobrazeniowej oraz źródła normy skodyfikowanej. Zwraca ponadto uwagę na diachroniczną zmienność normy skodyfikowanej oraz niejednorodność wewnętrzną wszystkich rodzajów norm. Kwestie te, tutaj tylko sygnalizowane, zreferowane zostały nieco dokładniej w podrozdziale 2.4. *Wzajemne relacje systemu, uzusu, normy i kodyfikacji* (zob. s. 202).

Problem pionowej stratyfikacji normy podejmowała też D. Buttler. A. Markowski (2009: 30, przyp. 79) stwierdza, że „konieczność wyróżnienia normy spontanicznej, naturalnej, i normy skodyfikowanej” po raz pierwszy omówiona została przez D. Buttler (1985a) w artykule pt. *Zróźnicowanie współczesnej normy językowej*.

Norma naturalna (realna) dotyczy wszystkich odmian języka, a kształtuje się spontanicznie w ramach długotrwałego wykorzystywania określonych środków językowych wykazujących swą przydatność i skuteczność komunikacyjną. Źródłem normy naturalnej jest intuicyjne naśladowanie określonych sposobów mówienia. W danej społeczności norma naturalna jest zasadniczo tożsama z uzusem i choć nie jest skodyfikowana – jej nieprzestrzeganie naraża na dezaprobatę. Natomiast norma skodyfikowana dotyczy tylko odmiany ogólnej języka, a wypracowywana jest pod wpływem refleksji i wiedzy językoznawczej i ujęta w opisie, kodyfikacji i przepisach (Buttler 1985a: 20, w Markowski 2009: 30).

Do kwestii rozróżnienia normy realnej i skodyfikowanej D. Buttler wróciła w kolejnym artykule (1986). A. Markowski i H. Satkiewicz (1996: 23, przyp. 29) podkreślają, że jako pierwsza zaproponowała w nim ona rozróżnienie dwóch poziomów normy języka ogólnego (wzorcowej i użytkowej).

Badaczka zwraca w swym tekście uwagę na to, że od pewnego czasu używany był termin „norma realna” (naturalna, zwyczajowa), uzupełniający zaproponowaną przez Praskie Koło Lingwistyczne triadę „norma – uzus – kodyfikacja”. Autorka zastanawia się jednak, czy nie jest tak, że skoro pojęcie normy zawiera w sobie powszechną aprobatę społeczną, to nie istnieje żadna inna norma poza naturalną i realną. Kolejna podnoszona przez badaczkę możliwa wątpliwość dałaby się streścić następująco: jeżeli norma realna to zespół środków, jakimi rzeczywiście posługują się użytkownicy języka, to czy nie jest ona w istocie tożsama z uzusem? W takim wypadku zachodziłoby jedynie zbędne mnożenie terminów. Obie te wątpliwości D. Buttler rozwiewa jednak dość skutecznie, zauważając, iż pojęcie normy realnej jest potrzebne, ponieważ pojęcie uzusu ma szerszy zakres: mieści w sobie wszelkie środki będące w użyciu (a zatem także błędy językowe, efemerydy, zapożyczenia-cytaty i okazjonalizmy). Norma realna obejmuje zaś najstabilniejsze elementy uzusu „przyjęte przez ogół (a przynajmniej większość) wykształconych użytkowników polszczyzny, ale z różnych względów nieskodyfikowane”. Ponadto granica między normą realną a uzusem jest płynna; kryterium jej wyznaczenia (choć niedoskonałym) mogłoby być zachowanie językowe osób z wyższym wykształceniem: jeśli znają one i akceptują normę, w której nie mieści się dany element, a mimo to elementu tego używają, to jest on sankcjonowany właśnie przez normę realną, co jest też efektem rozbieżności wzorców uznawanych i realizowanych (Buttler 1986: 607).

Dalej zaś wyjaśnia, że:

„z istnieniem normy realnej mamy do czynienia i wtedy, gdy przeważający procent wykształconych użytkowników polszczyzny uważa (...) dyskwalifikowaną przez kodyfikatorów formę za jedynie możliwą lub wyraźnie lepszą od poprawnego odpowiednika” (Buttler 1986: 608),

po czym podsumowuje swoje rozważania nad potrzebą utrzymania omawianego pojęcia stwierdzeniem, iż „istnienie (...) normy ukształtowanej spontanicznie, różnej od normy wzorcowej, można uznać za udowodnione” (Buttler 1986: 608).

Najważniejsza różnica pomiędzy obiema tymi normami polega na zasięgu tekstowym każdej z nich. Norma skodyfikowana zawiera w sobie elementy polszczyzny publicznej, oficjalnej oraz artystycznej, a realizuje się głównie w graficznym wariant-

cie języka. Norma realna jest natomiast odbiciem obiegowej (standardowej) odmiany polszczyzny, służącej do codziennej komunikacji. Norma realna realizuje się przede wszystkim w tekstach mówionych (Buttler 1986: 608).

Następnie zaś zestawia badaczka główne różnice pomiędzy normą realną a skodyfikowaną, których zarys przedstawiałby się następująco:

- 1) norma realna ma charakter wybitnie synchroniczny, nie zawiera – w przeciwieństwie do normy wzorcowej – zjawisk przestarzałych i rzadkich ani „wymarłych” wariantów morfologicznych;
- 2) norma realna przejawia bardzo wyraźne tendencje teleologiczne – najistotniejsze jest w jej przypadku dążenie do ekonomii językowej;
- 3) norma realna jest często inwariantna tam, gdzie kodyfikacja podtrzymuje wariację;
- 4) norma realna przejawia ponadto tendencję do polonizowania, głównie w zakresie zjawisk akcentowych;
- 5) dla normy realnej typowa jest też tendencja do seryjności i regularności (Buttler 1986: 608–609).

Swoje rozważania D. Buttler podsumowuje wskazaniem na

„sformułowany kiedyś przez Halinę Kurkowską postulat rozgraniczania dwóch norm polszczyzny: rygorystycznej, wzorcowej normy wystąpień publicznych i liberalnej normy bytowo-użytkowej [który – dop. W. W.] odzwierciedlał właściwie obiektywny stan językowy: normy te rzeczywiście działają obocznie w praktyce codziennego porozumienia, przy czym zjawiska normy realnej były często przez kodyfikatorów traktowane po macoszemu (...)” (Buttler 1986: 609–610),

zaznaczając ponadto, że konieczne jest zbadanie i interpretacja poprawnościowa normy realnej. Niekorzystna jest też jej zdaniem sytuacja, gdy całkowicie ignoruje się zjawiska typowe i szeroko rozpowszechnione w „żywych kontaktach językowych” lub gdy występuje znaczny rozdźwięk między normą realną a kodyfikacją obejmującą normę wzorcową (Buttler 1986: 610).

Podkreślić wypada w tym miejscu, że choć tak zaprojektowana dywersyfikacja normy uwzględniała odmiany języka (głównie pisaną oficjalną i mówioną codzienną), to jednak uznawała omawiany wyżej „uniwersalizm normy” odnoszonej do języka jako całości, bez jego wewnętrznego różnicowania wynikającego z komunikacyjnych czynników pozajęzykowych (m.in. społecznych i sytuacyjnych).

Uniwersalny charakter normy odnoszonej do języka ogólnego widoczny jest także w stanowisku A. Markowskiego i H. Satkiewicz (1996: 23–24). Autorzy ci zauważają, iż „od paru lat zdobywa uznanie pogląd, że należy mówić o dwóch poziomach normy języka ogólnego”, przy czym norma wzorcową obowiązywać powinna w publicznej polszczyźnie oficjalnej, a jej przestrzeganie wynikać ma z postrzegania języka jako wartości autotelicznej. Norma użytkowa (standardowa, potoczna) typowa jest natomiast dla nieoficjalnych (prywatnych i publicznych) kontaktów większości współczesnych Polaków i wynika zasadniczo z postrzegania języka jako wartości instrumentalnej. Omawiani autorzy postulują też uwzględnianie normy niższego poziomu (tj. użytkowej) w opisie polszczyzny oraz stosowanie się do dwupoziomowości normy w praktyce kodyfikacyjnej.

W stopniu przypuszczalnie najpełniejszym idea pionowej stratyfikacji normy językowej dochodzi do głosu w ujęciu zaprezentowanym przez A. Markowskiego (2009). Wciąż jest to norma o charakterze uniwersalnym, odniesiona (mimo podziału na dwa poziomy) do języka ogólnego (a nie do jego odmian społeczno-środowiskowych). Wyraźnie widoczny jest tu też – sygnalizowany wyżej – teleologiczny charakter opisowego pojęcia normy jako służącego działalności kodyfikacyjnej¹⁴⁸. Wyróżnienie poziomów normy finalnie przekłada się bowiem na dwupoziomowość normy skodyfikowanej uwzględnianą w praktyce kodyfikacyjnej i leksykograficznej. Zaznaczyć trzeba też jednak, że Markowski (2009: 31) podkreśla, iż koncepcja normy istniejącej poza językiem ogólnym była istotną innowacją w teorii kultury języka.

Podstawową definicję normy przyjętą przez A. Markowskiego (2009: 21) przywołano już we wcześniejszej części niniejszego podrozdziału. Bardziej szczegółowe opisy istoty normy wzorcowej i użytkowej mają natomiast u tego autora kształt następujący:

„Na **normę wzorcową** składają się te elementy języka i wypowiedzi, które są używane świadomie, z poczuciem ich wartości semantycznej i stylistycznej, a pozostają w zgodzie z tradycją językową, regułami gramatycznymi i semantycznymi polszczyzny oraz tendencjami rozwojowymi, które można w niej obserwować. Są to elementy akceptowane przez zdecydowaną większość wykształconych Polaków, zwłaszcza zaś przez osoby, które polszczyznę ogólną wyniosły z domu i mają wykształcenie więcej niż średnie, a język traktują jako wartość autoteliczną. Aprobata jakiegoś elementu języka lub wypowiedzi na tym poziomie normy opiera się na znajomości historii polszczyzny i jej współczesnych tendencji rozwojowych oraz tradycji, przekazywanej przez pokolenia w środowisku tzw. starej inteligencji. Przy ocenie faktów językowych uwzględnia się więc w tym wypadku kryterium autorytetu kulturowego” (Markowski 2009: 32)¹⁴⁹.

„**Norma użytkowa** obejmuje zbiór wyrazów, ich form i połączeń, używanych w kontaktach swobodnych, nieoficjalnych, o różnorodnej tematyce. Chodzi więc o zespół środków językowych charakterystycznych przede wszystkim dla tych typów kontaktów, w których język traktuje się jako narzędzie przekazu informacji, perswazji itd., czyli w których przypisuje się mu wartość użytkową. Opisuując pewne elementy językowe jako pochodzące z poziomu normy użytkowej, a więc akceptując je na tym poziomie, bierze się pod uwagę stopień rozpowszechnienia danego środka językowego, jego użyteczność i sprawność komunikatywną (np. ekonomiczność, prostotę, wyrazistość), w mniejszym zaś stopniu – zgodność z tradycją czy systemem językowym.

Norma użytkowa zawiera wiele elementów współfunkcyjnych, o różnych typach wariantowości. Jest zróżnicowana zarówno ze względu na zasięg, jak i na jakość używanych środków językowych” (Markowski 2009: 34).

Z definicji przyjętych przez Markowskiego jasno wynika, iż możliwe jest (szczególnie dotyczy to definicji normy użytkowej) uwzględnienie do pewnego stopnia sytuacyjnego uwikłania tekstów przy jednoczesnym zachowaniu uniwersalizmu i wewnątrzjęzy-

¹⁴⁸ Por. uwagę Satkiewicz (1990: 165) o tym, że zgodnie z postulatem dwupoziomowości normy „wskazówki normatywne powinny uwzględniać odrębność co najmniej dwu odmian języka – wypowiedzi starannych (publicznych) i swobodnych (potocznych). Kodyfikacji podlegałyby środki właściwe pierwszej odmianie, drugą kształtowałyby jedynie uzus. Rozróżnienie to znajduje wyraz w opozycji terminów: *norma skodyfikowana* i *norma realna*”. O ile więc Satkiewicz dwupoziomowość normy wykorzystać chciała do wyznaczenia zasięgu kodyfikacji, o tyle w późniejszej praktyce kulturalnojęzykowej i leksykograficznej dwupoziomowość normy realnej przełożyła się na dwupoziomowość normy skodyfikowanej.

¹⁴⁹ Markowski (2009: 33) zaznacza ponadto, że norma wzorcową jest względnie jednolita i ponadśrodowiskowa, choć występuje w jej obrębie pewne zróżnicowanie regionalne.

kowego charakteru tak pojmowanej normy, której pojęcie nie traci swej użyteczności z punktu widzenia praktyki kodyfikacyjnej.

2.2.5. Aprobata jako warunek normatywności

Z pionową stratyfikacją normy wiąże się kwestia podmiotu aprobaty, która sankcjonuje normatywność określonych elementów lub modeli językowych. Jak zauważa A. Markowski (2009: 29), uwzględnienie w teorii kultury języka metodologii strukturalistycznej (co nastąpiło na gruncie polskim w podręczniku Buttler, Kurkowskiej i Satkiewicz z 1971 r.) i związane z nim nowe rozumienie istoty normy spowodowały konieczność zmiany sposobu jej opisu – odejście od elementów zakazowo-nakazowych i koncentrację na deskrypcji zakresu aprobaty społecznej w odniesieniu do zachowań językowych.

Najprościej problem ten wyrazić dałoby się jako kwestię stopnia, charakteru i podmiotu aprobaty warunkującej normatywność środków językowych. Jeśli odrzucić pojmowanie uzusu jako zbioru przesuniętego względem normy na skali aprobaty społecznej i – za licznymi autorami – przyjąć, że jest on „wyrazem” społecznej aprobaty warunkującej normatywność określonych środków, to na podmiot aprobaty społecznej spojrzeć można z nieco innej perspektywy – jako na grupę użytkowników języka, której zwyczaj językowy ma być przy ocenie normatywności rozstrzygający; innymi słowy: przy takim ujęciu powstaje pytanie o wskazanie elity kulturalnojęzykowej bądź społeczności nosicieli i użytkowników języka wzorcowego.

Przy takim postawieniu zagadnienia, wskazać by można na wprowadzone przez Rozwadowskiego, a przejęte przez Nitscha (por. Bugajski 2006: 30) pojęcie dialektu kulturalnego, następnie zaś na pojawiające się w duecie znakomitych tekstów (Lande 1947; Klemensiewicz 1947) pojęcie *usus modernus excultus*, tj. uzusu współczesnego ograniczonego społecznie do „grupy posługującej się dialektem kulturalnym, mową wykształconą”, który to uzus jest źródłem normy (Klemensiewicz 1947: 39). Następuje więc wskazanie wewnątrz społeczeństwa pewnej elity językowej, której zwyczaj językowy ma definiować normę.

Podkreślić wypada jednak, że definicje normy wpisujące się w nurt normatywizmu „strukturalistycznego” (tj. zapoczątkowanego na polskim gruncie przez podręcznik Buttler, Kurkowskiej i Satkiewicz inspirowany częściowo ujęciem Coseriu) przez długi czas nie uwzględniały społecznych aspektów zróżnicowania języka, a tym samym także społecznych uwarunkowań aprobaty środków językowych.

Coseriu (1958; cyt. za: Saloni 1971: 10 w Ruszkowski 1995: 37) pisał o realizacjach „przyjętych przez dane społeczeństwo i daną kulturę”, Kurkowska (1986: 18) normę definiowała jako zbiór jednostek i reguł „zaaprobowanych przez dane społeczeństwo”, zaś w przywoływanej już encyklopedii pod red. Urbańczyka (1978: 218–219; cyt. za: Kania 1995: 32) środki danego języka uzyskują status normatywny „dzięki aprobacie społecznej”. W zakresie wymaganej aprobaty Miodek (1995: 25) podtrzymuje stanowisko Kurkowskiej (1986), natomiast element społecznej skali akceptacji

widoczny jest u Markowskiego (2009: 21): normatywne są elementy języka „w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwy wykształcone) za wzorcowe”. Tu zaznaczyć trzeba jednak, że Markowski inaczej konstruuje relację między pojęciem normy a pojęciem uzusu, tj. oba pojęcia umieszcza na wspomnianej skali poziomu akceptacji.

Powrót w ostatniej z definicji do warstw wykształconych jako swego rodzaju elity językowej otwiera jednak – wobec, delikatnie rzecz ujmując, wątpliwej kondycji językowej ogółu dzisiejszej polskiej inteligencji – dość istotny problem, który zapewne najlepiej wyrazić można cytatem z artykułu J. Puzyniny:

„Obecnie przeważa sąd, iż grupą społeczną, której *uzus* ma być brany pod uwagę przy decydowaniu o poprawności form językowych, jest po prostu inteligencja z wyższym wykształceniem. Jednakże w ten sposób językoznawca wchodzi w błędne koło: z jednej strony ubolewa nad bardzo złym stanem świadomości, a przede wszystkim praktyki językowej współczesnej inteligencji, zwłaszcza technicznej, z drugiej strony chce *uzus* tej inteligencji nazywać normą literackiej polszczyzny, czynić podstawowym kryterium poprawności języka literackiego” (Puzynina 1984: 547–548).

Nieco inaczej przedstawia się określenie podmiotu akceptacji w przypadku definicji normy wzorcowej. Podmiotem tym są u Markowskiego (2009: 32) przede wszystkim „osoby, które polszczyznę ogólną wyniosły z domu i mają wykształcenie więcej niż średnie, a język traktują jako wartość autoteliczną”. Kryteriami aprobaty są w ich przypadku: znajomość historii i współczesnych tendencji rozwojowych języka polskiego oraz tradycja, której nosicielem jest tzw. stara inteligencja. Natomiast w przypadku normy potocznej Markowski (2009: 34) koncentruje się na użyciu objętych nią środków, wspominając wprawdzie o akceptacji, ale nie definiując jej podmiotu, przy czym przypuszczać można, że jest nim raczej językoznawca niż ogół lub część użytkowników języka.

2.2.6. Normatywność w ujęciu diachronicznym

Jak zaznaczono wyżej, od czasów prażan dostrzegano zmienność normy ewoluującej wraz z językiem. Istotnym składnikiem pojęcia normy jest więc nie tylko jej pionowa stratyfikacja, ale i niejako rozwarstwienie chronologiczne, rozumiane tutaj w dość specyficzny sposób: otóż w każdym synchronicznym przekroju normy dostrzegalne będą zarówno jej stare składniki (będące spuścizną wcześniejszych etapów jej rozwoju), jak i załączki przyszytych zmian.

Nakreślona kwestia jest przedmiotem rozważań D. Buttler i H. Satkiewicz (1990). Badaczki zwracają uwagę na to, że w historii polskiego normatywizmu wyróżnić można dwie koncepcje normy językowej: pod koniec XIX w. i na pocz. XX w. postrzegano ją w ujęciu statycznym jako „zespół niezmiennych wzorców, naśladowanych w procesie mówienia”, następnie zaś pod wpływem poglądów praskiej szkoły lingwistycznej przyjęto „elastyczną stabilność normy”, obejmującej równocześnie elementy trwałe i zmienne. W nawiązaniu do drugiej z wymienionych koncepcji w normie danego okresu wyodrębnić można, zdaniem autorek, centrum (zbiór najbardziej stabilnych

i typowych środków językowych) oraz peryferyjne względem niego sfery: regresywną i innowacyjną. Wiele spośród elementów mieszczących się w innowacyjnej sferze normy nie jest jeszcze skodyfikowanych, choć cechuje się znacznym rozpowszechnieniem i społeczną aprobatą wyrażającą się w uzusie sprzecznym niekiedy z zaleceniami poprawnościowymi. Elementy tego rodzaju składają się na tzw. normę naturalną lub spontaniczną. Płynne są granice między wszystkimi trzema sferami normy, których wzajemne proporcje kształtują się rozmaicie w związku ze zmienną szybkością procesów rozwojowych języka (Buttler, Satkiewicz 1990: 672).

Zależność tę opisują autorki następująco:

„Okres stabilizacji, spowolnienia procesów rozwojowych języka przejawiają się w znacznej redukcji potencjalnego, innowacyjnego zakresu normy i stopniowym przyroście strefy regresywnej. Okresy zmian pociągają za sobą intensywne przesunięcia w obu sferach peryferyjnych: kurczenie się zasobu środków regresywnych, radykalnie usuwanych z języka – i równie szybki wzrost liczby elementów normy naturalnej. To, jak w takiej sytuacji kształtuje się samo centrum normy, zależy w wielkiej mierze od polityki kodyfikacyjnej” (Buttler, Satkiewicz 1990: 672–673).

Zachowawcza polityka kodyfikacyjna broniąca tradycji może długo utrzymywać w obiegu środki przestarzałe, a jednocześnie (choć z dużo mniejszą skutecznością) hamować szerzenie się innowacji. Taka postawa i działania kodyfikatora przynoszą jednak często skutki odwrotne do zamierzonych:

„zamiast utrwalac «dawny, idealny stan normy», zwiększają one jej chaos i dezintegrację, niepodobna bowiem na dłuższą metę hamować procesów żywiołowego rozwoju języka. Rozsądna, umiarkowana polityka modyfikacyjna, licząca się ze zmianami społecznego zwyczaju, szybciej może doprowadzić do okresu nowej stabilizacji normy” (Buttler, Satkiewicz 1990: 673).

Autorki wykazują dwa rodzaje czynników wpływających na zmiany normy językowej: wewnętrzne (wynikające z dążenia do usprawnienia kodu) i ekstralingwistyczne (związane ze społecznym funkcjonowaniem języka), przy czym procesy warunkowane czynnikami pierwszego rodzaju mają przebieg wielokrotnie wolniejszy niż zmiany wynikające z czynników socjologicznych. Zmiany wewnętrzne (usprawniające) dotyczą przede wszystkim morfologii i składni, zaś przeobrażenia zewnętrzne („socjologiczne”) – głównie fonetyki i leksyki (a tym samym także nazw geograficznych) (Buttler, Satkiewicz 1990: 673–674).

2.2.7. Normy cząstkowe: norma leksykalna

Istotnym składnikiem profilowania pojęcia normy jest też zagadnienie norm cząstkowych, obecnych na poszczególnych poziomach organizacji systemu (lub zbiorów) języka – por. uwagi M. Bugajskiego (1993) omówione w podrozdziale 1.1. *Toponim w systemie języka* (zob. s. 32). Uwaga skupiona zostanie tu przede wszystkim na cechach wyróżniających indywidualną (zob. niżej) w swej istocie normę leksykalną na tle pozostałych norm o zasięgu niejako systemowym. Taka perspektywa teoretyczna wydaje się szczególnie przydatna

w normatywistycznym ujęciu nazw geograficznych: z jednej strony nazwy własne są bowiem bilateralnymi znakami językowymi i jako takie podlegają działaniu normy leksykalnej (choć, rzecz jasna, w sposób nieco odmienny niż apelatywy), z drugiej zaś pozostają pod wpływem opisywanego wyżej uwikłania systemowego, co sprawia, że form toponimów nie można nie odnosić np. do normy fonetycznej danego języka.

Tematykę norm cząstkowych, przede wszystkim zaś normy leksykalnej, podejmowała w ujęciu teoretycznym m.in. D. Buttler (1990), a z perspektywy empirycznych badań materiałowych G. Majkowska (1990), przy czym poniższa relacja poglądów teoretycznych ograniczona zostanie do tekstu pierwszej z wymienionych autorek.

D. Buttler (1990: 181) zauważa, że pomimo rozległości piśmiennictwa dotyczącego normy językowej, słabo zbadanym obszarem jest kwestia swoistości norm cząstkowych, które odpowiadają poszczególnym płaszczyznom języka: fonetycznej, morfologicznej, składniowej i leksykalnej. Granice owych norm cząstkowych nie są wyznaczone precyzyjnie, a szczególnie kłopotliwa jest delimitacja zjawisk należących do zakresu normy leksykalnej:

„Wszystkie bowiem wątpliwości i kłopoty poprawnościowe skupiają się – jak w soczewce – w funkcjonowaniu wyrazu, w jego takim a nie innym kształcie dźwiękowym i morfologicznym, łączliwości z kontekstem, wartości znaczeniowej i pragmatycznej” (Buttler 1990: 181).

Autorka zwraca w związku z tym uwagę na konieczność wyłączenia z zakresu normy leksykalnej (a ściślej – leksemowej) *sensu stricto* wszystkich zjawisk będących w istocie mechanizmami kontekstowej adaptacji danego leksemu, czyli wzorców jej typowych i stabilnych połączeń wyrazowych (jako należących do sfery normy frazeologicznej) oraz jej schematów rekcyjnych (jako przynależnych do normy syntaktycznej). W przypadku postaci brzmieniowej wyrazu granicę między normą leksykalną a fonetyczną wyznacza jednostkowość lub powtarzalność danej cechy dźwiękowej: tam, gdzie wahania dotyczą w sposób regularny wszystkich jednostek zawierających dany zespół dźwięków, tam działa norma fonetyczna; tam zaś, gdzie cechy fonetyczne wyrazów są „swoiste tylko dla nich i będące odbiciem ich indywidualnych losów” (co dotyczy m.in. sposobu adaptacji do systemu polszczyzny), tam działać będzie norma leksykalna (Buttler 1990: 181–182).

W tym miejscu zaznaczyć wypada, że w przypadku polskiej toponimii Huculszczyzny doszukiwać można się oddziaływania zarówno normy leksykalnej, jak i innych norm cząstkowych (o zasięgu ponadjednostkowym).

W odniesieniu do właściwości morfologicznych zauważa autorka, iż:

„w skład normy leksykalnej wchodzi te, które warunkują postać całego leksemu i jej alternacje, a nie kształt poszczególnych jego form. Wartość normatywno-leksykalną ma np. kategoria rodzaju w rzeczownikach (...), z rzadka – również kategoria liczby” (Buttler 1990: 182).

Przykładem kategorii liczby byłyby wahania liczby pojedynczej lub mnogiej huculskiego ojkonimu *Jasinia* w języku polskim (co pociąga za sobą różnorodność wybieranych schematów deklinacyjnych). Także w przypadku delimitacji normy leksykalnej i morfologicznej zastosowanie ma u Buttler kryterium odpowiednio jednostkowości bądź seryjności. Istotne jest też stwierdzenie autorki, wedle którego:

„na mocy zasady, że do zakresu normy leksykalnej należą te cechy wyrazu, które mają charakter dla niego swoisty, zaliczymy do niej także wahania jego kształtu słowotwórczego, jeśli tylko nie powodują żadnych modyfikacji znaczeniowych czy pragmatycznych” (Buttler 1990: 182).

Z tej ostatniej konstatacji wynikałoby zatem, że synonimiczne nazwy własne (ewentualnie objęte wahaniami formy wyrażeniowej danej nazwy) mieszczą się w zasięgu oddziaływania normy leksykalnej.

W odniesieniu do zróżnicowania normy na inwariantną i alternatywną (obejmującą elementy izofunkcyjne i precyzującej warunki wyboru jednego z nich) stwierdza autorka (Buttler 1990: 192), iż ogół jednostek leksykalnych pozostaje w sferze oddziaływania pierwszej z nich, a alternacja należy do wyjątków.

To samo, jak się wydaje, dotyczyć będzie znakomitej większości nazw własnych, w przypadku zaś nazw geograficznych – z pewnością znakomitej większości endonimów (w odniesieniu do egzonimii można będzie przypuszczalnie zaobserwować nieco większe wahania, tj. alternację).

Norma leksykalna ma zasadniczo charakter inwariantny, czemu nie przeczy generalnie duży wybór środków oferowanych mówiącym przez zasób słownikowy języka – wybór ten dotyczy bowiem elementów funkcjonalnie podobnych, a nie równoznaczników (Buttler 1990: 182).

Jeśli w normie leksykalnej zdarza się alternacja środków strukturalnie różnych, to dotyczy ona elementów funkcjonalnie identycznych (Buttler 1990: 183).

Definiując zakres omawianego pojęcia, autorka stwierdza, że norma leksykalna

„stabilizuje (...) w obiegu typową, rozpowszechnioną w uzusie postać zewnętrzną i wartość znaczeniową jednostek niewymiennych oraz pełni funkcję selekcyjną bądź dystrybucyjną wobec elementów alternatywnych, izofunkcyjnych, tj. albo przewiduje ich równorzędność, albo udziela preferencji jednemu z nich, albo wreszcie precyzuje zarysowujące się stopniowo różnice użyć tych konkurujących środków” (Buttler 1990: 193).

Ponadto norma leksykalna uzależniona jest przede wszystkim od uzusu – w odróżnieniu od normy gramatycznej, która zależy przede wszystkim od systemu. Wynika to z faktu, iż norma gramatyczna jest uogólnieniem sposobu tworzenia i funkcjonowania elementów powtarzalnych (seryjnych), bazujących na pewnym modelu abstrakcyjnym, natomiast domena normy leksykalnej obejmuje zasadniczo zjawiska jednostkowe (Buttler 1990: 183).

Zestawienie cech odróżniających normę leksykalną od gramatycznej prezentuje się natomiast u omawianej autorki następująco:

- „1) szybsze tempo i odmienny mechanizm zmian;
- 2) ścisła zależność od czynników ekstralingwistycznych¹⁵⁰;
- 3) swoisty typ środków współfunkcyjnych – dublety;
- 4) inny zasięg wariacji;
- 5) odmienna dominująca tendencja ewolucyjna” (Buttler 1990: 183).

¹⁵⁰ Co szczególnie wyraźne jest w przypadku propriów (przyp. W.W.).

Norma leksykalna – w zestawieniu ze stabilną wymawianiowo-gramatyczną – ma charakter innowacyjny i odzwierciedla dążenie języka do wystarczalności. Ponadto – w przeciwieństwie do gramatycznej – ma ona charakter otwarty, a jej zakres nieustannie się rozszerza: obejmuje swym zasięgiem coraz to nowsze jednostki wyrazowe w rozrastającym się zasobie słownikowym języka. Zmiany w zakresie normy gramatycznej mają natomiast charakter głównie kompensacyjny: liczba reguł gramatycznych objętych normą nie ulega istotniejszym zmianom (Buttler 1990: 183–184).

Badaczka zauważa też, że „norma leksykalna wspiera się przede wszystkim na uzusie” (Buttler 1990: 184)¹⁵¹.

Istotną różnicą pomiędzy normą leksykalną a gramatyczną jest też frekwencja elementów objętych variancją. O ile w normie gramatycznej variancja fleksyjna i składniowa dotyczy rzeczowników i czasowników używanych bardzo często, o tyle w normie leksykalnej wymawianiowa i słotwórcza chwiejność formalnego kształtu leksemów dotyczy właśnie przede wszystkim wyrazów używanych rzadko (Buttler 1990: 185–186).

Tu dodać wypada, iż to kolejny powód do wpisania nazw geograficznych w zakres normy leksykalnej: wahania dotyczą z reguły nazw z najniższych zasięgów magazynowania o małej ekstensji społecznej i tekstowej.

2.2.8. Wariantywność normy

Z opisywaną wcześniej „elastycznością” względnie „dynamizmem” normy (jak również z jej pionową stratyfikacją) ściśle powiązane jest zjawisko variancji i klasyfikacja jej typów.

A. Markowski variancję dzieli 1) na wewnątrzpoziomą (w obrębie tego samego poziomu normy; częsta w normie użytkowej) i międzypoziomą, oraz 2) na alternatywną, recesywną i ekspansywną (innowacyjną). Variancja alternatywna występuje w przypadku wariantów mających oparcie w modelach należących do systemu i ten sam (równorzędny) status w normie. Za warianty alternatywne uznać można synonimy całkowite (jednoznaczniki), przy czym wariantów alternatywnych jest w normie niewiele, gdyż variancja alternatywna często ustaje na skutek stopniowego nacechowania jednego z objętych nią wariantów. Variancja recesywna zachodzi w przypadku oboczności elementu stopniowo wychodzącego z użycia (przestarzałego) i wariantu neutralnego. Warianty recesywne należą zasadniczo do normy wzorcowej, w normie potocznej pojawiają się tylko te, które – jak to określa Markowski – zostały „przeszeregowane stylistycznie”. Z kolei variancja ekspansywna powstaje w przypadku przejścia elementów innowacyjnych z uzusu do normy językowej. Warianty innowacyjne mieszczą się wyłącznie w normie użytkowej, a w przypadku awansu do normy wzorcowej – stają się wariantami alternatywnymi (Markowski 2009: 37–39).

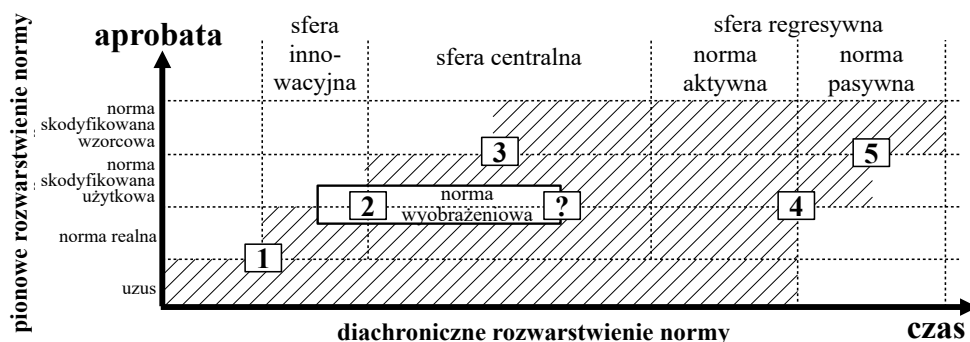
¹⁵¹ Tę właściwość normy leksykalnej nie sposób skomentować inaczej niż tylko cytatem z Horacego: *Quae nunc sunt in honore vocabula, si volet usus, quem penes arbitrium est et ius et norma loquendi*.

Liczebność wariantów poszczególnych typów jest swego rodzaju wskaźnikiem sytuacji rozwojowej języka. Liczne warianty innowacyjne wskazują na szybkie przeobrażenia w języku, pozostające zwykle pod wpływem czynników pozajęzykowych. Z kolei liczne warianty alternatywne są znakiem długotrwałej stabilizacji języka (a przy okazji na ogół także sytuacji socjolingwistycznej). Natomiast duża liczebność wariantów recesywnych „jest zazwyczaj wynikiem stabilizacji po okresie przemian i zapowiedzią mniej intensywnego rozwoju języka” (Markowski 2009: 39).

Przemiany języka swoje najszybsze odzwierciedlenie znajdują w wychodzeniu z normy wariantów recesywnych, które – ograniczone do normy wzorcowej – z biegiem czasu stają się bardzo rzadkie i w rezultacie nienormatywne. Więcej czasu zajmuje z reguły rozwój wariantów innowacyjnych, prowadzący zazwyczaj do ich wejścia do normy. Jeśli ich awans zakończy się na poziomie normy użytkowej – zachowują pewne nacechowanie i nie mogą być używane wymiennie we wszystkich typach tekstów. Jeśli zaś wejdą do normy wzorcowej – stają się wariantami alternatywnymi. Możliwy jest też scenariusz, w którym wariant innowacyjny, osiągnąwszy poziom normy wzorcowej i tym samym status wariantu alternatywnego, zepchnie drugi człon pary wariantywnej na pozycje recesywne. W przypadku wariantów alternatywnych obok stopniowej recesji jednego z nich możliwe jest także zróżnicowanie (semantyczne, stylistyczne lub zakresowe) członów pary, czego przykładem może być też narastające regionalne lub zawodowe nacechowanie jednego z nich (Markowski 2009: 39–41).

2.2.9. Podsumowanie i uwagi ogólne, norma aktywna i pasywna¹⁵²

Jako ogólną syntezę omówionych wyżej poglądów na pionowe i diachroniczne rozwarstwienie normy zaproponować można zdaniem niżej podpisanego następujący schemat:



Rys. 27. Schemat pionowego i diachronicznego rozwarstwienia normy języka ogólnego, opracowanie własne (Włoskowicz 2018a: 54)

¹⁵² Wybrane ustalenia i propozycje teoretyczne zawarte w niniejszym podrozdziale (w szczególności koncepcję normy aktywnej i pasywnej) zaprezentowano w osobnym artykule (Włoskowicz 2018a).

Proponowany schemat dotyczy normy języka ogólnego, jako normy uniwersalnej, tj. wewnątrzjęzykowej i niezależnej od sytuacji komunikatywnych planu *parole*. Decyzja taka wynika z uwzględnienia w nim normy skodyfikowanej, która odnosi się do języka ogólnego i jest pojęciem zorientowanym na kodyfikację, jaka z kolei dotyczy zasadniczo elementów niezaktualizowanych tekstowo.

Innymi słowy, zdaniem niżej podpisanego, konieczne wydaje się jasne rozgraniczenie – jako dwóch różnych rodzajów normatywności – 1) wewnątrzsystemowej normy planu *langue* obejmującej elementy niezaktualizowane tekstowo (kodyfikowane w takiej postaci np. w słownikach) i tym samym niezależne od normatywnej oceny uwzględniającej sytuację komunikatywną bądź rodzaj tekstu oraz 2) zewnątrzjęzykowej normy (a w zasadzie norm) planu *parole*, będącej w istocie normami stylistycznymi, uwzględniającymi rodzaj tekstu oraz sytuację jego tworzenia i nadawania.

Odmienne wyglądać też będzie ocena normatywności po przyłożeniu do danego tekstu (elementu) tych dwóch różnych miar: w normie uniwersalnej (wewnątrzsystemowej) mogą z powodzeniem mieścić się środki zupełnie nietrafione w konkretnym tekście z punktu widzenia normy stylistycznej (zewnątrzjęzykowej). Osobną kwestią, tutaj nierozstrzyganą, jest to, czy uniwersalna wewnątrzsystemowa norma języka ogólnego ma być sumą czy iloczynem zbiorów określanych przez poszczególne normy zewnątrzjęzykowe. W każdym razie pytanie to wiąże problem normy językowej z zagadnieniem stosunku gwar, języków specjalistycznych itd. do języka ogólnego.

Proponowany schemat uwzględnia większość omówionych wcześniej propozycji teoretycznych: rozróżnienie normy realnej i skodyfikowanej (Buttler 1986), dwupoziomowość normy (m.in. Markowski 2009) – wpisaną jednak w normę skodyfikowaną, funkcjonowanie normy wyobrazeniowej (Gajda 1979) wpływającej na kształt normy skodyfikowanej, jak również dynamizm normy (Buttler, Satkiewicz 1990).

Komentarze do poszczególnych punktów schematu miałyby zaś postać następującą:

- 1) Uzus jest pojęciem szerszym niż norma realna (choć nie zawiera – wbrew temu, co proponują niektórzy autorzy – wszystkich elementów obecnych w produkowanych tekstach; poza uzusem znajdują się lapsusy językowe i okazjonalizmy – za istotę uzusu przyjmuje się bowiem w niniejszej pracy powtarzalność wyboru lub użycia określonego elementu językowego, określonej formy wyrażeniowej lub przypisywanie określonemu elementowi określonego znaczenia przez użytkownika lub użytkowników języka). Przynależność danego elementu do normy realnej wynika ze stabilnego charakteru użycia tego elementu (por. Buttler 1986: 607). Jeśli jakiś element innowacyjny osiągnie w uzusie dostateczną stabilność, wchodzi w zakres normy realnej.
- 2) Część innowacyjnych elementów dostatecznie trwale obecnych w normie realnej włączana jest do normy skodyfikowanej, z reguły najpierw do normy użytkowej. Ze schematu nie wynika to jednoznacznie, ale podkreślić należy, że przejście elementu normatywnego ze sfery innowacyjnej do najstabilniejszej sfery centralnej nie musi następować równocześnie z włączeniem tego elementu do normy skodyfikowanej. Zasadniczo najpierw nastąpić powinno przejście elementu do sfery

centralnej normy realnej, a dopiero następnie jego awans do normy skodyfikowanej. W tym miejscu ze szczególnym naciskiem podkreślić należy fakt (który dotyczy zresztą całego schematu), że omawiane granice są płynne. Na tym etapie (tj. na progu normy realnej i skodyfikowanej) działa norma wyobrazeniowa. Znakiem zapytania oznaczono wątpliwość co do właściwego określenia końcowego punktu jej oddziaływania. Najtrafniejszym miejscem wydaje się tu moment ostatecznego (możliwego, lecz nie dotyczącego wszystkich elementów) awansu danej jednostki do normy wysokiej.

- 3) Jak zaznaczono w punkcie powyżej, awans do normy wzorcowej nie dotyczy wszystkich elementów.
- 4) Często zaznacza się, iż kodyfikacja danego elementu przedłuża (niekiedy sztucznie) jego żywot. Zdarza się, że elementy, które w praktyce nie są już używane (tj. wyszły już z uzusu i normy realnej), trwają jeszcze w normie skodyfikowanej pozostającej pod wpływem kodyfikacji (por. poniższe uwagi o normie aktywnej i pasywnej).
- 5) Obecność w normie wysokiej zwykle najdłużej podtrzymuje trwanie elementów w normie pasywnej.

W tym miejscu konieczne jest wyjaśnienie zaproponowanych w niniejszym rozdziale pojęć normy aktywnej i pasywnej. Obok koncepcji A. Markowskiego (2009; zob. niżej 2.4. *Wzajemne relacje systemu, uzusu, normy i kodyfikacji*, zob. rys. 32, s. 208) zakładającej sąsiedztwo normy i uzusu na skali aprobaty, częste jest rozumienie uzusu jako wyrazu normy (np. w podręczniku trzech autorek z 1971; Kurkowska 1986). Tutaj pojawia się pewna zasadnicza wątpliwość, dotycząca zresztą całości działań kodyfikacyjnych: warunkiem normatywności ma być społeczna akceptacja, przy czym (wobec braku praktycznej możliwości zbadania – np. ankietowego – owej aprobaty) o owej akceptacji wnioskuje się z faktu używania danego elementu (tj. z uzusu). Czym innym jest jednak używanie określonych elementów i form połączone z przypisywaniem im określonych znaczeń, czym innym zaś samo ich aprobowanie, czyli akceptacja. O ile pierwsze nazwać można roboczo „czynną postawą wobec elementów językowych”, o tyle drugie będzie postawą bierną. Można bowiem dany element aprobować (tzn. nie odczuwać sprzeciwu wobec niego), lecz go nie używać. I właśnie taka bierna aprobata (której nie towarzyszy aktywne użycie) charakteryzuje część (z reguły najstarszych) elementów obecnych w regresywnej sferze normy, czyli w normie pasywnej. Można więc w sferze regresywnej wyróżnić **normę aktywną** (gdy elementy wciąż znajdują się w zanikającym użyciu, tj. w uzusie i w normie realnej oraz w normie skodyfikowanej) oraz **normę pasywną** (gdy elementy są już tylko akceptowane w kodyfikacji leksykograficznej, elementom takim towarzyszyć będzie z reguły – pod warunkiem względnej aktualności samej kodyfikacji – kwalifikator *przestarzałe*). W przypadku toponimii w normie pasywnej mieścić się będzie zapewne spora część nazw tradycyjnych, wypieranych przez współczesne obcojęzyczne endonimy: ojkonimy *Solno-gród* i *Celowiec* obecne są jeszcze w niektórych opracowaniach noszących znamiona

kodyfikacji, natomiast ich użycie jest już co najwyżej sporadyczne. Można by również zaryzykować stwierdzenie, że normie pasywnej towarzyszy odczucie dawności, ale jeszcze nie archaiczności danego elementu.

2.3. Uzus i parametry środków językowych

2.3.1. Uzus językowy

Uzus jest jednym z głównych pojęć językoznawstwa normatywnego. Jest jednak przy tym pojęciem słabo zdefiniowanym w tym sensie, że uznać je wypada na gruncie teorii normatywistycznej raczej za jednostkę wiedzy jasnej niż wyraźnej. Będąc pojęciem głównym, jest też uzus jednocześnie pojęciem wykorzystywanym jedynie pomocniczo w konstruowaniu definicji normy, na której skupia się zasadnicza uwaga teoretyków. W niemal wszystkich pracach brak właściwie samodzielnej definicji uzusu, zwykle jej „elementy” rozproszone są w rozważaniach nad istotą normy. O uzusie mówi się więc w kontekście podstawy, na jakiej kształtuje się bądź jest ustalana norma. Wnioski dotyczące zróżnicowania uzusu są na ogół niejako produktem ubocznym rozważań nad podmiotem aprobaty konstytuującej kategorię normatywności – uzus ma być owej aprobaty wyrazem. Konstatacje na temat uzusu padają też w kontekście refleksji nad kryterium uzualnym w ocenie innowacji językowych, jednak i w tym przypadku uzus nie jest głównym, a jedynie pobocznym przedmiotem uwagi. W większości opracowań wyjaśnienie pojęcia uzusu ogranicza się ponadto do zdawkowego sformułowania, że jest to „zwyczaj językowy”¹⁵³.

Pojęcie uzusu jest więc w językoznawstwie normatywnym pojęciem niejako zaniedbanym. Oprócz tego brak jest też rozleglejszej refleksji teoretyczno-metodologicznej nad badaniem uzusu. Nie podjęto też na gruncie językoznawstwa polskiego szerzej zakrojonych badań nad mechanizmami kształtowania się uzusu, tj. – najprościej rzecz ujmując – nad tym, dlaczego użytkownicy języka mówią tak, jak mówią, i piszą tak, jak piszą. Lukę tę, jak można przypuszczać, w pewnym tylko stopniu wypełnia teoria socjologii języka. Rzecz jednak w tym, by teorię uzusu zbudować jako zanurzoną w teorii języka, nie zaś w teorii społeczeństwa (choć ich wzajemne związki są nieuniknione, a nawet konieczne – język jest wszak faktem społecznym). Dokładne zbadanie wewnątrz-, zewnątrz- i pozajęzykowych mechanizmów kształtowania się uzusu dałoby też szansę lepszemu wpływaniu nań za pomocą normy¹⁵⁴.

¹⁵³ Nieco szerzej o braku równościowej definicji uzusu zob. Włoskiewicz (2018a: 56–58).

¹⁵⁴ W kontekście tych ogólnych spostrzeżeń wspomnieć należy o uwagach H. Satkiewicz (1990: 165–166), która pisze: „Działalność normatywna wiąże się (...) z koniecznością dokładnego poznania uzusu. Nasza obecna wiedza o nim jest raczej skromna i opiera się najczęściej albo na obserwacji najbliższego otoczenia, albo na pewnych stereotypach (np. stereotyp języka robotników). Wzbogacenie tej wiedzy jest tym ważniejsze, że może pomóc w ustaleniu «uzusu wzorcowego», tzn. we wskazaniu tej grupy społecznej,

Uzupełnieniu nakreślonej luki ma też służyć – choć pośrednio – niniejsza praca. Skupia się ona bowiem na teorii uzusu toponimicznego, a oczywiste jest, że specyfika użytkowego funkcjonowania nazw własnych jest pod wieloma względami odmienna od funkcjonowania leksyki apelatywnej. Niemniej jednak niektóre z ustaleń dokonanych w następnym rozdziale mogą być potencjalnie – po przeprojektowaniu na płaszczyznę ogólnojęzykową – przydatne w tworzeniu ogólnej teorii uzusu.

która jest nosicielką wzorca językowego. To, co wiemy na ten temat, zawdzięczamy głównie opisowi sytuacji socjolingwistycznej w Polsce przedstawionemu przez Halinę Kurkowską [tu w oryginale przypis dolny o treści: „Por. H. Kurkowska, *Próba charakterystyki socjolingwistycznej współczesnego języka polskiego*, [w:] *Współczesna polszczyzna*, Warszawa 1981” – dop. W.W.]. Lata, które nas od niego dzielą, stanowią okres kolejnych zmian w owej sytuacji, wydaje się więc, że istnieje potrzeba jej nowego opisu. Sądzę, że weryfikacji wymagają centralne w pracy Kurkowskiej pojęcia starej i nowej inteligencji, ponieważ inny jest dzisiaj przebieg awansu społecznego. Inny jest również stopień unifikacji polszczyzny w jej odmianie standardowej upowszechnianej przez wszędzie już obecne radio i telewizję. Droga do uzyskania wiadomości o współczesnej sytuacji socjolingwistycznej może prowadzić przez badanie uzusu wybranych grup społecznych”. Następnie zaś (1990: 166) nakreśla przeprowadzone łącznie wśród 104 słuchaczy studiów dziennikarskich UW oraz asystentów i stażystów Politechniki Warszawskiej badania empiryczne (ankiety), których celem było zbadanie rozbieżności między uzusem młodych wykształconych Polaków a zaleceniami normatywnymi. Szczegółowo wyniki owych badań omawiają w swoich tekstach G. Majkowska oraz W. Gruszczyński. W. Gruszczyński (1990: 167) zauważa rzecz dość istotną: „(...) prawie nigdy jednak rozstrzygnięcia [normatywno-kodyfikacyjne – dop. W.W.] nie opierały się na wynikach badań empirycznych. Wśród językoznawców normatywistów opinie o pewnych zjawiskach przyjmują postać pewników, których nie konfrontuje się z rzeczywistością przez długie lata lub po prostu nigdy”. Natomiast G. Majkowska (1990: 175) czyni metodologiczne spostrzeżenia dotyczące normy leksykalnej (zob. wyżej omówienie koncepcji normy leksykalnej zaproponowanej przez D. Buttler, szczególnie ważnej z punktu widzenia teorii uzusu toponimicznego, gdyż i nomina propria będą nią w pewnym stopniu objęte. Odnosnie do normy leksykalnej zauważa Majkowska (1990: 175): „Normę leksykalną (i frazeologiczną) odróżnia od gramatycznej przede wszystkim to, że obejmuje zjawiska jednostkowe, funkcjonujące w języku nie na prawach serii – lecz izolowanych, odrębnych faktów. Ich pozycja w języku przypomina status izolowanych zjawisk gramatycznych – wyjątków i archaizmów”. Dalej zaś stwierdza autorka (Majkowska 1990: 175): „Jednostkowy charakter zjawisk leksykalnych sprawia, że podstawą decyzji normatywnych, zawierających ocenę ich funkcjonalności, bywają często indywidualne upodobania kodyfikatorów lansujących daną formę bądź ciężenie tradycji dotychczasowych rozstrzygnięć. Jeżeli więc uznamy za wyróżniającą cechę normy leksykalnej jej oparcie się na uzusie, to postulat badań statystycznych, które zobrazowałyby częstość realizacji i zasięg społeczny innowacji, staje się oczywisty. Byłyby one, zgodnie z opinią wyrażoną przez D. Buttler, «ostatnią instancją» wytyczającą granicę między normą a uzusem. Rezultaty tych badań powinny się stać obiektywną podstawą działań normotwórczych i kodyfikacyjnych”. Oczywiście cytowane prace (Satkiewicz 1990; Majkowska 1990; Gruszczyński 1990) powstały ponad ćwierć wieku temu, co pozwala je zakwalifikować jako opracowania „średniej daty”. Na przestrzeni owego ćwierćwiecza rozwój lingwistyki korpusowej znacznie ułatwił wspomniane przez Majkowską badania statystyczne. Podkreślić trzeba jednak, że wartość owych badań, choć niezaprzeczalna, przy opisie uzusu nie powinna być przeceniana: o adekwatności korpusu dla opisu uzusu decyduje sposób doboru włączanych doń tekstów. Pomijając oczywisty fakt, że korpusy na ogół nie uwzględniają tekstów ogółu użytkowników języka (a tylko ich części), zaznaczyć też wypada, że nie obejmują też zasadniczo tekstów tłumaczonych na język polski. Tymczasem translaty polskojęzyczne (będąc *de facto* tekstami języka polskiego) mogą być w pewnych przypadkach jedynymi dokumentami uzusu, jaki funkcjonuje w polszczyźnie w zakresie wyrażania określonych treści i omawiania określonych zagadnień.

W definicjach uzusu (jak zaznaczono wyżej, na ogół nie wyartykułowanych wprost, a dających się jedynie zrekonstruować z szerszych rozważań) wyróżnić można dwa główne problemy:

- 1) sposób wydzielenia zbioru użytkowników języka, których zwyczaj językowy jest przedmiotem obserwacji i analizy (w szczególności w celu orzeczenia o normie);
- 2) zakres samego uzusu, tzn. decyzję o tym, jakiego rodzaju elementy będą się w nim mieścić. Ponadto z pojęciem uzusu związane będą pojęcia ekstensji tekstowej i społecznej (zob. niżej) określonych elementów.

Pierwsze z wymienionych zagadnień omówiono już w kontekście pojęcia normy (zob. podrozdział 2.2.5. *Aprobata jako warunek normatywności*, s. 187), drugie natomiast łączy się z istotą – jak już zaznaczono – pojmowanego intuicyjnie zwyczaju, przy czym zakres uzusu jako zbioru zdaje się u niektórych autorów klócić właśnie z owym „zwyczajowym” elementem jego definicji. Głównie chodzi tu o stanowisko D. Buttler (1986: 607), która stwierdza (*notabene* przy okazji uzasadnienia użyteczności pojęcia normy realnej), że: „Pojęcie uzusu jest bowiem zakresowo szersze [od pojęcia normy realnej – dop. W.W.], obejmuje wszelkie środki będące w obiegu, a więc i błędy językowe, i efemerydy związane z modą, i zapożyczenia-cytaty, i nawet okazjonalizmy”. Faktem jest, iż to norma realna ma jej zdaniem skupiać „najbardziej stabilne elementy uzusu” (1986: 607), zaś samego uzusu nie nazywa autorka wprost zwyczajem, niemniej jednak pisze o elementach „będących w obiegu”, a więc, jak można przypuszczać – cieszących się pewnym minimalnym stopniem stabilizacji. O ile nad efemerydami związanymi z modą (dziś jeszcze częstszymi: błyskotliwym, acz krótkotrwałym karierom niektórych środków językowych, w tym neologizmów i neofrazeologizmów, wydatnie sprzyjają bowiem obecnie wszelkie formy komunikacji internetowej) można by się zastanawiać i ewentualnie uznać, iż mieszczą się w uzusie jako elementy najmniej stabilne, o tyle okazjonalizmy, lapsusy i przejęzyczenia językowe raczej na przyznanie im prawa obywatelstwa w uzusie nie zasługują. W takim szerokim zakresie zasięgu uzusu przez D. Buttler można by się było ewentualnie doszukiwać odległych wpływów Hjelmsleva, który twierdził, że:

„Opisując uzus, trzeba uwzględnić zakres wahań, które dopuszcza; jeżeli ten zakres jest opisany ściśle, to okazuje się, że żaden akt mowy poza niego nie wykracza. Jeżeli się to pozornie zdarza, trzeba skorygować opis uzusu. W ten sposób z samej definicji wynika chyba, że akt mowy nie może zawierać niczego, co by nie było przewidziane uzusem” (Hjelmslev 1979: 16–17),

przy czym pamiętać należy, że u Hjelmsleva określenie *uzus* oznaczało pojęcie mniej więcej odpowiadające pojęciu normy.

Najbardziej chyba jednoznaczna definicja uzusu – plasująca go z pojęciem normy na wspólnej osi aprobaty (2.4. *Wzajemne relacje systemu, uzusu, normy i kodyfikacji*, zob. s. 208) – dana została przez A. Markowskiego (2009: 21), który uzus rozumie jako: „panujący w pewnym środowisku albo występujący powszechnie w pewnych typach tekstów zwyczaj używania takich, a nie innych form językowych”. Uzus obejmuje zarówno elementy cieszące się powszechną aprobatą, jak i takie, które „rażą niektó-

rych członków danej społeczności”, jednak „mają charakter obiegowy i są tradycyjnie używane”.

Istotną cechą uzusu jest jego niejako reprodukcyjny charakter. Kwestia ta rozleglej omówiona zostanie w dalszej części pracy w odniesieniu do pojęcia uzusu toponimicznego, już tutaj jednak zaznaczyć wypada, że istotą owej reprodukcyjności jest powtarzanie (tj. wybieranie) przez użytkowników języka form i środków językowych, na jakie są oni eksponowani jako odbiorcy tekstów. J. Puzynina (1984: 548) mówi w tym kontekście o inercyjności uzusu, gdy konstatuje ogólnie słabą kondycję językową współczesnej (ówczesnej) polskiej inteligencji: „jej *uzus* jest inercyjny, powstaje na zasadzie działania prawa najmniejszego wysiłku i nieumiejętnego często naśladownictwa”¹⁵⁵. Działa też tu zresztą przypuszczalnie to, co H. Kurkowska (1977: 22) określa mianem „odbioru naśladowanego”, który jej zdaniem istotnie modyfikuje językową praktykę społeczeństwa (por. cytaty na s. 181).

Jak zauważa M. Bugajski (1993: 31), zagadnienia normatywne w większości dotyczą znaku językowego, przy czym istotna jest jego bilateralność.

W tym miejscu zaznaczyć należy jednak, że uwaga przedstawicieli szeroko pojętej kultury języka (a więc także językoznawstwa normatywnego) skupia się głównie na stronie wyrażeniowej znaku. Stwierdzenie, że „poprawnościowcy” i normatywiści całkowicie pomijają stronę oznaczaną, byłoby z pewnością nie do obronienia, jednak proporcje zdecydowanie nie są symetryczne, a środek ciężkości rozważań przesunięty jest ku *signifiant*. Aktywność normatywistyczna względem strony znaczonej realizuje się przy tym głównie na płaszczyźnie leksykograficznej. Biorąc pod uwagę, że w tradycji polskiej dzieła leksykograficzne mają charakter nie tylko rejestracyjny i opisowy, ale i kodyfikacyjny, stwierdzić można, że słowniki języka polskiego kodyfikują normę znaczeniową jednostek leksykalnych.

Wspomniana tu bilateralność znaku ważna jest jednak nie tylko z punktu widzenia normy. Również uzus dotyczy w oczywisty sposób obu stron znaku językowego, co, rzecz jasna, odnosi się także do nazw własnych – a szczególnie ewidentne jest w świetle przyjętego w niniejszej pracy semiotycznego modelu pojęciowej semantyki proprialnej.

Próba takiego (częściowo odchodzącego od dotychczasowej tradycji) wyprofilowania pojęcia uzusu, by można go było użyć jako podstawy projektu pojęcia uzusu toponimicznego, podjęta została w podrozdziale 3.2.2. *Pojęcie uzusu toponimicznego* (zob. s. 242). Upředzając jednak nieco tok wywodu, już w tym miejscu zwrócić uwagę należy na najważniejsze postulaty i założenia, które w niniejszej pracy w pewnym stopniu usamodzielniają pojęcie uzusu.

Po pierwsze, przyjmuje się tutaj konieczność wprowadzenia definicyjnej rozdzielności pojęć normy i uzusu (por. także Włoskiewicz 2018a: 63). Sprowadza się ona do tego, że istotą „uzualności” danego środka językowego jest jego regularne i powtarzalne wykorzystywanie przez użytkownika bądź użytkowników języka, całkowicie niez-

¹⁵⁵ Osobną kwestią jest to, czy stwierdzenie to pozostaje aktualne w XXI w.

leżne od tego, jak ów użytkownik lub użytkownicy oceniają dany środek (aprobuja go, akceptują lub w ogóle nie ewaluują). Istotą normatywności jest natomiast aprobata lub raczej akceptacja rozumiana jako brak sprzeciwu. Normatywne (tj. niebudzące sprzeciwu) mogą być nawet te środki, które nie są już regularnie używane (i tym samym nie mieszczą się w uzusie). Takie rozumienie normatywności oddala pojęcie normy od (rzadko lub wcale nie pojawiającego się w pracach normatywistycznych) pojęcia standardu językowego (które definiować można by przez analogię do pojęcia standaryzacji i unifikacji technicznej).

Po drugie, definicja uzusu jako zbioru środków językowych używanych w sposób regularny i powtarzalny przez użytkownika lub grupę użytkowników języka w pełni pozwala na zakwalifikowanie do uzusu środków, które przez samych użytkowników są nieaprobowane (a więc są nienormatywne), a jednak – z różnych względów – regularnie wykorzystywane.

Uzus językowy na potrzeby niniejszej pracy definiowany jest zatem następująco: uzus to zbiór dokonywanych przez użytkowników danego języka powtarzalnych i stałych (świadomych lub nieświadomych) wyborów (użyć) określonych postaci lub wariantów środków językowych – zarówno obecnych w tekstach produkowanych przez innych użytkowników języka, jak i będących innowacjami, jak również zgodnych z systemem języka bądź nie. Istotą uzusu jest więc powtarzalność dokonywanych wyborów, dokonywane wybory wyznaczają zaś zakres środków językowych objętych uzusem.

2.3.2. Parametry środków językowych: frekwencja, ekstensja tekstowa, ekstensja społeczna

Pojęcia frekwencji, ekstensji tekstowej i społecznej używane są przez Kurkowską z jednej strony w kontekście rozważań nad uzualnym kryterium oceny innowacji językowych (1986: 37), z drugiej zaś przy opisie wewnętrznego zróżnicowania normy językowej (1986: 45–46). Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by pojęć tych (w dalszej części niniejszej pracy) z powodzeniem używać także w odniesieniu do samego uzusu, w związku z czym zrelacjonowane zostaną w tym miejscu spostrzeżenia wspomnianej autorki.

Komentując stwierdzenie A. Passendorfera o panującym w języku „prawie pięści” i decydującej roli przewagi ilościowej form innowacyjnych, H. Kurkowska (1986: 36–37) zauważa, iż owa koncepcja „siły liczebnej” wymaga doprecyzowania. Składają się na nią zdaniem autorki: **frekwencja tekstowa** (częstotliwość występowania danej innowacji w nowo produkowanych tekstach), **ekstensja tekstowa** (zasięg występowania danej innowacji mierzony typem lub typami tekstów, w jakich się ona pojawia – chodzić tu będzie np. o teksty potoczne, naukowe) oraz **ekstensja społeczna** (tj. „zasięg społeczny innowacji – używanie jej tylko przez poszczególne jednostki, przez członków określonej grupy społecznej czy przez przedstawicieli różnych środowisk”). Badaczka zaznacza też, że szanse awansu do normy języka ogólnonarodo-

wego są największe w przypadku innowacji o dużej frekwencji tekstowej, dużej ekstensji społecznej (tj. używanych przez różne środowiska, np. terytorialne i zawodowe) oraz o znacznej ekstensji tekstowej. Natomiast ograniczenie użycia danej innowacji do określonego typu tekstów produkowanych tylko wewnątrz określonego środowiska „uprawnia do uznania ich jedynie za elementy poszczególnych norm środowiskowych lub stylistycznych” (Kurkowska 1986: 37).

W dalszej części swoich rozważań Kurkowska (1986: 45) zauważa, że zróżnicowanie ekstensji dotyczy nie tylko innowacji, ale i poszczególnych elementów wchodzących już w zakres normy, co stwierdzić można na podstawie obserwacji zwyczajów językowego¹⁵⁶.

„(...) wyrazy takie jak: *brat, wiosna, biały czy pracować* są używane przez wszystkich mówiących po polsku, mają powszechny zasięg społeczny, ale np. wyrazów *interpretować, synteza, koloryzować, intelektualny* nie użyje na ogół robotnik czy chłop, wchodzi one w skład normy słownikowej ludzi wykształconych, wyrazy *biocenoza, średniówka, leksykalizacja, wrębiarka, karpówka, elektrobodziec, tyżeczować* itp. należą do czynnego zasobu leksykalnego członków określonych środowisk zawodowych, są to jednostki o środowiskowej ekstensji społecznej. Uogólniając obserwacje tego typu, dochodzimy do wniosku, że struktura społeczeństwa odbija się w normie języka, którym się ono posługuje, jako jej wewnętrzne zróżnicowanie społeczne” (Kurkowska 1986: 45).

Fragmentu tego nie sposób pozostawić bez pewnego komentarza, gdyż bezpośrednio dotyczy on problemu nazwanego wcześniej w niniejszej pracy kwestią „uniwersalizmu normy” (zob. podrozdział 2.2.3, s. 173) i będzie miał też dość istotne przełożenie na zagadnienie normatywności toponimii. Zasadnicze pytanie (lub wątpliwość) można by sformułować następująco: czy normę języka ogólnego wyznacza suma czy iloczyn zbiorów określanych przez poszczególne normy środowiskowo-socjologiczne czy też może raczej norma oparta na uzusie elity intelektualnej (*usus excultus modernus et approbatus*)? Słuszne wydaje się uznanie jednostek wchodzących w skład „normy słownikowej ludzi wykształconych” oraz specjalistycznej leksyki o ekstensji ograniczonej do środowisk zawodowych (w wielu przypadkach chodzić będzie o terminologię), a nieobecnych w tekstach produkowanych przez użytkowników o niskim stopniu uczestnictwa w języku, za przynależne do języka ogólnego (polszczyzny standardowej) i tym samym do jego normy uniwersalnej.

Kurkowska (1986: 45–46) zauważa ponadto, że zawężenie ekstensji społecznej idzie często w parze z ograniczeniem ekstensji tekstowej danego elementu. Terminy naukowe będą więc z jednej strony używane zasadniczo przez naukowców i zasadniczo w tekstach naukowych. Pokrywanie się ekstensji tekstowych wielu elementów pozwala wyróżnić zbiory jednostek typowych dla określonych rodzajów tekstów, co jest też zdaniem autorki dowodem stylistycznego zróżnicowania normy językowej (zob. cytaty z Kurkowskiej 1986: 46 na s. 173).

¹⁵⁶ Przypomnieć należy tutaj, że u Kurkowskiej (1986) uzus (zwyczaj językowy) jest wyrazem normy, a nie stadiem średniej lub początkowej stabilizacji użycia określonych elementów plasującym się pomiędzy sferą innowacyjności a normatywności, zob. 2.4. *Wzajemne relacje systemu, uzusu, normy i kodyfikacji*, szczególnie rys. 29 s. 205).

2.4. Wzajemne relacje systemu, uzusu, normy i kodyfikacji

Omówienie wzajemnych relacji systemu, uzusu, normy i kodyfikacji musi uwzględniać pewne zróżnicowanie tych pojęć w koncepcjach poszczególnych autorów i „szkół”. Dla przejrzystości wywodu pojęcia te zostaną tutaj zdefiniowane roboczo (przy czym np. definicja uzusu jest nawiązaniem do definicji uzusu toponimicznego zaproponowanej w następnym rozdziale niniejszej pracy). Pomimo wprowadzania roboczych definicji sama konstelacja elementów (i pojęć) omówiona zostanie częściowo na podstawie (dotyczącego głównie kodyfikacji) stanowiska prezentowanego przez A. Markowskiego (2009: 60–64), które – jak zaznacza sam autor (2009: 62) – w swym zasadniczym zrębie stanowi z kolei powtórzenie trafnych ustaleń D. Buttler (1985b)¹⁵⁷. Następnie zaś w największym zarysie omówione zostaną wzajemne relacje przedmiotowych pojęć wynikające z modeli przyjętych w kilku wybranych – a przywoływanych już wyżej – pracach teoretycznych.

System za M. Bugajskim (1993: 46–48; por. omówienie w podrozdziale 1.1. *Toponim w systemie języka*, s. 28) rozumiany jest tutaj jako układ o strukturze modułowej, zawierającej zarówno subsystemy, jak i zbiory.

W niniejszej pracy przyjmuje się, że w sferze wewnątrzjęzykowej, a więc wewnątrz systemu, mieści się norma o charakterze uniwersalnym (tj. należąca do planu *langue* i obejmująca elementy niezaktualizowane tekstowo). O ile część systemu złożona z subsystemów i zbiorów (głównie chodzi tu o leksykę apelatywną i propriálną) jest przede wszystkim faktem neurologiczno-psychicznym (w związku z neurologicznym charakterem depozytu systemu językowego w mózgach użytkowników języka), o tyle norma jest w przeważającej mierze faktem społecznym.

Uzus to zbiór środków językowych będących przedmiotem powtarzalnych wyborów dokonywanych przez użytkowników języka, przy czym za wybór uznaje się także użycie środka, względem którego brak wariantu alternatywnego. Uzus nie obejmuje realizacji incydentalnych, lapsusów i przejęzyczeń, obejmuje natomiast regularnie wykorzystywane elementy językowe niemieszczące się w normie. Jest stabilną częścią planu *parole* i rzeczywistą materialną realizacją systemu języka obejmującą także wybory regularne choć nieakceptowane – zarówno przez mówiących, jak i przez słuchaczy. W takim ujęciu uzus rozumiany jako zbiór rzeczywistych i powtarzalnych zachowań mownych użytkowników języka pojmowany jest zasadniczo w duchu „Okólnika o tłumaczeniu” („Sendbrief vom Dolmetschen”) z 1530 r., w którym Marcin Luter jako tłumacz Biblii pouczał, że:

¹⁵⁷ Za podstawę przyjęto opracowanie A. Markowskiego (2009), gdyż, jak w nekrologach prof. Buttler zauważa ów autor (Markowski 1992: 2) oraz redakcja „Poradnika Językowego” (*Profesor Danuta Buttler* 1991: 245), cykl artykułów D. Buttler, choć tworzący zwartą (a mało znaną) teoretyczną całość, pomieszczony został w trudno dostępnej „Prasie Technicznej”. Odwołania czynione w niniejszej rozprawie do artykułów D. Buttler za pośrednictwem opracowania A. Markowskiego świadczą zresztą o tym, iż dobrze wypełnia ono względem wspomnianych artykułów funkcję upowszechniającą.

„Nie trzeba pytać łańskich liter, jak należy mówić po niemiecku, jak czynią to te osły, lecz trzeba pytać o to matkę w domu, dzieci na ulicach, prostych ludzi na rynkach, patrzeć im na gębę, jak oni mówią i według tego tłumaczyć; wtedy to rozumieją i poczują, że mówi się z nimi po niemiecku” (Luter 2011: 215; przeł. z j. niem. Agnieszka Hnidiuk i Ewa Wantuch).

Norma jest – jak zaznaczono wyżej – wpisaną w plan *langue* selekcją elementów uzualnych, które cieszą się aprobatą. Przyjąć można tutaj zatem *in extenso* definicję normy daną przez A. Markowskiego (2009: 21; zob. cytaty na s. 171).

Kodyfikacja także zdefiniowana zostanie tutaj zgodnie z ujęciem A. Markowskiego, który zauważa (2009: 60), że pojęcie kodyfikacji wprowadzone zostało przez prażan, a na gruncie językoznawstwa polskiego upowszechniła je i doprecyzowała D. Buttler (1985b), definiując kodyfikację jako:

„zespół działań zmierzających do podtrzymania swoistości i integralności języka narodowego, do eliminacji elementów naruszających jego wewnętrzną harmonię i równowagę oraz popierania środków szczególnie sprawnych z komunikatywnego punktu widzenia, odpowiadających jakimś istotnym potrzebom społecznym” (Buttler 1985b: 14; cyt. za: Markowski 2009: 60).

A. Markowski (2009: 61) zaznacza, że – inaczej niż norma – kodyfikacja jest elementem zewnętrznym wobec języka i że uznać wypada, iż:

„kodyfikacja jest niejako «fotografią normy», wydobytej z tekstów językowych, jest spisaniem i uporządkowaniem tego, co w języku istnieje i co jest przez samych jego użytkowników wartościowane. Kodyfikator ma prawo, a często także obowiązek, porządkować i oceniać elementy uzusu utrwalone w normie, ale nie powinien robić tego tylko na podstawie swoich wiadomości i preferencji (...), lecz przede wszystkim na podstawie tego, co się w języku dzieje” (Markowski 2009: 61).

Metafora fotografii jest tym bardziej uzasadniona, że kodyfikacja w sposób statyczny utrwała stan normy w określonej chwili, norma zaś ma charakter dynamiczny – podlega ciągłej ewolucji. Rezultatem owej opozycji statyki kodyfikacji i dynamiki normy jest „stały rozstępn między normą a kodyfikacją” (Markowski 2009: 61).

Wśród czterech głównych pojęć teorii kultury języka (obok pojęć systemu, normy i uzusu) najpóźniej wypracowane zostało właśnie pojęcie kodyfikacji. Jej pożądaną cechą jest to, by zawsze zachowywała taki sam dystans wobec systemu, jak wobec aktualnego uzusu, co z jednej strony zapobiega petryfikacji języka, z drugiej zaś rozchwianiu systemu. Najważniejszą funkcją, jaką pełni kodyfikacja wobec normy, jest funkcja stabilizacyjna. Na ogół kodyfikacja wynika z już utrwalonej normy, niekiedy jednak może pełnić wobec niej funkcję promocyjną – tzn. poprzez promowanie określonego wariantu przekształcać wariację alternatywną w wariację recesywną. Może też być katalizatorem wytworzenia się i utrwalenia normy, pełniąc wtedy funkcję normotwórczą (Markowski 2009: 62–63).

„Taka, nietypowa dla języka ogólnego, sytuacja może wystąpić wówczas, gdy kodyfikuje się terminologię, dopiero tworzoną na użytek nowej dziedziny wiedzy lub techniki, a jeszcze nieupowszechnioną, albo gdy wprowadza się nowe nazwy obiektów geograficznych lub np. astronomicznych” (Markowski 2009: 63).

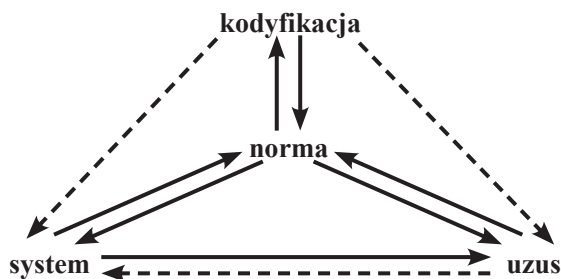
Ścisły związek normy i kodyfikacji sprawia, że funkcje pełnione przez tę drugą wobec tej pierwszej mają charakter bezpośredni. Natomiast wobec uzusu i systemu kodyfi-

kacja pełni funkcje pośrednie (poprzez normę). Istotą pełnionej wobec uzusu funkcji hamującej jest brak obejmowania sankcją kodyfikacyjną niektórych rozpowszechnionych elementów obecnych w uzusie. Bliźniaczą funkcją pełnioną przez kodyfikację wobec systemu jest z kolei funkcja ochronna – polegająca na blokowaniu dostępu do systemu elementów uzualnych niezgodnych z jego modelami. Ponadto poprzez stabilizację normy kodyfikacja prowadzi do utrwalenia pewnych modeli systemowych, co jest funkcją wspierającą. Natomiast w ramach funkcji modelującej¹⁵⁸ kodyfikacja może propagować innowacje, które nie mają jeszcze silnego oparcia w modelach systemowych (Markowski 2009: 63–64).

Uzus w przeważającej mierze bazuje na możliwościach oferowanych przez system, przy czym nie wszystkie z nich wykorzystuje, a często dodaje do nich innowacyjne elementy i jednostki systemowi obce. Rzeczą oczywistą jest, że uzus nie jest żadnym transcendentnym bytem, który by o czymkolwiek decydował. Mówiąc o uzusie, mówi się w istocie o użytkownikach języka jako podmiotach wspomnianych wyżej powtarzalnych wyborów. Fakt ten zasługuje na podkreślenie, gdyż w pracach językoznawczych – zapewne jako z pozoru oczywisty – często nie jest on wyraźnie artykułowany.

Norma bazuje na uzusie, będąc przy tym selekcją jego elementów zaaprobowanych społecznie. Jednocześnie norma wpływa też na uzus, przy czym aktywne są m.in. mechanizmy socjolingwistyczne (np. prestiżu językowego). Norma wpływa ponadto na system, poprzez wprowadzanie doń nowych modeli.

Całość omawianych relacji i oddziaływań zilustrować można następującym schematem, przy czym linie przerywane oznaczają oddziaływanie za pośrednictwem normy:



Rys. 28. Wzajemne relacje systemu, normy, uzusu i kodyfikacji (opracowanie własne)

Odmienne schematy można by natomiast zrekonstruować na podstawie stanowisk zajmowanych przez poszczególnych autorów, przy czym różne są także główne osie konstrukcyjne proponowanych przez nich konstelacji pojęciowych.

W przypadku Hjelmsleva (1979: 16–17) taką osią konstrukcyjną konstelacji pojęć schematu, normy i uzusu (oraz aktu mowy) jest skala abstrakcji (przy czym, jak zaznaczano wyżej, szereg terminologiczno-pojęciowy jest u omawianego autora prze-

¹⁵⁸ Terminu tego Markowski używa w innym znaczeniu niż Buttler, u której funkcja modelująca jest tym, co Markowski nazwa funkcją promocyjną.

sunięty względem powszechnie przyjmowanego w późniejszych pracach: schemat jest najwyższą abstrakcją niemającą odpowiednika w innych aparatach pojęciowych, Hjelmslevowskiej normie odpowiada w innych pracach system, zaś uzusowi – norma; por. uwagi Weinsberga cytowane na s. 168). U Hjelmslewa brak wyrażonego *expressis verbis* elementu aprobaty, jako konstytutywnego składnika pojęcia uzusu czy normy.

Hjelmslevowska „oś abstrakcji” widoczna jest w konstelacji systemu, normy i tekstów obecnej u Kurkowskiej (1986) w podręczniku *Kultura języka polskiego*, przy czym pod wpływem poglądów E. Coseriu pojawia się tam też już element aprobaty, a uzus tworzy z normą odrębną oś konstytuowaną przez swego rodzaju „funkcję wyrażeniową” (a nie skalę aprobaty, jak to będzie u Markowskiego 2009). Konstelacja pojęć prezentowałaby się zatem w *Kulturze języka polskiego* następująco:

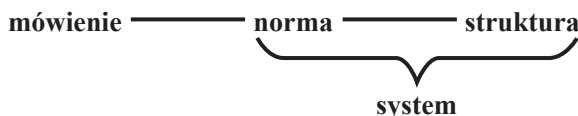


Rys. 29. Relacje systemu, normy, uzusu i tekstów w koncepcji H. Kurkowskiej (opracowanie własne)

Na opis relacji i wpływów istotnych z punktu widzenia powstawania normy skodyfikowanej zorientowany jest schemat zaproponowany przez S. Gajdę. Mówienie (*parole*) definiuje on w nawiązaniu do de Saussure’a jako „język w realnym (fizycznym) użyciu indywidualnym zarówno jako czynność, jak i wytwór – tekst”, natomiast system jako „istniejący” w mózgach użytkowników „język ujęty jako możliwość użycia” i obejmujący zbiór słów i modeli konstrukcyjnych. „Mowa” to zaś termin nadrzędny obejmujący mówienie i system (Gajda 1979: 360).

Gajda podkreśla też, że pojęcie normy stoi w centrum kultury języka, choć jego historia nie jest długa (w omawianym kształcie wypracowane zostało ono przez prażan). Pojęcie normy jest też w pewnym sensie rezultatem istnienia opozycji *system – mówienie*. System można interpretować jako system tradycyjnych użyć i/lub jako abstrakcyjny system opozycji. Oba te ujęcia nie wykluczają się, stanowiąc, jak zaznacza autor, różne poziomy abstrahowania – w czym zresztą doszukiwać można by się było kontynuacji wpływów ujęcia zaproponowanego przez Hjelmslewa. W perspektywie przyjętej przez Gajdę system mieści w sobie zarówno normę – „układ wszystkich materialnych jednostek językowych i stosunków (relacji) między nimi” będący uogólnieniem „wielu obserwacji konkretnych mówień (tekstów)” – jak i strukturę (będącą względem normy wyższym poziomem abstrakcji obejmującym podstawowe relacje systemowe między „jednostkami językowymi traktowanymi idealnie (jako inwarianty)” (Gajda 1979: 360).

Samą zaś Saussure'owską opozycję *langue* i *parole*, wzbogaconą o pojęcie normy, przedstawia Gajda za pomocą następującego schematu:



Rys. 30. Opozycja mówienia i systemu w koncepcji S. Gajdy (Gajda 1979: 361)

Struktura obejmuje w planie gramatycznym modele i abstrakcyjne formuły, którym dopiero norma nadaje materialną postać. Natomiast w planie leksykalnym struktura zawiera „znaczenia ujmowane jako zespoły pojęciowych cech znaczeniowych”, którym norma przypisuje brzmienie i poszerza o dodatkowe cechy znaczeniowe: emocjonalne, stylistyczne itp. „Przykładowo do struktury należy model słowotwórczy: rzeczownik+o-+rzeczownik, do normy model oraz lista zbudowanych według niego słów” będących w powszechnym użyciu. W stosunku do struktury (jako skrajnej abstrakcji) mówienie jest natomiast skrajną konkretyzacją i „indywidualną linearną realizacją systemu” (Gajda 1979: 361).

W tym miejscu zaznaczyć wypada, że niezależnie od wpisania przez Gajdę normy w zakres systemu nie traci ona swej podstawowej właściwości, jaką jest funkcja selekcyjna wobec możliwości oferowanych przez płaszczyznę wyższego poziomu abstrakcji (w przypadku triady system – norma – teksty funkcję selekcyjną pełni norma wobec potencji systemu, w przypadku modelu Gajdy pełni ją natomiast – w ramach systemu – wobec struktury).

Mówienie nie jest wyłącznie „odbiorcą” tego, co obecne jest w systemie (strukturze i normie). W sferze mówienia powstają bowiem innowacje gramatyczne i leksykalne – tj. twory: 1) realizujące potencjał struktury, ale niemieszczące się w normie lub 2) zbudowane niezgodnie z modelami zawartymi w strukturze – które następnie wpływać mogą na normę i strukturę (Gajda 1979: 361).

W związku z tym, jak zauważa przywoływany autor:

„(...) żywy język ciągle tworzy się w konkretnej działalności językowej (mówieniu), która determinuje system, choć mówienie istnieje dzięki systemowi. Jeśli innowacja rozprzestrzeni się, wejdzie w społeczny zwyczaj (uzus), można mówić o jej wejściu w skład normy, a tym samym i w skład systemu lub nawet struktury” (Gajda 1979: 361).

Norma stanowi odzwierciedlenie obiektywnych procesów rozwoju języka, będąc przy tym „produktem zarówno struktury, jak i społecznych, historycznych, kulturalnych i psychicznych czynników ludzkich” (Gajda 1979: 363).

Do głównych funkcji normy zalicza natomiast omawiany autor: 1) określanie formy materialnej znaków zdeterminowanych przez strukturę, 2) wybieranie realizacji, gdy potencjał struktury pozwala na różnorodne zmaterializowanie się, 3) wyznaczenie zakresu użycia w stosunku do środków wariantnych, wyrażających podobną lub tę samą treść, 4) aprobowanie twórczej roli mówienia poprzez włączanie do systemu nowych środków i modeli (Gajda 1979: 363).

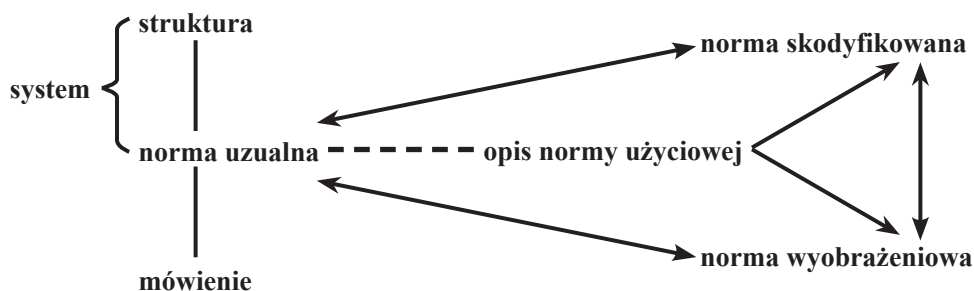
Zdaniem Gajdy (1979: 363) norma językowa jest pojęciem ogólnojęzykoznawczym i dotyczy każdej odmiany języka. Tak rozumianą normę proponuje omawiany autor nazwać „normą językową uzualną” (lub krócej: „normą uzualną”).

Normę uzualną przeciwstawia Gajda normie skodyfikowanej, dotyczącej jednak wyłącznie ogólnej odmiany języka. Poglądy omawianego autora (Gajda 1979: 364) na sposób ustalania normy skodyfikowanej oraz wzajemny stosunek normy uzualnej i skodyfikowanej przedstawione zostały już wcześniej w podrozdziale 2.2.4. *Pionowa stratyfikacja normy* (zob. s. 182–183).

Rozbieżność między obiema tymi normami potęgowana jest dodatkowo przez wpływ normy wyobraźniowej, której definicję (Gajda 1979: 364) także przytoczono już wcześniej (zob. 2.2.4. *Pionowa stratyfikacja normy*, s. 183).

Gajda (1979: 364–365) postuluje też, by kodyfikacja uwzględniała subiektywność oceny obecną w normie wyobraźniowej i korygowała ją, stosując mierniki obiektywne w postaci kryteriów poprawności językowej.

Przedstawiony wyżej schemat opozycji *langue* i *parole* uzupełnionej o pojęcie normy, poszerzony następnie o sferę związaną z kodyfikacją, ma u Gajdy postać następującą:



Rys. 31. Aparat pojęciowy w koncepcji S. Gajdy (Gajda 1979: 365)

Źródłami normy skodyfikowanej są zatem: 1) uzus (norma uzualna, społeczna praktyka językowa), 2) naukowy opis uzusu, 3) norma wyobraźniowa (Gajda 1979: 365).

Przy badaniu normy wyobraźniowej Gajda postuluje korzystanie ze zbiorowych i indywidualnych ocen języka (mówienia) dokonywanych przez jego użytkowników. Głównym źródłem normy skodyfikowanej powinien być natomiast ustawnie aktualizowany naukowy opis systemu (czyli struktury i normy uzualnej), którego – zdaniem referowanego autora – w przypadku polszczyzny brak było w wyczerpującym kształcie. W rezultacie „norma skodyfikowana odwołuje się do opisów starszych faz rozwoju języka, nadmiernie uogólnia opisy fragmentaryczne lub ma luki”, które kompensowane są przez normę wyobraźniową (Gajda 1979: 366).

Gajda (1979: 367) podkreśla też, że norma skodyfikowana nie jest niezmienna, nie ma charakteru skamieliny, a w przeciwieństwie do statyczności kodyfikacji (jako produktu) sam proces kodyfikacji jest dynamiczny (por. omawianą wcześniej koncepcję dynamizmu normy autorstwa Buttler i Satkiewicz 1990, zob. 2.2.6. *Normatywność*

w ujęciu *diachronicznym*, s. 188). Omawiany badacz stwierdza też, że żadna z norm (tj. uzualna, wyobrażeniowa i skodyfikowana) nie jest jednolita: możliwości strukturalne są w nich realizowane różnie w zależności od czynników stylistycznych, społecznych, terytorialnych – co z kolei jako koncepcja teoretyczna zdaje się mieć swoje rozwinięcie w przedstawionych już poglądach Bartol-Jarosińskiej (1990).

Poglądy A. Markowskiego (2009) na relacje omawianych pojęć zilustrować można by natomiast dwoma schematami. Pierwszy z nich, zaproponowany wyżej (zob. rys. 28) prezentowałby wzajemne wpływy systemu, normy, uzusu i kodyfikacji. Drugi skupiałby się zaś na samej konstelacji pojęć:



Rys. 32. Relacje systemu, normy, uzusu i tekstów w koncepcji A. Markowskiego (opracowanie własne)

U Markowskiego (2009) uzus nie jest bowiem „wyrazem” normy i aprobaty (jak w ujęciu Kurkowskiej 1986), lecz na skali, jaką tutaj roboczo nazwać by można „skalą akceptacji środków językowych”, znajduje się poniżej normy – por. definicję normy (Markowski 2009: 21; zob. cytat na s. 171) oraz tegoż autora (Markowski 2009: 21) definicję uzusu przytaczaną w niniejszej pracy na s. 198.

Na koniec, częściowo tytułem uzupełnienia przeglądu stanowisk, głos warto oddać jeszcze J. Miodkowi, który stwierdza:

„(...) norma i uzus nie są pojęciami równoważnymi, bo przecież nie wszystkie elementy językowe będące w obiegu są środkami normatywnymi [por. różnicę między uzusem a normą podaną przez D. Butler (1986: 607) jako argument za wydzieleniem normy realnej – przyp. W.W.]. Uzus to obiektywny stan funkcjonowania języka, kodyfikacja zaś to zespół działań – w pewnym stopniu subiektywnych, antycypujących niejako przyszłe losy elementów językowych i sankcjonujących te spośród nich, które mają szanse utrzymania się w obiegu. Charakter obiektywny ma dopiero stan powstający w wyniku kodyfikacji, czyli norma – wyselekcjonowany zasób środków mających za sobą powszechną aprobatę społeczną. Uzus jest jednak najważniejszym regulatorem procesów zmian zachodzących w języku, a dynamiczność normy jest następstwem procesów innowacyjnych, utrwalających się w uzusie i przenikających do normy.

Uzus jest więc źródłem poznania normy, a przy ustalaniu jej «zawartości» ważnych wskazówek mogą dostarczać badaczom sami użytkownicy języka, to jak oni oceniają poprawność i przydatność poszczególnych środków językowych. Tak uzyskany materiał stanowi podstawę opisu normy i jej kodyfikacji” (Miodek 1995: 26).

Omówione tutaj koncepcje wzajemnych relacji głównych pojęć normatywizmu ulegną nieodzownym modyfikacjom po przeprojektowaniu ich z płaszczyzny apelatywnej na płaszczyznę toponimiczną. Próbę takiej adaptacji podjęto w rozdziale 3.

2.5. Kryteria poprawności językowej

Jak zauważa M. Bugajski (2006: 38), „językoznawcy jako przedstawiciele dyscypliny dość ścisłej, ale humanistycznej, dążą do jej unaukowienia”. Z drugiej zaś strony dość częste są w piśmiennictwie głosy sugerujące lub wprost zarzucające kodyfikatorom pewien subiektywizm towarzyszący włączaniu poszczególnych elementów (głównie leksykalnych) do normy skodyfikowanej – por. uwagi Gajdy (1979) o normie wyobrażeniowej czy spostrzeżenia Majkowskiej (1990: 175)¹⁵⁹. Nie dziwi więc w związku z tym dążenie językoznawców do wypracowania uniwersalnego i operatywnego inwentarza kryteriów służących możliwie maksymalnej obiektywizacji oceny innowacji językowych, nazywanych też często skrótowo kryteriami poprawności językowej.

W zaproponowanej niżej teorii uzusu toponimicznego jednym z czynników indywidualnych kształtujących uzusy indywidualne jest czynnik ewaluacji nazwy geograficznej, a więc czynnik jej oceny dokonywanej przez samych użytkowników języka. Nie można, rzecz jasna, zakładać, że użytkownicy niebędący językoznawcami stosują kryteria lingwistyczne, jednak szkicowe omówienie najważniejszych prac wydaje się przydatne, choćby w celu ukazania różnicy perspektyw.

Tematyka kryteriów poprawności językowej jest językoznawcom dobrze znana i rozlegle omówiona została w istniejących pracach i podręcznikach (por. np. referowane niżej artykuły B. Walczaka 1986, 1995), w związku z czym najważniejsze stwierdzenia badaczy zostaną tu jedynie zasygnalizowane.

2.5.1. Kryteria W. Doroszewskiego (1950)

W literaturze zauważa się (por. np. Bugajski 2006: 397; Markowski 2009: 47), że spójny i usystematyzowany zestaw kryteriów poprawności językowej jako pierwszy dał w swojej klasycznej pracy pt. *Kryteria poprawności językowej* W. Doroszewski (1950). Zaproponowany przezeń inwentarz kryteriów był potem punktem odniesienia dla licznych rozważań na temat kultury języka. Jak się jednak wydaje, w pracach teoretycznych z zakresu językoznawstwa normatywnego w sposób nie do końca wyraźny dostrzega się to, że propozycja Doroszewskiego wcale nie dotyczyła zasad oceny innowacji i środków językowych dokonywanej przez językoznawców, lecz kryteriów, jakimi w ocenie języka kierują się jego „zwykli” użytkownicy. Warto jest więc przypomnieć fragmenty wstępu omawianej pracy:

„Dla nielicznych teoretyków język jest przedmiotem badania, dla **niezliczonych mas mówiących jest on – stale – narzędziem ekspresji, porozumiewania się i – bardzo często – przedmiotem oceny** (...).

¹⁵⁹ Zob. cytat w przyp. 154 w części zamieszczonej na s. 197.

Wypowiadając sądy o języku wypowiadamy je zawsze o czymś działaniu, o jakiejś rzeczywistości społecznej. Ponieważ działanie jest zawsze wybieraniem jednego z możliwych sposobów zachowania się i ponieważ kwestia wyboru staje w każdej chwili przed każdym z mówiących, więc niezależnie nawet od tego, czy **teoretyk** sam ma skłonność do wartościowania faktów językowych, czy nie, **powinien on zbadać i wyjaśnić, na czym mogą się opierać oceny tych faktów.**

Dokonanie teoretycznego przeglądu **kryteriów oceny stosowanych w praktyce przez mówiących** jest pożądane ze względu choćby na pewien zamęt pojęciowy, jaki panuje u nas w zakresie poglądów na stosunek nauki o języku do potrzeb życia” (Doroszewski 1950: 5–6; wyróżnienia – W.W.).

Skonstruowanie przez Doroszewskiego opisu kryteriów oceny jako stosowanych nie przez językoznawców, a przez użytkowników języka, jest o tyle istotne, że pozwoli w dalszej części pracy włączyć je do inwentarza czynników współkształtujących uzus toponimiczny¹⁶⁰.

W tym miejscu pokusić się wypada o jeszcze jedno spostrzeżenie ogólne: pomijaniu w literaturze tego, że klasyfikacja Doroszewskiego dotyczyła kryteriów „oceny języka” stosowanych przez jego użytkowników (a nie zasadniczo przez lingwistów), towarzyszy w toku rozwoju teorii normatywistycznej milczące przejście do perspektywy opisu kryteriów przewidzianych do stosowania przez samych językoznawców, co ma służyć obiektywizacji oceniania przez nich poszczególnych faktów. Brak jest również obecnie w teorii normatywizmu wyraźnego skontrastowania i oddzielenia kryteriów językoznawczych (nazwać by je można – pozostając przy pewnej tradycji pojęciowo-terminologicznej – „kryteriami wyraźnymi”) od kryteriów stosowanych przez użytkowników języka niebędących językoznawcami, a stosujących „kryteria jasne” lub, co się też zapewne nierzadko zdarza, niestosujących kryteriów w ogóle, a ocen dokonywających emocjonalnie lub na podstawie kryterium egocentrycznego¹⁶¹. Warto bowiem pamiętać, że w istocie oceny faktów językowych dokonywane przez naukowców stosujących kryteria zobiektywizowane asymptotycznie – mogą odbiegać pod wieloma względami od ocen dokonywanych przez użytkowników języka, którzy, podejmując pewną refleksję nad środkami wyrazu, nie dysponują jednak językoznawczym aparatem pojęciowym nieodzownym do skierowania ich rozważań na tory zbliżone do perspektywy przyjmowanej *a priori* przez lingwistę.

W imię kompletności wyводу przypomnieć trzeba, że W. Doroszewski (1950) we wspomnianej pracy podaje następujący zestaw kryteriów:

- 1) kryterium formalno-logiczne;
- 2) kryterium narodowe;
- 3) kryterium estetyczne;

¹⁶⁰ Choć zauważyć trzeba także, że miejscami opis kryteriów używanych przez mówiących przechodzi u Doroszewskiego w ogólnie sformułowane zalecenia dotyczące sposobu ich stosowania. Nie jest to więc ujęcie kryteriów oceny dokonane wyłącznie z perspektywy ich opisu, ale i do pewnego stopnia z perspektywy „pedagogiki językowej”.

¹⁶¹ Część, w ogólności bardzo zresztą trafnych i precyzyjnych, rozważań B. Walczaka (1986) zdaje się wynikać właśnie z takiego braku precyzyjnego rozgraniczania opisu kryteriów językoznawczo-normatywistycznych od opisu kryteriów stosowanych przez użytkowników języka niebędących językoznawcami. Zob. 2.5.3. *Kryteria poprawności językowej u B. Walczaka (1986; 1995)*, s. 215.

- 4) kryterium geograficzne (miejscowe);
- 5) kryterium literacko-autorskie;
- 6) kryteria: historyczne, sceniczne, szkolne, pisowniowe.

Śród kryteriów wymienionych przez Doroszewskiego przypomniane zostaną tu w największym skrócie tylko trzy: formalno-logiczne, narodowe oraz geograficzne – jako najprzydatniejsze z perspektywy teorii zaproponowanej w rozdziale 3.

2.5.1.1. Kryterium formalno-logiczne

Kryterium formalno-logiczne jest zapewne istotnym czynnikiem w dokonywanej przez użytkowników języka ocenie poprawności form toponimów, przy czym, jak można przypuszczać, nie zawsze prowadzić ono ich będzie do w pełni słusznych wniosków, co wynika z synchronicznego charakteru ich jasnej (ale nie zawsze wyraźnej) wiedzy o języku. Do tego nawiązuje zresztą pośrednio jedno ze spostrzeżeń Doroszewskiego:

„(...) ilekroć wnikamy w mechanizm budowy języka, tylekroć ogarnia nas podziw nad tym, jak wielka jest przepaść między językową świadomością jednostek mówiących, nie mających właściwie pojęcia o motywach swego językowego zachowania się, a logicznie wycieniowanymi zasadami, którym te jednostki mówiące są nieświadomie posłuszne” (Doroszewski 1950: 17).

Znamienne jest też – i to w znacznie szerszym kontekście niż tylko rozważania nad omawianym kryterium – stwierdzenie Doroszewskiego o alogiczności języka: „Iracjonalność i alogiczność leży poniekąd u podstaw całej budowy naszego języka (...)” (Doroszewski 1950: 21)¹⁶².

2.5.1.2. Kryterium narodowe

W swoim omówieniu kryterium narodowego Doroszewski odnosi się do kwestii nazw własnych. Ponieważ jego stanowisko w tym zakresie jest z perspektywy niniejszej pracy zdecydowanie istotne, po raz kolejny głos oddany zostanie samemu autorowi, którego słowa przypomniane zostaną *in extenso*:

„Praktycznego uporządkowania w szczegółach wymaga sprawa obcych nazw własnych, miejscowości i osób. Jako wytyczną przyjąć należy, że we wszystkich tekstach pisanych zachowuje się obce nazwy własne w ich oryginalnej pisowni. Dotychczas graficzne polonizowanie takich nazw ograniczało się do nielicznych wypadków, takich jak *Szekspir*, *Szopen* (w tym wypadku polonizacji sprzyjała polska narodowość nosiciela nazwiska), czasem *Wolter*, *Waszyngton* itp.

¹⁶² Stwierdzenie to tylko z pozoru sprzeczne jest z innym spostrzeżeniem Doroszewskiego o „logicznym wycieniowaniu zasad”, które rozumieć należy, przynajmniej zdaniem niżej podpisanego, jako podkreślenie regularności, seryjności i analogiczności jednostek i modeli składających się na system (przy czym pamiętać trzeba, że Doroszewski był przeciwnikiem strukturalizmu). Natomiast stwierdzenie o irracjonalności i alogiczności budowy języka rozumieć należałoby raczej jako podkreślenie tego, że ani naturalnych i autentycznych (a nie specjalnie preparowanych) tekstów języka, ani elementów i schematów (np. składniowych) nie da się opisać w kategoriach logiki formalnej.

Ostatnio pojawiły się próby stosowania polskich sposobów pisania dźwięków w nazwach obcych jako ogólnej zasady (...): *Tajms*, *Dejli Miror*, *Asoszejted Pres* itd. (...) Demokratyczność tego sposobu pisania polegająca rzekomo na tym, że się od razu informuje czytelnika, jak ma obcą nazwę wymawiać, jest pozorna. Ważniejszą rzeczą jest możliwość rozpoznania każdej nazwy niezależnie od tego, w jakim tekście ją się spotka, niż dowiedzenie się w sposób bardzo przybliżony o jej brzmieniu. Znaczenie pisma, a tym samym pisanej formy wyrazów, nieustannie wzrasta. Jeżeli nie mamy dodatkowej trudności w oddawaniu nazw obcych w postaci odrębnego alfabetu – jaką mają Rosjanie – to winniśmy z tego korzystać i nie przysparzać sobie kłopotów niepotrzebnymi zabiegami. Prościej jest obcą nazwę przepisać niż ją we właściwy sposób fonetycznie zinterpretować i tę interpretację oddać polskim sposobem pisania. Atlasy geograficzne straciłyby swoją przydatność, gdyby powypisywane na nich nazwy miejscowe były przez wydawców każdego kraju przerabiane graficznie na użytek obywateli tego kraju. Byłoby to zresztą nawet niewykonalne, bo w iluż wypadkach powstawałaby wątpliwość co do tego, jak oznaczyć wymowę jakiejś egzotycznej nazwy. Pismo jest więzią mocniejszą i powszechniejszą niż brzmienie słów i należy się tej więzi trzymać. (...)

O ile stwierdziliśmy poprzednio (...), że ogólne normy poprawnego wysłowienia wymagają zachowania właściwej wymowy czy form wyrazów obcych, (...), o tyle można tego nie rozciągać na nazwy własne. Lepiej jest oczywiście wymówić „*Tajms*” niż „*times*”, ale niezajomość wymowy obcych nazw, do których wymienienia zmuszają okoliczności, nie powinna być traktowana jako skaza na czyjejs kulturze językowej. Nikt nie jest obowiązany do znajomości wszystkich języków obcych, z których mogą pochodzić przygodne nazwy geograficzne. W niektórych wypadkach właśnie dążność do fonetycznego autentyzmu wyglądałaby na pewien snobizm. W języku polskim przyjęła się wymowa *Wilson*, *Niagara*, *Waszyngton* i wymawianie tych wyrazów na sposób amerykański (*uilson*, *naigara*, *uošington*) byłoby czymś nienaturalnym.

W nazwach nie mających ustalonej w języku polskim tradycji wymawianiowej (...) można pozostawić dowolność wymowy, w zasadzie dając pewne pierwszeństwo wymowie zgodnej z oryginalnym brzmieniem nazw)” (Doroszewski 1950: 40–41).

2.5.1.3. Kryterium geograficzne (miejscowe)

Czynnikiem mającym wpływ na pozytywną bądź negatywną ocenę określonych form językowych może być też to, gdzie te formy są w mowie używane: „Za dobry sposób mówienia może uchodzić ten, który jest przyjęty w pewnej okolicy, mieście, środowisku historycznym”. W dalszej części swoich rozważań Doroszewski rozpatruje kryterium geograficzne głównie w kontekście geograficznych ośrodków (historycznych dzielnic Polski i miast) kształtowania się polszczyzny standardowej (Doroszewski 1950: 48–50).

Pomijając nieco niejasną istotę „środowiska historycznego”, stwierdzić można, że tak ogólnie nakreślone kryterium geograficzne wprost wiązać się będzie z (definiowaną na różne sposoby) kategorią endonimiczności nazw geograficznych.

2.5.2. Kryteria H. Kurkowskiej (1986)

Zwarty aparat pojęciowy dotyczący klasyfikacji kryteriów oceny innowacji językowych podaje w podręczniku *Kultura języka polskiego* H. Kurkowska (1986). Innowację definiuje ona – za E. Coseriu – jako obecne w tekście odchylenie „od normy danego

języka lub od jego systemu i normy”. Innowacje wielokrotnie powtarzane z czasem zdobywają społeczną aprobatę i jako zmiany językowe przenikają do normy (tu ponownie przypomnieć wypada, że w aparacie pojęciowym Kurkowskiej uzus nie jest osobnym zbiorem, niejako „przedsionkiem normy”, a jedynie wyrazem społecznej aprobaty, a tym samym wyrazem normy). Jeżeli zaś innowacje wchodzące do normy zbudowane są zgodnie ze schematami dotychczas w systemie nieobecnyymi – jest on poszerzany o wyabstrahowane z nich modele (Kurkowska 1986: 21).

Nie każde przekroczenie normy jest błędem. Opinia przeciwna oznaczałaby w zasadzie *veto* wobec rozwoju języka. Pożądane będą te innowacje, które mają uzasadnienie funkcjonalne. Uzasadnione funkcjonalnie są zaś – zdaniem autorki – te innowacje, które zbliżają język do doskonałości. Język doskonały to natomiast taki, „który zaspokaja wszystkie potrzeby komunikatywne swoich użytkowników w sposób wymagający od nich najmniejszego wysiłku” (Kurkowska 1986: 21–22).

Obie te cechy języka doskonałego (tj. wystarczalność i ekonomiczność) przekładają się na dwa wewnątrzjęzykowe kryteria oceny innowacji, odpowiednio: kryterium wystarczalności oraz kryterium ekonomiczności języka.

Kompletny inwentarz kryteriów oceny innowacji zaproponowany przez Kurkowską jest jednak bardziej złożony i prezentuje się następująco:

- A) wewnątrzjęzykowe kryteria oceny innowacji
 - 1) kryterium wystarczalności języka
 - 2) kryterium ekonomiczności języka
- B) zewnątrzjęzykowe kryteria oceny innowacji
 - 3) kryterium stopnia rozpowszechnienia (uzualne)
 - 4) kryterium autorytetu kulturalnego
 - 5) kryterium narodowe

Kryteria wewnątrzjęzykowe uwzględniają „fakty samego języka”, zaś zewnątrzjęzykowe korzystają z „faktów dotyczących stosunku między językiem a użytkownikami języka” (Kurkowska 1986: 22).

Kryteria zaproponowane przez Kurkowską są powszechnie znane, w związku z czym skrótowo przypomniane zostaną tylko wybrane spośród nich.

2.5.2.1. Kryterium ekonomiczności języka

Ogólnie rzecz ujmując, omawiana ekonomia może być dwojakiego rodzaju: polega zarówno na minimalizacji wysiłku związanego z produkcją tekstu, jak i wysiłku związanego z magazynowaniem i operowaniem systemem językowym przez użytkowników języka.

Na poziomie leksyki (i nazw własnych) ekonomia wysiłku związana z produkcją tekstu uzasadnia innowacje skracające realizujące się głównie pod postacią skrótów, skrótowców, uniwersalizacji (Kurkowska 1986: 34).

Zauważyć należy, że innowacje skracające często dotyczą też nazw geograficznych: *Wawa* (‘Warszawa’), *Frankiwsk* (‘Iwano-Frankiwsk’), *Moko* (‘Morskie Oko’),

częste jest też opuszczanie członów wyróżniających w okonimach, np. *Berehy* ('Berehy Górne'). Drugi i ostatni z podanych tutaj przykładów elipsy wpisywałyby się także w zaproponowaną przez Kosyła (1983: 27) kategorię wariantów syntaktycznych (por. omówienie stanowiska Kosyła na s. 66–67).

2.5.2.2. Kryterium stopnia rozpowszechnienia (uzualne)

Ocena innowacji nie może opierać się jednak wyłącznie na kryteriach wewnętrznojęzykowych. Konieczne jest też bowiem uwzględnienie rzeczywistej praktyki użytkowników języka:

„Innowacja może uzyskać zdecydowaną ocenę pozytywną wtedy, kiedy nie tylko «legitymuje się» swoją przydatnością dla funkcji komunikatywnej języka, ale jest już także – sformułujemy to na razie ogólnikowo – dostatecznie rozpowszechniona. I więcej nawet: niekiedy trzeba się «pogodzić» z innowacją funkcjonalnie «nieopłacalną», jeżeli zmusza do tego ustalający się i niemal powszechny zwyczaj językowy” (Kurkowska 1986: 36).

Bardzo istotnym elementem stosowania kryterium uzualnego jest uwzględnianie ekstensji tekstowej i społecznej ocenianej innowacji¹⁶³.

Kurkowska (1986: 37) podkreśla ponadto, iż ocena stopnia rozpowszechnienia innowacji wymaga jego obserwacji na przestrzeni pewnego czasu. W przeciwnym razie uzyskane wyniki mogłyby być błędne: jednorazowa ocena uchwyciłaby wysokie rozpowszechnienie elementów będących w istocie jedynie efemerydami wyniesionymi na fali chwilowej mody językowej.

2.5.2.3. Kryterium narodowe

W opisie kryterium narodowego pojawia się u Kurkowskiej (1986: 41) stosunkowo najbardziej wyraźne rozróżnienie na kryteria (czy też raczej sposoby ich stosowania) właściwe użytkownikom języka i językoznawcom:

„Wyzyskuje się je [kryterium narodowe – dop. W.W.] w ocenie innowacji, głównie leksykalnych, pochodzących z języków obcych, i szerzej – w rozstrzygnięciu wątpliwości, które się nasuwają w związku ze współistnieniem żywiołu rodzimego i obcego w języku. Spośród kryteriów zewnętrznojęzykowych bywa ono chyba najczęściej przedmiotem dyskusji między językoznawcami a użytkownikami języka nie wyposażonymi w naukową wiedzę o nim. Przy czym charakterystyczny jest tu taki podział stanowisk: językoznawcy skłonni są przyznawać mu w hierarchii kryteriów miejsce znacznie skromniejsze niż to, które przypisuje mu opinia niefachowców. Przecenianie i absolutyzowanie tego kryterium ma podłoże emocjonalne: przywiązanie do tradycji narodowej, połączone często z niechęcią do wszystkiego, co obce” (Kurkowska 1986: 41–42).

¹⁶³ Używane przez Kurkowską pojęcia frekwencji tekstowej, ekstensji tekstowej oraz ekstensji społecznej oraz ich możliwy wpływ na decyzje normatywne opisano w części niniejszej pracy poświęconej uzusowi, zob. 2.3.2. *Parametry środków językowych...*, s. 200.

Uważniejsza analiza stosowania kryterium narodowego przez językoznawców pozwala dojść do przekonania o daleko idącym braku jego „swoistości”. W istocie bowiem ocena elementów obcej proveniencji odbywa się przede wszystkim z wykorzystaniem kryterium wystarczalności oraz kryterium rozpowszechnienia.

Kryterium narodowe (szczególnie w sferze rozważań pozanaukowych) zajmować będzie zapewne specjalne miejsce w sferze nazewnictwa geograficznego, głównie ze względu na powiązanie (choć nie tożsamość) kategorii systemu językowego z kategorią narodu etnicznego, co z kolei łączyć się będzie z ekspresywno-impresywną funkcją (formy) toponimu jako manifestacji ewentualnych roszczeń. Innymi słowy, ewaluacja nazw tradycyjnych, egzo- i endonimii wiązała się będzie przypuszczalnie z dość specyficznym, a jednocześnie intensywnym wykorzystywaniem kryterium narodowego.

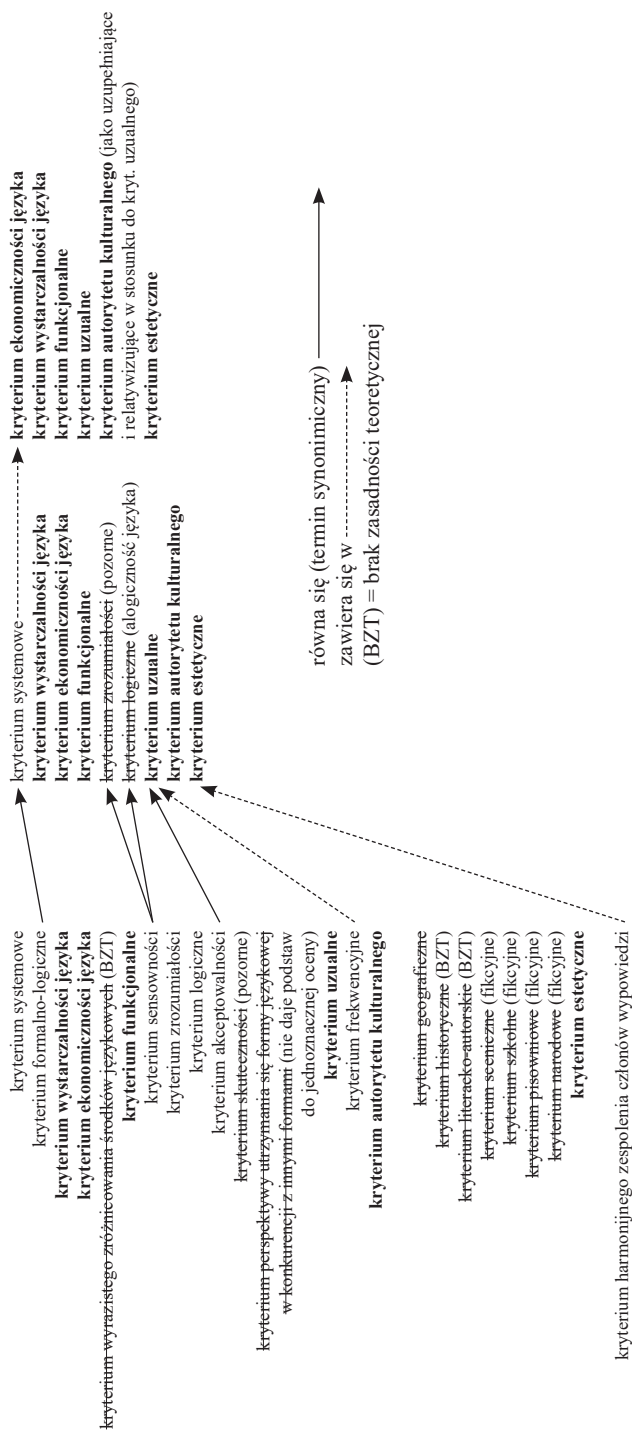
2.5.3. Kryteria poprawności językowej u B. Walczaka (1986; 1995)

W poniższej części pracy bezpośrednio zreferowane zostaną ustalenia B. Walczaka. Autor ten kwestię kryteriów oceny poprawności językowej i próbę ich usystematyzowania podejmował w kilku publikacjach, m.in. wydanych na łamach „Poradnika Językowego” artykułach *O kryteriach poprawności językowej – polemicznie* (Walczak 1986) oraz *Przegląd kryteriów poprawności językowej* (Walczak 1995).

W obu opracowaniach (Walczak 1986: 627; 1995: 4) pojawia się też (w nowszym tekście minimalnie poszerzona) sumaryczna lista kryteriów (a w zasadzie nazw kryteriów) obecnych w powojennym polskim piśmiennictwie kulturalnojęzykowym¹⁶⁴.

Zestawienie to obejmuje następujące kryteria: 1) kryterium zgodności z systemem językowym (systemowe, strukturalne, formalne, gramatyczne), 2) kryterium formalno-logiczne, 3) kryterium wystarczalności języka, 4) kryterium ekonomiczności języka, 5) kryterium wyrazistego różnicowania środków językowych (maksymalnej wyrazistości), 6) kryterium przydatności funkcjonalnej środków językowych (funkcjonalne, funkcyjne), 7) kryterium sensowności, 8) kryterium zrozumiałości, 9) kryterium logiczności (logiczne), 10) kryterium akceptowalności, 11) kryterium skuteczności, 12) kryterium perspektywy utrzymania się formy językowej w konkurencji z innymi formami, 13) kryterium stopnia rozpowszechnienia (powszechności użycia, zgodności ze zwyczajem społecznym, społeczne, uzualne), 14) kryterium częstotliwości użycia

¹⁶⁴ Przegląd dokonany przez Walczaka (1995) obejmuje rozległy zakres prac: Bugajski (1989; 1993), Buttler (1970; 1973a; 1973b; 1982), Buttler, Kurkowska, Satkiewicz (1976; 1982), Buttler, Satkiewicz (1990), Cienkowski (1978–1980), Doroszewski (1950; b.d.), Gajda (1979), Gruszczyński (1981), Klebanowska, Kochański, Markowski (1990), Kreja (1970), Kreja (1982), Lubaś (1979), Malczewski (1979), Markowski, Puzynina (1993), Miodek (1983), Nieckula (1987), Pisarek (1978; 1985), Podracki (red. 1991), Satkiewicz (1990), Urban (1991), Urbańczyk (1977), Zagórski (1981; 1994), Zgółka (1988). Uwaga: dane bibliograficzne wymienionych tutaj publikacji, o ile pozycje te nie są cytowane, wykorzystywane ani wzmiankowane w innych miejscach niniejszej pracy, podano w bibliografii końcowej na podstawie informacji zawartych w artykule Walczaka (1995).



Rys. 33. Schemat redukcji pojęciowo-terminologicznej inwentarza kryteriów wg B. Walczaka (1995) (opracowanie własne)

(frekwencyjne), 15) kryterium autorytetu kulturalnego, 16) kryterium geograficzne (miejscowe), 17) kryterium historyczne, 18) kryterium literacko-autorskie, 19) kryterium sceniczne, 20) kryterium szkolne, 21) kryterium pisowniowe, 22) kryterium narodowe, 23) kryterium estetyczne, 24) kryterium harmonijnego zespolenia członów wypowiedzi (harmonijności stylistycznej) (Walczak 1995: 4).

Nowszy artykuł B. Walczaka (1995) stanowi doskonały i ze všech miar godny naśladowania przykład zastosowania w językoznawstwie *brzytwy Ockhama* (wart skądinąd gorącego polecenia niektórym współczesnym teoretykom onomastyki, którzy swoje prace unaukowiają niekiedy nadprodukcją terminologii słabo uzasadnionej pojęciowo, głównie zresztą czerpiącej ze starogreckich rdzeni, co dodatkowo utrudnia jej przyswojenie i przekreśla jej teleologiczne uzasadnienie jako ułatwiającej komunikację specjalistyczną)¹⁶⁵.

Listę z górą dwudziestu (nazw) kryteriów obecnych w powojennym piśmiennictwie redukuje Walczak (1995: 4) (bądź to poprzez wykreślenie kryteriów fikcyjnych lub teoretycznie nieuzasadnionych, bądź to poprzez włączanie jednych kryteriów do drugich lub stwierdzenie synonimiczności terminów) do zaledwie sześciu: wystarczalności, ekonomiczności i funkcjonalności elementów językowych oraz uzualnego, autorytetu kulturalnego i estetycznego. Systematyzująco-porządkowe przedsięwzięcie Walczaka przedstawić można za pomocą następującego schematu przeprowadzonej przezeń redukcji pojęciowo-terminologicznej (zob. rys. 33).

Jak już wyżej wspomniano, podjęte przez Walczaka przedsięwzięcie jest doskonałym przykładem udanego zastosowania *brzytwy Ockhama*. Jeśli jednak uznać, że normatywność mieści się w planie *langue*, to kryteria dotyczące w istocie elementów tekstów, a nie elementów języka, tracą rację bytu. W takim wypadku teoria normatywizmu ograniczyć mogłaby się do czterech kryteriów (wykreślone zostałyby kryterium estetyczne i funkcjonalne). Co więcej, gdyby w definicji normy uniwersalnej jasno określić podmiot aprobaty, to i kryterium autorytetu można by bez większych trudności włączyć w zakres kryterium uzualnego, zawężając tym samym inwentarz kryteriów poprawności językowej (ale nie poprawności tekstowej!) do trzech:

- 1) kryterium ekonomiczności;
- 2) kryterium wystarczalności;
- 3) kryterium uzualnego.

¹⁶⁵ Glosariusz terminologii onomastycznej zamienia się wtedy bowiem w słownik starogrecki. Problem ten rozleglej omówiono w osobnym opracowaniu (Włoskiewicz 2018b). Na 20. Słowackiej Konferencji Onomastycznej (Bańska Bystrzyca, 26–28.06.2017) w jednym z referatów pojawił się, o ile sobie niżej podpisany dobrze przypomina, termin *orohodonim*. Z jego postaci wnioskować można, że chodzi o nazwę drogi/ścieżki w górach. Pomijając przypuszczalnie swoistą kategorię nazw ścieżek przyrodniczych, postawić można by pytanie, czy rzeczywiście zbiór nazw dróg zlokalizowanych w górach wyróżnia się w onomastycznie relewantny sposób (tj. głównie słowotwórczo, motywacyjnie lub funkcjonalnie) na tyle wyraźnie, że uzasadnione jest wprowadzanie do teorii onomastycznej osobnego pojęcia ustanawiającego i porządkującego taką kategorię.

Kryteria poprawności toponimicznej zaproponowane w dalszej części pracy w podrzdziale 3.3., s. 288 (jako kryteria stosowane przez użytkowników języka, nie zaś przez językoznawców) odwołują się przede wszystkim do propozycji Doroszewskiego, a ich inwentarz tylko częściowo pokrywać się może z omówionymi wyżej klasyfikacjami kryteriów *stricte* językoznawczych i normatywistycznych.

2.6. Świadomość językowa i postawy wobec języka

Ostatnim zestawem (lub ewentualnie konstelacją cząstkową) pojęć i zarazem czynników istotnych z punktu widzenia teorii uzusu toponimicznego są: *świadomość językowa*, *świadomość lingwistyczna* oraz *postawy wobec języka*.

Na konieczność rozróżnienia świadomości językowej i świadomości lingwistycznej (choć w przypadku drugiego z wymienionych pojęć niżej podpisanemu bardziej wskazany wydawałby się po prostu termin *wiedza językoznawcza* względnie *wiedza metajęzykowa*) wskazuje w swym opracowaniu M. Bugajski (2006). Na samej świadomości językowej, podając przy okazji pełniejszy i bardziej systematyczny jej opis, koncentruje się z kolei A. Markowski (2009), który w swoim podręczniku daje też spójny przegląd postaw wobec języka.

Swoje rozważania zaczyna Bugajski (2006: 47) od uwagi, że pojęcia świadomości językowej i świadomości lingwistycznej mieszają się ze sobą i nie są całkowicie jasne, w związku z czym wskazane jest podjęcie ich staranniejszej delimitacji.

„Przez świadomość językową rozumiałbym znajomość języka charakteryzującą jego użytkowników, pozwalającą im na swobodne władanie językiem ojczystym, na tworzenie i rozumienie coraz to nowych wypowiedzi. Byłaby to znajomość eksplicytna, czyli taka, którą sobie oni uświadamiają nawet wtedy, gdy nie znają praw i reguł funkcjonowania języka. (...)”

Nietrudno zauważyć, że takie rozumienie terminu jest zbliżone do pojęcia kompetencji sformułowanego przez gramatykę generatywną. To ostatnie zakłada jednak nieuświadamianą, implicytną znajomość języka.

Świadomość językowa zatem – to takie używanie języka, z którego osoba posługująca się nim zdaje sobie sprawę, nawet jeśli brak jej językoznawczego przygotowania” (Bugajski 2006: 47–48).

Świadomość lingwistyczną interpretuje natomiast Bugajski (2006: 48) jako „znajomość zasad budowy i rozwoju języka oraz reguł dotyczących posługiwania się nim”. Tak definiowana świadomość lingwistyczna obejmuje zatem zarówno system i normę, jak i normę skodyfikowaną. Wiedza taka charakterystyczna jest jednak przede wszystkim dla zawodowych językoznawców i osób z przygotowaniem lingwistycznym.

Wzajemną relację obu „świadomości” kreśli autor następująco:

„Trzeba wyraźnie powiedzieć, że świadomość językowa wcale nie musi iść w parze z lingwistyczną, rozwijanie natomiast tej ostatniej powinno niewątpliwie przyczynić się do rozwoju świadomości językowej” (Bugajski 2006: 48).

Inaczej – a przede wszystkim bez tak ścisłego nawiązywania do kompetencji językowej – definiuje omawiane pojęcie A. Markowski:

„Świadomość językowa to ogół sądów o języku i poglądów na język, które są charakterystyczne dla jakiejś osoby albo panują w pewnym środowisku lub grupie społecznej. Te sądy i poglądy mogą mieć charakter intuicyjny i nie tworzyć spójnego systemu, ale mogą też być umotywowane i podbudowane wiedzą o języku. W każdym jednak wypadku muszą one być względnie trwałe i powinny się uzewnętrzniać, a nawet wpływać na zachowanie językowe osoby czy grupy ludzi. Względna trwałość różni świadome sądy o języku od doraźnych wypowiedzi o poszczególnych zjawiskach językowych, które to wypowiedzi mogą być mało przemyślane i opierać się na wrażeniach, nieopartych refleksją językową. Konieczność uzewnętrznienia pozwala na odróżnienie sądów i poglądów (czyli postaw) od wewnętrznych przekonań, choć niewątpliwie także te ostatnie mogą mieć wpływ na zachowania językowe poszczególnych osób” (Markowski 2009: 123–124).

Świadomość językowa współczesnych Polaków oparta jest, zdaniem Markowskiego, na posiadanej przez nich wiedzy intuicyjnej, pozwalającej na używanie języka w różnych sytuacjach i umożliwiającej podstawowe refleksje na temat doboru i oceny form językowych. Refleksje tego rodzaju odnoszą użytkownicy języka zwykle także do własnego sposobu mówienia. Dużo rzadsze są natomiast refleksje oparte na naukowej wiedzy o języku. Ponadto świadomość językowa manifestować może się na różnych „poziomach”: począwszy od (najniższego) poziomu wyszydzania osób mówiących (w odczuciu oceniającego) niepoprawnie, poprzez wygłaszanie sądów językowych (w rodzaju „U nas tak się nie mówi”, „Tak jest lepiej powiedziane, a tak gorzej”) aż po (najwyższy) poziom sądów językowych uzasadnianych lingwistycznie (np. uzasadnianie poprawnej ortografii wymiennością *rz* : *r* czy poprawnej deklinacji – powołaniem na kategoriałne schematy deklinacyjne). Jednocześnie zaznacza też jednak referowany autor, że badania nad świadomością językową Polaków nie są zaawansowane (Markowski 2009: 124).

Zdaniem omawianego badacza na ogólną świadomość językową Polaków składają się ponadto elementy takie jak: 1) całościowa ocena współczesnej polszczyzny przez jej użytkowników, 2) inwentarz cech języka postrzeganych jako pożądane, 3) określenie wzorca językowego (przy czym istotna będzie tu także rozbieżność między wzorcami deklarowanymi a rzeczywiście naśladowanymi), 4) określenie czynników odpowiedzialnych za edukację językową (w szczególności najmłodszych pokoleń użytkowników polszczyzny) (Markowski 2009: 125).

Najważniejszym, bo – jak podkreśla Markowski – ujawnianym elementem świadomości językowej jest postawa wobec języka. Definiuje ją omawiany autor jako „względnie trwałe stanowiska zajmowane w sprawach językowych, zawierające zbiory sądów i poglądy, uzasadniane w kategoriach racjonalnych lub emocjonalnych” (Markowski 2009: 126).

Łącznie Markowski (2009: 126–140) wymienia siedem głównych postaw wobec języka: 1) puryzm (w tym: puryzm nacjonalistyczny, puryzm tradycjonalistyczny, konserwatyzm językowy, puryzm elitarny, puryzm egocentryczny), 2) perfekcjonizm; 3) logizowanie w języku, 4) liberalizm językowy (w tym leseferyzm), 5) indyferentyzm (w tym abnegację językową), 6) „postawę naturalną” wobec języka, 7) postawę racjonalistyczną.

Jak zauważa referowany badacz, puryzm językowy jest postawą najczęściej omawianą w literaturze. Jego istotą jest przesadna troska o język, wynikająca z pobudek

emocjonalnych (a nie racjonalnych) i wyrażająca się w dążeniu do zachowania lub przywrócenia „czystości języka” poprzez usuwanie względnie niedopuszczanie doń elementów uznawanych za niepożądane, przy czym uwaga purystów zazwyczaj koncentruje się na elementach leksykalnych. Najpowszechniejszą odmianą puryzmu jest puryzm nacjonalistyczny, w którym czystość języka pojmowana jest jako równoznaczna z rodzimością jego elementów, w praktyce zaś przede wszystkim z rodzimością leksyki. Puryzm nacjonalistyczny ma częściowo przyczyny historyczne (głównie w stosunku do zapożyczeń z języków mocarstw zaborczych i totalitarnych), częściowo zaś uzasadniany bywa (choć nie zawsze trafnie) możliwością zastąpienia elementów obcej proveniencji elementami rodzimymi. W ostatnich latach obserwuje się nasilenie puryzmu umiarkowanego koncentrującego się na zapożyczeniach najnowszych, przy czym uwaga skupiona jest głównie na anglicyzmach. Co istotne, aktywność purystów obejmuje niemal wyłącznie zapożyczenia leksykalne wyraźnie obce pod względem graficznym, fonetycznym czy morfologicznym, natomiast pomija zapożyczenia frazeologiczne, składniowe, a w szczególności semantyczne. Z kolei tradycjonalistyczna odmiana puryzmu łączy się pośrednio z kryterium wzorca językowego, przy czym (relacjonując tutaj spostrzeżenia Markowskiego w telegraficznym skrócie i w znacznym uproszczeniu) można by wskazać na działanie „kryterium ostatniej wojny” (choć omawiany autor tak go nie nazywa). Otóż od prawie wieku trwa wśród tradycjonalistów przekonanie, że polszczyzna poprawna i dobra była „przed wojną” (światową, zależnie od okresu – pierwszą lub drugą). Ze szczególnym sprzeciwem przedstawiciele puryzmu tradycjonalistycznego spotyka się przenikanie do normy wyrazów i form uznawanych uprzednio za błędne. Rażą ich także wyrazy obce, natomiast stosunkowo niewielką wrażliwością cechują się oni w odniesieniu do neologizmów słowotwórczych (wyjątek stanowią głównie skrótowce). Rzadko spotykaną odmianą puryzmu jest obecnie puryzm elitarny (łączony niekiedy z puryzmem tradycjonalistycznym), którego istotą jest założenie o wzorcowym charakterze języka konkretnej grupy bądź warstwy społecznej oraz o konieczności niedopuszczania do odmiany ogólnej języka wyrazów i form typowych dla innych odmian. W pewnym sensie skrajną postacią puryzmu elitarnego jest puryzm egocentryczny polegający na przekonaniu o własnym całkowitym opanowaniu normy językowej i wierze użytkownika języka w to, że sam posługuje się polszczyzną wzorcową i bezbłędną (Markowski 2009: 126–132).

Postawa purystyczna ma przypuszczalnie duże przełożenie na wybory toponimiczne użytkowników języka, choć zasadniczo rozważań nad postawami wobec języka nie odnosi się w piśmiennictwie do zbioru nazw własnych, w tym geograficznych.

Kolejną wymienianą przez Markowskiego postawą jest perfekcjonizm wynikający z przesłanek racjonalnych:

„Wyraża się on w dążeniu do tego, by elementy językowe były używane precyzyjnie i jednoznacznie, a także do tego, by środki językowe były w jak największym stopniu systemowe, a co za tym idzie, żeby ograniczyć liczbę wyjątków, zmniejszyć wariantywność i wszelką nieregularność w obrębie systemu językowego. U podstaw tej postawy leży przekonanie, iż istnieje pewien ideał języka, do którego należy dążyć, i że tym ideałem jest język uporządkowany, jednoznaczny, precyzyjny

i ekonomiczny, a także odzwierciedlający w swojej warstwie leksykalno-semantycznej naukowy obraz świata” (Markowski 2009: 132).

W zakresie gramatyki perfekcjonizm charakteryzuje się dążeniem do eliminacji wyjątków i wspierania regularnych form systemowych. Niemniej perfekjoniści będą z reguły zwolennikami wariantywności fleksyjnej, jeśli pełni ona różnicującą funkcję semantyczną (Markowski 2009: 133–134).

W zakresie nazw geograficznych perfekcjonizm przejawiać się będzie przypuszczalnie w dążeniu do stosowania w nazwach członów wyróżniających (np. *Pop Iwan Czarnohorski* – w odróżnieniu od *Pop Iwan Marmaroski*) oraz używaniem choronomii zgodnie z nauką (głównie geograficzną) regionalizacją kraju (por. dysputy nad zasięgiem nazwy *Bieszczady*).

Logizowanie – także oparte na przesłankach racjonalnych – cechuje się dążeniem do uzgadniania wyrażeń językowych z „logiką potoczną”, przy czym jego oddziaływanie najwyraźniej widoczne jest w krytyce pleonazmów i tautologii (Markowski 2009: 135–136).

Jak zauważa Markowski, liberalizm językowy jako postawa wobec języka dotyczy natomiast głównie innowacji językowych:

„Postawę tę można scharakteryzować jako bardzo tolerancyjną w odniesieniu do wszelkich zmian językowych: zapożyczeń obcych i wewnętrznych, wyrazów pochodzących ze środowiskowych odmian języka itd. Liberalizm językowy przejawia się akceptacją form obocznych i wariantywnych w języku, nawet jeśli zwiększają one liczbę wyjątków” (Markowski 2009: 137).

Umiarkowany liberalizm językowy cechuje się tolerancyjnym stosunkiem do rozmaitych zjawisk językowych, przy czym tolerancja ta nie implikuje jednakowej oceny. Z pozycji liberalizmu językowego możliwe jest więc hierarchizowanie środków językowych. Generalnie jednak liberalizm ogranicza zakres działania polityki językowej. W skrajnej postaci – jako leseferyzm – neguje różnicowanie i wartościowanie środków językowych, zasadzając się na założeniu, że język jest bytem samoregulującym się. Z perspektywy tak nakreślonej postawy językoznawcy przeznaczona więc będzie rola określana tradycyjnie mianem postawy „badacza botanika”, który nie ingeruje w przedmiot opisu (Markowski 2009: 138–139).

Obojętność i brak zainteresowania językiem może mieć natomiast dwie odmiany: jeśli jest to obojętność świadoma i motywowana, określić ją można mianem abnegacji. W przypadku zaś nieuświadomianego niedostrzegania problemu – mówić można o indyferentyzmie językowym (Markowski 2009: 139).

Postawa naturalna nie pozostawia zasadniczo miejsca na indywidualny stosunek do języka. Jest ona bowiem ściśle powiązana z przestrzeganiem nieskodyfikowanej (ale wyraźnie uświadomianej) normy naturalnej, która jako „integralna wartość zachowania społecznego” nie podlega dyskusji (Markowski 2009: 140).

Ostatnią z wymienianych postaw, postawę racjonalistyczną, omawiany autor definiuje natomiast następująco:

„Jest to oparta na rozumowej analizie, wzbogacona intuicyjną bądź naukową znajomością procesów językowych, umiarkowana i mało emocjonalna postawa wobec języka traktowanego jako wartość im-

manentna. W polskiej rzeczywistości przełomu XX i XXI w. jest ona w większym stopniu postawą postulowaną niż rzeczywistością występującą. Za nosicieli takiej postawy można uznać nieliczną grupę najbardziej świadomych nosicieli języka, w tym uczonych humanistów, niektórych pisarzy, publicystów i wielu językoznawców” (Markowski 2009: 140).

Postawy wobec języka bez wątpienia wpływają na wybory toponimiczne i tym samym na indywidualny uzus toponimiczny użytkowników języka. Ich oddziaływanie w sferze toponimii z pewnością odznacza się jednak zasadniczą swoistością, wynikającą ze szczególnie silnego powiązania rzeczywistości językowej z rzeczywistością i czynnikami pozajęzykowymi właśnie w płaszczyźnie propriatnej. Kwestii tej w proponowanej teorii poświęcono osobny podrozdział – zob. 3.2.3.1.3. *Czynnik postawy wobec języka*, s. 254.

3. Prolegomena do teorii uzusu toponimicznego

Niniejszy rozdział stanowi niejako „rdzeń” pracy. Zawarta jest w nim pierwsza i tym samym wstępna próba nakreślenia teorii uzusu toponimicznego, a więc opisu językowych i pozajęzykowych czynników prowadzących do rozpowszechnienia się i utrwalenia w zwyczaju językowym określonych formalnych i znaczeniowych wariantów (top)onimicznych znaków językowych.

Istotne przełożenie na prace nad projektem proponowanej teorii miał fakt, iż (co sygnalizowano już w rozdziale poprzednim) językoznawstwo normatywne (lub inaczej: teoria kultury języka), skupiając się na pojęciu i teorii normy, pojęcie uzusu traktuje jako pomocnicze i nie wypracowało teorii uzusu apelatywnego. Innymi słowy, w szerszej ogólnojęzykowej apelatywnej (w sensie nieonomastycznej) refleksji kulturalnojęzykowej rozważaniom nad istotą poprawności nie towarzyszyły pytania o mechanizmy kształtowania się uzusu, a więc o to, dlaczego „ludzie mówią tak, jak w istocie mówią”. Jest to o tyle zaskakujące, że właśnie w odpowiedzi na pytanie o mechanizmy kształtowania rzeczywistego użycia języka upatrywać by należało klucza do skutecznej działalności kulturalnojęzykowej (noszącej już jednak pewne znamiona inżynierii językowej lub świadomego sterowania językiem).

Brak ogólnojęzykowej („apelatywnej”) teorii zwyczaju językowego sprawił, iż w podjętym zamierzeniu piszący te słowa nie mógł ograniczyć się jedynie do adaptacji gotowej teorii do zastosowania jej w odniesieniu do nazw geograficznych. Tym samym teorię uzusu toponimicznego trzeba było tworzyć od podstaw, co przekłada się na – podkreślany już – wstępny charakter proponowanych tu rozwiązań. Swoistość mechanizmów powstawania i funkcjonowania nazw własnych (przy czym także ich główne kategorie – toponimia, antroponimia i chrematonimia – różnią się pod tym względem między sobą) sprawia, że zakres stosowalności nakreślonej tu teorii uzusu toponimicznego do słownictwa apelatywnego (lub szerzej: niewyłącznie onimicznych środków

językowych) jest w pewien sposób ograniczony, co nie znaczy jednak, że – przy dokonaniu koniecznych modyfikacji – teoria uzusu toponimicznego nie mogłaby się stać punktem wyjścia do prac nad projektem brakującej teorii uzusu ogólnojęzykowego.

Prezentowana tu teoria uzusu toponimicznego z jednej strony pozostaje pod wpływem specyfiki nazw własnych w ogólności, z drugiej zaś – pod wpływem faktu, iż powstała w wyniku obserwacji uzusu w zakresie nazw geograficznych utworzonych i pierwotnie używanych na gruncie języków innych niż język, którego obserwowany uzus dotyczy. Polska toponimia Huculszczyzny powstała bowiem głównie w wyniku zapożyczenia i ewentualnego, mniej lub bardziej intensywnego, adaptowania nazw używanych pierwotnie przez Hucułów, a więc toponimów mających w swych „rodowodach” etymologie wołoskie, rumuńskie, ruskie/ukraińskie czy wreszcie gwarowe huculskie. Liczba aktów nazewniczych, które pierwotnie miały miejsce na gruncie języka polskiego, jest w przypadku polskiej toponimii Huculszczyzny bardzo ograniczona.

Do wpływających na proponowaną teorię ogólnych cech nazw własnych¹⁶⁶ zaliczyć wypada przede wszystkim to, że w stopniu dalece większym niż apelatywy wykazują one wrażliwość na rzeczywistość pozajęzykową i na dokonujące się w niej zmiany, m.in. polityczne i kulturowe. Przypuszczać można, iż to niekategorialny charakter pojęć indywidualnych nazywanych przez onimy sprawia, że powiązanie *signifiant* i *signifié* jest w przypadku nazw własnych podatne na celowe i świadome kształtowanie: można przemianować ulicę, miasto, można też nowo utworzonej jednostce podziału terytorialnego nadać nową nazwę. W przypadku pojęć ogólnych tego rodzaju zmiany apelatywów (jak każde „dekretowanie języka”) nie dają widoków na większe powodzenie (co nie zmienia faktu, iż język można świadomie kształtować poprzez celowe kształtowanie uzusu).

Na ewentualne różnice pomiędzy opisem czynników kształtujących uzus (top)onimiczny a ewentualną przyszłą teorią uzusu „apelatywnego” wpływ ma dużo silniejsze zróżnicowanie onimicznego zasobu języka (toponomastykonu) pod względem ekstensji społecznej poszczególnych znaków niż jest to w przypadku apelatywnego słownictwa języka ogólnego (terminologia rządzić się będzie, rzecz jasna, odrębnymi prawami).

Podkreślić wypada też już na wstępie, że cała proponowana teoria uzusu toponimicznego dość konsekwentnie eksponuje pojęcie uzusu indywidualnego. Wynika to z zasadniczego założenia, iż bytem faktycznym są wyłącznie języki i uzusy jednostkowe (przyczyną takiego stanu rzeczy jest to, że to poszczególni użytkownicy języka są jego rzeczywistymi „nosicielami”, jak również podmiotami i jednocześnie przedmiotami zmian i procesów językowych). Uzus zbiorowy, podobnie jak język (w sensie abstrakcyjnego „uśrednienia” idiolektów), jest pewnym teoretycznym uogólnieniem – koniecznym, ale z pewnością niemożliwym do uznania za osobny, autonomiczny byt. Uzus zbiorowy jest więc sumą uzusów indywidualnych a jego kształtowanie polega

¹⁶⁶ Możliwy wpływ materiału (tj. nazw utworzonych pierwotnie na gruncie innych języków) na kształt teorii nieco obszerniej omówiono we wstępie do rozdziału 5, s. 427.

w istocie na kształtowaniu poszczególnych jego elementów składowych, czyli uzusów indywidualnych.

Projektowaniu teorii uzusu toponimicznego towarzyszyło dążenie do zachowania ekonomii aparatu pojęciowego, tj. do uzyskania takiej jego konstrukcji, by możliwie najmniejsza liczba pojęć możliwie najprecyzyjniej obsługiwała opis i eksplikację możliwie najszerszego zakresu zjawisk. Dążenie to nie oznacza, rzecz jasna, że proponowany aparat (m.in. z uwagi na swój pierwotny charakter) jest pod tym względem optymalny. Rozleglejsze zastosowanie go w opisie rozwoju uzusu w zakresie licznych i zróżnicowanych nazw geograficznych wskaże przypuszczalnie miejsca koniecznych modyfikacji i uzupełnień. W szczególności przyłożenie go do materiału mniej prototypowych toponimów (tj. zastosowanie go np. w opisie rozwoju uzusu z zakresu toponimii miejskiej) mogłoby zaowocować cennymi wnioskami.

Na koniec warto dodać, iż w ostatnich latach otworzył się przed proponowaną tutaj teorią uzusu toponimicznego dość ciekawy „poligon doświadczalny”. Druga połowa 2017 r. (a w przypadku Warszawy konkretnie listopad) przyniosła ze sobą (uruchomione stosowną ustawą¹⁶⁷) dość rozległe zmiany w nazewnictwie ulic wielu miast w Polsce. W Warszawie *aleja Armii Ludowej* przemianowana została¹⁶⁸ w związku z tym na *Lecha Kaczyńskiego* (a np. *ulica Wincentego Rzymowskiego* na *Przemysława Gintrowskiego*). Cała kwestia przemianowań jest oczywiście sprawą wieloaspektową (por. powyższe uwagi o wrażliwości onimów i onimicznych znaków językowych na zmiany rzeczywistości pozajęzykowej), dla językoznawcy natomiast istotne jest, że stwarza ona możliwość obserwacji wpływu urzędowej renomacji na użycie nazw (przy czym ostatnia takich rozmiarów fala zmian nazw ulic nastąpiła w Polsce zapewne na początku lat 90. XX w.). Z jednej strony toponimia obszarów miejskich (w tym nazwy ulic) jest z różnych względów szczególną podkategorią toponimii (przy projektowaniu poniższej teorii pozostającą zasadniczo poza polem uwagi), z drugiej jednak strony naszkicowany tutaj aparat pojęciowy – jak się wydaje – ma szansę okazać się w znacznym stopniu adekwatny do opisu zmian uzusu związanych ze wspomnianymi przemianowaniami. Zarządzenie zastępcze wojewody w sprawie nadania ulicy imienia L. Kaczyńskiego weszło w życie 10 listopada 2017 r. i od tego dnia pojęcie indywidualne obiektu ma *de iure* przypisaną nazwę *al. Lecha Kaczyńskiego*. Aby nowa nazwa weszła do uzusu zbiorowego, musi najpierw zaistnieć w uzusach indywidualnych. Aby zaś ugruntowała się w uzusach indywidualnych – zadziałać muszą określone czynniki społeczne (w pierwszej kolejności tekstowe), przy czym na części map ekranowych (tj. elektronicznych, głównie chodzi o mapy dostępne online) nazwa już została zmieniona, natomiast w dn. 1 grudnia 2017 w polskiej wersji Google Maps (www.google.pl) wyświetlana była nazwa *al. Armii Ludowej*. Nawiasem mówiąc, zarządzenie zastępcze

¹⁶⁷ Ustawa z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki, Dz.U. 2016 poz. 744 (z późn. zm.)

¹⁶⁸ Zarządzenie zastępcze Wojewody Mazowieckiego z dnia 9 listopada 2017 r. w sprawie nadania nazwy ulicy, Dz. Urz. Woj. Maz. 2017 poz. 10139.

województwa nie zakończyło sprawy. Samorząd Warszawy skorzystał z instrumentów dających możliwość uchylecia renomacji dokonanej przez wojewodę. Przebieg całej procedury prawnej był dość złożony, a w przestrzeni miejskiej zmanifestował się bodajże kilkukrotnym zmienianiem szyldów z nazwami ulic.

3.1. Nazwy geograficzne w perspektywie kultury języka

W polskich tekstach prasowych i publicystycznych coraz częściej spotkać można endonimy *Regensburg*, *Cottbus* i *Aachen*. Wypieranie przez nie polskich nazw tradycyjnych (egzonimów) jest procesem, który można obserwować od co najmniej kilkunastu lat. Po 1989 roku nastąpiło dużo szersze otwarcie polskiej wspólnoty językowej na świat – nie tylko w sensie importu treści kultury i zapożyczeń językowych, ale i m.in. turystycznych wyjazdów szerokich mas społeczeństwa w miejsca odległe i egzotyczne, co prowadzi do konieczności ich nazywania w tekstach polskojęzycznych. Wszystko to sprawia, że kwestia nazw geograficznych nabiera dużej aktualności w perspektywie kultury języka i językoznawstwa normatywnego. Celem niniejszego podrozdziału jest z jednej strony nakreślenie miejsca, jakie nazwy geograficzne zajmują w refleksji i działalności kulturalnojęzykowej, z drugiej zaś wstępny szkic uwikłania uzusu toponimicznego w relacje z potencjalnymi przejawami kodyfikacji normy toponimicznej.

Istotną kwestią jest przy tym (postulowane już obszerniej w rozdziale 1) postrzeganie nazw własnych – na równi z apelatywami – jako pełnoprawnych jednostek systemu i bilateralnych znaków językowych, które wpisują się w konstelację systemu, normy, uzusu i kodyfikacji. Tylko takie spojrzenie – opozycyjne wobec stosunkowo częstego w teorii onomastyki redukowania nazw własnych do roli etykiet połączonych z obiektami konwencją pozajęzykową (a więc i pozasystemową)¹⁶⁹ – umożliwia rozpatrywanie propriów z perspektywy normatywizmu wywodzącego się z tradycji strukturalistycznych.

Biorąc pod uwagę ustalenia dokonane w podrozdziale 2.1. *Miejsce normatywizmu na tle językoznawstwa i kultury języka*, stwierdzić wypada w odniesieniu do naszkicowanej tam „mapy” dyscyplin i obszarów działalności (zob. s. 163), że na gruncie teoretycznej refleksji normatywistycznej (a więc lingwistyki normatywnej czystej naukowej) nazwy geograficzne stanowią co najwyżej marginalny przedmiot zainteresowania badaczy.

Kwestia nazw własnych pojawia się np. w *Kryteriach poprawności językowej* W. Doroszewskiego (1950, por. w szczególności obszerny cytat podany w niniejszej pracy na s. 211–212) w omówieniu kryterium narodowego¹⁷⁰, przy czym rozważania

¹⁶⁹ Por. 1.2. *Model semantyki nazw własnych*, s. 39.

¹⁷⁰ O ile w swej ogólnej konstrukcji *Kryteria...* wpisują się w lingwistykę normatywną czystą, o tyle szczegółowe rozważania (a nawet zalecenia o charakterze poprawnościowym) obecne w poszczególnych rozdziałach pracy – należą już do lingwistyki normatywnej stosowanej.

dotyczą głównie ich pisowni i wymowy. O normie gramatycznej i zwyczajowej w nazwach geograficznych pisał E. Homa (1995a), a o ustalaniu nazw jako elemencie kształtowania się normy językowej B. Siciński (1996) (obaż zresztą w odniesieniu do tzw. Ziem Odzyskanych, które, rzecz by można, w polskiej onomastyce stanowią osobny rozdział, o czym niżej). Temat zwyczaju językowego w pisowni obcych nazw geograficznych podejmował z kolei J. Grzenia (2000), zwracając przy tym uwagę na ogromny wpływ kartografii i wydawnictw encyklopedycznych na uzus. Wspomniane opracowania stanowią zresztą uzasadnienie stwierdzenia, że w przypadku nazw geograficznych rozważania z dziedziny lingwistyki normatywnej czystej stanowią przede wszystkim zaplecze teoretyczne działań podejmowanych na polu lingwistyki normatywnej stosowanej: wymienieni autorzy są bowiem także twórcami słowników toponomastycznych (Homa 1987; Homa 1995b; Grzenia 2008¹⁷¹). Przy omówieniu stanu badań normatywistyki czystej wspomnieć ponadto wypada, że we wpisujących się w jej zakres pracach o charakterze podręcznikowym nie poświęca się uwagi nazwom geograficznym (podobnie jak propriom w ogólności). W podręczniku A. Markowskiego (2009) w części I *Teoria kultury języka* odniesień do konkretnych nazw własnych nie ma prawie wcale¹⁷².

We wspomnianym podręczniku (Markowski 2009: 63) pojawia się jednak spostrzeżenie, które wypada podkreślić tutaj jako konstatację z punktu widzenia projektowanej teorii uzusu toponimicznego dość istotną. Referowany badacz zaznacza bowiem w kontekście omówienia normotwórczej roli kodyfikacji, że wprowadzenie nowych nazw obiektów geograficznych lub np. astronomicznych – będące w swej istocie kodyfikacją – przyspiesza lub uruchamia ukształtowanie się normy. Już tutaj zaznaczyć też trzeba, że owa normotwórcza funkcja kodyfikacji realizować się będzie także w standaryzacji nazewnictwa geograficznego, prowadzonej zarówno przez KNMiOF, jak i przez KSNG¹⁷³.

Podobnie w *Kulturze języka polskiego* D. Buttler, H. Kurkowskiej i H. Satkiewicz nazwy geograficzne nie odgrywają w części teoretycznej istotniejszej roli. Spostrzeżenia natury „czystonaukowej” przeplatają się natomiast z zaleceniami o potencjalnym oddziaływaniu preskryptywnym (tj. przynależnymi już do normatywizmu stosowanego) w podrozdziale poświęconym odmianie nazw miejscowych polskich i obcych. Znamienne jest przy tym, że refleksja normatywistyczna dotyczy toponimii zasadniczo

¹⁷¹ Rozległą recenzję słownika Grzenia przygotowała Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych (Wolnicz-Pawłowska i in. b.d.). Por. także opracowanie tegoż zespołu poświęcone nazwom geograficznym w polskich słownikach poprawnościowych (Wolnicz-Pawłowska i in. 2011).

¹⁷² Mowa jest jedynie o *Aleksandrze Fredrze* i *Manchesterze* (2009: 56) w kontekście błędów fleksyjnych polegających na nieodmienianiu „wyrazów”, które mają wzorzec deklinacyjny, oraz – w kontekście liberalizmu językowego – o dopuszczalności urobionej od wołacza formy mianownika *Stasiu*.

¹⁷³ Komisja Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych oraz Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami RP. KNMiOF jest organem opiniodawczo-doradczym, nie zaś decyzyjnym. Zasady urzędowego ustalania nazewnictwa geograficznego obiektów położonych na obszarze Polski reguluje w pierwszej kolejności *Ustawa z dnia 29 sierpnia 2003 r. o urzędowych nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych* (Dz.U. 2003 nr 166 poz. 1612).

w zakresie deklinacji, nie zaś w zakresie rozpowszechnienia i normatywności określonych wariantów mianownikowych danego toponimu. Generalnie w omawianym podręczniku przy ustalaniu normy deklinacyjnej dla nazw polskich na plan pierwszy wysuwa się kryterium uzusu miejscowego. Owa lokalność tradycji sprawia jednak, że „wątpliwości zwiększają się w miarę oddalania od jej centrum. Dotyczy to zwłaszcza nazw miejscowości małych – wsi, miasteczek, osad, z którymi stykają się przybysze z innych stron bardzo rzadko” (1986: 239–240). Potwierdzenie znajduje tu zatem także w odniesieniu do paradygmatów fleksyjnych teoria zasięgów wewnętrznego magazynowania językowego zaproponowana przez L. Zabrockiego (1968). Natomiast – jak wskazuje omawiany podręcznik trójki autorek – w przypadku nazw obcych o deklinacji decyduje kolejno: 1) zbieżność zakończeń z zakończeniami wyrazów polskich (co pozwala na włączenie nazwy do polskiego paradygmatu), 2) konieczność istnienia tradycji używania danej nazwy w polszczyźnie i odpowiednia jej frekwencja tekstowa. Generalnie powtórzyć trzeba, że nazwy geograficzne nie doczekały się w ramach teorii normatywistycznej oddzielnego całościowego ujęcia uwzględniającego osobliwości ich funkcjonowania w triadzie system – norma – uzus.

Jeśli zaś chodzi o normatywne opracowania leksykograficzne, to wśród dzieł stworzonych przez onomastów wspomnieć należy o *Małym słowniku odmiany nazw własnych* przygotowanym przez zespół kierowany przez A. Cieślিকową (red.) (2008). W pracy tej zawarto zestawienie polskich schematów deklinacyjnych nazw własnych (z podziałem na kategorie) oraz alfabetyczną listę proprialnych form mianownikowych, którym towarzyszą informacje o realizowanych przez nie schematach odmiany. W ujęciu fleksyjnym leksykę apelatywną przedstawia *Słownik gramatyczny języka polskiego* Z. Saloniego, M. Wolińskiego, R. Wołosza, W. Gruszczyńskiego i D. Skowrońskiej (2015), którego trzecie wydanie dostępne jest online (<http://sgjp.pl>), przy czym na liście haseł zawiera on także nazwy własne. Ponadto wspomnieć wypada w tym kontekście o *Słowniku nazw miejscowości i mieszkańców z odmianą i poradami językowymi* (M. Łaziński red. 2007).

Jak zaznaczono wyżej, w toponomastyce i toponimii polskiej szczególne miejsce zajmuje kwestia ustalenia i funkcjonowania nazewnictwa geograficznego na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Zagadnieniu temu poświęcili swoje opracowania liczni autorzy, m.in.: T. Milewski (1952), E. Rączka (1960), J. Wieczorek (1964)¹⁷⁴, W. Taszycki (1974), B. Siciński (1982, 1996), K. Rymut (1984), J. Gołaski (1986; 1996; 2008), A. Furdal (1995), E. Homa (1995a), P. Swoboda (2015). Większość z tych publikacji omawia działalność standaryzacyjną, właściwości formalne nazw i mechanizmy adaptacyjne – cechuje się więc klasycznym ujęciem onomastycznym bez uwzględnienia teoretycznej perspektywy normatywistycznej.

¹⁷⁴ Teksty Rączki i Wieczorka ukazały się w „Onomastikach”, ale zaznaczyć trzeba, że pierwszy z autorów był sekretarzem Komisji Ustalania Nazw Miejscowości i naczelnikiem wydziału w Urzędzie Rady Ministrów, drugi zaś – szefem tegoż Urzędu i podsekretarzem stanu.

W pierwszych latach powojennych siły językoznawców zaangażowanych w sprawę nazewnictwa tzw. Ziem Odzyskanych skierowane być musiały – z oczywistych względów – na działania o charakterze praktycznym. Nie istniała też jeszcze wówczas całościowa teoria normatywizmu (której zrab, jak zaznaczono, przyniosła ze sobą przede wszystkim *Kultura języka polskiego* z 1971 r.), a trzy dekady dzieliły polskie językoznawstwo od momentu, w którym intensywnie rozwijać zaczęła się na jego gruncie socjolingwistyka (co przypada na 2. połowę lat 70.). Nic więc dziwnego, że tworzeniu i wchodzeniu do społecznego obiegu nazw z obszarów uzyskanych przez Polskę po II wojnie światowej nie towarzyszyła systematyczna onomastyczno-normatywistyczna (względnie onomastyczno-kulturalnojęzykowa) refleksja prowadzona *in vivo*. Z perspektywy ponad półwiecza można dziś stwierdzić, iż to osobliwe (i w dodatku proprialne, a nie apelatywne) laboratorium aktywnego, częściowo centralnego, częściowo oddolnego kształtowania normy i uzusu nie zostało wówczas zbadane w wymiarze teoretycznym. W każdym razie wyjątkowość tamtych działań i procesów językowych jest wdzięcznym przedmiotem opisu w rozważaniach nad miejscem nazw geograficznych w kulturze języka i w językoznawstwie normatywnym¹⁷⁵.

W tym kontekście ciekawie prezentują się słowa A. Furdala (1995: 8): „chyba najważniejszym rozdziałem językoznawstwa normatywnego pierwszych lat po wojnie były wysiłki zmierzające do repolonizacji i polonizacji nazw geograficznych Ziem Odzyskanych”, które opatruje on przypisem (przyp. 2) o treści:

„Przy sposobności warto tu zwrócić uwagę na różnicę między kulturą języka a językoznawstwem normatywnym. To czym się w odniesieniu do ziem nadodrzańskich, nadbałtyckich i warmińsko-mazurskich zajmowali nasi onomaści, nie może być raczej włączone do kultury języka, natomiast jest to typowa działalność normatywna” (Furdal 1995: 8).

Stwierdzenia te wymagają komentarza. Po pierwsze, zastanowić należałoby się, czy wobec ówczesnego stanu teorii uzasadnione jest w odniesieniu do okresu tuż po wojnie mówienie o „językoznawstwie normatywnym”. Po drugie, widać tu pewną tendencję do utożsamienia językoznawstwa normatywnego z „działalnością normatywną”, którą dziś nazwać by można po prostu standaryzacją nazewnictwa geograficznego. Z uwagi na wspomniany wyżej brak rozbudowanego zaplecza teoretyczno-normatywistycznego (przy jednoczesnym oczywistym wielkim naukowym zapleczu toponomastycznym) powojenną działalność standaryzacyjną na ziemiach zachodnich wypadałoby więc jednak wpisać właśnie w granice kultury języka i to w tych jej „rewirach”, które – w schemacie Bugajskiego (zob. s. 163) – plasują się nieco bliżej jej pozanaukowego bieguna (oczywiście naukowość rozpatrywana jest tu w odniesieniu do – nieistniejącego wtedy jeszcze – normatywizmu naukowego). Najkrócej zaś: działalność onomastów w omawianej komisji była przypuszczalnie bardziej pracą ekspercką niż naukową.

Uzasadnieniem użytego wyżej określenia „laboratorium” niech będą natomiast konstatacje B. Sicińskiego:

¹⁷⁵ Co jednak zasługuje na osobne, rozleglejsze opracowanie i w dalszej części niniejszych rozważań nie będzie stanowiło ich głównego przedmiotu.

„zanim upowszechniły się nazwy «komisyjne», rozpoczął się żywiołowy, często wielotorowy proces nadawania nazw polskich przez władze lokalne i resortowe instytucje różnych szczebli, dyrekcje kolejowe, pocztowe, zarządy lasów państwowych, a nawet samą ludność” (Siciński 1996: 172).

„Cały proces renomacji miejscowości na Ziemiach Zachodnich traktować też można jako przejaw konfliktu między normą uzualną, spontaniczną, a sterowaną, realizującą określoną politykę językową, wprowadzaną środkami prawnymi wraz z zaletami i wadami obu z nich” (Siciński 1996: 178).

Można więc powiedzieć, że Ziemie Odzyskane stanowiły swego rodzaju poligon toponimiczny, na którym – pod wpływem swoistego nazewniczego *horror vacui* – w wielokrotnie przyspieszonym tempie przebiegły procesy nominacyjne warunkowane przy tym modelową rozgrywką aktorów kształtowania uzusu toponimicznego (tj. zwyczaju miejscowego i decyzji czynników politycznych wyposażonych w możliwość masowego przenoszenia forsowanych przez siebie wariantów do językowego magazynu zewnętrznego¹⁷⁶).

W celu możliwie precyzyjnego ustalenia miejsca toponimii w sferze kultury języka i językoznawstwa normatywnego należy wstępnie i roboczo naszkicować relacje pomiędzy uzusem toponimicznym, normą toponimiczną a kodyfikacją normy toponimicznej (która zawierać będzie też w sobie standaryzację nazw geograficznych)¹⁷⁷.

Pierwszym z czynników jest niewątpliwie system języka, obejmujący zarówno wyspecjalizowane formanty nazwotwórcze, leksykę proprialną, jak i apelatywną (która stanowić może płaszczyznę odniesienia przy ustalaniu schematów deklinacyjnych toponimów)¹⁷⁸. Działać tu też będzie zatem zjawisko, które C. Kosyl (1983: 15) nazywa wartością asocjacyjną nazwy, a definiuje jako „zdolność kojarzenia się danej nazwy własnej z wyrazami pospolitymi oraz innymi nazwami własnymi”¹⁷⁹.

Kolejnym czynnikiem będą teksty, w których obecne są konkretne warianty i schematy odmiany toponimów. Trzeba jednak zaznaczyć, że obok tekstów o charakterze manifestacji uzusu występować też będą teksty przynależne częściowo do sfery kodyfikacyjnej (np. podręczniki geografii, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego czy*

¹⁷⁶ Rozumianego zgodnie z koncepcją L. Zabrockiego (1968), zob. podrozdział 1.5.1. *Ludwika Zabrockiego teoria...*, s. 94.

¹⁷⁷ Szczegółową klasyfikację rodzajów kodyfikacji toponimicznej oraz kompleksowy model relacji między kodyfikacją toponimiczną, normą toponimiczną i uzusem toponimicznym zaproponowano w osobnym opracowaniu *Dissemination and Correctness of Geographical Names. Geographers and Cartographers as Toponym Users and Promoters* (Włoskowicz 2019c) przygotowanym w ramach realizacji grantu *Semantyka i pragmatyka onimiczna. Onomastyczna definicja nazwy własnej a teoria i praktyka polityki nazewniczej* (Narodowe Centrum Nauki, nr wniosku 2018/28/C/HS2/00319). W tym miejscu prezentowane są jedynie ogólne założenia robocze zaprojektowane jako prowizoryczny komponent pomocniczy przydatny przy tworzeniu teorii uzusu toponimicznego.

¹⁷⁸ Odnośnie do systemowego uwikłania toponimii w zakresie fleksji wspomnieć należy przede wszystkim o artykule B. Krei (1977). Jeśli chodzi o formanty wyspecjalizowane (choć niemające „monopolu” na obsługę słowotwórstwa określonych typów toponimów) przytoczyć można np. spostrzeżenie B. Sicińskiego (1996: 176–177): „Specyficzne upodobanie do przyrostka *-sk* mieli twórcy nazw kolejowych: *Bielaińsk* (...), *Przyborsk* (...), *Borowsk* (...), *Kamieńsk* (...)”. Nawiasem mówiąc, przypuszczać można, że produktywność wspomnianego przyrostka była rezultatem wpływu języka rosyjskiego.

¹⁷⁹ Por. także podrozdział 1.1. *Toponim w systemie języka*.

wreszcie mające ogromny zasięg społeczny artykuły w *Wikipedii*). Szczególnego rodzaju tekstami polisemiotycznymi o częściowo kodyfikacyjnym charakterze są mapy. Jako teksty polisemiotyczne mapy wytwarzają relację przyległości między znakiem językowym (toponimem) a konwencjonalnym semiotycznym znakiem obiektu. Taki „kodyfikacyjny” charakter użycia toponimu w pewien sposób da się powiązać z zaproponowaną przez P. Ernsta (2008)¹⁸⁰ koncepcją, zgodnie z którą każde kolejne użycie nazwy jest też jej ponownym nadaniem względnie ustanowieniem.

Czynnikiem oddziaływającym na uzus toponimiczny jest też szeroko pojęta kodyfikacja. Jej dokumentami – obok opracowań takich jak słowniki języka polskiego uwzględniające nazewnictwo geograficzne czy normatywne słowniki toponomastyczne – będą w przypadku polskiej endonimii stosowne akty prawne (wydawane z uwzględnieniem opinii KNMiOF), w przypadku zaś polskiej egzonomii – wykazy opracowywane przez KSNG. Normatywne oddziaływanie opracowań obu komisji ograniczone jest, rzecz jasna, do określonych grup użytkowników polszczyzny charakteryzujących się wysokim stopniem uczestnictwa w języku (o czym niżej)¹⁸¹.

Nie można zapominać, że uzus toponimiczny to w istocie suma pewnych regularnych wyborów toponimicznych dokonywanych przez użytkowników języka. Ci zaś mogą zarówno kształtować i realizować pewną (toponimiczną) politykę językową, jak i kierować się – w sposób uświadomiony bądź nie – określonymi postawami wobec języka, stosując przy tym rozmaite kryteria doboru form. Kryterium narodowe przełoży się zatem np. na skłonność do „tłumaczenia” na język polski obcych nazw geograficznych o czytelnej motywacji apelatywnej lub na tendencję do mniej lub bardziej udanej adaptacji obcych form toponimicznych do systemu polszczyzny.

Ostatnim z istotnych czynników będą nazwy zastane. Toponimiczne akty nominacyjne już od wieków na ogół nie dokonują się w próżni. W przypadku tzw. Ziemi Odzyskanych punktem odniesienia były – w pierwszej, spontanicznej fazie procesów polonizacyjnych – głównie zastane nazwy niemieckie (por. Siciński 1996: 174–175).

¹⁸⁰ Por. obszernie omówienie tej pozycji w przypisie 29, s. 44–47.

¹⁸¹ Są wprawdzie sytuacje – związane zresztą głównie z załatwianiem spraw urzędowych, takich jak np. składanie wniosków o dopłaty rolne – w których użytkownik języka zmuszony jest (pod sankcją odmownego załatwienia wniosku) do użycia toponimu urzędowego. Trudno jednak uznać to za wyraz powszechnego normatywnego (w sensie językowego, a nie prawno-administracyjnym) oddziaływania rozstrzygnięć ciał i organów takich jak KNMiOF czy KSNG. Kwestia ta sprowadza się zresztą do dekretowania języka bądź uzusu językowego, co nie wydaje się możliwe do przeprowadzenia. Użytkownik języka, składając wniosek o dopłatę rolną, wpisze więc do formularza nazwę urzędową, ale ani nie znaczy to, że nazwę tę (jako na co dzień przez miejscową wspólnotę nieużywaną, a wspólnocie szerszej – nieznaną) uznaje on za poprawną, ani, że zacznie jej używać. Widoczny jest tu rozróżnienie między normatywnością toponimii w sensie urzędowo-administracyjnym i w sensie językowym. Inaczej rzecz ma się natomiast w przypadku osób o wysokim stopniu uczestnictwa w języku: przede wszystkim mają one świadomość istnienia wspomnianych komisji oraz potrzebę swojego „bezpieczeństwa poprawnościowego”. Tłumaczowi, który w przekładzie na j. polski użyje polskiego egzonomu standaryzowanego, nikt nie będzie mógł zarzucić błędu, a jeśli nawet zarzut taki padnie – tłumacz będzie się mógł przed nim skutecznie bronić. W takim wymiarze rozstrzygnięcia komisji mają oddziaływanie normatywne także w sensie językowym (a nie tylko administracyjnym), przy czym, jak zaznaczono, oddziaływanie to obejmuje stosunkowo wąski krąg użytkowników języka.

W przypadku nazw egzotycznych (przy braku tradycji) podstawą adaptacji lub „tłumaczenia” musi być nazwa oryginalna, uwzględniana też przez KSNG.

Kolejną kwestią jest bardziej złożone – w porównaniu z apelatywami – rozwarstwienie uzusu i normy toponimicznej: obok czynników społecznych, środowiskowych, sytuacyjnych dochodzą tu jeszcze aspekty ekstensji geograficznej, tj. obecność niektórych nazw wyłącznie w najniższych (lokalnych) zasięgach magazynowania (wg koncepcji L. Zabrockiego 1968).

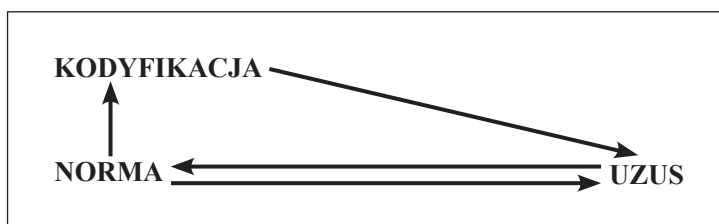
Istota normy oraz interakcje zachodzące pomiędzy nią a uzusem od dawna są przedmiotem teoretycznych rozważań prowadzonych na polu językoznawstwa normatywnego, natomiast samemu pojęciu uzusu teoria językoznawstwa normatywnego poświęca wyraźnie mniej miejsca.

Szerokie ujęcie stanowisk teoretycznych dotyczących pojęcia normy – wraz ze wskazaniem na genetyczne powiązanie tegoż (za pośrednictwem prac L. Hjelmsleva i E. Coseriu) z Saussure’owską parą *langue* i *parole* – dano w rozdziale 2 niniejszej pracy. Chcąc jednak przedstawić najogólniejszy zarys omawianych relacji, przypomnieć wypada stwierdzenie M. Bugajskiego, który, biorąc pod uwagę dynamizm normy i statyczność kodyfikacji, stwierdza w odniesieniu do normy i uzusu, że:

„między tymi dwoma zjawiskami istnieje sprzężenie zwrotne, polegające na możliwości czy nawet konieczności kodyfikowania normy i jednoczesnym oddziaływaniu obowiązujących przepisów na odpowiednie stosowanie środków językowych” (Bugajski 2006: 277).

Podkreślić trzeba, że w istotę uzusu wpisać należałoby pewną regularność i powtarzalność wyborów dokonywanych przez użytkowników języka – i tym samym poza jego nawias wyłączyć wszystkie okazjonalne lapsusy.

W sytuacji idealnej w zakresie toponimii układ wzajemnych wpływów uzusu, normy i kodyfikacji miałby kształt następujący:



Rys. 34. Uproszczony schemat relacji normy, kodyfikacji i uzusu

Szeroko pojęta kodyfikacja (a więc także, a może przede wszystkim, ustalenia KNMiOF i KSNG oraz częściowo wynikające z nich nazwy obecne na mapach) byłaby jedynie rejestracją normy toponimicznej, bazującej na rzeczywistym językowym zwyczaju toponimicznym użytkowników nazw. W praktyce nie zawsze tak się dzieje, w związku z czym bardziej adekwatny do opisu stanu faktycznego wydaje się jednak (ogólny) model wzajemnych relacji systemu, uzusu, normy i kodyfikacji zaprezentowany na s. 204.

Kolejną kwestią jest sprawa wewnętrznego zróżnicowania normy. Zróżnicowanie to ma już od pewnego czasu swoje odzworowanie w praktyce leksykograficznej i w różnieniu normy wzorcowej i użytkowej (zob. m.in. Markowski 2005: 138). Z perspektywy historycznego rozwoju koncepcji rozwarstwienia normy i przede wszystkim z perspektywy określenia miejsca nazw geograficznych w kulturze języka i w językoznawstwie normatywnym szczególnie przydatne wydaje się zaproponowane przez H. Kurkowską (1977) pojęcie „uczestnictwa w języku” pozostające w pewnej relacji ze zróżnicowaniem użytkowników języka pod względem społecznym i pod względem uczestnictwa w kulturze. Koncepcja ta zreferowana została już w podrozdziale 2.2.4. *Pionowa stratyfikacja normy*, wobec czego w tym miejscu zaznaczyć wystarczy jedynie, że wspomniana autorka wyróżnia minimalny, średni i wysoki poziom uczestnictwa w języku, którym odpowiada norma potoczno-użytkowa, norma polszczyzny publicznej oraz norma wzorcowa (Kurkowska 1977: 24).

Jeśli wziąć pod uwagę wymienione wyżej czynniki kształtujące uzus i normę toponimiczną (tj. system, teksty, kodyfikację – w tym ustalenia KNMiOF oraz KSNG, postawy użytkowników wobec języka i ewentualnie substrat toponimiczny) oraz rodzaje (toponimicznego) uczestnictwa w języku i rozwarstwienie normy, inwentarz¹⁸² typów uzusu toponimicznego, normy toponimicznej i kodyfikacji normy toponimicznej przedstawiałby się następująco:

KODYFIKACJA

urzędowa
językoznawcza
tekstowa
kartograficzna

NORMA TOPONIMICZNA

wzorcowa
publiczna
użytkowa

UZUS TOPONIMICZNY (użytkownicy)

zawodowy (redaktorzy, tłumacze, dziennikarze...)
publiczny (urzędnicy, nauczyciele, duchowni...)
prywatny (lokalny i zamiejscowy)
kartograficzny (mapy)

Rys. 35. Uzus toponimiczny, norma toponimiczna i kodyfikacja (opracowanie własne)

W tym miejscu konieczne jest jeszcze jedno bardzo ważne zastrzeżenie: oddziaływanie normy i kodyfikacji na uzus jest w istocie oddziaływaniem na użytkowników i na dokonywane przez nich regularne wybory środków językowych.

Kodyfikacja urzędowa (tj. umocowana w regulacjach prawno-administracyjnych) obejmuje akty prawne władz państwowych lub samorządowych regulujące nazewnictwo

¹⁸² Kompleksowy model relacji między kodyfikacją toponimiczną, normą toponimiczną i uzusem toponimicznym zaproponowano w osobnym opracowaniu *Dissemination and Correctness of Geographical Names. Geographers and Cartographers as Toponym Users and Promoters* (Włoskiewicz 2019c).

two geograficzne. W zakresie nazw geograficznych Polski kodyfikacja ta pozostaje pod wpływem ustaleń KNMiOF. Wspomniane akty prawne na ogół stanowią potwierdzenie już funkcjonujących nazw, w związku z czym mają charakter standaryzacji (kodyfikacji urzędowej), nie zaś właściwych aktów nominacyjnych. W przypadku używanych w polszczyźnie nazw geograficznych dla obiektów spoza obszaru Polski charakter kodyfikacji urzędowej mają wykazy KSNG, której działalność standaryzacyjna pozostaje w relacji z wytycznymi ONZ (co nie oznacza, że we wszystkich przypadkach je bezkrytycznie realizuje). Istotne jest przy tym, iż kodyfikacja urzędowa winna być co do zasady przestrzegana w dokumentach tworzonych przez instytucje państwowe (obowiązek posługiwania się polską egzonimią standaryzowaną przez KSNG dotyczy np. polskiego MSZ). Kodyfikacja językoznawcza to (normatywne) słowniki toponomastyczne (np. wspomniane już prace: Homa 1987, 1995b; Grzenia 2008) oraz słowniki języka polskiego zawierające wykazy nazw geograficznych (głównie polską egzonimię i nazwy tradycyjne). Charakter kodyfikacji może mieć ponadto używanie określonych form toponimów w specyficznych typach tekstów. Dotyczyć to będzie np. form hasłowych w encyklopediach i toponimii używanej w opracowaniach z dziedziny geografii (np. w podręcznikach). Nie należy przy tym mylić tak rozumianej kodyfikacji tekstowej z samym faktem występowania określonych form toponimów we wszelkiego rodzaju tekstach. Osobną kategorią jest kodyfikacja kartograficzna. O ile w odniesieniu do apelatywów i innych klas *propriów* tego rodzaju pojęcie nie ma racji bytu, o tyle w teorii toponomastyki normatywnej jest wręcz nieodzowne. Mapa w związku ze swoim polisemiotycznym charakterem w sposób niezwykle sugestywny wpływa na decyzje toponimiczne użytkowników języka, szczególnie przyjezdnych, niezaznajomionych z miejscowym uzusem toponimicznym. Jest więc mapa jednocześnie tekstem i kodyfikacją normy toponimicznej.

Rodzaje uzusu wynikają wprost z zaproponowanych przez Kurkowską (zob. wyżej) typów uczestnictwa w języku. Tu ponownie dodatkową kategorią jest uzus kartograficzny. Wśród subkategorii normy szczególnie istotna będzie kategoria normy toponimicznej użytkowej, gdyż to ona zasadniczo obejmuje magazynowanie wewnętrzne oraz ulega dalszej wewnętrznej dywersyfikacji ze względu na czynniki geograficzne (co dotyczy przede wszystkim wariantów nazw używanych przez lokalne wspólnoty komunikatywne).

Uzus i norma wzajemnie na siebie oddziałują, przy czym wpływy te zachodzą między różnymi poziomami. Norma publiczna może oddziaływać na uzus prywatny: toponimy obecne na urzędowych szyldach, w rozkładach jazdy, dokumentach osobistych mieszkańców wypierać mogą formy zdomowione w uzusie lokalnym, czego dobrym przykładem jest zastąpienie w huculskim uzusie miejscowym dawnej nazwy *Żebie* wprowadzoną przez Sowieców nazwą *Werchowyna* (podobne mechanizmy zadziałały na tzw. Ziemiach Odzyskanych przy wypieraniu nazw nadanych spontanicznie przez toponimię będącą produktem centralnych ustaleń komisji nazewniczej).

Kodyfikacja jest z kolei (przynajmniej w teorii) statycznym obrazem normy w danej chwili. Nie jest to obraz doskonały i na ogół w pewnym stopniu subiektywny.

Norma wzorcowa znajduje swoje odbicie we wszystkich rodzajach kodyfikacji. Norma użytkowa (szczególnie lokalna, oparta na miejscowym zwyczaju toponimicznym) uwzględniana bywa natomiast (na ogół) w kodyfikacji urzędowej¹⁸³, językoznawczej i kartograficznej.

W ramach kodyfikacji tekstowej i kartograficznej wskazać należy też na opracowania o ogromnym zasięgu: przede wszystkim na serwis *Google Maps*, aplikację *Google Earth* oraz otwarty serwis Wikipedia. W ich przypadku funkcjonalny charakter kodyfikacyjny wynika po części z funkcji swego rodzaju „autorytetu”. Ujmując rzecz najogólniej, dla wielu użytkowników języka instancją najwyższą w zakresie toponimicznych rozstrzygnięć poprawnościowych może być to „jak jest na Wiki”. Inną kwestią jest, że Wikipedia (będąc kodyfikacją) jest też jednocześnie tekstem i jako tekst (tj. dokument uzusu) pozostaje pod wpływem wszystkich czterech rodzajów kodyfikacji – redaktorzy Wikipedii to, jak można przypuszczać, w większości osoby, których „uczestnictwo w języku” plasuje się na poziomie co najmniej średnim, w swym funkcjonowaniu językowym nie są więc ograniczeni jedynie do normy i uzusu użytkowego.

O wpływie kodyfikacji urzędowej na Wikipedię jako tekst i jednocześnie o zawartych w niej niekiedy rozstrzygnięciach sprzecznych z uzusem świadczyć może przywołany już przykład toponimu *Werchowyna*. Opracowany przez KSNG *Urzędowy wykaz polskich nazw geograficznych świata* (Zych 2013: 340) podaje następującą standaryzację polskiej nazwy „huculskiej stolicy”: „Wierchowina; Żabie; Verkhovyna (trl.), Werchowyna (trb.)”. Taka kodyfikacja sprzeczna jest jednakże z obecnym uzusem: w zwyczaju toponimicznym polskich środowiskach krajoznawczych i turystycznych związanych z Huculszczyzną dominuje jednoznacznie wymowa pozbawiona zmiękczeń, a więc *Werchowyna*. Występuje tu zatem sytuacja, w której kodyfikacja wynika wyłącznie z (kontrastywnych względem języka ukraińskiego) właściwości systemowych polszczyzny. Rozwiązanie przyjęte przez KSNG (tj. adaptacja systemowa) miałoby pewne uzasadnienie w tradycji przedwojennej: podtytuł *Na wysokiej połoninie* S. Vincenza (z 1936 r.) to *Obrazy, dumy i gawędy z Wierchowiny Huculskiej*, zaś powieść J.M. Rytarda (z 1938) zatytułowana jest po prostu *Wierchowina*. Z drugiej strony w polskich środowiskach na różne sposoby zorientowanych na kulturę górali ruskich (przede wszystkim chodzić tu będzie o – mającą co najmniej sześćdziesięcioletnie tradycje – turystykę studencką) istnieje pewna – siłą rzeczy nie tyle językoznawcza, co intuicyjna – świadomość systemowych różnic zachodzących pomiędzy polszczyzną a góralskimi dialektami języka ukraińskiego. Cechy systemowe ukraińskie nie są przez te środowiska rugowane z używanego nazewnictwa. Np. powstały w 1991 zespół wykonujący pieśni ludowe łemkowskie i ukraińskie nosi nazwę *Werchowyna*. Kodyfikacja urzędowa oddziałuje jednak na uzus Wikipedii: z analizy historii edycji obecnego w niej hasła „Wierchowina (osiedle)” wynika, że 15 sierpnia 2007 r. nastąpiło przenie-

¹⁸³ Ingerencje w kodyfikowane toponimy mogą mieć charakter systemowy, doprowadzający formy do postaci zgodnej z systemem języka standardowego (ogólnopolskiego). Chodzi więc przede wszystkim o rugowanie cech dialektalnych.

sienie treści hasła „Werchowyna (miasto)” do hasła „Wierchowina (miasto)”, zresztą z powołaniem się przez edytującego na ustalenia KSNG.

Kodyfikacja urzędowa zapewne uznawana bywa za nadrzędną instancję poprawnościową przez redaktorów i tłumaczy (jako użytkowników o „najwyższym” stopniu uczestnictwa w języku, których uzus określony został wyżej mianem uzusu zawodowego). Tu rysuje się jednak dość wyraźnie fakt, iż obecnie pewna część osób uznawanych tradycyjnie za zawodowych twórców tekstów w istocie nie dysponuje odpowiednim zapleczem językowym, intelektualnym i kulturalnym do wykonywania tego rodzaju prac. Innymi słowy, role związane zwyczajowo z „najwyższym” stopniem uczestnictwa w języku coraz częściej przejmują osoby w istocie poruszające się jedynie na dolnym i średnim spośród trzech poziomów uczestnictwa w języku wymienionych przez Kurkowską. Stwierdzenia tutaj zawarte zilustrować można zasłyszonym przez niżej podpisanego przykładem: podstawą pewnego tłumaczenia była anglojęzyczna książka dotycząca Azji (prawdopodobnie Chin); tłumacz (lub raczej „osoba, która wykonała przekład”) pozostawił w polskim translacie nazewnictwo geograficzne w niezmienionej postaci, tj. w transkrypcji angielskiej (wykazując się tym samym co najmniej daleko idącym indyferentyzmem). Redaktorka pracy – w poszukiwaniu poprawnej polskiej toponimii – wyłuskiwała ją natomiast z poszczególnych protokołów KSNG. Tak oto nad jednym tekstem spotkało się dwoje ludzi pozostających na dwu przeciwnych biegunach skali kompetencji zawodowych.

Obecnie znajomość polskich nazw tradycyjnych jest zróżnicowana na poszczególnych poziomach uczestnictwa w języku, przy czym najrozleglejsza jest oczywiście na poziomie najwyższym. Znajomość polskiej egzonimii (nazw tradycyjnych) uzależniona jest też od znaczenia i popularności nazywanego obiektu, a niekiedy także od stopnia jego obecności w kulturze masowej. O ile więc *Nowy Jork*, *Waszyngton* i *Paryż* mają się dobrze na wszystkich poziomach uzusu i normy, o tyle *Ratyzbona*, *Chociebuż* i *Akwizgran* (o *Celowcu* nie wspominając) w coraz większej mierze stają się wyznacznikiem kompetencji językowej plasującej użytkownika na najwyższym poziomie uczestnictwa w języku (i w kulturze).

Co istotne, „masowa” kartografia wcale nie jest winna recesji tradycyjnych nazw obiektów słabiej reprezentowanych na mentalnej mapie przeciętnego Polaka. Toponimia *Google Maps* jest bowiem częściowo zgodna z ustaleniami KSNG¹⁸⁴. Znaleźć więc można na nich (w polskiej wersji językowej serwisu) nazwy *Ratyzbona*, *Chociebuż* i *Akwizgran*. Wiele tekstów prasowych (tu przodują portale internetowe) pozostaje pod przemożnym wpływem językowym obcojęzycznych komunikatów przygotowywanych przez zagraniczne agencje informacyjne. Niektórym „redaktorom” najzwyczajniej nie przychodzi więc na myśl, że Regensburg może mieć swoją polską nazwę.

¹⁸⁴ Wpływ decyzji KSNG na toponimię wspomnianej mapy ekranowej (w polskiej wersji językowej) ma charakter pośredni, co wynika z tego, że „napisy” do *Google Maps* proponowane mogą być przez samych użytkowników; por. ustalenia zawarte w podrozdziale 4.4.5.3. *Wnioski*, s. 415.

W tym miejscu wrócić wypada do wyjściowego pytania o miejsce nazw geograficznych w kulturze języka i w językoznawstwie normatywnym. Językoznawstwo normatywne w swych obszarach wpisujących się w sferę lingwistyki naukowej czystej winno rozwijać ogólnojęzykoznawcze teoretyczne zaplecze onomastyki normatywnej (do czego przyczynkiem ma być też zresztą niniejsza praca). W części zaś przynależnej do językoznawstwa stosowanego powinno rozwijać i eksponować kwestie poprawności toponimicznej w zakresie polskich nazw tradycyjnych: zarówno na płaszczyźnie poradnictwa, preskrypcji, jak i leksykografii. Szczególnie szerokie pole do działalności otwiera się ponadto w obszarze pozanaukowej części kultury języka. Kwestie poprawności toponimicznej (lub szerzej: świadomości polskich nazw tradycyjnych) mogłyby zająć bardziej eksponowaną (choć, rzecz jasna, nie dominującą) pozycję w programach studiów przygotowujących do pracy ze słowem (dziennikarstwo, polonistyka, lingwistyka stosowana). Zwiększać należy wiedzę na temat opracowań kodyfikacyjnych o charakterze *de facto* normatywnym, czego przykładem są omawiane już publikacje KSNG. Ponadto *Ratyzbona*, *Moguncja*, *Budziszyn* są też (jak niemal wszystkie nazwy własne) językowym nośnikiem pamięci historyczno-kulturowej. Również z tego względu kultura języka winna poświęcać uwagę ich obronie.

3.2. Zarys teorii uzusu toponimicznego¹⁸⁵

Przystępując do próby nakreślenia wstępnej propozycji teorii uzusu toponimicznego, streścić należy – wynikłe z wcześniejszych ustaleń – założenia wstępne.

Po pierwsze, system języka jako całość bądź jako suma idiolektów jest pewnym abstrakcyjnym i teoretycznym uogólnieniem, natomiast jako konkretny (wycinkowy i fragmentaryczny) zespół subsystemów (głównie fonetycznego), schematów, analogii i zasobów morfemicznych, leksykalnych i onimicznych – wyabstrahowany przez konkretnego użytkownika języka (w procesie akwizycji języka) z tekstów tegoż języka, na jakie użytkownik jest eksponowany – jest faktem neurologicznym i depozytem mentalnym, którego nosicielem jest tenże użytkownik. Tak rozumiany system jako depozyt neurologiczny utożsamiać należy z *langue*¹⁸⁶.

Po drugie, z faktu, iż nazwa własna jako znak językowy ma strukturę bilateralną, wynika, że uzus jako zbiór regularnych i powtarzalnych wyborów dotyczy obu stron onimicznego znaku językowego – nie tylko formy, ale i znaczenia (co nie zawsze bywa dostrzegane w dostatecznym stopniu).

¹⁸⁵ Skrótową prezentację najważniejszych elementów proponowanej tutaj teorii uzusu toponimicznego oraz niektóre przykłady omawiane w rozdziale 5 opublikowano w osobnym artykule (Włoskiewicz 2019a).

¹⁸⁶ Por. 0.4. *Miejsce pracy na tle onomastyki i językoznawstwa normatywnego*, 1.2. *Model semantyki nazw własnych*, w szczególności przyp. 31 oraz 2.4. *Wzajemne relacje systemu, uzusu, normy i kodyfikacji*. Użyte tutaj określenia „fakt neurologiczny”, „depozyt mentalny”, „depozyt neurologiczny” odnoszą się do tego, że język istnieje (a więc jest pewnym faktem) i jest zapisany (jako swoisty depozyt) w umysłach użytkowników, które z kolei istnieją dzięki biologicznym i neurobiologicznym właściwościom ludzkich mózgow.

Po trzecie, system języka (jako depozyt neurologiczny), a tym samym również uzus językowy, ma w znacznej mierze reproduktywny charakter – użytkownicy używają takich środków językowych, na jakie są eksponowani. To powielanie może mieć charakter zarówno uświadamiany, jak i nieuświadamiany.

Po czwarte, rzeczywistością faktyczną jest tylko indywidualny uzus toponimiczny (tak jak jest nią wycinkowy system języka jako depozyt neurologiczny), uzus zbiorowy to natomiast suma uzusów indywidualnych i tym samym pewna abstrakcja.

Po piąte, dla ogółu użytkowników danego języka reprezentatywna jest ta ich podgrupa, która składa się z rzeczywistych nosicieli danego toponimicznego znaku językowego, w zakresie którego zbiorowy uzus toponimiczny danego języka ma być opisywany. Innymi słowy, toponimiczny uzus zbiorowy danego języka w zakresie konkretnego toponimu to uzus zbiorowy tej grupy użytkowników, którzy w produkowanych przez siebie tekstach z tego znaku korzystają. W przypadku toponimicznych znaków językowych o niewielkiej (na tle ogółu użytkowników polszczyzny) ekstensji społecznej uzus zbiorowy tej niewielkiej grupy będzie jednocześnie uzusem zbiorowym polszczyzny ogólnej.

Po szóste, oddzielić należy posiadanie (znajomość) znaku od jego używania. Znajomość znaku toponimicznego to tyle, co posiadanie go w (aktywnym i/lub biernym) toponomastykonie indywidualnym. Istotą uzusu toponimicznego jest natomiast regularne i powtarzalne wybieranie konkretnego wariantu znaku, a więc jego użycie. Oddzielać należy ponadto użycie od aprobaty (będącej w istocie brakiem sprzeciwu). O ile użycie znaku lub środka językowego jest *ex definitione* aktywne, o tyle aprobata może mieć w zupełności pasywny charakter.

3.2.1. Zbiór onimiczny jako komponent języka

Jak zaznaczono w podrozdziale 1.1., zasób onimiczny języka (w sensie zbioru nazw jako znaków bilateralnych, tj. połączeń form wyrazowych i pojęć indywidualnych, nie zaś w sensie zbioru form będących jedynie gotowymi etykietami) uznać można za zbiór, będący – obok leksykonu – jednym z komponentów języka.

Podobnie jak jest to w przypadku leksykonu (gdzie rozstrzygnięcie wymaga np. przynależność terminologii jako słownictwa o ograniczonej ekstensji społecznej do zasobu słownikowego języka ogólnego) – także w odniesieniu do onomastykonu języka ogólnego udzielić trzeba będzie odpowiedzi na zupełnie fundamentalne pytania o jego zasięg określane m.in. w odniesieniu do wielkiego zróżnicowania ekstensji społecznych poszczególnych nazw oraz do ich ewentualnego uwikłania w systemowe cechy dialektalne, co z kolei ponownie otwiera kwestię (rozpatrywanego w kategoriach systemowych) stosunku dialektu/gwary do języka ogólnego.

W dalszej części rozważania ograniczone zostaną zasadniczo do toponimii i toponomastykonu, choć – tak jak w przypadku zaproponowanego wcześniej inwentarza funkcji nazw geograficznych – stosunkowo łatwe wydaje się rozszerzenie poczynionych tutaj ustaleń na ogół onimów.

Za **toponomastykon** języka ogólnego uznać wypada, zdaniem niżej podpisanego, sumę zasobów toponimicznych wszystkich użytkowników języka, niezależnie od społecznej i tekstowej ekstensji poszczególnych jednostek toponomastykonu. Tak zatem nazwa pola *Przyczki* używana jedynie w rodzinie Janasów (Lubaś 1983: 22; zob. cytata na s. 103) będzie wchodziła w zakres toponomastykonu polszczyzny ogólnej dołącznie na tych samych prawach, na jakich wchodzi doń nazwa *Warszawa* nazywająca pojęcie indywidualne miasta stołecznego oraz trzydzieści trzy inne nazwy *Warszawa* nazywające pojęcia indywidualne części wsi lub przysiółków (łącznie Państwowy Rejestr Nazw Geograficznych zawiera trzydzieści cztery nazwy *Warszawa*¹⁸⁷). Zakładać przy tym należy, że w obiegu miejscowych wspólnot komunikatywnych znajdują się dalsze nazwy o postaci *Warszawa*, które nie są ujęte w PRNG, a które także są jednostkami toponomastykonu języka polskiego. Podobnie więc jak leksykon, który obejmuje słownictwo języka ogólnego niezależnie od stopnia jego rozpowszechnienia, tak i onomastykon zawiera jednostki o rozmaitej frekwencji i rozpowszechnieniu. Niewielka znajomość nazwy *Warszawa* w znaczeniu ‘przysiółek wsi Łuzna’ wśród ogółu użytkowników polszczyzny nie będzie się z punktu widzenia definicji zasięgu całego onomastykonu i leksykonu języka polskiego odróżniała od niewielkiej znajomości wyrazu *elukubracja* wśród ogółu użytkowników języka polskiego (przy czym pomiędzy oboma ograniczeniami ekstensji społecznej zachodzić będzie pewna różnica jakościowa: w przypadku pierwszym będą to głównie czynniki przestrzenne, w przypadku drugim będzie to zapewne stopień uczestnictwa w języku – według ujęcia Kurkowskiej 1977). Istotną różnicę między leksykonem a toponomastykonem języka stanowić będzie natomiast układ zawartych w nich „form hasłowych”. Odwołując się do pewnej metafory, stwierdzić można, że zasób leksykalny przypomina słownik, a zasób (top)onomastyczny – encyklopedię, co wprost wynika zresztą ze stanowiącej podstawę delimitacji obu zbiorów różnicy we właściwościach nazywanych pojęć: pojęcia ogólne mają charakter kategorialny, pojęcia indywidualne – nie. Innymi słowy: para wyraz–znaczenie występuje w leksykonie zasadniczo raz (wyjątek stanowią homonimy i wyrazy polisemiczne), natomiast w (top)onomastykonie liczba powtórzeń tożsamych (od strony formalnej) par onim–pojęcie indywidualne uzależniona jest od liczby odmiennych pojęć indywidualnych wchodzących w skład tych par (rzecz jasna, chodzi tu o pojedyncze pojęcia analogiczne, co w konieczny sposób uwzględnia subiektywność pojęć; odmienna treść i intensja pojęcia indywidualnego WARSZAWA-STOLICA nie sprawia, że pojęć tych i nazw *Warszawa* jest tyle, ile indywidualnych subiektywnych pojęć u wszystkich użytkowników znaku)¹⁸⁸.

Częściowo z tej właśnie cechy onomastykonu wynika znaczna liczebność jego jednostek, przewyższająca liczebność leksyki apelatywnej (co się często w ogólnych opracowaniach onomastycznych podkreśla).

¹⁸⁷ Stan w dniu 30 lipca 2020.

¹⁸⁸ Por. także 1.3. *Warianty nazw własnych*, s. 62. Tam też bardziej szczegółowo omówiono (w odniesieniu do modelu semantyki onimicznej) zależność liczby jednostek toponomastykonu od zbioru poszczególnych pojęć indywidualnych.

Wspomnianą już wyżej, osobną kwestią jest przynależność jednostek toponimicznych do gwary, dialektu bądź do języka ogólnego, co w szczególności dotyczy mikrotoponimii obszarów wiejskich. Trudno tutaj o granice zupełnie precyzyjne, tym bardziej że użytkownicy gwary są też często użytkownikami języka ogólnego, a pomiędzy dialektem a językiem standardowym przełączać mogą się niekiedy w zależności od sytuacji. Zasadniczo gwarowe toponimy można uznać za jednostki toponomastykonu języka ogólnego, o ile występują w jego tekstach, niezależnie od tego, czy zachowują systemowe cechy gwarowe czy nie. Wtedy toponimy gwarowe uzyskują prawo obywatelstwa w toponomastykonie języka standardowego na tych samych zasadach, co zapożyczone nazwy obcojęzyczne niezaadaptowane do systemu języka biorcy.

Standaryzacji toponimii często towarzyszyło i towarzyszy rugowanie cech gwarowych, doprowadzające je do postaci właściwej polszczyźnie ogólnej. Uzasadniało się to m.in. koncepcją nazw geograficznych jako będących „własnością całego narodu”. Jak jednak zaznaczono już w podrozdziale 2.2.7. *Normy cząstkowe: norma leksykalna*, nazwy własne, podobnie jak jednostki leksykonu, podlegają nie tylko normom systemowym, ale i indywidualnej normie leksykalnej, której cechą szczególną jest, że potrafi sankcjonować formy niezależne od prawidłowości i regularności systemowych. Zarówno kwestia powiązania nazw geograficznych ze wspólnotą zbudowaną wokół języka, jak i perspektywa zbliżona do koncepcji indywidualnej normy leksykalnej (bez powoływania się wprost na to normatywistyczne pojęcie) widoczna jest w stanowisku K. Rymuta:

„Nazwy własne stanowią oczywiście część składową języka i podlegają tym samym prawom rozwojowym, tym samym trendom kulturowym co i inne części języka, zwłaszcza jego leksyka. Nazwy własne stanowią część leksyki danego języka bardzo zróżnicowaną wewnątrznie. (...)”

Cechą specyficzną nazw własnych jest ich jednostkowy charakter. Nazwa tworzona jest dla określenia, **wyróżnienia jednego obiektu**. Powoduje to, iż nazwy własne cechuje swoisty konserwatyzm. Nazwa może zachować cechy językowe (też ortograficzne) epok starszych i nie zawsze reaguje na zmiany dokonujące się w rozwoju języka czy też na zmieniające się przepisy poprawnościowe. (...) Przepisy ortograficzne, ortofoniczne czy fleksyjne dość rygorystycznie stosowane w apelatywach nie zawsze są przestrzegane w nazwach własnych lub też w przepisach tworzone są «wyjątki» sankcjonujące występowanie jednostkowych, indywidualnych sposobów użycia nazw własnych. Niekiedy rodzi się pytanie, czy dla nazw własnych nie powinno opracować się odrębnych norm ich używania. Czy można mówić o odrębnej «gramatyce» nazw własnych? Jeśli tak, to jakie są związki czy odrębności tych dwu «gramatyk»?

Nie czas i miejsce, by teraz zajmować się tym niezmiernie trudnym, a równocześnie ważnym problemem. (...)” (Rymut 1996: 195–196).

„Nazwy miejscowe to swoista własność mieszkańców danej wsi czy miasta, ale równocześnie to swoiste dziedzictwo dawnych pokoleń i częśćka historii regionu, niekiedy historii Polski. Dlatego nie powinno się dokonywać zmian nazw miejscowości, jeśli te zmiany nie są rzeczywiście konieczne” (Rymut 1996: 198).

Uzupełniając stwierdzenie Rymuta o zastrzeżenie, że nazwa własna tworzona jest w celu wyróżnienia pojęcia indywidualnego (a więc wpisując omawiane zagadnienie w trójelementowy model semantyki onimicznej), podkreślić wypada, że spostrzeżenia przywoływanego autora stanowią bardzo obiecującą próbę wyjaśnienia indywidualne-

go (w sensie normatywnym) charakteru nazw własnych, objętych (czego, jak zaznaczono wyżej, Rymut nie artykułuje wprost) cząstkową normą leksykalną (rozumianą zgodnie z koncepcją D. Buttler 1990).

Można by się było też spodziewać, że na mocy indywidualnej normy leksykalnej do toponomastykonu języka ogólnego formy gwarowe lub dialektalne nazw geograficznych przyswajane byłyby dużo liczniej, gdyby cechy gwarowe/dialektalne nie były z nich rugowane w toku urzędowej działalności standaryzacyjnej powiązanej z przenoszeniem owych nazw do językowego magazynu zewnętrznego (w ujęciu Zabrockiego 1968) w imię aksjomatu, iż nazwy są „własnością narodu” i w związku z tym doprowadzane być winny do postaci właściwej polszczyźnie ogólnej – co jest też ciekawym przykładem utożsamienia kategorii narodu politycznego (?) z kategorią języka, która ze swej strony bliżej powiązana jest przecież raczej z kategorią etnosu. Takie przyswojenie (na mocy indywidualnej normy leksykalnej) do onomastykonu języka ogólnego toponimu o postaci gwarowej nastąpiło np. w przypadku ojkonimu *Międzyrzec* (zamiast *Międzyrzecz*) *Podlaski*. W polskiej toponimii Huculszczyzny oddziaływanie normy leksykalnej jako konserwującej obce polszczyźnie ogólnej cechy systemowe ukraińskie (lub rzadziej huculskie) będzie, jak można przypuszczać, częstsze, choć i tu ponownie widoczny jest rozdźwięk między indywidualizmem normy leksykalnej dopuszczającej niesystemowość, a częstym „usystematyzowaniem” (względem języka ogólnego) form toponimicznych w toku ich standaryzacji urzędowej (por. omawianą wyżej standaryzację przez KSNG formy *Wierchowina* względem *Werchowyna*).

Zależnie od ewentualnej systemowej i tym samym ontologicznej rozdzielności języka ogólnego (standardowego, dawniej zwanego „literackim”) oraz jego gwar i dialektów obecność gwarowych i dialektalnych form toponimów w onomastykonie języka ogólnego rozpatrywać można w kategoriach zapożyczeń wewnętrznych lub między-systemowych.

Podsumowując dokonane powyżej ustalenia, stwierdzić wypada, że: **toponomastykon** języka ogólnego (standardowego) to ogół (suma) toponimów obecnych w toponomastykonach indywidualnych użytkowników tego języka, niezależnie od ich ekstensji społecznej i tekstowej, możliwej powtarzalności form toponimów oraz ich zgodności z systemem danego języka ogólnego. Często też o niestabilności uzusu toponimicznego w zakresie strony wyrażeniowej poszczególnych toponimów decydować będzie w istocie konkurencja między oddziaływaniem „przekrojowych” norm systemowych (np. fonetycznej lub morfologicznej) a indywidualnej normy leksykalnej.

Toponomastykon indywidualny to natomiast zbiór wszystkich toponimicznych znaków językowych, tzn. toponimów z przypisanymi do nich pojęciami indywidualnymi obiektów geograficznych, jakie znane są danemu użytkownikowi języka. Owa „znajomość znaków”, tj. ich przyswojenie, nie jest, rzecz jasna, tożsama z ich używaniem. W swym toponomastykonie indywidualnym użytkownik może więc posiadać wiedzę o znaku, którego nie tylko nie będzie miał w swoim toponimicznym uzusie indywidualnym (zob. niżej), ale którego w ogóle nie zdarzy mu się użyć.

Ostatnią kwestią jest status zawartego w języku zbioru gotowych form wyrażeniowych (gotowych etykiet) – form onimicznych, które w miarę potrzeby przypisywane są poszczególnym pojęciom indywidualnym. Zasadniczo taki zbiór etykiet (pozbawionych strony oznaczanej, a zawierających jedynie „znaczenie” etymologiczne lub gramatyczne, np. *Małgorzata* ≈ ‘perła’) uznać wypada za osobny – obok leksykonu i onomastykonu – zbiór środków językowych.

3.2.2. Pojęcie uzusu toponimicznego

Uzus toponimiczny jest centralnym pojęciem teorii proponowanej w niniejszej pracy. W sposób konieczny pojęcie to odwoływać musi się do ogólniejszego pojęcia uzusu językowego, względnie do pojęcia uzusu apelatywnego, co – wobec podkreślanej w rozdziale poprzednim pobocznej pozycji uzusu w teorii językoznawstwa normatywnego – jest zadaniem utrudnionym i wymaga dokonania pewnych rozstrzygnięć wstępnych dotyczących istoty „uzusu ogólnego”.

Uzus rozumiany jest tutaj jako zbiór dokonywanych przez użytkowników danego języka powtarzalnych i stałych (świadomych lub nieświadomych) wyborów (użyć) określonych postaci lub wariantów środków językowych¹⁸⁹ – zarówno obecnych w tekstach produkowanych przez innych użytkowników języka, jak i będących innowacjami, jak również zgodnych z systemem języka bądź nie. **Istotą uzusu jest więc powtarzalność dokonywanych wyborów, dokonywane wybory wyznaczają zaś zakres środków językowych objętych uzusem.** Uzus nie jest więc „wyrazem” normy – jak wynikałoby z koncepcji H. Kurkowskiej (1986: 18, por. cytata na s. 170). Przyjęte tutaj rozumienie uzusu bliższe jest natomiast poglądom A. Markowskiego (2009: 21), który, jak zaznaczono we wcześniejszej części niniejszej pracy, definiuje uzus jako „panujący w pewnym środowisku albo występujący powszechnie w pewnych typach tekstów zwyczaj używania takich, a nie innych form językowych”, przy czym nie jest istotne, czy objęte uzusem elementy są powszechnie akceptowane czy też „rażą niektórych członków danej społeczności”, mają jednak „charakter obiegowy i są tradycyjnie używane”.

U A. Markowskiego (2009) (por. 2.4. *Wzajemne relacje systemu, uzusu, normy i kodyfikacji*, s. 202) uzus wchodzi jednak z normą we wzajemną relację na „skali aprobaty”, która to aprobatą w przypadku środków językowych objętych normą jest „większa” niż w przypadku środków objętych uzusem. W ujęciu proponowanym w niniejszej

¹⁸⁹ Środek językowy to pojęcie obejmujące zarówno niezaktualizowane jednostki języka (tj. głównie jednostki leksykonu i onomastykonu), jak również różnopoziomowe schematy i modele mieszczące się w systemie języka jako potencji (czyli np. schematy słowotwórcze czy składniowe). Z uwagi na przedmiot niniejszej pracy najistotniejszymi i najczęściej omawianymi środkami językowymi będą oczywiście jednostki, a nie schematy, a konkretnie jednostki onomastykonu, choć pamiętać należy, że dokonując wyborów konstytuujących uzusy indywidualne, użytkownicy języka wybierają mogą w istocie nie tylko między jednostkami, ale zasadniczo między modelami czy schematami.

pracy oba te pojęcia nie mają tego rodzaju wspólnego mianownika. Istotą „uzualności” toponimicznej jest regularność wyborów (użycia) – niezależna od aprobaty, natomiast potencjalne pojęcie normy toponimicznej – będzie bazować na aprobacie, która wcale nie musi oznaczać, że nazwa akceptowana jest w istocie używana¹⁹⁰.

Istotne jest (szczególnie wobec synonimiczności terminów *uzus* i *zwyczaj językowy*) odejście od definiowania uzusu jako zwyczaju, a koncentracja na wspomnianej powtarzalności wyborów dokonywanych przez użytkowników języka. Owa powtarzalność wyborów wcale nie wyklucza jednak rozbieżnych rozstrzygnięć dotyczących np. formy wyrażeniowej konkretnego znaku językowego zależnie od sytuacji komunikacyjnej lub czynników wpływających na ogólną – tu trzeba dodać: świadomie dobieraną – postać danego tekstu. Jeśli więc wziąć pod uwagę, że użytkownik języka ma do wyboru zasadniczo trzy potencjalnie możliwe formy *przekonujący*, *przekonywający* i *przekonywujący*, to w jego uzusie (sankcjonowanym regularnością dokonywanych przezeń wyborów) mieścić się mogą np. dwie pierwsze¹⁹¹ lub np. wyłącznie będąca rezultatem kontaminacji forma ostatnia. Uzus może, ale zdecydowanie nie musi być wyrazem aprobaty dla regularnie wybieranych środków językowych. Co więcej, możliwa jest sytuacja, w której (na ogół w wysokim stopniu świadomy) użytkownik języka w sposób regularny – zależnie od okoliczności – wybiera środki, które budzą jego sprzeciw¹⁹².

Powyższe stwierdzenia dotyczą regularnych wyborów dokonywanych przez indywidualnego użytkownika języka. Wynika z tego konieczność wprowadzenia dość istotnego rozróżnienia *uzusu indywidualnego* i *uzusu zbiorowego*, przy czym ten pierwszy będzie z pewnością powiązany z (niewykorzystywanym w dalszym ciągu tych rozważań i wykraczającym poza zakres zainteresowania niniejszej pracy) pojęciem idiolektu. Z jednej strony oba uzusy, z drugiej zaś oba pojęcia tychże uzusów będą ze sobą pozostawały w ścisłych zależnościach, co dosyć jasno zdaje się wynikać z obu poniższych definicji.

Uzus indywidualny to dokonywane przez indywidualnego użytkownika języka świadome lub nieświadome, powtarzalne wybory pomiędzy poszczególnymi środkami językowymi będącymi już w użyciu lub stanowiącymi innowacje, przy czym wybory te dotyczyć mogą zarówno formy, jak i znaczenia znaku językowego. Innymi słowy: w ramach uzusu indywidualnego dokonywane są (na poziomie znaku językowego) wybory odnoszące się do lewego dolnego oraz górnego wierzchołka trójkąta semiotycz-

¹⁹⁰ Por. także koncepcję normy aktywnej i pasywnej zaproponowaną w podrozdziale 2.2.9. *Podsumowanie i uwagi ogólne, norma aktywna i pasywna*, s. 193.

¹⁹¹ Na przykład niżej podpisany w swoim uzusie ma zarówno *przekonywający*, jak i *przekonujący*, przy czym „z normatywnej przekory” częściej wybiera pierwszą z wymienionych form.

¹⁹² Piszący te słowa – poza niniejszą pracą – wybiera niekiedy (wprawdzie normatywną z punktu widzenia normy skodyfikowanej, ale przezeń „nielubianą”) formę *przekonujący* tylko po to, by potencjalnego odbiorcy tekstu nie narażać na dyskomfort związany z powstaniem u niego podejrzeń o błąd językowy wynikłych jedynie z nieznamomości normatywnej formy *przekonywa*. Warunkowany takimi czynnikami regularny wybór środka językowego dotyczy więc formy, której niżej podpisany nie aprobuję – a jednak używa. Uzus nie ma więc w sobie obligatoryjnego pierwiastka aprobaty.

nego. Wybór dokonywany będzie także w sytuacji, w której uzus zbiorowy dostarcza zasadniczo tylko jednego możliwego środka (tj. wariantu środka) językowego, a każde inne rozwiązanie byłoby innowacją lub innowacja jest trudna do wytworzenia z uwagi na brak niewykorzystanego potencjału systemowego (np. trudno byłoby na podstawie schematów obecnych w systemie wytworzyć innowację odmienną od omawianej wyżej triady form *przekonujący*, *przekonywający* i *przekonywujący*).

Uzus zbiorowy to abstrakcyjny zbiór uzusów indywidualnych pewnej grupy użytkowników języka, przy czym ową grupę definiować można na podstawie rozmaitych kryteriów. O ile na uzus zbiorowy składają się uzusy indywidualne zbieżne ze sobą w zakresie konkretnego znaku lub znaków, można wtedy mówić o stabilności tegoż uzusu zbiorowego w zakresie tegoż znaku (lub znaków). **Niestabilność uzusu** rozgrywa się niekiedy w nawet bardzo małej ekstensji społecznej, co znaczy, że (odmienne) wybory dokonywane są jedynie wewnątrz niewielkiej grupy użytkowników danego języka, pozostali zaś nie mają potrzeby wykorzystywania danego środka (najczęściej znaku językowego) i w związku z tym nie dokonują odnośnie do niego żadnych wyborów.

O **niestabilności uzusu zbiorowego** można mówić w przypadku, gdy w określonej grupie użytkowników języka konkurują ze sobą zbiory zbieżnych uzusów indywidualnych, tj. gdy pomiędzy podgrupami danej grupy użytkowników języka występują różnice w zakresie regularnych wyborów dotyczących strony wyrażeniowej (formy) lub znaczeniowej danego znaku językowego.

Niestabilności uzusu indywidualnego w zakresie konkretnego środka językowego (znaku lub schematu) utożsamiać można zasadniczo z brakiem takiego uzusu, tzn. brakiem powtarzalności wyboru, innymi słowy: z losowym wybieraniem między więcej niż jednym dostępnym wariantem. Ponieważ jednak znaczna część środków językowych nie jest wariantywna, wybór sprowadzający się do użycia jedynej dostępnej możliwości konstituuje w zakresie danego środka językowego uzus indywidualny.

Jak już wspomniano, uzus zbiorowy (jak również jego stabilność) określać można w różnie definiowanych grupach użytkowników języka. Biorąc pod uwagę fakt, że część znaków językowych (a w szczególności nazw własnych) ma niewielką ekstensję społeczną, założyć wypada, iż uzus zbiorowy podgrupy użytkowników języka posiadających w swych toponomastykonach dany znak jest reprezentatywny dla ogółu użytkowników tego języka. Oznacza to, że uzus zbiorowy pewnej podgrupy użytkowników języka polskiego, którzy mają w swych toponomastykonach toponimiczny znak językowy *Pop Iwan*, będzie też reprezentatywny dla ogółu użytkowników polszczyzny – także tych, którzy tego znaku nie znają. Jeśli więc mowa jest o uzusie językowym panującym w polszczyźnie w odniesieniu do danego znaku, chodzi o uzus tej grupy nosicieli polszczyzny, którzy ten znak mają w swoim zasobie językowym.

Niestabilność zbiorowego uzusu toponimicznego polszczyzny ogólnej można zilustrować znakiem dawnego miasta wojewódzkiego II RP położonego w widłach dwóch rzek: Bystrzycy Nadworniańskiej i Bystrzycy Sołotwińskiej. Po pierwsze, część użyt-

kowników polszczyzny w ogóle nie posiada pojęcia indywidualnego STANISŁAWÓW/IWANO-FRANKIWSK, w związku z czym reprezentatywny dla ogółu użytkowników polszczyzny będzie uzus zbiorowy tej ich części, która tym pojęciem – a wraz z nim i znakiem – dysponuje. W tak nakreślonej podgrupie użytkowników języka polskiego wyróżnić można trzy wewnętrznie jednolite zbiory uzusów indywidualnych:

- 1) uzusy indywidualne charakteryzujące się regularnością wyboru tylko i wyłącznie jednego formalnego wariantu toponimicznego znaku językowego, tj. wariantu znaku o stronie wyrażeniowej *Stanisławów*;
- 2) uzusy indywidualne charakteryzujące się analogiczną regularnością wyboru wyrażeniowego wariantu *Iwano-Frankiwska*¹⁹³;
- 3) uzusy indywidualne konstytuowane przez – uzależnione od różnych czynników – regularne wybory formy *Stanisławów* lub *Iwano-Frankiwska*.

Współistnienie tych trzech odmiennych grup uzusów indywidualnych pozwala mówić o niestabilności w polszczyźnie ogólnej zbiorowego uzusu toponimicznego w zakresie językowego znaku wspomnianego miasta.

Jak zaznaczono wyżej, w pojęcie uzusu toponimicznego wpisane jest pojęcie uzusu językowego (*genus proximum*), przy czym jako *differentia specifica* określić można to, że uzus toponimiczny obejmuje wybory dotyczące nazw geograficznych. Uzus toponimiczny jest pojęciem teoretycznie zasadnym, gdyż mechanizmy owych wyborów będą bez wątpienia częściowo odmienne od mechanizmów kształtujących uzus ogólny (aplatywny), co wynikać będzie z szeroko pojętej specyfiki powstawania i funkcjonowania nazw własnych (by nie uciec się w tym miejscu do – krytykowanego w podrozdziale 1.1. – sformułowania o nazwach własnych jako znakach językowych *sui generis*).

Uzus toponimiczny dzieli się więc na **indywidualny** i **zbiorowy**. Owa dychotomia w połączeniu z wzajemnymi wpływami obu uzusów (zbiorowy jest sumą indywidualnych, a jednocześnie je współkształtuje) stanowić będzie główną ramę opisu mechanizmów, jakie kształtują uzus toponimiczny (jako całość).

Podmiotem zachowań językowych są użytkownicy języka. Uzus toponimiczny (w tym oba jego składniki: uzus zbiorowy i uzusy indywidualne) nie jest więc bytem transcendentnym, metafizycznym, a jedynie „kategorią” porządkującą konkretne, empirycznie dostępne, choć nie w pełni rejestrowalne (*verba volant*) fakty językowe. Opisując mechanizmy działające w uzusie, tworzy się więc w istocie charakterystykę pewnych indywidualnych i zbiorowych zachowań i decyzji językowych użytkowników języka, a tym samym opis tych użytkowników. Wobec tego z jednej strony pamiętać należy, że gdziekolwiek w niniejszej pracy pojawiają się metaforyczne sformułowania „personifikujące” uzus toponimiczny (w publikacjach językoznawczych powszechna antropomorfizacja języka zdaje się mieć pozycję zupełnie niezagrażoną), tam w isto-

¹⁹³ Oprócz tego część użytkowników polszczyzny – czy to przez odwołanie do wprowadzonej przez Sowieców rosyjskojęzycznej formy toponimu, czy to przez „systemowe” wyrugowanie nieobecnego w polszczyźnie ukraińskiego ikawizmu – używa formy *Iwano-Frankowsk*, która tu jednak przez wzgląd na przejrzystość przykładu nie będzie brana pod uwagę.

cie chodzi o zachowania językowe, których podmiotem są ludzie i które są przez omawiane mechanizmy kształtowane. Z drugiej zaś strony pamiętać też trzeba, że wybory środków językowych dokonywane są przez użytkowników języka często w sposób zupełnie nieświadomy, bezrefleksyjny, pod wpływem inercji generowanej przez środki i formy, na jakie ci użytkownicy są eksponowani, oraz przy braku świadomości oddziaływań systemowych, którym użytkownicy ci są bezwiednie powolni.

Pojęcie uzusu toponimicznego w sposób dość oczywisty presuponuje pojęcie normy toponimicznej, przy czym na przykładzie pojęć uzusu toponimicznego i normy toponimicznej wykazać można też szerszą relację „ogólnego” lub „apelatywnego” uzusu i normy. Konkretnie i regularne wybory z jednej strony mogą, choć nie muszą stosować się do normy (a niekiedy mogą być z nią celowo sprzeczne), z drugiej zaś tę normę kształtują. Wynika z tego – sygnalizowana już – konieczność wyłączenia kategorii aprobaty poza definicję uzusu i wpisanie jej wyłącznie w pojęcie normy: norma obejmuje środki językowe, jakich (w zależności od oceny rozmaicie definiowanego podmiotu aprobaty) używać należy i których używanie nie budzi u odbiorcy sprzeciwu, uzus zaś – to zbiór dokonywanych powtarzalnych wyborów, czyli innymi słowy to, jak użytkownicy języka rzeczywiście mówią i piszą (niekiedy przy braku aprobaty ze swej własnej strony). Ponadto zawarta w definicji uzusu powtarzalność wyborów nakazuje wyłączyć poza jego zakres wszelkiego rodzaju lapsusy językowe i przejęzyczenia.

Objaśnienia wymaga ponadto przywołane wcześniej pojęcie innowacji. Jest to środek językowy, który może być użyty jednorazowo, ale – na zasadzie powtarzalności wyboru – może być też składnikiem uzusu indywidualnego, przy czym nie jest obecny w uzusie zbiorowym. Przejście innowacji do uzusu zbiorowego wygasza w sposób płynny (tzn. bez definiowania wyraźnego punktu granicznego) innowacyjny status danego środka językowego. Obecność w uzusie zbiorowym jest też zasadniczo przepustką do normy naturalnej (uzualnej), nawet przy ograniczonej ekstensji społecznej i tekstowej (tzn. gdy większość użytkowników języka nie ma potrzeby używania danego środka językowego, a konkretnie znaku językowego, czyli np. nazwy własnej).

Wyjaśnić wypada jeszcze relację między toponomastykonem indywidualnym a indywidualnym uzusem toponimicznym. Uzus indywidualny to zbiór powtarzalnych wyborów – przedmioty tych wyborów (a więc konkretne warianty toponimicznych znaków językowych) zasadniczo zawierać się będą w toponomastykonie indywidualnym, ale nie muszą go wyczerpywać. Oznacza to, że w toponomastykonie indywidualnym mieścić będą się także znaki użytkownikowi znane, ale przezeń nieużywane, a tym samym nieobjęte jego indywidualnym uzusem toponimicznym.

3.2.3. Czynniki kształtujące uzus toponimiczny

Z tego, iż zbiorowy uzus toponimiczny jest sumą indywidualnych uzusów toponimicznych, wynika też zasadnicze założenie o zakresie oddziaływania mechanizmów i czynników kształtujących uzus toponimiczny: wpływają one mianowicie tylko i wyłącznie

na uzus/uzusy indywidualne, zaś na uzus zbiorowy jedynie pośrednio poprzez uzusy indywidualne, które się nań składają. Tylko uzusy indywidualne są konkretnymi faktami i tylko one znajdują się pod wpływem czynników analizowanych i opisywanych w niniejszej pracy, co wprost wynika z faktu, iż to indywidualni użytkownicy języka (a nie zbiorowość) są podmiotami pojedynczych wyborów dotyczących używania określonych wariantów środków językowych. Uzus zbiorowy jest natomiast – podobnie jak system języka – pewnym abstrakcyjnym uogólnieniem. I zawsze gdy jest mowa o tym, że zbiorowy uzus toponimiczny wpływa na indywidualny uzus toponimiczny, pamiętać należy, iż zasadniczo wpływają nań w istocie inne, zbieżne ze sobą, uzusy indywidualne, a w praktyce użycia tekstowe będące manifestacją tych uzusów indywidualnych.

Czynniki wpływające tylko i wyłącznie na indywidualne uzusy toponimiczne użytkowników języka można podzielić na dwie grupy: 1) czynniki indywidualne oraz 2) czynniki zbiorowe (społeczne).

Czynniki indywidualne kształtujące toponimiczny uzus indywidualny to czynniki, których „nosicielem” jest indywidualny użytkownik języka. Oznacza to, że są to czynniki „wpisane w użytkownika” w związku z neurologicznym charakterem depozytu językowego i w związku z tym, że to indywidualny użytkownik jest faktycznym podmiotem zachowań językowych.

Czynniki zbiorowe (społeczne) kształtujące toponimiczny uzus indywidualny to natomiast czynniki wynikające z relacji, w jakich użytkownik języka pozostaje z innymi użytkownikami oraz z tego, że jest on eksponowany na ich uzusy indywidualne (a w istocie na przejawy tych uzusów, czyli użycia tekstowe określonych środków językowych). Nie należy łączyć czynników zbiorowych z uzusem zbiorowym, gdyż, jak już podkreślono, ten ostatni jest jedynie sumą uzusów indywidualnych.

Podział na czynniki indywidualne i zbiorowe (społeczne) nie powinien być postrzegany jako dychotomiczny bądź jako opozycja binarna. Przeciwnie: przyjąć należy, iż czynniki mieścić będą się w pewnym spektrum rozpiętym między dwoma biegunami: 1) indywidualnym i 2) społecznym.

W klasyfikacji czynników kształtujących indywidualne uzusy toponimiczne osi indywidualno-społecznej towarzyszyć będzie skala świadomości rozpięta między 1) biegunem świadomego dokonywania wyboru przez użytkownika języka (tego rodzaju czynniki będą więc zasadniczo odpowiadały kryteriom świadomie stosowanym przy podejmowaniu decyzji o użyciu określonego wariantu środka językowego) a 2) biegunem nieuświadomianych przez użytkownika języka wpływów, którym pozostaje on jednak posłuszny. Spektralny charakter tej opozycji wynika wprost z rozmaitego poziomu świadomości językowej u poszczególnych użytkowników języka. Trzeba więc przyjąć na przykład, że w ramach kształtowania poszczególnych indywidualnych uzusów toponimicznych czynnik systemu językowego może być zarówno czynnikiem przez użytkownika uświadomianym, jak i całkowicie nieobecnym w jego świadomości, a mimo to bardzo aktywnym – por. cytat z Doroszewskiego (1950: 17) podany na s. 211.

3.2.3.1. Czynniki indywidualne kształtujące indywidualny uzus toponimiczny

Czynnikami indywidualnymi są czynniki, których „nosicielem”, „podmiotem” lub „źródłem” jest indywidualny użytkownik języka, dokonywający powtarzalnych wyborów składających się na jego toponimiczny uzus indywidualny. Uzus indywidualny, zasadniczo stabilny, choć potencjalnie zmienny w pewnej perspektywie diachronicznej (co nazwać by można „elastyczną stabilnością”), a czasem – choć rzadziej – podlegający nagłym zmianom, może być, rzecz jasna, wewnątrznie zróżnicowany, co znaczy, że użytkownik języka wybiera w sposób regularny i powtarzalny więcej niż jeden z możliwych wariantów środka językowego, przy czym owa przemienność wyborów wynika z odmiennej (sytuacyjnej lub kontekstowej) konfiguracji czynników kształtujących uzus. Spośród czynników indywidualnych wpływających na regularne wybory toponimiczne większość będzie miała jednak z pewnością charakter stały, tj. niezależny od sytuacji komunikacyjnej lub kontekstu (który dotyczy głównie produkcji tekstów pisanych).

Wśród **czynników indywidualnych** wymienić należy przede wszystkim:

1. *czynnik systemu języka (czynnik systemowy)*, w tym:
 - 1.1. *czynnik inwentarza fonetycznego i subsystemu fonologicznego*;
 - 1.2. *czynnik subsystemu morfologicznego (czynnik fleksji i słowotwórstwa)*;
 - 1.3. *czynnik zasobu onimicznego i leksykalnego*;
2. *czynnik ewaluacji* (tj. *czynnik oceny poprawności nazwy* jako przestrzeń działania kryteriów oceny poprawności);
3. *czynnik postawy wobec języka*;
4. *czynnik funkcji nazwy geograficznej*;
5. *czynnik egocentryczny i emocjonalny*.

Czynniki indywidualne stanowią spektrum rozpięte pomiędzy dwoma biegunami: *langue* i *parole*, przy czym precyzyjna delimitacja czynników planu *langue* i *parole* nie wydaje się ani zasadna, ani możliwa. Stwierdzić należy raczej pewną płynność granic i wspomnianą „biegunową” istotę obu planów. Rzeczą oczywistą jest na przykład, że ani kryterium oceny nazwy geograficznej odnoszonej do systemu (w ramach *czynnika ewaluacji*), ani postawy wobec języka przekładającej się na postawy wobec toponimów (czynnik postawy wobec języka) nie można uznać za część systemu języka rozumianego jako *langue*. Będą to jednak elementy bardzo ściśle od *langue* zależne.

Język jako system nie jest bytem metafizycznym. Mimo iż stanowi abstrakcję, jest – we fragmentach (będących już konkretnymi bytami) – zdeponowany w umysłach swoich użytkowników, a depozyt ten ma charakter neurologiczny. Zdolność nabywania względnie rekonstrukcji (części, na ogół większości) systemu językowego jest pewną umiejętnością ludzkiego mózgu. Ponieważ jednak rekonstrukcja ta odbywa się głównie w drodze abstrakcji systemu z konkretnych tekstów (na które użytkownik nabywający język jest eksponowany) – zakładać trzeba, że większość użytkowników języka

rekonstruuje (tj. nabywa) system w sposób niepełny. Ontologia systemu językowego nie jest przedmiotem niniejszej pracy, jednak przedstawione tu stwierdzenie uzasadnia zaliczenie systemu językowego do czynników indywidualnych: użytkownik języka, dokonując wyborów toponimicznych, odnosi dostępne możliwości (świadomie lub nie) do systemu językowego w zrekonstruowanym (tj. nabytym) przez siebie kształcie i zakresie. Świadomość tego systemu (postrzeganego przede wszystkim jako zespół regularności i analogii) może być u poszczególnych użytkowników różna, przy czym znacznej świadomości systemu (jako wiedzy jasnej) towarzyszyć może jeszcze wiedza językoznawcza (jako wiedza wyraźna).

3.2.3.1.1. Czynniki systemu języka (czynniki systemowe)

Z perspektywy materiału wybranego w niniejszej rozprawie rola *czynnika systemu języka* (podobnie zresztą jak powiązanego z nim *narodowo-systemowego kryterium oceny nazw geograficznych*, zob. niżej) nabiera szczególnego znaczenia. Wynika to z tego, że wybory toponimiczne użytkowników języka polskiego dotyczą obiektów z obszaru językowo obcego, przy czym akty nominacyjne obiektów z terenu Huculszczyzny w większości przypadków nie miały na gruncie polszczyzny charakteru pierwotnego. Innymi słowy, kształtowanie się uzusów indywidualnych użytkowników języka polskiego oraz uzusu zbiorowego (jako „polskiej toponimii Huculszczyzny”) następowało (przynajmniej częściowo) w relacji do nazw oryginalnych (lub co najmniej funkcjonujących¹⁹⁴) na gruncie dialektu huculskiego (względnie języka ukraińskiego), czyli systemu językowego obcego wobec systemu polszczyzny ogólnej. Zwiększone znaczenie czynnika systemowego w zakresie kształtowania uzusów dotyczących polskiej toponimii Huculszczyzny wynikać będzie więc z (uświadamianych bądź nieuświadamianych) różnic, podobieństw, analogii i kontrastów systemowych zachodzących między wymienionymi wyżej systemami językowymi. Brać też należy pod uwagę fakt, iż na gruncie polszczyzny społeczna ekstensja polskiej toponimii Huculszczyzny w znacznej mierze ograniczona jest do kręgu użytkowników mających stały, częsty, sporadyczny lub przynajmniej jednorazowy kontakt z językiem ukraińskim i/lub dialektem huculskim (a konstatacja ta odnosi się zasadniczo do całego okresu kształtowania się polskiej toponimii Huculszczyzny; założyć należy zresztą, iż omawiane zjawisko w warunkach przedwojennej polszczyzny kresowej miało intensywność dalece większą niż obecnie).

W kontekście wspomnianego uświadamianego i nieuświadamianego oddziaływania czynników systemowych na indywidualne uzusy toponimiczne cenne wydają się (zawarte w pracy *Sposoby powstawania słowiańskich gwar przejściowych*) spostrzeżenia Z. Stiebera (1938), który wyróżnia świadome i nieświadome przejmowanie cech

¹⁹⁴ Pod uwagę brać trzeba, rzecz jasna, liczne *karpatyzmy* obejmujące głównie toponimy o etymologii włoskiej.

obcego języka (lub dialektu). Generalnie dochodzi do wniosku (1938: 9–10), że dużo powszechniej i łatwiej są dostrzegane stare cechy obcego języka niż jego cechy nowe, co się bierze z tego, iż „stare cechy jakiegoś języka obejmują zwykle cały jego obszar”. Stwierdza więc:

„Normalnie uważamy przecież, że *g*, nosówki, brak pełnogłosu, typ *žona*, *bały*, polskie kontynuanty *r* i *l* różnią mowę polską od ruskiej o wiele wyraźniej niż brak czy istnienie *ś*, *ź*, typu na końcu etc. (...) Nie potrzeba bynajmniej być językoznawcą, żeby się zorientować np. w różnicy między rus. *torot* a pol. *trot*. Sam zdawałem sobie nieźle sprawę z tej różnicy od dziecka, mimo że ruszczyznę znałem tylko z ruskich powiedzeń, piosenek etc. w trylogii Sienkiewicza. Podobnie ma się rzecz z chłopem, np. słabo po polsku mówiący Łemko nie powie (w rozmowie z Polakiem) *korowa* lub *worona*, choć robi wiele innych błędów” (Stieber 1938: 9).

Podświadome przejmowanie cech obcych nie ma motywacji prestiżowej¹⁹⁵ i następuje poprzez zapożyczanie cech „o których istnieniu albo w ogóle nie wiedziano, albo też uważano je za zupełnie nieistotne” (Stieber 1938: 14).

O ile w przypadku nazw geograficznych utworzonych i używanych na gruncie danego języka wpływ inwentarza fonetycznego i subsystemu fonologicznego (w połączeniu z inwentarzem fonetycznym) jest naturalny i „niezauważalny”, o tyle w przypadku zapożyczania nazw utworzonych na gruncie obcego (a pokrewnego) systemu językowego – fonetyka i fonologia języka biorcy będzie jedną z kategorii, względem której określony musi zostać (rzecz jasna, świadomie lub nie) wybór toponimiczny. Tak zatem w odniesieniu do inwentarza fonetycznego i subsystemu fonologicznego polszczyzny rozstrzygany będzie wybór między formami oronimu *Kostrycz* a *Kostrzyca* oraz *Bystrec* i *Bystrzec*. I choć na ogół czynniki indywidualne najsilniejsze oddziaływanie osiągają w przypadku małej ekstensji społecznej nazwy i w początkowych okresach jej funkcjonowania w obiegu, to w przywoływanych nazwach nadal są aktywne (polski zbiorowy uzus toponimiczny jest w zakresie wspomnianych nazw, w szczególności zaś drugiej pary form, zdecydowanie niestabilny).

Podobnie w przypadku ojkonimu *Żabie* obok ortografii również subsystem fonologiczny języka polskiego (przypuszczalnie częściowo w połączeniu z inwentarzem samogłoskowym polszczyzny ogólnej¹⁹⁶) blokował (na wczesnym etapie przejmowania nazwy) w indywidualnych uzusach toponimicznych – a w rezultacie także w polskim uzusie zbiorowym – formę *Żebie*, co wynika z braku w subsystemie fonologicznym polszczyzny przejścia *a > e*¹⁹⁷. Oczywiście niezwykle istotne (jeśli nie najważniejsze) było tu też oddziaływanie zasobu leksykalnego polszczyzny, tzn. swego rodzaju „zrozumiałość” formy *Żabie* kojarzonej z apelatywem *żaba* i z urobionym od niego przymiotnikiem.

¹⁹⁵ W miejscu tym warto dodać, że spostrzeżenia Stieberta dotyczące przejmowania świadomego stanowią zasadniczo treść jednego z głównych pojęć późniejszej socjolingwistyki anglosaskiej, a mianowicie *upward convergence* – akomodacji do kodu bardziej prestiżowego.

¹⁹⁶ W którym zasadniczo brak dźwięku pośredniego między *a* a *e*, względnie *e^a* lub *a^e*.

¹⁹⁷ Na ten temat zob. 4.2.1. *Wybrane cechy gwar huculskich*, s. 301.

Natomiast w przypadku stosunkowo intensywnie reprezentowanego w polskim uzusie zbiorowym (w ogólnie wąskiej ekstensji społecznej omawianego znaku) wariantu *Werchowyna* (względem zestandaryzowanego przez KSNG *Wierchowina*) widoczny jest brak wpływu czynnika subsystemu fonologicznego na indywidualne uzusy toponimiczne użytkowników polszczyzny, co wynika prawdopodobnie ze wspomnianego już faktu zaznajomienia (przynajmniej intuicyjnego) sporej części polskojęzycznych użytkowników omawianej nazwy z systemem języka ukraińskiego, a ponadto także z oddziaływania czynnika zbiorowego (społecznego) w postaci miejscowej wspólnoty komunikatywnej¹⁹⁸ (co sprowadza się do powtarzalnego wybierania przez użytkowników polszczyzny formy zbliżonej lub zasadniczo tożsamej ze współczesną formą endonimiczną).

Czynnik inwentarza fonetycznego i subsystemu fonologicznego będzie też wpływał na indywidualne uzusy toponimiczne języka ogólnego (standardowego) w zakresie rugowania z nazw cech dialektalnych, np. mazurzenia, w związku z czym np. podhalańskie *Basta* w uzusach indywidualnych użytkowników polszczyzny standardowej obecne będzie w postaci *Baszta*.

Tego samego rodzaju relacje zachodzić będą zresztą, rzecz jasna, pomiędzy systemem dialektu huculskiego a systemem ukraińskiego języka standardowego, w którym brak obecnego w gwarze huculskiej (choć specyficznego nie tylko dla niej) przejścia $t', d' > k', g'$ (Hrabec 1950: 29), co wyrażać będzie się choćby w fakcie, iż jeden i ten sam użytkownik gwary i języka standardowego może mieć odpowiednio w swym gwarowym indywidualnym uzusie toponimicznym formę *Pid Zakinok*, zaś w swym indywidualnym uzusie toponimicznym standardowego języka ukraińskiego – formę *Pid Zatinok*¹⁹⁹.

Czynnik subsystemu słowotwórczego obecny jest w wyborach toponimicznych w zakresie ich odniesienia do dostępnych modeli słowotwórczych (zarówno apelatywnych, jak i onimicznych). System „podsuwa” więc użytkownikom nazw formy zgodne z modelami, jakie zawiera, choć możliwe są też wybory z tymi modelami sprzeczne. Jako przykład powtórzyć można za S. Hrabcem (1950: 231) obecną w polskiej toponimii Huculszczyzny formę *Bialeńki* utworzoną pod wpływem ukr. *Bileńkyi*, a obcą słowotwórczo polszczyźnie, której rodzimy schemat słowotwórczy nakazywałby raczej wybór formy *Bielutki*.

Istotny wpływ na indywidualny uzus toponimiczny ma też **zasób leksykalny i onimiczny języka**, przy czym działają tu głównie prawa analogii. W istocie chodzi jednak ponownie o schematy, które – wobec konieczności dokonania wyboru – podświadomie abstrahowane są przez użytkownika języka ze znanych mu serii jednostek leksykalnych i onimicznych.

¹⁹⁸ Zob. niżej 3.2.3.2.1.1. *Czynnik wspólnoty komunikatywnej*, s. 262, zwłaszcza uwagi na temat *czynnika wspólnoty miejscowej*.

¹⁹⁹ Przelączenie się informatorów między obiema postaciami mikrotoponimu w zależności od pytania o formę miejscową – huculską i „literacką” – zaobserwował niżej podpisany podczas badań terenowych w roku 2015 we wsi Bystrzec w Czarnohorze.

Mechanizmy (świadomego lub nie) odnoszenia wyborów toponimicznych do znanych użytkownikowi języka jednostek zasobu onimicznego i leksykalnego można opisywać w kategoriach zaproponowanych przez C. Kosyła (1983) takich jak: wartość asocjacyjna nazwy własnej, model nazewniczy, seria nazewnicza, gniazdo nazewnicze czy mikrostruktura nazewnicza (zob. ich omówienie na s. 35–38).

Szczególnie istotne wydaje się oddziaływanie czynnika zbioru leksykalnego i onimicznego zachodzące w drodze opisywanej przez C. Kosyła (1983:15) asocjacji, którą – co warte jest w tym miejscu powtórzenia – definiuje on jako „zdolność kojarzenia się danej nazwy własnej z wyrazami pospolitymi oraz innymi nazwami własnymi”. Tak rozumiana asocjacja jest z kolei ważnym mechanizmem opisywanej przez W. Cienkowskiego (1972) etymologii ludowej, która prowadzić może także do reinterpretacji danej nazwy własnej (odnoszonej do apelatywu lub innej nazwy własnej, z którymi się kojarzy), a w rezultacie do zmian formalnych nazwy kojarzonej z jednostkami obecnymi w leksykonie i onomastykonie użytkownika. Innymi słowy: wpływ czynnika zasobu leksykalnego i onimicznego może się przejawiać w wyborach polegających na wyrównaniu danej nazwy własnej do regularnej postaci (lub właściwości gramatycznych, por. liczba i rodzaj ojkonimu *Helsinki* wyrównanego do formy liczby mnogiej *dziewczynki*) typowych dla serii jednostek znanych użytkownikowi. Przykładem (wynikłej z asocjacji) reinterpretacji słowotwórczej i etymologicznej jest przypuszczalnie oronim *Pop Iwan*. W reinterpretacji tej – pod wpływem apelatywu i imienia – doszukano się elementów *pop* oraz *Iwan*, co miało dla „losów” tej nazwy terenowej bardzo poważne konsekwencje²⁰⁰.

3.2.3.1.2. Czynniki ewaluacji nazwy geograficznej

O ile dotychczas omawiane czynniki indywidualne znajdują się blisko bieguna *langue* i oddziaływać mogą na indywidualny uzus toponimiczny użytkownika języka w sposób przezeń uświadamiany lub nie, o tyle *czynnik ewaluacji nazwy geograficznej* znajdować się będzie powyżej progu świadomości. Czynniki ewaluacji stanowi swoistą „przestrzeń” oddziaływania kryteriów oceny nazwy geograficznej (zob. podrozdział 3.3. *Kryteria poprawności toponimicznej*, s. 288), przy czym, jak zaznaczono wyżej, w kontekście polskiej toponimii Huculszczyzny na plan pierwszy wysuwać się będzie *kryterium narodowo-systemowe*, czyli w praktyce kryterium zgodności danej nazwy z systemem polszczyzny.

Czynnik ewaluacji nazwy geograficznej ma charakter dość złożony. Z perspektywy samego użytkownika angażuje np. jego wyobrażenia na temat powiązania wspólnoty (głównie narodu etnicznego) z językiem, postawę wobec języka, stosunek do obiektu, którego pojęcie indywidualne jest nazywane, jak również ewentualny zamiar manife-

²⁰⁰ Szczegółowe omówienie uzusu toponimicznego w zakresie wspomnianego oronimu – zob. 5.2.5.1. *Pop Iwan*, s. 444.

stowania wybieranym wariantem znaku (a więc zarówno jego strony wyrażeniowej jak i znaczeniowej) wspomnianego stosunku do obiektu. Widać więc, że omawiany czynnik, choć z uwagi na swój główny punkt odniesienia – którym jest system języka – bliiski jest biegunowi *langue*, to w istocie wchodzi też w dość ściśle relacje z planem *parole* i to zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym.

Z perspektywy opisu teoretycznego zwrócić należy przy tym uwagę na to, że kategoria języka (w tym systemu) często powiązana jest z kategorią etnosu względnie narodu, w rezultacie czego stosowane przez użytkowników języka (a nie przez językoznawców normatywistów, por. 2.5.1. *Kryteria W. Doroszewskiego (1950)*, s. 209) kryterium narodowe jest w istocie kryterium systemowym (tj. kryterium zgodności z systemem języka ojczystego). Jego stosowanie łączy się więc z systemową funkcją nazwy własnej, a także (poprzez powiązanie systemu języka z wyobrażeniem narodu i jego ewentualnymi roszczeniami bądź interesami jako wspólnoty) – z funkcją ekspresywną, co z kolei otwiera drogę do uruchomienia np. funkcji impresywnej czy tożsamościowej (por. 1.4.2. *Funkcje nazw geograficznych w użyciu...*, s. 83).

Inaczej rzecz ujmując: system języka uwzględniany być może przez użytkownika nazwy przy dokonywaniu wyboru środka językowego, którego celem ma być zamianowanie roszczeń lub praw jego wspólnoty narodowej do danego obiektu. Dotyczyć to będzie także wyboru nazw będących składnikami uzusu zbiorowego i tym samym onomastykonu danego języka. W kontekście polskiej toponimii Huculszczyzny omawiany problem sprowadzać się więc będzie do ewentualnej polonizacji toponimów w uzusach indywidualnych, przy czym pamiętać należy, iż niekiedy takie uzusy indywidualne (cechujące się silnym oddziaływaniem czynnika systemowego kryterium poprawnościowego) mogły mieć duży potencjał w zakresie przenoszenia nazw do językowego magazynu zewnętrznego i tym samym w zakresie kształtowania uzusu zbiorowego (poprzez wpływ na uzusy indywidualne innych użytkowników języka). Dotyczyć to będzie m.in. autorów przewodników turystycznych, spośród których szczególnie Henryk Gąsiorowski odznaczał się dążeniem do polonizowania toponimii z obszarów zamieszkałych przez górali ruskich.

Czynniki indywidualne bliskie biegunowi *langue* mogą też wpływać (w sposób przez użytkownika nieświadomiony) pośrednio na uzus zbiorowy (w wyniku przeniesienia danej formy do magazynu zewnętrznego w tekstach o dużym zasięgu i oddziaływaniu społecznym) bez wpływu na uzus indywidualny osoby, która danej nazwy (jednorazowo lub okazjonalnie użyje). Chodzi tu przede wszystkim o topografów i kartografów, którzy np. pod wpływem systemu języka ojczystego „przekreśli” nazwy i w takiej – błędnej – postaci utrwalali je na mapach. Rejestrowane przez topografów nazwy w oczywisty sposób w znakomitej większości nie wchodziły bowiem do ich onomastykonów indywidualnych, a jednorazowe rozstrzygnięcia formalne nie kształtowały ich indywidualnego uzusu toponimicznego (notowana nazwa jako znak pozostawała poza jego zasięgiem). Z tego też względu szczególnie istotne są (opisywane w podrozdziale 4.4.2., s. 356) procedury zbierania nazw geograficznych z obszaru Huculszczyzny stosowane przez topografów austro-węgierskich, a następnie polskich.

Czynniki indywidualne bliższe biegunowi *langue* mają, jak można przypuszczać, najsilniejsze i najistotniejsze oddziaływanie na indywidualne uzusy toponimiczne w przypadku nazw o niewielkiej ekstensji społecznej oraz we wczesnych etapach funkcjonowania nazwy (tj. przed ustabilizowaniem się pewnego uzusu zbiorowego). Na późniejszych etapach funkcjonowania nazwy zwiększa się rola czynników zbiorowych (społecznych) kształtujących uzusy indywidualne. Ponadto czynniki indywidualne planu *langue* do głosu dochodzić będą przy przejmowaniu nazw ze zbiorowego uzusu toponimicznego niewielkich wspólnot komunikatywnych do uzusów indywidualnych użytkowników spoza tych wspólnot, co połączone jest niejednokrotnie z przenoszeniem danego toponimu do językowego magazynu zewnętrznego (por. powyższe uwagi o pracy topografów oraz rozstrzygnięciach autorów publikacji krajoznawczych).

Powtarzalne wybory składające się na indywidualny uzus toponimiczny dotyczą nie tylko form mianownikowych toponimów, ale i form przypadków zależnych, lub szerzej: właściwości gramatycznych nazw, w tym schematów odmiany. Tu w sposób szczególnie widoczny jest niekiedy (zazwyczaj nieuświadomiane przez użytkownika) oddziaływanie czynników systemowych, które, choć nie kształtują wyborów powtarzalnych (wynikających z innych, głównie uświadomianych czynników), to jednak niekiedy dochodzą do głosu, zaburzając regularność wyborów składających się na zasadniczy uzus indywidualny. Dobrym przykładem będą tutaj właściwości deklinacyjne oronimu *Pop Iwan*, który w uzusie indywidualnym pewnej (jak się wydaje, wciąż niewielkiej) części użytkowników przybiera formę dopełniacza *Pop Iwana* i miejscownika *Pop Iwanie*. Czynniki decydujące o takiej postaci uzusów indywidualnych w odniesieniu do wspomnianej nazwy omówione zostaną w dalszej części pracy, tutaj jednak warto jedynie zwrócić uwagę na to, że system „oszukuje” niekiedy nawet najbardziej konsekwentnych orędowników nieodmienności elementu *Pop* i do produkowanych przez nich tekstów wkradają się (także w druku!) formy D. lp. *Popa Iwana* i Ms. lp. *Popie Iwanie*. Pokazuje to z jednej strony, że dokonywanie wyborów toponimicznych pod wpływem uświadomianych czynników spoza planu *langue* pozostających w sprzeczności ze schematami i regularnościami systemu – wymaga aktywnej uwagi użytkownika języka i jest niemożliwe lub co najmniej trudne do pełnego zautomatyzowania. Innymi słowy: zwolennik formy dopełniacza *Pop Iwana* musi mieć się stale na baczności, by nie odmienić pierwszego członu nazwy, a mimo to czasem mu się to nie udaje.

3.2.3.1.3. Czynniki postawy wobec języka

Podobnie jak systemowe kryterium poprawności (w ramach czynnika ewaluacji), także postawa wobec języka nie jest częścią *langue*, stanowiąc jednak wartość z systemem silnie powiązaną.

Postawy wobec języka z pewnością przekładają się u poszczególnych użytkowników języka na ich postawy wobec nazw geograficznych, przy czym rezygnuje się tutaj z próby tworzenia inwentarza tychże postaw wobec nazw, a rozważania zawężone zo-

staną do ogólnego nakreślenia wpływu wybranych postaw wobec języka (spośród listy zaproponowanej przez A. Markowskiego 2009) na indywidualne uzusy toponimiczne.

Postawa purystyczna – po przeprojektowaniu na płaszczyznę toponimiczną – cechuje się dążeniem do używania toponimów zgodnych z systemem polszczyzny, sprzęgnięta więc jest z czynnikiem systemowego kryterium poprawności. Puryzm toponimiczny wyraża się zatem w jednoznacznym preferowaniu polskich egzonimów i nazw tradycyjnych, szczególnie tych, które w przeszłości były endonimami (przede wszystkim definiowanymi w odniesieniu do urzędowego statusu polszczyzny). Kierunek oddziaływania postawy purystycznej na indywidualny uzus toponimiczny będzie więc nieco odmienny od jej oddziaływania ogólnego: nie będzie to dążność do rugowania zapożyczeń, lecz do stosowania zapożyczeń toponimicznych w wariacie możliwie najsilniej zaadaptowanym do systemu polszczyzny lub całkowicie polskich form wyrażeniowych (np. *Włochy* względem *Italia*, *Wybrzeże Kości Słoniowej* wobec *Côte d'Ivoire*). W odniesieniu do toponimii Huculszczyzny puryzm językowy będzie czynnikiem ukierunkowującym regularne wybory toponimiczne użytkownika np. na formę *Żabie* zamiast *Werchowyna*, *Bystrzec* zamiast *Bystrec*, *Rafajłowa* zamiast *Bystrica* i (w przypadku obiektu spoza Huculszczyzny) *Stanisławów* zamiast *Iwano-Frankiowsk*.

Perfekcjonizm – cechujący się dążeniem do systematyczności form oraz precyzji i jednoznaczności elementów językowych – może wprawdzie u niektórych użytkowników (zwłaszcza odznaczających się wyższym poziomem świadomości językowej i kontrastywnej wiedzy o systemach językowych) prowadzić do konsekwentnego polonizowania toponimii Huculszczyzny lub konsekwentnego użycia form endonimicznych (z cechami ukraińskimi, rzadziej huculskimi), na ogół jednak wyraża się zapewne w staraniach o precyzję, która w praktyce realizowana jest w stosowaniu (a niekiedy dodawaniu) członów wyróżniających, np. *Pop Iwan Czarnohorski* : *Pop Iwan Marmaroski*, *Pietros Czarnohorski* : *Pietros Rodniański*²⁰¹, jak również w unikaniu eliptycznych form toponimów.

Przypuszczać można, iż z kolei **liberalizm językowy** eksponować będzie użytkownika na wpływy uzusu zbiorowego, w przypadku zaś **abnegacji i indyferentyzmu** mówić można wprost o skrajnie inercyjnym charakterze indywidualnego uzusu toponimicznego danego użytkownika języka.

Postawa naturalna dyktuje zaś użytkownikowi języka świadome wybory toponimiczne zgodne z (większościowym – w przypadku niestabilności) toponimicznym uzusem zbiorowym. Zwiększa więc ona zapewne wpływ czynników zbiorowych na uzus indywidualny, w szczególności zaś wpływ źródeł i tekstów drukowanych postrzeganych jako bardziej prestiżowe i zgodnych z intuicyjnie uwzględnianą (choć nie konceptualizowaną wprost) normą naturalną. Nie bez znaczenia jest tutaj frekwencja poszczególnych wariantów.

²⁰¹ W polskim zbiorowym uzusie toponimicznym drugi z wymienionych szczytów funkcjonuje także jako *Pietrosul*, tj. pod nazwą zachowującą wyraźniejsze cechy systemowe rumuńskie, konkretnie zaś sufiksalny rodzajnik określony.

O **postawie racjonalistycznej** można by zaś najkrócej powiedzieć, że pozwala użytkownikowi języka swobodnie i świadomie wybierać czynniki, które wpłyną na jego wybory toponimiczne (z różnym zresztą skutkiem dla ich trafności – co z kolei zależeć będzie od rzeczywistej wiedzy językowej i językoznawczej danego użytkownika).

3.2.3.1.4. Czynniki funkcji nazwy geograficznej

Wśród czynników indywidualnych bliższych biegunowi *parole* wymienić można przede wszystkim funkcje nazw geograficznych (zob. 1.4. *Funkcje nazw własnych*, s. 69). Istotą funkcji nazwy geograficznej jest relacja użytej formy toponimu względem pozostałych elementów układu aktu tworzenia tekstu, przy czym część tych relacji może być świadomie dobierana i kształtowana przez użytkownika nazwy. Stałość funkcji prowadzi do stałości wyborów, a więc stałości uzusu, który jednak może być – co też już zaznaczono – wewnętrznie zróżnicowany w zależności od różnych konstelacji funkcji danej nazwy.

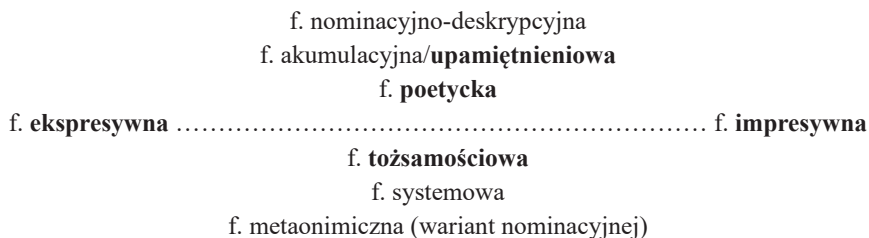
Delimitacja czynników indywidualnych planu *parole* względem czynników indywidualnych planu *langue* z jednej i czynników zbiorowych (społecznych) z drugiej strony – nie jest, jak zaznaczono wyżej, do końca możliwa, co wynika z tego, iż indywidualne zachowania językowe w oczywisty sposób pozostają w związku z systemem języka oraz z relacjami (językowymi i pozajęzykowymi), w jakie użytkownik nazwy wchodzi z odbiorcami tworzonych tekstów (sytuacja komunikacyjna, kontekst oraz cele, jakie użytkownik nazwy zamierza osiągnąć konkretnym doborem wariantu znaku językowego).

Czynniki indywidualne bliższe biegunowi *parole* będą częściowo odpowiedzialne za wewnętrzne zróżnicowanie uzusu indywidualnego, tj. wybieranie w sposób powtarzalny więcej niż jednego możliwego (wyrażeniowego lub znaczeniowego) wariantu znaku językowego, jakim jest nazwa geograficzna. Nie wydaje się przy tym w pełni możliwe całkowite odseparowanie czynników indywidualnych planu *parole* od czynników społecznych, gdyż czynniki indywidualne, których „nosicielem” jest użytkownik (jak np. postawa wobec języka czy niektóre funkcje nazw geograficznych), siłą rzeczy pozostają pod wpływem otoczenia, społeczności itd. Z tego też powodu – ze względu na rozmaite konstelacje funkcji używanego wariantu ojkonomu – w uzusie indywidualnym niektórych użytkowników języka polskiego mieścić się będą np. zarówno powtarzalne wybory formy *Stanisławów*, jak i formy *Iwano-Frankiwnsk*.

Czynnik funkcji nazwy geograficznej związany jest z relacją formy wyrażeniowej toponimu do innych elementów układu opisanego w podrozdziale 1.4.2. *Funkcje nazw geograficznych w użyciu...*, przy czym dość istotne, że część funkcji stanowi czynniki zbiorowe (społeczne) kształtujące indywidualny uzusu toponimiczny.

Z wyjątkiem funkcji systemowej wszystkie funkcje przekładają się na czynniki pozasystemowe (tj. funkcjonujące poza płaszczyzną *langue*). Wynika to wprost z istoty funkcji nazwy geograficznej, jaką użyta w tekście (a więc w planie *parole*) forma toponimu pełni względem pozostałych elementów układu użycia nazwy własnej.

Na poniższym schemacie wyróżniono (pogrubieniem) funkcje, których zamierzona realizacja w pierwszej kolejności stanowić może czynnik indywidualny planu *parole*.



Rys. 36. Funkcje nazw własnych (opracowanie własne)

Stosując toponim w funkcji ekspresywnej, użytkownik dokonuje wyboru środka językowego w celu wyrażenia swojego stosunku do nazywanego obiektu. Używając toponimu w funkcji upamiętnieniowej – odnosi swój wybór do posiadanej wiedzy o akcie nominacyjnym lub jego okolicznościach (co zresztą zazębia się często ze stosunkiem do nazywanego obiektu). Funkcji impresywnej towarzyszy z kolei pewien zamiar oddziaływania na adresata tekstu, podobnie jak jest to w przypadku funkcji tożsamościowej. Dwie ostatnie w stopniu nieco większym „angażują” w proces decyzyjny elementy zewnętrzne względem użytkownika nazwy, jednak produkcja wszelkich tekstów, także tych o funkcji ekspresywnej, zakłada, że „ktoś musi być po drugiej stronie”, implikuje więc pewnego – choćby hipotetycznego – odbiorcę. Niemniej jednak przyjąć można, iż sam „zamiar funkcjonalny” wyboru dokonywanego w planie *parole* wpisany jest w użytkownika.

Podsumowując powyższy zarys czynników indywidualnych, stwierdzić trzeba, iż regularność i powtarzalność wyborów składających się na indywidualny uzus toponimiczny jest na ogół wypadkową wielu czynników indywidualnych (do których, rzecz jasna, dołączają jeszcze czynniki społeczne). Kryteria składające się na ewentualny inwentarz stosowany przez wszystkich użytkowników języka (nie zaś wyłącznie przez językoznawców) przy wyborze (a nie przy ocenie) środków językowych – tj. nazw geograficznych – są w zasadzie zawsze wypadkową postawy wobec języka (ewentualnie postawy wobec nazw geograficznych) oraz funkcji, w jakiej toponim ma być użyty. Rzecz jasna, na tym proces decyzyjny jeszcze się nie kończy, gdyż na wybory powtarzalne wpływ mają jeszcze czynniki zbiorowe.

Osobnego rozstrzygnięcia teoretycznego w zakresie lokalizacji pomiędzy biegunem *langue* a *parole* wymagałoby samo nadawanie nazwy. Nie chodzi tu jednak ani o formalną czynność lub decyzję nazewniczą, ani o performatywy w rodzaju „nadaję ci imię...”, lecz o ustanowienie nazwy geograficznej w wyniku samego jej użycia (połączonego niekiedy ze stosownym komentarzem, np. z uzasadnieniem). Taki rodzaj nadania nazwy, jak się wydaje, w dość oczywisty sposób wpisuje się w plan *parole*, „źródło” dokonanego wyboru toponimicznego (z oczywistym zamiarem oddziaływania

własnym uzusem indywidualnym na uzusy indywidualne innych użytkowników języka, tj. na uzus zbiorowy) „wpisane jest” w użytkownika, w związku z czym należy także do czynników indywidualnych.

3.2.3.1.5. Czynniki egocentryczny i emocjonalny

Czynnik taki, zapewne dość złożony i różnorodny (różne mogą być wszak motywacje, jakimi kieruje się twórca i użytkownik nazwy), nazwać można by zbiorczo **czynnikami egocentrycznym i emocjonalnym**. Wpływać on może na tworzenie nazw nowych dla obiektów bezimiennych, prowadzić może też jednak do powstawania innowacji, tj. nowych nazw dla obiektów (a w istocie pojęć) już nazwanych. Wpływa ponadto na wybory dokonywane między już istniejącymi wariantami nazwy. Wyraźnie rysuje się tutaj także bilateralność znaku językowego: innowacja dotyczyć może jednej lub obu stron znaku; często stworzeniu nowej formy wyrażeniowej towarzyszy uprzednie innowacyjne pojęciowe wydzielenie obiektu (co przede wszystkim, choć niewyłącznie, dotyczy naukowego nazewnictwa używanego przez geografów – np. nazw tworzonych przy okazji przeprowadzania fizycznogeograficznej regionalizacji kraju). Omawiana sytuacja ma też często miejsce przy wydzieleniu (niekoniecznie na podstawie kryteriów naukowych) pasm bądź grup górskich na potrzeby turystyczne – dość wspomnieć tu o najrozmaitszych „koronach gór”, gdzie od podziału na grupy górskie zależy lista najwyższych szczytów.

Oczywiście nadanie nowej nazwy lub innowacyjne pojęciowe wyróżnienie jakiegoś obiektu nie zawsze wynika ze źle pojętej „ambicji nominacyjnej”. Niekiedy stanowi po prostu zaspokojenie pewnej rzeczywistej potrzeby nazewniczej.

Czynnik egocentryczny uruchamia często decyzje opozycyjne do czynnika systemu języka lub do dominującej części uzusu zbiorowego. Omawiany czynnik uznać wypada ponadto za związany z pewnym podtypem funkcji ekspresywnej.

3.2.3.2. Czynniki zbiorowe (społeczne) kształtujące indywidualny uzus toponimiczny

Czynnikami zbiorowymi (społecznymi) wpływającymi na indywidualny uzus toponimiczny użytkownika języka są czynniki zlokalizowane poza tym użytkownikiem, tj. kształtujące jego powtarzalne wybory toponimicznych środków językowych niejako z zewnątrz. Jak już zaznaczono wyżej, czynniki indywidualne oddziałują na uzusy indywidualne przede wszystkim (choć niewyłącznie) w przypadku:

- 1) nazw znajdujących się we wczesnej fazie swego społecznego obiegu (niedawno utworzonych lub nadanych);
- 2) nazw o niewielkiej ekstensji społecznej przy przenoszeniu ich do szerszego obiegu społecznego (tj. do większej wspólnoty komunikatywnej);

3) nazw zapożyczanych z innego systemu językowego (także na wczesnym etapie owego zapożyczenia).

W przypadku nazw (1), których formy wyrażeniowe zbudowane zostały na gruncie (i/lub zgodnie z systemem) języka, jakiego dotyczy dany indywidualny uzus toponimiczny, oraz (2) które mają już pewną tradycję użycia w określonych wspólnotach komunikatywnych²⁰², oddziaływanie czynników indywidualnych jest często znacznie ograniczone lub całkowicie wyłączone. O włączeniu takich nazw jako (bilateralnych) znaków językowych do uzusów indywidualnych użytkowników języka decydują czynniki zbiorowe (społeczne). Wniosek ten da się przy tym sprowadzić do stwierdzenia o ogólnym inercyjnym charakterze toponimicznego uzusu językowego, który przede wszystkim wynika z powtarzania zastanej konwencji nazewniczej. Zbiorowy uzus toponimiczny danej wspólnoty komunikatywnej – będąc wypadkową uzusów indywidualnych – jednocześnie wpływa na te uzusy indywidualne (dotychczasowych i nowych członków danej wspólnoty komunikatywnej).

Wśród **czynników zbiorowych (społecznych)** (które lub których „źródło” znajduje się „poza” indywidualnym użytkownikiem) wymienić należy przede wszystkim takie jak:

1. czynniki zbiorowego uzusu toponimicznego (inercja nazewnicza);

1.1. *czynnik wspólnoty komunikatywnej;*

1.1.1. *czynnik wspólnoty własnej użytkownika;*

1.1.2. *czynnik wspólnoty miejscowej (endonimicznej);*

1.2. *czynnik ekstensji społecznej;*

1.3. *czynniki tekstowe;*

1.3.1. *czynnik autorytetu tekstu;*

1.3.2. *czynnik autorytetu nadawcy (uprzywilejowany uzus indywidualny);*

1.3.3. *ekstensja tekstowa, frekwencja;*

1.3.4. *zasięg tekstu (potencjalna liczba odbiorców eksponowanych na tekst);*

1.4. *czynnik pierwszego odbioru naśladowanego (ekstensja społeczna, tekstowa, frekwencja);*

2. czynniki normy toponimicznej;

2.1. *czynnik naturalnej normy toponimicznej;*

2.2. *czynnik skodyfikowanej normy toponimicznej;*

3. czynniki kodyfikacji toponimicznej.

Uwagę zwrócić wypada na to, że inwentarz proponowanych w niniejszej pracy czynników składających się na teorię uzusu toponimicznego w znacznej mierze uporządkowany jest w sposób zbieżny z siatką głównych pojęć teorii językoznawstwa normatywnego: wśród czynników indywidualnych poczesne miejsce zajmuje czynnik

²⁰² Np. w kształtowaniu indywidualnych uzusów toponimicznych użytkowników polszczyzny w zakresie formy nazwy *Paryż* ('stolica Francji') czynniki indywidualne nie odgrywają żadnej roli, aktywne są wyłącznie czynniki zbiorowe, tj. stabilny zbiorowy uzus toponimiczny języka polskiego.

systemowy (system języka, *langue*, w przyjętym tutaj ujęciu jest faktem i depozytem neurologicznym, a więc jest „wpisany” w jednostkowego użytkownika języka, który jest „nosicielem” systemu), do czynników zbiorowych należą natomiast czynniki bezpośrednio związane z normatywistycznymi pojęciami uzusu, normy i kodyfikacji.

3.2.3.2.1. Czynniki zbiorowego uzusu toponimicznego

Głównym i podstawowym mechanizmem kształtującym językowy zwyczaj toponimiczny jest powtarzanie przez użytkowników języka zastanej konwencji nazewniczej. Indywidualny uzus toponimiczny, a co za tym idzie także zbiorowy uzus toponimiczny, ma więc przede wszystkim charakter reproduktywny i inercyjny.

Uzus toponimiczny wykazuje się większą wrażliwością na wpływy ewentualnej „centralnej regulacji” niż uzus apelatywny, co wynika z niekategorialnego charakteru pojęć indywidualnych. Odporność zbiorowego uzusu toponimicznego na celowe ingerencje wydaje się wprost proporcjonalna do wielkości wspólnoty komunikatywnej, której uzusy indywidualne składają się na uzus zbiorowy, względnie do wielkości ekstensji społecznej uzusu toponimicznego. Pamiętać przy tym też należy, że owo „centralne” (a w istocie często zewnętrzne względem wspólnoty komunikatywnej) sterowanie uzusem toponimicznym ma charakter wyraźnie pośredni: decyzja urzędowa (akt nominacyjny lub renominacyjny, standaryzacja itd.) przekłada się jedynie na obecność danego wariantu w dokumentach o charakterze kodyfikacyjnym (i zazwyczaj niewielkim zasięgu społecznym), co z kolei rzutuje jednak na indywidualne uzusy osób produkujących teksty zapewniające promowanym wariantom poparcie w postaci autorytetu tekstu i dużej ekstensji tekstowej (także w zawiadomieniach)²⁰³.

Czynnik zbiorowego uzusu toponimicznego jako najważniejszy czynnik kształtujący uzusy indywidualne pozostaje więc (za pośrednictwem tekstów) pod potencjalnym wpływem innych czynników zbiorowych, takich jak np. czynnik kodyfikacji toponimicznej.

Wśród czynników związanych ze zbiorowym uzusem toponimicznym istotny jest **czynnik wspólnoty komunikatywnej**, jak również **czynnik ekstensji społecznej**.

W tym miejscu większej uwagi wymaga para pojęć **wspólnoty komunikatywnej** i **ekstensji społecznej**. Pierwsze z nich zbudowane zostało przez Zabrockiego (1968) (por. 1.5.1. *Ludwika Zabrockiego teoria zasięgów...*, s. 94) – w takim zakresie, w jakim jest używane przezeń do definiowania zasięgów magazynowania językowego – na kategoriach przestrzenno-terytorialnych. Jego zastosowanie z perspektywy zarysu teorii proponowanego w niniejszej pracy ograniczone jest do sytuacji, w których zbiorowy uzus toponimiczny pozwala się opisywać w ujęciu terytorialnym. Pojęcie wspólnoty komunikatywnej użyteczne będzie zatem w definiowaniu endonimii, jak również w opisie mikrotoponimicznego i „mezonimicznego” uzusu językowego.

²⁰³ Por. uwagi o zawiadomieniach na s. 83.

Pojęcie ekstensji społecznej znaku²⁰⁴ jest natomiast „aprzestrzenne” i „aterytorialne”. Będzie ono użyteczne w opisie sytuacji, w której znak o początkowo małej ekstensji społecznej, ograniczonej terytorialnie (i tym samym pokrywającej się ze wspólnotą komunikatywną i zasięgiem magazynowania niższego rzędu) wchodzi do uzusów indywidualnych użytkowników języka, których grupy nie da się zdefiniować w kategoriach przestrzennych. Podkreślić trzeba, że aparat pojęciowy zaproponowany przez Zabrockiego jest zasadny teoretycznie, ale służy opisowi socjologii nazw geograficznych z innej perspektywy. W przypadku polskiej toponimii Huculszczyzny nie następuje bowiem „awans” toponimii niskich zasięgów magazynowania, używanej przez lokalne wspólnoty komunikatywne niskiego rzędu, do wysokich zasięgów magazynowania odpowiadających wspólnotom komunikatywnym kraju czy kontynentu. Owa „lokalna” toponimia przyswajana jest bowiem jedynie przez wybranych członków szeroko nakreślonych wspólnot komunikatywnych, a członków tych nie da się „wydobyć” z owych szerokich wspólnot na podstawie kryteriów przestrzennych, w związku z czym jako podgrupę wewnątrz ogółu użytkowników języka definiować ich można jedynie w kategoriach ekstensji społecznej poszczególnych nazw geograficznych²⁰⁵.

Ekstensja społeczna toponimu to, ujmując rzecz najogólniej, jego zasięg definiowany przez podgrupę użytkowników danego języka wykorzystującą (lub znającą) ten toponim jako środek językowy, tj. posiadającą ją w swoim uzusie zbiorowym lub przynajmniej w toponomastykonie. Oczywiście ekstensja społeczna będzie miała osobną „wartość” dla każdego pojedynczego toponimu, choć możliwe są też stwierdzenia ogólniejsze. Można zatem np. postawić wysoce prawdopodobną hipotezę, że ekstensja społeczna polskiej toponimii Huculszczyzny (jako zbioru toponimów w ogólnym toponomastykonie polszczyzny, por. 3.2.1. *Zbiór onimiczny jako komponent języka*, s. 238) będzie stosunkowo niewielka. Ekstensja ojkonimu *Worochta* będzie przy tym po stokroć większa niż ojkonimu *Wuścik*, w którego przypadku mikroskopijna ekstensja przekłada się zresztą na pewną niestabilność formy i zaryzykować można stwierdzenie, że krąg użytkowników języka polskiego mających w swych uzusach indywidualnych wspomniany ojkonim zamknie się liczbą co najwyżej kilkudziesięciu osób.

W przypadku niższych wspólnot komunikatywnych (lokalnych, począwszy od wspólnoty pojedynczej rodziny) ekstensja społeczna często będzie się pokrywać lub

²⁰⁴ Pojęcie ekstensji społecznej używa H. Kurkowska (1986: 37) w odniesieniu do innowacji. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by z pojęcia tego skorzystać także w opisie zbiorowego uzusu toponimicznego. Samo pojęcie ekstensji społecznej definiuje Kurkowska (1986: 37) następująco: „zasięg społeczny innowacji – używanie jej tylko przez poszczególne jednostki, przez członków określonej grupy społecznej czy przez przedstawicieli różnych środowisk”.

²⁰⁵ Zabrocki nie ograniczył pojęcia wspólnoty komunikatywnej *sensu largo* do wspólnoty definiowanej przestrzennie. Stwierdza bowiem (Zabrocki 1968: 418), że wspólnoty różnej wielkości krzyżują się ze sobą. W teorii zasięgów magazynowania używa jednak Zabrocki pojęcia wspólnoty komunikatywnej *sensu stricto*, tj. definiowanej przestrzennie. Można zatem przyjąć, że pojęcie ekstensji społecznej toponimu będzie się częściowo pokrywać z pojęciem wspólnoty komunikatywnej *sensu largo*. Możliwe jest oczywiście określenie ekstensji społecznej toponimu w kategoriach zasięgu magazynowania, ale nie każda ekstensja społeczna toponimu będzie w takich kategoriach przestrzennych uchwytana.

będzie niemal tożsama ze wspólnotą. Natomiast w przypadku wspólnot komunikatywnych wyższego rzędu, sytuacja jest nieco bardziej złożona. Jeśli za wspólnotę komunikatywną uznać ogół rodzimych użytkowników języka polskiego, to w oczywisty sposób przestanie się sprawdzać przestrzenna (terytorialna) konstrukcja wspólnoty komunikatywnej przyjęta przez Zabrockiego jako bazowa dla pojęcia zasięgu magazynowania (Zabrocki sam zresztą podkreślał umowność opisywanych przez siebie zasięgów magazynowania językowego). Przede wszystkim zaś niemożliwe wydaje się zdefiniowanie wspólnoty komunikatywnej użytkowników polszczyzny w kategoriach przestrzennych.

Użytkowników polszczyzny mających w swych indywidualnych uzusach toponimicznych nazwy obiektów z obszaru Huculszczyzny (a więc użytkowników polskiej toponimii Huculszczyzny) nie da się wyodrębnić w przestrzennych kategoriach wspólnoty komunikatywnej (lub zasięgu magazynowania), lecz jedynie w kategoriach ekstensji społecznej poszczególnych znaków wyznaczającej pewną podgrupę ogółu użytkowników polszczyzny. To rozróżnienie zakresów stosowalności pojęć wspólnoty komunikatywnej (względnie zasięgu magazynowania) i ekstensji społecznej trzeba mieć na uwadze przy opisie zbiorowego uzusu toponimicznego.

3.2.3.2.1.1. Czynniki wspólnoty komunikatywnej

Określiwszy stopień przydatności pojęcia wspólnoty komunikatywnej, rozważyć można potencjalny wpływ czynników wspólnot komunikatywnych (w tym przypadku zbieżnych z uzusami zbiorowymi w pewnych społecznych ekstensjach definiowanych przestrzennie) na uzusy indywidualne. Wyróżnić można tutaj dwa rodzaje czynników uzależnione od „położenia” danego użytkownika języka względem wspólnoty, której uzus zbiorowy wpływa na jego indywidualny uzus toponimiczny: *czynnik wspólnoty własnej* oraz *czynnik wspólnoty miejscowej*.

Czynnik wspólnoty własnej dochodzi do głosu, gdy użytkownik jest członkiem danej społeczności, do której uzusu zbiorowego stosuje się w swoich regularnych wyborach toponimicznych. Czynniki wspólnoty własnej powiązany jest więc z działaniem pewnej „lokalnej” lub „środowiskowej” naturalnej normy toponimicznej i jest przejawem postawy naturalnej wobec języka (lub co najmniej wobec nazw geograficznych, których omawiany czynnik dotyczy). Przypuszczać można też, że w niektórych przypadkach, szczególnie wobec rozwiniętego poczucia „tożsamości lokalnej”, wpływy czynnika wspólnoty własnej powiązane są z tożsamościową funkcją nazw geograficznych.

Omawiana „wspólnota własna” może (choć nie musi) mieć charakter „endonimiczny”, czyli być wspólnotą/społecznością bezpośrednio powiązaną z nazywanym obiektem (tj. wspólnotą definiowaną zgodnie z ujęciem zaproponowanym przez P. Jordana 2012: 24, por. 1.8.3.1. *Wspólnotowe kryterium endonimiczności*, zwłaszcza cytata na s. 145). Jako przykład oddziaływania zbiorowego czynnika wspólnoty własnej przyto-

czyć można z pewnością ojkonim *Дземброня*, który w miejscowym zbiorowym uzusie toponimicznym przetrwał kilkudziesięcioletni okres urzędowego obowiązywania wprowadzonej przez Sowieców nazwy *Берестечко*²⁰⁶.

Czynnik wspólnoty własnej może też działać na „wyższym poziomie” wspólnoty narodowej, przy czym wtedy sprzęgnięty będzie z czynnikiem (ekspresywnej i tożsamościowej) funkcji nazwy oraz z kryterium narodowo-systemowym (w ramach czynnika ewaluacji nazwy).

Czynnik wspólnoty miejscowej sprowadza się, ogólnie rzecz ujmując, do stosowania endonimów (pojmowanych najczęściej w sposób intuicyjny). Użycie to nie musi wynikać z równoczesnego stosowania kryterium uzusu miejscowego, w swej istocie ograniczając się do powielania zastanej lokalnej „konwencji nazewniczej”. Istotne jest przy tym, że czynnik wspólnoty miejscowej dotyczy uzusów tych użytkowników nazwy, którzy sami do lokalnej wspólnoty komunikatywnej nie należą (w przeciwnym razie działa czynnik wspólnoty własnej).

Intuicyjne rozumienie endonimiczności przez użytkowników języka – na ogół raczej niezaznajomionych ze złożonym charakterem (omawianej w podrozdziale 1.8. *Endo- i egzonimia*) debaty nad istotą i definicją pojęć endo- i egzonimu – sprowadza się do uznawania za „poprawne” i do używania nazw zgodnych z uzusem miejscowym, nawet kosztem egzonimów i nazw tradycyjnych obecnych w języku, którym dany użytkownik nazwy posługuje się jako ojczystym. W kategoriach kryteriów poprawności językowej Doroszewskiego (1950) można by więc mówić tutaj o szczególnym przypadku kryterium geograficznego, zaś w kategoriach funkcji nazw geograficznych – zapewne przede wszystkim (choć często niewyłącznie) o funkcji ekspresywnej, przy czym stosunek użytkownika do nazywanego obiektu dałoby się przypuszczalnie streścić formułą: „uważam, że obiekt, a tym samym i prawo jego nazywania, należy do miejscowych mieszkańców, którzy są z nim historycznie, kulturowo i gospodarczo najsilniej związani”.

Czynnik wspólnoty miejscowej jest więc w głównej mierze odpowiedzialny za obecność w polskich indywidualnych uzusach toponimicznych endonimicznych form takich jak *Werchowyna* względem *Żabie* (ew. względem *Wierchowina*), *Rogodze* (ew. z członem wyróżniającym *Wielkie*) względem *Przełęcz Legionów*, *Bystrec* względem *Bystrzec*. Ciekawym przypadkiem powszechnego wyłączenia w polskim zbiorowym uzusie toponimicznym czynnika wspólnoty miejscowej (nawet w uzusach indywidualnych użytkowników, na których czynnik ów wpływa zazwyczaj dość efektywnie) przez inne czynniki zbiorowe (głównie chyba przez czynniki ekstensji społecznej i tekstowej oraz frekwencji), u mniejszej zaś grupy użytkowników języka dodatkowo także przez czynniki indywidualne (głównie czynnik postawy wobec języka i czynnik funkcji nazwy) jest ojkonim *Rafajłowa* względem *Bystrica*, co po

²⁰⁶ Zob. nieco dokładniejsze omówienie losów tej nazwy zawarte w rozważaniach nad definicją endo- i egzonimu – s. 136.

części wyjaśniać można też czynnikiem zasobu onimicznego, zawierającego nazwę *Rzeczpospolita Rafajłowska*²⁰⁷.

3.2.3.2.1.2. Czynniki ekstensji społecznej

Pojęcie ekstensji społecznej zdefiniowane przez H. Kurkowską (zob. 2.3.2. *Parametry środków językowych...*, s. 200) jest z jednej strony składnikiem uzualnego kryterium innowacji, z drugiej zaś określa (wspólnie z ekstensją tekstową i frekwencją) szanse awansu danej innowacji do normy.

Ekstensja społeczna danego wariantu nazwy geograficznej (formalnego lub znaczeniowego) to stopień jego rozpowszechnienia w uzusach indywidualnych użytkowników języka (lub określonej na podstawie przyjętych kryteriów podgrupy tych użytkowników). Zasadniczo wpływ ekstensji społecznej na indywidualne uzusy toponimiczne będzie miał charakter pośredni w tym sensie, że realne oddziaływanie mają konkretne użycia danego toponimu, a więc frekwencja i ekstensja tekstowa.

Z jednej strony spodziewać można by się było, że szeroka ekstensja społeczna powinna determinować dużą frekwencję i ekstensję tekstową danego wariantu. Zależność taka występować może jednak zasadniczo jedynie w przypadku komunikacji bezpośredniej lub raczej w sytuacji, gdy wszyscy użytkownicy języka wewnątrz danej społeczności komunikatywnej (w praktyce chodzić będzie m.in. o wspólnoty komunikatywne niższych rzędów według teorii Zabrockiego) osiągają zbliżone zasięgi nadawanych przez siebie komunikatów, tzn. gdy produkowane przez nich teksty docierają do podobnych liczebnie kręgów odbiorców. W przypadku większych społeczności proporcje te są zaburzone: teksty wybranych nadawców będą miały niewspółmierne większe zasięgi, przekaz będzie zasadniczo jednokierunkowy, zaś o indywidualnych uzusach toponimicznych takich nadawców będzie można powiedzieć, że są one uprzywilejowane.

Podsumowując więc: ekstensja społeczna nazwy geograficznej ma wpływ na frekwencję tekstową przede wszystkim w mniejszych społecznościach charakteryzujących się dwukierunkowością przepływu komunikatów. Ekstensja społeczna może też (choć nie musi) mieć wpływ na *czynnik pierwszego odbioru naśladowanego*.

Dobrym przykładem wpływu ekstensji społecznej na indywidualne uzusy toponimiczne w małej społeczności komunikatywnej wydaje się upowszechnienie formy ojkonimu *Regetów* w warszawskim studenckim środowisku przewodnickim (w opozycji

²⁰⁷ Dokładny rodzaj i konstrukcja pojęcia indywidualnego nazywanego przez tę nazwę, a także typ nazywanego obiektu (a więc i rodzaj ogólnego pojęcia bazowego) nie są tu rozstrzygane: czy chodzi bardziej o pojęcie bytu quasi-państwowego czy o pojęcie terytorium. Problem ten jest wariantem dylematu, czy *Polska* jest „bardziej” nazwą państwa czy terytorium, któremu poświęcono zresztą osobne opracowania, por. m.in. Bem-Wiśniewska (1998). W każdym razie nazwa *Rzeczpospolita Rafajłowska* wpisuje się w szerszy zbiór nazw, do którego należą także: *Rzeczpospolita Iwonicka*, *Rzeczpospolita Zakopiańska* czy *Rzeczpospolita Mosińska*.

do urzędowej formy *Regietów*, por. przyp. 87, s. 89 – w szczególności uwagę o hybrydalnym charakterze formy *Regetów*). Działanie czynnika ekstensji społecznej w mniejszych środowiskach ma też bez wątpienia związek z oddziaływaniem normy naturalnej, w przypadku formy *Regetów* wspieranej dodatkowo przez czynnik (historycznej) wspólnoty miejscowej, a sprzeczej z urzędową kodyfikacją nazwy.

3.2.3.2.1.3. Czynniki tekstowe

Czynniki tekstowe to – będące manifestacją indywidualnych uzusów toponimicznych – użycia określonych formalnych i/lub znaczeniowych wariantów znaków onimicznych w tekstach, na jakie eksponowani są inni użytkownicy języka, których uzusy indywidualne mogą być w ten sposób kształtowane. Czynniki tekstowe dzielą się zasadniczo na: 1) czynniki, które roboczo nazwać można by „korpusowymi”, tj. *czynnik frekwencji tekstowej* i *czynnik ekstensji tekstowej*, oraz 2) tekstowe czynniki jednostkowe, do których zaliczyć wypada *czynnik „autorytetu” tekstu* i *czynnik autorytetu nadawcy/autora*.

Czynniki „korpusowe” zostały wspomniane już przy omówieniu czynnika ekstensji społecznej, przy czym „wartość” ekstensji tekstowej, frekwencji ani „zasięgu”²⁰⁸ danego wariantu znaku nie muszą być wprost proporcjonalne do jego ekstensji społecznej. Innymi słowy: przede wszystkim istotne jest nie to, ile osób, ale kto danej formy używa i jaki „zasięg” mają produkowane przezeń teksty.

Ekstensja tekstowa i frekwencja – wpływając na indywidualne uzusy toponimiczne użytkowników języka – wpływają też tym samym na ekstensję społeczną danego wariantu znaku toponimicznego. Adaptując stwierdzenia H. Kurkowskiej (1986: 37) o wpływie ekstensji tekstowej i frekwencji na prawdopodobieństwo awansu innowacji do normy, stwierdzić można, że im większa ekstensja tekstowa i frekwencja danego środka językowego, tym większy jego potencjalny wpływ na indywidualne uzusy toponimiczne danej grupy użytkowników języka.

Istotnym uzupełnieniem jest stwierdzenie, że w różnych typach tekstów składających się na ekstensję tekstową toponimii „typem uprzywilejowanym” są mapy jako teksty polisemiotyczne w sposób niezwykle sugestywny narzucające użytkownikowi lub odbiorcy konkretne warianty formalne nazw geograficznych (zob. niżej uwagi o kartograficznej kodyfikacji nazw).

Czynniki jednostkowe „przypisane” są natomiast do konkretnych tekstów, a w istocie do nośnika, kanału, miejsca lub sposobu rozpowszechnienia tekstu²⁰⁹ oraz do jego twórcy względnie nadawcy.

²⁰⁸ Chodzi tu o liczbę członków danej grupy użytkowników języka eksponowanych na teksty zawierające użycia konkretnej formy.

²⁰⁹ Powstające w tym miejscu pytanie o ontologię tekstu niżej podpisany zostawia poza nawiasem niniejszych rozważań, choć rozstrzygnięcie w tej kwestii byłoby istotne z punktu widzenia problemu semantyki tytułów tekstów jako nazw własnych, co bez wątpienia zasługuje na osobne opracowanie.

Czynnik autorytetu nadawcy/autora można zasadniczo utożsamiać z zaproponowanym przez Doroszewskiego (1950) kryterium literacko-autorskim. I choć autor *Kryteriów poprawności językowej* uznaje to kryterium za zawodne, gdyż język twórcy jest:

„jak każdy inny język, uwarunkowany historycznie, geograficznie, socjologicznie. Włącza się on w nurt ogólnej historii języka i tylko na tle tej historii może być właściwie rozumiany i oceniany. Sam w sobie nie stanowi kryterium oceny” (Doroszewski 1950: 100),

to jednak założyć trzeba, że użytkownicy języka – świadomie lub nie – w swoich powtarzalnych wyborach środków toponimicznych kierować mogą się uzusem indywidualnym wybranych autorów. W przypadku polskiej toponimii Huculszczyzny obecnie do tego grona oprócz pisarzy (głównie S. Vincenza) należą też zapewne wybrani autorzy przewodników turystycznych (np. Gąsiorowski²¹⁰).

Czynnik „autorytetu” tekstu po części wynikać może z autorytetu twórcy, choć często ważniejsze jest nie to, co i kto, ale gdzie opublikował, używając tam określonego wariantu toponimu. Dosyć długo źródłem „autorytetu” tekstu był sam fakt wydania go drukiem, a słowo drukowane cieszyło się swego rodzaju zaufaniem (przede wszystkim wśród odbiorców słabiej wykształconych i nieprzygotowanych do krytycznej oceny prezentowanych treści). Często – szczególnie w przypadku użytkowników gwary – efekt ten potęgowany był przez splot „autorytetu” druku z prestiżem języka „literackiego”. Z perspektywy wspólnot lokalnych fakt ten miał i niekiedy nadal ma znaczny wpływ na funkcjonowanie mikrotoponimii, przy czym bardzo istotnym czynnikiem tekstowym wydają się mapy.

Za pośrednictwem map nazwy „wracają” – niekiedy w zmodyfikowanej postaci – do lokalnych wspólnot komunikatywnych, powodując destabilizację lokalnego uzusu zbiorowego. W uzusach indywidualnych miejscowych mieszkańców konkurują ze sobą formy dotychczas używane z nowymi, „przybyłymi” na mapach i często postrzeganymi jako bardziej prestiżowe. Doskonałym przykładem takiego mechanizmu jest obecność w indywidualnych uzusach toponimicznych mieszkańców wsi Bystrzec w Czarnohorze postaci nazwy *Пин Іван* z wtórnym ikawizmem, jakiego brak w formie tradycyjnej²¹¹.

Niekiedy członkowie lokalnej społeczności – pod wpływem czynnika wspólnoty własnej – zajmują krytyczne stanowisko wobec takiej toponimii „przynoszonej” na mapach, choć nierzadko górę bierze właśnie czynnik autorytetu tekstu. Przykłady takiego ścierania się dwóch czynników znaleźć można w spostrzeżeniach W. Krukara (1992) dotyczących prowadzonych przezeń badań terenowych na Łemkowszczyźnie:

„(...) warto zwrócić uwagę na niekorzystne oddziaływanie map z błędną nomenklaturą na informatorów. W trakcie prac terenowych zdarzały się sytuacje, w których autochtoni zwracali uwagę na rozbieżności istniejące między nazwą obiektu zapisaną na mapie a używaną przez społeczeństwo. Niekiedy uważali mapę za jedyne prawdziwe źródło informacji toponimicznej, inni zaś podkreślali, że

²¹⁰ Przy czym pamiętać trzeba, że „zasięg” jego przewodników jest już dzisiaj bardzo ograniczony wśród współczesnych polskich turystów wyruszających na Huculszczyznę.

²¹¹ Szczegółowe omówienie losów wspomnianej nazwy – zob. 5.2.5.1. *Pop Iwan*, s. 444.

nazwę, z którą spotkali się na mapie, należy poprawić, bo jest błędna. Przykładowo informator z Tylawy zaznaczył, że odnosił się do geodetów prowadzących prace terenowe, aby zmienić błędnie wprowadzoną na mapę nazwę Dziurcz na Dił (Dział), która funkcjonuje wśród mieszkańców miejscowości. Odmienne przykłady zanotowano w Jaśliskach, gdzie niektórzy informatorzy określali północno-zachodnie ramię góry Kamień jako Garbki, bo «tak jest na mapach», dawniej natomiast ramie to zwano Łozowa (...)» (Krukar 1992: 48–49).

Szczególną grupą tekstów, które wpływać mogą na indywidualne uzusy toponimiczne w ramach czynnika tekstowego, są publikacje mające obok charakteru tekstowego (choć specyficznego) – również swoisty charakter kodyfikacyjny. Tekstami tego rodzaju (także wewnętrznie zróżnicowanego) będą np. encyklopedie, leksykony, jak również podręczniki geografii²¹².

Ostatnim z czynników tekstowych, decydującym o potencjale wpływu danego tekstu na zbiorowy uzus toponimiczny, jest zasięg tekstu, który zdefiniować można najogólniej jako wielkość grupy użytkowników języka eksponowanych na dany tekst. Same mechanizmy kształtowania zasięgu danego tekstu wychodzą już poza zakres niniejszych rozważań. Natomiast w kontekście styczności polskich przyjezdnych z toponimią Huculszczyzny (zarówno pod koniec XIX w., w czasach rozkwitu turystyki wschodniokarpackiej w okresie międzywojennym, jak i od końca lat 80. wieku XX) stwierdzić wypada, że rodzajem tekstu cechującym się największym zasięgiem będą zapewne mapy.

3.2.3.2.1.4. Czynniki pierwszego odbioru naśladowanego

W przypadku toponimów spoza obszaru lub spoza miejsc, z jakimi na stałe związana jest społeczność lub środowisko danego użytkownika języka, na jego indywidualny uzus toponimiczny wpływ może mieć też pierwsze napotkanie nazwy nieznanego mu dotychczas obiektu, względnie pierwszy „odbior naśladowany” – by użyć tu określenia wprowadzonego przez H. Kurkowską (1977: 21–22). Często dotyczy to nazw obiektów niedostępnych bezpośrednio poznaniu użytkownika języka, tzn. obiektów, których pojęcia indywidualne są mu przekazywane za pośrednictwem tekstów zawierających użycie konkretnego wariantu onimu. Na przykład: znakomita większość użytkowników języka polskiego pojęcie indywidualne KOŁYMA nabyła wyłącznie za pośrednictwem tekstów zawierających potamonim *Kołyma*.

W szczególny sposób czynniki pierwszego odbioru naśladowanego dotyczyć będą turystów, a nierzadko istotną rolę odgrywać będą przy tym – ponownie – mapy. Niżej podpisany na podstawie własnego (przede wszystkim beskidzkiego) doświadczenia turystycznego, jak również na podstawie obserwacji zachowań innych turystów (głównie uczestników kursów przewodników beskidzkich), stwierdzić może,

²¹² Por. 3.1. *Nazwy geograficzne w perspektywie kultury języka* oraz 3.2.3.2.3. *Czynniki kodyfikacji toponimicznej*, s. 275.

iż mapa jest często pierwszym i jedynym źródłem informacji zarówno o terenie, jak i o jego toponimii.

W tym miejscu pokusić można by się o pewien eksperyment myślowy: użytkownik języka polskiego, niemający żadnej wiedzy empirycznej o terenie ani o nazewnictwie Czarnohory, jedzie na górską wędrowkę tym najwyższym pasmem ukraińskich Karpat. Wyposażony jest w mapę (na podstawie której zaplanował marszrutę, zdobywając z niej uprzednio pierwsze wyobrażenie o warunkach terenowych). Orientując się w terenie za pomocą mapy, przyswaja sobie z niej kolejno nazwy szczytów, które zdobywa lub na których się zatrzymuje, by odpocząć. Toponimów tych używa w bieżącej rozmowie z towarzyszami wędrowki. Spisując po powrocie (np. z myślą o publikacji na turystycznym forum internetowym) relację z wyjazdu – użyje, rzecz jasna, nazw poznanych z mapy²¹³. Podczas wędrowki turysta oczywiście robić będzie zdjęcia. Pokazując je znajomym, widoczne na nich pejzaże omówi – w najzupełniej naturalny sposób – z wykorzystaniem toponimii przyswojonej z mapy. Tak stanie się mu mapa niezawodnym „vademeccum” (by nawiązać do poniższego cytatu) w zakresie toponimii penetrowanego obszaru. Ów pierwszy odbiór naśladowany ukształtuje więc jego indywidualny uzus toponimiczny, który na dalszym etapie może, ale nie musi, ulec zmianom pod wpływem innych czynników – np. czynnika wspólnoty miejscowej lub czynnika autorytetu autora (odpowiednio: jeśli turysta zacznie wchodzić w kontakty z miejscowymi mieszkańcami lub zacznie zgłębiać krajoznawstwo Czarnohory, zapoznając się np. z przewodnikami turystycznymi).

O czynniku pierwszego odbioru naśladowanego powiedzieć można zatem, iż (w razie współwystępowania konkurencyjnych wariantów toponimu) w szczególności trwały sposób kształtuje on indywidualny uzus toponimiczny w przypadku jednorazowej, sporadycznej lub raczej powierzchownej styczności użytkownika języka z nazwanym obiektem.

Takie „przywożenie” ze sobą na mapie „własnej” toponimii terenu, na którym nie wchodzi się w intensywniejszą styczność z uzusem toponimicznym miejscowej ludności, jest zjawiskiem bardzo starym. Przypuszczalnie tak starym, jak mapy topograficzne zawierające treść toponimiczną. Znaczący Karpat Wschodnich, mjr Henryk Gąsiorowski, w swej recenzji pracy gen. Bolesława Roja pt. *Legioniści w Karpatach w 1914/1915 roku* nader krytycznie ocenia używaną tam toponimię:

„Rysem charakterystycznym dla akcji legjonowej w Karpatach, występującym wyraźnie w dziele gen. Roji było także i to, że przeważna część braci legjonowej była z górami przedtem wogóle nieobeznana. Nie stanowił też wyjątku i sam dowódca bataljonu Roja (...). Nie można się też dziwić, że wobec tego stać się musiała mapa austriacka pryncypalnym vademeccum z niewzruszoną wiarą wyniesioną przez gen. Roję zapewne jeszcze z austr. szkoły kadeckiej, w jej nieomyślność. Wskutek tego też błędy jej dostały się bezkrytycznie do tekstu zwłaszcza w rozkazach i raportach” (Gąsiorowski 1934: 137).

²¹³ Zaczynając swoją wędrowkę w Dzembroni, a kończąc nad Cisą np. w Kwasach – przejdzie turysta całe pasmo, nie wchodząc w bezpośrednią styczność komunikacyjną z miejscowymi użytkownikami toponimii Czarnohory. Innymi słowy: przejdzie całą Czarnohorę, nie zetknąwszy się ani razu z miejscowym uzusem toponimicznym.

Konsekwentne używanie toponimii z mapy *Spezialkarte* w tekstach rozkazów i raportów z pewnością uznać można za przykład oddziaływania czynnika pierwszego odbioru naśladowanego na indywidualny uzusu toponimiczny B. Roi.

Rzecz jasna, nie każdy odbiór, nawet „odbior przeżyty”, musi być odbiorem naśladowanym (por. uwagi Kurkowskiej 1977: 21–22; zob. cytata na s. 181). *Verba volant*, w związku z czym zakładać można, że w ramach czynnika pierwszego odbioru naśladowanego słabsze będzie oddziaływanie tekstów mówionych niż pisanych. W tym miejscu podkreślić wypada ponownie, że mapa jako tekst polisemiotyczny w sposób szczególnie sugestywny narzuca odbiorcy konkretne powiązanie obu stron onimicznego znaku językowego: *signifiant* (onimu, formy wyrażeniowej – zrealizowanej w postaci napisu) z *signifié* (pojęciem indywidualnym zastąpionym na mapie konwencjonalnym symbolem graficznym).

W ujęciu globalnym – a więc z perspektywy zbiorowego uzusu toponimicznego – stwierdzić też należy, iż wpływ czynnika pierwszego odbioru naśladowanego na upowszechnianie konkretnych wariantów nazw powiązany jest przede wszystkim z ich frekwencją tekstową i ekstensją tekstową (jako determinującymi w pewien sposób „zasięg” danego wariantu), jak również z zasięgami konkretnych tekstów, w których konkretne warianty nazw występują, oraz – w nieco mniejszym stopniu – z ekstensją społeczną.

3.2.3.2.2. Czynniki normy toponimicznej

Zarówno z ogólnego schematu zależności zachodzących między systemem, uzusem, normą i kodyfikacją (zob. 2.4. *Wzajemne relacje systemu, uzusu, normy i kodyfikacji*, s. 204), jak i z rozważań zaprezentowanych w podrozdziale 3.1. *Nazwy geograficzne w perspektywie kultury języka* jasno wynika, że indywidualny uzus toponimiczny pozostaje także pod wpływem normy toponimicznej, a – będąc składnikiem uzusu zbiorowego – jednocześnie ją kształtuje.

W tym miejscu otwiera się pole do teoretycznych rozważań nad **pojęciem normy toponimicznej**. Aparat pojęciowy (top)onomastyki normatywnej względnie teorii kultury (top)onimicznej jako potencjalnej wspólnej subdyscypliny onomastyki i językoznawstwa normatywnego stwarza przestrzeń dla pojęcia normy toponimicznej. Próba jego wstępnego zarysu podjęta zostanie poniżej.

Na wstępie zaznaczyć trzeba, że przyjęta w niniejszej pracy „hierarchia” pojęć jest inna niż w językoznawstwie normatywnym: w centrum znajduje się bowiem pojęcie uzusu, a pojęcie normy (wprowadzone jako jeden z czynników kształtujących uzus indywidualny) ma wobec niego charakter pomocniczy.

O ile system języka (*langue*) uznano za czynnik indywidualny, normę wciąga się tutaj na listę czynników zbiorowych. Kwestia ta wymaga pewnego doprecyzowania. W poprzednim rozdziale zwrócono uwagę na kwestię uniwersalizmu normy, tzn. odnoszenia normatywności do środków językowych niezaktualizowanych tekstowo.

Z tego wynika, iż pojęcie normy w dychotomii *langue* i *parole* wpisać należy po stronie pierwszego z dwu członów, co jest zresztą decyzją o tyle uzasadnioną, że samo pojęcie normy powstało z potrzeby zlokalizowania obecnego w języku pierwiastka społecznego względem Saussure'owskiej pary pojęć. Ów pierwiastek społeczny odróżnia jednak normę od „systemu właściwego” – rozumianego w niniejszej pracy jako zdeponowany neurologicznie w umyśle indywidualnego użytkownika (a zrekonstruowany przezeń w ramach akwizycji języka z teksów, na jakie użytkownik jest eksponowany) zbiór analogii, schematów i elementów językowych. Taka relacja *parole* z jednej strony i *langue* (złożonego z indywidualnego, tj. „wpisanego w użytkownika” systemu właściwego oraz ze „społecznej” normy) z drugiej strony – bliska jest zresztą schematowi zaproponowanemu przez S. Gajdę (1979: 361, zob. rys. 30 na s. 206), w którym zamiast „systemu właściwego” pojawia się „struktura”.

Rzeczą oczywistą jest, że wszelkie „zjawiska” społeczne ostatecznie zawierają się w indywidualnych jednostkach, rozmaity może być jednak poziom ich „indywidualizacji”. Tak więc „system właściwy” lub „struktura” jest bytem zdecydowanie bardziej wewnętrznym niż norma, która w większym stopniu „zorientowana” jest na zewnątrz, czyli uwikłana w relacje społeczne. Świadomość normy jest u użytkownika języka faktem psychicznym, a zatem – tak samo jak system – faktem neurologicznym, jednak znajduje się pod silniejszym wpływem „presji społecznej” i jako taka kwalifikowana jest w niniejszej pracy do czynników zbiorowych (a nie indywidualnych) kształtujących indywidualny uzus toponimiczny, który sam także pozostaje pod wpływami zewnętrznymi – w postaci czynników zbiorowych.

Przy próbie nakreślenia pojęcia normy toponimicznej należy na wstępie odrzucić jej nakazowo-preskryptywny charakter, gdyż tak skonstruowane pojęcie na tle współczesnej teorii językoznawstwa normatywnego byłoby już zupełnym anachronizmem.

Projektowane pojęcie normy toponimicznej winno zatem zawierać w sobie pojęcie (selektywnego) zbioru elementów językowych. Rozważenia wymaga w związku z tym dobór kryteriów, na podstawie których owa selekcja miałaby się odbywać.

Definicje normy wypracowane na gruncie językoznawstwa normatywnego za kryterium takie przyjmują zasadniczo społeczną aprobatę. W definicji normy zaproponowanej przez H. Kurkowską (1986: 18; zob. cytata na s. 170) normatywność środka językowego wynika z aprobowania go przez dane społeczeństwo (uzus zaś jest jedynie wyrazem tej aprobaty). Według *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* (Urbańczyk (red.) 1978: 218–219; zob. cytata na s. 170) normatywność środków językowych wynika z aprobaty, która sprawia, że środki te „muszą być właśnie tak używane przez wszystkie osoby mówiące tym językiem”, jeśli mówiący nie chce narazić się na zarzut błędu. Natomiast zdaniem A. Markowskiego norma to:

„zbiór tych elementów językowych, (...), które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwy wykształcone) za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne” (Markowski 2009: 21).

Z drugiej strony normatywność – zgodnie z używanym przez D. Buttler (1986; zob. omówienie na s. 184) pojęciem normy realnej (naturalnej, zwyczajowej) – wynikać może ze stabilności uzusu.

W tym miejscu celem jest projekt pojęcia **normy toponimicznej języka ogólnego**. Norma ta ma mieć charakter uniwersalny, tj. wchodzić ma w zakres *langue*. Pozornie wynikałoby z tego konieczność powszechnego aprobowania (przez ogół użytkowników polszczyzny) toponimicznych znaków językowych objętych normą. Pamiętać jednak należy, że toponomastykon języka ogólnego (zob. 3.2.1. *Zbiór onimiczny jako komponent języka*, s. 238) jest pod względem społecznej ekstensji poszczególnych znaków zdecydowanie bardziej zróżnicowany niż zasób słownictwa apelatywnego. Te różne ekstensje społeczne poszczególnych znaków otwierają kwestię społecznego zasięgu aprobaty lub stabilnego uzusu – mogących pełnić rolę kryterium normatywności, co z kolei wiąże się z potencjalnym zderzeniem (mającej jednostkowy zasięg) cząstkowej normy leksykalnej z normami „systemowymi”²¹⁴.

Jeśli za ekstensję społeczną znaku przyjąć w tym miejscu łączny zasięg społeczny wszystkich jego wariantów, to oczywiście stanie się, że toponimiczne znaki językowe (i ich ewentualne warianty) takie jak: *Wuścik*²¹⁵, *Stare Siolo*²¹⁶, *Stanisławów*²¹⁷, *Ustrzyki Dolne*, *Przemysł*, *Warszawa*²¹⁸ układają się ciąg rozpięty na skali wielkości owej ekstensji. Wszystkie one wchodzi w skład toponomastykonu języka polskiego ogólnego, choć nie sposób byłoby przy ocenie ich normatywności przykładać do nich jednego miernika zasadzającego się na aprobacie ze strony ogółu użytkowników polszczyzny, skoro większość z tych użytkowników nigdy nie zetknie się z toponimem *Wuścik*, podobnie zresztą jak i z terminem *indywidualny uzus toponimiczny*, ani nie spotka w żadnym tekście (przywoływanego już wcześniej) apelatywu *elukubracja*.

Zarówno kryterium aprobaty, jak i kryterium stabilnego uzusu stosować należałoby zatem do kręgu rzeczywistych nosicieli względnie użytkowników i odbiorców danego toponimicznego znaku językowego, których krąg będzie „reprezentatywny” dla polszczyzny ogólnej.

W poprzednim rozdziale omówiono już problemy związane z określeniem podmiotu aprobaty, przy czym wydaje się, że podniesione tutaj wątpliwości w znacznej mierze odnoszą się też do słownictwa apelatywnego: jak można bowiem mówić o „aprobowaniu przez dane społeczeństwo” np. wyrazów *taper*, *opodeldok*²¹⁹ czy *elukubracja*, skoro (mierzona kwantytatywnie na tle ogółu użytkowników polszczyzny) społeczna eksten-

²¹⁴ Przekładać się to też może na konflikt toponimicznej normy uzualnej (zorientowanej na uzus) i toponimicznej normy skodyfikowanej (zorientowanej na system).

²¹⁵ Zob. s. 261.

²¹⁶ Nazwa części wsi Wetlina w pow. leskim.

²¹⁷ ‘Iwano-Frankiowsk’.

²¹⁸ ‘stolica Polski’.

²¹⁹ Wyrazy te, które same raczej jeszcze nie wyszły z normy, a których desygnaty zanikły już zasadniczo w rzeczywistości pozajęzykowej – wydają się zresztą dobrymi przykładami zaproponowanej w podrozdziale 2.2.9. *Podsumowanie...* normy pasywnej – obejmującej elementy już niemal nieużywane, choć wciąż aprobowane.

sja tych apelatywów oscylowałaby, jak można hipotetycznie zakładać, wokół ekstensji toponimu *Stanisławów*?

Z dużym prawdopodobieństwem – choć do poprawnego orzekania o tym trzeba dysponować wiedzą z zakresu socjologii wykraczającą poza zakres kompetencji językoznawcy – przyjąć można, że grupa społeczna „starej inteligencji” po prostu już nie istnieje: na fali przemian społecznych, kulturowych i oświatowych po 1945 r. i w połączeniu z wykształceniem się po 1989 r. nowych „elit polityczno-gospodarczych” po prostu się rozmyła – jeśli nie w kategoriach „uczestnictwa w kulturze”, to z pewnością w kategoriach „uczestnictwa w języku”.

Wbrew koncepcji normy jako warunkowanej przez aprobatę ze strony społeczeństwa lub jego określonej części – stwierdzić też wypada, że **zasadniczo istotę normy i normatywności środków językowych można definiować jedynie w sposób negatywny**: tzn. normatywne są te środki językowe, które nie wywołują sprzeciwu (określonej grupy) odbiorców²²⁰. Aprobata implikuje bowiem swego rodzaju aktywną postawę wobec znaku, podczas gdy brak sprzeciwu wynikać może na ogół po prostu z jego transparentności: znak normatywny nie zwraca na siebie uwagi formą lub znaczeniem sprzecznym z oczekiwanym przez odbiorcę.

Wskazane wydaje się wstępne rozróżnienie **dwóch rodzajów normy toponimicznej: naturalnej i skodyfikowanej**.

Kryterium przynależności do normy naturalnej stanowić będzie stabilność uzusu, przy czym powraca tutaj problem zasięgów magazynowania. Wobec trudności z pełną operatywnością aparatu zaproponowanego przez L. Zabrockiego i dla prostoty rozważań wyróżnić można dwie „wspólnoty”, dwa „zasięgi”, ewentualnie dwa „obiegi” toponimicznego znaku językowego. Po pierwsze **wspólnotę lokalną** (a więc „endonimiczną”) oraz – szerszą – **wspólnotę „zamiejscową”**. Zdarzyć się może, iż w stabilnym zbiorowym uzusie toponimicznym wspólnoty lokalnej dany znak funkcjonować będzie w odmiennym kształcie (w innej formie wyrażeniowej lub w innym znaczeniu) niż w szerszym, ponadlokalnym obiegu, tzn. w zamiejscowym zbiorowym uzusie toponimicznym. Wobec takiego konfliktu uzusów toponimicznych brak będzie wariantu normatywnego mieszczącego się w normie toponimicznej polszczyzny ogólnej.

Warunkiem normatywności (w sensie przynależności do normy naturalnej) jest zbieżność zbiorowych uzusów toponimicznych we wszystkich „zasięgach” funkcjonowania nazwy. I już tutaj zaznaczyć należy, że w praktyce norma toponimiczna nie będzie się różnić pod tym względem od „normy apelatywnej”, którą objęta jest znakomita większość słownictwa apelatywnego i która pokrywa się z uzusem.

Norma toponimiczna języka ogólnego to zbiór tych wariantów toponimów (jako bilateralnych znaków językowych), które objęte są stabilnymi uzusami zbio-

²²⁰ Z tym z kolei łączy się jeszcze jedna kwestia: o ile istotą „uzusu” jest użycie, tj. czynność aktywna, o tyle istota normatywności rozumiana jako „brak sprzeciwu” – wcale nie musi wiązać się z użyciem i może pozostawać w całości w sferze biernego odbioru.

rowymi we wszystkich zasięgach magazynowania, w szczególności zaś zarówno w uzusie miejscowej, jak i zamiejscowej wspólnoty użytkowników danego języka ogólnego, i w żadnym z tych zasięgów, tj. u członków wspólnoty lokalnej ani zamiejscowej, nie wywołują sprzeciwu. Normatywności (na gruncie języka ogólnego) wariantów stabilnych w zbiorowym uzusie toponimicznym wspólnoty miejscowej nie przeczą odmienne sporadyczne stabilne użycia (pojedyncze uzusy indywidualne) poza wspólnotą lokalną, o ile nie są na tyle liczne, by można je było uznać za uzus zbiorowy.

Naturalnie warunek stabilności i zbieżności zbiorowych uzusów toponimicznych w mniejszym (lokalnym) i szerszym (zamiejscowym) kręgu użytkowników języka nie stoi na przeszkodzie funkcjonowaniu w normie wariantów nazw geograficznych. Jeżeli wariancja uzusów indywidualnych przekłada się na wariancję stabilnego uzusu zbiorowego, a nawet uzusów zbiorowych (stabilnych we wspomnianych różnych zasięgach magazynowania), to można mówić o wariantach objętych normą.

Norma toponimiczna jest więc skrajną postacią stabilności zbiorowego uzusu toponimicznego i zasadniczo oddziaływa na uzusy indywidualne. Znakomita większość toponimów wchodzących w skład toponomastykonu jest objęta normą. Zasadniczo więc nienormatywność wynika z niestabilności uzusu zbiorowego lub tarć między uzusami zbiorowymi w różnych kręgach (przede wszystkim lokalnym i zamiejscowym) użytkowników znaku oraz z wynikających z tego przejawów sprzeciwu wobec w ten sposób nienormatywnych znaków toponimicznych.

Pojęcie normy toponimicznej wymagało nakreślenia, gdyż analogiczny (i poniekąd bazowy dla niniejszych rozważań) system pojęciowy językoznawstwa normatywnego otwiera miejsce na takie pojęcie. Niemniej jednak zaznaczyć trzeba, że z perspektywy czynników kształtujących uzusy indywidualne norma nie zajmuje szczególnie ekspozowanej pozycji, gdyż (w przyjętym kształcie) wpisuje się poniekąd w oddziaływanie czynnika uzusu zbiorowego.

Powyżej mowa była o **naturalnej (realnej) normie toponimicznej**. Wpływy na uzusy indywidualne mogą się natomiast inaczej prezentować w przypadku **normy skodyfikowanej**, która – przynajmniej w przekonaniu niżej podpisanego – powinna orientować się według normy realnej względnie stabilnego miejscowego uzusu toponimicznego, a nie zawsze to czyni. Przeciwnie: czasem norma skodyfikowana pozostaje pod wpływem systemu (tj. norm systemowych), wchodząc w konflikt z cząstkową normą leksykalną (obejmującą swym działaniem toponimy jako indywidualne jednostki) i przede wszystkim z lokalnym stabilnym zbiorowym uzusem toponimicznym wspólnoty miejscowej. Oddziaływanie czynnika normy skodyfikowanej sprowadza się zasadniczo do *czynnika kodyfikacji toponimicznej* (zob. niżej). Oddziaływanie kodyfikacji (będącej tekstową, a przynajmniej pisemną reprezentacją normy skodyfikowanej) na uzus toponimiczny (a w istocie na indywidualne uzusy toponimiczne) nakreślono już w podrozdziale 3.1. *Nazwy geograficzne w perspektywie kultury języka*. Kodyfikacja sprzeczna z (miejscowym) stabilnym zbiorowym uzusem toponimicznym wprowadza do szerszego obiegu, tj. do szerszego zbiorowego uzusu toponimicznego (w ramach czynnika tekstowego), warianty sprzeczne z uzusem miejscowym, co nierzadko prowadzi do rozchwiania tego ostatniego.

Kolejną kwestią jest wielopoziomowość normy. Jak zaznaczono w poprzednim rozdziale, obecnie dominująca (i w praktyce stosowana) koncepcja dwupoziomowości normy (użytkowej i wzorcowej) wpisuje tę stratyfikację w zakres normy skodyfikowanej, oddzielnej od normy naturalnej (por. rys. 27, s. 193). Tu pojawia się pytanie, czy zaproponowaną przez Kurkowską (1977) trójpoziomowość normy wynikającą z różnych poziomów uczestnictwa w języku da się odnieść do normy toponimicznej (czego wstępną próbę niżej podpisany podjął w podrozdziale 3.1., zob. rys. 35 na s. 233), a jeśli tak, to czy do normy naturalnej czy raczej skodyfikowanej. O ile bowiem uwzględnione na rys. 35 rozbieżności (indywidualnego!) uzusu toponimicznego na zawodowy, publiczny, prywatny i (definiowany ekstensją tekstową) kartograficzny – jest jasne w świetle założenia o wewnętrznym zróżnicowaniu indywidualnego uzusu toponimicznego w sensie podejmowania odmiennych, lecz powtarzalnych wyborów uzależnionych od kontekstu i sytuacji komunikatywnej, o tyle postulat uniwersalizmu normy połączony z wymogiem zbieżności uzusów zbiorowych w różnych zasięgach magazynowania nazwy oraz z brakiem sprzeciwu jako warunkiem normatywności – nakazuje rozważyć zasadność takiego trójpodziału normy.

Po pierwsze, wydaje się, iż ewentualna pionowa stratyfikacja wewnętrzna normy dotyczyć będzie przede wszystkim normy naturalnej, a dopiero wtórnie przekładać się może na rozbieżności między różnymi typami kodyfikacji (i tym samym normami skodyfikowanymi). Po drugie, pionowa stratyfikacja normy, której wszystkie poziomy mieszczą się w jej uniwersalizmie (co znaczy, że normatywność nie jest definiowana przez sytuację użycia tekstowego) wynika ze stabilnego i zbieżnego (tym razem już sytuacyjnego) zróżnicowania uzusów indywidualnych i zbiorowych. Poziomów tej stratyfikacji nie należy zatem postrzegać jako „lepszych” bądź „gorszych”.

Kluczową kwestią w powiązaniu poziomów naturalnej normy toponimicznej ze stopniem uczestnictwa w języku jest właśnie warunek „braku sprzeciwu”. Tu wrócić można do przykładów z podrozdziału 3.1. *Nazwy geograficzne w perspektywie kultury języka*. O ile w użytkowej (i coraz częściej także w publicznej lub „średniej”) normie toponimicznej polszczyzny ogólnej mieścić się będą (jako niebudzące sprzeciwu) ojkonimy *Aachen* i *Cottbus*, o tyle sprzeciw będą wywoływać z perspektywy najwyższego uczestnictwa w języku i tym samym nie będą się już mieścić w normie wzorcowej.

Wpływ czynnika naturalnej normy toponimicznej wiąże się ponadto z elementami postawy naturalnej wobec języka, w pewien sposób powiązany jest więc z czynnikiem uzusu zbiorowego.

Samo pojęcie normy toponimicznej zaprojektowane zostało tutaj – co trzeba podkreślić – jedynie w sposób wstępny i szkicowy. Próba ta podjęta została z uwagi na sygnalizowany wyżej fakt, iż pierwotny aparat pojęciowy językoznawstwa normatywnego otwiera miejsce na takie pojęcie. W proponowanej teorii uzusu toponimicznego nie zajmuje ono jednak pozycji tak ważnej jak w teorii językoznawstwa normatywnego.

Ostatnią kwestią zasługującą na poruszenie jest wpływ zbiorowego uzusu toponimicznego na normę. Wpływ ten zależy od ekstensji społecznej danego wariantu nazwy, przede wszystkim zaś od jego frekwencji i ekstensji tekstowej. Nawet jeśli

pewien środek językowy (w tym nazwa geograficzna) budzi sprzeciw użytkowników języka (i tym samym jest nienormalny), to dostatecznie intensywnie ekspozycja odbiorców na użycia tegoż środka w wielu przypadkach sprawi przypuszczalnie, że przestaną oni reagować nań negatywnie. Innymi słowy, przyzwyczajają się do niego i nie będzie on już budzić u nich sprzeciwu. Pozostaje to zapewne w związku z tzw. prawem Zajonca (*mere-exposure effect*). Uzus zbiorowy – jako zbiór środków, na jakie jesteśmy ekspozycy – kształtuje nasze oczekiwania, a tym samym kształtuje normę.

W tym miejscu niżej podpisany pozwoli sobie też na pewną introspekcję. Otóż sam jest (a przynajmniej był dotychczas) zdecydowanym przeciwnikiem nieodmienności pierwszego członu oronimu *Pop Iwan*, która prowadzi do użycia w rodzaju „szczyt Pop Iwana”, „na Pop Iwanie”. Takie postacie przypadków zależnych budzą (budziły) u autora zawsze zdecydowany sprzeciw. Przy okazji eksцерpcji materiału na potrzeby rozdziału 5 (zob. w szczególności 5.2.5.1. *Pop Iwan*, s. 444) nastąpiła jednak dość intensywna ekspozycja na (głównie stary, przedwojenny) uzus, w którym owa nieodmienność dominowała. Najprawdopodobniej pod wpływem tej właśnie okresowej (lecz intensywnej) ekspozycji formy z nieodmiennym *Pop* zaczęły niżej podpisane razić zdecydowanie mniej.

3.2.3.2.3. Czynniki kodyfikacji toponimicznej

Czynniki kodyfikacji w różnym stopniu wpływają na indywidualne uzusy toponimiczne, co uzależnione jest m.in. od stopnia uczestnictwa w języku, charakteru produkowanego tekstu i sytuacji komunikacyjnej. Zakładać więc można, że oddziaływanie kodyfikacji toponimicznej większe jest w przypadku użytkowników o wyższym stopniu uczestnictwa w języku, a więc osób zawodowo pracujących ze słowem (i mających do tego odpowiednie przygotowanie) oraz osób produkujących teksty o charakterze urzędowym i publicznym (np. pracownicy instytucji publicznych). Stopień oddziaływania różnych rodzajów kodyfikacji na różne grupy (w tym także zawodowe) użytkowników o wysokim poziomie uczestnictwa w języku jest jednak rozmaity: dla urzędnika MSZ miarodajna będzie kodyfikacja urzędowa (w praktyce dokumenty Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami RP), dla redaktora książki o charakterze krajoznawczym – kodyfikacja słownikowa i kartograficzna, choć i ustalenia KSNG mogą być przezeń brane pod uwagę.

Cechą wspólną wszystkich rodzajów kodyfikacji toponimicznej jest to, że przenoszą nazwy do magazynu zewnętrznego (tzn. utrwalają je pisemnie), natomiast niektóre z „dokumentów kodyfikacyjnych” mogą mieć charakter tekstowy. O ile więc tekstem *sensu stricto* nie jest słownik języka polskiego zawierający nazwy geograficzne ani wykaz polskich nazw geograficznych świata opracowany przez KSNG (lista jej wydawnictw jest rozległa), o tyle charakter kodyfikacyjny mają też teksty naukowe (np. prace geograficzne, w których zresztą ów kodyfikacyjny charakter użycia toponimii łączy się w pewien sposób z jej „terminologizacją”) czy wreszcie mapy (jako teksty polisemiotyczne *sui generis* zawierające warstwę toponimiczną, a więc językową).

Dokumenty kodyfikacji toponimicznej podzielić można na: 1) urzędowe, 2) językoznawcze, 3) „użytkowe”²²¹ i 4) kartograficzne²²². Oddziaływanie czynnika kodyfikacji toponimicznej na uzus indywidualny uzależnione jest od zasięgu danego dokumentu kodyfikacyjnego (analogicznego do omawianego wyżej zasięgu tekstu) oraz poziomu uczestnictwa w języku danego użytkownika. Trzeba też założyć, że uzusy indywidualne części użytkowników języka znajdować się mogą całkowicie poza zasięgiem oddziaływania czynników kodyfikacji toponimicznej.

Wśród dokumentów kodyfikacji urzędowej wymienić należy m.in.: wykaz urzędowych nazw miejscowości i ich części²²³, wykazy i uchwały KSNG – głównie *Urzędowy wykaz nazw państw i terytoriów niesamodzielnych* (Czerny A., Zych M. (opr.) 2013) oraz *Urzędowy wykaz polskich nazw geograficznych świata* (Zych M. (opr. red.), 2013), jak również uchwały rad gmin²²⁴.

W przypadku dokumentów kodyfikacji urzędowej stwierdzić wypada ich mocno ograniczony zasięg (tzn. potencjalny krąg odbiorców). Najobszerniejszą bazę stanowi zapewne Państwowy Rejestr Nazw Geograficznych, zawierający zarówno urzędowe nazwy standaryzowane, jak i niestandaryzowane, a wydobyte m.in. w toku różnego rodzaju wywiadów i prac terenowych, przy czym zauważyć można niekiedy niespójność językową rejestru z punktu widzenia kontekstu toponimicznego²²⁵. Dane z PRNG w postaci napisów na mapie prezentowane są na stronie geoportal.gov.pl, w związku z czym kodyfikacja dotyczy także poniekąd strony znaczeniowej znaku (graficzny kształt napisu stanowi informację o typie obiektu oraz lokalizacji nazwy, gorzej zaś wypada prezentacja jej zasięgu). Natomiast wykaz urzędowych nazw miejscowości i ich części nie zawiera informacji o dokładnej lokalizacji obiektów (tzn. brak w nim dokładnych współrzędnych geograficznych). Stosunkowo najłatwiej dostępnymi dokumentami z zakresu urzędowej kodyfikacji toponimicznej wydają się wykazy KSNG, przy czym w granicach przedwojennej polskiej części Huculszczyzny określonych przez

²²¹ Nazwać by je można też „tekstowymi”. Kodyfikacyjny charakter takiego tekstu wynika z samego użycia w nim określonej nazwy lub jej wariantu. Dobrym przykładem będzie tu broszurka: L. Sawickiego *Polskie słownictwo geograficzne. I. Terminologia regionalna ziem polskich, uchwalona i polecana przez Zjazd Geograficzny, zorganizowany staraniem Tow. Naucz. Szk. Wysz. w Krakowie 1922* (zob. przyp. 414, s. 436), w której (poza krótkim indeksem) nie ma typowej listy nazw, a ich kodyfikacja wynika wprost właśnie z tego, że zostały one użyte w treści publikacji.

²²² Dokumenty kartograficzne są specyficznym podrodzajem dokumentów „użytkowych”.

²²³ Będący załącznikiem do *Rozporządzenia Ministra Administracji i Cyfryzacji z dnia 13 grudnia 2012 r. w sprawie wykazu urzędowych nazw miejscowości i ich części* (Dz.U. 2013 poz. 200).

²²⁴ Dotyczy nazw sołectw, osiedli, dzielnic, ulic, placów itp. Rozmaite statusy nazw geograficznych (z perspektywy prawnej) zestawiają J. Kacprzak i J. Zieliński (2017: 87), natomiast zestawienie kompetencji standaryzacyjnych w zakresie nazw obiektów poszczególnych typów zawiera *Polski przewodnik toponimiczny dla redaktorów map i innych użytkowników* (Wolnicz-Pawłowska, Zych 2010: 55).

²²⁵ Na przykład w gm. Czarna, pow. bieszczadzki, sąsiadują ze sobą bezpośrednio nazwa polany *Horwały* i nazwa wzniesienia *Charwat Pierwszy*. Nazwa ma stare poświadczenia w kartografii topograficznej: na *mapie Miega* pojawia się jako nazwa przysiółka *Chorwat (?)Thal*, zaś na *Spezialkarte* także jako nazwa przysiółka *Charwat*. Na temat map – zob. podrozdział 4.4.1. o historii kartografii (s. 343).

S. Hrabca (1950)²²⁶ – zestandaryzowana polska toponimia (część tych nazw jest tożsama z endonimami, stąd brak użycia terminu *egzonimia*) obejmuje: 41 ojkonimów, 9 potamonimów, 4 nazwy gór (tj. pasm lub grup górskich), 9 nazw szczytów i 2 nazwy przełęczy. Jeśliby uwzględnić nazwy terenowe obiektów znajdujących się (z perspektywy turystyki górskiej) w bliskości obszaru nakreślonego przez Hrabca, to zakres polskiej standaryzacji powiększyłby się dodatkowo o 2 potamonimy, 1 nazwę pasma i 6 nazw szczytów. Zakres ilościowy współczesnej polskiej standaryzacji nazewnictwa geograficznego Huculszczyzny jest więc stosunkowo niewielki, co jednak wynika z racjonalnego ograniczenia zasięgu standaryzacji uwzględniającego znaczenie poszczególnych obiektów dla polskiej wspólnoty językowej²²⁷.

Pomimo ograniczonego zasięgu dokumentów kodyfikacji urzędowej jako czynnika kształtującego uzusy indywidualne, pośrednie ich oddziaływanie jest znacznie większe. Wpływają one (jeśli nie na uzusy indywidualne), to na konkretne rozwiązania wybierane przez użytkowników (np. redaktorów lub autorów publikacji) w tekstach o znaczniejszym już zasięgu społecznym. Czynniki kodyfikacji urzędowej może mieć więc finalnie relatywnie duży wpływ na kształtowanie uzusów indywidualnych za pośrednictwem czynników tekstowych, tym bardziej że kodyfikacja urzędowa determinuje też w znacznym zakresie kodyfikację kartograficzną, zaś mapy jako teksty – co już niejednokrotnie podkreślono – cechują się szczególną efektywnością w kształtowaniu indywidualnych uzusów toponimicznych.

Do językoznawczych dokumentów kodyfikacyjnych należą przede wszystkim słowniki języka polskiego, choć generalnie stwierdzić można, że toponimy z obszaru Huculszczyzny nie są w nich obecne, jako nazywające pojęcia obiektów o zbyt małym znaczeniu dla ogółu użytkowników polszczyzny.

Czynnik kodyfikacji tekstowej sprowadza się zasadniczo do tekstowego czynnika autorytetu tekstu bądź autorytetu nadawcy. Istotą kodyfikacji jest więc w tym przypadku tekstowa aktualizacja (tj. użycie) znaku. Obok wspomnianych już prac naukowych z zakresu geografii – czynnik kodyfikacji tekstowej kojarzyć można by np. ze *Słownikiem geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, jak również z formami hasłowymi i z użyciami nazw w internetowej encyklopedii *Wikipedia*.

Szczególnym rodzajem kodyfikacji tekstowej jest kodyfikacja kartograficzna. Kwestia ta częściowo poruszana już była wyżej, w odniesieniu do Huculszczyzny rozległej zostanie zaś omówiona w dalszej części pracy.

Istotnym z perspektywy teorii uzusu toponimicznego wydaje się stwierdzenie, że czynnik kodyfikacji urzędowej jest zasadniczo najważniejszym instrumentem polityki nazewniczej państwa (utożsamianej tu niejako z polityką toponimiczną). Innymi słowy – konkretne decyzje dotyczące ustalania, zmian bądź znoszenia standaryzowanych nazw geograficznych obiektów na terenie kraju i poza jego granicami stanowią realizację ogólniejszych dyrektyw odnoszących się np. do formalnych właściwości sys-

²²⁶ Zob. 4.1. *Granice Huculszczyzny*, s. 298.

²²⁷ Omówienie nazw z obszaru Huculszczyzny zestandaryzowanych przez KSNG – zob. podrozdział 4.5.

temowych toponimów (np. rugowanie obcych cech systemowych, z czym częściowo zetknąć się można w przypadku masowych przemianowań miejscowości w południowo-wschodniej Polsce w roku 1977) lub dobieranych według określonego klucza motywacji nazw o funkcji upamiętnieniowej. Takie właśnie ogólne dyrektywy dotyczące właściwości formalnych i motywacji nadawanych nazw geograficznych stanowiłyby istotę toponimicznej polityki nazewniczej państwa lub co najmniej bardzo ważny jej składnik.

3.2.3.3. Czynniki kształtujące uzus w zakresie znaczenia nazw

Jak zauważa przywoływany już w rozdziale pierwszym M. Bugajski (1993: 31), przedmiotem znakomitej części rozważań normatywistycznych jest znak językowy, który ma strukturę bilateralną. Odnosi się to także do onimicznych znaków językowych. Wykazaniu tego faktu służy m.in. zaproponowany w niniejszej pracy model semantyki onimicznej. W związku z tym konieczne wydaje się podjęcie próby zestawienia mechanizmów i czynników kształtujących uzus toponimiczny (w szczególności zaś uzusy indywidualne) w zakresie *oznaczanej* strony znaku (czyli, ogólnie rzecz ujmując, kształtu i treści pojęcia indywidualnego) oraz społecznie regulowanych mechanizmów łączenia konkretnych form wyrażeniowych z konkretnymi pojęciami.

W odniesieniu do dorobku językoznawstwa normatywnego (w jego zasadniczo niemal wyłącznie apelatywnym wymiarze) stwierdzić wypada, że środek ciężkości rozważań zdecydowanie znajduje się po stronie *signifiant* – pytania o warunki poprawności strony *signifié* pozostają bez rozleglejszych odpowiedzi lub nie padają wcale. W przypadku nazw własnych – z uwagi na indywidualny charakter pojęć będących znaczeniami onimów – kwestia „poprawności” znaczenia wydaje się nieco prostsza. Jeśli w poprawnościowym spojrzeniu na toponimie przyjąć perspektywę semazjologiczną, to zagadnienie semantycznej poprawności nazwy geograficznej sprowadzać się będzie do właściwego przypisania określonej formie określonego pojęcia indywidualnego, będącego jej znaczeniem. Jeśli zaś przyjąć perspektywę onomazjologiczną, o poprawności decydować będzie właściwe przypisanie danemu pojęciu indywidualnemu stosownego onimu. Niezależnie zatem od przyjętej perspektywy pierwszy składnik poprawności semantycznej *propriów* polegać będzie na właściwym przebiegu lewego boku trójkąta onimicznego, a więc właściwym połączeniu onimu z pojęciem indywidualnym. Połączenie to istnieje, rzecz jasna, w umysłach nosicieli języka, a kształtowane jest przez ekspozycję na teksty, rzadziej zaś przez dokonany przez samego użytkownika akt nominacyjny. Drugim składnikiem poprawności semantycznej nazw własnych będzie natomiast właściwy kształt i treść pojęcia indywidualnego, przy czym odpowiedni margines pozostawić należy na nieuniknione zróżnicowanie treści analogicznych pojęć indywidualnych obecnych u poszczególnych użytkowników języka, wynikające z subiektywizmu tychże pojęć.

Owe dwa składniki poprawności semantycznej przekładają się także na dwa najważniejsze pytania, jakie postawić należy z perspektywy teorii uzusu toponimicznego (a więc z perspektywy użycia, a nie normatywności czy poprawności):

- 1) Jakie czynniki decydują o powiązaniu danej formy onimicznej z danym pojęciem indywidualnym?
- 2) Jakie czynniki wpływają na kształt i treść pojęcia indywidualnego będącego znaczeniem danej nazwy?

Kluczową kwestią wydaje się tu przede wszystkim sposób nabycia lub wytworzenia danego pojęcia indywidualnego przez użytkownika języka.

Zgodnie z założeniem przyjętym w podrozdziale 1.2. *Model semantyki nazw własnych* lewy i prawy bok trójkąta onimicznego wytwarzane są oddzielnie. Relacja między obiektem indywidualnym a pojęciem indywidualnym powstaje w drodze zmysłowej percepcji obiektu, przy czym dla **pojęć indywidualnych a posteriori** charakterystyczne jest, że pojęcie jako jednostka wiedzy wytwarzane jest pod wpływem percepcji, natomiast w przypadku **pojęć indywidualnych a priori** – uprzednio nabyta treść pojęcia służy w fazie percepcji jedynie identyfikacji (rozpoznanie) obiektu. Trzeba podkreślić, że do sprawnego funkcjonowania bilateralnego onimicznego znaku językowego taka „konkretyzacja” prawego boku trójkąta onimicznego nie jest w zasadzie konieczna. Znaczna większość użytkowników polszczyzny posiada pojęcie ZAGŁOBA. Gdy w tekście używany jest antroponim *Zagłoba*, wszyscy oni wiedzą, o kim mowa, posiadając mniejszą lub rozleglejszą wiedzę na temat obiektu (zróżnicowanie intensji pojęcia), a mimo to nie byłoby w stanie dopasować posiadanego pojęcia indywidualnego do obiektu rzeczywistości pozajęzykowej. Przykład ten jest o tyle skrajny, że dotyczy obiektu istniejącego wyłącznie jako pojęcie indywidualne, a więc będącego wytworem kreacji mentalnej. W przypadku obiektów jak najbardziej realnych skuteczność komunikacyjna bilateralnego onimicznego znaku językowego bazująca zasadniczo jedynie na wytworzeniu sobie przez użytkownika języka lewego boku trójkąta onimicznego zilustrowana została już wcześniej przykładem kota *Gustawa* (zob. s. 53).

Jak zatem wygląda kojarzenie pojęcia indywidualnego i onimu? W przypadku **pojęć indywidualnych a posteriori** – połączenie to powstać może zasadniczo na dwa sposoby:

1) poprzez akt nominacyjny: użytkownik, wytworzywszy sobie pojęcie indywidualne obiektu, sam nadaje mu nazwę. Scenariusz ten jest scenariuszem „pierwotnym”, ale obecnie w przypadku toponimii dużo rzadszym (częściej realizowany bywa jedynie w przypadku mikrotoponimów, tj. nazw dla nowo utworzonych pojęć indywidualnych funkcjonujących jedynie w mikrowspólnotach nazewniczych). Co więcej, część pojęć indywidualnych wytworzonych „na własny użytek” pojedynczego użytkownika języka – pozostaje bezimienna. Pojęcia indywidualne jako jednostki wiedzy (służące przede wszystkim celom identyfikacyjnym) pełnią swoją poznawczą funkcję także bez przypisania im nazwy. Onim jako ich „zastępnik” wymagany jest dopiero w komunikacji. W przypadku takiego scenariusza, tj. aktu nominacyjnego przeprowadzanego przez użytkownika języka wobec pojęcia indywidualnego, jaki sobie wytworzył w drodze percepcji rzeczywistości pozajęzykowej (lub ewentualnie w drodze kreacji mentalnej) – najważniejszą rolę będą odgrywały opisywane wyżej czynniki indywidualne kształtujące indywidualny uzus (toponimiczny), przede wszystkim zaś czynniki systemowe z *czynnikami zasobu onimicznego i leksykalnego* na czele;

2) **poprzez utożsamienie (identyfikację) wytworzonego pojęcia** ze znaczeniem onimu napotkanego w tekście wyprodukowanym przez innego użytkownika – tutaj ponownie przywołać można przykład z podrozdziału 1.2. *Model semantyki nazw własnych* (zob. s. 54): ujrawszy po raz pierwszy w życiu panoramę Tatr, użytkownik wytwarza sobie pojęcie indywidualne góry o zwróconych ku niemu urwistych, skalistych zboczach i podłużnym profilu niemal równej grani oddzielonej po prawej stronie wyraźnym obniżeniem od zwieńczonej krzyżem odosobnionej kopulastej kulminacji przypominającej nieco kształtem profil męskiej głowy. W tym momencie słyszy od towarzysza wędrowki, że „ten Giewont to całkiem do Piłsudskiego podobny”. W ten sposób użytkownik przyswaja sobie nazwę *Giewont* wytworzonego uprzednio pojęcia indywidualnego góry. Rzecz jasna, nastąpić mogłoby to równie dobrze wskutek lektury przewodnika turystycznego z opisaną panoramą lub wskutek lektury mapy²²⁸. W tym przypadku wpływ na uzus toponimiczny w zakresie znaczenia nazwy będą więc miały rozliczne *czynniki zbiorowego uzusu toponimicznego*.

Z kolei w przypadku **pojęć indywidualnych a priori** dość typową sytuacją jest przekazanie (względnie nabywanie) nazwy wraz z przekazywanym (nabywanym) pojęciem indywidualnym. Tutaj po raz kolejny przywołać można przykład kota *Gustawa*. Niemniej jednak możliwy jest także scenariusz, w którym pojęcie indywidualne *a priori* nabyte przez użytkownika – choćby poprzez zapoznanie się z opisem danego obiektu indywidualnego wyrażonym wyłącznie za pomocą środków apelatywnych – nazwę „uzyska” zgodnie z drugim schematem opisanym powyżej, tj. w drodze utożsamienia nabytego pojęcia *a priori* ze znaczeniem onimu obecnego w zupełnie innym tekście. W jednym przewodniku użytkownik języka wyczytać może więc, że nad Zakopanem „rozpościera się stroma ściana góry przypominającej śpiącego rycerza” (w tej chwili nabywa już szcztąkowe pojęcie indywidualne), w innym zaś, że „Giewont, podobny profilowi wąsatego mężczyzny, rozpościera się majestatycznie nad miastem, niczym strażnik Tatr”²²⁹ (w tym momencie nabyte uprzednio pojęcie indywidualne użytkownik utożsamiać może ze znaczeniem napotkanego oronimu). I w tym przypadku zatem do głosu dochodzą *czynniki zbiorowego uzusu toponimicznego*.

Istotą uzusu toponimicznego są regularne wybory określonych środków językowych. Z bilateralności znaku językowego wynika jednak, iż owe regularne wybory dotyczą także znaczenia nazwy geograficznej w tym sensie, że rozstrzyga się nie tylko o przypisaniu nazwy do pojęcia indywidualnego, ale i o kształcie (intensji) owego pojęcia. Pod uwagę brać trzeba jednak tutaj także nieuniknione rozbieżności w ekstensjach

²²⁸ Wspólne obu uczestnikom tej komunikacji pojęcie indywidualne JÓZEF PIŁSUDSKI pełni tu rolę jedynie pośrednią. Za jego bowiem pośrednictwem mówiący odwołuje się do charakterystycznych cech składających się na wizualną część intensji pojęcia GIEWONT. Równie dobrze mógłby bowiem powiedzieć, że „ten Giewont to jednak rzeczywiście przypomina profil wąsatego mężczyzny”. W przypadku lektury mapy konieczna byłaby oczywiście umiejętność takiej jej interpretacji, która umożliwiłaby użytkownikowi wyobrażenie sobie profilu góry widzianej z miejsca, w którym się ów użytkownik znajduje.

²²⁹ Oba „cytaty” z przewodników zostały – rzecz jasna – spreparowane na potrzeby ilustracji niniejszego wywodu.

analogicznych pojęć indywidualnych obecnych u poszczególnych użytkowników języka, wynikające z subiektywizmu tychże pojęć.

Tak ujmowana podstawowa różnica znaczeń wynikać może z odmiennej konceptualizacji samej rzeczywistości pozajęzykowej, co z kolei może mieć przyczyny m.in. kulturowe. W tym miejscu wystarczy wskazać na fakt, jak bardzo różna będzie np. konceptualizacja góry przez pasterza i przez topografa bądź turystę. Ten pierwszy pojmować będzie ją zapewne jako przestrzeń (ewentualnie jako miejsce lub teren), ci drudzy – przypuszczalnie przede wszystkim jako punkt (szczyt). Choć i z perspektywy turysty za oronimem stać mogą odmienne pojęcia indywidualne: pojęcie szczytu lub pojęcie całej góry jako rozległej, wyniosłej bryły wyodrębniającej się z ukształtowania terenu. Istotą różnic znaczeniowych będzie w takiej sytuacji rozbieżność ogólnych pojęć bazowych, na podstawie których wytworzone zostały pojęcia indywidualne. Wyraźnie podkreślić należy, że kwestia ta w niniejszej pracy poruszana jest w sposób jedynie szkicowy i stanowi osobny, a przy tym dość rozległy i istotny postulat badawczy, który można by wyrazić pytaniem: jak przebiega konceptualizacja przestrzeni, miejsc i obiektów geograficznych? Problem ten będzie musiała w przyszłości podjąć (zapewne ukierunkowana kognitywistycznie) teoria semantyki onimicznej.

Różnica znaczeń może brać się ponadto z odmiennego „zasięgu” pojęć indywidualnych (którego to „zasięgu” nie należy utożsamiać z ekstensją, będącą parametrem typowym dla pojęć ogólnych, czyli kategorialnych). W przypadku toponimii takie rozbieżności wydają się dotyczyć przede wszystkim nazw obiektów powierzchniowych, a więc przede wszystkim choronimów.

Nazwy geograficzne pełniące rolę terminów naukowych (głównie geograficznych) – a więc np. nazwy pasm i grup górskich – pozwalają na swego rodzaju „negocjację pojęć” prowadzoną często w sposób zupełnie eksplicytny i zwerbalizowany. W odniesieniu do konkretnych pojęć indywidualnych obiektów geograficznych i topograficznych można więc definiować obszar Bieszczadów Zachodnich albo granice Czarnohory.

Najogólniej rzecz ujmując, w zakresie „kształtu i zasięgu” pojęć indywidualnych rozstrzygający wydaje się złożony inwentarz *czynników zbiorowego uzusu toponimicznego* – zresztą niejako w myśl Wittgensteinowskiej zasady „nie pytajcie o znaczenie, pytajcie o użycie”.

Na zakończenie tej części rozważań, niejako na marginesie, zgłosić wypada jeszcze jedną wątpliwość: jak znaczna winna być rozbieżność pojęć indywidualnych nazywanych tą samą nazwą (lub jej formalnymi wariantami), by można było mówić o osobnych znakach (nazwach homonimicznych)? Czy *Czarnohora* jako etykieta pojęcia indywidualnego o treści ‘grzbiet górski od Pietrosa do Popa Iwana’ jest tożsama z *Czarnohorą* jako etykieta pojęcia o treści ‘mezoregion ograniczony od zachodu Czarną Cisą, od południa Białą Cisą, od wschodu Czarnym Czeremoszem, od północnego wschodu Przełęczą Krywopolską i Prutem, od północnego zachodu Przełęczą Jabłoniczą’? Innymi słowy, czy przy takiej rozbieżności pojęć można mówić o dwóch odrębnych homonimicznych znakach toponimicznych czy może jednak o wariantach znaczeniowych jednego znaku? Wskazane wydaje się przyjęcie perspektywy,

w której o wyborze pierwszej z wymienionych możliwości decyduje to, że odmienne są (ogólne) pojęcia bazowe dla obu pojęć indywidualnych nazywanych tą samą formą toponimiczną.

3.2.3.4. Kształtowanie się uzusu toponimicznego języka ogólnego²³⁰

Uzus toponimiczny języka ogólnego jako całość jest przede wszystkim sumą uzusów indywidualnych tej części użytkowników tego języka, którzy mają w swoich toponomastykonach indywidualnych dany (top)onimiczny znak językowy. W ramach kształtowania owego „całościowego” uzusu toponimicznego ścierać się mogą rozbieżne uzusy indywidualne, przeciwstawne czynniki, jak również uzusy zbiorowe różnie definiowanych podgrup użytkowników języka, przy czym podstawową dychotomią będzie tu komunikatywna wspólnota lokalna i zamiejscowa. Istotną rolę odgrywa także obecność nazw w językowym magazynie zewnętrznym oraz sposoby i okoliczności przenoszenia ich do tego zasobu (co ponownie otwiera pole oddziaływania czynników indywidualnych, na ogół u użytkownika języka spoza lokalnej wspólnoty komunikatywnej).

Celem niniejszego podrozdziału jest naszkicowanie – z wykorzystaniem zaproponowanego wyżej aparatu pojęciowego – mechanizmów kształtowania się ogólnojęzykowego zbiorowego uzusu toponimicznego w zakresie pojedynczych nazw.

Jak zaznaczono wyżej, czynniki kształtujące indywidualne uzusy toponimiczne opisywać można na osiach trzech kontynuów:

- 1) kontynuuum indywidualno-zbiorowego;
- 2) kontynuuum *langue-parole*;
- 3) kontynuuum świadomości–nieświadomości.

Grupy czynników (przede wszystkim w podziale na indywidualne i zbiorowe) mają rozmaite potencjały oddziaływania na różnych „etapach funkcjonowania nazwy” i w różnych stadiach rozwoju ogólnojęzykowego zbiorowego uzusu toponimicznego. Szczególna intensyfikacja wpływu czynników indywidualnych występować będzie w „momentach progowych”, tzn. w akcie nominacyjnym lub (co w przypadku toponimii częściej miało miejsce) w procesie onimizacji apelatywu, w chwili zetknięcia się z nazwą użytkowników spoza lokalnej wspólnoty komunikatywnej, w której zasięgu nazwa ta funkcjonowała (dotyczy to także np. przypadków pierwszej rejestracji nazwy przez topografa), czy na wczesnych etapach zapożyczania nazwy z toponomastykonu jednego języka do toponomastykonu drugiego języka. Rozstrzygnięcia dokonane w owych momentach progowych pod wpływem czynników indywidualnych mogą być ponadto niekiedy podobne „pierwszej kostce domina” – której kierunek upadku wyznaczy dalszy przebieg oddziaływania czynników zbiorowych.

²³⁰ Model kształtowania się uzusu toponimicznego języka ogólnego bardziej szczegółowo omówiono w osobnym opracowaniu *Dissemination and Correctness of Geographical Names. Geographers and Cartographers as Toponym Users and Promoters* (Włoskiewicz 2019c).

Z kolei na innych „etapach funkcjonowania nazwy” i wykształcania się zbiorowego uzusu toponimicznego języka ogólnego oddziaływanie czynników indywidualnych może ulegać znacznej redukcji lub niemal całkowitej eliminacji, co następuje pod wpływem siły oddziaływania czynników zbiorowych. Czynniki indywidualne często wyłączone będą w sytuacji, gdy np. oba konkurujące ze sobą warianty formalne nazwy utworzone są zgodnie z systemem języka, w którym są używane. O przewadze danego wariantu w uzusie zbiorowym zadecydują wtedy czynniki zbiorowe.

W całościowym modelu „tradycyjnego”²³¹ kształtowania się zbiorowego uzusu toponimicznego języka ogólnego wyróżnić można kilka etapów:

- 1) proces onimizacji lub akt nominacyjny – w miejscowej wspólnotie komunikatywnej;
- 2) stabilizacja lub destabilizacja zbiorowego uzusu miejscowego;
- 3) włączanie nazwy do szerszych zasięgów magazynowania, na ogół połączone z przeniesieniem do językowego magazynu zewnętrznego;
- 4) upowszechnienie nazwy i jej obieg w ponadlokalnej wspólnotie komunikatywnej;
- 5) stabilizacja lub destabilizacja zbiorowego uzusu ponadlokalnego pod wpływem czynników zbiorowych;
- 6) ewentualna rozbieżność zbiorowego uzusu ponadlokalnego i zbiorowego uzusu miejscowego z możliwym oddziaływaniem tego pierwszego na uzusy indywidualne składające się na ten ostatni – pod wpływem wybranych czynników zbiorowych.

Omawiany model ma w pewnym sensie strukturę linearną, ale pamiętać trzeba, że owa linearność dotyczy „pierwszej drogi”, jaką nazwa pokonuje w ramach kształtowania się uzusu zbiorowego i której zakończenie nie jest w żadnym wypadku końcem procesów przemiany i ewolucji tegoż uzusu. Obok zmian bardziej radykalnych – politycznych czy ideologicznych – wpływ na uzus toponimiczny ma też ewolucja samego systemu języka, przy czym wpływ tych przemian na jednostki zasobu toponimicznego jest na ogół znacznie spowolniony – por. cytowane na s. 240 spostrzeżenia K. Rymuta (1996), który zwracał uwagę na pewien „konserwatyzm” nazw własnych.

W szczegółach przebieg realizacji wspomnianego modelu kształtowania się zbiorowego uzusu toponimicznego języka ogólnego byłyby następujący.

Na **etapie onimizacji lub aktu nominacyjnego** (w lokalnej lub po prostu wąskiej wspólnotie komunikatywnej) szczególnie aktywne są czynniki indywidualne. W przypadku **onimizacji** dużą rolę odgrywa kwestia konceptualizacji obiektu i ewentualnego

²³¹ Chodzi tu bowiem o toponimy utworzone i nadane w sposób naturalny, tj. wynikły wyłącznie z uwarunkowań językowych i kulturowych, natomiast bez udziału czynnika urzędowego utożsamianego z nowoczesną administracją publiczną, której działania nazewnicze regulowane są przepisami prawa. Takim „tradycyjnym” scenariuszem jest więc nadanie (w ramach jednorazowego aktu nominacyjnego) nazwy *Nowy Zamość* (obecnie Zamość) czy *Stanisławów* (obecnie Iwano-Frankiwnsk) – mimo iż nazwy te pojawiają się w aktach lokacyjnych. W obu przypadkach „władza nazewnicza” wykonywana jest niejako „na miejscu”, tzn. przez czynnik zapoczątkowujący istnienie obiektu i tym samym lokalnej wspólnoty. O tradycyjnym lub naturalnym scenariuszu nazewniczym nie może być np. mowy w przypadku renominacji *Katowice* na *Stalinogród*. W tym przypadku (krótkotrwały) rozwój uzusu zbiorowego rozpoczął się od razu na „późniejszych” etapach opisywanego tutaj modelu.

zinterpretowania go w kategoriach dostępnego wspólnocie pojęcia ogólnego. Nazwa pojęcia ogólnego (apelatyw) może bowiem ulec onimizacji (co da toponim formalnie zbieżny z apelatywem, który potem wyjść może z użytku, zachowując się jako „skamielina” jedynie w proprialnym zasobie języka)²³². Do głosu dochodzi tu więc *czynnik zasobu onimizacyjnego i leksykalnego* języka, w którym nazwa jest tworzona. Siłą rzeczy nazwa ta zazwyczaj jest zgodna z systemem fonetycznym i fonologicznym, jak również z zasadami słowotwórczymi (w tym wyspecjalizowanymi schematami nazwotwórczymi) tegoż języka (*czynnik inwentarza fonetycznego i subsystemu fonologicznego, czynnik subsystemu morfologicznego/słowotwórczego*). Wymienione czynniki w oczywisty sposób aktywne będą także w przypadku jednorazowego **aktu nominacyjnego**, choć wtedy do głosu dochodzą także wybrane czynniki zbiorowe, przede wszystkim zaś *czynnik autorytetu nadawcy*. Pierwsze użycie nazwy może być równoznaczne z jej nadaniem, choć pamiętać trzeba, że model (jednorazowego)²³³ aktu nominacyjnego i inwentarz zaangażowanych weń elementów jest nieco odmienny od modelu komunikacji językowej, w ramach której następuje użycie nazwy²³⁴.

Sam proces onimizacji²³⁵ jest zasadniczo tożsamy ze stabilizowaniem się lokalnego zbiorowego uzusu toponimicznego w miejscowej (endonimicznej) wspólnocie komunikatywnej. Inaczej może być w przypadku aktu nominacyjnego. Jeden i drugi wariant scenariusza prowadzi jednak do kolejnego etapu w proponowanym tutaj modelu.

Etap **stabilizacji lub destabilizacji zbiorowego uzusu miejscowego** może mieć zatem dwa odmienne biegi. Jeśli nazwa jest wynikiem onimizacji apelatywu, to na ogół finał tego procesu zbiega się ze stabilizacją zbiorowego uzusu miejscowego. Jeśli jednak nazwa powstała w wyniku aktu nominacyjnego – aktywizują się czynniki zbiorowe (wciąż w ramach lokalnej wspólnoty komunikatywnej). Ważne jest, kto nadał nazwę i kto jej używa (*czynnik autorytetu nadawcy*), przede wszystkim zaś to, jaka jest *ekstensja społeczna znaku* (we wspólnocie jego nosicieli) i jego *frekwencja tekstowa*. Niestabilność uzusu toponimicznego we wspólnotach konstytuujących niskie zasięgi magazynowania wewnętrznego jest na ogół rzadka, choć zdarzają się takie przypadki, a nawet przypadki konkurowania ze sobą w uzusie lokalnym wariantów znaczeniowych.

W czasie mikrotoponimicznych badań terenowych w czarnohorskiej wsi Bystrzec niżej podpisany stwierdził np. znaczną rozbieżność znaczeniową (dotyczącą zasięgu nazwy) toponimu *Kośeryśe* (także w postaci *Kośeryśće*²³⁶): w „główniej” części miejscowości (m.in. w rejonie wsi zwanym *Pid Zakinok*) nazwa odnosi się do całego grzbiętu oddzielającego wsie Bystrzec i Dzembronia, zaś w Czertlenem – przysiółku wsi

²³² Por. np. uwagi S. Hrabca (1950: 31) o apelatywie *magura* – zob. s. 303.

²³³ Jednorazowy akt nominacyjny to intencjonalne nadanie nazwy, „chrzest nazewniczy”.

²³⁴ Co przekłada się też na różnice w opisach funkcji nazw własnych podejmowanych z perspektywy jednorazowego aktu nominacyjnego bądź z perspektywy późniejszego używania nazwy. Obszerniej na ten temat – zob. 1.4. *Funkcje nazw własnych*, s. 69.

²³⁵ Proces onimizacji rozumiany jest tutaj jako zachowanie formy wyrażeniowej apelatywu przy jednoczesnej indywidualizacji pojęcia ogólnego, które jest tym apelatywem nazywane. Tym samym apelatyw staje się onimem.

²³⁶ Zob. 4.2.1. *Wybrane cechy gwar huculskich*, s. 301.

Bystrzec – omawiany toponim oznacza wyłącznie rozległą przełęcz lub raczej boczny południowy grzbiet odchodzący od Koszaryszcza (w znaczeniu pierwszym) i łączący go z zakończeniem długiego grzbietu bocznego odchodzącego od głównego pasma Czarnohory, a jednocześnie oddzielający Czerłene od Dzembroni. Informatorzy z obu części wsi są przy tym na ogół świadomi tego, że w drugiej części owa nazwa używana jest w odmiennym znaczeniu. Nikt natomiast (ani w Czerlenem, ani w głównej części wsi Bystrzec) nie używa omawianej nazwy na oznaczenie pojęcia kulminacji 1149 (wg mapy WIG ark. *P56 S39 Żabie*) położonej na grzbiecie Koszaryszcza (w omawianym wyżej znaczeniu pierwszym) i opisanej na tejże mapie jako *Kosaryszcze*²³⁷.

Oddziaływanie czynników zbiorowych we wspólnocie miejscowej może więc, ale nie musi, doprowadzić do stabilizacji zbiorowego uzusu toponimicznego we wspólnocie komunikatywnej definiowanej zasięgiem magazynowania owej nazwy. Wszystkie te rozważania czynią przy tym milczące założenie o językowej homogeniczności danej lokalnej wspólnoty komunikatywnej. Wielojęzyczność takiej wspólnoty także może, ale nie musi²³⁸, prowadzić do niestabilności uzusu wynikłej z *czynników systemowych*.

Doniosłe skutki może mieć stabilność lub niestabilność zbiorowego uzusu miejscowego na etapie **włączania nazwy do szerszych zasięgów magazynowania**, zazwyczaj powiązane z przeniesieniem jej do językowego magazynu zewnętrznego. Jeżeli w niestabilnym zbiorowym uzusie lokalnym konkurują ze sobą dwa warianty formalne lub znaczeniowe (bądź większa ich liczba), to istnieje możliwość, że – różnymi drogami – oba przeniesione zostaną do szerszych zasięgów magazynowania. Koronnym przykładem wydaje się oboczność form (częściowo spolszczonych, co tutaj jednak nie jest istotne) *Pop Iwan* || *Czarna Góra*. Z jednej strony szczyt stanowiący południowo-wschodni kraniec głównego masywu Czarnohory opisywany jest na mapach pierwszego zdjęcia topograficznego Królestwa Węgier (wykonanego w latach 1782–1784) i na mapach pierwszego zdjęcia Galicji (tzw. *mapa Miega*, wyk. 1779–1783)²³⁹ odpowiednio jako *Pop Iwan Ruský B.* i *Pop Iwan*, z drugiej zaś – jak zauważa P. Kontny (1936: 20) – w Metryce Józefińskiej (tj. w pierwszym katastrze gruntowym Galicji), a konkretnie w metrykach gromad Żabie i Jasienów (obie z roku 1788), wspomniany szczyt pojawia się wyłącznie pod nazwą *Czarna Góra* (w kilku wariantach). Co do obu wariantów nazwy (tj. *Pop Iwan* i *Czarna Góra*) zakładać można zatem, że – z cechami językowymi właściwymi lokalnej społeczności, a więc w postaci zgodnej z systemem gwary z grupy gwar wschodniohuculskich – obecne były w zbiorowym uzusie miejscowym. Ta niestabilność lokalnego zbiorowego uzusu toponimicznego przełożyła się na dwa odmienne główne typy zmagazynowane w magazynie wewnętrznym (oba poświadczenia pisemne, tj. na mapach ze zdjęć topograficznych i w Metryce Józefińskiej pochodzą mniej więcej

²³⁷ Fragment powyższy sam w sobie jest świadectwem tego, jak urozmaicony pod względem cech systemowych jest w zakresie poszczególnych nazw indywidualny uzus toponimiczny niżej podpisanego. Truizmem będzie stwierdzenie, że językoznawca, używając języka i toponimii, nie ucieknie przed badanymi przez siebie mechanizmami, podobnie jak fizyk nie umknie powszechnemu ciężeniu, a lekarz regułom fizjologii.

²³⁸ Czego przykładem jest występowanie nazw hybrydalnych na terenach mieszanych językowo.

²³⁹ Zob. 4.4.1.1. *Pierwsze (józefińskie) zdjęcie wojskowe Galicji (mapa Miega)*, s. 344.

z tego samego czasu). To „rozdwojenie” po przeniesieniu do magazynu zewnętrznego pociągnęło za sobą trwałą niestabilność uzusu ponadlokalnego: warianty typów *Pop Iwan* i *Czarna Góra* konkurowały ze sobą w kartografii od końca XVIII w. (*Pop Iwan* w przywołanych wyżej zdjęciach topograficznych) przez wiek XIX (*Czarna góra* w materiałach II zdjęcia topograficznego, tzw. franciszkańskiego, oraz *Czarna góra* na mapie Kummersberga z 1855 r.), koniec wieku XIX i początek XX (*Czorna hora* na arkuszach *Spezialkarte* z roku 1876 i 1914 r. wobec wariantu *Pop Iwan* na austriackiej *Generalkarte* w skali 1:200 000 – arkusz z unacześnieniami z 1914 r.), dwudziestolecie międzywojenne (*Pop Iwan* na mapie WIG 1:100 000), czasy Związku Sowieckiego (*Черная Гора* na sowieckich mapach sztabowych pochodzących – najprawdopodobniej – z lat 70. lub 80. XX w.) aż po początek wieku XXI (gdzie w turystycznej kartografii polskiej i ukraińskiej, jak również w uzusie polskim i ponadlokalnym uzusie ukraińskim jednoznacznie dominować zdają się formy *Pop Iwan* / *Пин Іван*)²⁴⁰.

Niezależnie od stabilności lub niestabilności zbiorowego uzusu lokalnego w „progowym” momencie przejmowania nazwy do „obiegu ponadlokalnego” do głosu dochodzą mogą ponownie *czynniki indywidualne*, których nosicielem jest przybysz z zewnątrz, zapoznający się z nazwą, którą dalej rozpowszechni – na różne sposoby – w szerszych i pozamiejscowych obiegach komunikatywnych. Na tym etapie – pod wpływem *czynników: inwentarza fonetycznego i systemu fonologicznego, systemu morfologicznego (słowotwórczego), zasobu onimicznego i leksykalnego*, jak również *czynnika systemowego kryterium poprawności czy nawet czynnika egocentrycznego* dojść może do rozmaitych fonetycznych, fonologicznych, słowotwórczych, a także adideacyjnych adaptacji i modyfikacji nazwy, względnie do jej „przetłumaczenia” – zgodnego zresztą lub nie z rzeczywistą apelatywną motywacją toponimu. Modyfikacje te zachodzić mogą na osi gwary i języka standardowego, jak również na osi dwóch różnych języków.

Kolejnym etapem jest proces **upowszechniania się nazwy w ponadlokalnej wspólnocie komunikatywnej** – jednego lub więcej jej wariantów „wydobytych” z uzusu lokalnego (owe „wydobycia” nie muszą być równoczesne). Zasadniczo chodzi tu o włączanie danego znaku toponimicznego do indywidualnych toponomastykonów użytkowników języka spoza lokalnej wspólnoty nazewniczej, przy czym włączenie do toponomastykonu konkretnego wariantu znaku przekłada się także na jego używanie, a więc na indywidualny uzus toponimiczny (por. *czynnik pierwszego odbioru naśladowanego*). W tym stadium decydującą rolę wydają się odgrywać czynniki tekstowe, tj. obecność danego wariantu w tekstach pisanych i mówionych, następnie zaś zasięg owych tekstów. Na rozpowszechnienie nazwy wpływ mają oczywiście także parametry takie jak frekwencja i ekstensja tekstowa. Istotne są tu także czynniki pozajęzykowe i pozatekstowe: typ obiektu (nazwa miejscowa/terenowa), znaczenie obiektu dla wspólnoty ponadlokalnej (znaczenie komunikacyjne, turystyczne, historyczne, kulturowe, symboliczne itd.). W tym miejscu po raz kolejny podkreślić wypada, że wśród tekstów będących przekąźnikami znaków toponimicznych szczególną rolę odgrywają mapy.

²⁴⁰ Dokładniej na temat omawianej tutaj nazwy zob. 5.2.5.1. *Pop Iwan*, s. 444.

Na wyżej opisanym etapie upowszechniania nazwy zaczyna się także cały proces kształtowania zbiorowego uzusu toponimicznego języka ogólnego w przypadku aktów nominacyjnych dokonywanych wobec dotychczas bezimiennych obiektów spoza obszaru zajmowanego przez daną wspólnotę komunikatywną (wspólnotę językową) oraz aktów nominacyjnych obiektów nowo odkrytych (nominacja odbywa się na gruncie jednego języka, nazwa jest następnie przejmowana do innych języków, przy czym ponownie przejmowana może być w różnych postaciach, np. zaadaptowanej i niezaadaptowanej).

O ile przy pierwszych użyciach czy raczej w pierwszych uzusach indywidualnych w ramach danej wspólnoty na cechy przejmowanej i upowszechnianej nazwy mają jeszcze pewien wpływ czynniki indywidualne, o tyle ich oddziaływanie gwałtownie słabnie (na korzyść dominujących w tym stadium czynników zbiorowych) wraz ze zwiększaniem się frekwencji i ekstensji tekstowej nazw. W tym miejscu najsilniej dochodzi do głosu **reproduktywny charakter zbiorowego uzusu toponimicznego**: użytkownicy języka często powtarzają toponimiczny znak językowy w takim kształcie, w jakim go napotkali i go sobie przyswoili (*czynnik pierwszego odbioru naśladowanego*), względnie na jaki częściej i intensywniej są eksponowani.

Zasadniczo rozpowszechnienie tylko jednego wariantu nazwy sprzyja stabilności uzusu zbiorowego, niemniej jednak zarówno w przypadku przejścia jednego, jak i większej liczby wariantów (niekiedy z opóźnieniem) – dojść może do **stabilizacji lub destabilizacji zbiorowego uzusu ponadlokalnego pod wpływem czynników zbiorowych**, co stanowi kolejny etap w kształtowaniu się uzusu.

Z jednej strony czynniki takie jak *ekstensja społeczna* danego wariantu, jego *frekwencja* i *ekstensja tekstowa*, *czynnik autorytetu tekstu* i *nadawcy* oraz czynniki *kodyfikacji toponimicznej* mogą prowadzić do zaniku użycia jednego z konkurujących wariantów. Z drugiej strony – pod wpływem czynników indywidualnych (*czynnika systemowego kryterium poprawności*, *czynnika funkcji nazwy geograficznej* czy *wreszcie czynnika egocentrycznego*) dojść może do „wprowadzenia do obiegu” odmiennych wariantów już upowszechnionych znaków, co prowadzi do destabilizacji (ponownie pod wpływem czynników zbiorowych, głównie tekstowych) uzusu zbiorowego.

Nie można też zapominać, że także osoby odpowiedzialne za standaryzację i ustalanie nazewnictwa – na ogół wybitni językoznawcy toponomaści doskonale rozumiejący istotę języka i nazw geograficznych – sami mogą pozostawać pod wpływem czynników systemowych lub świadomie się według nich orientować (co sprowadza się wtedy do *czynnika systemowego kryterium poprawności*) i zatwierdzać (standaryzować lub rekomendować do ustalenia) np. nazwy w postaci doprowadzonej do reguł systemu wbrew uzusowi tej grupy użytkowników danego języka standardowego (ewentualnie ich znacznej większości), którzy są rzeczywistymi nosicielami danego znaku²⁴¹. Pod

²⁴¹ Wielu przykładów z obszaru Białostoczczyzny dostarcza w tym kontekście praca M. Kondratiuka (2011), w której zestawiono formy urzędowe z używanymi na miejscu formami gwarowymi (polskimi lub białoruskimi).

wpływem kodyfikacji toponimicznej dominujący uzus zbiorowy zyskuje konkurencję o dużej „sile przebicia” m.in. w tekstach kartograficznych. Z taką właśnie sytuacją zbiorowy uzus toponimiczny języka polskiego ma do czynienia w przypadku zestandaryzowania przez KSNG form *Wierchowina* i *Żabie* względem – jak wskazują czynione przez niżej podpisanego obserwacje – obecnych i dominujących w większościowym uzusie toponimicznym form *Werchowyna* i *Żabie*²⁴².

Finałnym etapem jest możliwy **wpływ zbiorowego uzusu szerszej wspólnoty ponadlokalnej na (rozbieżny z nim) uzus miejscowy**, w czym główną rolę odgrywać mogą czynniki zbiorowe, przede wszystkim takie jak: *czynnik autorytetu tekstu* i *czynnik kodyfikacji toponimicznej*, co często w praktyce sprowadza się do przemożnego oddziaływania map.

Duże znaczenie ma ponadto stabilizacja uzusu zbiorowego utrwalanego w tekstach pisanych, w szczególności drukowanych. Zależność tę wyrazić można stwierdzeniem, że im szybciej nastąpi ustalenie uzusu w magazynie zewnętrznym, tym większa jest ogólna stabilność uzusu toponimicznego. Tu z kolei skrajnym przykładem będzie nazwa góry *Hnitesa* / *Hnitesa* / *Hnatasia*, która w kartografii występowała w co najmniej kilkunastu różnych wariantach.

3.3. Kryteria poprawności toponimicznej

W celu uzupełnienia powyższych rozważań wskazana wydaje się próba roboczego nakreślenia inwentarza kryteriów poprawności toponimicznej. Na wstępie zaznaczyć trzeba jednak bardzo wyraźnie, że nie chodzi tutaj o zestaw kryteriów językoznawczych stosowanych przy normatywnej ewaluacji nazw geograficznych, lecz o **kryteria stosowane przez użytkowników języka**. Przyjęta perspektywa pokrywa się więc z (często nie w pełni dostrzeganą) perspektywą obraną przez Doroszewskiego (1950). Inwentarz zaproponowanych przezeń kryteriów stanowi przy tym punkt odniesienia dla niniejszych rozważań, choć ustalony tutaj repertuar kryteriów będzie ostatecznie odmienny.

Niektóre kryteria teoretycznie niezasadne, zdublowane, pozorne, jakie w przekonujący sposób zredukował w swoich pracach B. Walczak (1986, 1995), są jednak w praktyce stosowane i uwzględniane przez użytkowników języka, którzy – nie będąc językoznawcami ani naukowcami – w swoich ocenach toponimicznych środków językowych nie zawsze kierują się spójnymi i racjonalnymi pryncypiami wnioskowania normatywnego. Przede wszystkim chodzi tu o kryterium narodowe.

Kryteria oceny nazw geograficznych przez użytkowników języka charakteryzują się dwiema cechami ogólnymi. Po pierwsze, zawsze znajdują się powyżej progu świadomości. Nie każdy wybór środka toponimicznego jest wyborem świadomym, zawsze jednak, gdy użytkownik ocenia dostępne możliwości, to stosowane przy tym kryterium wykorzystywane jest w sposób uświadamiany, przy czym z samego kryterium może

²⁴² Dokładniej na temat frekwencji poszczególnych wariantów – zob. 5.2.5.2. *Żabie/Werchowyna*, s. 473.

sobie użytkownik już nie zdawać sprawy, gdyż jako takie jest ono pojęciem językoznawczym i normatywistycznym. Dla przykładu: jeśli użytkownik świadomie preferuje nazwy geograficzne spolonizowane lub polskie, to i kryterium narodowo-systemowe stosuje tym samym w sposób uświadamiany, choć „kamienia probierczego” swoich wyborów wcale nie musi postrzegać jako kryterium, swoje wybory uzasadniając na przykład jedynie tym, że „tak jest dobrze, bo tak jest po polsku, a skoro nazwa polska istnieje, to jej trzeba używać”. Jest to zresztą dość oczywisty fakt wynikły z rozbieżności między świadomością językową a świadomością i wiedzą językoznawczą. Powyższe nie znaczy jednak, że użytkownicy co do zasady nie są świadomi tego, iż w swych ocenach posługują się określonymi kryteriami. Takiego pierwiastka refleksji metajęzykowej niejęzykoznawcom naturalnie odmawiać nie można.

Po drugie, dobór kryteriów oceny toponimów przez użytkowników języka zawsze stanowi w pewnym stopniu wypadkową postawy wobec języka z jednej strony i funkcji, jaką pełnić ma używana nazwa, z drugiej strony. Postawa liberalna wobec języka wsparta indyferencją wobec samego obiektu – co w praktyce często redukuje inwentarz realizowanych przez toponim funkcji (niemal) wyłącznie do funkcji nominacyjnej – prowadzi będzie u użytkownika nazwy do uprzywilejowania uzualnego kryterium oceny nazw geograficznych. W takiej sytuacji wysuwany argument o „skuteczności komunikacyjnej” będzie wprost wynikał z dążenia do sprawnego realizowania przez używaną nazwę funkcji nominacyjnej. Z drugiej strony, zupełnie odmienny będzie rezultat sprężenia postawy purystycznej wobec języka na przykład z funkcją ekspresywną lub tożsamościową. Taka konfiguracja prowadzi będzie do stosowania przede wszystkim kryterium narodowo-systemowego.

Niektóre kryteria pokrywają się częściowo z niektórymi czynnikami kształtującymi indywidualny uzus toponimiczny, choć są to osobne pojęcia. Odwołując się do metafory, stwierdzić więc wypada, że czynnik ewaluacji nazwy geograficznej stanowi swoistą przestrzeń oddziaływania określonych kryteriów. Zależnie od przyjętych kryteriów odmiennie może być oddziaływanie czynnika ewaluacji nazwy geograficznej w zakresie regularnych wyborów (a więc użycia) nazwy. Kryteria służą przede wszystkim ocenie dostępnych możliwości i ewentualnych innowacji toponimicznych. Oceny te mogą, ale nie muszą przekładać się na użycie nazw. Można więc nazwę (lub jej wariant) oceniać pozytywnie, a niekoniecznie mieć ją w swym uzusie indywidualnym.

„Frekwencja” stosowania kryteriów przez użytkowników języka będzie, rzecz oczywista, uzależniona od szerszych właściwości zbioru, do jakiego należą oceniane toponimy. W przypadku polskiej toponimii Huculszczyzny na plan pierwszy wysunie się kryterium narodowo-systemowe oraz kryterium uzusu miejscowego, co wynika z uwarunkowań pozajęzykowych.

Kryteria oceny nazw geograficznych mogą się ze sobą sprzęgać, mogą być też ze sobą wzajemnie sprzeczne. Wstępna lista głównych kryteriów stosowanych przez użytkowników języka prezentowałaby się następująco:

1. *kryterium narodowo-systemowe*;
2. *kryterium uzualne*, w tym jako warianty szczególne:

- a) kryterium uzusu miejscowego (*endonimiczne*);
 - b) kryterium historycznego uzusu miejscowego;
 - c) kryterium autorytetu;
 - d) kryterium kartograficzne;
3. kryterium nazwy urzędowej/standaryzowanej;
 4. kryterium ekonomii i operatywności;
 5. kryterium egocentryczne i emocjonalne.

Kryterium narodowo-systemowe odpowiada kryterium narodowemu w klasyfikacji Doroszewskiego (1950), a do głosu dochodzi w ramach czynnika ewaluacji nazwy geograficznej. Termin *kryterium narodowo-systemowe* wydaje się zasadniejszy od terminu *kryterium narodowe*, dlatego że – jak można przypuszczać – większość użytkowników języka „rodzimość” środków językowych postrzega nie tyle w kategoriach samego narodu (etnicznego), ile w kategoriach swego wyobrażenia o języku ojczystym. A niezależnie od tego, że znaczna część społeczeństwa posiada zapewne jedynie potoczne rozumienie istoty języka ojczystego, to z perspektywy językoznawczej owego języka nie sposób oderwać od pojęcia systemu (z zastrzeżeniem uwag poczynionych w podrozdziale 1.1. *Toponim w systemie języka*). Nie należy ponadto odmawiać użytkownikom języka (choćby jedynie intuicyjnego) dostrzegania przez nich systemowego uwikłania ocenianych nazw. Można by też ewentualnie użyć określenia *kryterium narodowo-językowe*, które dość jednoznacznie eksponowałoby silny związek popularnej idei narodu (etnicznego) z ideą języka.

Stosowanie kryterium narodowo-systemowego łączyć się może z funkcją ekspresywną (manifestacja roszczeń lub faktu dawnego posiadania przez wspólnotę narodową danego obiektu) lub tożsamościową toponimu.

W świetle omawianego kryterium pozytywnie oceniane będą nazwy z zasobu onimicznego własnego języka ojczystego: egzonimy, nazwy tradycyjne, dawne endonimy, nazwy pamiątkowe (*Przełęcz Legionów*) oraz toponimy na różne sposoby adaptowane do systemu języka, w którym mają być używane. Nazwy adaptowane obejmują zaś: nazwy „tłumaczone” (substytucja formalna nazwy oryginalnej apelatywnym ekwiwalentem jej apelatywnej motywacji²⁴³), nazwy adaptowane fonetycznie, fonologicznie lub słowotwórczo (np. *Sywula* → *Siwula*, *Regetiw* → *Regietów*, *-iszcze* → *-isko*, *Czornohora* → *Czarnogóra*).

Z perspektywy kryterium narodowo-systemowego pozytywnie oceniana jest więc forma *Żabie*²⁴⁴ względem *Werchowyna*, *Bystrzec* względem *Bystrec*, *Rafajłowa* względem *Bystrica*, *Przełęcz Legionów* względem *Rogodze* (*Wielkie*), *Krzyworównia* względem *Kryworównia*, *Stanisławów* względem *Iwano-Frankiwszk*. Trzeba przy tym pamiętać, że pod względem rezultatu stosowanie kryterium narodowo-systemowego w wielu wypadkach pokrywać się będzie z kryterium uzualnym.

²⁴³ W przypadku spokrewnionych języków ukraińskiego i polskiego takie „tłumaczenie” pokrywać się będzie często ze zwykłą substytucją wybranych cech fonetycznych i fonologicznych nazwy.

²⁴⁴ Pozytywna ocena *Żabie* względem *Werchowyna* może też być jednak rezultatem stosowania *kryterium historycznego uzusu miejscowego*.

Drugim z najczęściej stosowanych kryteriów jest szeroko pojęte **kryterium uzualne**, w którego świetle pozytywnie oceniane będą warianty nazwy znajdujące się – w odczuciu dokonującego oceny – w powszechnym lub większościowym użyciu. Takie z pozoru błędne, bezzasadne lub co najmniej wysoce subiektywne ocenianie rozpowszechnienia uzualnego w swojej istocie niewiele różni się jednak od opisu uzusu stosowanego (jeszcze do niedawna) przez językoznawców, którym w rzeczywistości dostępny był do obserwacji tylko wąski, wycinkowy fragment ogółu tekstów produkowanych przez użytkowników języka. Dziś sytuacja ta jest zapewne odrobinę lepsza dzięki korpusom, choć trzeba pamiętać o ich fragmentarycznym charakterze: lwia część tekstów tworzonych przez ogół użytkowników języka pozostaje dla językoznawcy przy opisie uzusu całkowicie niedostępna, gdyż *verba volant*, a do korpusów trafia na ogół tylko słowo pisane.

Z perspektywy użytkownika stosującego kryterium uzualne nazwa poprawna jest wtedy, gdy zgodna jest z tym „jak ludzie mówią”. Kryterium uzualne *sensu largo* może się zatem wiązać z postawą naturalną wobec języka. Wiąże się ono ponadto z całym spektrum czynników zbiorowych, głównie zaś uzualnych.

Szczególnie istotnym podtypem kryterium uzualnego jest *kryterium uzusu miejscowego (endonimiczne)*, stosowane ponadto w swym (rzadkim wprawdzie) wariancie jako *kryterium historycznego uzusu miejscowego*. Za podrodzaj kryterium uzualnego uznać trzeba także kryterium autorytetu.

Kryterium uzusu miejscowego (endonimiczne) dochodzi do głosu w ramach czynnika wspólnoty miejscowej. Interpretować można je jako swoisty wariant kryterium geograficznego zdefiniowanego przez W. Doroszewskiego (1950). Istotę kryterium uzusu miejscowego wyrazić można by następująco: „poprawna jest taka nazwa, jaka jest używana na miejscu”.

Jeśli uzus miejscowy i „docelowy” dotyczy tego samego systemu językowego (ewentualnie języka standardowego i jego dialektu), kryterium uzusu miejscowego nie musi być sprzeczne z kryterium narodowo-systemowym. Jeśli jednak uzus miejscowy dotyczy systemu językowego innego niż ten, w którego tekście używana jest ewaluowana nazwa (jak jest to w przypadku endonimicznej, tj. huculskiej lub ukraińskiej, toponimii Huculszczyzny używanej i ocenianej w polszczyźnie) – wtedy kryterium uzusu miejscowego staje się antagonistą kryterium narodowo-systemowego. Na tle tej opozycji rysują się główne wahania polskiego uzusu zbiorowego w zakresie toponimii Huculszczyzny.

Zasadniczą dla kryterium uzusu miejscowego kategorię endonimiczności użytkownicy języka przyjmują, jak można zakładać, w sposób intuicyjny, a jednocześnie pokrywający się z koncepcją endonimu zaproponowaną przez P. Jordana (2012: 24, zob. definicję przytoczoną na s. 145) i bazującą na kryterium wspólnotowym. Użytkownicy języka, odwołując się do kryterium uzusu miejscowego, biorą więc zasadniczo pod uwagę lokalne stosunki nazewnicze, nie zaś nazwy urzędowe. Co więcej, omawiane kryterium często nawet w ramach jednego języka prowadzi do uznania nazw urzędowych za niepoprawne, gdy różnią się od nazw używanych przez ludność miejscową. Jeśli ta rozbieżność wynika w wyrugowania z nazw urzędowych cech dialektalnych – kryterium uzusu miejscowego wchodzi w opozycję z kryterium narodowo-systemowym.

Kryterium uzusu miejscowego jest jednym z najważniejszych kryteriów ewaluacji nazewnictwa geograficznego obecnego na mapach. Uwzględniane było także w instrukcjach topograficznych (zob. 4.4.2.6. *Zbieranie nazw a uzus i język miejscowy*, s. 367). Omawiany „probierz” stosowano ponadto w recenzjach przewodników turystycznych.

W tym miejscu przywołać wypada *in extenso* większy fragment napisanej przez A. Lenkiewicza (1933) recenzji II tomu (*Pasmo Czarnohorskie*) *Przewodnika po Beskidach Wschodnich* autorstwa H. Gąsiorowskiego (1933a):

„Najślabszą stroną przewodnika stanowi nomenklatura. Nie ulega kwestji, że ustalenie nomenklatury w Beskidach Wschodnich przedstawia szczególne trudności, zwłaszcza, że dotychczasowe mapy, opracowane przez kartografów austriackich, zawierają liczne błędy. Tembardziej należy dążyć do uporządkowania tej sprawy według jakichś rozumnych zasad. Musimy więc przyjąć, że obowiązująca jest nazwa, jakiej używają autochtoni i zmieniać ich brzmienia nie wolno pod żadnym warunkiem. Brzmienie to powinno poprostu podlegać ochronie, tak jak się chroni zabytki i piękno samej przyrody górskiej. Mówią one nieraz o dawnych stosunkach etnicznych i stanowią często jedyne pamiętki przeszłości. To też zasady, jakich trzymać się należy odnośnie do nomenklatury karpackiej, są następujące: 1) utrzymać nazwy w ich oryginalnem brzmieniu, 2) nie zmieniać nazw, które zyskały już prawo obywatelstwa i utarły się w literaturze i kartografji.

Niestety zasad tych nie przestrzega autor zupełnie i poprostu rewolucyjnie obchodzi się z całą nomenklaturą. Szkoda, bo przez to przewodnik stracił na wartości, ponieważ nomenklatura to niejako szkielet, na którym opierają się tego rodzaju dzieła. Autor polszczy sobie zupełnie dowolnie miejscowe ludowe nazwy, nawet te, które w oryginalnem brzmieniu ustalono już na polskich mapach szkolnych. A więc pisze «Siwula» zamiast «Sywula», «Siniak» zamiast «Syniak», «Krzywiec» zamiast «Krywec» itp. Tymczasem w myśl podanych wyżej zasad należy pozostawić Sywulę i inne nazwy w ich brzmieniu ludowem, a tembardziej nie przekręcać «Kizie Ułohy» na «Kozie Łęgi» niepodobne do właściwego brzmienia nazwy. Lecz i w tem polszczeniu nazw autor nie jest konsekwentny. Przy zachowaniu dla Parenek mianownika w brzmieniu ruskiem: «Parenkie» (forma plur.) zadaje autor gwałt językowi polskiemu, gdyż w tym wypadku mianownik liczby mnogiej musi się kończyć na «i». Są też różne formy dziwaczne, co do których trudno dociec, skąd je autor wziął, n. prz. «Dancysz» zamiast «Dancerz», albo «Durnia» zamiast «Durny». Użyta w przewodniku nazwa miejscowości «Jasiny» w formie «Jasinie» za czeskim geografem J. Kralem str. 433, nie jest przez nikogo używana w słowie, ani w piśmie, gdyż urzędowa nazwa stacji kolejowej i na biletach kolejowych brzmi «Jasiña»” (Lenkiewicz 1933: 252).

Obie podane przez Lenkiewicza zasady stanowią artykulację kryterium uzualnego, przy czym pierwsza zbieżna jest z kryterium uzusu miejscowego, druga zaś „ogólnego” kryterium uzualnego, a więc odnoszonego w tej konkretnej sytuacji – do zbiorowego uzusu toponimicznego polszczyzny. Co się zaś tyczy niewyjaśnionej dla Lenkiewicza formy *Dancysz*, to zapis taki wydaje się prawdopodobnie skutkiem obecności w gwarach huculskich podwyższonego środkowo-zewnętrzznego napiętego *e* (*y^e*), które, jak zauważa J. Janów (1927: 74), oddawane było przez zapisywaczy częściej przez *y*, niż przez *e*²⁴⁵. Z kolei *š* w wygłosie jest efektem ubezdźwięcznienia spółgłosek w tej pozycji w gwarach wschodniohuculskich (por. Rieger 2001b: XVIII).

Na tle zastrzeżeń podnoszonych przez A. Lenkiewicza pod adresem H. Gąsiorowskiego ciekawie prezentują się (*nota bene* opublikowane w tym samym roczniku

²⁴⁵ Zob. 4.2.1. *Wybrane cechy gwar huculskich*, s. 301.

„Wierchów”) uwagi tego ostatniego na temat toponimii wydane w roku 1932 arkusza *P57 S39 Burkut* mapy 1:100 000 Wojskowego Instytutu Geograficznego:

„Niemąło kłopotu nastęczyła zapewne Wydziałowi Kartograficznemu nomenklatura terenu rumuńskiego, zajmującego 3/4 arkusza. Wypadało przyjąć nowe, urzędowe nazwy rumuńskie, odmienne zupełnie od nazw mapy austriackiej i obce dla polskich turystów. W dbałości o interes tych ostatnich podano obok ważniejszych nazw rumuńskich także utarte nazwy polskie, a więc: Ruska Polana obok rumuńskiego *Polenile de Submunte* [na omawianym arkuszu w rzeczywistości jest „*Poienile de sub Munte*” – przyp. W.W.] (*Russpolyana*), *Krywe* obok *Repedea* (dawne *Russkirva*) i t. d. Próby polszczenia jednak starych, przyjętych w polskiej nomenklaturze rumuńskich nazw szczytów z końcówką «ul», jak *Farchaul* na *Farcheñ*, *Stiavul* na *Szczawul* nie uważałbym za właściwe. W żadnej nazwie pochodzenia rumuńskiego z końcówką «ul» nie próbowano dotąd dawać jakichś rdzennie polskich końcówek nawet na terytoriach polskich, więc w terenie zupełnie rumuńskim lepiej ich nie ruszać. Mają one tu i ówdzie, jak np. *Stiavul*, bezwątpienia pierwiastek odpowiadający słowiańskiemu «szczaw», ale kombinować słowiańskie brzmienie «szczaw» z rumuńską końcówką «ul» zakrawa na dziwoląg. Następnie fałszywie utartą nazwę *Alpy*, czy *Karpaty Marmaroskie* należałoby zastąpić brzmieniem poprawnym «*Maramoroskie*»” (Gąsiorowski 1933b: 258)²⁴⁶.

Tak więc Gąsiorowski, sam polonizujący nazwy geograficzne w swoim przewodniku, zgłasza w recenzji zastrzeżenia pod adresem polonizowania nazw rumuńskich na mapie. Pierwsze, jak można przypuszczać, czyni w imię kryterium narodowo-systemowego, drugie zaś – w imię kryterium uzualnego. Słuszne wydaje się spostrzeżenie, że na mapie „wypadało przyjąć” rumuńskie nazwy urzędowe, gdyż z perspektywy kartografa w istocie rozstrzygające bywa często *kryterium nazwy urzędowej* (zob. niżej).

Szczególnym – i rzadziej wykorzystywanym – podrodzajem kryterium uzualnego jest **kryterium historycznego uzusu miejscowego**. Odwołania do niego następują, gdy nazwa stabilna ongiś w uzusie miejscowym zastąpiona została nazwą nową, która rozpowszechniła się w „nowym” zbiorowym uzusie lokalnym. Tu koronnym przykładem pozytywnej oceny dokonanej na podstawie omawianego kryterium będzie *Żabie*, które na gruncie polszczyzny stanowić może kontynuację dawnego uzusu miejscowego (z pominięciem wszakże $e < a$ po \acute{z})²⁴⁷. Pozytywna ocena dawnej huculskiej na-

²⁴⁶ Zaznaczyć trzeba, że właściwości formalne nazw zamieszczonych na recenzowanym przez Gąsiorowskiego arkuszu najprawdopodobniej wcale nie zajmowały całego Wydziału Kartograficznego jako takiego, gdyż zgodnie z *Regulaminem technicznym Biura Kartograficznego Wojskowego Instytutu Geograficznego* z 1926 r. w strukturze Biura Kartograficznego WIG istniał Referat Ewidencyjno-Kartograficzny, posiadający wyspecjalizowaną komórkę – „grupę redakcji opisowej i nomenklatury” (REG1926: 38), która zajmowała się także ustalaniem nazewnictwa krajów ościennych. „Nomenklatura terenu rumuńskiego” nie była więc – jak by to mogło ze stwierdzeń Gąsiorowskiego wynikać – problemem kartografa opracowującego arkusz, gdyż toponimii otrzymał on zapewne od wspomnianej komórki nazewnicznej. Domagając się (zasadniczo chyba w imię *kryterium egocentrycznego* – zob. niżej) jedynie poprawnej jego zdaniem formy *Maramoroskie*, zdaje się Gąsiorowski nie dostrzegać faktu, że postać ta orientuje się zapewne względem fonetyki, fonologii i fonotaktyki języka węgierskiego i przypuszczalnie uwzględnia także węgierską harmonię wokaliczną, zaś po przeschzczeniu na grunt polszczyzny „z mocy systemu” ulec musi uproszczeniu ciągu sylab otwartych, dając polską nazwę regionu *Marmaros*, od której omawiany przymiotnik został urobiony. W każdym razie z perspektywy dzisiejszego uzusu toponimicznego polszczyzny forma *Karpaty Marmaroskie* wydaje się cechować znaczną stabilnością. Niżej podpisany natrafił zresztą pewnego razu na hiperpoprawną formę *Karpaty Marmarowskie*.

²⁴⁷ Zob. 4.2.1. *Wybrane cechy gwar huculskich*.

zwy stać będzie w ramach odwołania do kryterium uzusu historycznego w opozycji do stabilnej dziś w miejscowym zbiorowym uzusie toponimicznym nazwy *Werchowyna*, wprowadzonej przez Sowietów w latach 60. XX w.

Specyficznym podtypem kryterium uzualnego jest również **kryterium autorytetu**, zorientowane, rzecz by można, kwalitatywnie. Istotne jest więc nie tyle to, „jak mówią i piszą ludzie”, ile to, „jak mówią i piszą konkretne osoby”, względnie jakie rozwiązania obecne są w konkretnych tekstach. Kryterium autorytetu utożsamiać wypada z kryterium literacko-autorskim u Doroszewskiego (1950), które – choć zdaniem autora niesłuszne i zawodne – jest jednak, jak można zakładać, przez użytkowników języka stosowane, także w kontekście podejmowanych przez nich wyborów toponimicznych.

W kryterium uzualne *sensu largo* wpisuje się też **kryterium kartograficzne**, ściśle powiązane z czynnikiem kodyfikacji kartograficznej. Najprościej rzecz ujmując: „poprawna nazwa to taka, jaka jest na mapie”. Skłonność do stosowania kryterium kartograficznego przejawiają niekiedy członkowie wspólnot lokalnych, nieprzygotowani do krytycznego odbioru toponimii dzieła kartograficznego, które w ich oczach cieszy się np. prestiżem słowa drukowanego. Pozytywna ocena toponimii z map, dokonywana przez członków lokalnej społeczności na podstawie kryterium kartograficznego, prowadzić może do destabilizacji miejscowego uzusu toponimicznego.

Istotą każdej standaryzacji jest to, że zainteresowani rezygnują z pewnej swobody wyboru, podporządkowując się regulacji obowiązującej wszystkich (czasem, rzecz jasna, standaryzacja bywa narzucana). Choć ani uzusu, ani poprawności językowej zasadniczo nie można zadekretować – norma językowa nie jest wszak normą prawną – nazwy geograficzne stanowią pod tym względem pewien wyjątek. Do używania polskich nazw urzędowych – zarówno dla obiektów na obszarze Polski, jak i poza jej granicami – zobowiązane są instytucje państwowe. Niektórzy użytkownicy języka, nieobjęci tą obligacją, sami jednak „uciekają od wolności”, odsuwając od siebie „przekleństwo wyboru” i orientując się w swoich ocenach według **kryterium nazwy urzędowej/standaryzowanej**, przyjmując, że „nazwa urzędowa jest nazwą poprawną”. Tu wskazać należy też na przywołany wyżej fragment recenzji A. Lenkiewicza (1933), w którym wnioskowanie o uzusie zdaje się on przeprowadzać na podstawie urzędowego brzmienia nazwy.

Kryterium nazwy urzędowej zasadniczą rolę odgrywa w kartografii. Niekiedy prowadzi to na mapie do rozwiązań nieco absurdalnych, w oczywisty sposób sprzecznych z miejscowym uzusem toponimicznym, a i z panującymi tam stosunkami językowymi w ogóle. Rzeka Biały Czeremosz, a poniżej miejscowości Uścieri (po połączeniu się z Czarnym Czeremoszem) już jako Czeremosz wyznaczała w okresie międzywojennym granicę polsko-rumuńską. Na arkuszu mapy WIG P56 S40 *Jasienów Górny* z 1933 r. znaleźć więc można sąsiadujące ze sobą odpowiednio na lewym (polskim) i prawym (rumuńskim) brzegu rzeki nazwy: *Jablonica* i *Iablonița*, *Dołhopole* i *Câmpul Lung* (i poniżej mniejszą czcionką w nawiasie *Dołhopole*), *Roztoki* i *Răstoace* (z powtórzeniem nazwy lewobrzeżnej).

Zgodnie z **kryterium ekonomii i operatywności** za poprawne uznawane będą toponimy, które dają się łatwo zapamiętać i używać w mowie i w piśmie, wymagając tym

samym od użytkownika najmniejszego wysiłku. W swojej istocie kryterium ekonomii i operatywności powiązane jest więc z kryterium narodowo-systemowym, głównie poprzez to, że zgodność formy toponimu z systemem ułatwia jego przyswojenie i posługiwanie się nim, a często w ogóle czyni je możliwymi. Do pewnego stopnia kryterium ekonomii i operatywności – w połączeniu z kryterium systemowym – przekłada się też na subiektywne kategorie estetycznej oceny nazw.

Niekiedy kryterium ekonomii i operatywności nakazuje ocenić nazwę niezgodną z systemem języka-biorcy (i przez to trudną do użycia) w sposób tak dalece negatywny, że całkowicie rezygnuje się z nazywania określonego pojęcia indywidualnego proprium endonimem, który zastępowany bywa po prostu apelatywem. Dobrym przykładem takiej sytuacji jest nazwa islandzkiego wulkanu *Eyjaflajallajökull*, którego erupcja w 2010 r. doprowadziła do długotrwałego wstrzymania lub znacznego ograniczenia ruchu lotniczego nad całą niemal Europą. W oczywisty sposób spowodowało to konieczność odwoływania się do indywidualnego pojęcia owego wulkanu w doniesieniach medialnych. Brak tu empirycznych danych, jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa zakładać można, że dziennikarze często unikali wspomnianej nazwy własnej jako (nie tylko w języku polskim) całkowicie nieoperatywnej.

Kryterium ekonomii i operatywności nazwy geograficznej jest więc katalizatorem wszelkiego rodzaju procesów adaptacji i „tłumaczenia” nazw, jak również adideacji i innego rodzaju asocjacji²⁴⁸.

Obecne u niektórych użytkowników języka **egocentryczne i emocjonalne kryterium** oceny nazw geograficznych wiąże się niekiedy z puryzmem egocentrycznym. Czasami sprowadzać może się ono do uznawania za poprawną nazwy używanej przez danego użytkownika, do której jest on po prostu przyzwyczajony. W jeszcze innych wypadkach w grę wchodzić będą przypuszczalnie pewne „ambicje nazewnicze”: użytkownik dążyć będzie do przeforsowania w piśmiennictwie stworzonego lub preferowanego przez siebie wariantu, czyniąc to jedynie w imię uzyskania wpływu na konwencję nazewniczą. Czasem do głosu dochodzić może pewien pierwiastek emocjonalny uwzględniający innych użytkowników nazwy: sam fakt używania danego wariantu znaku przez określone osoby może wpływać na jego pozytywną lub negatywną ocenę.

Z perspektywy stabilności uzusu toponimicznego taka postawa najbardziej szkodliwa jest wtedy, gdy użytkownicy języka kierujący się kryterium egocentrycznym i emocjonalnym dysponują możliwością szerokiego upowszechniania swoich wyborów i innowacji nazewniczych (głównie pod postacią publikacji o szerokim zasięgu w społeczności wyznaczającej ekstensję znaku).

²⁴⁸ Kryterium ekonomii i operatywności prowadzi też niekiedy to tworzenia (czasami incydentalnych) nazw żartobliwych. Anegdotycznym przykładem może tu być pewna sytuacja: niżej podpisany podczas wędrowki głównym grzbietem Czarnohory opowiadał towarzyszom wyprawy o widocznych krajobrazach. W odniesieniu do niezalesionego grzbietu dzielącego wsie Bystrzec i Dzembronia użył (przyswojonej uprzednio z mapy WIG) nazwy *Kosaryszcze*, którą uczestnicy wycieczki od razu przerobili na *Cosa Nostra*. Owe *Cosa Nostra* pozostawało potem w „obiegu” mikrowspólnoty komunikatywnej wyjazdu aż do samego końca jej trwania.



OKRĘT NA MORZU FALUJĄCYCH GÓR. RUINY OBSERWATORIUM NA POPIE IWANIE (STAN W 2008 R.)

4. Konteksty polskiej toponimii Huculszczyzny

Oddziaływanie czynników opisanych w poprzednim rozdziale na indywidualne uzusy toponimiczne uzależnione jest od rozmaitych kontekstów językowych i pozajęzykowych, w których nazwy powstają bądź w których użytkownicy języka podejmują swe (regularne) wybory toponimiczne.

Chcąc zilustrować dany wyżej zarys teorii wybranymi przykładami z polskiego uzusu toponimicznego obejmującego nazewnictwo geograficzne Huculszczyzny, wypada więc nakreślić owe językowe i pozajęzykowe konteksty kształtowania się użycia toponimii tego obszaru w tekstach języka polskiego. Temu właśnie służy niniejszy rozdział.

W przypadku polskiej toponimii Huculszczyzny bezsprzeczny wpływ na działanie czynników systemu języka mają systemy gwar huculskich (oraz ich relacje do ukraińskiego języka standardowego), właściwości huculskiej (endonimicznej) toponimii Huculszczyzny, jak również szeroki kontekst stosunków, w jakich od wieków pozostawała polszczyzna i język ukraiński. Lepszemu naświetleniu oddziaływania czynników systemowych służyć ma nakreślenie językowego kontekstu polskiej toponimii Huculszczyzny.

Z kolei oddziaływanie czynnika ekstensji społecznej i czynników tekstowych pozostaje pod przemożnym wpływem kontekstu pozajęzykowego polskiej toponimii Huculszczyzny, na którego opis złożył się zarys zagadnień takich jak rozwój polskiej turystyki na Huculszczyźnie oraz wydarzenia historyczne (walki Legionów Polskich i budowa obserwatorium na Popie Iwanie). Uwarunkowania te w oczywisty sposób wpływają na frekwencję tekstową i ekstensję społeczną wybranych toponimów.

W rozdziale trzecim wielokrotnie podkreślano duże znaczenie kartografii jako zbioru tekstów polisemiotycznych związanych z działaniem czynnika tekstowego. Z tego względu zagadnieniom kartografii Huculszczyzny oraz analizie toponimii obecnej na mapach tego regionu poświęcono w niniejszym rozdziale stosunkowo dużo miejsca.

Lepszemu zrozumieniu oddziaływania czynnika kodyfikacji toponimicznej służyć ma natomiast analiza polskiej egzonimii ustalonej przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami RP.

4.1. Granice Huculszczyzny

Toponim *Huculszczyzna* jest etnochoronimem, tj. nazwą obszaru definiowanego w odniesieniu do zasięgu siedzib określonej grupy ludności, której nazwa jest motywacją samego etnochoronimu. Etnochoronim nie jest więc nazwą pojęcia geograficznego (naukowego), a tym bardziej nazwą jednostki regionalizacji geograficznej. Definiowanie pojęcia przestrzennego (obszaru) zarówno na podstawie cech niegeograficznych, niegeomorfologicznych, jak i na podstawie zjawisk często pozbawionych w pełni wyraźnych zasięgów przestrzennych (jak np. kultura niematerialna)²⁴⁹ w nieuchronny sposób prowadzi do płynności granic danego obszaru i rozbieżności ich kształtu, szczególnie gdy kształt ten ustalany jest z wykorzystaniem rozbieżnych kryteriów i w odniesieniu do rozmaitych przedmiotów badań poszczególnych nauk (np. etnologii i etnografii, geografii, dialektologii). Zasięg określonych zjawisk kultury materialnej nie zawsze musi pokrywać się z zasięgiem określonych cech dialektalnych, co próby ustalania jednego, powszechnie akceptowanego przebiegu granic Huculszczyzny z góry skazuje na niepowodzenie.

Wskazane jest oczywiście naszkicowanie położenia Huculszczyzny jako regionu obecnego w tytule pracy, choć bardzo wyraźnie podkreślić też trzeba, że wyznaczenie precyzyjnych granic z perspektywy celu i tematyki niniejszej rozprawy zdecydowanie nie jest nieodzowne. Praca ta ma bowiem charakter teoretyczny, nie zaś materiałowy, co uzasadniałoby potrzebę ściślejszego określenia „geograficznego zasięgu” dokonywanej ekscerpji, tak jak to zrobił w swych *Nazwach geograficznych Huculszczyzny* S. Hrabec (1950). Lekturę opisu granic Huculszczyzny ułatwi **schematyczna mapa** zamieszczona na s. 545.

Huculszczyzna – jako region etnograficzny rozłożony po obu stronach głównego karpackiego grzbietu wododziałowego – miała zawsze charakter transgraniczny, niezależnie od kolejnych zmian przebiegu granic politycznych. W chwili I rozbioru omawiane ziemie podzielone były granicami I Rzeczypospolitej, Węgier (znajdujących się pod berłem Habsburgów) oraz Turcji. Kilka lat później aneksja Bukowiny przez Austrię i włączenie jej w skład Galicji sprawiły, że obszar huculski znalazł się po obu stronach granicy galicyjsko-węgierskiej. „Trójpodział” Huculszczyzny przywrócony został wraz z ustanowieniem Bukowiny jako kolejnego habsburskiego kraju koronnego w 1849 r., następnie zaś aż do rozpadu Austro-Węgier granica między Cis- a Translitawią biegła grzbietem Karpat. Na nowej mapie Europy nakreślonej w roku 1918 oma-

²⁴⁹ Rzecz jasna, zasięg występowania danego zjawiska kultury materialnej (a nawet duchowej) da się przedstawić w ujęciu przestrzennym, same zjawiska nie mają natomiast charakteru przestrzennego.

wiany region przecięty został granicami II RP, Rumunii i Czechosłowacji, przy czym od marca 1939 r. miejsce tej ostatniej ponownie zajęły Węgry. Od września 1939 r. międzywojenna polska część Huculszczyzny znalazła się pod panowaniem sowieckim. Ostatecznie przyłączenie Zakarpacia do Związku Sowieckiego i nowy przebieg granicy sowiecko-rumuńskiej po II wojnie światowej sprawiły, że znakomita większość obszaru huculskiego znalazła się na terytorium ZSRS, a po jego rozpadzie – na terytorium niepodległej Ukrainy. Jedynie południowe skrawki etnograficznej Huculszczyzny (których zasięg bywa zresztą różnie nakreślany) leżały i leżą po stronie rumuńskiej.

Zamieszkiwany przez Huculów fragment północnych stoków Karpat położony w widłach głównego karpackiego grzbietu wododziałowego (od Hnitesy po Sywulę) oraz Białego Czeremoszu i Czeremoszu – jako część Rusi Czerwonej wchodził w skład terytoriów niepodległej państwowości polskiej łącznie przez ponad 430 lat²⁵⁰.

Do I rozbioru stopniowo rozwijała się sieć osadnicza Huculszczyzny, przy czym niektóre mniejsze osady (jako przysiółki) powstały dopiero za czasów austriackiego panowania, tj. po ustanowieniu Królestwa Galicji. Późny charakter stałego osadnictwa dotyczy przede wszystkim terenów w głębi gór, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę stosunkowo młodą metrykę czarnohorskich wsi takich jak Dzembronia czy Bystrzec²⁵¹.

Niemniej jednak okres przedrozbiorowej przynależności ziem huculskich do I Rzeczypospolitej, polska dominacja polityczno-administracyjna w Galicji od końca lat 60. XIX w. oraz przynależność północnej Huculszczyzny do Polski w okresie międzywojennym sprawiają niewątpliwie, że historia kształtowania się „polskiej” toponimii Huculszczyzny ze wspomnianego obszaru jest nieporównywalnie dłuższa i intensywniejsza niż obecność w polszczyźnie toponimii Huculszczyzny z terytoriów do Polski nigdy nienależących, tj. z obszaru na południe od klina wyznaczanego przez główny grzbiet karpacki oraz bieg Białego Czeremoszu i Czeremoszu.

W związku z powyższym w niniejszej pracy przedmiotem zainteresowania (jako materiał ilustracyjny) jest zasadniczo wyłącznie polska toponimia tej części Huculszczyzny, która leży po północnej stronie dawnej południowej granicy Galicji i II RP. Do tego też fragmentu terytorium II RP – tj. niemal całego powiatu kosowskiego, południowego skrawka powiatu kołomyjskiego oraz ok. 2/3 obszaru powiatu nadwór-

²⁵⁰ Jeśli zsumować polskie panowanie nad Rusią Czerwoną przyłączoną do Korony przez Kazimierza Wielkiego, następnie przyłączoną ponownie przez Jadwigę Andegaweńską (po krótkim okresie zwierzchności węgierskiej) oraz czasy II RP.

²⁵¹ Tu przywołać wypada stanowisko P. Kontnego (1935: 197), który m.in. na podstawie odnalezionej przez siebie kopii Metryki Franciszkańskiej dla Żabiogo z 1820 r. wskazuje, że: „Rzut oka na karty tej metryki pozwala ustalić, że w r. 1820 na terenie obecnej gromady Dzembronia nie było jeszcze żadnej osady, obala zatem bez pardonu i dość rozczarowująco twierdzenie o poważnej starości Dzembroni”. Podsumowując zaś swoje ustalenia, stwierdza P. Kontny (1935: 203): „Dziś na podstawie skromnych swych poszukiwań w materiale archiwalnym może referent podzielić się swymi obawami co do całego problemu, określanego jako „Huculszczyzna”. Wiele bowiem przemawia za tem, że cała ta «Huculszczyzna» nie jest znów ani tak bardzo archaiczna, ani też niesłowiańska, jak to ostatniemi czasy koniecznie w nas wmawiano. Wszystkie dane dotychczasowe przemawiają za tem, że historia większości osad huculskich nie sięgnie daleko poza wiek XVII, o ile nawet tak dalece jeszcze sięgnie”.

niańskiego (w jego południowej części) – ograniczył zasięg swoich badań S. Hrabec (1950), południową granicę badanego obszaru opierając o granicę państwową polsko-czechosłowacką (od doliny Bystrzycy Nadwórniańskiej po górę Stoh) oraz o granicę polsko-rumuńską (od góry Stoh, przez szczyt Hnitesy i wzdłuż biegu Białego Czeremoszu i Czeremoszu).

Tym samym poza nawias dalszych rozważań wyłączony został przebieg granic obszaru huculskiego na południe od granic państwowych II RP, a przedmiotem zainteresowania będzie już tylko północny zasięg Huculsczyzny. Rozległego przeglądu stanowisk dotyczących kształtu obszaru huculskiego (na terytorium II RP) dokonuje we wstępie swojej rozprawy S. Hrabec (1950: 1–10), który, zastrzegając nieuniknioną dyskusyjność części granic nieopartych o pęki izofon, sam zalicza następujące miejscowości do Huculsczyzny, której toponimię badał w swojej monografii:

„w powiecie kosowskim: Babin, Berwinkowa, Białobereзка, Brustury, Chomczyn, Chorocowa, Czerhanówka, Dolhopole, Dzembronia, Fereskul, Hołowy, Horod, Hryniawa, Jabłonica, Jasienów Górny, Jaworów, Kobaki, Kosów, Kosów Stary, Krasnoła, Krzyworównia, Kutry, Kutry Stare, Moskalówka, Perechrestne, Pistryń, Polanki, Prokurawa, Rostoki, Rożen Mały, Rożen Wielki, Rożnów, Rybno, Rzyczka (Riczka), Słobódka, Smodna, Sokołówka, Szeszory, Stebne, Tudiów, Uściryki, Wierzbowiec, Żabie;

w powiecie kołomyjskim: Akreszory, Bania Berezów, Berezów Niżny, Berezów Średni, Berezów Wyżny, Kosmacz, Lucza, Luczki, Tekucza;

w powiecie nad nadwórniańskim: Bitków, Delatyn, Dora, Jabłonica, Jamna, Jaremce, Łuh, Mikuliczyn, Nadwórna, Oslawy Białe, Oslawy Czarne, Pasieczna, Pniów, Potok Czarny, Tatarów, Worohta, Zarzecze (obok Delatyna), Zielona” (Hrabec 1950: 9–10)²⁵².

W niniejszej pracy granice Huculsczyzny przyjmuje się za Hrabcem (1950), przy czym przedmiotem uwagi będą tu głównie nazwy z południowej i zachodniej części regionu jako obszaru bardziej popularnego wśród turystów, co przekłada się na społeczną ekstensję tych toponimów.

²⁵² Nadwórna znajduje się poza granicą Huculsczyzny wyznaczoną przez Hrabca, jednak uwzględnia on tę miejscowość w swych badaniach jako ściśle łączącą się z Pniowem, który należy już do zasięgu gwar huculskich. Nazw miejscowości używa Hrabec – co sam zaznacza – w brzmieniu zgodnym ze *Skorowidzem gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Cz. III. Województwa południowe* (Warszawa 1933). Odstępstwo od podanych tam form robi w przypadku nazw *Oslawy Białe* i *Oslawy Czarne*, które w *Skorowidzu* mają błędną postać *Oslaw Biały* i *Oslaw Czarny*, co Hrabec tłumaczy wpływem *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego* (Hrabec 1950: 9, przyp. 1 i 2).

4.2. Językowy kontekst polskiej toponimii Huculszczyzny

4.2.1. Wybrane cechy gwar huculskich

Swego rodzaju „substratem” nazewniczym dla polskiej i ukraińskiej toponimii Huculszczyzny²⁵³ była toponimia w kształcie używanym na miejscu, czyli pod względem formy uwikłana w system (lub raczej systemy) gwar huculskich – niezależnie od wołoskiej, rumuńskiej bądź ruskiej proveniencji poszczególnych nazw. Zanim nazwy geograficzne Huculszczyzny rozpowszechniły się w szerszym, ponadlokalnym i zamiejscowym uzusie toponimicznym, względnie zanim trafiły do wyższego (zewnątrznego) zasięgu magazynowania, przechodziły na ogół przez „filtry” czynników indywidualnych (głównie systemowych) „zapisywacza” – niezależnie od tego, czy był to topograf czy np. turysta, bądź nawet autor przewodnika.

Użytkownik języka może sobie (po odpowiedniej ekspozycji na teksty innego języka lub gwary) wykształcić pewne intuicyjne (i często nieuświadomiane) poczucie regularnych, systemowych analogii między językiem własnym a obcym. Może go to jednak niekiedy prowadzić do interpretacji błędnych, także w zakresie adaptacji obcojęzycznej lub gwarowej toponimii do postaci właściwej językowi standardowemu. Przykładów nazw utrwalonych pisemnie (głównie na mapach) w postaci błędnie doprowadzonej do standardowej odmiany języka ukraińskiego wskutek mylnej interpretacji niektórych analogii zachodzących między gwarami huculskimi a językiem ukraińskim dostarcza praca S. Hrabca (1950) (zob. niżej).

Wskazane wydaje się więc nakreślenie wybranych cech gwar huculskich. Celem jest tutaj przede wszystkim usystematyzowanie spostrzeżeń dialektologicznych, które towarzyszą omówieniu materiału toponimicznego pełniącego wobec proponowanej teorii głównie funkcję ilustracyjną. Nie chodzi natomiast w żadnym wypadku o syntetyczny opis całokształtu gwar huculskich, gdyż nie wydaje się on konieczny wobec zasadniczo egzemplifikacyjnej roli (nie huculskiej, a polskiej) toponimii Huculszczyzny. Rola ta wynika przy tym z całościowej struktury niniejszej pracy, będącej zamierzeniem teoretycznojęzykoznawczym i ogólnoonomastycznym, nie zaś filologicznym.

Rozwój badań dialektologicznych nad gwarami huculskimi poprzedziły różnego rodzaju niejęzykoznawcze zestawienia słownictwa huculskiego oraz bardziej już profesjonalne opracowania leksykograficzne. J. Janów (1928a: 259–260) wymienia w tym kontekście publikacje Gregorowicza, Żelechowskiego, Szuchiewiczza i Werchratskiego, zaś J. Rieger (2001a: XIV–XV) wylicza – prócz wskazanych przez Janowa – także

²⁵³ Tzn. huculskiej toponimii gwarowej zaadaptowanej do systemu polskiego lub ukraińskiego języka standardowego.

słowniczkę Wagilewicz, Witwickiego, Ohonowskiego, Swiencickiego, Sznajdera, Hnatiuka i Kobyłańskiego.

Historia polskich²⁵⁴ badań dialektologicznych nad gwarami huculskimi stanowi bez wątpienia bardzo ciekawą kartę w dziejach polskiego językoznawstwa, dostarczając też pewnego materiału do socjologii nauki, przede wszystkim zaś udowadniając, iż językoznawstwo materiałowe jest empiryczną nauką kumulatywną, także i w tym sensie, że materiały mistrzów bywały opracowywane przez ich współpracowników i uczniów niekiedy po kilkudziesięciu latach.

Za najważniejszego polskiego dialektologa Huculsczyny uznać wypada Jana Janowa. Jak podaje J. Rieger (1996: 7), Janów prowadził swoje badania na Huculsczynie i Pokuciu w latach 1924–1938, gromadząc przy tym wokół siebie poczet wybitnych językoznawców zaangażowanych w prace terenowe: S. Hrabca (w latach 1934–1938), K. Dejnę, W. Kuraszkiewicz²⁵⁵ i P. Zwolińskiego (w 1934) oraz F. Lewandowskiego (w 1936 i 1937 r.). Od roku 1934 badania Janowa finansowane były przez Towarzystwo Przyjaciół Huculsczyny²⁵⁶.

Wśród opublikowanych dzieł Janowa wymienić należy przede wszystkim *Z fonetyki gwar huculskich*²⁵⁷ (Janów 1928a) oraz wydany pół wieku po śmierci badacza *Słownik huculski* (Janów 2001) – opracowany i przygotowany do druku przez J. Riegera.

Mniejsze opracowania Janowa dotyczą m.in. (istotnych dla gwar huculskich) kontaktów językowych rusko-rumuńskich (Janów 1927), wpływów rumuńskich na gwary huculskie (Janów 1938b), dawnych kontaktów gwar huculskich z polszczyzną (Janów 1928b) oraz gwar huculskich jako źródła do badań historii osadnictwa (Janów 1938a, 1938c), jak również dawnych opracowań leksykograficznych gwary huculskiej (Janów 1936).

J. Rieger (1996: 347) zauważa, iż „w zapiskach J. Janowa nie ma nigdzie wzmianki o planach badań atlasowych. Wydaje się, że badania prowadzone pod jego kierunkiem w latach 1936–1937 (...) prowadzone były z myślą o słowniku”. Niemniej jednak, po próbnym kartograficznym opracowaniu i opublikowaniu materiałów z badań Janowa i jego współpracowników przez J. Riegera (1985, 1986 – odpowiednio 18 i 14 map) powstał na ich podstawie zestawiony i zredagowany – także przez J. Riegera (1996) – atlas dialektologiczny Huculsczyny: *A Lexical Atlas of the Hutsul Dialects of the Ukrainian Language*, zawierający łącznie 254 mapy (w tym 234 leksykalne, 11 fone-

²⁵⁴ Z uwagi na sygnalizowany wyżej szkicowy charakter omówienia gwar huculskich przegląd podstawowej literatury ograniczono do wybranych prac polskich.

²⁵⁵ W swoim *Zarysie dialektologii wschodnio-słowińskiej...* Kuraszkiewicz (1954: 124–125) podaje dwie półstronicowe transkrypcje tekstów gwarowych z Żabiego i z Brustur, obie spisane przezeń w lecie 1934 r. Przypuszczać można, iż materiał ten zebrał właśnie w ramach eksploracji prowadzonej we współpracy z Janowem.

²⁵⁶ Omówienie historii i metodologii badań prowadzonych przez Janowa i jego współpracowników dał (także na podstawie analizy zachowanych notatek z odpytywanych kwestionariuszy) J. Rieger (1996: 23–28) w części wprowadzającej do atlasu gwar huculskich oraz we wstępie do *Słownika huculskiego* (Rieger 2001a: VII–XI).

²⁵⁷ Praca ta dotyczy jednak gwar wsi w widłach Czarnego i Białego Czeremoszu, a więc – w uogólnionym podziale na gwary północno-zachodnie i południowo-wschodnie – zasadniczo tylko tych ostatnich.

tycznych i 9 morfologicznych). Tematyka 20 map fonetycznych i morfologicznych pokrywa się zresztą z syntetycznym (częściowo kontrastycznym – w podziale na północno-zachodnie i południowo-wschodnie) opisem ważniejszych cech gwar huculskich danym przez J. Riegera (2001b: XVIII–XIX) we wprowadzeniu do *Słownika huculskiego* (Janów 2001), stanowiąc tegoż opisu kartograficzną ilustrację²⁵⁸.

Huculską leksykę topograficzną²⁵⁹ zebrał w swojej pracy S. Hrabec (1950: 31–54) w słowniczku obejmującym łącznie ok. 280 haseł, przy czym pamiętać należy, że zestawienie to zawiera również apelatywy topograficzne niespecyficzne dla samej tylko Huculszczyzny (a używane podówczas także np. na Bojkowszczyźnie). Z perspektywy zaniku znaczenia apelatywnego niektórych określeń topograficznych szczególnie interesująco prezentuje się przy tym spostrzeżenie, że:

„Huculszczyzna zna o wiele więcej apelatywów topograficznych, niż bardziej «cywilizowany» teren bojkowski, a jednak wyrazu *magura* jako pospolitego nie ma tam zupełnie. (...) *kłyčerę* znają tylko oddalone od bitych dróg wsi i przysiółki obszaru wschodnio-huculskiego” (Hrabec 1950: 31).

Stwierdzenie to pokazuje, że indywidualizacja pojęcia MAGURA, tj. pojęcia góry odosobnionej, dużej (w związku z tym na ogół z daleka widocznej i przez to ważnej orientacyjnie), w okresie międzywojennym na obszarze Karpat zamieszkanym przez górali ruskich była przypuszczalnie procesem już zakończonym.

Z perspektywy toponomastycznej najistotniejsze będą cechy fonetyczne i fonologiczne gwar, gdyż to na tym poziomie rozstrzyga się większość procesów adaptacyjnych (do języka standardowego lub obcego) i na tym też poziomie w sporej części realizują się indywidualne czynniki systemowe kształtujące indywidualny uzus toponimiczny²⁶⁰. Formy endonimiczne toponimii Huculszczyzny zgodne były z systemami gwar. S. Hrabec (1950: 227) stwierdza w związku z tym, że: „nazwy huculskie nie wnoszą nowego materiału do poznania cech fonetyki huculskiej. Formy ludowe nazw pokrywają się co do brzmienia z wynikami badań prof. Janowa”.

W ogólnym zarysie dialektologii wschodniosłowiańskiej W. Kuraszkiewicz (1954: 69) we wzmiance o gwarach huculskich jako cechą charakterystyczną (choć nie ograniczoną do samej Huculszczyzny) podaje przejście *t, d' > k, g*, co daje *gido* ‘dziad’ i *kilo*

²⁵⁸ Spośród map zawartych w atlasie J. Riegera z perspektywy toponomastyki Karpat ważne będą w pierwszej kolejności mapy 195–209 prezentujące apelatywy toponimiczne (m.in. *berdo, grun*, ‘źródło’, *zvir* ‘potok, dolina potoku’), mapa 186 (‘wyrąb lasu’, *butyn*), mapy 123–133 przedstawiające słownictwo związane z lasem i szatą roślinną (m.in. ‘gęsty las’, *syhla*, ‘wilcza jagoda’), mapa 136 (*burdej* ‘chata w ziemi; stary zniszczony dom’), mapa 192 (*košara* ‘zagroda dla owiec’).

²⁵⁹ Zasadniczo są to apelatywy, choć Hrabec uwzględnił także wyrazy wydobyte ze słowników jako apelatywne, które jednak w chwili prowadzenia przezeń badań nie były już używane w terenie jako rzeczowniki pospolite (Hrabec 1950: 30–31).

²⁶⁰ Pamiętać należy, że po 1945 r. gwary huculskie znalazły się pod postępującą unifikacyjną presją języka standardowego, w związku z czym niektóre spośród poniższych stwierdzeń dotyczących cech dialektalnych mogą mieć obecnie charakter spostrzeżeń wyrażonych w „czasie teraźniejszym dialektologicznym”. Przywoływana tu literatura w całości dotyczy bowiem stosunków gwarowych z lat 20. i 30. XX w.

‘ciało’²⁶¹, oraz miękkie *č, šč, ś i ź*, a ponadto (u Łemków i Huculów) stwardnienie końcowego lub końcówkowego *-c*.

S. Hrabec (1950: 29) podkreśla niejednorodność gwar huculskich i konieczność wyróżnienia ich dwóch głównych obszarów: wschodniego (odpowiadającego mniej więcej dolinom Czarnego i Białego Czeremoszu) oraz zachodniego (doliny Prutu i Bystrzycy Nadworniańskiej)²⁶². Omówienie gwar – co wyraźnie zaznacza – ogranicza do tych tylko ich cech, „które znajdują odbicie w zapisach gwarowych terminów topograficznych i nazw geograficznych”, a więc wchodzi w interakcję z indywidualnymi czynnikami systemowymi u „zapisywacza”, niekoniecznie przy tym trwale kształtując jego indywidualny uzus toponimiczny.

Jako występujące na obszarze całej Huculszczyzny (choć nie ograniczone tylko do niej) wymienia Hrabec: przedrostek *vi-* zamiast *vy-* oraz wspomniane już przez Kuraskiewicza przejście *t, d' > k, g*. Wschodniohuculskie są natomiast następujące cechy: przejście nagłosowego *ia- > ie-* (*izema < izama*), *y* lub *ÿ* (zamiast ogólnoukraińskiego *i*) z *o* w nowych sylabach zamkniętych, bardzo silne zmiękczenie *č, ž, ś* – brzmiących jako *č, ź, ś* oraz przejście *šč > šč*²⁶³. Ponadto w gwarach wschodniohuculskich przejście *a > e* (*Žabě > Žebě*) następuje po *č, ś, ž*, natomiast w gwarach zachodniohuculskich przejście to ma miejsce po wszystkich spółgłoskach palatalnych (Hrabec 1950: 29–30).

Do przytoczonych wyżej za Hrabcem (głównie wschodniohuculskich) cech gwarowych dodać można by ewentualnie jeszcze za J. Janowem (1927: 73), iż w dialektach huculskich występuje niekiedy napięte *e* (*y^e*). Janów (1927: 74) stwierdza też, że: „śląd wymowy rum. *î* występuje w huculskim dźwięku zbliżonym do *y^e* (podwyższ., środkowe-zewnętrzne napięte *e*), który zapisywacze oddają częściej przez *y*, niż przez *e*” (por. poniższe uwagi na temat oronimu *Szpyci*).

Najistotniejsze z perspektywy niniejszej rozprawy są uwagi S. Hrabca (1950: 227–228) na temat wpływu huculskich cech gwarowych na postać nazw oficjalnych. Poniżej zostaną one zwięźle zreferowane.

Obecna na mapie WIG n. g. *Koszarysza* jest wynikiem huculskiej wymowy *Košer^lyše* i nieudanej próby doprowadzenia jej do formy ogólnoukraińskiej, która miałaby postać *Košaryšče*. W gwarowej wymowie huculskiej pierwsze *e* pochodzi z *a* po spółgłosce palatalnej, pierwsze *ś* jest realizacją ogólnoukraińskiego *š*, drugie zaś pochodzi z silnie zmiękczonej wymowy grupy *šč* jako *šč*, które po utracie komponentu zwartego daje długie *š²⁶⁴* (Hrabec 1950: 227).

²⁶¹ A w nazwach np. *Pid Zakínok* (część wsi Bystrzec; nazwa wydobyta przez niżej podpisanego w czasie badań terenowych w czerwcu 2015 r.).

²⁶² Podział taki wynika przede wszystkim z ustaleń J. Janowa (1938a) i z przebiegu przedstawionej przezeń wiązki izofon. Por. także Rieger (2001b: XVIII).

²⁶³ Co wiąże się z tym, że potamonom *Wuszyc* (WIG) wymawiany jest (jako ojkonim) przez Polaków blisko związanych z terenem jako *Wuścik* (zob. niżej).

²⁶⁴ Bardziej szczegółowo o wyraźnej (na tle „ruszczyzny”) palatalności m.in. *š, ž, č* i *šč* oraz o uproszczeniu *šč > š* – zob. Janów (1928a: 279–280).

Ortografia mapy WIG wynikała więc z pominięcia albo niezrozumienia faktu, że drugie *ś* w wymowie huculskiej nie jest silnie spalatalizowaną realizacją ogólnoukraińskiego *š*, a w istocie pochodzi ze zmian: ogólnoukr. *šč* > huc. *šč* > huc. *ś*. Ponadto zinterpretowano drugie *e* w wymowie huculskiej jako wynik przejścia *a* > *e* po *š*, podczas gdy w istocie nie jest ono rezultatem tego procesu i ma charakter pierwotny, etymologiczny. Przywoływana przez Hrabca i obecna na mapie WIG forma *Koszarysza* jest też o tyle zaskakująca, że toponimy zakończone na *-iszcze*, *-yszcz*e nie powinny być obce WIG-owskiemu topografowi ani kartografowi (por. np. *Staiszcze* i dwa wystąpienia *Kosaryszcze*²⁶⁵ na mapie WIG ark. *P56 S39 Żabie* oraz *Ihrowiszcz*e na ark. *P54 S38 Porohy*). Jest to zresztą sufiks toponimiczny bardzo produktywny w języku ukraińskim i mający rodowód ogólnosłowiański.

Obecne w gwarach zachodniohuculskich przejście '*a* > '*e* po wszystkich spółgłoskach palatalnych (przy czym w pozycjach nieakcentowanych wynika z tego przejścia *e* przechodzi w *i* lub *y*) obecne jest w toponimach takich jak ojkonim *Woronienka* (< *Woronianka*), oronim *Mikulinka* (< *Mikulanka*), hydronim *Szyndrówka* i oronim *Szendrówka* (< ogólnoukr. *Šandr'iŭka*) (Hrabec 1950: 227).

Na ortografię mapy wigowskiej wpłynęły też różnice w zakresie omawianego przejścia (w gwarach zachodniohuculskich po wszystkich spółgłoskach palatalnych, we wschodniohuculskich po *č*, *š*, *ž*):

„Formami hiperpoprawnymi opartymi na gwarowym przejściu '*a* > '*e* > '*i* są n. g. *Synycia* (WIG) i n. m. *Polanica* (SG)²⁶⁶. Obie one brzmią w gwarze *Syn'yc* '*i* i *Po'len'yc* '*i* i są mianownikami l. mn., jak o tym świadczą ich dopełniacze: *Syn'yc* i *Po'len'yc*. Przez zapisywaczy zostały one zrozumiane jako mianowniki l. poj. z dialektycznym przejściem (wygłosowego) '*a* > '*e* > '*i*. Nie wiedział o tym eksplorator WIGu, że n. g. *Syn'yc* '*i*, pochodząca z terenu wschodnio-huculskiego, nie miałaby w mianowniku l. poj. przejścia '*a* > '*e* po *c* i brzmiałaby *Syn'yc*a. Podobnie powstała n. m. *Hryniawa*, która w gwarze ma formę *Hr'yneva*, a w polskim materiale historycznym brzmi *Hryniowa*. Z biegiem czasu ukr. gwarową postać *Hr'yneva* przerobiono na *Hryniawa*, w przekonaniu, że *e* pochodzi tu z *a*. Bez wątpienia działała tu również analogia do sufiksu *-awa* (por. np. n. w. *Oslawa*)” (Hrabec 1950: 227–228)

Bez wątpienia działały więc tutaj indywidualne czynniki systemowe kształtujące uzus indywidualny (lub przynajmniej wpływające na pisemne utrwalenie nazwy), które przełożyły się – szczególnie w przypadku ojkonimu *Hryniawa* – na upowszechnienie takiego właśnie wariantu (pod wpływem czynników zbiorowych, głównie tekstowych) w uzusie zbiorowym użytkowników polszczyzny. Pamiętać należy jednak, że przekształcenie postaci gwarowej *Hr'yneva* na „polską” wcale nie musiało wynikać z „przekonania” o pochodzeniu *e* z *a*, a jedynie z pewnej (nie do końca uświadomianej) intuicji w zakresie paraleli międzysystemowych huculsko-ukraińsko-polskich. Oddziaływaniem indywidualnego czynnika systemowego – a w terminologii Kosyła (1983: 15) *wartości asocjacyjnej nazwy własnej* – byłyby też sugerowane przez Hrabca

²⁶⁵ Taka ortografia mapy polskiej prowadzi z kolei u użytkowników polszczyzny do wymowy *Kozaryšče*, tj. z udźwięcznionym *s* i adideacją do *koza*, *kozar*.

²⁶⁶ SG = *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...* (przyp. W.W.).

wprowadzenie do nazwy sufiksu *-awa* pod wpływem innych zawierających go jednostek z onimicznego zasobu polszczyzny.

Obecność w gwarach wschodniohuculskich w nowych sylabach zamkniętych *y* lub *ÿ* z *o* (zamiast ogólnoukraińskiego *i*) widoczna jest w gwarowych zapisach ojkonomów takich jak *Pydbrusnyj*, *Pydbukovec*, *Pytsyn'yc'i*, które Hrabec – co wyraźnie sam zaznacza – „zgodnie z tradycjami usuwania w formie oficjalnej cech gwarowych” włącza do swej pracy pod hasłami *Pidbrusnyj*, *Pidbukowec*, *Pidsynyci* (Hrabec 1950: 228).

Słaby stopień palatalizacji głoski *n'* sprawia, że w wygłosie przechodzi ona często w niepalatalne *n*. W związku z tym dzierżawcze nazwy wodne *Kochan*, *Łostun*, *Rožen* i oronim *Koman* uzyskiwały na końcu twarde *n* (Hrabec 1950: 228).

Nazwę *Łostun* (jako oronim) z twardym *n* rejestruje *mapa Miega* i *Spezialkarte* (obie jako *Łozdun*²⁶⁷), natomiast na mapie WIG (ark. P57 S39 *Burkut*) obecna jest już ona w postaci *Łostuń*.

W zakresie mianownika oronimu *Czywczyn* polski uzus toponimiczny jest dziś stabilny, przy czym wariant ten utrwalił w sobie huculskie *č*:

„Na tle wymowy *č* jak *č* w gwarach wschodnio-huculskich doszło również do dzisiejszego brzmienia nazwy *Czywczyn*. W gwarze brzmi ona *C'ičin* || *Čičin* i jest dzierżawczą od n. os. *C'iyka* (< **Cěvka*). Zgodnie więc z tradycją oddawania nazw gwarowych w formie literackiej powinna ona brzmieć *Ciwczyn* (i tak też jest niekiedy zapisywana), lub **Cewczyn*, gdyby została przetłumaczona na język polski (...). Tymczasem utarła się forma *Czywczyn* oparta na przekonaniu, że nagłosowe *c'* (brzmiące niekiedy jak *č*) powstało z *č*” (Hrabec 1950: 228).

Omawianą nazwę rejestruje *mapa Miega* w postaci *Cziwczyn*²⁶⁸, drugie zdjęcie topograficzne jako *Czewczyn*, zaś *Spezialkarte* już jako *Czywczyn*.

Powyższe spostrzeżenia uzupełnić można by jeszcze marginalną uwagą, że silna huculska palatalizacja *š*, *č* i grupy *šč* do *š*, *č* i *šč* oraz uproszczenie *šč* > *š* prowadzi obecnie u użytkowników polszczyzny (nawet bardzo dobrze osłuchanych z wymową huculską) do wahań w zakresie wymowy ojkonomu *Vušik*, notowanego (jako potamonim) na mapie WIG (ark. P56 S39 *Żabie*) w postaci *Wuszyk*. W uzusach indywidualnych użytkowników polszczyzny konkurują ze sobą warianty *Wuścik* i *Wuszczyk*, choć w bardzo małej ekstensji społecznej znaku zdaje się dominować wariant pierwszy.

Ponadto napiętym *e* (*y^e*) wyjaśniać można pisowniową wariantywność *y* || *e* w oronimie *Špyci* (II zdjęcie topograficzne), *Speci* (zdjęcie topograficzne Królestwa Węgier z lat 1869–1887), *Spyci* (I wydanie *Spezialkarte*) oraz *Szpyci* (mapa WIG z 1933 r.), jak również rzadki wariant pisowniowy *Rogodzy* względnie *Rogozy* – oboczny względem obecnego na późniejszych wydaniach *Spezialkarte* i na mapach WIG powszechnego wariantu *Rogodze*.

²⁶⁷ Nie można jednak wykluczyć, że taki „twardy” zapis wynika po prostu z ograniczeń niemieckiej ortografii używanej przez twórców mapy.

²⁶⁸ Tak jedna z trzech kopii *mapy Miega*; inna (dostępna na mapire.eu) zawiera napis zupełnie nieczytelny na tle szrafu, choć najprędzej dopatrywać można by się tam było chyba zapisu *Cziwczyn* (?).

4.2.2. Ogólna charakterystyka toponimii Huculszczyzny (Hrabec 1950)

W zakresie słowotwórczej i etymologicznej klasyfikacji materiału toponimicznego z obszaru Huculszczyzny dziełem podstawowym jest praca S. Hrabca (1950) *Nazwy geograficzne Huculszczyzny*. Na ustaleniach tego właśnie autora oparta zostanie w całości poniższa ogólna charakterystyka toponimii Huculszczyzny.

Na wstępie zaznaczyć trzeba jednak, że w swym opracowaniu Hrabec odnosi nazwy do konkretnych języków (polskiego, ukraińskiego, rumuńskiego) przede wszystkim w wymiarze etymologicznym, mniej interesują go natomiast synchroniczne stosunki nazewnicze opisywane w kategoriach poszczególnych systemów językowych. Zwraça, naturalnie, uwagę na mające często długie tradycje mechanizmy czy regularności polonizacyjne w zapisach administracyjnych, jednak jest to dla niego kwestią drugorzędną: w większości przypadków do poprawnej etymologii doprowadzić może go bowiem – obok używanej na miejscu huculskiej postaci gwarowej – także nazwa o pisowni zaadaptowanej do systemu języka polskiego, nawet jeśli z oczywistych względów przez lokalną ludność nie jest używana. Na tym też właśnie zasadza się fundamentalna różnica perspektyw: Hrabca interesuje etymologia (a więc diachronia), natomiast dla teorii uzusu toponimicznego istotne są synchroniczne relacje między systemami językowymi wyrażające się w używaniu takich a nie innych form toponimów. Nie znaczy to jednak, że ustalenia Hrabca nie są cenne. Przeciwnie: szeroki ogląd materiału pozwolił mu sformułować (poboczne wprawdzie, ale niezwykle ważne) uwagi o „stosunkach międzyjęzykowych”, które w rozległym zakresie wykorzystane zostały w rozdziale następnym (zob. podrozdział 5.1., s. 429) w omówieniu głównych językowych właściwości polskiego zbiorowego uzusu toponimicznego dotyczącego nazw geograficznych obiektów z terenu Huculszczyzny.

W pracy Hrabca brak zwięzłego streszczenia, podsumowania czy ogólnej rekapitulacji najważniejszych wniosków dotyczących całościowej charakterystyki toponimii Huculszczyzny (funkcję tę w omawianym dziele jedynie częściowo pełni rozdział VI *Ogólne wnioski toponomastyczne i językowe*; Hrabec 1950: 224–230). Poniższą syntetyczną prezentację najistotniejszych ustaleń przywoływanego badacza uznać więc też można za swoiste *résumé* dopisane do *Nazw geograficznych Huculszczyzny*. Jest to jednak podsumowanie zaprojektowane z myślą o celach niniejszej pracy – uwypukla zatem aspekty procesu kształtowania się całej sieci nazewniczej regionu²⁶⁹ (także na tle czynników pozajęzykowych). Podstawą funkcjonowania owej sieci nazewniczej jest lokalny zbiorowy uzus toponimiczny, w poniższej syntezie wyróżniono też jednak wątek nazw nadanych „z zewnątrz” lokalnej wspólnoty komunikatywnej. Ujęcie takie pozwala podkreślić „interakcję” między uzusem lokalnym i zamiejscowym oraz

²⁶⁹ Czyli swoistego kontekstu toponimicznego będącego realizacją „systemu” toponimicznego (por. krytyczne uwagi na temat określenia „system onomastyczny” na s. 33).

częściowe „przenikanie” do sieci nazewnictwa toponimów utworzonych w celu zaspokojenia pozalokalnych potrzeb nazewnictwa.

Właściwości toponimii Huculsczyny w znacznej mierze wynikają z historii rozwoju sieci osadniczej tego regionu, będąc jednocześnie jej świadectwem. W szczególności istotny jest tutaj stosunkowo młody wiek²⁷⁰ osadnictwa w głębi gór, który przekłada się na kilka charakterystycznych rysów nazewnictwa geograficznego. Należą do nich: 1) niewielka liczba nazw zdrobniałych – wśród nazw będących zawsze nazwami miejsca (wg klasyfikacji W. Taszyckiego) w materiale badanym przez Hrabca występuje tylko jedna: *Bitkowszczyk* < *Bitków*, 2) bardzo mała liczba nazw oznaczających najpierw ludzi, a dopiero później miejscowość: występują tylko cztery nazwy rodowe, brak natomiast nazw etnicznych, patronimicznych i służebnych. Ponadto, jak zauważa omawiany autor, „Zbiory archiwalne pozwalają nam śledzić postępy kolonizacji i obserwować mechanizm tworzenia się nazw w terenie górskim”. Bardzo typowe jest przy tym dla toponimii obszarów górskich bogactwo nazw topograficznych i dzierżawczych. Generalnie najpierw powstawały te pierwsze: „Tam bowiem, gdzie teren był na tyle wyrazisty, że odbijał czymś od otoczenia, lub gdzie stosunki społeczne nie wymagały określeń własności ziemi, tam powstawały nazwy topograficzne, najpierw najogólniejsze (od tzw. terminów topograficznych [...])”. W następnej kolejności powstawały nazwy dzierżawcze tam, „gdzie teren był «bez wyrazu» lub gdzie części składowe większego obiektu musiały mieć kilka różnych nazw ze względu na swą przynależność prawną do kilku różnych właścicieli”. Omawiany autor podkreśla też, że zarówno nazwy topograficzne, jak i dzierżawcze nadawane były „terenowi”²⁷¹ (Hrabec 1950: 224–225).

Rozległą „bazą motywacyjną” dla nazewnictwa topograficznego było bogate (apełatywne) słownictwo topograficzne. W odniesieniu do ustaleń dokonanych w podrozdziale 1.2. w zakresie semantyki nazw własnych podkreślić trzeba, że za tym bogactwem leksykalnym stała w istocie duża różnorodność pojęć ogólnych stanowiących podstawę tworzenia pojęć indywidualnych, czemu towarzyszyło utrzymywanie dotychczasowej formy wyrażeniowej przypisanej do pojęcia ogólnego. Rozległy zasób „słownictwa topograficznego” ilustruje zaś S. Hrabec następującymi przykładami:

„Jak u wszystkich ludów pozostających w bliższym kontakcie z przyrodą, tak i u Huculów słownictwo topograficzne jest szczególnie bogate. Jeżeli bowiem dla mieszkańca miasta termin *bloto* jest tak szeroki, że oznacza zarówno ‘bloto na ulicy czy drodze’, ‘bloto na polu’, ‘bloto w lesie’, ‘bloto rzadkie’ i ‘bloto gęste’, to dla Hucula każde z tych pojęć będzie oznaczone innym wyrazem: ‘gęste bloto na drodze’ to *hruz*, a ‘bloto rzadkie’ to *l’apauka*; ‘bloto na polu’ to już *b’ahna*, a ‘w lesie’ to *mr’aznyc’a*; ‘dół błotnisty’ to u Hucula *b’alta*. Podobnie ma się sprawa z wielką liczbą terminów na oznaczenie pojęcia ‘góra’: *aršyc’a* ‘stroma kamienna góra’, *gruñ* ‘pagórek’, *dil* (gwarowe *gil*) ‘grzbiet górski, dział

²⁷⁰ Por. uwagi P. Kontnego (1935: 197; 203) przywoływane w przyp. 251, s. 299.

²⁷¹ Por. też uwagę Hrabca (1950: 226) na temat nazw, które (z ewentualnymi podmianami formantów nazwotwórczych) sygnują w pewnej okolicy obiekty różnych typów, np. grunt, górę, rzekę i miejscowość: „Tego rodzaju nazwy są pierwotnie po prostu nazwami «miejsc geograficznych» ze wszystkimi ich geograficznymi szczegółami”. Jako przykład podaje Hrabec nazwę gruntu i góry *Rafa(j)łowa*, która była motywacją nazwy potoku *Rafa(j)łowa* || *Rafa(j)łów* || *Rafa(j)łowiec*. Następnie zaś nazwa góry i nazwa potoku wspólnie stały się motywacją nazwy miejscowej (ojkonimu) *Rafa(j)łowa*.

górski', *kływa* 'nie zalesiony szczyt góry', *kłyčera* 'lesista góra'. Pojęcie 'las' ma także bardzo wiele odpowiedników, zależnie od gatunku drzew, ich wielkości, gęstości itp. Odpowiednie przykłady można czerpać ze wszystkich dziedzin przyrody" (Hrabec 1950: 27),

które nasuwają zresztą nieodparte skojarzenia z hipotezą Sapira i Whorfa.

Jak już wspomniano w omówieniu gwar huculskich, S. Hrabec (1950: 31–54) zestawia w swej pracy ok. 280 huculskich terminów topograficznych. Sproprionalizowane apelatwy topograficzne obecne są, rzecz jasna, przede wszystkim w kategorii oronimów i hydronimów. W odniesieniu do tych pierwszych stwierdza referowany autor (1950: 123): „Pokaźna ilość nazw gór została nazwana wprost wyrazami oznaczającymi 'górcę' lub jej rodzaje. Jeśli nazwa była równocześnie używana jako wyraz pospolity, przybierała często dla odróżnienia człon drugi”, zaś hydronimy opatruje spostrzeżeniem nieco rozleglejszym:

„Bardzo częstym sposobem nazywania wód jest użycie do tego celu wyrazu pospolitego oznaczającego wodę, rzekę, potok itp. Zachodzi to szczególnie wtedy, gdy w okolicy znajduje się tylko jeden obiekt, który może być tym wyrazem pospolitym nazwany. Wtedy same warunki terenowe sprawiają, że wyraz pospolity (apelatywum) staje się imieniem własnym (nomen proprium)” (Hrabec 1950: 57).

Używane na Huculszczyźnie słownictwo obcego pochodzenia w ogromnej mierze składało się z zapożyczeń rumuńskich, obejmujących zarówno właściwe słowa rumuńskie (zapożyczenia bezpośrednie), jak i wyrazy południowosłowiańskie, które do gwar huculskich trafiły za pośrednictwem języka rumuńskiego. S. Hrabec wskazuje też na odmienne znaczenia niektórych wyrazów – np. *c^laryna* – w głębi gór i na terenach podgórskich. Różnice leksykalne (w tym w słownictwie topograficznym) dotyczą ponadto gwar zachodnio- i wschodniohuculskich. Jak informuje omawiany badacz, tylko w tych pierwszych obecny jest np. wyraz *gorg^lańe*²⁷². Część wyrazów można jego zdaniem uważać „z dużym prawdopodobieństwem” za wyłącznie huculskie. Wymienia wśród nich także wyrazy *ž^lemir*²⁷³ i *ž^lemora*²⁷⁴, do czego jednak można by tutaj zgłosić pewne wątpliwości²⁷⁵ (Hrabec 1950: 54).

Z obserwacji poczynionych przez S. Hrabca wynikało, że w przypadku nazw mowytopograficznych wyrazami topograficznymi granica między rzeczownikiem pospolitym a nazwą własną bywała płynna. Jak zauważa referowany autor: „Stąd pochodzi taka duża ilość nazw wód i gór od tzw. terminów wodnych i górskich, które stały się imionami własnymi tylko dzięki temu, że w pobliżu nie było innego przedmiotu, mogącego nosić tę samą nazwę” (Hrabec 1950: 225).

²⁷² 'kamienie na górze, kamienista góra' (Hrabec 1950: 37). Tu dodać wypada, że dystrybucja wyrazu pozostaje w związku z dystrybucją przestrzenną jego denotatu. Rumowiska skalne w szczytowych partiach gór występują bowiem na zachodniej Huculszczyźnie, a konkretniej *nomen omen* w Gorganach.

²⁷³ 'puszcza, gęsty las; ciemny las' (Hrabec 1950: 37).

²⁷⁴ 'gęstwina, ciemny las' (Hrabec 1950: 37).

²⁷⁵ Np. wobec faktu, że w Beskidzie Niskim (w pow. gorlickim, między wsiami Bartne i Pętna) znajduje się góra o nazwie *Dziamera*.

Proprializacja wyrazów topograficznych prowadzić mogła jednak do zatarcia ich znaczeń apelatywnych. Obok omawianego już w poprzednim podrozdziale (4.2.1. *Wybrane cechy gwar huculskich*, zob. s. 303) określenia *magura*, podaje S. Hrabec także bardzo znamieny przykład deapelatywizacji udokumentowany przezeń w trakcie badań terenowych. Spostrzeżenia te zasługują na to, by je tutaj przytoczyć w całej ciągłości:

„Zdarza się jednak, że niektóre terminy obcego pochodzenia dziś już zatracają swą żywotność, wskutek czego ich znaczenie zaczyna się zacierać w świadomości młodszego pokolenia, przechodząc często przy tej okazji z kategorii wyrazów pospolitych do grupy imion własnych. Jako przykład może posłużyć objaśnienie wyrazu *s'yhla*, które słyszałem w Worochcie od kilku różnych, od siebie niezależnych informatorów. Niektórzy z nich objaśniali ten wyraz jako ‘zrąb’, kiedy w istocie oznacza on ‘las wysokopienny’ lub ‘las młody’. Przy tym dla jednych, stanowiących grupę liczniejszą, *s'yhla* w znaczeniu ‘zrąb’ była wyrazem pospolitym (twierdzili, że każdy zrąb tak się u nich nazywa!), dla innych znowu była ona już imieniem własnym (nomen proprium), bo wskazywali na jeden, zawsze ten sam zrąb, wyrazem *s'yhla* nazwany. Inni worochciańscy informatorzy znali właściwe znaczenie wyrazu *s'yhla* i podawali je jako ‘gęsty, dorodny wysokopienny las’. Powodem zmiany znaczenia z ‘lasu’ na ‘zrąb’ były warunki lokalne. Powszechnie znaną w Worochcie *s'yhle* ‘wysokopienny las’ wycięto i na jej miejscu znajduje się dziś zrąb. «Przedmiot» się zmienił, ale nazwa została i zaczyna, wskutek nierozumienia już przez wszystkich znaczenia wyrazu pospolitego *s'yhla*, przybierać znaczenie nowego «przedmiotu», tj. ‘zrębu’, lub też zmieniać się w imię własne (nomen proprium)” (Hrabec 1950: 55)²⁷⁶.

W roku 2015 podczas mikrotoponomastycznych badań terenowych prowadzonych we wsi Bystrzec niżej podpisany odpytał u kilku starszych informatorów wybrane pojedyncze apelatywy topograficzne obecne wśród wyrazów zestawionych przez S. Hrabca (1950: 31–54). O ile np. *butyn* wciąż występuje w podawanym przez S. Hrabca (1950: 33) znaczeniu apelatywnym ‘miejsce wyrębu leśnego’²⁷⁷, o tyle na pytanie o to, co to jest *gil* (wyraz *dil* starano się podać informatorce z zachowaniem wciąż obecnych u niej cech gwarowych), uzyskano jedynie odpowiedź, że jest to połonina w jednej z odleglejszych wsi. Informatorka nie zdefiniowała natomiast znaczenia odpytanego wyrazu jako typu wzgórze/grzbietu bądź formy ukształtowania terenu, w związku z czym uznać wypada, iż *dil* ma dla niej już tylko znaczenie proprialne, łącząc się z pojęciem indywidualnym określonego obiektu²⁷⁸.

²⁷⁶ Por. mapę 129 w *A Lexical Atlas of the Hutsul Dialects of the Ukrainian Language* (Rieger 1996: 164) prezentującą znaczenie wyrazu *syhla*. Zgodnie z cytowanym spostrzeżeniem Hrabca w znakomitej większości punktów atlasu *syhla* znaczy ‘high forest’ lub ‘high, thick forest’. Punkty ze znaczeniem ‘young forest’ rozłożone są u podnóża gór: powyżej Nadwórnej oraz nad Prutem poniżej Delatyna. Jedyny punkt ze znaczeniem ‘clear-cut’ (zrąb) to w atlasie Riegera właśnie Worochta, co nie może dziwić wobec faktu, iż podstawą atlasu były m.in. notatki Hrabca sporządzone w ramach jego współpracy z Janowem.

²⁷⁷ Jedna z informaterek – zapytana o *butyn* – wprost wyraziła zadowolenie i pewne zdziwienie, że ktoś jeszcze zna takie wyrazy.

²⁷⁸ Z perspektywy koncepcji kategoryalnych pojęć ogólnych jako podstawowych w tworzeniu pojęć indywidualnych, których nazwami są propria, zauważyć należy tutaj pewne przesunięcie zasze między apelatywnym znaczeniem formy *gil* ‘pagórek, grzbiet górski’ (por. Hrabec 1950: 35) a pojęciem ogólnym POŁONINA leżącym u podstaw pojęcia indywidualnego nazywanego proprium *Gil*.

Jako nazwy pojęć indywidualnych obecne mogą być także formy apelatywnych nazw pojęciowo uwypuklanych cech danego obiektu. Tu przykładów dostarczają sprostżenia S. Hrabca dotyczące oronimii:

„Jeśli góra została nazwana jako całość, to dla odróżnienia jej od innych gór bardzo często określano jej odrębność przez nadanie nazwy związanej z kształtem i cechami zewnętrznymi (wysokość, stromość lub łagodność stoków itp.). Jak w każdej innej dziedzinie twórczości językowej, posługiwano się tu także przenoszeniem zjawisk i kształtów ludzkich lub wytworów kultury materialnej na kształty otaczającego świata gór, stąd powstały takie nazwy jak: *Baba, Bubok, Grobla, Grzebień, Kozły, Tarnica* itp.” (Hrabec 1950: 132)²⁷⁹

oraz

„Nazwy gór od barwy terenu są dość pospolite, nie obejmują jednak całego bogactwa barw. W grę wchodzi tyłko barwy zasadnicze, wśród nich najczęściej «czarna» i «biała» w znaczeniu ‘ciemna’ i ‘jasna’. Pozostają one niekiedy w związku z zalesieniem, zwłaszcza barwa «czarna», (...)” (Hrabec 1950: 148).

Istotna jest też konstatacja S. Hrabca dotycząca pewnej „płynności” w „odnoszeniu się danej nazwy do określonego obiektu”, co wyjaśnia omawiany autor tym, iż *potok* oznacza również ‘grunt położony w dolinie potoku’, a grunt ten znajduje się jednocześnie na stoku góry. W rezultacie „nie wiadomo niekiedy, czy nazwa odnosi się do wody, gruntu czy góry. W wielu wypadkach – do wszystkich trzech obiektów geograficznych równocześnie”²⁸⁰ (Hrabec 1950: 226).

Jednym z najistotniejszych ustaleń S. Hrabca jest bez wątpienia stwierdzenie o pierwotnym charakterze wielu nazw gruntów względem nazw należących do pozostałych kategorii. Jak już wyżej wspomniano, najpierw powstawały (dla obiektów lub bardziej „wyrazistych” elementów terenu) nazwy topograficzne, potem zaś (w przypadku terenu „bez wyrazu” lub większych obiektów podzielonych przez stosunki własnościowe) – nazwy dzierżawcze, przy czym, jak zaznacza referowany badacz (1950: 225), nazwę nadawano terenowi – powstawała więc nazwa gruntu²⁸¹.

W odniesieniu do chronologii poszczególnych kategorii nazw stwierdza omawiany autor:

„Nazwy rzek i gór mają zdaniem toponomastów stanowić najstarszą warstwę w materiale nazewnictwym. Już przy rozpatrywaniu nazw wodnych stwierdziłem, że zdanie to jest słuszne tylko w odniesieniu do nazw większych. Rzeki mniejsze i potoki nie przechowują nazw starych; nazwy ich są nowszego pochodzenia, często są nie ustalone, ulegają wahaniom i zmianom. Podobnie jest z nazwami gór” (Hrabec 1950: 121–122).

²⁷⁹ Tu można mówić przypuszczalnie o pewnym „uniwersalium nazwo- i terminotwórczym”, gdyż dokładnie ten sam mechanizm niezwykle produktywny jest w przypadku tworzenia terminologii, głównie terminologii technicznej. Jako przykład najbardziej chyba oczywisty wypadaloby w tej kategorii wymienić jeszcze nazwę góry *Stoh* (< ukr. *stih* ‘stóg’). Ponadto na *Spezialkarte* (z r. 1880) góra Chomiak opisywana jest w nawiasie dodatkową nazwą *Zuckerhut*, co jako niemiecki apelatyw znaczy tyleż co ‘głowa cukru’, przy czym zupełnie na marginesie można by tu jeszcze wskazać oronim *Głowa Cukru* obecny na Pogórzu Rożnowskim.

²⁸⁰ Zob. przytoczoną w przyp. 271 (s. 308) uwagę Hrabca (1950: 226) na temat nazw będących pierwotnie po prostu nazwami „miejsz geograficznych”.

²⁸¹ Potwierdzenie znajduje w tym ogólna prawidłowość, iż nazywane było w pierwszej kolejności to, co miało dla ludności znaczenie gospodarcze.

Pierwotność nazw gruntów względem nazw mniejszych potoków wynika z tego, iż to grunt stanowił „obiekt przedstawiający wartość gospodarczą w postaci uprawnej roli lub pastwiska”. Natomiast potoki i ciekii wodne nie wymagały nazywania – w przeciwieństwie do gruntu, który leżał nad potokiem lub ciekim i był istotny „ze względu na orientację w terenie lub ze względu na stosunki prawne” (taki ‘grunt położony w dolinie potoku’ stanowił drugie znaczenie terminu *potok*). Możliwe przy tym było, że grunt otrzymywał niekiedy nazwę nie od swych własnych cech, lecz od cech przepływającego przezeń potoku – nazwa gruntu była jednak nazwą pierwotną (Hrabec 1950: 97–98).

Pierwotny charakter nazwy gruntu względem takiej samej nazwy potoku, który przez ów grunt płynie, mógł mieć także i nieco inne przyczyny. Po pierwsze, nazwy wodne motywowane bywały przez cechy gruntu, co wynika z tego, że pojęcie POTOK obejmuje całą dolinę, tj. zarówno ciek wodny, jak i położone nad nim grunty (Hrabec 1950: 81). Po drugie, potoki biorą niekiedy swe nazwy od nazw gór, z których stoków spływają, nazwy zaś gór „są w przeważnej części nazwami gruntów na ich stokach położonych” (Hrabec 1950: 93). Ponadto stwierdza referowany badacz wtórny charakter nazw potoków nie tylko względem nazw gruntów, ale i innych obiektów powierzchniowych: „Wielka ilość nazw wód górskich (przeważnie więc potoków) pochodzi od nazw gruntowych, tj. od nazw pól, lasów, połonin” (Hrabec 1950: 97).

Nazwy gruntów pierwotne są także względem wielu nazw gór:

„(...) nie należy sądzić, by lud nadając nazwy góróm nazywał ich szczyty. Jeśli nazwa jest pochodzenia ludowego (spontaniczna, a nie utworzona przez geografów lub letników), to odnosi się ona już to do grzbietu górskiego, jako działu, granicy od gruntów sąsiedniej wsi lub nawet państwa, już to do gruntu (roli, sianozęci, połoniny, lasu) na górze (jej grzbiecie lub stoku) położonego.

Szczyty nie przedstawiają dla ludu żadnej wartości gospodarczej, toteż nie zachodzi potrzeba ich nazywania. Dopiero urzędnicy administracyjni, geografowie, turyści i letnicy przenieśli nazwy grzbietów i nazwy gruntów na nazwy szczytów” (Hrabec 1950: 122).

Owe przenosiny nazwy gruntu na szczyt odczytać można ponadto z jej motywacji, którą stanowiła bądź to nazwa cechy gruntu (por. Hrabec 1950: 139), bądź to apelatyw oznaczający roślinność, jaka na nim występuje (por. Hrabec 1950: 143). Brak u ludności miejscowej pierwotnej potrzeby nominacyjnej w zakresie nazw szczytów najdobitniej wyraża omawiany autor stwierdzeniem: „nazwy górskie nie są nazwami szczytów, lecz gruntów leżących na grzbiecie lub zboczu góry, wiele z nich da się sprowadzić do występujących samodzielnie w moim materiale nazw gruntowych, tj. nazw pól, lasów, połonin, sianozęci itp.” (Hrabec 1950: 163).

Nazwy gruntów mają też przełożenie na ojkonimie, zasadniczo w zakresie nazw części osiedli, spośród których wiele „bierze swe imię od nazw gór, które były ongiś nazwami gruntów” (Hrabec 1950: 207). Z tej zresztą przyczyny referowany autor decyduje się osobno omawiać nazwy wsi i miasteczek, osobno zaś nazwy ich części – jako związane „z nazwami gruntów, z których w wielu wypadkach pośrednio lub bezpośrednio powstały” (Hrabec 1950: 185). Innymi słowy: odmienne mechanizmy i modele nazewnicze działały w przypadku nazw miejscowości, odmienne zaś w przypadku nazw części osiedli.

Jeśli natomiast chodzi o relacje zachodzące między potamonimami a identycznymi ojkonimami, to, choć zastrzega się S. Hrabec, że nie podziela tezy, iż „zawsze starsza miałyby być nazwa wodna od nazwy osiedla”, stwierdza jednak, że „w wielu wypadkach nazwy wodne są podstawą dla nazw osiedli” (Hrabec 1950: 202–203).

Z powyższych spostrzeżeń, dotyczących głównie pierwotności nazw gruntów, wynika więc, że wiele nazw terenowych, w tym nazw szczytów, wyewoluowało z mikrotoponimów (do których w znacznej mierze należą nazwy gruntów). Odbyło się to jednak często pod wpływem zewnętrznym wynikłym z pozamiejscowych potrzeb nazewniczych.

Do nazw nadanych „z zewnątrz” należą – obok wspomnianych już nazw szczytów – także nazwy wód utworzone od nazw osiedli i ich części:

„Nazwy tego rodzaju są w przeważnej części nowego pochodzenia. Ich powstanie często zostało wywołane potrzebami «administracyjnymi», tj. koniecznością nadania nazwy potokom, które we wsi noszą nic nie mówiącą nazwę *potik* lub *woda*. W kilku wypadkach proces nazywania szedł tą drogą, że najpierw potok nadawał nazwę wsi, a potem dla odróżnienia się od nazwy wsi sam przybierał od niej nazwę wtórna za pomocą jakiegoś przyrostka (najczęściej **-bško-*)” (Hrabec 1950: 104–105).

Specyficznym typem „nazw tworzonych *ad hoc*” w odpowiedzi na potrzeby nazewnictwa „zewewnętrzne” względem lokalnej wspólnoty – są dzierżawcze nazwy potoków mające postać dopełniacza od imienia właściciela. W księgach gruntowych i w Metryce Józefińskiej natrafił Hrabec na kilka tego typu zapisów, które powstały, jak przypuszcza, „w chwili opisu gruntu, dla potoków, które zasadniczo odrębnej nazwy nie posiadały. Na pytanie urzędnika, jak się dany potok nazywa, odpowiadano: potok tego a tego właściciela” (Hrabec 1950: 117).

Nazwami zaspokajającymi „potrzeby zewnętrzne” są też nazwy z dodanymi elementami odróżniającymi. Wspomina o tym S. Hrabec (1950: 168) w kontekście nazw gór utworzonych od nazw miejscowości i ich części. Chodzi tu zaś konkretnie o „człon odróżniający (drugi) nazw górskich częściej spotykanych. Jest on niekiedy tworem sztucznym, pochodzącym od geografów”²⁸².

Jeszcze innego rodzaju są zewnętrzne wpływy na toponimię górską (przede wszystkim na nazwy szczytów) wynikające z kreacji nazewniczej podróźników. Jako utworzone zapewne przez „romantycznych turystów” wymienia Hrabec (1950: 227) nazwy szczytów, skał i zboczy: *Pop Iwan*, *Popadia*, *Słoń*, *Zaroślak czy Jahodyn*²⁸³.

Ilekoć najrozmaitsi przedstawiciele struktur państwowych (topograf, urzędnik) czy świata nauki (np. geograf) podejmowali rejestrację nazw bezpośrednio w terenie lub na

²⁸² Przykładów tego mechanizmu dywersyfikacji nazewnictwa dostarcza też np. oronimia Bieszczadów, gdzie nad górnym Sanem mapy notują kolejno nazwy takie jak: *Kiczera Beniowska*, *Kiczera Sokolicka*, *Kiczera Łokiecka*, *Kiczera Dydiowska* z członami odróżniającymi do nazw miejscowych: *Beniowa*, *Sokoliki*, *Łokieć*, *Dydiowa*.

²⁸³ Uwagi nt. przedturystycznej metryki nazw *Pop Iwan* i *Zaroślak* – zob. przyp. 383, s. 394. Nazwa *Słoń* jako nazwa stoku odnosi się do ogromnej wychodni fliszu karpackiego w Jaremczu nad Prutem, która swoim jasnym kształtem na tle zalesionych stoków ludzaco przypomina sylwetkę słonia. Nazwa ta do dziś jest w obiegu.

podstawie wywiadów z ludnością, tylekroć do głosu dochodziły u nich czynniki indywidualne, w szczególności zaś czynniki systemowe, przekładające się niekiedy na rozmaite przekręcenia i zniekształcenia nazw, czego przykładem jest przytaczana przez Hrabca (1950: 24, 193) nazwa miejscowa *Prokurawa*, pochodząca w istocie od rum. *păcura* ‘wosk ziemny, ropa’, a mylnie doprowadzona do postaci pozostającej pod wpływem łaćcińskiego prefiksu *pro-*. W tym kontekście znamieną jest uwaga referowanego badacza o podejściu do nazw „przekręconych”, które się oderwały od swej rzeczywistej motywacji, ale mają ugruntowaną pozycję w powszechnym uzusie toponimicznym:

„Trudno też odrzucać zupełnie wpływy administracji, która ustala brzmienie nazw nieraz zupełnie fałszywie, kierując się poczuciem językowym swoich urzędników. Jak często to «poczucie» jest zawodne, niech zaświadczy choćby nazwa wsi *Prokurawa*: jej gwarowa forma brzmi *Pekur^ueva* i ona dopiero pozwala objaśnić jej znaczenie (...) Czy jednak znaczy to, że trzeba odrzucić formę *Prokurawa*, stworzoną zapewne przez urzędników administracji, zapisaną już w MJ [Metryce Józefińskiej – dop. W.W.], a może istniejącą i wcześniej. **Dla językoznawcy wystarczy zdawać sobie sprawę, jak do dzisiejszej «niepoprawnej» formy doszło, bo jeśli podtrzymują ją momenty kulturalne, nie wolno jej odrzucać.** (...) Oczywiście przekręcenia, omyłki i fantazje, spotykane w zapisach dzisiejszych należy jednak usuwać, aby się błędne formy nie zakorzeniły” (Hrabec 1950: 24; wyróżnienia – W.W.).

Praca S. Hrabca powstała w czasach, gdy granice językoznawstwa (i tym samym onomastyki, która wówczas nie oddalała się nazbyt śmiało od głównego szlaku wyznaczonego przez metodologię językoznawstwa historycznego i dialektologii) miały przebieg dużo wyraźniejszy i węższy niż dzisiaj, będąc przy tym niejako granicami szczelniejszymi. Z tego też zapewne wynika fakt, że referowany autor w większości przypadków do niezbędnego minimum ogranicza uwagi i rozważania nad pozajęzykowymi czynnikami wpływającymi na toponimię Huculszczyzny. Nie podejmuje obszerniejszej analizy i opisu relacji między nazewnictwem a kulturą, choć jednocześnie duże znaczenie przypisuje związkom zachodzącym między historią rozwoju sieci osadniczej (stosunkowo młode osadnictwo) a „systemem” toponimicznym Huculszczyzny. Stwierdza więc dość ogólnie, że:

„w onomastyce Huculszczyzny odbiły się tak żywo różne wpływy kulturalne: polskich urzędów państwowych i administracyjnych, wpływy języka polskiego, przy równoczesnych bardzo żywotnych wpływach języka rumuńskiego związanych z bliskością Wołoszczyzny, kolonizacją wołoską i wędrownkami pasterskimi” (Hrabec 1950: 23).

Bardzo zwięźle tłumaczy ówczesny układ przestrzenny typowej wsi huculskiej:

„wieś górską nie posiada charakteru osady skupionej wokół jakiegoś ośrodka (np. cerkwi), lecz poszczególne gospodarstwa są porozrzucane po całej dolinie (bo wieś zwykle leży w dolinie rzeki lub potoku). Osią wsi jest zwyczajnie potok i biegnąca wzdłuż niego droga. Cerkiew, urząd gminny lub gromadzki i szkoła grupują się zwykle blisko siebie, a reszta gospodarstw rozciąga się w górę (*hor^ui*) i w dół (*dol^ui^u*) potoka. Osiedla większe (jak np. Żabie) ciągną się wzdłuż potoków wpadających do potoka głównego (w Żabiu do rzeki Czeremoszu); wielka ilość domostw znajduje się też na otaczających dolinę «gruniach». Stąd tyle nazw części wsi, które mają identyczne brzmienie z nazwami potoków i gór” (Hrabec 1950: 185).

Ogranicza się też do stwierdzenia, że na Huculszczyźnie wśród kulturalnych nazw wsi (wg klasyfikacji Taszyckiego) brak jest oikonimów o pochodzeniu rumuńskim, a ele-

menty tego języka odnaleźć można jedynie w nazwach części wsi, takich jak: *Caryna*, *Carynka*, *Forczetury*, *Kuratuł*, *Plaj*, *Plajuc*, *Runok* (Hrabec 1950: 216–217).

W świetle tego, co wyżej powiedziano o ówczesnych granicach językoznawstwa, znamienne jest też, że część wniosków ogólnych poświęconą fonetyce i słowotwórstwu nazw geograficznych Huculszczyzny rozpoczyna S. Hrabec (1950: 227) od sformułowania „Przechodząc do wniosków ściśle językowych (...)”.

Następnie stwierdza, że huculskie nazwy geograficzne nie wyróżniają się niczym na tle fonetyki gwar huculskich, a „formy ludowe nazw” pod względem brzmienia zbieżne są z ustaleniami J. Janowa (Hrabec 1950: 227)²⁸⁴.

We wstępie swojej pracy referowany badacz podkreśla, że materiał gwarowy jest najbardziej autentyczny i najmniej ma w sobie zniekształceń i przekłamań (zob. wyżej np. etymologizację nazwy *Prokurawa* możliwą jedynie na gruncie jej postaci dialektalnej), choć i ona nie jest wolna od oddziaływania etymologii ludowej²⁸⁵ (Hrabec 1950: 22).

Jeśli chodzi o słowotwórstwo nazw geograficznych Huculszczyzny, to wskazać należy, iż we wszystkich trzech głównych kategoriach (tj. w nazwach wód, gór i osiedli) wyróżnia referowany autor nazwy dzierżawcze dzielące się na przymiotnikowe i rzeczownikowe. Pierwsze tworzone są za pomocą sufiksów **-ov-* **-in-* **-j-* **-bšk-*, drugie zaś za pomocą sufiksów *-ówka* (ukr. *-iwka*), *-anka* oraz *-ec* (Hrabec 1950: 108, 116, 170, 180, 217, 222).

Ponadto w przypadku nazw wód i gór wyróżnia Hrabec (1950: 229–230) mechanizmy bezsufiksального ich tworzenia od nazw osobowych (prawdopodobnie „na sposób węgierski”). Tego rodzaju nazwy wód są „powtórzeniem odpowiednich nazw osobowych bez żadnych zmian sufiksalnych. Być może, że są to również nazwy dzierżawcze, oparte na obcym (węgierskim?) sposobie tworzenia nazw dzierżawczych” (Hrabec 1950: 118). W przypadku zaś nazw gór oronimy tego rodzaju zalicza do podkategorii, którą określa jako „nazwy, w których stosunek do nazwy osobowej jest niejasny (prawdopodobnie jednak dzierżawczy)” (Hrabec 1950: 180). Obejmuje ona łącznie 12 oronimów (zob. Hrabec 1950: 182–183), spośród których osiem utworzono przez powtórzenie (bez jakichkolwiek zmian) poświadczonych nazw osobowych, dwie wywodzi Hrabec od nazw osobowych rekonstruowanych (**Denželuk*, **Kopilasz* – które ma pochodzić od rum. *copilaș* będącego deminutywem od rum. *copil* ‘dziecko’), jedną wywodzi od n. os. *Popadia*, którą zestawia z ukr. *popadj'a* (‘żona popa’), jedną zaś (*Turkuł*) od rum. *Turc-ul* ‘turek’, której to motywacji nie poprzedza jednak kwalifikatorem n. os. Opis tej części materiału podsumowuje zaś Hrabec (1950: 183) stwierdzeniem, że „Wszystkie te nazwy mają prawdopodobnie znaczenie dzierżawcze. Jako dowód mogłaby tu posłużyć nazwa *Wierzch Ostapiuków* (...), zwana dziś *Ostapiuk*, tj. bez dawniejszego sufiksu dzierżawczego”.

²⁸⁴ Zob. 4.2.1. *Wybrane cechy gwar huculskich*, s. 301.

²⁸⁵ Co pokazuje rzecz zresztą zupełnie oczywistą, iż także na gruncie gwar i lokalnego uzusu toponimicznego czynne były indywidualne czynniki kształtujące uzus toponimiczny, przede wszystkim zaś czynniki systemowe.

Poza tym w kategorii nazw górskich wyróżnia referowany autor trzy nazwy, których dzierżawczość wyrażono dopełniaczem nazwy osobowej: *Kamień Dobosza*, *Magura Iwana*, *Kurijewoho Pohar*, przy czym pierwszą wydobył z mapy WIG, dwie ostatnie zaś z Metryki Józefińskiej (Hrabec 1950: 180, 182).

W przypadku nazw wodnych tworzonych od nazw osobowych Hrabec (1950: 116) uzasadnia ponadto dzierżawczy charakter nazw na *-ówka* ich alternacją z niewątpliwie dzierżawczymi nazwami urobionymi za pomocą sufisków **-ov* i **-bšk*: *Czepelówka* || *Czepelów*, *Kotówka* || *Kotowski*.

W ogólnych wnioskach podsumowujących pracę referowany autor podkreśla też dużą produktywność sufiksu *-aty* || *-owaty* (ukr. *-atyj* || *-owatyj*) tworzącego najczęściej nazwy gór (a tym samym nazwy gruntów i potoków) od nazw roślin (Hrabec 1950: 228), jak również fakt wypierania sufiksów dawniejszych przez sufiksy nowe (np. nazwa góry *Szuwarysta* w Metryce Józefińskiej z 1788 r. wobec *Szuwarenka*, a więc z suf. *-anka* i przejściem *e < a* po *r*, na mapie WIG) (Hrabec 1950: 229). Ponadto powszechne są nazwy gór i części osiedli mające postać wyrażen przyimkowych, ulegających też niekiedy uniwerbizacji i substancywizacji, co daje oboczności (synonimicznych) nazw w rodzaju: *Za Kaminem* || *Zakamiń* czy *Pid Krentow* || *Pidkrynta* (Hrabec 1950: 230).

W kontekście wniosków natury międzysystemowej omawiany badacz podkreśla przede wszystkim to, iż elementy rumuńskie obecne w toponimii Huculsczyny świadczą o znacznym wpływie języka rumuńskiego na gwary huculskie, podczas gdy obecność elementów polskich jest głównie świadectwem wpływów „kulturalno-administracyjnych” na nazewnictwo geograficzne regionu (Hrabec 1950: 234).

4.2.3. „Stosunki międzyjęzykowe” polsko-ukraińsko-huculskie w toponimii

Kształtowane przez *czynniki indywidualne* toponimiczne wybory podejmowane przez użytkowników polszczyzny miały niekiedy (przede wszystkim wtedy, gdy łączyły się z przeniesieniem nazwy do językowego magazynu zewnętrznego²⁸⁶) wpływ na wytworzenie się – pod wpływem czynników tekstowych – toponimicznego uzusu zbiorowego. Jednocześnie systemowe czynniki indywidualne mogły wykazywać odmienne oddziaływanie, zależnie od sytuacji językowej, w której nazwa była przez użytkownika polszczyzny przyswajana, lub raczej zależnie od tego, jakie doświadczenia miał on za sobą w zakresie kontaktu z językami i nazewnictwem ukraińskim.

Ujmując rzecz nieco prościej: rolę „zapisywacza” lub „propagatora” wprowadzającego nazwę huculską do tekstów odbieranych przez użytkowników polszczyzny, a tym samym potencjalnie do polskiego uzusu toponimicznego, mógł pełnić przede wszystkim 1) topograf austriacki (głównie w ramach III zdjęcia topograficznego²⁸⁷), 2) topo-

²⁸⁶ Zob. 1.5.1. *Ludwika Zabrockiego teoria zasięgów językowego magazynowania...*, s. 94.

²⁸⁷ Zob. 4.4.1.6. *Trzecie (franciszko-józefińskie) zdjęcie wojskowe Galicji*, s. 348.

graf i kartograf polski okresu międzywojennego²⁸⁸, 3) polski turysta (i ewentualnie przy okazji autor przewodnika)²⁸⁹.

Pomijając w tym miejscu wątek austriackiego topografa, stwierdzić należy, iż w przypadku dwóch ostatnich kategorii użytkowników polskiej toponimii Huculszczyzny dość istotne znaczenie miało to, że języki polski i ukraiński od wieków pozostawały ze sobą we wzajemnych stosunkach międzysystemowych w zakresie powstawania i funkcjonowania toponimii z obszaru językowo-etnicznego pogranicza polsko-ukraińskiego. O ile bowiem polski topograf i kartograf wojskowy *mógł* mieć uprzedni kontakt i „obyście” z „ruską” (tj. ukraińską) toponimią południowo-wschodnich terytoriów II RP, o tyle polskie środowiska uprawiające turystykę wschodniokarpacką w końcu XIX w. w bardzo znacznej mierze *musiały* być nosicielami polszczyzny kresowej (pozostającej w relacji z systemem języka ukraińskiego) i przede wszystkim *musiały* być „osłuchane” z ukraińszczyzną swoich ukraińskich współobywateli.

Wskazane jest zatem nakreślenie polsko-ukraińskich (i huculskich) systemowych stosunków międzyjęzykowych zachodzących na płaszczyźnie powstawania i użycia toponimii obszarów językowo i etnicznie mieszanych. Określenie *stosunki międzyjęzykowe* zapożyczono z pracy S. Hrabca (1950: 230). Nie wykorzystuje się w tym miejscu natomiast ani terminu *kontakt językowy*, ani stojącej za nim koncepcji, gdyż w polu zainteresowania niniejszej pracy nie znajdują się osoby dwujęzyczne, choć zapewne zaliczały się one do grona użytkowników polskiej toponimii Huculszczyzny (przede wszystkim w okresie do roku 1939, tj. do końca faktycznej polskiej zwierzchności państwowej nad znaczną częścią Huculszczyzny).

W granicach tak zdefiniowanego problemu wyróżnić można trzy główne tematy:

- 1) kwestię międzysystemowych relacji polsko-ukraińskich rzutujących na specyfikę polszczyzny kresowej;
- 2) zagadnienie powstawania i funkcjonowania nazw geograficznych na obszarach niejednorodnych językowo i etnicznie (pogranicze polsko-ukraińskie);
- 3) polityczno-prawne aspekty współistnienia języka polskiego i ukraińskiego od 2. poł. XIX w. do roku 1939 na terenie odpowiadającym południowo-wschodnim województwom II RP.

Rozległe zagadnienie specyfiki polszczyzny kresowej (w tym kresów południowo-wschodnich) zostało już w istniejącym piśmiennictwie dokładnie omówione i nie będzie tu referowane²⁹⁰. W dalszej części podjęte zostanie jedynie zagadnienie 2) i 3).

²⁸⁸ Zob. 4.4.2. *Toponomastyczna praca topografa w Austro-Węgrzech i II RP*, s. 356.

²⁸⁹ Historię rozwoju polskiej turystyki na Huculszczyźnie od lat 70. XIX w. oraz spostrzeżenia dotyczące uprawiających ją środowisk zawarto w podrozdziale 4.3.1. *Zarys historii polskiej turystyki na Huculszczyźnie*, s. 328.

²⁹⁰ W tym miejscu wspomnieć wypada o jednostce wyspecjalizowanej w zakresie badań nad językiem polskim obszarów wschodnich, a mianowicie o warszawskiej Pracowni Polszczyzny Kresowej Instytutu Języka Polskiego PAN. Ponadto z prac badaczy zagranicznych wskazać można na opracowanie M. Mosera (2002) *Zur Polszczyzna kresowa in Weißrussland und der Ukraine und ihrer sprachlichen Charakteristik*.

4.2.3.1. Powstawanie i funkcjonowanie nazw geograficznych na pograniczu polsko-ruskim

Zagadnienie tworzenia i użycia nazw geograficznych na obszarach językowo-etnicznego pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego stanowiło przedmiot wielu slawistycznych rozważań toponomastycznych. Jako opracowania najbardziej przekrojowe należy w tym zakresie wymienić rozdziały autorstwa E. Wolnicz-Pawłowskiej pt. *Pogranicze wschodnie* (1998a) oraz *Pogranicze południowe* (1998b) pomieszczone w tomie *Polskie nazwy własne. Encyklopedia* pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko, jak również syntetyzujący artykuł W. Wysoczańskiego (2006), w którym autor wykorzystuje monografię oraz artykuły dotyczące poszczególnych regionów lub historycznych ziem składających się na pogranicze polsko-ruskie, m.in. prace: B. Czopek (1988) *Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i belskiej (w granicach dzisiejszego państwa polskiego)*, W. Makarskiego (1986) *Nazwy miejscowości dawnej ziemi sanockiej*, J. Riegera (1995) *Słownictwo i nazewnictwo lemkowski*, J. Rudnickiego (1939) *Nazwy geograficzne Bojkowszczyzny*, K. Rymuta (1975) *Nazwy miejscowe dawnego powiatu bieckiego* oraz artykuł W. Makarskiego (2001) i bezpośrednio referowaną w niniejszej pracy monografię S. Hrabca (1950).

Ponadto spośród prac poświęconych poruszanemu tu zagadnieniu osobno wymienić należy jeszcze rozległą monografię T. Pluskoty (1998) *Nazwy miejscowe ziem ruskich Rzeczypospolitej XVI-XVIII w. Toponimia Ukrainy i pogranicza polsko-ukraińskiego*, jak również (opartą na rozprawie doktorskiej przygotowanej pod kierunkiem J. Siatkowskiego) książkę W. Decyk-Zięby (2004) *Nazewnictwo wschodniosłowiańskie w języku polskim XVI i początku XVII wieku*²⁹¹ oraz artykuły J. Riegera (1993) *Elementy ukraińskie w toponimii polskiej i w toponimii Polski* i (1994) *Niektóre problemy toponimii Ukrainy w XVI w.*

W kontekście rozważań nad toponimią pogranicza wschodniego E. Wolnicz-Pawłowska proponuje rozróżnianie dwóch stref: *bliższej* i *dalszej*:

„Przemawiają za tym względy historyczno-etniczne: na pograniczu «bliższym» żywioł polski stanowił jeśli nie większość, to w każdym razie starą i zwartą wspólnotę; na pograniczach «dalszych» obraz ten jest różny w zależności od terytorium i okresu historycznego” (Wolnicz-Pawłowska 1998a: 456).

Jeśli chodzi o relacje języków polskiego i ukraińskiego, to od wczesnych etapów sąsiedztwa miały one oparcie w państwowości polskiej i ruskiej (Ruś Kijowska). Istniały już wtedy różnice między oboma systemami językowymi, lecz nie na tyle duże, by mogły utrudniać komunikację (Wolnicz-Pawłowska 1998a: 453).

²⁹¹ Wbrew tytułowi praca dotyczy wyłącznie nazw geograficznych (tj. nie uwzględnia antroponimii). Jej dwa główne rozdziały poświęcone zostały odpowiednio: fonetycznej i morfologicznej adaptacji toponimów wschodniosłowiańskich w polszczyźnie wskazanego okresu.

Nawiązując częściowo do stwierdzeń Z. Stiebera (1938; por. ich krótkie omówienie na s. 249) o uświadamianych i nieuświadamianych różnicach międzysystemowych, przytoczyć wypada też następującą uwagę:

„Z cech językowych, które wcześniej oddzieliły grupę wschodniosłowiańską od zachodniosłowiańskiej, a które musieli sobie ówczesnie żyjący ludzie dobrze uświadamiać, należy wymienić: pełnogłos (np. *horoch – groch*), przejście $g \geq h$ (np. *horod – gród*), odpowiedniość *o* // *je*- (np. ukr. *oleń – jeleni*), odpowiedniość *u* // *o* (np. *dub – dqb*) oraz *'a* // *'e* (np. *mjaso – mięso*), odpowiedniość *cz* // *c* (z **tj*, **kt*, np. w sufiksie *-owicz – -owic*) i *dž (ž) // dz* (z **dj*, np. *medža – miedza*), odpowiedniość *s* // *sz* (np. zaimek *wsje – wsze*) i in.” (Wolnicz-Pawłowska 1998a: 453).

Dość istotną rolę w stosunkach międzysystemowych odegrały przy tym kontakty między gwarami, co wynika z późnego ukształtowania się ukraińskiej normy literackiej (Wolnicz-Pawłowska 1998a: 454).

Na relacje między systemami języka polskiego i ukraińskiego (przekładające się na postać tworzonej i używanej toponimii) wpływ miało sąsiedztwo wspólnot komunikatywnych. E. Wolnicz-Pawłowska (1998a: 454–456) wyróżnia tutaj pięć głównych okresów:

- 1) czasy od X do połowy XIV w. jako okres ruskiej ekspansji na zachód;
- 2) czasy od połowy XIV do końca XVIII w. jako okres polskiej ekspansji na wschód oraz politycznego i gospodarczego podporządkowania tych terenów Polsce, czemu towarzyszyła kolonizacja polska (początkowo w miastach, a od XVII w. również na wsi); w ten okres wpisują się ponadto czasy migracji wołoskich skutkujących wytworzeniem się ruskiego (ze zrutenizowanymi elementami wołoskimi) klina w Beskidach;
- 3) czasy od końca XVIII w. do końca I wojny światowej jako okres zaboru austriackiego²⁹²;
- 4) okres międzywojenny – obejmujący m.in. polskie osadnictwo wojskowe na kresach wschodnich²⁹³;
- 5) okres po II wojnie światowej, który E. Wolnicz-Pawłowska charakteryzuje następująco:

„Dawne polskie pogranicza wschodnie wchodzą w skład republik narodowych: ukraińskiej i białoruskiej, w ramach ZSRR. Następuje masowa repatriacja ocalałej ludności polskiej oraz pewnej części ludności ukraińskiej. Dawne polskie pogranicza wschodnie przestają realnie istnieć, ulegają jednak petyfikacji i swoistej mitologizacji w świadomości Polaków. W okresie tym niektóre funkcjonujące dawniej polskie nazwy geograficzne na wschodzie zmieniały się dwukrotnie: za czasów radzieckich republik (np. *Stanisławów na Iwano-Frankiwsz, Żółkiew na Nesteriw*) oraz po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości (np. *Nesteriw na Żowkwa*; dotyczy to także masowo nazw ulic). Zmianie uległ też obraz pogranicza polsko-ukraińskiego po polskiej stronie granicy. Ludność łemkowską zaraz po wojnie wysiedlano na wschód, na Ukrainę, później – po akcji „Wisła” – także na nowe polskie pogranicza północne i zachodnie (tzw. Ziemie Odzyskane). Opustoszałe w ten sposób dawne tereny pograniczne albo pozostawały nie zasiedlone, albo zajęte przez ludność polską. Władze PRL usiłowały od czasu

²⁹² Charakteryzujący się zmienną sytuacją polityczną języka polskiego, który ostatecznie w 2. poł. XIX w. zdominował w Galicji język ukraiński w sferze administracyjno-państwowej.

²⁹³ Oraz cechujący się narastającym wewnątrzpaństwowym etniczno-językowym napięciem polsko-ukraińskim, które przekładało się również na płaszczyznę onimiczną, co omawia w swej pracy K. Hibel (2014; zob. omówienie w przyp. 298, s. 326).

do czasu w sposób administracyjny zmieniać dawne nazewnictwo tych ziem, świadczące o żywym tu niegdyś elemencie ukraińskim” (Wolnicz-Pawłowska 1998a: 455–456).

Z perspektywy niniejszej pracy najistotniejsze jest jednak stwierdzenie o zasięgu w toponimii Karpat elementów polskich:

„Zarysowana wyraźnie w XVI w. granica językowa polsko-łemkowska utrzymała się aż do wysiedlenia ludności łemkowskiej w 1947 r. Obszar łemkowski charakteryzuje się dziś licznymi nazwami wsi o cechach językowych ukraińskich (*Berezka, Dołżyca, Posada*), choć nie brak tu nazw adaptowanych z polszczyzny (łemk. *Kriłowa*, a nie **Korolowa* ≤ pol. *Królowa; Krampna*, a nie **Krupna* ≤ pol. *Krępna*). Dalej na wschód, na Bojkowszczyźnie i Huculszczyźnie, śladów polskiej obecności jest niewiele, skupiają się one w pobliżu większych ośrodków osadniczych.

Na terenach nizinnych pogranicze „bliższe” ma charakter przejściowy, jak świadczą badania W. Makarskiego i B. Czopek-Kopciuch (...): im dalej na wschód, tym więcej elementów ukraińskich, a mniej polskich (...)” (Wolnicz-Pawłowska 1998a: 459–461).

Wspomniana w powyższym cytacie praca B. Czopek-Kopciuch (Czopek 1988) poświęcona jest dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej, a więc pograniczu „bliższemu”, na którym polsko-ruskie proporcje językowo-etniczne prezentowały się w znacznej mierze odmiennie niż na obszarze Karpat, w tym na Huculszczyźnie. Niemniej jednak wnioski, do jakich dochodzi autorka, wydają się mieć przełożenie na funkcjonowanie czynnika systemowego w kształtowaniu uzusu toponimicznego, przede wszystkim zaś przynoszą (dające się zapewne uogólnić) spostrzeżenia na temat powstawania toponimii na językowych pograniczach słowiańsko-słowiańskich. Konstatacje dotyczące fonetyki podsumowuje referowana badaczka następująco:

„Na badanym terenie, mieszanym etnicznie i językowo, musiały się w sposób naturalny ścierać dwa bliskie sobie systemy językowe. W materiale obserwujemy konkurencję form polskich i ukraińskich. Zapisy historyczne nie dają nam jednak stuprocentowej pewności co do polskiego lub ukraińskiego rodowodu nazw. Polskie i ukraińskie formy nazw pojawiały się w zależności od tego, kto daną nazwę wymawiał i zapisywał. Wydaje się więc, że rozsądniej będzie mówić nie o polonizacji i ukrainizacji nazw na tym terenie, ale o równoległym występowaniu obok siebie nazw o cechach polskich i ukraińskich.

Bliskość obu języków powodowała czasami powstawanie nazw zanieczyszczonych, zawierających zarówno cechy polskie, jak i ukraińskie, np. *Hrodziszczce, Horodek, Horodło, Hrubieszów*. Kontaminacje mogą być fonetyczne lub słowotwórcze” (Czopek 1988: 136).

Wynika z tego, iż polszczyzna, w szczególności polszczyzna kresowa, niejako „oswojona” była z występowaniem w uzusie toponimicznym form hybrydalnych ukraińsko-polskich bądź polsko-ukraińskich, co bez wątpienia duże znaczenie miało dla kształtowania się polskiego uzusu toponimicznego w zakresie polskiej toponimii Huculszczyzny. Tradycyjna dwujęzyczność nazw dostarczała też jednak gotowych rozwiązań substytucyjnych w razie próby polonizowania huculskich toponimów. Nie wnikając tutaj w ewentualne przesunięcia areałów (między terenami omawianymi przez B. Czopek-Kopciuch a Huculszczyzną) poszczególnych formantów, warto w tym kontekście przywołać następujące stwierdzenia autorki:

„W słowotwórstwie obserwujemy także równoległe występowanie polskich i ukraińskich formantów słowotwórczych. Oprócz typowych formantów ukraińskich (często występujących w polskiej postaci fonetycznej) występują tu formanty zanieczyszczone (polsko-ukraińskie). Ukraińskie przyrostki *-iví, -iní, -ci* przyjęły w języku polskim postaci: *-owce, -iníce, -ce* (...).

Polonizacji fonetyczno-fleksyjnej uległ także sufiks *-yčy* przekształcając się w bardzo charakterystyczny dla badanego obszaru przyrostek *-yčze* (*-yč-* + *-e*), który łączy się z patronimicznymi nazwami osobowymi na *-at(a)*, np.: *Bohutyczne, Honiacyjne* (...).

Sufiksem, który szczególnie często występuje na terenach pogranicza polsko-ukraińskiego (...) jest formant *-izna* (ze swymi rozszerzeniami: *-szczyzna, -owszczyzna* (...)) Przyrostek ten może występować na naszym terenie w swej ukraińskiej odmianie *-szczyzna* (...).

Często na obszarze dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej pojawia się także sufiks *-iszczze*. Do wieku XVI był on produktywny także w języku polskim, a następnie został zastąpiony przez *-isko*. (...).

W Słowniku Geograficznym z przełomu XIX i XX wieku formy polskie wielu nazw notowane są obok form ukraińskich (z kwalifikatorem „ruskie”) (...).

Nazwy na tym mieszanym językowo i etnicznie terenie mogą wykazywać cechy tylko polskie (i tych jest najwięcej), tylko ukraińskie lub cechy zarówno polskie, jak i ukraińskie, tj. połączenie w jednej nazwie cech fonetycznych albo elementów słowotwórczych z obu języków. Takie kontaminacje są bardzo liczne. Nie zawsze można być jednak pewnym, czy dana nazwa ulega „ukrainizacji” bądź „polonizacji”. Związane jest to zarówno z sytuacją etniczną, jak z tradycją nazewnictwa. Nazwy były zapisywane bądź przez pisarzy-Polaków, bądź Ukraińców w takiej formie, w jakiej były wymawiane. Mogły też pojawiać się zapisy zgodne z fonetyką pisarza-cudzoziemca. Zapisana forma nazwy mogła więc zależeć także od narodowości pisarza” (Czopek 1988: 136–139).

Generalnym wnioskiem płynącym z referowanych i cytowanych ustaleń jest stwierdzenie, iż wskutek bezpośredniej językowej i etnicznej styczności polsko-ruskiej na terenach pogranicza bliższego polszczyzna (kresowa) dysponowała gotowymi „rozwiązaniami” polonizacyjnymi (wynikającymi m.in. z istniejących odpowiedniości między formantami obu języków), a jednocześnie obecne w niej były nazwy o postaci hybryd polsko-ukraińskich²⁹⁴.

Bliższego kontekstu toponomastycznego obejmującego toponimię Huculszczyzny dostarcza praca T. Pluskoty *Nazwy miejscowe ziem ruskich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w. Toponimia Ukrainy i pogranicza polsko-ukraińskiego* w rozdziale poświęconym ziemi halickiej (Pluskota 1998: 78–101). Opisując elementy polskie i ukraińskie w zapisach toponimii ziemi halickiej, T. Pluskota (1998: 93–95) podaje najpierw całość spostrzeżeń dotyczących materiału z wieku XVI, następnie zaś kolejno całościowe omówienia wieków następnych.

W wieku XVI: 1) liczniej występują zapisy z cechami polskimi (w toponimach z grupami *-olo-/-lo-* i *-ere-/-re-*²⁹⁵, nieco częściej natomiast pojawiają się w materiale ukraińskie zapisy realizacji **TorT*²⁹⁶, 2) częstsze niż polskie są ukraińskie kontynuanty **TbrT* i samogłosek nosowych, 3) wyraźnie częstsze są formy ukraińskie w zakresie ukraińsko-polskiej oboczności zapisu *h/g*, np. *Hnylcze, Rohatyn*, 4) w toponimach z dawnym *ě* obecna jest zarówno realizacja ukraińska, jak i polska, 5) występuje paralelizm nazw z *-yšč-* i *-ys'k-*, 6) jako motywacje nazw licznie występują ukraińskie formy imion (Pluskota 1998: 93).

²⁹⁴ Wśród najnowszych opracowań z zakresu toponimii (bliższego) pogranicza polsko-ukraińskiego problematykę tę podejmuje m.in. M. Olejnik (2014).

²⁹⁵ Ta przewaga zapisów polskich dotyczy jednak bardzo nielicznego materiału, odpowiednio jest to stosunek 2 do 4 nazw i 3 : 6.

²⁹⁶ Tu proporcje wynoszą 8 : 5 nazw na korzyść form ukraińskich.

W wieku XVII: 1) symetryczna jest ilościowa polska i ukraińska realizacja **TerT* (w stosunku 4 do 4 nazw), w przypadku realizacji **TorT* stosunek ten wynosi 8 : 7 nazw na korzyść zapisów ukraińskich, podobna symetria widoczna jest też w zakresie realizacji **ToIT*, 2) trwa nieznacznie zmniejszona względem wieku poprzedniego przewaga (27 : 17) ukraińskiego *h* nad polskim *g*, 3) liczniejsze są (12) ukraińskie formy z realizacjami dawnych **TbrT* i **TbIT*, natomiast więcej jest polskich nazw z **TbrT*, 4) zwiększa się obecność toponimów z nosówkami (10), choć wciąż przewagę mają (17) formy ukraińskie (głównie zapisy z *u*), 5) wciąż zarówno polska, jaki i ukraińska jest kontynuacja *ě* (Pluskota 1998: 94).

W wieku XVIII: 1) toponimy z **TorT* mają niemal wyłącznie formy ukraińskie, które przeważają także w realizacjach **ToIT* i **TelT*, niewiele jest form z dawną **TerT*, 2) zapisów z *h* jest dwa razy więcej niż z *g* (20 : 10), 3) nieco więcej (7 : 4) jest form z ukraińską kontynuacją dawnych samogłosek nosowych, 4) przeważają (6 : 3) nazwy z ukraińskimi połączeniami głosek kontynuującymi dawne **TbrT* (Pluskota 1998: 94–95).

Wykorzystane przez T. Pluskotę polskie (oraz ukraińskie) zapisy historyczne obecne w różnego rodzaju dawnych dokumentach przypuszczalnie nie zawsze odzwierciedlają systemowe cechy językowe toponimii w kształcie rzeczywiście obecnym w ówczesnych lokalnych uzusach toponimicznych miejscowej ludności. Jednak nawet jeśli analizowane zapisy noszą ślady, jakie pozostawiło na nich przejście przez filtr indywidualnych czynników systemowych „zapisywacza” (por. powyższy cytat z Czopek 1988: 136), to i tak dostarczają cennych informacji o sposobach adaptacji (a przede wszystkim o sposobach polonizacji toponimii ziem ruskich). Ponadto na tle referowanych wyżej ustaleń poczynionych przez T. Pluskotę nie dziwi wcale „międzysystemowe” rozchwianie polskiego zbiorowego uzusu toponimicznego w zakresie nazw geograficznych Huculszczyzny (zarówno w okresie międzywojennym, jak i obecnie).

Bardzo istotnych spostrzeżeń dotyczących polsko-ukraińskich stosunków międzyjęzykowych realizujących się na płaszczyźnie toponimii Huculszczyzny dostarcza również praca S. Hrabca (1950), którego ustalenia zreferowane zostaną jednak osobno w rozdziale 5.

4.2.3.2. Aspekty polityczno-prawne stosunków międzyjęzykowych w toponimii

Oprócz aspektów wewnątrzjęzykowych – na kształt tworzonej i używanej toponimii wpływ miały także pozajęzykowe aspekty kontaktów polsko-ukraińskich. Wyróżnić można tutaj trzy główne zagadnienia: 1) historię kontaktów i konfliktu językowego polsko-ukraińskiego, 2) habsburską politykę językową wobec polszczyzny w Galicji, 3) polską politykę językową wobec języka ukraińskiego w okresie międzywojennym²⁹⁷.

²⁹⁷ Kwestie te były przez polskich autorów omawiane wielokrotnie, szczegółowo lub bardziej ogólnie (np. w *Historii języka polskiego* Z. Klemensiewicza czy w *Zarysie dziejów języka polskiego* B. Walczaka). Pra-

Syntetyczne ujęcie pierwszego z wymienionych zagadnień dał M. Moser (2015) w pracy *Tradition, Dominanz, Emanzipation: Polnisch und Ukrainisch als Kontaktsprachen in der Habsburgermonarchie*. Problematykę habsburskiej polityki językowej wobec Polaków w Galicji opisała K. Weisswasser (2015), natomiast trzecia kwestia stała się tematem książki K. Hibel (2014) „*Wojna na mapy*”, „*wojna na słowa*”. *Onomastyczne i międzykulturowe aspekty polityki językowej II Rzeczypospolitej w stosunku do mniejszości ukraińskiej w Galicji Wschodniej w okresie międzywojennym*, która powstała w Instytucie Sławiistyki Uniwersytetu Wiedeńskiego w ramach kierowanego przez M. Mosera projektu grantowego pt. *Tausend Jahre ukrainische Sprachgeschichte in Galizien [Tysiąc lat historii języka ukraińskiego w Galicji]*.

M. Moser (2015: 41–42) zauważa, że język polski i język ukraiński znajdowały się we wzajemnym kontakcie od zarania swych dziejów, czyli zasadniczo od współistnienia i sąsiedztwa dialektów słowiańskich, które potem oddaliły się nieco od siebie wskutek ciężenia ku odmiennym wspólnotom językowym: polskiej i ukraińskiej. Zwraca ponadto (Moser 2015: 41–42, przyp. 2) uwagę na problem terminologiczny związany z późnym ugruntowaniem się etnonimu *Ukraińcy*. Podkreśla, że na samej tylko podstawie stosunkowo młodej metryki wspomnianego etnonimu nie można uznać przodków Ukraińców za nie-Ukraińców. Sam używa w swym tekście określeń *Rusini* i *rusiński*, zaznaczając jednak, iż jego zdaniem w znacznym stopniu pokrywają się one pod względem znaczenia z określeniami *Ukraińcy* i *ukraiński*. Omawiany badacz podnosi też, że ani polska, ani ukraińska wspólnota językowa nie jest w pełni jednolita. W przypadku tej pierwszej wskazuje na odmienność dialektu śląskiego, w przypadku zaś drugiej zwraca uwagę na fakt, iż szczególną odmiennością wyróżniają się tzw. dialekty południowo-zachodnie, które w Galicji, na Wołyniu, Podolu i w Karpatach znajdowały się w intensywnej styczności z dialektami polskimi.

W pierwszych wiekach po rozpadzie wspólnoty prasłowiańskiej (ok. 600 r. n.e.) kontakty (przyszłych) dialektów polskich i ukraińskich nie były zbyt mocne. Zmieniło się to wraz z sukcesywnym włączaniem w skład Królestwa Polskiego ziem Księstwa Halicko-Wołyńskiego po 1340 r.: dokumenty staroukraińskie z 2. poł. XIV w. zawierają liczne polskie zapożyczenia. W początkach doby jagiellońskiej ruska kultura piśmienna pozostawała pod wpływem cerkiewnosłowiańskim, natomiast polska – zdominowana była przez łacinę (Moser 2015: 43).

W XVI stuleciu wiele przyczyn złożyło się na to, że na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej język polski zdobył status *lingua franca*. Niemniej jednak jeszcze przed powstaniem Chmielnickiego język ruski spełniał zasadniczo „wszystkie kryteria wczesnonowożytnego języka piśmiennego [tłum. W.W.]”, znajdował się jednak pod przemożnym wpływem polszczyzny. Zachodziły wszakże również oddziaływania w kierunku przeciwnym: wpływ języka ruskiego na polszczyznę, szczególnie w strefie bezpośrednich kontaktów, doprowadził ostatecznie do wykształcenia się polszczyzny kresowej (ze

ce te są polskim badaczom znane. W poniższym podrozdziale zdecydowano się więc wykorzystać (i zarazem przybliżyć polskiemu Czytelnikowi) opracowania austriackie dotyczące poruszanych zagadnień.

wszystkimi jej charakterystycznymi cechami, konserwowanymi często przez język ukraiński) (Moser 2015: 44–45).

Jak zauważa referowany badacz, gruntowną zmianę warunków kontaktu języka polskiego i ukraińskiego przyniosło powstanie Chmielnickiego, które ostatecznie ściągnęło moskiewski protektorat na lewobrzeżną Ukrainę i doprowadziło do stopniowego wchłonięcia tych ziem przez państwo carów. W wieku XVIII tradycyjna ruska kultura piśmienna uległa w Rosji załamaniu, a ruskie elity – postępującej rusyfikacji. Na prawobrzeżnej Ukrainie język ruski także znajdował się pod presją, tyle że ze strony polszczyzny, która przenikała nawet do cerkwi: coraz częściej kazania głoszono po polsku, a niektórzy księża nie potrafili czytać ksiąg cerkiewnych pisanych językiem cerkiewnosłowiańskim. Ośrodkami polonizacji pozostawały miasta. Upadek Rzeczypospolitej Szlacheckiej sprawił, że:

„(...) z pewnością ucierpiał status polszczyzny, mimo wszystko pozostawała ona jednak na stosunkowo wysokim poziomie – a w dłuższej perspektywie w szczególności w «austriackiej Polsce», tj. w nowo ustanowionym habsburskim kraju koronnym Galicji i Lodomerii” (Moser 2015: 45–47; tłum. z j. niem. W.W.).

Rozkwit Oświecenia, pokrywając się w czasie z upadkiem I Rzeczypospolitej, przyniósł ze sobą zmianę w postrzeganiu narodu, który teraz polskie elity pojmować zaczęły w kategoriach ponadstanowych, co z kolei pociągnęło za sobą wzmożone wysiłki zmierzające ku upowszechnieniu nowoczesnej polszczyzny standardowej. Temu właśnie celowi służyć miała szkolna gramatyka języka polskiego O. Kopczyńskiego czy nieco późniejszy słownik S.B. Lindego. Dążenia do rozwoju i ponadstanowego upowszechnienia polszczyzny standardowej zbiegły się z wprowadzonym w Galicji w 2. poł. lat 70. XVIII w. powszechnym przymusem szkolnym, w ramach którego język polski nauczany był w placówkach oświatowych także wśród etnicznie niepolskiej ludności Galicji (co w praktyce w szczególności dotyczyło Rusinów) (Moser 2015: 47–48).

Na przełomie XVIII i XIX w. Rusini byli w swych dążeniach narodowych w znacznie gorszym położeniu: brak było stabilnej tradycji języka piśmiennego, przede wszystkim jednak Rusinom brakowało elit – zarówno szlacheckich, jak i mieszczańskich. Tutaj szczególnie korzystne okazały się jednak dla nich modernizacyjne przedsięwzięcia oświeconego absolutyzmu, który także rusińskich poddanych chciał uczynić „użytecznymi”, do czego kluczem była edukacja. Monarchia habsburska dążyła też do podniesienia poziomu kształcenia kleru greckokatolickiego, pełniącego funkcję rusińskiej elity. Język cerkiewnosłowiański, spetryfikowany jako język liturgii, nie dawał jednak większych widoków na pomyślne wykorzystanie go jako fundamentu do budowy standardowego języka rusińskiego (Moser 2015: 48–49).

Rusyfikacyjna presja caratu wyparła ośrodek formowania się ukraińskiego języka standardowego z centralnej Ukrainy do habsburskiej Galicji, gdzie – mimo konkurencji z mającym silną pozycję językiem polskim (zob. niżej) – językowe wysiłki Rusinów-Ukraińców znalazły żyzny grunt, a ostateczny plon wydały w ostatniej ćwierci XIX w. (Moser 2015: 52–54).

Wątek polsko-rusińskiej (względnie polsko-ukraińskiej) konkurencji w Galicji prowadzi wprost do zagadnienia habsburskiej polityki językowej wobec Polaków.

Po aneksji Galicji władze habsburskie ustanowiły tam struktury administracyjne według wzoru austriackiego z językiem urzędowym niemieckim, co jednak pociągnęło za sobą konieczność sprowadzenia licznej kadry urzędniczej z Czech. W świetle zarządzeń Marii Teresy i Józefa II powszechnie obowiązującym językiem administracji miał być niemiecki, zaś języki ludów monarchii miały wobec niego pełnić jedynie rolę pomocniczego środka komunikacji (Weisswasser 2015: 20–21).

Radykalną zmianę kursu spowodowała Wiosna Ludów: każdy habsburski urzędnik pracujący w danym kraju koronnym musiał znać język powszechnie w nim używany (*landesübliche Sprache*). Urzędy zobowiązane były posługiwać się w kontaktach z ludnością językiem krajowym (*Landessprache*). Rozwiązanie to nie dotyczyło natomiast wewnętrznej pracy administracji, która w stosunkach służbowych nadal używała wyłącznie języka niemieckiego (Weisswasser 2015: 22–23).

Ciekawie przedstawia się przy tym rozróżnienie dokonane między „językami powszechnie używanymi w danym kraju” (*landesübliche Sprachen*) a „językami krajowymi” (*Landessprachen*). W przypadku tych pierwszych chodziło o języki funkcjonujące w życiu publicznym, w oświacie i w administracji, a więc we wszystkim „co nadawało gminie lub powiatowi narodowy charakter”, o ile języki te „od niepamiętnych czasów” były trwale używane przez zwarte grupy ludności. „Językiem krajowym” był natomiast język ludu (*Volksstamm*) zamieszkującego dany kraj koronny, który to lud przydawał danemu krajowi szczególnego charakteru narodowego, ciesząc się przy tym autonomią w ramach tejże prowincji (Weisswasser 2015: 23).

Istotną rolę w budowie pozycji polszczyzny w Galicji odegrał Agenor Gołuchowski, szczególnie w okresie sprawowania urzędu ministra spraw wewnętrznych Austrii (wcześniej był namiestnikiem Galicji). Ostateczne wprowadzenie języka polskiego jako języka urzędowego w Galicji nastąpiło w roku 1869. Rozwiązanie to (w połączeniu z dwa lata wcześniejszą ustawą o szkolnictwie) zapewniało polszczyźnie zdecydowanie uprzywilejowaną pozycję. Użycie języka niemieckiego utrzymało się jedynie w c. i k. armii oraz na kolei. Równocześnie namiestnictwo we Lwowie podjęło działania zmierzające do oczyszczenia polszczyzny z germanizmów, „czemu towarzyszył zapał, który nie zawsze wychodził sprawie na dobre [tłum. W.W.]” (Weisswasser 2015: 25–27).

Rzeczą oczywistą jest przy tym, że tak silna pozycja polszczyzny w administracji uzyskana została kosztem języka ukraińskiego, szczególnie wobec wspomnianego wyżej faktu, że to właśnie do Galicji wyparty został (z centralnej Ukrainy należącej wówczas do Rosji) ośrodek budowy ukraińskiego języka standardowego. Język administracji determinował pod wieloma względami urzędowe formy nazw geograficznych (zasadniczo głównie nazw miejscowych, ojkonimów). Tym samym aparat urzędniczy Galicji stał się sferą, w której odbywała się polonizacja urzędowej toponimii Galicji Wschodniej i Karpat zamieszkałych przez grupy górali ruskich. Narodowościowo-polityczno-językowe dążenia emancypacyjne Ukraińców prowadzić musiały do konfliktu z polszczyzną, który swoje przedłużenie znalazł w okresie międzywojennym.

Onomastycznym aspektem polskiej polityki językowej wobec mniejszości ukraińskiej w okresie międzywojennym poświęcona jest praca K. Hibel (2014). Autorka omawia w niej m.in. wybrane aspekty językowej ustawy administracyjnej (2014: 132–135), zasady używania nazw miejscowych w obrocie pocztowym (2014: 233–234) czy „toponimy w Galicji jako obszary pogranicza o charakterze przejściowym” (2014: 264–267)²⁹⁸.

K. Hibel (2014: 133) podaje, że *Ustawa z dnia 26 września 1922 r. o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego, a w szczególności województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego*” (Dz.U. 1922, nr 90, poz. 829) jedynie *de iure* wprowadzała na niższym szczeblu administracji „rozwiązania dwunarodowe” (dla których wzorem były wcześniejsze austriackie kurie narodowe). Szereg ustaw obejmujący 1) *Ustawę z dnia 3 grudnia 1920 r. o tymczasowej organizacji władz administracyjnych II instancji (województw) na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskim oraz na wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spisza i Orawy* (Dz.U. 1920, nr 117, poz. 768), 2) wspomnianą powyżej *Ustawę o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego...* oraz 3) *Ustawę z dnia 31 lipca 1924 o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samodzielnych władz administracyjnych* (Dz.U. 1924, nr 73, poz. 724) komentuje referowana autorka następująco:

„Kolejnym krokiem zmierzającym ku regulacji kwestii narodowościowych w województwach zwanych w oficjalnej nomenklaturze «południowo-wschodnimi», podjętym przez władze polskie w celach przede wszystkim dyplomatyczno-propagandowych już po uzyskaniu zwierzchności nad Galicją Wschodnią, było opracowanie przez specjalną komisję pakietu ustaw językowych regulujących kwestie uprawnień językowych mniejszości zamieszkujących wschód kraju” (Hibel 2014: 133).

Mniejszości „ruskiej (rusińskiej)” przyznawano prawo do posługiwania się językiem ojczystym podczas styczności z organami polskiej administracji wszystkich szczebli, w szczególności zaś na szczeblu gminy. Obywatele narodowości ukraińskiej mogli więc do organów administracji kierować pisma w języku ukraińskim, urzędnicy zaś odpowiadać winni pismami w języku państwowym oraz (o ile wnosił o to petent) w języku ukraińskim. W gminach wiejskich obowiązywała zasada udzielania odpowiedzi w języku, w jakim wpłynęło podanie (Hibel 2014: 133).

Ustawa z dnia 31 lipca 1924 o języku państwowym zezwalała, by organy samorządowe w Galicji Wschodniej ogłaszały swoje obwieszczenia również w języku ukraińskim. Pozycje publikowane w „Dzienniku Urzędowym Województwa” na terytorium

²⁹⁸ W omawianej pracy stosunkowo niewiele miejsca zajmują toponimy w klasycznym i tradycyjnym rozumieniu terminu. Dużo uwagi (ponad 1/3 objętości opracowania) poświęcono wprowadzeniu historycznemu, napisanemu zresztą częściowo z teoretycznych pozycji postmodernistycznych. Jeden rozdział poświęcono szkolnictwu, jeden etnonimom i nazwom języków (*ukraiński : maloruski : ruski : rusiński*). Przedmiotem kolejnego rozdziału jest antroponomia, następnego zaś – choronimy (*Galicja, Galicja Wschodnia, Ukraina Zachodnia, Małopolska Wschodnia, Ziemia Czerwieńska, kresy*). Ostatni rozdział, na tle innych wyraźnie krótki, poświęcono toponimom, przy czym jego część teoretyczna (Hibel 2014: 264–267) zatytułowana *Toponimy w Galicji jako obszary pogranicza o charakterze przejściowym* nie do końca pokrywa się z częścią, którą umownie nazwać by można materiałową. Ta ostatnia koncentruje się bowiem na nazewnictwie przestrzeni miejskiej Lwowa. Nazewnictwo to zdecydowanie nie należy zaś do prototypowej toponimii, którą konstytuują starsze warstwy nazewnictwa: nazwy miejscowe (ojkonimy) i nazwy terenowe (polne).

zajmowanym przez mniejszość ukraińską musiały być dwujęzyczne (polsko-ukraińskie). Obowiązek dwujęzyczności nie obejmował kolei i poczty²⁹⁹, choć dopuszczalne było w razie konieczności posługiwanie się przez przedstawicieli tych instytucji językami ojczyznych klientów (Hibel 2014: 133).

Przepisy określały ponadto zasady podawania nazw miejscowych w adresowaniu przesyłek pocztowych. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z 1924 r. przesyłki można było adresować w języku ukraińskim („ruskim”), jeśli dostarczone być miały wewnątrz lub do obszaru, na którym uznawane były prawa do wykorzystywania języka ukraińskiego. Natomiast nazwę urzędu pocztowo-telegraficznego podawać należało w jej brzmieniu urzędowym. Podobnie wydane w roku 1926 przepisy wykonawcze do ordynacji pocztowej z 1924 r. nakazywały używanie w adresowaniu nazw urzędów pocztowo-telegraficznych w brzmieniu podanym w „Spisie urzędów i agencji pocztowo-telegraficznych Rzplitej Pol.”. W rozporządzeniu tym powtórzono zasadę, zgodnie z którą adresowanie ukraińskie zapisywać można było cyrylicą, natomiast nazwa urzędu pocztowego zapisana być musiała „w brzmieniu urzędowym i alfabetem łacińskim”. Dopuszczalność adresowania ukraińskojęzycznego w zapisie cyrylicy dotyczyła jednak wyłącznie przesyłek zwykłych, natomiast przesyłki polecone adresować można było wyłącznie w języku polskim i alfabetem łacińskim (Hibel 2014: 233–234).

Podsumowując opis „stosunków językowych polsko-ukraińskich” na płaszczyźnie toponimicznej (będących tłem kształtowania się polskiego uzusu toponimicznego w zakresie toponimii Huculszczyzny), stwierdzić wypada, że z uwagi na wielowiekową tradycję polszczyzna „oswojona” była z występowaniem w polskiej toponimii ukraińskich cech lub elementów językowych, a jednocześnie dysponowała gotowymi wzorcami adaptacyjnymi. Dodatkową kwestią była polsko-ukraińska konkurencja językowa, która na terenie południowo-wschodnich województw II RP trwała co najmniej od końca 3. ćwierci XIX w. i mogła rzutować na sposób oddziaływania indywidualnego czynnika systemowego przy kształtowaniu indywidualnych uzusów toponimicznych użytkowników polszczyzny. Oddziaływanie to wyrażało się zapewne głównie w postaci procesów polonizacyjnych.

4.3. Pozajęzykowe konteksty polskiej toponimii Huculszczyzny

Na społeczną i tekstową ekstensję toponimii Huculszczyzny w języku polskim oraz na jej właściwości formalne (czyli w istocie na oddziaływanie czynników indywidualnych kształtujących indywidualne uzusy toponimiczne użytkowników języka polskiego) dość istotny wpływ miały liczne uwarunkowania pozajęzykowe. Wyczerpanie tego

²⁹⁹ Warto podkreślić, że kolej i poczta to – obok armii i szkoły – ówczesne najważniejsze instytucje państwowotwórcze.

zagadnienia nie wydaje się tutaj możliwe. Całościowa synteza wykraczałaby też znacznie poza cele niniejszego podrozdziału.

Poniżej dokonano więc dość wąskiego wyboru najistotniejszych tematów związanych (na różne sposoby) bądź to z przyswajaniem sobie przez użytkowników języka polskiego toponimii Huculczyzny, bądź to z przyczynami jej obecności w polskim piśmiennictwie.

Nakreślono zatem dzieje polskiej turystyki górskiej na Huculczyźnie, wspomniano o działaniach Legionów Polskich (których poszczególne jednostki złożyły się później na II Brygadę LP), napomknięto o Towarzystwie Przyjaciół Huculczyzny i podano najważniejsze fakty związane z budową „Białego Słonia”, czyli obserwatorium astronomiczno-meteorologicznego na szczycie góry Pop Iwan w Czarnohorze. Wątek turystyczno-krajoznawczy (a w pewnej mierze także legionowy) łączy się z kwestią kartografii obszaru huculskiego, którą z uwagi na jej znaczenie dość rozlegle omówiono w dalszej części pracy (zob. 4.4.1. *Zarys historii kartografii topograficznej Huculczyzny do 1939 r.*, s. 343).

Bardzo przystępny, a jednocześnie zwięzły i przekrojowy obraz Huculczyzny, jej historii i kultury znaleźć można w części ogólnej przewodnika *Powroty w Czarnohorę* autorstwa M. Olszańskiego i L. Rymarowicza (1993).

4.3.1. Zarys historii polskiej turystyki na Huculczyźnie

Można zaryzykować stwierdzenie, że do szerszego obiegu w polszczyźnie nazwy geograficzne Huculczyzny przenikać zaczęły dopiero wraz z rozwinięciem się na tym obszarze polskiej turystyki górskiej, w szczególności turystyki zorganizowanej w pierwsze formy instytucjonalne. Oczywiście huculskie toponimia trafiała wcześniej (często w polskich formach językowych) do różnego rodzaju dokumentów, jednak były to nierzadko teksty „jednoegzemplarzowe” nieobecne w szerszym obiegu³⁰⁰. Ponadto zasięg terytorialny tego rodzaju nazw był ograniczony, co wynika po prostu z faktu, iż w momencie powstawania niektórych dokumentów XVI- i XVII-wiecznych głęboko we wnętrzu gór nie było jeszcze stałego osadnictwa. Najważniejsze jest jednak, że do początków polskiej turystyki na Huculczyźnie nie można zapewne mówić o większej ekstensji społecznej nazw huculskich w języku polskim.

Z jednej strony w ramach szeroko pojętej turystyki użytkownicy polszczyzny wchodzili w styczność nie tylko z samą nazwą – jak zapewne było wcześniej np. w przypadku urzędników spisujących księgi Tabuli Prowincjonalnej (zob. przyp. 380, s. 391) – ale i z samymi obiektami terenowymi. Z drugiej zaś strony używane przez nich toponimy trafiały do tekstów utrwalonych na piśmie i często publikowanych jako relacje z wypraw lub jako pierwsze przewodniki³⁰¹.

³⁰⁰ Obok pracy S. Hrabca (1950) omówienie tego typu źródeł, zawiera także m.in. praca T. Pluskoty (1998).

³⁰¹ W tym kontekście niezwykle ważny będzie też bez wątpienia „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” wydawany od 1876 r.

Pamiętać przy tym trzeba, że zasób wiedzy krajoznawczej i polski uzus toponimiczny utrwalone w powstałym wówczas piśmiennictwie (i częściowo w późniejszych powojennych publikacjach odwołujących się do okresu II Rzeczypospolitej, głównie w literaturze wspomnieniowej) – stanowiły zasadniczy nazewniczy punkt odniesienia dla pierwszych polskich turystów, którzy na Huculszczyznę zaczęli wracać w latach 80. XX w.

Wskazane wydaje się więc szkicowe przedstawienie dziejów polskiej turystyki górskiej na Huculszczyźnie od lat 70. XIX w. do 1939 r. Rzecz jasna, celem niniejszego podrozdziału nie jest syntetyczne omówienie całego zagadnienia, a jedynie nakreślenie tła dalszych rozważań. Poświęcenie uwagi turystyce, czyli w istocie turystom (co szczególnie odnosi się do informacji na temat Towarzystwa Tatrzańskiego), daje też pewne bardzo przybliżone wyobrażenie o społecznej ekstensji beskidzkich nazw geograficznych oraz o ich nosicielach wśród użytkowników polszczyzny.

Literatura z zakresu historii polskiej turystyki wschodniokarpackiej jest rozległa, przy czym opracowania *stricte* naukowe wydają się dość nieliczne. Temat ten zdecydowanie częściej podejmują krajoznawcy, a owocem ich pracy są publikacje w różnym stopniu spełniające wymogi stawiane tekstom naukowym.

Jako opracowanie naukowe dotyczące historii turystyki wschodniokarpackiej wymienić należy przede wszystkim rozprawę doktorską D. Dyląga (2010) pt. *Turystyka i krajoznawstwo w Gorganach w latach 1841–1945* obronioną na Wydziale Wychowania Fizycznego i Sportu Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie³⁰².

Choć w skład „polskiej” części Huculszczyzny (w granicach podanych przez S. Hrabca 1950) wchodzi nieco mniej niż 1/3 obszaru Gorganów w kształcie wyznaczonym przez geografów, praca D. Dyląga dostarcza na tyle rozległego omówienia historii turystyki wschodniokarpackiej, że bez zastrzeżeń wykorzystać ją można na potrzeby niniejszego szkicu³⁰³. Wspomniany autor opisuje m.in. wyprawy W. Pola i działalność turystyczną M. Orłowicza, H. Gąsiorowskiego, jak również wybranych organizacji turystycznych: (Galicyjskiego/Polskiego) Towarzystwa Tatrzańskiego (1874–1939),

³⁰² Niżej podpisany składa Doktorowi D. Dylągowi serdeczne podziękowania za udostępnienie komputeropisu wspomnianej dysertacji. Istotnym walorem wspomnianej pracy jest bogata bibliografia, obejmująca (obok źródeł archiwalnych) źródła drukowane (materiały i sprawozdania organizacji turystycznych) oraz przede wszystkim literaturę wspomnieniowo-turystyczną i opracowania z zakresu krajoznawstwa i dziejów turystyki (m.in. Orłowicza, Krygowskiego, Gąsiorowskiego, Kowalika czy Lenkiewiczów). Innymi słowy, w przypadku podjęcia w przyszłości *stricte* materiałowych badań nad polskim uzusem toponimicznym dotyczącym obszaru Gorganów – praca D. Dyląga dostarczy bardzo okazałej listy źródeł drukowanych (a więc i potencjalnie tekstów uzusotwórczych).

³⁰³ D. Dyląg (2010) opisuje działalność oddziałów Towarzystwa Tatrzańskiego bez ograniczania się do aktywności podejmowanych przez nie na obszarze samych li tylko Gorganów. Wspomina też np. o wycieczkach sierpniowych Orłowicza, w tym o wyprawie na Hnitesę, którą od granic Gorganów dzieli cała Czarnohóra i Czywczyzny. Przyjęta przez D. Dyląga (2010: 14) wschodnia granica Gorganów (na terytorium II RP) ciągnie się od Delatyna, w górę Prutu, po czym powyżej Mikuliczyna (w Tatarowie) kieruje się ku Przełęczy Jabłonickiej, tam osiągając dawną granicę państwową (zob. schematyczną mapę na s. 545).

Karpackiego Towarzystwa Narciarzy (1907–1939), Akademickiego Klubu Turystycznego (1909–1923) oraz Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny (1935–39)³⁰⁴.

Spośród opracowań krajoznawczych z zakresu historii turystyki, które pod względem aparatu jedynie w niewielkim zakresie różnią się od dzieł *stricto* naukowych, wymienić należy prace W. Krygowskiego (1988) *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*³⁰⁵ oraz T. Kowalika (1989) *Wycieczki sierpniowe Mieczysława Orłowicza*. Ta ostatnia dostarcza przede wszystkim podstaw do prawdopodobnych hipotez na temat losów oronimu *Hnitessa* w polskim toponimicznym uzusie zbiorowym, a stworzona została z wykorzystaniem sprawozdań pisanych przez samego Orłowicza (jako źródła wyzyskuje więc ona relacje bezpośrednie).

W szkicu niniejszym pominięto „pionierski” (naukowo-romantyczny) okres polskiej turystyki na Huculszczyźnie (obejmujący m.in. wyprawy W. Pola), choć pamiętać trzeba, że jego pokłosiem jest m.in. opublikowana w roku 1851 praca Pola pt. *Rzut oka na północne stoki Karpat*.

Intensywniejszego, chociaż nadal zdecydowanie niemasowego, charakteru nabrała polska turystyka górską na Huculszczyźnie wraz z powstaniem (Galicyjskiego)³⁰⁶ Towarzystwa Tatrzańskiego. Tradycyjnie jako początek istnienia organizacji przyjmuje się rok 1873.

Z perspektywy dziejów polskiej turystyki na Huculszczyźnie najistotniejsze jest jednak utworzenie oddziałów TT obejmujących ten region zasięgiem swojej działalności. Jednostki te to: Oddział w Stanisławowie utworzony w 1876 r. (Krygowski 1988: 95; Dyląg 2010: 107–109) oraz Oddział Czarnohorski w Kołomyi – w przypadku którego autorzy podają rozbieżne daty powstania: 1876/1877/1878 r. Na potrzeby chronologizacji koniecznej dla celów niniejszego szkicu wystarczająca wydaje się zaś ogólna konstatacja, że początek zorganizowanej i zinstytucjonalizowanej polskiej turystyki górskiej na Huculszczyźnie przypada na 2. poł. lat 70. XIX w.

Jasno stwierdzić trzeba jednak, że góry Huculszczyzny nie były obszarem nieodkrytym i przez cywilizację „wieku węgla i stali” niezbadanym. Huculszczyzna pozostawała za to terenem nieznanym dla rodzącego się dopiero (głównie inteligenckiego i mieszczańskiego oraz w pewnym stopniu i w pewnym specyficznym sensie także arystokratycznego) ruchu turystycznego. Ujmując rzecz najdosadniej: austriacki topograf, geodeta i urzędnik podatkowy wkroczył w Karpaty Wschodnie dużo wcześniej niż polski turysta i krajoznawca³⁰⁷.

³⁰⁴ Wymieniono tu jedynie organizacje polskie. W omawianej pracy przedstawiono też jednak działalność organizacji ukraińskich, węgierskich, czechosłowackich i rumuńskich.

³⁰⁵ Zaznaczyć należy, że obie prace, tj. Dyląga (2010) i Krygowskiego (1988) obficie korzystają ze źródeł drukowanych w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego”.

³⁰⁶ Po bardzo krótkim okresie od powołania organizacji – w wyniku zmian statutowych z nazwy usunięto człon *Galicyjskie*. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nazwę *Towarzystwo Tatrzańskie* poprzedzono z kolei określeniem *Polskie*.

³⁰⁷ Pomijając dwa wcześniejsze wojskowe zdjęcia topograficzne (z których pierwsze wykonano jeszcze w XVIII w.), podkreślić należy, że w ramach III zdjęcia topograficznego cały obszar galicyjskiej Hucul-

Przed nakreśleniem działalności obu oddziałów TT zaznaczyć wypada, że ich powstanie poprzedzone zostało utworzeniem w dniu 19 XII 1875 r. w Żabiem Komisji Wykonawczej Towarzystwa Tatrzańskiego „Czarnohora”, w skład której weszli: Jan Gregorowicz³⁰⁸ (zarządca dóbr Skarbkowskich w Żabiem), Stanisław Przybyłowski (właściciel ziemski z Krzyworówni, a prywatnie dziadek S. Vincenza) oraz ks. Sofron Witwicki³⁰⁹ (unicki proboszcz w Żabiem-Ilci). Z uwagi na swoją siedzibę w Żabiem i najłatwiejszy dostęp stamtąd głównie do wschodniej części Czarnohory – Komisja Wykonawcza położyła podwaliny przede wszystkim pod przyszłą działalność Oddziału TT w Kołomyi.

Oddział TT w Stanisławowie powstał w roku 1876, a swym zasięgiem objął powiaty: stanisławowski, bohorodczański, tłumacki, kałuski, nadwórniański i doliński (Dyląg 2010: 108). Jak podaje W. Krygowski (1988: 95), oddział prowadził zagospodarowanie Czarnohory, „gdyż był to obszar przedstawiający w owym czasie największe walory turystyczne”. Cytowany autor zaznacza też, że w roku 1880 liczba członków oddziału stanisławowskiego wynosiła 69, a w latach następnych wzrosła do 116, przy czym składali się na nią głównie przedstawiciele średniej inteligencji: nauczyciele, duchowni, reprezentanci wolnych zawodów oraz zamożni ziemianie. Działania (w tym aktywność wycieczkowa) oddziału obejmowała również Gorgany (na czym z uwagi na temat swej pracy koncentruje się D. Dyląg 2010), jednak główne inwestycje dotyczyły Czarnohory: w roku 1881 oddano do użytku schronisko na Zaroślaku (u stóp Howerli) i wzniesiono schronisko „na Zawojeli”. Ponadto we współpracy z oddziałem w Kołomyi uruchomiono schronisko na połoninie Gadżyna oraz na połoninie Gropa pod Popem Iwanem (Krygowski 1988: 95). Śmierć prezesa, M. Eminowicza, zahamowała działalność oddziału, co ostatecznie doprowadziło do jego rozwiązania w roku 1892 i przekazania majątku oddziałowi kołomyjskiemu (Krygowski 1988: 96).

Oddział w Stanisławowie reaktywowano w roku 1923, a swoim działaniem objął on ponownie wschodnie Gorgany i Czarnohorę. Wzniósł schroniska: na Przełęczy Jabłonickiej (w 1932 r.) i na Połoninie Baraniej pod Chomiakiem (w 1934 r.), ponadto rozbudował obiekt na Zaroślaku i prowadził schron pod Doboszanką, pod którą rozpoczął także w roku 1936 budowę nowego schroniska. Oddział zaangażowany był również w organizację Marszów Huculskich Szlakiem II Brygady Legionów (Krygowski 1988: 96).

Odnowionej jednostce stanisławowskiej podlegały ponadto koła terenowe, których siedzibami (stan na rok 1935) były miejscowości Bitków, Delatyn, Jaremcze, Kałusz, Mikuliczyn, Nadwórna, Sołotwina i które skupiały od 14 do 37 członków (Dyląg 2010: 142).

szczyzny zdjęty został w terenie w roku 1874 (zob. 4.4.1.6. *Trzecie (franciszko-józefińskie) zdjęcie wojskowe Galicji*, s. 348).

³⁰⁸ Autor *Przewodnika dla zwiedzających Czarnogórę położoną w powiecie Kossowskim* (Lwów 1881).

³⁰⁹ Pod takim spolonizowanym brzmieniem nazwiska znany w piśmiennictwie polskim. Pod taką też spolszczoną formą swego nazwiska wydał we Lwowie w roku 1863 *Rys historyczny o Huculach*. D. Dyląg (2010: 107) podaje zaś jego nazwisko w formie ukraińskiej i w polskiej transkrypcji jako *Wytwyćkyj*.

Kolejnym oddziałem TT był oddział w Kołomyi³¹⁰ (zwany też „czarnohorskim”, zob. powyższe uwagi o dacie powstania), działający na obszarze ówczesnych powiatów: kołomyjskiego, kosowskiego, śniatyńskiego, horodeńskiego, zaleszczyckiego i borszczowskiego. Obszarem jego aktywności górskiej była wschodnia część Czarnohory oraz pasma górskie rozłożone wokół obu Czeremoszów (tj. Czarnego i Białego). W początkowych latach swego funkcjonowania oddział skupiał 132 członków, zaś w roku 1938 – 241 (Krygowski 1988: 96).

Oddział kołomyjski skupiał się na tworzeniu bazy turystycznej. Jak podaje W. Krygowski (1988: 97), po przejęciu infrastruktury rozwiązanego w 1892 r. oddziału w Stanisławowie oddział kołomyjski miał w swym posiadaniu sześć schronisk: na Gropie pod Popem Iwanem, na Gadzynie, na Zaroślaku, w Zawojeli, w Żabiem i w Worochcie.

Warta nakreślenia jest lista wybranych działaczy oddziału, gdyż składa się ona równocześnie na najważniejszą bibliografię turystyczną Czarnohory z ostatniej ćwierci XIX w. Obok wzmiankowanych wyżej (w kontekście Komisji Wykonawczej TT w Żabiem) J. Gregorowicza i ks. S. Witwickiego, wymienić wypada m.in. także L. Wajgla³¹¹, H. Hoffbauera³¹² czy M.A. Turkawskiego³¹³.

Niezwykle ważnym przedsięwzięciem w początkowym okresie działalności oddziału czarnohorskiego była *Wystawa Etnograficzna Pokucia*, która odbyła się w roku 1880 w Kołomyi i którą swoją obecnością zaszczycił cesarz Franciszek Józef I (składając przy okazji zamówienia na liczne wyroby rzemiosła pokuckiego, co dla twórców było niezwykle nobilitacją, a sztukę pokucką i przy okazji Huculsczczyznę wprowadziło do szerszego obiegu). Dodać też warto, iż walny wkład w koncepcję wystawy wniósł Oskar Kolberg, a pokłosiem przedsięwzięcia były publikacje zawierające także toponimie z obszaru Huculsczczyzny³¹⁴.

³¹⁰ Historię tego oddziału omawia też w swym artykule A. Ruszczak (2002).

³¹¹ Wajgel L., 1885, *Przewodnik na Czarnohorę i w Góry Pokuckie*, Lwów. Ponadto w *Sprawozdaniu z czynności Zarządu za r. 1884* opublikowanym w tomie X „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego” z roku 1885 (s. XXXVIII) znajduje się informacja o wyznakowaniu przez Wajgla pierwszego szlaku w Czarnohorze: „odbył ją [wycieczkę – dop. W.W.] jednak sam prof. L. Wajgel, który korzystając z 50 złr., jakie Towarzystwo Tatrzańskie przysłało mu na badanie gór, obrócił takowe na założenie drogowskazów i umieścił je w liczbie 56 sztuk począwszy od «Krasnego Łuhu» aż na Howerłę a ztąd na Dancerz, Szpyci i Pip Iwan dalej do Gropy, Szybenego i Zielonego. Umieszczono też na wszystkich szczytach Czarnohory tablice z napisem dla pewności turystów”. Przy okazji uwagę zwrócić należy na obecny w polskojęzycznym sprawozdaniu oronim *Pip Iwan* z ikawizmem. W kontekście wspomnianego szlaku D. Dyląg (2010: 119) zauważa ponadto, że: „Rok 1884 to wydarzenie bez precedensu, którego czynnikiem sprawczym był L. Wajgel. W Karpatach Wschodnich pojawiły się pierwsze drogowskazy, które należy rozumieć jako oznaczenie z dawna używanych szlaków turystycznych. Wajgel wyprzedził tu o kilka lat W. Eljasza, który wyznakował pierwszy szlak w Tatrach – z Toporowej Cyrhli do Wodogrzmotów Mickiewicza i dalej do Morskiego Oka – dopiero w 1887 r.”

³¹² Hoffbauer H., 1897, *Przewodnik na Czarnohorę i do Wschodnich Beskidów*, zeszyt 1, *Na Howerłę (2058 m.) i w góry otaczające Worochę i Tartarów*, Lwów; Hoffbauer H., 1898, *Przewodnik na Czarnohorę i do Wschodnich Beskidów*, zeszyt 2, *Wycieczki ze stacyj kolejowych: Nadwórna, Łojowa, Delatyn, Dora, Jaremce i Mikuliczyn*, Kołomyja.

³¹³ Turkawski M. A., 1880, *Wspomnienia Czarnohory*, Warszawa.

³¹⁴ Turkawski M., 1880, *Wystawa Etnograficzna Pokucia w Kołomyi*, Kraków; brak autora, 1880, *Katalog przedmiotów Wystawy Etnograficznej Oddziału Czarnohorskiego, Tow. Tatrzańskiego obejmującej*

Jak zauważa W. Krygowski (1988: 98), dorobek oddziału czarnohorskiego padł ofiarą I wojny światowej³¹⁵, po której zakończeniu szybko przystąpiono do odbudowy zniszczonej infrastruktury turystycznej.

W roku 1935 z oddziału kołomyjskiego wydzielił się nowy oddział w Kosowie. Jego aktywność opisuje W. Krygowski następująco:

„W ciągu swej krótkotrwałej, czteroletniej działalności osiągnął imponujące wyniki w zakresie budowy schronisk w dorzeczu Czeremoszu, stwarzając w ten sposób dogodne warunki do rozwoju turystyki w pasmie Połonin Czywczyńskich i Hryniawskich, dokąd docierali tylko nieliczni turyści. Oddział uruchomił w latach 1935–39 schroniska: w dolinie Popadyńca, na Bahtagulu, na Prefucznym, na Babie Ludowej i pod Skupową. Ponadto, obok dawnego schroniska w Burkucie, oddział podjął w 1937 r. budowę nowoczesnego schroniska obliczonego na 80 miejsc noclegowych, które w 1939 r. stało już pod dachem. Prowadził też stacje turystyczne w Żabiem, w Żabiem Ilci, w Uścierzkach [tak w oryginale – dop. W.W.], w Szykmanach i Jaworowie” (Krygowski 1988: 120–121).

Praca W. Krygowskiego (1988) dostarcza też interesujących ogólnych wiadomości statystycznych o członkach TT, którzy byli przecież w polskiej wspólnocie językowej istotnymi nosicielami, a przede wszystkim „wektorami” toponimii Huculszczyzny.

Dane o liczbie członków (całego TT, nie zaś wyłącznie omawianych tu oddziałów) prezentują się następująco:

Tab. 5. Liczba członków TT na przestrzeni lat 1874–1939 (na podst. Krygowski 1988: 25)

1874	1884	1888	1894	1898	1904	1905	1913	1914	1915	1922	1933	1934	1937	połowa 1939
260	1618	1403	2010	2100	1864	1648	2508	1070	216	3620	19719	13854	16640	11500

Informacje te, podawane przez przywoływanego autora za sprawozdaniami PTT, obejmują wyłącznie członków na bieżąco opłacających składki. Znaczny wzrost liczby „towarzyszy tatrzańskich” w latach 1922–1932 wyjaśniać można decentralizacją Towarzystwa i „dużymi przywilejami i ulgami z jakich korzystali członkowie PTT”³¹⁶ (Krygowski 1988: 25).

Ponadto podkreśla Krygowski (1988: 25), że o ile w roku 1877 na ogólną liczbę członków TT w ok. 13% składało się ziemiaństwo, w ok. 7% duchowieństwo, a średnia inteligencja, naukowcy, artyści, nauczyciele, średni urzędnicy, kupcy – w ok. 80%, o tyle w roku 1909 wartości te wynosiły odpowiednio ok. 4%, ok. 5% i ponad 90%.

powiaty: Kołomyjski, Kossowski, Śniatyński, Horodeński, Zaleszczycki i Borszczowski połączonej z wystawą płodów górskich która zaszczycona obecnością Najjaśniejszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. otwartą została w dniu 15 września 1880 roku w Kołomyi, Lwów.

³¹⁵ Ostatnim aktem I wojny światowej, w jakim front oparł się o grzbiet czarnohorski, była rosyjska ofensywa Brusiowa (która swój najdalszy zachodni zasięg uzyskała w 2. poł. września 1916 r.). Po ostatecznym odrzuceniu Rosjan na wschód Wielka Wojna już nigdy nie powróciła w góry Huculszczyzny.

³¹⁶ Chodzi tutaj głównie o zniżki na bilety kolejowe oraz o ułatwienia w uprawianiu turystyki górskiej na terenie państw ościennych objętym tzw. konwencją turystyczną.

Organem Towarzystwa był „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”. W latach 1876–1920 opublikowano 38 tomów tego wydawnictwa. Jak informuje W. Krygowski (1988: 26): „członkowie Towarzystwa otrzymywali *Pamiętnik* bezpłatnie (z wyjątkiem niektórych dawniejszych [tomów – dop. W.W.], sprzedawanych po zniżonej cenie), przeto wiedza o górach docierała do szerokich kręgów miłośników gór”.

We wcześniejszych fragmentach niniejszej pracy niejednokrotnie sygnalizowano, że podmiotem języka są jego użytkownicy. Dość rozległy opis działalności Towarzystwa Tatrzańskiego służyć ma więc w istocie wyciągnięciu kilku dość ogólnych, acz ważnych, wniosków dotyczących społecznej ekstensji toponimii Huculszczyzny wśród użytkowników języka polskiego. Spostrzeżenia te byłyby następujące: w początkowej fazie (lata 70. XIX w.) liczba turystów wchodzących w styczność z toponimią Huculszczyzny (czy to w terenie, czy to na mapie – głównie *mapie Kummersberga* i pierwszych wydaniach *Spezialkarte*³¹⁷) była wprawdzie bardzo niewielka, ale dokonywane przez nich wybory toponimiczne już od samego początku funkcjonowania „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego” uzyskiwały „propagację tekstową”, a ponadto do językowego magazynu zewnętrznego trafiały pod postacią wzmiankowanych wyżej przewodników turystycznych. W okresie tym polską turystykę (i infrastrukturę turystyczną) rozwijała na Huculszczyźnie głównie inteligencja. Była to jednak przede wszystkim inteligencja miejscowa – ze Stanisławowa, Kołomyi i ewentualnie kilku pomniejszych miejscowości, co sprawia, że wschodniosłowiańskie, „ruskie” czy „rusińskie” cechy językowe toponimii Huculszczyzny nie mogły raczej stanowić dla niej większego zaskoczenia. Praktyczne implikacje tego faktu w zakresie kształtowania się indywidualnych uzusów toponimicznych mogły być natomiast bardzo różne: z jednej strony „oswojenie” ze wspomnianymi cechami sprzyjać mogło ich utrzymywaniu, z drugiej zaś pewna nieuświadomiana kontrastywna wiedza językowo-systemowa mogła ułatwiać polonizację wybranych nazw. Działy więc tutaj indywidualne czynniki systemowe opisywane w rozdziale 3.

W okresie II RP Polskie Towarzystwo Tatrzańskie nie było z pewnością organizacją masową ani powszechną, jednak sieć kilkudziesięciu oddziałów w całej Polsce, ogólna liczba kilkunastu tysięcy członków i czasopismo „Wierchy” (będące następcą „Pamiętnika”) z pewnością czyniły z niego „strukturę” istotną w kontekście wytwarzania się w polszczyźnie społecznej ekstensji karpackich toponimów.

Wskazać ponadto należy, że niezależnie od rozwoju Towarzystwa Tatrzańskiego jako instytucji – turystyczno-wypoczynkowa penetracja Huculszczyzny przez Polaków większego tempa, szczególnie w dolinie Prutu pomiędzy Delatynem a Worochtą, nabrała w związku z uruchomieniem (w połowie ostatniej dekady XIX w.) linii kolejowej Stanisławów–Worochta–Woronienka³¹⁸, choć nie nastąpiło to od razu. Ta dogodna komunikacja kolejowa już w II RP przełożyła się natomiast z pewnością na rozwój

³¹⁷ Zob. 4.4.1.4. *Mapa Kummersberga* (s. 347) i 4.4.1.7. *Spezialkarte* (s. 350).

³¹⁸ Nazwa miejscowa (i nazwa stacji kolejowej) *Woronienka* jest przykładem zastosowania produktywnego sufiksu toponimicznego *-anka* z jednoczesnym gwarowym przejściem *a > e* utrwalonym w urzędowej postaci nazwy (por. Hrabec 1950).

takich ośrodków turystyczno-wypoczynkowych jak Jaremcze czy inne miejscowości nad Prutem.

Bardzo ważną postacią w historii polskiej turystyki górskiej jest Mieczysław Orłowicz. Początkowo (od pierwszej dekady XX w.) związany z Akademickim Klubem Turystycznym we Lwowie, po I wojnie światowej został, jak stwierdza T. Kowalik (1989: 11), „pierwszym polskim urzędnikiem państwowym odpowiedzialnym za sprawę turystyki” jako kierownik (jednoosobowego) referatu w Ministerstwie Robót Publicznych. W tym okresie wszedł też do władz warszawskich oddziałów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Istotne jest, że w ramach swoich obowiązków urzędniczych i organizacyjnych rozpoczął prowadzenie słynnych „wycieczek sierpniowych”, wokół których z biegiem lat skupiła się (może niezbyt liczna, ale stała) grupa uczestników i które były dlań formą rekonesansu turystycznego służącego zbieraniu w terenie wiedzy krajoznawczej na potrzeby publikacji czy wystąpień³¹⁹ (Kowalik 1989: 19).

W latach 1922–1933 prowadzone przez Orłowicza grupy penetrowały Beskidy Zachodnie i góry Słowacji. Rok 1933 przyniósł pierwszą wycieczkę sierpniową w Karpaty Wschodnie, przy czym taki dobór kierunku przez Orłowicza wiązał się do pewnego stopnia z jego obowiązkami kierownika ministerialnego Referatu Turystyki (Kowalik 1989: 10–21).

Jak zauważa T. Kowalik (1989: 19–21), „kierunki polityki wschodniej państwa polskiego miały swoje liczne uwarunkowania doktrynalne, polityczne i ekonomiczne. Ale turystyka nie była jeszcze uznawana za czynnik państwowotwórczy”. Dopiero pod koniec lat 20. dostrzeżono możliwość wykorzystania jej jako siły napędowej w rozwoju ekonomicznym kraju. „Turystyka jednak była organizowana do tamtej pory przede wszystkim siłami społecznymi. Mało kto upatrywał w turystyce dziedzinę prężnej, ekonomicznie opłacalnej i dającej zyski gospodarki”. W nowej koncepcji szczególną rolę przypisano Karpatom Wschodnim, które stać się miały terenem przedsięwzięć gospodarczych, dotychczas wykorzystywanym jedynie jako ogromny rezerwurowca surowca drzewnego. Ponadto „już w 1927 r. (...) [PTT – dop. W.W.] domagało się poparcia starań i zamiarów zagospodarowania terenów wschodnich w taki sposób, aby skutecznie konkurowały one z Podhalem i Tatrami”³²⁰.

W takim kontekście Orłowicz uciekł się więc, jak zaznacza T. Kowalik (1989: 21), do sprawdzonego narzędzia poznania terenu, a mianowicie do wycieczek w jego głąb.

³¹⁹ Jeszcze przed I wojną światową Orłowicz był autorem publikacji krajoznawczych i przewodników turystycznych, m.in. wydanej we Lwowie w 1914 roku pracy *Wschodnie Karpaty. Przewodnik ilustrowany*.

³²⁰ Osobną kwestią jest zagadnienie polityki władz polskich prowadzonej w stosunku do Huculszczyzny (m.in. za pośrednictwem Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny) w szerszym kontekście ukraińskiej ludności II RP. Propaganda folkloru huculskiego i podkreślanie „odmienności” Huculów mogły być obliczone na zatrzymanie wśród ludności huculskiej rozwoju ukraińskiej tożsamości narodowej (choć stwierdzenie to ma tutaj jedynie status hipotezy, w zakresie obrony której kompetentny byłby historyk, a nie językoznawca). W ówczesnej sytuacji politycznej i narodowościowej działanie takie w oczywisty sposób leżało jednak w interesie państwa polskiego.

„Wycieczka sierpniowa w 1934 r. nosi miano «wyprawy na Hnitesę». Takie określenie 12-dniowej wycieczki jest uzasadnione nie tylko wejściem na szczyt Hnitesy (1769 m), ale i tym, że podczas wędrówki grupa Orłowicza po raz pierwszy posługiwała się końmi huculskimi, które objuczono plecakami uczestników. Trasa wiodła przez trudno dostępne i zupełnie nie zagospodarowane pasma górskie w Beskidach Huculskich. (...)»

Hnitesa stała się odtąd w gronie przyjaciół Orłowicza symbolem. Zaczęto używać nazwy «Hnitesa Klub» dla określenia zespołu wycieczkowego. (...)» (Kowalik 1989: 21–22).

Szczegółowo (na podstawie sprawozdań Orłowicza) opisuje kolejne wschodniokarpackie wycieczki sierpniowe T. Kowalik (1989: 21–61), przy czym odnotować warto, że „legendarną” górę (będącą najbardziej na południe wysuniętym szczytem³²¹ II RP) grupy prowadzone przez nestora polskiej turystyki zdobyły podczas wypraw w latach 1934 i 1937, natomiast wbrew planom nie udało się tego dokonać ani w sierpniu roku 1935 (w związku z przyspieszonym terminem spławu darab, czyli tratw, Czeremoszem), ani w 1936 (wskutek niepogody, która opóźniła wędrówkę).

Hipotezy i wnioski dotyczące upowszechnienia się w polskim uzusie toponimicznym (w ramach skromnej ekstensji społecznej tegoż znaku) nazwy o formie *Hnitesa* przedstawione zostaną w dalszej części niniejszej pracy, tutaj jednak zwrócić wypada uwagę na fakt, iż to właśnie oronim *Hnitesa* utrwalał się w określeniu *Hnitesa Klub*³²², które było w kręgu osób należących do owego „klubu” konsekwentnie używane również po II wojnie światowej.

W tym zakresie cennych informacji źródłowych dostarcza praca T. Kowalika (1989), który odwołuje się do „sprawozdań” Orłowicza oraz do korespondencji. Pierwsza powojenna wycieczka sierpniowa odbyć się miała w Sudety już w 1946 r.: „W liście zapowiadającym wycieczkę i jej program [Orłowicz – dop. W.W.] pisał: «[...] jest szóstą zbiorową wycieczką Hnitesa Klubu» w tym roku. (...)» (Kowalik 1989: 67).

Przygotowywanym przez Orłowicza sprawozdaniom z wycieczek (teksty te, przepisywane na maszynie, rozprawdane bywały wśród uczestników wyjazdu) towarzyszyły „dodatki literackie” zawierające amatorską i często dość dowcipną twórczość poetycką relacjonującą przebieg wyprawy. Kowalik (1989: 72–74) informuje, że również po wycieczce z sierpnia 1946 r. powstał taki „dodatek” i składał się z 12 wierszy. Część z nich cytuje Kowalik w całości, zaznaczając na koniec, że „teksty te dotąd nie były nigdzie publikowane”. Jednym z utworów jest *Hymn Hnitesa*, w którym refreny kończą

³²¹ Najbardziej na południe wysuniętym punktem II RP był zakręt granicy polsko-rumuńskiej na wysokości znaku granicznego nr 56 na rozległej przełęczy pomiędzy południowym stokiem Hnitesy a północnymi stokami Kreczeli. Rejon ten nazywany bywa niekiedy (za austriacką *Spezialkarte*) Fața Banului – od nazwy znajdującej się tam polany/połoniny.

³²² Na marginesie zauważyć wypada, że nazwa ta, ukuta w połowie lat 30. XX w., nie jest zgodna ze schematami składniowymi ani nazwotwórczymi ówczesnej ani dzisiejszej polszczyzny, a apozycja *proprium Hnitesa*, występującego tu niejako w roli *pre-head modifier*, typowa jest raczej dla składni analitycznych języków pozycyjnych, np. języka angielskiego. Obecnie nazwy o takiej strukturze (nie tylko zresztą *propria*) na nieco większą skalę pojawiają się w polszczyźnie (przy okazji wprowadzając do niej „tylnymi drzwiami” obce modele składniowe). Przykład nazwy *Hnitesa Klub* pokazuje jednak, że nie jest to w języku polskim zjawiskiem zapoczątkowanym dopiero pod koniec lat 80. XX w. i ma nieco dłuższe „tradycje”.

się wersem „Niech żyje Hnitesa Klub”, i który śpiewać należało na melodię *Marsza lwowskich dzieci* („W dzień deszczowy i ponury...”) (Kowalik 1989: 73).

Sprawozdaniu z wycieczki sierpniowej w 1948 r. nie towarzyszy „dodatek literacki”, są tam jednak zawarte kopie wpisów do kronik schroniskowych. W tekście zatytułowanym „P. Kurpielowi w Czorszynie (na pamiątkę noclegu na 17 sierpnia)” pojawia się zwrotka o treści: „Pań jest wiele Panów mało / Górą profesorskie ciało / To jest «Hnitesa Klub» / Z hasłem «40 km w górach co dzień rób»” (Kowalik 1989: 87).

Nazwie najbardziej na południe wysuniętego szczytu II RP uwaga poświęcona zostanie jeszcze w dalszej części niniejszej pracy, tutaj jednak na podstawie przytoczonych faktów i tekstów stwierdzić należy jasno, że forma *Hnitesa* ponad wszelką wątpliwość obecna była w indywidualnym uzusie toponimicznym M. Orłowicza. Otwartą kwestią pozostaje na razie, jak bardzo intensywna była „propagacja tekstowa” (w tekstach drukowanych) tegoż uzusu indywidualnego w czasach po II wojnie światowej, jednak nie ulega wątpliwości, że już w okresie PRL w środowisku krajoznawczym zyskał sobie Orłowicz miano „nestora polskiej turystyki” i pod jego wpływem, jako autorzytetu, wariant *Hnitesa* mógł się przypuszczalnie już wtedy ustabilizować w polskim zbiorowym uzusie toponimicznym (w ramach społecznej ekstensji znaku).

Kreśląc zarys historii polskiej turystyki górskiej na Huculszczynie, nie sposób nie wspomnieć o Henryku Gąsiorowskim, tym bardziej że – jak stwierdza we wstępie swej rozprawy D. Dyląg (2010: 25) – „W szerszych kręgach miłośników Gorganów postać Henryka Gąsiorowskiego nadal pozostaje zupełnie nieznana. W latach 80. i 90. ukazało się kilka artykułów (...) [na jego temat – dop. W.W.]”. Przywoływany autor (Dyląg 2010: 87) zauważa też, że karpacka działalność publicystyczna Gąsiorowskiego wyprzedziła nawet drukowane sprawozdania lwowskiego Akademickiego Klubu Turystycznego autorstwa Orłowicza i że to właśnie Gąsiorowski jako pierwszy zawarł w swej pracy z 1904 r. „powtarzające się następnie w kolejnych publikacjach innych autorów (...) sformułowania o nieznanach, dzikich i niedostępnych Gorganach”.

Gąsiorowski wydał (głównie na łamach „Wierchów”) szereg artykułów, częściowo przywoływanych zresztą w niniejszej pracy, jednak najtrwalej zapisał się jako autor złożonego z trzech woluminów *Przewodnik po Beskidach Wschodnich*³²³. W swoich publikacjach od samego początku dość dużą uwagę zwracał na nazewnictwo geograficzne, choć zajmowane przezeń stanowisko uznać wypada niekiedy za kontrowersyjne.

Już w 1907 r. postulował Gąsiorowski poprawienie na austriackich mapach (*Spezialkarte*) nazwy najwyższego szczytu Gorganów i używanie formy *Siwula*. Proponował ponadto kilka innych zmian i uzupełnień nazewniczych. D. Dyląg (2010: 89) komentuje to dość dosadnym stwierdzeniem: „Tych właśnie wersji będzie bronił Gąsiorowski do upadłego w swoich dalszych publikacjach z lat 30.”.

³²³ Gąsiorowski H., 1933, *Przewodnik po Beskidach Wschodnich*, t. 2, *Pasmo Czarnohorskie*, Lwów–Warszawa; Gąsiorowski H., 1935, *Przewodnik po Beskidach Wschodnich*, t. 1, cz. 2, *Gorgany*, Lwów–Warszawa; Gąsiorowski H., 1935, *Przewodnik po Beskidach Wschodnich*, t. 1, cz. 1, *Bieszczady*, Lwów–Warszawa.

Ostatnim z najważniejszych wątków, częściowo sygnalizowanym już przy okazji szkicu na temat działalności PTT, jest kwestia schronisk i schronów turystycznych. Zagadnieniu temu poświęcone jest obecnie już dosyć rozległe piśmiennictwo, głównie krajoznawcze. Tutaj wystarczające wydaje się więc nakreślenie (niepretendującej do miana kompletności) listy obiektów obejmującej schroniska i schrony: na Borewce, na Połoninie Ruszczyzna pod Sywulą, pod Pantyrem, w Rafajłowej, pod Doboszanką, na Przełęczy Jabłonickiej, pod Chomiakiem, na Zaroślaku, na Kostrzycy (schronisko ZHP), na Maryszewskiej, na Kukulu, na Połoninie Gadżyna, schronisko prywatne rtm. Karola Gaudina przy drodze na Gadżynę, schronisko AZS na Pohorylcu, schronisko na Połoninie Gropa pod Popem Iwanem, w Burkucie, pod Skupową, pod Babą Ludową, pod Kopilaszem, pod Łostuniem, pod Rotundułem, a ponadto liczne obiekty przyjmujące turystów w Worochcie, Żabim i dolinie Prutu powyżej Delatyna (głównie w Jarremczu). Zestawienie to ma, rzecz jasna, układ „panchroniczny”, tzn. nie wszystkie wymienione obiekty istnieć i funkcjonować musiały w tym samym czasie.

4.3.2. Inne czynniki społecznej i tekstowej ekstensji toponimii Huculszczyzny w polszczyźnie

4.3.2.1. Walki Legionów Polskich na Huculszczyźnie

Przyczyną obecności wielu nazw geograficznych Huculszczyzny w polskim naukowym piśmiennictwie historycznym, jak również w szeroko pojętej literaturze patriotycznej, jest to, że omawiany obszar stał się w końcu 1914 i na początku 1915 r. rejonem walk Legionów Polskich z armią rosyjską. W pracach nader często używane jest przy tym określenie *II Brygada Legionów*, choć jest ono pewnym (mającym za sobą wszak dość mocną tradycję) uproszczeniem: II Brygadę z jednostek walczących uprzednio w Karpatach sformowano dopiero w maju 1915 r.³²⁴

Pod koniec września i na samym początku października 1914 r. większość sił austro-węgierskich skupiona była w Galicji Zachodniej, gdzie również Rosjanie przewi-

³²⁴ Literatura dotycząca walk legionowych na Huculszczyźnie jest obszerna. Pomijając pojedyncze artykuły, z samych pozycji książkowych wymienić można np.: Czerep S., 1991 (wyd. I) / 2007 (wyd. II), *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa; Skłodowski J., 2009, *Rzeczpospolita Rafajłowska. Na szlaku II Brygady Legionów Polskich w Karpatach*, Warszawa [album fot.]; a spośród prac starszych: Merwin B., 1915, *Legiony w Karpatach. 1914*, Wiedeń; Merwin B., 1915, *Legiony w boju 1914*, t. 1, *II Brygada w Karpatach*, Kraków; Roja B., 1933, *Legioniści w Karpatach w 1914–1915 roku*, Warszawa; praca zbiorowa, 1934, *Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich*, Warszawa; Moszczeński J. (red.), 1937, *Szlakiem II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich. Przewodnik historyczno-turystyczny po Gorganach i Czarnohorze*, Warszawa. Ponadto szerszego i bardzo klarownego obrazu sytuacji na froncie galicyjskim I wojny światowej dostarcza praca: Bator J., 2005 (wyd. I) / 2008 (wyd. II rozsz.), *Wojna galicyjska. Działania armii austro-węgierskiej na froncie północnym (galicyjskim) w latach 1914–1915*, Kraków (wyd. I i II).

dywali walne rozstrzygnięcie. Brak było natomiast poważniejszej osłony Karpat, monarchia habsburska nie posiadała też większych sił na północno-wschodnich rubieżach Królestwa Węgier (graniczących z opuszczoną przez Austriaków Galicją Wschodnią). Skutkiem tego kawaleria rosyjska (mimo iż nie był to dla sił carskich główny kierunek operacyjny) przenikać zaczęła przez przełęcze karpackie i w pierwszych dniach października pojawiła się np. w Syhocie Marmaroskim. W tej sytuacji dowództwo wojsk austro-węgierskich zdecydowało o przerwaniu części nowo sformowanych w Krakowie oddziałów legionowych do Komitatu Marmaroskiego (wyjazd z Krakowa nastąpił 30 września). Po opanowaniu sytuacji i wyparciu podjazdów rosyjskich z Węgier siły legionowe rozwijać zaczęły osłonę karpackich przejść. Oddziały Legionów Polskich zajęły m.in. pozycje w Königsfeld (ob. Усть-Чорна na Zakarpaciu). Stamtąd pod koniec 1. poł. października część sił legionowych (pod dowództwem J. Hallera, przyszłego dowódcy Błękitnej Armii we Francji) przeszła na galicyjską stronę do wsi Rafajłowa, wchodząc tam w kontakt bojowy z Rosjanami. Następnie legionieści otrzymali rozkaz przejścia całością sił do doliny Bystrzycy Nadwórniańskiej, co spowodowało konieczność zbudowania komunikacji pomiędzy dotychczasowym zapleczem (w rejonie pomiędzy miejscowościami Königsfeld i Brustury, ob. Лопухів) a Rafajłową. Rozpoczęto więc w gorgańskiej puszczy wytyczanie drogi z okrągłaków, która potem nazwana została pamiątkowym hodonimem *Droga Legionów*. Budowę rozpoczęto w połowie października i w ciągu kilkudziesięciu godzin stworzono w niedostępnym dotąd rejonie trakt komunikacyjny długości kilku kilometrów, który umożliwił przerzucenie taborów. Przełęcz (zresztą niezbyt wybitną), na której Droga Legionów przekraczała główny grzbiet karpacki, nazwano potem *Przełęczą Legionów*, pod koniec października ustawiono też na niej pamiątkowy krzyż. Błyskawiczne przerzucenie znacznych sił na galicyjską stronę w rejonie pozbawionym dotychczas koniecznej do tego drożni – umożliwiło szybkie rozwinięcie natarcia wzdłuż doliny Bystrzycy Nadwórniańskiej. W ostatnich dniach października oddziały legionowe wyzwoliły Nadwórną, po czym po przegranej bitwie pod Mołotkowem wycofały się w głąb doliny Bystrzycy Nadwórniańskiej, wciąż utrzymując w swym posiadaniu Pasiczną, Zieloną i Rafajłową. Rejon Rafajłowej oddziały Legionów Polskich zajmowały łącznie przez około cztery miesiące, w związku z czym w piśmiennictwie obecne jest też określenie *Rzeczpospolita Rafajłowska*. Pod koniec listopada 1914 r. na rozkaz dowództwa austriackiego część sił legionowych przemieściła się doliną Doużyńca, przez Przełęcz Krzyżówka, Tatarów i Worochtę w rejon Żabiego i Krzyworówni, prowadząc tam tzw. kampanię huculską. Ostatnim ważnym epizodem podczas pobytu Legionów Polskich w głębi gór był „nocny bój o Rafajłową” stoczony w nocy z 23 na 24 stycznia 1915 r. Rosjanom udało się bowiem zbliżyć do pozycji legionowych i zaatakować je z zaskoczenia. Ich natarcie zostało jednak, zresztą w dość dramatycznych okolicznościach, przez legionistów odparte, a w kolejnych dniach Polacy sukcesywnie odbijali kolejne pozycje w dolinie Bystrzycy, którą ostatecznie opuścili w 2. poł. lutego.

Legionowe boje na Huculszczyźnie na trwałe wpisały się w tradycje wojskowe II RP. W warstwie „symbolicznej” wykorzystywane były też przez władze w celu silniejszego

związania tego obszaru i jego ludności z państwem polskim: przy współudziale Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny zorganizowano więc kilkakrotnie zimowy marsz „Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów”, zaś wspomniana wyżej „kampania huculska” w okolicach Żabięgo (podczas której oddziałom legionowym udało się zwerbować dosyć licznych huculskich ochotników) „uwieczniona” została ostatecznie nadaniem 49 pułkowi piechoty miana „huculskiego pułku strzelców” oraz wprowadzeniem do jego umundurowania elementów wzorowanych na huculskim stroju ludowym³²⁵.

4.3.2.2. Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny

Powstałe w 1933 r. Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny nie doczekało się dotąd monografii. O roli Towarzystwa w prowadzonej przez państwo polskie polityce silniejszego wiązania Huculów z Polską oraz w ograniczaniu wśród nich wpływów ukraińskich pisze A. Wysocki (2009). Kwestię udziału Towarzystwa w organizacji zimowych marszów narciarskich „Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich” w latach 1934–1939 podejmuje D. Dyląg (2013), samemu TPH poświęcając też podrozdział swojej rozprawy doktorskiej (2010). Z kolei Ł. Quirini-Popławski (2009) opisuje w swoim artykule zaangażowanie TPH w budowę Muzeum Huculskiego w Żabięm. Już z tego zdawkowego przeglądu piśmiennictwa wyłania się ogólny profil omawianej organizacji: z jednej strony odwoływała się ona do współpracy ludności huculskiej z Legionami Polskimi w czasie I wojny światowej, z drugiej starała się pozyskać ją dla państwa polskiego, w szczególności zapobiegając ideologicznym wpływom organizacji ukraińskich.

Zgodnie z zapisami § 4. Statutu cele TPH obejmowały:

„a) współdziałanie w planowym rozwoju Huculszczyzny pod względem ogólnokulturalnym i ekonomicznym; b) ochronę specjalnych wartości Huculszczyzny: składających się na jej regionalną odrębność, stanowiącą cenny składnik w sumie bogactw naturalnych i duchowych Rzeczypospolitej Polskiej; c) pracę nad racjonalnym wykorzystaniem klimatycznych wartości Huculszczyzny dla celów higieny społecznej Państwa; d) opiekę i pracę nad planowym rozwojem na Huculszczyźnie ruchu turystycznego, letniskowego i uzdrowiskowego” (*Statut Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny* 1934: 4).

TPH zarejestrowane zostało 12 grudnia 1933 r., zaś zebranie konstytuujące odbyło się w Warszawie 16 grudnia 1933 r. Znamienne, że nowo założonej organizacji przewodniczył I wiceminister (a od 1935 r. minister) spraw wojskowych, gen. T. Kasprzycki. W ramach Sekcji Turystyczno-Uzdrowiskowej TPH funkcjonował Wydział Turystyczny, któremu przewodniczył M. Orłowicz. Jak zauważa D. Dyląg: „Sekcja Turystyczna tylko wyjątkowo prowadziła bezpośrednią pracę w terenie. Przeważnie ograniczała się do poparcia prac prowadzonych przez PTT czy KTN [Karpackie Towarzystwo Narcia-

³²⁵ Obszernie na ten temat w pracach Aleksandra Smolińskiego, m.in.: Smoliński A., 2012, *Barwa 49 Huculskiego Pułku Strzelców – ciekawy element działań integracyjnych w armii II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Przemyski” t. XLVIII, z. 1, „Historia wojskowości”, s. 93–152.

rzy – dop. W.W.]. Jest to całkowicie zrozumiałe, ponieważ w jej składzie znajdowali się m.in. działacze tych właśnie organizacji” (Dyląg 2010: 187–188).

4.3.2.3. Obserwatorium na Popie Iwanie

Czynnikiem, który w sposób szczególny przełożył się na frekwencję tekstową (wariantów) nazwy szczytu zamykającego od południowego-wschodu główny masyw Czarnohory, była w 2. połowie lat 30. XX w. budowa obserwatorium astronomiczno-meteorologicznego, nazywanego niekiedy „Białym Słoniem”.

Piśmiennictwo dotyczące tegoż obiektu zawdzięczamy głównie L. Rymarowiczowi. W przewodniku *Powroty w Czarnohorę* (Olszański, Rymarowicz 1993) zawarto opis budowy, wyposażenia i funkcjonowania obserwatorium. Nie jest on zbyt długi, jednak cechuje się dużym zagęszczeniem informacyjnym³²⁶.

Za opracowaniem tym (Olszański, Rymarowicz 1993: 163) podać więc można, iż koncepcja wzniesienia obserwatorium zrodziła się w marcu 1935 roku zapewne w kręgach Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny, przy czym tego typu inwestycją zainteresowana była również Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (masowa organizacja, która ostatecznie w głównej mierze sfinansowała budowę) oraz Państwowy Instytut Meteorologiczny. Jak piszą przywoływani autorzy:

„W związku ze śmiercią marszałka Józefa Piłsudskiego w maju 1935 r. postanowiono nazwać Obserwatorium imieniem Marszałka i potraktować je jako pomnik Mu poświęcony. Uruchomiono machinę propagandową. Nie było chyba ówczesnie gazety, która nie poświęciłaby czarnohorskiemu obserwatorium chociaż jednej wzmianki” (Olszański, Rymarowicz 1993: 163).

W grudniu 1935 r. ostatecznie wybrano projekt gmachu, a prace rozpoczęły się w roku następnym. Obiekt uroczyście otwarto 29 lipca 1938 r., o czym także obszernie donosiła ówczesna prasa. Bardzo wysokie koszty eksploatacji ponosił głównie Państwowy Instytut Meteorologiczny, przy czym obok podległego mu Oddziału Meteorologicznego w Obserwatorium funkcjonował też należący do Uniwersytetu Warszawskiego Oddział Astronomiczny. Kierownikiem Obserwatorium został Władysław Midowicz (będący zresztą także jedną z symbolicznych postaci w historii polskiej turystyki górskiej), zaś obiekt funkcjonował do 18 września 1939 r., tj. do chwili opuszczenia go przez polską załogę, która ewakuowała się na Węgry (Olszański, Rymarowicz 1993: 164–166).

W. Midowicz zostawił po sobie doskonały literacko (przynajmniej zdaniem autora niniejszej pracy), nieco impresjonistyczny i sentymentalny tekst wspomnieniowy o działalności i ostatnich dniach funkcjonowania obserwatorium, zatytułowany *O Białym Słoniem na Czarnohorze*³²⁷.

³²⁶ Omawiany przewodnik na przestrzeni niemal 25 lat stał się w sposób dość oczywisty podstawą do przygotowania wielu publikacji prasowych i internetowych dotyczących Białego Słonia, co widać choćby z tego, że powtarzana jest w nich pula informacji zawartych właśnie w opracowaniu oryginalnym.

³²⁷ Tekst ten ukazał się w 1962 r. w paryskich „Horyzontach”, następnie w 1979 r. w Gliwicach w 4. numerze pisma „Harnaś”, po czym w roku 1988 w 2. numerze „Plaju”.

Przedwojenna ranga inwestycji i jej obecność w ówczesnej prasie bez wątpienia przelożyły się na ekstensję społeczną nazw sygnujących szczyt, o których mowa będzie w dalszej części pracy. Zauważyć wypada ponadto, że od 2012 r. trwają działania zmierzające do ponownego uruchomienia obiektu, w które zaangażowany jest Uniwersytet Warszawski (głównie Studium Europy Wschodniej UW) oraz Uniwersytet Przykarpcki w Iwano-Frankiwsku. Obecnie obiekt ma nowe zadanie, a na potrzeby posterunku górskich służb ratunkowych przystosowano i ocieplono część pomieszczeń w bocznym skrzydle. Prace te są na bieżąco relacjonowane w mediach polskich i ukraińskich, przede wszystkim w „Kurierze Galicyjskim”, co sprawia, że oronim *Pop Iwan* (i jednocześnie wątpliwości co do jego deklinacji) wracają w polszczyźnie do szerszego, choć z pewnością jeszcze nie powszechnego obiegu.

4.4. Toponimia Huculszczyzny w kartografii

*MAPA ZWIERCIADŁO PRZYCZYNY I SKUTKU*³²⁸

W rozdziale trzecim, poświęconym teorii uzusu toponimicznego, wielokrotnie podkreślano znaczenie map w kształtowaniu regularnych wyborów toponimicznych dokonywanych przez użytkowników języka. Oddziaływanie map na uzusy indywidualne realizuje się w ramach czynnika tekstowego, przy czym materiały kartograficzne jako teksty polisemiotyczne są tekstami silnie sugestywnymi, a jednocześnie często cieszącymi się znacznym prestiżem. Co więcej, mapy stanowią dokumenty kodyfikacji toponimicznej, dokładniej zaś – wyróżnionej w poprzednim rozdziale kodyfikacji kartograficznej. Znaczenie map w kształtowaniu się zbiorowego uzusu toponimicznego wynika też z tego, że w ocenie „poprawności” toponimów wielu użytkowników języka kieruje się szczególną odmianą kryterium uzualnego, jaką jest kryterium kartograficzne.

W podrozdziale niniejszym omówiono więc w zarysie historię kartografii Huculszczyzny. Na tak naszkicowanym tle wyraźnie wyróżnia się III zdjęcie topograficzne Austro-Węgier oraz działalność Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie (1919–1939). W dalszej części dość szczegółowo przedstawiono (na podstawie stosownych instrukcji austriackich i polskich) zasady zbierania, opracowywania i sprawdzania toponimii przez cesarsko-królewskich topografów (w czasie III zdjęcia), a następnie przez ich polskich kolegów z WIG. Kolejną część podrozdziału poświęcono analizie toponimii Czarnohory obecnej na wybranych mapach topograficznych (od końca XVIII w.

³²⁸ Inskrypcja umieszczona na brązowej supraporcje drzwi prowadzących do sali konferencyjnej w siedzibie Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie (obecnie Al. Jerozolimskie 97). Słowa te, cytowane tutaj jako motto niniejszego rozdziału – jeśli odczytać je z perspektywy toponomastycznej – wydają się dość dobrze określać miejsce kartografii w procesie kształtowania się zbiorowego uzusu toponimicznego. Mapa utrwała bowiem w językowym magazynie zewnętrznym (niekiedy w zniekształconej postaci) elementy miejscowego uzusu toponimicznego, który bywa też czasami przez mapę (jako tekst cieszący się prestiżem) dość intensywnie modyfikowany lub destabilizowany.

do roku 1939). Przedmiotem następnego fragmentu jest natomiast zarys kartografii Huculszczyzny po 1939 r. do czasów współczesnych, uwzględniający także najważniejsze właściwości językowe nazw obecnych na mapach powstałych w tym okresie. Niniejszy podrozdział zamyka omówienie toponimii Huculszczyzny prezentowanej w polskiej wersji serwisu Google Maps oraz w programie Google Earth. Materiał eksцерpowany z tych dwóch źródeł porównano ponadto z polską egzonimią zestandaryzowaną przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami RP (KSNG).

4.4.1. Zarys historii kartografii topograficznej Huculszczyzny do 1939 r.³²⁹

Celem niniejszego podrozdziału jest szkicowe omówienie kartografii topograficznej Huculszczyzny w zakresie dostarczającym podstawowych informacji o wybranych mapach, które jako teksty (*czynnik tekstowy*) i jednocześnie jako dokument kodyfikacji kartograficznej (*czynnik kodyfikacji toponimicznej*) mogły wpływać na zbiorowy uzus toponimiczny bądź (głównie wobec niewielkiej dostępności lub nawet utajnienia niektórych z nich) stanowić mogą źródło do badań toponomastycznych. Omawiane tutaj mapy są ponadto opracowaniami wieloarkuszowymi i w większości swoim łącznym zasięgiem pokrywają całą Galicję, względnie całe terytorium Austro-Węgier lub II RP.

W kwestii istniejącego piśmiennictwa zwrócić należy uwagę na nowsze opracowanie (z przełomu 2016 i 2017 roku) autorstwa J. Wolskiego (2016) *Kartografia topograficzna Bojkowszczyzny Zachodniej (1772–1939)*. Poczynione tam spostrzeżenia na temat wieloarkuszowych serii map topograficznych w równym co Bojkowszczyzny stopniu dotyczą zasadniczo także terenów huculskich (w ich części galicyjskiej należącej potem do II RP). Zaznaczyć jednak trzeba, że – jak to zresztą na ogół bywa w przypadku publikacji z zakresu historii kartografii – kwestie nazw geograficznych podejmowane są we wzmiankowanej pracy w sposób co najwyżej marginalny. Cennych informacji na temat kartografii zaboru austriackiego dostarczają też rozleglejsze opracowania monograficzne A. Koniasa (2000) *Kartografia topograficzna Śląska Cieszyńskiego i zaboru austriackiego od II połowy XVIII wieku do początku XX wieku* oraz F. Faluszczaka (2011) *Kartografia Galicji Wschodniej w latach 1772–1914*. Ponadto w fachowym i dość precyzyjnym, choć jednocześnie popularnym artykule *Beskidy na starych mapach topograficznych (od końca XVIII w. do 1945 roku)* historię większości dzieł kartograficznych omawianych w niniejszym podrozdziale w sposób bardzo syntetyczny omawia kartograf P. Kamiński (1985). Dodatkową zaletą tegoż artykułu są skorowidze poszczególnych map wieloarkuszowych. W jednej z sekcji swego artykułu pt. *Nazewnictwo terenowe Czarnohory* kwestię toponimów obecnych na mapach Czarnohory podejmuje W. Krukar (2006).

³²⁹ Skorowidze wybranych map (obejmujące arkusze przedstawiające dawną polską/galicyjską część Huculszczyzny) zamieszczono na s. 546 i 547.

4.4.1.1. Pierwsze (józefińskie) zdjęcie wojskowe Galicji (*mapa Miega*)

J. Wolski (2016: 108) zauważa, że do I rozbioru nie podjęto wielkopowierzchniowych prac w zakresie skartowania ziem ruskich Rzeczypospolitej na mapach o dużej skali, co jednak nie wyróżnia Korony w sposób szczególnie negatywny na tle innych państw, gdyż:

„do połowy XVIII w. zainteresowanie władz państwowych krajów europejskich kartowaniem topograficznym było niewielkie, zaś rozwój kartografii w bardzo dużym stopniu związany był z inicjatywami prywatnych osób. Przydatności map w dużych skalach tak naprawdę jeszcze nie odkryto, nawet w środowisku wojskowym czy pracach inżynierskich” (Wolski 2016: 109–110).

W przypadku monarchii habsburskiej bodźcem do tego rodzaju działań była przegrana w wojnie siedmioletniej (1756–1763), tłumaczona przez dowódców brakiem dokładnych map Śląska. W rezultacie Maria Teresa nakazała przeprowadzenie zdjęcia topograficznego wszystkich należących do niej terytoriów. Prace realizowano oddzielnie w poszczególnych krajach, a jako współregent nadzorował je Józef II, od którego imienia zdjęcie określane jest mianem *zdjęcia józefińskiego*. Materiały zdjęcia wykonywano w skali 1:28 800, która wynikała z używanych miar: 1 cal wiedeński (= 0,02634 m) na mapie odpowiadał 400 sążniom wiedeńskim w terenie (sążeń wiedeński = 1,8965 m) (Bukowski, Janeczek 2013: 91).

Terytorium Królestwa Galicji i Lodomerii zdjęto w latach 1779–1783 pod kierownictwem płka Friedricha von Miega, od którego nazwiska powstałe dzieło kartograficzne jest tradycyjnie w polskiej literaturze nazywane *mapą Miega* (Bukowski, Janeczek 2013: 92–93).

Na omawianą mapę składa się 413 arkuszy przechowywanych w wiedeńskim *Kriegsarchiv* pod sygnaturą *B IXa 390* i archiwalnym tytułem *Karte des Königreiches Galizien und Lodomerien*. Pod tą samą sygnaturą w zbiorze archiwalnym wraz z oryginałem znajdują się ponadto dwa komplety rękopiśmiennych kopii (Bukowski, Janeczek 2013: 93).

W tym miejscu zaznaczyć jednak należy, iż na podstawie skanów zamieszczonych w serwisie mapire.eu (zob. niżej), będących zapewne dygitalizacją kopii nr 1, oraz arkuszy kopii nr 2 udostępnionych niżej podpisanemu podczas badań w *Kriegsarchiv* stwierdzić wypada występowanie różnic w pisowni niektórych nazw geograficznych na odpowiadających sobie arkuszach kopii nr 1 (mapire.eu) i nr 2.

Mapa Miega, stanowiąc niezwykle cenne źródło do badań historycznych, geograficznych i toponomastycznych, nie mogła jednak oddziaływać na zbiorowy uzus toponimiczny, z racji ścisłego utajnienia:

„Oryginalne zdjęcia były ściśle tajne – przechowywano je w Archiwum Nadwornej Rady Wojennej (*Hofkriegsrat*), przekształconym w 1801 r. w Archiwum Wojenne (*Kriegsarchiv*), udostępniając wyłącznie wyższym oficerom wojskowym za osobistą zgodą cesarza. Do materiałów nie mieli dostępu nawet najważniejsi cywilni urzędnicy państwowi (Olszewicz, 1921). Najwyższą klauzulą tajności objęto także 24-arkuszową wersję mapy Galicji w skali 1:115 200, sporządzoną w jednym rękopiśmiennym egzemplarzu dla cesarza (Sawicki, 1920, poz. 1076). Ani to opracowanie, ani żadna

inna średnioskalowa mapa powstała na bazie galicyjskich zdjęć Miega, nigdy nie została opublikowana (Faluszczak, 2011). Po raz pierwszy istnienie opisów topograficznych (łącznie powstało ich 130) ujawniono dopiero w 1864 r., zaś zdjęcia pokazano publicznie na wystawie światowej w Wiedniu w 1873 r.” (Wolski 2016: 121)³³⁰.

Wspomniane opisy wojskowo-geograficzne³³¹ zdjętego terenu wypełniają sześć pokazanych foliałów, którym towarzyszą dwa tomy spisu miejscowości Galicji oraz korekt pisowni ich nazw. Ów dwutomowy spis przechowywany jest w wiedeńskim *Kriegsarchiv* pod sygnaturą *Kartensammlung, K VII h 22 Epsilon* i tytułem *Berichtigungen in der Schreibweise der in der Militär-Aufnahme von Galizien und Lodomerien vorkommenden Ortschaften, Bd. 1–2, 1790* (Bukowski, Janeczka 2013: 91).

Mapy zdjęcia józefińskiego są od kilku lat sukcesywnie udostępniane w postaci drukowanych reedycji – każdy z kolejnych tomów obejmuje reprinty zespołów arkuszy, do których dołączone są (w wersji oryginalnej i w przekładzie na język polski) opisy wojskowo-geograficzne. Założenia projektu przedstawia m.in. artykuł W. Bukowskiego i A. Janeczka (2013) oraz strona internetowa www.iaepan.edu.pl/galicja. Wypada tutaj też zaznaczyć, że podstawą wspomnianej reedycji jest komplet oryginalnych arkuszy, nie zaś kopia nr 1 (prezentowana na mapire.eu) ani kopia nr 2 (udostępniana w czytelni *Kriegsarchiv*).

W postaci cyfrowej materiały zdjęcia józefińskiego, zdjęcia franciszkowskiego (zob. niżej) oraz *Spezialkarte* udostępniane są we współtworzonym przez Austriackie Archiwa Państwowe serwisie mapire.eu. Materiały kartograficzne prezentowane są tam, niestety, z georeferencją, co w przypadku arkuszy I i II zdjęcia prowadzi, przede wszystkim w pobliżu granic między poszczególnymi krajami habsburskimi, do wzajemnego przesłaniania się fragmentów zdjęć terytoriów po obu stronach granicy. Taka forma prezentacji swoje poważne wady najdotkliwiej ujawnia w przypadku toponimii grzbietu granicznego galicyjsko-węgierskiego. Część toponimii I i II zdjęcia Galicji, która w oryginale zapisana została po „pustej” (tj. pozbawionej treści topograficznej) węgierskiej stronie granicy, na skanach została przesłonięta „nałożonymi” na nią fragmentami zdjęcia Królestwa Węgier. Ekscerpcję z materiałów II zdjęcia, prezentowaną w dalszej części pracy, udało się przeprowadzić jeszcze przed „sklejeniem” zdjęć poszczególnych krajów w jedną całość (wcześniej w serwisie istniała możliwość ich osobnego wyświetlania). Serwis mapire.eu, który mógł być bardzo cennym źródłem kartograficznego materiału toponomastycznego, przynajmniej w zakresie karpackiego grzbietu granicznego – stał się więc dla toponomasty bezużyteczny³³².

³³⁰ Dane bibliograficzne publikacji Olszewicza (1921) i Sawickiego (1920) podano w bibliografii niniejszej pracy na podstawie cytowanego opracowania (Wolski 2016).

³³¹ Niemczyzna opisów wojskowo-geograficznych towarzyszących mapie Miega wykazuje pewne osobliwości, które w swoim artykule analizuje I. Nöbauer (2012).

³³² Serwis mapire.eu wciąż jednak pod względem technicznym ewoluuje i można mieć nadzieję, że funkcja osobnego wyświetlania zdjęć poszczególnych krajów zostanie przywrócona.

4.4.1.2. *Mapa Liesganiga*

Wojskowe zdjęcie topograficzne (rozpoczęte w Galicji dopiero w 1779 r.) było przedsięwzięciem czasochłonnym, a potrzeby administracyjne stwarzały konieczność szybkiego skartowania nowo pozyskanych przez Austrię terytoriów. Podjęto więc decyzję o wykonaniu zdjęcia cywilnego, a jego realizację zlecono Józefowi Liesganigowi. Pod jego kierownictwem w niecałe dwa lata (od lata 1772 do wiosny 1774 r.) przeprowadzono pomiary triangulacyjne całej Galicji i wykonano zdjęcia stolikowe w skali 1:72 000. W ciągu dwóch lat od zakończenia zdjęcia wykonano na jego podstawie rękopiśmienną mapę w tej samej skali, pomniejszoną następnie do skali 1:144 000. Pośpiech towarzyszący pracom terenowym, niedostatek Liesganigowskiej triangulacji, błędy w nazewnictwie oraz zmiany w podziale administracyjnym prowincji przełożyły się na dość niską jakość mapy. W konsekwencji w 1778 r. kancelaria nadworna nie przyjęła całości przedstawionego opracowania. W następnych latach na mapę naniesiono poprawki, ponownie została też zmniejszona jej skala (do 1:288 000) i ostatecznie w takim kształcie w roku 1790 kartę opublikowano. W roku 1794 uzupełniona została jeszcze o wydany we Lwowie skorowidz miejscowości (Wolski 2016: 123–124).

Mapa Liesganiga najbardziej znana jest jednak ze wznowienia wydanego (z poprawkami) w roku 1824. Mimo licznych mankamentów mapa ta była wielokrotnie wznawiana i przerabiana (Faluszczak 2011: 68–70).

Odwołując się do ustaleń F. Faluszczaka (2013), J. Wolski w następujący sposób podsumowuje ogólne znaczenie Liesganigowskiego opracowania:

„Edycja oryginalnej mapy z 1824 r. przez kilka kolejnych dekad cieszyła się olbrzymią popularnością – aż do lat 70. XIX w. była wielokrotnie wznawiana, stanowiła także bazę licznych kompilacji, przeróbek oraz redukcji (na drodze mniej lub bardziej udanych generalizacji), rytowanych w małoskalowych wersjach przez prywatnych wydawców. Był to swoisty paradoks, że dzieło J. Liesganiga, bazujące na pobieżnej triangulacji oraz krytykowane za błędy w warstwie nazewnictwa i metodyczne zacofanie, wywarło tak wielki wpływ na rozwój kartografii małoskalowej Galicji w 1. połowie XIX w.” (Wolski 2016: 127).

Z uwagi na piętno, jakie *mapa Liesganiga* odcisnęła na kartografii Galicji, została tu przedstawiona nieco obszerniej, choć z perspektywy badań onomastycznych jej wartość jest znikoma: na obszarze Czarnohory, dla którego na potrzeby niniejszej pracy dokonano ekscerpcji kartograficznego materiału toponomastycznego, *mapa Liesganiga* wykazuje niemal całkowity brak treści toponimicznej.

4.4.1.3. *Metryka Józefińska i Franciszkańska*

Jedną z ważnych reform Józefa II było ustanowienie tzw. Metryki Józefińskiej, czyli spisu i pomiaru gruntów prowadzonego w celu ustalenia wysokości podatku. Metryka powstała w latach 1785–1789, przy czym na terenie Galicji prace zakończono już w roku 1787. Metryka Józefińska składa się z samych ksiąg, pozbawiona jest natomiast części kartograficznej (Wolski 2016: 131–132).

Pomimo to stanowi niezwykle cenny materiał do badań onomastycznych (w tym antroponomastycznych). Na podstawie Metryki Józefińskiej dość istotnych ustaleń dotyczących oronimu *Czarna Góra* (używanego w odniesieniu do czarnohorskiego Popa Iwana) dokonał np. P. Kontny (1936, zob. zwięzłe omówienie jego ustaleń na s. 453 oraz w przyp. 434 na s. 454).

Znaczenie Metryki Józefińskiej jest duże także i z tego względu, że stanowiła ona swego rodzaju inspirację dla cesarza Franciszka I przy ustanowieniu stałego katastru podatku gruntowego, obejmującego obok rejestrów gruntowych ze spisami użytkowników – także mapy. Jak zauważa J. Wolski, zgodnie z patentem z 1817 r. „docelowe wymiary podatkowe miały być dokonane na podstawie geodezyjnych pomiarów granic własności i rodzajów użytkowania, bazujących na podstawach matematycznych i kartograficznych”. Mapy katastru franciszkowskiego tworzone – na podstawie wykonywanych kolejno triangulacji – głównie w skali 1:2880 (Wolski 2016: 132–134).

W latach 1824–1830 i 1844–1854 pomierzono w Galicji 5955 gmin katastralnych. W roku 1869 zarządzono w monarchii prace aktualizacyjne, prowadzone do roku 1882 (Wolski 2016: 136)³³³.

Mapy i metryki katastru franciszkowskiego istotne są jednak w historii kartografii Huculszczyzny (i całej Galicji) z dwóch jeszcze przyczyn. Po pierwsze, zgodnie z instrukcjami topograficznymi dotyczącymi III zdjęcia topograficznego (zob. 4.4.2. *Toponomastyczna praca topografa w Austro-Węgrzech i II RP*) informacje toponimiczne wydobyte z katastru na różne sposoby i w różnym stopniu uwzględniane być miały przez topografów. Po drugie, mapy katastru franciszkowskiego posłużyły za podstawę kolejnego, dość istotnego i powszechnie dostępnego dzieła kartograficznego, tzw. *mapy Kummersberga*.

4.4.1.4. *Mapa Kummersberga*

Poszczególne arkusze *mapy Kummersberga* w skali 1:115 200 wydawane były w latach 1855–1863. Mapa powstała poprzez generalizację planów katastralnych, a uwypuklone zostały na niej treści administracyjne (Faluszczak 2011: 75). W treści topograficznej dość dokładnie przedstawiono przebieg rzek, zasięg lasów i obiekty gospodarcze. Zaznaczono na niej szczyty, jednak ukształtowanie powierzchni nie zostało ukazane. W treści toponimicznej wyjątkowo licznie obecne są hydronimy, ponadto zamieszczono nazwy wybranych szczytów i lasów. Faluszczak (2011: 76) zauważa, iż *mapa Kummersberga* była dobrą podstawą różnych przeróbek. Posłużyła m.in. za bazę dla *mapy Okolice Czarnohory według specjalnej karty Kummersberga* będącej załącznikiem do książki M.A. Turkawskiego (1880) *Wspomnienia Czarnohory*.

³³³ J. Wolski (2016: 140–141) zwraca uwagę na wielkie znaczenie katastru franciszkowskiego (w tym map) jako materiału do badań m.in. z zakresu geografii i historii gospodarczej. Ważę Metryki Józefińskiej i Franciszkowskiej jako materiału do historii gospodarczej Galicji omawia W. Styś (1932).

4.4.1.5. Drugie (franciszkowe) zdjęcie Galicji

Kolejnym ważnym przedsięwzięciem w historii kartowania Galicji, a tym samym i znacznej części Huculszczyzny, było II zdjęcie topograficzne, zarządzone przez Franciszka I w roku 1806 i od jego imienia zwane także *franciszkowym*³³⁴. Całe to zamierzenie rozciągnęło się jednak na przestrzeni kilkudziesięciu lat: prace terenowe prowadzone były bowiem w latach 1807–1870, przy czym każdy kraj monarchii Habsburgów zdejmowany był osobno, a zdjęcie Galicji i Bukowiny wykonano w latach 1861–1864 (Timár et al. 2006: 6). Zdjęcie sporządzono w skali 1:28 800³³⁵. Sekcje zdjęcia franciszkańskiego pozostały w rękopisie i posłużyły za podstawę do wydania tylko jednej mapy w skali 1:288 000 (Faluszczak 2011: 56).

Początkowo prace nad II zdjęciem topograficznym prowadził Sztab Kwatermistrza Generalnego, następnie przejęte zostały one przez utworzony w roku 1839 *Militärgeographisches Institut* (Instytut Wojskowo-Geograficzny). Topografowie wykorzystywali – jako materiał wstępny – mapy katastralne (pomniejszone dziesięciokrotnie do skali 1:28 800). Względem zdjęcia józefińskiego na zdjęciu franciszkowym znacznej poprawie uległa czytelność napisów. Ponadto, jak stwierdza J. Wolski, „Dzięki wykorzystaniu prac toponomastycznych, prowadzonych podczas zakładania katastru, znacznie poprawiono także zapis polskich nazw”³³⁶ (Wolski 2016: 142–143).

Wspomniana wyżej jedyna mapa opracowana na podstawie II zdjęcia i wydana w roku 1868 przez *Militärgeographisches Institut* w skali 1:288 000 to *General-Karte des Königreiches Galizien und des Herzogthumes Bukowina*. Mapa ta była do roku 1877 kilkakrotnie wznawiana, ponadto bez rzeźby terenu ukazała się jako mapa komunikacyjna (Wolski 2016: 144–145).

Mimo iż II zdjęcie nie miało znacznego wpływu na kształtowanie polskiego uzusu toponimicznego, powstałe w jego ramach materiały kartograficzne stanowią przydatne źródło do badań toponomastycznych, są też cennym świadectwem postępującej polonizacji toponimii w austro-węgierskiej topografii i kartografii Galicji.

4.4.1.6. Trzecie (franciszko-józefińskie) zdjęcie wojskowe Galicji

Bez wątpienia najdonioślejszym okresem w całej opisywanej tutaj historii topograficznej kartografii Huculszczyzny było III zdjęcie topograficzne Austro-Węgier, przede wszystkim dlatego, że sporządzone materiały posłużyły za podstawę mapy *Spezial-*

³³⁴ Określenia *franciszkowski* i *franciszkański* pojawiają się w piśmiennictwie wymienne i tak też używane są w niniejszej pracy.

³³⁵ Tak jak w przypadku zdjęcia józefińskiego podziałka ta wynika z tego, iż 1 cal wiedeński (26,3401 mm) na mapie odpowiadał 400 sążniom w terenie (1 sążeń wiedeński = 1.896,484 mm) (Faluszczak 2011: 29).

³³⁶ Do tego, dość lakonicznego, stwierdzenia ogranicza Wolski opis kwestii nazewniczych. Faktem jest natomiast dość obfite wykorzystanie w napisach II zdjęcia (także na terenie Karpat zamieszkanym przez górali ruskich) polskich diakrytyków czy na przykład zapisywanie huculskiego ś za pomocą polskiego ś.

karte (zob. niżej), a później w okresie międzywojennym obficie wykorzystywane były także przez polski Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie.

Decyzja o przeprowadzeniu III zdjęcia wojskowego podjęta została w roku 1869 przez Franciszka Józefa I, od którego imienia – zgodnie z obowiązującym zwyczajem – zdjęcie nazywane jest też *franciszkowski-józefińskim* lub *franciszko-józefińskim*. Z uwagi na planowane przejście Austro-Węgier na system metryczny zmianie uległ też szereg skalowy opracowywanych materiałów: zdjęcie w skali 1:25 000 posłużyć miało za podstawę opracowania mapy w skali trzykrotnie mniejszej (Wolski 2016: 149).

Prace nad zdjęciem franciszkowski-józefińskim trwały od 1869 r. do 1887 r. (Faluszczak 2011: 79), natomiast samą Galicję zdjęto w latach 1873–1879 (Wolski 2016: 150). Najważniejszym dokumentem regulującym przebieg III zdjęcia była instrukcja topograficzna (*Instruction für die militärische Landesaufnahme (Militärmap-pirung)*) z roku 1875 (Konias 2000: 92)³³⁷.

Zaznaczyć trzeba jednak, że podany przez J. Wolskiego (2016: 150) okres prowadzenia prac w Galicji sprzeczny jest z obecnym u E. Hofstättera (1989: 126–134) zestawieniem „rejonów” zdejmowanych przez kolejne 16 lat trwania III zdjęcia. Z tego ostatniego opracowania wynika bowiem, że:

- w sezonie 1873/1874 – 32 topografów zdjęło całą Bukowinę;
- **w sezonie 1874/1875 – 93 topografów zdjęło całą Galicję Wschodnią aż po południk 41°30' E**³³⁸;
- w sezonie 1875/1876 – w Galicji i na północnych Węgrzech pracowało łącznie 128 topografów, w Galicji zdejmując teren sąsiadujący z obszarem zdjętym w roku poprzednim;
- w sezonie 1876/1877 – łącznie 120 topografów pracowało w Galicji, na północnych Węgrzech, Śląsku Austriackim i Morawach, w Galicji zdejmując całą pozostałą (względem lat poprzednich) część kraju.

Galicja zasadniczo zdejmowana więc była w latach 1874–1876, a **cała Huculszczyzna leżąca w granicach Królestwa Galicji zdjęta została w sezonie 1874/1875, co w praktyce oznacza, iż prace terenowe wykonano w roku 1874**. Nawiasem dodać można, że południk 41°30' E (od Ferro) pokrywał się z zachodnią ramką arkuszy *Spezialkarte Zone 11. Col. XXX Porohy* i *Zone 12. Col. XXX Brustura*, które są najbardziej na zachód wysuniętymi arkuszami *Spezialkarte* przedstawiającymi obszar Huculszczyzny po galicjijskiej stronie karpackiej granicy (zob. skorowidz arkuszy *Spezialkarte* – rys. 46 na s. 547).

³³⁷ Wybrane dokumenty regulujące zasady prowadzenia III zdjęcia (głównie instrukcje topograficzne) wymieniono i omówiono w podrozdziale 4.4.2. *Toponomastyczna praca topografa w Austro-Węgrzech i II RP*. Historię austriackich zdjęć topograficznych opisuje także E. Hofstätter (1989), którego *Beiträge zur Geschichte der österreichischen Landesaufnahmen* można w ramach piśmiennictwa austriackiego uznać za dzieło podstawowe.

³³⁸ Na mapach austro-węgierskich południk zerowy przebiegał przez Ferro, a nie przez Greenwich.

4.4.1.7. *Spezialkarte*

Jak wspomniano wyżej, materiały zdjęcia franciszkowsko-józefińskiego stanowiły podstawę do przygotowania mapy *Spezialkarte* w skali 1:75 000. Prace nad nią rozpoczęły się w 1873 r. i trwały do roku 1889 (Faluszczyk 2011: 79). Najkrócej zaś omawianą mapę scharakteryzować można następująco: „*Spezialkarte* była podstawową, nowoczesną mapą monarchii habsburskiej, wielokrotnie rewidowaną, uzupełnianą i przedrukowywaną aż do czasu wykonania nowej mapy na podstawie zdjęcia zleconego w 1896 roku³³⁹” (Faluszczyk 2011:79).

W tym miejscu dodać należy też koniecznie, że *Spezialkarte*, nazywana potocznie „austriacką mapą specjalną”, „siedemdziesiątką piątką” itd., jeszcze przez znaczną część dwudziestolecia międzywojennego była podstawową mapą dostępną polskiej turystyce karpackiej, a jej wpływ na kształtowanie ówczesnego zbiorowego uzusu toponimicznego był w związku z tym bardzo znaczny. Ponadto „kartograficzne długie trwanie” III zdjęcia i *Spezialkarte* wyraźnie dostrzegalne było jeszcze przez długie dekady po upadku monarchii habsburskiej.

Poprzez generalizację *Spezialkarte* powstała mapa *Generalkarte von Mitteleuropa* w skali 1:200 000, nad którą prace *Militärgeographisches Institut* rozpoczął w 1887 r., a której pierwsze arkusze (spośród których każdy przedstawiał obszar pokrywający się z zasięgiem ośmiu arkuszy *Spezialkarte*) wydano w roku 1889 (Wolski 2016: 153).

4.4.1.8. Topograficzna spuścizna Austro-Węgier

W roku 1923 zgodnie z postanowieniami traktatów z Saint-Germain i Trianon Austria przekazała stronie polskiej wszystkie oryginalne sekcje zdjęcia topograficznego (w skali 1:25 000) wraz z negatywami oraz płyty miedziorytnicze *Spezialkarte*.

Austriacka spuścizna kartograficzna była w przypadku odzyskanych przez Polskę terytoriów ogromna i obejmowała w 1918 r.:

„389 sekcji zdjęcia w skali 1:25 000 (z uzupełnieniami i poprawkami z lat 1892–1908), 107 arkuszy «*Spezialkarte*» w skali 1:75 000 (po reambulacji z lat 1888–1917), 55 arkuszy «*Generalkarte von Mitteleuropa*» w skali 1:200 000 oraz 11 arkuszy przeglądowej mapy Europy Środkowej w skali 1:750 000” (Jordan 2014: 60; tłum. z j. niem. W.W.).

Po rozpadzie Austro-Węgier materiały zdjęcia topograficznego oraz gotowe mapy stały się zresztą fundamentem kartografii poszczególnych państw sukcesyjnych, co w szerszym ujęciu opisuje w swoim opracowaniu P. Jordan (2014). W II Rzeczypospolitej w początkowym okresie polski Instytut Wojskowo-Geograficzny (przemianowany następnie na Wojskowy Instytut Geograficzny, WIG) także ograniczał swoją działalność

³³⁹ Chodzi o IV zdjęcie topograficzne (tzw. *Präzisionsaufnahme*), które do końca istnienia Austro-Węgier objęło tylko wybrane niewielkie fragmenty ich terytorium.

przede wszystkim do reprodukcji map zaborczych, a w przypadku terenów byłej Galicji – do powielania materiałów austriackich (o czym niżej).

4.4.1.9. *Mapa turystyczna Karpat Polskich*

Zanim w pierwszej połowie lat 30. XX w. WIG rozpoczął wydawanie map w skali 1:100 000 w wersji wzbogaconej o treść turystyczną (zob. niżej), środowisko krajoznawcze podjęło próbę opracowania mapy turystycznej wybranych fragmentów polskich Karpat na podstawie *Spezialkarte*. Ową przeróbką mapy austriackiej była wydawana od 1928 r. przez Towarzystwo Kartograficzno-Wydawnicze GEA z Warszawy *Mapa turystyczna Karpat Polskich* w skali 1:100 000. Wobec wspomnianego braku dostępnych turystyce map nowszych niż austriackie w powstanie mapy finansowo zaangażowane były oddziały Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego³⁴⁰. Z uwagi na liczne błędy, nie tylko zresztą nazewnicze, arkusze *Mapy turystycznej Karpat Polskich* spotkały się z dość surową oceną środowiska turystycznego.

Fragmenty Huculszczyzny przedstawiono na dwóch arkuszach (ark. 3 *Czarnohora–Żabie* oraz ark. 4 *Jaremcze–Worochta*, oba wydane w roku 1928). W recenzji tych arkuszy H. Gąsiorowski (1928: 209) zwracał uwagę, że zapotrzebowanie na mapy tego rodzaju istniało już przed I wojną światową, ponieważ „mapa austriacka 1:75.000” (czyli *Spezialkarte*) nie miała naniesionych tras wejścia na górskie szczyty, nie wspominając o oznaczeniu szlaków barwami, jakimi były wyznakowane w terenie przez Towarzystwo Tatrzańskie. Ponadto nakłady austriackiej *Spezialkarte* były już wówczas na wyczerpaniu, co sprawiało, że potrzeba opracowania nowej mapy turystycznej była jeszcze pilniejsza.

Śród rozlicznych uwag Gąsiorowskiego niemal *in extenso* przytoczyć wypada te dotyczące nazewnictwa, od których zresztą zaczyna się część recenzji zawierająca spostrzeżenia negatywne:

„Lecz są również strony ujemne. Przedewszystkiem co do nomenklatury; pozostawiono bowiem niestety znaczą ilość błędnych oznaczeń mapy austriackiej, choć w wielu miejscach widać dążność do wprowadzenia właściwych nazw tubylczych w poprawnem i utartem ich brzmieniu. Nie sposób i nie miejsce wliczać wszystkie błędy, ograniczę się do kilku z najczęściej przez turystów uczęszczanych partyj. I tak w arkuszu «Jaremcze–Worochta» na południe od napisu Doboszanka, podano bezkrytycznie za mapą austriacką napis «Doużyniec» zamiast napisu «Wyżna» powyżej niewłaściwego napisu i «Niżna» poniżej. Napisy «Pod Połomami», «Pod Doboszanką» zbyteczne. Ostatni należało wymienić na «Fedyczil». Napis «Mała Zielenica» należało zastąpić tubylczem «Zieleniczka». «Mł. Gorgan» na pn. zachód od Siniaka również nazwą tubylczą «Siniak-Gorgan». Nad Worochtą nazwę «Serednia» zastąpić albo ruskiem «Seredna», albo utartem polskiem «Średnia». «Prutek Jabłonicki» ma swą nazwę aż do ujęcia do Prutu w Tatarowie, nazwa «Prutek Tatarowski» tubylcom nieznaną. Szczyt nad Kosmaczem 1464 ma nazwę ruską «Łysyna», wśród turystów utarła się nazwa «Łysina Kosmacka»,

³⁴⁰ Kwestię tę poruszają w swoich tekstach: M. Treit, *Polskie mapy turystyczne Beskidu Sądeckiego (lata 1919-1989)*, <http://rosochatka.pl/bibliografia/6-polskie-mapy-turystyczne-beskidu-sadeckiego-lata-1919-1989.html>; dostęp: 3.08.2014; oraz J. Kapłon, *Zarys historii Oddziału TT-PTT w Cieszynie*, http://www.cotg.pttk.pl/encyklopedia_tresc.php?id=161&szukaj=Zarys%20historii%20Oddzia%C5%82u%20TT%20-%20PTT%20w%20Cieszynie; dostęp: 3.08.2014.

w nawiasie należało podać nazwę «Łedeskul», także używaną, jednak na oznaczenie tego samego szczytu, a nie miejsca 1 km na pn., jak to jest na mapie. Nie «Połonica Czeinegowska», lecz «Polanica Czemeowska». Na arkuszu 3-cim «Czarnohora–Żabie»: błędny napis austriackiej mapy «Czyrny» (grzbiet między ujściem Foreszczenki a Maryszem), w którym wskutek omyłki drukarskiej początkowe O zamieniono na C, sprostowano wadliwie na «Czorny», grzbiet ten zwie się «Ozirny». (...) Na głównym grzbiecie Czarnohory napis «Howerla» ma być tuż obok punktu 2058, tam, gdzie Howerla Mała. Nazwę «Howerla Mała», tubylcom nieznaną, najlepiej było opuścić, a jeśli koniecznie chce się uwzględnić utarcie tej nazwy wśród bardzo nielicznej rzeszy turystów, którzy osiągnąwszy t. zw. Plecy (Plecze) Zaroślackie (bo są i Plecy Breskulskie, a także i Kośmieskie), cieszą się że już są na Howerli, bodaj na «Małej», to możnaby tę nazwę zatrzymać, lecz umieścić ją o 1½ km na północ od obecnego napisu. Napis «Zaroślak» należałoby przenieść tam, gdzie jest napis «mała» od Howerla mała, tak samo napis «Kozły» o ½ km na wschód. Nie potok «Mreje», lecz potok «Gadźyna», napis «Rebra» przenieść pod punkt 1997. a na jego miejsce dać 2036 (najwyższe wzniesienie po Howerli) oraz jego nazwę «Brebenieskul». 1773 zaopatrzyć w napis «Szuryn», t. z. omyłkową nazwę potoka z niego spływającego «Szuzen» zastąpić nazwą «Szuryn» (Gąsiorowski 1928: 209–210)³⁴¹.

4.4.1.10. Mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego

O ile III zdjęcie topograficzne Austro-Węgier było zapewne najdonioślejszym okresem w historii topograficznej kartografii Galicji i tym samym Huculczyzny, a powstała na jego podstawie *Spezialkarte* długo pozostawała w użyciu (także turystycznym), o tyle najtrwalsze oddziaływanie na polski zbiorowy uzus toponimiczny, nie tylko zresztą w zakresie nazw geograficznych Huculczyzny, ale i całych ziem wschodnich Rzeczypospolitej utraconych przez Polskę po II wojnie światowej – miały bez wątpienia mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie, w szczególności zaś mapa taktyczna w skali 1:100 000, zwana potocznie „wigówką”, „wigowską setką” itp.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zadania związane z pomiarami i kartografią kraju przejął utworzony w roku 1919 (poprzez połączenie Sekcji Geograficznej Departamentu Technicznego Ministerstwa Spraw Wojskowych, Oddziału VIII Sztabu Generalnego oraz Oficerskich Kursów Mierniczych) Instytut Wojskowo-Geograficzny, w roku 1921 przemianowany na Wojskowy Instytut Geograficzny. W pierwszych latach działalność instytutu siłą rzeczy ograniczona była jednak wyłącznie do reprodukcji map zaborczych. W przypadku dawnego zaboru habsburskiego były to austriackie mapy w skali 1:75 000 oraz 1:25 000 (Wolski 2016: 157).

Jak zauważa P. Kamiński (1985: 82), „dla byłej Galicji używano prawie przez 10 lat przedruków starej austriackiej mapy 1:75 000 – w skali oryginalnej lub pomniejszonej do 1:100 000. Pomniejszenia te jednak były mocno nieczytelne”. Dodać jednak

³⁴¹ Widać w owej recenzji stosowanie kilku kryteriów oceny nazw. Obok kryterium narodowo-systemowego podsuwającego nazwy w brzmieniu spolonizowanym, odwołuje się Gąsiorowski także do kryterium uzusu miejscowego oraz do ogólnego kryterium uzualnego (np. gdy pisze o nazwach utartych wśród turystów). Przede wszystkim zaś zwrócić trzeba uwagę na fakt, że staranność, z jaką autor recenzji poleca „przesuwać” napisy, nie jest jedynie techniczno-graficznej natury. Mapa jako tekst polisemiotyczny w bardzo sugestywny sposób przekazuje znaki toponimiczne: zarówno ich formę, jak i znaczenie (a przynajmniej jego przestrzenny komponent).

warto, że na owych reprodukcjach wpływy kartografii austro-węgierskiej na polską się nie skończyły, gdyż i w latach 30. oryginalne mapy WIG wykonywane były w przypadku Galicji nie na podstawie nowego zdjęcia topograficznego, a jedynie na podstawie sprawdzonych w terenie materiałów zdjęcia austriackiego w skali 1:25 000, co niekiedy nie pozostawiało bez wpływu także na nazewniczą treść finalnej mapy (zob. niżej).

W szeregu skalowym map Wojskowego Instytutu Geograficznego obok *mapy taktycznej* (1:100 000) znajdowała się także *mapa szczegółowa* (1:25 000) i *mapa operacyjna* (1:300 000), przy czym w dalszym omówieniu dwa ostatnie typy zostaną pominięte, a uwaga skupiona zostanie na „setce”.

Mapa taktyczna Polski podlegała ewolucyjnym zmianom od początku działalności WIG i w swym ostatecznym kształcie uzyskanym na początku lat 30. XX w. stała się szczytowym osiągnięciem nie tylko polskiej, ale i światowej kartografii wojskowej. Piśmiennictwo dotyczące wigowskiej „setki” jest bogate, a składają się na nie zarówno artykuły i publikacje przedwojenne (zawarte m.in. w serii „Biblioteka Służby Geograficznej”, w kwartalniku „Wiadomości Służby Geograficznej” oraz w „Polskim Przeglądzie Kartograficznym”), jak i powojenne, wśród których jako dzieło podstawowe wymienić należy pracę B. Krassowskiego (1974). *Mapa taktyczna* WIG była mapą dokładną, szczegółową (zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę jej skalę), a przede wszystkim jawną i powszechnie dostępną, co sprawiło, że – głównie w latach 30. – zdobyła sobie wielką popularność, a i po II wojnie światowej przez długi czas stanowiła najdokładniejszy materiał kartograficzny do wędrówek beskidzkich i karpackich, przy czym jej swobodne używanie w czasach PRL podlegało pewnym ograniczeniom wynikającym z obostrzeń dotyczących korzystania z dokładnych map topograficznych. O „kartograficznej trwałości” i jakości wigowskiej „setki” świadczyć może choćby i to, że jeszcze co najmniej w pierwszej połowie lat dwutysięcznych wydawane przez kartografa P. Kamińskiego (częściowo aktualizowane i uzupełniane) reprinty arkuszy *mapy taktycznej* stanowiły podstawowe i najdokładniejsze mapy używane przez polskich turystów podczas wyjazdów w ukraińskie Karpaty. Jeśli wziąć pod uwagę, iż prawie pół wieku sowieckiego panowania niemal całkowicie odcięło polski ruch turystyczny od Karpat Wschodnich³⁴², a nowe pokolenie polskich turystów, które w drugiej połowie lat 80. XX w. rozpoczęło na nieco większą (choć nadal zdecydowanie małą) skalę ponowną penetrację ukraińskich Karpat, wiedzę o toponimii Huculszczyzny czerpało początkowo z „polskiego” językowego magazynu zewnętrznego – jasne staje się, jak duże było i częściowo nadal jest oddziaływanie wigowskich „setek” na polski zbiorowy uzus toponimiczny.

Ewolucja *mapy taktycznej* wyznacza pięć głównych okresów w międzywojennej historii funkcjonowania Wojskowego Instytutu Geograficznego. Jak podaje J. Wolski (2016: 158–161), w piśmiennictwie utarła się następująca periodyzacja rozwoju wigowskiej „setki”:

³⁴² Pomijając Bieszczady Zachodnie, czyli należący do Polski zachodni skrawek Karpat Wschodnich.

1. lata 1918–1922 (tzw. typ prowizoryczny);
2. lata 1922–1926 (tzw. typ pierwszy, wzór 1922);
3. lata 1926–1929 (tzw. typ drugi, wzór 1926);
4. lata 1929–1931 (tzw. typ trzeci, wzór 1929);
5. lata 1931–1939 (tzw. typ czwarty, wzór 1931).

Jak zaznaczono wyżej, w okresie pierwszym WIG wydawał wyłącznie kopie map austriackich. Treści nie aktualizowano, przeprowadzano jedynie, jak twierdzi J. Wolski (2016: 158), „pełne spolszczenie nazw”. W roku 1923 Austria przekazała stronie polskiej materiały wiedeńskiego *Militärgeographisches Institut* dotyczące terytorium byłej Galicji (negatywy map szczegółowych 1:25 000 oraz płyty miedziorytnicze *Spezialkarte*) (Wolski 2016: 159). Nowa technologia wytwarzania map (tj. druk z materiałów austriackich, a nie reprodukcje gotowych map) otworzyły nowy, drugi okres w dziejach WIG, w którym, jak zauważa J. Wolski (2016: 159), „nazwy z każdym kolejnym rokiem spolszczano w coraz większym stopniu”³⁴³. Okres trzeci był wynikiem zmian kadrowych w całym WIG i stopniowego odchodzenia od przerabiania map zaborczych na rzecz produkcji własnej, związanej głównie z przebudową matematycznych podstaw mapy. Okres ten był tym samym początkiem drogi ku wigowskiej „setce” w jej finalnym i najbardziej znanym kształcie. Okres czwarty był czasem, w którym mapy, jak podkreśla J. Wolski (2016: 160), „miały charakter wybitnie hybrydowy”. Okres piąty, najważniejszy, opisuje zaś J. Wolski następująco:

„Lata 1931–1939 to okres, który trwale zapisał się w historii polskiej kartografii, a powstała drogą wieloletniej ewolucji wojskowa mapa taktyczna została zaliczona do czołówki tego typu opracowań na świecie. (...) Większość materiału podstawowego stanowiły sprawdzone w terenie mapy w skali 1:25 000. Z kilkuletnich planów zadaniowych WIG z lat 1933 i 1934 wynika, że nie przewidywano wykonania nowych zdjęć topograficznych w skali 1:20 000 z terenów byłego zaboru austriackiego, z którego przecież spuścizna kartograficzna była najgorsza” (Wolski 2016: 161).

Topograficzna spuścizna instytutu wiedeńskiego nadal trwała więc w polskiej kartografii, a jeśli wziąć pod uwagę, że oparte na zdjęciach austriackich mapy wigowskie były podstawą późniejszych (pochodzących głównie z czasu II wojny światowej) przerwówek, widać wyraźnie, że wcześniejsze stwierdzenie o tym, iż III zdjęcie topograficzne stanowi najważniejszy okres w dziejach kartografii ziem galicyjskich, jest w pełni uzasadnione³⁴⁴.

³⁴³ Lakoniczność tego stwierdzenia nie pozwala ustalić, czy przywoływanemu autorowi chodzi o modyfikację językowe toponimów (a więc np. polonizowanie nazw ukraińskich), czy po prostu o zastępowanie nazw niemieckich nazwami polskimi, np. o zamianę *Neu Sandez* na *Nowy Sącz* (nazw niemieckich *Spezialkarte* używała zresztą bardzo powściągliwie, głównie dla większych miast, o ile język niemiecki dysponował nazwą tradycyjną; innymi słowy, władze habsburskie nie prowadziły kartograficznej germanizacji nazewnictwa geograficznego Galicji).

³⁴⁴ Wpływ materiałów austriackich na toponimię map wigowskich nieco obszerniej omówiono w podrozdziale 4.4.2. *Toponomastyczna praca topografa w Austro-Węgrzech i II RP*.

We wspomniany piąty etap ewolucji *mapy taktycznej* (1931–1939), czyli okres wydawania jej w typie czwartym (zwanym też niekiedy „typem normalnym”), wpisuje się też seria arkuszy wzbogaconych o treść turystyczną. O tym przedsięwzięciu WIG nie bez entuzjazmu donosiła redakcja „Wierchów”:

„Na konferencji Turystycznej, zwołanej przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego dnia 29 czerwca 1933 w Warszawie, przedstawił szef Wojsk. Instytutu Geogr. Pułk. Zieleniewski plan wydawnictwa map turystycznych w podziałce 1 : 100.000 całego pasma Karpat od Cieszyna aż do wschodnich krańców Beskidów Wschodnich.

Zapowiedź wydawnictwa tych map, które ma być ukończone w ciągu najbliższych trzech lat, wywołała w sferach turystycznych, a w szczególności w Polskim Tow. Tatr. żywą radość. Dotychczasowe bowiem trudy wydania takich map (ostatnia próba podjęta przez Pol. Tow. Tatr. w Instytucie «Gea» w Warszawie) nie udały się. Tak firma Wojsk. Inst. Geogr., jak głęboka znajomość gór polskich i ich umiłowanie przez obecnego szefa W. I. G. dają gwarancję, że wydawnictwo powyższe, pierwszorzędnego znaczenia dla turystyki górskiej w Polsce, zostanie doprowadzone do końca” (*Mapy Turystyczne Wojskowego... 1933: 257*)³⁴⁵.

Rozpowszechnienie wśród turystów typu czwartego *mapy taktycznej* i jej wydania turystycznego P. Kamiński opisuje zaś następująco:

„Od r. 1933 zaczęto wydawać mapy z brunatnym cieniowaniem (potem zmienionym na fioletowe) oraz czerwonym nadrukiem treści turystycznej (szlaki i schroniska). (...) Od tej pory turyści masowo zaczęli używać tych map (przedtem używano starych «75-tek» – ze względu na większą skalę). (...) Prawie całe Beskidy leżące w Polsce objęte były wydaniem turystycznym” (Kamiński 1985: 83).

Wspomnieć wypada też, że WIG dbał o upowszechnianie efektów swoich prac, czego przykładem jest zorganizowana przez Instytut w Warszawie w dniach 23 kwietnia – 7 maja 1933 r. wystawa pt. „Jak powstaje mapa?”, z której relację opublikował na łamach „Wierchów” autor podpisany inicjałami *hg* (a więc zapewne H. Gąsiorowski). Omówieniu treści i struktury wystawy (ocenionej bardzo pozytywnie) towarzyszy też informacja, że:

„Z rozdawanego bezpłatnie schematu Mapy Polski 1:100.000 dowiedzieliśmy się, że z terenów karpackich są w przygotowaniu arkusze: w Beskidach Zachodnich: Racibórz, Opawa, Skoczów, Cieszyn, Bielsko, Żywiec, Ujsoły, Chyżne i Zakopane, w Beskidach Wschodnich zaś Bolechów, Mikuliczyn, Żabie, Kołomyja, Kuty, Jasienów Górny, Hryniawa i Śniatyn. Uwzględnienie Karpat, a więc terenu strategicznie może nie nazbyt pilnego, musi być przyjęte z dużą wdzięcznością przez karpackich turystów, zwłaszcza przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które tem samym wolnem będzie od troski wydawania map we własnym zakresie, połączonego z niestosunkowo wysokimi kosztami, kłopotami a w końcu i zawodami” (*hg 1933: 272*).

³⁴⁵ Przywołanej informacji towarzyszyła recenzja dwóch arkuszy *mapy taktycznej* (Burkut i Stanisławów) pióra H. Gąsiorowskiego (1933b), której fragment zacytowano w niniejszej pracy na s. 293. Z perspektywy turysty górskiego Gąsiorowski naturalnie więcej miejsca poświęca arkuszowi *P57 S39 Burkut*, przy czym generalnie chwali toponimię wigowskiej mapy, stwierdzając (1933b: 257), że: „Na punkcie nomenklatury arkusz Burkut stanął o całe niebo wyżej od austr. mapy 1 : 75.000”.

Stosunkowo wiele miejsca poświęcono tutaj zarówno samej „wigówce”, jak i potrzebie jej wydania oraz jej późniejszej recepcji. Wynika to z przekonania, że celowe wydaje się uzasadnienie wcześniejszych twierdzeń o roli, jaką *mapa taktyczna* Wojskowego Instytutu Geograficznego odegrała jako materiał krajoznawczy, a tym samym i jako czynnik kształtujący polski zbiorowy uzus toponimiczny.

4.4.2. Toponomastyczna praca topografa w Austro-Węgrzech i II RP³⁴⁶

Ze szczególnej roli dzieł kartograficznych w kształtowaniu uzusu toponimicznego (zarówno w ramach czynników tekstowych, czynnika pierwszego odbioru naśladowanego, jak i czynnika kodyfikacji toponimicznej) wynika konieczność prześledzenia modelowej („regulaminowej”) drogi, jaką za pośrednictwem topografów pokonywały nazwy geograficzne Huculsczyny, zanim definitywnie utrwalone zostały w językowym magazynie zewnętrznym w mających potencjalnie duży „zasięg” tekstach kartograficznych – mapach wydawanych przez *K. u. k. Militärgeographisches Institut* w Wiedniu i Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie.

Mapy te miały generalnie znaczny udział w transferze nazw geograficznych Huculsczyny do magazynu zewnętrznego, a jednocześnie w rozszerzaniu ich ekstensji społecznej poza miejscowe wspólnoty komunikatywne i poza krąg użytkowników systemu językowego (tj. gwar huculskich jako dialektu języka ukraińskiego), na gruncie którego zostały utworzone³⁴⁷ i funkcjonowały jako endonimy. Znaczenie kodyfikacyjne map Wojskowego Instytutu Geograficznego utrzymuje się zresztą do dzisiaj, gdyż dla części użytkowników języka polskiego, w tym niektórych autorów i redaktorów publikacji krajoznawczych, toponimia z map wigowskich ma charakter niejako „standaryzacyjny” i stosują się oni do przyjętych tam rozwiązań.

Pamiętać też trzeba, że mapa bywała i nadal często bywa dla przyjezdnych (tj. osób spoza lokalnej wspólnoty komunikatywnej) jedynym źródłem wiedzy toponimicznej o danym obszarze, w związku z czym jej moc jako czynnika tekstowego kształtującego indywidualne uzusy toponimiczne jest nie do przecenienia. Czynnik tekstowy i kodyfikacyjny w postaci mapy ma przy tym niekiedy charakter antagonistyczny względem czynnika wspólnoty miejscowej.

W ramach toponomastycznych zadań realizowanych przez austro-węgierskich topografów i ich późniejszych polskich kolegów³⁴⁸ aktywne były czynniki indywidualne, głównie systemowe, które – zachowując swą zasadniczą istotę mechanizmów wpływających na właściwości formalne toponimów – nie kształtowały jednak uzusów indywidualnych topografów, gdyż nie przyswajali oni sobie rejestrowanych nazw i nie stawiali

³⁴⁶ Ustalenia dokonane na potrzeby tego rozdziału przedstawiono w skróconej formie w osobnym artykule (Włoskiewicz 2015b).

³⁴⁷ Pomijając karpackie nazwy powtarzalne wołoskiej proveniencji.

³⁴⁸ Rzecz jasna, chodzi tu o przynależność państwową instytucji, w których topografowie ci byli czynni.

się ich użytkownikami. Czynniki indywidualne planu *langue* były jednak aktywne, co przekładało się nieraz na zniekształcenia nazw.

Generalnie toponimia utrwalona na mapach jest często wykorzystywana jako źródło ekscerpji w badaniach onomastycznych (np. mapy WIG były źródłem materiału m.in. dla S. Hrabca 1950). W piśmiennictwie kartograficznym toponimii obecnej na dawnych mapach topograficznych poświęca się teraz niewiele miejsca, a uwaga skupiana jest (co zrozumiale) raczej na graficznych aspektach nazw jako napisów niż na toponimach jako znakach językowych posiadających określone cechy formalne.

Nie oznacza to jednak, że w swoich opracowaniach naukowych i eksperckich kartografowie nie poświęcali żadnej uwagi językowym właściwościom nazw geograficznych zarejestrowanych na mapach. Przeciwnie, znaczenie toponimii obecnej w wydawnictwach Wojskowego Instytutu Geograficznego było np. przedmiotem zainteresowania autorów publikujących przed wojną na łamach „Polskiego Przeglądu Kartograficznego”.

W zamieszczanych tam recenzjach map nierzadko uwagę zwracano właśnie na „brzmienie” toponimów – co było zresztą przedmiotem zarzutów zgłoszonych pod adresem „Przeglądu” przez Tadeusza Czarnotę (1930: 104–105) w „Wiadomościach Służby Geograficznej”³⁴⁹.

Zasady zbierania i opracowywania toponimii przez topografów K. u. k. Militärgeographisches Institut w Wiedniu i Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie przedstawione zostaną łącznie, co wynika z kilku przyczyn. Po pierwsze – ujmując rzecz najprościej – polscy turyści, jeżdżąc w Karpaty, w tym na Huculszczyznę, najpierw korzystali z map austro-węgierskich (głównie ze *Spezialkarte*, mniej więcej od 2. poł. lat 70. XIX w.), dopiero potem zaś z polskich map Wojskowego Instytutu Geograficznego, które z kolei podczas wyjazdów polskich turystów w Karpaty ukraińskie powszechnie stosowane były jeszcze w pierwszej dekadzie XXI w. Po drugie, pamiętać należy, że polska kartografia wojskowa okresu międzywojennego stanowiła w znacznej mierze metodologiczną, materiałową, kadrową, a nawet sprzętową kontynuację kartografii austro-węgierskiej, co wynikało m.in. z przejścia przez WIG materiałów topograficznych oraz kartograficznych instytutu wiedeńskiego³⁵⁰. Nie zmieniła się też podstawowa metoda pracy topografa – tzw. zdjęcie stolikowe³⁵¹.

³⁴⁹ Por. także zwięzłe omówienie polityki nazewnictwa WIG, której wyartykułowanie przez W. Romanową było następstwem stawianych Instytutowi zarzutów o upowszechnianie niepolskich wariantów nazw – zob. s. 373.

³⁵⁰ Wpływ wiedeńskiego Militärgeographisches Institut na instytucje kartograficzne państw sukcesyjnych Austro-Węgier analizuje w swojej pracy P. Jordan (2014), zob. cyt. na s. 350.

³⁵¹ Ze względu na źródłową specyfikę omawianych instrukcji używana jest tutaj zaczerpnięta z nich terminologia historyczna (często przestarzała z punktu widzenia dzisiejszej kartografii), np.: *oleata* (zob. przyp. 364, s. 369), *reambulacja* (= *unacześnianie*, aktualizacja mapy), *kultura* (zob. wyjaśnienie zawarte w cyt. z AN1894: 18–19 podanym na s. 361). Wyraz *karta* znaczy tyle co wyraz *mapa*, jest jego dawnym synonimem, występuje w starszych polskich pracach z zakresu kartografii i z tego powodu używany jest tutaj także ze względów stylistycznych. Zdjęcie stolikowe to zdjęcie topograficzne (zob. przyp. 356, s. 359) prowadzone z wykorzystaniem przyrządu zwanego stolikiem topograficznym.

4.4.2.1. Instrukcje topograficzne

Przedmiotem podjętej analizy są przepisy topograficzne obu instytutów wydane w postaci książkowej. Jak można zakładać, instrukcje te stanowią kodyfikację praktyk i ujednoczenie szczegółowych drobniejszych dokumentów obowiązujących w obu instytucjach. W pracy wykorzystano następujące instrukcje Militärgeographisches Institut:

- 1) *Instruction für die militärische Landesaufnahme (Militärmappirung). II. Theil* z roku 1875 (w dalszej części oznaczana skrótem **IN1875**)³⁵²;
- 2) *Instruction für die militärische Landesaufnahme (Militär-Mappirung und Reambulierung). II. Technischer Theil* z roku 1887 (**IN1887**)³⁵³;
- 3) *Anhang A zur Instruction für die militärische Landesaufnahme. II. Technischer Theil* (jest to „dodatek“ modyfikujący IN1887, dalej oznaczany skrótem **AN1894**)³⁵⁴;
- 4) *Instruction für die militärische Landesaufnahme. II Technischer Theil* (2. wyd.) z roku 1903³⁵⁵ (**IN1903**).

oraz następujące instrukcje Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie:

- 1) *Instrukcja topograficzna. Część II techniczna* z roku 1925 (**IN1925**);
- 2) *Instrukcja topograficzna Wojskowego Instytutu Geograficznego. Część III. Zdjęcie stolikowe* z roku 1936 (**IN1936**);
- 3) *Instrukcja topograficzna Wojskowego Instytutu Geograficznego. Część IV. Unacześnianie map* z roku 1937 (**IN1937**).

Odnosnie do instrukcji austro-węgierskich zauważyć trzeba, że ich publikacja (przynajmniej w opatrzonej rokiem wydania formie książkowej) nie poprzedzała wprawdzie rozpoczęcia prac nad III zdjęciem topograficznym – prowadzonych w latach 1869–1887 i stanowiących podstawę mapy *Spezialkarte*, której kolejne arkusze przygotowywano w latach 1873–1889 (Faluszczak 2011: 79). Niemniej jednak zalecenia obecne w analizowanych instrukcjach zapewne wprowadzane były w życie już w trakcie tego zdjęcia (niewykluczone przy tym, iż stanowiły one po prostu kodyfikację wcześniejszych rozkazów i praktyk), jak również stosowane były podczas reambulacji map oraz w pracach nad IV zdjęciem topograficznym (tzw. *Präzisionsaufnahme*). Jak twierdzi A. Konias (2000: 92), przebieg III zdjęcia regulowała jednak przede wszystkim instrukcja z 1875 r. Zaznaczyć należy, iż lista wykorzystanych instrukcji austro-węgierskich związanych z kwestią zbierania i opracowywania nazewnictwa geograficznego nie rości sobie praw do miana kompletności. Podobnie jest też w przypadku instrukcji polskich. Pomimo to, z materiałów objętych analizą

³⁵² Pozycja dostępna w *Universitätsbibliothek Wien, Hauptbibliothek*, sygn. I 193 680, oprawiona w jednym woluminie wraz z częścią I i III.

³⁵³ Pozycja dostępna w *Fachbereichsbibliothek Geographie und Regionalforschung* Uniwersytetu Wiedeńskiego.

³⁵⁴ Pozycja dostępna w *Fachbereichsbibliothek Geographie und Regionalforschung* Uniwersytetu Wiedeńskiego, oprawiona w jednym woluminie wraz z IN1887.

³⁵⁵ Za życzliwą pomoc i udostępnienie stosownych fragmentów IN1903 podziękowania składam Panu Profesorowi Peterowi Jordanowi i Panu Inżynierowi Helmutowi Meckelowi.

wyłania się, jak można zakładać, dość dokładny obraz toponomastycznej pracy oficerów-topografów obu instytutów.

4.4.2.2. Rola topografa w zbieraniu nazw

Nazwy geograficzne zebrane w ramach zdjęcia topograficznego³⁵⁶ topograf przekazywał kartografom, jednak sam dokonywać mógł wstępnej generalizacji przyszłej treści toponimicznej mapy (IN1875: 85; IN1903: 176). Dalsza selekcja nazw przewidzianych do ostatecznego umieszczenia na mapie oraz ich ewentualna modyfikacja podejmowana była już przez kartografów. Z jednej strony to oni odpowiedzialni byli za finalny kształt mapy (we wszystkich jej warstwach treściowych), jednakże jakość nazewnictwa dostarczonego przez topografa była warunkiem wstępnym i koniecznym „poprawności” nazw obecnych na wydrukowanej karcie. Zależność tę T. Czarnota wyraża następująco:

„(...) odpowiedzialność kartografa za brzmienie nazwy jest tylko pośrednia. Dostaje on nazwy wprost od językoznawcy, geografa lub topografa [w tym miejscu cytowanego tekstu przypis dolny o treści: „Albo, jak w pracach W. I. G. – od topografa z pola” – dop. W.W.] i ci odpowiadają w pierwszym rzędzie za poprawność nazw. Obowiązkiem kartografa jest wybrać najodpowiedniejsze źródło, zakres jego specjalności nie pozwala mu wglądać w meritum zagadnienia” (Czarnota 1930: 104–105).

Z perspektywy teorii uzusu toponimicznego o „styczności” topografa ze zbieranym nazewnictwem powiedzieć można, że choć pod względem formalnym toponimy te pozostawały pod wpływem czynników indywidualnych (głównie planu *langue*) kształtujących uzus indywidualny, to zasadniczo nie wchodziły do indywidualnego toponomastykonu topografa, a tym samym nie wchodziły też w zakres jego indywidualnego uzusu toponimicznego. Opisując tę sytuację w kategoriach aparatu pojęciowego przyjętego w niniejszej pracy, stwierdzić też wypada, iż działanie czynników indywidualnych, w tym przypadku wyjątkowo nie przekładając się na indywidualny uzus toponimiczny, wpływać może jednak (za pośrednictwem tekstu – zarówno pierwotnego w postaci notatek topografa, jak i wtórnego w postaci mapy) na uzusy indywidualne innych użytkowników języka eksponowanych na mapę jako tekst.

4.4.2.3. Wojskowe przeznaczenie mapy

Dość oczywiste jest stwierdzenie, że siłą napędową rozwoju kartografii od zamierzonych czasów były potrzeby militarne, choć relacja ta wyraźnie zacieśniła się w 2. poł. XVIII w., co poskutkowało szybkim rozwojem kartografii topograficznej. Przejawem

³⁵⁶ Zdjęcia topograficzne – całokształt prac topografa związanych z pomiarem terenu i wykonywaniem graficznego obrazu jego powierzchni. Rysunki (mapy odręczne) sporządzone w terenie na stoliku topograficznym (a poprawiane lub przerysowywane podczas prac „na kwaterze”) stanowiły podstawę map topograficznych przygotowywanych przez kartografów.

tej tendencji było chociażby I zdjęcie topograficzne krajów habsburskich (tzw. zdjęcie józefińskie). Zresztą tworzenie map i pomiary geodezyjne kraju w wielu europejskich państwach przeszły z rąk wojskowych w ręce cywilów dopiero po II wojnie światowej. W każdym razie militarne przeznaczenie mapy nie pozostawało bez wpływu na poszczególne etapy jej tworzenia, co dotyczyło także zbierania i selekcji nazewnictwa geograficznego – zarówno w państwie Habsburgów, jak i w II RP.

Konieczność uwzględniania w pierwszej kolejności potrzeb przyszłego wojskowego użytkownika mapy topograficznej nie ograniczała jednak na ogół jej przydatności w zaspokajaniu potrzeb administracji, gospodarki i turystyki. Co więcej – choć zabrzmić to może nieco przewrotnie – potrzeby nominacyjne przeciętnego turysty w znacznej mierze pokrywają się z potrzebami nominacyjnymi wojskowego (przede wszystkim w warunkach turystyki pieszej z jednej, a ruchów wojsk typowych jeszcze dla I wojny światowej z drugiej strony): jednego i drugiego będą bowiem interesowały w większym stopniu nazwy obiektów użytecznych orientacyjnie, a więc nazwy wspomagające przemieszczanie się i orientację w terenie, niż nazwy stanowiące świadectwo trwałych z nim więzi (głównie gospodarczych).

Austro-węgierska instrukcja z roku 1875 uznawała w związku z tym poprawność nazewnictwa za istotny wyznacznik jakości mapy o przeznaczeniu wojskowym (IN1875: 59) i polecała topografom uwzględniać nazwy powszechnie znane w okolicy jako „środki orientacji” (IN1875: 91). Natomiast instrukcja z roku 1903 pouczała, że „jedynie te nazwy, które powszechnie znane są ludności, mają wartość dla żołnierza”³⁵⁷ (IN1903: 167). W dokumencie z roku 1887 podkreślano z kolei, że „nomenklatura” ważna jest dla orientacji, przy czym w rejonach górskich oraz na rozległych obszarach leśnych opisywać należy nawet obiekty i miejsca niemające większego znaczenia, o ile posiadają nazwy i są przydatne orientacyjnie (IN1887: 173). „Dodatek” z roku 1894 nakazywał ponadto, aby przy ustalaniu nazwy uwzględniać także ogólne, a w szczególności wojskowe znaczenie danego obiektu (AN1894: 14–15). W dokumencie zawarto również zalecenie, by na „oleacie napisów” podpisywać „pojedyncze zagrody i domy, które są położone na odsłoniętych wzniesieniach, są z daleka widoczne i umożliwiają dobrą orientację; następnie zaś takie, które mają znaczenie taktyczne i w których pobliżu możliwe jest rozmieszczenie stanowisk artylerii” (AN1894: 20). Przywołana zasada obecna była zresztą już w najstarszej z analizowanych instrukcji (IN1875: 93). Natomiast regulacje polskie stwierdzały, iż „podręczna kalka napisów musi być opracowana w terenie dokładnie i sumiennie, ponieważ napisy na mapie są jednym z najważniejszych elementów orientacji dla wojska” (IN1936: 62).

Obiekty powierzchniowe (np. lasy, polany i ich części) stanowią dobry wyznacznik różnic w sposobie postrzegania terenu przez lokalną wspólnotę nominacyjną i oficera-

³⁵⁷ Wszystkie instrukcje austro-węgierskie (IN1875, IN1887, AN1894, IN1903) cytowane w przekładzie własnym autora niniejszej pracy, wykorzystanym także w opublikowanym artykule (Włoskiewicz 2015b).

-topografa myślącego przede wszystkim kategoriami taktyki³⁵⁸. Tego rodzaju obiekty miały nierzadko duże znaczenie gospodarcze dla miejscowej ludności (z czego wynikała potrzeba ich nazywania), natomiast z perspektywy wojskowego miały zazwyczaj mniejszą wartość orientacyjną niż na przykład obiekty punktowe albo liniowe. „Dodatek” z roku 1894 stwierdzał więc w odniesieniu do kultur i obszarów:

„Przy ustalaniu nazw trzeba mieć na względzie ich wartość i unikać przeciążania sekcji [zdjęcia – dop. W.W.] nazwami kultur rzadko używanymi, niekiedy dla wojska zupełnie bezwartościowymi, wydobytymi jedynie z katastru (...).

Nazwy kultur. Wszystkie obszary, których używa się do celów gospodarki rolnej i leśnej, takie jak ogrody, pola, łąki, lasy, pastwiska itp., o ile noszą własne stabilne i znane w najbliższej okolicy nazwy, klasyfikuje się w ramach zdjęcia wojskowego jako kultury i stosownie opisuje. Nazwy te, określane także mianem nazw polnych, mają w przypadku map i planów jedynie wartość lokalną i do orientacji służyć mogą tylko na mniejszym obszarze” (AN1894: 18–19).

Oczywiście znaczenie zawartych na mapie toponimów jako „środków orientacji” w żadnym razie nie przewyższało roli, jaką w tym zakresie miała do spełnienia jej treść topograficzna. O ile ta ostatnia jest dostatecznie dokładna, jako narzędzie orientacji może służyć piechurowi (pod warunkiem posiadania przezeń odpowiednich umiejętności) także „mapa ślepa”, tj. całkowicie pozbawiona treści toponimicznej. Właśnie tego rodzaju mapy wykorzystywane są zazwyczaj w imprezach na orientację (InO).

Z drugiej strony w przypadku pobłędzenia skorzystanie z pomocy osób miejscowych w „odnalezieniu się na mapie” często możliwe będzie przede wszystkim dzięki zawartej na niej toponimii. Sama konwencjonalnie przedstawiona treść topograficzna może być dla wspomnianych „informatorów” trudna w interpretacji, a obiekty znane sobie z terenu rozpoznawać będą oni często za pośrednictwem nazw, jakimi są one opatrzone na karcie. Nie można, rzecz jasna, przypisywać szeroko pojętej „ludności miejscowej” (szczególnie terenów o charakterze niemieckim) swoistego kartograficznego analfabetyzmu, ale stwierdzić też wypada, że w XXI w. – zarówno wobec rozwoju nawigacji GPS, jak i wobec ograniczenia wychowawczego oddziaływania harcerstwa, tradycyjnie związanego z terenoznawstwem dość klasycznego gatunku – następuje dziś powszechny regres umiejętności korzystania z busoli i papierowej mapy topograficznej. Nie można przy tym zakładać, że pod koniec XIX w. i w pierwszych dekadach wieku XX umiejętność czytania mapy topograficznej była w wioskach huculskich, bojkowskich (tak samo zresztą jak we wsiach Mazowska czy Wielkopolski) w jakimkolwiek stopniu lepsza. Innymi słowy: i wtedy, i dziś najrozsądniej jest czasem w ogóle nie pokazywać „informatorowi” mapy, a dopiero potem „odnaleźć” się na niej za pomocą podanych przezeń nazw miejsc i obiektów.

Podkreślana w powyższym cytacie (AN1894: 18–19) „lokalna wartość” nazw polnych (tj. nazw obiektów powierzchniowych, kultur) ograniczająca ich przydatność w orientacji daje się zinterpretować jako (przeprowadzone z górą sto lat temu) pragma-

³⁵⁸ W pracach toponomastycznych niejednokrotnie podkreślano fakt toponimicznego wyróżniania obiektów terenowych ważnych dla określonej wspólnoty nominacyjnej. Na przykładzie toponimii tatrzańskiej różnice w postrzeganiu przestrzeni topograficznej przez różne grupy omawia M. Rutkowski (2001b).

tyczne wyodrębnienie toponimii o niewielkim znaczeniu wojskowym, przy czym delimitację tę przeprowadzono z wykorzystaniem kryterium pokrywającego się w zasadzie z kryterium wielkości wspólnoty komunikatywnej – dzisiaj przyjmowanym jako podstawa wyróżniania kategorii mikrotoponimów (por. Mrózek 2003: 198; Gałkowski, Gliwa 2014: 11, zob. także 1.7. *Mikro- i makrotoponimia*, s. 125).

4.4.2.4. Ekscerpcje przygotowawcze

Podczas wykonywania zdjęcia topograficznego wojskowy topograf nie rozpoczynał zbierania nazewnictwa geograficznego *ex nihilo*³⁵⁹. Przed przystąpieniem do pracy w terenie dysponował on na ogół wstępnym materiałem toponomastycznym, jaki w ramach zdjęcia oryginalnego lub reambulacji mapy był przez niego weryfikowany, poprawiany i ewentualnie uzupełniany.

Instrukcje austriackie jako źródła prowadzonej przez topografa kwerendy przygotowawczej wymieniały: już istniejące mapy (w tym mapy związków i klubów turystycznych), przewodniki turystyczne, dokumenty poczty, schematyzmy duchowieństwa oraz wykazy miejscowości. Topograf korzystać mógł także z toponimii wydobytej z katastru, przy czym pomijać winien wszystkie nazwy pozbawione „znaczenia kartograficznego”, których obecność przeciążałyby mapę (IN1875: 60; IN1887: 174). Instrukcja późniejsza (IN1903: 167–169) poza wspomnianymi wykazami miejscowości i katastrum wymieniała także istniejące mapy i przewodniki. Najstarsza spośród analizowanych instrukcji WIG (IN1925: 118) wskazuje na „wyciąg z ksiąg statystycznych”, natomiast nowsza jako materiał pomocniczy udostępniany topografowi przed wyruszeniem w teren wymienia m.in. „dotychczasowe mapy odcinka zdjęcia i sąsiednich we wszystkich skalach” i „urzędowe wykazy nazw miejscowości” oraz, tak samo jak instrukcje austro-węgierskie, poleca zapoznać się z literaturą naukową oraz popularną (w tym z przewodnikami turystycznymi i pracami krajoznawczymi) obejmującą swym zakresem zdejmowany teren (IN1936: 5–6). Inaczej jednak niż to było w przypadku wcześniejszych dokumentów – odradza sugerowanie się starszymi materiałami kartograficznymi:

„Nazwy znajdujące się na starych mapach nie zawsze są miarodajne, przeto nie należy ich używać jako podstawy do ustalania nazw w terenie, ponieważ mogą być już nieużywane lub skażone wpływami obcymi. Do ustalania nazw w terenie należy przystępować bez jakichkolwiek sugestji, wpływających ze starych map, wykazów i t. p., aby móc wyłowić nazwę czystą, nieskażoną błędami językowymi, piśmowniowymi, czy innymi” (IN1936: 61).

³⁵⁹ Fakt ten nie zawsze w dostatecznym stopniu dostrzegany jest w pracach toponomastycznych korzystających z materiału kartograficznego jako źródła ekscerpcji. Na przykład S. Hrabec (1950) w swoich *Nazwach geograficznych Huculsczyzny* zdaje się nie dostrzegać tego, że nazwy ekscerpowane przezeń z map wigowskich nie mogły nie pozostawać pod wpływem austro-węgierskich map i materiałów kartograficznych (por. przyp. 383, s. 394).

Polskim topografom okresu międzywojennego zdarzało się jednak niekiedy przenosić (czasem błędne) nazwy z wcześniejszych map, o czym świadczą chociażby toponimiczne wpływy kartografii austriackiej, na których obecność w późniejszych mapach polskich zwraca uwagę (w odniesieniu do terenów Łemkowszczyzny) W. Krukar:

„W tym krótkim przeglądzie nomenklatury różnych map starano się zwrócić uwagę jak stary i niedoskonały jest «rdzeń» nazewnicy. Jest to zbiór nazw opracowany przez Austriaków, który zaznacza się w nomenklaturze wszystkich map topograficznych badanego obszaru, ulegając tylko nieznacznym korektom. Utrwalił się on na kartach Łemkowszczyzny wschodniej, a jego weryfikacja w terenie jest obecnie niezwykle trudna” (Krukar 1992: 48).

W jednym z najnowszych opracowań wyżej cytowany autor (Krukar 2016: 316–332) na przykładzie kartografii Bieszczadów Zachodnich (a więc głównie Bojkowszczyzny Zachodniej) bardziej szczegółowej analizie poddaje wpływ map austro-węgierskich na mapy WIG, przy czym „odpisywanie” nazw wydaje się w wielu przypadkach oczywiste.

Przykłady tego rodzaju zapożyczeń z wcześniejszych map austriackich dzieli Krukar (2016: 326–331) na cztery główne grupy obejmujące: 1) toponimy, których nie udało się potwierdzić w wywiadach z dawnymi bojkowskimi mieszkańcami Bieszczadów, przy czym w tej grupie wyróżnia co najmniej trzy podkategorie: a) oronimy powstałe poprzez powtórzenie wcześniejszego ojkonimu, b) nazwy niepotwierdzone, obce w lokalnym kontekście nazewnicy, c) nazwy, których w wywiadach wprawdzie nie udało się potwierdzić jako występujących w dawnym miejscowym uzusie toponimicznym, ale które zgodne są pod względem formy z miejscowym zasobem nazewnicy, a więc nie stanowią zaskoczenia na tle nazewnictwa regionu, 2) toponimy poświadczone w wywiadach, które jednak pojawiają się w formie zniekształconej zarówno na mapie austro-węgierskiej, jak i mapie WIG, 3) toponimy błędnie zlokalizowane na mapach obu instytutów, 4) toponimy, błędnie przepisane z map austriackich na mapy wigowskie.

Zestawienie przytaczanych przez W. Krukara przykładów miałyby postać przedstawioną w tabeli 6 (patrz s. 364).

Obraz wyłaniający się z owych „zapożyczeń” obecnych na mapach wigowskich może jednak być nie do końca miarodajny przy ocenie toponomastycznej pracy polskich topografów okresu międzywojennego (zob. niżej uwagi na temat ówczesnej opinii o ich działalności).

Nazewnictwo geograficzne topograf opracowywał nie tylko przy okazji wykonywania oryginalnego zdjęcia topograficznego, ale i podczas terenowej aktualizacji map. Dla terenów byłego zaboru austriackiego przedmiotem reambulacji w dużej skali były zdjęcia austriackie 1:25 000 (IN1925: 152), natomiast w skali małej – mapa *Spezialkarte* 1:75 000 (IN1925: 171)³⁶⁰. Przygotowując się do reambulacji, topograf miał za zadanie porównać nazwy miejscowości na aktualizowanym arkuszu mapy z nazwami obecnymi w wykazach statystycznych. Jeśli stwierdził rozbieżności – wynotowywał istniejące różnice i wątpliwości do zweryfikowania na miejscu (IN1925: 159). Zesta-

³⁶⁰ Por. powyższe uwagi na temat materiałów przejętych przez WIG od instytutu wiedeńskiego.

Tab. 6. Nazwy przeniesione z map *Militärgeographisches Institut* na mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego (zestawienie dokonane na podst. Krukar 2016: 327–331)

1) toponimy niepotwierdzone w wywiadach	nazwa na mapie austriackiej	nazwa na mapie WIG	poprawna forma / nazwa	miejsowość (lokalizacja nazwy)
	a) przeniesione ojkonimy			
	Hulskie	Hulskie	Patryja, Za Kutem	Sękowiec i Serednie Małe; Krywe n. Sanem
	Smerek	Smerek	Wysoka	Wetlina
	Muczne	Muczne	Sucholis, Wołkiwskie	Muczne
b) nazwy niewystępujące w lokalnym zasobie nazewniczym (zdeformowane?)				
	Flader	Flader	–	Smerek
	Płaszynir	Płaszynir	–	Smerek
	Pertlibec	Pertlibec	–	Ustrzyki Górne
c) nazwy obecne w lokalnym zasobie nazewniczym				
	Jamia	Jamia	–	Smerek
	Wysokie Berdo	Wysokie Berdo	Hruń Bańkowskich	Jaworzec
inne				
	Kraińska Góra	Kraińska Góra	Kiczera Choceńska, Obłazy	Kalnica, Serednie Wielkie
	Uhrin	Uhrin	Łazy	Zatwarnica, Hulskie
	Dziązkowiec	Dziązkowiec	Kiczera	Zatwarnica
2) toponimy potwierdzone, ale na mapach obecne w postaci zdeformowanej	Worwosoka	Worwosoka	Za Wysoki	Krywe
	Rabia Skała	Rabia Skała	Riaba Skała	Wetlina
	Hradlik	Hradlik	Hriadnik	Zatwarnica, Suche Rzeki
	Prowcza	Prowcza	Prowisja	Berehy Górne
3) toponimy błędnie zlokalizowane	Żołobina		Berdo	Tworylne
	Jamy		Kiczera	Łopienka
	Stoły		Magura	Krywe n. Sanem
	Magura		Ubocz	Krywe n. Sanem
	Dwernik		Magura	Dwernik
	Korbania		Patryja	Bukowiec, Tyskowa, Łopienka, Polanki
	Rozsypaniec		Kińczyk (Beniowski)	Beniowa
4) toponimy błędnie przepisane	nazwa na mapie austriackiej	nazwa na mapie WIG	nazwa ustalona na miejscu	miejsowość (lokalizacja nazwy)
	Szczoby	Szczabe	Szczoby	Kielczawa
	Pereszliha	Pereszliba	potik z Peryślih	Zawój
	Kaniów	Haniów	Hnatkiwskie	Skorodne
	Badiów	Radiów	Badiów	Stebnik

wianie spisów urzędowych z unaczęsnianą mapą i sporządzanie katalogu rozbieżności nakazywała także instrukcja polska z 1937 r. (IN1937: 7).

Wśród materiałów dostępnych polskiemu topografowi wymienić należy przede wszystkim opublikowany przez Główny Urząd Statystyczny *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, którego opracowanie należało do licznych zadań Wydziału Spisu Ludności GUS. Metodę przygotowania *Skorowidza* oraz wykorzystywane przy tym źródła opisuje R. Buławski (1930: 124–140). Podkreśla on jednak, że wydawnictwo to nie stanowiło dla GUS zadania pierwszoplanowego, a przygotowane zostać musiało pod presją czasu. Poza tym Urząd, „nie czując się powołanym do decydowania w sprawach toponomastycznych, nie postarał się o nadanie wykazowi miejscowości, ogłoszonemu w «Skorowidzu» charakteru oficjalnego” (Buławski 1930: 137).

Warszawski instytut miał w swojej strukturze wyspecjalizowaną komórkę („grupę redakcji opisowej i nomenklatury”) podległą Referatowi Ewidencyjno-Kartograficznemu Biura Kartograficznego WIG. Zakres działania owej grupy obejmował m.in. zbieranie i opracowywanie nazewnictwa geograficznego Polski i krajów ościennych. W tym celu gromadzono „skorowidze i spisy odnoszące się do nazw miejscowości, nazw historycznych, obiektów geograficznych i t. p. na terenie własnego państwa” (REG1926: 38).

Najstarsza spośród instrukcji austro-węgierskich przewidywała odwrotną – względem pozostałych analizowanych instrukcji – kolejności zadań „weryfikacyjnych” prowadzonych z wykorzystaniem urzędowych wykazów nazw miejscowości. Mianowicie rejestry nazw miejscowości (zestawiane w poszczególnych krajach monarchii naddunajskiej) udostępniano oddziałom topograficznym w celu weryfikacji zebranej ojkonomii dopiero po rozpoczęciu prac zimowych³⁶¹. Od form toponimów zawartych w tych rejestrach odstąpić można było jedynie w przypadku błędów drukarskich lub wykazanych błędów językowych (IN1875: 86). W związku z tym w procedurze określonej w instrukcji z 1875 r. urzędowe spisy nazw nie były więc pomocniczym materiałem wstępnym, a „instancją kontrolną” wobec ojkonomii zebranej w terenie bądź wydobytej z innych źródeł.

4.4.2.5. Zbieranie nazw w terenie

Instrukcja austriacka zobowiązywała topografa do ustalania nazwy w terenie w sposób możliwie najdokładniejszy i do uwzględniania przy tym wiarygodności informatorów, miejscowego języka oraz poprawnej pisowni. Wydobytą toponimię topograf zapisywał nie bezpośrednio na rysunku zdjęcia, lecz na osobnej oleacie (kalce) napisów (IN1887: 173). W dokumencie tym podkreślano też, że podczas zbierania nazw błędy powstać mogą wskutek „niepoprawnej wymowy przewodnika” oraz „nieznajomości

³⁶¹ Prace topografa dzieliły się na letnie (terenowe i w kwaterze) oraz zimowe (gabinetowe).

miejscowej mowy ze strony topografa”. Aby uniknąć tego rodzaju pomyłek, należało zawsze konsultować zebrane nazwy z władzami politycznymi, leśnikami, zarządcami dóbr, duchownymi, lekarzami itp. (IN1887: 174).

I właśnie to ostatnie zalecenie wydaje się mieć kluczowy wpływ na kształt utrwalonej na mapach *k.u.k. Militärgeographisches Institut* toponimii Huculsczyny, jak zresztą i toponimii pozostałych części galicyjskich Karpat zamieszkałych (nierazko w przeważającej mierze) przez grupy górali ruskich. To, że część nazw zarejestrowanych przez c. i k. topografów na terenach, na których ludność polskojęzyczna była w (zdecydowanej niekiedy) mniejszości, miewała postać polską – wyjaśniać można chyba przede wszystkim tym, iż większość wymienionych „weryfikatorów” (tj. leśników, zarządców dóbr itd.) była narodowości polskiej.

Konsultowanie pisowni nazw z wyżej wymienionymi zalecała zresztą również instrukcja z roku 1903, nakazując ponadto branie pod uwagę napisów wydobytych z katastru (IN1903: 167). Do weryfikowania pisowni nazw zobowiązany był także polski topograf, niemniej jednak ankietę w postaci formularza przeprowadzał on jedynie w wypadku, gdy nazwa z ksiąg statystycznych różniła się od tej używanej przez ludność miejscową, miała odmienną pisownię, jak również wtedy, gdy powstała nowa osada, której nazwa nie była jeszcze ustalona. Wspomniany polski formularz zawierał następujące kolumny: „nazwa w księgach statystycznych”, „napis na mapie”, „nazwa używana na miejscu przez:” (tutaj podkolumny: „księdza lub nauczyciela”, „obywatela”, „pocztę i urzędy”, „leśniczego”), „uwagi starostwa” (IN1925: 118–119).

Polska instrukcja z roku 1936 nakazywała zbieranie w terenie wszystkich nazw i jednoczesne sprawdzanie ich poprawności w urzędowym wykazie nazw osiedli oraz zestawianie z toponimią obecną na starych mapach (IN1936: 61). Zaleceniu temu towarzyszy jednak przytoczona wyżej uwaga na temat ograniczonej miarodajności tego typu źródeł. O ile austro-węgierski topograf stwierdził rozbieżności między wykazami urzędowymi a własnymi ustaleniami, winien był je zgłosić (za pośrednictwem swoich przełożonych) stosownym „władzom politycznym”, by te dokonały rozstrzygnięcia (IN1903: 167)³⁶². W II RP adnotacje o tego typu rozbieżnościach uzupełniane były zaś uwagami starostwa (IN1925: 119).

Twórcy polskiej instrukcji byli na swój sposób świadomi „efektu badacza”, w związku z czym zwracali topografom uwagę na właściwy sposób zadawania pytań informatorom:

„Podczas zbierania nazw wśród ludności należy umiejętnie formułować pytania. Nie zapytywać się więc np.: «Czy to jest Wielka Wola, las Czarny, góra Biała», lecz tylko: «Jak się nazywa ta wieś, las, góra».

Po ustaleniu nazw dla pewnej części zdjęcia należy wypytać się o te nazwy podawane w wykazie nazw lub na mapie, których ludność nie wymienia” (IN1936: 61).

³⁶² Formularz przedstawiany przez topografa austro-węgierskim władzom politycznym w kolumnie „pisownia” zawierał m.in. następujące podkolumny: „w wykazie miejscowości”, „według katastru”, „wydobyta na miejscu”, „według innych źródeł (starsze mapy, dokumenty, pisownia używana przez pocztę itd.)”, „decyzja władz politycznych” (IN1903: 168).

Jeśli zachodziły wątpliwości dotyczące brzmienia lub pisowni nazwy oraz w przypadku występowania nazw synonimicznych – przywoływany dokument nakazywał oznaczyć takie toponimy na kalce napisów znakiem zapytania i poczynić stosowną uwagę w wykazie nazw (IN1936: 64).

Jak już wspomniano, instrukcje zalecały także, aby topograf podejmował wstępną generalizację i selekcję nazewnictwa. Dokument austriacki określał typy obiektów, jakie należało opatrywać napisami. Zalecał też, by nie przesłaniać rysunku zdjęcia bezwartościowymi nazwami (IN1887: 173). Nazwy umieszczone na oleacie, ale przewidziane do pominięcia na *Spezialkarte* – notowano w nawiasach kwadratowych (IN1875: 61). Natomiast najmłodsza spośród instrukcji austriackich określała nawet napisy mianem „przykrej konieczności” (IN1903: 167) i stwierdzała:

„Konieczne ograniczenie nomenklatury większego znaczenia nabiera w przypadku mapy specjalnej 1:75.000, która rysowana jest na podstawie arkuszy zdjęcia 1:25.000. Ponieważ ocena wartości danej nazwy możliwa jest tylko na miejscu, obowiązuje zasada: na arkuszach zdjęcia zapisywać wyłącznie te geograficzne nazwy własne, które pojawić winny się także na mapie specjalnej” (IN1903: 176).

Również topograf wigowski miał na oleacie nawiasami oznaczać nazwy mniej ważne, przewidziane do pominięcia na mapach w mniejszych skalach (IN1925: 121).

4.4.2.6. Zbieranie nazw a uzus i język miejscowy

Wszystkie analizowane instrukcje są świadectwem tego, iż topografia i kartografia wojskowa przypisywała znaczenie miejscowemu uzusowi toponimicznemu. Kierowała się przy tym, rzecz jasna, przede wszystkim względami pragmatycznymi, głównie komunikacyjną skutecznością toponimii, jaką wojskowy użytkownik miał potem „przynieść” ze sobą na mapie.

Instrukcje nakazywały więc rejestrację toponimów szeroko używanych i znanych (IN1887: 173), oraz pomijanie nazw historycznych oraz pochodzących z map katastralnych (o ile nie były w powszechnym użyciu), jak również nazw używanych jedynie w tekstach naukowych (IN1903: 167). Polskie przepisy polecały z kolei podpisywać wierzchołki gór nazwami używanymi przez ludność miejscową, zaś nazwy lasów, pól i łąk – rejestrować zawsze, gdy były „dobrze znane i stale używane w okolicy” (IN1925: 120). W najstarszej spośród instrukcji austriackich pouczano topografa, iż w obszarach górskich zdarza się, że jeden szczyt nosi w sąsiednich dolinach różne nazwy. Jeśli jedna z nich dominowała w użyciu i znana była po obu stronach góry – można było zapisać tylko ją. W przeciwnym razie w sporządzanych materiałach zanotować należało oba oronimy – każdy po tej stronie, po której był używany (IN1875: 91). Tego rodzaju podwójny zapis zalecała także instrukcja polska (IN1925: 120). Waga uzusu miejscowego wynikała ponadto także ze wspomnianego już wyżej faktu, że lokalny zwyczaj nazewnictwa stanowił instancję kontrolną dla wykazów i spisów urzędowych.

Zagadnienie miejscowego uzusu toponimicznego łączy się z kwestią wielojęzyczności. Polskie dokumenty odnosiły się do niej w następujący sposób:

„W miejscowościach, zamieszkałych [tak w oryginale – dop. W.W.] przez ludność mieszaną, do nazw polskich dopisujemy pod spodem w nawiasach nazwy w innym języku, jeżeli te nazwy inaczej brzmią i są używane przez znaczną część miejscowej ludności” (IN1925: 120).

„Przy zapisywaniu nazw o brzmieniu niepolskiem, lub rzadko spotykanem, należy jak najstaranniej oddać ich brzmienie, choćby nawet pisownią w języku polskim normalnie nie stosowną (np. Zamostocze, Bierioza i t. p.) (...).

Gdy zachodzi konieczność podania drugiej nazwy, obcojęzycznej, obok polskiej (w terenach o ludności mieszanej pod względem narodowościowym), wówczas drugą należy umieścić w nawiasie pod nazwą polską. Takie nazwy umieszcza się tylko wtedy, jeśli różnica między nazwą polską a obcojęzyczną jest duża i nazwy te nie są do siebie podobne” (IN1936: 62–63).

Instrukcja austro-węgierska z 1875 r. kwestię tę regulowała natomiast następująco:

„Nieodzowne jest przy tym pełną uwagę poświęcać poprawnej pisowni wszystkich nazw i uwzględniać okoliczne stosunki językowe; stosownie do czego uważać też trzeba na wybór źródeł zasięganym informacji.

W przypadku miejscowości, obszarów itd. zamieszkiwanych przez ludność mieszaną i mających – w różnych językach – więcej niż jedną nazwę, jako nazwę główną oznaczać należy tę powszechnie przyjętą lub właściwą większej części ludności, notując jednak także pozostałe” (IN1875: 60).

Młodsze przepisy austriackie nakazywały natomiast, by „w przypadku ludności mieszanej językowo pierwszeństwo dawać nazwie najczęściej używanej; inne utarte określenia podawać w nawiasach, jednak tylko wtedy, gdy brzmienie ich jest w istotny sposób odmienne i gdy używane są przez znaczną część ludności” (IN1903: 176). Zauważyć daje się tutaj więc pewna różnica: polskie regulacje faworyzowały w pewien sposób polski wariant nazwy, natomiast austriackie – wariant częściej używany.

Instrukcje austro-węgierskie (z wyjątkiem najstarszej) i polskie, nie w pełni uwzględniały jednak panujące stosunki językowo-narodowościowe, z związku z czym cechowały się pewną wewnętrzną sprzecznością. O ile bowiem nakazywały przykładać dużą wagę do zgodności rejestrowanej toponimii z uzusem miejscowym, o tyle w razie wątpliwości polecały konsultować nazewnictwo z osobami, które – jak już zaznaczono – często nie wywodziły się z ludności miejscowej. W Galicji, na terenach zamieszkałych przez grupy górali ruskich, dotyczyło to, jak można przypuszczać, przede wszystkim zarządców dóbr, nauczycieli i leśniczych.

4.4.2.7. Rzeczowniki rodzajowe w toponimach

Rzeczowniki rodzajowe *Strom*, *Fluss*, *Bach* (ewentualnie odpowiadające im apelatywy w językach narodowych) należało notować tylko wtedy, gdy używano ich w mowie i w piśmie obok zasadniczej części potamonimu (AN1894: 17–18).

Człon *-berg* ‘góra’ – jeśli był integralną częścią oronimu (np. *Kahlenberg*, *Schneeberg*) – zapisywano w pełnym brzmieniu. W innych wypadkach *Berg* (lub odpowiadający mu rzeczownik w języku narodowym) instrukcje polecały skracać

jako *B*.³⁶³ (AN1894: 25, IN1903: 175). Takie same zasady zapisu członu *-berg* zawierała już instrukcja z roku 1875, z tym że brak w niej jeszcze było wzmianki o rzeczowniku w języku narodowym (IN1875: 94).

Regulacje polskie przewidywały zapisywanie na kalce nazw³⁶⁴ toponimów bez rzeczowników rodzajowych *góra, las, łąka*, jeśli wyrazy te nie były używane jako integralna część rejestrowanej nazwy (IN1936: 65). W przypadku nazw złożonych z więcej niż jednego słowa – należało zachowywać dokładnie taką kolejność elementów, jaka najczęściej stosowana była przez ludność miejscową (IN1936: 62).

Oprócz topografa i kartografa uczestnikiem całego procesu związanego z kartograficznym opracowaniem nazw był także pisarz oddziału topograficznego. Jego zadanie polegało na przenoszeniu zebranych przez topografa nazw z oleaty napisów na sporządzoną (także przez topografa) sekcję zdjęcia. Przepisy austriackie (IN1875: 87; IN1887: 258) wprost jednak stwierdzały, że nie pisarz, a topograf odpowiedzialny jest za poprawność nazw i ortografii i to on ma obowiązek skontrolować napisy po ich przeniesieniu z oleaty na sekcję zdjęcia. Błędne odczytanie oleat topografa przez pisarza, a następnie brak dokładnej kontroli napisów przez topografa otwierały pole rozmaitym błędom i deformacjom. Przykłady niedociągnięć wynikłych najprawdopodobniej z takiego właśnie mechanizmu obecne są na poszczególnych arkuszach finalnej (tj. opracowanej na podstawie III zdjęcia topograficznego Austro-Węgier) mapy *Spezialkarte*. Przede wszystkim są to przypadki przekręcenia pojedynczych liter. Na przedstawiających pasmo Czarnohory arkuszach *Spezialkarte* z lat 1876 i 1914 nazwy potoków mają np. postać *Kicia p.* i *P. Kicia* wobec *Kizia* na mapie wigowskiej oraz *P. Schuzen* wobec *Szuryn*.

4.4.2.8. Ówczesna ocena pracy topografów wigowskich

Ogólnej oceny toponomastycznej pracy topografów wigowskich dokonał na łamach „Wiadomości Służby Geograficznej” por. Wiktor Romanow, uzupełniając ją zresztą o dość ciekawe postulaty (zob. niżej). Oficer ten nieraz wypowiadał się przy tym w wydawanym przez WIG kwartalniku w sprawach związanych z nazewnictwem geograficznym, co po części wynikało z tego, że pełnił on również funkcję delegata Instytutu w „Komisji przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych dla opracowania wniosków w sprawie ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości w Polsce” (Romanow 1930a: 71).

³⁶³ W języku niemieckim człon *-berg* wchodzi w bezpośredni skład oronimów dużo częściej niż człon *Góra* (i jego odpowiedniki) w językach słowiańskich. Wynika to z niezwykle produktywnego w niemieżynie słowotwórczego mechanizmu kompozycji.

³⁶⁴ *Oleata* i *kalka* to terminy synonimiczne. Pierwszy z nich występuje w tekstach austriackich oraz w polskiej instrukcji z 1925 roku, drugi – w późniejszych instrukcjach polskich. Oleatę/kalkę nazw/napisów nakładano jako osobny arkusz na rysunek zdjęcia. Oleata/kalka zawierała rozmieszczenie nazw zapisanych w pełnej postaci.

Swoją opinię wyraził on następująco:

„Ustalenie nazw przez oficerów-topografów Wojskowego Instytutu Geograficznego jest naogół dobre, choć nie bez braków; uczyniono ogromny postęp w kierunku większego zrozumienia ważności tej sprawy. (...) Główna przyczyna braków, jakie się jeszcze zdarzają, leży przedewszystkiem w zbyt małym czasie, którym dysponuje topograf do sprawdzania arkusza mapy w terenie. Naturalnie decydują tu potrzeby ważniejsze. Za mało mamy bowiem sił fachowych, a głównie środków finansowych do całkowitego skartowania kraju. A stąd pośpiech w pracy i duże wymagania stawiane topografom; (...) Przeważnie z braku czasu, topograf podaje tylko niewielką ilość nowych nazw miejscowości ponad te, które znajdowały się na arkuszu podstawowym, przyczem na należyte sprowadzenie ich często nie ma czasu” (Romanow 1929: 136–137).

Wyjaśnienia Romanowa pozwalają zrozumieć występowanie na mapach wigowskich wielu toponimów przepisanych z map austriackich, co było przedmiotem wyżej przywoływanych spostrzeżeń W. Krukara (1992; 2016).

Romanow zdawał sobie doskonale sprawę z naukowego i przede wszystkim militarnego znaczenia poprawności nazw utrwalonych na mapach. W związku z tym zaproponował modyfikację zasad ich zbierania przez topografów WIG oraz przez mierniczych Ministerstwa Robót Publicznych. Oprócz prac zasadniczych (na które składało się sporządzenie zdjęcia oryginalnego i sprawdzenie mapy) wykonywać należało jego zdaniem także „roboczą mapę nazw”, na co przeznaczona być winna pewna osobna ilość czasu. Robocza mapa nazw miała być w jego zamyśle istotnym rozwinięciem oleaty napisów: topograf rozmieszczałby wszystkie nazwy na podkładzie mapowym zawierającym rysunek terenu i sieć dróg, w miarę możliwości zaznaczając przy tym dokładny zasięg zanotowanych toponimów (zasada ta stosowana miałaby być do wszystkich nazw, a nie tylko – jak na oleatach – do nazw osiedli). Zapis nazw bezpośrednio na mapie, a nie na osobnej kalce, ułatwiałby topografowi poprawną ich lokalizację i jednocześnie zwalniał kartografa z konieczności podejmowania decyzji w tym zakresie. Romanow zaznacza też, że rozwiązanie takie z powodzeniem stosowane było przed I wojną światową przez topografów instytutu wiedeńskiego³⁶⁵ (Romanow 1929: 137–138).

Analiza *Instrukcji topograficznej Wojskowego Instytutu Geograficznego. Część III. Zdjęcie stolikowe* z roku 1936 prowadzi jednak do wniosku, że sugestie Romanowa nie zostały uwzględnione.

Z punktu widzenia językoznawcy najciekawszy wydaje się jednak inny postulat porucznika:

„(...) byłoby bardzo celowe urządzenie dla oficerów Wojsk. Inst. Geograficznego oraz słuchaczy Oficerskiej Szkoły Służby Geograficznej krótkiego, choćby kilkunastogodzinnego kursu fonetyki opisowej języka polskiego. Przejście takiego kursu dałoby możność oficerom W. I. G. zdobywania materiału toponomastycznego o większej wartości naukowej i praktycznej niż dotąd” (Romanow 1929: 138).

Niżej podpisany dotychczas nie znalazł jednak odpowiedzi na pytanie, czy proponowany przez Romanowa kurs został przeprowadzony.

³⁶⁵ Romanow ma tu zapewne na myśli zasadę przenoszenia napisów (z oleaty) na sekcję zdjęcia przez pisarza lub samego topografa. Kartograf austriacki otrzymywał zatem nie dwa osobne arkusze (sekcję zdjęcia i oleatę napisów), na których treść toponimiczna (i lokalizacja nazw!) była niejako „oderwana” od treści topograficznej obecnej na sekcji, lecz sekcję z bezpośrednio naniesionymi na nią napisami.

4.4.2.9. Toponomastyczna praca topografa – podsumowanie

Procedura kartograficznego utrwalania toponimii w Austro-Węgrzech i II RP miała mniej więcej następujący przebieg (w zależności od konkretnej instrukcji):

- 1) topograf zapoznaje się z wcześniej zgromadzonym materiałem toponimicznym dotyczącym zdejmowanego terenu (mapy, przewodniki, schematyzmy, w przypadku ojkonimów także urzędowe wykazy nazw);
- 2) w trakcie prac terenowych topograf zbiera nazwy;
- 3) następnie weryfikuje je u określonych osób (władze polityczne, poczta, leśnicy, zarządcy dóbr, duchowni, nauczyciele);
- 4) zebraną toponimię nanosi nie bezpośrednio na sekcję zdjęcia, lecz na oleatę/kalkę napisów;
- 5) zgodnie z regulacjami austro-węgierskimi zebrana toponimia przenoszona jest (po wstępnej selekcji) z oleaty na sekcję zdjęcia – przez pisarza oddziału topograficznego lub przez samego topografa;
- 6) sekcje zdjęcia (w Austro-Węgrzech z naniesionymi już nazwami) przekazywane są kartografom, którzy na ich podstawie sporządzają mapy.

Analizowane instrukcje obu instytutów nie zawierają żadnych zasad formalnej adaptacji nazw do systemu języka politycznie dominującego, tj. do języka niemieckiego (w przypadku Austro-Węgier, głównie zaś Przedlitawii) ani języka polskiego (w wypadku II RP). Poszanowanie miejscowego uzusu toponimicznego (także w warstwie formalnych cech systemowych toponimii) szczególnie wyraźne staje się, gdy instrukcje obu instytutów porównać z mapami niemieckimi – zarówno okresu Cesarstwa, jak i z okresu międzywojennego.

Pamiętać należy, że po wielkim zwrocie w polityce wewnętrznej państwa Habsburgów, jaki przyniosły ze sobą lata 60. XIX w., „ludy”³⁶⁶ (a w praktyce już narody) poszczególnych krajów koronnych uzyskały – mimo dominacji języka niemieckiego w centralnych strukturach państwa (głównie przedlitawskich) – uznanie swojego prawa do posługiwania się językami ojczystymi³⁶⁷. Ową polityką wielojęzyczności tłuma-

³⁶⁶ Tego określenia używały dokumenty administracji habsburskiej w odniesieniu do wielu etnosów monarchii. Dość wskazać, że zapewne najśłynniejszy manifest cesarski Franciszka Józefa I z 28 lipca 1914 r. zawiadamiający ludność Austro-Węgier o wypowiedzeniu wojny Serbii zaczynał się od słów „An Meine Völker!” („Do Moich ludów!”).

³⁶⁷ Zgodnie z konstytucją grudniową z 1867 r. na terenach poszczególnych krajów koronnych jako oficjalne obowiązywać miały obok języka niemieckiego (jako ogólnopaństwowego) także języki miejscowe, których ustalanie odbywać się miało podług kryteriów językowo-etnicznych. Na podstawie przepisów z roku 1866 język polski uzyskał w Galicji status języka urzędowego w Sejmie i Wydziale Krajowym oraz jako język aktów prawnych, zaś od roku 1869 był wewnętrznym językiem urzędowym galicyjskiej administracji rządowej, skarbowej i sądownictwa. Mimo iż regulacje prawne umożliwiały teoretycznie lepszą od faktycznej pozycję języka ukraińskiego, wspomniane rozstrzygnięcie z roku 1869 sprawiło, że aparat urzędniczy i sądowniczy Galicji w znakomitym stopniu zdominowany został przez Polaków, a tym samym i przez język polski (Korobowicz, Witkowski 2012: 208). Por. także 4.2.3.2. *Aspekty polityczno-prawne stosunków międzyjęzycznych w toponimii.*

czyć można więc niektóre rozwiązania obecne w instrukcjach regulujących toponomastyczną pracę topografa C. i. K. Instytutu Wojskowo-Geograficznego, przy czym chodzi tu przede wszystkim o wspomniane wyżej zalecenie stosowania się do uzusu i języka miejscowego oraz używania np. wchodzących w skład nazw rzeczowników rodzajowych w językach narodowych (jak zaznaczono, w praktyce stosowano niekiedy formy polskie lub spolonizowane w miejsce rzeczywiście używanych przez lokalną ludność form wschodniosłowiańskich).

Elementem habsburskiej polityki nazewniczej w 2. poł. XIX w. (w przedlitawskiej części monarchii) była rezygnacja z germanizowania nazewnictwa geograficznego, natomiast na austro-węgierskich mapach (w szczególności na *Spezialkarte*) uwagę zwraca to, że pewna część toponimów (nie tylko nazw miejscowych) – także z tych części Galicji, które w znakomitej większości zamieszkałe były przez ludność rusińską względnie ukraińską – obecna jest w postaci spolonizowanej. Prawdopodobnym wyjaśnieniem takiego stanu rzeczy jest na ogół polska narodowość „weryfikatorów”, z którymi topografowie konsultowali zebraną przez siebie toponimię. Nie można też zapominać o tym, że dla topografa praca toponomastyczna była zadaniem *ex definitione* pobocznym. Zakres jego kompetencji w pierwszej kolejności obejmował bowiem pomiary terenu, a najwyższej jakości ustaleń toponomastycznych spodziewać można by się zaś było wyłącznie po dialektologu, którego z kolei zazwyczaj nie interesowała dokładna lokalizacja i zasięg nazw, o ile realia terenowe nie były przydatne w ich etymologizacji i klasyfikacji. Nie można więc całkowicie wykluczyć, że prowadzony przez topografa wywiad toponomastyczny ograniczał się niekiedy w praktyce (a wbrew instrukcji) do rozmowy z samym tylko „weryfikatorem”. A zarządca dóbr czy leśniczy – będąc osobą polskojęzyczną (lub starającą się mówić po polsku) – podawał topografowi nazwy o postaci (przypuszczalnie zupełnie intuicyjnie, a nie celowo) spolonizowanej, w czym zresztą zaznaczało się oddziaływanie indywidualnego czynnika systemowego kształtującego indywidualny uzus toponimiczny danego informatora.

W przypadku współwystępowania nazwy polsko- i innojęzycznej polskie regulacje topograficzne wykazywały się pewną preferencją wobec wariantu polskiego, jednak nie prowadziło to do systematycznej lub nawet zakrojonej na większą skalę kartograficznej polonizacji nazw geograficznych o postaci właściwej językowi ukraińskiemu lub jego dialektom.

W świetle analizowanych instrukcji możliwe jest podjęcie próby wyjaśnienia niektórych właściwości formalnych (w tym błędnych lub przekreślonych postaci) toponimów obecnych na mapach austro-węgierskich i polskich. Analiza omówionych regulacji przydatna może być ponadto przy ewaluacji wspomnianych dzieł kartograficznych jako źródła toponomastycznego materiału badawczego. Przede wszystkim zaś rzuca dodatkowe światło na „wewnętrzne” mechanizmy wpływające na powstawanie map jako tekstów, które – w ramach *czynnika tekstowego* – mogły i nadal mogą bardzo intensywnie kształtować uzusy indywidualne w zakresie polskiej toponimii Huculszczyzny.

4.4.2.10. Polityka nazewnicza WIG

W okresie międzywojennym pod adresem Wojskowego Instytutu Geograficznego podnoszone były zarzuty o faworyzowanie na mapach nazw w brzmieniu białoruskim i ruskim kosztem nazw spolszczonych. Odpowiedzią na tego typu zastrzeżenia był opis polityki toponimicznej WIG autorstwa por. Wiktora Romanowa.

Romanow (1930b: 433) zaznacza, iż Instytut ma świadomość naukowego znaczenia nazw geograficznych oraz roli mapy jako źródła informacji dla użytkownika wojskowego. Podkreśla też, że WIG dąży w związku z tym do rejestrowania na mapach jedynie nazw uzasadnionych historycznie i używanych przez wszystkie warstwy miejscowej społeczności lub przez jej przeważającą część. Przy opracowywaniu „nomenklatury” WIG orientował się ponadto – jak informuje Romanow – według wytycznych Komisji Językowej Polskiej Akademii Umiejętności.

Podane przez prof. Jana Rozwadowskiego (przewodniczącego Komisji Językowej PAU) zalecenia dotyczące ustalania nazw miejscowych w województwach wschodnich były zaś następujące: 1) przywracać należy dawne nazwy polskie, ruskie (tj. ukraińskie) i białoruskie w formie oczyszczonej ze skażeń rosyjskich, 2) w brzmieniu polskim nazwy miejscowe podawać należy jedynie wtedy, gdy stoją za tym argumenty historyczne lub gdy polska forma jest w powszechnym użyciu wśród ludności miejscowej, albo gdy forma spolszczona w swoim brzmieniu jest na tyle bliska wymowie miejscowej, że nie są możliwe nieporozumienia; jeśli natomiast różnice są znaczne – Komisja Językowa zaleca obok nazwy polskiej umieszczać w nawiasie także wariant używany przez ludność miejscową, 3) w określonych wypadkach (głównie w przypadku nazw o postaci przymiotnikowej) dawać można polską końcówkę, rdzeń natomiast pozostawiając niezmienny (Romanow 1930b: 433–434).

Jak zaznacza Romanow (1930b: 434), powyższe zasady dotyczyły przede wszystkim ojkonomii. Nazwy terenowe obecne w obiegu społecznym jedynie w formie ukraińskiej lub białoruskiej – w takiej właśnie formie trafiały na mapę.

4.4.3. Toponimia Czarnohory na mapach topograficznych od poł. XIX w. do 1939 r.³⁶⁸

Celem niniejszego podrozdziału jest analiza jakościowa i ilościowa toponimii obecnej na wybranych mapach topograficznych przedstawiających grzbiet główny oraz północne stoki Czarnohory. Analiza jakościowa przynieść ma odpowiedź na pytanie, czy w kartografii Austro-Węgier i II RP obecne są jednoznaczne i regularne tendencje w nadawaniu toponimii huculskiej konkretnych językowych właściwości systemowych.

³⁶⁸ Wyniki badań przeprowadzonych na potrzeby niniejszego podrozdziału niżej podpisany przedstawił w skrótej formie podczas 19. Słowackiej Konferencji Onomastycznej (Bratysława 28–30 IV 2014) i opublikował w będącym jej pokłosiem tomie pokonferencyjnym (Włoskovicz 2015e).

W badaniu uwzględniono toponimię z obszaru od północy, wschodu i południa ograniczonego ramkami arkusza *P56 S39 Žabie* mapy taktycznej WIG z roku 1933, natomiast od zachodu – granicą polsko-czechosłowacką biegnącą głównym grzbieciem pasma Czarnohory³⁶⁹. Związki między polską a wcześniejszą austro-węgierską topografią i kartografią wojskową sprawiły, że podział na arkusze mapy taktycznej WIG pokrywa się z cięciem arkuszowym *Spezialkarte* oraz powstałej na jej podstawie *Mapy turystycznej Karpat Polskich*. W przypadku materiałów z II zdjęcia topograficznego Austro-Węgier oraz *mapy Kummersberga* wybrano fragmenty odpowiadające obszarowi wspomnianej części arkusza mapy węgowskiej³⁷⁰.

Grzbiet główny Czarnohory i jego północno-wschodnie stoki wybrano jako obszar objęty ekscerpcją z dwóch istotnych powodów. Po pierwsze, pasmo czarnohorskie stanowi najwyższą grupę górską Huculsczyny, w związku z czym Czarnohorę stosunkowo wcześniej zaczęły penetrować polskie środowiska turystyczne (zob. 4.3.1. *Zarys historii polskiej turystyki na Huculsczyźnie*). Jeszcze w XIX w. stała się też ona rejonem prowadzenia naukowych badań przyrodniczych, kontynuowanych do dnia dzisiejszego³⁷¹. Turystyczna popularność Czarnohory oraz jej obecność w badaniach naukowych sprawiły, że (nie tylko na tle innych fragmentów Karpat zamieszkałych przez górali ruskich, ale i na tle innych fragmentów Huculsczyny) toponimia czarnohorska miała wyraźnie duży potencjał przenikania do szerszego obiegu komunikatywnego oraz do językowego magazynu zewnętrznego, m.in. w polskojęzycznych opracowaniach turystycznych, krajoznawczych i naukowych, na których uzus znaczny wpływ wywierały zapewne formy nazw geograficznych zarejestrowane na mapach. Nie bez znaczenia jest także to, że i obecnie polscy turyści wyruszający na Huculsczynę jako rejon górskich wędrówek bardzo często wybierają właśnie Czarnohorę. Po drugie, niezależnie od zasięgu Huculsczyny, rozmaicie określanego przez różnych autorów³⁷², w jej granicach zawsze mieścić się będzie obszar objęty poniższą ekscerpcją z materiałów kartograficznych.

4.4.3.1. Źródła kartograficzne objęte ekscerpcją

Wbrew wstępnym zamiarom zrezygnowano z objęcia ekscerpcją stosownych arkuszy *mapy Miega*. Jako nieopublikowana nie mogła mieć większej mocy uzusotwórczej. Zrezygnowano także z włączenia do badania tzw. *mapy Liesganiga*, ponieważ na obszarze objętym ekscerpcją niemal całkowicie brak na niej treści toponimicznej.

³⁶⁹ Teren objęty ekscerpcją zaznaczono szarym kolorem na schematycznej mapie zamieszczonej na s. 545.

³⁷⁰ Szczegółowy podział na arkusze przedstawiono na skorowidzach zamieszczonych na s. 546 i 547.

³⁷¹ Od roku 1899 działa na Połoninie Pożyżewskiej przyrodnicza stacja badawcza (Nesteruk 2008: 7). Ponadto Czarnohora była rejonem badań glaciologicznych (np. Pawłowski S., 1915, *Ze studyów nad zlodowaceniem Czarnohory*, Warszawa) czy geomorfologicznych (np. Świdorski B., 1938, *Geomorfologia Czarnohory*, Warszawa). W tym kontekście wspomnieć też wypada o badaniach botanicznych prowadzonych w stacji na Pożyżewskiej przez prof. T. Wilczyńskiego, o którym w swym artykule obszerniej pisze K. Duda (2018).

³⁷² Por. 4.1. *Granice Huculsczyny*, s. 298.

Ostatecznie na wykorzystany materiał kartograficzny złożyły się: odpowiedni fragment ark. 51 i 52 *mapy Kummersberga* (dalej oznaczanej skrótem **Kum**), stosowny fragment II zdjęcia topograficznego³⁷³ (**zdf**), arkusz *Zone 13 Col XXXI* austriackiej mapy specjalnej (*Spezialkarte*) – wydanie z roku 1876 (**Sp 1876**) oraz wydanie z poprawkami naniesionymi do dnia 2.04.1914 (**Sp 1914**), jak również ark. 3 *Mapy turystycznej Karpat Polskich* z 1928 r. (**MtKP**) i ark. *P 56 S 39 Żabie* mapy taktycznej WIG z roku 1933 (**WIG**)³⁷⁴.

Jak wcześniej zaznaczono, *Mapa turystyczna Karpat Polskich* była przeróbką austriackiej *Spezialkarte*. Analizowany arkusz nr 3 (MtKP) zawiera więc toponimie przeniesioną z austriackiego pierwowzoru, przy czym w wielu przypadkach była ona (względem wersji obecnej na *Spezialkarte*) polonizowana, a niekiedy po prostu błędnie przepisywana, co najprawdopodobniej wynikało z niepoprawnego odczytania dość skomplikowanego liternictwa stosowanego przez wiedeński *k.u.k. Militärgeographisches Institut*. *Mapa turystyczna Karpat Polskich* nie była dziełem udanym i szybko zastąpiona została karpackimi arkuszami map WIG, w związku z czym zakładać można, że nie miała ona rozleglejszego i trwałego wpływu na polski zbiorowy uzus toponimiczny środowisk turystycznych. Obecnie nie da się jednak jednoznacznie orzec o możliwym wpływie uzusotwórczym omawianej mapy w okresie międzywojennym. Do badania włączona została jako materiał uzupełniający, interesujący z perspektywy tendencji polonizacyjnych w zakresie toponimii.

4.4.3.2. Zasady ekscerpcji

Zgodnie z przyjętym założeniem, iż toponimia na mapie WIG będzie najliczniejsza (co potwierdziła ekscerpcja), od niej rozpoczęto wydobywanie materiału i to jej rozlokowanie było punktem odniesienia przy spisaniu nazw z pozostałych map. Nazwy wynotowano równoleżnikowo wzdłuż pasów siatki kilometrowej mapy WIG od zachodniej do wschodniej granicy badanego obszaru. Wyjątkowo uwzględniano wcześniej nazwy z następnego poziomego pasa siatki, jeżeli powiązane były one z nazwami z pasa bieżącego, tj. np. gdy jedna pochodziła od drugiej lub gdy miały tożsamą postać, opatrzone były jednak częstkami różnicującymi, np. typu *wielki/mały*. Górny pas arkusza WIG, który „wchodzi” na mapę od strony jej północnej ramki, potraktowano jako jeden z pasem poniższym, stąd drimonim *Bukowinka* spisano przed drimonimem *Jawor*, pierwszym w najbardziej na północ wysuniętym pasie siatki kilometrowej. Jeśli na WIG dany obiekt był bezimienny, a posiadał nazwę np. na *zdf* lub *Kum*, to nazwy te rejestrowano – w zależności od ich położenia w terenie – względem siatki kilometrowej WIG. Nazwę sygnującą jeden obiekt rejestrowano jednokrotnie, tzn. jeśli dany obiekt opisany był tą

³⁷³ Wykorzystano skany udostępniane w serwisie *mapire.eu*, zob. uwagi na s. 345.

³⁷⁴ Do analizy *Kum*, *Sp 1876*, *Sp 1914* i WIG wykorzystano skany udostępniane w serwisie *Archiwum Map Wojskowego Instytutu Geograficznego 1919–1939* (*mapywig.org*).

samą nazwą w więcej niż jednym miejscu, uwzględniano ją tylko raz. Sytuacja taka dotyczyła przede wszystkim rzek. Jeśli na mapie w więcej niż jednym miejscu (a często w bezpośrednim sąsiedztwie) obecne były nazwy tożsame formalnie, jednak sygnujące obiekty różnego rodzaju (np. las i szczyt) – rejestrowano je oddzielnie.

W ramach strukturyzacji materiału kierowano się nie tylko właściwościami formalnymi nazw (co jest zwyczajnym rozwiązaniem w onomastyce), ale i ich lokalizacją. Podejście takie wynika z założenia o bilateralności znaku językowego: lokalizacja nazwy (napisu) na mapie wyznacza do pewnego stopnia kształt strony znaczonej znaku. W jednym wierszu znajdują się więc obok siebie sygnujące ten sam szczyt nazwy *Rotyło* (WIG), *Rokila seredna* (Sp 1876), *Rokila seredna* (Sp 1914), *Rokita seredna* (MtKP)³⁷⁵ oraz *Kizia* (zdf), jak również sygnująca las/łąkę na stokach sąsiedniej góry nazwa *Kizia* (Kum). Kryterium lokalizacji sprawia też, że w jednym wierszu notowano formalnie niezwiązane ze sobą nazwy danego szczytu, nawet jeśli wchodzą one w bliskie formalne związki z nazwami szczytów sąsiednich. Tu najlepszym przykładem jest na Sp 1876, Sp 1914, MtKP i WIG zamienne przypisywanie sąsiednim szczytom nazw *Pożyżewska* i *Dancerz* (zob. tab. 10 na s. 396).

Skomplikowane liternictwo badanych map uniemożliwiało niekiedy jednoznaczną interpretację (na podstawie kroju pisma) typu obiektu sygnowanego przez dany toponim. Ponadto na mapach austriackich, w szczególności na rękopisie zdf, pokrywanie się napisów ze szrafem³⁷⁶ powodowało niekiedy niemożliwe do przezwyciężenia trudności w jednoznacznym odczycie pisowni, co głównie dotyczy ewentualnej obecności polskich znaków diakrytycznych. Wszelkie wątpliwości odnośnie do typu obiektu i poprawności odczytu zastosowanej na mapie pisowni – w prezentacji materiału oznaczano pytajnikiem.

4.4.3.3. Prezentacja materiału

Tab. 7. Toponimia ekscerpowana z WIG i innych map, podana w układzie „geograficznym”

Kolejność kolumn nie wynika z chronologii źródeł. WIG umieszczono w kolumnie pierwszej jako źródło wiodące, Sp 1876 i 1914 w kolumnie drugiej i trzeciej jako najważniejsze materiały austriackie, MtKP umieszczono w sąsiedztwie Sp dla łatwości porównywania (MtKP była przeróbką Sp), zaś w dwóch ostatnich kolumnach zaprezentowano materiał z zdf i Kum jako materiał porównawczy, powstały w podobnych okresach. Skrót: **A** połonina, **G** góra (szczyt), **J** jezioro, **K** klauza, **L** las, **Ł** łąka, **M** miejscowość lub przysiółek, **P** polana, **R** rzeka, **Z** grzbiet. Pytajnikiem oznaczono wątpliwy odczyt pisowni lub brak pewności co do rodzaju obiektu.

³⁷⁵ Rozbieżność form *Rotyło* : *Rokila* to przypuszczalnie przede wszystkim efekt uwzględnienia na Sp huculskiego przejścia $t' > k$ i wyrugowanie tej cechy dialektalnej z zapisu na WIG. Formę *Rokila* jako zawierającą omawiane przejście uprawdopodobnia i to, że S. Hrabec (1950: 138) formę *Rotyło* wywodzi od rum. *roata*, demin. *rotilă* ‘koło, krąg’. Obecna na MtKP postać *Rokita* jest wynikiem błędnego odczytu Sp.

³⁷⁶ *Szraf*, *szrafowanie* – kreskowanie oznaczające nachylenie terenu, później w kartografii topograficznej zastąpione poziomcami.

WIG	r.	Sp 1876	r.	Sp 1914	r.	MtKP	r.	zdf	r.	Kum	r.
Bukowinka	L	Staiki	L	Staiki	L	Staiki	L	Bukowinka	G	Bukowinka	L?
Hryhoriwka (Pidberda)	G	Hryhoriwka	G	Hryhoriwka	G	Hryhoriwka	G	Hryhoriwka	G	Rehorowka	G
								Seredna	G	Seredna	L
Paradczyn Wlk.	R							Seredna Paradczyn B.	R		
										Pod berdom	L?
								Labieska	G		
										Kitka	G?
Pereslip	L										
Kiczera	G	Kiczera	G	Kiczera	G			Kyczera	G	Kiczera	G?
								Kyczera	G		
										Kiczerka	G?
										Bagno wielki	L?
										Fabarski grón	L?
Bahończyk Niżny	R										
Borsuczyna	L										
Ostra Klewa	G							Klywa	G		
								Klywa	G		
								Klywa welyka	G		
Hawrylec	L	Hawrylec	L	Hawrylec	L	Hawrylec	L	Hawrylec B.	R	Howrylec	L?
										Hawrylec	L?
		Hawrylec mały	R	Hudick p.	R	Hudick p.	R				
Hawrylec Mł.	R										
Hawrylec Wlk.	R	Hawrylec wielki	R	Hawrylec wielki	R	P. Hawrylec wielki	R	Hawrylec B.	R		
Zhar	L										
Ardżeluża	M	Ardżeluża	M	Ardżeluża	M	Ardżeluża	M	Ardzeluza	M	Arcialuza	M
Jawor	L							Jawir	G	Jawir	G?
										Pod jaworym	L?
Kityłówka	G	Kituluwka	G	Kituluwka (Kitilimoka)	G	Kityłówka	G	Kitilimoka	G	Kitiłówka	G
Kityłówka	L										
Kopiec	G										
Ilcia Grn.	M										
		Ilcia horyzna	M	Ilcia horyzna	M	Ilcia horyzna	M	Ilcia Horyszna	M	Ilcia horiczna	M
Śl. [apelatyw]	K	Klauzura Ilcia	K	Klauzura Ilcia	K	Klauza Ilcia	K				
Kamienisty	R	Kamienisty p.	R	Kamienisty p.	R	Kamienisty p.	R	Kamenysty B.?	R	Kamenisty B.	R
Ilcia	R	P. Ilcia	R	P. Ilcia	R			Ilcza B./ Ilcia B.	R	Ilcia B.	R

WIG	r.	Sp 1876	r.	Sp 1914	r.	MtKP	r.	zdf	r.	Kum	r.
Wołowa	M										
Kiedrowaty	G							Getrowatei	G		
Rotyło	G	Rokiła seredna	G	Rokiła seredna	G	Rokita seredna	G	Kizia	G	Kizia	L?
								Rotundul	G		
Żołnierski	R							Kizia	R		
Żołnierski	G							Menzil	G		
Hega Gaborjańska	G	Hega gaboriońska?	G	Hega gaboriońska?	G	Hega gaborionska	G	Dzemery	G	Dezemir B	R
Pistynka	R	P. Pistinka	R	P. Pistinka	R	P. Pistinka	R	Pystinka B.	R	Pystinka B.	R
Bubok	M	BUBOK	?	BUBOK	?	BUBOK	?	Bubki	G		
								Pid Leśnyczko	L?		
Czarny Groń	L							Czarny Grón	G		
Pod Kamieńcami	G										
Połon. Łabieska	A										
								Wlassinec	G		
Kukul	G	Kukul	G	Kukul	G	Kukul	G	Kukul	G	Kukul	G
Połon. Foresek	A										
		Foresek	Z	Foresek	Z	Foresek	?	Foresok	G	Foresok	A?
Kukul Mł.	G							Przczyluk	G?	Przczyluk	L?
Zawojela	L					Zawojela	L?			Zawojala	L
Pрут	R	R. Prut	R	R. Prut (Pruth)	R	R Prut	R	Pruth Fl.	R	Pruth Fl.	R
Magura Mł.	G							Zawojewa	G	Zawojala	L?
Magura Wlk.	G							Wielka magurka	G	Wielka magurka	L?
		Kostrycz	L	Kostrycz	L						
Ardżeluża	R	P. Ardżeluża	R	Ardżeluża	R	P. Andżeluża	R	Ardzielusza	R		
Bukowiela	L	Mała Bukowiela	L	Mała Bukowiela	L	Mała Bukowiela	L				
Dił	L										
Dił	L										
Dił Mł.	G	Mały Dił	G	Mały Dił	G	Mały Dił	G	Mali Dił	G	Mały dił	G
Kizia	R	Kicia p.	R	Kicia p.	R	Kicia p.	R	Kizia B.	R	Kizia B	R
Bubenka	G							Bubynski	G		
								Bubonska	A?		
										Byczenska	M
Czarny	R	Czarny p.	R	Czarny p.	R	Czarny p.	R	Czarny potok	R	Czorny B.	R
Czarny Potok	M										
Bubieńska	G	Bubok	G	Bubok	G	Bubok	G	Czarny Grón	G		

WIG	r.	Sp 1876	r.	Sp 1914	r.	MtKP	r.	zdf	r.	Kum	r.
								Pryslop	L?		
Biała Kobyła	G	Biała kobyła	G	Biała kobyła	G	Biała kobyła	G	Bubka	G		
								Biała Kobyła	G		
Przyslop Wlk	M	Pryslop	L	Pryslop	L	Przysłóp	L?				
Bereźnica	M										
Bereźnica	R	P. Bereznica	R	P. Bereznica	R	P. Bereznica	R	Bereznica B.	R	Bereznica B.	R
		POD BIAŁA KOBYŁA	?	POD BIAŁA KOBYŁA	?	POD BIAŁA KOBYŁA	L?	Pod była kobyła	?		
Krywe Hedje	L	Kruchta	L	Kruchta	L	Kruhta	L	Kruchta	G	Kruchła przeluka	L?
		Klewa	G	Klewa	G	Klewa	G				
Foreszczenka	R	P. Foreszczenka	R	P. Foreszczenka	R	P. Foreszczenka	R				
Foreszczenka	L					Foreszczenka	L?				
Prypiczka	L										
Połon. Wesnarka	A										
Bukowien	M	Bukowiela	G	Bukowiela	G	Bukowiela	G			Bukowiela	?
		Bukowien?	L	Bukowien?	L	Bukowien	L	Bukowien B.	G	Bukowien	L?
								Bukowien B.	G		
		Dił	M	Dił	M					Dił	L?
Rosisz Mł.	R									Rosisz mały B.	R
Rosisz Wlk.	R									Rosisz wielki B.	R
Krywopole	M	Krywopole	M	Krywopole	M	Krzywopol	M	Krywec	M		
Krywec	R	Krywec p.	R	Krywec p.	R	Krywec p.	R	Krywcy B.	R	Krywec B.	R
Houda	G										
Czarny Groń	L							Wypczyzna B.	G		
Wipczynka	G	Wybezyna	L	Wybezyna	L	Wybezyna	L				
								Wypcza B.	G		
Przyslop Mł.	M										
Hrybkowa	G							Hrybkowa	G		
		Rezwidne	L	Rezwidne	L	Rezwidne	L				
Wlk. Kozmieska	G	Kozmieska	G	Kozmieska	G	Koźmieska	G	Kozmeszka B.	G	Kosmiaska	A?
		Połonina Kozmieska	A	Połonina Kozmieska	A	Połonina Kozmieska	A				
								Fakarski B.	G	Fakarski grón	L?
										Kostrycz	L?
Prypor	R										
								Kozmeszka	G		

WIG	r.	Sp 1876	r.	Sp 1914	r.	MtKP	r.	zdf	r.	Kum	r.
Foreszczenka	M									Foreszczyńska	P?
Ozimy	L							Ozimy B.	G	Ozimy	L?
Ozimy	R										
		Czymy	Z	Czymy	Z	Czorny	Z				
Kostrzyca	G	Kostrycz	G	Kostrycz	G	Kostrzyca	G	Kostrzyca B.	G	Kostrycz	G
Kostrzyca	R										
		Bukowien	L	Bukowien	L	Bukowień	L				
Bukowien	L										
Chodak	M	Hodak	L?	Hodak	L?	Hodak	L	Hodak B.	G	Hodak	L
Chodaczek	R									Hodiaczek B.	R
										Mihaszowski B.	R
		Kosaryszcze	L?	Kosaryszcze	L?	Kosaryszcze	L?			Kosaryszcze	M
Chodak	R							Hodak B.	R	Hodak B.	R
Ilicia Dln.	M	Ilicia dolizna	M	Ilicia dolizna	M	Ilicia dolizna	M			Ilicia dolizna	M
Ropiennyk	M										
Ropienny	R							Kopieni B.	R	Ropienny B.	R
Pohar Wielki	G	Pohar / Pohar welyki	G	Pohar / Pohar welyki	G	Pohar / Pohar welyki (wielki)	G	Pohar B.	G	Pohari	G
Pohar Mały	G	Pohar mały	G	Pohar mały	G	Pohar mały	G				
Ilicia-Pod Pohar	M										
Hrabowiec	R										
Wypcze	M							Wypcze	L?		
Wypcze	R			P. Wypcze	R	P. Wypcze	R	Wypcze B.	R		
		Wybeza	L?	Wypcza	M?	Wypcza	M?			Wypcze	M
Bilanec	M	Bilanec	L	Bilanec	L	Bilanec	L				
Słupajka	M							Słupajka	M		
Howerla	G	Kowerla	G	Kowerla	G	Howerla mała	G	Howerla (Czarna hora)	G	Kowerle o. Czarna hora	G
						Howerla	?				
		Cropa?	A								
Mł. Koźmieska	G	Polska Koźmieska	L								
Zaroślak	L					Zaroślak	Z?			Zaroslek	A?
Breskulec	R										
Marysz	G	Mariszewska mała	G	Mariszewska mała	G	Marysz	G	Maryśewska mała	G	Marysowska mała	P?
						Młaki	L				
		Pasmo gór Kostrycz	Z	Pasmo gór Kostrycz	Z	Kostrzyca	Z	KOSTRYCZA	Z?		

WIG	r.	Sp 1876	r.	Sp 1914	r.	MtKP	r.	zdf	r.	Kum	r.
Butynec	L										
Kostrzyca	G									Kostrycze	A?
Kosaryszcze	A										
		Krasny Luh	L	Krasny Luh	L	Krasny Luh	L	Krasny luh	L?	Krasny luh	L?
								Krasny luh	Z?		
Zatinok	M										
Staiszcze	M										
Ilcia	M							Ilčia	M		
Woniuczy	R										
Żabie	M	Żabie	M	Żabie	M	Żabie	M	Żabie	M	Żabie	M
Hrabowiec	M	HRABOWEC	L?	Hrabowec	M?	Hrabowec	M?	Hrabowec	L?		
Breskuł	G					Breskuł	Z?				
						Plecze	?				
Pożyżewska	G	Dancerz	G	Pożyżewska	G	Pożyżewska	G	Breszkul A.	A	Pozizewska	A?
Dancerz	G	Poryzewska	Z			Dancerz	Z	Dankosz A.	A	Dankosz B.	G
Arendarz	R										
Dancerzyk	R	P. Prut [powielone]		P. Prut [powielone]							
Maryszewska Mała	G	Mariszewska mała	G	Mariszewska mała	G	Maryszewska mała	G				
Maryszewska Wielka	G	Mariszewska wielka	G	Mariszewska wielka	G	Maryszewska wielka	G	Maryśewska wielka	G	Marysewska wielka	A?
Marysz	L										
Marysz	R										
		Specy	?	Specy	?	Specy	?	Śpyci	G?	Spycy	L?
Kiczarka	G										
Ryża Kierzkowata	G										
Bystrzec	M	Bystrzec	M	Bystrzec	M	Bystrzec	M	Bystrzec	M		
										Deluka? B.	R
Ruski	R							Ruski B.	R	Ruski B.	R
		Bystrzec	?	Bystrzec	?	Bystrzec	?	Bystrzec	?		
Ruski Wlk.	L										
Hedja	G	Ga. Hedja	G	Ga. Hedja	G	Ga. Hedja	G				
Kraśnik	M							Krasny? luh	M		
Kraśnik	R	P. Krasnik?	R	P. Krasnik?	R	P. Krasnik	R	Krasnik B.	R	Krasnik B.	
		Krasny Luh	M	Krasny Luh	M	Krasny Luh	M				
Krywec Pod Krełą	M							Pod Krentą	L?		
Krywec	R							Krywce	R		
Magurka	G	Magura	G	Magura	G			Magurka B.	G		

WIG	r.	Sp 1876	r.	Sp 1914	r.	MtKP	r.	zdf	r.	Kum	r.
		Żabiwski	L	Żabiwski	L	Zabiwski	L			Żabowski	?
Żabiowski	R	Zabiwski p.	R	Zabiwski p.	R	Zabiwski p.	R	Żębiowski? B.	R	Żębiowski? B.	R
Pod Magurką	M							Magurka	L?		
Turkuł	G	Turkuł	G	Turkuł	G	Turkuł	G	Turkul B.	G	Turkul B.	G
J. Niesamowite	J					Niesamowite jezioro	J	Dancyż	J?	Dancyż	A?
		Kostrycza	A?								
Mł. Kozły	G					Mł. Kozły	?				
Wlk. Kozły	G					Wlk. Kozły	?				
Homuł	G					Homuł	Z?				
Szpyci	G	Specy	G	Spyci	G	Szpyci	G	Śpyci	G	Speci	G
Czarny	R									Czarny B.	R
Mreje	R					Mreje P	R	Bystrzec B.	R		
						Kizia	Z?				
Kizia	R	P. Kicia	R	P. Kicia	R	P. Kizia	R	Küsa B.	R	Küsa B.	R
								Sciepański	G		
		Dzymbronia	L?	Dzymbronia	L?	Dzembronia	L?				
Bystrzec	R	P. Bystrzec	R	P. Bystrzec	R	P. Bystrzec	R			Bystrzec B.	R
Wuszyk	R							Usich B.	R	Uscich B.	R
Czernysz	R							Sepeniuch B.	R	Sepeniuh B	R
Czarny Czeremosz	R	R. Czeremosz Czarny	R	CR. Czeremosz	R	CZR. Czeremosz	R	Schw. Czeremosz	R	Czarny Czeremosz / Czeremosz	R
Kraśnik Pod Krętą	M										
								Play	G		
Żabiowskie	M										
Magura	?	Magura	?	Magura	?	NACURA	?	Magura	?	Magura	?
Pod Magurą	M										
Rebra	G					Rebra	?	Gutin A.	A		
Gadźyna	A					Gadźyna	A?				
Kiedrowaty Pohoriłka	Z							Lemski A.	A		
		Uhole	A?								
		Hala Kisol	A?								
Kizie Ułohy	?					Kizie Ułohy	?				
								Lemska A.	A	Lemski	A?
Chitrowata	L					Kiedrowaty	Z?				
								Sciepański	G		
Stepański	R	P. Stepański	R	P. Stepański	R	P. Stepański	R	Sciepański B.	R	Szepański B.	R

WIG	r.	Sp 1876	r.	Sp 1914	r.	MtKP	r.	zdf	r.	Kum	r.
Kamieniec	A	Hala Gropa	A	Hala Gropa	A	Hala Gropa	A			Czarna góra	A
Polon. Szuryn	A										
Wesnarka	P										
Pohorylec Wlk.	L										
		Jasienów górny	L	Jasienów górny	L	Jasienów górny	L				
Pohorylec	L										
Zła Doroha	L										
Jawornik	G							Jawornik	G		
		Kameralne	L/A	Kameralne	L/A	Kameralne	L				
Jawornik	L										
Jawornik	R										
Za Horodom	L										
Jawornik	M	Jawornik	M	Jawornik	M	Jawornik	M	Jawornik	M?		
Na Tartaku	L										
Studenik	R	Studennik	R	Studennik	R	Studennik	R				
Studenik Mł.	L										
										Spid ludowy B.	R
Ludowa	L									Ludowa	L/G
Orłowa	L										
		Las Ludowec	L	Las Ludowec	L	Las – Ludowec	L				
Groń Wlk.	L										
Groń Mł.	L										
Ludowiec	R	P. Ludowec	R	P. Ludowec	R	P. Ludowec	R	Luhowa? B.	R	Luhowa B.	R
								Ludowa B.	R	Ludowa B.	R
Stoubory	L										
Bereźniak	M										
Kekacza	R	P. Kekacza	R	Kekacza p.	R	Kekacza	R	Kekacza B.	R	Kekacza B.	R
Stoupnie Mł.	M										
Stoupnie Wlk.	M										
		Małe stopnie	G	Małe stopnie	G	Małe stopnie	G				
		Stopnie	L	Stopnie	L	Stopnie	L	Stopni	Z?	Stopni	G
Szczawnik	G							Radul	G		
Wypczynka	R	P. Regeski	R	P. Regeski	R	P. Regeski	R	Wypczynka B.	R	Wypczynka B.	R
								Burkut B.	R	Burkut B.	R
Polon. Poliwne	A	Poliwny	L	Poliwny	L	Poliwny	L	Poliwny?	G	Poliwny?	G?
										Poliwny B.	R.

WIG	r.	Sp 1876	r.	Sp 1914	r.	MtKP	r.	zdf	r.	Kum	r.
Gropieniec	R	P. Gropa	R	P. Gropa	R	P. Gropa	R	Groppa B.	R	Groppa B.	R
Pohorylec Mł.	L										
J. Szybeny	J					Jezioro Szybeny	J	Szybeny Klause	K	Szybeny B.	R
Szuryn	R	P. Schuzen	R	P. Schuzen	R	P. Szuzen	R				
Pohorylec	M										
Nad Bendorfem	L										
Mrajki	L										
								Jawornik B.	R		
Studenik Wlk.	L										
Katynowaty	L										
Ludowiec	G	Ludowa	G	Ludowa	G	Ludowa	G	Ludowa	G		
U Żyda	L										
								Czam [nieczyt.] B.	R		
CZARNOHORA	Z	Czorna hora	Z	Czorna hora	Z	CZARNA HORA	Z	CSARNA HORA	Z	Csorna Hora	Z

Toponimia ekscerpowana z WIG (ark. P56 S39, terytorium II RP i obiekty graniczne) w układzie alfabetycznym (skrótly jw.).

Ardzeluża M, Ardzeluża R, Arendarz R, Bahończyk Niżny R, Berda M, Bereźniak M, Bereźnica M, Bereźnica R, Biała Kobyla G, Bilanec M, Blechawe M, Borsuczyna L, Brebenieskul G, Breskulec R, Breskul G, Bubenka G, Bubińska G, Bubok M, Bukowiela L, Bukowien M, Bukowien L, Bukowinka L, Butynec L, Bystrzec M, Bystrzec R, Charal R, Chitrowata L, Chodaczek R, Chodak M, Chodak R, Czarna Ręczka R, CZARNOHORA, Czarny R, Czarny R, Czarny Czeremosz R, Czarny Groń L, Czarny Groń L, Czarny Potok M, Czerlony R, Czernysz R, Dancerz G, Dancerzyk R, Deszkowy R, Dil L, Dil L, Dil Mł. G, Drestunka Mł. R, Drestunka Wlk. R, Dzembronia R, Dzembronia M, Dzembronia G, Dzembronka R, Foreszczenka R, Foreszczenka L, Foreszczenka M, Gadźyna A, Gogodze L, Groń Mł. L, Groń Wlk. L, Gropieniec R, Hawrylec L, Hawrylec Mł. R, Hawrylec Wlk. R, Hedja G, Hega Gaborjańska G, Hliboki R, Hnyla M, Hnylec R, Hnylec Mł. G, Hnylec Wlk. L, Hnyły R, Hołowy M, Homul G, Houda G, Howerla G, Hrabowiec R, Hrabowiec M, Hrybkowa G, Hryhoriwka (Pidberda) G, Ilcia R, Ilcia M, Ilcia Dln. M, Ilcia Grn. M, Ilcia-Pod Pohar M, J. Niesamowite J, J. Szybeny J, Jastruby L, Jawor L, Jawornik G, Jawornik L, Jawornik R, Jawornik M, Kamieniec A, Kamienisty R, Katynowaty L, Kekacza R, Kiczera G, Kiczera G, Kiedrowaty G, Kiedrowaty Pohorilka Z, Kityłówka G, Kityłówka L, Kizia R, Kizia R, Kizie Ułohy ?, Komarniczny Wlk. R, Kopiec G, Kosaryszcze A, Kosaryszcze G, Kostrzyca G, Kostrzyca R, Kostrzyca G, Kotlina Topilcze Wlk. L?, Kraśnik M, Kraśnik R, Kraśnik Pod Krętą M, Kręta G, Kręta Dln. L, Kręta Śrd. L, Krywe Hedje L, Krywec R, Krywec R, Krywec Pod Krętą M, Krywopole M, Kukul G, Kukul Mł. G, Ludowa L, Ludowiec M, Ludowiec R, Ludowiec G, Magura ?, Magura Mł. G, Magura Wlk. G, Magurka G, Mariczejka R, Mariczejka J, Marysz G, Marysz L, Marysz R, Maryszewska Mała G, Maryszewska Wielka G, Mł. Kozły G, Mł. Koźmieska G, Mrajki L, Mreje R, Munczel G, Munczel R, Na Tartaku L, Nad Bendorfem L, Orłowa L, Ostra Klewa G, Ozirny L, Ozirny R, Paradczyń Wlk. R, Pereslip L, Pistynka R, Pod Kamieńcami G, Pod Magurą M, Pod Magurką M, Pod Skupową L, Pod Smotrecem L, Podorowaty L, Podorowaty R, Pohar Mały G, Pohar Wielki G, Pohorylec R, Pohorylec L, Pohorylec M, Pohorylec Mł. L, Pohorylec Wlk. L, Polon. Foresek A, Polon. Gropa A, Polon. Łabieska A, Polon. Poliwne A, Polon. Radul A, Polon. Szuryn A, Polon.

Wesnarka A, Pop Iwan G, Porosyczny R, Pożyżewska G, Prut R, Prypiczka L, Prypor R, Przyslop Ml. M, Przyslop Wlk M, Radul R, Ragasz L, Rebra G, Ropienny R, Ropienyk M, Rosisz Ml. R, Rosisz Wlk. R, Rosticki G, Rosticzka L, Rotyło G, Rozszybenyk Z, Ruski R, Ruski Wlk. L, Ryża Kierzkowata G, Skoruzmianka R, Skoruszny G, Skoruszny R, Skupowa M, Skupowa G, Shupejka M, Smotrec G, Staiszcze M, Stajki G, Stajki Ml. L, Stepanec G, Stepański R, Stepański G, Stoubory L, Stoupnie Ml. M, Stoupnie Wlk. M, Strymki L, Studenik R, Studenik Ml. L, Studenik Wlk. L, Szczawnik G, Szeroka A?, Szpyci G, Szurymaska L?, Szuryn G, Szuryn R, Topilcze M, Topilcze Ml. R, Topilcze Ml. A?, Topilcze Wlk. R, Turkul G, U Żyda L, Uhorski M, Uhorski G, Urwana L?, W Luhu L, Walyło M, Waskul G, Wesnarka P, Wichid G, Wipcze M, Wipcze R, Wipczynka G, Wipczynka R, Wlk. Kozły G, Wlk. Koźmieska G, Wołowa M, Woniuczy R, Wuszyk R, Za Horodom L, Za Magurą M, Zaroślak L, Zatinok M, Zawojela L, Zelene M, Zhar L, Zla Doroha L, Zmianki R, Zmianki Ml. L?, Zmijęński R, Zmijęński G, Zmijęńskie Ml. M, Żabie M, Żabiowski R, Żabiowskie M, Żolnierski R, Żolnierski G.

4.4.3.4. Analiza ilościowa

Dla obszaru objętego badaniem dokonano ekscerpcji następującej liczby toponimów:

Tab. 8. Analiza ilościowa toponimii na mapach Czarnohory

	WIG 1933 WIG	Spezial- karte 1876 Sp 1876	Spezial- karte 1914 Sp 1914	Mapa turystyczna Karpāt Polskich 1928 MTKP	Zdjęcie francisz- kańskie 1861–1864 zdf	Mapa Kummers- berga 1855 Kum
toponimy ogółem	266	139	135	145	162	122
oronimy ogółem	70	41	41	47	83	
w tym szczyty	66	36	37	35	76	
hydronimy	76	40	41	41	46	
w tym rzeki (% w ogóle toponimii)	73 (27,4%)	40 (28,8%)	41 (30,4%)	39 (26,9%)	45 (27,8%)	45 (36,9%)
obiekty powierzchniowe (kultury roślinne)	71	42	34	35	18	
ojkonimy	48	12	15	14	13	
niesklasyfikowane	1	4	4	8	2	

Uwagę zwraca znaczna przewaga ilościowa toponimii zawartej na WIG. Liczniej zarejestrowano na niej nazwy w niemal wszystkich kategoriach (wyjątek stanowią oronimy liczniejsze na zdf niż na WIG, przy czym pamiętać należy, że zdf wykonano w znacznie większej skali). Największa różnica na korzyść WIG występuje w przypadku ojkonimii, co wynika z rozległego uwzględnienia na niej nazw przysiółków, stanowiących około połowy ojkonimów wydobytych z tego źródła. W nowszym wydaniu *Spezialkarte* uwagę zwraca nieco większa generalizacja nazewnictwa (tj. pominięcie niektórych nazw) – w szczególności dotyczy ona nazw obiektów powierzchniowych.

wych (przede wszystkim nazw połonin na grzbiecie głównym Czarnohory). Analiza ilościowa unaocznia też fakt użycia Sp jako podstawy do opracowania MtKP, na której dodano jednak kilka toponimów w rejonie głównego grzbietu Czarnohory – najbardziej popularnym wśród turystów. Znaczny jest na zdł procentowy udział oronimii, przy równocześnie nielicznej obecności nazw obiektów powierzchniowych. Widoczna jest tutaj różnica w postrzeganiu terenu przez miejscową wspólnotę komunikatywną i topografa myślącego kategoriami wojskowego wyzyskania terenu. O ile bowiem dla lokalnej społeczności wykorzystującej teren gospodarczo (na Huculszczyźnie głównie do wypasu i pozyskiwania drewna) istotne są obiekty powierzchniowe (połoniny, lasy), o tyle wojskowego interesują głównie przydatne w orientacji obiekty punktowe (szczyty) oraz liniowe (rzeki). W przypadku Kum uwagę zwraca też wyraźnie wyższy procentowy udział hydronimii, co częściowo tłumaczyć można tym, że mapa ta nie zawierała rzeźby terenu (ważniejsze kulminacje są jednak na niej oznaczone i opisane).

4.4.3.5. Analiza jakościowa

Analizę jakościową rozpocząć wypada od pobieżnego omówienia ortografii toponimów zarejestrowanych na badanych mapach. Grafia jest cechą zewnętrznójęzykową toponimii, jednak (m.in. pod wpływem poszczególnójęzykowych zasad transformacji grafemiczno-fonemicznej) może wpływać na kształtowanie się wymawianiowego uzusu toponimicznego.

Przykładów ortografii niemieckiej jest wyraźnie więcej na mapach starszych, chociaż i na nich nie pojawiają się one masowo: *P. Schuzen* (Sp 1876, 1914), *Küsa B.* (zdf, Kum). Sporadycznie występuje (typowe dla starej ortografii niemieckiej) *h* na oznaczenie przydechu spółgłosek płozynnych w wygłosie: *Pruth Fl.* (zdf, Kum), *R. Prut (Pruth)* (Sp 1914), jak również podwojony znak spółgłoski oznaczający krótką samogłoskę poprzedzającą, np. *Groppa B.* (zdf, Kum). Zdarza się również, że na jednej mapie w bezpośrednim sąsiedztwie występują obok siebie dwa warianty pisowniowej tej samej nazwy: *Smotretz* oraz *Smotrecz* (zdf). Warto też odnotować, iż na mapach austriackich w nazwie najwyższego pasma Huculszczyzny pojawia się też czasem ortografia węgierska: *CSARNA HORA* (zdf), *Csorna Hora* (Kum).

Na nowszych mapach austriackich wystąpienie ortografii niemieckiej jest mniej – niekiedy nie ma ich niemal wcale. Można nawet stwierdzić, że późniejsze mapy austriackie preferują ortografię polską. Stanowi to zapewne językowy wyraz umacniania się polityczno-administracyjnej pozycji Polaków w Galicji w 2. poł. XIX w. oraz awansu języków narodowych w Przedlitawii (por. przyp. 367 na s. 371 oraz podrozdział 4.2.3.2. *Aspekty polityczno-prawne stosunków międzyjęzykowych w toponimii*).

Jak można przypuszczać, niektóre błędy powstały przy odczycie zapisków terenowych (*Küsa B.*) lub w wyniku pomyłki co do użytej ortografii (*P. Kicia*, Sp 1876, 1914). W tym przypadku nasuwa się hipoteza, że za pomocą ortografii polskiej wtórnie zapisano na mapie brzmienie nazwy zanotowanej pierwotnie ortografią polską jako

Kizia, co do której założono, iż jest to zapis ortografią niemiecką. Kwestie ortograficzne obnażają też przypadki bezrefleksyjnego przepisywania nazw z Sp na MtKP. Wspomniane *P. Schuzen* (Sp 1876, 1914) na MtKP przyjmuje postać *P. Szuzen*. Uznawszy zapis Sp za ortografią niemiecką i zamieniając *sch* na *sz*, pozostawiono jednak *z*, które także mogło być wynikiem błędów przy odczycie zapisków terenowych i dopiero na mapie WIG zostało skorygowane, co doprowadziło omawiany potamonim do postaci *Szuryn*. Na marginesie można też odnotować, iż Sp używa polskich znaków diakrytycznych obficie niż MtKP.

Zagadnieniem ortografii jest także pisownia małą i wielką literą, powiązana po części z kwestią statusu (w nazwach wielowyrazowych) rzeczowników pospolitych należących do słownictwa topograficznego. Poza pojedynczymi wyjątkami Kum zawiera toponimy wielowyrazowe, których pierwszy wyraz zapisany jest wielką literą, drugi zaś małą – niezależnie od klasy gramatycznej. Dotyczy to także toponimów o postaci fraz przyimkowych typu *Pod berdom*, *Spid ludowy B*. W przypadku zdf stabilność ta jest nieco mniejsza i część toponimów wielowyrazowych zawiera drugi wyraz zapisany także wielką literą; dużo mniejsza okazuje się natomiast, gdy przyjrzeć się obu wydaniom Sp. Tutaj zdarza się jednak zapisywanie małą literą przymiotników, nawet jeśli stoją one przed rzeczownikowym proprium, ale po skróconym rzeczowniku rodzajowym, np. *P. mała Drestunka*, *P. wielka Drestunka*, gdzie *P.* jest skrótem od *potok* względnie *potik*. Podobna niestabilność daje się obserwować w przypadku MtKP. Pełna systemowość ortografii w zakresie pisowni małą i wielką literą pojawia się natomiast na mapie WIG, gdzie wszystkie wyrazy toponimu wielowyrazowego zapisywane są wielką literą.

Zgodnie z omawianą wyżej instrukcją austriacką (zob. 4.4.2.7. *Rzeczowniki rodzajowe w toponimach*) do nazw własnych dodawane są niekiedy rzeczowniki rodzajowe. Co do tego, że nie są one integralną częścią toponimu, nie ma zasadniczo wątpliwości w przypadku Kum i zdf, gdzie dołączane są do nazwy geograficznej w postaci skróconego rzeczownika niemieckiego jako *B.* = *Berg* ('góra') bądź *Bach* ('potok'). Na Kum hydronimy sygnujące potoki mają konsekwentnie strukturę *nazwa B.*, natomiast przy nazwach szczytów skrót od niemieckiego *appellativum* stoi za oronimem tylko wtedy, gdy nazwa umieszczona jest po ówczesnej stronie węgierskiej. Na Sp 1876 nazwy potoków w ok. 3/4 przypadków mają strukturę *P. nazwa*, zaś w większości pozostałych – strukturę *Nazwa p.* Skrócony rzeczownik rodzajowy niemiecki zastąpiony został więc przez *potok/potik*. Bardzo podobnie prawidłowość ta prezentuje się na Sp 1914 oraz MtKP, natomiast WIG usuwa rzeczowniki rodzajowe całkowicie.

Jak zauważa S. Hrabec (1950: 225), granica między apelatywem a proprium była na Huculszczyźnie płynna: o ile brak było w najbliższej okolicy innych obiektów nazywanych tym samym rzeczownikiem pospolitym, rzeczownik ten ulegał mógł proprializacji³⁷⁷. Przyjąć można, iż w znacznej mierze dotyczyło to rzeczowników *riečka* i *potik*.

³⁷⁷ Należy podkreślić, iż spostrzeżenie Hrabca w pełni zbieżne jest z przyjętym w niniejszej pracy (zob. podrozdział 1.2. *Model semantyki nazw własnych*, s. 39) modelem semantyki onimicznej, zgodnie z którym pojęcie indywidualne może zachować nazwę odziedziczoną po bazowym dla niego pojęciu ogólnym; proprium jest wtedy formalnie tożsame z apelatywem.

Z biegiem czasu do proprium formalnie równego apelatywowi w celu rozróżnienia dodawano przydawkę. W tym kontekście ciekawie prezentuje się zestawienie nazw tego samego obiektu obecnych na kolejnych mapach: *Ryczka B.* (Kum, zdf), *Czorna Ryczka* (Sp 1876), *Czorna r.* (Sp 1914), *Czorna p.* (MtKP), *Czarna Rzeczka* (WIG). Oczywiście zmian rzeczownika pospolitego obecnego w nazwach utrwalonych na mapach oraz zmian jego pisowni nie można uznawać wprost za bezpośredni wyraz przemian statusu tegoż rzeczownika rodzajowego. Niemniej jednak porównanie zapisu najstarszego (spośród analizowanych) i najnowszego – *Ryczka*³⁷⁸ i *Czarna Rzeczka* – zdaje się już potwierdzać naszkicowaną tendencję³⁷⁹.

Ponieważ mapa, będąc tekstem uzuso- i normotwórczym, może być wykorzystana jako instrument polityki językowo-nazewnicznej, szczególnie istotna jest analiza obecnego na mapach materiału onomastycznego pod kątem sposobów ich adaptacji do języka, w którym zredagowane zostały poszczególne mapy.

Historia przyswajania przez polszczyznę dialektalnych toponimów huculskich sięga co najmniej XVIII w., a materiałem do jej badań są przede wszystkim wszelkiego rodzaju dokumenty urzędowe sporządzane od czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej. W omówieniu wykorzystanego przez siebie materiału S. Hrabec sporo miejsca poświęca *Metryce Józefińskiej* oraz tzw. *Tabuli Prowincjonalnej*³⁸⁰. Akty *Tabuli* spisane zostały wyłącznie, a *Metryki* – prawie wyłącznie przez Polaków i po polsku. W obu źródłach w większości przypadków nazwy notowano w brzmieniu polskim, rzadziej pojawiają się one w formie ukraińskiej. Wiele nazw ma ponadto postać hybrydową. Jak zauważa Hrabec, w pisowni nazw w *Metryce* i *Tabuli* dostrzegalne są stałe i utarte sposoby od dawania toponimów w brzmieniu silnie spolonizowanym, jedynie z niewielkimi ustępowstwami na rzecz fonetyki ukraińskiej. Co więcej, w przypadku nazw o postaci ukraińskiej rzadko pojawiają się wpływy fonetyki gwarowej (Hrabec 1950: 23).

S. Hrabec wymienia kilka możliwych relacji, jakie na płaszczyźnie nazw geograficznych Huculszczyzny zachodzić mogą między polszczyzną a językiem ukraińskim. Po pierwsze, część ludowych nazw ukraińskich w fonetyce polskiej brzmiałaby tak samo, co sprawia, że przy ich przejmowaniu nie zachodzą żadne adaptacje (możliwe jest jednak przesunięcie akcentu). Po drugie, nazwy „przejrzyste semantycznie”,

³⁷⁸ Rodzajowe niemieckie *Bach* oczywiście nie jest częścią hydronimu, a jedynie pewnym dodatkowym elementem informacji słownej, co wynika choćby z tego, że zapisane jest nie w języku nazwy, a w języku, w którym zredagowana jest mapa.

³⁷⁹ Zilustrowaną tutaj wypisami z map (wydanych w okresie od lat 50. XIX do lat 30. XX w.) zmienność nazwy opisać można za pomocą klasyfikacji przekształceń formalnych zaproponowanej (w kontekście dorzecza Wisły) przez U. Bijak (2013: 214–230). Na tle całokształtu materiału (w sensie ciągów przekształceń hydronimów) podanego przez wspomnianą badaczkę – prezentowane tutaj zestawienie wyróżnia się tym, że najstarsza z wynotowanych nazw (Kum, zdf) jest formalnie tożsama z apelatywem.

³⁸⁰ **Metryka Józefińska** to wykonany w 2. poł. lat 80. XVIII w. spis wszystkich parcel w poszczególnych miejscowościach zawierający dokładne opisy ich granic (Hrabec 1950: 19, nieco więcej na temat *Metryki* – zob. 4.4.1.3. *Metryka Józefińska i Franciszkańska*, s. 346); **Tabula Prowincjonalna** to archiwalna nazwa zbioru ksiąg gruntowych gmin ze wschodniej Huculszczyzny odnalezionych w roku 1934 przez P. Kontnego (Hrabec 1950: 21). Dokładniej okoliczności odnalezienia wspomnianych ksiąg oraz ich zawartość omawia Kontny (1935) w osobnym artykule.

często bywały po prostu tłumaczone, np. hydronim *Bołoto* > *Bloto*, czemu jednak towarzyszyć mogło powstanie typu słowotwórczego w polszczyźnie niezwykłego, np. *Bileńkyj* > *Bialeńki* zam. *Bielutki*. Niedostateczna znajomość języka ukraińskiego i dialektu huculskiego prowadziła do „tłumaczeń” błędnych, np. oronim *Hrebli* przełożono w *Słowniku geograficznym*³⁸¹ jako *Grabie* zamiast *Groble*. Ciekawym przykładem błędu wynikłego z kolei ze zbytnej dążności do zachowania poprawnej ukraińskiej formy jest obecna na mapie WIG nazwa potoku *Porosyczny*. Formę autentyczną *Prosiczny*, związaną z ukr. *prosik* (przesieka) „zukrainizowano”, dodając brakujący rzekomo pełnógłos. Czasem z kolei tłumaczenie obejmowało swym zasięgiem tylko jeden człon nazwy, np. *Czerlene Bloto*. Po trzecie, powstawać mogły hybrydy językowe. Zdaniem S. Hrabca są one najliczniejsze. W tym przypadku adaptacja następowała poprzez podmianę tylko tych głosek, których brak było w systemie fonetycznym polszczyzny kresowej omawianych obszarów. Po czwarte, często adaptacja do polszczyzny ograniczała się do podmiany końcówki lub sufiksu, co prowadziło do uzgodnienia danej nazwy z systemem polskiej morfologii, np. ukr. *Hołowycia* > *Hołowica* (Hrabec 1950: 230–232).

Do klasyfikacji podanej przez Hrabca dopisać można by z pewnością jeszcze piątą pozycję, a mianowicie *zapożyczenia-cytaty*, stojące niejako w opozycji do nazw „przetłumaczonych”, dających się z kolei zinterpretować jako *zapożyczenia-przekłady*. Proponowane tutaj *zapożyczenia-cytaty* można, najkrócej rzecz ujmując, utożsamiać z dążeniem użytkowników polszczyzny do stosowania form endonimicznych. Istotą *zapożyczenia-cytatu* będzie więc przejęcie do języka biorcy toponimu w postaci niezmodyfikowanej lub zmodyfikowanej w stopniu minimalnym, wynikającym z pewnych ograniczeń narzucanych np. przez fonetykę i fonologię języka biorcy. Kwestia ta dość ściśle wiąże się zresztą z zagadnieniami opisywanymi w podrozdziale 1.8.3.3. *Odmienność egzonimu od endonimu w grafii i fonii*. Zaznaczyć wypada, że brak kategorii *zapożyczeń-cytatów* nie jest w żadnym wypadku niedostatkim klasyfikacji podanej przez Hrabca, a kategoria ta proponowana jest tutaj w nieco szerszym kontekście niż tylko opis i klasyfikacja materiału ekscerpowanego z badanych map.

Istotą *zapożyczeń-cytatów* jest więc dążenie użytkownika przejmowanej nazwy do możliwie najwierniejszego imitowania brzmienia toponimów w języku dawcy. Ponieważ jednak część oryginalnej toponimii huculskiej do języka polskiego przejmowana była od razu z jednoczesnym przeniesieniem do językowego magazynu zewnętrznego (tj. utrwalana była w grafii), kwestia *zapożyczeń-cytatów* nieuchronnie wiąże się z problemem różnicy alfabetów i braku polskich/łacińskich liter dla określonych dźwięków języka dawcy³⁸². Do *zapożyczeń-cytatów* należałoby w związku z tym zaliczyć także

³⁸¹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego i W. Walewskiego, t. I–XV, Warszawa 1880–1902.

³⁸² Problem, rozpatrywany w układzie gwary huculskiej – standardowy język ukraiński – standardowa polszczyzna, dodatkowej złożoności nabiera wobec faktu, że zasadniczo gwary funkcjonują przede wszystkim w fonii, często nie mając własnej ortografii, a próby ortograficznego zapisywania tekstu gwarowego nieuchronnie prowadzą do konieczności uciekania się do ortografii języka standardowego. Ciekawe spo-

toponimię Huculszczyzny przejętą w brzmieniu niezmodyfikowanym (lub z konieczności zmodyfikowanym w stopniu minimalnym – zob. wyżej), zapisywanym w miarę możliwości alfabetem łacińskim. Za przykład posłużyć może ukr. *Івано-Франківськ* przejmowane niekiedy do polszczyzny jako zapożyczenie-cytat w postaci *Iwano-Frankiwsk*, przy czym jasne jest, że polska litera *ś* „prowadzi” polskojęzycznego użytkownika nazwy do innej realizacji miękkiego *s* niż ukraiński zapis *сь*.

W związku z tym trudności może niekiedy sprawiać dokładne wyznaczenie granicy między zapożyczeniem-cytatem a adaptacją fonetyczną lub fonologiczną. Jak już wyżej wspomniano, chodzi tu przede wszystkim o sytuacje, w których system języka biorcy nie dysponuje danym dźwiękiem lub głoską oryginalną i dźwięk zawarty w nazwie oryginalnej może być jedynie imitowany poprzez podstawienie możliwie najbliższego dźwięku języka docelowego. Choć siłą rzeczy następuje wtedy pewna adaptacja, to jednak nie można wykluczać jednoczesnego dążenia do użycia zapożyczenia-cytatu. Tak problem ów przedstawia się na płaszczyźnie fonii. Dodatkowe komplikacje pojawiają się w grafii w związku z odmiennością alfabetów. Jako przykład podać można tutaj za S. Hrabcem (1950: 89, 232) nazwę wodną *Hać*, która w takiej postaci obecna jest w *Słowniku geograficznym*, a w której ukraińskie *т* zastąpiono polskim *ć*. Z jednej strony można tu mówić o adaptacji na poziomie fonicznym, z drugiej – przy przejściu do polszczyzny standardowej brzmienia ukraińskiego z mniej lub bardziej udaną imitacją *т*, dźwięk ten w zapisie ortograficznym i tak zasadniczo można by było oddawać tylko jako *ć*.

Tego rodzaju „ekwiwalenty fonetyczne” (*т* : *ć*) sprawiają, iż niekiedy utrudniona jest ewaluacja stopnia i rodzaju polonizacji huculskiej i ukraińskiej toponimii Huculszczyzny – na mapach austriackich i polskich obecnej przecież wyłącznie w grafii. Na podstawie ortografii w sposób jednoznaczny oceniać można tylko niektóre rodzaje adaptacji do systemu języka polskiego (np. znoszenie pełnogłosu i ikawizmu) względnie przykłady utrzymywania wyraźnych cech ukraińskich/huculskich (m.in. zachowywanie wspomnianych zjawisk). Problematyczne będą natomiast m.in. polskie zapisy ortograficzne nie dające pewności np. co do niektórych zmiękczeń.

Niekiedy ocena „neutralności” lub „adaptacyjnego” charakteru danej formy łatwiejsza jest w ujęciu porównawczym. Na WIG odnotowano w bezpośrednim sąsiedztwie dwa oronimy: *Bubenka* i *Bubieńska*. Zdaniem Hrabca (1950: 133) motywacją pierwszego jest ukr. *buben* ‘bęben’. *Bubenka* uznać wypada za nazwę neutralną – nie-spolonizowaną, a jednocześnie niezachowującą wyraźnych cech ukraińskich, jakie wywoływałyby wrażenie obcości na tle systemu polszczyzny. Apelatywna motywacja drugiego oronimu jest najprawdopodobniej taka sama, lecz postać, w jakiej pojawia się on na WIG jest już w pewnym stopniu spolonizowana – szczególnie na tle formy *Bubenka*.

strzeżenia w tym zakresie mógł poczynić niżej podpisany podczas badań terenowych: informator, który mikrotoponimię podawał ustnie z cechami gwarowymi huculskimi, poproszony o jej zapisanie – zapisał ją, rzecz jasna, alfabetem ukraińskim, ale już w postaci właściwej standardowej odmianie języka ukraińskiego, tj. bez cech gwarowych huculskich.

W materiale z dwóch najstarszych map (Kum i zdf) brak przykładów germanizacji toponimii. Jedyne wyjątki stanowią tutaj nieliczne przykłady „tłumaczenia” na język niemiecki członu nazwy: *Schw. Czeremosz Fl. (Czarny Czeremosz)*. Poza tym na omawianych mapach do toponimów dodawano niemieckie rzeczowniki rodzajowe (*Bach, Berg, Fluss, Alpe*), co – jak zaznaczono wyżej – nie stanowi germanizacji nazw, ponieważ apelatywy te nie były wprowadzane jako integralna część nazwy, lecz jedynie jako swego rodzaju dodatkowa informacja słowna dotycząca typu obiektu. Użycie rzeczowników niemieckich wynikało zaś wprost z języka, w którym mapa była zredagowana.

Ze względu na opisywaną wyżej rolę map Wojskowego Instytutu Geograficznego w kształtowaniu polskiego uzusu zbiorowego zasadniczą uwagę poświęcono ocenie ewentualnej polonizacji toponimii ekscerpowanej z WIG. S. Hrabec (1950: 22), omawiając w swej pracy mapy wigowskie jako źródło do ekskercpcji materiału, zauważa, że obecne na nich nazewnictwo jest w sporej mierze niejednolite, a starym nazwom w brzmieniu polskim (znanym z ksiąg gruntowych) towarzyszy wiele toponimów o formie czysto ukraińskiej³⁸³. Stwierdzenie Hrabca o wyraźnie „mieszanym” charakterze toponimii map wigowskich (jeśli chodzi o właściwości językowe obecnych na nich form nazewniczych) potwierdziło się w oglądzie materiału z badanego fragmentu ark. P56 S39 Żabie mapy taktycznej WIG.

Wśród nazw ekskercpowanych z WIG znajdują się więc:

- 1) nazwy bardziej lub mniej wyraźnie spolonizowane: *Biała Kobyla, Bubińska, Bystrzec, Czarna Rzeczka, J. Niesamowite, Jawornik, Kamienisty, Kityłówka, Kostrzyca, Krasnik, Mł. Kozły, Pod Skupową, Pod Smotrecem, Przysłop Mł., Żabiowski, Żołnierski;*
- 2) nazwy o mniej lub bardziej wyraźnych cechach ukraińskich nietypowych dla polszczyzny: *Bilanec, Butynec, Czerleny, Dil, Hliboki, Hnyła, Hnylec, Hołowy, Hrybkowa, Hryhoriwka (Pidberda), Jastruby, Kizia, Kizie Ułohy, Krywe Hedje, Krywec, Ozirny, Pereslip, Prypiczka, Rebra, Staiszcze, Stepanec, Wesnarka, Za Horodom, Zelene, Zła Doroha;*
- 3) nazwy „neutralne”, tj. pierwsza z kategorii wymienianych przez Hrabca (1950: 230; zob. wyżej) oraz nazwy „egzotyczne” (rumuńskiej proveniencji), ale niesprzeczne z fonetyką języka polskiego ani ukraińskiego: *Ardżeluża, Berda, Bubenka, Dzembronia, Homuł, Magura, Marysz, Mreje, Rotyło, Skupowa, Wołowa, Żabie;*

³⁸³ Zauważyć wypada, że posługując się źródłami kartograficznymi, głównie mapami WIG, traktował Hrabec toponimię wigówki zasadniczo jako zbiór tworzony *ex nihilo*. Nie brał zatem pod uwagę znacznego wpływu, jaki na mapy polskie wywarły mapy austriackie i wykorzystywane przez polskich topografów materiały III zdjęcia topograficznego (zob. wyżej). Nie weryfikował Hrabec obecności poszczególnych toponimów na starszych mapach (z okresu zdjęcia józefińskiego czy np. Kum), dostęp do których miał podówczas oczywiście bardzo utrudniony. Wykorzystanie starszych map nie doprowadziłyby jednak omawianego autora np. do następującej konstatacji: „Zapewne też przez romantycznych turystów zostały stworzone nazwy szczytów, skał i zbcocy: *Pop Iwan, Popadia, Słoń, Zaroślak (...)*” (Hrabec 1950: 227). Przeciw takiej hipotezie świadczy np. obecność toponimu *Zaroslek* na Kum (1855 r.) jak również oronimu *Pop Iwan Ruskij B.* na arkuszu I zdjęcia topograficznego (józefińskiego) Węgier z końca XVIII w. (Coll. XXXVI. Sectio III.). Jeśli wziąć pod uwagę czas, kiedy na omawianym obszarze zaczął się rozwijać ruch turystyczny, nazw *Zaroślak* ani *Pop Iwan* nie można oczywiście przypisywać kreacji „romantycznych turystów”.

4) nazwy o wyraźnym hybrydowym charakterze: *Bereźniak*, *Bereźnica*, *Czarnohora*, *Hrabowiec*, *Krywec Pod Krętą*, *Krywopole*.

Systematyczna polonizacja (tłumaczenie) objęła przymiotniki *Wielki*, *Mały* (prawie zawsze skracane do *Mł.* i *Włk.*) oraz przymiotniki relacyjne – *Dolny* i *Górny* (*Dln.* i *Grn.*). Nazwy o formie przymiotników rodzaju męskiego utraciły zakończenie *-nyj* zastępowane polskim *-ny*. Przykład niejednorodności rozwiązań przyjętych na WIG stanowią inne toponimy o postaci przymiotnikowej: obok *Biała*, *Czarny* pojawia się bowiem *Czerłeny*, *Hliboki*, *Hnyła*, *Hnyły*, *Zelene*.

Brak jest też na WIG regularności w zakresie miękkości wybranych spółgłosek. Trzem wystąpieniom zakończenia *-nec* (*Bilanec*, *Butynec*, *Stepanec*) towarzyszą na przykład dwa wystąpienia zakończenia *-niec* (*Kamieniec*, *Gropieniec*), zaś trzem okurencjom *-wec* (trzy wystąpienia nazwy *Krywec* dla różnych typów obiektów) towarzyszy pięć wystąpień *-wicz* (*Hrabowiec* x 2, *Ludowiec* x 3).

Hrabec (1950: 230) zauważa, że żywotny jest na Huculszczyźnie typ nazw gór i osiedli będących wyrażeniami przyimkowymi, co znajduje potwierdzenie w badanym materiale z WIG: 6 wystąpień fraz przyimkowych z *Pod* (zam. ukr. *Pid*), *Za Horodom*, *Za Magurą* itd.

Toponimia z WIG charakteryzuje się też brakiem regularności w zakresie polonizacji nazw równych (dawnym) rzeczownikom pospolitym. Obok ukr. *Dił* (zamiast pol. *Dział*) na badanym arkuszu wigówki obecne jest więc także pol. *Groń* i *Przysłop*. W postaci ukraińskiej (a więc bez „przekładu” na polski) pozostawiono natomiast np. nazwy *Jastruby* i *Rebra*.

Jeśli ukraińska motywacja nazwy (apelatyw lub proprium) nie była obecna w nazwie jako samodzielny człon, lecz jedynie w postaci rdzenia toponimu derywowanego – często nie podlegała na WIG polonizacji: *Bereźniak*, *Hnylec*, *Hrybkowa*, *Hryhoriwka*, *Krywec*, *Krywopole*.

Na obu badanych wydaniach *Spezialkarte* znaleźć można nieco więcej nazw zawierających wyraźne cechy ukraińskie, ale nie jest to różnica, która uzasadniałaby stwierdzenie o odmiennym niż na WIG systemowym podejściu do właściwości językowych nazw. Również na Sp dostrzegalna jest niekonsekwencja: ojkonimom *Ilcia horyzna* i *Ilcia doliszna* towarzyszy drimonim *Jasienów górny*, a oronimowi *Mariszewska wielka* i potamonimowi *P. wielka Drestunka* towarzyszy oronim *Pohar welyki* (brak zatem na Sp typowej dla WIG konsekwencji w zakresie cech językowych pewnej grupy przymiotników używanych jako różnicujące człony nazw). Zamiast *Hnyły* (WIG) pojawia się na Sp 1876 i 1914 *Hniłyi*. Nazw o postaci fraz przyimkowych jest na Sp 1876 mniej (łącznie 3), przy czym dwie zawierają przyimek *pod*, jedna zaś (prawdopodobnie drimonim) ma formę: *Dzembronja pid czorną horą*. Ostatni przykład jest też dobrą ilustracją dwujęzyczności nazw na mapach. Na Sp 1876 obok nazwy potoku *Czarny p.* pojawia się *Czorna Ryczka* (wobec *Czarna Rzeczka* na WIG) i *Prysłop* (wobec *Przysłop Włk.* na WIG).

Jak już wcześniej zaznaczono, podstawę do opracowania MtKP stanowiła Sp. W konsekwencji MtKP powtarza pewną niejednorodność nazewnictwa pierwowzoru, przy

czym do przeniesionych z Sp nazw o cechach ukraińskich (*Bilanec, Ilcia horyzna, Ilcia doliszna, Hryhoriwka, P. Kizia*) dodaje też przykład zupełnie mechanicznej polonizacji: *Krzywopol* (wobec *Krywopole* na WIG i Sp). Zmiana taka stanowi zresztą transformację omawianego ojkonimu do zupełnie innego schematu nazwotwórczego.

Na MtKP obecne są też niekiedy kuriozalne przeinaczenia wynikłe z błędnego odczytu nazw z Sp.: *NACURA* (zam. *MAGURA*), *Andżeluża* (zamiast *Ardżeluża*), *Gora Maskul* (zam. *Waskul*), *Stepański Jas* (do nazwy *Stepański* dopisano jako *Jas* pierwsze litery zapisanego na Sp pismem rozstrzelonym *J a s i e n o w i r*). Ponadto *Rokiła* zamieniono na *Rokita*.

Niekonsekwencję towarzyszącą adaptowaniu nazw na poszczególnych mapach zilustrować można też podejściem do grupy dźwięków *str* przed dawną samogłoską przednią:

Tab. 9. Zestawienie wariantów nazw *Bystrzec* i *Kostrzyca* na poszczególnych mapach

typ obiektu	WIG	Sp 1876	Sp 1914	MtKP	zdf	Kum
rzeka	Bystrzec	P. Bystrzec	P. Bystrzec	P. Bystrzec	Bystrzec B.	Bystrzec B.
góra	Kostrzyca	Kostrycz	Kostrycz	Kostrzyca	Kostrzyca B.	Kostrycz

Wcześniej wielokrotnie podkreślano, że mapa ma duże oddziaływanie w zakresie kształtowania strony oznaczanej w toponimicznym bilateralnym znaku językowym. Z tej perspektywy ciekawie przedstawiają się też wzajemne zmiany lokalizacji na badanych mapach nazw takich jak *Pożyżewska* i *Dancerz*.

Tab. 10. Nazwy dwóch szczytów na wybranych mapach

	WIG	Sp 1876	Sp 1914	MtKP	zdf	Kum (lokalizacja niejasna)
góra 1	<i>Pożyżewska</i> (szczyt)	<i>Dancerz</i> (szczyt)	<i>Pożyżewska</i> (szczyt)	<i>Pożyżewska</i> (szczyt)	<i>Breszkul A.</i> (nazwa połoniny umieszczona nad szczytem)	<i>Pozizewska</i> (nazwa połoniny na stoku pod szczytem)
góra 2	<i>Dancerz</i> (szczyt)	<i>Poryżewska</i> (grzbiet)	brak nazwy	<i>Dancerz</i> (grzbiet)	<i>Dankosz A.</i> (j.w.)	<i>Dankosz B.</i> (nazwa umieszczona po stronie węgierskiej poza treścią topograficzną)

Właściwości językowe toponimów z pewnością nie były najważniejszym przedmiotem uwagi topografów i kartografów, dla których topograficzna treść zdjęcia i mapy była zapewne dalece istotniejsza. Analizowane instrukcje (zob. 4.4.2. *Toponomastyczna praca topografa w Austro-Węgrzech i II RP*) nie przewidywały udziału języko-

znawców³⁸⁴ w opracowywaniu nazewnictwa, którego finalny kształt zależny był od językowego „wycucia” topografa zbierającego nazwy oraz od tego, kto był jego informatorem lub wypowiadał się w razie wątpliwości.

Porównując omawiane wyżej instrukcje topograficzne z analizowanym materiałem, stwierdzić wypada, że zalecenie stosowania się do miejscowego uzusu toponimicznego (choć skierowane do topografów) nie było potem konsekwentnie przestrzegane przez kartografów, gdyż znakomita większość mieszkańców obszaru objętego badaniem używała zapewne nazw w postaci ruskiej, na mapy natomiast część z tych nazw trafiała w postaci zgodnej z mniejszościowym na tych terenach miejscowym (lub raczej okolicznym) uzusem polskim. Pewną rolę odgrywała najpewniej narodowość wspomnianych wyżej informatorów oraz to, na ile intensywnie topografowie wchodzili w dialog z ludnością huculską, na ile zaś ograniczali się od razu do kontaktu z urzędnikami, zarządcami, nauczycielami i leśniczymi mówiącymi lub starającymi się mówić po polsku. W przypadku map austro-węgierskich pewne znaczenie dla polonizacji mógł mieć też status języka polskiego w Galicji (w szczególności dotyczy to Sp).

Cytowana wyżej (zob. s. 368) *Instrukcja topograficzna* WIG z 1936 r. zalecała, by „przy zapisywaniu nazw o brzmieniu niepolskiem, lub rzadko spotykanem (...) jak najstaranniej oddać ich brzmienie, choćby nawet pisownią w języku polskim normalnie nie stosowaną” (IN1936: 62). Z drugiej strony umieszczanie nazwy niepolskiej nakazywała tylko wtedy, gdy „różnica między nazwą polską a obcojęzyczną jest duża i nazwy te nie są do siebie podobne” (IN1936:63). Pierwsze z przywołanych zaleceń, jak się wydaje, zastosowano na badanej mapie WIG przede wszystkim do nazw rumuńskiej proveniencji, np. *Ardeşeluża*, *Dzembronia*, natomiast przestrzeganie drugiego było o tyle niekłopotliwe, że polskie, huculskie i ukraińskie brzmienia danej nazwy były w większości przypadków wzajemnie rozpoznawalne. Oczywiście w razie konieczności komunikacji polskich wojskowych z Hucułami bezpośrednio w terenie – bardziej praktyczny byłby zapis nazw zgodny z wymową huculską, ale wspomniane podobieństwo form mimo wszystko pozostawiało duże szanse na skuteczne porozumienie.

W odniesieniu do badanej mapy WIG stwierdzić należy, iż nie występuje na niej polonizacja nazw przeprowadzona w stopniu i z systematycznością pozwalającą na uznanie omawianej mapy za instrument polskiej polityki językowej i za sposób manifestowania „polskości” obszaru huculskiego. Na tego typu działania wskazywałaby bowiem głównie znaczna fonetyczna i słowotwórcza regularność w adaptacji nazw oraz ich konsekwentne „tłumaczenie” na język polski. Owa polonizacja musiałaby mieć także bardziej radykalny zasięg niż sama tylko adaptacja lub „przekład” apelatywnych składników nazw wielowyrazowych (co zresztą i tak nie eliminowało znacznego podobieństwa brzmienia). W każdym razie obecnej na mapie WIG językowej modyfikacji toponimii Huculszczyzny bardzo daleko do barbarzyńskiej polonizacji ukraińskich (lub czasem jedynie rzekomo ukraińskich) nazw miejscowości w południowo-wschod-

³⁸⁴ W tym kontekście ciekawie prezentują się zgłaszane przez W. Romanowa (1929: 138) postulaty szkoleń dla oficerów-topografów z zakresu fonetyki języka polskiego – zob. cytata na s. 370.

niej Polsce, jakiej dokonano urzędowo w roku 1977³⁸⁵. Co więcej, zakładać można, iż obecne na wigówce nazwy noszące cechy językowe polskie są rezultatem ich dawniejszej tradycyjnej polonizacji (m.in. w księgach gruntowych, Metryce Józefińskiej i Tabuli Prowincjonalnej) i postrzegać należy je raczej jako kartograficzno-onomastyczny zapis długotrwałych polsko-ukraińskich kontaktów międzyjęzykowych (tylko do pewnego stopnia warunkowany historyczną przynależnością omawianych terytoriów do obszaru państwowości polskiej) niż jako wyraz polonizacyjnej polityki nazewnicznej.

4.4.4. Huculszczyzna w kartografii po 1939 r.

Celem niniejszego podrozdziału jest szkicowa prezentacja topograficznej i turystycznej kartografii „polskiej” części Huculszczyzny od 1939 r. do chwili obecnej oraz pobieżne omówienie toponimii obecnej na wybranych mapach. Lista uwzględnionych map w żadnym wypadku nie pretenduje jednak do miana kompletnej.

Z oczywistych względów opisywane tutaj mapy miały skrajnie różną siłę oddziaływania na wybory toponimiczne dokonywane przez użytkowników języka polskiego. Omawiany przedział czasowy podzielić można zaś na kilka umownych etapów: 1) okres II wojny światowej i pierwsze lata powojenne (charakteryzujące się głównie różnymi przeróbkami materiałów WIG), 2) czasy sowieckie (gdy mapy topograficzne objęte były tajemnicą wojskową), 3) okres topograficznej kartografii ukraińskiej, początkowo pozostającej pod wpływem kartografii sowieckiej, 4) „renesans” map polskich (wydawanych głównie na potrzeby polskich turystów powracających w Karpaty ukraińskie) obejmujący początkowo reedycje map wigowskich, następnie zaś opracowywanie nowych map turystycznych (znacznie przewyższających jakością równoczesną produkcję ukraińską), 5) szybki w ostatnich latach rozwój nowoczesnej turystycznej kartografii ukraińskiej.

4.4.4.1. II wojna światowa i pierwsze lata powojenne

Pierwszy z wymienionych okresów podsumować można stwierdzeniem zamykającym przywoływaną wcześniej pracę J. Wolskiego dotyczącą kartografii topograficznej Bojkowszczyzny Zachodniej:

„Po 1939 r. natomiast, aż do końca lat 40., nowe opracowania już nie powstawały – niemal przez całą wojnę ukazywały się jedynie radzieckie, amerykańskie czy niemieckie mapy, które nie wносиły jednak znaczących informacji o charakterze przyrodniczym czy społeczno-gospodarczym, gdyż bazowały w mniejszym lub większym stopniu na międzywojennych pracach Wojskowego Instytutu Geograficznego (WIG)” (Wolski 2016: 108).

³⁸⁵ Zob. Zarządzenie Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 9 sierpnia 1977 r. w sprawie zmiany nazw niektórych miejscowości w województwach: krośnieńskim, nowosądeckim, przemyskim, rzeszowskim i tarnobrzeskim (Monitor Polski 1977 nr 21 poz. 112).

Materiały wigowskie kartografia sowiecka wykorzystywała jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Na arkuszu *M-35-121 Пасечна* mapy sztabowej w skali 1:100 000 (wydanie III z 1941 r. opatrzone informacją o roku I wydania – 1938) nazwy o postaci polskiej są zasadniczo transkrybowane cyrylicą: *Г. Братковска Дуже* [sic!] (WIG: *Bratkowska Duża*), *Пер. Легьонув, Надвурна* [opis kierunku drogi w ramce], *Биткув, Молоткув, Р. Быстишица Надвурняньска* (ale: *Р. Быстрица Солотвиньска*), *Рафаилова*. Nie wszystkie nazwy zachowują brzmienie polskie (np. *Зелена* wobec *Zielona* na WIG), ponadto mapa dodaje nazwy nieobecne ani na mapie wigowskiej, ani na austriackiej *Spezialkarte*, np. *Под Пантырем*. Omawianą mapę traktować można jedynie jako dokument językowych aspektów toponomastycznej pracy sowieckiego kartografa – na polski uzus nie miała ona żadnego wpływu.

Przykłady cyrylickiej transkrypcji nazw w brzmieniu polskim zawiera pochodzący z roku 1944 (II wyd., wyd. I – 1943) sowiecki arkusz zbiorczy *M-35-XXV, XXVI, XXXI, XXXII* mapy sztabowej 1:200 000: *г. Братковска Дуже, пер. Легьонув, Рафаилова, Биткув, Молоткув, Татарув, Ославы-Бяле, Яворув, Ясенув Гурны, Кжисворувня, г. Костишица, Быстишец, г. Поп Иван*. Rუსyfikacja nazewnictwa ograniczona jest wyłącznie do ważniejszych obiektów, a zatem: *Косов, Надворная, Быстрица Надворнянская* i konsekwentnie *Быстрица Солотвинская*. W zakresie wpływu na uzus powtórzyć można tu stwierdzenia dotyczące mapy poprzedniej.

Kuriozum nazewniczym jest wydana w roku 1953 polska mapa wojskowa w skali 1:500 000 ark. *M-35-C LWOV (LWÓW)*. Przy opracowywaniu nazewnictwa w oczywisty sposób korzystano z opisanych cyrylicą map sowieckich, bez odwoływania się do przedwojennych materiałów polskich. Świadczą o tym m.in. następujące zapisy: *Ziele-na* (zam. *Zielona*), *Jariemcze* (zam. *Jaremcze*), *Dielatin* (zam. *Delatyn*), *Nadwornaja, Rungóry* i *Słoboda Rungórska* (wobec *Rungury* i *Rungurska*), *Czernowcy* (Czerniowce). Także i ta mapa nie wpłynęła na uzus, dostarcza natomiast przesłanek do wnioskowania o polskiej kartograficznej polityce nazewniczej okresu, w którym powstała.

W omawianym okresie do wykorzystywania wcześniejszych map uciekała się nie tylko kartografia sowiecka. Amerykański *Army Map Service* opracował na przykład w roku 1956 mapę w skali 1:50 000 (seria M751). Grzbiet główny Czarnohory mieści się na ark. *3714 II*, zaś tereny na wschód od niego na ark. *3814 III*. Mapa zwraca uwagę swoim ubóstwem nazewniczym, a jednocześnie i tym, że wykorzystane materiały układają się w prawdziwą mozaikę. Ark. *3714 II* (opatrzonej adnotacją: „Names transliterated in accordance with rules of the U.S. Board on Geographical Names”) opracowano na podstawie map rumuńskich z lat 1939–40, oraz (w odniesieniu do obszaru przedwojennej Polski) na podstawie map sztabowych Armii Czerwonej w skali 1:100 000, przy czym wykorzystany arkusz sowiecki *M-35-134* opisano na amerykańskiej mapie jako „surveyed 1874”, co znaczy po prostu, że chodzi tu pośrednio o III zdjęcie topograficzne Austro-Węgier. Dla przykładu: na omawianym arkuszu amerykańskiej mapy obecny jest napis *Khrebet Pasmogurkostrich*, od którego prosty trop prowadzi do napisu *Pasmo gór Kostrycz* na *Spezialkarte* z 1876 r. Trudno chyba o lepszą emanację „potęgi kartograficznego odpisywania”.

4.4.4.2. Kartografia sowiecka

Wedle powszechnie powtarzanej opinii w Związku Sowieckim mapy topograficzne były tajne. Nie wdając się w szczegółową ocenę stanu faktycznego, zwrócić należy uwagę, że już w okresie międzywojennym (m.in. polscy) kartografowie wojskowi doszli do wniosku, iż utajnianie map mija się z celem, gdyż (potencjalny) przeciwnik zwykle i tak jest w stanie stosunkowo szybko wejść w posiadanie materiałów pokrywających cały interesujący go obszar, co było zresztą jednym z wniosków płynących z I wojny światowej.

W każdym razie faktem jest, że spośród sowieckich wojskowych map topograficznych wśród polskich użytkowników najbardziej znane są mapy Sztabu Generalnego Armii Czerwonej wykonane w układzie 1942 i w skali 1:100 000. Poszczególne arkusze opracowano na podstawie materiałów z końca lat 40. i początku 50. XX w., zaś rozpowszechnione wydania pochodzą głównie z końca lat 70. XX w. (choć zdarzają się też arkusze np. z 1992 r.). Mapy te, jako alternatywa dla przedwojennych wigówek, trafiały do polskich turystów penetrujących ukraińskie Karpaty pod koniec XX w. lub na początku XXI w. przede wszystkim w postaci skanów komputerowych. W tym miejscu wrócić wypada do wątku tajności zasobów kartograficznych: zbiór omawianych map znajduje się m.in. w Berkeley Library (University of California), mapy zostały zdigitalizowane i w przeszłości udostępniane były w internecie. Nie można wykluczyć, iż uniwersytecka biblioteka w USA weszła w posiadanie sowieckich sztabówek dopiero po rozpadzie ZSRS, ale rzeczą niemal pewną jest, że wywiady państw zachodnich dysponowały nimi dużo wcześniej.

Tym samym omawiane mapy 1:100 000 układu 1942 nie weszły do masowego obiegu z chwilą wydania, ale dzięki zeskanowaniu były przez pewien okres wykorzystywane przynajmniej przez pewną część polskich turystów udających się w ukraińskie Karpaty (brak jednak ustaleń pozwalających orzekać o skali tego użycia).

W porównaniu z mapami sowieckimi z pierwszego okresu, widoczna jest znaczniejsza, zasadniczo systemowa, russyfikacja toponimii huculskiej/ukraińskiej. Następuje więc rugowanie ikawizmu: *Бытков, Молодков, Верхний Ясенов, Яворов, Надворная, з. Стог*; substytucja końcówek nazw o postaci przymiotnikowej: *Зеленая, Пасечная, Черная Речка, Перекрестное*; zmiana modelu słowotwórczego: *Замагоров, Красноилов* (względem *Krasnoila*), *Брустуров* (względem *Brustury*); „tłumaczenie” części lub rdzenia nazwy: *Белые Ославы, Черная Гора* (zamiast *Por Iwan*), *Белоберезка*. Na mapie pojawiają się ponadto nowe nazwy miejscowości wprowadzone przez władze sowieckie w latach 60. XX w.: *Берестечко* (zamiast *Dzembronia*), *Быстрица* (zamiast *Rafajłowa*). Natomiast *Ннатася* z mapy wigowskiej pojawia się jako *з. Гнатася* (a więc bez zmian), a *Przełęcz Legionów* to wciąż *пер. Легионов*.

W schyłkowym okresie istnienia ZSRS (a dokładnie w 1987 r.) ukazał się ponadto w Moskwie atlas *Украинские Карпаты. Атлас туриста*. Wydawnictwo to stanowić może z pewnością ciekawy przedmiot badań dla historyka kartografii, gdyż w karykaturalny wręcz sposób unika dostarczenia jakichkolwiek precyzyjniejszych informacji

o topografii terenu. Odnacza się też ubóstwem nazewnictwa, natomiast użyte nazwy – stanowią zasadniczo powtórzenie toponimów obecnych na omawianych wyżej mapach z układu 1942. *Амліас тупуцма* z pewnością był znany polskim turystom³⁸⁶ sporadycznie penetrującym radzieckie Karpaty pod koniec lat 80. XX w., choć jego wpływ na ich indywidualne uzusy toponimiczne właściwie nie zachodził, gdyż osoby te bez wątpienia zapoznane były z piśmiennictwem krajoznawczym okresu międzywojennego i z toponimią map WIG.

4.4.4.3. Ukraińska kartografia topograficzna

Oparte na produkcji sowieckiej mapy ukraińskie pojawiły się w obiegu jeszcze w 1. połowie lat 90. XX w. Chodzi tu głównie o topograficzne mapy obwodów (*oblasti*) w skali 1:200 000, które w sprzedaży utrzymywały się mniej więcej do połowy 2. dekady XXI w. W tej samej skali wydawane były ponadto wielkoarkuszowe mapy całych Karpat ukraińskich, swoim zasięgiem obejmujące przy okazji znaczną część Ukrainy Zachodniej.

Pobieżna analiza nazewnictwa na „obwodówce” obwodu iwanofrankińskiego w skali 1:200 000 pozwala stwierdzić, że toponimia doprowadzona została do postaci zgodnej z systemem języka ukraińskiego. Przywrócono ikawizm: *Надвірна, Татари́в, Верх. Ясені́в, Косі́в*; przywrócono zakończenia ukraińskie w nazwach o postaci przymiotnikowej: *Зелена, Перехресне*; przywrócono właściwy typ słowotwórczy: *Замагора* i *Красної́лля* (względem *Замагоров, Краснои́лов* na „setce” sowieckiej) – pod wpływem *Брустуров* z mapy sowieckiej pojawia się jednak na ukraińskiej „obwodówce” *Брустурів*, taka też forma uzyskała na Ukrainie status urzędowy; na mapie obecne są ponadto *г. Чорна Гора* (zamiast *Pop Iwan*) i *пер. Леґіонів*.

Co najmniej od początku lat 2000. dostępne były w Polsce ukraińskie mapy topograficzne w skali 1:100 000, których wydawcą była *Киевская Военно-Картографическая Фабрика* (znamienna jest tutaj rosyjskojęzyczna nazwa przedsiębiorstwa). Omawiana mapa, zatytułowana po prostu jako *Топографическая карта* i mająca charakterystyczną groszkową okładkę w horyzontalnym układzie, była ogólnotopograficznym wydawnictwem wieloarkuszowym, przy czym mapy drukowane były dwustronnie, tzn. każda zawierała dwa arkusze. Obszar Huculszczyzny przedstawiono na ark. 165+184, 166+185 oraz 203+204. Wydany w roku 2005 egzemplarz tej mapy przedstawiający Czarnohorę, Świdowiec i Gorgany Wschodnie – wciąż zawiera toponimie w postaci rosyjskojęzycznej, a więc np. z wyrugowanym ikawizmem.

Trudno jednoznacznie oceniać wpływ wspomnianych map ukraińskich na polski uzus toponimiczny tego okresu. Z jednej strony konkurencję stanowiły dla nich reedycje map wigowskich (zob. niżej), z drugiej – przynajmniej dla części polskich użytkowników – pewną barierę stanowiła cyrylica. Ponad wszelką wątpliwość stwierdzić

³⁸⁶ Por. uwagi o mapach w 4. zeszycie periodyku krajoznawczego „Plaj”, zob. cytaty na s. 402.

jednak można, że zarówno topograficzna kartografia sowiecka, jak i ukraińska, konsekwentnie utrwały i utrwalają (odpowiednio w adaptacji do jęz. rosyjskiego i jęz. ukraińskiego) przedwojenną polską nazwę pamiątkową *Przełęcz Legionów*.

4.4.4.4. „Renesans” polskiej kartografii turystycznej Karpat ukraińskich

Wobec słabości PRL-owskiej kartografii turystycznej (z monopolistyczną pozycją Państwowego Przedsiębiorstwa Wydawnictw Kartograficznych im. Eugeniusza Romera, PPWK) niezwykle cennymi i poszukiwanymi materiałami do krajoznawstwa (m.in. polskich Beskidów) były przedwojenne mapy WIG, które w bibliotekach, instytutach naukowych oraz w zbiorach prywatnych zachowały się w znacznych ilościach. Mapy te półlegalnie odrysowywano lub, w miarę możliwości technicznych, kopiowano. Odbywało się to jednak na skalę ograniczoną do pewnego tylko kręgu krajoznawców i wobec obowiązujących przepisów obciążone było ryzykiem³⁸⁷.

W warszawskim studenckim środowisku przewodników górskich (od końca lat 50. XX w. skupionym głównie na eksploracji Beskidu Niskiego i Bieszczadów) na polu upowszechniania kartografii wigowskiej niezwykle istotną rolę odegrał (od poł. lat 70.) kartograf Piotr Kamiński. Dysponując wykształceniem kartograficznym, dostępem do oryginalnych map oraz do odpowiedniej aparatury – był w stanie reprodukcować i nieoficjalnymi kanałami dystrybuować przedwojenne mapy WIG oraz powstałe na ich bazie opracowania własne.

Gdy w latach 80. XX w. pierwsze pojedyncze grupki polskich turystów zaczęły wracać w Karpaty Wschodnie, w Czarnohorę i w Gorgany – tak samo jak wcześniej przy uprawianiu krajoznawstwa Bieszczadów czy Beskidu Niskiego – w oczywisty sposób uciekały się do przedwojennej kartografii wigowskiej i jej późniejszych przeróbek.

Ważnym świadectwem jest w tym zakresie 4. zeszyt „Płaju” z 1990 r. (*Płaj* 1990), w całości poświęcony Gorganom (i zawierający m.in. relację z wędrowki po Gorganach w roku 1988). W części wstępnej, będącej przeglądem „informacji praktycznych”, znajduje się następująca wskazówka dotycząca dostępnych map:

„Najlepszymi jak dotąd mapami są opracowane w latach trzydziestych mapy w skali 1:100000. Arkusze: Mikuliczyn, Nadwórna, Rafajłowa, Porohy, Seneczów, oraz wydane na ich podstawie niemieckie Grossblatly – arkusze: Porohy, Żabie.

Mapy przeglądowe 1:300000 użyteczne do wyboru terenu działania oraz do ogólnej orientacji w panoramach. Polskie i niemieckie. Arkusze: Munkacs, Stanisławów.

Bardzo pomocny w unaczęśnieniu treści map przedwojennych jest atlas turystyczny «Ukraińskie Karpaty» wydany w Moskwie w 1987 r.” (*Płaj* 1990: 5).

³⁸⁷ Szczegółowo zagadnienie „polityki informacyjnej” prowadzonej w zakresie powszechnie dostępnych materiałów kartograficznych i ograniczenia w dostępności map topograficznych w okresie PRL opisyje w swojej pracy B. Konopska (2012).

W omawianym zeszycie zamieszczono czarno-białą reprodukcję fragmentu ark. P54 S38 *Porohy* mapy taktycznej WIG z 1935 r. (okolice Grofa–Popadia–Owól) oraz mapę schematyczną w skali 1:300 000 „Gorgany (część południowa), Świdowiec, Czarnohora” opracowaną w 1989 r. przez P. Kamińskiego na podstawie: map wigowskich (arkusze mapy taktycznej i operacyjnej), austriackiej *Spezialkarte* oraz wspomnianego wyżej atlasu *Українские Карпаты. Атлас туриста*. Na mapie zachowano przedwojenną „nomenklaturę” polską, częściowo uzupełniając ją polską transkrypcją nazw obowiązujących na miejscu. Wyjątek stanowi nazwa *Werchowyna*, której dano pierwszeństwo przed zapisaną mniejszym krojem pisma i w nawiasach nazwie *Żabie*.

Jak zauważa P. Kamiński, zainteresowanie Huculszczyzną i Karpatami Wschodnimi odżyło w Polsce w latach 80. m.in. dzięki wydaniu przez PAX *Na wysokiej połoninie* S. Vincenza (w roku 1980). Lektura „Homera Huculszczyzny” – niewsparta odpowiednią mapą – była jednak utrudniona, w związku z czym P. Kamiński dystrybuował jako nieformalny „załącznik do Vincenza” wykonaną przez siebie reprodukcję niemieckiego *Großblattu* (ark. *Żabie*), będącego zresztą kopią wcześniejszych map wigowskich. Wykonana przezeń ręcznie (omawiana wyżej) mapa z 1989 r. została następnie w roku 1991 poszerzona na południu o obszar sięgający po Czywczyn i wydana pt. *Karpaty Wschodnie 2*. Mapy i reprodukcje map Beskidów i Karpat (a także innych gór świata) wykonywane były dotychczas przez P. Kamińskiego metodą kserograficzną. Przełom przyniósł rok 1991, w którym kartograf wydał pierwsze trzy mapy drukowane: wspomnianą mapę *Karpaty Wschodnie 2* oraz dwie dwustronne mapy zawierające fotograficzne reedycje map wigowskich: na pierwszą składały się arkusze *Mikuliczyn* i *Kuty*, na drugą zaś arkusze *Żabie* i *Jasienów* (zob. skorowidz mapy taktycznej WIG – rys. 47 na s. 547). Tym samym pierwsze drukowane reprinty mapy wigowskiej dotyczyły obszaru Huculszczyzny, choć pierwszym reprodukowanym przez P. Kamińskiego (jeszcze kserograficznie) arkuszem wigówki z obszaru huculskiego był ark. *Burkut*, używany przez polskie grupy turystyczne w rumuńskich Marmaroszach. Od roku 1995 P. Kamiński wykonywał reedycje wigówek na podstawie skanów cyfrowych, a nie fotoreprodukcji (pierwszym opracowanym w ten sposób arkuszem był ark. *Rafajłowa*), a do roku 2001 udało mu się swoimi reedycjami osiągnąć pokrycie całych przedwojennych polskich Karpat Wschodnich (w tym Huculszczyzny). Mapy te dostępne były w wielu księgarniach (nie tylko turystycznych) na terenie całego kraju³⁸⁸.

Wciąż niszowy, choć wyraźnie większy polski ruch turystyczny w Karpatach ukraińskich doprowadził do podjęcia przez polskie wydawnictwa opracowania nowych map wybranych fragmentów tych gór. Jednym z pierwszych wydawnictw tego typu

³⁸⁸ Omawiane tu szczegóły dotyczące działalności kartograficznej Piotra Kamińskiego uzyskano podczas obszernego wywiadu przeprowadzonego z nim w dniu 25.09.2017 r. Za tę cenną rozmowę niżej podpisany składa Kartografowi serdeczne podziękowania. Nadmienić wypada, że w bardzo znacznej mierze właśnie P. Kamińskiemu „zawdzięczają” mapy wigowskie swoje „drugie życie” w powojennej Polsce. Ponadto to właśnie z wydawanych przez P. Kamińskiego reedycji o mapach i działalności Wojskowego Instytutu Geograficznego dowiedziało się wielu krajoznawców i turystów – w tym również, przed wieloma laty, piszący te słowa.

była opublikowana w roku 2006 przez Wydawnictwo Compass z Krakowa (a sfinansowana przez polski MSZ) mapa *Gorgany* w skali 1:50 000. Wykonana została ona zgodnie ze stosowaną przez Compass w mapach turystycznych bardzo przejrzystą i wizualnie atrakcyjną manierą i zawierała nazewnictwo dwujęzyczne (napisom cyrylicznym towarzyszą podane w nawiasach nazwy polskojęzyczne). Z pobieżnej analizy wynika, iż nazwy polskie stanowią powtórzenie nazewnictwa mapy wigowskiej. Rafajłową opisano natomiast następująco:

**Бистриця (Bystrycia)
(Rafajłowa)**

porządkując tym samym poszczególne formy według następującej „precedencji”: 1) nazwa ukraińska, 2) transkrypcja polska nazwy ukraińskiej, 3) nazwa tradycyjna polska (obecnie egzonym). Mapa WIG (ark. *P55 S38 Rafajłowa*) Przełęcz Legionów opisuje dwoma nazwami, a zatem jako:

**Przeł. Legionów
Rogodze Wlk.**

natomiast na mapie *Gorgany* z 2006 r. układ napisów po obu stronach przełęczy ma na mapie kształt następujący:

*неп. Розодзу
(Леґіонів)*

*(Przełęcz Legionów,
Rogodze Wielkie)*

Nie wdając się w semiotykę liternictwa i układ napisów, zwrócić należy jednak uwagę, że sama różnica między wygłosową samogłoską w *Pozodzu* a w *Rogodze* nie jest wynikiem opozycji nazwa ukraińska : nazwa polska, a jedynie uwzględnieniem lub nie cech fonetyki huculskiej.

Kolejnym etapem nowej „polskiej” kartografii turystycznej Karpat ukraińskich była opracowana przez czeskie wydawnictwo Konting we współpracy z polskim wydawnictwem Ruthenus mapa turystyczna centralnych Gorganów, Świdowca i Połoniny Krasnej, przy czym zachowywała ona manierę stosowaną przez wydawcę czeskiego. Następnie, jak się wydaje, współpracę tę przejęło po stronie polskiej wydawnictwo Compass, a efektem jej kontynuacji są trzy mapy: 1) Użańskiego Parku Narodowego, 2) Gorganów, Świdowca i Połoniny Krasnej, oraz 3) Czarnohory i wschodniej części Świdowca. Mapy te powtarzają konwencję nazewnictwa *Gorganów* z 2006 r. (z nazwami ukraińskimi jako głównymi i towarzyszącymi im w nawiasach transkrypcjami polskimi lub czeskimi – zależnie od tego, po której stronie dawnej polsko-czechosłowackiej granicy dany obiekt się znajduje). Osobliwością jest natomiast to, że na mapie Gorganów (w wersji wydanej z udziałem Compassu) Przełęcz Legionów po dawnej stronie czechosłowackiej opisana została po ukraińsku, zaś po dawnej stronie polskiej – po czesku:

нер. В. Пороџу
(*Лезіоніє*)

(*sedlo Legionářů,*
Velké Rogoŕy)

Na mapie Czarnohory Compassu znajdują się (zgodnie z zasadami transkrypcji) m.in. następujące napisy: *Верховина* (*Werchowyna*), *Бустрець* (*Bystrec*), *Кострич* (*Kostrycz*), *Татарів* (*Tatarów*), a po dawnej czechosłowackiej stronie granicy np.: *Ясіня* (*Jasiña*) i *Лазецина* (*Lazeščina*).

Z perspektywy toponomastycznej niezwykle ciekawym wydawnictwem jest opracowana przez W. Krukara i M. Trolla mapa *Czarnohora*, opisana w podtytule jako *Mapa turystyczno-nazewnicza* (wyd. I w skali 1:60 000 – 2010; wyd. II w skali 1:50 000 – 2013). Analiza źródeł form nazewniczych w obu językach wymagałaby osobnego opracowania, w związku z czym pobieżny komentarz ograniczy się jedynie do stwierdzenia, że na omawianej mapie nie stosuje się transkrypcji, a zazwyczaj pary (zapisanych alfabetem polskim) nazw różniących się głównie cechami systemowymi, przy czym nazwa ukraińska ma pierwszeństwo. Na mapie (I wyd.) znajdują się więc m.in. następujące napisy (w nawiasach kwadratowych dla porównania przytoczono nazwy z mapy taktycznej WIG):

Stih (*Stoh*) [*Stóg* (*Stoh*)], *Ruski Dił* [*Ruski Dział*], *Czorny Czeremosz* / *Czarny Czeremosz*³⁸⁹ [*Czarny Czeremosz*], *Zelene* [*Zelene*], *Błzyncie* (*Bliźnice*) [brak nazwy], *Pip Iwan* (*Pop Iwan*) (**Czorna Hora**)³⁹⁰ [*Pop Iwan*], *Bystrec* (*Bystrzec*) [*Bystrzec*], *Kostrycza* (*Kostrzyca*) [*Kostrzyca*³⁹¹], *Krywopilia* (*Krywopole*) [*Krywopole*], *Bila Kobyła* [*Biała Kobyła*], *Bereźnica* [*Bereźnica*³⁹²], *Werchowyna* (*Żabie*) [*Żabie*], *Krasnyk* [*Kraśnik*], *Pohoriwka* [*Kiedrowaty Pohoriłka*].

Z pobieżnego oglądu przytoczonych form wynika, że na omawianej mapie nie zawsze konsekwentnie uwzględniano (jako dodatkową) postać nazwy zgodną z systemem polszczyzny. Formie *Dił* nie towarzyszy w nawiasie *Dział*, a *Bila* – nie towarzyszy *Biała*. W przypadku *Pohoriwka* i *Pohoriłka* na omawianej mapie i na mapie WIG wybrano inne rozwiązania ortograficzne, które tutaj umownie można by określić odpowiednio mianem transliteracyjnego i transkrypcyjnego.

Przede wszystkim stwierdzić jednak należy, że na wszystkich polskich mapach z okresu „renesansu” polskiej turystycznej kartografii Huculszczyzny nowy endonim *Верховина*, gdy zapisywany jest w ortografii łacińskiej, pojawia się tylko i wyłącznie

³⁸⁹ Odmieniony opis rzeki w wyższym i niższym biegu.

³⁹⁰ Obniżonymi asteriskami oznaczono na omawianej mapie „nazwy podawane za innymi mapami”.

³⁹¹ Na mapie Krukara i Trolla oraz na mapie WIG zestawiane nazwy sygnują dwie różne, choć sąsiadujące, kulminacje.

³⁹² W excerptji z WIG, omawianej i prezentowanej w podrozdziale 4.4.3. *Toponimia Czarnohory na mapach topograficznych od pol. XIX w. do 1939 r.*, brak formy *Bereźnica*, co wynika z faktu, że unikano podwójnej rejestracji tej samej nazwy sygnującej ten sam obiekt. Na mapie WIG główna część wsi opatrywana była napisem większym, zaś odleglejsze części tej samej wsi – napisem mniejszym podanym w nawiasach. Na analizowanej mapie WIG odleglejsza część wsi opisanej jako *Bereźnica* oznaczona została jednak w nawiasie jako (*Bereźnica*) i ten ostatni napis (tak jak wszystkie napisy tej kategorii) – pominięto.

w formie niesugerującej miękkości żadnego z obu w jako *Werchowyna* – wbrew formie zestandaryzowanej jako *Wierchowina*.

4.4.4.5. Najnowsze turystyczne mapy ukraińskie

Obok dostępnych w Polsce od niecałej dekady (głównie w księgarniach turystycznych) map kijowskiego przedsiębiorstwa *Картографія* (głównie chodzi tu o mapy w skalach 1:50 000 i 1:75 000 z serii *Карнаму* przedstawiające bądź całe rejony, tj. jednostki administracyjne, bądź okolice konkretnych miejscowości) – uwagę przede wszystkim zwrócić należy na obecne na rynku wydawniczym od ok. 2015 r., publikowane przez *Видавництво ACCA*³⁹³ mapy, które w ostatnim czasie zdobywają sobie popularność wśród polskich znawców Karpat ukraińskich.

Seria map w skali 1:50 000 ze względu na szatę graficzną wydaje się stanowić kontynuację współpracy wydawnictwa Konting – tym razem z partnerem ukraińskim. „Nomenklatura” map wydawnictwa ASSA prezentowana jest w dwóch alfabetych: nazwom ukraińskim towarzyszą (w nawiasach) transliteracje łacińskie, dokonane według oficjalnej transliteracji zgłoszonej przez Ukrainę do ONZ. Wybrane napisy z omawianych map prezentują się więc następująco: *Жовнірська (Zhovnirska)*, *Смайце (Staiŭshe)*, *пол. Хитанка (pol. Khitanka)*, *пол. Палениця (pol. Palenytsia)*.

Mimo zalet warstwy topograficznej (a przede wszystkim aktualnego przebiegu znakowanych szlaków turystycznych) – można mieć wątpliwości co do zakresu, w jakim mapy te wpływać będą na uzus toponimiczny użytkowników polszczyzny. W przypadku osób znających cyrylicę zastosowany zapis łaciński wydaje się raczej utrudniać niż ułatwiać odbiór nazw. Za to zachowanie na mapach (niezależnie od ortografii) nazw w postaci ukraińskiej może przypuszczalnie powodować intensywniejsze rozpoznanie się wśród polskich użytkowników omawianych wydawnictw toponimów o formie zgodnej z systemem języka ukraińskiego.

4.4.5. Toponimia Huculszczyzny w polskiej wersji językowej Google Maps i Google Earth

Celem niniejszego podrozdziału jest analiza toponimii (przede wszystkim ojkonimii) obecnej w polskiej wersji Google Maps³⁹⁴ oraz w programie Google Earth (z włączoną polską wersją interfejsu) na obszarze Huculszczyzny. Ze względu na cel pracy pod uwagę wzięto zatem wyłącznie nazwy wyświetlane w polskiej wersji obu usług, bez odwoływania się do nazw wyświetlanych w wersji ukraińskiej.

³⁹³ Obecnie serię tę jako wydawca kontynuuje p. Wasyl Hutyriak.

³⁹⁴ Noszącej oficjalną polską nazwę *Mapy Google*. W dalszej części podrozdziału używane będzie jednak określenie *Google Maps* odnoszące się, o ile nie zaznaczono inaczej, do polskiej wersji serwisu.

Polska wersja Google Maps (www.google.pl/maps) jest obecnie zapewne najpopularniejszą w Polsce mapą internetową (online) używaną zarówno na komputerach stacjonarnych, jak i urządzeniach przenośnych. Jeśli chodzi o zakres jej treści, zakwalifikować można ją chyba przede wszystkim do kategorii map samochodowo-komunikacyjnych. Serwis Google Maps zawiera bowiem dość dokładne informacje o sieci ulic i dróg (z możliwością wyznaczania trasy), przy jednoczesnym braku wielu szczegółów terenowych i obiektów typowych dla mapy topograficznej. Choć funkcja ta jest zazwyczaj domyślnie wyłączona, istnieje jednak możliwość nałożenia na widok podstawowy także rysunku poziomic z bardzo wyraźnym i plastycznym cieniowaniem, dającym efekt trójwymiarowości. Istnieje ponadto możliwość ustawienia jako podkładu zdjęć lotniczych/satelitarnych z nałożoną na nie siecią dróg i sygnaturami najważniejszych obiektów (oraz etykietami z nazwami miejscowości).

Program i usługa Google Earth jest natomiast swego rodzaju „wirtualnym globusem”, w którym powierzchnia ziemi pokryta jest zdjęciami satelitarnymi, nad którymi można aktywować – wedle uznania – poszczególne warstwy (np. drogi, granice międzynarodowe i administracyjne).

Obie usługi, tj. Google Maps i Google Earth odwołują się do ustawicznie aktualizowanych baz danych online, przy czym, jak się wydaje, w zakresie nazw miejscowych (tj. ojkonimów) korzystają ze wspólnej bazy (choć czasem na nieco inne sposoby). Kluczową kwestią jest przy tym częściowo otwarty charakter tej bazy, co znaczy, że użytkownicy mogą sami zgłaszać poprawki dotyczące treści Google Maps, w tym dotyczące nazw geograficznych. Sprawia to, że standaryzowana egzonimia niekoniecznie musi być na Google Maps i Google Earth obecna w sposób bezwyjątkowy. Co więcej, w przypadku obu usług zestaw nazw wyświetlany w jednej wersji językowej nie jest widoczny w wersji innej – aby się z nim zapoznać, konieczne jest przejście na inną stronę Google Maps lub zmiana języka interfejsu w opcjach Google Earth. Nie jest to jednak zapewne działanie często podejmowane przez użytkowników, co niejako ogranicza ich potencjalną ekspozycję na endonimie.

To ostatnie w szczególności dotyczy sytuacji, w której obie nazwy, tzn. endonim w języku obcym oraz egzonim w języku użytkownika usługi, zapisywane są tym samym alfabetem: wtedy na Google Maps możliwe jest wyświetlanie tylko jednej etykiety. Inaczej jest w przypadku różnych alfabetów, w związku z czym w polskiej wersji Google Maps nazwy geograficzne obiektów z terytorium Ukrainy wyświetlane będą zarówno w zapisie cyrylicy, jak łacińskim, choć pomiędzy członami poszczególnych par zachodzić mogą relacje rozmaitego rodzaju.

Interesującą analizę 1) przestrzegania zaleceń ONZ dotyczących ograniczania użycia egzonimii oraz 2) stosowania się przez redaktorów Google Maps³⁹⁵ do krajowych wykazów egzonimów standaryzowanych podjął ostatnio w swoim artykule M. Borun (2017) – w odniesieniu do nazw polskich miast w niemieckiej wersji Google Maps oraz nazw miast niemieckich w polskiej wersji tego serwisu.

³⁹⁵ A więc w istocie przez użytkowników serwisu zgłaszających poprawki i uzupełnienia.

Wspomniany autor doszedł do wniosku, że użycie w polskiej wersji Google Maps polskich egzonimów dla miast na terytorium Niemiec w pełni pokrywa się (na analizowanym poziomie „przybliżenia” mapy) ze standaryzacją KSNG (Borun 2017: 210–211).

Natomiast w niemieckiej wersji Google Maps wraz z „przybliżaniem” mapy (i pojawianiem się na niej coraz większej liczby miast) – stopniowo maleje zgodność używanych na niej niemieckich egzonimów z listą zestandaryzowanej przez *Ständiger Ausschuss für geographische Namen* (StAGN) niemieckiej egzonimii miast z terytorium Polski (Borun 2017: 213).

Różnice te nie muszą oznaczać niekonsekwencji w działaniu użytkowników „edytujących” mapy, pokazują jednak, że zawsze jest to jednak konsekwencja ograniczona co najwyżej do poszczególnych krajów, nie zaś realizacja jednego uniwersalnego porządku dotyczącego wszystkich wersji językowych Google Maps (Borun 2017: 215–216).

Swoje dociekania podsumowuje zaś przywoływany autor następującym stwierdzeniem:

„Serwis mapowy, który dzięki marce Google i powszechnemu zaufaniu do wydawnictw kartograficznych sprawia wrażenie integralnego porządku, umożliwia tak naprawdę istnienie w ramach jednej struktury sprzecznych porządków. Globalizacja formalna (narzędzie, którym są Mapy Google) nie doprowadziła do globalizacji (ujednoczenia) treści. Globalny oznacza w tym przypadku nie globalny porządek (integracja), lecz globalny udział (rozczłonkowanie), zwielokrotnienie edytorów mapy, a co za tym idzie – mniejszą możliwość spójnej kontroli” (Borun 2017: 222).

W tak nakreślonym kontekście ciekawie zapowiada się 1) sprawdzenie występujących w polskiej wersji Google Maps relacji językowych pomiędzy poszczególnymi (łacińskimi i cyrylicznymi) członami par etykiet miejscowości oraz 2) porównanie nazw wyświetlanych w alfabecie łacińskim w polskiej wersji Google Maps z listą polskich egzonimów zestandaryzowanych przez KSNG dla obiektów z obszaru Huculsczyny³⁹⁶.

4.4.5.1. Źródła oraz zasady ekscerpcji i prezentacji materiału

Internetowe źródła ekscerpcji materiału toponomastycznego (w szczególności mapy będące usługą online korzystającą z ciągle modyfikowanych danych) odznaczają się zmiennością, w związku z czym prezentowany tu materiał może szybko ulec dezaktualizacji. Toponimie z polskiej wersji serwisu Google Maps (Mapy Google) ekscerpowano 26 i 27 września 2017 r., zaś materiał z Google Earth wydobyto 27 września 2017 r., korzystając przy tym z wersji programu Google Earth Pro 7.3.0.3832 (32-bit) z ustawionym polskim językiem interfejsu. Obszar objęty ekscerpcją pokrywa się z terytorium polskiej części Huculsczyny o zasięgu zdefiniowanym przez S. Hrabca (1950) (zob. 4.1. *Granice Huculsczyny*, s. 298).

³⁹⁶ Materiał i omówienie standaryzacji KSNG zawarto w podrozdziale 4.5. *Polska toponimia Huculsczyny w standaryzacji KSNG*, tutaj pojawiają się wyłącznie formy hasłowe wyekscerpowane z wykazu urzędowego analizowanego we wskazanym podrozdziale.

Zarówno na Google Maps, jak i w Google Earth widoczność etykiet (nazw) miejscowości oraz rzek i ewentualnie innych wybranych obiektów zależna jest od stopnia przybliżenia mapy (lub zdjęcia lotniczego/satelitarnego – w przypadku Google Earth). Omawiane materiały nie mają więc oczywiście jednej skali liczbowej, a poziom przybliżenia najdogodniej jest odnosić do wartości pojawiających się każdorazowo na podziałce liniowej. Ekskserpcję z Google Maps prowadzono zasadniczo przy stopniu przybliżenia mapy, przy którym odcinek prezentowany w prawym dolnym rogu okna (będący skalą liniową) odpowiada długości 2 km w terenie. Przy tej „skali” mapy widoczna jest znakomita większość nazw miejscowych. W wybranych rejonach zwiększono przybliżenie, by pojawiły się dodatkowe napisy (w wyjątkowych przypadkach nazwa osiedla pojawiała się dopiero wtedy, gdy długość odcinka skali liniowej wynosiła 500 m, a nawet 200 m). Ponieważ w tak dużym przybliżeniu nie przejrano całości terenu, nie jest wykluczone, że pojedyncze nazwy/napisy pozostały ukryte i tym samym nie zostały wynotowane. Przy ekskserpcji z Google Earth kierowano się wcześniejszą ekskserpcją z Google Maps i przybliżano widok zdjęcia do momentu pojawienia się etykiety (w ten sposób na podstawie Google Earth udało się „wykryć” kilka napisów niewyświetlonych uprzednio w Google Maps).

Poniższa analiza obejmuje wyłącznie ojkonimie. Na Google Maps potamonimia prezentowana jest w ograniczonym zakresie, a w Google Earth zasadniczo nie ma jej wcale. Na Google Maps na badanym obszarze przy skali liniowej długości 2 km pojawiają się potamonimy (napisy): *Bystrzyca Nadwórniańska*, *Bystrzyca Sołotwińska*, *Czarny Czeremosz*, *Czeremosz*, *Prut River* zaś po przybliżeniu do podziałki 1 km dodatkowo pojawiają się jeszcze: *Biały Czeremosz*, *Pistyn'ka River* i *Rybnytsya River*, przy czym zestandaryzowane przez KSNG polskie egzonimy tych rzek to odpowiednio: *Bystrzyca Nadwórniańska*, *Bystrzyca Sołotwińska*, *Czarny Czeremosz*, *Czeremosz* (jako pseudoegzonim), (brak egzonimu dla Prutu – polska nazwa nie różni się od endonimu), *Biały Czeremosz*, *Pistynka* i *Rybica*. Jak widać, w zakresie głównych rzek Huculszczyzny nazewnictwo polskiej wersji Google Maps zgodne jest z polską egzonimią standaryzowaną. Znakomita większość nazw rzek i potoków górskich (spośród uwzględnionych na mapie) pojawia się jednak dopiero przy podziałce liniowej równej 200 m w terenie, przy czym są to wtedy potamonimy w transliteracji i z rzeczownikami rodzajowymi angielskimi: *Dzembreny Stream*, *Bystrets' River*, *Hlybokyi Stream*, *Kizya Stream* (WIG: *Kizia*), *Mree Stream* (WIG: *Mreje*)³⁹⁷, *Hadzyna Stream*, *Khodak River*.

Jak wspomniano wyżej, na Google Maps dwie nazwy danej miejscowości pojawiają się tylko w sytuacji, gdy zapisywane są różnymi alfabetami. Tak jest, rzecz jasna, w przypadku Huculszczyzny oglądanej w polskiej wersji serwisu. Napisy łacińskie i cyryliczne widoczne są zawsze równocześnie, przy czym napis łaciński pojawia się nad cyrylicznym. Oba napisy mogą, ale nie muszą zawierać tej samej nazwy: obok miejscowości opisanej na Google Maps jako:

³⁹⁷ Zresztą zarówno na mapie taktycznej WIG ark. *P56 S39 Żabie*, jak i na Google Maps nazwa jest zapewne błędnie przypisana do obiektu, a potok opisany być powinien jako *Gadżyna*.

Jaremcze Яремче

pojawia się też miejscowość opisana jako:

Rafajłowa Бистриця.

Napisy w obu alfabetach wyświetlane są tym samym rozmiarem pisma, natomiast „kolejność alfabetów” automatycznie daje ewentualnym egzonimom pierwszeństwo nad ukraińskimi endonimami.

Natomiast w programie Google Earth przy sygnaturach miejscowości (czerwony punkt w centrum danego osiedla) wyświetlana jest domyślnie tylko jedna etykieta: nazwa miejscowości w formie przypisanej do włączonej w danym momencie wersji językowej interfejsu (aby nazwa ta się wyświetlała, w menu „Warstwy” zaznaczona musi być opcja „Obszary zamieszkane”). Dodatkowo obok wspomnianej nazwy można włączyć wyświetlenie endonimów (w tym celu w menu „Warstwy” zaznaczyć należy opcję „Lokalne nazwy miejsc”). Jeśli włączone są obie opcje, nazwy niemal zawsze wyświetlane są obok siebie (w jednym „wierszu”), przy czym ich kolejność nie jest stała; zdecydowanie częściej jako pierwsza wyświetlana jest nazwa w wersji przypisanej do języka interfejsu, a endonim pojawia się jako drugi. Ponadto kolejność napisów ulega niekiedy zmianie przy przybliżaniu i oddalaniu mapy lub jej przesuwaniu³⁹⁸.

Ekscerpcję rozpoczęto od Google Maps. Wynotowano 123 nazwy miejscowe, poza obszarem Huculszczyzny określonym przez S. Hrabca (1950) uwzględniając pojedyncze miejscowości przyległe doń od północy, jak również miejscowości położone bezpośrednio nad Białym Czeremoszem i Czeremoszem (nawet jeśli administracyjnie leżą na obszarze obwodu czerniowieckiego, czyli na dawnym terytorium habsburskiej Bukowiny, a następnie międzywojennej Rumunii). Napisy (a właściwie pary napisów: łaćski i cyrylicy) wynotowane z Google Maps oznaczono w materiale skrótem **GM**. Dla tego samego obszaru z Google Earth wynotowano 124 nazwy miejscowe. Pary napisów złożone z nazwy „obszaru zamieszkanego” i z „lokalnej nazwy miejsca” (wg interfejsu Google Earth)³⁹⁹ oznaczono skrótem **EE**. Nazwy widoczne (wyłącznie pojedynczo) w „oknach informacyjnych” pojawiających się po kliknięciu sygnatury miejscowości – oznaczono skrótem **EO**. Materiał przedstawiono w porządku alfabetycznym według nazw wydobytych z *GM*. O kolejności decydują więc formy napisów łaćskich. Na ostatniej pozycji podano (łącznie 46) polskich egzonimów i *pseudoegzonimów* (te drugie wyróżniono kursywą) standaryzowanych przez **KSNG** (i takim skrótem oznaczonych)⁴⁰⁰.

³⁹⁸ Uwagi dotyczące kolejności, wielkości i wzajemnego położenia napisów mogą się z perspektywy językoznawczej wydawać zbędne, jednak z perspektywy kartografa mają dość istotne znaczenie.

³⁹⁹ Obie te nazwy wyświetlane są przy sygnaturze miejscowości jako etykiety.

⁴⁰⁰ Więcej na temat egzonimu i pseudoegzonimu – zob. 4.5. *Polska toponimia Huculszczyzny w standaryzacji KSNG*, s. 417.

4.4.5.2. Prezentacja materiału

Objaśnienie symboli:

- * gwiazdką oznaczono nazwy miejscowości spoza granic Huculszczyzny w kształcie zaproponowanym przez Hrabca (1950);
- strzałką oznaczono nazwy, które na *EE* mają inną lokalizację niż w *GM*;
- ‡NE, ‡SW podwójnym asteryskiem oznaczono parę napisów powtórzonych, wraz z kierunkami ich wzajemnego położenia;
- ‡S, ‡N asteryzmem oznaczono parę nazw powtórzonych (odnoszących się do Jabłonicy koło Hryniawy), wraz z ich wzajemnym położeniem;
- # kratką oznaczono jedyny przypadek, w którym każda z dwóch sygnatur miejscowości (jedna przy napisie łacińskim, druga przy cyrylicy) prowadzi do osobnego „okienka informacyjnego” z odmienną nazwą *EO*.

Informacja o źródle danych:

Nazwy oznaczone w poniższym zestawieniu skrótami (*GM*) wynotowano z polskiej wersji **Google Maps** (Mapy Google).

Nazwy oznaczone w poniższym zestawieniu skrótami (*EE*) i (*EO*) wynotowano z programu **Google Earth Pro** 7.3.0.3832 (32-bit) z ustawionym polskim językiem interfejsu.

Nazwy oznaczone w poniższym zestawieniu skrótami (*KSNG*) wynotowano z opracowanego przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami RP *Urzędowego wykazu polskich nazw geograficznych świata* (Zych, opr. red. 2013).

Akreshory, Акрешори (*GM*); Akreshory Акрешори (*EE*); Akreshory (*EO*).

Babyn, Бабин (*GM*); Babyn Бабин (*EE*); Babyn (*EO*).

Banya-Bereziv, Баня-Березів (*GM*); Banya-Bereziv Баня-Березів (*EE*); Banya-Bereziv (*EO*).

Barvinkiv, Барвінків (*GM*); Barvinkiv Барвінків (*EE*); Barvinkiv (*EO*).

Berezhnytsya, Бережниця (*GM*); Berezhnytsya Бережниця (*EE*); Berezhnytsya (*EO*).

Berezów Średni, Середній Березів (*GM*); Berezów Średni Середній Березів (*EE*); Berezów Średni (*EO*); Berezów Średni (*KSNG*).

Bila Richka, Біла Річка (*GM*); Bila Richka Біла Річка (*EE*); Bila Richka (*EO*).

Biloberizka, Білоберізка (*GM*); Biloberizka Білоберізка (→) (*EE*); Biloberizka (*EO*); Białoberezka (*KSNG*).

Bilozoryna, Білоторина (*GM*); Bilozoryna Білоторина (*EE*); Bilozoryna (*EO*).

Brusturiv, Брустурів (*GM*); Brusturiv Брустурів (*EE*); Brusturiv (*EO*).

Bukove, Букове (*GM*); Bukove Букове (*EE*); Bukove (*EO*).

Bukovets', Буковець (*GM*); Bukovets' Буковець (*EE*); Bukovets' (*EO*).

Burkut, Буркут (*GM*); Burkut Буркут (*EE*); Burkut (*EO*).

Byskiv, Бисків* (*GM*); Byskiv Бисків (*EE*); Byskiv (*EO*).

Bystrets', Бистрець (*GM*); Bystrets' Бистрець (*EE*); Bystrets' (*EO*).

Bytkiv, Битків (*GM*); Bytkiv Битків (*EE*); Bytkiv (*EO*); Bitków (*KSNG*).

- Cheretiv, Черетів*** (*GM*); Cheretiv Черетів (*EE*); Cheretiv (*EO*).
- Sherhanivka, Черганівка** (*GM*); Sherhanivka Черганівка (*EE*); Sherhanivka (*EO*).
- Chernuk, Черник** (*GM*); Chernuk Черник (*EE*); Chernuk (*EO*).
- Chorna Richka, Чорна Річка** (*GM*); Chorna Richka Чорна Річка (*EE*); Chorna Richka (*EO*).
- Chorni Oslavy, Чорні Ослави** (*GM*); Chorni Oslavy Чорні Ослави (*EE*); Chorni Oslavy (*EO*); Oslawy Czarne (*KSNG*).
- Chornyi Potik, Чорний Потік** (*GM*); Chornyi Potik Чорний Потік (*EE*); Chornyi Potik (*EO*); Potok Czarny (*KSNG*).
- Chorocowa, Хороцеве** (*GM*); Khorotseve Хороцеве[→] (*EE*); Chorocowa (*EO*).
- Delatyn, Делятин** (*GM*); Delatyn Делятин (*EE*); Delatyn (*EO*); *Delatyn* (*KSNG*).
- Dobrotiv, Добротів*** (*GM*); Dobrotiv Добротів (*EE*); Dobrotiv (*EO*); Dobrotów (*KSNG*).
- Dovhopillya, Довгопілля** (*GM*); Dovhopillya Довгопілля (*EE*); Dovhopillya (*EO*).
- Dzembronya, Дземброня** (*GM*); Dzembronya Дземброня (*EE*); Dzembronya (*EO*).
- Holoshyna, Голошина**^{NE} (*GM*); Holoshyna Голошина (*EE*); Holoshyna (*EO*).
- Holoshyna, Голошина**^{SW} (*GM*); Holoshyna Голошина (*EE*); Holoshyna (*EO*).
- Holovy, Голови** (*GM*); Голови Holovy (*EE*); Holovy (*EO*); *Holowy* (*KSNG*).
- Norod, Город** (*GM*); Город Norod (*EE*); Norod (*EO*).
- Hramotne, Грамотне** (*GM*); Грамотне Hramotne (*EE*); Hramotne (*EO*).
- Hryniawa, Гринява** (*GM*); Hryniawa Гринява (*EE*); Hryniawa (*EO*); *Hryniawa* (*KSNG*).
- Pl'tsi, Льці** (*GM*); Pl'tsi Льці (*EE*); Pl'tsi (*EO*).
- Jablónica, Яблуніця**^{SS} [k/Hryniawy] (*GM*); Jabłonica Яблуніця (*EE*); Jabłonica (*EO*).
- Jablónica, Яблуніця** [k/Worochty] (*GM*); Яблуніця Jabłonica (*EE*); Jabłonica (*EO*); Jabłonica (*KSNG*).
- Jablonów, Яблунів*** (*GM*); Jablonów Яблунів (*EE*); Jablonów (*EO*); Jablonów (*KSNG*).
- Jablunycia, Яблуніця**^{NN} [k/Hryniawy] (*GM*); Yablunysya Яблуніця (*EE*); Jablunycia (*EO*).
- Jaremcze, Яремче** (*GM*); Jaremcze Яремче (*EE*); Jaremcze (*EO*); *Jaremcze* (*KSNG*).
- Jawornik, Явірник** (*GM*); Yavirnyk Явірник (*EE*); Jawornik (*EO*).
- Jaworów, Яворів** (*GM*); Jaworów Яворів (*EE*); Jaworów (*EO*); Jaworów (*KSNG*).
- Khymchyn, Химчин** (*GM*); Khymchyn Химчин (*EE*); Khymchyn (*EO*); Chomczyn (*KSNG*).
- Klympushi, Климпуші** (*GM*); Климпуші Klympushi (*EE*); Klympushi (*EO*).
- Kobaki, Кобаки** (*GM*); Кобаки Kobaku (*EE*); Kobaki (*EO*); Kobaki (*KSNG*).
- Kokhan, Кохан** (*GM*); Kokhan Кохан (*EE*); Kokhan (*EO*).
- Konyatyn, Конятин** (*GM*); Konyatyn Конятин (*EE*); Konyatyn (*EO*).
- Kosmacz, Космач** (*GM*); Kosmacz Kosmacz (*EE*); Kosmacz (*EO*); *Kosmacz* (*KSNG*).
- Kosów, Косів** (*GM*); Kosów Косів (*EE*); Kosów (*EO*); Kosów (*KSNG*).
- Kosów Stary, Старий Косів** (*GM*); Старий Косів Kosów Stary (*EE*); Kosów Stary (*EO*); Kosów Stary (*KSNG*).

- Krasnoillya, Красноілля** (*GM*); Krasnoillya Красноілля (*EE*); Krasnoillya (*EO*); Krasnoïla (***KSNG***).
- Krasnyk, Красник** (*GM*); Красник Krasnyk (*EE*); Krasnyk (*EO*).
- Kryvorillya, Кривопілля** (*GM*); Kryvorillya Кривопілля (*EE*); Kryvorillya (*EO*).
- Krzyworównia, Криворівня** (*GM*); Криворівня, Krzyworównia (*EE*); Krzyworównia (*EO*); Krzyworównia (***KSNG***).
- Kuty, Кути** (*GM*); Kuty Кути (*EE*); Kuty (*EO*).
- Kuty Stare, Старі Кути** (*GM*); Kuty Stare Старі Кути (*EE*); Kuty Stare (*EO*); Kuty Stare (***KSNG***).
- Lojeva, Лоева*** (*GM*); Lojeva Лоева (*EE*); Lojeva (*EO*); Łojowa (***KSNG***).
- Lyucha, Люча** (*GM*); Lyucha Люча (*EE*); Lyucha (*EO*).
- Lyuchky, Лючки** (*GM*); Lyuchky Лючки (*EE*); Lyuchky (*EO*).
- Maksymiec, Максимець** (*GM*); Максимець Maksymets' (*EE*); Maksymiec (*EO*).
- Mały Rozhyn, Малий Рожин** (*GM*); Mały Rozhyn Малий Рожин (*EE*); Mały Rozhyn (*EO*); Rožen Mały (***KSNG***).
- Marunychi, Мариничі*** (*GM*); Marunychi Мариничі (*EE*); Marunychi (*EO*).
- Mikuliczyn, Микуличин** (*GM*); Mikuliczyn Микуличин (*EE*); Mikuliczyn (*EO*); Mikuliczyn (***KSNG***).
- Mizhbrody, Міжброди** (*GM*); Mizhbrody Міжброди (*EE*); Mizhbrody (*EO*).
- Mołotków, Молодків*** (*GM*); Mołotków Молодків (*EE*); Mołotków (*EO*); Mołotków (***KSNG***).
- Mozolivka, Мозолівка** (*GM*); Mozolivka Мозолівка (*EE*); Mozolivka (*EO*).
- Nadwórna, Надвірна** (*GM*); Надвірна Nadwórna (*EE*); Nadwórna (*EO*); Nadwórna (***KSNG***).
- Novoselytsya, Новоселиця*** (*GM*); Novoselytsya Новоселиця (*EE*); Novoselytsya (*EO*); Nowosielica (***KSNG***).
- Nyzhnii Bereziv, Нижній Березів** (*GM*); Нижній Березів Nyzhnii Bereziv (*EE*); Nyzhnii Bereziv (*EO*); Berezów Niżny (***KSNG***).
- Nyzhnii Yalovets', Нижній Яловець*** (*GM*); Nyzhnii Yalovets' Нижній Яловець (*EE*); Nyzhnii Yalovets' (*EO*).
- Okolena, Околена*** (*GM*); Okolena Околена (*EE*); Okolena (*EO*).
- Oslawy Białe, Білі Ослави** (*GM*); Oslawy Białe Білі Ослави (*EE*); Oslawy Białe (*EO*); Oslawy Białe (***KSNG***).
- Pasieczna, Пасічна** (*GM*); Pasieczna Пасічна (*EE*); Pasieczna (*EO*); Pasieczna (***KSNG***).
- Perekhresne, Перехресне** (*GM*); Perekhresne Перехресне (*EE*); Perekhresne (*EO*).
- Pidzakharychi, Підзахаричі*** (*GM*); Pidzakharychi Підзахаричі (*EE*); Pidzakharychi (*EO*).
- Pistyń, Пістинь** (*GM*); Пістинь Pistyń (*EE*); Pistyń (*EO*); Pistyń (***KSNG***).
- Pniów, Пнів** (*GM*); Пнів Pniów (*EE*); Pniów (*EO*); Pniów (***KSNG***).
- Polanica, Поляниця** (*GM*); Поляниця Polanica (*EE*); Polanica (*EO*).
- Polyanku, Полянки** (*GM*); Polyanku Полянки (*EE*); Polyanku (*EO*).
- Postoyata, Постоята** (*GM*); Постоята Postoyata (*EE*); Postoyata (*EO*).

- Probiinivka, Пробійнівка** (*GM*); Probiinivka Пробійнівка (*EE*); Probiinivka (*EO*).
- Prokurava, Прокурава** (*GM*); Prokurava Прокурава (*EE*); Prokurava (*EO*).
- Prychil, Причіл** (*GM*); Prychil Причіл (*EE*); Prychil (*EO*).
- Rafajłowa, Бистриця** (*GM*); Rafajłowa Бистриця (*EE*); Rafajłowa (*EO*); Rafajłowa; Bystrzyca (*KSNG*).
- Richka, Річка** (*GM*); Richka Річка (*EE*); Richka (*EO*).
- Rivnya, Рівня** (*GM*); Rivnya Рівня (*EE*); Rivnya (*EO*).
- Roztoky, Розтоки** (*GM*); Roztoky Розтоки (*EE*); Roztoky (*EO*); Roztoki (*KSNG*).
- Rożnów, Рожнів** (*GM*); Rożnów Рожнів (*EE*); Rożnów (*EO*); Rożnów (*KSNG*).
- Rybno, Рибне** (*GM*); Rybne Рибне (*EE*); Rybno (*EO*).
- Sen'kivs'ke, Сеньківське** (*GM*); Sen'kivs'ke Сеньківське (*EE*); Sen'kivs'ke (*EO*).
- Shepit, Шепіт** (*GM*); Shepit Шепіт (*EE*); Shepit (*EO*).
- Sheshory, Шешори** (*GM*); Sheshory Шешори (*EE*); Sheshory (*EO*).
- Shpetky, Шпетки*** (*GM*); Shpetky Шпетки (*EE*); Shpetky (*EO*).
- Sloboda, Слобода*** (*GM*); Sloboda Слобода (*EE*); Sloboda (*EO*).
- Słobódka, Слобідка** (*GM*); Slobidka Слобідка (*EE*); Słobódka (*EO*).
- Smodna, Смодна** (*GM*); Smodna Смодна (*EE*); Smodna (*EO*).
- Snidavka, Снідавка** (*GM*); Snidavka Снідавка (*EE*); Snidavka (*EO*).
- Sokolovytsya, Соколовиця** (*GM*); Соколовиця Sokolovytsya (*EE*); Sokolovytsya (*EO*).
- Sokolówka, Соколівка** (*GM*); Соколівка Sokolówka (*EE*); Sokolówka (*EO*); Sokolówka (*KSNG*).
- Staishche, Стаїще** (*GM*); Staishche Стаїще (*EE*); Staishche (*EO*).
- Stebne, Стебні** (*GM*); Stebne Стебні (*EE*); Stebne / Stebni# (*EO*).
- Strymba, Стримба*** (*GM*); Стримба Strymba (*EE*); Strymba (*EO*).
- Tatarów, Татарів** (*GM*); Татарів Tatarów (*EE*); Tatarów (*EO*); Tatarów (*KSNG*).
- Tekuche, Текуче** (*GM*); Tekuche Текуче (*EE*); Tekuche (*EO*).
- Topil'che, Топільче** (*GM*); Topil'che Топільче (*EE*); Topil'che (*EO*).
- Tudiów, Тюдів** (*GM*); Tyudiv Тюдів (*EE*); Tudiów (*EO*); Tudiów (*KSNG*).
- Usteriky, Устеріки** (*GM*); Usteriky Устеріки (*EE*); Usteriky (*EO*).
- Utoropy, Уторопи*** (*GM*); Utoropy Уторопи (*EE*); Utoropy (*EO*).
- Velykyi Khodak, Великий Ходак** (*GM*); Velykyi Khodak Великий Ходак (*EE*); Velykyi Khodak (*EO*).
- Velykyi Rozhyn, Великий Рожин** (*GM*); Velykyi Rozhyn Великий Рожин (*EE*); Velykyi Rozhyn (*EO*); Rožen Wielki (*KSNG*).
- Verbovets', Вербовець** (*GM*); Verbovets' Вербовець (*EE*); Verbovets' (*EO*); Wierzbowiec (*KSNG*).
- Verkhniі Yaseniv, Верхній Ясенів** (*GM*); Верхній Ясенів Verkhniі Yaseniv (*EE*); Verkhniі Yaseniv (*EO*); Jasienów Górny (*KSNG*).
- Vipche, Віпче** (*GM*); Vipche Віпче (*EE*); Vipche (*EO*).
- Volova, Волова** (*GM*); Volova Волова (*EE*); Volova (*EO*).
- Vyhoda, Вигода** (*GM*); Вигода Vyhoda (*EE*); Vyhoda (*EO*).

Vyzhnii Bereziv, Вижній Березів (*GM*); Vyzhnii Bereziv Вижній Березів (*EE*); Vyzhnii Bereziv (*EO*); Berezów Wyżny (**KSNG**).

Wierchowina, Верховина (*GM*); Wierchowina Верховина (*EE*); Wierchowina (*EO*); Wierchowina; Żabie (**KSNG**).

Worochta, Ворохта (*GM*); Worochta Ворохта (*EE*); Worochta (*EO*); *Worochta* (**KSNG**).

Woronienka, Вороненко (*GM*); Woronienka Вороненко (*EE*); Woronienka (*EO*).

Zamahora, Замагора (*GM*); Zamağora Zamağora (*EE*); Zamağora (*EO*).

Zarzeczce, Заріччя (*GM*); Zarzeczce Заріччя (*EE*); Zarzeczce (*EO*); Zarzeczce (**KSNG**).

Zelene, Зелене (*GM*); Zelene Зелене (*EE*); Zelene (*EO*).

Zhary, Згари (*GM*); Згари Zhary (*EE*); Zhary (*EO*).

Zielona, Зелена (*GM*); Zielona Зелена (*EE*); Zielona (*EO*); Zielona (**KSNG**).

[brak etykiety w *GM*]; Hreblyna Греблина (*EE*); Hreblyna (*EO*).

4.4.5.3. Wnioski

W Google Earth nazwa z „okienka informacyjnego” (*EO*) zasadniczo pokrywa się z etykietą (*EE*) nazwy skojarzonej z aktualnie używaną wersją językową interfejsu programu. Wyjątków jest tylko kilka (zob. niżej).

Najciekawiej przedstawia się zgodność nazewnictwa użytego na Google Maps oraz w Google Earth z inwentarzem polskich (pseudo)egzonimów standaryzowanych. **Na ogólną liczbę 46 zalecanych polskich (pseudo)egzonimów do obu omawianych usług trafiło 27**, a ponadto 2 standaryzowane egzonimy (*Kobaki, Tudiów*) zostały uwzględnione na *GM* i w *EO*, za to pominięte w *EE*, co znaczy, że użytkownik zobaczy je w Google Maps, za to nie zobaczy ich w Google Earth, o ile nie kliknie w sygnaturę miejscowości i nie wyświetli sobie dodatkowego „okienka informacyjnego”. 17 egzonimów⁴⁰¹ standaryzowanych przez KSNG w ogóle nie trafiło na omawiane mapy. Tym samym ponad 1/3 polskich standaryzowanych egzonimów dla obiektów z Huculszczyzny nie jest uwzględniana w kartograficznych usługach firmy Google (w ich polskiej wersji językowej).

Na ogólną liczbę 124 obiektów sygnowanych przez ojkonimy (nazwy miejscowe) – 38 przynajmniej w jednej z dwóch usług ma nazwę będącą polskim egzonimem. Największy udział polskich egzonimów niezalecanych przez KSNG stwierdzono na Google Maps – tego rodzaju nazw jest na nich 9: *Chorocowa* (*Хороцеве*), *Jablonica* (*Яблунця*) [koło Hryniawy], *Jawornik* (*Явірник*), *Maksymiec* (*Максимець*), *Polanica* (*Полянця*), *Rybno* (*Рибне*), *Słobódka* (*Слобідка*), *Stebne* (*Стебні*), *Woronienka* (*Вороненко*). Spośród nich co najmniej dwa egzonimy (*Maksymiec, Polanica*) zasłu-

⁴⁰¹ Egzonimy te to: *Białoberezka, Bitków, Oslawy Czarne, Potok Czarny, Dobrotów, Hołowy* (pseudo-egzonim), *Chotczyn, Krasnoila, Łojowa, Rožen Mały, Nowosielica, Berezów Niżny, Roztoki, Rožen Wielki, Wierzbowiec, Jasienów Górny, Berezów Wyżny*.

gują na standaryzacji: pierwszy z uwagi na obecność w piśmiennictwie historycznym związanym z działaniami Legionów Polskich w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej, drugi zaś – z uwagi na lokalizację kurortu narciarskiego Bukowel.

Z perspektywy spójności „kontekstu toponimicznego” nazewnictwo obecne w omawianych usługach firmy Google jest niekoherentne pod względem wykorzystania polskiej egzonimii standaryzowanej: na Google Maps i w Google Earth uwzględniono polski egzonim standaryzowany *Berezów Średni*, wcale nie wzięto natomiast pod uwagę egzonimów *Berezów Niżny* i *Berezów Wyżny*. Podobnie uwzględniono standaryzowany egzonim *Oslawy Białe*, nie wzięto zaś wcale pod uwagę takiegoż egzonimu *Oslawy Czarne*.

Jedynie w 8 przypadkach w Google Earth nazwa obecna w „okienku informacyjnym” (EO) nie pokrywa się z żadną dwóch etykiet (EE). W takiej sytuacji nazwa z „okienka” zawsze zbieżna jest jednak z pierwszą nazwą z Google Maps (GM), która w dwóch przypadkach zgodna jest z kolei z polską standaryzacją.

Tab. 11. Wybrane nazwy w Google Earth i Google Maps

GM	EE	EO	KSNG
Chorocowa, Хороцеве	Khorotseve Хороцеве	Chorocowa	–
Jabłunycia, Яблуніця [k/Hryniawy]	Yablunytsya Яблуніця	Jabłunycia	–
Jawornik, Явірник	Yavirnyk Явірник	Jawornik	–
Kobaki, Кобаки	Kobaki Kobaky	Kobaki	Kobaki
Maksymiec, Максимець	Максимець Maksymets'	Maksymiec	–
Rybno, Рибне	Rybne Рибне	Rybno	–
Słobódka, Слобідка	Slobidka Слобідка	Słobódka	–
Tudiów, Тюдів	Tyudiv Тюдів	Tudiów	Tudiów

Podsumowując: w przypadku nazw miejscowych Huculczyzny na 124 obiekty 38 opisano polskim egzonimem. Części polskich egzonimów standaryzowanych nie wykorzystano wcale (17), za to użyto kilku egzonimów niezalecanych przez KSNG (9). Biorąc pod uwagę, że łączna liczba standaryzowanych polskich egzonimów (ojkonimicznych) dla badanego obszaru wynosi 46, zaś w usługach Google użyto 38, stwierdzić można, iż Google Maps oraz Google Earth realizują generalne zalecenie UNGEGN, by ograniczać użycie egzonimii. Ponadto znaczne przesunięcie względem siebie zbioru polskich egzonimów standaryzowanych i zbioru polskich egzonimów użytych w usługach Google świadczy o tym, że realne oddziaływanie standaryzacji prowadzonej przez KSNG na nazewnictwo polskiej wersji obu omawianych produktów jest ograniczone. Kluczową pozycję zajmują w tym względzie użytkownicy Google Maps zgłaszający poprawki bądź uzupełnienia do map i uczestniczący tym samym w otwartej społecz-

ności redaktorów mapy. Tutaj, jako zakończenie, zacytować wypadałoby pytanie, jakie M. Borun (2017: 217) stawia w przywoływanym wyżej artykule: „Czy edytorzy Map Google mają w ogóle świadomość istnienia (...) list egzonimów i odpowiednich zaleceń ONZ?”.

4.5. Polska toponimia Huculszczyzny w standaryzacji KSNG

4.5.1. Toponimy z obszaru Huculszczyzny uwzględnione w *Urzędowym wykazie polskich nazw geograficznych świata*

Ekscerpcją z *Urzędowego wykazu...* (Zych, opr. red. 2013) objęto nazwy z terenu dawnej polskiej części Huculszczyzny (por. 4.1. *Granice Huculszczyzny*) z uwzględnieniem północnej granicy obszaru huculskiego ustalonej przez S. Hrabca (1950). W drodze wyjątku wzięto pod uwagę także kilka nazw obiektów spoza wspomnianego obszaru, jednak bezpośrednio z nim sąsiadujących i powiązanych, szczególnie z perspektywy turystycznej. Pominięto nazwy jednostek administracyjnych, zachowując przy tym obecność w *Urzędowym wykazie...* kategoryzację nazw według typów nazywanych obiektów. Hasła przytoczono w pełnej formie, tj. z transliteracją (*trl.*) i transkrypcją (*trb.*), współrzędnymi geograficznymi i informacją o położeniu na terenie określonej jednostki administracyjnej (i ewentualnie innych państw).

Zgodnie z rozwiązaniem przyjętym w *Urzędowym wykazie...* rozróznilo **egzonimy**⁴⁰² i **pseudoegzonimy**, te pierwsze zapisując w postaci hasłowej (także według konwencji przyjętej w wykorzystywanym opracowaniu KSNG) pismem prostym, drugie zaś – kursywą.

Wprowadzenie – obok egzonimu – również pojęcia pseudoegzonimu wynika z faktu, iż zdaniem KSNG sama li tylko kategoria egzonimii nie wystarcza do opisu zasobu polskiego nazewnictwa geograficznego świata (Wolnicz-Pawłowska 2013: XVI). Przyjęta przez Komisję definicja egzonimu była bowiem następująca:

„(...) **polski egzonim** to nazwa obecnie używana w Polsce w języku polskim dla obiektu geograficznego leżącego poza jej terytorium i różniąca się zapisem od endonimu standaryzowanego tego obiektu. Za różnicę zapisu nie uważa się opuszczenia, dodania lub przetłumaczenia terminu rodzajowego. Taką różnicą nie jest również transliteracja lub transkrypcja nazw zapisanych oryginalnie w niełacińskim systemie pisma, jeżeli dokonana została zgodnie z wcześniej przyjętymi regułami. Różnicą zapisu jest natomiast opuszczenie lub dodanie znaków diakrytycznych i przedrostków, będących integralnymi częściami nazwy” (Wolnicz-Pawłowska 2013: XVI).

⁴⁰² Szczegółową analizę definicji pojęć egzonimu i endonimu przedstawiono w podrozdziale 1.8. *Endo- i egzonimia*.

Tymczasem w polskim zasobie toponimicznym istnieją nazwy tradycyjnie w Polsce używane, niezaliczane jednak do egzonomów. Tego rodzaju nazwy zdefiniowano w ramach standaryzacji jako *pseudoegzonimy*, które obejmują:

- nazwy geograficzne obiektów transgranicznych, **zbieżne z co najmniej jednym zestandaryzowanym endonimem**, stosowanym w którymś z państw, w którym znajduje się dany obiekt, ale **jednocześnie różne od co najmniej jednego z tych endonimów**; np. nazwa *Dunaj*, będąca endonimem słowackim i transkrypcją nazwy ukraińskiej *Дунай* – *Dunaj*, traktowana jest jako nazwa polska i stosowana dla rzeki na całej jej długości, czyli poza Słowacją i Ukrainą również w Niemczech i Austrii (niemiecki endonim: *Donau*), Węgrzech (węgierski endonim: *Duna*) (...);
- nazwy geograficzne **obiektów posiadających kilka endonimów** w języku lub językach oficjalnych danego kraju i **identyczne z jedną z tych nazw**; np. dla stolicy Irlandii przyjęto jako polską nazwę *Dublin*, czyli endonim angielski, nie zalecając stosowania endonimu irlandzkiego *Baile Átha Cliath* (...);
- nazwy geograficzne obiektów, których oficjalne **endonimy zapisuje się alfabetem nielacińskim, identyczne z nazwą danego obiektu zapisaną za pomocą** jednej z przyjętych przez Komisję metod latynizacji – **transkrypcji lub transliteracji**; np. dla gór w Rosji ustalona została nazwa *Ural*, czyli rosyjski endonim *Урал* zapisany w transliteracji (w transkrypcji ta rosyjska nazwa ma zapis *Ural*), a dla miasta nazwa *Moskwa*, czyli endonim rosyjski *Москва* w transkrypcji (w transliteracji nazwa ta ma formę *Moskwa*);
- nazwy geograficzne różniące się od oficjalnego endonimu danego obiektu **jedynie tłumaczeniem lub opuszczeniem terminu rodzajowego**, np. *Zatoka Alaska* dla zatoki oficjalnie nazywającej się *Gulf of Alaska* (Wolnicz-Pawłowska 2013: XVI–XVII; wyróżnienia – W.W.).

Ponadto KSNG objęła standaryzacją jedynie pseudoegzonimy odnoszące się do najbardziej znanych obiektów (Wolnicz-Pawłowska 2013: XVII).

Poniżej prezentowana jest lista nazw zestandaryzowanych przez KSNG dla obszaru Huculsczczyzny mieszczącego się w dawnych granicach II RP (i ewentualnie jego najbliższego sąsiedztwa). **Pogrubieniem** oznaczono **polskie egzonomi**, **pogrubieniem z kursywą** oznaczono **polskie pseudoegzonimy**, natomiast łapkami » wyróżniono »**polskie egzonomi** i »**polskie pseudoegzonimy** obiektów spoza ścisłych granic „polskiej” części Huculsczczyzny.

Miejscowości

Berezów Niżny; Nyzhnii Bereziv (*trl.*), Nyžnij Bereziv (*trb.*); 48°24'30"N, 24°50'40"E [obwód iwanofrankiwski]

Berezów Średni; Serednii Bereziv (*trl.*), Serednij Bereziv (*trb.*); 48°25'10"N, 24°49'20"E [obwód iwanofrankiwski]

Berezów Wyżny; Wyzhnii Bereziv (*trl.*), Wyžnij Bereziv (*trb.*); 48°24'30"N, 24°47'10"E [obwód iwanofrankiwski]

Białoberezka; Biloberizka (*trl.*), Biłoberizka (*trb.*); 48°08'50"N, 25°03'40"E [obwód iwanofrankiwski]

Bitków; Bytkiv (*trl.*), Bytkiw (*trb.*); 48°38'00"N, 24°28'00"E [obwód iwanofrankiwski]

Chomczyn; Khymchyn (*trl.*), Chymczyn (*trb.*); 48°22'40"N, 25°09'00"E [obwód iwanofrankiwski]

Delatyn; Deliatyn (*trl.*), Delatyn (*trb.*); 48°31'30"N, 24°37'30"E [obwód iwanofrankiwski]

- »**Dobrotów**; Dobrotiv (*trl.*), Dobrotiw (*trb.*); 48°32'45"N, 24°42'00"E [obwód iwanofrankiowski]
- Holowy**; Holovy (*trl.*), Hołowy (*trb.*); 48°04'45"N, 24°53'10"E [obwód iwanofrankiowski]
- Hryniawa**; Hryniava (*trl.*), Hryniawa (*trb.*); 47°59'00"N, 24°52'40"E [obwód iwanofrankiowski]
- Jablonica**; Yablunytsia (*trl.*), Jabłuncia (*trb.*); 48°18'50"N, 24°29'20"E [obwód iwanofrankiowski]
- »**Jablonów**; Yabluniv (*trl.*), Jabłuniw (*trb.*); 48°24'10"N, 24°56'40"E [obwód iwanofrankiowski]
- Jaremcze**; Yaremche (*trl.*), Jaremcze (*trb.*); 48°27'00"N, 24°33'10"E [obwód iwanofrankiowski]
- Jasienów Górny**; Verkhniï Yaseniv (*trl.*), Werchnij Jaseniw (*trb.*); 48°09'40"N, 24°56'40"E [obwód iwanofrankiowski]
- Jaworów**; Yavoriv (*trl.*), Jaworiw (*trb.*); 48°15'00"N, 24°58'40"E [obwód iwanofrankiowski]
- Kobaki**; Kobaky (*trl.*), Kobaky (*trb.*); 48°19'50"N, 25°13'40"E [obwód iwanofrankiowski]
- Kosmacz**; Kosmach (*trl.*), Kosmacz (*trb.*); 48°20'00"N, 24°48'40"E [obwód iwanofrankiowski]
- Kosów**; Kosiv (*trl.*), Kosiw (*trb.*); 48°19'00"N, 25°05'30"E [obwód iwanofrankiowski]
- Kosów Stary**; Staryi Kosiv (*trl.*), Staryj Kosiw (*trb.*); 48°19'30"N, 25°08'00"E [obwód iwanofrankiowski]
- Krasnoïła**; Krasnoïllia (*trl.*), Krasnojilla (*trb.*); 48°06'35"N, 24°54'30"E [obwód iwanofrankiowski]
- Krzyworównia**; Kryvorivnia (*trl.*), Kryworiwnia (*trb.*); 48°10'25"N, 24°54'30"E [obwód iwanofrankiowski]
- Kuty Stare**; Stari Kuty (*trl.*), Stari Kuty (*trb.*); 48°16'30"N, 25°10'30"E [obwód iwanofrankiowski]
- »**Łojowa**; Loieva (*trl.*), Łojewa (*trb.*); 48°34'20"N, 24°36'20"E [obwód iwanofrankiowski]
- Mikuliczyn**; Mykulychyn (*trl.*), Mykułyczyn (*trb.*); 48°24'30"N, 24°36'10"E [obwód iwanofrankiowski]
- »**Mołotków**; Mołodkiv (*trl.*), Mołodkiw (*trb.*); 48°39'50"N, 24°29'30"E [obwód iwanofrankiowski]
- »**Nadwórna**; Nadvirna (*trl.*), Nadwirna (*trb.*); 48°38'00"N, 24°34'00"E [obwód iwanofrankiowski]
- »**Nowosielica**; Novoselytsia (*trl.*), Nowosełycia (*trb.*); 48°22'40"N, 25°16'10"E [obwód iwanofrankiowski]
- Oslawy Białe**; Bili Oslavy (*trl.*), Bili Oslawy (*trb.*); 48°28'50"N, 24°42'00"E [obwód iwanofrankiowski]
- Oslawy Czarne**; Chorni Oslavy (*trl.*), Czorni Oslawy (*trb.*); 48°27'30"N, 24°44'10"E [obwód iwanofrankiowski]
- Pasieczna**; Pasichna (*trl.*), Pasiczna (*trb.*); 48°34'15"N, 24°25'00"E [obwód iwanofrankiowski]

- Pistyń;** Pistyn (*trl.*), Pistryń (*trb.*); 48°21'30"N, 25°01'30"E [obwód iwanofrankiwski]
Pniów; Pniv (*trl.*), Pniw (*trb.*); 48°37'00"N, 24°32'00"E [obwód iwanofrankiwski]
Potok Czarny; Chornyj Potik (*trl.*), Czornyj Potik (*trb.*); 48°29'50"N, 24°44'20"E [obwód iwanofrankiwski]
Rafajłowa; Bystrzyca; Bystrytsia (*trl.*), Bystrycia (*trb.*); 48°27'40"N, 24°14'50"E [obwód iwanofrankiwski]
Roztoki; Roztoky (*trl.*), Roztoky (*trb.*); 48°11'00"N, 25°07'50"E [obwód iwanofrankiwski]
Rożen Mały; Malyj Rozhyn (*trl.*), Małyj Rożyn (*trb.*); 48°15'20"N, 25°05'10"E [obwód iwanofrankiwski]
Rożen Wielki; Velykyj Rozhyn (*trl.*), Wełykyj Rożyn (*trb.*); 48°13'20"N, 25°04'20"E [obwód iwanofrankiwski]
Rożnów; Rozhniv (*trl.*), Rożniw (*trb.*); 48°22'00"N, 25°14'00"E [obwód iwanofrankiwski]
Sokolówka; Sokolivka (*trl.*), Sokoliwka (*trb.*); 48°17'30"N, 25°00'00"E [obwód iwanofrankiwski]
Tatarów; Tatariv (*trl.*), Tatariw (*trb.*); 48°20'40"N, 24°34'50"E [obwód iwanofrankiwski]
Tudiów; Tiudiv (*trl.*), Tiudiw (*trb.*); 48°14'30"N, 25°07'30"E [obwód iwanofrankiwski]
Wierchowina; Żabie; Verkhovyna (*trl.*), Werchowyna (*trb.*); 48°09'20"N, 24°50'00"E [obwód iwanofrankiwski]
Wierzbowiec; Verbovets (*trl.*), Werboweć (*trb.*); 48°20'00"N, 25°08'20"E [obwód iwanofrankiwski]
Worochta; Vorokhta (*trl.*), Worochta (*trb.*); 48°17'00"N, 24°34'00"E [obwód iwanofrankiwski]
Zarzecze; Zarichchia (*trl.*), Zariczczia (*trb.*); 48°31'20"N, 24°38'40"E [obwód iwanofrankiwski]
Zielona; Zelena (*trl.*), Zełena (*trb.*); 48°31'50"N, 24°21'40"E [obwód iwanofrankiwski]

Krainy, regiony

- Huculszczyzna;** Hutsulshchyna (*trl.*), Huculszczyna (*trb.*); 48°10'N, 24°50'E [również Rumunia]
Pokucie; Pokuttia (*trl.*), Pokuttia (*trb.*); 48°20'N, 25°00'E

Rzeki

- Biała Cisa;** Bila Tysa (*trl.*), Biła Tysa (*trb.*); 48°01'46"N, 24°31'00"E → 48°04'29"N, 24°14'40"E
Biały Czeremosz; Bilyi Cheremosh (*trl.*), Biłyj Czeremosz (*trb.*); 47°48'22"N, 24°57'40"E → 48°07'11"N, 24°59'28"E
Bystrzyca Nadwórniańska; Bystrytsia Nadvirnianska (*trl.*), Bystrycia Nadwirmianska (*trb.*); 48°21'15"N, 24°15'28"E → 48°57'40"N, 24°44'25"E
»Bystrzyca Sołotwińska; Bystrytsia Solotvynska (*trl.*), Bystrycia Sołotwynska (*trb.*); 48°32'01"N, 24°07'41"E → 48°57'40"N, 24°44'25"E

- Cisa**; Tysa (*trl.*), Tysa (*trb.*); 48°16'19"N, 24°21'32"E → 48°24'14"N, 22°09'18"E (48°16'19"N, 24°21'32"E → 45°08'12"N, 20°16'39"E) [*również Rumunia, Serbia, Słowacja, Węgry*]
- Czarna Cisa**; Chorna Tysa (*trl.*), Czorna Tysa (*trb.*); 48°19'00"N, 24°09'26"E → 48°16'19"N, 24°21'32"E [*górnny bieg Cisy*]
- Czarny Czeremosz**; Chorni Cheremosh (*trl.*), Czornyj Czeremosz (*trb.*); 47°46'17"N, 24°52'50"E → 48°07'11"N, 24°59'28"E
- Czeremosz**; Cheremosh (*trl.*), Czeremosz (*trb.*); 48°07'11"N, 24°59'28"E → 48°22'40"N, 25°37'22"E
- »**Łomnica**; Limnytsia (*trl.*), Limnycia (*trb.*); 48°27'46"N, 23°57'57"E → 49°08'20"N, 24°42'13"E
- Pistynka**; Pistynka (*trl.*), Pistynka (*trb.*); 48°15'26"N, 24°44'16"E → 48°30'10"N, 25°02'31"E
- Rybica**; Rybnytsia (*trl.*), Rybnycia (*trb.*); 48°12'29"N, 24°55'35"E → 48°27'41"N, 25°22'43"E

Góry

- Czarnohora**; Chornohora (*trl.*), Czornohora (*trb.*); khrebet Chornohora (*trl.*), chrebet Czornohora (*trb.*); 48°06'N, 24°35'E
- Góry Czywczyńskie**; Chyvchynski hory (*trl.*), Czywczynski hory (*trb.*); 47°52'N, 24°45'E (47°50'N, 24°45'E) [*również Rumunia*]
- Poloniny Hryniawskie**; Hryniavski hory (*trl.*), Hryniawski hory (*trb.*); Hryniawy (*trl.*), Hryniawy (*trb.*); 48°00'N, 24°50'E
- »**Sywula**; Syvulia (*trl.*), Sywula (*trb.*); khrebet Syvulia (*trl.*), chrebet Sywula (*trb.*); 48°33'20"N, 24°06'50"E
- »**Świdowiec**; Svydovets (*trl.*), Swydowec (*trb.*); khrebet Svydovets (*trl.*), chrebet Swydowec (*trb.*); 48°16'N, 24°12'E

Szczyty

- Baba Ludowa**; Baba Ljudova (*trl.*), Baba Ludowa (*trb.*); 47°55'34"N, 24°47'00"E
- »**Bliźnica**; Blyznysia (*trl.*), Blyznycia (*trb.*); 48°13'21"N, 24°13'52"E
- Bratkowska**; Bratkiwska (*trl.*), Bratkiwska (*trb.*); 48°21'53"N, 24°10'43"E
- Brebeneskuł**; Brebeneskul (*trl.*), Brebeneskuł (*trb.*); 48°05'52"N, 24°34'49"E
- Dancerz**; Dantsyr (*trl.*), Dancyr (*trb.*); Dantsizh (*trl.*), Danciz (*trb.*); 48°08'04"N, 24°31'52"E
- Doboszanka**; Dovbushanka (*trl.*), Dowbuszanka (*trb.*); 48°25'28"N, 24°22'30"E
- Howerla**; Hoverla (*trl.*), Howerla (*trb.*); 48°09'36"N, 24°30'00"E
- »**Ihrowiec**; Ihrovets (*trl.*), Ihrowec (*trb.*); 48°35'49"N, 24°06'01"E
- »**Mała Sywula**; Syvulia-Mala (*trl.*), Sywula-Mała (*trb.*); Mala Syvulia (*trl.*), Mała Sywula (*trb.*); 48°32'43"N, 24°07'47"E
- Pop Iwan**; Pip-Ivan (*trl.*), Pip-Iwan (*trb.*); Pip-Ivan Chornohirskyi (*trl.*), Pip-Iwan Czornohirskyj (*trb.*); Chorna Hora (*trl.*), Czorna Hora (*trb.*); 48°02'49"N, 24°37'39"E

- »**Pop Iwan Marmaroski**; Pip-Ivan (*trl.*), Pip-Iwan (*trb.*); Pip-Iwan Marmaroski (*trl.*), Pip-Iwan Marmaroškiy (*trb.*); 47°55'34"N, 24°19'30"E [*również Rumunia*]
Stóg; Stih (*trl.*), Stih (*trb.*); 47°58'09"N, 24°33'51"E [*również Rumunia*]
Turkuł; Turkuł (*trl.*), Turkuł (*trb.*); 48°07'26"N, 24°31'46"E
 »**Wielka Sywula**; Syvulia-Velyka (*trl.*), Sywula-Welyka (*trb.*); Velyka Syvulia (*trl.*), Welyka Sywula (*trb.*); Syvulia (*trl.*), Sywula (*trb.*); 48°32'56"N, 24°07'12"E
 »**Wysoka**; Vysoka (*trl.*), Wysoka (*trb.*); 48°36'28"N, 24°05'46"E

Przełęcze

- Przełęcz Legionów**; pereval Lehioniv (*trl.*), perewał Łehioniw (*trb.*); 48°27'43"N, 24°07'34"E
Przełęcz Tatarska; Przełęcz Jabłonica; Yablunyskiy pereval (*trl.*), Jabłunyčkiy perewał (*trb.*); 48°18'12"N, 24°26'45"E

4.5.2. Standaryzacja KSNG i jej normatywne oddziaływanie na polski uzus toponimiczny w zakresie nazw geograficznych Huculszczyzny

Jak wielokrotnie podkreślano w rozdziale 3, standaryzacja polskiej egzonimii (*sensu largo*) prowadzona przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych oddziałuje na (wybrane) indywidualne uzusy toponimiczne użytkowników polszczyzny w ramach czynnika kodyfikacji toponimicznej. Jak się wydaje, rozstrzygnięcia KSNG nie zawsze stanowią kodyfikację (naturalnej) normy językowej (którą, jak wcześniej zaznaczano, definiować można i „mierzyć” na różne sposoby i na podstawie rozmaitych kryteriów). Innymi słowy, doszukiwać można się w nich pewnego pierwiastka preskryptywnego, choć przyznać też trzeba, że pod tym względem nie różnią się od części „apelatywnych” wydawnictw poprawnościowych.

Syntetyczny opis historii polskiej działalności standaryzacyjnej w zakresie egzonimii daje m.in. E. Wolnicz-Pawłowska (2013) w *Przedmowie do Urzędowego wykazu polskich nazw geograficznych świata*.

Całość tej działalności nie będzie tutaj omawiana, warto jednak zwrócić uwagę, że jako pierwsi problematykę standaryzacyjną podjęli w Polsce geografowie – w roku 1951 przy Polskim Towarzystwie Geograficznym powołano Komisję Nazw Geograficznych, w skład której obok geografów wchodził też jednak językoznawcy i historycy oraz przedstawiciele wybranych ministerstw, urzędów i wydawców państwowych. Od roku 1953 organ ten – już jako Komisja Ustalania Nazw Geograficznych – afiliowany był w Instytucie Geografii PAN. Do roku 1956 Komisja ustaliła 19 720 nazw, wyniki swych działań publikując w latach 1952–56 w postaci 15 zeszytów, których treść po poprawkach i uzupełnieniach wydana została ponownie w 1959 r. w postaci jednego zbiorczego wykazu pt. *Polskie nazewnictwo geograficzne świata* (Wolnicz-Pawłowska 2013: XIII–XIV).

Ten pierwszy okres polskiej działalności standaryzacyjnej został tu naszkicowany przede wszystkim dlatego, że znacznie wyprzedzał podjęcie (na forum ONZ) międzynarodowej współpracy w tym zakresie – jak zaznacza E. Wolnicz-Pawłowska (2013: XIV), pierwsza ONZ-owska konferencja dotycząca standaryzacji nazw geograficznych odbyła się dopiero w 1967 r.

Wracając jednak do wydanego w 1959 r. *Polskiego nazewnictwa geograficznego świata*, podkreślić należy za E. Wolnicz-Pawłowską (2013: XIV), że:

„Wykaz ten został uznany przez Komisję Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk za normę i w związku z tym był szeroko stosowany w wielu słownikach, encyklopediach i opracowaniach geograficznych”.

Rysuje się tu więc oddziaływanie (znanej raczej wąskiemu kręgowi odbiorców) standaryzacji nazewnictwa geograficznego na wydawnictwa, które w świetle ustaleń zaproponowanych w niniejszej pracy w rozdziale 3 nazwać by można „dokumentami kodyfikacji toponimicznej” i które już w znacznie szerszym zakresie przekładają się na wybory toponimiczne użytkowników języka.

Pewien poprawnościowo-preskryptywny aspekt publikacji standaryzacyjnych dostrzegalny jest też zresztą w słowach, jakimi E. Wolnicz-Pawłowska kończy przedmowę do omawianego tu *Urzędowego wykazu polskich nazw geograficznych świata*:

„Oddając w ręce czytelników niniejszą publikację Komisja wyraża nadzieję, że przyczyni się ona do szerokiego używania poprawnych polskich nazw geograficznych świata w kartografii, literaturze naukowej, popularnonaukowej, dydaktycznej i beletrystyce, w mediach, a także przez administrację i wszelkie inne instytucje” (Wolnicz-Pawłowska 2013: XXI).

Stwierdzić trzeba jednak, iż *Urzędowy wykaz*... nie ma charakteru typowego dokumentu kodyfikacji normy i nie ma też tym samym „pozytywnej” lub „wzorcowej” konstrukcji właściwej słownikom poprawnościowym: brak w *Urzędowym wykazie*... określonej formy (jako hasła) nie musi oznaczać „niepoprawności” danego toponimu w polszczyźnie – może też bowiem równie dobrze świadczyć o tym, że dana nazwa (całkowicie poprawna i ugruntowana w języku polskim) po prostu nie mieści się ani w kategorii egzonimii, ani we wprowadzonej przez twórców *Wykazu* kategorii pseudoegzonimii.

W *Przedmowie* objaśniono to następująco:

„Wykaz odnosi się do obiektów, dla których zalecane są polskie nazwy geograficzne – egzonimy i pseudoegzonimy – takie jak *Paryż*, *Gwinea* (...). Nie uwzględnione są w nim zatem obiekty, dla których taki rodzaj nazw **nie istnieje lub nie jest zalecany** – w tym także **powszechnie stosowane** w języku polskim nazwy jak *Berlin*, *Amsterdam*, *Lombardia*, *Alaska* (...), które – pomimo że **dobrze ugruntowane w polszczyźnie** – są **identyczne** z nazwami oryginalnymi tych obiektów (tzn. w języku polskim stosowane są endonimy). Dotyczy to także przypadków, gdy **stosowane w języku polskim nazwy** obiektów zapisywanych w oryginale pismem niełacińskim, są **identyczne z ich zapisem w zalecanych systemach latynizacji** (transliteracji i transkrypcji), np. *Krasnojarsk*, *Lida*, *Astana* (...).

Dla wymienionych w wykazie obiektów geograficznych uwzględnione są nazwy dwóch rodzajów: polskie nazwy geograficzne (egzonimy i pseudoegzonimy) oraz odpowiadające im nazwy oryginalne (endonimy – nazwy obiektów geograficznych w językach używanych na obszarze, gdzie dany obiekt się znajduje). Należy podkreślić, że Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej standaryzuje wyłącznie polskie nazwy, nie zajmuje się zaś stan-

daryzacją endonimów, a **zawarte w wykazach egzonimy i pseudoegzonimy są jedynymi zalecanymi** przez Komisję polskimi nazwami geograficznymi. **Niewymienienie danego obiektu jest jednoznaczne** ze stwierdzeniem, że **Komisja nie zaleca dla niego polskiej nazwy**, nawet jeżeli taka spotykana jest w niektórych publikacjach. Powodem braku nazwy w wykazie może być także to, że **obiekt jest mało znaczący** lub przestał istnieć” (Wolnicz-Pawłowska 2013: XVII–XVIII; wyróżnienia – W.W.).

Urzędowy wykaz... nie jest więc kompletną listą „poprawnych” polskich nazw obiektów położonych poza granicami Polski, a jedynie listą „poprawnych” polskich nazw różniących się od tych używanych na miejscu. Stwierdzenie to jest, rzecz jasna, pewnym uproszczeniem⁴⁰³, ale pokazuje, że tytuł omawianego opracowania może być nieco mylący, szczególnie dla odbiorcy nieobeznanego z metodologicznymi meandrami standaryzacji nazewnictwa geograficznego.

„Szkolna” regułka stosowania *Urzędowego wykazu...* mogłaby mieć natomiast zdaniem niżej podpisanego następujący kształt: **Wykaz zawiera zalecane polskie nazwy obiektów poza granicami RP, o ile różnią się one od nazw używanych na miejscu. Jeśli w wykazie brak danego obiektu, zaleca się używanie w odniesieniu do niego nazwy stosowanej na miejscu.** Taka formułka wprost zresztą pokazuje, że omawiana publikacja jest w pewnej mierze narzędziem realizacji ONZ-owskich zaleceń zmierzających do ograniczenia użycia egzonimii.

Z cytowanych fragmentów *Przedmowy do Urzędowego wykazu...* może też pośrednio wynikać, iż unika się stosowania polskich egzonimów dla obiektów o niewielkim znaczeniu. Otwiera to pole⁴⁰⁴ dla dość poważnych wątpliwości: czemu w wykazie zestandaryzowano polski egzonim *Oslawy Białe*, a nie uwzględniono w nim nazwy obiektu, jak się wydaje, dalece istotniejszego i turystycznie, i z perspektywy historii literatury (idzie tu o S. Vincenza), mianowicie polskiego egzonimicznego oikonimu *Bystrzec* (wobec ukr. *Бучмечуб*), za którym wciąż stoi dość rozległy (w ramach społecznej ekstensji znaku) uzus?

Wracając jednak do kwestii ograniczania użycia egzonimii, zauważyć trzeba, że omawiany *Wykaz* idzie po części w przeciwnym kierunku, co także zaznaczono w *Przedmowie*:

„W porównaniu do wcześniejszych opracowań Komisja rozszerzyła znacznie liczbę zalecanych polskich nazw dla obiektów geograficznych (głównie miejscowości), leżących przed II wojną światową w granicach Polski. Z tego względu znacznie rozbudowane zostały wykazy polskich nazw z obszarów Litwy, Białorusi i Ukrainy. Liczne polskie nazwy podano także dla obszaru Czech zamieszkanego przez Polaków oraz dla słowackiej części Tatr. Ponadto szersze niż w dotychczasowych wykazach uwzględnienie pseudoegzonimów (zwłaszcza dla obiektów, których nazwy oryginalnie zapisywane są

⁴⁰³ Odmienność danej nazwy od endonimu, konieczna do uznania tejże nazwy za egzonim jest kwestią złożoną i w teorii standaryzacji dość problematyczną, zob. 1.8.3.3. *Odmienność egzonimu od endonimu w grafii i fonii*, s. 150.

⁴⁰⁴ W imieniu KSNG E. Wolnicz-Pawłowska (2013: XVI) zastrzega się jednak, że: „Rozwiązania przyjęte przez Komisję wynikają często z gorących dyskusji i nie są pozbawione subiektywizmu. Kryteria ustalania nazw nie mogą być bowiem jednoznaczne – tym bardziej, że język jest żywy i zmienne są nasze doświadczenia. Dlatego każda zmiana polskiego egzonimu jest dyskutowana, a członkowie Komisji podejmują każdorazowo w głosowaniu indywidualne decyzje”.

niełacińskimi systemami pisma) spowodowało rozszerzenie wykazów o cały szereg nazw obiektów z Azji, Afryki Północnej i Europy Wschodniej” (Wolnicz-Pawłowska 2013: XVIII).

O ile zestandaryzowane nazwy rzeczywiście obecne były w stabilnym zbiorowym uzusie toponimicznym (a więc i zasadniczo w normie), można zapewne mówić o tym, że *Wykaz* w sposób właściwy kodyfikacji pełni wobec tejże normy funkcję stabilizacyjną.

Wśród obiektów z analizowanego obszaru polskie egzonimy wariantowe zestandaryzowano tylko w odniesieniu do trzech:

- 1) **Wierchowina; Żabie;**
- 2) **Rafajłowa; Bystrzyca;**
- 3) **Przełęcz Tatarska; Przełęcz Jabłonica.**

W dalszej części uwaga poświęcona zostanie dwóm pierwszym parom. Jak wynika z *Wprowadzenia* do omawianego opracowania:

„Jeżeli podawane są polskie nazwy wariantowe (np. Wyspy Liparyjskie; Wyspy Eolskie), to nazwa pierwsza w kolejności jest tą, którą Komisja uważa za najwłaściwszą, uznając jednak pozostałe za dopuszczalne” (Zych, opr. red. 2013: XXVIII).

Tak zatem nazwie *Wierchowina* daje się pierwszeństwo przed *Żabie*, a nazwie *Rafajłowa* – przed *Bystrzyca*. W pierwszym wypadku preferowany jest więc polski egzonim urobiony od stosunkowo młodego endonimu (nazwę *Верховина* władze sowieckie wprowadziły w latach 60. XX w.), w drugim zaś za właściwszy uznaje się polski egzonim formalnie tożsamy z dawnym huculskim endonimem, na drugim miejscu podając polski egzonim urobiony od „nowego” ukraińskiego endonimu (wprowadzonego w tym samym okresie). Rysuje się tutaj pewna niekonsekwencja, którą można próbować wyjaśniać zastosowaniem kryterium uzualnego (w szczególności frekwencyjnego), przede wszystkim w przypadku nazwy *Rafajłowa*, która w polskich tekstach jest zdecydowanie częstsza niż polskie warianty nazwy wprowadzonej przez Sowieców.

Problemem jest natomiast zaadaptowana do systemu polszczyzny postać obu zestandaryzowanych egzonimów bazujących na „nowych” endonimach. Otóż z wielką dozą prawdopodobieństwa stwierdzić można, iż w tekstach polskich *Werchowyna* pojawia się częściej niż *Wierchowina*, zaś *Bystryc(i)a* – dużo częściej niż *Bystrzyca*. Regularne, powtarzalne wybory toponimiczne użytkowników polskiej toponimii Huculszczyzny w przypadku obu miejscowości obejmują zatem 1) dawny endonim, a obecnie egzonim, względnie nazwę tradycyjną (*Żabie*, *Rafajłowa*) oraz 2) egzonim (a w zasadzie pseudoegzonim) możliwie bliski pod względem cech systemowych „nowemu” endonimowi (odpowiednio: *Werchowyna*, *Bystrycia*). Uproszczenie tej konstatacji prowadzi do reguły: w polszczyźnie dla wspomnianych obiektów **używa się albo starej nazwy polskiej, albo nowego ukraińskiego endonimu** (który jednak w *Wykazie* mógłby zostać uwzględniony jako pseudoegzonim, gdyż w obu przypadkach polska nazwa różni się od ukraińskiej transliteracji). W celu uzgodnienia standaryzacji z rzeczywistym dominującym polskim zbiorowym uzusem toponimicznym – stosownym fragmentom *Wykazu* nadać należałoby następującą postać:

Rafajlowa; Bystrycia; Bystrytsia (*trl.*), Bystrycia (*trb.*); 48°27'40"N, 24°14'50"E [obwód iwanofrankiwski]

Werchowyna; Żabie; Verkhovyna (*trl.*), Werchowyna (*trb.*); 48°09'20"N, 24°50'00"E [obwód iwanofrankiwski].

Ponadto, w szczególności wobec uwzględnienia egzonimów (i obiektów) takich jak np. *Dobrotów, Kobaki, Oslawy Białe, Oslawy Czarne* czy *Potok Czarny*, a więc nazw i miejscowości Huculszczyzny z obecnej polskiej perspektywy zdecydowanie nie tak istotnych jak *Bystrzec* czy *Dzembronia*, wskazane wydaje się uzupełnienie wykazu o co najmniej cztery dodatkowe hasła:

- 1) **Bystrzec; Bystrec** (egzonim i pseudoegzonim);
- 2) **Dzembronia** (pseudoegzonim);
- 3) **Maksymiec** (egzonim);
- 4) **Polanica** (egzonim)⁴⁰⁵.

Bezpośredni wpływ standaryzacji prowadzonej przez KSNG na polski uzus toponimiczny w zakresie nazw geograficznych Huculszczyzny wydaje się ograniczony, natomiast oddziaływanie pośrednie realizuje się przede wszystkim poprzez mapy (Google Maps, Google Earth) oraz – w szczególności – poprzez Wikipedię. Wśród użytkowników polszczyzny wyznaczających społeczną ekstensję nazw geograficznych Huculszczyzny świadomość standaryzacji jest zapewne ograniczona, zaś obiekty geograficzne Huculszczyzny są – z globalnej perspektywy polskiej wspólnoty językowej – niedostatecznie istotne, by ich nazwy uwzględniać w słownikach poprawnościowych języka polskiego. Natomiast (przynajmniej w przypadku Żabiego) zarówno na Google Maps, jak i w Google Earth natrafimy na napis, zaś w polskiej wersji Wikipedii na hasło *Wierchowina*, co jest, jak trzeba zakładać, rezultatem standaryzacji mogącej budzić opisywane wyżej zastrzeżenia.

⁴⁰⁵ Uzasadnienie postulowanej standaryzacji egzonimów *Maksymiec* i *Polanica* – zob. 4.4.5.3. *Wnioski*, s. 415.

5. Toponimia Huculszczyzny w polskim uzusie toponimicznym

Celem niniejszego rozdziału jest aplikacja zaproponowanego aparatu pojęciowego w opisie kształtowania się uzusów toponimicznych w zakresie wybranych nazw. Służy to lepszemu zilustrowaniu projektowanej teorii uzusu toponimicznego.

Wybór (próbki) polskiej toponimii Huculszczyzny jako materiału ilustracyjnego był kwestią naturalną i oczywistą, ponieważ to właśnie szeroka obserwacja uzusów indywidualnych i uzusu zbiorowego użytkowników polszczyzny w zakresie nazw geograficznych Huculszczyzny stała się podstawą teorii nakreślonej w rozdziale 3.

Abstrakcje wynikające z obserwacji zbiorów faktów jednostkowych zazwyczaj pozostają pod wpływem specyfiki przedmiotowego materiału, który tym samym rzutuje na kształt teorii. Z pewnością jest tak również i w tym przypadku: wybór toponimii Huculszczyzny jako zbioru nazw utworzonych pierwotnie na gruncie języków innych niż polski, a następnie (po mniejszych lub większych adaptacjach wynikłych z oddziaływania poszczególnych czynników kształtujących uzus) używanych w polszczyźnie – w naturalny sposób prowadzi do wypuklenia roli czynników systemowych.

Gdyby jako materiał egzemplifikacyjny wybrać np. toponimię gwarową lub mikrotoponimię o cechach formalnych zgodnych z systemem polszczyzny standardowej, to rozkład akcentów (w sensie przywoływania w opisie poszczególnych czynników zaproponowanych w rozdziale 3) wyglądałby zapewne nieco inaczej. Nie można też zapominać o tym, co już zostało zasygnalizowane we wstępie, że nakreślona w niniejszej pracy teoria uzusu toponimicznego jest pierwszą tego typu propozycją i ma wobec tego charakter wstępny. Przyłożenie jej do innego materiału może skłonić do decyzji o dodaniu lub przebudowie niektórych elementów projektowanego systemu pojęciowego, czyli inwentarza czynników kształtujących uzusy indywidualne, a za ich pośrednictwem – uzus zbiorowy.

W podrozdziale 5.1. dokonano syntezy spostrzeżeń S. Hrabca (1950) dotyczących systemowych (lub raczej: międzysystemowych) cech toponimii Huculszczyzny.

Z uwagi na głównie polskojęzyczny charakter źródeł materiału wykorzystywanego przez Hrabca syntezę tę można uznać za opis stopnia i mechanizmów adaptacji nazw geograficznych Huculszczyzny do systemu języka polskiego. Omówienie to stanowi więc do pewnego stopnia zarys językowych cech polskiej toponimii Huculszczyzny (w sensie uzusu zbiorowego). Naturalnie jest to opis uwzględniający stan uzusu polskiego do końca okresu międzywojennego (po którym jednak nastąpił w polskich tekstach znaczny spadek frekwencji nazw z obszaru huculskiego, co częściowo – w specyficzny zresztą sposób – doprowadziło do petryfikacji uzusu przedwojennego utrwalonego w tekstach).

W podrozdziale 5.2. opisano czynniki kształtujące uzusy indywidualne (a pośrednio także uzus zbiorowy) w zakresie wybranych nazw. Przy okazji z ekscerpcji wyłania się też obraz samego polskiego uzusu dotyczącego owych pojedynczych toponimów. Z uwagi na ilustracyjny charakter podanego materiału i dokonywanych na nim analiz – zdecydowano się na możliwie głęboką (tj. wieloźródłową) ekscerpcję, co w nieunikniony sposób odbyło się kosztem liczby omówionych nazw. Wprowadzające punkty podrozdziału drugiego zawierają uzasadnienie wyboru nazw, uzasadnienie doboru źródeł oraz ich charakterystykę, po czym następuje część zasadnicza podrozdziału w postaci trzynastu „haseł” złożonych zawsze z dwóch głównych części, tj. prezentacji materiału oraz omówienia czynników kształtujących uzus(y) lub ogólniejszego komentarza do materiału.

Ekscerpcją nie objęto tekstów literackich (literatury pięknej), ponieważ opis użycia nazw geograficznych Huculszczyzny w literaturze polskiej dała w swej pracy *Stylizacja huculska* M. Brzezina (1992)⁴⁰⁶. Lektura literatury pięknej (w tym powieści) odbywa się też zapewne w innych okolicznościach niż lektura map, przewodników i opisów krajoznawczych, w związku z czym przypuszczać można, że ta druga grupa tekstów ma większe znaczenie w kształtowaniu uzusów indywidualnych (czytelnicy powieści w wielu przypadkach wcale nie muszą przyswajać sobie nazewnictwa z regionu, z którym – poza lekturą powieści – nie mieli żadnej styczności, nazwy napotkane w powieści nie wchodzą więc do ich uzusów).

Ekscerpcją nie objęto czterotomowego *Na wysokiej poloninie* S. Vincenza. Dzieło to wpływa być może na pojedyncze uzusy indywidualne (*czynnik autorytetu nadawcy* i przede wszystkim *kryterium autorytetu* w ramach *czynnika ewaluacji nazwy*), jednak rozmiar pracy (w wydaniu PAX-owskim z początku lat 80. XX w. łącznie ponad 2000 stron) ogranicza jej społeczny „zasięg”⁴⁰⁷.

⁴⁰⁶ W swoim opracowaniu Brzezina pomija tetralogię *Na wysokiej poloninie* S. Vincenza, tłumacząc to rozmiarami dokonanej przez siebie ekscerpcji, która w materiale zdominowałaby dzieła innych pisarzy. Zob. także postulaty badawcze w zakończeniu niniejszej rozprawy.

⁴⁰⁷ Toponimii w I tomie dzieła Vincenza poświęcono osobny artykuł pt. *Nazwy geograficzne Huculszczyzny w „Prawdzie starowieku” S. Vincenza (w świetle badań S. Hrabca)* (Włoskiewicz 2019b).

5.1. Uwagi o cechach polskiej toponimii Huculszczyzny (Hrabec 1950)

Szerszy kontekst toponimiczny wielowiekowych relacji językowych polsko-ukraińskich (stanowiący tło i determinantę dla polskiego uzusu toponimicznego w zakresie nazw geograficznych Huculszczyzny) nakreślono wyżej w podrozdziale 4.2.3. „*Stosunki międzyjęzykowe*” *polско-ukraińsko-huculskie w toponimii*. Ponadto w podrozdziale 4.4.3. *Toponimia Czarnohory na mapach topograficznych od poł. XIX w. do 1939 r.* odwołano się do ustaleń S. Hrabca (1950) dotyczących „stosunków językowych” polsko-ukraińskich w toponimii Huculszczyzny. W tym miejscu stwierdzenia te zostaną częściowo powtórzone (w celu lepszej ich systematyzacji), częściowo zaś poszerzone i uzupełnione o niektóre wcześniej nieprzytoczone przykłady podane przez Hrabca.

Informacji o językowej charakterystyce polskiego uzusu toponimicznego (lub co najmniej dobrze utrwalonych użyć danych form nazewniczych) dostarczają spostrzeżenia S. Hrabca zawarte w komentarzach do wykorzystywanego przezeń materiału. W odniesieniu do *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego* stwierdza więc przywoływany autor, iż: „Pełno w nim przekręceń, wynikających może niekiedy z trudnych dziś do sprawdzenia omyłek druku” (Hrabec 1950: 22). Jest to więc stwierdzenie dość ogólne sprowadzające się do ustalenia faktu, że w SG nazwy bywały (zapewne na różne sposoby, bez wyraźnej regularności) deformowane. Następnie jednak zauważa Hrabec (1950: 22), iż SG „podaje brzmienie nazw w formie polskiej i to takiej, która przechowała się od dawnych czasów i jaką znamy z Metryki Józefińskiej lub Tabuli Prowincjonalnej (ksiąg gruntowych)”.

Ogólną właściwością polskiego uzusu toponimicznego w zakresie nazw geograficznych Huculszczyzny jest jego znaczna heterogeniczność systemowa (tj. przemieszanie cech systemowych polskich i ukraińskich). Na owo przemieszanie form polskich i ukraińskich zwraca uwagę S. Hrabec przy okazji omówienia materiału pozyskanego z „polskich map wojskowych” (tj. z arkuszy *mapy taktycznej* Wojskowego Instytutu Geograficznego wydanych w latach 1932–1935):

„Materiał z polskich map wojskowych pod względem językowym jest dość niejednolity, bo zachowując zasadniczo stare nazwy polskie, spotykane w księgach gruntowych (więc i zapewne na mapach katastralnych), podaje obok tego wiele nazw w formie czysto ukraińskiej. Niekiedy znowu próbowano huculskie nazwy gwarowe polonizować lub upodabniać do ukraińskiej postaci literackiej; w wielu wypadkach się to udaje, ale czasem wynik tego zabiegu jest nieszczęśliwy wskutek nieznamości dialektu huculskiego” (Hrabec 1950: 22).

Jako przykład takiej nieudanej adaptacji podaje Hrabec (1950: 22) obecne na mapie WIG *Prutinek*, stwarzające pozory deminutywu od potamonimu *Prut*⁴⁰⁸. Gwarowa po-

⁴⁰⁸ Przykład ten pokazuje zresztą także i to, że *czynnik zasobu onimicznego* może oddziaływać w związku z bezpośrednim kontekstem nazewniczym (jaki w tym przypadku dla utworzonej formy *Prutinek* tworzy nazwa *Prut*).

stać nazwy miała jednak brzmienie *Prokenlyk*⁴⁰⁹ < *Prot'enlyk*. Przedakcentowe zredukowane *o* oddano na mapie jako *u*, zaś *e* jako *i*, co dało w rezultacie wspomniane *Prutinek*⁴¹⁰. Podobnie błędnie doprowadzono na mapie WIG gwarowe huc. *Košeryše* (< ogólnoukr. *Košaryšče*) do ukraińskiej postaci „literackiej” jako *Koszarysza*⁴¹¹. Ogólnie Hrabec (1950: 23) materiał z map WIG-owskich ocenia jednak pozytywnie: „Taki omyłek znajdzie się więcej, nie tak jednak wiele, by nakazywały odrzucić materiał na mapach WIG się znajdujący”.

Komentarz, jakim Hrabec opatrzył materiał z Metryki Józefińskiej i Tabuli Prowincjonalnej zasługuje natomiast na to, by go tutaj przytoczyć *in extenso*:

„Dokładniejszego omówienia wymagają materiały, czerpane z archiwalnych źródeł rękopiśmiennych. Zarówno Metryka Józefińska, jak też księgi gruntowe (Tabula Prowincjonalna) są pisane po polsku i przez Polaków. Nieliczne tylko akty w fascykułach Metryki Józefińskiej są pisane po niemiecku i przez Niemców (przeważnie rejestry leśne). Język ksiąg gruntowych jest potocznym językiem urzędowym drobnych urzędników sądu kuckiego i kuckiej ekonomii, późniejszych dóbr kameralnych. Trochę gładzszy i staranniejszy jest język Metryki Józefińskiej (np. w opisach granic i tzw. Prawidłach, podających wymiar podatku w zależności od jakości ziemi). W obu tych źródłach nazwy oddawane są przeważnie w polskim brzmieniu, mniejsza ich ilość ma formę ukraińską. Dużo nazw ma częściowo postać ukraińską, częściowo polską. (...) Podkreślić tu trzeba jednak z naciskiem fakt, że w zapisywaniu nazw w Metryce Józefińskiej i Tabuli Prowincjonalnej wytworzyły się utarte i stałe sposoby oddawania nazw w brzmieniu jak najbardziej polskim, z niedużymi ustępstwami dla fonetyki ukraińskiej przy niektórych z nich. Przy tych zapisach, które mają formę ukraińską, rzadko tylko znaczą wpływy fonetyki gwarowej. Przez zapisywanie nazw w postaci polskiej ulegają one równocześnie większemu zbliżeniu do ukraińskich form literackich z powodu usunięcia cech wybitnie gwarowych. Wszystko to świadczy o tym, że odpowiednie terminy i nazwy topograficzne były używane w języku polskim tamtych stron w formie zupełnie polskiej lub silnie spolonizowanej. Pozostaje to w związku z działającymi tu od wieków wpływami kultury polskiej” (Hrabec 1950: 23).

Ostatnie stwierdzenia wymagają jednak drobnego dopisku: zapewne nieco trafniej byłoby stwierdzić, iż owa regularność w adaptacji do polszczyzny świadczy nie tylko o tym, że „odpowiednie terminy i nazwy topograficzne były używane w języku polskim tamtych stron w formie zupełnie polskiej lub silnie spolonizowanej”, lecz także (a może przede wszystkim) o tym, że równolegle funkcjonowało obok siebie nazewnictwo dwujęzyczne, tj. w formach zgodnych z systemem polszczyzny oraz z systemami języka ukraińskiego i gwar huculskich.

Przechodząc do spostrzeżeń związanych już ściśle z samymi językowymi właściwościami polskiego uzusu toponimicznego w zakresie nazw geograficznych Huculsz-

⁴⁰⁹ Nazwę *Protienyk* wiąże S. Hrabec (1950: 216) z ukr. *prot'jaty* (gw. *prot'ety*) ‘przeciąć’.

⁴¹⁰ Zadziałał tu u topografa indywidualny czynnik zasobu onimicznego.

⁴¹¹ Przykład ten zreferowano już dokładniej w rozdziale 4 na s. 304. Zauważyć wypada, że przykładem błędnej ukrainizacji nazwy do formy *Koszarysza* posługuje się Hrabec (1950) w swojej pracy dwukrotnie: na s. 22 i 227. W obu przypadkach odmiennie oznacza jednak akcent w formie gwarowej: raz jako *Košeryše* (s. 22), raz zaś jako *Košeryše* (s. 227). Nie chodzi przy tym o grzbiet *Košeryše* między Bystrzecem a Dzembronią, gdyż ten na mapie WIG opisany jest jako *Kosaryszcze* – w tym zatem przypadku ukrainizacja nazwy do postaci „literackiej” odbyła się w sposób zgodny ze sposobem uznawanym przez Hrabca za właściwy (jeśli pominąć pierwsze *s*, które odpowiada *š* w wymowie ogólnoukraińskiej).

czynny, zauważyć wypada, że propozycje S. Hrabca (1950: 230–232) można by zestawić w postaci następującej klasyfikacji:

- 1) nazwy ukraińskie zgodne też z systemem polszczyzny (i w związku z tym niewymagające adaptacji)⁴¹², włączone do polskiego toponomastykonu bez zmian (co najwyżej z przesunięciem akcentu);
- 2) nazwy będące „tłumaczeniem” nazw ukraińskich/huculskich (dotyczy nazw przejrzystych semantycznie, tj. ze zrozumiałą motywacją apelatywną):
 - a) „tłumaczenia udane” (z zachowaniem ekwiwalencji apelatywu polskiego względem apelatywu ukraińskiego motywującego nazwę);
 - b) nazwy „przetłumaczone” błędnie;
 - c) nazwy „przetłumaczone” częściowo (przełożono tylko jeden człon);
- 3) hybrydy językowe:
 - a) hybrydy wynikłe z adaptacji do systemu fonetycznego polszczyzny;
 - b) hybrydy wynikłe z substytucji sufiksu lub końcówki.

Do klasyfikacji tej obecnie dopisać można by jeszcze (zapropionowaną już w rozdziale 4) kategorię:

- 4) zapożyczeń-cytatów, tj. form zachowujących cechy systemowe oryginalne, wyrażnie obce systemowi języka biorcy, w tym przypadku systemowi polszczyzny.

Do pierwszej z kategorii zaliczają się podane przez Hrabca (1950: 230) nazwy takie jak: *Rudka, Woda, Oslawa, Skata, Kochań, Baba, Jamy*. Takiemu „dosłownemu” przejmowaniu nazw towarzyszyć może jednak przenikanie do uzusu polskiego form fonetycznie ukraińskich. Jako przykład podaje Hrabec:

„ukr. *Dilok*, gen. *Dilka* = pol. *Dilok*, gen. *Diloka* (nazwa jednego z przystanków kolejowych na linii Stanisławów – Worochta); Polacy przestali sobie zdawać sprawę, że ukr. *o* odpowiada tu pol. *e* «rucho-memu». W podobny sposób dostają się do polszczyzny (kresowej!) takie nazwy jak *Moczara* (f.!), gdy po polsku raczej oczekivalibyśmy formy *Moczar* (m.!), lub *Potoczyna* (po polsku raczej *Potoczek*)” (Hrabec 1950: 230–231).

Jako przykłady nazw „przetłumaczonych” podaje Hrabec (1950: 231) następujące toponimy: „ukr. *Bołoto* (n. w.) – pol. *Błoto*, ukr. *Potik* (n. w.) – pol. *Potok*, ukr. *Probij* (n. w.) – pol. *Przebój*, ukr. *Riczka* (n. w.) – pol. *Rzeczka*, ukr. *Horb* (n. g.) – pol. *Garb*, ukr. *Dil* (n. g.) – pol. *Dział*, ukr. *Hrebla* (n. g.) – pol. *Grobla*, ukr. *Kryworiwnia* (n. m.) – pol. *Krzyworównia*”. W tym też miejscu czyni (przywoływaną już wcześniej w niniejszej pracy) uwagę o powstawaniu – wskutek tłumaczenia – nazw należących do typów słowotwórczych obcych polszczyźnie (*Bił'eńkyj* > *Białeńki* zamiast *Bielutki*; *Pryč'ilky* > *Przyczylki* zamiast *Przyczółki*).

Nazwą utworzoną na gruncie polszczyzny i przetłumaczoną w kierunku odwrotnym (tj. z polskiego na ukraiński) jest nazwa ukr. *Nadwirna* < pol. *Nadwórna*. Takie „tłuma-

⁴¹² Hrabec (1950: 230) wyraża to następująco: „Niektóre ludowe nazwy ukraińskie tak samo brzmiąłyby w fonetyce polskiej, stąd przy ich przejmowaniu nie ma żadnych zmian poza akcentem w niektórych wypadkach (...)”.

czenie” (lepiej byłoby chyba mówić o międzysystemowej wariantowości nazw) wynikało zresztą, jak zaznacza referowany autor, z dwujęzyczności ich użytkowników: „przy tego rodzaju tłumaczeniach obie formy, polska i ukraińska, były w użyciu równoległe i w wielu wypadkach obie są zapisywane w materiale historycznym” (Hrabec 1950: 231).

Jako przykłady tłumaczeń błędnych podaje omawiany badacz przekład ukr. *Byt'kiu* > pol. *Bitków* dokonany pod wpływem „odpowiedności ukr. *y* (< **i*) || pol. *i* w ukr. wyrazie *byty* = pol. *bić*” a wbrew temu, że ojkonim wiąże się z n. os. **Bytek*, ukr. **Bytok* (|| **Bytko*). W *Słowniku geograficznym* oronim *Hrebli* doprowadzono do postaci *Grabie* (wobec „poprawnego” tłumaczenia, jakim byłoby *Groble* lub *Grobla*) (Hrabec 1950: 231).

Specyficznym typem błędnego tłumaczenia jest mylnie doprowadzanie form huculskich do postaci ogólnoukraińskich. W tym miejscu podaje Hrabec (wspomniany już wcześniej) przykład nazwy potoku na mapie WIG *Porosycznji*:

„Niekiedy znowu zapisywacz nazw chce je oddać jak najdokładniej w postaci ludowej. Ale nie znając dobrze ani języka ukraińskiego, ani dialektu huculskiego, ani wreszcie typów górskich nazw geograficznych, popełnia nowe błędy z przesadnej gorliwości, np. n. w. *Prosiczny* pozostającą w związku z ukr. *prosik* ‘prziesieka’ zapisuje mapa WIG: *Porosyczny*, bo przecie polskiemu *ro* między spółgłoskami odpowiada ukr. *oro*, a nadto istnieje ukr. wyraz *porosja* ‘prosię’, więc *Prosiczny*, które uważał eksplorator WIG za formę polską, «przetłumaczył» na autentyczną – jego zdaniem – ukraińską” (Hrabec 1950: 231–232).

Przykładami nazw przetłumaczonych jedynie częściowo są z kolei toponimy *Czerlene Błoto* (zamiast *Czerwone Błoto*) i *Białoberezka*, gdzie na j. polski przełożono tylko pierwszy człon (< ukr. *Biloberezka*) (Hrabec 1950: 232).

Hybrydy językowe stanowią najliczniejszą grupę nazw obiektów z obszaru Huculszczyzny obecnych w polskim uzusie toponimicznym.

Z jednej strony „polonizowanie więc nazw odbywało się także w ten sposób, że zmianie ulegały tylko głoski obce systemowi fonetycznemu języka polskiego tamtejszych stron, a reszta głosek pozostawała bez zmiany”, w związku z czym powstały formy takie jak: *Ozierniański Potok* < ukr. *ozero* ‘jezioro’; *Hać* (ukr. *t'* > pol. *ć*); *Drabki* (< ukr. *Drábki*^ę, wyrugowano ukr. *ř* i usunięto *ŷ* po *k*); *Uściryki* (huc. *Us'kerlyki* < ukr. *Ust'erlyki*, eliminacja przejścia *t' > k* i substytucja grupy *st'* polską grupą *ść*). Istotnym czynnikiem była tu ponadto fonetyka polszczyzny kresowej, która w oczywisty sposób sprzyjała zachowywaniu pewnych elementów ukraińskich: np. obecność w systemie polskiej fonetyki kresowej miękkich *t'* i *d'* sprzyjała przejściu form *Tiudiów*, *Tiudów* (< ukr. n. m. *Tud'iu*) (Hrabec 1950: 232).

Z drugiej strony („hybrydująca”) adaptacja ograniczać się mogła wyłącznie do podmiany sufiksu lub końcówki (w celu wpisania nazwy w polski system morfologiczny i przede wszystkim fleksyjny). Tak weszły do polszczyzny np. nazwy *Hołowica* < *Hołowycia*, *Czorneńki* < *Czorneńkyj*, *Czorniowski* < *Czorniowskyj*, *Tonki* < *Tonkyj*, *Tychy* < *Tychyj*, *Bahrowiec* < *Bahriweć*, *Jablonica* < *Jablonycie* || *Jablonycia*, *Bytków* (następnie *Bitków*) < *Byt'kiw* (Hrabec 1950: 232).

Jak widać, powstawanie w polszczyźnie obu wyżej wymienionych typów form hybrydalnych warunkowane jest oddziaływaniem czynników opisanych w rozdziale 3

jako czynnik inwentarza fonetycznego i subsystemu fonologicznego oraz czynnik subsystemu morfologicznego (słowotwórczego).

S. Hrabec (1950: 232) zauważa jednak, że: „Jeśli zaś ukraińska forma mieściła się w polskim systemie fleksyjnym, tzn. od ukraińskiego mianownika można było tworzyć zależne przypadki w języku polskim, pozostawiano ją bez zmiany, np.: *Hirka* (n. g.), *Kruhła* (n. g.), *Hryniowa* (dziś: *Hryniawa*)”. Tutaj dodać wypada jednak, że niezmodyfikowana nazwa (np. *Kruhła*) włączała się zapewne w inny polski schemat deklinacyjny (odmiana rzeczownikowa) niż miałyby to miejsce po „przetłumaczeniu” na *Krągła* (odmiana przymiotnikowa). Postawić można więc roboczą hipotezę, że zgodność formy nieadaptowanej z systemem fleksyjnym języka biorcy sprzyja pewnemu ograniczeniu oddziaływania systemowego czynnika zasobu onimicznego i leksykalnego.

W przypadku polskiej toponimii Huculszczyzny wyraźnie widoczne jest natomiast oddziaływanie wspomnianego czynnika w odniesieniu do nazw pochodzenia rumuńskiego, co wynika m.in. z następującej konstatacji referowanego autora:

„Zapisywacze Polacy są skłonni niezrozumiale nazwy rumuńskie upodabniać do wyrazów polskich (etymologia ludowa), np. n. m. *Męczeliny*, tak zapisana w SG, powinna raczej brzmieć *Menczeliny* czy *Munceliny*, bo pochodzi od rum. *muncel* ‘wzgórze’, a nie od pol. *męka*” (Hrabec 1950: 234).

Przykład podany przez Hrabca jest z pewnością o tyle dobry, że nazwy motywowane wspomnianym rumuńskim apelatywem należą do tzw. karpatyzmów, a więc nazw o rozległym areale. Najbardziej spektakularnym przykładem oddziaływania czynnika zasobu leksykalnego na reinterpretację nazw (adideację) jest jednak zapewne oronim *Pop Iwan* (zob. niżej).

5.2. Wybrane nazwy geograficzne Huculszczyzny w polskim uzusie toponimicznym

Celem niniejszego podrozdziału jest przede wszystkim możliwie najpełniejsze zilustrowanie zarysu teorii uzusu toponimicznego. Materiał służy więc egzemplifikacji wcześniejszych propozycji i w takim zakresie jest przedmiotem opisu.

Analiza oddziaływania czynników kształtujących uzus toponimiczny na „losy” bądź „kariery” poszczególnych form lub wariantów nazw geograficznych wymaga możliwie głębokiej i rozległej ekscerpcji materiałowej. Kierując się tą właśnie koniecznością, zdecydowano pogłębić intensję ekscerpcji kosztem ekstensji materiału, tj. kosztem liczby opisywanych nazw.

Dobór toponimów przeprowadzono tak, aby możliwie najpełniej ilustrował całą gamę i wzajemne przeplatanie się poszczególnych czynników – zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych – dając przy tym szansę na analizy porównawcze.

W większości przypadków materiał zorganizowany został w układzie podwójnym: prymarnie onomazjologicznym, wtórnie semazjologicznym. Wybrano kilkanaście

obiektów (w istocie pojęć indywidualnych), dla których zestawiono nazwy używane w szeregu źródeł (w przypadku map topograficznych od końca XVIII w. do 2017 r., w przypadku zaś tekstów językowych – od lat 60. XIX w.⁴¹³). Niekiedy brano pod uwagę rozmaite znaczenia wynotowanych nazw (w szczególności dotyczyć to będzie nazwy *Czorna Hora / Czarnohora* i jej wariantów). Takie ujęcie wynika wprost z przyjętego w rozdziale 1 semiotycznego (trójelementowego) modelu semantyki onimicznej, w świetle którego nazwy własne są znakami bilateralnymi. W dwóch przypadkach zestawiono ze sobą po dwa obiekty w celu lepszego ukazania paraleli zachodzących między ich nazwami (zob. niżej).

Repertuar opisywanych nazw dobrano – jak zaznaczono wyżej – w taki sposób, by umożliwił ilustrację stosunkowo rozległej części zjawisk i procesów dotyczących nazw geograficznych. Tak przeprowadzoną selekcję postrzegać więc można w kategoriach swoistej ekonomii materiału: maksymalizacji jego mocy egzemplifikacyjnej przy ograniczeniu objętości.

W ramach nakreślonej wyżej organizacji materiału postanowiono objąć ekscerpcją polską toponimię Huculszczyzny dotyczącą pojęć indywidualnych następujących obiektów geograficznych (przy czym nazwy tych obiektów, jako postaci hasłowe, dobrano w sposób arbitralny – kierując się wyłącznie kryterium zgodności z indywidualnym uzusem toponimicznym piszącego te słowa):

1. Pop Iwan
2. Żabie / Werchowyna
3. Rafajłowa
4. Przełęcz Legionów
5. Bystrzec / Bystrec
6. Kostrzyca
7. Kosaryszcze / Koszeryszcze
8. Zielona – Zełene
9. Krzyworównia – Krywopole
10. Sywula
11. Stoh
12. Hnitessa
13. Czarnohora

W każdym z haseł osobno omówiono mechanizmy i czynniki kształtujące uzus toponimiczny w zakresie uwzględnionego w nim pojęcia indywidualnego i przede wszystkim w zakresie przypisywanych do tegoż pojęcia form toponimicznych.

⁴¹³ Co wiąże się z założeniem, iż szerszą ekstensję społeczną (w kręgu użytkowników polszczyzny) nazwy geograficzne Huculszczyzny zdobywać zaczęły dopiero wraz z początkiem rozwoju polskiej turystyki górskiej na tym obszarze; zob. 4.3.1. *Zarys historii polskiej turystyki na Huculszczyźnie*, s. 328.

5.2.1. Uzasadnienie wyboru obiektów

Przy doborze obiektów, których nazwy stanowią będą w dalszej części przedmiot zainteresowania, kierowano się dążeniem do osiągnięcia ekonomii egzemplifikacyjnej, tj. zilustrowania możliwie najpełniejszego spektrum wyróżnionych czynników:

- 1) W haśle **Pop Iwan** przedstawiono zarówno konkurencję oronimów *Pop Iwan* i *Czarna Hora* (wraz z wariantami), jak i czynniki wpływające na polski uzus w zakresie właściwości deklinacyjnych pierwszej z wymienionych form.
- 2) W haśle **Żabie / Werchowyna** zilustrowano przede wszystkim konkurencję egzozonimu i endonimu, jak również oddziaływanie czynnika systemowego w przypadku formy *Wierchowina*. Zwrócono ponadto uwagę na właściwości deklinacyjne nazwy *Żabie*.
- 3) Hasło **Rafajłowa** służy przede wszystkim ilustracji oddziaływania czynników tekstowych (w związku z czynnikiem pierwszego odbioru naśladowanego) i wyjaśnieniu dominacji egzozonimu. W obu hasłach (*Żabie / Werchowyna* oraz *Rafajłowa*) zwrócono też uwagę na problem „systemowego” tworzenia nowych egzozonimów polskich od świeżych renominacji endonimicznych (tj. od nazw wprowadzonych w czasach sowieckich).
- 4) W haśle **Przełęcz Legionów** przedstawiono konkurencję egzozonimu i endonimu. Dominacja formy *Przełęcz Legionów* ilustruje wpływ czynników społecznych (głównie tekstowych) oraz wpływ czynnika funkcji (głównie upamiętnieniowej i ekspresywnej), ponadto użycie endonimu *Rogodze* jest przykładem działania czynnika wspólnoty miejscowej (połączonego często z czynnikiem indywidualnego uzusu uprzywilejowanego). Przy okazji omówiono (na przykładzie nazwy *Przełęcz Pantyrska*) kształtowanie się uzusu w zakresie strony znaczeniowej znaku.
- 5) W haśle **Bystrzec / Bystrec** przedstawiono głównie konkurencję czynników systemowych (subsystemu fonologicznego i zasobu onimicznego), czynnika wspólnoty miejscowej oraz poszczególnych (odpowiadających im) kryteriów oceny nazwy.
- 6) W haśle **Kostrzyca** omówiono czynniki tekstowe (głównie mapy) i systemowe. Przede wszystkim jednak rozwój uzusu w zakresie nazwy *Kostrzyca* jest (na tle nazwy *Bystrzec/Bystrec*) przykładem tego, iż kształtowanie się uzusów indywidualnych i uzusu zbiorowego ma w zakresie poszczególnych nazw przebieg indywidualny (tj. obejmujący każdy znak z osobna).
- 7) Hasło **Kosaryszcze / Koszeryszcze** ilustruje kształtowanie się uzusu nie tylko w zakresie formy znaku (głównie czynniki systemowe), ale i w zakresie znaczenia (częściowo pod wpływem czynników tekstowych – przede wszystkim mapy).
- 8) W hasłach **Zielona – Zielene** oraz **Krzyworównia – Krywopole** zestawiono pary nazw o zbieżnych motywacjach apelatywnych, co jest przykładem indywidualnego kształtowania się uzusu w odniesieniu do poszczególnych nazw (zwłaszcza na tle czynników systemowych).
- 9) Nazwa **Sywula** jest przykładem kształtowania się uzusu w zakresie znaczenia znaku oraz (w mniejszym zakresie) wpływu czynników systemowych i czynnika

ewaluacji z zastosowaniem kryterium narodo-systemowego (co prowadzi do formy *Siwula*).

- 10) Hasła *Stoh* i *Hnitessa* wybrano z uwagi na charakterystyczne cechy tak nazywanych szczytów (odpowiednio: trójstyk granic oraz najbardziej na południe wysunięty szczyt II RP). Wspomniane właściwości obiektów nie są pozbawione (pośrednich) wpływów na kształtowanie się uzusów.
- 11) Nazwa *Czarnohora* jest przykładem uzusu dawno ustabilizowanego. W ujęciu historycznym stanowi dobry przykład wpływu czynników systemowych.

5.2.2. Dobór źródeł oraz zasady organizacji i prezentacji materiału

Jako źródła materiału wyzyskano mapy topograficzne oraz opracowania i literaturę turystyczną, którym towarzyszy (w celach porównawczych i pomocniczych) niewielka próbka starszych prac naukowych (z zakresu nauk o Ziemi). Omówienie i chronologizację źródeł przedstawiono w dalszej części podrozdziału. W poszczególnych hasłach odwoływano się też niekiedy do źródeł dodatkowych, których dane bibliograficzne podano wraz z wydobytym z nich materiałem.

Dobór tekstów turystycznych i krajoznawczych jako źródeł materiału w oczywisty sposób zawęża adekwatność czynionych ustaleń do uzusu polskich środowisk turystycznych. W naukowym piśmiennictwie geograficznym poszczególne nazwy mogły (w toku kształtowania się środowiskowego uzusu toponimicznego) wykazywać odmienną podatność na różne czynniki, w związku z czym obecny uzus środowiska geografów może być odmienny. Uprawnioną hipotezą wydaje się przy tym przypuszczenie, iż uzus geografów pozostaje pod nieco większym wpływem czynników systemowych (języka polskiego), przede wszystkim zaś pod większym wpływem czynników tekstowych i pod wpływem kodyfikacji⁴¹⁴.

Wspomniany dobór źródeł i zakres adekwatności ustaleń nie wpływa jednak negatywnie na nadrzędną funkcję, jaką w niniejszej pracy pełni poniższa ekscerpcja, tj. na jej funkcję egzemplifikacyjną. Powtórzyć wypada jednak już raz poczynione zastrzeżenie: przedstawiony materiał nie w pełni nadaje się do opisu uzusu toponimicznego

⁴¹⁴ Pamiętać trzeba, że w naukowym języku geografii (i innych nauk o Ziemi) nazwy geograficzne pełnią nierzadko funkcję terminów naukowych i podlegają w związku z tym stosownej standaryzacji. W sposób szczególny dotyczy to choronimii wykorzystywanej w kontekście tworzenia i modyfikowania podziałów fizjograficznych. Prace nad „ustaleniem geograficznego słownictwa polskiego” podjął np. obradujący w Krakowie w dn. 9–11.04.1922 Zjazd Geograficzny, którego pokłosiem jest broszurka: Sawicki L., 1922, *Polskie słownictwo geograficzne I. Terminologia regionalna ziem polskich, uchwalona i polecana przez Zjazd Geograficzny, zorganizowany staraniem Tow. Naucz. Szk. Wyz. w Krakowie 1922*, Kraków. W zakresie definiowania pojęć grup górskich w Karpatach Wschodnich dziełko to jest zresztą dość ogólne, gdyż stwierdza: „Beskidy Wschodnie zaś najlepiej dzielić według utartego już od czasów Staszica zwyczaju na Bieszczady po Świcę, Gorgany po Prut i przełęcz Jabłonicką i Czarnohorę po Czeremosz” (Sawicki 1922: 9).

grup użytkowników polszczyzny innych niż środowiska turystyczne, choć zbieżność uzusów, jak można przypuszczać, będzie mimo wszystko bardzo znaczna.

Na kształt i sposób oddziaływania poszczególnych czynników na uzus turystów wpływ będą miały przy tym też kwestie takie jak: bezpośrednia styczność z obiektem, styczność z uzusem toponimicznym ludności miejscowej, a często także lepsza lub gorsza znajomość używanego przez nią języka (lub przynajmniej świadomość charakterystycznych jego właściwości). To z kolei sprawia, że w środowiskach turystycznych silniejsze będzie przypuszczalnie (niż np. wśród geografów) oddziaływanie czynnika endonimicznej wspólnoty miejscowej, które w dalszej kolejności przekłada się np. na sposób działania czynników systemowych. Najlepszą ilustracją nakreślonych tu zagadnień jest funkcjonowanie omówionej niżej nazwy *Werchowyna* (wobec *Wierchowina*).

Owa „bliskość” istniejąca między częścią polskich turystów a obiektami z obszaru Huculszczyzny każe się zastanowić nad ewentualnym określeniem pozycji tej wspólnoty komunikatywnej (konstituowanej w znacznej mierze przez obieg wykorzystywanych tutaj tekstów) na mapie zasięgów magazynowania nakreślonej przez L. Zabrockiego (zob. 1.5.1. *Ludwika Zabrockiego teoria...*, s. 94). Choć koncepcja ta w pewien sposób przywiązuje uczestników komunikacji do ziemi, to stwierdzić można by zapewne w odniesieniu do niej, iż turyści (poprzez kontakty z ludnością miejscową, jak również poprzez intensywne wykorzystanie językowego magazynu zewnętrznego) wpisują się na swój sposób w niższy (tj. bardziej lokalny) zasięg niż np. geografowie, w przypadku których używana toponimia pełni rolę – by użyć tu określenia stosowanego przez Sawickiego (1922: 9) – „terminologii racjonalnej”.

W każdym haśle przedstawiono materiał w następującym układzie: w części pierwszej – ekscerpcje z tekstów o walorach kodyfikacji toponimicznej (KSNG, hasło w Wikipedii, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*), w części drugiej (w układzie chronologicznym) – ekscerpcje z map topograficznych, w części trzeciej – ekscerpcje ze źródeł zasadniczych (głównie z przewodników turystycznych), w części czwartej – ekscerpcje z materiałów dodatkowych (dla danego hasła), przy czym niekiedy wyniki ekscerpcji dodatkowych włączano do omówienia materiału.

Jako ekscerpcje dodatkowe w niektórych hasłach podano wyniki polskiej wersji wyszukiwarki Google (dostępnej pod adresem: www.google.pl). Chodzi przy tym głównie o liczbę wyników dla poszczególnych zapytań. Treść zapytania (tj. wartość wprowadzoną w pole wyszukiwania) oznaczano nawiasami kwadratowymi, natomiast "cudzysłów górny" oznacza wyszukiwanie całej frazy. Dla zapytania o treści [Czeremosz "Werchowyna"] wyszukiwarka zwracać powinna wyniki zawierające elementy takie same lub zbliżone do *Czeremosz* oraz elementy całkowicie zbieżne z formą *Werchowyna*.

Po prezentacji materiału następuje omówienie kształtowania się polskiego uzusu toponimicznego w zakresie danej nazwy dokonane z wykorzystaniem zaproponowanego aparatu pojęciowego.

Materiał w drugiej (mapy) i trzeciej (teksty) części hasła podano według chronologicznej kolejności źródeł. Dla każdego źródła starano się podać najpierw stosowaną

w nim formę (lub formy) mianownika, a następnie formy przypadków zależnych wraz z najbliższym lewostronnym kontekstem przyimkowym (cała fraza przyimkowa zawierająca toponim podawana jest w cudzysłowie). W wypisach uwzględniano też niekiedy nieco szersze konteksty. W szczególności dotyczy to fragmentów, w których nazwa poprzedzona jest (niewchodzącym w jej skład) rzeczownikiem rodzajowym (gatunkowym) w przypadku zależnym. Pozwala to dostrzec zachowanie fleksyjne samych toponimów w takim kontekście. Ponadto w wypisach uwzględniono towarzyszące nazwom komentarze oraz (w kilku wypadkach) „metaonimiczne” fragmenty tekstu w rodzaju „Żabie, noszące obecnie (...) nazwę Werchowyna” (**Ra**)⁴¹⁵.

Ze względu na przyjęte zasady metodologiczne etymologię nazw podano tylko wówczas, gdy wiedza (lub wyobrażenia) na jej temat wpływają na wybory toponimiczne użytkownika języka. Formy mianownikowe nazw podawano niekiedy bez skrótu nazwy przypadku, formy przypadków zależnych opatrzone skrótami konwencjonalnymi w nawiasach kwadratowych; lp. – liczba pojedyncza, lmn. – liczba mnoga, o ile nie podano liczby – forma w lp.

5.2.3. Źródła i ich oznaczenia

Jako teksty kodyfikacji toponimicznej ekscerpcją objęto:

KSNG = polskie egzonimy standaryzowane przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami RP zawarte w *Urzędowym wykazie polskich nazw geograficznych świata* (Zych, opr. red. 2013). Zob. także 4.5. *Polska toponimia Huculszczyzny w standaryzacji KSNG*, s. 417. Wykorzystany *Wykaz* nie powstał, rzecz jasna, *ex nihilo*, lecz jest efektem przyrostu i zmian egzonimii standaryzowanej, będących pokłosiem kolejnych posiedzeń komisji. W pojedynczych przypadkach odwołano się do historii standaryzacji danego egzonimu (a więc do publikacji/wykazów wcześniejszych lub do konkretnych uchwał Komisji).

Wik = ekscerpcja z polskiej wersji językowej Wikipedii (pl.wikipedia.org) **dokonana dn. 26.10.2017**. Pogrubieniem zaznaczono **postać hasłową** (wyświetlaną na górze strony); po średniku podano początek pierwszego wiersza (w którym zazwyczaj na pierwszej pozycji powtórzona jest forma hasłowa), po czym dalsze fragmenty hasła (o ile zawierają użycia nazwy). Jeśli dana nazwa pojawia się w innych hasłach Wikipedii, przytoczono je według tego samego schematu po podwójnym średniku.

SG = *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 1880–1902, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. I–XV, Warszawa. W wypisach **formy hasłowe** wyróżniono pogrubieniem; odsyłacze („ob.”) podano za formą hasłową, po jakiej obecne są w Słowniku.

⁴¹⁵ Na marginesie zauważyć wypada, że tego typu sformułowania niejako sugerują wpisanie nazwy w samą istotę bytu: ŻABIE to nadal *Żabie*, niezależnie od nadanej mu nazwy *Werchowyna*.

Spśród materiałów kartograficznych ekscerpcją objęto następujące mapy lub (w przypadku map wieloarkuszowych) ich wybrane arkusze. Źródła kartograficzne szerzej omówione zostały w rozdziale 4.4. *Toponimia Huculszczyzny w kartografii*.

Skorowidze arkuszy wybranych map (MM, ZW, Lg, Kum, Sp, WIG) – zob. s. 546 i 547. Wybrane dzieła kartograficzne bardziej szczegółowo omówiono w podrozdziale 4.4.1. *Zarys historii kartografii topograficznej Huculszczyzny do 1939 r.* (s. 343) i 4.4.4. *Huculszczyzna w kartografi i po 1939 r.* (s. 398).

MM = tzw. *mapa Miega*, pierwsze (józefińskie) zdjęcie topograficzne Galicji, 1779–1783. Uwaga: jak zaznaczono w rozdziale 4, pisownia nazw na arkuszach odręcznej kopii nr 1, których skany udostępniane są w serwisie mapire.eu, różni się niekiedy od pisowni nazw na arkuszach odręcznej kopii nr 2, z jakimi niżej podpisany mógł zapoznać się w *Kriegsarchiv* w Wiedniu. O ile stwierdzono różnicę pisowni, podano obie wersje, wariant obecny na mapire.eu oznaczając **indeksem**^M, zaś wariant wynotowany z kopii udostępnionych w *Kriegsarchiv* – **indeksem**^{KA}. Tym samym ekscerpcja nie objęła form z pierwotnego oryginalnego zestawu arkuszy sporządzanych w terenie. Mapę tę wykorzystano jako źródło materiału porównawczego. Nie miała ona wpływu na uzusy indywidualne użytkowników polszczyzny.

ZW = pierwsze wojskowe zdjęcie Węgier (józefińskie) 1782–1784. Mapę tę wykorzystano jako źródło materiału porównawczego. Nie miała ona wpływu na uzusy indywidualne użytkowników polszczyzny.

Lg = *mapa Liesganiga* (wznowienie z r. 1824).

Kum = *mapa Kummersberga*, 1855–1863. Do ekscerpcji wykorzystano skany dostępne na mapywig.org.

Sch = J. Scheda, *General-Karte des oesterreichischen Kaiserstaates mit einem grossen Theile der angrenzenden Länder*, 1:576 000, ark. nr 10.

zdf = zdjęcie franciszkowskie (drugie zdjęcie topograficzne krajów habsburskich), w Galicji i na Bukowinie przeprowadzone w latach 1861–1864. Materiały drugiego zdjęcia wykorzystano jako źródło materiału porównawczego. Nie miały one bezpośredniego wpływu na uzusy indywidualne użytkowników polszczyzny. Zaznaczyć należy, że na podstawie zdjęcia franciszkowskiego powstała tylko jedna mapa, która była jednak powszechnie dostępna i z której korzystał w swoim tekście Świstuń (ŚZ).

kat = kataster Węgier (XIX w.). W serwisie mapire.eu/en/map/cadastral udostępniane są XIX-wieczne mapy katastralne wybranych obszarów państwa Habsburgów. Do ekscerpcji pojedynczych nazw na grzbiecie granicznym galicyjsko-węgierskim wykorzystano mapy z rejonów katastralnych *Brusztura* (we wspomnianym serwisie obszar katastralny oznaczony datą 1864), *Bogdány* (1863) i *Felső Vissó* (1864). Co ciekawe, mapy z pierwszego rejonu opisane są cyrylicą (i mają na sobie pieczęć czechosłowackiej delegacji do polsko-czechosłowackiej komisji granicznej

pracującej po 1918 r.), mapy z drugiego rejonu opisane są zarówno alfabetem łacińskim, jak i cyrylickim, zaś z trzeciego – wyłącznie łacińskim. Materiały katastru wykorzystano jako źródło porównawcze. Nie miały one bezpośredniego wpływu na indywidualne uzusy użytkowników polszczyzny.

Sp = *Spezialkarte*, po skrócie w nawiasach podano numer arkusza [z. (Zone) – numer pasa, c. (Col.) – numer kolumny] oraz rok wydania. W przypadku unacześnienia wcześniejszego wydania podano rok wydania oryginalnego, po czym po skrócie „aktual.” rok, do którego doprowadzono poprawki (na mapie opatrzone są one zwykle datą dzienną). Jak można przypuszczać, unacześnianie dotyczyło przede wszystkim treści topograficznej, choć w jego wyniku dodano np. na ark. Zone 12 Col. XXX nazwę *Rogodze* nieobecną na wcześniejszym wydaniu. Do ekscerpcji wykorzystano skany dostępne na mapywig.org.

GKM = *Generalkarte von Mitteleuropa* 1:200 000. Do ekscerpcji materiału wykorzystano arkusze udostępniane w postaci elektronicznej w serwisach lazarus.elte.hu⁴¹⁶ oraz www.landkartenarchiv.de⁴¹⁷. Wykorzystano arkusze: 42-48 (wyd. 1889 oraz 1914), 42-49 (wyd. 1889 oraz wyd. 1913 z poprawkami naniesionymi do r. 1912), jak również 43-48 (wyd. 1890 oraz wyd. 1913 z popr. do r. 1910). Pomędzy kolejnymi wydaniem poszczególnych arkuszy w zakresie ekscerpowanej toponimii nie stwierdzono różnic. W materiale po skrócie **GKM** podano więc jedynie numer arkusza, bez podania roku.

MtKP = *Mapa turystyczna Karpat Polskich*, ark. 3.

WIG = *mapa taktyczna WIG* 1:100 000. Arkusze objęte ekscerpcją (wraz z rokiem wydania): P54 S38 Porohy (1935), P54 S39 Nadwórna (1935), P55 S38 Rafajłowa (1935), P56 S39 Żabie (1933), P56 S40 Jasienów Górny (1933), P57 S39 Burkut (1932, 1938), P57 S40 Hryniawa (1934). Do ekscerpcji wykorzystano skany dostępne na mapywig.org.

Wop = *mapa operacyjna WIG* 1:300 000, ark. 96 (wyd. 1929), 97 (1930), 107 „Uzupełnienie obszaru Polski na dolnej części arkusza Stanisławów – Czerniowce” (1937). Do ekscerpcji wykorzystano skany dostępne na mapywig.org.

TK02 = *Топографическая карта*, 2002, ark. 165+184, wyd. Киевская Военно-Картографическая Фабрика. Omówienie mapy – zob. 4.4.4.3. *Ukraińska kartografia topograficzna*, s. 401.

TK05 = *Топографическая карта*, 2005, ark. 203+204, wyd. Киевская Военно-Картографическая Фабрика. Omówienie mapy – zob. 4.4.4.3. *Ukraińska kartografia topograficzna*, s. 401.

C06 = *Gorgany. Mapa turystyczna* w skali 1:50 000, 2006, wyd. Wydawnictwo Compass, Kraków. Omówienie mapy – zob. s. 403–404.

KT10 = W. Krukar i M. Troll, 2010, *Czarnohora. Mapa turystyczno-nazewnicza*, 1:60 000, wyd. I.

⁴¹⁶ <http://lazarus.elte.hu/hun/digkonyv/topo/3felmeres.htm>; dostęp: 28.10.2017.

⁴¹⁷ http://www.landkartenarchiv.de/oesterreich_gkm.php; dostęp: 28.10.2017.

- Ex** = M. Szymczak, **2012**, *Karpaty Ukraińskie. Mapa turystyczna*, 1:250 000, wyd. ExpressMap.
- ASSA** = ukraińskie mapy turystyczne 1:50 000, wyd. Видавництво АССА, arkusze: **1) Центральні Горгани** (wyd. **2015**), **2) Чорногора** (wyd. **2016**), **3) Мармароси** (wyd. **2015**), **4) Гринявські та Чивчинські гори** (wyd. **2016**). Omówienie mapy – zob. 4.4.4.5. *Najnowsze turystyczne mapy ukraińskie*, s. 406. W materiale po skrócie źródła podano numer arkusza według powyższej listy 1–4.
- GM, EE** = ekscerpca z polskiej wersji Google Maps (**GM**, 26/27 września **2017**) i Google Earth (z włączonym polskim interfejsem programu) (**EE**, 27 września **2017**). Zob. 4.4.5.1. *Źródła oraz zasady ekscerpacji i prezentacji materiału*, s. 408.

Źródła tekstowe objęte ekscerpacją (w kolejności chronologicznej):

- W3** = Witwicki S., **1863**, *Rys historyczny o Huculach*, Lwów.
- ŁC** = Łomnicki M., **1868**, *Wycieczka na Czarnogórę*, Kraków [odbitka ze *Sprawozd. Kom. Fizyogr. za r. 1867.*]
- W6** = Witwicki S., **1876**, *Huculy*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, R. I, s. 73–86.
- ŚZ** = Świstuń F., **1876**, *Galicyskie Beskidy i Karpaty lesiste. Zarys orograficzny*, Rzeszów, [odbitka ze *Sprawozdania c. k. gimn. rzeszowskiego za r. szkolny 1876.*]
- Tu** = Turkawski M. A., **1880**, *Wspomnienia Czarnohory*, Warszawa.
- Gr** = Gregorowicz J., **1881**, *Przewodnik dla zwiedzających Czarnogórę położoną w powiecie Kossowskim*, Lwów.
- Wg** = Wajgel L., **1885**, *Przewodnik na Czarnogórę i w Góry Pokuckie*, Lwów.
- H7** = Hoffbauer H., **1897**, *Przewodnik na Czarnogórę i do Wschodnich Beskidów*, z. 1, *Na Howerlę (2058 m.) i w góry otaczające Worochtę i Tartarów*, Lwów.
- H8** = Hoffbauer H., **1898**, *Przewodnik na Czarnogórę i do Wschodnich Beskidów*, z. 2, *Wycieczki ze stacyj kolejowych: Nadwórna, Łojowa, Delatyn, Dora, Jaremcze i Mikuliczyn*, Kołomyja.
- O4** = Orłowicz M., **1914**, *Wschodnie Karpaty. (Przewodnik ilustrowany)*, Lwów.
- PC** = Pawłowski S., **1915**, *Ze studyów nad zlodowaczeniem Czarnohory*, Warszawa.
- Da** = Dąbrowski R., **1930**, *Przewodnik ilustrowany po województwie stanisławowskim z mapą*, Stanisławów.
- GC** = Gąsiorowski H., **1933**, *Przewodnik po Beskidach Wschodnich*, t. 2, *Pasma Czarnohorskie*, Lwów–Warszawa.
- KP** = *Krótki Przewodnik po Huculszczyźnie. Od Hnitesy po Rogoże*, **1933**, Warszawa.
- GG** = Gąsiorowski H., **1935**, *Przewodnik po Beskidach Wschodnich*, t. 1, cz. 2, *Gorgany*, Lwów–Warszawa.
- ŚC** = Świdzki B., **1938**, *Geomorfologia Czarnohory*, Warszawa.
- O8** = Orłowicz M., **1938**, *Podział Karpat polskich na grupy górskie z punktu widzenia turystycznego*, Kraków.
- OR** = Olszański M., Rymarowicz L., **1993**, *Powroty w Czarnogórę. Nie tylko przewodnik*, Pruszków.

- G1** = Gudowski J., 1997, *Ukraińskie Beskidy Wschodnie*, t. 1, *Monografia krajoznawcza*, Warszawa.
- G2** = Gudowski J., 1997, *Ukraińskie Beskidy Wschodnie*, t. 2, *Na beskidzkich szlakach*, cz. 1, *Gorgany, Czarnohora, Karpaty Marmaroskie, Połoniny Hryniawskie*, Warszawa⁴¹⁸.
- B6** = Bzowski K., Malawska-Kłusek E., 2006, *Gorgany*, Kraków.
- K6** = Kwiecień K., 2006, *Czarnohora. Połoniny Hryniawskie, Świdowiec*, Kraków⁴¹⁹.
- Bz** = Strojny A., Bzowski K., Grossman A., 2007, *Ukraina zachodnia. Tam szum Prutu, Czeremoszu...*, Kraków, (wyd. III; wyd. I – 2004, II – 2005, IV – 2009, V – 2010, VI – 2011, VII – 2014).
- Rą** = Rąkowski G., 2014, *Ukraińskie Karpaty i Podkarpacie. Część wschodnia*, Pruszków.
- Dy** = Dyląg, D., 2016, *Gorgany. Przewodnik*, Pruszków, (wyd. II aktualizowane, wyd. I – 2008).

Całość materiału wydobytego z jednego źródła zamieszczano w {nawiasach klamrowych}, skrót źródła podając za nawiasem. Wyjątkiem od tej zasady są źródła z których wydobyto tylko pojedyncze nazwy lub frazy.

5.2.4. Chronologia źródeł

Okres objęty ekscerpcją obejmuje czas od początku rozwoju polskiej turystyki na Huculszczyźnie (poł. XIX w.) do połowy 2. dekady XXI w. W dalszej części rozdziału 5 w omówieniu poszczególnych nazw materiał podano zgodnie z kolejnością chronologiczną źródeł.

W poniższym zestawieniu przedstawiono chronologię wykorzystanych źródeł. W lewej kolumnie zestawiono mapy topograficzne, w prawej teksty językowe. Zestawienie to przede wszystkim ilustruje potencjalny wpływ poszczególnych map na późniejsze względem nich przewodniki i relacje turystyczne. W tekstach wymienionych w kolumnie prawej nierzadkie są imienne odwołania do konkretnych map, co dotyczy nie tylko przewodników turystycznych. W przypadku przewodników począwszy od opracowań Hoffbauera standardem jest podawanie informacji o dostępnych mapach

⁴¹⁸ We wstępie pracy zawarto następującą informację: „nazewnictwo podano według map WIG 1:100 000; w niektórych przypadkach zostały wymienione także nazwy lokalne, jeżeli są odmienne” (G2, s. 13).

⁴¹⁹ We wstępie przewodnika zawarto następującą informację: „Nazwy miejscowości i wysokości są podane według polskich przedwojennych map WIG. Zdajemy sobie sprawę, że nie jest to ani jedyny sposób nazewnictwa, ani najnowsze dane, ale wciąż większość polskich turystów na Ukrainie posługuje się właśnie WIG-ówkami. (...) nazwy miejsc i miejscowości są identyczne z przedwojennymi, pod warunkiem że nie odbiegają zbyt od będących obecnie w użyciu. W ten sposób czytelnik z jednej strony będzie mógł wygodnie korzystać z polskich map i przewodników, a z drugiej swobodnie pytać o drogę miejscowych” (K6, s. 4). Zauważyć trzeba jednak na przykład, że tekst przewodnika konsekwentnie używa ojkonimu *Bystrec*, podczas gdy na mapach WIG (WIG, Wop) obecne jest *Bystrzec*.

- 1779–1783, mapa Miega, **MM** –
 1782–84, I zdjęcie Węgier, **ZW** –
 1824, mapa Liesganiga (wznów.), **Lg** –
 1855–1863, mapa Kummersberga, **Kum** –
 1856, mapa Schedy, **Sch** –
 1861–1864, II zdjęcie topograficzne, **zdf** –
 1863–1864, kataster węgierski, **kat** –
 1876–1880, *Spezialkarte*, **Sp** –
 1889–1890, Gen.-Karte v. Mitteleur., **GKM** –
 1928, Mapa turystyczna Karpat Pol., **MtKP** –
 1929/1930, mapa operacyjna, **Wop** –
 1932 (1938), P57 S39 *Burkut* **WIG** –
 1933, P56 S39 *Żabie* **WIG** –
 1933, P56 S40 *Jasienów Górny* **WIG** –
 1934, P57 S40 *Hryniawa* **WIG** –
 1935, P54 S38 *Porohy*
 1935, P54 S39 *Nadwórna* **WIG** –
 1935, P55 S38 *Rafajłowa*
 2002, *Топографическая карта*, **TK02** –
 2005, *Топографическая карта*, **TK05** –
 2006, *Gorgany. Mapa turystyczna*, **C06** –
 2010, *Czarnohora. Mapa tur.-nazew.*, **KT10** –
 2012, *Karpaty Ukraińskie*, **Ex** –
 2015–2016, mapy tur. **ASSA** –
 2017, Google Maps/Google Earth, **GM/EE** –
 – **W3**, Witwicki, 1863 [>Lg1790,1824, Kum1862]
 – **LC**, Łomnicki, 1868
 – **W6**, Witwicki, 1876
 – **ŚZ**, Świstuń, 1876 [>Kum, Gen.-Karte na podst. zdf, zob. s. 348]
 – **Tu**, Turkawski, 1880 [>Sp, na podst. Kum mapa załącznikowa]
 – **SG**, *Słownik geograficzny*, 1880–1902 [Sp]
 – **Gr**, Gregorowicz, 1881
 – **Wg**, Wajgel, 1885 [mapa załącz. – nazwy i wys. podane za Sp]
 – **H7**, Hoffbauer, 1897 [>Sp – z informacją, gdzie nabyć]
 – **H8**, Hoffbauer, 1898 [>Sp – z informacją, gdzie nabyć]
 – **O4**, Orłowicz, 1914 [>Sp, podane godła arkuszy]
 – **PC**, Pawłowski, 1915
 – **Dą**, Dąbrowski, 1930 [>Sp, >MtKP; info, że WIG w opr.]
 – **GC**, Gąsiorowski, 1933 [>Sp, >MtKP]
 – **KP**, *Kr. Przew. po Huculsz.*, 1933 [>Sp, >GKM, >WIG]
 – **GG**, Gąsiorowski, 1935 [>Sp, >WIG]
 – **ŚC**, Świdorski; **O8**, Orłowicz, 1938
 – **OR**, Olszański, Rymarowicz, 1993
 – **G1**, Gudowski, 1997
 – **G2**, Gudowski, 1997
 – **B6**, Bzo., Mal.-Kłt.; **K6**, Kwi., 2006
 – **Bz**, Strojny et al., 2007
 – **KSNG**, *Urzędowy wykaz polskich nazw...*, 2013
 – **Rą**, Rąkowski, 2014
 – **Dy**, Dyląg, 2016
 – **Wik**, Wikipedia, 2017

Rys. 37. Chronologia źródeł (wykres)

omawianych obszarów. Jeśli autor pracy wprost powołuje się na określoną mapę lub (w wypadku przewodnika) zaleca korzystanie z niej w terenie, informację o tym fakcie odnotowano w prawej kolumnie w postaci skrótu źródła kartograficznego podanego po opisie tekstu. Tego rodzaju bezpośrednie odwołania tekstu do mapy **zasygnalizowano znakiem** > poprzedzającym skrót wzmiankowanej mapy. Witwicki (**W3**) odwołuje się na przykład precyzyjnie do *mapy Liesganiga* z podaniem informacji o wykorzystaniu zarówno I wydania z 1790 r., jaki i wznowienia z roku 1824, jak również do arkusza *mapy Kummersberga* z 1862 r. Turkawski (**Tu**) powołuje się na *Spezialkarte* (przy czym jasne jest, iż w tekście używa w znacznej mierze nazewnictwa zaczerpniętego z tej właśnie mapy), natomiast towarzysząca jego pracy mapa załącznikowa wykonana została na podstawie *mapy Kummersberga*. Tego rodzaju odwołań i zaleceń dotyczących map nie rejestrowano w przypadku publikacji powstałych po 1990 r., przy czym na ogół zalecają one (lub co najmniej wzmiankują) mapy **WIG** (dokładniej zaś *mapę taktyczną*).

5.2.5. Kształtowanie się uzusu w zakresie nazw wybranych obiektów

5.2.5.1. *Pop Iwan*

Góra/szczyt (48°02'49"N 24°37'38"E) na południowo-wschodnim krańcu głównego grzbietu Czarnohory. Na szczycie w latach 1936–1938 wzniesiono polskie obserwatorium astronomiczno-meteorologiczne, o którym liczne ówczesne doniesienia prasowe i teksty późniejsze (głównie po 1990 r.). Przekłada się to na frekwencję oronimu. Od 2012 r. w gmachu obserwatorium prowadzone są (przy współdziałaniu Uniwersytetu Warszawskiego) prace remontowe, w związku z czym nazwa ponownie intensywniej obecna jest w polskich doniesieniach medialnych. Dwie główne konkurencyjne nazwy pojęcia góry/szczytu to: *Pop Iwan* oraz *Czarna Hora* (z wariantami adaptującymi do języka polskiego lub ukraińskiego). Etymologia pierwszej nazwy niepewna. W uzusie polskim nazwa *Pop Iwan* zdecydowaną przewagą zyskała najprawdopodobniej już pod koniec XIX w., od tego czasu szczyt w polskich tekstach nazywany był *Czarną Horą* jedynie okazjonalnie. Uzus polski sprzeczny z nazewnictwem *Spezialkarte* i map sowieckich, a potem części ukraińskich. W obecnym uzusie ukraińskim dominuje *Пін Іван*, względnie pisownia z dywizem *Пин-Іван*. Współcześnie uzus polski jest stabilny w zakresie mianownika, niestabilność dotyczy natomiast odmienności/nieodmienności pierwszego członu *Pop*. Do *Pop Iwan* sporadycznie dodawany człon wyróżniający *Czarnohorski*, co pozostaje w związku z obecnością w kontekście toponimicznym także góry/szczytu o nazwie *Pop Iwan Marmaroski* (47°55'35"N 24°19'30"E).

5.2.5.1.1. Prezentacja materiału

{**Pop Iwan**; Pip-Ivan (*trl.*), Pip-Iwan (*trb.*); Pip-Ivan Chornohirskiyi (*trl.*), Pip-Iwan Czornohirskij (*trb.*); Chorna Hora (*trl.*), Czorna Hora (*trb.*)} (**KSNG**); {**Pop Iwan (Czarnohora)**⁴²⁰; Pop Iwan (ukr. Пiп Iвaн, Pip Iwan); „Obserwatorium astronomiczne na Pop Iwanie”, „Na szczycie Pop Iwana”, „na Pop Iwana dotarł”}; **Obserwatorium Astronomiczno-Meteorologiczne na szczycie Pop Iwan**⁴²¹; „Znajduje się na szczycie Pop Iwan 2022 m n.p.m.”} (**Wik**); {Popa-Iwana⁴²² [D.], „na płd. od Czarnej Hory”⁴²³} (**SG**).

**

{[Po]pIwan^{M424} / Pop Iwan^{KA}} (**MM**); Pop Iwan Ruskÿ B. (**ZW**); Czarna Góra⁴²⁵ (**Lg**); Czarna gora (**Kum**); Czarna gora (**Sch**); {Czorna gora, Чорна гора} (**kat**); Czarna góra (**zdf**); Czorna hora (**Sp** z13cXXXI 1876; 1914); Pop Iwan (**GKM42-48**); Pop-Iwan (**MtKP**); Pop Iwan (**WIG**); Pop Iwan (**Wop**); Черная Гора (**TK05**); {Pip Iwan (Pop Iwan) (*Czorna Hora*)⁴²⁶} (**KT10**); Pop Iwan (**Ex**); {Пiп Iвaн (Чорна Гора) (Pip Iwan – Chorna Hora)} (**ASSA:2**).

**

Pip Iwan [M.] (**W3**); {„Szczyt najwyższy Pop-Iwan na południowym rogu miazgi Czarnogórskiej”, „Grzbiet Czarnogóry (...) zwraca się od północy i obniża szerokim łęgiem za Pop-Iwanem [N.] ku rozrogowi⁴²⁷”} (**ŁC**); {„zkaąd można już zobaczyć w czasie pogody «Pip Iwan» i «Pohane Misce» czyli właściwą Czarnohórę”, Pip Iwan [M.], „widzimy Pip Iwan” [B.]} (**W6**); Pop Iwan [M.] (**ŚZ**); {Pop Iwan [M.], Pop Iwana [D.], „szczyty: Howerla (2058 m.), (...) Szpicy (1866 m.), Munczel (2002 m.), Czarnohora (2026 m.)”, „Przywódczy z widoczną uciechą wskazują na zapytania odległe, niewyraźne szczyty i objaśniają, że to jest Howerla, tamto Czarnohora, owdzie Pop Iwan itd.”, „za Pop Iwanem ku Rozrogowi⁴²⁸”, „na daleki drogowskaz (t. j. Pop Iwana) [B.]”, „Pop Iwan [w tym miejscu przypis dolny o treści: „wysokość na karcie specjalnej podano 2026 m., według Łomnickiego 2165 m., a według pomiarów Rivoliiego 2042.2 m.” – dop. W.W.] (...) Nazwę tej góry wyprowadza baśń ludowa od popa Iwana czyli księdza Jana, który miał za życia wiele z czartem do czynienia, co przypłacił też na tej górze życiem”} (**Tu**); {Pip Iwan [M.], „dosięga szczytów Pip Iwana [D.], Howerli, Szpyciów, Damysza”} (**Gr**); {Pip Iwan [M.], „szczyt «Pipa Iwana» [D.]”}

⁴²⁰ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Pop_Iwan_\(Czarnohora\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Pop_Iwan_(Czarnohora)); dostęp 26.10.2017.

⁴²¹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Obserwatorium_Astronomiczno-Meteorologiczne_na_szczycie_Pop_Iwan; dostęp 26.10.2017.

⁴²² W haśle **Czarnohora**.

⁴²³ W haśle **Stóg**, brak jednak pewności, czy chodzi o szczyt Popa Iwana czy o cały grzbiet czarnohorski, por. wypisy z **SG** dla Czarnohory jako pasma – zob. 5.2.5.13. *Czarnohora (grzbiet)*, s. 514.

⁴²⁴ Pierwsze znaki b. słabo czytelne.

⁴²⁵ Na **Lg** nazwa naniesiona zdecydowanie na południe od Popa Iwana, mniej więcej w połowie długości grzbietu między Popem Iwanem a Stohem.

⁴²⁶ Na **KT10** obniżonym asteryskami oznaczono „nazwy podawane za innymi mapami”.

⁴²⁷ Por. nazwę *Rozrogi* wprowadzoną przez W. Poła.

⁴²⁸ Tutaj w **Tu** fragment tekstu powtórzony za **ŁC**.

„niedaleko «*Pip Iwana*» [D.]”, *Pipa Iwana* [B.], „stąd aż na *Pip Iwan* [B.]”, „pod (...) *Pip Iwanem* [N.]”, „od Szpicy wreszcie do najwyższego a zarazem ostatecznego w naszym kraju ku wschodowi szczytu *Pip Iwan* [M.], ciągnie się długi i dość szeroki grzbiet «*Pohane Misce*» czyli pospolicie «*Czarnohora*» zwany. Ostatnia od «*Pip Iwana*» [D.] zniża się ku szczytowi «*Gropa*»”, „przechodzą «*Pohane Misce*», zakończone «*Pip Iwanem*»”, „*Pohane Misce* (1997m) jest to ów właściwy wał *Czarnohory*, między Szpicami a *Pip Iwanem*, wielokrotnie, jakkolwiek nieznacznie, pogarbiony”, „Także i na tym szczycie umieszczony jest znak mierniczy, jakoteż tablica oddziału Czarnohorskiego Tow. Tatr. z napisem «*Pip Iwan*»”, „przechodzi się przez *Pohane Misce* koło dwu jezior po szerokiej równi pochyłej na «*Pip Iwan*»”} (**Wg**); {„szczyt *Pop Iwana* [D.] (2026 m.)”, „pod *Popem Iwanem* [N.]”, „*Czarnohora* czyli *Pip Iwan* (2026 m.)”, „*Lewy* z nich nazywa się *Farchauł* (1961 m.) (...) prawy zaś jest węgierskim *Pop Iwanem*⁴²⁹ (1940 m.)”, „Między *Farchaulem* a następnym olbrzymem węgierskim, *Pop Iwanem* (1940 m.)”, „węgierskiego *Pip Iwana*”, „aż na *Pop Iwan* [B.] (2026 m.), też *Czarnohorą* zwany”} (**H7**); {„*Pop-Iwan* [M.] (2026 m.)”, „aż do *Smotrca* (1901 m.) który zakrywa galicyjskiego *Pop-Iwana* (2026 m.)”, „lewy szczyt jest to *Farcheuł* (1961 m.) a prawy jest węgierskim *Pop-Iwanem*⁴³⁰ (1940 m.)”, „od skalistego *Pop-Iwana* [D.] (2026 m.)”, „górę *Smotrec* (1901 m.), a za nim na prawo sterczący szczyt *Pop Iwana* (2026 m.)”} (**H8**); {*Pop Iwan*, „*Smotrycz* (1901 m.) i *Pop Iwan* (2026 m.), który kończy od wschodu główny grzbiet *Czarnohory*”, „*klauza Balzatul* znajduje się pod *Pop Iwanem* [N.]”, „*schronisko na Poliwnym* za *Pop Iwanem* [N.]”, „przejść cały grzbiet po *Pop Iwan* [B.]”, „do *klauzy Balzatul* pod *Pop Iwanem Czarnohorskim*”, „na południe od *Czarnohorskiego Popa Iwana* [D.]”, „*potężny Pop Iwan*⁴³¹ (1940 m.), *skalisty Farcheuł* (1961 m.), poszarpany i stromy od północy, a otoczony jeziorami od południa *Michałek* (1920 m.)”} (**O4**); {„*Pop Iwan* [M.] (2026 m.)”, *Popa Iwana* [D.], „*między Howerlą* a *Popem Iwanem* [N.]”, „*między (...) Smotreczem* a *Popem Iwanem* [N.]”} (**PC**); {„*Pop Iwan* [M.] (2026)”, „od *Popa Iwana* [D.] 2026 m.”, „*Zejście* z *Pop Iwana* [D.] do *Szybeny*”, „po *Pop Iwana* [B.]”, „w grupie *Czarnohory*, ze szczytami: *Howerlą* [N.] (2.058 m n. p.), *Pop Iwanem* [N.] (ponad 2.026 m)”, „pod *Pop Iwanem* [N.]”, „*Smotrycz* (1901 m.) i *Pop Iwan* (2026 m.), który kończy od wschodu główny grzbiet *Czarnohory*”, „osiąga się szczyt *Pop Iwan* 2026 m”} (**Dq**); {„*Pop Iwan* [M.] 2026 m.”, *Pop Iwana* [D.], „od *Pop Iwana* [D.]”, „do *Pop Iwana* [D.]”, „z pomiędzy *Smotrca*, *Pop Iwana* [D.] i *Szuryna*”, „na *Pop Iwan* [B.]”, „za *Pop Iwanem* [N.]”, „pod *Pop Iwanem* [N.]”, „*łańcucha Karpat Marmaroskich* z *Farchaulem*... oraz *Marmaroskim Pop Iwanem*”, *Pop Iwan Czarnohorski* [M.], „*Między Pop Iwanem* (*Czarnoh.*) [N.] a *Stogiem*”, [w „*Rejestrze nazw*”: „*Pop Iwan* (*czarnohorski*)”]} (**GC**); {„do *Popa-Iwana* [D.] (2026 m)”, „*Widok* z *Popa Iwana* [D.]”, „*Widoki* na *Popa Iwana* [B.]”, „na *Popie-Iwanie* [Ms.]”, „na szczyt *Popa Iwana Czarnohorskiego* (2026 m, gran. kam. I/16,

⁴²⁹ Węgierski *Pop Iwan* = *Pop Iwan Marmaroski*.

⁴³⁰ jw.

⁴³¹ Marmaroski.

na mapach austriackich mylnie zw. Czarnohorą”} (**KP**); {Pop Iwana [D.], „od Pop Iwana [D.]”, „pod Pop Iwanem [N.]”} (**ŚC**); {„po Popa Iwana [B.] (2022 m)”} (**O8**); {Pop Iwan [M.], Popa Iwana [D.], Popa Iwana [B.], „na Popa Iwana [B.]”, „pod samego Popa Iwana [B.]”, „poza Popa Iwana [B.]”, „pod Popem Iwanem [N.]”, „na Popie Iwanie [Ms.]”, „pierwotnie zwano szczyt Czarnohorą”} (**OR**); {„do Popa Iwana [D.]”, „pod Popem Iwanem [N.]”, „na Popie Iwanie [Ms.]”} (**G1**); {„na Zakarpaciu Howerla nosi nazwę «Czarnohora», a Pop Iwan [M.] «Czarnohorec»”, Popa Iwana [D.], „do Popa Iwana [D.]”, „z Popa Iwana [D.]”, „wejście na Popa Iwana [B.]”, „widok na Popa Iwana [B.]”, „między Popem Iwanem [N.]”} (**G2**); {Pop Iwan [M.], Popa Iwana [D.], „z Popa Iwana [D.]”, „Popa Iwana (Піп Іван) [D.]”, „ku Popowi Iwanowi [C.]”, „na Popa Iwana [B.]”, „na Popie Iwanie [Ms.]”, „na Popa Iwana (...) z Popa [D.] na Howerlę (...) wspiąć się na Popa Iwana (Піп Іван, zwany także Czarna Hora, Чорна Гора) (...) Dawna nazwa szczytu (do dziś funkcjonująca na mapach ukraińskich) to Czarna Hora, czyli po prostu czarna góra. Od niej nazwano całe pasmo. Określenie Pop Iwan to sztuczny twór autorstwa turystów, choć funkcjonujący na tyle długo, by doczekać się niejednej legendy (...)”, „po Popie Iwanie [Ms.] (Піп Іван)”, „na Popa Iwana (Піп Іван, zwany także Czarną Górą, Чорна Гора, 2028 m n.p.m.)”} (**K6**); {Pop Iwan [M.], Popa Iwana [D.], „do Popa Iwana [D.]”, „na szczycie Popa Iwana, nazywanego także Czarnohorą/Czarnohorcem (Піп Іван, Чорна Гора, 2022 m n.p.m....)”} (**Bz**); {Pop Iwan [M.], Popa Iwana [D.], „Popowi Iwanowi [C.]”, „po Popa Iwana [B.]”, „poza Popem Iwanem [N.]”, „na Popie Iwanie [Ms.]”, „niedaleko Popa Iwana Czarnohorskiego [D.]”, „Niegdyś nosił nazwę Czarna Hora, którą rozciągnięto później na cały masyw górski”, „na Popa Iwana [B.]”, „punktem wyjścia na Popa Iwana Czarnohorskiego [B.]”} (**Ra**).

**

Ekscerpcje dodatkowe. Uwzględniono artykuł z prasy codziennej, artykuły przedwojenne z będącego organem LOPP czasopisma „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa Polski”, przed- i powojenne artykuły z czasopisma astronomicznego „Urania”, jak również górską literaturę wspomnieniową (m.in. dwie publikacje W. Krygowskiego z lat 80. XX w.), czasopisma krajoznawcze, plansze ze zorganizowanej na Uniwersytecie Warszawskim wystawy pt. *Uniwersytecki Pop Iwan* (2016) oraz wyniki wyszukiwarki Google. W dalszej części pracy w poszczególnych hasłach odwołania do źródeł objętych ekscerpcją dodatkową poczyniono za pomocą numeru źródła w nawiasach kwadratowych (źródła drukowane) lub okrągłych (źródła elektroniczne – wyniki z wyszukiwarki Google). Po oznaczeniu źródła podano informacje bibliograficzne, po czym materiał wyekscerpowany z danego tekstu.

[1] *Obserwatorjum na Pop Iwanie oddane do użytku*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” Nr 209 (31 lipca 1938), s. 17:

{„na szczycie góry Pop Iwan”, „u stóp Pop Iwana”, „Obserwatorjum na Pop Iwanie”, „ze szczytu Pop Iwana”}

[2] T. A., 1936, *Pomnik Wodza na szczycie Czarnohory*, „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa Polski” R. XIV, Nr 1 (10 stycznia 1936), s. 6:

{[opis zdj.:] „Szczyt Czarnohory od Płn.-Zach.”; „o ile warunki atmosferyczne, panujące w tym czasie na Czarnohorze, pozwolą”, „Wszystkie przygotowania do budowy w specyficznych warunkach na Czarnohorze zostały już ukończone”, „majestatu gór Czarnohorskich”}

[3] Paszkowski E., 1936, *Niezwykła uroczystość*, „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa Polski” R. XIV, Nr 19–20 (24 września 1936), s. 1–3:

{„na szczycie Czarnohory Pop Iwanie [Ms.]”, „na szczyt Pop Iwana [D.]”, [przytoczona treść aktu erekcyjnego:] „Obserwatorium funduje na szczycie Czarnohory Liga Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej (...) Szczyt Czarnohora, dnia 5 września 1936 roku”}

[4] Sztybel T., 1936, *Niezwykła uroczystość*, „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa Polski” R. XIV, Nr 19–20 (24 września 1936), s. 3–4:

{„Ze szczytu Pop Iwan [M.]”, [opis zdj.:] „Na szczycie Czarnohory praca wre...”, „na Pop Iwanie [Ms.]”, „na szczyt Pop Iwana [D.]”, „na szczycie Pop Iwan [M.]”, „na Pop Iwanie [Ms.]”}

[5] MD., 1938, *W obserwatorium wiatrów i gwiazd na wysokim szczycie Czarnohory*, „Lot i OPLG Polski”, R. XVI, Nr 6 (czerwiec 1938), s. 2–4:

{„Słynnym samotnikiem wśród szczytów czarnohorskich jest widny zewsząd i z daleka – Pop Iwan (2022 m)”, [opis zdj.:] „Na szczycie Czarnohory...”, „wypadowa wieś dla Popa Iwana [D.], Żabie, liczy 92 km długości, sięgając daleko poza Czarnohorę, aż po graniczny szczyt polsko-rumuński, Hnitesę.”, [opis zdj.:] „(...) na Pop-Iwanie”, „na wysokości Popa Iwana [D.]”, „Obserwatorium na Popie Iwanie [Ms.]”}

[6] *Obserwator*, 1938, *Kuźnia nauki i wiedzy*, „Lot i OPLG Polski”, R. XVI, Nr 8–9 (sierpień-wrzesień 1938), s. 22–25:

{[cyt. z programu prac LOPP:] „Obserwatorium Astronomiczne na Pop Iwanie (2.026 m nad poziomem morza) w pasmie Czarnohory”; „między końcem tej drogi a szczytem Pop Iwan [M.]”, [cyt. z publikacji M.D. w dzienniku „Polska Zbrojna”:] „dlaczego właśnie na Pop Iwanie?”; „legendę tworzącą się już około Popa Iwana – należy rozwiać”, „wybór padł na grupę Czarnohory i «właśnie» na Popa Iwana [B.]”, Pop Iwan [M.], „na wysokości Popa Iwana [D.]”, „topograficzne położenie Popa Iwana [D.]”, [opis zdj.:] „ufundowanego przez LOPP na szczycie Czarnohory”; „Wyprawa na Popa Iwana [B.]”, „W Żabie”, „na szczyt Pop Iwana [D.]”, „ściągnęła na Pop Iwana [B.] z pobliskich okolic”, [cyt. z publikacji M.D.:] „Obserwatorium na Popie Iwanie”; „Obserwatorium na Pop Iwanie”, „gmach na Pop Iwanie”}

[7] Midowicz W., 1939, *Twierdza Nauki imienia Wielkiego Marszałka*, „Lot i OPLG Polski” R. XVII, Nr 3 [wykorzystano przedruk w: „Płaj” 45 (jesień 2012; r. wyd. 2013), s. 8–14]:

{Popa Iwana [D.], Popa Iwana [D.], „szczyt Popa [D.]”, „na Popa [B.]”, Pop Iwan [M.], „na Popie [Ms.]”, „Samodzielna Republika Popiwańska”, „dla Popa [D.]”}

[8] J. G. [Jan Gadomski], 1938, *Otwarcie Obserwatorium L. O. P. P. im. Marszałka J. Piłsudskiego na Czarnohorze*, „Urania” R. XVI, Nr 4 (61) (październik 1938 r.), s. 71: {„na szczycie Pop Iwana [D.] (2022 m)”, „Obserwatorium na Pop Iwanie”}

[9] Gadomski J., 1963, *Obecny stan budynku obserwatorium meteorologiczno-astro-nomicznego na Pop Iwanie*, „Urania” R. XXXIV, Nr 10 (październik 1963), s. 274–275: {„W 1938 r. (*Urania*, XVI, str. 71) uruchomiono w Czarnohorze na szczycie Pop Iwana (2022 m)...”, „szczyt Pop Iwana [D.]”}

[10] Kreiner J. M., 1989, *Dzieje obserwatorium meteorologiczno-astro-nomicznego na Popie Iwanie*, „Urania” R. LX, Nr. 4 (567) (kwiecień 1989), s. 98–108: {„na szczycie Popa Iwana [D.] (2022 m n.p.m.) w górach Czarnohory”, „na szczycie Popa Iwana w Czarnohorze”, „Obserwatorium na Popie Iwanie”, „autobusem do Żabiego, potem doliną Czarnego Czeremosza poprzez osiedle Żelony do doliny potoku Pohorylec”, „na szczyt Popa Iwana [D.]”, „Inna droga na Pop Iwan [B.]”, „ze szczytu Popa Iwana [D.]”, „Około 20 km na południe od Popa Iwana leżał szczyt Stoh”, „na szczyt Popa Iwana [D.]”, „u podnóża Popa Iwana [D.]”, „na Popie Iwanie [Ms.]”, „na szczyt Popa Iwana [D.]”, „z Popa Iwana [D.]”}

[11] Krygowski W., 1986, *Wspinaczka po tęczy*, Kraków: {„na Gropie pod Popem Iwanem [N.]”}

[12] Krygowski W., 1987, *Góry mojego życia*, Kraków: {„z Szybenego na Popa Iwana [B.]”}

[13] Wielocha A., 1990, *Sprawozdanie z wycieczki w Gorgany i Czarnohorę odbytej w sierpniu 1989 roku*, „Płaj” 3, s. 54–80, wersja elektroniczna: http://files.karpaccy.pl/Płaj_03_ms.pdf, dostęp: 8.11.2017. Ekscerpcją objęto strony 71–73: {„masyw Popa Iwana [D.]”, „na Popa Iwana [B.]”, Pop Iwana [D.], „podejście na Pop Iwana [B.]”, „na Pop Iwanie [Ms.]”, „po zdobyciu Popa Iwana [D.]”}

[14] Rymarowicz L., Kreiner J. M., 2013, *Działalność naukowo-badawcza Obserwatorium na Pop Iwanie*, „Płaj” 45 (jesień 2012), s. 43–55. Ekscerpcją objęto strony 53–55: {s. 53: „na Pop Iwanie [Ms.]”, „na Pop Iwana [B.]”, „na Popie Iwanie [Ms.]”, „do Pop Iwana [D.]”, „na Pop Iwanie [Ms.]”, s. 54: „na Popie Iwanie [Ms.]”, s. 55: „na Pop Iwanie [Ms.]”, „na Pop Iwanie [Ms.]”}

[15] Plansze wystawy pt. *Uniwersytecki Pop Iwan* (projekt i scenariusz wystawy – Robert Gawkowski, opracowanie graficzne – Jan Jerzy Malicki, otwarcie: 22 kwietnia 2016), plansze w wersji pdf:

http://studium.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2016/11/plansze-Pop-Iwan_s-1.pdf,
dostęp: 1.11.2017.

{„na szczycie Pop Iwan [M.]”, „od szczytu Pop Iwana [D.]”, „pod Pop Iwanem [N.]”, „na Pop Iwanie [Ms.]”, [opis zdj.:] „widok na Popa Iwana [B.]”; [opis zdj.:] „Praca przy astrografii na Pop Iwanie”; „w niedalekim od Pop Iwana [D.]”, „odbudowy obserwatorium na Pop Iwanie [Ms.]”, „do schroniska AZS pod Popem.”}

[16] Faksymile dokumentu z dn. 18 września 1939 r. zatytułowanego *Stwierdzenie Urzędowe Władzy Przełożonej* zamieszczone w: „Płaj” 45, s. 17:

{[Dokument na papierze firmowym zawierającym nagłówek o treści:] „PAŃSTWOWY / INSTYTUT METEOROLOGICZNY / OBSERWATORIUM NA POPIE IWANIE / 2022 m. (CZARNOHORA)” (...) [Na dole strony pieczęć okrągła zawierająca pośrodku napis o treści: „(2022 m.) / OBSERWATORIUM / na / POPIE IWANIE / Czarnohora”, a w otoku napis: „PAŃSTWOWY INSTYTUT METEOROLOGICZNY”]}

Wyniki wyszukiwania (www.google.pl)

Wyniki dla frazy ["Pop Iwan"] (wyłącznie dokumenty tekstowe, bez wyników z kategorii grafika i filmy; podano *tytuł strony* i URL, ekscerpcje wykonano w dniu 7.11.2017):

(1) *Pop Iwan (Czarnohora) – Wikipedia, wolna encyklopedia*; [https://pl.wikipedia.org/wiki/Pop_Iwan_\(Czarnohora\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Pop_Iwan_(Czarnohora))

{„Pop Iwan (ukr. Піп Іван, Pip Iwan)”, „na Pop Iwanie”, [opis zdj.:] „na szczycie Popa Iwana”; „na Pop Iwana”, „na szczycie Pop Iwana”}

(2) *Obserwatorium Astronomiczno-Meteorologiczne na szczycie Pop Iwan – Wikipedia, wolna encyklopedia*; https://pl.wikipedia.org/wiki/Obserwatorium_Astronomiczno-Meteorologiczne_na_szczycie_Pop_Iwan

{„na szczycie Pop Iwan”, „na szczyt Pop Iwan”, „obserwatorium na Popie Iwanie”, „na Popie Iwanie”, „na wierzchołku Pop Iwana”}

(3) *Pop Iwan – co wspólnego z Polską ma ta ukraińska góra i jak się ma do tego... Biały Słoń?! [ZDJĘCIA] – nowosci.com.pl*; <http://www.nowosci.com.pl/wiadomosci/a/pop-ivan-co-wspolnego-z-polska-ma-ta-ukrainska-gora-i-jak-sie-ma-do-tego-bialy-slon-zdjecia,10804600/>

{Pop Iwan [M.], „Na Popie Iwanie [Ms.]”, „na jednym z najwyższych (2028 mnpm) i najsłynniejszych szczytów Czarnohory, Popie Iwanie”, „Wróćmy jednak na Popa

Iwana”, „na szczyt Popa Iwana”, „Zobacz galerię: Podróż na Popa Iwana, szczyt Czarnohory”}

(4) Obserwatorium Astronomiczne na górze Pop Iwan – 200 lat Uniwersytetu Warszawskiego; <https://uw200.uw.edu.pl/pl/jestem-z-uw/przedwojenne-observatorium-astronomiczne-uw-na-gorze-pop-iwan/>

{„na szczycie góry Pop Iwan w paśmie Czarnohory”, „Szczyt z huculska nazywano najpierw Popiwani, czyli «Rozśpiewany». Taką też nazwę wpisywano początkowo w niektórych dokumentach. Przeważała jednak najpopularniejsza wersja ukraińska”, Pop Iwan [M.], [opis zdj.:] „Obserwatorium na górze Pop Iwan, pasmo Czarnohory, 2028 m, położone 20 km od miejscowości **Werchowyna** (d. Żabie)”; „Obserwatorium na Popie Iwanie”}

(5) Obserwatorium na szczycie Pop Iwan powstaje z ruin; <http://kuriergalicyjski.com/actualnoscireport/4534-observatorium-na-szczycie-pop-iwan-powstaje-z-ruin>

{[opis zdj.:] „Jan Malicki i Ihor Cependa na szczycie obserwatorium na Popie Iwanie”; „obserwatorium na górze Pop Iwan w Czarnohorze”}

(6) XI spotkanie ekspertów ws. odbudowy obserwatorium astronomicznego na górze Pop Iwan; <http://www.kuriergalicyjski.com/actualnoscireport/5727-xi-spotkanie-ekspertow-ws-odbudowy-observatorium-astronomicznego-na-gorze-pop-iwan>

{„na górze Pop Iwan w Czarnohorze”, „dookoła obserwatorium na górze Pop Iwan”, „na górze Pop Iwan”}

(7) Podróżnicze retrospekcje piechurka: Czarnohora (Pop Iwan);

<http://podrozniczeretrospekcje.blogspot.com/2011/08/czarnohora-pop-iwan.html>

{„Czarnohora (Pop Iwan)”, „z czarnohorskim Popem Iwanem”, „Pop Iwan [M.] (2028 m)”, „Zaatakowanie Popa Iwana”, „drogą w kierunku Popa Iwana”, „ujrzeliśmy w pełnej krasie Popa Iwana [B.]”, „nad Popem Iwanem”, Pop Iwan [M.], „na szczycie Popa Iwana”, [opis zdj.:] „pejzaże widziane ze szczytu Popa Iwana”; „w pobliskich Górach Marmaroskich mamy drugiego Popa Iwana [B.]”, „obserwatorium na Popie Iwanie”, „Na Popie Iwanie”, Pop Iwan [M.]}

(8) Biały Słoń – Pop Iwan – 2022 m – rugala.pl; <http://rugala.pl/blog/2011/11/bialy-slon-observatorium-pop-iwan/>

{„na górze Pop Iwan”, „Oficjalną nazwą było Obserwatorium Astronomiczno-Meteorologiczne na szczycie Pop Iwan”}

(9) Obserwatorium na górze Pop Iwan – nowahistoria.interia.pl; <http://nowahistoria.interia.pl/ii-rzeczpospolita/news-observatorium-na-gorze-pop-iwan,nId,1100768>

{„budynek na górze Pop Iwan w paśmie Czarnohory”, „na górze Pop Iwan (2028 m n.p.m.)”, „na górze Pop Iwan”, „W ten sposób na Popa Iwana dostarczono”, „dłuższy fragment pożegnania z Popem Iwanem”}

(10) » *Podorożuwaty: Pop Iwan – Słoń na miarę naszych możliwości – Portal Górski – Góry, Skały, Wspinanie, Ścianki Wspinaczkowe – PortalGorski.pl;*

<http://www.portalgorski.pl/nawosci/219-turystyka/6126-podorozuwaty-pop-iwan-slona-miare-naszyc-mozliwosci>

{Pop Iwan [M.], „że się turyści tak podniecają tym Popem Iwanem”, „idziemy na Popa Iwana [B]”, „Z drogi na Popa Iwana [B.]”, „na wierzchołku Popa Iwana”, „Przez pewien czas lansowano w języku polskim nazwę Popiwane zamiast Pop Iwan. Miała się odnosić do dźwięków wydawanych w maszywie góry przez wiatr, który jakoby śpiewał, «popiwał». Nazwa miała nawet swoją jeszcze bardziej polską wersję – Rozśpiewany Szczyt. Na szczęście się nie przyjęła i góra pozostaje Popem Iwanem po polsku i Pipem Iwanem po ukraińsku.”}

Porównanie liczby wyników dla poszczególnych zapytań (8.11.2017):

["szczyt Pop Iwana"] – ok. 242 wyników

["szczyt Popa Iwana"] – ok. 365 wyników

["szczyt Pop Iwana"] – ok. 5 wyników

["szczyt Popa Iwana"] – ok. 35 wyników

["na Pop Iwana"] – ok. 1 930 wyników

["na Popa Iwana"] – ok. 829 wyników

["na Pop Iwan"] – ok. 681 wyników

["widać Pop Iwana"] – brak wyników dla frazy

["widać Popa Iwana"] – wyników: 10

["widać Pop Iwan"] – brak wyników dla frazy

["pod Pop Iwanem"] – ok. 99 wyników

["pod Popem Iwanem"] – ok. 1 160 wyników

["za Pop Iwanem"] – wyników: 5

["za Popem Iwanem"] – wyników: 5

["na Pop Iwanie"] – ok. 2 810 wyników

["na Popie Iwanie"] – ok. 1 200 wyników

["obserwatorium na Pop Iwanie"] – ok. 1 130 wyników

["obserwatorium na Popie Iwanie"] – ok. 663 wyników

5.2.5.1.2. Rozwój uzusu

Opis rozwoju uzusu toponimicznego w zakresie nazwy pojęcia góry/szczytu o współrzędnych 48°02'49"N 24°37'38"E rozpocząć wypada od etapu włączenia nazwy do szerszych zasięgów magazynowania, połączonego z przeniesieniem do językowego magazynu zewnętrznego. Na tym właśnie wczesnym etapie zauważyć należy prawdopodobną niestabilność uzusu lokalnego uwidaczniającą się z jednej strony w formach obecnych na **MM** i **ZW**⁴³² (*Pop Iwan*), z drugiej zaś w zapisach Metryki Józefińskiej, w której, jak twierdzi P. Kontny (1936: 20), w dokumentach gromad Żabie i Jasienów (z roku 1788) w odniesieniu do omawianego pojęcia indywidualnego pojawia się wyłącznie nazwa *Czarna Góra* (i jej ewentualne warianty formalne). Zapisy **MM** i **ZW** wykluczają więc wcześniej przywoływane przypuszczenie S. Hrabca (1950: 227), jakoby *Pop Iwan* było kreacją nazewniczą „romantycznych turystów”. Huculskie/ukraińskie warianty nazwy będące motywacją dla polskiego *Pop Iwan* mogły też być obecne w uzusie miejscowym w 3. i 4. ćwierci XIX w., o czym przypuszczalnie świadczą konsekwentne użycia *Pop Iwan* względnie *Pip Iwan* w polskich źródłach od **W3** do **H8**, przy czym były to użycia sprzeczne z nazewnictwem map od **Lg** do **Sp**, spośród których większość była powszechnie dostępna, a wpływ **Kum** i **Sp** na wybory nazewnicze jest w innych przypadkach dość jednoznaczny. Odwołując się do wyżej zaproponowanego aparatu pojęciowego: uzus polskich tekstów z 2. poł. XIX w. kształtował się zapewne pod wpływem *czynnika wspólnoty miejscowej*, przy wsparciu *czynnika tekstowego* (już wyprodukowane / opublikowane drukiem teksty zawierające użycie *Pop Iwan*), a jednocześnie wbrew temuż czynnikowi (w zakresie wspomnianych map używających wariantów formy *Czarna Góra*).

W kartografii nazwa *Czarna Góra* jest znana co najmniej od XVII w. (u Beauplana w rejonach źródliskowych Prutu napis *Cavna hora*)⁴³³. Zakładać więc można, że ruskie warianty nazwy *Czarna Góra* na oznaczenie pasma lub odcinka grzbietu wododziałowego były w uzusie regionu obecne na długo przed okresem wykonania zdjęcia józefińskiego (*mapa Miega* i I zdjęcie Węgier). Nawet jeśli omawiany szczyt swoją ruską nazwę *Czorna Hora* przejął (niejako na zasadzie *totum pro parte*) od całego pasma, to owa polisemia, a w zasadzie homonimia (*Czorna Hora*¹ jako nazwa pojęcia grzbietu i *Czorna Hora*² jako nazwa pojęcia góry), sprzyjała potem upowszechnieniu się nazwy *Pop Iwan* jako gwarantującej jednoznaczność (jeśli pominąć szczyt *Pop Iwan* w sąsiednich Marmaroszach).

⁴³² W **ZW** zapis *Pop Iwan Ruskij B.* lub *Pop Iwan Ruskij B.*, przy czym istotne jest, że na osobnym arkuszu józefińskiego zdjęcia Węgier (ZW) Coll. XXXV Sectio VI Pop Iwan Marmaroski opisany jest jako *Pop Ivan b.*, a zatem do nazwy Popa Iwana Czarnohorskiego dopisano człon odróżniający, co dodatkowo uwiarygadnia nazwę *Pop Iwan* jako – wedle wiedzy józefińskiego topografa – osadzoną w kontekście nazewniczym regionu.

⁴³³ Tak np. na mapie: Beauplan G., 1650, *Delineatio specialis et accurata Ukrainae cum suis palatinibus ac districtibus provincysq[ue] adiacentibus bono publico*, Gdańsk, wersja elektroniczna: <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=266602>, dostęp: 8.12.2017.

Brak jest pewności co do rzeczywistej etymologii obecnej w uzusie lokalnym nazwy, która w **MM** i **ZW** zapisana została jako *Pop Iwan*. Z jednej strony perspektywa synchroniczna podsuwa przypuszczenie, iż motywacją był apelatyw *pip* i imię *Iwan*, z drugiej zaś w okresie międzywojennym pojawił się pogląd, jakoby nazwa pochodziła od *popiwany* ‘rozśpiewany’. Jedną i drugą etymologizację podejrzewać można o to, że jest produktem etymologii ludowej⁴³⁴. Zakres niniejszej pracy zdejmuje z niżej podpisanego obowiązku wypowiedzania się w kwestii pochodzenia nazwy. Stwierdzić natomiast wypada, iż brak wiedzy o etymologii, jak również brak wiadomości o prawdopodobnym lokalnym brzmieniu nazwy zanotowanej na mapach zdjęcia józefińskiego jako *Pop Iwan* nie pozwala jednoznacznie orzec, czy i jakie czynniki indywidualne (głównie idzie tu o czynnik systemowy) zadziałały przy przenoszeniu owego miana do zewnętrznego magazynu językowego.

Poniższe rozważania dotyczące fazy sprzed przeniesienia nazwy *Pop Iwan* do magazynu językowego zewnętrznego pozostają więc siłą rzeczy w sferze hipotez. Jeśli założyć, że istotnie nazwa motywowana była apelatywem o postaci (zbliżonej do) **popiwane*, to dwukrotnie dokonany w końcu XVIII w. przez austriackiego topografa zapis *Pop Iwan* pozostawał pod wpływem czynnika zasobu onimicznego i leksykalnego, który kazał cesarskiemu oficerowi doszukać się apelatywu *pop* oraz imienia *Iwan*. W takim wypadku zmianie uległby przy okazji podział sylabiczny, a ortografia nadawała nazwie postać dwuwyrzową. Zauważyć jednak wypada, iż w źródłach takich jak **W3**(1863), **W6**(1876), **Gr**(1881), **Wg**(1885) oraz **H7**(1897, pojedyncze wystąpienia) pojawia się forma z ikawizmem *Pip Iwan*. Możliwy jest tu wprawdzie wpływ tekstów Witwickiego (**W3** i **W6**) na autorów późniejszych (czynnik autorytetu nadawcy?, czynnik pierwszego odbioru naśladowanego?), jednak jasna jest też ich styczność (**Gr**, **Wg**, **H7**) z uzusem miejscowym (czynnik wspólnoty miejscowej?) wspierająca wariant z ikawizmem wbrew obecnej w innych tekstach formy *Pop Iwan*. Skoro jednak zarówno **MM** i **ZW**, jak i Hrabec (1950: 158) rejestruje nazwę bez ikawizmu (a zapisy te dzieli półtora wieku), to nie można wykluczyć, że zapisy z *Pip* są wtórną ukrajinizacją dokonaną pod wpływem reinterpretacji (czynnik systemowy zasobu leksykalnego) ekstrahującej z **popiwane* apelatyw *pop*. Warto też zwrócić uwagę, iż **LC**(1868) zapisuje z dywizem formę narzędnika *Pop-Iwanem*, choć wszystkie dostępne Łomnickiemu mapy posługiwały się wariantami nazwy *Czarna Góra* (jak wspomniano w poprzednim rozdziale, materiały zdjęcia józefińskiego pozostawały tajne). Zapis formy N. *Pop-Iwanem* nosi ślady reinterpretacji słowotwórczej, choć najprawdopodobniej rejestruje obecne w wymowie miejscowej *o* w pierwszej sylabie

⁴³⁴ S. Hrabec (1950: 158–159) omawianą nazwę zanotował jako *Popivian*. Jednocześnie opatruje ją następującym komentarzem: „Nazwa wprowadzona przez inteligencję. Ten sam szczyt próbowano w ostatnich latach ochrzcić *Rozśpiewanym* tłumacząc tym razem *Popivan* jako «rozśpiewany». Należyta odprawę tego rodzaju twórczości językowo-geograficznej dał dr P. Kontny w artykule «A więc... Czarna Góra?» (Ilustrowany Kurjer Codzienny z dnia 10/IV 1936 r.) wskazując na fantastyczność *Rozśpiewanego* i na późne powstanie nazwy *Pop Iwan*. Jego zdaniem nazwą tego szczytu (góry) była wymieniana w Metryce Józefińskiej *Czarna Góra*”.

jako otwartej⁴³⁵. Podsumowując: wiele świadczy o tym, że pierwotnie pierwsza sylaba nazwy była otwarta, zaś zapisy z *Pip* (z 3. i 4. ćw. XIX w.) są wyrazem błędnej wtórnej ukrainizacji (co zresztą ponad wszelką wątpliwość miało potem miejsce pod koniec XX w. i na początku wieku XXI w uzusie ukraińskim, zob. niżej).

Choć zawarte w powyższym akapicie rozważania nie wychodzą poza sferę hipotez służących ilustracji możliwego oddziaływania czynników indywidualnych, uwzględnić trzeba je także z uwagi na kwestie deklinacyjne w uzusie polskim do II wojny światowej. Nieodmienność pierwszego członu przy konsekwentnym zapisie *Pop Iwan* może być bowiem śladem styczności z uzusem miejscowym, w którym nieodmienność pierwszego członu (w mowie) wynikała z tego, iż była to w istocie nazwa jednowyrazowa z pierwszą sylabą otwartą, pozbawioną ikawizmu (zob. niżej omówienie uzusu polskiego w zakresie deklinacji omawianej nazwy).

W tym miejscu wrócić wypada do punktu wyjścia niniejszych rozważań, a więc do etapu włączenia nazwy do szerszych zasięgów magazynowania połączonego z przeniesieniem do językowego magazynu zewnętrznego i udokumentowanej na tym etapie niestabilności uzusu lokalnego *Pop Iwan* || *Czorna Hora*. Począwszy od tego etapu – ze względu na dostępne zapisy – można już dojść do stwierdzeń pewniejszych, początkowo jednak głównie w zakresie oddziaływania czynników zbiorowych (społecznych) decydujących o upowszechnieniu się w uzusie polskim nazwy *Pop Iwan* kosztem *Czorna Hora*.

Powtórnie zaznaczyć trzeba, że polski zbiorowy uzus toponimiczny w zakresie nazwy *Pop Iwan* wykształcił się w 2. poł. XIX w. wbrew nazewnictwu obecnemu w kartografii austriackiej (*Czorna hora* **Sp** i warianty w innych źródłach), choć wpływało ono (czynniki kodyfikacji toponimicznej?) sporadycznie na obecność wariantów formy *Czorna hora* w tekstach z ostatniej ćw. XIX w.: w **Tu** oraz „Czarnohora czyli Pip Iwan (2026 m.)” w **H7**. W obu przypadkach obok nazwy (z ew. drobną modyfikacją *Czorna hora* > *Czarnohora*) z **Sp** przeniesiono do tekstu także wysokość w metrach n.p.m. Generalnie jednak polski zwyczaj językowy pozostawał wolny od wpływu kodyfikacji kartograficznej, co czyni zresztą nazwę *Pop Iwan* istotnym wyjątkiem. W kontekście kartografii austriackiej zauważyć też wypada rozbieżność, jaka zachodzi pomiędzy **Sp** (*Czorna hora*) a **GKM** (*Pop Iwan*), mimo iż obie mapy korzystały z materiałów III zdjęcia topograficznego, a GKM była zasadniczo generalizacją Sp. Ustalenia dokonane w podrozdziale 4.4.2. *Toponomastyczna praca topografa...* nakazują wprawdzie pewną powściągliwość w traktowaniu materiałów topograficznych (a w rezultacie także **Sp** i **GKM**) jako niezawodnego świadectwa miejscowego uzusu toponimicznego huculskiej ludności, jednak wspomniana rozbieżność między obiema mapami jest kolejną przesłanką przemawiającą na korzyść stwierdzenia, iż forma zbliżona do *Pop Iwan* była w lokalnym zwyczaju językowym obecna.

⁴³⁵ Jednocześnie jest to zapis na tyle wczesny, że przypuszczać można, iż zanotowana nazwa – używana przez miejscowych Huculów – nie pozostawała jeszcze pod wpływem kreacji nazewniczej turystów.

Co zatem sprawiło, że polski zbiorowy uzus toponimiczny (turystycznych kręgów TT) oparł się „nomenklaturze” map austriackich? Decydujący wydaje się tu (w owym progowym momencie przenikania nazwy do szerszej ponadlokalnej wspólnoty komunikatywnej) uzus miejscowy, a przede wszystkim ekstensja społeczna wariantu, którego kontynuacją jest polskie *Pop Iwan*. Czynnikiem wspólnoty miejscowej (w związku z czynnikiem ekstensji społecznej) skojarzony być może w niektórych przypadkach z czynnikiem pierwszego odbioru naśladowanego i doprowadził do obecności w pierwszych tekstach drukowanych wariantów *Pip Iwan* i *Pop Iwan*. Kwestię adaptacji do systemu polszczyzny (sprowadzającą się do obecności lub braku ikawizmu) na razie w tym miejscu można jeszcze pominąć. Istotne jest natomiast, że wszystkie spośród analizowanych tekstów XIX-wiecznych jako podstawowej (a w znakomitej większości jako jedynej) nazwy góry używają jednego z wariantów formy *Pop Iwan*.

Jak można przypuszczać, po tekstach Witwickiego (**W3**, **W6**), Łomnickiego (**ŁC**), Turkawskiego (**Tu**) i Gregorowicza (**Gr**) w połączeniu z formą dopełniacza *Popa-Iwana* obecną w **SG** w haśle *Czarnohora* (a więc już w I t., wyd. 1880) czynniki zbiorowego uzusu toponimicznego przenosić zaczęły się z płaszczyzny lokalnej na płaszczyznę wspólnoty zamiejscowej. Nazwę *Pop Iwan* w uzusie polskim (w zakresie społecznej ekstensji znaku) wspierać zaczęły czynniki tekstowe (teksty drukowane), czynnik wspólnoty miejscowej, a od r. 1880 dodatkowo czynnik kodyfikacji toponimicznej w postaci **GKM**. Przede wszystkim jednak homonimiczność nazwy pasma i jednego z jego najwyższych szczytów była niekorzystna komunikacyjnie. Fakt ten, jeśli chcieć go ująć za pomocą aparatu pojęciowego zaproponowanego w niniejszej pracy, prezentuje się następująco: czynnikiem wspierającym nazwę *Pop Iwan* (względem *Czorna hora*) był indywidualny czynnik funkcji nazwy geograficznej, przy czym funkcją rzutującą bezpośrednio na regularne wybory toponimiczne była (prymarna) funkcja nominacyjna (por. 1.4.2. *Funkcje nazw geograficznych w użyciu*), którą najskuteczniej pełnić mógł znak toponimiczny formalnie różny od nazwy pojęcia całego pasma. Nawiasem mówiąc, właśnie ten sam czynnik funkcji nominacyjnej decyduje o wejściu do uzusu nazw z członami odróżniającymi, np. *Pop Iwan Marmaroski*. Podsumowując: pod koniec XIX w. polski zbiorowy uzus toponimiczny był stabilny w zakresie użycia wariantów typu *Pop Iwan* kosztem incydentalnego *Czorna hora*. Pod tym względem polski zbiorowy uzus toponimiczny wydaje się zupełnie stabilny po dziś dzień, niezależnie od obecności wariantów typu *Czorna hora* na mapach sowieckich (w praktyce bez wpływu na uzus polski) i na mapach ukraińskich. Najnowsze mapy ukraińskie (**ASSA**) zarówno w zapisie cyrylicy, jak i łańskim pierwszeństwo dają ukraińskiemu wariantowi formy *Pop Iwan* (tj. formie z ikawizmem), *Czorna Hora* zapisując w nawiasie. Odpowiada to zresztą zbiorowemu uzusowi ukraińskiemu, w którym obecnie dominuje *Поп Іван*.

W prezentowanym materiale uwagę zwraca obecność wariantu z ikawizmem w kilku źródłach z końca XIX w. Od tamtego czasu polski zbiorowy uzus toponimiczny ustabilizował się jednak na formie mianownika *Pop Iwan*. W oczywisty sposób rozstrzygnął tu systemowy czynnik zasobu leksykalnego wspierany coraz rozległej przez czynniki zbiorowe (społeczne), w tym tekstowe i kodyfikacyjne (głównie **WIG**). Owa

adideacja do apelatywu *pop* była zresztą prawdopodobną przyczyną epizodycznego lansowania (wydobytej zapewne z Sp i zuniwerbizowanej) nazwy *Czarnohora* w okresie budowy obserwatorium im. J. Piłsudskiego. Najprawdopodobniej zadziałał tu czynnik egocentryczno-emocjonalny w połączeniu z czynnikiem ewaluacji nazwy. Najkrócej rzecz ujmując: apelatyw *pop* mógł (w opinii niektórych użytkowników nazwy) „nie licować” z nazwiskiem patrona obserwatorium. W tekstach (ekscerpcja dodatkowa) z 1936 r. (a więc z początków budowy) *Czarnohora* pojawia się więc jako nazwa szczytu. Ponadto *Szczyt Czarnohora* pojawić się też miał w akcie erekcyjnym. Ostatecznie jednak zabiegi te nie wpłynęły na zupełnie już stabilny uzus zbiorowy, w związku z czym *Pop Iwan* obecne było potem zarówno na papierze firmowym, jak i na pieczęci obserwatorium [16].

Przypuszczalnie dążenie do „ucieczki” przed apelatywem *pop* sprzyjało promowaniu etymologii opartej na formie **popiwane*, która uzasadniała (także efemeryczną) kreację renominacyjną (*Szczyt*) *Rozśpiewany* (por. wyżej przyp. 434, s. 454). Do epizodu tego nawiązuje zresztą J.M. Kreiner, cytując przy tym wspomnieniową książkę Szczepańskiego:

„Przez jakiś czas w środowisku warszawskim prawidłową nazwę geograficzną «Pop Iwan», używaną zresztą we wszystkich oficjalnych dokumentach, mapach, na papierze firmowym i pieczęcie Obserwatorium, próbowano spolszczyć (?) wprowadzając nazwy: «Popiwane» lub też «Szczyt Rozśpiewany». Nazwy te wyśmiewa Jan Alfred Szczepański w swojej autobiograficznej książce *Siedem kręgów wta- jemniczenia* (Warszawa, 1959) pisząc:

«(...) Pop Iwan wzbudza na krótko zainteresowanie groteskową historyjką ze swą nazwą: że Pop Iwan to nie jest Pop Iwan lecz »Popiwane« czyli »Szczyt Rozśpiewany«, a więc lepsze spolszczenie niż najprawowierniejszy »Książ Jan« — hocki klocki w rodzaju polskiej szlachty zagrodowej na Lemkowszczyźnie. (...)»” (Kreiner 1989: 100).

Ostatecznie zatem polski uzus w zakresie mianownika *Pop Iwan* pozostał całkowicie stabilny. Najciekawszym wątkiem ewolucji polskiego uzusu w zakresie omawianej nazwy jest jednak bez wątpienia postać przypadków zależnych, a konkretnie nieodmienność lub odmienność pierwszego członu *Pop*.

Rysuje się tu niezwykle interesująca, a zarazem wyraźna prawidłowość: do końca lat 30. XX w. jednoznacznie dominowała nieodmienność pierwszego członu. Osobliwy „wyłom” w tej regularności stanowią niektóre użycia w tekstach „nestora polskiej turystyki”, M. Orłowicza, któremu zdarzało się odmieniać człon *Pop* (O4, O8). W wykresie tekstowej frekwencji omawianej nazwy można by bez wątpienia mówić o „przepaści PRL-u”, gdy oronim *Pop Iwan* z oczywistych względów pojawiał się w druku niezwykle rzadko. Pomijając pojedyncze nieodmienne użycie przez J. Gadowskiego w 1963 r. [9], będące pod ewidentnym wpływem uzusu przedwojennego (por. źródło [8]), z owej „otchłani milczenia” wyłonił się uzus całkowicie inny, tj. z odmiennym pierwszym członem *Pop*, -a. Cytowany już wyżej J.M. Kreiner zwraca uwagę, że mowa o obserwatorium (warto dodać: na stronicach „pierwszego obiegu”) była w „Wierchach” z 1976 r. (był to przypuszczalnie pierwszy raz, gdy po wojnie Karpaty Wschodnie wróciły na łamy tego periodyku):

„Ostatnią wzmiankę o Obserwatorium znajdujemy w Wierchach (tom 45, str. 109, 1976 r.) gdzie Jan Fajfer opisuje swoje wrażenia z wędrowki po rumuńskich Karpatach Wschodnich we wrześniu 1975 roku:

«(...) Z Farcaula rozciąga się przepiękny widok. Jak na dłoni Czarnohora z Howerlą i Popem Iwanem, Pietros, Bliźnica. Na dalszym planie Gorgany z Sywulą i Popadią (...). Na Popie Iwanie stoi ogromnych rozmiarów kamienne kwadratowe pudło z rzędami okien i płaskim, dachem. Obserwatorium? Turbaza? Strażnica? Słońce zniża się do linii horyzontu, czas schodzić...» (Kreiner 1989: 107).

W cytowanym przez Kreinera tekście Fajfera człon *Pop* jest zatem odmienny. Tak samo w tekstach W. Krygowskiego z 2. poł. lat 80. [11], [12] i we wszystkich objętych (zasadniczą) ekscerpcją przewodników i pracach krajoznawczych, począwszy do *Powrotów w Czarnohorę* M. Olszańskiego i L. Rymarowicza (OR, wyd. 1993), a na bedekerze G. Rąkowskiego (Rą, wyd. 2014) skończywszy.

Rodzi się więc pytanie o tak diametralną rozbieżność obu polskich uzusów (tj. przedwojennego i powojennego). Domyślać można się, że przed wojną początkowo odmienne czynniki ukształtowały uzus w zakresie ortografii (pisownia dwuwyrazowa *Pop Iwan*), odmienne zaś w zakresie deklinacji (z pierwszym członem unieruchomionym fleksyjnie). Ortografia pozostawała pod wpływem czynnika zasobu onimicznego i leksykalnego, potem zaś uzus ustabilizował się przy wsparciu czynników zbiorowych, głównie tekstowych i kodyfikacyjnych (m.in. **WIG**). Natomiast nieodmienność członu *Pop* pozostawała oczywiście w jawnej sprzeczności z potencjalnym kierunkiem oddziaływania czynnika subsystemu morfologicznego (fleksyjnego) w połączeniu z czynnikiem zasobu leksykalnego (co by nakazywało włączyć paradygmat pierwszego członu do schematu realizowanego przez apelatyw *pop*). Pamiętać trzeba jednak, że użytkownicy polszczyzny, których teksty (w ramach czynników tekstowych) oddziaływały na uzusy indywidualne w poszerzającej się społecznej ekstensji znaku, mieli styczność z uzusem lokalnym. Zapis **MM** i **ZW**, notacja S. Hrabca (1950: 158) z połowy lat 30. XX w. *Popiv^han*, jak również wydobyta przez niżej podpisanego w 2015 r. forma gwarowa nazwy (w opozycji do obecnej na mapach formy uznawanej przez informatorów za „literacką”) w pierwszej sylabie pozbawione są ikawizmu. Jeśli więc huculski endonimiczny wariant oronimu był w 2. poł. XIX w. nazwą jednowyrazową, to nieodmienność członu *Pop* w polskim zapisie dwuwyrazowym tłumaczy się, jak można przypuszczać, przede wszystkim oddziaływaniem (na użytkowników polszczyzny mających styczność z wymową lokalną) uzualnego czynnika wspólnoty miejscowej. W tym kontekście ciekawym tropem, przypuszczalnie jako próba znalezienia kompromisu między polską „systemową” ortografią a lokalną „huculską” deklinacją, są zapisy *Pop-Iwan* z dywizem obecne w **LC**(1868), **SG**(1880) i **H8**(1898). Pozostająca pod wpływem uzusu miejscowego nieodmienność (ortograficznego) członu *Pop* upowszechniła się następnie (zresztą wraz z dwuwyrazową ortografią) przy wsparciu czynników tekstowych. Podsumowując zatem: w polskim uzusie przedwojennym system polszczyzny jako języka biorcy rządził ortografią mianownika (czynnik zasobu onimicznego i leksykalnego), zaś uzus lokalny języka dawcy rządził fleksją pierwszego członu (czynnik wspólnoty miejscowej).

Granice ZSRS na kilka dekad odcięły polskich turystów od lokalnego uzusu huculskiego, zaś spośród dokumentów zewnętrznego językowego magazynu użytkownicy

polszczyzny, jak można przypuszczać, w latach 80., 90. i 2000. częściej sięgali po mapy niż po trudniej dostępne przedwojenne przewodniki. Na zastaną na mapach mianownikową grafie *Pop Iwan* nałożył się więc powszechnie czynnik zasobu onimicznego i leksykalnego w połączeniu z czynnikiem subsystemu morfologicznego (fleksyjnego), doprowadzając do bardzo znacznej dominacji odmienności pierwszego członu jako zgodnej z systemem języka. Innymi słowy, odmienność pierwszego członu *Pop* dominowała w tekstach przedwojennych, ale była to mimo wszystko ekstensja tekstowa stosunkowo wąska, przede wszystkim zaś „zasięg” owych tekstów był zbyt ograniczony, by czynnik tekstowy (tj. przedwojenny uzus) mógł generalnie przeważać nad czynnikiem subsystemu morfologicznego (fleksyjnego) powiązanego z czynnikiem zasobu leksykalnego (adideacja do *pop*).

Niemniej jednak w ostatnich latach nieodmienność członu *Pop* zaczęła powracać w pojedynczych uzusach indywidualnych, przy czym są to uzusy, które w rozdziale 3 określone zostały mianem „uzusów uprzywilejowanych”, co znaczy, że wybory toponimiczne tych (jak się wydaje, wciąż nielicznych) użytkowników polszczyzny, którzy preferują wspomnianą nieodmienność pierwszego członu omawianej nazwy, trafiają do tekstów o znacznym zasięgu i tym samym o potencjalnie dużej sile oddziaływania (w ramach czynników tekstowych).

Dlaczego jednak w owych pojedynczych uzusach obejmujących wariant z unieruchomionym fleksyjnie *Pop* decydującej roli nie odegrały czynniki systemowe? Przede wszystkim, założyć trzeba, że użytkownicy preferujący nieodmienność mieli intensywniejszą niż pozostali styczność ze starszymi tekstami będącymi dokumentem polskiego uzusu przedwojennego, najprawdopodobniej przede wszystkim z przewodnikiem Gąsiorowskiego (GC). Owe przedwojenne publikacje z nieodmienianym pierwszym członem oronimu *Pop Iwan* zapewne wpłynęły na ich uzusy indywidualne. Zadziałały tu, jak można się domyślać, następujące czynniki: czynnik ewaluacji nazw, czynnik autorytetu tekstu, czynnik autorytetu nadawcy. W ramach czynnika ewaluacji użytkownicy odwoływali się zapewne do kryterium uzualnego (a dokładniej do uzusu historycznego), kryterium autorytetu oraz, czego nie można wykluczyć, do kryterium egocentrycznego i emocjonalnego. W przypadku przewodników i publikacji przedwojennych czynnik autorytetu tekstu i nadawcy jest dość oczywisty.

Zauważyć však trzeba, że owe dzisiejsze uzusy indywidualne stanowiące kontynuację zbiorowego uzusu przedwojennego są bez wątpienia złożone z wyborów toponimicznych dokonywanych powyżej progu świadomości i wbrew presji systemu języka (czynnik subsystemu morfologicznego, a dokładniej fleksyjnego). Świadectwem tego jest przemieszanie schematów deklinacyjnych obecnych w źródłach [13], [14], [15]. W ekscerpcji nie uwzględniono, rzecz jasna, wszystkich wystąpień nazwy. W tekstach tych dominuje jednoznacznie nieodmienność członu *Pop*, wobec której przypadki odmienienia tegoż członu uznać wypada chyba za „chwile nieuwagi”, w których do głosu doszedł (poniżej progu świadomości) czynnik systemowy. Mamy tu zatem do czynienia prawdopodobnie z uzusem uświadamianym, niezautomatyzowanym i wymagającym ciągłego wysiłku pod naporem systemu. Obecnie momentem wspierającym

nieodmienność pierwszego członu jest zapewne nasilająca się w polszczyźnie tendencja do nieodmieniania nazw. Zjawisko to (w przypadku nazw geograficznych) dotyczy jednak przede wszystkim nazw „egzotycznych”, z perspektywy przeciętnego użytkownika języka trudnych do jednoznacznego włączenia w schematy deklinacyjne istniejące w systemie polszczyzny (por. np. n.m. *Doha*). W przypadku *Pop* sytuacja taka jednak nie zachodzi, gdyż (o czym zresztą świadczy wariant zdecydowanie dominujący w dzisiejszym uzusie, por. **OR** – **Rą**) pierwszy człon omawianej nazwy naturalnie wpisuje się w schemat odmiany apelatywu *pop*.

Źródło [14] to tekst dwóch autorów. Obaj w swoich wcześniejszych tekstach ([10] oraz **OR**) konsekwentnie odmieniali człon *Pop*. Jak można przypuszczać, niestabilność deklinacyjna omawianego członu w [14] bierze się z przemieszania uzusów obu autorów, spośród których jeden pozostał przy swym dotychczasowym uzusie indywidualnym kształtowanym przez czynnik systemowy⁴³⁶.

Jak zaznaczono w rozdziale 3, istotna jest nie tylko ekstensja społeczna danego wariantu, ale przede wszystkim społeczny zasięg tekstów z daną formą. Można więc przypuszczać, że dalsze forsowanie nieodmienności *Pop* przez pojedynczych autorów posiadających taki wariant w swych uzusach indywidualnych będzie w przyszłości skutkowało destabilizacją obecnego zbiorowego uzusu toponimicznego, pozostającego pod decydującym wpływem czynników systemowych.

Osobnym zagadnieniem jest postać biernika omawianej nazwy. W formach tego przypadku najlepiej widoczna może być rozbieżność schematów deklinacyjnych, do jakich – przy nieodmiennym *Pop* – włączane bywają oba człony nazwy. Formy dopełniacza i biernika w źródłach objętych ekscerpcją prezentują się następująco:

– [D.];	Pip Iwan [B.] (W6)
Pop Iwana [D.];	Pop Iwana [B.] (Tu)
Pipa Iwana, Pip Iwana [D.];	Pipa Iwana, Pip Iwan [B.] (Wg)
Pop Iwana [D.];	Pop Iwan [B.] (H7)
Popa Iwana [D.];	Pop Iwan [B.] (O4)
Pop Iwana [D.];	Pop Iwana [B.] (Dą)
Pop Iwana [D.];	Pop Iwan [B.] (GC)
Popa Iwana [D.];	Popa Iwana [B.] (KP)
– [D.];	Popa Iwana [B.] (O8) (1938)
Popa Iwana [D.];	Popa Iwana, Pop Iwana [B.] [6] (1938)
== =	== =
– [D.];	Popa Iwana [B.] [12] (1987)
Popa Iwana [D.];	Pop Iwan [B.] [10] (1989)
Popa Iwana, Pop Iwana [D.];	Popa Iwana, Pop Iwana [B.] [13] (1990)
Popa Iwana [D.];	Popa Iwana, „pod samego Popa Iwana” [B.] (OR) (1993)
Popa Iwana [D.];	Popa Iwana [B.] (G2)

⁴³⁶ Oczywiście nie można zapominać o możliwych redakcyjnych ingerencjach w deklinację omawianej nazwy.

Popa Iwana [D.];	Popa Iwana [B.] (K6)
Popa Iwana [D.];	Popa Iwana [B.] (Ra)
Pop Iwana [D.];	Pop Iwana [B.] [14]
Pop Iwana [D.];	Popa Iwana [B.] [15]

w wynikach wyszukiwarki Google:

Pop Iwana, Popa Iwana ⁴³⁷ [D.];	Pop Iwana [B.] (1)
Popa Iwana [D.];	Popa Iwana [B.] (3)
Popa Iwana [D.];	Popa Iwana [B.] (7)
– [D.];	Popa Iwana [B.] (9)
Popa Iwana [D.];	Popa Iwana [B.] (10)

Ponieważ do rozróżnienia rodzaju męskoosobowego i męskozwierzęcego konieczne są formy biernika liczby mnogiej, a w formach tych omawiana nazwa w tekstach objętych ekscerpcją nie występuje, w dalszej części zastosowany zostanie uproszczony podział na rodzaje męskie żywotne i na rodzaj męski nieżywotny.

Generalnie wyróżnić można trzy potencjalne formy biernika: *Pop Iwan*, *Pop Iwana*, *Popa Iwana*. Pierwsza w największym stopniu wolna będzie od reinterpretacji słowotwórczej dokonywanej pod wpływem czynnika zasobu leksykalnego i onimicznego, choć i w tym przypadku ortografia (tj. pisownia dwuwyrazowa) jest prawdopodobnym rezultatem adideacji do *pop* oraz n. os. *Iwan*. Niezależnie od ortografii pierwszą formę biernika interpretować można jednak jako słowotwórczą całość, w związku z czym niezmiennosc pierwszego członu postrzegać wypada zasadniczo jako brak fleksji wewnętrznej.

Druga forma biernika – także zachowując (dawniej przypuszczalnie pod wpływem uzusu miejscowego) nieodmienność pierwszego członu, drugi przenosi jednak do schematu odmiany właściwego rodzajom męskim żywotnym. *Pop* odmienia się więc wciąż jak *snop*, natomiast *Iwan* nie odmienia się już jak *lan*. Ujmując rzecz kolokwialnie: na tym etapie użytkownicy języka zaczynają w *Pop Iwanie* zauważać imię męskie *Iwan*. Ponadto formę biernika *Pop Iwana* wspiera to, że jest ona równa formie dopełniacza. Końcówce *-a* w bierniku z pewnością nie przeszkadza też obserwowane w polszczyźnie liczne przechodzenie rzeczowników ze schematu męskorzeczowego do męskozwierzęcego, choć trudno orzec, by tendencja ta była wsparciem dla omawianej tu formy biernika.

Ostatnia z form biernika, *Popa Iwana*, także równa dopełniaczowi, jest natomiast przejawem pełnej systemowości, tj. deklinacji obu (na tym etapie już słowotwórczo rozdzielnych) członów doprowadzonej do schematu właściwego rodzajom męskim żywotnym. Nawiązując do jednego z powyższych cytatów, stwierdzić wypada, że system (a dokładniej czynnik zasobu onimicznego i leksykalnego w powiązaniu z czynnikiem subsystemu morfologicznego) każe użytkownikom polszczyzny w *Popie Iwanie* widzieć *Księdza Jana*. Nawiasem mówiąc, w przyszłości wskazane byłoby się przyjrzeć, w jakim stopniu przejrzysta motywacja toponimów (głównie oronimów) apelatywami rodzaju męskiego nazywającymi

⁴³⁷ W opisie zdjęcia zamieszczonego w tekście.

ludzi i zwierzęta przenosi te toponimy do schematów odmiany właściwych obu rodzajom męskim żywotnym. Innymi słowy, czy polscy taternicy zdobywają *Mnich* czy *Mnicha*?

Na marginesie zauważyć też warto, że wyszukiwarka Google przy zapytaniu o frazę "**na Pop Iwana**" zwraca ok. **1 930** wyników, o frazę "**na Popa Iwana**" – ok. **829**, zaś o frazę "**na Pop Iwan**" – ok. **681**. Dane liczbowe dotyczące „trafień” podanych przez wyszukiwarkę postrzegać należy jednak jako informację dodatkową i niebędącą podstawą żadnych twardej wniosków, gdyż wobec złożoności i zmienności algorytmów wyszukiwarki nie sposób jednoznacznie ocenić, w jakim stopniu przytoczone wartości świadczą o rzeczywistej ekstensji i frekwencji tekstowej poszczególnych form.

Forma eliptyczna oronimu zredukowana do pierwszego członu *Pop* zdarza się w polskich tekstach rzadko (kilka przykładów zawiera tekst W. Midowicza z 1939 r. [7]). Niemniej jednak człon *Pop* występujący w izolacji najczęściej bywa odmieniany, niezależnie od tego, jakie w tych samych tekstach jest jego zachowanie fleksyjne w pełnej postaci nazwy.

Ostatnim spostrzeżeniem, raczej normatywno-poprawnościowej natury, jest konstatacja dotycząca konstrukcji składniowych z oronimem poprzedzonym apelatywem (jako rzeczownikiem rodzajowym), tj. konstrukcji w rodzaju „szczyt Pop Iwan”. Ogólne wnioski z całości materiału zawartego w rozdziale 5 są takie, że w tekstach z końca XIX i początku XX w. poprzedzenie toponimu rzeczownikiem rodzajowym często nie prowadziło do unieruchomienia fleksyjnego nazwy własnej. Obecnie zaś (być może pod wpływem stylu urzędowego?) poprzedzenie toponimu rzeczownikiem rodzajowym traktowane bywa przez wielu użytkowników polszczyzny jako swoisty „immunitet deklinacyjny” nadawany nazwie, a przy okazji zabezpieczający twórcę tekstu przed popełnieniem błędu. W tym względzie w odniesieniu do nazwy *Pop Iwan* ciekawego materiału dostarczają przede wszystkim ekscerpcje z publikacji internetowych wskazanych przez wyszukiwarkę Google jako dziesięć pierwszych wyników.

W tym zakresie tekst (4), a w szczególności tekst (6) dostarcza przykładów dosyć konsekwentnego „unikania” deklinacji osiągniętego za pomocą stałej formuły „góra Pop Iwan”. Ciekawym przykładem jest też nazwa profilu w serwisie Facebook noszącego miano *Dawne Obserwatorium Astronomiczno-Meteorologiczne na szczycie Pop Iwan*⁴³⁸, a prowadzonego najprawdopodobniej przez pracowników Studium Europy Wschodniej UW.

Jak można przypuszczać, użytkownicy nazwy unikający konieczności podjęcia decyzji w zakresie odmiany omawianej nazwy pozostają pod presją dwóch sprzecznych czynników: z jednej strony działa na nich czynnik uzusu (przedwojennego) utrwalonego w tekstach, z którymi zapewne osoby te mają styczność, z drugiej zaś czynnik systemowy, a w praktyce normatywne poczucie, że po polsku poprawnie jest nazwy odmieniać.

Na koniec kilka zdań poświęcić warto uzusowi ukraińskiemu. Zauważalne są w nim tarcia między zbiorowym uzusem lokalnym, a zbiorowym uzusem zamiejscowym. Formy mianownika wydobyte w 2015 r. przez niżej podpisanego od mieszkań-

⁴³⁸ facebook.com/obserwatoriumpopiwan; dostęp: 10.11.2017.

ców wsi Bystrzec u stóp wschodniej Czarnohory jako formy „pierwszego wyboru” pokrywają się z notacją Hrabca (*Popiv'an*) pozbawioną ikawizmu w pierwszej sylabie. W kilku wywiadach powtórzył się przy tym pewien schemat, który uznać można przypuszczalnie za efekt mechanizmu socjolingwistycznego powiązanego ze zjawiskiem prestiżu i zjawiskiem *upward convergence*. Na pytanie o nazwę góry z ruinami padała najpierw odpowiedź *Popivan*, natomiast po powtórzeniu pytania (co zresztą początkowo miało służyć upewnieniu się co do poprawnego oznaczenia przycisku) miejscowi informatorzy zwykle podawali nazwę *Pip Iwan*. W tym miejscu wywiadu zwykle rozpoczynało to krótki wątek dotyczący tego, która nazwa jest poprawna, przy czym w kilku przypadkach uzyskano ze strony rozmówców znamienne stwierdzenie, że *Popiwan* mówiono po huculsku, a *Pip Iwan* jest nazwą używaną *no літературному*.

Wobec (rosyjskojęzycznych) wariantów nazwy *Черная Гора* (TK05) obecnych zarówno na mapach sowieckich, jak i na ukraińskich, będących przypuszczalnie kartograficznym kontynuatem zapisu *Czorna hora* (Sp) – prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że czynnikiem tekstowym wspierającym w zbiorowym zamiejscowym uzusie ukraińskim wariant *Пин Іван* były teksty (w tym mapy) z łacińskim zapisem *Pop Iwan* w oczywisty sposób wtórnie zaadaptowanym lub nawet „przetłumaczonym” (czynniki systemowe) na standardowy język ukraiński.

5.2.5.2. Żabie / Werchowyna

Rozległa wieś (48°09'06"N 24°48'49"E) nad Czarnym Czeremoszem, obecnie tzw. *селище міського типу*, zwana także „stolicą Huculszczyzny”. Główny ośrodek administracyjny południowej części regionu (w granicach Galicji i II RP), najważniejszy punkt tranzytowy (z kierunku Iwano-Frankiwska/Stanisławowa i Kołomyi) we wschodnią Czarnohorę, Połoniny Hryniawskie i Góry Czywczyńskie, w związku z czym miejscowość znajduje się na trasach polskich turystów wyruszających we wspomniane pasma. Nazwa *Żabie* zupełnie stabilna zarówno w uzusie polskim, jak i w uzusie standardowego języka ukraińskiego do roku 1962, gdy (w kontekście liczniejszych przemianowań) władze sowieckie zmieniły ją na *Верховина*. Polski uzus zbiorowy obecnie niestabilny, obejmuje formy *Żabie*, *Werchowyna* oraz *Wierchowina*.

5.2.5.2.1. Prezentacja materiału

{**Wierchowina**; **Żabie**; Verkhovyna (*trl.*), Werchowyna (*trb.*)} (KSNG); {**Wierchowina (osiedle)**⁴³⁹; Wierchowina (ukr. Верховина; do 1962 *Żabie*, ukr. Жаб'є); „była siedzibą gminy wiejskiej *Żabie* w powiecie kosowskim”, „samo *Żabie* było największą wiejską miejscowością”, „W okresie międzywojennym w Polsce *Żabie* znane było

⁴³⁹ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wierchowina_\(osiedle\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wierchowina_(osiedle)); dostęp 26.10.2017.

jako”} (**Wik**); {Żabie [M.], Żabie, „w obr. gm. Żabiego”⁴⁴⁰, „od Żabiego [D.]”, „pod Żabiem [N.]”} (**SG**).

**

Zabie⁴⁴¹ (**MM**); {Szabie, Zabie}⁴⁴² (**ZW**); Zabie (**Lg**); Żabie⁴⁴³ (**Kum**); Zabie (**Sch**); Żabie (**zdf**); Żabie (**Sp** z13cXXXI 1876; 1914); Żabie (**GKM42-48**); Żabie (**MtKP**); Żabie (**WIG**); Żabie (**Wop**); Верховина (**TK05**); Werchowyna (Żabie) (**KT10**); Werchowina (**Ex**); {Верховина (Verkhovyna)} (**ASSA:4**); {Wierchowina, Верховина} (**GM**); {Wierchowina Верховина} (**EE**).

**

{Żabie [M.], Żabiu [Ms.]} (**W3**); {Żabie [M.], „od Żabiego” [D.], „bliżej Żabiego” [D.], „ku Żabiemu” [C.], „w Żabiu” [Ms.]} (**ŁC**); {„do Żabiego” [D.], „z Żabiego Ilcia”, „w Żabiu” [Ms.]} (**W6**); {„wieś Żabie”, „między Żabiem [N.]”} (**ŚZ**); {Żabie [M.], „w Żabiu [Ms.]”, Żabiego [D.], „do podgórskiej wsi Żabiego [D.]”, „Ogromna ta wieś Żabie, (z huculska Żebie)”} (**Tu**); {Żabie [M.], „do Żabiego [D.]”, „w Żabiu [Ms.]”} (**Gr**); {Żabiego [D.], „do Żabiego [D.]”, „w Żabiu [Ms.]”} (**Wg**); {„z Żabiego [D.]”, „ponad wsią Żabiem [N.]”, „z Żabiem [N.]”, „w Żabiu [Ms.]”} (**H7**); {„koło Żabiego [D.]”, „Przed cerkwią w Żabiu Słupejka [Ms.+M.]”} (**H8**); {Żabie, „do Żabiego [D.]”, „w samym Żabiem [Ms.]”, „w Żabiem [Ms.]”} (**O4**); {Żabie [M.], „koło Żabiego [D.]”, „przez Żabie [B.]”, „nad Żabiem [N.]”, „w Żabiu [Ms.]”, „w Żabiem [Ms.]”} (**Da**); {Żabiego [D.], [w „Rejestrze nazw”: „Żabie”]} (**GC**); {Żabie, „obok Żabiego [D.]”, Żabie [B.], „za Żabiem [N.]”, „w Żabiem [Ms.]”, „w Żabiu-Słupejce [Ms.]”} (**KP**); {Żabie, „od Żabiego [D.]”, „z Żabiego [D.]”, „przez Żabie [B.]”, „pod Żabiem [N.]”, „między Żabiem [N.]”, „w Żabiem [Ms.]”, „po Żabie Ilcia [B.]”} (**O8**); {Żabie, Żabiego [D.], „z Żabiego [D.]”, „przez Żabie [B.]”, „w Żabiem [Ms.]”, „gminy [D.] Żabie [M.]”, „szosę Worochta – Żabie”, „Żabie (Werchowyna)”, „dotyczących dawnego Żabiego (dziś – Werchowyny)”, „Obecnie w Werchowynie (nowa nazwa Żabiego, wprowadzona w 1962 r.)”, „Werchowyna (Żabie)”, „autobusem z Werchowyny”, „na drodze Worochta – Werchowyna”, „przy drodze Worochta – Werchowyna”, „suma opadów w Werchowynie”, „kombinatów drzewnych w Werchowynie”, „hotel w Werchowynie”} (**OR**); {Żabie, Żabiego [D.], Żabia [D.] [sic!], „w Żabiu [Ms.]”, „z Wierchowiny/Żabia [D./D.]”, „Od 1991 r. w Wierchowinie/Żabiu jest organizowany...”} (**G1**); {Żabia [D.], „z Żabia [D.]”, „w Żabiu [Ms.]”, „w Żabiu-Ilci [Ms.]”, „szosa Żabie-Kołomyja”, „dalej od szosy Worochta-Żabie”, „z Kołomyi autobusem przez Żabie/Wierchowinę”} (**G2**); {[wypisy z **K6** podano w kolejności ich występowania w tekście przewodnika:] „w Werchowynie”, Werchowyna [M.], „autobusem z Werchowyny (... , dawniej Żabie,...)”, „w Werchowynie”, „jadą z Werchowyny (... , dawniej Żabie) do Bystreca”, „do szosy Werchowyna – Worochta”, „do Werchowyny (... , dawniej

⁴⁴⁰ W haśle **Dzembronia**.

⁴⁴¹ W odrębnym liternictwie mapy wielkie Z zapisywane jest jako Ż.

⁴⁴² Opisy płajów schodzących z grzbietu granicznego na galicyjską stronę.

⁴⁴³ Przypuszczalnie ma to być zapis Żabie, jednak liternictwo mapy nie pozwala rozstrzygnąć z całą pewnością. Pierwszy znak przypomina wielkie Z, nad którym dodano brewis.

Żabie”, „Żabie (obecnie Werchowyna)”, [słownik miejscowości, hasło:] „Werchowyna (... , d. Żabie) (...) Polacy znają Werchowynę jako Żabie. Nazwa została zmieniona w 1962 r. na fali zacierania śladów polskości (...) Wieś Żabie należała (...) W dzisiejszej Werchowynie (...) z szosy prowadzącej do Werchowyny”, [opis planu m-ści:] „Werchowyna (Żabie)”, [słownik miejscowości, hasło:] „Żabie – zob. Werchowyna”, [w indeksie]: „Żabie – zob. Werchowyna”} (**K6**); {[wypisy z **Bz** podano w kolejności ich występowania w tekście przewodnika:] Werchowyna, „Do 1962 r. nazywała się Żabie”, „Werchowyna/Żabie była największą gminą II Rzeczypospolitej”, „w kierunku Werchowyny”, „w Werchowynie”, „z Werchowyny”, Werchowyna, „w Werchowynie”} (**Bz**); {Żabie [M.], Żabiego [D.], „w Żabiem [Ms.]”, „Żabie (dziś Werchowyna)”, „Żabie (obecnie Werchowyna)”, „Żabie, noszące obecnie nadaną w 1962 r. nazwę Werchowyna (Верховина)”, „końcowy przystanek linii autobusowej z Żabiego”, „dzięki autobusowej komunikacji z Żabiem [N.]”, „autobusy z Żabiego”, Werchowyna [M.], „w Werchowynie [Ms.]”, „szosa do Worochty i Werchowyny”, „przy drodze z Jaremca do Werchowyny”, „od szosy do Werchowyny”, „przy szosie do Werchowyny”; „Wierchowiński Park Narodowy”} (**Ra**); {Żabie, „w Żabiu [Ms.]”} ⁴⁴⁴ (**Dy**).

5.2.5.2.2. Omówienie uzusu współczesnego

Z ekscerpcji jednoznacznie wynika pełna stabilność polskiego uzusu w zakresie formy mianownika co najmniej do czasu zmiany nazwy urzędowej w 1962 r. Formę *Żabie* wspierał cały wachlarz czynników zbiorowych, przy czym zaznaczyć wypada, że nieobecność (poza wzmianką w **Tu**) formy właściwej gwarom huculskim (tj. *Żebie*) wynika zapewne z czynników indywidualnych. Przypuszczalnie czynnik subsystemu fonologicznego odgrywał tu zresztą rolę sekundarną, a na pierwszym planie znajdował się czynnik zasobu leksykalnego, który postać pozbawioną huc. przejścia $a > e$ czynił „zrozumiałą” w związku z pol. apelatywem *żaba* i przym. *zabi*.

Interesującym materiałem ilustracyjnym do teorii uzusu toponimicznego staje się nazwa wybranego tutaj pojęcia indywidualnego z chwilą przemianowania miejscowości na *Werchowyna*. Poniżej czynniki wspierające poszczególne warianty nazwy przedstawione zostaną w ujęciu synchronicznym z perspektywy dnia dzisiejszego (tj. bez rozważania czynników oddziaływających w przeszłości, a skutkujących obecnie mniejszą lub większą ekstensją i frekwencją poszczególnych wariantów). Innymi słowy, omówione zostaną czynniki, które wpływają na wybory toponimiczne użytkownika polszczyzny i na jego ewentualną stałość w obecnym stanie uzusu zbiorowego i kodyfikacji toponimicznej.

Jak zaznaczono we wstępie, obecnie w tekstach języka polskiego spotkać można trzy główne formy nazywające omawiane pojęcie indywidualne. Formy te to: *Żabie*, *Werchowyna* i *Wierchowina*. W dalszej części rozważań pominięto (dawną)

⁴⁴⁴ Nazwa pojawia się w kontekście opisu zimowych marszów szlakiem II Bryg. LP.

endonimiczną **formę gwarową *Żebie***, która w uzusie polskim nie występuje, a którą w poszczególnych uzusach indywidualnych mógłby ewentualnie wspierać czynnik ewaluacji nazwy przy zastosowaniu w jego ramach kryterium historycznego uzusu miejscowego. Społeczny (zbiorowy) czynnik wspólnoty miejscowej miałaby w tym zakresie, jak się wydaje, znaczenie mniejsze, gdyż wśród samych Hucułów forma gwarowa *Żebie* jest już (pod wpływem standardowej odmiany języka ukraińskiego) przypuszczalnie w zaawansowanym regresie. Opisywane tu potencjalne oddziaływanie czynników wspierających formę *Żebie* jest, jak zaznaczono, hipotetyczne, gdyż w swoich obserwacjach niżej podpisany nie spotkał się wśród użytkowników języka polskiego z przejawami uzusu indywidualnego, który zawierałby omawianą formę gwarową. Ponadto z dalszych rozważań wyłączone możliwe (por. zapis obecny na mapie **Ex**) kontaminacje form *Werchowyna* i *Wierchowina*, polegające głównie na przemieszaniu twardego i miękkiego *w*.

W zbiorze trzech uwzględnionych form na plan pierwszy wysuwa się opozycja formy ***Żabie*** z jednej oraz wariantów formy *Werchowyna* (tutaj jeszcze traktowanych zbiorowo) z drugiej strony. W konstrukcję owej opozycji przypuszczalnie zaangażowane jest obecne u części użytkowników polszczyzny mniej lub bardziej świadome (a przede wszystkim mniej lub bardziej intuicyjne) rozróżnienie między kategoriami endo- i egzonomii. Sformułować można hipotezę, że dla części użytkowników polskiej toponimii Huculszczyzny *Żabie* będzie egzonimem w większym stopniu niż *Wierchowina*, przy czym z perspektywy teoretycznej (opisywanej w podrozdziale 1.8. *Endo- i egzonomia*) obraz ten będzie dodatkowo komplikowany przez fakt, iż w obecnym uzusie miejscowym (szczególnie w świadomości miejscowych Hucułów, a więc tym samym co najmniej w ich toponomastykonie biernym) odżywa nazwa *Żabie*, która jednak wobec nazwy *Werchowyna* jest (w użyciach miejscowej wspólnoty komunikatywnej) mniej więcej tym, czym *Albion* wobec *Anglia*, a zatem – w kategoriach proponowanych przez C. Kosyła (zob. s. 77) – stanowi wariant o odmiennej wartości stylistycznej⁴⁴⁵.

Inwentarz czynników potencjalnie sprzyjających wybieraniu przez użytkownika polszczyzny formy *Żabie* jest rozległy i, rzecz jasna, nie wszystkie spośród nich stać muszą za każdym regularnym wyborem omawianego wariantu. Co więcej, do tego samego rezultatu prowadzić mogą czynniki (bądź kryteria) częściowo ze sobą sprzeczne, jak np. kryterium narodo-systemowe i kryterium historycznego uzusu miejscowego (zob. niżej).

Formę *Żabie* wspiera *czynnik zasobu leksykalnego*. Skojarzenie z apelatywem wiąże zresztą ów czynnik z czynnikiem ewaluacji nazwy w zakresie, w jakim w jego ra-

⁴⁴⁵ W roku 2013 ukazało się (a być może nadal się ukazuje) lokalne czasopismo przyrodniczo-krajoznawcze zatytułowane „ЖАБ'Є”. Przede wszystkim jednak w centralnym punkcie dzisiejszej Werchowyny znajduje się swego rodzaju „skalniak” z pokaźną tablicą opatrzoną cytatem z Iwana Franki o treści: „Ось Жаб'є, Гуцульська столиця”. Narodowy poeta Ukrainy bywał zresztą w tych rejonach, w związku z czym nazwa *Жаб'є* utrwalona została w jego pismach, co (jak widać choćby z treści wspomnianej tablicy) nie jest bez znaczenia dla prestiżu dawnego ojkonimu.

mach stosowane być może przez użytkownika kryterium ekonomii i operatywności (nazwa kojarzona z apelatywem jest łatwiejsza do przyswojenia).

Czynnik ewaluacji otwiera pole do stosowania co najmniej kilku kryteriów, które przemawiają na korzyść omawianej formy. Kryterium narodowo-systemowe nakazuje użytkownikowi posługiwać się nazwą *Żabie*, gdyż w jego świadomości jest to „polska nazwa” (szczególnie w opozycji do *Werchowyna*). Owa „polskość” nazwy brać się może, w przekonaniu użytkownika stosującego wspomniane kryterium, z tego, że forma *Żabie* od dawna włączona była do toponomastykonu polszczyzny. Preferowana jest więc w istocie nazwa dawno przyswojona, ale traktowana jako rodzima⁴⁴⁶, co zresztą wiąże kryterium narodowo-systemowe działające w ramach czynnika ewaluacji z puryzmem oddziaływającym w ramach czynnika postawy wobec języka.

W przestrzeni czynnika ewaluacji również kryterium historycznego uzusu miejscowego – sprowadzające się do dążenia do stosowania „pierwotnych” nazw endonimicznych – przekładać się będzie na stosowanie formy *Żabie*, która jednak nie jest już postrzegana jako „polska”, lecz jako pierwotna nazwa huculska.

W zakresie oddziaływania czynnika postawy wobec języka istotne jest przede wszystkim prezentowanie przez użytkownika postawy purystycznej, sprężniętej – jak już zaznaczono wyżej – z kryterium narodowo-systemowym i prowadzącej do używania nazwy *Żabie* jako „rodzimej” (tj. polskiej lub przynajmniej stosowanej w dawnej Polsce).

Złożony charakter ma w przypadku omawianego pojęcia oddziaływanie czynnika funkcji nazwy geograficznej, gdyż odmienne funkcje przekładać się mogą na odmienne rozstrzygnięcia. Część funkcji sprzyjać będzie zatem formie *Żabie*, część zaś – formie *Werchowyna*.

Sama funkcja nominacyjno-deskrypcyjna (tj. odnoszenie się formy nazwy do pojęcia indywidualnego) prowadzić może do rozbieżnych rozwiązań, co zresztą wyraźnie widać w nowszych źródłach (począwszy od **OR**). Istotne jest tu różnicowanie komponentów czasowych pojęcia indywidualnego przejawiające się odmiennym doбором nazwy: jak wynika z ekscerpcji (w materiale celowo przytaczano nieco szersze konteksty) *Żabie* używane jest głównie w kontekstach historycznych, natomiast *Werchowyna* – przede wszystkim w kontekstach komunikacyjnych (opisy dróg i połączeń autobusowych). Wyborze formy *Żabie* sprzyja więc funkcja nominacyjno-deskrypcyjna, jeśli eksponowane są historyczne (przeszłe) komponenty czasowe nazywanego pojęcia indywidualnego (por. 1.2. *Model semantyki nazw własnych*, w szczególności s. 52).

Nie można oczywiście wykluczać wpływu (w ramach czynnika funkcji nazwy geograficznej) także funkcji ekspresywnej, w szczególności zaś manifestacji dawnej przynależności Huculszczyzny do terytorium państwa polskiego (a przede wszystkim II RP). Takie „roszczeniowe” użycie egzonimu *Żabie* jest jak najbardziej możliwe, przy

⁴⁴⁶ Co wynika z faktu, że nazwa ta jest zgodna z systemem języka polskiego, a zapożyczana do polszczyzny (w postaci ogólnoukraińskiej) – nie wymagała adaptacji.

czym rzeczywista intencja nadawcy pozostaje zawsze (jak każdy zamiar) w subiektywnej sferze działającego podmiotu (w tym przypadku użytkownika języka) i nie jest dostępna obiektywnej ocenie empirycznej. W tym miejscu ponownie widać zresztą, że czynniki i „postawy” całkowicie ze sobą sprzeczne – prowadzić mogą niekiedy do tego samego rezultatu: wystarczy bowiem „roszczeniowość” użycia formy *Żabie* zestawień z użyciem tejże formy wynikłym z chęci stosowania „autentycznej” i „pierwotnej” nazwy huculskiej (kryterium historycznego uzusu miejscowego, a więc kryterium endonimiczne).

Naturalnie, aby użytkownik języka polskiego wybrał formę *Żabie*, musi zostać uprzednio na nią eksponowany. Istotną rolę odgrywać więc będą czynniki zbiorowe (społeczne), przede wszystkim zaś czynniki tekstowe.

Istotnymi wartościami będą w tym zakresie ekstensja i frekwencja tekstowa, a także ekstensja społeczna poszczególnych wariantów. Ważny jest także czynnik autorytetu tekstu powiązany również z czynnikiem kodyfikacji toponimicznej (znaczną rolę odgrywają w tym zakresie – co już wielokrotnie podkreślano – mapy), a przede wszystkim zasięg tekstów zawierających poszczególne formy.

Jeśli chodzi o wpływ czynników tekstowych, to opis ekstensji i frekwencji tekstowej silnie uzależniony jest od „stylu poznawczego” danego użytkownika języka. Innymi słowy, od tego, wśród jakiego rodzaju tekstów użytkownik ów się porusza. Ekskercją na potrzeby niniejszej pracy objęto przede wszystkim literaturę turystyczną i przewodnikową. W przypadku źródeł wydanych po 1990 r. (a więc **OR** i późniejszych) widać, że czytelnik eksponowany jest zazwyczaj zarówno na formę *Żabie*, jak i *Werchowyna* (spośród przewodników wariantu *Wierchowina* używa wyłącznie **G1** i **G2**, zob. niżej). Dominację formy *Werchowyna* widać w **K6**, szczególnie wyraźna jest ona natomiast w **Bz**. Niemniej jednak stwierdzić można, iż literatura przewodnikowa zwykle daje użytkownikowi polszczyzny możliwość zapoznania się z nazwą *Żabie*. Wobec udostępnienia w większości omawianych tekstów obu form – otwiera się pole do działania dla czynników indywidualnych. Istotne może być przy tym jednak także oddziaływanie czynnika pierwszego odbioru naśladowanego i to, która z form przedstawiona zostanie jako „nazwa zasadnicza” (por. w szczególności sformułowania obecne w **K6**).

Jeśli zaś idzie o oddziaływanie czynników tekstowych na płaszczyźnie kartograficznej, to wsparciem dla formy *Żabie* mogą być zasadniczo wyłącznie reprinty map WIG (jeszcze przed kilkoma laty będące w dość powszechnym użyciu przez turystów), przy czym jako produkt kartografii przedwojennej cieszą się one bez wątpienia prestiżem (czynnik autorytetu tekstu) i wciąż odgrywają pewną rolę w ramach czynnika kodyfikacji toponimicznej.

Ten ostatni zaś nie sprzyja obecnie omawianej formie: postać hasłowa w polskiej Wikipedii (**Wik**) to *Wierchowina*, taki też wariant obecny jest na mapach ekranowych Google (**GM** i **EE**). Oba te dokumenty kodyfikacyjne (tj. Wikipedia i Google Maps wraz z Google Earth) bezsprzecznie pozostają pod wpływem standaryzacji dokonanej przez Komisję (**KSNG**), która egzonim *Żabie* rejestruje na drugim miejscu, pierw-

szeństwo dając spolonizowanej formie nowego endonimu *Werchowyna*, a więc formie *Wierchowina*.

Podsumowując zatem: obecność w polskim zbiorowym uzusie toponimicznym formy *Żabie* podtrzymują przede wszystkim teksty wolne od wyłącznych wpływów czynnika nowej kodyfikacji toponimicznej, w tym stare (przedwojenne) mapy. Istotny jest jednak autorytet wspomnianych tekstów (przedwojennych przewodników i map WIG), co ponownie prowadzi do wspomnianej już kwestii zbioru tekstów, wśród których obraca się dany użytkownik języka. Sprawę tę można oczywiście rozpatrywać w kategoriach „zasięgu” tekstów. Tu jednak stwierdzić wypada, że zasięg tekstów takich jak Wikipedia czy Google Maps jest wielokrotnie większy niż **Ra**, o **OR** czy **GC** nie wspominając. Użytkownik języka, który dotrze do piśmiennictwa przedwojennego, jak również bardziej szczegółowych (poniekąd nawet erudycyjnych) przewodników wydanych po 1990 r. (np. **OR** i **Ra**) oraz map WIG (lub ich reprintów) – z pewnością uzna autorytet tych tekstów. Jak można jednak przypuszczać, znaczna część użytkowników języka polskiego pozostawać będzie pod wpływem teksów o najszerzym zasięgu (**Wik**, **GM**, **EE**), co pozwala prognozować stopniową recesję społecznej ekstensji formy *Żabie* w polszczyźnie (o ile nazwy obecne w tych trzech źródłach nie ulegną zmianie).

Inaczej prezentuje się inwentarz czynników sprzyjających obecności w uzusach indywidualnych użytkowników polszczyzny (a tym samym i w uzusie zbiorowym) formy *Werchowyna*. Tak jak w przypadku formy *Żabie*, o obecności w danym uzusie indywidualnym formy *Werchowyna* decyduje przede wszystkim ekspozycja użytkownika na tę formę, a więc czynniki społeczne. W imię utrzymania dotychczasowego porządku opisu czynników jako pierwsze omówione zostaną jednak czynniki indywidualne, spośród których na korzyść formy *Werchowyna* przemawia zasadniczo wyłącznie czynnik ewaluacji nazwy geograficznej, a dokładniej kryteria: uzusu miejscowego (endonimiczne), nazwy urzędowej/standaryzowanej oraz (przypuszczalnie w pojedynczych sytuacjach) kryterium egocentryczne sprowadzające się w tym przypadku do chęci stosowania nazwy obcojęzycznej (co można interpretować w kategoriach pewnego snobizmu językowego)⁴⁴⁷.

Wobec ograniczonego wsparcia omawianej formy ze strony kodyfikacji toponimicznej szczególnie istotne wydają się czynniki uzualne: czynnik wspólnoty miejscowej i wybrane czynniki tekstowe (obejmujące zresztą nie tylko teksty języka polskiego). Dość znaczną rolę odgrywa przy tym przypuszczalnie fakt bezpośredniej styczności części użytkowników formy *Werchowyna* z uzusem lokalnym, który w ramach wspomnianego czynnika endonimicznego (wspólnoty miejscowej) wpływa na uzusy indywidualne tychże użytkowników, co następnie przekłada się na wybory dokonywane przez nich w tworzonych tekstach (np. w objętych ekscerpcją przewodnikach tury-

⁴⁴⁷ Można by w takiej sytuacji przyjąć oddziaływanie czynnika systemowego, a konkretnie czynnika subsystemu fonologicznego, który wobec uświadamianych przez polskiego użytkownika różnic między wymową ukraińską a polską przekłada się na wybór formy systemowo obcej, a więc z twardymi w:

stycznych). Pewnym wsparciem dla omawianej formy będą też wybrane mapy (zob. ekscerpcje), przy czym istotne mogą być też zapisy cyryliczne (w przypadku tych użytkowników polszczyzny, którzy znają ukraińską cyrylicę).

O wejściu formy *Werchowyna* do uzusu indywidualnego w dużej mierze decyduje czynnik pierwszego odbioru naśladowanego (realizujący się w związku z obserwacją uzusu miejscowego).

Na podstawie wieloletniej obserwacji zachowań językowych użytkowników polszczyzny, którzy związani są (na różne sposoby: na płaszczyźnie polskiej działalności „kresowej”, krajoznawczej, turystycznej itd.) z Huculszczyzną, w szczególności zaś z rejonem wschodniej Czarnohory, niżej podpisany stwierdzić może zdecydowaną dominację w uzusie zbiorowym form *Żabie* i *Werchowyna*. Potwierdzają to dokonane ekscerpcje, w których formy *Wierchowina* brak niemal zupełnie (pomijając teksty o charakterze kodyfikacyjnym, o czym niżej). Odnotować przy tym warto, że J. Gudowski (G1, G2), który formę *Wierchowina* stosuje, w analizowanym tekście przekreśla też nazwę warszawskiego studenckiego zespołu muzycznego *Werchowyna* na *Wierchowina*, co zdaje się doskonale ilustrować oddziaływanie indywidualnego czynnika subsystemu fonologicznego.

Oczywiście ekscerpcja objęła tylko teksty pewnego rodzaju, zaś bezpośrednie obserwacje niżej podpisane ograniczone są do określonego środowiska. Fakt, iż zakres analizy wydaje się reprezentatywny dla użytkowników polszczyzny, którzy mają rzeczywistą styczność z obiektem, nie przekreśla możliwości, że inne grupy użytkowników polszczyzny w innego rodzaju tekstach będą bardziej podatne na wpływy czynnika systemowego przekładającego się na polonizujące zmiękczenie obu *w*.

Wydaje się, iż dużą rolę w rozpowszechnieniu formy *Wierchowina* odegrać mogła polonizująca standaryzacja dokonana przez KSNG. Już wcześniej zauważono, że kodyfikacja toponimiczna Wikipedii (**Wik**) oraz map ekranowych Google (**GM** i **EE**) pozostaje pod pewnym wpływem standaryzacji KSNG. Jest to też przykładem pośredniego wpływu standaryzacji na uzus: dokumenty i publikacje (w tym wykazy nazw) opracowywane przez KSNG mają zapewne wśród ogółu użytkowników polszczyzny (a także w tej ich podgrupie, która jest nosicielem polskiej toponimii Huculszczyzny) dość skromny zasięg. Przekładają się natomiast na wybory toponimiczne obecne w tekstach o ogromnym zasięgu i dużej mocy uzusotwórczej – tj. na **Wik**, **GM** i **EE**. Nie jest przy tym wcale wykluczone, iż nazwa *Wierchowina* pojawia się w mapach ekranowych Google wcale nie pod wpływem standaryzacji dokonanej przez KSNG, a pod wpływem postaci hasłowej obecnej w Wikipedii (o tym, że toponimia polskiej wersji językowej map Google nie stanowi bezpośredniej realizacji rozstrzygnięć KSNG jednoznacznie świadczą ustalenia dokonane w podrozdziale 4.4.5. *Toponimia Huculszczyzny w polskiej wersji językowej Google Maps i Google Earth*).

Celu niniejszej pracy nie stanowi rozpatrywanie rozstrzygnięć KSNG w kategoriach zaproponowanego tutaj aparatu pojęciowego. Niemniej jednak oczywiste jest, że opisywane tu czynniki oddziałują także na członków wspomnianej Komisji (jak zresztą na wszystkich użytkowników języka). Decyzje omawianego orga-



Rys. 38. Przedwojenna tablica szkoły rolniczej w Żabiu (obecnie w zbiorach Muzeum Huculszczyzny w Werchowynie) (fot. W. Włoskiewicz)

nu nazewniczego nie muszą być jednogłośne, ich rezultaty (a więc konkretne formy zestandaryzowanych egzonimów lub pseudoegzonimów) faktu tego jednak nie odzwierciedlają. Podsumowując, wyrazić należy przypuszczenie, że członkowie KSNG optujący za standaryzacją egzonimu *Wierchowina* pozostawali pod wpływem czynnika systemowego, ewentualnie pod dominującym wpływem tegoż czynnika (w zakresie omawianej nazwy) pozostaje zbiorowy uzus środowisk, które standaryzatorzy ci reprezentują.

Ekscerpca (w takim zakresie tekstowym, w jakim została przeprowadzona) nie poświadcza w uzusie zbiorowym silnej obecności formy *Wierchowina*, która jest ponadto „nieekonomiczna” z dwóch powodów: po pierwsze wbrew zaleceniom ONZ tworzy nowy egzonim urobiony (poprzez adaptację systemową) od stosunkowo młodej renominacji (*Żabie* > *Werchowyna*), po drugie zaś – znakomita większość spośród całego proponowanego w niniejszej pracy wachlarza czynników (poza czynnikiem subsystemu fonologicznego i częściowo poza czynnikiem zasobu onimicznego) mogłaby przełożyć się na używanie egzonimu *Żabie* i pseudoegzonimu *Werchowyna*. Zestandaryzowanie egzonimu *Wierchowina* i jego propagacja za pośrednictwem dokumentów kodyfikacji toponimicznej o dużym zasięgu (**Wik** i **GM/EE**) powoduje, szczególnie wobec występowania w uzusie wariantu *Werchowyna*, niepotrzebną destabilizację uzusu zbiorowego – przynajmniej z perspektywy ekstensji tekstowej i społecznej objętej polem widzenia zawartej tutaj analizy. Nadmienić też wypada, że wariant *Wierchowina* (poza mapami ekranowymi Google) nie ma oparcia w analizowanych mapach.

W związku z powyższym powtórzyć trzeba (podniesiony już w podrozdziale 4.5.2.) postulat zamiany zestandaryzowanego egzonimu *Wierchowina* na pseudoegzonim *Werchowyna* (w postaci fonicznej będący równy endonimowi).

Z perspektywy diachronicznego opisu uzusu w zakresie form przypadków zależnych bardzo ciekawie prezentuje się forma miejscownika (w szczególności na tle formy dopełniacza):

– [D.];	Żabiu [Ms.] (W3)
Żabiego [D.];	Żabiu [Ms.] (ŁC)
Żabiego [D.];	Żabiu [Ms.] (W6)
Żabiego [D.];	Żabiu [Ms.] (Tu)
Żabiego [D.];	Żabiu [Ms.] (Gr)
Żabiego [D.];	Żabiu [Ms.] (Wg)
Żabiego [D.];	Żabiu [Ms.] (H7)
Żabiego [D.];	„w Żabiu Słupajka [Ms.+M.]” (H8)
Żabiego [D.];	„w samem Żabiem [Ms.]”, Żabiem [Ms.] (O4)
Żabiego [D.];	„w Żabiu [Ms.]”, „w Żabiem [Ms.]” (Dą)
Żabiego [D.];	Żabiem [Ms.], „w Żabiu-Słupajce [Ms.+Ms.] (KP)
Żabiego [D.];	Żabiem [Ms.] (O8)
Żabiego [D.];	Żabiem [Ms.] (OR)
Żabiego [D.], Żabia [D.];	Żabiu [Ms.] (G1)
Żabia [D.];	Żabiu [Ms.] (G2)
Żabiego [D.];	Żabiem [Ms.] (Rą)
– [D.];	Żabiu [Ms.] (Dy)

W zakresie formy dopełniacza nazwa *Żabie* realizuje więc schemat odmiany przymiotnikowej⁴⁴⁸, natomiast ze schematu tego wyłamuje się – sankcjonowana dość trwałym uzusem – forma miejscownika *Żabiu* realizująca schemat odmiany rzeczownikowej. Podobnie jednak jak było to w przypadku właściwości deklinacyjnych oronimu *Pop Iwan*, także w przypadku ojkonimu *Żabie* powojenny okres sowieckiego panowania, którego odzwierciedleniem na płaszczyźnie użycia języka polskiego był znaczny spadek frekwencji i ekstensji tekstowej nazewnictwa geograficznego utraconych przez Polskę terytoriów wschodnich, doprowadził do znacznego przesunięcia miejscownika omawianej nazwy do schematu przymiotnikowego właściwego nazwom typu *Zakopane*, *Bystre*. Ponadto w materiale uwagę zwraca forma dopełniacza *Żabia* obecna w tekstach jednego autora, będąca przykładem odmiany rzeczownikowej miękkiej typu *Zalesie*, *Zalesia*.

W zakresie formy miejscownika w okresie międzywojennym obserwuje się alternację końcówek odmiany rzeczownikowej i przymiotnikowej (*Żabiu* || *Żabiem*) (**O4** – **O8**), z niestabilnością widoczną w **Dą**, co prawdopodobnie wynika z częściowo kompilacyjnego charakteru tegoż przewodnika. Forma Ms. *Żabiu* pojawia się w **Dy** w kontekście omówienia tras zimowego marszu „Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich”⁴⁴⁹ i wysoce prawdopodobne jest, że jako taka jest w przewodniku z 2016 r. powtórzeniem formy obecnej w materiałach dotyczących marszu wydanych w okresie międzywojennym, co zresztą jest świadectwem oddziaływania czynnika tekstowego.

⁴⁴⁸ Poza dwoma zapisami *Żabia* realizującymi schemat odmiany rzeczownikowej.

⁴⁴⁹ Zob. 4.3.1. *Zarys historii polskiej turystyki na Huculsczyźnie*, s. 328, 4.3.2.1. *Walki Legionów Polskich na Huculsczyźnie*, s. 338, oraz 4.3.2.2. *Towarzystwo Przyjaciół Huculsczyzny*, s. 340.

Uzupełnieniem powyższych stwierdzeń może być – co trzeba podkreślić – wyłącznie ilościowa (a nie jakościowa) prezentacja liczby wyników uzyskanych dla poszczególnych zapytań w polskiej wersji wyszukiwarki Google. W celu zwiększenia trafności wyszukanych dokumentów (głównie stron www) do zapytań wprowadzono dodatkowe hasła wyszukiwania: *Huculszczyzna*, *Huculi*, *Czarnohora*, *Czeremosz*, *muzeum Kumłyka*⁴⁵⁰. Chodziło więc o zwiększenie prawdopodobieństwa wyszukania tekstów rzeczywiście związanych z regionem i zmniejszenie ryzyka uzyskania trafień odnoszących się do tekstów, w których forma *żabie* odnosi się do płazów, a *Werchowyna* – np. do zespołu muzycznego lub szerokiego pojęcia terenów górskich obecnego w kulturze górali ruskich.

Uzyskane wartości opisujące liczbę wyników traktować należy jednak jako pewną aproksymację dającą podstawę wyłącznie do uprawdopodobnionych hipotez, nie zaś jako empiryczny dowód stanowiący argument w orzekaniu o frekwencji i ekstensji tekstowej poszczególnych form.

Bardzo pouczające jest w tym zakresie opracowanie M. Edera poświęcone metodom ilościowym w literaturoznawstwie i filologii, w szczególności zaś fragment, w którym wspomniany autor stwierdza: „Istotny problem ze stosowaniem metod ścisłych w humanistyce polega jednak na tym, że na ogół jesteśmy skłonni brać za dobrą monetę wszystko, co obliczy komputer. Obiektywizm wyników bywa jednak nadspodziewanie iluzoryczny” (Eder 2014: 96). Przywoływana praca dotyczy zastosowania stylometrii w literaturoznawstwie. Nie wchodząc jednak w szczegóły czynionych przez badacza ustaleń, jako ogólny wniosek z nich płynący – istotny z perspektywy niniejszych rozważań – wskazać należy na konieczność zachowywania daleko posuniętej ostrożności w interpretacji danych ilościowych, wyrażoną już zresztą w poprzednim akapicie.

Niemniej jednak, mając na względzie hipotetyczny i aproksymacyjny charakter poniższych stwierdzeń i danych ilościowych, a także pewną zmienność algorytmów wyszukiwarki Google, można wyrazić przypuszczenie, że kilkukrotnie większa liczba wyników zawierających formę *Werchowyna* (względem formy *Wierchowina*) jest w pewnej mierze wyrazem odmiennych frekwencji obu form (z wyraźną przewagą pierwszej z nich).

W nawiasach kwadratowych zamieszczono treść zapytań, przy czym ich fragmenty zawierano niekiedy w cudzysłowie, co powoduje wyszukiwanie całej frazy dokładnie w zadanej postaci. W związku z tym wyszukiwania, w których mianownikowa postać nazwy wzięta jest w cudzysłów, zwracają generalnie mniej wyników (bez cudzysłowu wyszukiwarka uwzględni także obecność nazwy w innych przypadkach).

⁴⁵⁰ Chodzi o znajdujące się w Werchowynie prywatne muzeum instrumentów huculskich stworzone przez zmarłego w 2014 r. znanego huculskiego multiinstrumentalistę Romana Kumłyka.

Tab. 12. Frekwencja wariantów i form *Żabie*, *Werchowyna* i *Wierchowina*

www.google.pl; wyszukiwania przeprowadzone w dn. 15.11.2017

wyszukiwania \ iloraz wyników z formami	Żabie : Werchowyna	Werchowyna : Wierchowina
[Huculsczyzna Żabie] – ok. 4 450 wyników [Huculsczyzna Werchowyna] – ok. 4 890 wyników [Huculsczyzna Wierchowina] – ok. 1 100 wyników	0,91	4,45
[Huculsczyzna "Żabie"] – ok. 2 360 wyników [Huculsczyzna "Werchowyna"] – ok. 1 580 wyników [Huculsczyzna "Wierchowina"] – ok. 995 wyników	1,49	1,59
[Huculi Żabie] – ok. 3 940 wyników [Huculi Werchowyna] – ok. 4 070 wyników [Huculi Wierchowina] – ok. 839 wyników	0,97	4,85
[Huculi "Żabie"] – ok. 4 980 wyników [Huculi "Werchowyna"] – ok. 1 290 wyników [Huculi "Wierchowina"] – ok. 564 wyników	3,86	2,29
[Czarnohora Żabie] – ok. 4 900 wyników [Czarnohora Werchowyna] – ok. 3 400 wyników [Czarnohora Wierchowina] – ok. 874 wyników	1,44	3,89
[Czarnohora "Żabie"] – ok. 1 680 wyników [Czarnohora "Werchowyna"] – ok. 2 520 wyników [Czarnohora "Wierchowina"] – ok. 516 wyników	0,67	4,88
[Czeremosz Żabie] – ok. 1 450 wyników [Czeremosz Werchowyna] – ok. 1 040 wyników [Czeremosz Wierchowina] – ok. 664 wyników	1,39	1,57
[Czeremosz "Żabie"] – ok. 1 460 wyników [Czeremosz "Werchowyna"] – ok. 585 wyników [Czeremosz "Wierchowina"] – ok. 1 800 wyników	2,50	0,33
[muzeum Kumłyka Żabie] – ok. 286 wyników [muzeum Kumłyka Werchowyna] – ok. 463 wyników [muzeum Kumłyka Wierchowina] – ok. 124 wyników	0,62	3,73
[muzeum Kumłyka "Żabie"] – ok. 258 wyników [muzeum Kumłyka "Werchowyna"] – ok. 197 wyników [muzeum Kumłyka "Wierchowina"] – ok. 35 wyników	1,31	5,63
średnia ilorazów	1,52	3,32

W pierwszej kolumnie podano treść zapytań oraz liczbę wyników dla poszczególnych wyszukiwań z podziałem na grupy wyszukiwań. W drugiej kolumnie podano dla każdej grupy wyszukiwań iloraz liczby wyników z formą *Żabie* (dzielna) i liczby wyników z formą *Werchowyna* (dzielnik) oraz średnią arytmetyczną ilorazów. W trzeciej kolumnie podano dla każdej grupy wyszukiwań iloraz liczby wyników z formą *Werchowyna* (dzielna) i liczby wyników z formą *Wierchowina* (dzielnik) oraz średnią arytmetyczną ilorazów. Wartości ilorazów i średnich zaokrąglono do drugiego miejsca po przecinku.

Wyszukiwanie nazw w towarzystwie pięciu dodatkowych haseł wyszukiwania, jak również wyłącznie w formie mianownikowej (w cudzysłowie) oraz z dopuszczeniem form innych przypadków (zapis bez cudzysłowu) służyć miało, jak już zaznaczono, częściowej obiektywizacji wyników, choć z wyżej podanych przyczyn o wynikach w pełni obiektywnych mówić nie można. Zapytania z innymi słowami towarzyszącymi dałyby jeszcze inne proporcje liczby „trafień”. Ponadto średnia arytmetyczna jest wrażliwa na wartości skrajne, co znacznie ogranicza jej możliwości jako narzędzia statystycznego. Przy próbie złożonej z dziesięciu wartości wyciąganie mediany nie wydaje się jednak celowe.

Poczyniwszy konieczne zastrzeżenia o braku obiektywizmu uzyskanych danych oraz ograniczeniach metodologicznych, stwierdzić można, że: w ramach przeprowadzonych wyszukiwań wyników z formą *Żabie* jest średnio nieco ponad półtora raza więcej niż wyników z formą *Werchowyna*, natomiast wyników z formą *Werchowyna* jest średnio 3,3 raza więcej niż wyników z formą *Wierchowina*. Daje to podstawę do postawienia uprawdopodobnionej hipotezy, iż egzonym *Wierchowina* nie ma silnego oparcia w uzusie. Jest to kolejną przesłanką do rozważenia zasadności zniesienia egzonymu standaryzowanego *Wierchowina* i zastąpienia go pseudoegzonymem standaryzowanym *Werchowyna*.

Podobne wyszukiwania z wykorzystaniem haseł dodatkowych przeprowadzono dla „sztywnych” fraz przyimkowych złożonych z przyimka *w* oraz form miejscownika nazw *Żabie*, *Werchowyna* i *Wierchowina*:

www.google.pl; wyszukiwania przeprowadzone w dn. 14.11.2017

[Huculszczyzna "w Żabiu"] – ok. 303 wyników
 [Huculszczyzna "w Żabiem"] – ok. 849 wyników
 [Huculszczyzna "w Werchowynie"] – ok. 371 wyników
 [Huculszczyzna "w Wierchowinie"] – ok. 68 wyników

[Huculi "w Żabiu"] – ok. 282 wyników
 [Huculi "w Żabiem"] – ok. 567 wyników
 [Huculi "w Werchowynie"] – ok. 360 wyników
 [Huculi "w Wierchowinie"] – ok. 59 wyników

[Czarohora "w Żabiu"] – ok. 285 wyników
 [Czarohora "w Żabiem"] – ok. 721 wyników
 [Czarohora "w Werchowynie"] – ok. 343 wyników
 [Czarohora "w Wierchowinie"] – ok. 46 wyników

[Czeremosz "w Żabiu"] – ok. 258 wyników
 [Czeremosz "w Żabiem"] – ok. 570 wyników
 [Czeremosz "w Werchowynie"] – ok. 262 wyników
 [Czeremosz "w Wierchowinie"] – ok. 80 wyników

- [muzeum Kumłyka "w Żabiu"] – wyników: 8
- [muzeum Kumłyka "w Żabiem"] – ok. 201 wyników
- [muzeum Kumłyka "w Werchowynie"] – ok. 118 wyników
- [muzeum Kumłyka "w Wierchowinie"] – ok. 15 wyników

Także i w tym przypadku liczby uzyskanych „trafień” jednoznacznie przemawiają na korzyść formy *Werchowyna* (kosztem *Wierchowina*). Z perspektywy wcześniejszych rozważań nad ewolucją polskiego uzusu w zakresie formy miejscownika nazwy *Żabie* szczególnie interesująca jest jednak proporcja liczby uzyskanych wyników z formą *Żabiu* i z formą *Żabiem*, która – z wcześniej poczynionym zastrzeżeniem braku pełnego obiektywizmu – stanowi dodatkową przesłankę do stwierdzenia konsekwentnego zwiększania się częstotliwości wyboru form z odmiany przymiotnikowej, analogicznie do polskich nazw typu *Żabie* (nazwy jeziora, bagna, stoku), *Żabi Szczyt*, *Jezioro Żabie*, *Żabie Oczko* (nazwa jeziora i stawu). Znaczny – mimo wszystko – udział formy *Żabiu* stanowi jednak świadectwo oddziaływania czynników tekstowych, a mówiąc wprost: wskazuje na inercyjność uzusu i powielanie zastanych form (w przypadku formy *Żabiu* form obecnych głównie w uzusie i tekstach przedwojennych).

Założyć można, iż obecnie użytkownik polszczyzny, eksponowany wyłącznie na formę mianownika, z dalece większym prawdopodobieństwem urobi od niej formę miejscownika *Żabiem* niż *Żabiu*. Warunkiem regularnego wybierania formy miejscownika *Żabiu* jest ekspozycja użytkownika na teksty zawierające tę właśnie formę, tj. ekspozycja na oddziaływanie czynników tekstowych.

5.2.5.3. Rafajłowa

Wieś w głębi Gorganów, w górnym biegu Bystrzycy Nadwórniańskiej. Popularny punkt startowy (lub końcowy) wycieczek górskich. Miejscowość związana z walkami Legionów Polskich (jednostek przyszłej II Brygady), które na przełomie lat 1914 i 1915 przez wiele tygodni zajmowały rejon Rafajłowej (tzw. Rzeczpospolita Rafajłowska; zob. 4.3.2.1. *Walki Legionów Polskich na Huculszczyźnie*)⁴⁵¹.

5.2.5.3.1. Prezentacja materiału

{**Rafajłowa**; **Bystrzyca**; Bystrytsia (*trl.*), Bystrycia (*trb.*)} (KSNG); {**Rafajłowa**⁴⁵²; Rafajłowa, Bystrzyca (ukr. Бистриця, Бустриця);; **Bitwa pod Rafajłową**⁴⁵³} (Wik);

⁴⁵¹ Licznych informacji o dziejach Rafajłowej i jej miejscu w historii walk Legionów Polskich dostarcza w swej monografii J. Skłodowski (2018).

⁴⁵² <https://pl.wikipedia.org/wiki/Rafajłowa>; dostęp 26.10.2017.

⁴⁵³ https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_Rafaj%C5%82ow%C4%85; dostęp 26.10.2017.

{„**Rafajłowa**, al. *Rafajłów*, potok, powstaje w gm. Zielona (...) podąża na polanę Rafajłową”} (SG).

**

Raseilowec b.^{M454} (MM); Rafailowa (Lg); Rafajłowa (Kum); Rafailowa (Sch); Rafajłowa (zdf); Rafajłowa (Sp z12cXXX 1880; 1880 aktual. 1908); Rafajłowa (GKM42-48); Rafajłowa (WIG); Rafajłowa (Wop); Быстрица (TK05); {Бистриця (Bystrycia) (Rafajłowa)} (C06); Bisticja, Rafajłowa (Ex); {Бистриця (Bystrytsia) (Rafailova)} (ASSA:1); {Rafajłowa, Бистриця} (GM); {Rafajłowa Бистриця} (EE).

**

{„aż do Rafajłowa”, Rafailiw [M.]} (W3); {„przez wieś Pasieczną, Zieloną aż do Rafajłowej”} (H8); {Rafajłowa, „do Rafajłowej [D.]”, „w jej przysiółku Rafajłowej”, „Z Zielonej i jej przysiółka Rafajłowej”, „przez Rafajłową [B.]”} (O4); {Rafajłowa [M.], „do... Pasiecznej, Rafajłowej [D.]”, „w Rafajłowej [Ms.]”} (Dą); {„Do Rafajłowej [D.]”, „przez Sitny lub Rafajłową [B.]”, [w „Rejestrze nazw”: „Rafajłowa”]} (GC); {Rafajłowa [M.], „od Rafajłowej [D.]”, „o Rafajłową [B.]”, „pomiędzy Zieloną a Rafajłową [N.]”, „w Rafajłowej [Ms.]”, „wieś Rafajłowa”} (KP); {Rafajłowa, „z Rafajłowej [D.]”, „w Rafajłowej [Ms.]”} (GG); {„do Rafajłowej [D.]”} (O8); {„do Rafajłowej [D.]”} (OR); {Rafajłowa [M.]} (G1); {„Rafajłowa/Bystrica”, „do Rafajłowej [D.]”, „z Rafajłowej [D.]”, „przed Rafajłową [N.]”, „w Rafajłowej [Ms.]”} (G2); {Rafajłowa [odmiana przymiotnikowa]} (B6); {[wypisy z Bz podano w kolejności ich występowania w tekście przewodnika:] „na południe od Bystrzycy (Rafajłowej)”, „do Bystrzycy (Rafajłowej) (...) od Bystrzycy (Rafajłowej)”, „Bystrycza (Бистриця [býstrycja]; do 1946 r. Rafajłowa)”, Bystrycza, „Bystrycza (Rafajłowa ...)”, „do Bystrzycy (Rafajłowej)”, „budując od zera ... drogę ciągnącą się od Uść-Czornej do Rafajłowej”, „do Bystrzycy (Rafajłowej)”} (Bz); {Rafajłowa, Rafajłowej [D.], [w indeksie:] „Rafajłowa (Bystrycia); Bystrycia > Rafajłowa”} (Ra); Rafajłowa⁴⁵⁵ (Dy).

Ekscerpcja dodatkowa

Historia edycji hasła *Rafajłowa*⁴⁵⁶ w polskiej Wikipedii. Forma hasłowa (wyświetlana na górze w treści strony) jest stała (*Rafajłowa*). Zmianom podlegał natomiast początek treści hasła. W przypadku hasła pierwotnego („zasadniczy wpis” z 10 lipca 2007, g. 12:19) i pierwszej edycji dokonanej po kilku minutach – podano dwa pierwsze zdania, gdyż postać ukraińska nazwy pojawia się dopiero w drugim z nich. Dla następnych edycji przytoczono tylko początkowe słowa pierwszego wiersza treści hasła. Po myślniku podano informacje o użytkowniku dokonującym edycji hasła oraz datę i godzinę jej wprowadzenia.

⁴⁵⁴ Na MM brak jeszcze osady, wydobyta nazwa zapisana jako n. potoku.

⁴⁵⁵ Odmiana przymiotnikowa; dzisiejszy endonim ukr. (zapisany w Dy dwoma alfabetami) pojawia się tylko w słowniku krajoznawczym.

⁴⁵⁶ <https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Rafaj%C5%82owa&action=history>; dostęp: 17.11.2017.

- „Rafajłowa – wieś w Polsce położona w obwodzie iwanofrankiowskim, w powiecie nadwórneńskim, na Ukrainie. Wieś Rafajłowa (**obecnie Bystrica**) leżąca ok. 20 km na pd-zach od miasta [[Nadwórna[[(ukr. Надвірна) w w obwodzie iwanofrankiowskim.” – Jacek555 o 12:19, 10 lipca 2007.
- „Rafajłowa – wieś w Ukraina położona w obwodzie iwanofrankiowskim, w powiecie nadwórneńskim. Wieś Rafajłowa (obecnie Bystrica) leżąca ok. 20 km na pd-zach od miasta Nadwórna (ukr. Надвірна) w w obwodzie iwanofrankiowskim” – Jacek555 o 12:27, 10 lipca 2007.
- „**Rafajłowa (obecnie Bystrica)**” – Grzes1966 o 09:38, 15 marca 2008.
- „Rafajłowa (obecnie Bystrica [**Быстрица**])” – Jacek555 o 21:06, 5 października 2008.
- „Rafajłowa (obecnie Bystrica [**Быстрица**])” – Birczanin o 19:21, 29 kwietnia 2010.
- „**Bystrica (ukr. Быстрица, do II wojny światowej Rafajłowa)**” – Birczanin o 19:23, 29 kwietnia 2010.
- „Bystrica (ukr. Быстрица, do II wojny światowej Rafajłowa)” – Mzungu o 21:50, 4 lipca 2010.
- „Bystrica (ukr. Быстрица, do II wojny światowej Rafajłowa)” – Mzungu o 21:09, 4 listopada 2010.
- „Bystrica (ukr. Быстрица, do II wojny światowej Rafajłowa)” – PowerBot o 11:14, 23 grudnia 2012.
- „Bystrica (ukr. Быстрица, do II wojny światowej Rafajłowa)” – RzuwigBot o 13:19, 30 maja 2013.
- „Bystrica (**ukr. Быстриця, do II wojny światowej Rafajłowa)**” – edytowana przez 195.160.233.181 o 15:31, 5 czerwca 2013.
- „Bystrica (ukr. Быстриця, do II wojny światowej Rafajłowa)” – Khan Tengri o 17:37, 19 sierpnia 2013.
- „**Rafajłowa, Bystrzyca (ukr. Быстриця, Bystrycia)**” – Khan Tengri o 17:43, 19 sierpnia 2013.
- „Rafajłowa, Bystrzyca[1] (ukr. Быстриця, Bystrycia)” {przypis dolny [1]: „**Zmiany wprowadzone na 68. posiedzeniu Komisji (22 lutego 2012 roku)**. Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej. [dostęp 2013-08-19]}.” – Khan Tengri o 18:10, 19 sierpnia 2013.
- „Rafajłowa, Bystrzyca[1] (ukr. Быстриця, Bystrycia)” {przypis dolny [1] o treści jw.} – edytowana 01:13, 7 maja 2017 przez The Polish Bot. (**wyróżnienia – W.W.**)

Historia standaryzacji

Poza źródłem wymienionym powyżej w ekscerpcji głównej (**KSNG**) standaryzację nazwy miejscowości zawierają także wcześniejsze dokumenty i publikacje (poniższe zestawienie nie pretenduje do miana kompletnego):

1) *Polskie nazwy geograficzne świata. Część II. Europa Wschodnia i Azja*, Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Polski przy Ministerstwie Edukacji Narodowej. Warszawa: Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna, Główny Geodeta Kraju, **1996**, opracowanie redakcyjne Izabella Krauze-Tomczyk, Jerzy Kondracki.

nazwa polska: Bystrzyca m.

nazwa oryginalna: trl. Bystrycja, trb. Bystrycia (s. 63)

2) *Nazewnictwo geograficzne świata. Zeszyt 6. Białoruś, Rosja, Ukraina*, Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Polski przy Głównym Geodecie Kraju, oprac.: Andrzej Czerny, Sabina Kacieszczenko, Agnieszka Krawczyńska, Elżbieta Rudolf-Ziółkowska, Ewa Wolnicz-Pawłowska. Warszawa: Główny Urząd Geodezji i Kartografii, **2005**.

Bystrzyca; Bystrycia (trb.), Bystrytsia (trl.) (s. 81)

3) *Nazewnictwo geograficzne świata. Zeszyt 11. Europa, Część I*, Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej przy Głównym Geodecie Kraju, oprac.: Elżbieta Chudorlińska, Andrzej Czerny, Jerzy Duma, Sabina Kacieszczenko, Agnieszka Pietrzak, Elżbieta Rudolf-Ziółkowska, Irena Tsermegas, Ewa Wolnicz-Pawłowska. Warszawa: Główny Urząd Geodezji i Kartografii, 2009.

Bystrzyca; Bystrycia (trb.), Bystrytsia (trl.) (s. 230)

4) *Uchwała KSNG nr 2/2012 z dn. 22 lutego 2012 r. dotycząca przyjęcia, zmiany i skasowania polskich nazw geograficznych świata*

„§ 1. Przyjęte zostają następujące polskie nazwy geograficzne świata:

(...) Rafajłowa (jako egzonim główny przy zachowaniu dotychczasowego egzonimu Bystrzyca jako wariantowego dla miejscowości na Ukrainie – 48°27'40"N, 24°14'50"E, obwód iwanofrankiowski)”.

Nie udało się niżej podpisanemu ustalić dokładnego momentu standaryzacji egzonimu *Bystrzyca*, jednak z całą pewnością nastąpić to musiało jeszcze w okresie funkcjonowania komisji pod nazwą *Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Polski* w strukturach MEN do 1996 r. lub jeszcze wcześniej.

5.2.5.3.2. Czynniki kształtujące uzus współczesny

Do czasu wprowadzenia przez Sowieców nowej rosyjskojęzycznej nazwy urzędowej *Быструца* (por. **TK05**) polski uzus był całkowicie stabilny, zarówno w zakresie formy mianownika, jak i schematu odmiany ojkonimu *Rafajłowa* (odmiana przymiotnikowa z bardzo rzadkimi wyjątkami w postaci pojedynczych użyć form z odmiany rzeczownikowej). Nazwa polska zbieżna była ponadto z nazwą ukraińską w fonii, co dodatkowo stabilizowało uzus polski w związku z brakiem konieczności wyboru między postacią ukraińską a postacią zaadaptowaną do systemu polszczyzny. Innymi słowy, brak było przestrzeni do oddziaływania czynnika systemowego.

Renominacja dokonana przez władze sowieckie (zapewne w latach 60. XX w.) z oczywistych względów zaczęła docierać do użytkowników polszczyzny z opóźnieniem, jako podstawowy wybór stawiając przed nimi opozycję *Rafajłowa* z jednej oraz (ros.) *Быструца* z drugiej strony. Kolejnym etapem był ewentualny wybór między postacią urzędową (*Быструца*) lub postacią zaadaptowaną (*Bystrzyca*). Tym samym „drzewo decyzyjne” powieliła strukturę obecną w przypadku serii form *Żabie/Werchowyna/Wierchowina*. Adaptacja do formy *Bystrzyca* odbywała się pod wpływem czynnika subsystemu fonologicznego, jak również pod wpływem zasobu onimicznego. Toponim *Bystrzyca* jest w toponomastykonie polszczyzny nazwą powtarzalną, a ponadto (w ramach wspomnianego czynnika) formę ojkonimu *Bystrzyca* wspierał obecny w polskim uzusie toponimicznym potamonim *Bystrzyca Nadwórniańska*, stanowiący przy okazji bezpośredni kontekst toponimiczny omawianej nazwy wsi. Wspomniane czynniki musiały też wpłynąć na decyzję standaryzatorów o ustaleniu egzonimu *Bystrzyca*, przy czym, jak zaznaczono wyżej, jest to rozstrzygnięcie, jakie zapadło nie później niż w roku 1996. Obecność w stosownych wykazach standaryzowanego pol-

skiego egzonimu *Bystrzyca* stanowi, w przyjętym tutaj ujęciu, treść czynnika kodyfikacji toponimicznej (zob. niżej).

Tak jak w przypadku wszystkich nazw omawianych w rozdziale 5, tak i w przypadku nazwy *Rafajłowa/Bystrycia* obecnie o uzusach indywidualnych decydują przede wszystkim czynniki społeczne sprowadzające się do ekspozycji użytkowników polszczyzny na poszczególne warianty obecne w tekstach (zob. niżej).

Spśród czynników indywidualnych na korzyść formy *Rafajłowa* działa zapewne czynnik ewaluacji nazwy – przy zastosowaniu kryterium narodowo-systemowego, kryterium historycznego uzusu miejscowego, jak również kryterium kartograficznego (por. przede wszystkim **WIG**, **GM**, **EE**). Z kryterium narodowo-systemowym sprzęgnięta jest postawa purystyczna (w ramach czynnika postawy wobec języka). Istotne znaczenie będzie miał również czynnik funkcji nazwy geograficznej, przy czym szczególnie rolę przypisać należy tutaj funkcjom: upamiętnieniowej, ekspresywnej i tożsamościowej. Wynika to wprost z miejsca, jakie *Rafajłowa* zajmuje w dziejach walk legionowych (a co z kolei przekłada się na frekwencję tekstową nazwy). Ze względu na kontekst historyczny forma *Rafajłowa* stanowi pewien symbol, co w szczególności predestynuje ją do wypełniania funkcji tożsamościowej zarówno wśród Polaków mieszkających na Ukrainie, jak i tych na stałe zamieszkałych w Polsce, a z różnych względów zainteresowanych lub związanych z Kresami.

Obecność omawianej nazwy na kartach historii przekłada się na społeczną ekstensję znaku, w szczególności zaś na ekstensję i frekwencję tekstową formy *Rafajłowa*. W tym kontekście wspomnieć należy też o kwestii „zasięgu” tekstów takich jak Wikipedia czy mapy ekranowe Google (a więc tekstów posiadających też walory kodyfikacji toponimicznej).

Formę *Rafajłowa* wspierają więc obecnie zarówno czynniki tekstowe, jak i czynnik kodyfikacji toponimicznej (**Wik**, **GM**). Wystąpienia omawianej formy w tych tekstach przekładają się z kolei na zwiększone prawdopodobieństwo oddziaływania czynnika pierwszego odbioru naśladowanego.

Forma *Rafajłowa* stanowi też bardzo interesujący casus do opisu wpływu standaryzacji prowadzonej przez KSNG na teksty o dużym „zasięgu”, a jednocześnie pełniących poboczną funkcję kodyfikacyjną. Szczególnie pouczające są tu edycje hasła *Rafajłowa* w polskiej Wikipedii (wypisy z szeregu wersji tegoż hasła podano powyżej jako ekscerpcję dodatkową). Jak już zaznaczono, postać hasła nie ulegała modyfikacji, natomiast zmieniały się nazwy używane w pierwszym zdaniu treści hasła. Początkowo pojawiał się tam niestandardyzowany (sic!, zob. niżej) polski egzonim (względnie nazwa tradycyjna) *Rafajłowa* z wplecioną w drugie zdanie informacją o obecnej nazwie *Bystrica*. Następnie w edycji z 29 kwietnia 2010 r. na pierwszą pozycję wysunęła się wspomniana forma *Bystrica*, która *notabene* bazuje na postaci rosyjskiej *Быстрица*, nie zaś na ukraińskiej *Бистриця*, co wyjaśniać można zapewne dość długotrwałym utrzymywaniem się w kartografii ukraińskiej rosyjskojęzycznego wariantu nazwy (por. **TK05**). W polskiej Wikipedii rosyjski zapis cyrylicy zastąpiony został ukraińskim dopiero po trzech latach (edycja z 5 czerwca 2013). Natomiast forma *Rafajłowa* wróciła

na pierwsze miejsce w edycjach z 19 sierpnia 2013, w których użytkownik dokonujący modyfikacji hasła wprost powołuje się na uchwałę KSNG z 22 lutego 2012, gdzie po raz pierwszy zestandaryzowano jako polski egzonim główny formę *Rafajłowa*, pozostawiając jednocześnie (jako egzonim wariantowy) formę *Bystrzyca*.

Z jednej strony przykład ten unaocznia wpływ standaryzacji na teksty o funkcji kodyfikacyjnej i o dużym zasięgu (a tym samym ilustruje pośrednie kształtowanie przez standaryzację uzusu zbiorowego), z drugiej zaś pokazuje, jak bardzo standaryzacja różni się niekiedy z uzusem toponimicznym: dalece powszechniejsza i sankcjonowana tradycją forma *Rafajłowa* nie miała (do 2012 r.) statusu egzonimu standaryzowanego, podczas gdy od bardzo dawna (co najmniej od 1996 r.) miała go forma *Bystrzyca* – w zbiorowym uzusie obecna w stopniu stosunkowo skromnym.

Forma *Bystrzyca* w tekstach objętych ekscerpcją pojawia się zasadniczo tylko w jednym przewodniku (**Bz**), zresztą – jak można przypuszczać – pod wpływem standaryzacji egzonimii (w ramach czynnika kodyfikacji toponimicznej), gdyż nie ma oparcia ani w kartografii, ani w uzusie.

Dawna standaryzacja egzonimu *Bystrzyca* wynikała prawdopodobnie w znacznej mierze z oddziaływania czynnika subsystemu fonologicznego na indywidualne uzusy (lub jedynie jednorazowe decyzje) standaryzatorów i ewentualnie na uzus reprezentowanych przez nich środowisk, przypuszczalnie głównie geograficznych.

Wskazane wydaje się zatem rozważenie skasowania egzonimu wariantowego *Bystrzyca*, gdyż: 1) nie ma on oparcia we współczesnym polskim uzusie toponimicznym, 2) przeczy ogólnej ONZ-owskiej zasadzie ograniczania użycia egzonimii, 3) utworzony został poprzez adaptację systemową nie tradycyjnego endonimu, lecz stosunkowo młodej renominacji, 4) w polskim uzusie toponimicznym (jak wynika z wielokrotnych obserwacji dokonanych przez niżej podpisanego wśród Polaków przyjeżdżających do Rafajłowej) funkcjonują zasadniczo polski egzonim *Rafajłowa* oraz (w znacznie mniejszym stopniu) ukraiński endonim *Bystrycia*, które z powodzeniem obsługują potrzeby nazewnicze polskiej wspólnoty komunikatywnej. Innymi słowy, wobec istnienia w polszczyźnie tradycyjnej nazwy *Rafajłowa* standaryzacja zaadaptowanego systemowo egzonimu *Bystrzyca* stanowiła w obrębie toponomastykonu polszczyzny innowację nieuzasadnioną funkcjonalnie.

Ostatnią z form jest endonimiczne *Bystrycia*, na korzyść którego w uzusach indywidualnych użytkowników polszczyzny działają czynniki takie jak: czynnik ewaluacji (kryterium uzusu miejscowego, kryterium kartograficzne i być może kryterium nazwy urzędowej⁴⁵⁷), czynnik funkcji nazwy geograficznej (funkcja nominacyjno-deskrypcyjna związana z „neutralnością” używanej formy i zapewniająca skuteczność pragmatyczną w polskojęzycznej komunikacji z ludnością miejscową), czynnik wspólnoty miejscowej (uzus lokalny, czynnik sprzęgnięty z kryterium uzusu miejscowego) oraz czynnik pierwszego odbioru naśladowanego. Frekwencja tekstowa formy *Bystrycia* wydaje się jednak wielokrotnie mniejsza niż formy *Rafajłowa*.

⁴⁵⁷ Oddziaływanie dwóch ostatnich z pewnością jest ograniczone.

5.2.5.4. *Przełęcz Legionów*

Rozłożysta i w terenie niezbyt wyraźna przełęcz (48°27'35"N 24°7'35"E) w głównym grzbiecie Karpat, którym biegła dawna granica galicyjsko-węgierska, a następnie polsko-czechosłowacka. Współcześnie grzbietem tym biegnie granica obwodu iwanofrankiwskiego i zakarpackiego na Ukrainie. W październiku 1914 r. przełęcz była miejscem przeprawy się oddziałów Legionów Polskich na galicyjską stronę po specjalnie w tym celu zbudowanej drodze (*Droga Legionów*). Na przełęczy do dnia dzisiejszego zachował się (wzniesiony w okresie międzywojennym) krzyż, zwany Krzyżem Legionów. Obecnie miejsce polskich uroczystości i spotkań patriotycznych związanych z walkami legionowymi⁴⁵⁸.

W polskim uzusie bezsprzecznie dominuje nazwa *Przełęcz Legionów*, choć w wybranych tekstach o potencjalnie dużej sile uzusotwórczej (uprzywilejowany uzus indywidualny) pojawia się lokalny endonim *Rogodze* (lub jego warianty). Ponadto w przeszłości (czego pojedyncze ślady spotyka się jeszcze w tekstach będących pod wpływem dawniejszych publikacji) konkurencją dla nazwy *Przełęcz Legionów* stanowiła forma *Przełęcz Pantyrska*, będąca nazwą przeniesioną i przetłumaczoną – na mapach austriackich *Pantyr Pass* sygnowało miejsce 48°25'37"N 24°8'36"E na grzbiecie granicznym galicyjsko-węgierskim ok. 4,5 km na południe od Przełęczy Legionów. Z jednej strony mówić można więc o wariantach formalnych (gdy *Przełęcz Legionów* i *Przełęcz Pantyrska* nazywa to samo pojęcie indywidualne przełęczy), z drugiej zaś o wariantach znaczeniowych, gdy konkurują ze sobą dwa różne układy (trójkąty onimiczne), spośród których w jednym do formy (onimu) *Przełęcz Pantyrska* przypisane jest pojęcie indywidualne przełęczy 48°27'35"N 24°7'35"E, w drugim zaś do tejże formy przypisane jest pojęcie indywidualne miejsca na grzbiecie 48°25'37"N 24°8'36"E) (por. 1.3. *Warianty nazw własnych*, w szczególności s. 63 i nast.).

5.2.5.4.1. Prezentacja materiału

{**Przełęcz Legionów**; pereval Lehioniv (*trl.*), perewał Łehioniw (*trb.*)} (**KSNG**);
 {**Przełęcz Legionów**⁴⁵⁹; Przełęcz Legionów (także Rogodze Wielkie; ukr. перевал Леґіонів, perewał Łehioniw)} (**Wik**).

*

Bogodzy (!)⁴⁶⁰ (**Kum**); Panther Pass⁴⁶¹ (**Sch**); Велики Погози (**kat**); Rogodze (**Sp** z12cXXX 1880 aktual. 1908); Pantyr Pass⁴⁶² (**Sp** z12cXXX 1880; 1880 aktual. 1908);

⁴⁵⁸ Więcej o Przełęczy Legionów, krzyżu i walkach legionowych m.in. w monografii J. Skłodowskiego (2018).

⁴⁵⁹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Prze%C5%82%C4%99cz_Legion%C3%B3w; dostęp 26.10.2017.

⁴⁶⁰ Oczywista literówka: *B* zamiast *R*.

⁴⁶¹ UWAGA: nazwa sygnuje na mapie inny obiekt – miejsce na grzbiecie granicznym galicyjsko-węgierskim na południe od szczytu góry Pantyr.

⁴⁶² Jw.

Pantyr P.⁴⁶³ (GKM42-48); {Przeł. Legionów⁴⁶⁴, Rogodze Wlk.⁴⁶⁵} (WIG); Przełęcz Pantyrska (Legionów)⁴⁶⁶ (Wop); пер. Легионов (TK05); {пер. Рогодзи (Легіонів), (Przełęcz Legionów, Rogodze Wielkie)} (C06); Przeł. Rogodze Wielkie (Legionów) (Ex); {пер. В. Рогодзи (Легіонів), (pass Legiony, Rogodzy Velyki)} (ASSA:1); {Przełęcz Legionów Перевал Легионів}⁴⁶⁷ (GM).

*
**

{„Na Pantyrpasie (przełęczy) wzniesiono potężny krzyż”, „na Przełęcz Pantyrską i do Krzyża Legionów na Rogodzach”, „Droga na Przełęcz Pantyrską i do krzyża Legionów oznaczona biało – żółtymi znakami”} (Dą); {„Oto przełęcze *Pantyr* i *Rogoze!* Przez tę ostatnią biegła «*Droga Legionów*»”, „przełęczy Pantyrskiej”, „Przełęcz Pantyrska (ok. 1180 m) i Rogoze”, „Od spływu Durnińca i Rafajłowa wchodzimy na rozdzielający je grzbiet lesisty, którym dążymy lekko pod górę na niewielką połoninę przełęczy Pantyrskiej (gran. kam. IV/1). Stąd za znakami dalej, ku północy granicą przez wzniesienia 1125 i 1136 do Krzyża Legionów na połoninie Rogoze ((...) przy gran. kam. IV/6). Nieco niżej znaki skręcają na wschód i drogą Legionów schodzą w dolinę Rafajłowca, którym (...) dochodzimy (...) do Rafajłowej”, „Z przełęczy Pantyrskiej”} (KP); {„Na przełęcz Legionów”, „z dol. Płajskiej od Holcschlaghausu na przełęcz Rogodze i z niej w dol. Rafajłowca”, „mającego odwieczną nazwę tubylczą «Rogodze» (także «Rogozy»)”, „siły główne natomiast szły przez przełęcz Rogodze”, „droga (...) wznosi się serpentyną, zbudowaną w r. 1914 przez II Brygadę Legionów, na przełęcz Rogodze Wielkie”} (GG); {„po przełęcz [B.] Legionów”, „po Przełęcz [B.] Legionów”, „od Przełęczy Legionów (1065 m) i Drogi Legionów”} (O8); {„bronić przełęczy [D.] Rogodze [M.]”, „przez przełęcz [B.] Rogodze [M.]”, „na Przełęcz Legionów”, „na Przełęczy Legionów”} (OR); {„Krzyż Legionistów na Przełęczy Rogodze Wielkie”, „w rejonie Przełęczy Rogodze Wielkie (1110 m n.p.m.) w Gorganach, zwanej od tego czasu Przełęczą Legionów”} (G1); {„Trasy z Przełęczy Legionów [D.]”, „do Przełęczy Legionów”, „do Przełęczy Legionów (Rogodze Wielkie)”, „od Przełęczy Legionów”, „płaj na Przełęcz Legionów [B.]”, „na Przełęczy Legionów [Ms.]”} (G2); {Przełęcz Legionów, „na niewielkiej przełęczy Rogodze Małe (...) z pominięciem Przełęczy Legionów (...) polana na Przełęczy Legionów (pierwotna nazwa Rogodze Wielkie, Рогодзе, ok. 1110 m n.p.m.)”, „w kierunku Przełęczy Legionów (перевал Легионів, inaczej Rogodze Wielkie, Велике Рогодзи, ok. 1100 m n.p.m.)”, „w kierunku Przełęczy Legionów (Rogodze Wielkie)”, „legioniści wybudowali z drewnianych bali drogę przez przełęcz Rogodze Wielkie, od tego czasu zwaną Przełęczą Legionów”, „droga

⁴⁶³ Jw.

⁴⁶⁴ Zapisana czcionką przewidzianą m.in. dla przełęczy.

⁴⁶⁵ Zapisana czcionką przewidzianą dla kultur wzgl. gruntów (polany, lasy).

⁴⁶⁶ UWAGA: Nazwa sygnuje na **Wop** inne miejsce na grzbiecie granicznym niż toponim *Przeł. Legionów* na **WIG**. Lokalizacja nazwy na **Wop** pokrywa się z lokalizacją nazwy *Pantyr P. (Pass)* wzgl. *Panther Pass* na **Sp**, **GKM** i **Sch**.

⁴⁶⁷ Nazwa widoczna dopiero przy przybliżeniu mapy, dla którego podziałka liniowa = 100 m (zob. 4.4.5.1. *Źródła oraz zasady ekscepcji...*, s. 408).

na Przełęcz Legionów (перевал Леґіонів)”, „budując przez przełęcz Rogodze (nazwaną później Przełęczą Legionów, (...))”} (**B6**); {Przełęcz Legionów, „do Przełęczy Legionów zwanej też Rogodze Wielkie (пер. Леґіонів/Рогодзи)”, „z Przełęczy Legionów”} (**Bz**); {[wypisy z Rą podano w kolejności ich występowania w tekście przewodnika:] Przełęcz Legionów, „na Przełęczy Legionów”, „po przekroczeniu karpackiej przełęczy Rogodze Wielkie i opanowaniu Rafajłowej legioniści...”, „od Przełęczy Niemieckiej do Przełęczy Legionów”, „z Przełęczy Legionów (1120 m)”, „Pierwotnie zwała się Rogodze Wielkie, obecną nazwę otrzymała po I wojnie światowej dla upamiętnienia działań...”, „najłatwiejsze dojście na Przełęcz Legionów”, „Po przekroczeniu przełęczy Rogodze Wielkie, nazwanej później Przełęczą Legionów”, „prowadzi na Przełęcz Legionów”, [w indeksie:] „Przełęcz Legionów (Rogodze Wielkie); Rogodze Wielkie > Przełęcz Legionów”]} (**Ra**); {Przełęcz Legionów⁴⁶⁸, „Przełęcz Legionów (Rogodze Wielkie, 1103 m)”, „przez przełęcz Rogodze Wielkie (Przełęcz Legionów)”, „Przełęcz Legionów, Rogodze Wielkie, ukr. перевал Леґіонів, Рогодзи, węg. Légiós-hágó, cz. sedlo Legionářů, sow. перевал Легионов (1130 m)”, „utarla się nazwa Przełęczy Legionów”, „przez słynną Przełęcz Legionów”, „przez przełęcz Rogodze Wielkie”, „z Rogodzów [D.]”, „na Rogodzach [Ms.]”, „[cytat z W. Krygowskiego:] na Rogodzu [Ms.]”, „z Rogodzów (...) postawiono na Rogodzach krzyż (...) przez przełęcz Rogodze Wielkie (Przełęcz Legionów)”, „[cytat z B. Roi:] przez przełęcz Rogodze”, „Nazwa Rogodze ma pochodzić od ukr. *rohiz, rohoz* ‘sitowie, rogoż’”, „Jedyny płaj nadający się do większego transportu istniał na przełęczy Rogodze Wielkie”; „na (...) przełęcz (...) o nazwie Rogodze Małe”; [w słowniku krajoznaw.:] „Rogodze, Rogozy, ukr. Рогодзи – patrz Rogodze Wielkie; Rogodze Wielkie – patrz Przełęcz Legionów”} (**Dy**).

5.2.5.4.2. Czynniki kształtujące uzusy indywidualne

O powszechności w uzusach indywidualnych, a tym samym także w polskim zbiorowym uzusie toponimicznym (w granicach społecznej ekstensji znaku) nazwy *Przełęcz Legionów* decydują przede wszystkim czynniki społeczne, głównie zaś ekstensja i frekwencja tekstowa (w tym obecność nazwy na mapach) przekładające się na oddziaływanie czynnika pierwszego odbioru naśladowanego.

Z czynników indywidualnych z pewnością w pierwszej kolejności wskazać należy na czynnik funkcji nazwy geograficznej (funkcja upamiętnieniowa, ekspresywna oraz tożsamościowa) oraz czynnik ewaluacji nazwy (przy zastosowaniu kryterium ekonomii i operatywności, które sprzężone jest w tym wypadku z czynnikiem zasobu leksykalnego), jak również czynnik postawy wobec języka (postawa purystyczna sprzyjająca używaniu polskich egzonymów, względnie nazw tradycyjnych).

⁴⁶⁸ Nazwa dominująca w tekście przewodnika; *Rogodze Wielkie* obecne głównie w kontekstach historycznych.

Dość istotna jest też obecność nazwy *Перевал Легионів* w ukraińskim zamiejscowym⁴⁶⁹ uzusie zbiorowym i w tekstach o walorach kodyfikacji toponimicznej – w ukraińskiej Wikipedii (hasło *Перевал Легионів*⁴⁷⁰) oraz w kartografii (por. ekscerpcje z najnowszych map). Sprzyja to zapewne wariantowi *Przełęcz Legionów* w uzusie polskim (przynajmniej w indywidualnych uzusach użytkowników polszczyzny, którzy mają styczność – głównie na miejscu – z uzusem ukraińskim).

W takich warunkach szczególnie wyraźnie rysują się jednak czynniki sprzyjające obecności formy endonimicznej *Rogodze/Rogodzy* w wybranych tekstach (i przypuszczalnie – jako wariantu – w uzusach indywidualnych ich autorów, przy czym są to często uzusy uprzywilejowane, tzn. przekładające się na teksty o dużym „zasięgu”).

Śród czynników indywidualnych sprzyjających formie miejscowej na plan pierwszy wysuwa się czynnik ewaluacji nazwy połączony z zastosowaniem kryterium uzusu miejscowego, zgodnie z którym poprawna jest nazwa używana na miejscu. Nazwa *Rogodze* stanowi przy tym chyba najlepszy przykład stosowania kryterium subsydiarności, będącej z kolei istotą koncepcji endonimu zaproponowanej przez P. Jordana (2012: 23)⁴⁷¹.

Śród czynników zbiorowych wskazać należy uzualny czynnik wspólnoty miejscowej (endonimicznej) oraz czynnik autorytetu tekstu (sprowadzający się do obecności nazwy *Rogodze* w piśmiennictwie polskim okresu międzywojennego – por. ekscerpcje).

O ile onimy *Przełęcz Legionów* i *Rogodze* łączą się niemal wyłącznie z pojęciem przełęczy (ew. miejsca na grzbiecie granicznym) 48°27'35"N 24°7'35"E, o tyle *Przełęcz Pantyrska* odnosi się (głównie w tekstach z okresu międzywojennego) albo do tegoż pojęcia, albo do pojęcia innego miejsca na grzbiecie granicznym 48°25'37"N 24°8'36"E. Niekiedy w obrębie jednego tekstu widoczna jest niestabilność w połączeniu onimu z jednym lub drugim pojęciem. Przykładem mogą tu być wypisy z częściowo kompilacyjnego (a więc pozostającego zapewne pod wpływem wyborów toponimicznych innych autorów) przewodnika R. Dąbrowskiego (**Dą**): „Na Pantyrpasie (przełęczy) wzniesiono potężny krzyż” oraz „na Przełęcz Pantyrską i do Krzyża Legionów na Rogodzach” (**Dą**). W pierwszym przypadku pojęcie przełęczy (którego składnikiem jest wiedza o ustawionym tam krzyżu) nazywane jest *Pantyrypas*, co jest adaptacją niemieckiego *Pantyr Pass* (por. **Sp**), w drugim zaś dostrzegalne jest rozróżnienie dwóch pojęć nazwanych odpowiednio toponimami *Przełęcz Pantyrska* i *Rogodze*, przy czym drugie z nazywanych pojęć (ROGODZE) tożsame jest z pojęciem indywidualnym wcześniej nazywanym toponimem *Pantyrypas*. W tej niestabilności **Dą** widać

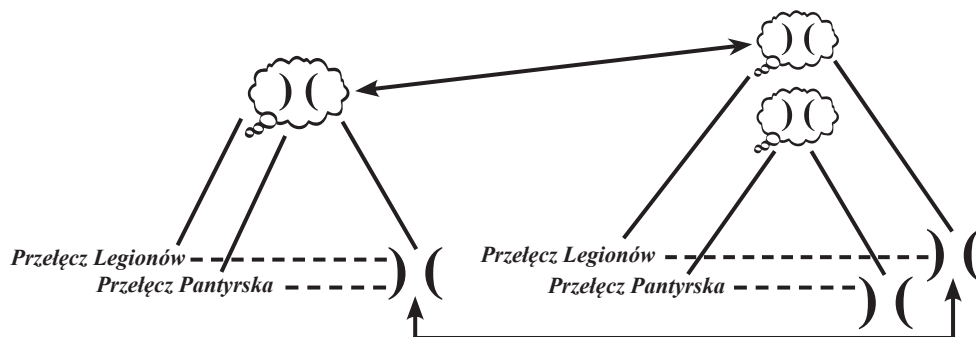
⁴⁶⁹ Mieszkańcy wsi Rafajłowa – pytani przez niżej podpisanego o to, jak nazywa się „przełęcz, na której jest krzyż” – podawali nazwę *Rogodze/Rogodzy*. Na gruncie uzusu ukraińskiego zachodzi więc najprawdopodobniej rozbieżność między uzusem lokalnym i zamiejscowym.

⁴⁷⁰ https://uk.wikipedia.org/wiki/%D0%9F%D0%B5%D1%80%D0%B5%D0%B2%D0%B0%D0%BB_%D0%9B%D0%B5%D0%B3%D1%96%D0%BE%D0%BD%D1%96%D0%B2; dostęp: 19.11.2017.

⁴⁷¹ Zob. 1.8.3.1. *Wspólnotowe kryterium endonimiczności*, s. 142.

zresztą wyraźnie wpływ czynników tekstowych na wybory toponimiczne w zakresie łączenia onimu i pojęcia indywidualnego.

Ową „konkurencję” trójkątów onimicznych przedstawić można by następującym wykresem (w którym dymek oznacza pojęcie, zaś konwencjonalna w kartografii sygnatura) (oznacza przełęcz jako element rzeczywistości pozajęzykowej; tożsamość pojęcia indywidualnego i tożsamość obiektu oznaczono strzałkami – co znaczy, że w obu układach powtarza się to samo pojęcie i ten sam obiekt).



Rys. 39. Konkurencja trójkątów onimicznych obejmujących nazwy *Przełęcz Legionów* i *Przełęcz Pantyrska*

Zachodzi tu więc współistnienie dwóch konkurencyjnych układów trójkątów onimicznych. W pierwszym układzie (po lewej) jeden referent (materialny obiekt rzeczywistości topograficznej, przełęcz) jest porządkowany pojęciowo (i jednocześnie pojęciowo i mentalnie „wydobywany” z kontinuum materialnej rzeczywistości terenu) przez jedno pojęcie. To jedno pojęcie nazywane jest jednak przez dwa onimy. W drugim układzie (po prawej) występuje natomiast pełna rozdzielność trójkątów onimicznych, co jest sytuacją prototypową: dwa różne onimy nazywają dwa różne pojęcia porządkujące dwa różne obiekty (tak samo jest w przypadku nazw *Warszawa* i *Kraków* oraz pojęć WARSZAWA i KRAKÓW). Pojęcie indywidualne z pierwszego układu jest tożsame tylko z jednym z pojęć z układu drugiego. Podobnie w przypadku samych obiektów rzeczywistości pozajęzykowej – obiekt z pierwszego układu jest tożsamy z jednym z obiektów z układu drugiego. Zaprezentowany tu model nie obejmuje, rzecz jasna, całej potencjalnej złożoności tego typu sytuacji. Istnieć mogłyby bowiem np. trzeci układ trójkątów, w którym onimy przypisane byłyby do pojęć indywidualnych odwrotnie niż jest to w układzie drugim.

Niestabilność przedwojennego uzusu polskiego w zakresie nazwy pojęcia PRZEŁĘCZ LEGIONÓW, jak również w zakresie znaczenia toponimu *Przełęcz Pantyrska* wynika głównie z czynników tekstowych, a konkretnie publikowanego po I wojnie światowej piśmiennictwa dotyczącego walk legionowych w rejonie Rafajłowej i w dolinie Bystrzycy Nadworniańskiej. Te zaś są bezpośrednią kontynuacją rozbieżności w połączeniach onimów i pojęć indywidualnych, jaka pod koniec 1914 i na początku 1915 r. wkradła się przypuszczalnie do komunikacji wyższych dowództw armii austriackiej z oddziałami legionowymi (a tym samym do tworzonych przez te dowódz-

two dokumentów i rozkazów). Problem ten opisać można w kategoriach czynników kształtujących uzus w zakresie znaczenia nazw (omówionych w podrozdziale 3.2.3.3.), najpierw jednak głos oddać wypadu H. Gąsiorowskiemu, który w swoim przewodniku (GG) tak objaśnia źródła problemów nazewniczych:

„Wprost wreszcie ku pd. widzimy pod swemi stopami na gł. gr. grzbiecie Karpat tonące w lasach bezdrożne siodło p. w. 1065; jest to owa «przełęcz», nazwana niewiadomo z jakiego powodu na austr. mapie «Pantyr-Pass», gdyż mimo znaczniejszego obniżenia i silnego zbliżenia pod tem siodłem dolin Turbaczila od str. czchsl. i Durnińca od str. polskiej nie wiedzie przez to siodło ani nie wiodła w dol. tego o. nigdy żadna komunikacja. Omyłka ta stała się przyczyną wielu niepotrzebnych trudów z pierwszymi przekraczaniem na tym odcinku gł. grzbietu Karpat w czasie działań wojennych. Wszystkie plany operacyjne uważały omyłkowy «Pantyr-Pass» za istotnie komunikacyjną przełęcz karpacką i dyrygowały tamtędy oddziały na pn. str. Karpat, nie wiedząc z powodu braku na mapie austr., że opodal istnieje o wiele krótsza, a przedewszystkiem dogodniejsza droga odwiecznym płajem, wiodącym z dol. Płajskiej od Holcschlaghausu na przełęcz Rogodze i z niej w dol. Rafajłowca” (GG, s. 197).

„Utarte identyfikowanie miejsca na gł. grzbiecie Karpat, które droga ta [Droga Legionów – dop. W.W.] przecięła, mającego odwieczną nazwę tubylczą «Rogodze» (także «Rogozy»), z «przełęczą Pantyr» polega na niedokładności mapy szczeg. 1:75.000, która w ówczesnych wydaniach nie uwzględniła ani nazwy Rogodze ani płaju przez nie prowadzącego. Natomiast przez wierch Pantyr (nie przełęcz, gdyż przełęczy Pantyr wogóle niema), wznoszący się od tego miejsca 4 1/2 km w kier. pd., drogi wozowej żadnej nie robiono, wykluczał to bowiem nieodpowiedni teren. Jedynie płajem wiodącym z doliny Turbaczilu wprost na grzbiet Pantyru przemaszerował tylko jeden oddział Brygady (była to 13 kompanja 3. pułku Legj. pod komendą kpt. Zaleskiego); siły główne natomiast szły przez przełęcz Rogodze” (GG, s. 195).

Na **Sp** i **GKM** pojawia się więc droga wiodąca z ówczesnych Węgier do Galicji przez główny grzbiet karpacki w miejscu opisanym na tychże mapach jako *Pantyr Pass*. Oddziały legionowe otrzymały zatem rozkaz przejścia przez ową „przełęcz” (niem. *Pass* – przełęcz), jednak po przeprowadzeniu rozpoznania terenu okazało się, że dalece dogodniejsza będzie komunikacja przez miejsce opisane na wydaniu **Sp** z 1908 r. jako *Rogodze*. Taka zmiana miejsca przekraczania grzbietu była dość istotna z perspektywy taktycznej, natomiast z perspektywy operacyjnej była zupełnie bez znaczenia. Jak można przypuszczać, w dokumentacji wyższych dowództw konsekwentnie pojawiało się więc *Pantyr Pass* odnoszące się do pojęcia indywidualnego porządkującego wiedzę o miejscu przekraczania głównego grzbietu Karpat (ROGODZE), które to pojęcie nie było tożsame z pojęciem PANTYR PASS przekazywanym przez mapę (jako tekst polisemiotyczny). Dokumenty tworzone przez i dla wyższych dowództw (np. rozkazy, raporty) z uwagi na swoją wagę (czynnik autorytetu tekstu) promowały więc formę *Pantyr Pass* („tłumaczone” ewentualnie na język polski jako *Przełęcz Pantyrska* lub *Przełęcz Pantyr*), przy czym w warunkach frontowych (w „lokalnej” wspólnotie komunikatywnej oddziałów legionowych) owa nazwa odnoszona była do pojęcia indywidualnego rzeczywiście dla tej wspólnoty istotnego (a więc ROGODZE).

Z perspektywy opisu czynników kształtujących uzus w zakresie znaczenia nazw kwestia zasadnicza prezentuje się następująco: do tego, by bilateralny onimiczny znak językowy sprawnie funkcjonował (a w istocie: był używany) w komunikacji, wcale nie jest konieczne wytworzenie przez jego użytkowników prawego boku trójkąta oni-

micznego. Innymi słowy, onim może z powodzeniem nazywać pojęcie indywidualne, które porządkuje wiedzę o pewnym obiekcie w zakresie potrzebnym użytkownikowi, lecz nie wystarcza do jednoznacznej identyfikacji tegoż obiektu w rzeczywistości pozajęzykowej (por. przykład z kotem Gustawem w podrozdziale 1.2. *Model semantyki nazw własnych*, s. 53).

W przypadku wspomnianych „wyższych dowództw” pojęcie PANTYR PASS było typowym *pojęciem indywidualnym a priori* uzyskanym z map. Jak można przypuszczać, z biegiem czasu treść tego *pojęcia a priori* ograniczyła się do wiedzy o tym, iż chodzi o miejsce w okolicy góry Pantyr stanowiące dogodnie przejście z doliny rzeki Płajska do Rafajłowej. Jak już wspomniano, taka wiedza z perspektywy operacyjnej była najzupełniej wystarczająca⁴⁷².

Z perspektywy bezpośredniego rozpoznania terenu przez oddziały legionowe można mówić natomiast o *pojęciach indywidualnych a posteriori*. Nazwa tegoż *pojęcia a posteriori* powstała poprzez utożsamienie (identyfikację) wytworzonego pojęcia ze znaczeniem onimu napotkanego w tekście wyprodukowanym przez innego użytkownika (por. uwagi o nazwach *pojęć a posteriori*). Nie można w tym przypadku mówić jednak o pełnej analogiczności „sztabowego” *pojęcia a priori* i „frontowego” *pojęcia a posteriori*.

5.2.5.5. Bystrzec / Bystrec

Wieś (48°7'19"N 24°41'25"E) w dolinie potoku o tej samej nazwie, od północy sąsiaduje z pasmem Kostrzycy. W górnej części wsi (przysiółek Skarby, 48°8'26"N 24°37'20"E) znajdował się przed wojną letni dom S. Vincenza, obecnie w miejscu tym pamiątkowy krzyż. Bliskie związki Vincenza z omawianą wsią sprawiają, że stanowi ona ważny punkt dla (wprawdzie stosunkowo wąskiego) kręgu polskich znawców Huculsczyny. Większość polskich turystów wyruszających w Czarnohorę omija wieś Bystrzec, ponieważ dogodniejszym punktem startowym (lub końcowym) wycieczek we wschodnią część pasma jest Dzembronia. Wspomniane fakty przekładają się na ekstensję społeczną i frekwencję znaku.

⁴⁷² Mimo iż na mapie **Sp** nazwą *Pantyr Pass* opisano konkretne miejsce, „sztabowe” pojęcie PANTYR PASS było przypuszczalnie pojęciem indywidualnym niejako pozbawionym „referencji”, tzn. nie zawierało w swej treści wiedzy, która mogłaby służyć identyfikacji konkretnego obiektu (użytkownik nie wytworzył więc sobie prawego boku trójkąta onimicznego). Innymi słowy, austriacki sztabowiec z wyższych dowództw w pojęciu PANTYR PASS, jakim dysponował, mieścił wyłącznie uogólnioną wiedzę o tym, że jest to dogodne przejście z doliny do doliny. Gdyby go jednak „wypuścić w teren” – owego „Pantyrpasu” nie byłby w stanie zidentyfikować w rzeczywistości materialnej. Czy znaczy to, że komunikacja między wyższymi dowództwami a oddziałami legionowymi nie zachodziła lub była nieskuteczna? Rzecz jasna – nie. Komunikacja odbywała się bez problemów. Starczała tutaj legionistom świadomość, że w sensie „referencyjnym” austriacki sztab nie wie, o czym mówi.

5.2.5.5.1. Prezentacja materiału

{brak zestandaryzowanego egzonimu} (**KSNG**); {brak hasła} (**Wik**); {Bystrzec [M., nazwa potoku], „Bystrzec, potok górski w Beskidzie lesistym na terytorium Czarnej Hory (...) zabierając tak z połoniny Bystrca od północy, jak z góry Piaskowej⁴⁷³ od południa, liczne potoki...”, „Bystrzec (...) ujęcie Bystrzca”⁴⁷⁴, „do Bystrzca [D.]”⁴⁷⁵} (**SG**).

*
**

{Bistriza^M / Bistrica^{KA}}⁴⁷⁶ (**MM**); Bystrzec (**Kum**); Bystrzec (**Sch**); Bystrzec (**zdf**); Bystrzec (**Sp** z13cXXXI 1876; 1914); Bystrzec (**GKM42-48**); Bystrzec (**MtKP**); Bystrzec (**WIG**); Bystrzec (**Wop**); Быстрец (**TK05**); {Bystrec (Bystrzec)} (**KT10**); {Bistrec, Bystrzec} (**Ex**); {Бистрець (Bystrets)} (**ASSA:2**); {Bystrets', Бистрець} (**GM**); {Bystrets' Бистрець} (**EE**).

*
**

Bystrec [M.] (**W3**); {Bystrzec [M.], „od ... ujęcia Bystrzca” [D.], „do doliny Bystrzca” [D.], „w Bystrczu” [Ms.], „Mieszkania huculów, tworzące przysiółek Bystrzec”} (**LC**); {„jedzie się do Czardaku (do karczemu w Bystrcu [Ms.]), ztąd zaś na Płaj⁴⁷⁷ a następnie na Cymbronię, droga prowadzi na połoninę «Kamenyste»”, „puścić się dołem przez osadę Bystrec [M.]”} (**W6**); {Bystrzec [M.], Bystrzec⁴⁷⁸ [M.], „kotliny, które od nich przyjęły nazwy: Bystrzca [D.?] i Dżembronia [M.]”, „od (...) ujęcia Bystrzca [D.]”, „przez kotlinę Bystrzca [D.]”, „po przestrzeni przerżniętej Bystrczem [N.] postępowaliśmy po nagłej Szpyć stoczystości”} (**Tu**); Bystrzec⁴⁷⁹ [M.] (**Gr**); {Bystrzec⁴⁸⁰ [M.], „Prócz tego zasługują jeszcze na wzmiankę połoniny, znajdujące się na szczytach gór tej samej zwykłe nazwy, jako to: (...) Bystrec, Dżembronia, Kostryca”, Bystrec⁴⁸¹, „rozciąga się dolina *Bystrzec* [M. lp], kędy płynie rzeczka tego samego nazwiska”, „od doliny Bystrzca [D.]”, „w Bystrczu [Ms.]”, „w Bystrzycu [Ms.]”} (**Wg**); {„przez osady Jawornik, Zełeny, Dżembronia, Bystrzec”} (**H7**); {Bystrzec [M.], „za Bystrczem [N.]”} (**O4**); {Bystrzec⁴⁸² [M.], „wymienić należy z dopływów lewych Czeremosza Czarnego [D.] Bystrzec [B.]”, „dział wodny między Bystrczem [N.] a Dżembronią”} (**PC**); {Bystrzec [M.], „przez Bystrzec [B.]”} (**Da**); {„przysiółek Bystrzyc [M.]”, do Bystrzca [D.], „najwyższa

⁴⁷³ *góra Piaskowa* – zob. przyp. 569, s. 514.

⁴⁷⁴ N. potoku, w haśle **Czeremosz**.

⁴⁷⁵ W haśle **Kostrycz**.

⁴⁷⁶ Na **MM** brak osady, wydobyta nazwa zapisana jako n. potoku.

⁴⁷⁷ Z kontekstu nie wynika zupełnie jednoznacznie, o jaki typ obiektu chodzi, wszystko wskazuje jednak na to, że nazwa *Płaj* jest hodonimem (od. apelatytu *plaj* ‘szeroka ścieżka górską’, por. Hrabec 1950: 44). Przede wszystkim jednak wskazać należy, że dla drogi wiodącej od ujęcia Bystrzca do Cz. Czeremoszu na grzbiet Koszeryszcza (w okolicach kulminacji 1123 m – wys. wg WIG) podczas badań terenowych prowadzonych w 2015 r. niżej podpisany wydobyl (wciąż żywotną wśród miejscowej społeczności) nazwę *Płaj* nazywającą jednoznacznie pojęcie indywidualne tej właśnie drogi. Nazwa *Płaj* na mapach nietotowana.

⁴⁷⁸ Jako potamonim.

⁴⁷⁹ Nazwa połoniny.

⁴⁸⁰ Jako nazwa przysiółka.

⁴⁸¹ Jako nazwa potoku.

⁴⁸² Nazwa potoku.

część przysiółka Bystrzca [D.]”, „Przejście Bystrzecem [N.]”, „kto zszedł w dolinę Czeremoszu Dzembronią lub Bystrzecem [N.]”, [w „Rejestrze nazw”: „Bystrzec, przysiółek”, „Bystrzyc p. Bystrzec”]}⁴⁸³ (**GC**); {„chaty przysiółka Bystrzec [M.] gm. Dzembronji”, „dolina Bystrca [D.]”, „z Bystrca [D.]”} (**KP**); {Bystrzec⁴⁸⁴ [M.], Bystrca [D.]⁴⁸⁵, „w (...) dorzeczu Bystrca [D.]”, „pomiędzy Bystrzecem [N.] i Dzembronią”} (**ŚC**); {Bystrzec [M.], „Bystrzec (Bystrec) [M.]”, Bystrzca [D.], „do Bystrzca [D.]”, „z Bystrzca [D.]”, „dolinę Bystreca⁴⁸⁶ [D.]”, Bystrzec [B.], „łączące się w Bystrec [B.]”, „w Bystrzcu [Ms.]”, „w górę potoku Bystrzec”, „wzdłuż potoku Bystrec”, „nad potokiem Bystrec”, „doliną potoku Bystrec”, „Bystrecki Płaj, łączący Bystrzec [B.]”, „z Bystrzca Bystreckim Płajem”]}⁴⁸⁷ (**OR**); {„w Bystrecu [Ms.]”} (**G1**); {„do wsi Bystrec [M.]”, Bystreca [D.], „do Bystreca [D.]”, „z Bystreca [D.]”}⁴⁸⁸ (**G2**); {Bystrec [M.], Bystreca [D.], „z Bystreca [D.]”, [jako cytat z S. Vincenza:] „w owych czasach Czerdak przy ujściu Bystrzeca [D.]”, w Bystrecu [Ms.], „do wsi Bystrec”, „przez wieś Bystrec”, „w górę potoku Bystrec”, [hasło w słowniku krajozn.:] Bystrec}⁴⁸⁹ (**K6**); {Bystrzec, „wieś Bystrzec [M.]”, Bystrzca [D.], „do Bystrzca [D.]”, „między Dzembronią a Bystrzecem [N.]”, „przy ujściu potoku Bystrzec [M.]”} (**Bz**); {Bystrzec, „Bystrzec (Бистрець) [M.]”, Bystrca [D.], „do Bystrca [D.]”, Bystrzec [B.], „we/niedaleko wsi Bystrzec [M.]”, „w Bystrcu [Ms.]”}⁴⁹⁰ (**Ra**).

5.2.5.5.2. Czynniki kształtujące uzus

W indywidualnych uzusach użytkowników polszczyzny ojkonimy *Bystrzec* i/lub⁴⁹¹ *Bystrec* (będące odpowiednio: egzonimem i endonimem⁴⁹²) stanowią dobry przykład form wspieranych przez grupy „czynników antagonistycznych”.

Na wybór formy *Bystrzec* przekładać się będą zatem czynniki takie jak: czynnik systemu fonologicznego ($r > rz$), czynnik zasobu onimicznego (liczne w polszczyźnie toponimy motywowane przez przymiotnik *bystry*, m.in. *Bystrzyca*), czynnik ewaluacji nazwy (z zastosowaniem kryterium narodowo-systemowego oraz – głównie w przeszłości w uzusie przedwojennym – kryterium kartograficznego), czynnik postawy wobec języka

⁴⁸³ Por. w tym samym źródle: {Smotrec [M.], „od Smotrca [D.]”, „między Munczelem a Smotrcem [N.]”, Smotrca [D.], „na Smotrec [B.]”, „za Smotrcem (...) ze Smotrca”} (**GC**).

⁴⁸⁴ Nazwa potoku.

⁴⁸⁵ Por. {Smotrca [D.], „na Smotrcu [Ms.]”} (**ŚC**).

⁴⁸⁶ Najpewniej hapaks legomenon w **OR**.

⁴⁸⁷ Por. {Smotreca [D.], Smotrecem [N.]} (**OR**).

⁴⁸⁸ Por. {Smotrec, Smotreca [D.], „ze Smotreca [D.]”} (**G2**).

⁴⁸⁹ Por. {Smotrec [M.], „ze Smotreca [D.]”, „na Smotrec [B.]”, „pod Smotrecem [N.]”} (**K6**).

⁴⁹⁰ Por. {Smotreca [D.], „przez Smotrec [B.]”} (**Ra**).

⁴⁹¹ Uzus indywidualny jako przedmioty regularnych wyborów obejmować może więcej niż jeden wariant nazwy. W uzusie indywidualnym danego użytkownika może się więc mieścić zarówno jedna, jak i druga forma.

⁴⁹² *Bystrec* – według terminologii przyjętej przez KSNG w wykazie egzonimów z 2013 r. (Wolnicz-Pawłowska 2013: XVI–XVII; zob. cytat na s. 418) – byłoby w istocie pseudoegzonimem.

(puryzm), jak również liczne czynniki tekstowe, czego doskonałym przykładem są prezentowane powyżej ekscerpcje, w których dominuje postać *Bystrzec* (do lat 30. XX w.).

W zakresie czynnika tekstowego uwagę zwraca konsekwentna obecność w kartografii do II wojny światowej formy *Bystrzec*. Jak można przypuszczać, utrwalenie tej formy na **Kum** i **Sp** przyczyniło się do jej powszechności także w objętych ekscerpcją tekstach pochodzących z okresu od lat 70. XIX w. do końca lat 30. wieku XX. Hipotezę tę uprawdopodobnia w szczególności porównanie z uzusem tychże tekstów w zakresie nazwy *Kostrzyca* (zob. następny podrozdział) przy jednoczesnym uwzględnieniu form obecnych w kartografii. Nie można jednak zapominać, że forma *Kostrzyca* nie cieszyła się też takim wsparciem czynnika zasobu onimicznego jak forma *Bystrzec*.

Z czynionych przez niżej podpisanego bezpośrednich obserwacji uzusów indywidualnych wyłania się też jednak stosunkowo częsta obecność w nich (także w tekstach mówionych) formy *Bystrec*. Wsparciem dla niej, jak można przypuszczać, jest głównie czynnik wspólnoty miejscowej (endonimicznej) oraz czynnik ewaluacji nazwy geograficznej (przy zastosowaniu kryterium uzusu miejscowego oraz – co ma jednak prawdopodobnie dużo mniejsze znaczenie – kryterium obecnej nazwy urzędowej).

Zakres obserwacji uzusów indywidualnych manifestujących się w tekstach mówionych jest, rzecz jasna, ograniczony do stosunkowo wąskiej grupy użytkowników polszczyzny. Można więc zakładać, że w znakomitej większości przypadków przy kształtowaniu uzusu indywidualnego górę wezmą czynniki systemowe i tekstowe, zaś czynniki związane z uzusem miejscowym do głosu będą dochodziły przede wszystkim u tych użytkowników polszczyzny, którzy z tym uzusem mają intensywną styczność. Tym zresztą tłumaczyć można zapewne konsekwentną obecność formy *Bystrec* w **K6**.

Jeśli chodzi o uzus w zakresie deklinacji, to na postawie tekstów objętych ekscerpcją stwierdzić wypada, że do lat 30. XX w. formie mianownika *Bystrzec* towarzyszyły formy przypadków zależnych zachowujące *rz* (tj. bez przejścia $rz > r$ jak w *starzec > starca*), *e* natomiast było ruchome, co dawało formy *Bystrzca* [D.], *Bystrzcu* [Ms.]. Przy formie mianownika *Bystrzec* nieruchomość *e* pojawia się tylko w **O4** oraz w cytacie z Vincenza podanym w **K6** (odpowiednio: *Bystrzecem* [N.] i *Bystrzeca* [D.]).

W dwóch tekstach z okresu międzywojennego **KP** (1933) i **ŚC** (1938) mianownik *Bystrzec* daje formę dopełniacza *Bystrca* i narzędnika *Bystrcem*, a więc przejście $rz > r$ połączone z ruchomością *e* (a więc odmianę *starzec, starca*). Takie właściwości deklinacyjne wracają w przewodniku z 2014 r. (**Ra**).

5.2.5.6. *Kostrzyca*

Nazwa występująca w kilku wariantach formalnych, łączona z pojęciami indywidualnymi kilku obiektów: grzbietu górskiego i kilku jego kulminacji. W przypadku nazwy *Kostrzyca* i jej wariantów strona pojęciowa znaku, a więc przypisanie omawianego onimu do konkretnego pojęcia indywidualnego pozostanie poza nawiasem rozważań. Uwaga skupiona będzie wyłącznie na stronie wyrażeniowej znaku i na czynnikach, które na nią wpływają.

5.2.5.6.1. Prezentacja materiału

{brak zestandaryzowanego egzonimu} (**KSNG**); {**Kostrzyca (szczyt)**⁴⁹³; Kostrzyca...; **Schronisko na Kostrzycy**⁴⁹⁴; Harcerskie Schronisko Turystyczne Kostrzyca} (**Wik**); {„**Kostrzyca**, ob. Kostrycz”, „**Kostrycz**, także *Kostrzyca*, czasem *Kostrzycą* zwane pasmo górskie, w Karpatach wschodnich, w dziale czarnohorskim (...) W płn.-zach. jego części wznosi się szczyt Kostrycz do 1585 m. n.p.m. pod 42° 18' 10" wsch. dłg. g. (Ferro) a 48° 11' płn. szer. g. (...) Od szczytu Kostrzyca, grzbietem tego pasma górskiego ciągną się rozległe połoniny”} (**SG**).

**

Kosteriza (**MM**); Kostrzyce (**Kum**); Kostrzyca (**Sch**); {Kostrzyca B.; Kostrzyca}⁴⁹⁵ (**zdf**); {Kostrycz; Pasma gór Kostrycz} (**Sp** z13cXXXI 1876; 1914); Kostrzyca⁴⁹⁶ (**GKM42-48**); {Kostrzyca; Kostrzyca}⁴⁹⁷ (**MtKP**); {Kostrzyca⁴⁹⁸; Kostrzyca⁴⁹⁹} (**WIG**); Kostrzyca⁵⁰⁰ (**Wop**); {г. Костшица⁵⁰¹; г. Кострич 1544; г. Кострица}⁵⁰² (**TK05**); {Kostrzyca (Kostrzyca)⁵⁰³; Kostrzyca (Kostrzyca)⁵⁰⁴; *Kostrycz*⁵⁰⁵} (**KT10**); {(Kostrycz) Kostrzyca} (**Ex**); {Кострича (Kostrycha)⁵⁰⁶; Кострич (Kostrych)⁵⁰⁷; Костриця (Kostrtytsia)⁵⁰⁸} (**ASSA:2**).

**

{Kostrzyzi [M.; lp./lmn.?], Kostrycia [M.; lp./lmn.?], Kostrzyca [M.; lp./lmn.?]} (**W3**); {„z Kostrzycy” [D.], „na Kostrzycę” [B.]} (**W6**); {„pasmo nazwane we środku Kostrzycą krętą, zaczyna się...”, „przez Kostrzycę krętą [B.]”} (**ŚZ**); {Kostrzyca [M.; lp./lmn.?], „pasmo gór Kostrycz (wysokość przeszło 1500 m.)”, „Między temi dwoma podłużnymi pasmami Kostrzyca [D. lp.?] i Czarnohory [D.]”, „z Kostrzycy [D.]”, „przez Kostrzycę [B.]”, „na łagodną górę *Kostrzycę* [B.], zwaną czasem Kostrzycą”, „mając po prawej połoninę Kostrzycę [B.] i Poryżewskę”, „przecinając odnóża łańcucha górskiego Kostrzycy”} (**Tu**); {Kostrzyca⁵⁰⁹ [M.], „przez połoninę Kostrzycę [B.]”} (**Gr**); {„Kostrzyca (1500 m)”, Kostrzycy [D.], „Prócz tego zasługują jeszcze na wzmiankę połoniny, znajdujące się na

⁴⁹³ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Kostrzyca_\(szczyt\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kostrzyca_(szczyt)); dostęp 26.10.2017.

⁴⁹⁴ https://pl.wikipedia.org/wiki/Schronisko_na_Kostrzycy; dostęp 26.10.2017.

⁴⁹⁵ Kolejno nazwa kulminacji i całego grzbietu.

⁴⁹⁶ Jako nazwa szczytu.

⁴⁹⁷ Kolejno jako nazwa kulminacji 1585 i całego grzbietu.

⁴⁹⁸ Kulminacja 1586.

⁴⁹⁹ Kulminacja 1513.

⁵⁰⁰ Kulminacja 1585.

⁵⁰¹ Uwagę zwraca fonetyczny zapis polskiej wymowy formy *Kostrzyca*.

⁵⁰² Nazwy kolejnych kulminacji grzbietu od NW ku SE.

⁵⁰³ Jako nazwa grzbietu.

⁵⁰⁴ Jako nazwa kulminacji 1572.

⁵⁰⁵ Jako nazwa kulminacji 1544; na źródłowej mapie „nazwy podawane za innymi mapami” oznaczono obniżonymi asteryskami.

⁵⁰⁶ Nazwa kulminacji 1586 m, najwyższej w pasmie.

⁵⁰⁷ Nazwa kulminacji 1544 m.

⁵⁰⁸ Nazwa kulminacji 1512 m.

⁵⁰⁹ Nazwa połoniny.

szczytach gór tej samej zwykle nazwy, jako to: (...) Bystrec, Dzembronja, Kostryca”, „poza górę «Kostrycz»”, „równoległe do pierwszego pasma, «Kostrycz-Krenta»”, „na Kostryczu [Ms.]”, „Ze szczytów ich, a szczególnie Kostrycy lub Krenty”, „Na Kostrycę idzie się”, „obchodzi się wzdłuż strumyka pasmo gór Kostrycy od zachodu, a jeżeli się chcemy jeszcze dalej do «*Ilci horiszněj*» dostać, zwiedzimy Kostrycę od południa”} (**Wg**); {„pasma góry Kostrycz (1585 m.)”, „góra Kostrycz [M.] (1585 m.)”, „pasma Kostrycz [M.] (1585 m.)”, „ciągną się równoległe pasma Kostrycz (1585 m.) i Krętej”, „Na wschodzie leży sąsiednie pasmo Kostrycy (1585 m.)”, „widzimy góry koło Żabiego jak Kitulówka (1383 m.), Kostrycz (1585 m.)”, „Między Kitylówką a Kostryczą [N.]”, „za Kostryczą”, „pasma Kostrycy [D.]”} (**H7**); {„Kostrycz [M.] (1585 m.)”, „widzimy pasmo (...) Kostrycy [D.] (1585 m.)”, „Kostrycę [B.] (1585 m.)”, „Między Kitylówką a Kostryczą”} (**H8**); {„Kostrycza [M lp.] (1585 m)”, Kostrycza, „pasma Kukuła i Kostryczy [D.]”, „między grzbietem głównym a Kostryczą [N.]”} (**PC**); {„Kostrycy [D.] 1.585 m.”, „z Kostrycy (1586 m.)”, „pasma Kostrycza [D.] i Czarnohory [D.]”, „widać Kostrycę [B.] 1585 m.”} (**Da**); {Kostrycza [M.], Kostrycy [D.], Kukuła-Kostrycy [D.+D.], „na Kostrycę [B.]”, „Na Kostrycę, p. tr. 1585 (...) Do gajówki pod grzbietem Kostrycy”, „Na Kostrycę (...) przez Psiarówkę”, [w „Rejestrze nazw”: „Kostrycza”]} (**GC**); {Kostrycza, Kostrycy [D.], „szlak z Kostrycy [D.]”, „na Kostrycę [B.]”} (**KP**); {„pasma Kukuła-Kostrycy-Skupowej [D.+D.+D.]”, „Kostrycy [D.] (1586 m)”} (**ŚC**); {„z Kostryczą [N.] (1586 m)”} (**O8**); {Kostrycza (1586 m), Kostrycy [D.], „pasma Kostrycy”, „na Kostrycę [B.]”} (**OR**); {„na Kostrycę [B.]”, „na Kostrycy [Ms.]”} (**G1**); {Kostrycza [M.], Kostrycy [D.]} (**G2**); {„pasma Kostrycy [D.]”, „przez Kostrycę [B.]”, „na Kostrycę [B.]”, „pod szczytem, który na ukraińskich mapach zwany jest Kostrycz (... , 1542 m n.p.m.)”} (**K6**); {„Kostrycza to (...) nieduże pasmo”, Kostrycy [D.], „na Kostrycę [B.]”, „kilka punktów przekracza wysokość 1500 m. Najwyższy z nich (1586 m) na starszych mapach był opisany właśnie jako Kostrycza. Obecnie nazwę tę przypisuje się do kulminacji 1572 m na Połoninie Pniwskiej”, „z rejonu Kostrycza [D. lp.] (1544 m)”} (**Ra**); {Kostrycza [opis szczytu w panoramce]} (**Dy**).

5.2.5.6.2. Czynniki kształtujące stronę wyrażeniową znaku

Forma nazwy od dawna cechuje się znaczną niestabilnością, czego najlepszym wyrazem są wypisy z **SG** (*Kostrycza*, *Kostrycz*, *Kostrycza*), a spośród materiałów współczesnych – najnowsza mapa ukraińska (**ASSA**), gdzie trzema różnymi wariantami (*Кострича*, *Кострич*, *Костриця*)⁵¹⁰ opisano trzy różne kulminacje.

⁵¹⁰ Rzecz zasługuje na weryfikację terenową, ale z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć można, że jest to przykład typowej kreacji kartograficznej, pozostającej pod wpływem wcześniejszych map, a w miejscowym obiegu nie funkcjonują trzy nazwy tak subtelnie się od siebie różniące. Zadziałał tu zresztą podobny mechanizm „zamiejscowej” (najprawdopodobniej kartograficznej) kreacji nazewniczej, z jakim spotkać się można w przypadku bieszczadzkich toponimów *przełęcz Wyzna* i *przełęcz Wyzniańska*, sygnujących niezbyt odległe obiekty (obie przełęcze znajdują się nad Berehami Górnymi).

W dalszym opisie uzusu w zakresie formy uwaga skupiona zostanie na grupach *-strz-* oraz *-str-*, ponieważ wchodzi ona w pewną analogię z formami *Bystrzec/Bystrec*, a jednocześnie pokazuje indywidualne kształtowanie się uzusu w zakresie poszczególnych nazw (w omawianym przypadku stanowiących zresztą dla siebie w terenie bezpośredni kontekst nazewniczy: *Bystrzec* leży bowiem u stóp *Kostrzycy*). Dość wskazać, że w tym samym okresie, tj. w 2. poł. XIX w. w tekstach polskich (**W3** – **H7**) z jednej strony wyraźnie dominuje *Bystrzec* (kosztem *Bystrec*), z drugiej zaś *Kostrzyca* i inne warianty z grupą *-str-* (kosztem wariantów z grupą *-strz-*).

S. Hrabec (1950: 141) jako formę hasłową przyjmuje w swej pracy *Kostrycz*, opatrując ją od razu komentarzem „dziś *Kostrzyca* || *Kostrycia*”. Forma wynotowana przezeń w Żabiem miała postać *K'ostryc'a*. Omawianą nazwę zestawia przywołany autor z następującymi potencjalnymi motywacjami apelatywnymi: „Por. pol. *kostra* ‘stos’, *kostrzyca* ‘paździerz’, ukr. *k'ost'er* ‘kupa, stos, sterta, stos drzewa polan’, *kostr'yca* ‘paździerz’”. Przytoczone propozycje S. Hrabca dotyczące prawdopodobnej motywacji nazwy są istotne z uwagi na oddziaływanie czynnika zasobu leksykalnego (zob. niżej).

W 2. poł. XIX w. w tekstach objętych ekscerpcją występują wprawdzie użycia formy *Kostrzyca*, jednak to właśnie na ten okres przypada największe (w zakresie badanego materiału) natężenie form z grupą *-str-*. W okresie tym w pojedynczych tekstach zdarza się też przemieszanie (w różnych proporcjach) form z *-strz-* i *-str-*. Pod względem liczby tekstów próbka z 2. poł. XIX w. jest oczywiście ograniczona, wyłania się z niej jednak obraz konkurencji na tym etapie formy *Kostrzyca* i form z grupą *-str-*, choć o znacznej dominacji tych ostatnich trudno chyba mówić. Znamienny jest jednak komentarz Turkawskiego (**Tu**): „na łagodną górę *Kostrzyczę*, zwaną czasem *Kostrzycą*”. W okresach późniejszych, tj. mniej więcej od początków XX w. następuje znaczne przesunięcie uzusów indywidualnych ku formie *Kostrzyca*, która zdaje się dominować w polskim uzusie zbiorowym mniej więcej od poł. lat 30. XX w.

Pierwsze pytanie, jakie wypada postawić, dotyczy czynników, które w XIX w. wspierały w uzusach indywidualnych formy ze *-str-*. Tutaj nasuwa się wysoce prawdopodobny wniosek, że wspomniane formy podtrzymywane były przez mapy (a więc przez czynnik tekstowy). Formy z grupą *-str-* pojawiają się zarówno na *mapie Kummersberga (Kum)*, jak i *mapie Schedy (Sch)*, przede wszystkim zaś na *Spezialkarte (Sp)*. Wszystkie z wymienionych map były powszechnie dostępne, co czyniło je tekstami o znacznym „zasięgu”. W szczególności wpływ **Sp** (czynnik pierwszego odbioru naśladowanego?) widoczny jest w pracach ówczesnych autorów, którzy do swych tekstów przenosili z mapy nie tylko nazwę, ale i wysokość w metrach (1585, na **WIG** wysokość szczytu wynosi 1586 m). Trzeba wszak zauważyć, że niekiedy wysokości 1585 m towarzyszy nazwa ze *-strz-* (wobec *-str-* na **Sp**), co wprost tłumaczyć można oddziaływaniem czynnika subsystemu fonologicznego.

Kolejnym czynnikiem wspierającym w polskich uzusach indywidualnych formy ze *-str-* był przypuszczalnie czynnik zasobu leksykalnego, a konkretnie – przywoływany przez Hrabca – apelatyw *kostra* ‘stos’, notowany jeszcze (z kwalifikatorem *przestarz.*)

w słowniku Doroszewskiego w znaczeniu ‘połamane części rdzenia lnu lub konopi, paździerz’. Tutaj na marginesie zauważyć wypada jeszcze, że 11-tomowy *Словник української мови* (tzw. СУМ-11) rejestruje *костіп* w dialektałnym znaczeniu ‘стіг дров, очерету тошо’ (t. 4, wyd. 1973, s. 307). Niemniej jednak przypuszczać można, iż wsparcie form ze *-str-* przez czynnik zasobu leksykalnego (*kostra*) stopniowo słabło – obecnie ów apelatyw z pewnością nie jest już znany znakomitej większości użytkowników polszczyzny.

Formom z grupą *-str-* sprzyjał też naturalnie czynnik wspólnoty miejscowej, lecz jako czynnik o stałej wartości zostanie w dalszych rozważaniach pominięty.

Wspomnianemu wyżej przesunięciu uzusów indywidualnych (a tym samym uzusu zbiorowego) ku formie *Kostrzyca* i jej wyraźnej dominacji od poł. lat 30. XX w. sprzyjała bez wątpienia taka właśnie forma obecna na mapach polskich okresu międzywojennego (w szczególności arkusz **WIG**, wyd. 1933). Miejsce słabnącego czynnika zasobu leksykalnego (*kostra*) w coraz większym stopniu zajmował zapewne systemowy czynnik subsystemu fonologicznego. Ponadto słownik Doroszewskiego zawiera hasło *kostrzyca* (odsyłające do wspomnianego wyżej hasła *kostra*). Na ile istotny był wpływ tego apelatywu (w ramach czynnika zasobu leksykalnego) na wybieranie przez użytkowników polszczyzny formy *Kostrzyca*, trudno ocenić. Dziś z pewnością apelatyw ten dla kształtowania uzusów indywidualnych jest już bez znaczenia.

Kończąc, wrócić warto do zasygnalizowanego już wyżej wątku niezależnego kształtowania się uzusów indywidualnych w zakresie pojedynczych nazw. Ciekawie wypada w tym kontekście porównanie uzusu jednego z nowszych źródeł. W **K6** konsekwentnemu stosowaniu oikonimu *Bystrec* towarzyszy konsekwentne stosowanie oronimu *Kostrzyca*. Wyjątek stanowi fragment „pod szczytem, który na ukraińskich mapach zwany jest Kostrycz (... , 1542 m n.p.m.)” – tutaj jednak z podanej wysokości jasno wynika, że nie idzie o całe pasmo, ani o jego najwyższą kulminację.

5.2.5.7. Kosaryszcze

Nazwa – w zależności od wspólnoty komunikatywnej i tekstu (źródła) – przypisywana bywa do trzech głównych pojęć porządkujących:

- 1) większą (zachodnią) część grzbietu położonego między wsiami Bystrzec i Dzembronia, od wschodu zakończoną kulminacją 1123 m (wg **WIG**) (kulminacja ta na mapach opisywana jako *Stepański*);
- 2) przełęcz/grzbiet boczny rozdzielający Czerłene (przysiółek wsi Bystrzec) i Dzembronię;
- 3) kulminację 1149 m (wg **WIG**) (48°6'54"N 24°40'32"E) na grzbiecie opisanym w punkcie 1.

5.2.5.7.1. Prezentacja materiału

{brak zestandaryzowanego egzonimu} (**KSNG**); {brak hasła} (**Wik**).

**

{Stipainky^M / Stipainski b.^{KA}} (**MM**); Góra piaskowa (**Sp** z13cXXXI 1876; 1914); Stepanski (**GKM42-48**); Góra – Piaskowa (**MtKP**); Kosaryszcze (**WIG**); г. Косарище (**TK05**); Koszaryszcze⁵¹¹ (**KT10**); {Косарище (Kosaryshche)}⁵¹² (**ASSA:2**).

**

{„powyżej Kosaryszcza [D.]”, „wążutkim płajem pod Stepańskim (1157 m. wysokim)”} (**Tu**); Kosaryszcze [M.] (**Gr**); {„U ujścia Bystrzca płajem⁵¹³, zdala widocznym, wychodzimy na wierch Stepański, p. tr. 1137 (przez Huculów zwany Kosaryszcze⁵¹⁴), stanowiący dział wód między Bystrcem a Dzembronią i pokryty na znacznych przestrzeniach bujnemi sianożęciami”, [w „Rejestrze nazw”: „Kosaryszcze (Stepański)”]} (**GC**); {„Większość zagród rozsiana jest na południowych stokach Góry Piaskowej (1158 m) i Stepańskiego (1137 m)”} (**KP**); {„z Kosaryszcza [D.]”} (**G2**); {„na szczyt Kosaryszcza [D.] (1149 m n.p.m.)”, „na siodło Kosaryszcza [D.]”, „ograniczona grzbietem Kosaryszcza [D.]”, „pasmo Kosaryszcza [D.]”} (**K6**); {Kosaryszcze, Kosaryszcza [D.]} (**Bz**); {„szlak czarny z Czerdaka przez grzbiet Koszaryszcza”, „Koszaryszcza [D.] (1148 m)”} (**Ra**).

5.2.5.7.2. Czynniki kształtujące uzus

Brak w tekstach objętych ekscerpcją użyć nazwy w postaci zachowującej huculskie cechy gwarowe (*Koš'eryš'e*). Jak podaje S. Hrabec (1950: 227), formę *Košaryš'če* uznać wypada za ogólnoukraińską, przy czym posługują się nią tylko dwa nowe źródła **KT10** i **Ra**.

Z jednej strony nazwa *Kosaryszcze* (i jej warianty), z drugiej zaś formy przypisywane do pojęcia kulminacji 1149 m (wg **WIG**) stanowią przede wszystkim przykład kartograficznego oddziaływania czynników tekstowych (i przy okazji zapewne czynnika pierwszego odbioru naśladowanego). Innymi słowy, są świadectwem wpływu, jaki mapy wywierają na wybory toponimiczne.

Z badań terenowych przeprowadzonych w 2015 r. wynika, że w lokalnej wspólnocie komunikatywnej wsi Bystrzec nazwa *Koš'eryš'e* ma dwa znaczenia: w głównej części wsi (nad potokiem Bystrzec) odnosi się ona do pojęcia grzbietu (zob. znaczenie 1 w powyższym wprowadzeniu), natomiast w przysiółku Czerłene jako znaczenie omawianej nazwy informatorzy podawali grzbiet boczny odchodzący od Kosaryszcza po

⁵¹¹ Nazwa notowana jako nazwa grzbietu.

⁵¹² Nazwa zapisana jako nazwa kulminacji 1148 m.

⁵¹³ Na temat wspomnianego *plaju* – zob. przyp. 477, s. 489.

⁵¹⁴ W rzeczywistości huculska forma gwarowa miała (i do dzisiaj ma) postać *Koš'eryš'e*, por. 4.2.1. *Wybrane cechy gwar huculskich*.

jego południowej stronie (zob. znaczenie 2). Mieszkańcy obu części wsi mają zasadniczo świadomość owej rozbieżności zasięgów nazwy *Koš'eryše*.

W ich uzusach indywidualnych (a tym samym i w lokalnym uzusie zbiorowym) omawiana forma nie odnosi się natomiast do pojęcia kulminacji 1149 m (znaczenie 3), przy czym w miejscowej wspólnotie komunikatywnej miejsce to najczęściej identyfikowane jest nazwą *Buuuka*, co wprost wynika z faktu, iż na szczycie znajduje się maszt telefonii komórkowej (ukr. *buuka*).

Nazwy w kartografii przypisywane kulminacji 1149 m są też dobrym przykładem odmiennych potrzeb nazewniczych, przy czym o przenoszenie nazw z jednego obiektu na drugi nie zawsze winić należy wyłącznie topografa: „chrzty kartograficzne” bywały zapewne niekiedy rezultatem podawania przez informatorów nazw z przestrzennego kontekstu obiektu będącego przedmiotem indagacji (w istocie bezimiennego). Na *mapie Miega* (**MM**) omawiana kulminacja 1149 m otrzymała nazwę, która, jak można przypuszczać, była pierwotnie nazwą gruntu, potem nazwą grupy gospodarstw (w tym znaczeniu utrzymuje się w lokalnym obiegu do dzisiaj), następnie zaś przypisana została na mapach do kulminacji 1123 m (wg **WIG**) i taką lokalizację na mapach konsekwentnie utrzymuje do dziś. Z wywiadów przeprowadzanych wśród miejscowych mieszkańców wynika, iż w uzusie lokalnym kulminacja 1123 m jest w istocie bezimienna. Na *Spezialkarte* (**Sp**) kulminacja 1149 m opisana została nazwą, której pochodzenia nie udało się niżej podpisanemu ustalić. Nazwa ta nie jest znana mieszkańcom wsi Bystrzec odpytywanym przez niżej podpisanego. Natomiast topograf (względnie kartograf) **WIG**-owski opisał omawianą kulminację nazwą *Kosaryszcze* (**WIG**), która (za wyjątkiem **KT10**) utrwaliła się w kartografii, także sowieckiej i ukraińskiej właśnie jako nazwa kulminacji.

W indywidualnych uzusach użytkowników polszczyzny formę *Kosaryszcze* wspierają czynniki tekstowe (w tym mapy). Formę *Kosaryszcze* w uzusach użytkowników polszczyzny wspiera natomiast przede wszystkim czynnik wspólnoty miejscowej z jednoczesnym wyrównaniem jej do postaci ogólnoukraińskiej (czynnik systemowy – w tym przypadku przejawiający się we wpływie systemu języka ukraińskiego). Rzeczą oczywistą jest, że miejscowi Huculi są nosicielami zarówno ukraińskiego języka standardowego, jak i gwary. Nie można więc wykluczyć, iż także forma *Kosaryszcze* jest bezpośrednim efektem oddziaływania czynnika wspólnoty miejscowej.

5.2.5.8. Zielona – Zelene

Niniejszy punkt obejmuje zestawienie dwóch form (i ich wariantów) o stabilnych odniesieniach do dwóch pojęć indywidualnych dwóch osad: Zielonej w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej (48°31'50"N 24°20'44"E) oraz Zielonego w dolinie Czarnego Czereмосzu (48°2'50"N 24°45'2"E). Zielona jest miejscowością starszą i większą, Zelene jest zdecydowanie młodsze (brak osady na starszych mapach), ponadto początkowo funkcjonowało jedynie jako przysiółek.

Obie nazwy eksцерpowane są tu łącznie, gdyż ich wspólnym mianownikiem jest taka sama motywacja apelatywna od nazwy barwy. Jeśli w jednym źródle pojawiają się nazwy obu obiektów, w eksцерpcji wypisy tych nazw oddzielone zostały średnikiem.

5.2.5.8.1. Prezentacja materiału

{Zielona; Zelena (*trl.*), Zełena (*trb.*); Zełene – brak zestandaryzowanego egzonimu} (KSNG); {Zielona (obwód iwanofrankiowski)⁵¹⁵; Zielona (ukr. Зелена)} (Wik); {Zełena [M.], „Zielona, wś, pow. nadwórniański”⁵¹⁶} (SG).

**

Zelona^{M517} (MM); Zielona⁵¹⁸ (Lg); Zielona⁵¹⁹ (Kum); Zielona (Sch); Zielona (zdf); Zielona (Sp z11cXXX 1880 aktual. 1906; 1914); Zeleny (Sp z13cXXXI 1876; 1914); Zielona (GKM42-49); Zeleny (GKM42-48); Zeleny (MtKP); {Zielona; Zełene} (WIG); {Zielona; Zełene} (Wop); {Зеленая; Зеленое} (TK05); {Зелена (Zielona)} (C06); Zełene (KT10); {Zełene, Zielone; Zelena, Zielona} (Ex); {Зелена (Zelena)} (ASSA:1), {Зелене (Zelene)} (ASSA:2); {Zielona, Зелена} (GM); {Zielona Зелена} (EE); {Zelene, Зелене} (GM); {Zelene Зелене} (EE).

**

Zełeniw⁵²⁰ [M.] (W3); {„z Żeleniego” [D.], „w Żelenym” [Ms.]} (W6); „koło Zielonój [D.]” (SZ); {„aż do wsi Zełenego [D.]”, „w Zełenym [Ms.]”, „do osady zwanój Zełeny [M. lp.]”} (Tu); {Zełeny⁵²¹ [M.], „do Zełenego [D.]”} (Wg); {„do wsi Zielonój [D.]”, „przez osady Jawornik, Zełeny, Dzembronia, Bystrzec”} (H7); {„przez wsie Pasieczną, Zieloną aż do Rafajłowy”, „przez wieś Zielona [M.]”} (H8); {Zielona, „z Zielonój [D.]”, „huculską gminę Zieloną [B.]”; Zełeny [M.]} (O4); {Zielona [M.], „przez Pasieczną, Zieloną [B.]”; Zełeny [M.], „w Zełenem [Ms.]”} (D4); {„Do Pasiecznej, wzgl. Zielonój w dolinie Nadwórniańskiej Bystrzycy”, „Do Rafajłowej, przysiółka gm. Zielonój”; „w zwór potoku Skoruszniarki, uchodzącego poniżej Zielonego [D.] do Czeremoszu”, „dochodzimy do ośrodka Zielonego [D.]”, „Do Zielonego [D.] w dolinie Cz. Czeremoszu (...) do Zełenego [D.]”, „do Jawornika lub Zielonego [D.]”, „ta część Zielonego zwie się Wałyło”, „Zielone (Zełene, Zełena Rika). (...) Razem z przysiółkami Topilczem i Wałyłem, które liczą się do Zielonego, jest to największy przysiółek nowo utworzonej gminy Dzembroni”, [w „Rejestrze nazw”: „Zielone, przysiółek Dzembroni”, „Zełena Rika p. Zielone”, „Zełene p. Zielone”]} (GC); {Zielona, „z Zielonój [D.]”, „od Pasiecznej do Zielonój [D.]”, „pomiędzy Zieloną [N.]

⁵¹⁵ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Zielona_\(obw%C3%B3d_iwanofrankiowski\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Zielona_(obw%C3%B3d_iwanofrankiowski)); dostęp 26.10.2017.

⁵¹⁶ SG t. XIV, s. 598.

⁵¹⁷ Na MM brak jeszcze osady w miejscu Zełenego nad Cz. Czeremoszem.

⁵¹⁸ Na Lg brak osady w miejscu Zełenego nad Cz. Czeremoszem.

⁵¹⁹ Na Kum brak osady w miejscu Zełenego.

⁵²⁰ Idzie o Zieloną w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej.

⁵²¹ Jako nazwa przysiółka.

a Rafajłową”; „przysiółek Zełeny [M.]”} (**KP**); {Zielona [M.], „do Zielonej [D.]”, „z Zieloną [N.]”, „w Zielonej” [Ms.]} (**GG**); {„w Zielonej [Ms.]”, „Zełene [M.]”, (zwane niegdyś Zełeny Łuh)”, Zełenego [D.], „na Zełene [B.]”, „w Zełenem [Ms.]”} (**OR**); {„po wieś Zełene [M./B.]”, Zielona [M.]} (**G1**); {„we wsi Zielona (Zełena) [M.]”, „do Zielonej [D.]”, „w Zielonej [Ms.]”, Zełenego [D.], „do Zełenego [D.]”, „w Zełenem [Ms.]”, „między wsiami Zełene [M.] i Szybeny”} (**G2**); {Zielona [M.], „z Zielonej [D.]”, „do wsi Zielona [M.]”} (**B6**); {[hasło w słowniku krajozn.:] Zełene, „do wsi Zełene”, „przysiółka wsi Zełene”} (**K6**); {Zielonej [D.], „w Zielonej [Ms.]”, „koło wsi Zielona [M.]”, Zełene [M.], „w Zełenem [Ms.]”, „Zełene, zwane początkowo Zełeną Riką”, „do wsi Zełene [M.]”} (**Ra**); {„od wsi Zielona [M.]”, Zielonej [D.], Zieloną [B.], „pod Zieloną [N.]”} (**Dy**).

5.2.5.8.2. Komentarz do materiału

Najistotniejszym wnioskiem, dotyczącym nie tyle poszczególnych czynników kształtujących uzusy indywidualne, ile ich ogólniejszej właściwości, jest stwierdzenie, że czynniki nie działają globalnie na wszystkie nazwy. Innymi słowy, w danym uzusie indywidualnym na poszczególne nazwy oddziałują osobne czynniki lub ich osobne zgrupowania, co prowadzi niekiedy do zupełnie rozbieżnych tendencji w zakresie par lub grup nazw, po których można by się spodziewać pewnej systematyczności wewnątrz uzusów indywidualnych i uzusu zbiorowego.

Jak wspomniano we wprowadzeniu, obie nazwy – *Zielona* i *Zelene* – motywowane są przez tę samą nazwę barwy. Mimo to stwierdzić wypada stabilność polskiego uzusu zbiorowego w zakresie obu tych nazw, spośród których pierwsza obecna jest w nim w postaci zaadaptowanej do systemu polszczyzny (zadziałały więc czynniki systemowe, głównie zapewne czynnik zasobu leksykalnego), druga zaś – w formie właściwej językowi dawcy (dla której oparciem był przypuszczalnie czynnik wspólnoty miejscowej oraz być może czynnik tekstowy – głównie obecność formy *Zeleny* (**Sp**) i *Zelene* (**WIG**) na mapach.

Spośród autorów, których teksty objęto ekscerpcją, jedynie Gąsiorowski (**GC**) „przetłumaczył” *Zelene* na *Zielone*, przy czym jest to wyrazem obecnej u niego ogólniejszej tendencji do polszczenia nazw. Można więc jednak mówić o pewnej przekrojowości i systematyczności wyborów, co wprost wskazuje na czynnik ewaluacji nazwy (w ramach którego wspomniany autor odwoływał się zapewne do kryterium narodo-wo-systemowego) oraz ewentualnie na czynnik postawy wobec języka (puryzm).

Można postawić roboczą hipotezę, że polonizacji nazwy *Zielona* sprzyjały dwa fakty: starsza metryka miejscowości oraz jej wielkość i znaczenie (siedziba gminy). *Mutatis mutandis* nazwa *Zelene* jako odnosząca się do pojęcia stosunkowo młodego przysiółka o niewielkich rozmiarach i znaczeniu była mniej eksponowana na potencjalne zabiegi polonizacyjne. Można też wyrazić przypuszczenie, iż mniejsza frekwencja znaku ograniczała jego podatność na działanie czynników systemowych.

Formy obu nazw cechują się mniejszymi lub większymi wahaniami rodzaju, przy czym w przypadku miejscowości w dolinie Bystrzycy Nadworniańskiej wyraźnie dominuje rodzaj żeński, zaś w przypadku osady w dolinie Czarnego Czeremoszu – rodzaj nijaki.

5.2.5.9. Krzyworównia – Krywopole

Podobnie jak w punkcie poprzednim, zbiorczą ekscerpcją objęto nazwy dwóch miejscowości. Oba toponimy mają postać złożzeń, z pierwszym członem urobionym od przymiotnika ‘krzywy’. Krzyworównia (48°10'24"N 24°54'48"E) była w przeszłości miejscowością o większym znaczeniu, co przekłada się na większą frekwencję znaku (i jego wcześniejsze wystąpienia w wykorzystanych źródłach) niż jest to w przypadku wsi Krywopole (48°11'30"N 24°42'50"E).

5.2.5.9.1. Prezentacja materiału

{**Krzyworównia**; Kryvorivnia (trl.), Kryworiwnia (trb.)}, {Krywopole – brak} (**KSNG**); {**Krzyworównia**⁵²²; Krzyworównia (ukr. Криворівня, Kryworiwnia)}; [w haśle **Rejon wierchowiński**⁵²³: „Krywopole (Кривопілля)”] (**Wik**); {Krzyworównia [**M.**], „**Krzyworównia**, ws huculska, pow. kossowski, o 9.4 kil. od Żabiego”} (**SG**).

**

{Krzȳworowna^M / Krzyworowna^{KA}; Kriwopolie^M / Krywopolie^{KA}} (**MM**); Krzyworownia (**Lg**); Krzyworównia (**Kum**); {Krzyworówna; Krywce} (**Sch**); {Krzyworównia; Krywec⁵²⁴} (**zdf**); Krzyworównia (**Sp** z13cXXXII 1877); Krywopole (**Sp** z13cXXXI 1876; 1914); Krzyworównia (**GKM43-48**); Krywopole (**GKM42-48**); Krzywopol [sic!] (**MtKP**); {Krzyworównia; Krywopole} (**WIG**); {Krzyworównia; Krywopole} (**Wop**); {Криворовня; Кривополье} (**TK05**); {Krywopilia (Krywopole)} (**KT10**); {Kriwopilja, Krzywopole; Kriworiwnja, Krzyworównia} (**Ex**); {Кривопілля (Крыворілля)} (**ASSA:2**), {Криворівня (Крыворівня)} (**ASSA:4**); {Krzyworównia, Криворівня} (**GM**); {Криворівня Krzyworównia} (**EE**); {Крыворілля, Кривопілля} (**GM**); {Крыворілля Krzyworównia} (**EE**).

**

Krzyworównia (**W3**); {„po Krzyworównię” [B.], „pomiędzy Krzyworównią” [N.], „w Krzyworówni” [Ms.]} (**ŁC**); {„do Krzyworówni [D.]”} (**ŚZ**); {Krzyworówni [D.], „aż po Krzyworównię [B.]”, „Wieś Krzyworównia (z rusińska Kriworiwnia)”, „w Krzyworówni [Ms.]”, „znaną wieś Krzyworównię [B.]”} (**Tu**); {Krzyworównia

⁵²² <https://pl.wikipedia.org/wiki/Krzywor%C3%B3wnia>; dostęp 26.10.2017.

⁵²³ https://pl.wikipedia.org/wiki/Rejon_wierchowi%C5%84ski; dostęp 26.10.2017.

⁵²⁴ W miejscu Krywopola na WIG.

[M.], „przez Krzyworównię [B.]”, „w Krzyworówni [Ms.]”} (**Gr**); {„do Krzyworówni [D.]”, „w Krzyworówni [Ms.]”, „tworząc tu tak zwane «Krywe pole»”, „spozstrzegamy po prawej wieś Krzyworównię (Kryworiwnia) [B.+M.]”, „We wsi Krzyworówni [Ms.]”, „wycieczkę przedsięwziąć można na «Krywe Pole»”} (**Wg**); {„do potoku Krywec”, „należącej do osady «Krywe pole,»”} (**H7**); {Krzyworównia, „koło Krzyworówni [D.]”; Krywepole [M.]} (**O4**); {Krzyworównia [M.], Krzyworówni [D.], „do Krzyworówni” [D.], „przez Krzyworównię [B.]”; Krywepole [M.], „przez Krzywopole [B.]”} (**Da**); {Krzyworównia [M.], „do Krzyworówni [D.]”; „granią przez Mały Dił zjeżdżamy w pr. do Krzywopola [D.]”, „przez Krzywopole [B.]”, „nad Krzywopolem [N.]”, „w Krzywopolu [Ms.]”, „osiąga przysiółek Krzywopole”, [w „Rejestrze nazw”: „Krzyworównia”; „Krzywopole”]} (**Gc**); {Krzyworównia; „poprzez Krywepole [B.]”, „przez Krzywopole [B.]”} (**KP**); {Krzyworównia, „od Krzyworówni [D.]”, „po Krzyworównię [B.]”} (**O8**); {Krzyworówni [D.], Krzyworównię [B.]; „Krzywopole (Krywopilia) [M.]”, „do Krzywopola [D.] (Krywopilia)”, „przez Krzywopole [B.]”, „przez Krzywopole [Ms.]”} (**OR**); {„w Krzyworówni [Ms.]”} (**G1**); {Krzyworówni [D.], „w Krzyworówni [Ms.]”} (**G2**); {„we wsi Krzyworównia [M.]”, „w Krzyworówni [Ms.]”; „zabudowania wsi Krywopole [M.]”, „do wsi Krywopole [M.]”, [hasło w słowniku krajozn.:] Krywopole} (**K6**); {„we wsi Krzyworównia [M.]”, „pod Krzyworównią [N.]”, „w Krzyworówni [Ms.]”; Krzywopole [M.], Krzywopola [D.], „w Krzywopolu [Ms.]”; Przełęcz Krzywopolska} (**Ra**).

5.2.5.9.2. Komentarz do materiału

Nazwa *Krzyworównia* ma stare poświadczenia polskie (co się wiąże z działaniem czynników systemowych). W Metryce Józefińskiej z 1787 r. znajduje się taki właśnie zapis (por. Hrabec 1950: 187). W polskim zbiorowym uzusie toponimicznym nazwa jest jedną z najstabilniejszych. Uzusy indywidualne pozostają przy tym w pierwszej kolejności pod silnym oddziaływaniem czynników zbiorowych, głównie tekstowych (tj. polskiego uzusu zbiorowego), oraz indywidualnych czynników systemowych.

Nazwa *Krzyworównia* w indywidualnych uzusach użytkowników polszczyzny zasadniczo nie poddaje się wpływowi czynnika wspólnoty miejscowej: niżej podpisany wielokrotnie mógł obserwować obecność formy *Krzyworównia* w indywidualnych uzusach poszczególnych użytkowników polszczyzny, którzy w przypadku innych nazw dużo częściej wybierają formy endonimiczne, np. *Bystrec* (zamiast *Bystrzec*), *Rogodze* (zamiast *Przełęcz Legionów*).

Nazwa *Krywopole/Krzywopole* ma mniejszą frekwencję. W zakresie dokonanej eksperpcji stwierdzić można, że ukraińska postać nazwy utrzymywała się w polskich tekstach do drugiej dekady XX w., w trzeciej zaś pojawiają się już postacie będące pod wpływem czynników systemowych (subsystemu fonologicznego i zasobu leksykalnego).

Znamienne jest, że opozycja *Krzywo-* : *Krywo-* obecna już na *mapie Miega* (**MM**) w tym samym kształcie pojawia się na *mapie WIG-owskiej* (**WIG**; na *mapie operacyjnej*

Wop nastąpiła jednak adaptacja do postaci *Krzywopole*) i w pewnym sensie trwa także na mapach ekranowych Google (*Krzywo-* w polskim egzonimie wobec *Kryvo-* w zapisie konwertowanym na alfabet łaciński).

Interesująco wypada przy tym zestawienie dwóch najnowszych przewodników (**K6** i **Ra**), na podstawie którego wnioskować można o stabilności polskiego uzusu zbiorowego w zakresie formy *Krzyworównia* i niestabilności w zakresie form *Krywopole/Krzywopole* wynikającej z antagonizmu czynników systemowych i (częściowo) czynników tekstowych (które realizują się choćby w tekstach (**W3–Da**), w szczególności zaś w **WIG**.

5.2.5.10. Sywula

Najwyższy szczyt (48°32'57"N 24°7'10"E) Gorganów w grzbiecie określanym tą samą nazwą⁵²⁵. Szczyt popularny wśród polskich turystów. Partie szczytowe całego grzbiету pokryte gorganem (tj. rumowiskiem skalnym, gołoborzem), co tłumaczy prawdopodobną apelatywną motywację oronimu przez nazwę barwy.

5.2.5.10.1. Prezentacja materiału

{**Wielka Sywula**; Syvulia-Velyka (*trl.*), Sywula-Welyka (*trb.*); Velyka Syvulia (*trl.*), Welyka Sywula (*trb.*); Syvulia (*trl.*), Sywula (*trb.*)⁵²⁶, {**Mała Sywula**; Syvulia-Mała (*trl.*), Sywula-Mała (*trb.*); Mała Syvulia (*trl.*), Mała Sywula (*trb.*)⁵²⁷, {**Sywula**; Syvulia (*trl.*), Sywula (*trb.*); khrebet Syvulia (*trl.*), chrebet Sywula (*trb.*)⁵²⁸ (**KSNG**); {**Wielka Sywula**⁵²⁹; Wielka Sywula (ukr. Велика Сивуля, Welyka Sywula; 1836 m n.p.m.)} (**Wik**); {„Sywula, al. *Sewula*⁵³⁰, szczyt górski, główny w skalistym dziale Karpat lesistych...”} (**SG**).

Lopusna b.^M (**MM**); {Lopuzna; Sewula}⁵³¹ (**Kum**); Sewula (**Sch**); {Sewula; Sewula}⁵³² (**zdf**); Sewola⁵³³ (**Sp** z11cXXX 1880, aktual. 1906); {Łopuszna; Siwula}⁵³⁴ (**Sp** z11cXXX

⁵²⁵ W standaryzacji KSNG *Sywula* odnosi się wyłącznie do grzbiету, którego dwie główne kulminacje noszą kolejno od NW ku SE nazwy *Wielka Sywula* i *Mała Sywula* – por. 4.5.1. *Toponimy z obszaru Huculsczyzny...*

⁵²⁶ Nazwa zestandaryzowana jako nazwa szczytu.

⁵²⁷ Nazwa zestandaryzowana jako nazwa szczytu.

⁵²⁸ Nazwa zestandaryzowana jako nazwa (dwuwierzchołkowego) grzbiету.

⁵²⁹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Wielka_Sywula; dostęp 26.10.2017.

⁵³⁰ Forma *Sewula* zapewne oddaje w zapisie obniżoną artykulację *y*.

⁵³¹ Kolejno: nazwa zachodniej (najwyższej) i sąsiedniej (wschodniej) kulminacji grzbiету.

⁵³² Obie kulminacje grzbiету opisane takimi samymi nazwami.

⁵³³ Wyłącznie jako nazwa grzbiету, kulminacje bezimiennie.

⁵³⁴ Jako nazwy odpowiednio zachodniej i wschodniej kulminacji, grzbiет jako całość – bezimienny.

1914); Siwula (**GKM42-49**); {Sywula (Siwula) -Wlk. -Mł.⁵³⁵; Łopuszna⁵³⁶} (**WIG**); Sywula (**Wop**); {г. Лопушна; г. Сивуля}⁵³⁷ (**TK05**); {г. Вел. Сивуля (Wielka Sywula); г. Мала Сивуля (Mała Sywula); хр. Сивуля (Sywula)} (**C06**); Sywula (**Ex**); {Сивуля В. (Syvulia V.), Сивуля М. (Syvulia M.), хр. Сивуля (Syvulia)} (**ASSA:1**); {Great Syvulya Велика Сивуля; Small Syvulya Мала Сивуля}⁵³⁸ (**GM**).

*
**

Sywula⁵³⁹ [M.] (**W3**); {„góра Sewoła [M.] (1818 m.)”, „w dali z dwoma szczytami góra Sewoła, (1818 m.)”} (**H7**); {„Sewoli [D.] (1818 m.)”, „od Sywoli [D.] (1818 m.)”, „Sewołę [B.] (1818 m.)”} (**H8**); {„Główny szczyt Sywuli [D.]”, „na Sywulę [B.]”, „Sywula (ok. 1835 m.), dwuszczytowy grzbiet”, „przełęcz między Sywulą [N.] a Ihrowyszczem”} (**O4**); {„Sywula [M.] (1836)”, Sywuli [D.] „Na Sywulę [B.] 1.835 m.”} (**Da**); {Siwula [M.], [w „Rejestrze nazw”: „Siwula”, „Sywula p. Siwula”]}⁵⁴⁰ (**GC**); Sywula (**KP**); {Siwula, Siwuli [D.] „na Siwulę [B.]”, „Na Siwulę-Łopuszną, p. w. 1836”} (**GG**); {„Pasma Sywuli [D.] (1836 m)”} (**O8**); {„z Sywuli [D.]”, „pod Sywulą [N.]”} (**G1**); {Sywuli [D.] „na Sywulę [B.]”} (**G2**); Sywula [M.] (**B6**); {Sywula, na Sywulę [B.]} (**Bz**); {Sywula, Sywuli [D.]} (**Ra**); {Sywula, „choć napotkamy tu nieco kontrowersyjne sformułowanie «Siwula»⁵⁴¹} (**Dy**).

5.2.5.10.2. Komentarz do materiału

Współcześnie polski zbiorowy uzus toponimiczny w zakresie formy *Sywula* jest stabilny. Z (siłą rzeczy subiektywnych) obserwacji czynionych przez niżej podpisanego wyznika, że użytkownicy na ogół odnoszą nazwę *Sywula* do najwyższej kulminacji grzbietu, niższą (wschodnią) nazywając dla odróżnienia *Małą Sywulą*. Wynika to wprost z potrzeb nazewniczych właściwych użyciu toponimów w terenoznawstwie i turystyce górskiej: w tego rodzaju sytuacjach i kontekstach w pierwszej kolejności następują odwołania do pojęć szczytów, nie zaś grzbietów. Przyjąć można ponadto, że niezwykle istotną rolę w zakresie kształtowania strony znaczeniowej znaku (a więc w zakresie przypisania onimu do pojęcia szczytu lub grzbietu) odgrywają mapy (czynnik tekstowy sprzęgnięty z czynnikiem kartograficznej kodyfikacji toponimicznej).

⁵³⁵ Kolejno zach. i wsch. kulminacja.

⁵³⁶ Punkt wys. 1772 m na grzbiecie.

⁵³⁷ Kolejno nazwa wyższej (zachodniej) i niższej (wschodniej) kulminacji grzbietu.

⁵³⁸ Napisy sygnują punkty opatrzone piktogramem aparatu fotograficznego (miejsce wykonania zdjęcia), odpowiadające kolejno zachodniej (wyższej) i wschodniej kulminacji grzbietu. Napisy widoczne przy powiększeniu 200 m.

⁵³⁹ Witwicki podaje *Sywula* jako nazwę szczytu należącego do Czarnohory, nie chodzi więc o najwyższy szczyt Gorganów. Nazwę uwzględniono ze względu na tożsamość formy.

⁵⁴⁰ Por. w **GC** *Siniak-Gorgan*, *Siniak* zamiast *Syniak*.

⁵⁴¹ Jako komentarz do cytowanego w **Dy** tekstu H. Gąsiorowskiego. Por. wypisy z **GC** i **GG** dla nazwy *Sywula*.

Kwestia nazewnictwa grzbietu i jego poszczególnych kulminacji już dawno była przedmiotem rozważań autorów polskiej literatury turystycznej i przewodnikowej, którzy pozostawali pod dość wyraźnym wpływem rozstrzygnięć kartograficznych.

W tym miejscu przytoczyć wypada fragmenty dwóch relacji z wczesnych tomów „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego” (z roku 1878 i 1883), w których autorzy powołują się na *mapę Kummingsberga* właśnie w kontekście nazewnictwa obu kulminacji (grzbietu) Sywuli. W „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego” M. Łomnicki pisze:

„Po złomach chaotycznie nastroszonych, trzymając się ciągle ostrój groni, dostajemy się na pierwszy wierch Sywuli (955.4° = 1811.4 m.) [w tym miejscu oryginału przypis dolny o treści: Na mapie Kummingsberga szczyt ten nazywa się Sywulą, a wyższy od niego zachodni Łopuszną.]. Ztąd poczyna się grzbiet Studenki (1443 m.) wygięty kabląkiem na północ, na samym rozdziale pomiędzy doliną Łopuszańską a Bystrzycką. (...) Tuż przed nami od zachodu wznosi się Łopuszna, drugi ostrokończysty stożek Sywuli, najwyższy punkt grzbietu, na którym stoimy. To najwłaściwszy szczyt Sywuli (966.5° = 1832.28 m.)” (Łomnicki 1878: 43).

Ostatecznie zatem *Sywula* oznacza dla Łomnickiego cały grzbiet, zaś nazwy najwyższej kulminacji (*Łopuszna*) używa on zgodnie z nazewnictwem **Kum.** Z kolei E. Turczyński odnotowuje:

„Szczyt ten, z daleka w formie okrągławo-stożkowatej się przedstawiający, uważają tu ludzie od tej strony mieszkający, tj. z dorzecza Bystrzycy, za najwyższy, choć się nie można było dogadać z nimi, byli oni w niezgodzie z mapą Kummingsberga; inni zaś uważają drugi szczyt, do którego teraz zmierzać postanowiliśmy, za najwyższy, i tamten też według pomiarów jest rzeczywiście wyższy nieco, a przytem jeszcze więcej dziki. (...) A więc jesteśmy oto na drugim szczycie Sywuli! (...) Przy tym szczycie znajduje się na mapie Kummingsberga nazwa «Łopuszna,» lecz nazwa ta niewiadomo skąd jest zaczerpnięta, gdyż w rzeczywistości nie istnieje i nikomu z miejscowych nie jest znaną. Na dopytywania się nasze to przewodników, to pastuchów, gdzie jest Łopuszna, odpowiadano nam z wątpliwością, że jest to pewnie owa niższa połonina na dole pod pasmem Sywuli leżąca. A nawet i na mapie Kummingsberga nazwa ta widocznie nie odnosi się do samego szczytu, oznaczonego tam trójkątem, poznać to już bowiem można po czcionkach innych, aniżeli przy nazwie pierwszego szczytu. «Sywulą» zowią tu całe pasmo, czy zaś oba jej szczyty najwyższe mają jakie nazwy szczegółowe, tego nie mogliśmy się dopytać. Wprawdzie dla tego drugiego szczytu słyszeliśmy nazwę «Błynycia» (Bliźniak), czy atoli ona odnosi się tylko do tego szczytu, czy też, co prawdopodobna, do obu, nie mogę powiedzieć z pewnością. Od strony rzeki Łomnicy zwą Sywulę, jak nam mówiono, «Sewanja,» a więc mianem podobnym do Sewenów francuskich. Od połoniny Łopuszna dostał nazwę potok «Łopuszański» wpadający do Bystrzycy” (Turczyński 1883: 145–146).

Tu zaznaczyć wypada, że ostatnia (zapewne intuicyjna) konstatacja Turczyńskiego zostaje w zgodzie z przywoływanymi we wcześniejszej części niniejszej pracy ustaleniami S. Hrabca, który stwierdził pierwotność nazw gruntów względem nazw wodnych. Dość wyraźnie dochodzi tutaj do głosu rozbieżność pomiędzy potrzebami nazewniczymi lokalnej społeczności a potrzebami turystów (oraz wojskowych topografów). Do tekstu Turczyńskiego dołączony jest na końcu „przypisek Redakcyi” (s. 152) o treści:

„Według najnowszego wydania mapy Kummingsberga szczyt północno-zachodni Sywuli jest o 11.4° wyższy niż południowy, którego wysokość według mapy wojsk. geogr. inst. z r. 1876 wynosi 1818 m. A zatem wyniósłby na tej podstawie szczyt najwyższy Sywuli, wzmiankowany w powyższym artykule, 1839 m. = 5819' w.”.

Tu zauważyć też trzeba, że zgodnie z informacją o zasobie biblioteki TT podaną przez L. Świerza (1878) w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego” (t. 3, cz. I, s. 56), w roku 1878 księgozbiór TT zawierał już wydane w latach 1876–77 arkusze *Spezialkarte* obejmujące „obw. Kołomyjski, Stanisławowski, Stryjski”.

Ostatecznie strona znaczeniowa znaku, jak wspomniano, głównie pod wpływem kartograficznego czynnika kodyfikacji toponimicznej ustabilizowała się w polskim uzusie i nazwa *Sywula* odnosi się przede wszystkim do szczytu (lub do obu kulminacji, jeśli jest dodatkowo uzupełniona o człony rozróżniające *Wielka* i *Mała*).

Jeśli natomiast chodzi o stronę wyrażeniową znaku, a więc o postać onimu, to stwierdzić wypada, iż w polskim uzusie zbiorowym nie widać śladów poważniejszego oddziaływania czynników systemowych na uzusy indywidualne, czemu sprzyjają też czynniki tekstowe, jakich dokumentacją są dokonane ekscerpcje. Brak oddziaływania czynników systemowych (cz. systemu fonologicznego i cz. zasobu leksykalnego) dostrzegalny jest w braku adaptacji nazwy do postaci *Siwula* (wymawianej jako *śiwula*).

Z prawidłowości tej wyłamują się regularne wybory toponimiczne H. Gąsiorowskiego (por. **GC** i **GG**). Autor ten, jak już sygnalizowano, odznaczał się tendencją do polonizowania nazw. W jego przypadku uprawdopodobnione wydaje się więc stwierdzenie, że w ramach kształtowania uzusu indywidualnego do głosu dochodziły nie tylko czynniki systemowe, ale przede wszystkim czynnik ewaluacji nazwy połączony z zastosowaniem kryterium narodo-systemowego. Trudno jednoznacznie orzec, jaka wymowa kryje się za lansowaną przez Gąsiorowskiego pisownią: czy ma to być *śiwula* czy może jednak *sivula*, choć pierwsza z możliwości wydaje się bardziej prawdopodobna (czynnik zasobu leksykalnego – por. pol. przym *siwy* – wspierałby bowiem właśnie takie brzmienie nazwy).

Sam Gąsiorowski także komentuje nazewnictwo poszczególnych kulminacji grzbie-tu, stosując przy tym promowany przez siebie wariant (można przy tym mówić w jego przypadku o uprzywilejowanym uzusie indywidualnym, gdyż dokonane przezeń wybory toponimiczne rozpowszechnione były w tekstach o stosunkowo szerokim zasięgu):

„Najwyższy szczyt złomiskowych Gorganów. Nazwa Siwuli na oznaczenie tego szczytu utarła się wśród turystów dopiero w ostatnich latach, poprzednio bowiem, za pierwszym uczonym polskim, który opisał źródlika Sołotwińskiej Bystrzycy – a był nim ś. p. profesor Marjan Łomnicki – nazwę tę przywiązywano tylko do w. szczytu, p. tr. 1815. Natomiast wyższy szczyt nazywa ś. p. Łomnicki zgodnie z tubylcami z nad sołotwińskiej Bystrzycy Łopuszną, co też jest w związku z nazwą najsilniejszego z potoków źródłowych Złotej Bystrzycy, spływającego prosto z pod Siwuli, brzmącą również «Łopuszna». U górali z Porohów spotkać się można na jego oznaczenie z nazwą «Łopata», a także nazwą «Sywań» na oznaczenie p. tr. 1815 i Sywań Błyżny na oznaczenie Łopusznej p. w. 1836; wreszcie spotyka się nazwę Bliźnica (Błyżnycia) na oznaczenie obu szczytów. Sywaniem Wielkim nazywają ci sami tubylcy źródłowy potok Bystrzycy Sołotwińskiej, Bystrą, a Sywaniem Małym potok Dosinę w Meżerykach”. (**GG**, s. 119)

Mimo uprzywilejowania indywidualnego uzusu toponimicznego H. Gąsiorowskiego – promowany przezeń wariant nie rozpowszechnił się, a obecnie budzi nawet sprzeciw, czego ciekawym świadectwem jest przywoływane już wyżej stwierdzenie D. Dyląga (2010: 89), który m.in. wariant *Siwula* komentuje w swej rozprawie doktorskiej

w raczej krytyczny i dosadny sposób: „Tych właśnie wersji będzie bronił Gąsiorowski do upadłego w swoich dalszych publikacjach z lat 30.”. W swym własnym przewodniku po Gorganach D. Dyląg (**Dy**) używa, rzecz jasna, formy *Sywula*, a cytując z Gąsiorowskiego, w którym pada owo *Siwula*, poprzedza komentarzem, w którym taką postać nazwy określa mianem „kontrowersyjnej” (por. ekscerpcję z **Dy**).

Nie można naturalnie wykluczyć, iż w indywidualnych uzusach pojedynczych użytkowników polszczyzny działanie czynników systemowych (i przy okazji kryterium narodowo-systemowego) nie jest całkowicie wyłączone, choć nie mają one wsparcia ze strony uzusu zbiorowego ani ze strony czynników tekstowych i kodyfikacji.

Piszący te słowa prawdopodobnie tylko raz odnotował sytuację, w której użytkownik polszczyzny użył formy *Siwula* (*šivula*). Był to wybór pozostający ewidentnie pod wpływem czynników systemowych, choć trudno mówić o uzusie indywidualnym, gdyż użyciu temu towarzyszyło pewne wahanie i nie było ono już później konsekwentnie powielane (tym bardziej że w bezpośredniej rozmowie użytkownik ów eksponowany był ustawicznie na użycia formy *Sywula*).

5.2.5.11. *Stoh*

Szczyt (47°58'7"N 24°33'46"E) w Czywczynach, który w okresie międzywojennym stanowił *triplex confinium* Polski, Rumunii i Czechosłowacji (w marcu 1939 r. miejsce tej ostatniej zajęły Węgry). Fakt ten z pewnością przekłada się na frekwencję znaku. Góra ma stożkowaty kształt, co tłumaczy apelatywną motywację jej nazwy ('stóg'). Na szczycie zachował się przedwojenny kamień graniczny wyznaczający wspomniany trójstyk granic, co czyni szczyt atrakcyjnym (choć wciąż trudno dostępnym) celem turystycznym. Pod względem apelatywnej motywacji nazwa wchodzi w związek m.in. z nazwą kulminacji we wschodniej części pasma Świdowca oraz prawdopodobnie z nazwą najwyższego szczytu Borżawy, jak również z nazwą jednego ze szczytów słowackiej Małej Fatry. Jest to o tyle istotne, że otwiera pole do potencjalnego oddziaływania czynnika zasobu onimicznego.

5.2.5.11.1. Prezentacja materiału

{**Stóg**; *Stih* (*trl.*), *Stih* (*trb.*)} (**KSNG**); {**Stóg (Góry Czywczyńskie)**⁵⁴²; **Stóg** (dawniej⁵⁴³: **Stoh**; ukr.: *Stih*, rum. *Stogu*⁵⁴⁴); „Do 1772 przez Stóg przebiegała granica...”} (**Wik**);

⁵⁴² [https://pl.wikipedia.org/wiki/St%C3%B3g_\(G%C3%B3ry_Czywczyny%C5%84skie\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/St%C3%B3g_(G%C3%B3ry_Czywczyny%C5%84skie)); dostęp 26.10.2017.

⁵⁴³ Por. hasło w rumuńskiej wersji Wikipedii, które za wersją polską powtarza informację o rzekomo przestarzałym („dawniej”) polskim uzusie *Stoh*: „**Vârful Stogu** (în polonă *Stóg*, *anterior Stoh*, în ucraineană *Stih*) este un vârful...”, https://ro.wikipedia.org/wiki/V%C3%A2rful_Stogu, dostęp: 3.11.2017.

⁵⁴⁴ Sic! Zapis bez *-l*, *-ul*. Por. poprzedni przypis.



Rys. 40. Stoh widziany od wschodu (fot. Anna Legat)

{Stogu [D.], „**Stóg**⁵⁴⁵, szczyt w Karpatach wschod., dziale czarnohorskim, na płd. od Czarnej Hory, na granicy Węgier i Galicji,... nad źródłami pot. Szybenego (...) Od szczytu wybiega na płn. graniczne ramię zwane *Stohowcem*”} (**SG**).

**

Stij^{KA} (**MM**); Stij vel. Sztoch b. (**ZW**); Stóg (**Kum**); {Stog [Stóg?]} (**Sch**); {Sztoch, Стогъ} (**kat**); Stog⁵⁴⁶ (**zdf**); {Stóg (Stoch)} (**Sp** z14cXXXI 1880 aktual. 1892; 1880 aktual. 1909); Stóg (**GKM42-48**); {Stóg (Stoh)} (**WIG**); {Stóg (Stoh)} (**Wop**); r. Стор (**TK02**); {Stih (Stoh) (Hroszowica)} (**KT10**); Stoh (**Ex**); {Стір (Vf. Stogul/Stih)} (**ASSA:3**).

**

Stih [M.] (**W3**); Stóg [M.] (**ŚZ**); {Stih [M.], „pod górą Stóg [M.] (1655 m.) na granicy galicyjsko-węgierskiej”} (**Tu**); {„jedynie Stoh (na mapach mylnie Stik) odznacza się piramidalnym kształtem”⁵⁴⁷; „łączącej się w szczycie Stohu [D.] (1655 m.)”; „Stoh⁵⁴⁸ [M.] (1679 m.)”} (**O4**); {„trójgraniczny Stóg [M.], p. tr. 1655”, Stogu [D.], „od Stogu [D.]”, „Między Pop Iwanem (Czarnoh.) a Stogiem [N.]”, „Na Stóg (Stoh) [B] (...) Na Stogu [Ms.]”, [w „Rejestrze nazw”: „Stóg”, „Stoh (za Pop Iwanem (Czarn.) p. Stóg.”]} (**GC**); {„od Stogu [D.] (1653 m)”, „przez Stóg [B.]”, „po Stóg [B.]”} (**KP**); {„W trójgranicznym szczycie Stohu [D.] (1653 m)”, „w kierunku Stohu [D.]”} (**O8**); {Stoh [M.], „ze Stohu [D.]”, „od Stohu [D.]”, „pod Stohem [N.]”, „na Stohu [Ms.]”} (**OR**); {„do Stoha [D.]”} (**G1**); {Stoha [D.], „od Stoha [D.]”, „ze Stoha [D.] na Czywczyna [B.]”, „między ... i Stohem [N.]”, „ze Stohem [N.]”, „pod Stohem [N.]”, „na

⁵⁴⁵ SG t. XI, s. 352.

⁵⁴⁶ Ekscerpcja z mapire.eu ze zdjęcia Węgier, którego treść przesłania zapewne opis szczytu przynależy do zdjęcia Galicji.

⁵⁴⁷ Idzie tu o górę w pasmie Świdowca.

⁵⁴⁸ Idzie o najwyższy szczyt Borżawy. Łącznie zatem trzy różne szczyty noszą w **O4** tożsame formalnie nazwy *Stoh*.

Stohu [Ms.]”} (**G2**); {„na szczyt Stoh [M.]⁵⁴⁹”, „na Stoh [B.]”, „na Stohu [Ms.]”} (**K6**); {Stoh [M.], Stoha [D.], „od Stoha [D.]”, „na Stoh [B.]”, „pod Stohem [N.]”, „pomiędzy Stohem [N.]”} (**Ra**).

5.2.5.11.2. Czynniki kształtujące uzus

Na wstępnym etapie przejmowania nazwy do toponomastykonu polszczyzny (na poziomie uzusów indywidualnych) z pewnością bardzo silne było oddziaływanie czynników systemowych, które sprzyjało polonizacji (szczególnie wobec przejrzystej apelatywnej motywacji nazwy – czynnik zasobu leksykalnego). Forma zaadaptowana do polszczyzny ma poświadczenia w kartografii od poł. XIX w. (**Kum, Sch**, a w szczególności **Sp**). *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* nierzadko bywa uznawany za źródło autorytatywne (czynnik kodyfikacji toponimicznej). Nie jest wykluczone, że obecność *Stóg* w **SG** była istotnym argumentem przy podjęciu decyzji o zestandaryzowaniu omawianej formy jako polskiego egzonomu (**KSNG**), co z kolei (zapewne obok obecności *Stóg* na **WIG**) mogło mieć wpływ na postać hasła w polskiej wersji Wikipedii (**Wik**).

Nakreślając stan obecny, stwierdzić więc wypada, że współcześnie czynnik kodyfikacji toponimicznej (**KSNG, SG, Wik**), częściowo sprzęgnięty zresztą z czynnikiem tekstowym (znaczny zasięg tekstu w przypadku **Wik**) i przy wsparciu systemowego czynnika zasobu leksykalnego (apelatyw *stóg*) stwarza dogodne warunki do obecności w indywidualnych uzusach toponimicznych użytkowników polszczyzny wariantu *Stóg*.

Niemniej jednak w kartografii wcześniej (bo już w końcu XVIII w.) pojawiają się poświadczenia formy *Stoh* z *h*, ale bez ikawizmu (pomijając drobne wahania pisowniowe, takie jak węgierska ortografia nagłosowego *s* w **ZW** i **kat** czy wygłosowe *ch* na **Sp**). Jako wariant *Stoh* pojawia się też w nawiasach na **WIG**. Spośród siedmiu źródeł pochodzących przed 1939 r. tylko dwa – **O4** (1914) i **O8** (1938), oba wszakże autorstwa M. Orłowicza – używają formy *Stoh*. Można mówić tu zresztą o pewnym „wyrównaniu” formalnym trzech nazw: w **O4** nazwa *Stoh* używana jest przez Orłowicza nie tylko jako określenie omawianego tutaj trójstyku granic, ale i jako określenie szczytu w pasmie Świdowca oraz najwyższego szczytu Borżawy, przy czym w kartografii austro-węgierskiej każda z tych trzech gór nosiła odmienne miano: *Stoh* w Czywczynach opisany był jako *Stóg* (*Stoch*) (**Sp**), *Stoh* w pasmie Świdowca – jako *Stik* (na osobnym arkuszu *Spezialkarte*) (por. uwagi Orłowicza przytoczone w ekscerpcji), zaś *Stoh* w pasmie Borżawy – jako *Sztoj* (*Stohy*) (także *Spezialkarte*, w wariancie głównym ponownie obecna ortografia węgierska). Trudno o jednoznaczne wyjaśnienie powodu, dla którego w indywidualnym uzusie Orłowicza (dwa teksty z 1914 i 1938 r.) obecna jest forma *Stoh*. Być może nastąpiło wyrównanie (wszystkich trzech nazw) do

⁵⁴⁹ Por. „do uroczyska Stih [M.]” (**K6**).

czeskiej postaci równej z cz. apelatywem *stoh* ‘stóg’, w każdym razie nie nastąpiło to pod wpływem map austro-węgierskich (**O4**) ani map czechosłowackich (**O8**), gdyż te ostatnie w odniesieniu do szczytu Borżawy i szczytu Świdowca powtarzały konwencję wiedeńskich pierwowzorów. Natomiast w przypadku czywczyńskiego Stoha na mapie czechosłowackiej 1:200 000 z 1919 r. pojawia się już wyłącznie *Stoh* (w miejsce *Stóg* na **GKM**).

Dość zaskakujące jest, że w objętych ekscerpcją tekstach powstałych po 1990 r. (**OR–Rą**) pojawia się wyłącznie forma *Stoh*. Trudno to wyjaśniać wpływem tekstów Orłowicza (w szczególności **O8**, który miał, jak można zakładać, dość ograniczony zasięg). Dziwi też nieobecność formy ukraińskiej *Stih*, którą tłumaczyć można jednak tym, iż istota ikawizmu jest dla rodzimego użytkownika polszczyzny mniej intuicyjna niż np. polsko-ukraińska odpowiedniość *g : h*.

W tym miejscu zauważyć wypada jednak, że w polskiej egzonimii standaryzowanej przez KSNG egzonim *Stoh* zamieniono na *Stóg* dopiero na XLI posiedzeniu w dniu 29 października 2008 r.⁵⁵⁰, natomiast w polskiej Wikipedii hasło poświęcone omawianej górze pojawiło się 28 czerwca 2008 r., przy czym nazwa hasła *Stoh (Góry Czywczyńskie)* została zamieniona (poprzez tzw. przeniesienie) na *Stóg (góra)* (zresztą z powołaniem się przez edytującego wprost na ww. rozstrzygnięcie KSNG) w dniu 4 lutego 2009 r.⁵⁵¹. Tym samym wymienione na początku ekscerpcji czynniki kodyfikacji toponimicznej (**KSNG** i **Wik**) pojawiły się dopiero na przełomie 2008 i 2009 r. Uzus toponimiczny charakteryzuje się ponadto znaczną inercją, więc nie można oczekiwać, że oddziaływanie wspomnianych źródeł w ramach czynnika kodyfikacji toponimicznej rozpocznie się od razu. Ograniczony zasięg **SG** także sprawiał, że źródło to nie mogło (w ramach czynnika kodyfikacji toponimicznej) osiągnąć szerokiego oddziaływania na korzyść formy *Stóg*.

Czym zatem wyjaśnić konsekwentną obecność *Stoh* w źródłach **OR–Rą**? Po pierwsze wskazać należy na fakt, iż teksty te jako przynależne do kręgu opracowań krajoznawczo-turystycznych zapewne pozostają między sobą w sieci wpływów, których kierunek określa chronologia powstawania i wydawania poszczególnych publikacji. W omawianym zbiorze źródeł (**OR–Rą**) autor każdej kolejnej pracy miał niemal na pewno styczność ze wszystkimi uprzednio opublikowanymi tekstami. Można sformułować hipotezę, iż ciągłość użycia formy *Stoh* (przede wszystkim kosztem ukraińskiej formy *Stih*) jest przejawem typowej dla uzusu toponimicznego *inercji nazewnictwej*, która w swojej istocie sprowadza się do tego, że na uzusy indywidualne wpływa dotychczasowy uzus zbiorowy.

Przypuszczalnie na konsekwentne użycie formy *Stoh* w **OR**, a potem w tekstach późniejszych wpłynęły następujące, wzajemnie ze sobą powiązane czynniki:

⁵⁵⁰ http://ksng.gugik.gov.pl/nazew_pol_zm_2008-10-29.php; dostęp: 23.11.2017.

⁵⁵¹ [https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Stoh_\(G%C3%B3ry_Czywczy%C5%84skie\)&action=history](https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Stoh_(G%C3%B3ry_Czywczy%C5%84skie)&action=history); dostęp: 23.11.2017.

- 1) czynnik tekstowy (mapy): obecność (rosyjskiej!) formy *Cmoz* w kartografii sowieckiej, a następnie długotrwałe utrzymywanie się jej w kartografii ukraińskiej (por. **TK02**);
- 2) obecność formy *Stoh* jako wariantu (towarzyszącego formie głównej *Stóg*) na **WIG**;
- 3) chęć uniknięcia polskiego egzonimu jako nazwy zaadaptowanej (świadoma rezygnacja z czynników systemowych /w zakresie czynnika zasobu leksykalnego zrezygnowano z odwołania do pol. apel. *stóg*/ względnie negatywna ewaluacja – w ramach czynnika ewaluacji – nazwy adaptowanej) połączona z formą *Stoh* „sugerowaną” przez ww. mapy;
- 4) niewykluczone oddziaływanie czynnika zasobu onimicznego (nazwa *Stoh* np. jako nazwa szczytu w Małej Fatrze na Słowacji).

Niżej podpisany zmuszony jest podjąć w tym momencie pewną introspekcję. W swoim własnym uzusie indywidualnym posiada bowiem formę *Stoh*. Wynika to, jak można przypuszczać, z silnego oddziaływania czynnika pierwszego odbioru naśladowanego, przy czym najbardziej prawdopodobne jest, że nazwy *Stoh* autor niniejszej pracy „nauczył się” właśnie z **OR**.

5.2.5.12. *Hnitessa*

Szczyt (47°44'45"N 24°52'50"E) na południowo-wschodnim krańcu Gór Czywczyńskich. Najbardziej na południe wysunięta góra II RP⁵⁵². W historii polskiej turystyki górskiej zapisał się tzw. *Hnitessa Klub*, czyli skupiona wokół M. Orłowicza grupa turystów, która omawiany szczyt zdobyła podczas „wycieczek sierpniowych” w 1934 i 1937 r. Zarówno położenie góry na mapie II RP, jak i legenda wypraw Orłowicza sprawiają, że *Hnitessa* jest (wobec swojej wciąż trudnej dostępności) wyzwaniem dla polskich turystów udających się w Karpaty Wschodnie. Szczyt jest rzadko odwiedzany.

Obecnie w polskim uzusie konkurują ze sobą zasadniczo trzy warianty nazwy: *Hnitessa*, *Hnitesa* i *Hnatasia*. Etymologia nazwy niepewna, być może związana z popularnym ukr. imieniem *Hnat* // *Ihnat* = *Ignacy*.

Góra położona w bardzo znacznej odległości od stałych siedzib ludzkich, jedynie latem funkcjonowały (a na południowo-zachodnich stokach po rumuńskiej stronie wciąż funkcjonują) okresowe letnie staje pasterskie. Przypuszczalnie właśnie ów brak większych lokalnych wspólnot komunikatywnych pozostających w stałej styczności z obiektem jest przyczyną bardzo dużej liczby rozbieżnych form i wariantów pisowniowych nazwy. Same tylko źródła kartograficzne objęte ekscerpcją (por. niżej) zawierają około tuzina wariantów różniących się między sobą na rozmaite sposoby. W sąsiedztwie *Hnitessy* położona jest góra *Palenica*, której nazwa bywa niekiedy łączona z omawianą tutaj nazwą (stąd np. *Balenica* w **ZW**).

⁵⁵² Wbrew często powielanemu błędowi *Hnitessa* nie była jednak najbardziej na południe wysuniętym punktem polskich granic w okresie międzywojennym – miejscem tym był bowiem zakręt granicy polsko-rumuńskiej na wysokości znaku granicznego nr 56, położony ok. 2,5 km na południe od szczytu *Hnitessy*.

5.2.5.12.1. Prezentacja materiału

{brak zestandaryzowanego egzonimu} (**KSNG**); {**Hnitessa**⁵⁵³, Hnitessa (ukr. Гнатася – Hnatasia); „Hnitessa stanowi ostatni”, „Na stokach Hnitessy”} (**Wik**); {„**Hnetesa**, góra w Czarnohorze, z pod której Czeremosz Biały (ob.) wypływa”, Hnetesa⁵⁵⁴ [M.]} (**SG**).

*
**

Negyessa⁵⁵⁵ (**MM**); Balenica vel Ichniadasso (**ZW**); Chnetessa (**Kum**); Chnetessa (**Sch**); {Ihnatiasza mare⁵⁵⁶, Ihnatiasza mik.⁵⁵⁷, Ihniatiasza mik., Ihniatiasz[...?]⁵⁵⁸, Ihniatiasza p.⁵⁵⁹} (**kat**); {[C?]hnetessa⁵⁶⁰, [H]nitiasa⁵⁶¹} (**zdf**); Hniatiasa mare⁵⁶² (**Sp** 1877 aktual. 1898; 1915); Hniatiasa (**Sp** z15cXXXII 1880 aktual. 1903); Hniatiasa (**GKM43-48**); Hnatasia (**WIG**); Hnatasia (**Wop**); Гнатася (**TK02**); {Vf. Ignâteasa, Гнатася/Гнітеса (Hnatasia/Hnitessa)} (**ASSA:4**).

*
**

Ihnatessa (**W3**); {„Dalej sterczą ku Rozrogowi⁵⁶³ Stóg 1646m, (...) Komanowe 1761m, Chnetesa 1763m”, „pasma łączy się z Komanowem i Chnetesą [N.] za pomocą Palenicy”} (**ŚZ**); {„turyt. szlak Połonin Żabiowski-Hryniawskich: Worochta-Hnatasia-Perkałab”, „połoniny Komanowa i Hnatasia [M.]”, „z płynącym z pod Hnatasi [D.] granicznym Menczilem («Rozrogi W. Pola»)”}, „ładownie wznoszące się ostatnie 3 polskie wierchy: Komanowa, p. tr. 1734, z widocznym domkiem pikiety rumuńskiej na grani od str. pd., Palenica, zaznaczona zdala widoczną grupką skał, zwanych «Babą», i dwoma stopniami skalnymi, nieznacznie zaznaczona Hnatasia [M.], p. tr. 1762. Wszystkie 3 wierchy, zwłaszcza Palenica i Hnatasia są od strony polskiej poszyte nieprzebytymi gąszczami kosodrzewiny. (...) Tłem dla Palenicy i Hnatasi [D.] jest rumuńska Krecela, w języku tubylców zwana Zanogą⁵⁶⁴”, „Na Hnatasię [B.], w języku tubylców Hnytese, p. tr. 1762”, „Na Hnatasię [B.], po huculsku «Hnytesę», p. tr. 1762”, „z siodła między

⁵⁵³ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Hnitessa>; dostęp 26.10.2017.

⁵⁵⁴ W haśle **Czeremosz**.

⁵⁵⁵ Nazwa na **MM** zlokalizowana ok. 3 km na S od szczytu Hnitessy, na grzbiecie, który w okresie międzywojennym w całości znajdował się po stronie rumuńskiej i którego północne stoki opadają ku (wówczas) granicznemu potokowi Menczil (w jego górnym biegu).

⁵⁵⁶ Nazwa połoniny, lasu, gruntu?

⁵⁵⁷ Jw.

⁵⁵⁸ Jako nazwa szczytu? Sposób prezentacji „uciętych” skanów sprawia, że koniec nazwy na mapire.eu niewidoczny.

⁵⁵⁹ Jako nazwa potoku.

⁵⁶⁰ Pierwszy znak nazwy przesłonięty na mapire.eu treścią zdjęcia Węgier, przypuszczalnie jest to C (por. **Kum** i **Sch**).

⁵⁶¹ Pierwszy znak nazwy częściowo przesłonięty na mapire.eu treścią zdjęcia Węgier, zapewne jest to H. Na **zdf** dwie kulminacje opisane nazwami o odmiennej postaci.

⁵⁶² Jako nazwa lasu/połoniny.

⁵⁶³ Por. nazwę *Rozrogi* wprowadzoną przez W. Pola.

⁵⁶⁴ Por. rumuński toponim *Zánoaga* występujący obecnie zarówno w Karpatach Południowych (w Buczegach, *Munții Bucegi*), jak i na rumuńskiej Wołoszczyźnie. S. Hrabec (1950: 52) w swoim słowniku apelatywów topograficznych dla wyrazu *zanoha* podaje za Szuchiewiczem znaczenie ‘zakątek między górami’, zaś za Żelechowskim ‘zakątek; ramię rzeki’.

Hnatasią [N.] a Krecelą”, „szczyt Hnatasi [D.]”, „«Rozrogi» za Hnatasią”, „na Hnatasię i do owych «Rozrogów» W. Pola”, „aż po Hnatasię [B.]”, [w „Rejestrze nazw”: „Hnatasia”, „Hnitesa p. Hnatasia”]} (**GC**); {„Hnitesa [M.] (1762 m)”, „Palenica i Hnitesa”, „od Hnitesy [D.]”, „na połoninę Fata Banului w południowym grzbiecie Hnitesy [D.]”} (**KP**); {„Hnitesa (1769 m)”, „pasmo Hnitesy [D.]”, „po Hnitesę [B.]”, „pod Hnitesą [N.]”} (**O8**); {Hnitesa [M.], przez Hnitesę [B.]} (**OR**); {Hnitesa [M.]} (**G1**); {„Hnitesa/Hnatasia” [M.], „do Hnitesy [D.]”, „pod Hnitesę [B.]”, „Hnitesę/Hnatasię [B.] (...) w miejscu zwanym Rozróg (...) wierzchołek Hnitesy [D.] (...) w kierunku Hnatasi [D.]”} (**G2**); {„[granica – dop. W.W.] widać się po wierzchołkach pasma Czywczyńskiego i znikła gdzieś za Palenicą”, „cały czas na południe do samej Palenicy na granicy rumuńskiej” [brak w przewodniku n. *Hnitesa(?)*]} (**K6**); {„południowy skrawek Połonin Hryniawskich (...) Wincenty Pol opisywał jako *Rozróg*” [brak w przewodniku n. *Hnitesa(?)*]} (**Bz**); {Hnitesa [M.], Hnitesy [D.], „na Hnitesę [B.]”, na Hnitesie [Ms.], „Hnitesa (1767m), zwana też Hnatasią”, [w indeksie wyłącznie]: Hnitesa} (**Ra**).

Ekscerpcje dodatkowe

[1] Midowicz W., 1979, *O Białym Słoniu na Czarnohorze*, „Harnaś” 4, s. 3–13:

{„Wielkie doliny obu Czeremoszów widać się dziesiątkami kilometrów pod stoki Kopylaszu, oraz odległej Hnitesy i Perkałabu”, „W gąszczu pod Hnitesą tkwił całkowicie zachowany okop”}

[2] Krygowski W., 1986, *Wspinaczka po tęczu*, Kraków:

{„Wędrowałem po wojnie dziesiątki razy po Pilskach, Babich i Radziejowych, stąd młodość w nich spędzona trwała jeszcze w wieku dojrzałym i do dziś się po nich błąka, ale na Howerlach, Popadiach i Hnitesach już być nie mogłem i nie byłem”, „na Hnitesie”}

[3] Krygowski W., 1987, *Góry mojego życia*, Kraków:

{„za Pałynycią i Hnatasią”}

5.2.5.12.2. Komentarz do materiału

Pisownia omawianego oronimu stanowi niewątpliwie prawdziwy palimpsest, w którym nakładają się na siebie cechy fonetyczne i/lub ortograficzne: ruskie, niemieckie, węgierskie i być może rumuńskie. Podwójne *ss* (**ZW**, **Kum**, **Sch**), którego odległym refleksem jest przypuszczalnie pisownia obecna w **O8**, jest prawdopodobnie śladem ortografii niemieckiej w zapisie głoski *s*. Podobnie zresztą na głoskę *s* i ortografię węgierską wskazuje *sz* w **kat**. Znak *i* (przypuszczalnie jako oznaczenie miękkości) pojawia się i znika w kolejnych zapisach kartograficznych. Przy dawnych zapisach interpretacja fonetyczna brzmienia nazwy podawanego przez informatorów pozostawała bez wątplenia pod wpływem fonetyki języka, którym mówił dokonujący zapisów topograf (co w istocie sprowadza się do incydentalnego, tj. niekoniecznie kształtującego uzus indywidualny, wpływu czynników systemowych). Z kolei obecna w polskich tekstach wariantywność pisowni *Hnitesa* : *Hnitesa* bierze się zapewne z częstego upraszczania geminat w wymowie polskiej.

Hnitesa „wyjątkowość” swego położenia (a tym samym pewną atrakcyjność turystyczną) zyskała dopiero na tle granic II RP nakreślonych po I wojnie światowej, co przypuszczalnie tłumaczy, czemu góra i w konsekwencji nazwa nie jest wzmiankowana w większości starszych (tj. pochodzących z 2. poł. XIX w.) opracowań turystyczno-krajoznawczych.

Świstun (ŚZ, 1876) formy *Chnetesa* użył najprawdopodobniej pod wpływem **Kum** (*Chnetessa*). Forma *Hnitesa* (**OR**) być może pozostaje pod wpływem **KP**. Upowszechnienie formy *Hnitesa* (**G1**, **G2**, **Rą** i przede wszystkim **Wik**) jest przypuszczalnie rezultatem jej występowania w pismach Orłowicza (zresztą nie tylko w **O8**).

Obecna w **GC** (1933), na **WIG** (1934) i **Wop** postać *Hnatasia* stanowi prawdopodobnie wynik wpływu czynnika zasobu onimicznego języka ukraińskiego (wyrównanie do imienia *Hnat*), pozostając przy tym w związku z *Hnatiasia* na **Sp** i **GKM**. Trudno orzec, czy użycie formy *Hnatasia* w przewodniku Gąsiorowskiego (**GC**) wpłynęło na postać nazwy na wydanej w roku następnym mapie **WIG**. W każdym razie forma *Гнатася* obecna na sowieckich mapach sztabowych z lat 70. i 80., a potem w kartografii ukraińskiej (por. **TK02**) z niemal całkowitą pewnością jest wynikiem powielenia nazewnictwa **WIG** i **Wop**. Ciekawym przykładem „synkretyzmu” łączącego różne tradycje „nomenklatury kartograficznej” są napisy na najnowszej mapie ukraińskiej z 2016 r. (**ASSA:4**), gdzie *Vf. Ignâteasa* zostało zapewne przejęte z map rumuńskich, *Гнатася* (*Hnatasia*) – przypuszczalnie ze starszych map ukraińskich (por. **TK02**) i być może sowieckich (będąc w istocie kontynuacją zapisu **WIG**), zaś *Гуїмеца* (*Hnitesa*) jest przypuszczalnie wyrazem uwzględnienia obecności formy *Hnitesa* w niektórych tekstach polskich.

Zasadniczo obecność formy *Hnatasia* w tworzonych obecnie tekstach polskich (nieobjętych ekscepcją) tłumaczyć wypada przede wszystkim wpływem **WIG** (czynnik tekstowy / czynnik kodyfikacji toponimicznej / czynnik pierwszego odbioru naśladowanego).

Z tekstu Midowicza [1] zrekonstruować można formę mianownika *Hniteza*. Przymyślnie motywacją jej jest postać *Hnitesa* z uwzględnioną w ortografii wewnątrzwyrazową fonetyką udźwięczniającą.

Ciekawie wypada też zestawienie dwóch tekstów tego samego autora. U Krygowskiego raz bowiem pojawia się *Hnitesa* [2], natomiast w kolejnej książce – *Hnatasia* [3]. Wobec tej rozbieżności nie można oczywiście wykluczyć ingerencji redakcyjnych i użycia drugiej z wymienionych form pod wpływem WIG.

5.2.5.13. Czarnohora (grzbiet)

Nazwa grzbietu górskiego oraz jednostki podziału fizjograficznego. Czarnohora jest najwyższym pasmem Huculszczyzny, skupia wszystkie ukraińskie dwutysięczniki, w tym najwyższy szczyt Ukrainy – Howerlę.

5.2.5.13.1. Prezentacja materiału

{**Czarnohora**; Chornohora (*trl.*), Czornohora (*trb.*); khrebet Chornohora (*trl.*), chrebet Czornohora (*trb.*)} (**KSNG**); {**Czarnohora**⁵⁶⁵; Czarnohora (522.25; ukr. Чорногора – Czornohora)} (**Wik**); {Czarnohora [M.], „Najwyższe stanowiska Czarnego lasu zowią się Czarnohorą”⁵⁶⁶, „**Czarnohora**, C. właściwa, grzbiet 2–3 mil długi, od Howerli na zachodzie do Popa-Iwana na płd.-wsch.”, „**Czarnagóra**, ob. Brzaza, Butywła, Czarnohora, Czarnogóra”, „**Czarna Hora**, ob. Czarnohora”, „**Czarnogóra**, ob. Czarnohora”, „**Czarnohora**⁵⁶⁷, dział górski w Karpatach...”, Czarnohory [D.], „na terytorium Czarnej hory”⁵⁶⁸, „na terytorium Czarnej Hory”⁵⁶⁹, „wypływa z pod głównego grzbietu działu górskiego czarnohorskiego”⁵⁷⁰} (**SG**).

⁵⁶⁵ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Czarnohora>; dostęp 26.10.2017.

⁵⁶⁶ W haśle **Czarny las**.

⁵⁶⁷ Hasło w t. XV cz. 1 „Dopełnienia...” (wyd. 1900).

⁵⁶⁸ W haśle **Dzembronia**.

⁵⁶⁹ W haśle **Deretyniczuk**, którego treść warto w tym miejscu przytoczyć *in extenso*: „potok górski w Beskidzie lesistym czyli wysokim, na terytorium Czarnej Hory, w obr. gm. Żabiego, pow. kossowskim. Wypływa spod wschodniego stoku ramienia wybiegającego od Muńczela (2002 m.), szczytu w głównym grzbiecie, płynie jarami leśnymi na wschód, oplukując od południa Górę Piaskową (1158 m.) i pod górą Stepańską w lesie Stepańskim koło młyna na polanie Dzembronii wpada z lew. brz. do potoka Dzembronii (ob.)” (**SG**). Przytoczone hasło pomieszczono w t. II SG (wyd. 1881) i jest ono w sposób jednoznaczny werbalnym opisem *Spezialkarte* (ark. Zone 13 Col. XXXI, wyd. 1876), co widać choćby z samej toponimii, będącej powieleniem nazewnictwa Sp, z drobną tylko adaptacją: *Munczel* (Sp) > *Muńczela* [D.], *Stepański* > „pod górą Stepańską”. Osobliwością Sp jest nazwa *Góra piaskowa* (jako n. kulminacji 1158 m), po której zwykle najłatwiej rozpoznać mapy i teksty powielające toponimie wspomnianego arkusza Sp. Potok opisany na Sp jako *Deretyniczuk* na innych mapach pozostaje zaś bezimienny, żadnej nazwy nie podaje dla niego nawet KT10. Podczas mikrotoponomastycznych wywiadów terenowych prowadzonych we wsi Bystrzec w 2015 r. niżej podpisany wydobyl dlań nazwę *Deretyńczyk*. U H. Gąsiorowskiego (**GC**) potamonim pojawia się w formie D. *Deretyńczuka*.

⁵⁷⁰ W haśle **Czeremosz**.

**

Czarna Hora B.^{KA571} (**MM**); Czorna Hora (**ZW**); Csorna Hora (**Kum**); Csarna Hora (**Sch**); CSARNA HORA (**zdf**); Czorna hora (**Sp** z13cXXXI 1876; 1914); Czorna – hora (**GKM42-48**); CZARNA HORA (**MtKP**); CZARNOHORA (**WIG**); Czarnohora (**Wop**); ХРЕБЕТ ЧОРНОГОРА (**TK05**); Czarnohora (**KT10**); Czarnohora (**Ex**).

**

{Czarnej – hory [D.], Czarno – Hory [D.], Czarnej – Hory [D.], „od Czarnej – Hory”, „pod Czarną-Horą”, „Pieśni za Dobosza, i za Ozero na Czornoj – Hori”} (**W3**); {Czarnogóry [D.], Czarnogórę [B.], „na Czarnogórze” [Ms.], „fauna Czarnogórska”, „działu Czarnogórskiego” [D.], „pasma Czarnogórskiego” [D.]} (**ŁC**); {„do Czarnohory” [D.], „zkaąd można już zobaczyć w czasie pogody «Pip Iwan» i «Pohane Misce» czyli właściwą Czarnohorę”, Czarnohorę [B.], „widzimy Pip Iwan i Czarnohorę [B.]”} (**W6**); {Czarna góra [M.], „na wierzchach Czarnej Góry [D.]”, „Dział Czarnohory [D.]”, „Dział Czarnogóry [D.]”, „Grzbiet właściwej Czarnohory (...) rozpoczyna się od zachodu jakby narożnikiem Howerlą 2068m, poczem następuje po stronie węgierskiej Pietrosz 2015m, na północy zaś po stronie galicyjskiej Spyci 1858m (1833m) i Pop Iwan 1928m, południowo-wschodnia kończy na grzbiecie”, „doliny, wrzynające się pod kątem prostym w miazgę działu Czarnogórskiego”} (**ŚZ**); {Czarnohora, Czarnohory [D.], „pasmo Czarnohory [D.]”, „na Czarnohorę [B.]”, „Na Czarnohorze [Ms.]”, „Czyste szczyty «Pohanemisce» (Czarnohory) stanowiły pomyślną dla nas wyrocznię”, „Jestto właśnie nasze pasmo, zwane Czarnohorą; wznosi się ono w kilku oddzielnych szczytach, (dziewięciu według W. Pola), według ks. Witwickiego w trzech najwyższych szczytach, t. j. Howerla (2051 m.), Pop Iwan (2013.12 m.) i Pohane Misce (czyli właściwa Czarnohora 2002.7m)”} (**Tu**); {„ku Czarnej górze [C.]”, „dla jadących w Karpaty na Czarną górę [B.]”, „na Czarnej górze [Ms.]”, „przy drodze do szczytów Czarnej góry [D.], Pip Iwana, Szpyciów, Howerli”} (**Gr**); {Czarnohory [D.], Czarnohorą [N.], „«Czarnohora» jest nazwą zbiorową podłużnego pasma gór, które jakby wyniosły wał graniczny między Galicyą a Węgrami, ciągną się...” „Pasma Czarnohorskie”, „w dziale Czarnohorskim”, „Czarnohora, rozlegająca się wzdłuż granicy galicyjsko-węgierskiej, gdzie w kierunku od północy ku południowi znajdują się najwyższe szczyty, jak: Howerla (2058m), Dancerz (1822m), Szpyci (1866m), Czarnohora czyli Pohane Misce (2002.7m) i Pip Iwan (2026m)”} (**Wg**); {Czarnohory [D.], „na Czarnohorę [B.]”, „na Czarnohorze [Ms.]”, „łańcuch gór Czarnohory”} (**H7**); {Czarnohory [D.], „łańcucha gór Czarnohory”} (**H8**); {Czarnohora, Czarnohory [D.], „na Czarnohorę [B.]”} (**O4**); {Czarnohory [D.], Czarnohorę [B.], „pasma Czarnohorskiego”, „Czarnohora zaczyna się na zach. Szesą (1564 m) a kończy się na wsch. Gropą (1773 m)”} (**PC**); {Czarnohora [M.], Czarnohory [D.], „w Czarnohorze [Ms.]”} (**Da**); {Czarnohory [D.], „tak zwana Dzembronia pod Czarnohorą”} (**GC**); {Czarnohora, w Czarnohorze [Ms.], „łączy się Czarnohora przez Stóg z grupą Czywczyńską”} (**KP**);

⁵⁷¹ Zasięg napisu na grzbiecie głównym od okolic Reber (wg WIG) do okolic Munczela (wg WIG), a więc pokrywa się z opisami z pierwszych polskich przewodników z ostatniej ćwierci XIX w.

{Czarnohora, „od Czarnohory [D.]”, „Jedne z grup górskich mają nazwy znane i uznane oddawna, jak np. Tatry, Pieniny, Czarnohora i t. p.”, „główny grzbiet Czarnohory sięgający od Howerli (2058 m) po Popa Iwana (2022 m)”} (O8).

5.2.5.13.2. Historia rozwoju uzusu

W polskim zbiorowym uzusie toponimicznym nazwa *Czarnohora* jest całkowicie stabilna (w związku z czym nie dokonano ekscerpcji z tekstów późniejszych niż O8, tj. powstałych po 1938 r.). Jak można przypuszczać, uzus polski w zakresie tej formy ustabilizował się (lub forma ta osiągnęła co najmniej bardzo wyraźną przewagę) w przedostatniej dekadzie XIX w. (spośród tekstów objętych ekscerpcją najmłodszy zawierający formę inną niż *Czarnohora* pochodzi z roku 1881). W polskim nazewnictwie geograficznym forma *Czarnohora* „zestandardyzowana” została przez Zjazd Geograficzny w 1922 r. (zob. przyp. 414 na s. 436).

Nazwa *Czarnohora* jest na gruncie języka polskiego złożeniem o wyraźnie hybrydalnym charakterze: pierwszy człon został zaadaptowany (względnie „przetłumaczony”) do polszczyzny, drugi zaś zachowuje postać właściwą ukraińskiemu apelatywowi.

Wobec pełnej stabilności polskiego uzusu w zakresie formy *Czarnohora* oddziaływanie poszczególnych czynników na uzusy indywidualne i na polski uzus zbiorowy opisywać można zasadniczo jedynie w kontekście historycznym, a przede wszystkim w kontekście trzeciej ćwierci XIX w. Dwuczłonowy charakter nazwy *Czorna Hora* (jeśli uznać ją za „pierwotną”, tzn. za wariant, na który w pierwszej kolejności eksponowani byli użytkownicy polszczyzny przed włączeniem go do swych indywidualnych uzusów toponimicznych) otwierał (na gruncie polszczyzny) miejsce dla całego szeregu wariantów definiowanych w odniesieniu do czynników systemowych oraz w odniesieniu do możliwych zabiegów słowotwórczych (głównie idzie tu o złożenie). Dobrą tego ilustracją jest fakt, iż I tom *Słownika geograficznego* (wyd. 1880) – jako wariant stosując *Czarnohora* – zwiera także inne formy hasłowe, które odsyłają do hasła *Czarnohora*: *Czarna Hora*, *Czarnagóra*, *Czarnogóra* (por. SG). We wszystkich wymienionych wariantach widać więc wpływ systemowego czynnika zasobu leksykalnego uwidaczniającego się w adaptacji członu przymiotnikowego „nazwy pierwotnej” do polszczyzny, a zatem w substytuowaniu go przymiotnikiem *czarna*. Ten sam czynnik obejmować mógł swym działaniem także drugi człon (rzeczownikowy), co daje dwa ostatnie wymienione warianty bądź, jak w *ŚZ*, *Czarna góra* względnie *Czarna Góra*.

Szybkie upowszechnienie i ustabilizowanie się w uzusie polskim wariantu *Czarnohora* można też jednak tłumaczyć tym, iż użytkownicy polszczyzny przejmujący nazwę do swych uzusów indywidualnych eksponowani byli na obecne w uzusie miejscowym (huculskim/ukraińskim) już gotowe złożenie *Czornohora*, w którym (pod wpływem czynnika zasobu leksykalnego) następowała adaptacja pierwszego członu, dając wspomniane *Czarnohora*. Scenariusz taki wydaje się o tyle prawdopodobny, że „ukrycie” ukr. apelatywu *hora* w złożeniu sprzyjało uniknięciu przezeń adaptacji. Ciekawie wypada

w tym kontekście (mimo całkiem prawdopodobnych ingerencji redakcyjnych) zestawienie dwóch tekstów S. Witwickiego **W3** (1863) i **W6** (1876). Wobec generalnej powściągliwości tekstów Witwickiego w zakresie polonizowania nazw – założyć można obecność w uzusie miejscowym złożenia *Czornohora*, do którego w **W3** (być może na etapie redakcji i pod wpływem czynnika systemowego?) wprowadzono fleksję wewnętrzną.

Na dwie kwestie wypada tu jeszcze zwrócić uwagę: wariant *Czornohora* dość silne oparcie uzyskał bez wątpienia wraz z utworzeniem w Kołomyi oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego o nazwie *Oddział Czarnohorski* (w 1876 r., choć w piśmiennictwie pojawia się też data 1877 i 1878). Ponadto zwrócić należy uwagę, że oddziaływanie czynnika zasobu onimicznego może mieć charakter dwukierunkowy: obok wpływu asymilacyjnego, upodabniającego formę do już obecnej w onomastykonie, zachodzić może wpływ dysymilacyjny – prowadzący do dywersyfikacji formy względem formy już występującej. Kwestią, która wymagałaby osobnego zbadania, jest rozwój w polskim uzusie zbiorowym choronimu *Czarnogóra* ('Montenegro'), zresztą niekoniecznie starszego w polszczyźnie od *Czornohora*. Przypuszczalnie oba znaki (w zakresie swych stron wyrażeniowych) wzajemnie stabilizują się jednak w uzusie (właśnie poprzez dysymilacyjne oddziaływanie czynnika zasobu onimicznego, co łączy się też z prymarną, nominacyjno-deskrypcyjną funkcją nazwy własnej – najłatwiejszą do realizacji w przypadku zindywidualizowanych form).

Stabilizacja w polskim uzusie zbiorowym strony znaczeniowej znaku nastąpiła zapewne także już w XIX w., choć jeszcze w przewodniku Wajgła (**Wg**, 1885) pojawia się takie „objaśnienie” nazwy: „Czornohora czyli Pohane Misce (2002.7m) i Pip Iwan (2026m)”. Szczegółowy zasięg lub kształt pojęcia indywidualnego (fragment grzbietu, cały grzbiet, grupa grzbietów ograniczona biegiem wybranych rzek, czyli w praktyce jednostka podziału fizjograficznego) pozostawał też pod silnym wpływem kartografii i przede wszystkim pod wpływem ustaleń geografów.

5.3. Ogólne wnioski dotyczące działania czynników oraz polskiego uzusu toponimicznego w zakresie nazw geograficznych Huculszczyzny

Z powyższej analizy wynika, iż czynniki indywidualne jako pierwsze do głosu dochodzą w istocie wyłącznie w akcie nazewniczym lub w procesie onimizacji. W pozostałych przypadkach działanie czynników indywidualnych następuje w reakcji na znaki, na które dany użytkownik języka jest eksponowany, a których rozpowszechnienie częściowo opisywać można w kategoriach ujętych na liście czynników zbiorowych (społecznych), takich jak np. ekstensja społeczna i tekstowa oraz frekwencja znaku czy „zasięg” tekstów, w których się one pojawiają.

Działanie czynników indywidualnych ze strony użytkowników polszczyzny nie było więc niemal nigdy wypełnianiem „pustki nazewniczej”, lecz reakcją na toponimie

Huculsczyzny już będącą w użyciu: bądź to przez lokalne wspólnoty komunikatywne, bądź to na mapach (jako tekstach polisemiotycznych) lub w innych tekstach.

Drugą kwestią, sygnalizowaną już w rozdziale 3, jest działanie czynników poniżej i powyżej „progu świadomości”. To też sprawia, że niektóre czynniki pozornie się dublują – jak np. często przywoływane czynniki systemowe z jednej i czynnik ewaluacji (połączony z zastosowaniem kryterium narodowo-systemowego) z drugiej strony. W istocie w przypadku pierwszego można się domyślać oddziaływania przede wszystkim nieuświadomianego, w przypadku zaś drugiego – oddziaływania, z którego użytkownik języka w pełni zdaje sobie sprawę.

Z przeglądu kształtowania się uzusów w zakresie wyżej omówionych nazw płyną dwa najważniejsze wnioski, przy czym drugi wynika też z pierwszego:

1) W zakresie każdej pojedynczej nazwy kształtowanie się uzusu indywidualnego i uzusu zbiorowego przebiegać może oddzielnie i niezależnie od kształtowania się uzusów w zakresie innych nazw, niekiedy (pod różnymi względami) z daną nazwą powiązanych (np. wspólną motywacją lub tą samą grupą głosek). W przypadku nazw dzielących pewne cechy – rozbieżne może być oddziaływanie poszczególnych czynników. Czasem (opisywane w kategoriach uzusu zbiorowego w układzie diachronicznym) tendencje rozwoju uzusu mogą w zakresie podobnych nazw wykazywać kierunek wprost przeciwny. Za przykłady niech posłużą tutaj rozbieżne „losy” w polskim uzusie zbiorowym nazw w obrębach następujących par: *Zielona* – *Zelene*, *Krzyworównia* – *Krywopole* oraz to, że w polskim uzusie przedwojennym dominowało *Bystrzec*, zaś współcześnie wariantem wprawdzie nie dominującym, ale ekspansywnym wydaje się *Bystrec*, podczas gdy intensywniej obecną w uzusie zbiorowym do końca XIX w. formę *Kostrzyca* od lat 30. XX w. konsekwentnie wypiera forma *Kostrzyca*, która z kolei w wielu współczesnych uzusach indywidualnych z powodzeniem sąsiaduje z formą *Bystrec*.

2) Indywidualny przebieg kształtowania się uzusów w zakresie poszczególnych nazw przekłada się – tak w przeszłości, jak i obecnie – na heterogeniczność polskiego uzusu zbiorowego, jeśli rozpatrywać go w kategoriach cech językowych polskiej toponimii Huculsczyzny. Owa „hybrydowość” polskiej toponimii Huculsczyzny jest w prostej linii kontynuacją stanu opisywanego przez S. Hrabca (1950). Stan ów był z kolei prostą konsekwencją wielowiekowego sąsiedztwa języka polskiego i ruskiego/ukraińskiego, co skutkowało m.in. paralelnym funkcjonowaniem nazewnictwa dwujęzycznego, a w efekcie wykształceniem się w obu językach zupełnie naturalnych mechanizmów adaptacyjnych zasadzających się zresztą w dużej mierze na seriach analogicznych morfemów i sufiksów (które mogły być wzajemnie substytuowane między językami).

Systematyczność obecna w niektórych uzusach indywidualnych (najlepszym przykładem będzie tu zapewne nazewnictwo używane przez Gąsiorowskiego w jego przewodnikach **GC** i **GG**) przeczy naturalnie owemu „indywidualizmowi” kształtowania się uzusu indywidualnego w zakresie poszczególnych nazw. Zwrócić należy jednak uwagę, że tego rodzaju „przekrojowość” oddziaływania czynników (w przypadku Gąsiorowskiego – skutkująca dość konsekwentną polonizacją) związana jest z czynnikami działającymi powyżej progu świadomości, a więc przede wszystkim z czynnikiem

ewaluacji nazwy odwołującym się do kryterium narodowo-systemowego (być może w związku z czynnikiem postawy wobec języka).

Wnioskiem praktycznym płynącym z opisu uzusów jest natomiast na polu standaryzacji egzonimii stwierdzenie, że (przynajmniej w przypadku Huculszczyzny, gdzie brak obecnie dużych skupisk mniejszości polskiej) nowe egzonimy urabiane w drodze adaptacji systemowej od stosunkowo świeżych renominacji (tj. nazw wprowadzonych w czasach sowieckich) z reguły nie mają oparcia w polskim zbiorowym uzusie toponimicznym, stanowiąc przy tym na gruncie polszczyzny innowacje toponimiczne pozbawione uzasadnienia funkcjonalnego: użytkownik polszczyzny ma do wyboru np. egzonim *Rafajłowa* i endonim *Bystrycia*, a urzędowe standaryzowanie nowego egzonimu *Bystrzyca* (*ipso iure* wprowadzanego do uzusu określonych tekstów i instytucji) zwiększa niepotrzebnie liczbę wariantów, skutkując destabilizacją uzusu zbiorowego.

Konieczne jest też wyjaśnienie dotyczące zakresu możliwego zastosowania prezentowanych w tym rozdziale ekscerpcji w ocenie i opisie polskiego zbiorowego uzusu toponimicznego. Jednym z filarów teorii uzusu toponimicznego jest ogólne założenie o jego reproduktywnym charakterze: głównym i podstawowym mechanizmem kształtującym językowy zwyczaj toponimiczny jest powtarzanie zastanej konwencji nazewnicznej. Z tego zresztą wynika dość istotna pozycja, jaką czynniki tekstowe zajmują na liście czynników zbiorowych (społecznych).

Zasięg tekstów zawierających określone formy, ich frekwencja oraz ekstensja tekstowa określają potencjalny zakres ekspozycji użytkowników języka (lub ich grup) na te formy. Ekspozycja na pojedyncze formy otwiera wprawdzie miejsce na „przefiltrowanie” ich przez pryzmat czynników indywidualnych, które jednak w większym stopniu aktywizowane są w przypadku ekspozycji na konkurencyjne warianty.

Dokonane w niniejszym rozdziale ekscerpcje dają obraz form, na jakie z dużym prawdopodobieństwem eksponowani mogą być użytkownicy języka polskiego (lub ich grupy – głównie turyści) w zakresie polskiej toponimii Huculszczyzny. Obraz ten w połączeniu z założeniem o reproduktywnym charakterze uzusu toponimicznego pozwala więc orzekać o polskim uzusie w zakresie przedstawionych nazw nie na podstawie analizy wszystkich użyć (co byłoby niewykonalne) czy badań ankietowych (w praktyce także niemożliwych do przeprowadzenia w sposób gwarantujący pełną miarodajność wyników), lecz niejako „prognostycznie” na podstawie użyć w tekstach (w tym na mapach), co do których z dużym prawdopodobieństwem przyjąć można, że z uwagi na swój szeroki zasięg społeczny rzutują/rzutowały na uzus toponimiczny odbiorców.

Z drugiej strony pamiętać trzeba, że tekst drukowany – sam w sobie mając (przy odpowiednim „zasięgu”) dużą moc uzusotwórczą (w zakresie indywidualnych uzusów odbiorców, a za ich pośrednictwem także w zakresie uzusu zbiorowego) – nie zawsze musi być wiernym zapisem indywidualnego uzusu autora tekstu. W grę wchodzi przecież możliwe ingerencje redakcyjne, o błędach drukarskich nie wspominając. Nie umniejsza to, rzecz jasna, prognostycznej wartości ekscerpcji dokonanej z takiego tekstu, a tym samym jego wartości jako źródła do opisu uzusu zbiorowego (na który ten tekst oddziaływa).



CZARNOHORSKIE ŚLADY WIELKIEJ WOJNY. WIDOK ZE SMOTRECA NA STAJKI

6. Zakończenie

6.1. Wnioski końcowe

Stworzenie zarysu teorii uzusu toponimicznego wymaga dokonania ustaleń wstępnych z pogranicza teorii onomastyki ogólnej i językoznawstwa ogólnego. W odniesieniu do samego systemu języka przyjąć należy, iż w sposób rzeczywisty istnieją tylko jego indywidualne, neurologiczne depozyty, rekonstruowane przez poszczególnych użytkowników z tekstów danego języka, na jakie są eksponowani. Oczywiście owa „rekonstrukcja” dotyczy języka nabywanego w dzieciństwie, a nie wyuczonego. Język jako całość nie jest zwartym systemem, lecz raczej zespołem komponentów, wśród których są (w przeważającej mierze zamknięte) subsystemy oraz (z reguły otwarte) zbiory. Toponimię danego języka uznać wypada za (otwarty) zbiór powiązany ze zbiorem środków apelatywnych, a jednocześnie pozostający (poprzez swoje elementy) w związku z subsystemami: fonologicznym i słowotwórczym.

Nazwy własne należą zatem do języka na równi z innymi środkami, które są w nim obecne. Wyróżniają się przy tym dużo bardziej zróżnicowaną ekstensją społeczną i większą wrażliwością na wpływy rzeczywistości pozajęzykowej niż środki nieonimiczne.

Nazwy własne są znakami bilateralnymi, a semantykę proprialną objaśniać należy modelem strukturalnie zbieżnym z trójkątem semiotycznym, z tą wszakże różnicą, że onim jest nazwą pojęcia indywidualnego, porządkującego (zawierającego) wiedzę o jednym konkretnym (niekoniecznie materialnym) obiekcie należącym do określonej klasy (porządkowanej przez pojęcie ogólne, które dla pojęcia indywidualnego jest pojęciem bazowym). Z bilateralności onimicznego znaku językowego wynika, że istnieć mogą zarówno formalne, jak i znaczeniowe warianty nazw własnych, a tym samym uzus toponimiczny obejmować może obok wariantywnych form także wariantywne znaczenia (onimy przypisane do różnych pojęć indywidualnych lub pojęć o nieco innej treści).

Jako elementy języka nazwy własne realizują też jego funkcje, przy czym z uwagi na wielopłaszczyznową swoistość propriów inwentarz ich funkcji różni się pod pewnymi względami od inwentarza zaproponowanego przez R. Jakobsona.

Teoria uzusu toponimicznego uwzględniać winna wszystkie powyższe ustalenia. Tym samym (analogicznie względem samego systemu języka) rozróżnia się w niej konkretny, rzeczywisty indywidualny uzus związany z pojedynczym użytkownikiem oraz abstrakcyjny uzusu zbiorowy, będący sumą i uogólnieniem uzusów indywidualnych. W istocie jako fakty konkretne przedmiotem wpływu są jedynie indywidualne uzusy toponimiczne poszczególnych użytkowników języka.

Zgodnie z ustaleniami zawartymi w podrozdziale 3.2.2. *Pojęcie uzusu toponimicznego* uzus to zbiór dokonywanych przez użytkowników danego języka powtarzalnych i stałych (świadomych lub nieświadomych) wyborów (użyć) określonych postaci lub wariantów środków językowych. Specyfika inwentarza czynników kształtujących uzus toponimiczny wynika ze specyfiki nazw własnych jako onimicznych znaków językowych.

Ogólny podział czynników kształtujących uzusy indywidualne bierze pod uwagę indywidualny charakter systemu językowego (jako depozytu neurologicznego osobnego dla każdego użytkownika języka) oraz społeczny charakter użycia języka przejawiający się w obiegu tekstów. Wyróżnić można więc czynniki indywidualne („wpisane” w indywidualnego użytkownika – do nich zatem należy czynnik systemu języka) oraz czynniki zbiorowe (społeczne, „wpisane” w społeczny charakter użycia języka – do nich należeć będą czynniki definiowane jako parametry znajomości i użycia określonych wariantów nazw oraz obiegu i zasięgu tekstów, w których te warianty są obecne).

Incydentalne użycie danej formy nie jest tożsame z jej obecnością w danym uzusie indywidualnym, ale przy odpowiednich parametrach tekstu, w którym nastąpiło (głównie chodzić tu będzie o zasięg i autorytet tekstu) – takie jednorazowe użycie może stać się przyczyną oddziaływania czynników zbiorowych. W praktyce taka sytuacja często dotyczy polisemiotycznych tekstów kartograficznych (tj. map).

Oddziaływanie czynników indywidualnych pierwotny charakter ma w przypadku nowych nominacji lub procesu onimizacji. W przypadku nazw już nadanych, na których użycia dany użytkownik jest eksponowany, jako pierwsze działają czynniki zbiorowe (wpływające na sam fakt owej ekspozycji), następnie zaś – poniekąd jako reakcja na napotkane użycie – następuje oddziaływanie czynników indywidualnych, które (o ile dany użytkownik języka nazwę sobie przyswoi i jej będzie używał) wpłynąć mogą na to, w jakiej postaci (formalnej lub znaczeniowej) dana nazwa trafi do jego uzusu indywidualnego. Często nazwa przyswajana jest w formie napotkanej. Działa tu czynnik pierwszego odbioru naśladowanego, który też decyduje o inercyjnym charakterze uzusu toponimicznego (co sprowadza się do powielania zastanej konwencji nazewniczej). Czasem jednak użytkownicy języka mogą napotkaną nazwę przyswajając, a następnie używać w formie zmodyfikowanej (w sposób przez nich uświadamiany lub nie). Przykładem oddziaływania czynnika systemowego (a w istocie zespołu kilku czynników odpowiadających rozmaitym komponentom języka) są różnego rodzaju

(ponownie: świadome lub nie) adaptacje nazw do systemu języka, którego dany użytkownik jest nosicielem.

Zaproponowany w niniejszej pracy aparat pojęciowy teorii uzusu toponimicznego przyłożony został do zbioru wybranych nazw geograficznych Huculszczyzny, które obecne są w tekstach języka polskiego. Zestawienie materiału i jego opis pełnią więc wobec nakreślonej teorii funkcję *stricte* egzemplifikacyjną.

Skromna liczba analizowanych nazw nie pozwala patrzeć na ów opis rozwoju polskiego uzusu toponimicznego jak na swego rodzaju *słownik polskiej toponimii Huculszczyzny* (który wszak na żadnym z etapów podjętego tutaj przedsięwzięcia nie był jego celem). Grupę omówionych toponimów można natomiast zapewne rozpatrywać w kategoriach próbnej serii kilkunastu haseł tego typu opracowania.

W przypadku rodzimych użytkowników polszczyzny oddziaływanie czynników indywidualnych niemal nigdy nie wiązało się z wypełnianiem „pustki nazewniczej” (a tym samym nie miało charakteru pierwotnego), lecz odbywało się w reakcji na toponimie Huculszczyzny, na jaką owi użytkownicy byli eksponowani. Przy kształtowaniu (indywidualnych) uzusów toponimicznych użytkowników polszczyzny (składających się na polski zbiorowy uzus toponimiczny w zakresie nazw geograficznych Huculszczyzny) istotne były więc najpierw czynniki zbiorowe i obecność poszczególnych wariantów w tekstach (także mówionych), na co następnie ewentualnie nakładały się czynniki indywidualne.

Z opisywanego materiału jasno wynika na ogół jednostkowy przebieg kształtowania się uzusów indywidualnych (a w rezultacie także uzusu zbiorowego) w zakresie poszczególnych toponimów, przy czym na przestrzeni ok. 150 ostatnich lat w rozwoju uzusów dotyczących (pod pewnymi względami podobnych) nazw zauważalne są niemal idealnie przeciwstawne tendencje wyrażające się w ekspansji lub regresie oddziaływania konkretnych czynników. Powtarzając wcześniejsze konstatacje, zauważyć należy, że z jednej strony w polskim uzusie przedwojennym dominującą pozycję miała forma *Bystrzec*, natomiast obecnie wariantem ekspansywnym wydaje się *Bystrec*. Z drugiej strony intensywnie obecną w uzusie zbiorowym do końca XIX w. formę *Kostrzyca* od lat 30. XX w. konsekwentnie wypiera forma *Kostrzyca*, współcześnie w wielu uzusach indywidualnych sąsiadująca z formą *Bystrec*.

Taki „indywidualizm” w oddziaływaniu poszczególnych czynników i w przebiegu procesów kształtowania się uzusu toponimicznego w zakresie poszczególnych nazw – w połączeniu z faktem wielowiekowych kontaktów języka polskiego i ukraińskiego – sprawia, że „polska toponimia Huculszczyzny” pod względem cech systemowych (językowych) wykazuje dużą heterogeniczność. Nie można zatem stwierdzić, iż w odniesieniu do toponimii Huculszczyzny język polski (czyli w istocie ogół jego użytkowników) przejawia jakies jednoznaczne globalne tendencje: do adaptacji (polonizacji) albo do zapożyczania (endonimicznych form) nazw nawet pomimo ich wyraźnej obcości systemowej. Każda z nazw geograficznych Huculszczyzny w historii kształtowania się polskiego zbiorowego uzusu toponimicznego miała swoje własne, indywidualne losy. *Habent sua fata nomina*.

6.2. Perspektywy badawcze

Przedstawione w niniejszej pracy stanowisko teoretyczne oraz egzemplifikacyjne zastosowanie zaproponowanego aparatu pojęciowego w opisie uzusu dotyczącego polskiej toponimii Huculszczyzny otwiera dalsze perspektywy badawcze na co najmniej czterech płaszczyznach: 1) onomastyki ogólnej, 2) teorii uzusu toponimicznego, 3) teorii kultury języka oraz 4) całościowego opisu polskiego uzusu toponimicznego w zakresie nazw geograficznych Huculszczyzny.

Na polu onomastyki ogólnej (onomastyki teoretycznej, ogólnojęzykoznawczej) dalszego rozwinięcia wymaga teoria pojęć indywidualnych. W szczególności bardziej precyzyjnych propozycji teoretycznych wymaga kwestia struktury pojęć indywidualnych oraz eksplikacji rozmaitych zasobów wiedzy, jaką poszczególni użytkownicy języka mają na temat poszczególnych obiektów (przede wszystkim idzie tu o rozbudowę definicji pojęć takich jak POJĘCIA ANALOGICZNE czy POJĘCIA UWSPÓLNIONE. Sfera ta otwiera zaproponowaną teorię na współpracę z dziedzinami takimi jak kognitywistyka, semiotyka, epistemologia i ontologia. Bez wątpienia cennych rozstrzygnięć dostarczą w przyszłości nauki neurologiczne (opisujące neurologiczny „hardware” dla „software’u”, jakim są poszczególne języki). Zresztą to właśnie w badaniach z zakresu neurolingwistyki upatrywać można szans na uzyskanie finalnego wyjaśnienia biologicznych fundamentów semantyki i języka.

Ponadto na polu onomastyki ogólnej (w jej wymiarze terminologicznym) doprecyzowania wymaga terminologia trójkąta onimicznego: jeśli nazwa własna jest binarnym znakiem językowym, to jak nazwać obie jego strony? Jeśli stronę wyrażeniową nazwać *onimem* i utożsamić z lewym dolnym wierzchołkiem trójkąta onimicznego, zaś stronę znaczeniową (jako znaczenie nazwy własnej) utożsamić z pojęciem indywidualnym (a tym samym z górnym wierzchołkiem trójkąta), to *nazwa własna* będzie terminem nazywającym inne pojęcie niż termin *onim*. W związku z tym problemem w niniejszej pracy często korzystano z określenia *onimiczny znak językowy*, jedno-jednoznaczności terminu *nazwa* nie udało się chyba, niestety, osiągnąć.

Na płaszczyźnie samej teorii uzusu toponimicznego sprawdzenia wymagać będzie jej moc i ekonomia eksplikatywna w zakresie toponimów mniej prototypowych. W szczególności chodzi tu o toponimie obszarów miejskich i nazwy innych obiektów niegeograficznych (np. budowli), które mieszczą się w przyjętej tutaj definicji toponimu. Ostatnio swoisty „poligon toponimiczny” stworzony został dla proponowanej teorii uzusu toponimicznego w związku z „systemową” akcją renominacji ulic (zob. wstęp do rozdziału 3). W pracy niniejszej na temat teorii uzusu toponimicznego oraz na temat inwentarza czynników, które ten uzus kształtują, wypowiedziane zostało słowo pierwsze, ale zapewne nie ostatnie. Liczyć się zatem należy z koniecznością wprowadzania stosownych zmian i poprawek – także w nadziei na uzyskanie efektu kumulacji teorii onomastycznej.

Na polu teorii kultury języka (tj. w sferze językoznawstwa normatywnego) złożona propozycja stać się może – z zastrzeżeniem konieczności dokonania stosownych mo-

dyfikacji – punktem wyjścia do rozważań nad teorią uzusu językowego (nieonimicznego), przy czym, jak można przypuszczać, znaczna część nakreślonego tutaj aparatu pojęciowego będzie mogła zostać do niej przejęta.

Metodologia opisu materiału przyjęta w rozdziale 5 zastosowana może zostać do stworzenia słownika polskiej toponimii Huculszczyzny. Jak już zaznaczono, grupę przedstawionych toponimów uznać wypada za próbną serię kilkunastu haseł, jakie składałyby się na tego typu opracowanie.

Ekskserpcją nie objęto (podobnie jak w pracy M. Brzeziny 1992) *Na wysokiej poloninie* S. Vincenza. Objętość tego dzieła w połączeniu z rozproszeniem nazw w tekście sprawia, że ekskserpcja wiązałaby się z niewspółmiernie dużym nakładem pracy. Toponimia Vincenzowskiego czteroksięgu zasługuje jednak bez wątpienia na osobne opracowanie (np. w formie artykułu), które w tym miejscu umieszczone zostaje na liście postulatów badawczych. Nawiasem warto też dodać, że materiałem badawczym ciekawszym od ogłoszonego drukiem *Na wysokiej poloninie* byłyby przypuszczalnie prywatne notatki S. Vincenza (z którymi niżej podpisany zapoznał się pobieżnie dzięki uprzejmości A. Ruszczaka, a które świadczą o niestabilności, względnie wariantywności indywidualnego uzusu pisarza w zakresie kilku nazw)⁵⁷².

6.3. Streszczenia

6.3.1. Streszczenie

Celem pracy jest stworzenie zrębu teorii uzusu toponimicznego. Zawiera się w tym wprowadzenie i zdefiniowanie pojęcia uzusu toponimicznego oraz opis językowych i pozajęzykowych czynników, które na ten uzus wpływają. Tym samym podjęta zostaje próba włączenia w zakres teorii onomastycznej komponentów kultury języka i jednoczesne poszerzenie teorii językoznawstwa normatywnego o opis konkretnych mechanizmów kształtowania się uzusu językowego. Zaproponowany aparat pojęciowy w materiałowej części pracy zilustrowano opisami kształtowania się polskiego uzusu toponimicznego w zakresie wybranych nazw geograficznych Huculszczyzny.

Pod względem podjętego problemu jest to praca z zakresu onomastyki ogólnej (teoretycznej) i w sposób właściwy tej dziedzinie cechuje się wysokim stopniem abstrakcji w znacznej mierze uniezależniającej ją od systemu konkretnego języka. Opracowanie ma więc charakter *stricte* teoretyczny.

⁵⁷² Po zakończeniu prac nad niniejszą rozprawą – toponimii obecnej w pierwszym tomie tetralogii Vincenza poświęcono osobny artykuł *Nazwy geograficzne Huculszczyzny w „Prawdzie starowieku” S. Vincenza (w świetle badań S. Hrabca)* (Włoskowicz 2019b). Wciąż jednak na opracowanie czeka toponimia pozostałych trzech woluminów dzieła oraz ewentualne porównanie wydania PAX-owskiego z II wydaniem z początku XXI w.

Aparat pojęciowy teorii uzusu toponimicznego zaproponowany w rozdziale 3 stanowi ogólne ramy teoretyczne otwierające liczne pola dla materiałowych ustaleń onomastyk poszczególnojęzykowych. W egzemplifikacyjnej części pracy pola te wypełniono spostrzeżeniami slawistycznymi, korzystając przy tym z materiału toponimii Huculszczyzny używanej w tekstach polskich (= *polska toponimia Huculszczyzny*), a w warstwie opisu etymologicznego, dialektologicznego i kontrastywnego polsko-ukraińsko-huculskiego – głównie z ustaleń S. Hrabca (1950).

Rozdział 1 poświęcony jest teorii nazw własnych i teorii nazw geograficznych. Obok przeglądu stanowisk z zakresu onomastyki i toponomastyki ogólnej zawarto w nim oryginalne propozycje teoretyczne niżej podpisanego, w szczególności dotyczące (semiotycznego) modelu semantyki onimicznej, funkcji nazw własnych oraz definicji toponimu i mikrotoponimu. Uwagę zwrócono ponadto na rozmaite definicje pojęć endo- i egzonomu.

Rozdział 2 stanowi przegląd teorii kultury języka. Omówiono w nim podstawowe pojęcia językoznawstwa normatywnego, tj. pojęcia: normy, systemu, uzusu i kodyfikacji, przy czym nieco więcej miejsca poświęcono pierwszemu z nich, co wprost odzwierciedla pozycję tegoż pojęcia w teoretycznej refleksji normatywistycznej. Rozlegle omówiono też kwestię kryteriów poprawności językowej. Dokonanemu w rozdziale 2 przeglądowi i syntezie stanowisk towarzyszą własne propozycje i uzupełnienia autora niniejszej rozprawy.

Rozdział 3 jest zasadniczą częścią pracy. Zawiera pierwszą próbę stworzenia zrębu teorii uzusu toponimicznego. Wprowadzono w nim i zdefiniowano pojęcia: uzusu toponimicznego, uzusu indywidualnego, uzusu zbiorowego, ponadto zestawiono listę indywidualnych i zbiorowych czynników kształtujących uzus toponimiczny. Zaprezentowano też wstępną propozycję listy kryteriów poprawności toponimicznej (przy czym idzie tu o kryteria stosowane przez użytkowników języka, a nie przez językoznawców).

Rozdział 4 jest w swojej istocie rozległym wprowadzeniem do rozdziału 5. Zawiera omówienie językowych i pozajęzykowych kontekstów polskiej toponimii Huculszczyzny, które determinowały sposób oddziaływania poszczególnych czynników na kształtowanie się polskiego uzusu toponimicznego w zakresie nazw geograficznych regionu. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniom kartografii oraz omówieniu toponimii obecnej na mapach Huculszczyzny.

Rozdział 5 ma charakter egzemplifikacyjny. Zawarto w nim wyniki wieloźródłowej ekscerpcji prezentującej użycia w polskich tekstach (od poł. XIX w. do poł. 2. dekady XXI w.) nazw kilkunastu obiektów z obszaru Huculszczyzny. Na tej podstawie omówiono rozwój uzusów toponimicznych w zakresie owych nazw, wskazując na czynniki, które rozwój ten kształtowały. Przedstawiono też tendencje obecne w rozwoju polskiego uzusu toponimicznego dotyczącego nazw geograficznych Huculszczyzny i wskazano na jego heterogeniczność pod względem cech językowych.

6.3.2. Summary

Toponymic usus. An outline of theory on the example of the Polish toponymy of the Hutsul region

The aim of this book is to create an outline of a theory of *toponymic usus*. This goal covers the introduction and the definition of the *concept of toponymic usus* as well as the description of linguistic and extralinguistic *factors* that mould a toponymic usus. Thereby an attempt is made to introduce some normative (i.e. descriptive and not prescriptive!) components to the theory of onomastics and to extend the theory of normative linguistics with a more precise description of mechanisms that influence language usus. In the empirical part of the present work the proposed theoretical apparatus has been exemplified with descriptions of formation processes of the Polish toponymic usus regarding some selected geographical names of the Hutsul region (in Ukraine).

The topic addressed in this book places it in the field of general (i.e. theoretical) onomastics. Therefore, the findings of the work are of highly abstract nature that makes them highly independent of the influences of a system of any single language. Hence, the preset thesis is a strictly theoretical one.

The conceptual apparatus of the theory of toponymic usus proposed in Chapter 3 constitutes a general theoretical framework, which provides numerous free spaces for more precise findings of empirical, specific-language-oriented branches of onomastics. In the exemplification part of this thesis the mentioned spaces have been filled with findings of the Slavonic linguistics. Geographical names of the Hutsul region used in the texts produced in Polish (= *Polish toponymy of the Hutsul region*) have been used as the research material. The etymological, dialectological and Polish-Ukrainian-Hutsul contrastive descriptions are based mainly on the findings by S. Hrabec (1950).

Chapter 1 provides a general picture of the theory of proper names as well as of the theory of geographical names. A general overview of theoretical positions is accompanied by original theoretical propositions made by the author. The latter regard mainly the (semiotic) model of the semantics of proper names, the set of functions of proper names as well as the definition of the concepts of toponym and microtoponym. Attention is paid to various definitions of the concepts of endo- and exonym as well.

Chapter 2 provides an overview of the Polish theory of linguistic correctness (*kultura języka*). The main concepts of the field have been discussed. These are the concepts of: linguistic norm, language system, linguistic usus, and language codification. However, most attention is paid to the first of them, which directly reflects the position of the concept of norm within the (Polish) theory of normative linguistics (which is rather descriptive and not prescriptive!). The issue of the criteria of linguistic correctness has been discussed as well. The overview made in the Chapter 2 is accompanied by the author's own theoretical propositions.

Chapter 3 constitutes the main part of the work. It contains the first attempt to design an outline of a theory of toponymic usus. Several concepts have been introduced and defined in the chapter: toponymic usus, individual usus, common usus. An inventory of individual and social factors moulding toponymic usus has been proposed. A preliminary list of criteria of toponymic correctness has been discussed as well (it covers criteria used by language users and not the ones that are used by linguists).

Chapter 4 provides, in fact, an extensive introduction to the Chapter 5. It contains a description of linguistic and extralinguistic contexts of the *Polish toponymy of the Hutsul region* that determined the way the factors (proposed in Chapter 3) influenced the development of the Polish toponymic usus regarding geographical names of the region. Much attention has been paid to the cartography and to the discussion of toponyms present on various maps of the Hutsul region.

Chapter 5 is of strictly exemplificatory nature. It comprises the outcome of a multi-source extraction covering names of over a dozen geographical features of the Hutsul region that are used in Polish texts (dating from the timespan from the mid-19th century to the present day). On this basis the development of the toponymic usus (regarding these names) has been discussed in the terms of the factors which moulded it. General trends in the development of the Polish toponymic usus (regarding geographical names of the Hutsul region) have been outlined and the general heterogeneity of this usus (as far as linguistic properties of toponyms used in Polish are concerned) has been pointed out.

7. Bibliografia

Bibliografia nie zawiera źródeł materiału badawczego. Kolejność prac uwzględnia wyłącznie znaki alfabetu polskiego.

Wykazy źródeł materiału toponimicznego (wraz z ich skrótami) zamieszczono w stosownych podrozdziałach rozdziału 4 (zob. ss. 374, 408, 411, 417) i 5 (zob. s. 438) oraz w aneksie na końcu książki (ss. 549–551). Ponadto źródła ekscerpcji dodatkowych podano w poszczególnych sekcjach podrozdziału 5.2.5.

A glossary of technical terminology for employment in the standardization of geographical names, 1977a, prepared by the Working Group on Definitions of UNGEGN, 3rd United Nations Conference on the Standardization of Geographical Names, Athens, 17 August – 7 September 1977, E/CONF.69/L.1, wersja elektroniczna: http://unstats.un.org/unsd/geoinfo/UNGEgn/docs/3rd-uncsgn-docs/3uncgsn_econf69_L1.pdf, dostęp: 22.02.2015.

A glossary of technical terminology for employment in the standardization of geographical names. Proposed list of standardized terms as prepared by the Terminology Service of the Translation Division, 1977b, Department of Conference Services of the United National Office at Geneva, wersja elektroniczna: http://unstats.un.org/unsd/geoinfo/UNGEgn/docs/7th-gegn-docs/7th_gegn_WP3.pdf, dostęp: 22.02.2015.

AN1894 = *Anhang A zur Instruction für die militärische Landesaufnahme. II. Technischer Theil*, 1894, Wien.

Arcamone M.G., Bergmann H., Bremer D., Billy P., Brozović Rončević D., Caffarelli E., Coates R., Gerritzen D., Hausner I., Harvalík M., Kadmon N., Koopman A., Kremer D., Kuhn J., Nyström S., Wahlberg M., [b.d.], *List of Key Onomastic Terms*, wersja elektroniczna: <http://icosweb.net/drupal/sites/default/files/ICOS-Terms-en.pdf>, dostęp: 20.02.2015.

Arntz R., Picht H., 1995, *Einführung in die Terminologearbeit*, Hildesheim–Zürich–New York.

Back O., 1983, *Übersetzbare Eigennamen. Eine synchronische Untersuchung von interlingualer Allonymie and Exonymie*, „Österreichische Namenforschung”, Sonderreihe 5.

Bartol-Jarosińska D., 1990, *Zróżnicowanie społeczeństwa a norma językowa*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 253–259.

Batowski H., 1964, *Słownik nazw miejscowych Europy Środkowej i Wschodniej XIX i XX wieku*, Warszawa.

- Bell H., 2012, *Nubian perceptions of exonyms and endonyms*, w: *The Great Toponymic Divide. Reflections on the definition and usage of endonyms and exonyms*, red. P. Woodman, Warszawa, s. 97–104.
- Bem-Wiśniewska E., 1998, *Funkcjonowanie nazwy POLSKA w języku czasów nowożytnych*, Warszawa.
- Bijak U., 2013, *Nazwy wodne dorzecza Wisły. Potamonimy odapelatywne*, Kraków.
- Borek H., 1978, *Socjolingwistyczne aspekty imiennictwa*, „Onomastica” 23, s. 163–175.
- Borun M., 2017, *Przyczynek do badań nad wielojęzycznymi nazwami miejscowymi na mapach internetowych*, „Folia Turistica” 42, s. 203–224.
- Brendler S., 2008, *Nomematik*, Hamburg.
- Brzezina M., 1992, *Stylizacja huculska*, Kraków.
- Bubak J., 1982, *Socjolingwistyczny i prawny aspekt zmiany nazwiska w Polsce*, „Onomastica” 27, s. 91–108.
- Bubak J., 1987, *O socjolingwistycznym podejściu w badaniach antroponimii*, „Socjolingwistyka” 6, s. 97–105.
- Buczko D., Tkaczowa N., 2012 = Бучко Д.Г., Ткачова Н.В., 2012, *Словник української ономастичної термінології*, Харків.
- Bugajski M., 1989, *Podstawowe zagadnienia lingwistyki normatywnej*, Wrocław.
- Bugajski M., 1993, *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa.
- Bugajski M., 2006, *Język w komunikowaniu*, Warszawa.
- Bukowski W., Janeczek A., 2013, *Mapa józefińska Galicji (1779–1783) w przededniu edycji. Przedmiot i założenia programu wydawniczego*, „Studia Geohistorica” 1, s. 91–112.
- Buławski R., 1930, *Metoda opracowania wykazu osiedli zawartego w „Skorowidzu miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej”*, „Wiadomości Służby Geograficznej”, z. 2, s. 124–140.
- Buś O., 2012, *On some possibilities for a more exact definition of exonyms*, w: *The Great Toponymic Divide. Reflections on the definition and usage of endonyms and exonyms*, red. P. Woodman, Warszawa, s. 67–73.
- Buttler D., 1970, *Typy błędów leksykalnych. III. Kryterium funkcjonalne a uzualne w ocenie metaforycznych zastosowań wyrazów*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 215–221.
- Buttler D., 1973a, *Wewnątrzjęzykowe kryteria poprawności i zakres ich stosowania*, „Polonistyka”, nr 1, s. 13–26.
- Buttler D., 1973b, *Język polski. Podręcznik do nauki o języku dla klasy IV liceum ogólnokształcącego, techników i liceów zawodowych*, Warszawa.
- Buttler D., 1982, *Z zagadnień kodyfikacji współczesnej polszczyzny*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 359–367.
- Buttler D., 1985a, *Zróżnicowanie współczesnej normy językowej*, „Prasa Techniczna”, nr 3.
- Buttler D., 1985b, *Kodyfikacja normy*, „Prasa Techniczna”, nr 4.
- Buttler D., 1986, *Norma realna a kodyfikacja*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 607–611.
- Buttler D., 1990, *Niektóre cechy normy leksykalnej*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 181–187.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1976, *Kultura języka polskiego*, t.1, *Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa, wyd. 3.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1982, *Kultura języka polskiego*, t. 2, *Zagadnienia poprawności leksykalnej. (Słownictwo rodzime)*, Warszawa.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1986, *Kultura języka polskiego*, t. 1, *Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa, wyd. 4 (wyd. 1 – 1971).
- Buttler D., Satkiewicz H., 1990, *Dynamizm zmienności współczesnej polszczyzny a polityka kodyfikacyjna*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 672–679.

- Cegiela A., 1996, *Norma wzorcowa i norma użytkowa komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, w: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Wrocław, s. 25–33.
- Christoph E.M., 1991, *Zastosowanie teorii prototypów do badań onomastycznych*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 17, s. 167–171.
- Cienkowski W., 1972, *Teoria etymologii ludowej*, Warszawa.
- Cienkowski W., 1978–1980, *Język dla wszystkich*, cz. 1 i 2, Warszawa.
- Cieślakowa A. (red.), 2008, *Mały słownik odmiany nazw własnych*, wyd. 2, Kraków.
- Conventional names, definitions, usage. Paper submitted by Austria, Federal Republic of Germany, Switzerland and the Netherlands*, 1972, wersja elektroniczna: http://unstats.un.org/unsd/geoinfo/UNGEGN/docs/2nd-uncsgn-docs/2uncsgn_econf61_L24%20and%20Corr1.pdf, dostęp: 22.02.2015.
- Coseriu E., 1952, *Sistema, norma y habla*, Montevideo.
- Coseriu E., 1958, *Sincronia, diacronia e historia*, Montevideo.
- Czarnota T., 1930, *Polski Przegląd Kartograficzny tom I–II*, „Wiadomości Służby Geograficznej”, z. 1, s. 99–107.
- Czerny A., 2011, *Teoria nazw geograficznych*, Warszawa.
- Czerny A., Zych M. (opr.), 2013, *Urzędowy wykaz nazw państw i terytoriów niesamodzielnych*, Warszawa, wersja elektroniczna: http://ksng.gugik.gov.pl/pliki/urzedowy_wykaz_nazw_panstw_2013.pdf, dostęp: 27.02.2014.
- Czopek B., 1988, *Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i belskiej (w granicach dzisiejszego państwa polskiego)*, Kraków.
- Czopek-Kopciuch B., 1995, *Adaptacje niemieckich nazw miejscowych w języku polskim*, Kraków.
- Czopek-Kopciuch B., 2010, *Nomematik. Identitätstheoretische Grundlagen der Namenforschung*, Silvio Brendler, Hamburg 2008, „Onomastica” 54, s. 321–323, [recenzja].
- Decyk-Zięba W., 2004, *Nazewnictwo wschodniosłowiańskie w języku polskim XVI i początku XVII wieku*, Warszawa.
- Duda K., 2018, *Tadeusz Wilczyński (1888–1981) – uczonec i pasjonat*, w: *Dziedzictwo kulturowe Karpat*, red. K. Duda, J. Skłodowski, Kraków, t. 1, s. 185–202.
- Dylań D., 2010, *Turystyka i krajoznawstwo w Gorganach w latach 1841–1945*, [komputeropis rozprawy doktorskiej].
- Dylań D., 2013, *Marsz zimowy „Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich” 1934–1939*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna”, t. 12, nr 2, s. 73–86.
- Doroszewski W., 1950, *Kryteria poprawności językowej*, Warszawa.
- Doroszewski W., b.d., *O poprawności językowej, błędach językowych i kryteriach oceny tych pojęć*, w: *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. W. Doroszewski, H. Kurkowska, s. VII–XII.
- Eder M., 2014, *Metody ścisłe w literaturoznawstwie i pułapki pozornego obiektywizmu – przykład stylometrii*, „Teksty Drugie” 2, s. 90–105.
- Ernst P., 2008, *Zum Versuch einer pragmatischen Namendefinition*, w: *Atti del XXII Congresso Internazionale de Scienze Onomastiche*. Pisa, 28 agosto – 4 settembre 2005, red. M.G. Arcamone, D. De Camilli, B. Porcelli, A. Rossebastiano, Pisa, s. 483–494.
- Faluszczak F., 2011, *Kartografia Galicji Wschodniej*, Rzeszów.
- Faluszczak F., 2013, *Drogi galicyjskie na mapie cywilnej Josepha Liesganiga*, w: *Galicyjskie drogi i bezdroża. Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania*, red. J. Kamińska-Kwak, Rzeszów, s. 59–68.

- Frege G., 1977, *Sens i znaczenie*, w: Frege G., *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa.
- Furdal A., 1977, *Językoznawstwo otwarte*, Opole.
- Furdal A., 1995, *Językoznawstwo normatywne w minionym 45-leciu i dziś*, w: *Norma językowa w polszczyźnie*, red. M. Bugajski, Zielona Góra, s. 7–11.
- Furdal A., 2007, *Semiotyczne nawiązania onomastyki*, w: *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślukowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków, s. 43–50.
- Gajda S., 1979, *Teoretyczne problemy kultury języka*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 359–368.
- Gajda S., 1995, *O pojęciu kultury języka dziś*, w: *Kultura języka dziś*, red. W. Pisarek, H. Zgólkowa, Poznań.
- Gałkowski A., Gliwa R., 2014, *Preliminaria do badań nad mikro- i makrotoponimią*, w: *Mikrotoponimia i makrotoponimia. Problematyka wstępna*, red. A. Gałkowski, R. Gliwa, Łódź, s. 11–16.
- Gąsiorowski H., 1928, *Mapa turystyczna Karpat Polskich: Arkusz 3: Czarnohora–Żabie, i Arkusz 4: Jaremcze–Worochta, „Wierchy” R. VI*, s. 209–211, [recenzja].
- Gąsiorowski H., 1933a, *Przewodnik po Beskidach Wschodnich. Tom II. Pasma Czarnohorskie*, Lwów–Warszawa.
- Gąsiorowski H., 1933b, *Wschodniokarpackie arkusze wojskowej „Mapy Polski” 1:100.000: „Burkut” i „Stanisławów”, „Wierchy” R. XI*, s. 257–258, [recenzja].
- Gąsiorowski H., 1934, *Karpaty Wschodnie jako teren walk legjonowych w świeżych publikacjach, „Wierchy”, R. XII*, s. 137, [recenzja].
- Gerus-Tarnawecka I., 1981, *Appellativization of proper names as a stylistic function*, w: *Proceedings of the Thirteenth International Congress of Onomastic Sciences*, red. K. Rymut, Wrocław, s. 425–435.
- Gołaski J., 1986, *Ustalanie nazw rzek w latach 1945–1955 – przyczyny i przykłady braku jednoznaczności*, „Przegląd Geodezyjny”, R. LVIII, nr 4, s. 6–8.
- Gołaski J., 1996, *Wprowadzanie nazw ustalonych po 1951 roku na mapy (na przykładzie obiektów wodnych)*, w: *Hydronimia słowiańska, t. 2. Materiały z międzynarodowej konferencji hydronimicznej. Mogilany 1994 r.*, red. K. Rymut, Kraków, s. 167–171.
- Gołaski J., 2008, *Ustalanie i wdrażanie nazw obiektów fizjograficznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych Rzeczypospolitej Polskiej*, „Polski Przegląd Kartograficzny”, t. 40, nr 1, s. 46–53.
- Grodziński E., 1973, *Zarys ogólnej teorii imion własnych*, Warszawa.
- Grodziński E., 1978, *Uwagi do artykułu W. Miodunki, Znaczenie imion własnych w świetle analizy grup nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej*, „Onomastica” 23, s. 323–326.
- Grodziński E., 1981, *Imiona własne jednobrzmiące z pospolitymi*, „Onomastica” 26, s. 5–40.
- Grodziński E., 1983, *Krytyka zacięta, lecz powierzchowna*, „Onomastica” 28, s. 310–321.
- Grodziński E., 1984, *Imiona własne bez desygnatów. (Studium z filozofii onomastyki)*, „Onomastica” 29, s. 5–31.
- Grodziński E., 1986, *Filozofowie i logicy o imionach własnych*, „Onomastica” 31, s. 255–282.
- Grucza F., 1983, *Zagadnienia metalingwistyki*, Warszawa.
- Grucza F., 1991, *Terminologia – jej przedmiot, status i znaczenie*, w: *Teoretyczne podstawy terminologii*, red. F. Grucza, Wrocław, s. 11–44.
- Grudzińska J., 2007, *Semantyka nazw jednostkowych*, Warszawa.
- Gruszczyńska E., 2012, *Dawne polskie przekłady prasowe. Informacja – perswazja – manipulacja*, Warszawa.
- Gruszczyński W., 1981, *Wybór kryteriów poprawności językowej a ewolucja normy we współczesnej polszczyźnie*, „Studia Polonistyczne” 9, s. 37–44.

- Gruszczyński W., 1990, *Ewolucja normy gramatycznej we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 167–174.
- Grzegorzczkova R., 1984, [głos w dyskusji nad referatem J. Puzyniny], „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 558–559.
- Grzegorzczkova R., 1991, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, w: *Język a kultura 4. Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkova, Wrocław, s. 11–28.
- Grzenia J., 2000, *O pisowni obcych nazw geograficznych w publikacjach polskich*, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. XLIII, nr 1–2 (161–162), s. 105–114.
- Grzenia J., 2008, *Słownik nazw geograficznych z odmianą i wyrazami pochodnymi*, Warszawa.
- Guiraud P., 1974, *Semiologia*, tłum. S. Cichowicz, Warszawa.
- Harvalík M., 2004, *Synchronní a diachronní aspekty české onymie*, Praha.
- hg [H. Gąsiorowski?], 1933, *Jak powstaje mapa?*, „Wierchy”, R. XI, s. 271–272.
- Hibel K., 2014, „Wojna na mapy”, „wojna na słowa”. *Onomastyczne i międzykulturowe aspekty polityki językowej II Rzeczypospolitej w stosunku do mniejszości ukraińskiej w Galicji Wschodniej w okresie międzywojennym*, Wien–Berlin.
- Hjelmstev L., 1979, „Langue” i „parole”, w: *Językoznawstwo strukturalne. Wybór tekstów*, red. H. Kurkowska, A. Weinsberg, Warszawa, s. 9–17.
- Hofstätter E., 1989, *Beiträge zur Geschichte der österreichischen Landesaufnahmen. Ein Überblick der topographischen Aufnahmeverfahren, deren Ursprünge, ihrer Entwicklungen und Organisationsformen der vier österreichischen Landesaufnahmen*, t. 1–2, Wien.
- Homa E., 1987, *Słownik normatywny nazw miejscowych województwa szczecińskiego*, Szczecin.
- Homa E., 1995a, *Norma gramatyczna i zwyczajowa w nazwach geograficznych Pomorza Zachodniego*, w: *Norma językowa w polszczyźnie*, red. M. Bugajski, Zielona Góra, s. 45–51.
- Homa E., 1995b, *Słownik normatywny nazw miejscowych województw gorzowskiego i pilskiego*, Zielona Góra.
- Hrabec S., 1950, *Nazwy geograficzne Huculszczyzny*, Kraków.
- IN1875 = *Instruction für die militärische Landesaufnahme (Militärmappirung). II. Theil*, 1875, Wien.
- IN1887 = *Instruction für die militärische Landesaufnahme (Militär-Mappirung und Reambulierung). II. Technischer Theil*, 1887, Wien.
- IN1903 = *Instruction für die militärische Landesaufnahme. II. Technischer Theil*, 1903, Wien, wyd. 2.
- IN1925 = *Instrukcja topograficzna. Część II techniczna*, 1925, Warszawa.
- IN1936 = *Instrukcja topograficzna Wojskowego Instytutu Geograficznego. Część III. Zdjęcie stolikowe*, 1936, Warszawa.
- IN1937 = *Instrukcja topograficzna Wojskowego Instytutu Geograficznego. Część IV. Unacześnianie map*, 1937, Warszawa.
- Jadacka H., 1978, *O formie, znaczeniu i desygnacie terminu*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 4.
- Jakobson R., 1960, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, w: „Pamiętnik Literacki” 51/2, 431–473.
- Jakus-Borkowa E., Nowik K., 2008, *Słowiański atlas onomastyczny – dawniej i dziś*, „Onomastica Slavogermanica” 27, s. 97–104.
- Janów J., 1927, *Ze stosunków językowych rusko-rumuńskich*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, R. VII, z. 2, s. 72–77.
- Janów J., 1928a, *Z fonetyki gwar huculskich*, w: *Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski*, t. 2, Kraków, s. 259–290.

- Janów J., 1928b, *Uwagi o gwarach huculskich, śladach ich stosunków z polszczyzną oraz o pierwotnej ludności Ziemi Czerwieńskiej*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, R. VIII, z. 2, s. 51–59.
- Janów J., 1936, *Słowniczek huculski sprzed stulecia*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, R. XVI, z. 3, s. 257–266.
- Janów J., 1938a, *Ważniejsze cechy gwar huculsko-pokuckich a teorie o Boločowcach*, Warszawa.
- Janów J., 1938b, *Wpływ słownictwa rumuńskiego na Podkarpacie, osobliwie na gwarę huculską*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, R. XVIII, z. 1, s. 15–22.
- Janów J., 1938c, *Pochodzenie Huculów w świetle zapożyczeń*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, R. XVIII, z. 1, s. 26–27.
- Janów J., 2001, *Słownik huculski*, Kraków, opr. i przyg. do druku J. Rieger.
- Jordan P., 2012, *Towards a comprehensive view at the endonym/exonym divide*, w: *The Great Toponymic Divide. Reflections on the definition and usage of endonyms and exonyms*, red. P. Woodman, Warszawa, s. 19–32.
- Jordan P., 2014, *Das Wiener Militärgeographische Institut und seine Bedeutung für die Kartographie in Ostmittel- und Südosteuropa*, w: *250 Jahre Landesaufnahme. Festschrift*, Wien, s. 51–73.
- Kacieszczenko S., Krauze-Tomczyk I., Kondracki J., Ostrowski J., Zagórski B. R. (opr. red.), 1997, *Nazwy państw świata, ich stolic i mieszkańców*, Warszawa, wersja elektroniczna: http://ksng.gugik.gov.pl/pliki/publikacje/nazwy_panstw_swiate_1997.pdf, dostęp: 28.02.2014.
- Kacprzak J., Zieliński J., 2017, *Problematyka standaryzacji i wizualizacji danych Państwowego Rejestru Nazw Geograficznych (PRNG)*, „Polski Przegląd Kartograficzny”, t. 49, nr 1, s. 85–92.
- Kadmon N. (red.), 1992, *Glossary of toponymic terminology. Version 1.2, 6th United Nations Conference on the Standardization of Geographical Names, New York, 25 August – 3 September, 1992*, E/CONF.85/CRP.1, wersja elektroniczna: http://unstats.un.org/unsd/geoinfo/UNGEGN/docs/6th-uncsgn-docs/6thUNCSGN_econf_85_crp1.pdf, dostęp: 22.02.2015.
- Kadmon N. (red.), 1997, *Glossary of toponymic terminology, version 4, Submitted by UNGEGN, 7th United Nations Conference on the Standardization of Geographical Names, New York, 13–22 January 1998*, E/CONF.91/L.13, wersja elektroniczna: http://unstats.un.org/unsd/geoinfo/UNGEGN/docs/7th-uncsgn-docs/econf/7th_UNCSGN_econf.91_113.pdf, dostęp: 22.02.2015.
- Kadmon N. (red.), 2002, *Glossary of Terms for the Standardization of Geographical Names. Department of Economic and Social Affairs, Statistics Division, United Nations Group of Experts on Geographical Names United Nations Publication, New York, 2002*, ST/ESA/STAT/SER.M/85, wersja elektroniczna: <http://unstats.un.org/unsd/geoinfo/UNGEGN/docs/glossary.pdf>, dostęp: 22.02.2015.
- Kadmon N. (red.), 2007, *Glossary of Terms for the Standardization of Geographical Names. Addendum*, United Nations Secretariat, 2007. ST/ESA/STAT/SER.M/85/Add.1, wersja elektroniczna: http://unstats.un.org/unsd/geoinfo/UNGEGN/docs/pubs/glossary_add_e.pdf, dostęp: 20.02.2015.
- Kaleta Z., 1998a, *Teoria nazw własnych*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 15–37.
- Kaleta Z., 1998b, *Kierunki i metodologia badań. Terminologia*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 45–81.
- Kamiński P., 1985, *Beskidy na starych mapach topograficznych (od końca XVIII w. do 1945 roku)*, w: *Magury 85. Informator turystyczny*, red. A. Zatorska, Warszawa, s. 73–93.

- Kania S., 1995, *Norma językowa jako zjawisko społeczne*, w: *Norma językowa w polszczyźnie*, red. M. Bugajski, Zielona Góra, s. 31–35.
- Kapłon J., *Zarys historii Oddziału TT–PTT w Cieszynie*, wersja elektroniczna: http://www.cotg.pttk.pl/encyklopedia_tresc.php?id=161&szukaj=Zarys%20historii%20Oddzia%C5%82u%20TT%20-%20PTT%20w%20Cieszynie; dostęp: 3.08.2014.
- Karaś M., 1968, *W sprawie polskiej terminologii onomastycznej*, „*Onomastica*” 13, s. 352–360.
- Karolak S., 2003, *Imię własne (nazwa własna, nomen proprium)*, w: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław, s. 246–247.
- Karpenko J., 1980 = Карпенко Ю.А., 1980, *О функциях собственных имен*, w: *Spoločenské fungovanie vlastných mien. VII. Slovenská onomastická konferencia*, red. M. Majtán, Bratislava, s. 9–15.
- Karpenko J., 1981, *Специфика имени собственного в языке и речи*, w: *Proceedings of the Thirteenth International Congress of Onomastic Sciences*, red. K. Rymut, Wrocław, s. 79–89.
- Klebanowska B., Kochański W., Markowski A., 1985, *O dobrej i złej polszczyźnie*, Warszawa.
- Klebanowska B., Kochański W., Markowski A., 1990, *O dobrej i złej polszczyźnie*, Warszawa, wyd. 3.
- Klemensiewicz Z., 1947, *Poprawność i pedagogika językowa*, „*Język Polski*” 27, z. 2, s. 38–46.
- Knappová M., 1992, *K funkčnímu pojetí systému vlastních jmen*, „*Slovo a slovenost*” 53, s. 211–214.
- Kondracki J. (tłum.), 1998, *Słownik terminów używanych przy standaryzacji nazw geograficznych*, Warszawa.
- Kondratiuk M., 2011, *Urzędowe i gwarowe nazwy miejscowości Białostoczczyzny*, Białystok.
- Konias A., 2000, *Kartografia topograficzna Śląska Cieszyńskiego i zaboru austriackiego od II połowy XVIII wieku do początku XX wieku*, Katowice.
- Konopska B., 2012, *Wpływ aparatu władzy w latach 1944–1989 na polskie publikacje kartograficzne do użytku powszechnego*, Warszawa.
- Kontny P., 1935, *O księgach gruntowych osad górskich na Huculszczyźnie*, „*Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie*”, R. XV, z. 3, s. 195–203.
- Kontny P., 1936, *A więc... Czarna Góra?*, „*Ilustrowany Kuryer Codzienny*” nr 101 (10 kwietnia 1936), dodatek „*Kuryer turystyczno-zdrojowy i komunikacyjny*”, R. VIII, nr 15, s. 20–21.
- Kopczyński O., 1808, *Poprawa błędów w ustnej i pisaney mowie polskiej*, Warszawa.
- Korobowicz A., Witkowski W., 2012, *Historia ustroju i prawa polskiego (1772–1918)*, Warszawa, wyd. 5.
- Kosyl C., 1983, *Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin.
- Kowalik T., 1989, *Wycieczki sierpniowe Mieczysława Orłowicza*, Warszawa.
- Krassowski B., 1974, *Polska kartografia wojskowa w latach 1918–1945*, Warszawa.
- Kreiner J.M., 1989, *Dzieje obserwatorium meteorologiczno-astronomicznego na Popie Iwanie*, „*Urania*”, R. LX, nr 4 (567) (kwiecień 1989), s. 98–108.
- Kreja B., 1970, *Poprawność językowa jako problem naukowy*, w: *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, red. M. Szymczak, Warszawa, s. 307–315.
- Kreja B., 1977, *Fleksja polskich nazw miejscowych w aspekcie nadawcy i odbiorcy*, „*Socjolingwistyka*” 1, s. 131–137.
- Kreja B., 1982, *Podstawowe kryteria oceny form językowych okresu powojennego*, „*Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie*” 38, *Prace Wydziału Humanistycznego* 11, s. 221–235.
- Krukar W., 1992, *Wybrane nazwy topograficzne na mapach Łemkowszczyzny wschodniej*, „*Magury '92*”, s. 34–49.

- Krukar W., 2006, *Nazewnictwo terenowe Czarnohory*, w: *Czarnohora. Przyroda i człowiek*, red. M. Troll, Kraków, s. 157–184.
- Krukar W., 2016, *Nazwy terenowe, w: Bojkowszczyzna Zachodnia – wczoraj, dziś i jutro*, t. 2., red. J. Wolski, Warszawa, s. 271–345.
- Krygowski W., 1988, *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*, Warszawa–Kraków.
- Kucała M., 1959, *Nazwy terenowe z kilku wsi w powiecie myślenickim*, „*Onomastica*” 5, z. 1, s. 67–100.
- Kucała M., 1967, *Co już jest, a co jeszcze nie jest nazwą własną*, „*Onomastica*” 12, s. 153–161.
- Künstler M., 2006, *O pewnych cechach specyficznych onomastyki dalekowschodniej*, „*Onomastica*” 51, s. 65–72.
- Kuraszkiewicz W., 1954, *Zarys dialektologii wschodnio-słowiańskiej z wyborem tekstów gwarowych*, Warszawa.
- Kurkowska H., 1977, *Polityka językowa a zróżnicowanie społeczne współczesnej polszczyzny*, „*Socjolingwistyka*” 1, s. 17–25.
- Kurkowska H., 1982, *Czy słownictwo stanowi system?*, w: Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności leksykalnej. (Słownictwo rodzime)*, Warszawa, s. 17–21.
- Kurkowska H., 1986, *Teoretyczne zagadnienia kultury języka*, w: Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., *Kultura języka polskiego*, Warszawa, s. 11–79, wyd. 4 (wyd. 1 – 1971).
- Kuryłowicz J., 1956, *La position linguistique du nom propre*, „*Onomastica*” 2, z. 1, s. 1–14.
- Lalewicz J., 1973, *Krytyka teorii funkcji mowy Bühlera-Jakobsona*, „*Teksty*” 6, s. 16–33.
- Lande J., 1947, *W sprawie polityki językowej*, „*Język Polski*” 27, z. 2, s. 33–38.
- Lenkiewicz A., 1923, *Gorgany Zachodnie*, „*Wierchy*”, R. I, s. 229–230.
- Lenkiewicz A., 1933, *Henryk Gąsiorowski: „Przewodnik po Beskidach Wschodnich”*, „*Wierchy*”, R. XI, s. 251–252, [recenzja].
- Lewis H.A.G., 1987, *Terminology in the Standardization of Geographical Names. Exonyms and Endonyms*, wersja elektroniczna: http://unstats.un.org/unsd/geoinfo/UNGEGN/docs/5th-uncsgn-doc/e_conf_79_inf14.pdf, dostęp: 22.02.2015.
- Lubaś W., 1963, *Nazwy terenowe powiatów jasielskiego i krośnieńskiego*, „*Onomastica*” 8, s. 195–236.
- Lubaś W., 1973, *Onomastyka w systemie językowym (na przykładach słowiańskich)*, „*Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*” 15, *Prace Językoznawcze* 2, s. 7–24.
- Lubaś W., 1979, *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*, Kraków.
- Lubaś W., 1980, *Współczesne polskie nazwy osobowe w akcie mowy*, „*Socjolingwistyka*” 3, s. 53–58.
- Lubaś W., 1983, *Próba socjolingwistycznej definicji nazwy terenowej*, w: *Geografia nazewnicza*, red. K. Rymut, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 19–26.
- Lubaś W., 1984, *Metoda socjolingwistyczna w badaniach onomastycznych*, „*Makedonski jazik*” 35, s. 159–167.
- Lubaś W., 2012, *Nazwy własne w funkcji perswazji politycznej*, w: *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Robertowi Mrózkowi*, red. I. Łuc, M. Poglódek, Katowice, s. 497–511.
- Luter M., 2011, *Sendbrief vom Dolmetschen – Okólnik o tłumaczeniu (1530)*, „*Roczniki Humanistyczne*” 59, z. 5, s. 209–224, przeł. z j. niem. A. Hnidiuk i E. Wantuch.
- Lutterer I., 1982, *Onymical Mistake in the Naming Process*, w: *Proceedings of the 13th International Congress of Onomastic Sciences*, red. K. Rymut, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 63–67.

- Łaziński M. (red.), 2007, *Słownik nazw miejscowości i mieszkańców z odmianą i poradami językowymi*, Warszawa.
- Łomnicki M., 1868, *Wycieczka na Czarnogórę*, Kraków.
- Łomnicki M., 1878, *Wycieczka w Góry Solotwińskie (od d. 2go do 10 sierpnia 1877 r.)*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 3, s. 32–48.
- Łukasik M. (tłum.), 2014, *Słownik terminów używanych przy standaryzacji nazw geograficznych*, Warszawa, wersja elektroniczna: http://ksng.gugik.gov.pl/pliki/glossary_of_terms_PL.pdf, dostęp: 7.03.2017.
- Majkowska G., 1990, *Z badań nad normą leksykalną współczesnej polszczyzny*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 175–180.
- Makarski W., 1986, *Nazwy miejscowości dawnej ziemi sanockiej*, Lublin.
- Makarski W., 2001, *Z toponimii karpackiej historycznego obszaru polsko-ukraińskiego: Hujsko i Wujskie*, w: *Toponimia i oronimia*, red. A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, Kraków, s. 137–147.
- Malczewski J., 1979, *Szkolny słownik terminów nauki o języku*, Warszawa.
- Malec M., 2003, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa.
- Mańczak W., 2001, *Najstarszy i największy problem onomastyki: istota nazw własnych*, w: *Toponimia i oronimia*, red. A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, Kraków, s. 25–30.
- Mapy Turystyczne Wojskowego Instytutu Geograficznego*, 1933, „Wierchy”, R. XI, s. 257.
- Markowski A., 1992, *Danuta Buttler (1930–1991)*, „Język Polski” 72, z. 1, s. 1–4.
- Markowski A., 2005, *Językoznawstwo normatywne dziś i jutro: zadania, szanse, zagrożenia*, „Postscriptum” nr 2–1(48–49), s. 126–139.
- Markowski A., 2009, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Markowski A., Puzynina J., 1993, *Kultura języka*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 53–72.
- Markowski A., Satkiewicz H., 1996, *Kultura języka w powojennej Polsce*, w: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Wrocław, s. 11–24.
- Matthews P.W., 2012, *Endonyms, exonyms and seas*, w: *The Great Toponymic Divide. Reflections on the definition and usage of endonyms and exonyms*, red. P. Woodman, Warszawa, s. 33–65.
- Milewski T., 1952, *Nazwy miejscowe ziem odzyskanych*, „Poradnik Językowy”, z.10 s. 24–37.
- Mill J., 1962, *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, tłum. C. Znamierowski, Warszawa.
- Miodek J., 1983, *Kultura języka w teorii i praktyce*, Wrocław.
- Miodek J., 1995, *Norma językowa*, w: *Norma językowa w polszczyźnie*, red. M. Bugajski, Zielenka Góra, s. 25–29.
- Miodek J., 2014, *O normie językowej*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Warszawa, s. 73–83.
- Morris Ch., 1938, *Foundations of the Theory of Signs*, Chicago.
- Moser M., 2002, *Zur Polszczyzna kresowa in Weißrussland und der Ukraine und ihrer sprachlichen Charakteristik*, „Welt der Slaven” 47, s. 31–56.
- Moser M., 2015, *Tradition, Dominanz, Emanzipation: Polnisch und Ukrainisch als Kontaktsprachen in der Habsburgermonarchie*, w: *Sprachliche Wechselbeziehungen in der Habsburgermonarchie*, red. E. Cwanek-Florek, I. Nöbauer, Wien, s. 41–55.
- Mrózek R., 1990, *System mikrotoponimiczny Śląska Cieszyńskiego XVIII wieku*, Katowice.
- Mrózek R., 1998a, *Nazwy górskie*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 259–268.
- Mrózek R., 1998b, *Nazwy terenowe*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 231–257.

- Mrózek R., 2001, *Status oronimii w subsystemie toponimicznym i w toponomastyce*, w: *Toponimia i oronimia*, red. A. Cieślukowa, B. Czopek-Kopciuch, Kraków, s. 231–236.
- Mrózek R., 2003, *Mikrotoponimy jako językowe wyznaczniki przestrzeni kulturowej*, w: *Nazwy własne a kultura. Polska i inne kraje słowiańskie*, red. Z. Kaleta, Warszawa, 197–202.
- Mrózek R., 2004, *Nazwy geograficzne w zróżnicowaniu motywacyjno-funkcjonalnym*, w: *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice, s. 65–87.
- Mrózek R., 2007, *Innowacyjność onimizacji a innowacje badawcze*, w: *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślukowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków, s. 21–29.
- Nesteruk J., 2008, *Dzieje wysokogórskich stacji biologicznych na Połoninie Pożyżewskiej*, „*Plaj*” 37, s. 5–21.
- Nieckula F., 1987, *O tzw. kryterium narodowym poprawności językowej*, „*Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego*” 15, s. 5–43.
- Nilsen D., 1988, *Names: Some Subsidiary Functions*, w: *Festschrift in Honor of Allen Walker Read*, red. L.E. Seits, s. 108–115.
- Nöbauer I., 2012, „*Höchst vorläufige Bemerkungen zu dero Sprachkunst dero Josephinischen Landesaufnahme*” – *Zu den sprachlichen Besonderheiten der so genannten Miegkarte*, „*Jahrbuch des Wissenschaftlichen Zentrums der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Wien*”, t. 3, s. 43–58.
- Ogden C.K., Richards I.A., 1923, *The meaning of meaning*, London.
- Olejnik M., 2014, *Mikrotoponimia powiatu włodawskiego*, Lublin.
- Olszański M., Rymarowicz L., 1993, *Powroty w Czarnohorę. Nie tylko przewodnik*, Pruszków.
- Olszewicz B., 1921, *Polska kartografia wojskowa (Zarys historyczny)*, Warszawa.
- Pisarek W., 1978, *Kryteria poprawności środków językowych*, w: *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław, s. 166–167.
- Pisarek W., 1985, *Słowa między ludźmi*, Warszawa.
- Pluskota T., 1998, *Nazwy miejscowe ziem ruskich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w. Toponimia Ukrainy i pogranicza polsko-ukraińskiego*, Bydgoszcz.
- Plaj* 1990 = *Plaj. Zeszyt turystyczno-krajoznawczy Towarzystwa Karpackiego i Komisji Wydawniczej SKPB*, z. 4, opr. red. A. Kulewski, opr. graf. W. Staniewicz, opr. kartograficzne P. Kamiński, Warszawa 1990.
- Podracki J. (red.), 1991, *Polszczyzna płata nam figle*, Warszawa.
- Pokoly B., 2012, *Trends in exonym use: Selected exonyms of the Hungarian language*, w: *The Great Toponymic Divide. Reflections on the definition and usage of endonyms and exonyms*, red. P. Woodman, Warszawa, s. 153–167.
- Polański K., 2003, *Toponimia*, w: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław, s. 605, [hasło w encyklopedii].
- Profesor Danuta Buttler (1930–1991)*, 1991, „*Poradnik Językowy*”, z. 7–8, s. 243–247.
- Puzynina J., 1984, *Problemy aksjologiczne w językoznawstwie*, „*Poradnik Językowy*”, z. 9–10, s. 539–556.
- Puzynina J., 1990, *O pojęciu kultury języka*, „*Poradnik Językowy*”, z. 3, s. 153–162.
- Quirini-Popławski Ł., 2009, *Muzeum Huculskie w Żabiem. Historia powstania, funkcjonowanie, współczesne próby reaktywacji*, „*Plaj*” 36, s. 111–131, [data nominalna numeru: wiosna 2008].
- Rączka E., 1960, *W piętnastolecie działalności Komisji Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych*, „*Onomastica*” 6, s. 323–327.
- REG1926 = *Regulamin techniczny Biura Kartograficznego Wojskowego Instytutu Geograficznego*, 1926, Warszawa.

- Rieger J., 1985, *Z dawnych badań nad słownictwem huculskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 23, s. 233–246.
- Rieger J., 1986, *Zróźnicowanie leksykalne Huculzczyzny jako odbicie dawnych stosunków etnicznych (karta z dziejów dialektologii polskiej)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 12, s. 181–194.
- Rieger J., 1993, *Elementy ukraińskie w toponimii polskiej i w toponimii Polski*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 27, s. 247–253.
- Rieger J., 1994, *Niektóre problemy toponimii Ukrainy w XVI w.*, „Onomastica” 39, s. 117–129.
- Rieger J., 1995, *Słownictwo i nazewnictwo lemkowski*, Warszawa.
- Rieger J. (red.), 1996, *A Lexical Atlas of the Hutsul Dialects of the Ukrainian Language*, Warszawa.
- Rieger J., 2001a, *Wstęp*, w: Janów J., *Słownik huculski*, Kraków, s. VII–XVII.
- Rieger J., 2001b, *Zasady redakcyjne i uwagi dla korzystających ze słownika*, w: Janów J., *Słownik huculski*, Kraków, s. XVIII–XXIV.
- Romanow W., 1929, *Organizacja prac nad ustaleniem nazw miejscowości w Polsce*, „Wiadomości Służby Geograficznej”, z. 3–4, s. 130–139.
- Romanow W., 1930a, *I-sze posiedzenie Komisji przy Min. Spraw Wewn. dla opracowania wniosków w sprawie ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości w Polsce*, „Wiadomości Służby Geograficznej”, z. 1, s. 71–73.
- Romanow W., 1930b, *W sprawie nazw na mapach Wojskowego Instytutu Geograficznego*, „Wiadomości Służby Geograficznej”, z. 4, s. 433–435.
- Rudnicki J., 1939, *Nazwy geograficzne Bojkowszczyzny*, Lwów.
- Russell B., 1919, *Descriptions*, w: Russell B., *Introduction to Mathematical Philosophy*, London, s. 167–180, przedruk w: *Introduction to mathematical philosophy of language. A collection of readings*, przekład polski w: *Logika i język*, red. J. Pelc, Warszawa.
- Ruszczak A., 2002, *Oddział Czarnohorski Towarzystwa Tatrzańskiego. Zarys działalności*, „Płaj” 25, s. 155–165.
- Ruszkowski M., 1995, *O pojęciu „norma językowa” – polemicznie*, w: *Norma językowa w polszczyźnie*, red. M. Bugajski, Zielona Góra, s. 37–43.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2012a, *Nomina propria i nomina appellativa – układy samoistne. O podstawach neuroonomastyki*, w: *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych*, red. I. Łuc, M. Poglódek, Katowice, s. 299–316.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2012b, *Wstęp do semantyki onimicznej: nomina propria i nomina appellativa – inkluzja czy ekskluzja?*, w: *Jednotlivé a všeobecné v onomastike, 18 slovenská onomastická konferencia, Prešov 12–14 septembra 2011*, red. M. Ološtiak, Prešov, s. 22–31, wersja elektroniczna: http://www.pulib.sk/elpub2/FF/Olostiak3/pdf_doc/03-rutkiewicz-hanczewska.pdf, dostęp: 26.11.2014.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2012c, *Nazwy własne w przestrzeni społeczno-komunikacyjnej. Uwagi językoznawcy*, „Archiwum Fotogrametrii, Kartografii i Teledetekcji” 23, s. 355–363.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2013, *Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej*, Poznań.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2016, *Neurobiologia nazywania. O anomii proprialnej i apelatywnej*, Poznań.
- Rutkowski M., 2001a, *Wstępna charakterystyka funkcji nazw własnych*, „Onomastica” 46, s. 7–29.
- Rutkowski M., 2001b, *Typ przestrzeni społecznej a nazewnictwo (na przykładzie oronimii Tatr)*, w: *Toponimia i oronimia*, red. A. Cieślíkowa, B. Czopek-Kopciuch, Kraków, s. 323–331.

- Rutkowski M., 2007, *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*, Olsztyn.
- Rutkowski M., 2011, *Problem funkcji nazw własnych w onomastyce. Przegląd stanowisk*, wersja elektroniczna: <http://docslide.pl/documents/rutkowski-mariusz-problem-funkcji-nazw-wlasnych-w-onomastyce-przeglad.html>, dostęp: 29.12.2016.
- Rutkowski M., 2016, *Status obiektów i zasięg funkcjonowania nazw a ogólne tendencje nazwo-twórcze*, „*Onomastica*” 60, s. 13–26.
- Rybicka-Nowacka H., 1991, *Normalizacja polskiej terminologii technicznej*, w: *Teoretyczne podstawy terminologii*, red. F. Grucza, Wrocław, s. 141–157.
- Rymut K., 1975, *Nazwy miejscowe dawnego powiatu bieckiego*, Wrocław.
- Rymut K., 1984, *Działalność powojennej Komisji Ustalania Nazw Miejscowości z perspektywy kilkudziesięciu lat*, „*Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze*”, nr 10, s. 87–91.
- Rymut K., 1996, *Kultura nazewnicza*, w: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Wrocław, s. 195–199.
- Rymut K., 2003 [1979], *Granica czy strefa przejściowa między nomen appellativum a nomen proprium?*, w: Rymut K., *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, Kraków, s. 9–12, przedruk za: „*Slavica Lundensia*” 7, *Sueco-Polonica. Materiały z drugiej polsko-szwedzkiej konferencji slawistycznej, Forsakar (Szwecja), 15–18 VI 1979*, Lund, s. 175–180.
- Rzetelska-Feleszko E., 2003, *Rola nazw własnych dla samoidentyfikacji mniejszości narodowych i etnicznych (na przykładzie Kaszub i Łużyc)*, w: *Języki mniejszości i języki regionalne*, red. E. Wrocławska, J. Zieniukowa, Warszawa, s. 49–59.
- Rzetelska-Feleszko E., 2006, *W świecie nazw własnych*, Warszawa–Kraków.
- Rzetelska-Feleszko E. (red.), 1998, *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa–Kraków.
- Saloni Z., 1971, *Błędy językowe w pracach pisemnych uczniów liceum ogólnokształcącego. Próba analizy językoznawczej*, Warszawa.
- Saloni Z., Woliński M., Wołosz R., Gruszczyński W., Skowrońska D., 2015, *Słownik gramatyczny języka polskiego*, wydanie 3 online, <http://sgjp.pl>, dostęp: 9.08.2017.
- Satkiewicz H., 1990, *O zasadach aktualnej polityki językowej*, „*Poradnik Językowy*”, z. 3, s. 163–166.
- Saussure F. de, 1961, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. K. Kasprzyk, Warszawa.
- Sawicki L., 1920, *Przyczynki do bibliografii kartograficznej ziem polskich wydawane przez dra Ludomira Sawickiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Cz. 1. Spis map Archiwum Wojennego w Wiedniu, odnoszących się do ziem polskich*, Warszawa.
- Sawicki L., 1922, *Polskie słownictwo geograficzne I. Terminologia regionalna ziem polskich, uchwalona i polecana przez Zjazd Geograficzny, zorganizowany staraniem Tow. Naucz. Szk. Wjż. w Krakowie 1922*, Kraków.
- Siatkowski J., 2006, *Obce nazwy geograficzne w języku czeskim i polskim*, Warszawa.
- Siciński B., 1982, *Repolonizacja nazw miejscowych na ziemiach zachodnich i północnych*, w: *Język polski i językoznawstwo polskie w sześćdziesięcioleciu niepodległości (1918–1978)*, red. J. Rieger, M. Szymczak, Wrocław, s. 217–220.
- Siciński B., 1996, *Ustalanie polskich nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich jako złożony proces kształtowania się fragmentu normy językowej (na przykładzie Dolnego Śląska)*, w: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny. Forum Kultury Słowa Wrocław 1995*, red. J. Miodek, Wrocław, s. 171–178.
- Siwiec A., 2012, *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Lublin.
- Skłodowski J., 2018, *Rafajłowa. Huculska wieś w Karpatach Wschodnich*, Krosno.

- Skowronek K., 2013, *Inspiracje socjologiczne w polskiej onomastyce – stare i nowe związki*, „Socjolingwistyka” 27, s. 31–41.
- Šrámek R., 2007 [1982], *Das onymische und das appellativische Objekt*, w: Šrámek R., *Beiträge zur allgemeinen Namentheorie*, Wien, s. 241–250, przedruk za: *Proceedings of the 13th International Congress of Onomastic Sciences*, red. K. Rymut, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 503–511.
- Šrámek R., 2007 [1989], *Onymische Funktion und funktionale Namenforschung*, w: Šrámek R., *Beiträge zur allgemeinen Namentheorie*, Wien, s. 64–71, przedruk za: *Studia Onomastica, Festschrift till Thorsten Andersson...*, Stockholm, s. 367–374.
- Šrámek R., 2007 [1991], *Die appellativische und die propriae Sprachsphäre*, w: Šrámek R., *Beiträge zur allgemeinen Namentheorie*, Wien, s. 72–77, przedruk za: „Österreichische Namenforschung” 19, s. 73–78.
- Statut Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny*, 1934, Warszawa.
- Stieber Z., 1938, *Sposoby powstawania słowiańskich gwar przejściowych*, Kraków.
- Stieber Z., 1948, *Toponomastyka Łemkowszczyzny*, cz. 1, *Nazwy miejscowości*, Łódź.
- Stieber Z., 1949, *Toponomastyka Łemkowszczyzny*, cz. 2, *Nazwy terenowe*, Łódź.
- Stys W., 1932, *Metryki gruntowe józefińskie i franciszkańskie jako źródło do historii gospodarczej Galicji*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2, Lwów, s. 57–92.
- Sulimierski F., Chlebowski B., Walewski W. (red.), 1881, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 2, Warszawa.
- Superanskaja A.V., 1973 = Суперанская А.В., 1973, *Общая теория имени собственного*, Москва.
- Swoboda P., 2015, *(Nie)autentyczność mikrotoponimów ustalonych po 1945 r. na tzw. Ziemiach Zachodnich*, w: *Mikrotoponimia i makrotoponimia w komunikacji i literaturze*, red. A. Gałkowski, R. Gliwa, Łódź, s. 41–54.
- Szober S., 1937, *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa.
- Świerż L., 1878, *Biblioteka Towarzystwa Tatrzańskiego*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 3, cz. 1, s. 56.
- Taszycki W., 1974, *Przywrócenie śląskim nazwom polskiej postaci*, „Język Polski”, z. 5, s. 375–378.
- Timár G. et al., 2006, *The map sheets of the Second Military Survey and their georeferenced version*, Budapest, http://mapire.eu/static/2014-05-21/pdf/mkf_booklet.pdf; dostęp: 3.08.2014.
- Tomaszewska S., 1996, *Polskie mikrotoponimy motywowane wyrażeniami przyimkowymi*, Łódź.
- Treit M., *Polskie mapy turystyczne Beskidu Sądeckiego (lata 1919–1989)*, wersja elektroniczna: <http://rosochatka.pl/bibliografia/6-polskie-mapy-turystyczne-beskidu-sadeckiego-lata-1919-1989.html>; dostęp: 3.08.2014.
- Tryuk M., 1991, *Stan organizacyjny działalności terminologicznej na świecie*, w: *Teoretyczne Podstawy Terminologii*, red. F. Grucza, Wrocław, s. 97–116.
- Turczyński E., 1883, *Wycieczka na Sywulę i Wysoką we Wschodnich Karpatach*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 8, s. 137–152.
- Turkawski M. A., 1880, *Wspomnienia Czarnohory*, Warszawa.
- Ufimcewa, A.A., 1977 = Уфимцева А.А., 1977, *Лексическая номинация (первичная нейтральная)*, w: *Языковая номинация*, Москва, s. 5–85.
- Urban K., 1991, *Wzorce językowe w opinii społecznej*, „Socjolingwistyka” 10, s. 7–19.
- Urbańczyk S., 1977, *Hierarchia kryteriów poprawności językowej we współczesnym języku polskim*, w: *Wariancja normy we współczesnych słowiańskich językach literackich*, red. S. Urbańczyk, Wrocław, s. 75–82.
- Urbańczyk S. (red.), 1978, *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław.

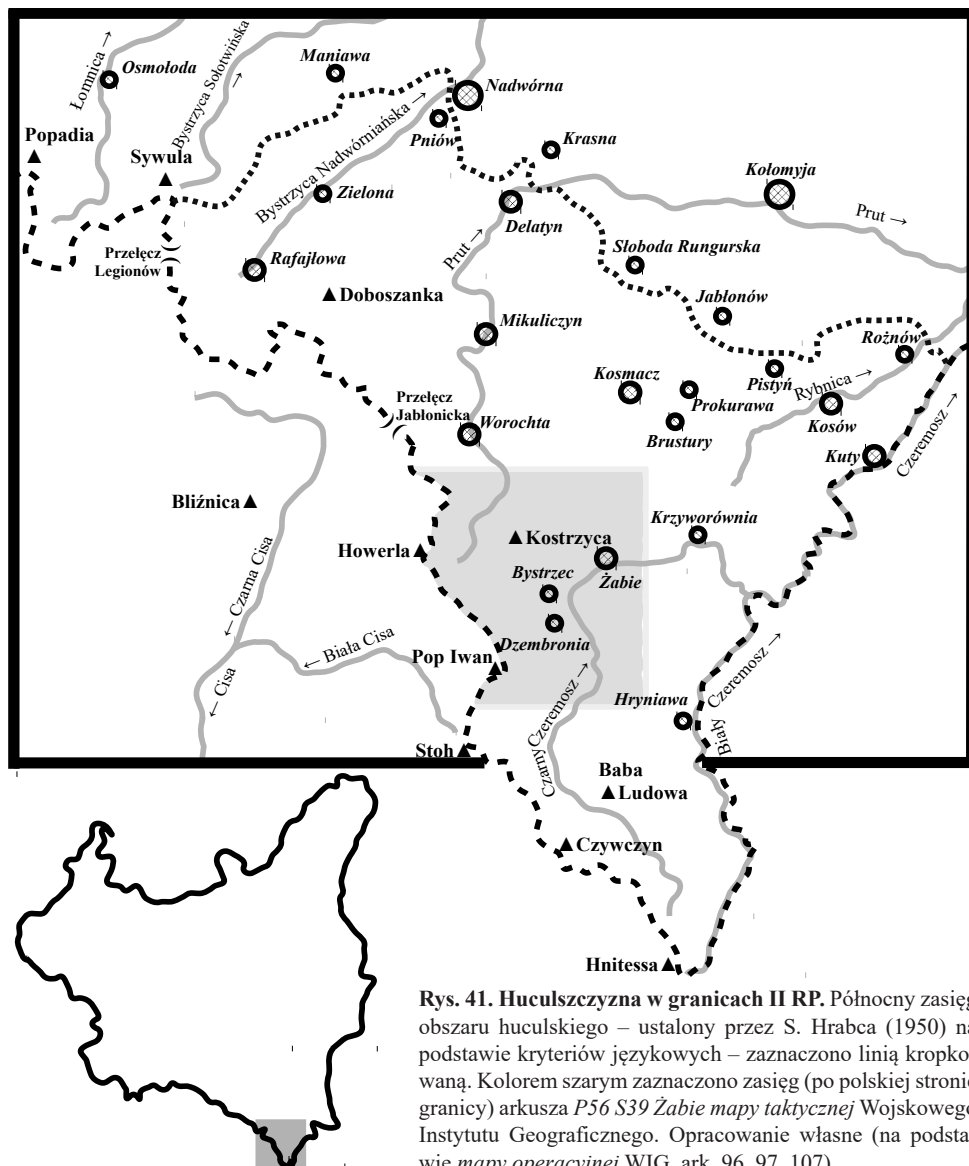
- Vidoeski B. (red.), 1983, *Основен систем и терминологија на словенската ономастика / Основная система и терминология славянской ономастики / Grundsystem und Terminologie der slawischen Onomastik*, Skopje.
- Vincenz A. de, 1970, *Traité d'anthroponymie houtzoule*, München.
- Walczak B., 1986, *O kryteriach poprawności językowej – polemicznie*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 625–632.
- Walczak B., 1995, *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 1–16.
- Weisswasser K., 2015, *Die Sprachenpolitik der Habsburger gegenüber den Polen in Galizien, w: Sprachliche Wechselbeziehungen in der Habsburgermonarchie*, red. E. Cwanek-Florek, I. Nöbauer, Wien, s. 19–40.
- Wieczorek J., 1964, *Działalność Komisji Ustalania Nazw Miejscowości*, „Onomastica” 9, s. 337–340.
- Włoskowicz W., 2015a, *Trójelementowy model znaczenia onimicznego i pojęciowy model onomastykonu*, „Onomastica” 59, s. 57–76.
- Włoskowicz W., 2015b, *Toponomastyczna praca topografa w Austro-Węgrzech i w II Rzeczypospolitej*, „Prace Językoznawcze”, nr 17/3, s. 137–153.
- Włoskowicz W., 2015c, *Napisy na mapach III zdjęcia topograficznego Austro-Węgier i na zdjęciach Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie w świetle instrukcji*, „Polski Przegląd Kartograficzny”, t. 47, nr 1, s. 33–45.
- Włoskowicz W., 2015d, *Labels on the maps of the Third Military Survey of Austria-Hungary and on the survey maps of the Military Geographical Institute (Wojskowy Instytut Geograficzny) in Warsaw in the light of survey manuals*, „Polish Cartographical Review”, t. 47, nr 1, s. 31–43.
- Włoskowicz W., 2015e, *Toponimia Huculszczyzny na austro-węgierskich i polskich mapach topograficznych (od poł. XIX w. do 1939 roku)*, w: *19. slovenská onomastická konferencia. Bratislava 28. – 30. apríla 2014*, red. I. Valentová, Bratislava, s. 298–307.
- Włoskowicz W., 2016a, *Przekład choronimów „roszczeniowych”. Między teorią tłumaczenia a onomastyką kulturową*, „Między Oryginałem a Przekładem” 32, s. 25–40.
- Włoskowicz W., 2016b, *Między endonimem a egzonymem. Status nazw obiektów transgranicznych*, „Acta Onomastica”, 1/LVII, s. 141–155.
- Włoskowicz W., 2017, *Functions of Geographical Names and the Use of Endo- and Exonyms*, „Mitteilungen der Österreichischen Geographischen Gesellschaft”, R. CLIX, s. 323–343.
- Włoskowicz W., 2018a, *Glosy do teorii językoznawstwa normatywnego*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 47–65.
- Włoskowicz W., 2018b, *O pojęciach, systemach pojęciowych i terminologii onomastycznej*, „Onomastica” 62, s. 73–98.
- Włoskowicz W., 2019a, *Teoria uzusu toponimicznego – główne założenia*, „Język polski”, R. XCIX, z. 1, s. 13–25.
- Włoskowicz W., 2019b, *Nazwy geograficzne Huculszczyzny w „Prawdzie starowieku” S. Vincenza (w świetle badań S. Hrabca)*, „Onomastica” 63, s. 157–180.
- Włoskowicz W., 2019c, *Dissemination and Correctness of Geographical Names. Geographers and Cartographers as Toponym Users and Promoters*, „Mitteilungen der Österreichischen Geographischen Gesellschaft”, R. CLXI, s. 291–324.
- Wolnicz-Pawłowska E., 1998a, *Pogranicze wschodnie*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 453–466.
- Wolnicz-Pawłowska E., 1998b, *Pogranicze południowe*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 467–478.

- Wolnicz-Pawłowska E., 2006, *Standaryzacja nazw geograficznych poza granicami Polski (Problematyka językowa)*, „Prace Językoznawcze” 8, s. 79–93.
- Wolnicz-Pawłowska E., 2013, *Przedmowa*, w: *Urządowy wykaz polskich nazw geograficznych świata*, opr. red. M. Zych, Warszawa, s. XIII–XXI.
- Wolnicz-Pawłowska E., 2014a, *Makrotoponimy we współczesnym świecie*, w: *Mikrotoponimia i makrotoponimia. Problematyka wstępna*, red. A. Gałkowski, R. Gliwa, Łódź, s. 105–115.
- Wolnicz-Pawłowska E., 2014b, *Nazwy własne w przekładzie. Zarys problematyki*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 27, „Przestrzenie językoznawstwa. Prace dedykowane Profesor Irenie Sarnowskiej-Gieffing”, s. 201–214.
- Wolnicz-Pawłowska E., b.d., *Zakres zadań i kompetencji dwóch komisji nazwicznych działających w Polsce*, [komputeropis].
- Wolnicz-Pawłowska E., Zych M., 2010, *Polski przewodnik toponimiczny dla redaktorów map i innych użytkowników*, Warszawa, wyd. 4.
- Wolnicz-Pawłowska E., Zych M., 2012, *Place names in minority languages in Poland*, w: *The Great Toponymic Divide. Reflections on the definition and usage of endonyms and exonyms*, red. P. Woodman, Warszawa, s. 261–270.
- Wolnicz-Pawłowska E., Zagórski B., Karp A., Huszcza R., Pietrow J., b.d., *Recenzja Słownika nazw geograficznych z odmianą i wyrazami pochodnymi*, wersja elektroniczna: http://ksng.gugik.gov.pl/pliki/recenzja_sloownik_nazw_geograficznych.pdf, dostęp: 9.05.2017.
- Wolnicz-Pawłowska E., Zagórski B., Karp A., Huszcza R., Pietrow J., 2011, *Nazwy geograficzne w polskich słownikach poprawnościowych: na przykładzie „Słownika nazw geograficznych z odmianą i wyrazami pochodnymi” Jana Grzeni oraz „Słownika nazw osobowych i miejscowych” Daniela Podlaskiej i Magdaleny Świątek-Brzezińskiej*, „Onomastica” 55, s. 11–50, [recenzja].
- Wolski J., 2016, *Kartografia topograficzna Bojkowszczyzny Zachodniej (1772–1939)*, w: *Bojkowszczyzna Zachodnia – wczoraj, dziś i jutro*, t. 1, red. J. Wolski, Warszawa, s. 107–174.
- Woodman P., 2008, *Oceans and seas in the endonym versus exonym debate*, October 2008, [email].
- Woodman P., 2012a, *The naming process: Societal acceptance and the endonym definition*, w: *The Great Toponymic Divide. Reflections on the definition and usage of endonyms and exonyms*, red. P. Woodman, Warszawa, s. 11–18.
- Woodman P., 2012b, *Toponymic expression: Endonyms and exonyms in speech, writing and reading*, w: *The Great Toponymic Divide. Reflections on the definition and usage of endonyms and exonyms*, red. P. Woodman, Warszawa, s. 111–123.
- Wüster E., 1979, *Einführung in die Allgemeine Terminologielehre und Terminologische Lexikographie*, Wien–New York.
- Wysocki A., 2009, *Regionalizm funkcjonalny w działaniu (na Huculszczyźnie) w świetle dokumentów Centralnego Archiwum Wojskowego*, „Rocznik archiwalno-historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego”, nr 2/31, s. 74–103.
- Wysoczański W., 2006, *Odniesienia międzyjęzykowe w świetle nazw miejscowych pogranicza polsko-ruskiego*, „Acta Polono-Ruthenica” 11, s. 307–329.
- Zabrocki L., 1963, *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz. 1., Wrocław.
- Zabrocki L., 1968, *Zasięgi wewnętrznego językowego magazynowania nazw jednostkowych*, w: *Symbolae Philologicae in honorem Vitoldi Taszycki*, red. S. Hrabec, S. Jodłowski, M. Karaś, J. Kuryłowicz, J. Safarewicz, F. Sławski, L. Zabrocki, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 416–424.

- Zagórski Z., 1981, *O podstawach oceny zjawisk językowych*, w: *Nauczanie języka polskiego w szkołach podstawowych i średnich*, red. M. Pietraszewski, Poznań, s. 61–65.
- Zagórski Z., 1994, *Z problematyki kultury języka i poprawności językowej*, „*Studia Polonistyczne*” 20, s. 189–197.
- Zgółka T., 1988, *Język wśród wartości*, Poznań.
- Zierhoffer K., 1976, *A. de Vincenz, Traité d'anthroponymie houtzoule*, „*Forum Slavicum*”, t. XVIII, München 1970, „*Onomastica*” 21, s. 289–307, [recenzja].
- Zierhoffer K., 1996, *Problemy z odmianą obcych nazw geograficznych w polszczyźnie*, w: *Studia historycznojęzykowe*, t. 2, red. M. Kucała, W.R. Rzepka, Kraków, s. 71–77.
- Zierhoffer K., Zierhoffer Z., 1994, *Przejmowanie nazewnictwa z narodowych języków zachodnioeuropejskich przez polszczyznę XVI wieku*, „*Onomastica*” 39, s. 5–32.
- Zierhoffer K., Zierhoffer Z., 1998, *Fleksyjność zachodnioeuropejskich nazw geograficznych w polskich podręcznikach geografii drugiej połowy XIX wieku*, „*Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza*” 5 (25), s. 193–216.
- Zierhoffer K., Zierhoffer Z., 1999, *Nazewnictwo zachodnioeuropejskie w polszczyźnie drugiej połowy XIX wieku z perspektywy jego stanu w drugiej połowie XVIII*, „*Onomastica*” 43, s. 9–36.
- Zierhoffer K., Zierhoffer Z., 2000a, *Nazwy zachodnioeuropejskie w języku polskim a związki Polski z kulturą Europy*, Poznań.
- Zierhoffer K., Zierhoffer Z., 2000b, *Polski system obcego nazewnictwa geograficznego i jego przeobrażenia w historii*, w: *Studia historycznojęzykowe*, t. 3, red. K. Rymut, W.R. Rzepka, Kraków, s. 335–340.
- Zierhoffer K., Zierhoffer Z., 2004, *Współczesne polskie nazwy z obszaru Europy i ich kontekst kulturowy*, w: *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice, s. 141–156.
- Zierhoffer K., Zierhoffer Z., 2011, *Nazwy geograficzne Europy w języku polskim. Dziedzictwo i współczesność*, Poznań.
- Zych M., 2012, *Definition of 'exonym' in the context of the new list of Polish exonyms*, w: *The Great Toponymic Divide. Reflections on the definition and usage of endonyms and exonyms*, red. P. Woodman, Warszawa, s. 79–96.
- Zych M. (opr. red.), 2013, *Urzędowy wykaz polskich nazw geograficznych świata*, Warszawa.

8. Aneks

8.1. Schematyczna mapa Huculszczyzny

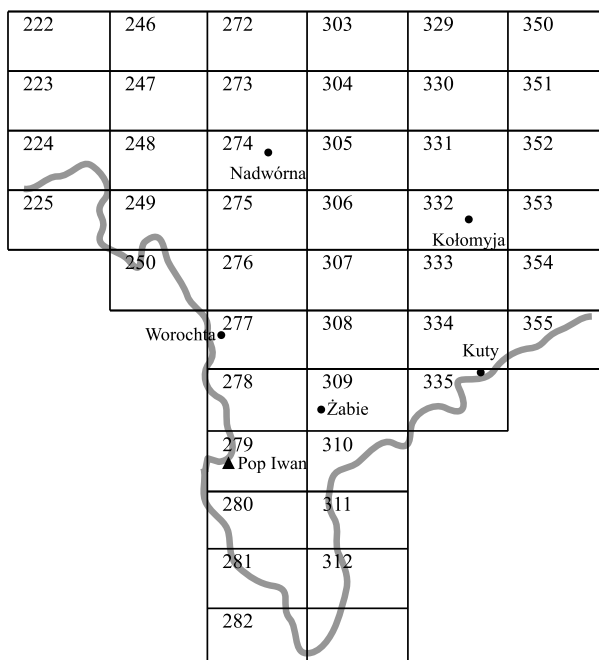
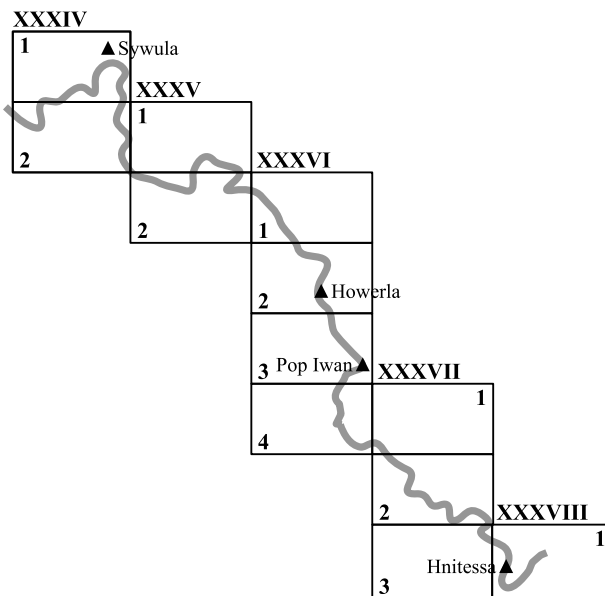


Rys. 41. Huculszczyzna w granicach II RP. Północny zasięg obszaru huculskiego – ustalony przez S. Hrabca (1950) na podstawie kryteriów językowych – zaznaczono linią kropkowaną. Kolorem szarym zaznaczono zasięg (po polskiej stronie granicy) arkusza P56 S39 Żabie mapy taktycznej Wojskowego Instytutu Geograficznego. Opracowanie własne (na podstawie mapy operacyjnej WIG, ark. 96, 97, 107).

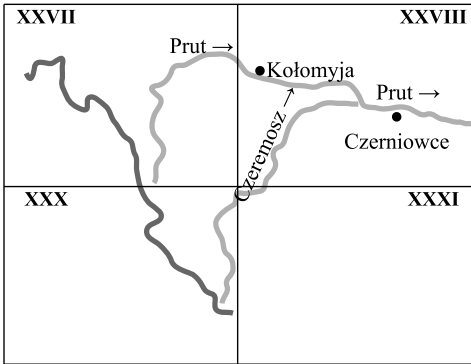
8.2. Skorowidze wybranych map

Arkusze przedstawiające obszar Huculszczyzny w granicach II RP

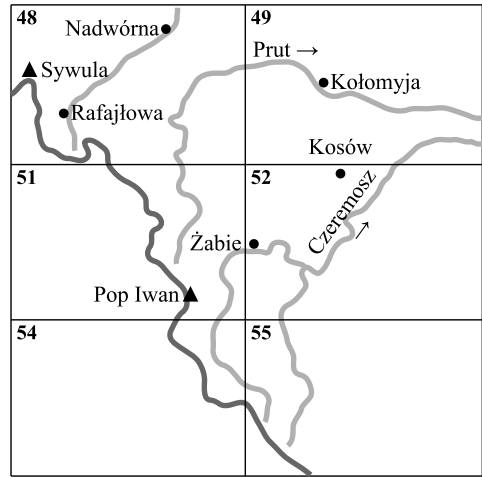
Rys. 42. Zdjęcie józefińskie Węgier
Arkusze I zdjęcia Węgier (1782–84) zawierające karpaciki grzbietu granicznego na odcinku stanowiącym później południową granicę „polskiej” części Huculszczyzny (w II RP). Zdjęcie józefińskie Węgier przechowywane jest w wiedeńskim Kriegsarchiv, *Kartensammlung*, sygn. B IXa 527. Na godło arkusza składa się kolumna i numer arkusza, kolumny numerowane od zachodu ku wschodowi, arkusze w kolumnie kolejno z północy na południe. W wersji cyfrowej mapa dostępna na mapire.eu (bez podziału na arkusze).



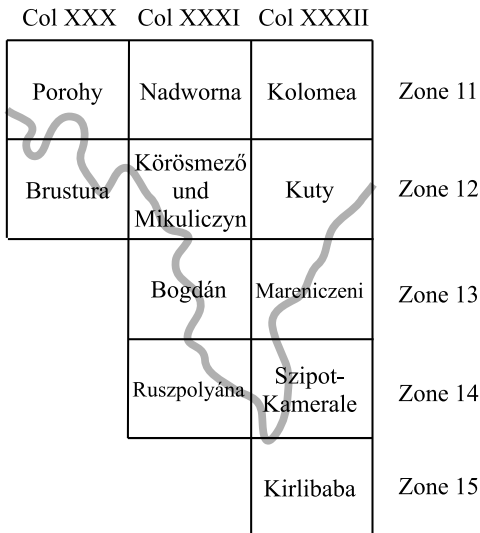
Rys. 43. Zdjęcie józefińskie Galicji (mapa Miega)
Mapa Miega przechowywana jest w wiedeńskim Kriegsarchiv, *Kartensammlung*, sygn. B IXa 390, arkusze w numeracji ciągłej. W wersji cyfrowej mapa dostępna na mapire.eu (bez podziału na arkusze).



Rys. 44. Mapa Liesganiga (wznowienie z 1824 r.)

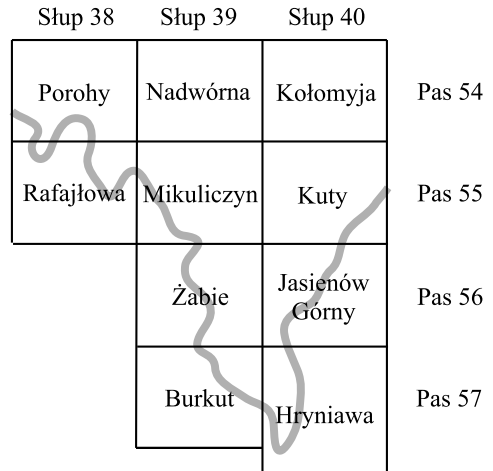


Rys. 45. Mapa Kammersberga



Rys. 46. Spezialkarte

Godło arkusza złożone z numeru pasa (ZONE) i kolumny (COL), np. ZONE 13 COL XXXI.



Rys. 47. Mapa taktyczna WIG

Godło arkusza złożone z numeru pasa i numeru słupa, np. P56 S39 Żabie.

8.3. Spis ilustracji

Rys. 1. Dwuelementowy model semantyki onimicznej.	43
Rys. 2. Trójkąt semiotyczny Ogdena i Richardsa	48
Rys. 3. Trójkąt onimiczny – trójelementowy model semantyki onimicznej	49
Rys. 4. Model czteroelementowy E. Wüster	50
Rys. 5. Model czteroelementowy E. Wüstera zmodyfikowany do opisu semantyki onimicznej.	56
Rys. 6. Zwielokrotnienie trójkątów onimicznych – szereg nazw o takiej samej formie wyrażeniowej	63
Rys. 7. Zwielokrotnienie trójkątów onimicznych – warianty formalne	64
Rys. 8. Konkurencyjne zespoły trójkątów onimicznych	64
Rys. 9. Konkurencyjne zespoły trójkątów onimicznych	65
Rys. 10. Schemat aktu mowy R. Jakobsona	72
Rys. 11. Schemat funkcji języka wg R. Jakobsona	73
Rys. 12. Schemat funkcji nazw własnych u J.A. Karpenki	76
Rys. 13. Elementy aktu mowy wg R. Jakobsona (1960) i aktu nominacyjnego wg M. Rutkowskiego (2001a)	82
Rys. 14. Funkcje języka wg R. Jakobsona a funkcje nazw własnych u M. Rutkowskiego	82
Rys. 15. Elementy aktu użycia nazwy	84
Rys. 16. Układ funkcji nazw geograficznych	84
Rys. 17. Stosunek wielkości magazynu wewnętrznego i zewnętrznego)	99
Rys. 18. Iloraz liczby segmentów PII przez liczbę segmentów PI	99
Rys. 19. Zmiany ilorazu liczby segmentów PII przez liczbę segmentów PI	100
Rys. 20. Hierarchia podstawowych pojęć toponomastycznych w <i>Słowniku etymolo- gicznym nazw geograficznych Polski</i>	120
Rys. 21. Hierarchia podstawowych pojęć toponomastycznych w glosariuszach UNGEGN	120
Rys. 22. Hierarchia podstawowych pojęć toponomastycznych w pracach onomastów czeskich	120
Rys. 23. Hierarchia podstawowych pojęć toponomastycznych w pracach onomastów rosyjskich	120
Rys. 24. Lokalizacja toponimu w systemie pojęciowym <i>Grundsystem</i>	121
Rys. 25. Lingwistyka normatywna i kultura języka na mapie językoznawstwa	163
Rys. 26. Norma, uzus, akt mowy i schemat u Hjelmsleva	168
Rys. 27. Schemat pionowego i diachronicznego rozwarstwienia normy języka ogólnego	193
Rys. 28. Wzajemne relacje systemu, normy, uzusu i kodyfikacji	204
Rys. 29. Relacje systemu, normy, uzusu i tekstów w koncepcji H. Kurkowskiej	205
Rys. 30. Opozycja mówienia i systemu w koncepcji S. Gajdy	206
Rys. 31. Aparat pojęciowy w koncepcji S. Gajdy	207
Rys. 32. Relacje systemu, normy, uzusu i tekstów w koncepcji A. Markowskiego	208
Rys. 33. Schemat redukcji pojęciowo-terminologicznej inwentarza kryteriów wg B. Walczaka	216
Rys. 34. Uproszczony schemat relacji normy, kodyfikacji i uzusu	232
Rys. 35. Uzus toponimiczny, norma toponimiczna i kodyfikacja	233
Rys. 36. Funkcje nazw własnych	257
Rys. 37. Chronologia źródeł (wykres)	443
Rys. 38. Przedwojenna tablica szkoły rolniczej w <i>Żabiu</i>	471

Rys. 39. Konkurencja trójkątów onimicznych obejmujących nazwy <i>Przełęcz Legionów</i> i <i>Przełęcz Pantyrska</i>	486
Rys. 40. Stoh widziany od wschodu	507
Rys. 41. Huculszczyzna w granicach II RP [schematyczna mapa regionu]	545
Rys. 42. Zdjęcie józefińskie Węgier [skorowidz arkuszy]	546
Rys. 43. Zdjęcie józefińskie Galicji (<i>mapa Miega</i>) [skorowidz arkuszy]	546
Rys. 44. Mapa Liesganiga (wznowienie z 1824 r.) [skorowidz arkuszy]	547
Rys. 45. Mapa Kummersberga [skorowidz arkuszy]	547
Rys. 46. Spezialkarte [skorowidz arkuszy]	547
Rys. 47. Mapa taktyczna WIG [skorowidz arkuszy]	547

8.4. Spis tabel

Tab. 1. Treść proprium a wielkość wspólnoty wg W. Lubasia	105
Tab. 2. Ewolucja definicji endo- i egzonomu	138
Tab. 3. Zmiany ojkonimu <i>Żabie/Werchowyna</i> oraz jego statusu endo- i egzonomicznego	157
Tab. 4. Skala uczestnictwa w języku w koncepcji H. Kurkowskiej.	182
Tab. 5. Liczba członków TT na przestrzeni lat 1874–1939	333
Tab. 6. Nazwy przeniesione z map <i>Militärgeographisches Institut</i> na mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego	364
Tab. 7. Toponimia ekskserpowana z WIG i innych map, podana w układzie „geograficznym”	376
Tab. 8. Analiza ilościowa toponimii na mapach Czarnohory	388
Tab. 9. Zestawienie wariantów nazw <i>Bystrzec</i> i <i>Kostrzyca</i> na poszczególnych mapach	396
Tab. 10. Nazwy dwóch szczytów na wybranych mapach	396
Tab. 11. Wybrane nazwy w Google Earth i Google Maps	416
Tab. 12. Frekwencja wariantów i form <i>Żabie</i> , <i>Werchowyna</i> i <i>Wierchowina</i>	474

8.5. Wykaz skrótów

8.5.1. Skróty używane w rozdziale 4

EE = Google Earth (nazwa z etykiety przy sygnaturze miejscowości), polski interfejs programu, ekskserpcja w dn. 27 września 2017.

EO = Google Earth (nazwa z okna informacyjnego otwieranego po kliknięciu sygnatury miejscowości), polski interfejs programu, ekskserpcja w dn. 27 września 2017.

GM = Google Maps, wersja polska, ekskserpcja w dn. 26/27 września 2017.

KSNG = *Urządowy wykaz polskich nazw geograficznych świata* (Zych, opr. red. 2013).

Kum = *mapa Kummersberga*, ark. 51 i 52.

MtKP = *Mapa turystyczna Karpat Polskich*, ark. 3.

Sp1876 = *Spezialkarte*, ark. Zone 13 Col XXXI, wyd. 1876.

Sp1914 = *Spezialkarte*, ark. Zone 13 Col XXXI, wyd. 1914.

WIG = *mapa taktyczna WIG*, ark. P 56 S 39 *Żabie*, wyd. 1933.

zdf = materiały II zdjęcia topograficznego Austro-Węgier, wykorzystano skany udostępniane na stronie mapire.eu.

8.5.2. Skróty używane w rozdziale 5

- ASSA:1** = *Центральні Горгани*, mapa turystyczna 1:50 000, wyd. Видавництво АССА, wyd. 2015.
- ASSA:2** = *Чорногора*, mapa turystyczna 1:50 000, wyd. Видавництво АССА, wyd. 2016.
- ASSA:3** = *Мармароси*, mapa turystyczna 1:50 000, wyd. Видавництво АССА, wyd. 2015.
- ASSA:4** = *Гринявські та Чивчинські гори*, mapa turystyczna 1:50 000, wyd. Видавництво АССА, wyd. 2016.
- B6** = Bzowski K., Malawska-Kłusek E., 2006, *Gorgany*, Kraków.
- Bz** = Strojny A., Bzowski K., Grossman A., 2007, *Ukraina zachodnia. Tam szum Prutu, Czereposzu...*, Kraków, (wyd. 3; wyd. 1 – 2004, 2 – 2005, 4 – 2009, 5 – 2010, 6 – 2011, 7 – 2014).
- C06** = *Gorgany*. Mapa turystyczna 1:50 000, 2006, wyd. Wydawnictwo Compass, Kraków.
- Dą** = Dąbrowski R., 1930, *Przewodnik ilustrowany po województwie stanisławowskim z mapą*, Stanisławów.
- Dy** = Dyląg, D., 2016, *Gorgany. Przewodnik*, Pruszków, (wyd. 2 aktualizowane; wyd. 1 – 2008).
- EE** = Google Earth (nazwa z etykiety przy sygnaturze miejscowości), polski interfejs programu, ekscerpcja w dn. 27 września 2017.
- EO** = Google Earth (nazwa z okna informacyjnego otwieranego po kliknięciu sygnatury miejscowości), polski interfejs programu, ekscerpcja w dn. 27 września 2017.
- Ex** = M. Szymczak, 2012, *Karpaty Ukrainińskie. Mapa turystyczna*, 1:250 000, wyd. ExpressMap.
- G1** = Gudowski J., 1997, *Ukrainińskie Beskidy Wschodnie*, t. 1, *Monografia krajoznawcza*, Warszawa.
- G2** = Gudowski J., 1997, *Ukrainińskie Beskidy Wschodnie*, t. 2, *Na beskidzkich szlakach*, cz. 1, *Gorgany, Czarnohora, Karpaty Marmaroskie, Poloniny Hryniawskie*, Warszawa.
- GC** = Gąsiorowski H., 1933, *Przewodnik po Beskidach Wschodnich*, t. 2, *Pasmo Czarnohorskie*, Lwów–Warszawa.
- GG** = Gąsiorowski H., 1935, *Przewodnik po Beskidach Wschodnich*, t. 1, cz. 2, *Gorgany*, Lwów–Warszawa.
- GKM** = *Generalkarte von Mitteleuropa* 1:200 000, arkusze: 42-48 (wyd. 1889 oraz 1914), 42-49 (wyd. 1889 oraz wyd. 1913 z poprawkami naniesionymi do r. 1912), jak również 43-48 (wyd. 1890 oraz wyd. 1913 z popr. do r. 1910).
- GM** = Google Maps, wersja polska, ekscerpcja w dn. 26/27 września 2017.
- Gr** = Gregorowicz J., 1881, *Przewodnik dla zwiedzających Czarnogórę położoną w powiecie Kossowskim*, Lwów.
- H7** = Hoffbauer H., 1897, *Przewodnik na Czarnohorę i do Wschodnich Beskidów*, z. 1, *Na Horwę (2058 m.) i w góry otaczające Worochę i Tartarów*, Lwów.
- H8** = Hoffbauer H., 1898, *Przewodnik na Czarnohorę i do Wschodnich Beskidów*, z. 2, *Wycieczki ze stacyj kolejowych: Nadwórna, Łojowa, Delatyn, Dora, Jaremcze i Mikuliczyn*, Kołomyja.
- K6** = Kwiecień K., 2006, *Czarnohora. Poloniny Hryniawskie, Świdowiec*, Kraków.
- kat** = kataster Węgier (XIX w.); wykorzystano mapy z rejonów katastralnych Brusztura (1864), Bogdány (1863) i Felső Vissó (1864).
- KP** = *Krótki Przewodnik po Huculszczyźnie. Od Hnitesy po Rogoze*, 1933, Warszawa.
- KSNG** = *Urzędowy wykaz polskich nazw geograficznych świata* (Zych, opr. red. 2013). Standaryzacja Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej.
- KT10** = W. Krukar, M. Troll, 2010, *Czarnohora. Mapa turystyczno-nazewnicza*, 1:60 000, wyd. I.
- Kum** = *mapa Kummersberga*, 1855–1863.

- Lg** = mapa *Liesganiga* (wznowienie z r. 1824).
- LC** = Lomnicki M., 1868, *Wycieczka na Czarnogórę*, Kraków [odbitka ze Sprawozd. Kom. Fi-zyogr. za r. 1867.]
- MM** = mapa *Miega*, pierwsze (józefińskie) zdjęcie topograficzne Galicji; **indeks M** = wariant wynotowany ze skanów udostępnianych na mapire.eu (tj. na pierwotnych arkuszach mapy); **indeks KA** = wariant wynotowany z kopii udostępnionych niżej podpisanemu w Kriegsarchiv w Wiedniu.
- MtKP** = *Mapa turystyczna Karpat Polskich*, ark. 3.
- O4** = Orłowicz M., 1914, *Wschodnie Karpaty. (Przewodnik ilustrowany)*, Lwów.
- O8** = Orłowicz M., 1938, *Podział Karpat polskich na grupy górskie z punktu widzenia turystycznego*, Kraków.
- OR** = Olszański M., Rymarowicz L., 1993, *Powroty w Czarnohorę. Nie tylko przewodnik*, Pruszków.
- PC** = Pawłowski S., 1915, *Ze studyów nad zlodowaceniem Czarnohory*, Warszawa.
- Rą** = Rąkowski G., 2014, *Ukraińskie Karpaty i Podkarpacie. Część wschodnia*, Pruszków.
- Sch** = J. Scheda, 1856, *General-Karte des oesterreichischen Kaiserstaates mit einem grossen Theile der angrenzenden Länder*, 1:576 000, ark. nr 10.
- SG** = *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 1880–1902, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1–15, Warszawa.
- Sp** = *Spezialkarte*; po skrócie w nawiasach podano numer arkusza [z. (Zone) – numer pasa, c. (Col.) – numer kolumny] oraz rok wydania.
- ŚC** = Świdorski B., 1938, *Geomorfologia Czarnohory*, Warszawa.
- ŚZ** = Świśtuń F., 1876, *Galicyskie Beskidy i Karpaty lesiste. Zarys orograficzny*, Rzeszów, [odbitka ze Sprawozdania c. k. gimn. rzeszowskiego za r. szkolny 1876].
- TK02** = *Топографическая карта*, 2002, ark. 165+184, wyd. Киевская Военно-Картографическая Фабрика.
- TK05** = *Топографическая карта*, 2005, ark. 203+204, wyd. Киевская Военно-Картографическая Фабрика.
- Tu** = Turkawski M. A., 1880, *Wspomnienia Czarnohory*, Warszawa.
- W3** = Witwicki S., 1863, *Rys historyczny o Huculach*, Lwów.
- W6** = Witwicki S., 1876, *Hucule*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, R. I, s. 73–86.
- Wg** = Wajgel L., 1885, *Przewodnik na Czarnohorę i w Góry Pokuckie*, Lwów.
- WIG** = *Mapa taktyczna WIG 1:100 000*, arkusze: P54 S38 Porohy (wyd. 1935), P54 S39 Nadwórna (1935), P55 S38 Rafajłowa (1935), P56 S39 Żabie (1933), P56 S40 Jasienów Górny (1933), P57 S39 Burkut (1932, 1938), P57 S40 Hryniawa (1934).
- Wik** = polska wersja językowej Wikipedii (pl.wikipedia.org), ekscerpcja w dn. 26.10.2017.
- Wop** = *Mapa operacyjna WIG 1:300 000*, ark. 96 (wyd. 1929), 97 (1930), 107 „Uzupełnienie obszaru Polski na dolnej części arkusza Stanisławów – Czerniowce” (1937).
- zdf** = materiały II zdjęcia topograficznego Austro-Węgier, wykorzystano skany udostępniane na stronie mapire.eu.
- ZW** = pierwsze wojskowe zdjęcie Węgier (józefińskie).

Nota o autorze



dr Wojciech Włoskiewicz – absolwent Instytutu Lingwistyki Stosowanej UW, temat pracy magisterskiej: *Österreichisch-ungarische Militärterminologie als Translationsproblem* [Austro-węgierska terminologia wojskowa jako problem przekładowy]. Adiunkt w Pracowni Onomastyki Instytutu Języka Polskiego PAN i kierownik grantu NCN Sonata 2 *Semantyka i pragmatyka onimiczna. Onomastyczna definicja nazwy własnej a teoria i praktyka polityki nazewniczej* (numer wniosku: 2018/28/C/HS2/00319). Laureat Nagrody Prezesa Rady Ministrów za wyróżnioną rozprawę doktorską (2019), stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla wybitnych młodych naukowców (2019) oraz stypendium doktorskiego NCN Etiuda 4 (2016). Prezes Zarządu Polskiego Towarzystwa Onomastycznego, członek Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Członek International Council of Onomastic Sciences (ICOS), American Name Society, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego oraz Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. W kadencji 2015/16 przewodniczący Rady Samorządu Doktorantów Polskiej Akademii Nauk. Przewodnik beskidzki (uprawnienia państwowe III kl.).

www.wojciechwloskiewicz.pl

wloskowicz@gmail.com

<http://orcid.org/0000-0002-6146-7822>

Chronologia źródeł

- 1779–1783, mapa Miega, **MM** –
1782–84, I zdjęcie Węgier, **ZW** –
1824, mapa Liesganiga (wznów.), **Lg** –
1855–1863, mapa Kummersberga, **Kum** –
1856, mapa Schedy, **Sch** –
1861–1864, II zdjęcie topograficzne, **zdf** –
1863–1864, kataster węgierski, **kat** –
1876–1880, *Spezialkarte*, **Sp** –
- 1889–1890, Gen.-Karte v. Mitteleur., **GKM** –
- 1928, Mapa turystyczna Karpat Pol., **MtKP** –
1929/1930, mapa operacyjna, **Wop** –
1932 (1938), P57 S39 *Burkut* **WIG** –
- 1933, P56 S39 *Żabie* **WIG** –
1933, P56 S40 *Jasienów Górny* **WIG** –
- 1934, P57 S40 *Hryniawa* **WIG** –
- 1935, P54 S38 *Porohy*
1935, P54 S39 *Nadwórna* **WIG** –
1935, P55 S38 *Rafajłowa*
- 2002, *Топографическая карта*, **TK02** –
2005, *Топографическая карта*, **TK05** –
2006, *Gorgany. Mapa turystyczna*, **C06** –
- 2010, *Czarnohora. Mapa tur.-nazew.*, **KT10** –
2012, *Karpaty Ukrainińskie*, **Ex** –
- 2015–2016, mapy tur. **ASSA** –
2017, Google Maps/Google Earth, **GM/EE** –
- **W3**, Witwicki, 1863 [**>Lg**1790,1824, **Kum**1862]
– **LC**, Łomnicki, 1868
– **W6**, Witwicki, 1876
– **ŚZ**, Świstuń, 1876 [**>Kum**, *Gen.-Karte* na podst. **zdf**, zob. s. 348]
– **Tu**, Turkawski, 1880 [**>Sp**, na podst. **Kum** mapa załącznikowa]
– **SG**, *Słownik geograficzny*, 1880–1902 [**Sp**]
– **Gr**, Gregorowicz, 1881
– **Wg**, Wąjgel, 1885 [mapa załącz. – nazwy i wys. podane za **Sp**]
– **H7**, Hoffbauer, 1897 [**>Sp** – z informacją, gdzie nabyć]
– **H8**, Hoffbauer, 1898 [**>Sp** – z informacją, gdzie nabyć]
– **O4**, Orłowicz, 1914 [**>Sp**, podane godła arkuszy]
– **PC**, Pawłowski, 1915
– **Da**, Dąbrowski, 1930 [**>Sp**, **>MtKP**; info, że **WIG** w opr.]
– **GC**, Gąsiorowski, 1933 [**>Sp**, **>MtKP**]
– **KP**, *Kr. Przew. po Huculsz.*, 1933 [**>Sp**, **>GKM**, **>WIG**]
– **GG**, Gąsiorowski, 1935 [**>Sp**, **>WIG**]
– **ŚC**, Świdzki; **O8**, Orłowicz, 1938
– **OR**, Olszański, Rymarowicz, 1993
– **G1**, Gudowski, 1997
– **G2**, Gudowski, 1997
– **B6**, Bzo., Mal.-Kłu.; **K6**, Kwi., 2006
– **Bz**, Strojny et al., 2007
– **KSNG**, *Urzędowy wykaz polskich nazw...*, 2013
– **Ra**, Rąkowski, 2014
– **Dy**, Dyląg, 2016
– **Wik**, Wikipedia, 2017



Skróty używane w rozdziale 5

- ASSA:1** = *Центральні Горгани*, mapa turystyczna 1:50 000, wyd. Видавництво АССА, wyd. 2015.
- ASSA:2** = *Чорногора*, mapa turystyczna 1:50 000, wyd. Видавництво АССА, wyd. 2016.
- ASSA:3** = *Мармароси*, mapa turystyczna 1:50 000, wyd. Видавництво АССА, wyd. 2015.
- ASSA:4** = *Гринявські та Чивчинські гори*, mapa turystyczna 1:50 000, wyd. Видавництво АССА, wyd. 2016.
- B6** = Bzowski K., Maławska-Kłusek E., 2006, *Gorgany*, Kraków.
- Bz** = Strojny A., Bzowski K., Grossman A., 2007, *Україна zachodnia. Tam szum Prutu, Czeremoszu...*, Kraków, (wyd. 3; wyd. 1 – 2004, 2 – 2005, 4 – 2009, 5 – 2010, 6 – 2011, 7 – 2014).
- C06** = *Gorgany*. Mapa turystyczna 1:50 000, 2006, wyd. Wydawnictwo Compass, Kraków.
- Dą** = Dąbrowski R., 1930, *Przewodnik ilustrowany po województwie stanisławowskim z mapą*, Stanisławów.
- Dy** = Dyląg, D., 2016, *Gorgany. Przewodnik*, Pruszków, (wyd. 2 aktualizowane; wyd. 1 – 2008).
- EE** = Google Earth (nazwa z etykiety przy sygnaturze miejscowości), polski interfejs programu, ekscerpcja w dn. 27 września 2017.
- EO** = Google Earth (nazwa z okna informacyjnego otwieranego po kliknięciu sygnatury miejscowości), polski interfejs programu, ekscerpcja w dn. 27 września 2017.
- Ex** = M. Szymczak, 2012, *Karpaty Ukrainie*. Mapa turystyczna, 1:250 000, wyd. ExpressMap.
- G1** = Gudowski J., 1997, *Українські Beskidy Wschodnie*, t. 1, *Monografia krajoznawcza*, Warszawa.
- G2** = Gudowski J., 1997, *Українські Beskidy Wschodnie*, t. 2, *Na beskidzkich szlakach*, cz. 1, *Gorgany, Czarnohora, Karpaty Marmaroskie, Poloniny Hryniawskie*, Warszawa.
- GC** = Gąsiorowski H., 1933, *Przewodnik po Beskidach Wschodnich*, t. 2, *Pasmo Czarnohorskie*, Lwów–Warszawa.
- GG** = Gąsiorowski H., 1935, *Przewodnik po Beskidach Wschodnich*, t. 1, cz. 2, *Gorgany*, Lwów–Warszawa.
- GKM** = *Generalkarte von Mitteleuropa* 1:200 000, arkusze: 42–48 (wyd. 1889 oraz 1914), 42–49 (wyd. 1889 oraz wyd. 1913 z poprawkami naniesionymi do r. 1912), jak również 43–48 (wyd. 1890 oraz wyd. 1913 z popr. do r. 1910).
- GM** = Google Maps, wersja polska, ekscerpcja w dn. 26/27 września 2017.
- Gr** = Gregorowicz J., 1881, *Przewodnik dla zwiedzających Czarnohorę położoną w powiecie Kossowskim*, Lwów.
- H7** = Hoffbauer H., 1897, *Przewodnik na Czarnohorę i do Wschodnich Beskidów*, z. 1, *Na Howerłę (2058 m.) i w góry otaczające Worochtę i Tartarów*, Lwów.
- H8** = Hoffbauer H., 1898, *Przewodnik na Czarnohorę i do Wschodnich Beskidów*, z. 2, *Wycieczki ze stacji kolejowych: Nadwórna, Łojowa, Delatyn, Dora, Jaremcze i Mikuliczyn*, Kołomyja.
- K6** = Kwicień K., 2006, *Czarnohora. Poloniny Hryniawskie, Świdowiec*, Kraków.
- kat** = kataster Węgier (XIX w.); wykorzystano mapy z rejonów katastralnych Brusztura (1864), Bogdány (1863) i Felső Vissó (1864).
- KP** = *Krótki Przewodnik po Huculszczyźnie. Od Hnitesy po Rogozę*, 1933, Warszawa.
- KSNG** = *Urzędowy wykaz polskich nazw geograficznych świata* (Zych, opr. red. 2013). Standaryzacja Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej.
- KT10** = W. Krukar, M. Troll, 2010, *Czarnohora. Mapa turystyczno-nazewnicza*, 1:60 000, wyd. 1.
- Kum** = *mapa Kummingsberga*, 1855–1863.
- Lg** = *mapa Liesganiga* (wznowienie z r. 1824).
- LC** = Lomnicki M., 1868, *Wycieczka na Czarnogórę*, Kraków [odbitka ze Sprawozd. Kom. Fizyogr. za r. 1867.]
- MM** = *mapa Miega*, pierwsze (józefińskie) zdjęcie topograficzne Galicji; **indeks M** = wariant wynotowany ze skanów udostępnianych na mapire.eu (tj. na pierwotnych arkuszach mapy); **indeks KA** = wariant wynotowany z kopii udostępnionych niżej podpisanemu w Kriegsarchiw w Wiedniu.
- MtKP** = *Mapa turystyczna Karpat Polskich*, ark. 3.
- O4** = Orłowicz M., 1914, *Wschodnie Karpaty. (Przewodnik ilustrowany)*, Lwów.
- O8** = Orłowicz M., 1938, *Podział Karpat polskich na grupy górskie z punktu widzenia turystycznego*, Kraków.
- OR** = Olszański M., Rymarowicz L., 1993, *Powroty z Czarnohorę. Nie tylko przewodnik*, Pruszków.
- PC** = Pawłowski S., 1915, *Ze studyów nad zlodowaczeniem Czarnohory*, Warszawa.
- Rą** = Rąkowski G., 2014, *Українські Karpaty i Podkarpacie. Część wschodnia*, Pruszków.
- Sch** = J. Scheda, 1856, *General-Karte des oesterreichischen Kaiserstaates mit einem grossen Theile der angrenzenden Länder*, 1:576 000, ark. nr 10.
- SG** = *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 1880–1902, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1–15, Warszawa.
- Sp** = *Spezialkarte*; po skrócie w nawiasach podano numer arkusza [z. (Zone) – numer pasa, c. (Col.) – numer kolumny] oraz rok wydania.
- ŚC** = Świdorski B., 1938, *Geomorfologia Czarnohory*, Warszawa.
- ŚZ** = Świśtuń F., 1876, *Galicyskie Beskidy i Karpaty lesiste. Zarys orograficzny*, Rzeszów, [odbitka ze Sprawozdania c. k. gimn. rzeszowskiego za r. szkolny 1876].
- TK02** = *Топографическая карта*, 2002, ark. 165+184, wyd. Киевская Военно-Картографическая Фабрика.
- TK05** = *Топографическая карта*, 2005, ark. 203+204, wyd. Киевская Военно-Картографическая Фабрика.
- Tu** = Turkawski M. A., 1880, *Wspomnienia Czarnohory*, Warszawa.
- W3** = Witwicki S., 1863, *Rys historyczny o Huculach*, Lwów.
- W6** = Witwicki S., 1876, *Huculy*, „Pamiętnik Towarzystwa Ta-trzańskiego”, R. I, s. 73–86.
- Wg** = Wajgel L., 1885, *Przewodnik na Czarnohorę i w Góry Pokuckie*, Lwów.
- WIG** = *Mapa taktyczna WIG* 1:100 000, arkusze: P54 S38 Porohy (wyd. 1935), P54 S39 Nadwórna (1935), P55 S38 Rafałowa (1935), P56 S39 Żabie (1933), P56 S40 Jasienów Górny (1933), P57 S39 Burkut (1932, 1938), P57 S40 Hryniawa (1934).
- Wik** = polska wersja językowej Wikipedii (pl.wikipedia.org), ekscerpcja w dn. 26.10.2017.
- Wop** = *Mapa operacyjna WIG* 1:300 000, ark. 96 (wyd. 1929), 97 (1930), 107 „Uzupełnienie obszaru Polski na dolnej części arkusza Stanisławów – Czerniowiec” (1937).
- zdf** = materiały II zdjęcia topograficznego Austro-Węgier, wykorzystano skany udostępniane na stronie mapire.eu.
- ZW** = pierwsze wojskowe zdjęcie Węgier (józefińskie).



Celem pracy jest stworzenie zrębu teorii uzusu toponimicznego. Zawiera się w tym wprowadzenie i zdefiniowanie pojęcia uzusu toponimicznego oraz opis językowych i pozajęzykowych czynników, które na ten uzus wpływają. Tym samym podjęta zostaje próba włączenia w zakres teorii onomastycznej komponentów kultury języka i jednocześnie poszerzenie teorii językoznawstwa normatywnego o opis konkretnych mechanizmów kształtowania się uzusu językowego. Zaproponowany aparat pojęciowy w materiałowej części pracy zilustrowano opisami kształtowania się polskiego uzusu toponimicznego w zakresie wybranych nazw geograficznych Huculszczyzny.

ISBN 978-83-64007-61-3

